

Księga pamiątkowa Arkadiusza Jerzego Kołodziejczyka to publikacja, której patronują Muzeum Niepodległości i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Z tymi właśnie instytucjami Profesor utrzymywał emocjonalne, towarzyskie i naukowe kontakty. Wydawnictwo to nasz ludowy i koleżeński pomnik, który stawiamy z najtrwalszego materiału naszej pamięci. (...) Księga pamiątkowa ma szczególny wymiar humanistyczny, jest wyrazem pamięci, zamyślenia nad przeszłością i zatrzymania jej w czasie na kartach książki.

Jeżeli wydawcy i autorzy przyczynili się do utrwalenia pamięci o dokonaniach Arkadiusza Jerzego Kołodziejczyka to znaczy, że księga pamiątkowa wpisała się w nasze wspólne zamierzenia.

(fragment *Przedmowy* dr. Janusza Gmitruka)

Na ścieżkach mazowieckiej i podlaskiej krainy

Księga poświęcona pamięci
Profesora Arkadiusza Kołodziejczyka

Na ścieżkach mazowieckiej i podlaskiej krainy

STOLICA

TVP
HISTORIA

Dobry
znak

POLSKIE
RADIO

Mazowsze.
serce Polski

MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI



ISBN 978-83-7901-048-6

ISBN 978-83-62235-40-7



Na ścieżkach mazowieckiej
i podlaskiej krainy



Fundacja im.
Władysława Orkana

Komitet redakcyjny:
Janusz Gmitruk – przewodniczący
Marzena Milewska
Dorota Pasiak-Wąsik
Emil Noiński – sekretarz
Tadeusz Skoczek

Na okładce: T. Rybkowski, *Pejzaż z kapliczką*,
zbiory Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, nr inw. 13164



Muzeum Niepodległości i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie
są jednostkami organizacyjnymi Samorządu Województwa Mazowieckiego



Na ścieżkach mazowieckiej i podlaskiej krainy

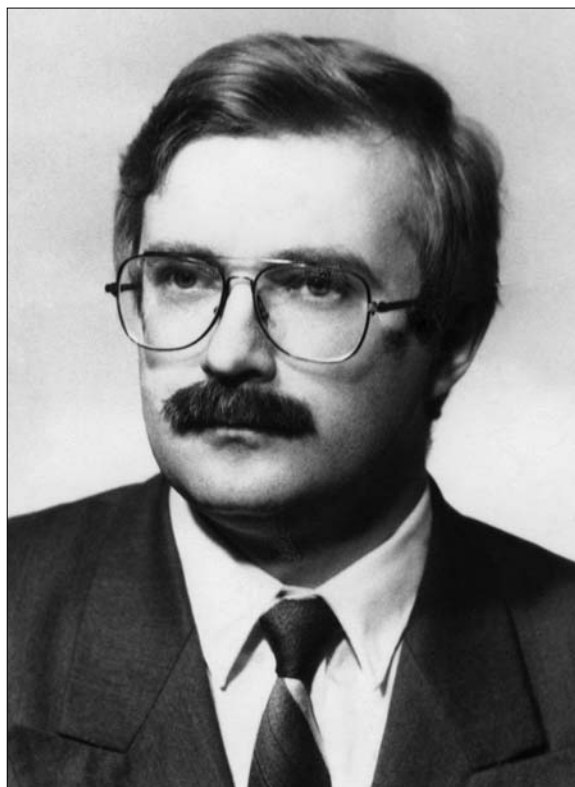
Księga poświęcona pamięci Profesora Arkadiusza Kołodziejczyka

Praca zbiorowa pod redakcją **Tadeusza Skoczka**

Warszawa 2014

*Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią się im płaci*

Wisława Szymborska



Prof. dr hab.
Arkadiusz Jerzy Kołodziejczyk
1957–2011

Przedmowa

Księga pamiątkowa Arkadiusza Jerzego Kołodziejczyka to publikacja, której patronują Muzeum Niepodległości i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Z tymi właśnie instytucjami profesor utrzymywał emocjonalne, towarzyskie i naukowe kontakty.

Wydawnictwo to nasz ludowy i koleżeński pomnik, który stawiamy z najtrwalszego materiału naszej pamięci. Od 13 lutego, 2011 kiedy nić jego życia została przerwana – minęło już ponad trzy lata. Urodził się w 1957 roku, odszedł młodo, w wieku 54 lat. Niespodziewana śmierć Arkadiusza – działacza, historyka, rozmiłowanego w dziejach Mazowsza i Podlasia to strata dla polskiej nauki niepowtarzalna.

Odszedł w czasie, kiedy znajdował się na szczycie możliwości intelektualnych i twórczych. Był typem badacza, nauczyciela akademickiego, który angażował się całkowicie w swoją pracę. Ona była jego przeznaczeniem. Spalał w badaniach swoje siły twórcze. Chciał pisać więcej, szybciej – być Ignacym Kraszewskim najnowszych dziejów Polski. Postępował tak jakby czas biegł dla niego znacznie szybciej. Inteligencją, wiedzą, umiejętnością pisania wyróżniał się w środowisku naukowym Uniwersytetu Warszawskiego. Był bezkompromisowy w swoich poglądach na pracę naukową, rolę nauczyciela akademickiego, na koterie naukowe i polityczne działające w środowisku akademickim.

W jego charakterze, sposobie postępowania ścierały się dwie osobowości. W czasach młodości podobny był do Jana Stapińskiego, zdolnego, pracowitego, skłonnego do bezgranicznych poświęceń, lecz marnującego siły w złych sojuszach. Później przeważała u niego osobowość Macieja Rataja, męża stanu, wybitnego polityka i marszałka Sejmu II RP. Kołodziejczyk był autorem nie tylko najlepszej biografii Macieja Rataja, lecz także licznych publikacji na temat jego myśli politycznej i praktyki działania. Biografia marszałka wydana nakładem Wydawnictwa Sejmowego przyniosła Arkadiuszowi nagrody i uznanie w środowisku naukowym i ludowym.

Będąc samodzielnym pracownikiem naukowym na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach, uczył, pracował, badał. Zorganizował szkołę badań historycznych nad dziejami wsi i ruchu ludowego, a także historii Mazowsza i Podlasia. Utworzony przez niego zespół badaczy, systematycznie, spajał więzami przyjaźni, twórczej pracy, licznych prac magisterskich i dysertacji doktorskich.

Miał ambicję dogonienia i przewyższenia swojego mistrza.

Był uczniem prof. Józefa Ryszarda Szaflika – organizatora badań nad dziejami ruchu ludowego, kierownika Zakładu Historii Ruchu Ludowego – równie niesfornym, jak i pracowitym. Był czas, kiedy Arkadiusz był ulubieńcem profesora, przez niego wspieranym, chronionym i przygotowanym do szerokiej misji badań nad dziejami ruchu ludowego. Był to proces długi, ale nieubłagany w czasie, który doprowadził do dekompozycji w kontaktach między wybitnymi historykami. W świecie nauki o stosunkach feudalnych Arkadiusz chciał osiągnąć szybciej tytuły naukowe, niż przewidywał to jego mistrz. Różnice w poglądach spowodowały rozluźnienie i ochłodzenie relacji między osobami od wielu lat niezwykle bliskimi.

Śmierć prof. J. R. Szaflika w 2008 r. pogrążyła w smutku wielu jego przyjaciół. Arkadiusz przeżył to osobiście, ponieważ między nimi była szczerą, twardą, męską przyjaźń. Odtąd jego działalność ogniskowała się między apologią i negacją przeszłości. Pojawiły się w niej osobiste elementy rozliczeniowe, nie dominowały one jednak w jego pracy naukowej.

Po 2008 był to już inny Kołodziejczyk, refleksyjny, wyciszony, realizujący swoje plany wydawnicze. Większą część swojej aktywności naukowej angażował w opiekę nad seminarzystami przygotowującymi prace magisterskie i dysertacje doktorskie. Współpracował naukowo z Muzeum Niepodległości i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Nasze muzea dawały mu szansę realizacji jego planów naukowych i wydawniczych. W projekcie opracowania wielkiej syntezy polityki ruchu ludowego był przewidywany jako autor jednego tomu.

Po 2010 prowadził seminaria magisterskie na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. Seminarium nie dokończył. Prowadziłem je dalej, aż do obrony prac magisterskich. Jego studenci byli dobrze przygotowani do pisania prac.

Kiedy odprowadzaliśmy Arkadiusza na wieczną wartę na cmentarzu w Kołomyżach, powracało nieznosne pytanie – dlaczego? Czy zrobiliśmy wszystko, aby w jego zmaganiach ze zdrowiem dostatecznie udzielić mu pomocy?

W księdze pamiątkowej *Na ścieżkach mazowieckiej i podlaskiej krainy* prezentujemy w czterech rozdziałach: 30 artykułów naukowych z biografią i bibliografią prac naukowych Arkadiusza Kołodziejczyka. W większości publikowane artykuły przygotowane zostały przez jego uczniów. Jest to sentymentalna forma podziękowania za pomyślne doprowadzenie dysertacji doktorskiej do finału. Do księgi pamiątkowej przysłali także artykuły koledzy Arkadiusza – badacze historii najnowszej, których drogi naukowe przecinały się w przeszłości. Księga pamiątkowa ma szczególny wymiar humanistyczny, jest wyrazem pamięci, zamyślenia nad przeszłością i zatrzymania jej w czasie na kartach książki. Jeżeli wydawcy i autorzy przyczynili się do utrwalenia pamięci o dokonaniach Arkadiusza Jerzego Kołodziejczyka to znaczy, że księga pamiątkowa wpisała się w nasze wspólne zamierzenia.

Emil Noiński

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Jacek Emil Szczepański

Muzeum Historyczne w Legionowie

Profesor Arkadiusz Jerzy Kołodziejczyk (1957–2011)

Profesor Arkadiusz Kołodziejczyk urodził się 23 kwietnia 1957 r. jako syn Czesława i Teresy z Biesiadeckich. Według oficjalnej metryki przyszedł na świat w Warszawie, choć, jak sam twierdził, w rzeczywistości urodził się w Wołominie, w domu ukochanej babci Marii Biesiadeckiej z Kobrynowiczów (1901–1983). Taki bowiem panował niepisany zwyczaj rodzinny. Jego pradziadkowie, Antoni i Aleksander Kobrynowiczowie, zamieszkali w Wołominie przy ul. Miłej już po zakończeniu I wojny światowej. Przybyli tu wraz z córką z dalekiego Wołynia. Natomiast dziadek Profesora – Alojzy Biesiadecki pochodził z Warszawy. Po ślubie z Marią Kobrynowicz osiadł na stałe w Wołominie, gdzie wybudował drewniany dom. Następnie, około 1936 r. rodzina przeniosła się do okazałej kamienicy przy ul. Broniewskiego (zachowanej do dziś). Jako człowiek zamożny, będący mistrzem cechu szewskiego, a także społecznikiem działającym w wołomińskiej straży pożarnej, cieszył się zasłużonym szacunkiem lokalnej społeczności. Warto dodać, że zakład Alojzego wyrabiał obuwie nie tylko na rynek lokalny, lecz także dla renomowanych teatrów warszawskich.

Babcia profesora, Maria Biesiadecka, miała ogromny wpływ na ukształtowanie jego młodości i zainteresowań historycznych. Przekazała mu wiele z własnych doświadczeń, zwłaszcza wojennych, kiedy w 1940 r. została deportowana przez NKWD z Wołynia do Uzbekistanu (ZSRR). W ostatnim pożegnaniu babci A. Kołodziejczyk tak napisał: „W tęsknocie do rodziny pozostawała tam do 1947 roku, pracowała jako pielęgniarka w szpitalu dla chorych na tyfus, przy czym sama przeżyła tę ciężką chorobę. Wracała niepewna o los dzieci pozostałych w kraju”. Po powrocie Maria Biesiadecka była do lat 50. XX w. nauczycielką w szkole podstawowej w Dąbrówce. Potem zajęła się wychowaniem wnuków i prowadzeniem domu. A. Kołodziejczyk tak wspominał ten okres: „Zawsze dla nas wykazywała wiele dobra, dom na Broniewskiego był miejscem spotkań całej rodziny, której była centralną postacią. (...) Znają dobrze naszą babcię mieszkankę Wołomina z jej wędrówek do pobliskiego kościoła. Była bowiem wierną córką

naszego kościoła, niezachwiana w wierze, która zawsze prowadziła ją przez trudy codziennego życia”.

W dzieciństwie i młodości A. Kołodziejczyk mieszkał z rodzicami w Warszawie, w bloku przy ul. Brechta 13a. Naukę rozpoczął w 1964 r. w Szkole Podstawowej nr 28 przy ul. Namysłowskiej 1. Jego pierwszą wychowawczynią w klasach 1-3 była S. Jasińska, natomiast od 4 do 8 klasy – Krystyna Piłacińska-Pikus, późniejszy długoletni warszawski nauczyciel, m.in. dyrektor Gimnazjum nr 44 przy ul. Smolnej. Jako uczeń drugiej klasy, za sprawą babci Biesiadeckiej, przyjął 29 maja 1966 r. Pierwszą Komunię Świętą w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Warszawie. W tym okresie A. Kołodziejczyk wykazywał duże zdolności do przedmiotów humanistycznych, ale także ścisłych, o czym świadczą bardzo dobre oceny na świadectwach szkolnych. W 1969 r. ukończył z wynikiem dobrym dwuletni kurs języka angielskiego „Lingwista”. Warto dodać, że w ósmej klasie uczestniczył w dwóch ogólnowarszawskich konkursach historycznych: „Powstania Śląskie” i „Od Października do naszych dni”, w których zajął wysokie III i II miejsce.

Po szkole podstawowej, od 1 września 1972 r. kontynuował edukację w znanym Liceum Ogólnokształcącym im. Ruy Barbosa przy ul. Burdzińskiego w Warszawie. Początkowo w klasie o profilu matematyczno-fizycznym, a od czwartej klasy, za zgodą dyrektora liceum Alodii Łoniewskiej – w klasie humanistycznej. Podjęcie decyzji o zajęciu się humanistyką było świadomym samookreśleniem i wyborem rzeczywistych zainteresowań, na które m.in. wpłynęła coraz silniejsza... niechęć do nauczyciela matematyki. Z historii i języka polskiego na egzaminie maturalnym w 1976 r. otrzymał najwyższe, piątkowe oceny. W LO interesował się powieściami Juliusza Verne’a i Zbigniewa Nienackiego oraz literaturą historyczną. Równolegle pasjonował go sport, a przede wszystkim kajakarstwo klasyczne, które uprawiał w Klubie Sportowym „Spójnia”. Zajął m.in. IV miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorów i zdobył Mistrzostwo Warszawy Juniorów w 1975 r. Z tych osiągnięć dumny był do końca życia, zawsze z nostalgią wspominał kolegów i sportową rywalizację w „Spójni”.

Naturalną konsekwencją wyboru podjętego w liceum stały sięienne studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, które rozpoczął w październiku 1977 r. Uzyskał wysokie oceny z egzaminów, m.in. z historii starożytnej (dr Bravo), historii średniowiecza (prof. A. Gieysztor), historii Polski XVI–XVIII w. (prof. T. Wasilewski), historii powszechnej 1870–1939 (prof. A. Bartnicki), dydaktyki nauczania historii (prof. J. Maternicki). Uczestniczył ponadto w pracach Studenckiego Koła Naukowego. Seminarium magisterskie w zakresie historii ruchu ludowego odbył u prof. Józefa Ryszarda Szaflika, którego osiągnięcia naukowe niezwykle cenił. Zaangażowanie i dobre wyniki w nauce (średnia ocen za całe studia – 4,31) sprawiły, że naukę ukończył przed ustawowym terminem, w cztery lata. 11 czerwca 1981 r. przedstawił pracę ma-

gisterską na temat *Tatarzy regionu bialskiego w XVII-XX wieku* oraz złożył egzamin magisterski z wynikiem bardzo dobrym. Uzyskał tytuł magistra historii ze specjalnością nauczycielską.

Pierwszą pracę po studiach podjął 1 listopada 1981 r. na stanowisku asystenta stażysty w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie (obecnie Muzeum Niepodległości). W podaniu o pracę z 27 października 1981 r. 24-letni Arkadiusz jasno określił już swój główny obszar badawczy: „Zaznaczam, że moje zainteresowania dotyczą najnowszej historii Polski”. Jednakże po dwóch miesiącach, ze względu na bardzo niską płacę, przeniósł się do Szkoły Podstawowej nr 212 im. Krystyny Krahelskiej, gdzie nauczał historii od 20 stycznia do 30 czerwca 1982 r.

26 października 1983 r. został zatrudniony w Instytucie Nauk Politycznych UW. Odtąd na ponad 20 lat – do 30 września 2004 r. – związał się z Uniwersytetem Warszawskim. Początkowo pełnił funkcję sekretarza naukowego problemu resortowego dotyczącego dziejów ruchu ludowego, kierowanego przez prof. Zygmunta Hemmerlinga. Po ukończeniu pięcioletniego okresu badań, 1 stycznia 1986 r. uzyskał etat asystenta w sekcji Historii Politycznej Polski Odrodzonej w Centralnym Ośrodku Metodycznym Studiów Nauk Politycznych przy Uniwersytecie Warszawskim. Pracował wówczas pod kierunkiem prof. Jerzego Maternickiego. Jednocześnie w 1982 r. podjął studia doktoranckie w Instytucie Historii PAN. Uczestniczył w seminarium prof. J. R. Szaflika, pod którego kierunkiem przygotował rozprawę doktorską pt. *Maciej Rataj 1884–1940*. Na jej podstawie 7 marca 1990 r. uzyskał na Wydziale Historycznym UW stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Recenzentami w przewodzie doktorskim byli profesorowie: Stanisław Dąbrowski, Jan Jachymek, Aleksander Łuczak i Szymon Rudnicki. Praca doktorska ukazała się drukiem w 1991 r. nakładem Wydawnictwa Sejmowego.

Od roku akademickiego 1990/1991 rozpoczął pracę w Instytucie Historycznym UW, początkowo na stanowisku starszego asystenta, a od 1 października 1992 r. – adiunkta. Na początku lat 90. opiekował się Sekcją Historii Fortyfikacji Studenckiego Koła Naukowego IH UW. Odbił ze studentami wiele podróży studyjnych. Prowadził zajęcia dydaktyczne: ćwiczenia i konwersatoria z najnowszej historii Polski i historii powszechnej oraz ze wstępu do badań historycznych. Brał udział w egzaminach wstępnych, sprawował opiekę nad cudzoziemcami odbywającymi staże naukowe w Instytucie, regularnie uczestniczył w pracach komitetu Olimpiady Historycznej. Zgodnie z opinią prof. J. R. Szaflika z 2001 r.: „Zajęcia dydaktyczne prowadzi na wysokim poziomie, o czym miałem możliwość przekonać się hospitując kilkakrotnie jego zajęcia”. Jego działalność naukową i dydaktyczną ocenił wysoko wówczas także prof. Paweł Wieczorkiewicz.

Jako wiceprezes koła Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przy Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, aktywnie włączył się w okresie transformacji ustrojowej, w proces odrodzenia ruchu ludowego na Uniwersytecie War-

szawskim. 30 października 1989 r. uczestniczył w Nadzwyczajnym Zjeździe ZSL UW. Wygłosił wówczas radykalne poglądy, które z wykrzyknikiem odnotowano w protokole ze Zjazdu: „Kołodziejczyk – Nie może być w przyszłej zjednoczonej partii obecnej nomenklatury ZSL. Naszą prasą kierują komuniści, to niedopuszczalne. Spada na nas odium roku 1981 (...). Żądanie rozliczenia całego kierownictwa ZSL!!”. Przemiany polityczne doprowadziły do zredukowania Stronnictwa na UW do koła, zlikwidowano m.in. dotychczasową strukturę wydziałową i ogólnoucześnie (równorzędną gminnej). 6 marca 1990 r. A. Kołodziejczyk został wybrany na prezesa nowo powołanego Koła Uniwersyteckiego PSL, które odtąd organizacyjnie było afiliowane przy Zarządzie Dzielnicowym PSL Warszawa-Śródmieście (ul. Widok 5). Z czasem zaczął pełnić równocześnie funkcję wiceprezesa Zarządu Dzielnicowego. Jednocześnie od 21 maja 1990 r. do 30 kwietnia 1991 r. pracował na stanowisku kierownika Wydziału Informacji i Propagandy Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, który to wydział zorganizował od podstaw. Współpracował bardzo blisko z ówczesnym prezesem PSL Romanem Bartoszcze, który oficjalnie w styczniu 1991 r. powołał A. Kołodziejczyka do Rady Naukowej Zakładu Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz na członka kolegium redakcyjnego „Rocznika Dziejów Ruchu Ludowego”. Z ramienia NKW był także współorganizatorem centralnych uroczystości Święta Ludowego na Jasnej Górze, 3 czerwca 1990 r., uczestniczył w reaktywowaniu Święta Czynu Chłopskiego, 12 sierpnia 1990 r. w Tarnowie, angażował się w budowę Mauzoleum Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej w Michniowie.

Jednocześnie aktywnie działał w Zarządzie Wojewódzkim PSL w Warszawie jako członek Prezydium, a także przez rok jako sekretarz. Był bliskim współpracownikiem i przyjacielem Wincentego Stawarza, wnuka Wincentego Witosa i ówczesnego prezesa Zarządu Wojewódzkiego PSL. W latach 1992–1995 redagował miesięcznik „Orka”, będący początkowo pismem Zarządu Wojewódzkiego PSL w Warszawie, a od stycznia 1994 r. pismem posłów PSL z Warszawy i województwa warszawskiego. Na jego łamach jako redaktor naczelny publikował wstępniaki i artykuły polemiczne, m.in. *Irytacja burmistrza Rutkiewicza*, *Socjotechnika ogłupiania i brak poczucia realizmu*, *Po IV Kongresie PSL*. W 1993 r. startował bez powodzenia w wyborach do Sejmu RP z 7. miejsca z listy PSL. Uzyskał jednak prawie tysiąc głosów poparcia. Krótko pełnił funkcję asystenta posła PSL na Sejm II kadencji Stanisława Jakuba Wójcika. Podczas kolejnych wyborów, w 1997 r. w wyniku konfliktu z warszawskim Zarządzeniem Wojewódzkim na tle odległego miejsca na liście wyborczej PSL wycofał się z czynnej działalności w Stronnictwie. Aktywnie działał jedynie w Ludowym Towarzystwie Naukowo-Kulturalnym, którego był członkiem założycielem w 1992 r. Funkcję Prezesa Towarzystwa sprawował wówczas jego mistrz – prof. dr hab. J. R. Szaflik. W liście do Janusza Piechocińskiego, prezesa Zarządu Wojewódzkiego w Warszawie, z 10 lipca 1997 r. pisał: „Drugą kadencję pełnię funkcję sekretarza Zarządu Głównego

Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, odgrywającego z roku na rok poważniejszą rolę zarówno w ruchu ludowym, jak i na mapie naukowej Polski". Od 1995 r. redagował „Biuletyn Informacyjny LTN-K” wydawany przy Zakładzie Historii Ruchu Ludowego. Wykładał także na Wszechnicy Świętokrzyskiej – uczelni wyższej powołanej przez Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne. W 1995 r. w wywiadzie dla „Gazety Rolniczej” tak wspominał Wszechnicę: „Placówka rozwija się bardzo prężnie. Mamy nadzieję, że ten jej rozwój będzie stały i dynamiczny. Trafiliśmy w regionie świętokrzyskim na ogromne zainteresowanie”.

W 1997 r. nawiązał współpracę z Instytutem Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach. Na stałe z siedlecką uczelnią związał się od 1 października 1999 r., kiedy zaczął prowadzić zajęcia m.in. z historii historiografii, nauk pomocniczych historii, wstępu do badań historycznych oraz dziejów ruchu ludowego, Mazowsza i Podlasia. 21 stycznia 2004 r. na podstawie rozprawy *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej* uzyskał stopień doktora habilitowanego na WH UW. Recenzentami w przewodzie habilitacyjnym byli profesorowie: Józef Ryszard Szaflik, Jerzy Wisłocki, ks. Zygmunt Zieliński. Od października 2004 r. objął stanowisko profesora nadzwyczajnego Akademii Podlaskiej. W okresie od 1 maja 2005 do 30 września 2006 r. pełnił funkcję kierownika Zakładu Historii Wsi i Ruchu Ludowego w Instytucie Historii Akademii Podlaskiej. W latach 2008–2009 prowadził także wykłady i seminarium doktorskie w Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie. Prorektor PUNO prof. Halina Taborska jesienią 2009 r. w liście do Profesora pisała: „Jesteśmy wdzięczni za Pana wkład w program dydaktyczny...”.

Od początku swojej kariery naukowej A. Kołodziejczyk zaangażował się w działalność wielu towarzystw naukowych. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, jednym ze współtwórców wspomnianego wyżej Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego (w latach 1994–2006 pełnił funkcję sekretarza Zarządu Głównego LTN-K), członkiem Komisji Historycznej Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, członkiem Rady Naukowej Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych, Rady Naukowej Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Rady Muzeum Niepodległości w Warszawie (następnie jej wiceprezesem aż do śmierci), prezesem Fundacji „Polonia Restituta”, skarbnikiem Polskiego Towarzystwa Etnologii Miasta i wielu innych. W 2009 r. zainicjował powstanie Mazowiecko-Podlaskiego Towarzystwa Naukowego i został jego pierwszym prezesem.

W szerokim spektrum zainteresowań naukowych A. Kołodziejczyka mieściły się dzieje islamu w Polsce, historia historiografii, Mazowsza i Podlasia oraz historia Polski ze szczególnym uwzględnieniem II Rzeczypospolitej, dziejów wsi i ruchu ludowego, ruchów społeczno-politycznych, dziejów prasy i historii straży pożarnych. Od początku swojej kariery naukowej A. Kołodziejczyk pozostał wierny pracom badawczym nad dziejami wsi i ruchu ludowego w Polsce. Opracował gruntowną,

opartą na bogatym materiale źródłowym, biografię Macieja Rataja, szereg studiów i przyczynków poświęconych m.in. Wincentemu Witosowi, Cyrylowi Ratajskiemu, ks. Józefowi Panasiowi i innym.

Bardzo ważne miejsce w dorobku naukowym A. Kołodziejczyka zajmowała biografistyka. Spod jego pióra wyszło szereg życiorysów publikowanych w znanych i prestiżowych wydawnictwach, m.in. w *Polskim Słowniku Biograficznym*, *Słowniku Biograficznym Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, *Słowniku Biograficznym Katolicyzmu Społecznego w Polsce*, *Słowniku Biograficznym Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, którego był głównym pomysłodawcą oraz redaktorem naukowym. Opublikował kilkaset haseł w *Encyklopedii historii Polski. Dzieje polityczne* (1995) oraz *Encyklopedii historii Drugiej Rzeczypospolitej* (1999).

Szczególnym zainteresowaniem i sympatią darzył dzieje Mazowsza i Podlasia, którym poświęcił niezliczoną ilość studiów i artykułów naukowych, dotyczących m.in. kultury ludowej Mazowsza i Podlasia, szkolnictwa i oświaty, szlachty i ziemiaństwa, walk narodowowyzwoleńczych. Zainicjował wiele monografii miast i miejscowości mazowieckich i podlaskich, m.in. Węgrowa, Korytnicy, Milanówka, Grodziska Mazowieckiego. Badania nad kolejnymi – Legionowa i Wołomina są kontynuowane. Położył solidne podwaliny pod dalszy rozwój studiów i badań nad dziejami Mazowsza i Podlasia, na trwałe wpisując się do grona wytrawnych znawców tematyki regionalnej. Doceniał i wspierał działalność lokalnych stowarzyszeń kulturalnych, które jak podkreślał: „po przełomie politycznym, zniesieniu cenzury i wszechobecnej kontroli władz, rozwinęły swoją działalność pod przewodnictwem młodych najczęściej działaczy – regionalistów. (...) Nie będzie więc przesadą nazwanie tych lat – do chwili obecnej – Renesansem w rozwoju regionalnych towarzystw kultury”. Chętnie zatem wyjeżdżał w teren, co nie było często praktykowane przez środowiska akademickie. Doceniając historię lokalną, prowadził wykłady w mniejszych ośrodkach naukowych i muzeach Mazowsza i Podlasia, a także wspierał doświadczeniem naukowym i wiedzą lokalnych badaczy. Podnosił kulturę badań historycznych małych ojczyzn.

Istotne pole badawcze w pracy naukowej A. Kołodziejczyka stanowiły dzieje prasy podlaskiej w XIX–XXI w. Był autorem pionierskich *Szkiców z dziejów prasy podlaskiej* (Siedlce 1997) oraz głównym inspiratorem i współredaktorem trzypięciotomowych *Szkiców i materiałów poświęconych czasopiśmiennictwu podlaskiemu*. W planach miał poszerzenie tej tematyki o prasę mazowiecką, niestety nie zdążył. (...) W dorobku naukowym A. Kołodziejczyka bardzo ważne miejsce zajmowały również badania nad osadnictwem tatarskim na Podlasiu, dzieje islamu w Polsce, obrzędy pogrzebowe i kult zmarłych Tatarów. Dał im wyraz w licznych artykułach uwieńczonych m.in. pionierską monografią poświęconą mizarom muzułmańskim w Polsce. W szerokim kręgu jego zainteresowań naukowych znajdował się ruch strażacki na Mazowszu i Podlasiu.

Niezwykle bogatą tematykę badań naukowych przekazywał swoim uczniom na seminarium doktoranckim, na którym zgromadził rzeszę młodych adeptów nauki, stopniowo tworząc wokół siebie szkołę badaczy Mazowsza i Podlasia. Wypromował pięciu doktorów: Tadeusza Borutę (temat rozprawy: *Wieś podlaska w czasie I wojny światowej*), Remigiusza Matyjasa (*Powiat grójecki w latach II Rzeczypospolitej*), Grzegorza Welika (*Ziemiaństwo guberni siedleckiej w latach 1867–1912*), Martynę Jurzyk (*Samorząd gospodarczy województwa lubelskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*), Pawła Popiela (*Ruch ludowy na Mazowszu w latach 1949–1975*). Był również recenzentem w przewodach habilitacyjnych i doktorskich. Przed śmiercią Profesora prace doktorskie pod jego kierunkiem przygotowali także Jerzy Borowski, Bogdan Chodkiewicz i Janusz Kuligowski.

Za działalność naukową przyznano mu wiele nagród, odznaczeń i wyróżnień. W 1988 r. otrzymał Nagrodę Zespołową Ministra Edukacji Narodowej II stopnia z tytułu osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych. W listopadzie 1992 r. został laureatem nagrody JM Rektora UW (nagroda indywidualna I stopnia), którą prof. dr hab. Andrzej Wróblewski przyznał mu za książkę: *Maciej Rataj 1884–1940*. W tym samym roku otrzymał również Nagrodę Fundacji im. Macieja Rataja. W drugiej połowie lat 90. XX w. A. Kołodziejczyk uzyskał wiele prestiżowych nagród, m.in. w 1999 r. ponownie nagrodę JM Rektora UW prof. dr hab. Piotra Węgleńskiego. Także Jury Konkursu na prace o Mazowszu i Podlasiu za 1995 r., zorganizowanego przez Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych MTK, doceniło badania A. Kołodziejczyka i przyznało mu nagrodę za pracę: *Dzieje Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku 1944–1994*. Cztery lata później przewodniczący Jury Nagrody „Clio” Wydziału Historycznego UW, prof. dr hab. Piotr Bieliński wręczył A. Kołodziejczykowi nagrodę I stopnia za książkę: *Rozprawy i studia z dziejów Tatarów litewsko-polskich i Islamu w Polsce w XVII–XX wieku* (za rok 1999). W 2001 r. został uhonorowany Nagrodą II stopnia i Medalem im. Zygmunta Glogera (razem z dr. Andrzejem Stawarzem) za redakcję kolejnych tomów *Kultury ludowej Mazowsza i Podlasia* i liczne prace autorskie. Uzyskał także Medal Honorowy im. A. Patkowskiego „Za Zasługi dla Regionalistyki” (2002), a za działalność w ruchu strażackim – Złoty i Srebrny Medal. W styczniu 2003 r. został wyróżniony przez Zarząd Główny Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich Medalem Pamiątkowym 60. Rocznicy Powstania BCh, w dowód uznania „dla zasług w dziedzinie utrwalania prawdy i pamięci w historiografii polskiej i świadomości społeczeństwa o wsi walczącej o Polskę wolną i sprawiedliwą w latach 1939–1945”. W czerwcu 2004 r. otrzymał również medal XX-lecia Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, przyznany przez dyrektora dr. Janusza Gmitruka w uznaniu zasług dla tej placówki, z którą był silnie związany.

Został także odznaczony i wyróżniony przez wiele miast Mazowsza i Podlasia, m.in. medalem „Za zasługi dla Gminy Liw” (2004), za zasługi dla Węgrowa

(2004), Wołomina (2009). W 2009 r. honorowe obywatelstwo i medal nadała mu gmina Korytnica, której dziejom poświęcił obszerną monografię. W tym samym roku Towarzystwo Przyjaciół Legionowa z okazji 30-lecia istnienia przyznało mu Dyplom Honorowy TPL za zainicjowanie i redagowanie „Rocznika Legionowskiego”. Otrzymał także Medal im. Ks. Aleksandry Ogińskiej za Zasługi dla Siedleckiej Humanistyki oraz Medal za Zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

A. Kołodziejczyk przez wiele lat zasiadał w komitetach redakcyjnych wielu periodyków naukowych, m.in. „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego”, „Zeszytów Historycznych Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej”, „Rocznika Mazowieckiego”, „Niepodległości i Pamięci”, „Szkiców Podlaskich” oraz „Studiów Mazowieckich”, „Zeszytów Korytnickich” (inicjator powstania pisma), „Rocznika Białkopodlaskiego”, „Rocznika Kałuszyńskiego”. Był także inicjatorem powstania i redaktorem naczelnym „Rocznika Wołomińskiego” i wspomnianego wyżej „Rocznika Legionowskiego”. Redagował również „Jednodniówki Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej”. Pozostawił po sobie bardzo bogaty dorobek naukowy, liczący w sumie ponad 500 publikacji – studiów, artykułów, przyczynków, recenzji, polemik, not biograficznych.

Prywatnie pasjonował się filatelistyką, numizmatyką, militariami, kolekcjonował pocztówki ręcznie malowane oraz medale. W pamięci przyjaciół pozostał jako człowiek serdeczny i życzliwy, wyjątkowo uzdolniony. Prof. Arkadiusz Kołodziejczyk był, jak pisze Tomasz Demidowicz i Sławomir Hordejuk: „badaczem o szerokich horyzontach umysłowych i zainteresowaniach wręcz renesansowych. Jako pedagog był wykładawcą życzliwym, prawym, ale i wymagającym, tak od siebie, jak i innych, rzetelności i uczciwości w pracach badawczych”. Pozostawił po sobie wiele zgromadzonych materiałów źródłowych dotyczących dziejów Mazowsza i Podlasia oraz ruchu ludowego, które we wrześniu i październiku 2011 r. przekazane zostały przez żonę A. Kołodziejczyka – Agnieszkę do zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Augusta Cieszkowskiego w Węgrowie.

Profesor Arkadiusz Jerzy Kołodziejczyk zmarł nagle 13 lutego 2011 r. w Warszawie w wieku niespełna 54 lat. Spoczął w grobowcu rodzinnym Biesiadeckich na cmentarzu parafialnym w Kobyłce. Pozostawił córki: Joannę Marię (ur. 1987 r.) i Michalinę Agnieszkę (ur. 1998 r.).

Małgorzata Piórkowska

Miejska Biblioteka Publiczna

im. Augusta Cieszkowskiego w Węgrowie

Węgrowski epizod Arkadiusza Kołodziejczyka

W biografii profesora Arkadiusza Kołodziejczyka, zdaniem wielu najaktywniejszego badacza regionalisty, Węgrów i ziemia węgrowa zajęły poważne miejsce. Pomimo aktywności zawodowej, dydaktycznej i publicystycznej spędzał tu wiele czasu. Miał swoje ulubione miejsca. Często pięciokilometrową drogę z Liwa do Węgrowa pokonywał pieszo, by podziwiać malownicze widoki doliny Liwca. Miał tutaj przyjaciół do których zaliczał: Mariana Jakubika, dyrektora Muzeum Zbrojowni w Liwie i jego małżonkę Cecylię, Stanisława Grądzkiego, burmistrza Węgrowa w latach 1995–1998, Mariusza Szczupaka, nauczyciela historii w Liceum Adama Mickiewicza, Izabelę Perczyńską, dyrektora miejskiej biblioteki, Andrzeja Kruszewskiego, dyrektora gimnazjum w Korytnicy i wielu innych, których chętnie odwiedzał.

Rezultatem tych spotkań było ukazanie się kilku publikacji o tematyce regionalnej m. in: *Węgrów 1863*¹, *Żołnierska danina życia*², *Pożar Węgrowa w 1857 r.*³, *Zarys dziejów Węgrowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej (1898–2000)*⁴, *Anatomia mordu politycznego. Akta sprawy o ułaskawienie podpułkownika Zdzisława Jerzego Barbasiewicza (1909–1952)*⁵, *Korespondencja przyjaciół. Listy Zygmunta Glogera do Tymoteusza Łuniewskiego z lat 1879–1904*⁶, *Węgrów dzieje miasta i okolic 1441–1944*⁷, *Węgrów przeszłość i przyszłość miasta*⁸, *Węgrów*

1 A. Kołodziejczyk, T. Swat, *Węgrów 1863*, Węgrów 1995.

2 M. Jakubik, A. Kołodziejczyk, *Żołnierska danina życia*, Siedlce 1999 (wyd. drugie: Siedlce 2002).

3 A. Kołodziejczyk, *Pożar Węgrowa w 1859 roku*, „Muzealny Rocznik Pożarniczy” 1994, t. 4, s. 91–98.

4 A. Kołodziejczyk, *Zarys dziejów Węgrowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej (1898–2000)*, „Zeszyty Historyczne ZOSP RP”, t. 3, *Z dziejów OSP*, Warszawa 2003.

5 A. Kołodziejczyk, *Anatomia mordu politycznego. Akta sprawy o ułaskawienie podpułkownika Zdzisława Jerzego Barbasiewicza (1909–1952)*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 7, z. 2.

6 A. Kołodziejczyk, *Korespondencja przyjaciół. Listy Zygmunta Glogera do Tymoteusza Łuniewskiego z lat 1879–1904*, [w:] *Kultura ludowa Mazowsza i Podlasia*, t. 3, Warszawa 1999, s. 213–245.

7 *Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1441–1944*, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka, T. Swata, Węgrów 1991.

8 S. Grądzki, A. Kołodziejczyk, *Węgrów przeszłość i przyszłość miasta*, Węgrów 1998.

*dzieje miasta i okolic 1945–2005*⁹. Te dwie ostatnie publikacje wywarły ogromny wpływ na rozwój literatury przedmiotu. Obszerna, dwutomowa praca była pierwszą w dziejach węgrowskiego piśmiennictwa próbą monograficznego ujęcia dziejów miasta i okolic. Do czasów ukazania się tej publikacji, dziejom ziemi węgrowskiej nie poświęcano wiele uwagi. Badaniami regionu zajmowali się jedynie w latach sześćdziesiątych XX wieku Tadeusz Wyszomirski i Tomasz Szczechura. Ich prace, nigdy niepublikowane, pozostały dostępne czytelnikom w formie maszynopisów.

Od powstania pierwszego tomu *Węgrów dzieje miasta i okolic 1441–1944*, minęło ponad 20 lat. Do dziś jednak publikacja stanowi znakomite źródło wiedzy, wielokrotnie wykorzystywane przez badaczy w regionalnych publikacjach. Na podstawie bibliotekarskich obserwacji uważam, że spośród wszystkich prac, które wyszły spod jego pióra, ta właśnie cieszy się największym zainteresowaniem czytelników biblioteki i mieszkańców, dopytujących o kolejne jej wznowienia.

Zainteresowania Profesora Węgrowem obejmowały wiele istotnych tematów: źródła do badań, kultura i szkolnictwo, życie społeczne, przemiany gospodarcze, walki narodowowyzwoleńcze. Wiele artykułów ukazało się na łamach: „Prac Archiwalno-Konserwatorskich na Terenie Województwa Siedleckiego”, „Rocznika Białkopodlaskiego”, „Szkiców Podlaskich” i wielu innych periodyków naukowych.

Zasługi Profesora dla Węgrowsa są nie do przecenienia i rzeczywiście stanowią chlubną kartę w jego badawczej działalności. Wartym wspomnienia węgrowskim epizodem działalności Profesora był jego udział w organizowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną i Towarzystwo Miłośników Ziemi Węgrowskiej wykładach i sesjach naukowych.

W czasie wspomnianych podróży do Węgrowsa, był częstym gościem biblioteki. Zjawiał się najczęściej bez wcześniejszych zapowiedzi i zapytań czytelniczych, i „buszował” w zbiorach regionalnych. Miał ten przywilej jako nieliczny, ponieważ często zasiliał tę agendę biblioteki swoimi pracami, książkami z kolekcji własnej oraz przyjaciół. O jego wizycie zwykle oznajmiała pokaźnych rozmiarów aktówka, porzucona w salonie prasowym. Szczególnie ulubionym przez niego miejscem w bibliotece były regały książek przeznaczonych do ubytковania. Każdy może zabrać z regałów, bez oddawania, potrzebne książki. Może również przynieść z domu swoje i oddać je innym czytelnikom. Profesor zawsze wśród tych książek znajdował coś ciekawego, darując im kolejne życie.

Pomimo wrodzonej wady wzroku czytał dużo. Systematycznie korzystał ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej, Biblioteki Narodowej, biblioteki i archiwum Muzeum Historii Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości, Biblioteki Sejmowej. Jak każdy badacz korzystał ze zbiorów bibliotek naukowych wyposażonych

⁹ *Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1945–2005*, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka, M. Szczupaka. Węgrów 2005.

w odpowiednie i pokaźne zbiory prac humanistycznych. Równie często korzystał ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Węgrowie, małej, prowincjonalnej w skali kraju i sieci organizacyjnej biblioteki. Często na łamach swoich artykułów odwoływał się do naszych zbiorów, dziękując pracownikom za ich udostępnienie. Przypisywał naszej placówce zaktywizowaną działalność naukową, regionalną, przyrównywał naszą placówkę do największych księżnic naukowych Mazowsza i Podlasia¹⁰, takich jak Biblioteka Wojewódzka w Białej Podlaskiej i Siedlcach oraz Archiwum Państwowe w Siedlcach.

W ciągu swojej 25-letniej pracy naukowej zgromadził znaczny księgozbiór. Każdy, kto odwiedzał Profesora w warszawskim mieszkaniu, był pod wrażeniem jego domowej biblioteki. Regały książek wypełniały wszystkie pomieszczenia mieszkalne. Ich ogrom wskazywał, że zbiory były kompletowane latami. Półki regałów były szczelnie wypełnione książkami, ustawionymi dwurzędowo. Zgromadzony księgozbiór nie nosił znamion stereotypowej biblioteki gabinetowej uczonego, ani kolekcji bibliofilskiej. Wręcz przeciwnie, sprawiał wrażenie księgozbioru podręcznego o charakterze specjalistycznym.

Gdy w 2011 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Węgrowie stała się posiadaczem księgozbioru domowego i spuścizny naukowej po przedwcześnie zmarłym Profesorze, czuliśmy, że dotknął nas szczególny zaszczyt. Zbiory zostały przekazane bibliotece w darze przez małżonkę Profesora – Agnieszkę Kołodziejczyk jako dar, pod warunkiem jednakże, że zawartość zbiorów nie zostanie rozdzielona i będzie stanowiła spójną całość. Przewożenie ich z Warszawy do Węgrowa odbywało się sukcesywnie w kilku transzach, od września do października 2011 r.

Przekazany bibliotece księgozbiór został przez rodzinę Profesora zaopatrzony w znak własnościowy w formie stempla z napisem: „Ze zbiorów prof. dr. hab. Arkadiusza Kołodziejczyka (wrzesień–październik 2011)”. Część zbiorów wyposażona była w naklejony exlibris rozmiarów: 8 x 6 cm, autorstwa i projektu Profesora, przedstawiającym węgrowską farę, z napisem „Exlibris Arkadiusza Kołodziejczyka”. Nabytkom nadano usystematyzowaną formę, opatrując je znakami własnościowymi biblioteki oraz sygnaturami. Zespół literatury został podzielony na trzy działy tematyczne:

- literatura historyczna: historia Polski, historia powszechna, historia państw, biografie
- literatura regionalna, obejmująca obszar wschodniego Mazowsza i południowego Podlasia
- spuścizna naukowa, w tym: prace, artykuły i wykłady profesora, recenzowane przez niego publikacje, maszynopisy, odbitki prac z nierzadko z naniesionymi przez prof. uwagami, poprawkami czy też sugestiami ewentualnych zmian

10 A. Kołodziejczyk, *Nowe Podlasiana. Przegląd wydawnictw historycznych za lata 1994–1997*, „Rocznik Białokopodlaski”, 1998, t. 6, s. 219–234; A. Kołodziejczyk, *Węgrów – dzieje miasta i okolic 1944–2005*, Węgrów 2005, s. 8.

oraz warsztat pracy w formie teczek tematycznych i osobowych zawierających: wycinki prasowe, kserokopie, notatki, dokumenty i zapiski.

Zbiory te stanowią system osobowej bazy danych dla badaczy interesujących się osobą Profesora jako naukowca i badacza. Stanowią świadectwo jego intelektualnego rozwoju, obrazują przejrzyste i logiczne funkcjonowanie warsztatu pracy naukowca.

Otrzymany zasób książek, ma charakter specjalistyczny. Jest to głównie literatura odnosząca się do zagadnień historii, kultury, szeroko pojętego krajoznawstwa, społeczna i gospodarcza, nieco słabiej reprezentowana jest tematyka przyrodnicza. Wydana w kraju, jak i obcojęzyczna, przede wszystkim jednoegzemplarzowa. Interesująco przedstawia się walor dokumentalny zbiorów publikacji wydanych w Londynie w latach 1940–1944. Sporą grupę stanowią książki wydane przed 1939 r. zarówno z zakresu literatury przedmiotu, jak i literatury pięknej. Profesor nie uprawiał tylko nauki. Czytał również dla przyjemności. Część zbiorów to literatura piękna, klasyczna reprezentowana głównie przez takich twórców literatury jak Juliusz Verne czy William Wharton.

Książki dostarczają również informacji o jego kontaktach z innymi naukowcami. Spora część zbiorów zawiera dedykacje świadczące, że zostały подарowane Profesorowi w darze od przyjaciół, oddanych i serdecznych mu osób.

Księgozbiór stanowi cenną bazę źródłową do dalszych badań regionalnych, a w rezultacie do pogłębiania i poszerzania tego obszaru historii. Biblioteka przyjmując domową skarbnicę wiedzy Profesora nie miała na celu jedynie ograniczyć się do realizacji statutowych działań, czyli gromadzenia i przechowywania zbiorów. Naszym celem było stworzenie gabinetu naukowego, który będzie służył jako pomoc dydaktyczna dla studentów historii, doktorantów profesora, regionalistów poszukujących bazy źródłowej. Księgozbiór ten jest kopalnią niezbędnych informacji i źródłem wiedzy bibliograficznej. Podobno o pozycji człowieka we współczesnym świecie decyduje nie posiadany kapitał, lecz liczy się głównie zdobyta wiedza. Można stwierdzić, że profesor mając takie zaplecze umysłowe, był nieprzystojnie bogaty, bo dzięki swoim zbiorom o regionie wschodniego Mazowsza i południowego Podlasia wiedział wszystko.

Biblioteka już kilkakrotnie zagospodarowywała księgozbiory i spuścizny naukowe po cenionych historykach. W 2006 roku otrzymała w darze spuściznę naukową z zakresu historii sztuki i architektury po prof. Annie Czapskiej. Na aukcjach antykwarycznych zakupiono rękopiśmienne materiały i oryginalne dokumenty dotyczące historii Węgrowa od XVI do 1944 r., ze zbiorów dr. Wacława Szczygielskiego oraz przejęła bibliotekę regionalną dotyczącą działań II wojny światowej gen. Jerzego Lipki. Zbiory te wzbogaciły kolekcję Zbiorów Regionalnych. Nigdy jednak przekazane bibliotece zbiory nie były tak liczne.

Obszerny księgozbiór wymaga odrębnego lokalu. Uznaliśmy, wspólnie z organizatorem biblioteki, że przeznaczymy na ten cel zaadoptowane pomieszczenia

poddasza lokalu. W części pomieszczeń zostanie utworzony Gabinet Naukowy im. Profesora Arkadiusza Kołodziejczyka. Gabinet, jako miejsce przechowywania spuścizn naukowych wszystkich regionalistów oraz jako forma pracowni naukowej, miejsce aktywności regionalistów i spotkań miłośników lokalnego dziedzictwa. Stylowy wystrój wnętrza i zgromadzone w nim osobiste pamiątki po Profesorze nadadzą miejscu wyjątkowego charakteru.

Agnieszka Kołodziejczyk

Bibliografia prac naukowych Profesora Arkadiusza Jerzego Kołodziejczyka

1982

Tatarskie cmentarze w Lebiedziewie i Studziance, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego”, 1982, z. 3, s. 22–32.

1984

Marian Kenig – dowódca Robotniczej Brygady Obrony Warszawy, „Przegląd Humanistyczny”, 1984, nr 5/6, s. 51–60.

1985

Rec. Dzieje Wołomina i okolic, pod red. L. Podhorodeckiego, Warszawa 1984, [w:] „Przegląd Historyczny”, 1985, nr 4, s. 868–872.

Fragmenty diariusza Zygmunta Zaremby z obrony Warszawy we wrześniu 1939 r., „Kwartalnik Historyczny”, 1985, nr 3, s. 673–683.

Zabytkowe mizary w Lebiedziewie i Studziance i problemy ich ochrony, [w:] *Ochrona zabytkowych cmentarzy. Materiały zjazdowe*, Halin [1985], s. 108–119.

1986

Cyryl Ratajski, Poznań 1986, ss. 54.

Tatarzy i ich cmentarze, „Spotkania z Zabytkami”, 1986, nr 8, s. 16–18.

Ruch ludowy w historii Polski. 90 lat działalności, „Wiś Współczesna”, 1986, nr 3, s. 104–108.

Sesja naukowa w Warszawie z okazji 90 rocznicy politycznego ruchu ludowego, „Kwartalnik Historyczny”, 1986, nr 1, s. 280–282.

Cyryl Ratajski, „Mówią Wieki”, 1986, nr 10, s. 9–14.

Stefan Łobacz 1892–1945, dyrektor szpitala w Hrubieszowie, „Biuletyn Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego”, 1986, nr 3, s. 1–22.

Przyczynek do historii Tatarów białskich. Księga Małżeństw, Urodzeń i Zgonów gminy mahometańskiej w Studziance ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie, „Archeion”, t. LXXX, 1986, s. 221–230.

Prasa węgrowska od czasów I wojny światowej do współczesności, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego”, 1986, z. 5, s. 7–22.

Ksiądz pułkownik Józef Panaś (1887–1940), „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1986, nr 26, s. 60–73.

1987

Historia najnowsza w polskich szkołach wyższych. Informator, Warszawa 1987, ss. 245 (współautor J. Książek).

Komitet Budowy Meczetu w Warszawie, „Życie Muzułmańskie”, 1987, nr 2, 3, 4, s. 44–49.

IV ogólnopolska konferencja „Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej”, „Kwartalnik Historyczny”, 1987, nr 4, s. 226–228.

Prasa południowego Podlasia (białskopodlaskie i siedleckie) w latach 1944–1974. Zarys problematyki, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1987, z. 1, s. 97–100.

Komitet Budowy Meczetu w Warszawie 1928–1939, „Kronika Warszawy”, 1987 nr 1, s. 135–150.

Walka polityczna na łamach prasy podlaskiej w latach II Rzeczypospolitej, [w:] Studia i szkice z dziejów najnowszych, pod redakcją Mieczysława Tantego, Warszawa 1987, s. 163–200.

Maciej Rataj a młodzież ludowa, „Rocznik Dziejów Ruchu Młodowiejskiego”, nr 2, 1987, s. 80–98.

Badania nad dziejami Tatarów polsko-litewskich w okresie II Rzeczypospolitej

i ich XIX-wieczna geneza, [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. II, pod redakcją Jerzego Maternickiego, Warszawa 1987, s. 181–185.

1988

Historia najnowsza w polskich szkołach wyższych. Informator, Warszawa 1988, ss. 282 (wyd. II).

Bitwy i potyczki pod Liwem w powstaniu listopadowym, luty – kwiecień 1831, Siedlce 1988, ss. 23.

Przedwyborcze pisma ruchu ludowego w Siedlcach: „Ludowiec” (1918/1919), „Podlaskie Nowiny Wyborcze” i „Wyzwolenie Ludu Podlaskiego” (1922), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1988, z. 3, s. 43–55.

Bitwa pod Białoleką 24 – 25 lutego 1831 roku, „Mówią Wieki”, 1988, nr 5, s. 16–23.

Rec. A. Zawadzka, *Szkoła siedlecka w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1944*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1988, nr 4, s. 504–508.

Uwagi do biogramu Macieja Rataja w 127 zeszycie „Polskiego Słownika Biograficznego”, „Wiś Współczesna”, 1988, nr 12, s. 142–148.

Maciej Rataj 1884–1940. Dokumenty i relacje, „Mówią Wieki”, 1988, nr 10, s. 36–41.

Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej. Trzecia Ogólnopolska Konferencja Naukowa. „Edukacja Polityczna”, 1988, vol.12, s. 353–360.

1989

Prasa łukowska w latach 1818–1983, [w:] *Łuków i okolice w XIX i XX wieku*, Warszawa 1989, s. 171–187.

Od „Gazety Podlaskiej do „Tygodnika Siedleckiego” (1944–1980), „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego”, 1989, z. 6, s. 116–130.

Niepodległość w myśli politycznej ludowców zaboru rosyjskiego, [w:] *Idea niepodległości i suwerenności narodowej w polskiej myśli politycznej XIX i XX*

wieku, praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Maternickiego, Warszawa 1989, s. 354–373.

Działalność niepodległościowa i polityczna Adama Chądzyńskiego, [w:] *Studia i szkice z dziejów najnowszych*, pod redakcją Mieczysława Tantego, Warszawa 1989, s. 169–193.

Jan Stanisław Majewski (1899–1941), historyk – regionalista ziemi łukowskiej, [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. III, pod redakcją Jerzego Maternickiego, Warszawa 1989, s. 367–388.

Portrety Sapiehów, „Spotkania z Zabytkami”, 1989, nr 1, s. 14–17.

Sesja naukowa „Nieprzemijające wartości ruchu wiciowego. Sześćdziesięciolecie powstania ZMW RP („Wici”), „Przegląd Humanistyczny”, 1989, nr 6, s. 187–191.

Józef Piłsudski a polscy Tatarzy, „Życie Muzułmańskie”, 1989, nr 1–2, s. 39–46.

Rec.: S. Dziadulewicz, *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce* (reprint), Warszawa 1989, „Archeion”, 1989, t. LXXXVI, s. 161–166.

W związku z artykułem Zygmunta Hemmerlinga o życiu i działalności Władysława Kowalskiego, „Wiś Współczesna”, 1989, nr 11, s. 123–127.

Idea niepodległości i suwerenności narodowej w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku [Sprawozdanie], „Przegląd Humanistyczny”, 1989, nr 12, s. 183–187.

1990

Myśl polityczna Macieja Rataja, *Studia i szkice*, Warszawa 1990, ss. 212.

Rec.: K. Przybysz, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1992, t. 27, s. 121–123; A. Więziowa, „Wiś i Państwo” 1992, nr 1, s. 194–195.

Tradycje walki z naporem krzyżacko-pruskim i zwycięstwo grunwaldzkie na łamach warszawskiej „Prawdy” 1881–1915, [w:] *Tradycja grunwaldzka*, cz. II, pod redakcją Jerzego Maternickiego, Warszawa 1990, s. 119–149.

Tradycje walki z naporem germańskim w publicystyce i działalności Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” 1928–1939, [w:] *Tradycja grunwaldzka*, cz. III, pod redakcją Jerzego Maternickiego, Warszawa 1990, s. 171–191.

Tymoteusz Łuniewski 1847–1905, „Ze Skarbca Kultury”, 1990, z. 50, s. 103–134.

Działalność Macieja Rataja w Zamościu (wrzesień 1918 – luty 1919), „Rocznik Zamojski”, 1990, t. II, s. 123–142.

Z życia muzułmanów warszawskich 1918–1939, „Acta Baltico-Slavica”, 1990, t. XX, s. 205–233.

Uczeni polscy z chłopskim rodowodem. Historycy, „Wieś i Państwo”, 1990, nr 1, s. 109–114.

Tradycja grunwaldzka w publicystyce i działalności Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” w latach 1944–1948, [w:] *Tradycja grunwaldzka*, cz. IV, pod redakcją Jerzego Maternickiego, Warszawa 1990, s. 225–242.

Tatarzy regionu białkopodlaskiego w XVII–XX wieku, [w:] *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, red. nauk. Tadeusz Wasilewski, Tadeusz Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 191–220.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Maciej Rataj o sprawach szkolnictwa wyższego i młodzieży akademickiej, [w:] *Polska myśl polityczna i historyczna XX wieku. Studia i szkice*, pod redakcją Mariana Leczyka, Warszawa 1990, s. 84–99.

Obraz zwycięstwa grunwaldzkiego w prasie konserwatystów Królestwa Polskiego, [w:] *Tradycja grunwaldzka*, cz. V, pod redakcją Jerzego Maternickiego, Warszawa 1990, s. 94–113.

Historycy polscy pochodzenia chłopskiego w latach Drugiej Rzeczypospolitej, [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. IV, pod redakcją Jerzego Maternickiego, Warszawa 1990, s. 302–322.

Maciej Rataj i jego związki z Sulejówkiem, „Niepodległość” (Sulejówek), 1990, nr 2, s. 68–74.

Sesja naukowa „Polska a Watykan” (UW 16 II 1990), „Przegląd Humanistyczny”, 1990 nr 8/9, s. 180–183.

1991

Maciej Rataj 1884 – 1940, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1991, ss. 374.

Rec. J. Jachymek, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1992, t. 27, s. 119–121; A. Więziowa, „Kwartalnik Historyczny” 1992, nr 4, s. 152–154; S. Sobol, *Rataj znany i nieznany*, „Zielony Sztandar”, 1992, nr 10, s. 5.

Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1441–1944, praca zbiorowa pod redakcją Arkadiusza Kołodziejczyka i Tadeusza Swata, Węgrów 1991

Rec.: A. Mironiuk, „Rocznik Białkopodlaski”, t. II 1994, s. 267–269.

Bartoszewicz Julian (1821–1870), [w:] *Słownik Biograficzny Katolicyzmu Społecznego w Polsce*, t. 1, Warszawa 1991, s. 18–19.

Jarra Eugeniusz (1881–1973), [w:] *Słownik Biograficzny Katolicyzmu Społecznego w Polsce*, t. 1, Warszawa 1991, s. 191–192.

Ludowcy Drugiej Rzeczypospolitej wobec Konkordatu z Watykanem, [w:] *Polska a Watykan*, Warszawa 1991, s. 164–187.

Maciej Rataj jako nauczyciel, wychowawca i minister oświaty, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1991, nr 1–2, s. 5–30.

Państwo w myśli politycznej Macieja Rataja, „Wieś i Państwo”, 1991, nr 3–4, s. 128–138.

Węgrowskie biblioteki i ludzie pióra XV–XX W. (do 1939 r.), „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego”, 1991, z. 7, cz. 1, s. 39–64.

Symposium Międzynarodowe „Dzieło 3 Maja próbą ratowania niepodległości Rzeczypospolitej” (Warszawa 2 V 1991), „Niepodległość”, 1991, nr 6, s. 59–67.

70 rocznica uchwalenia Konstytucji Marcowej (1921–1991), „Niepodległość”, 1991, nr 6, s. 78–85.

Tradycja grunwaldzka – problemy metodologiczne badań, ich programy i dotychczasowe wyniki, „Kwartalnik Historyczny”, 1991, nr 1, s. 123–124.

200 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja – przegląd wybranych nowości wydawniczych, „Niepodległość”, 1991, nr 6, s. 72–77.

Rec. A. Miśkiewicz, *Tatarzy polscy 1918–1939*, Warszawa 1990, „Dzieje Najnowsze”, 1991 nr 2, s. 123–124.

Symposium „Dzieło 3 Maja próbą ratowania niepodległości Rzeczypospolitej”, „Kwartalnik Historyczny”, 1991, nr 4, s. 168–169.

1992

Ludowcy II Rzeczypospolitej wobec Konkordatu z Watykanem, „Wieś i Państwo”, 1992, nr 2, s. 189–203.

Demokracja parlamentarna w poglądach i działalności Macieja Rataja, „Kwartalnik Historyczny”, 1992, nr 1, s. 113–131.

Stefan Łobacz (1892–1945), „Rocznik Białskopodlaski”, 1993, t. 1, s. 65–75.

Obraz ruchu ludowego w bezdebitowej literaturze historycznej 1980–1990, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1992, nr 27, s. 130–138.

Bronisław Pieracki (1895–1934), [w:] *Morderstwa polityczne XX wieku*, Warszawa 1992, s. 297–313.

Kalinowski Stanisław (1901–1959), [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. III, Warszawa 1992, s. 63–64.

Karkowski Józef (1881–1937), [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. III, Warszawa 1992, s. 100–101.

Karpiński Stanisław (1887–1964), [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. III, Warszawa 1992, s. 107–108.

Kaszubski Karol (?–?), [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. III, Warszawa 1992, s. 124.

Kenig Marian Mieczysław (1895–1959), [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. III, Warszawa 1992, s. 148.

Kopyść Izydor (1896– po 1939), [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. III, Warszawa 1992, s. 287.

Kosecki Antoni (?–?), [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. III, Warszawa 1992, s. 313.

Kowalski Władysław (1894–1958), [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. III, Warszawa 1992, s. 376–377.

Kozłowski Jan (1900–1944), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 392.

Kozubski Stanisław (1889–1935), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 399.

Krajewski Mieczysław Karol (Miroslaw 1917–1945), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 409.

Krawczyk Władysław (1906–1944), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 436.

Krawiec Benedykt (1901–1971), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 437.

Kräutler Ignacy (1884–1945), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 439.

Kretkowski Józef Damian (1916–1966), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 443–444.

Krokorowski Stefan (1896–1923), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 448–449.

Kubicki Włodzimierz (1906–?), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 511–512.

Kur Stanisław (?–1930), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 558.

Kurach Antoni (1911–1943), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 558–559.

Kuszewski Daniel (1886–1977), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 576–577.

Kuszyk Dorota (1917–1944), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 579.

Kutyński Włodzimierz (1881 – po 1950), [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. III, Warszawa 1992, s. 584.

Kwarciany Konstanty (1907–?), [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. III, Warszawa 1992, s. 594.

Kwiątek Bolesław (1917–1944), [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. III, Warszawa 1992, s. 598.

Opisanie Podlasia, „Spotkania z Zabytkami”, 1992, nr 1, s. 12–16.

Materiały bibliograficzne do dziejów zachodniego Podlasia i południowo-wschodniego Mazowsza, cz. 3, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego”, 1992, z. 7, cz. II, s. 53.

Rec. H. Mierziński, *Dzieje Kocka do roku 1939*, Warszawa 1990, „Przegląd Historyczny”, 1992, nr 1, s. 151–154.

W Korytnicy na Podlasiu, „Spotkania z Zabytkami”, 1992, nr 6, s. 22–24.

Rec. *Podlasie a Konstytucja 3 Maja*, Biała Podlaska 1990. „Rocznik Białkopodlaski”, 1993, t. 1, s. 244–247.

Rec. *17 września 1939 roku na Podlasiu*, Biała Podlaska 1990, „Rocznik Białkopodlaski”, 1993, t. 1, s. 235–237.

Rec. H. Mierziński, *Dzieje Kocka do roku 1939*, Warszawa 1990, „Rocznik Białkopodlaski”, 1993, t. 1, s. 238–241.

Rec. W. Witos. *Moje wspomnienia* (Dzieła wybrane, t. I–II), Warszawa 1988–1990, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1992, nr 27, s. 116–119.

1993

Tajemnica armat, „Spotkania z Zabytkami”, 1993, nr 8, s. 46.

Pisarstwo społeczno-polityczne i gospodarcze Jerzego Kuncewicza w latach trzydziestych, [w:] *Jerzy Kuncewicz. Ludowiec, polityk, publicysta*, Kazimierz Dolny 1993, s. 23–38.

Józef Łoski (1827–1885). Zapomniany historyk, wydawca i rysownik, „Studia Podlaskie”, 1993, t. IV, s. 101–114.

Myśl polityczna Macieja Rataja, [w:] *Kalendarz Instytutu Macieja Rataja na rok 1994*, Warszawa 1993 [brak paginacji].

Rec. T. Krawczak, *W szlacheckim zaścianku*, Warszawa – Siedlce 1993, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1992, nr 28, s. 139–141.

Rec. M. Śliwa, *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław 1993, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1992, nr 28, s. 142–143.

Rec. B. Łukaszewicz, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach w latach 1945–1947*, Olsztyn 1991, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1992, nr 28, s. 152–153.

1994

Dzieje Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku 1944–1994, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka, Sulejówek 1994, ss. 187.

Rec. J. Borkowski, *Witos a Polska*, Chicago 1992, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1994, nr 28, s. 131–135.

Rec. J. Jachymek, *Polskie Stronnictwo Ludowe – Lewica 1913–125. Studium o powstaniu, działalności i rozkładzie ugrupowania politycznego*, Lublin 1991, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1994, nr 28 s. 130–131.

Powstanie styczniowe na Południowym Podlasiu, praca zbiorowa pod redakcją Arkadiusza Kołodziejczyka, Węgrów – Warszawa 1994, ss. 156.

Węgrów, „Spotkania z Zabytkami”, 1994, nr 1, s. 27–29.

Rec. S. Lewandowska, *Okupowanego Mazowsza dni powszednie 1939-1945*, Warszawa 1993 (*Okupacyjna codzienność Mazowsza*), „Nowe Książki”, 1994, nr 1, s. 44-45.

Rec. M. Śliwa, *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław 1993 (*Pół wieku myślenia o Polsce*), „Nowe Książki”, 1994, nr 2, s. 15-16)

Rolnik i archeolog (T. Łuniewski), „Spotkania z Zabytkami”, 1994, nr 3, s. 12–14.

120 rocznica urodzin Wincentego Witosa, oprac. A. Kołodziejczyk, Warszawa 1994, ss. 40.

Wincenty Witos i Polskie Stronnictwo Ludowe „Piaś” wobec Konkordatu ze Stolicą Apostolską w 1925 roku, [w:] 120 rocznica urodzin Wincentego Witosa, oprac. A. Kołodziejczyk, Warszawa 1994, s. 33–38.

Nowe Podlasiana, „Nowe Książki”, 1994, nr 4, s. 28–29.

Zabójstwo ministra Bronisława Pierackiego, „Mówią Wieki”, 1994, nr 5, s. 16–19.

Adam Chądzyński (1882–1963). Z dziejów narodowego ruchu robotniczego, „Dzieje Najnowsze”, 1994, nr 1, s. 27–41.

Macieja Rataja droga do niepodległości, „Niepodległość i Pamięć”, 1994, nr 1, s. 47–56.

Władysław Rawicz – naczelnik cywilny województwa podlaskiego, [w:] Powstanie styczniowe na Południowym Podlasiu, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka, Węgrów – Warszawa 1994, s. 68–86; Przedruk tekstu w: „Rocznik Białsko-podlaski”, 2000–2001, t. VIII–IX, s. 337–353.

Paderewski Ignacy (1860–1941), [w:] Słownik Biograficzny Katolicyzmu Społecznego w Polsce, t. 2, Lublin 1994, s. 172–174.

Panaś Józef (1887–1940), [w:] Słownik Biograficzny Katolicyzmu Społecznego w Polsce, t. 2, Lublin 1994, s. 175–177.

Prószyński Konrad (Kazimierz Promyk) 1851–1908, [w:] Słownik Biograficzny Katolicyzmu Społecznego w Polsce, t. 2, Lublin 1994, s. 208–209.

Adolf Sawicki (1897– po 1939), „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1994, nr 28, s. 117–122.

Saraniński Adolf (1884–1942), [w:] Polski Słownik Biograficzny, t. XXXV, z. 145, s. 178–179.

Sawczuk Kajetan (1895–1917), [w:] Polski Słownik Biograficzny, t. XXXV, z. 145, s. 286–287.

Sawicki Adolf (1897– po 1939), [w:] Polski Słownik Biograficzny, t. XXXV, z. 145, z. 303–305.

Cmentarze muzulmańskie w Małopolsce, „Rocznik Sądecki”, 1994, t. XXII, s. 117–122.

Pożar Węgrowa w 1859 roku, „Muzealny Rocznik Pożarniczy”, (Mysłowice), 1994, t. 4, s. 91–98.

Maciej Rataj we wspomnieniach Jerzego Maślanki, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, 1994, z. 3, s. 145–158.

Cmentarze muzułmańskie w Warszawie, „Kronika Warszawy”, 1994, nr 3, s. 43–58.

Ignacy Jan Paderewski 1860–1941. Patron szkoły, [w:] *Dzieje Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku 1944–1994*, praca zbiorowa pod redakcją Arkadiusza Kołodziejczyka, Sulejówek 1994, s. 9–20.

Zarys dziejów Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku, [w:] *Dzieje Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku 1944–1994*, praca zbiorowa pod redakcją Arkadiusza Kołodziejczyka, Sulejówek 1994, s. 21–58; toż [w:] *60 lat Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku. Szkoła, nauczyciele, wychowankowie*, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka, przy współpracy J. Barczyka, J. Dziedzica i T. Opalskiego, Sulejówek 2004, s. 47–69.

Muzułmańskie cmentarze, „Spotkania z Zabytkami”, 1994, nr 11, s. 24–26.

Rec. S. Jadczał, *Biała Podlaska. Dzieje miasta i jego zabytków*, Lublin 1993, „Rocznik Białkopodlaski”, 1994, t. 2, s. 261–263.

Rec. *Powstanie listopadowe na Podlasiu 1830–1831*, pod redakcją Jerzego Flisińskiego, Biała Podlaska 1993, „Rocznik Białkopodlaski”, 1994, t. 2, s. 269–271.

Nowe Podlasiana – przegląd wydawnictw historycznych za lata 1992–1993, „Szkice Podlaskie”, 1994, nr 4, s. 106–111.

Rec. T. Krawczak, *W szlacheckim zaścianku*, Siedlce – Warszawa 1993 (*W zaścianku na Podlasiu*), „Nowe Książki”, 1994, nr 12, s. 48.

1995

Bitwa Warszawska – dniem Czynu Chłopskiego 1920–1995, Warszawa 1995, ss. 98.

Rec. P. Popiel, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1998, nr 30, s. 361–362.

Węgrów 1863, Pruszków 1995 [druk w 1997], ss. 48 (współautor T. Swat).

Rec. Witos o demokracji. Wybór przemówień, pism i rozmów Wincentego Witos, opracował i poprzedził wstępem, esejem o Witosie oraz wprowadzeniami i komentarzami Jan Borkowski, Warszawa 1995, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1995, nr 29, s. 219–222.

Rec. W. Witos, *Moja tułaczka w Czechosłowacji* (Dzieła wybrane, t. III), Warszawa 1995. „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1995, nr 29, s. 222–224.

Rec. M. Śliwa, *Ludowcy i socjaliści w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1995, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1995, nr 29, s. 231–233; Przedruk [w:] „Dzieje Najnowsze”, 1996, nr 3–4, s. 182–184.

Rec. „Rocznik Białkopodlaski”, 1995, t. 3, 1995, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1995, nr 29, s. 259–260.

Encyklopedia historii Polski. Dzieje polityczne, t. II, Warszawa 1995, 75 haseł (podpisanych): Niwa – s. 33; Ochorowicz Julian Leopold (1850–1917) – s. 46; Ostrowski Józef August (1850–1923) – s. 86; Osuchowski Antoni (1849–1928) – s. 88; Panaś Józef (1887–1940) – s. 100; Pawiński Adolf (1840–1896) – s. 110; Petrażycki Leon (1867–1931) – s. 114; Piekosiński Franciszek Ksawery (1844–1906) – s. 118; Pieniężny Władysław (1880–1940) – s. 121; Piltz Erazm (1851–1929) – s. 125; Piłsudski Bronisław Piotr (1866–1918) – s. 125; Piłsudski Jan (1876–1950) – s. 125; Piniński Leon Jan (1857–1938) – s. 128; Płaskowicka Filipina (1847–1881) – s. 139; Płoski Edward Walenty (1859–1942) – s. 141; Pobiedonoscew Konstanty Piotrowicz (1827–1907) – s. 142; Pogotowie Patriotów Polskich – s. 154; Politechnika Lwowska – s. 160; Politechnika Warszawska – s. 160; Polska Partia Socjalistyczna (1892–1918) – s. 166–167; Polska Partia Socjalistyczna – Lewica – s. 169; Polska Partia Socjalistyczna „Proletariat” – s. 169; Polska Partia Socjalno-Rewolucyjna Galicji i Śląska – s. 169–170; „Polski Przegląd Wojskowy” – s. 173; Polski Związek Ludowy – s. 173–174; Polskie Stronnictwo Ludowe-Lewica – s. 177–178; Polskie Stronnictwo Postępowe – s. 179; Polskie Towarzystwo Heraldyczne – s. 179; Popiel Paweł (1807–1982) – s. 189; Potocki Alfred Józef (1822 – 1889) – s. 194; Potocki Andrzej (1861–1908) – s. 194; Potocki Józef Karol (1854–1892?) – s. 195–196; Prochaska Antoni (1852–1930) – s. 229; Proletariat – s. 230; Proletariat II – s. 230; Próchnik Adam (1892–1942) – s. 231; Prószyński Konrad (1851–1908) – s. 231; Przyborowski Walery (1845–1913) – s. 244; „Przyjaciół Ludu” – s. 245; Puchewicz Kazimierz (1858–1884) – s. 250; Rechniewski Tadeusz (1862–1916) – s. 279; Republika Ostrowiecka – s. 285; Ruch Zaraniarski – s. 312; Rutowski Tadeusz Klemens (1852–1918) – s. 322; Rymar Stanisław (1886–1968) – s. 326; Sikorski Władysław Eugeniusz (1881–1943) – s. 370–371; Sławek Walery (1879–1939) – s. 378–379; Słotwiński

Adam (1834–1894?) – s. 379; „*Słowo Polskie*” – s. 382; *SDKPiL* – s. 389–390; *Sokolnicki Michał (1880–1967)* – s. 391; *Straże pożarne* – s. 421–422; *Stronnictwo Ludowe (1895–1913)* – s. 424; *Stróżecki Jan (1869–1918)* – s. 429; *Szkoła Inżynierska im. H. Wawelberga i S. Rotwanda* – s. 444; *Szujski Józef (1835–1883)* – s. 448; *Śliwiński Artur (1877–1953)* – s. 453; *Śliwiński Stanisław (1869–1929)* – s. 453–454; *Świtalski Kazimierz (1886–1962)* – s. 459; *Tarnowski Stanisław (1837–1917)* – s. 463; *Tokarz Wacław (1873–1937)* – s. 470; *Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej we Lwowie* – s. 476; *Towarzystwo Kółek Rolniczych* – s. 477; *Towarzystwo Kółek Rolniczych im. S. Staszica* – s. 477; *Towarzystwo Kursów Naukowych* – s. 477; *Towarzystwo Miłośników Historii* – s. 478; *Towarzystwo Naukowe w Toruniu* – s. 478; *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie* – s. 480; *Towarzystwo Szkoły Ludowej* – s. 481; „*Tygodnik Powszechny*” (1877–1885) – s. 492; *Tymczasowa Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych* – s. 492; *Warszawski Adolf (1868–1937)* – s. 525; *Waryński Ludwik Tadeusz (1856–1889)* – s. 526; „*Wiarus*” – s. 533; *Wojciechowski Tadeusz (1838–1919)* – s. 566; „*Zaranie*” – s. 612; *Ziemiałkowski Florian (1817–1900)* – s. 627–628; *Związek Budowy Państwa Polskiego* – s. 636; *Związek Inteligencji Niepodległościowej* – s. 637; *Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych* – s. 644; *Zyblikiewicz Mikołaj (1828–1887)* – s. 649.

Święto Czynu Chłopskiego z 1920 roku, [w:] *Bitwa Warszawska – dniem Czynu Chłopskiego 1920–1995*, oprac. Arkadiusz Kołodziejczyk, Warszawa 1995, s. 33–39.

Bohater Podlasia – Władysław Rawicz (1832–1863), „*Niepodległość i Pamięć*”, 1995, nr 2, s. 51–64.

„*Mały Londyn*”. *Milanówek w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej: październik 1944–styczeń 1945 roku*, „*Niepodległość i Pamięć*”, 1995, nr 3, s. 113–130.

Projekty gospodarcze księdza pułkownika Józefa Panasia, „*Pamiętnik Instytutu Macieja Rataja*”, 1995, z. 2, s. 51–61.

Ruch ludowy w regionie bialsko-podlaskim w latach 1918–1939, „*Rocznik Białskopodlaski*”, 1995, t. III, s. 57–82.

Milanówek w okresie wojny i okupacji 1939–1945, [w:] *Zarys dziejów Milanówka*, pod redakcją Andrzeja Stawarza, Milanówek 1995, s. 67–111.

Serwiński Andrzej (1772?–1842), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVI, z. 150, s. 340–341.

Ratajski Cyryl (1875–1942), [w:] *Słownik Biograficzny Katolicyzmu Społecznego w Polsce*, t. 3, Lublin 1995, s. 9–20.

Roguszcza Franciszek (1880–1941), [w:] *Słownik Biograficzny Katolicyzmu Społecznego w Polsce*, t. 3, Lublin 1995, s. 22–23.

Stroński Stanisław (1882–1955), [w:] *Słownik Biograficzny Katolicyzmu Społecznego w Polsce*, t. 3, Lublin 1995, s. 89–90.

„Katechizm Obywatelski” księdza pułkownika Józefa Panasia z 1925 r., „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1995, nr 29, s. 140–164.

1996

Ruch ludowy wobec niepodległości Polski, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka, Siedlce 1996, ss. 170.

Rec.: M. Bednarzak-Libera, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1998, nr 30, s. 321–324.

Działalność oświatowa ruchu ludowego, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka, Siedlce 1996, ss. 150.

Rec.: P. Popiel, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1998, nr 30, s. 362–363.

Wieś – chłop – ruch ludowy – państwo. Księga Pamiątkowa Profesora Józefa Ryszarda Szaflika, redaktor naukowy A. Kołodziejczyk, Warszawa 1996, ss. 360.

Z dziejów ochotniczych straży pożarnych. Studia i artykuły, pod redakcją A. Kołodziejczyka, „Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP”, 1996, t. I, ss. 190.

Chłopi i ludowcy w obronie niepodległości Polski w 1920 roku, [w:] A. Kołodziejczyk, *Bitwa Warszawska – dniem Czynu Chłopskiego 1920-1995*, Warszawa 1995, s. 9–31 (współautor W. Oleksiewicz); Przedruk, [w:] *Ruch ludowy wobec niepodległości Polski*, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka, Siedlce 1996, s. 51–67.

Niepodległość w myśli politycznej polskiego ruchu ludowego do 1918, [w:] *Ruch ludowy wobec niepodległości Polski*, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka, Siedlce 1996, s. 5–34.

Działalność oświatowa ruchu ludowego na Południowym Podlasiu (do 1944 roku), [w:] *Działalność oświatowa ruchu ludowego*, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka, Siedlce 1996, s. 51–74.

Z dziejów węgrowskiej szkoły księży komunistów 1711–1833, „Szkice Podlaskie”, 1996, z. 5, s. 28–44.

Kościół katolicki w myśli politycznej ruchu ludowego 1918–1931 (do powstania Stronnictwa Ludowego), [w:] *Chłopi, naród, kultura*, t. 1, *Myśl polityczna ruchu ludowego*, pod redakcją J. Jachymka, K. Z. Sowy, M. Śliwy, Rzeszów 1996, s. 267–280.

Polityczni sojusznicy i przeciwnicy ruchu ludowego do 1939 roku, [w:] *Chłopi, naród, kultura*, t. 2, *Działalność polityczna ruchu ludowego*, pod redakcją S. Dąbrowskiego, Rzeszów 1996, s. 219–230.

Maciej Rataj a masoneria, [w:] *Wieś – chłopi – ruch ludowy – państwo. Księga Pamiątkowa Profesora Józefa Ryszarda Szaflika*, redakcja naukowa A. Kołodziejczyk, Warszawa 1996, s. 136–141.

Przywódcy ruchu ludowego na terenie Północnego Mazowsza, [w:] *Wieś – chłopi – ruch ludowy na Północnym Mazowszu. Materiały sesji naukowej*, Ciechanów 1996, s. 135–142.

Kobiety w politycznym ruchu ludowym w latach 1918–1939, [w:] *Kobieta i świat polityki*, pod redakcją A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 1996, s. 132–144.

Dzieje Węgrowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, [w:] *XX – lecie. Zawodowa Straż Pożarna; Jednostka Ratowniczo – Gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej 1976–1996*, Węgrów 1996, s. 2–10. (współautor I. Królik)

Przedmowa, s. 3–4; *Wybór dokumentów*, s. 111–168; *Bibliografia*, s. 169–170, [w:] *Ruch ludowy wobec niepodległości Polski*, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka, Siedlce 1996.

Rec.: *Ksiądz generał Stanisław Brzóska*. T. Krawczak, *Ksiądz generał Stanisław Brzóska, Kapelan i dowódca*, Pruszków – Sokołów 1995, „Przegląd Humanistyczny”, 1996, nr 1, s. 239–241; „Szkice Podlaskie”, 1996, z. 5, s. 136–139; „Rocznik Białkopodlaski”, 1996, t. IV, s. 285–288.

Wstęp, [w:] *Działalność oświatowa ruchu ludowego*, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka, Siedlce 1996, s. 3–6.

Bibliografia prac Profesora Józefa Ryszarda Szaflika za lata 1956–1996, [w:] *Wieś – chłop – ruch ludowy – państwo. Księga Pamiątkowa Profesora Józefa Ryszarda Szaflika*, Warszawa 1996, s. 11–19 (współautor P. Popiel).

Przyczynek do dziejów ubezpieczeń pożarowych. Sprawozdanie finansowe Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniewego Królestwa Polskiego za 1827 rok, [w:] *Z dziejów ochotniczych straży pożarnych*, Warszawa 1996, s. 154–161.

1997

Rozprawy i studia z dziejów Tatarów litewsko – polskich i islamu w Polsce w XVII – XX wieku, Siedlce 1997, ss. 220.

Rec. T. Demidowicz, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, 1997, nr 4, s. 86-90.

Szkice z dziejów prasy podlaskiej, Siedlce 1997, ss. 130.

Rec.: J. Myśliński, „Rocznik Mazowiecki”, 1999, t. XI, s. 249-250; M. Bednarza – Libera, „Szkice Podlaskie” 1999, zesz. 7, s. 279.

Kultura ludowa Mazowsza i Podlasia. Studia i materiały, t. II, pod red. A. Kołodziejczyka i A. Stawarza, Warszawa 1997, ss. 200.

Rec.: P. Popiel, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1998, nr 30, s. 352-355; J. W. Cygan, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, 1998, nr 12, s. 261-263.

1921–1996. W 75 rocznicę zjednoczenia ruchu strażackiego. Jednodniówka Zarządu Głównego ZOŚP RP, redakcja A. Kołodziejczyk, Warszawa 16–17 grudnia 1996, ss. 16 (współautor L. Bogdan, E. Walczak); cz. 2, Warszawa 1997, ss. 20.

Rec.: A. Stawarz, *Powiat grodzisko-mazowiecki w rozwoju historycznym (XIX–XX w.)*, Grodzisk Maz. 1995, „Przegląd Historyczny”, 1996, z. 2, s. 480–482; „Przegląd Humanistyczny”, 1997, nr 5, s. 194–196.

Rec.: „Muzealny Rocznik Pożarniczy”, t. 1-6, Centralne Muzeum Pożarnictwa, Mysłowice 1990-1995, [w:] *Z dziejów ochotniczych straży pożarnych. Studia i artykuły*, pod red. A. Kołodziejczyka, Warszawa 1996, s. 167–171; „Muzealny Rocznik Pożarniczy”, 1997, t. 7, s. 74–77.

Rec.: *Zabytkowe cmentarze i mogiły w Polsce. Województwo białskopodlaskie*, oprac. J. Maraśkiewicz, Warszawa 1995, „Rocznik Białskopodlaski”, 1997, t. IV, s. 317–320.

Wincenty Witos wobec konkordatu ze Stolicą Apostolską z 1925 r., [w:] *Związki Wincentego Witosa z Kielecczyną*. Materiały sesji popularnonaukowej, która odbyła się w Kielcach w 50 rocznicę śmierci Wincentego Witosa, redakcja S. Durlej, Kielce 1997, s. 63–69.

Muzułmanie w Warszawie w XVIII–XX w., [w:] *Warszawa – Bratysława. Etniczne i społeczne zróżnicowanie miasta (do 1939 r.)*, pod redakcją Petera Salnera i Andrzeja Stawarza, Warszawa 1997, s. 137–153. Przedruk, [w:] *Warszawa i Mazowsze. Rozważania nad dziejami*, t. 1, Warszawa 1997, s. 57–78.

Anatomia mordu politycznego. Akta sprawy o ułaskawienie podpułkownika Zdzisława Jerzego Barabasiewicza (1909–1952), „Niepodległość i Pamięć”, 1997, nr 7, z. 2, s. 211–224.

Skazany za szpiegostwo i dywersję. Sekretarz Stanisława Mikołajczyka – Paweł Siudak (1905–1972), „Niepodległość i Pamięć”, 1997, nr 7, z. 2, s. 231–242.

Sikoń Stanisław (1899–1978), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVI, z. 154, 1997, s. 403–404.

Musulmans in Warsaw in 18th–20th Centuries, „Journal of Urban Ethnology”, 1997, t. 2, s. 135–142.

Obrzędy pogrzebowe i kult zmarłych Tatarów litewsko – polskich na południowym Podlasiu (1679–1915), [w:] *Kultura ludowa Mazowsza i Podlasia. Studia i materiały*, t. 2, pod redakcją A. Kołodziejczyka i A. Stawarza, Warszawa 1997, s. 57–72.

Józef Piłsudski a polscy Tatarzy, „Niepodległość i Pamięć”, 1997, nr 9, s. 115–120.

Kawaler dwóch złotych krzyży – Jan Siwiec 1891–1961, [w:] *Polska między Niemcami a Rosją. Studia ofiarowane Marianowi Wojciechowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. W. Borodziej, P. Wieczorkiewicz, Warszawa 1997, s. 87–99; Przedruk [w:] „Rocznik Mazowiecki”, 1998, t. X, s. 109–120.

Siudak Paweł (1905–1972), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVII, z. 155, 1997 s. 593–595.

Siwiec Jan (1891–1961), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVII, z. 155, 1997, s. 613–615.

Józef Łoski (1827–1885), zapomniany historyk epoki Jana III Sobieskiego, [w:] *Jan Sobieski – wódz i polityk (1629–1696). W trzechsetną rocznicę śmierci*, redakcja naukowa J. Wojtasik, Siedlce 1997, s. 105–121.

Bitwy pod Liwem w kwietniu 1831 r., [w:] *Podlasie w powstaniu listopadowym 1830–1831*, redakcja naukowa J. Wojtasik, Siedlce 1997, s. 41–65.

1998

Cmentarze mużułmańskie w Polsce, Warszawa 1998, ss. 112.

Rec.: T. Stańczyk, *Mizar, czyli cmentarz...*, „Rzeczpospolita”, 1998, nr 285.

Liw 1831, Pruszków 1998, ss. 36.

Maciej Rataj o parlamentaryzmie, państwie demokratycznym i sanacji, wstęp, wybór i opracowanie A. Kołodziejczyk, Warszawa 1998, ss. 188.

Rec.: M. Śliwa, „Rocznik LTN-K Oddział w Krakowie”, 1996/1997, nr 3, s. 133–135.

Węgrów – przeszłość i przyszłość miasta, Węgrów 1998, ss. 88, fot. (współautor S. Grądzki).

Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa na Podlasiu, praca zbiorowa pod redakcją Kazimierza Pindla i Arkadiusza Kołodziejczyka, Siedlce 1998, ss. 158.

Tradycje i dorobek II Rzeczypospolitej. W 80 rocznicę odzyskania niepodległości, redakcja naukowa A. Kołodziejczyk i A. Stawarz, „Niepodległość i Pamięć”, 1998, nr 13, ss. 416.

Tradycje patriotyczne na obrazkach religijnych, „Niepodległość i Pamięć”, 1998, nr 10, s. 121–134 (współautor M. Pałaszewska)

Skoczył Stefan (1918–1945), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVIII, z. 1, s. 214–215 (współautor P. Popiel).

Dwa XIX-wieczne testamenty tatarskie z Podlasia, „Rocznik Białkopodlaski”, 1998, t. V, s. 185–199.

Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa na Podlasiu w historiografii, [w:] ZWZ – AK na Podlasiu, praca zbiorowa pod redakcją K. Pindla i A. Kołodziejczyka, Siedlce 1998, s. 133–156.

Życie i śmierć Karola Levittoux (1820–1841) w świetle źródeł historycznych i legendy, „Niepodległość i Pamięć”, 1998, nr 12, s. 53–68.

Wydawnictwa podziemne na Południowym Podlasiu pod okupacją sowiecką 1944–1945. Węgrowskie „Wiadomości Polskie” – listopad-grudzień 1944 r., „Rocznik Mazowiecki”, 1998, t. X, s. 173–186.

Depesza Stanisława Mikołajczyka do Delegata Rządu Jana Stanisława Jankowskiego z 28 listopada 1944 r. o przyczynach dymisji gabinetu, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1998, nr 30, s. 205–214.

Paweł Siudak 1905–1972, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1998, nr 30, s. 291–311.

Cmentarze mużulańskie w Polsce, „Biuletyn” Instytutu Filozoficzno-Historycznego WSP w Częstochowie, 1998, nr 12, 1998, s. 22–36.

Stanisław Mikołajczyk w historiografii, [w:] Stanisław Mikołajczyk 1901–1966. *Materiały z konferencji naukowej*, pod redakcją J. Gmitruka, Warszawa 1998, s. 75–86.

Słowo wstępne (s. 5–6) i redakcja naukowa: A. Przybylska, E. Walczak, *Muzea i izby tradycji pożarniczej w Polsce*, Warszawa 1998, ss. 318, jako nr 2 „Zeszytów Historycznych ZG ZOŚP RP”.

Nowe Podlasiana. Przegląd wydawnictw historycznych za lata 1994–1997, „Rocznik Mazowiecki”, 1998, t. X, s. 203–214; Przedruk [w:] „Rocznik Białsko-podlaski”, 1998, t. VI, s. 219–234.

Rec.: Pochwała historii powszechnej. Księga ofiarowana prof. dr hab. Andrzejowi Bartnickiemu, „Rocznik Mazowiecki”, 1998, t. X, s. 253–257.

Rola kronik w dokumentowaniu działalności Ochotniczych Straży Pożarnych. Wskazówki dla kronikarzy, Warszawa 1998, ss. 20 (współautor E. Walczak).

Rec.: T. Olejnik, Towarzystwa Ochotniczych Straży Pożarnych w Królestwie Polskim, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1998, nr 30, s. 325–327.

Rec.: S. Korboński, *W imieniu Kremla*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1998, nr 30, s. 337–341.

Drogi do Niepodległej, [w:] *Drogi do Niepodległej. W 80 rocznicę odzyskania niepodległości. Katalog wystawy w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej*, Warszawa 1998, s. 5–12.

1999

Żołnierska danina życia, Siedlce 1999, ss. 108 (współautor M. Jakubik).

Rec.: A. Stankiewicz, „Gazeta Węgrowska”, 1999, nr 27, s. 3, 4, 10.

Na drogach ruchu ludowego. Rozprawy i studia, Warszawa 1999, ss. 172.

Rec.: A. Lech, „Zeszyty Wiejskie” III z. 3, Łódź 2001, s. 236–239; P. Niedziela, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2000, nr 31, s. 336–340.

Kultura ludowa Mazowsza i Podlasia. Studia i materiały, t. 3, pod redakcją A. Kołodziejczyka i A. Stawarza, Warszawa 1999, ss. 256.

Rec.: P. Popiel, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2000, nr 31, s. 330–332.

Wrzesień 1939 roku. U źródeł Polskiego Państwa Podziemnego, redakcja naukowa A. Kołodziejczyk, „Niepodległość i Pamięć”, 1999, t. 15, ss. 360.

Strażacy Podlasia w walce o niepodległość w 1918 roku. 80 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Kotuniu, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka i Z. Todorskiego, Siedlce 1999, ss. 184.

Rec.: P. Ceranka, „Rocznik Mazowiecki”, 2000, t. XII, s. 275–277.

Korespondencja przyjaciół. Listy Zygmunta Glogera do Tymoteusza Łuniewskiego z lat 1879–1904, [w:] *Kultura ludowa Mazowsza i Podlasia*, t. 3, pod redakcją A. Kołodziejczyka i A. Stawarza, Warszawa 1999, s. 213–245; Przedruk w: *Centra i peryferie*, oprac. S. Zagórski, Łomża 1999, s. 376–412.

Strażacy Południowego Podlasia w walce o niepodległość w listopadzie 1918 roku, [w:] *Strażacy Podlasia w walce o niepodległość w 1918 roku. 80 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Kotuniu*, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka i Z. Todorskiego, Siedlce 1999, s. 9–31.

Maria Holder-Eggerowa (1875–1941). Z dziejów obozu narodowego na Podlasiu, „Szkice Podlaskie”, 1999, nr 7, s. 193–206.

Kalendarium życia i działalności Macieja Rataja 1884–1940, [w:] *Maciej Rataj 1884–1940. Katalog wystawy*, pod redakcją J. Gmitruka, Warszawa 1999, s. 25–31.

Wielka lekcja obywatelskiej edukacji. 10 lat wolnych wyborów 1989–1998, [w:] *Katalog wystawy „Nasze wybory 1989–1998”*, Warszawa 1999, s. 5–9.

Konsultacja naukowa: A. Lewandowski, *Legionowo. Ludzie i wydarzenia*, Legionowo 1999, ss. 222.

Nowe Podlasiana. Przegląd wydawnictw historycznych za lata 1997–1998, „Rocznik Mazowiecki”, 1999, t. XI, s. 237–244; Przedruk w: „Szkice Podlaskie”, 1999, nr 7, s. 247–258; „Rocznik Białskopodlaski”, 1999, t. 7, s. 245–256.

Red. nauk. pracy: T. Baraniuk, *Prześmiewanie świata. O przebierańcach na północno-zachodnim Mazowszu*, Warszawa 1999, ss. 160 [jako t. 4 *Kultury ludowej Mazowsza i Podlasia*].

Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1999 (344 artykuły i hasła podpisane): *Agraryzm* – s. 13; *Akademicki Związek Chłopski* – s. 14; *Akademicki Związek Młodzieży Wiejskiej* – s. 14; *Aleksander (Mikołaj Inozimcow 1889–1949)* – s. 15; *Aleksy (Aleksij Gromadzki 1882–1943)* – s. 15; *Antczak Antoni (1890–1952)* – s. 16; *Arone di Valentino (ur. 1882)* – s. 19; *Bagiński Walerj (1893–1925)* – s. 23; *Baranowski Wincenty (1877–1957)* – s. 28; *Barcikowski Wacław (1887–1981)* – s. 28; *Bardel Franciszek (1869–1941)* – s. 28–29; *Baudouin de Courtenay Jan (1845–1929)* – s. 29; *Beaupre Antoni (1860–1937)* – s. 30; *Berenson Leon (1882–1941)* – s. 31; *Bereza Kartuska* – s. 31; *Berezowski Zygmunt (1891–1979)* – s. 31; *Bielecki Tadeusz (1901–1982)* – s. 36; *Bitner Henryk (1887–1937)* – s. 39; *Bitner Wacław (1893–1981)* – s. 39; *Bliziński Wacław (1870–1944)* – s. 40; *Bobrzyński Michał (1849–1935)* – s. 41; *Bocheński Adolf (1909–1944)* – s. 41; *Boguszewski Stefan (1876–1938)* – s. 42; *Botwin Naftali (1905–1925)* – s. 43; *Brun Julian (1886–1942)* – s. 44; *Bursche Juliusz (1862–1942)* – s. 50; *Centrala Zjednoczenia Klasowych Związków Zawodowych* – s. 55; *Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej* – s. 56; *Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew”* – s. 57; *Chałasiński Józef (1904–1979)* – s. 59; *Chłopskie Stronnictwo Rolnicze* – s. 61–62; *Chodźko Witold (1875–1954)* – s. 62; *Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze* – s. 62–63; *Chrześcijańskie Związki Zawodowe* – s. 63; *Chrześcijański Związek Jedności Narodowej* – s. 63; *Ciechanowski Jan (1887–1973)* – s. 64; *Czacka Róża (1876–1961)* – s. 67; *Czerwona Gwardia* – s. 69; *Czerwona Pomoc w Polsce* – s. 69; *Czerwone Harcerstwo TUR* – s. 69; *Czetwertyński – Światopełek Seweryn Franciszek (1873–1945)* – s. 69–70;

Czuj Jan (1886–1957) – s. 70; Dąbal Tomasz (1890–1943) – s. 72; Dąbrowski Marian (1878–1958) – s. 72; Dąbrowszczacy – s. 72; Dembiński Henryk (1908–1941) – s. 73; Detkens Edward (1885–1945) – s. 73–74; Dionizy Konstantyn (Waledyński) – (1876–1960) – s. 76–77; Duracz Teodor Franciszek (1883–1943) – s. 83; Dziegielewski Józef (1895–1952) – s. 85; Federowicz Jan Kanty (1858–1924) – s. 92; Feldman Józef (1899–1946) – s. 92–93; Fiderkiewicz Alfred (1886–1972) – s. 93; Fiedler Franciszek (1880–1956) – s. 93; Filarecki Związek Elsów – s. 93; Fleszarowa-Danysz Regina (1888–1969) – s. 94; Folkierski Władysław (1860–1961) – s. 95; Front Ludowy – s. 95; Fulman Marian Leon (1866–1945) – s. 96; Garlicki Stanisław Wojciech (1902–1972) – s. 99; Generalna Federacja Pracy – s. 102; Grabowski Tadeusz Stanisław (1881–1975) – s. 112; Grabowski Witold (1898–1966) – s. 112; Grabski Stanisław (1871–1949) – s. 112–113; Grudziński Józef (1903–1944) – s. 115; Gruszka Bruno Stanisław (1881–1941) – s. 115; Grzeczarowski Józef (1884–1976) – s. 115–116; Grzędziński January (1891–1975) – s. 116; Hammerling Ludwik Mikołaj (1870–1935) – s. 118; Harcerstwo – s. 124; Hibner Władysław (1893–1925) – s. 126; Hlond August (1881–1948) – s. 127; Hortwitz Maksymilian Henryk (1877–1937) – s. 127; Hryniewiecki Karol (1841–1929) – s. 128; Jabłonowski Władysław (1865–1959) – s. 138; Jasiński Włodzimierz Bronisław (1873–1965) – s. 139–140; Jaworski Władysław Leopold (1865–1930) – s. 140; Jerzy Grzegorz Jaroszewski 1872–1923) – s. 141; Kaczmarek Czesław (1895–1963) – s. 144; Kakowski Aleksander (1862–1938) – s. 145; Kamieński Antoni (1878–1924) – s. 145; Karaś Antoni (1856–1947) – s. 147; Kauzik Stanisław (1891–1959) – s. 151; Kętrzyński Stanisław (1876–1950) – s. 153; Kiernik Władysław (1879–1971) – s. 154; Kniewski Władysław (1902–1925) – s. 156; Kocyłowski Józefat (1876–1947) – s. 157; Kolbe Rajmund Maksymilian Maria (1894–1941) – s. 157; Komisariat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku – s. 159–160; Komunistyczna Partia Górnego Śląska – s. 162; Komunistyczna Partia Polski – s. 162–163; Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy – s. 163; Komunistyczny Związek Młodzieży Polski – s. 163; Kon Feliks (1864–1941) – s. 163; Konfederacja Gospodarczych Związków Zawodowych – s. 164; Konfederacja Ludzi Pracy – s. 164; Konferencja Episkopatu – s. 194; Konwent Seniorów – s. 168–169; Kornilowicz Władysław Emil (1884–1946) – s. 170; Kosmowska Irena (1879–1945) – s. 171–172; Kostrzewski Józef Władysław (1885–1969) – s. 172; Koszutska Maria (1876–1939) – s. 172; Kot Stanisław (1885–1975) – s. 173; Kowalski Jan Maria Michał (1871–1942) – s. 173; Kowalski Kazimierz (1902–1942) – s. 173; Kowalski Władysław (1883–1937) – s. 173–174; Kowalski Władysław (1894–1958) – s. 174; Kozal Michał (1893–1943) – s. 174; Krynicki Władysław Paweł (1861–1928) – s. 177; Krzeczokowski Konstanty (1879–1939) – s. 178; Krzyżanowski Julian (1892–1976) – s. 179; Kubina Teodor (1880–1951) – s. 179; Kumaniecki Kazimierz Władysław (1880–1941) – s. 180; Kuryłowicz Adam (1890–1966) – s. 181; Kuznowicz Mieczysław

Józef (1875–1945) – s. 182; „Kwartalnik Historyczny” – s. 182; Lampe Alfred (1900–1943) – s. 185; Ledóchowska-Halka Julia Maria (1865–1939) – s. 187; Ledóchowska-Halka Maria Teresa (1863–1922) – s. 187; Ledóchowski-Halka Włodzimierz Dionizy (1866–1942) – s. 187; Leszczyński Julian ps. Leński (1889–1939) – s. 188; Leszczyński Zygmunt (1866–1942) – s. 188–189; Lewica Związkowa – s. 190; Liga Morska i Kolonialna – s. 191; Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela – s. 191; Lisiecki Arkadiusz (1880–1930) – s. 192; Lisowski Franciszek (1876–1939) – s. 193; Londzin Józef (1863–1929) – s. 199–200; Lorek Jan Kanty (1886–1967) – s. 200; Lubomirski Kazimierz (1869–1930) – s. 201; Ludowy ruch – s. 205–206; Lutosławski Jan (1875–1950) – s. 206; Lutosławski Kazimierz (1880–1924) – s. 206; Ład – s. 207; Łańcucki Stanisław (1882–1937!) – s. 207; Łopuszański Tadeusz (1874–1955) – s. 208; Łosiński Augustyn (1867–1937) – s. 208; Łoziński Zygmunt (1870–1932) – s. 208–209; Łukomski Stanisław Kostka (1874–1948) – s. 209; Machay Ferdynand (1889–1967) – s. 210; Mackiewicz Stanisław „Cat” (1896–1966) – s. 210; Malecki Antoni (1861–1935) – s. 212; Marchlewski Julian (1866–1925) – s. 214; Maściuch Bazyli (1873–1936) – s. 217; Mauersberger Jan Paweł (1877–1942) – s. 221; Mazurski Komitet Plebiscytowy – s. 221–222; Medwecki Jan Paweł (1877–1942) – s. 221; Merdinger Zygmunt (1890–1959) – s. 223; 149) Meysztorowicz Aleksander (1864–1943) – s. 224; Mielczarski Romuald (1871–1926) – s. 227; Mielżyński Maciej (1869–1944) – s. 227; Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku – s. 228; Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych – s. 228; Miłkowski Stanisław (1905–1945) – s. 229; Młodzież Wszechpolska – s. 233–234; Morawski Kazimierz (1852–1925) – s. 239; Muzeum Narodowe w Warszawie – s. 242; Muzeum Wojska – s. 242–243; Naczelna Rada Ludowa – s. 245–246; Narodowy Związek Robotniczy – s. 250; Neounia – s. 255; Niećko Józef (1891–1953) – s. 155; Niemojowski Wacław (1865–1939) – s. 257; Niezabytowski Karol (1865–1952) – s. 257; Niezależna Młodzież Ludowa „Orka” – s. 257–258; Niezależna Partia Chłopska – s. 258; Nocznicki Tomasz (1862–1944) – s. 258; Nowak Anatol (1862–1933) – s. 259; Nowakowski Marcei (1882–1940) – s. 259; Nowosielce – s. 260; Nowowiejski Antoni Julian (1858–1941) – s. 260; Obóz narodowy – s. 263–264; Olchowicz Konrad (1894–1978) – s. 267; Organizacja Młodzieży TUR – s. 272; Orzech Maurycy (1891–1943) – s. 274; Ostra Brama w Wilnie – s. 275; Panaś Józef (1887–1940) – s. 279; Pantelejmon (Paweł Rożnowski 1867–1950) – s. 279; Papee Kazimierz (1889–1979) – s. 283; Pelczar Józef Sebastian (1842–1924) – s. 292; Penclub – s. 292; Pełowski Edward (1880–1960) – s. 292; Piasecki Bolesław Bogdan (1915–1979) – s. 293; Piasecki Stanisław (1900–1941) – s. 293; Pionier – s. 301; Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu – s. 303–304; Pogotowie Patriotów Polskich – s. 308; Polikarp (Piotr Sikorski 1875–1953) – s. 310–311; Polska Akademicka Młodzież Ludowa – s. 313; Polska Komisja Likwidacyjna – s. 319; Polski Biały Krzyż – s. 317; Polski Czerwony

Krzyż – s. 317; Polskie Stronnictwo Ludowe „Jedność Ludowa” – s. 319; Polskie Stronnictwo Ludowe – Lewica – s. 319; Polskie Stronnictwo Ludowe „Piaś” – s. 320; Polskie Zjednoczenie Ludowe – s. 322; Polskie Związki Zawodowe – s. 322; Polski Komisariat Plebiscytowy – s. 322–323; Polski Związek Ludowców – s. 323; Polski Związek Ludowy „Odrodzenie” – s. 323; Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism – s. 323–324; Prauss Ksawery (1874–1925) – s. 345–346; Prądzyński Józef (1877–1942) – s. 347–348; Próchnik Edward (1888–1937) – s. 350; Przesmycki Zenon „Miriam” (1861–1944) – s. 359; Przędziecki Henryk (1875–1939) – s. 360; Puder Tadeusz (1908–1945) – s. 361; Rabski Władysław (1865–1925) – s. 362; Raczyński Aleksander (1872–1941) – s. 362; Raczyński Józef (1874–1931) – s. 362; Rada Naczelna Związków Pracowników Samorządowych – s. 363; Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego – s. 363; Rada Społeczna przy Prymasie Polski – s. 364; Radoński Karol Mieczysław (1883–1951) – s. 364; Radwan Józef Zygmunt (1887–1977) – s. 364; Radykalna Partia Chłopska – s. 365; Rapacki Marian (1884–1944) – s. 366; Rataj Maciej (1884–1940) – s. 366–367; Ratajski Cyryl (1875–1942) – s. 367; Ratti Achille Ambrogio (1857–1939) – s. 367; Rembieliński Jan (1897–1948) – s. 369; Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – s. 372; Rond Henri le (1864–1949) – s. 380; Ropp Edward (1851–1939) – s. 380; Rosset Aleksander de (1866–1933) – s. 381; Rossmann Henryk (1896–1937) – s. 381; „Rozwój” – s. 381–382; Robotniczy ruch – s. 384; Rutkowski Henryk (1903–1925) – s. 385; Rybarski Roman (1887–1942) – s. 385; Rymer Józef (1882–1922) – s. 386; Ryx Marian Józef (1853–1930) – s. 387; Rzymowski Wincenty (1883–1950) – s. 391; Sacha Stefan (1888–1943) – s. 393; Sapieha Adam Stefan (1867–1951) – s. 397; Sawa (1898–1951) – s. 397; Sejm – s. 400–401; Sejm Dzielnicowy w Poznaniu – s. 401; Sejm Śląski – s. 401; Sejm Ustawodawczy – s. 401–402; Sejm Wileński – s. 402; Senat – s. 403; Simon (1888–1966) – s. 405; Skierski Stefan Kazimierz (1873–1948) – s. 406–407; Skirmunt Kazimierz (1861–1931) – s. 407; Skrzyński Władysław (1873–1937) – s. 408; Słomiński Zygmunt (1879–1943) – s. 409; Smólski Stefan (1879–1938) – s. 410; Sochacki – Czeszejko Jerzy (1892–1933) – s. 410; Sokal Franciszek (1881–1932) – s. 411; Sokołowski Czesław (1877–1951) – s. 411; Sołtan Władysław (1870–1943) – s. 412; Srocki Bolesław (1893–1954) – s. 421; Staniszkis Teofil Witold (1880–1941) – s. 422–423; Stein Henryk (1888–1937!) – s. 425; Stowarzyszenie Akademickiej Młodzieży Chłopskiej – s. 426; Stowarzyszenie Akademickiej Niezależnej Młodzieży Ludowej – s. 426; Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych – s. 426; Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich – s. 427; Strajki chłopskie – s. 428–429; Stronnictwo Chłopskie – s. 430; Stronnictwo Demokratyczne – s. 430–431; Stronnictwo Ludowe – s. 431–432; Stronnictwo Zachowawcze – s. 433; Strug Andrzej (1871–1937) – s. 433; Studnicki Władysław (1865–1953) – s. 434; Stypułkowski Zbigniew (1904–1979) – s. 434; Szczerkowski Antoni (1881–1960)

– s. 436; Szelański Adam (1873–1961) – s. 437; Szelański Adolf (1865–1950) – s. 437; Szeptycki Andrij Roman (1865–1944) – s. 437; Szelański Antoni Władysław (1864–1956) – s. 445; Szwejnec Edward (1887–1934) – s. 448; Szwoleżerowie – s. 448; Śliwiński Stanisław (1869–1929) – s. 451; Święta kościelne – s. 452; Świętojurski proces – s. 452; Tarnobrzaska republika – s. 454; Teodorowicz Józef Teofil (1864–1938) – s. 456; Thugutt Stanisław August (1873–1941) – s. 457; Tomaszewicz Leopold (1893–1944) – s. 457–458; Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych – s. 459; Towarzystwo Osiedli Robotniczych – s. 460; Towarzystwo Wydawnicze „Rój” – s. 462; Trzciński Juliusz (1880–1939) – s. 466; Twardowski Bolesław (1864–1944) – s. 467; Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej – s. 468; Tymieniecki Wincenty (1871–1934) – s. 469; Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych – s. 475; Urban Jan (1874–1940) – s. 476; Virtuti Militari – s. 481; Wałęga Leon (1859–1933) – s. 483; Warmiński Komitet Plebiscytowy – s. 483; Warszawski Adolf (1868–1937!) – s. 484; Wasilewski Zygmunt (1865–1948) – s. 484–485; Wasiutyński Bogdan (1882–1940) – s. 485; Waszkiewicz Ludwik (1888–1976) – s. 485; Wetmański Leon (1886–1941) – s. 486; „Wici” – s. 487; Wieczorek Józef (1893–1944) – s. 487; Wierzchowski Antoni (1895–1925) – s. 487; Witos Wincenty (1874–1945) – s. 490–491; Włodzimierz (1873–1959) – s. 491; Wojciechowski Stanisław (1869–1953) – s. 492–493; Wojda Franciszek (1879–1951) – s. 493; Wojewódzki Sylwester (1892–1933) – s. 494; Wolne Miasto Gdańsk – s. 499–500; Woźnicki Jan (1881–1945) – s. 501; Wójtowicz Stanisław (1899–1936) – s. 501; Wybicki Józef (1866–1929) – s. 502; Wyszyński Stefan (1901–1981) – s. 505; Zamoyski Maurycy Klemens (1871–1939) – s. 515; Zdanowski Juliusz (1874–1937) – s. 517; Zdzitowiecki Stanisław Kazimierz (1854–1927) – s. 518; Zespół Stu – s. 518; Zgrzebnik Alfons (1891–1937) – s. 519; Ziemiński Bronisław (1885–1944) – s. 519; Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” – s. 520; Zjednoczenie Ludu Polskiego – s. 520; Zjednoczenie Młodzieży Polskiej – s. 520; Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych – s. 521; Zjednoczenie Włościan – s. 521; Zjednoczenie Zawodowe Polskie – s. 521; Zjednoczenie Zawodowe „Praca” – s. 521; Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska” – s. 522; Zmigryder-Konopka Zdzisław (1897–1939) – s. 523; Znaniecki Florian Witold (1882–1958) – s. 523; Związek Chłopski – s. 523–524; Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej – s. 524; Związek Młodzieży Chrześcijańskiej w Polsce (YMCA) – s. 527; Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” – s. 527–528; Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej – s. 528; Związek Nauczycielstwa Polskiego – s. 528; Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej – s. 528; Związek Obrony Górnolęzaków – s. 528–529; Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych – s. 530; Związek Powstańców Śląskich – s. 530–531; Związek Proletariatu Miast i Wsi – s. 531; Związek Stowarzyszeń Zawodowych – s. 532; Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej –

s. 532; Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich – s. 533; Związek Związków Zawodowych – s. 533; Zwierzyński Aleksander (1880-1958) – s. 539; Żarski Tadeusz (1896–1934) – s. 539; Żongołłowicz Bronisław (1870–1944) – s. 541.

2000

Prasa podlaska w XIX–XX wieku. Szkice i materiały, t. 1, praca zbiorowa pod redakcją D. Grzegorzczuka i A. Kołodziejczyka, Siedlce 2000 ss. 208.

Rec.: M. Lipka, „Szkice Podlaskie”, 2001, z. 9, s. 287-290; M. Bednarzak-Libera, „Podlaski Kwartalnik Humanistyczny”, 2000, nr 3–4, s. 123–129.

575-lecie Sokołowa Podlaskiego, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka i P. Matusaka, Siedlce 2000, ss. 138.

Przedmowa, [w:] *Prasa podlaska w XIX–XX wieku. Szkice i materiały*, t. 1, praca zbiorowa pod redakcją D. Grzegorzczuka i A. Kołodziejczyka, Siedlce 2000, s. 5–7.

Maciej Rataj – działacz polityczny, [w:] *Pokolenia i portrety. Wzór osobowy ludowca w XX wieku*, red. nauk. A. Wójcik, W. Paruch, Lublin 2000, s. 239–248.

Legionowo w okresie PRL i III Rzeczypospolitej, [w:] *80 lat Legionowa. Materiały sesji popularnonaukowej*, 8 V 1999, zebrał i oprac. Z. Koryś, Legionowo 2000, s. 28–37.

Dwa wieki prasy podlaskiej. Uwagi metodologiczne i warsztatowe, [w:] *Prasa podlaska w XIX i XX wieku. Szkice i materiały*, praca zbiorowa pod red. D. Grzegorzczuka i A. Kołodziejczyka, Siedlce 2000, s. 9–22.

Zainteresowania historyczne Kajetana Kraszewskiego (1827–1896), [w:] *Historia. Poznanie i przekaz*, pod red. B. Jakubowskiej, Rzeszów 2000, s. 73–82.

Dzieje Sokołowa Podlaskiego w historiografii, [w:] *575-lecie Sokołowa Podlaskiego*, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka i P. Matusaka, Siedlce 2000, s. 119–136.

Aleksander Ładoś (1891–1963) – działacz niepodległościowy, dyplomata, ludowiec, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2000, nr 31, s. 239–263.

Jan Stanisław Majewski (1899–1941), „Rocznik Mazowiecki”, 2000, t. XII, s. 125–140.

Smajkiewicz Ibrahim (1879–1953), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIX, z. 161, s. 179–180.

Smola Jan (1891–1945), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIX, z. 162, s. 333–336 (współautor P. Popiel).

Sobek Jan (1880–1955), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIX, z. 162, s. 450–452.

Socha Marcin (1892–1956), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIX, z. 163, s. 614–615.

Rec.: E. Cesarz, *Chłopi w polskiej myśli historycznej doby porozbiorowej*, Rzeszów 1999, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2000, nr 31, s. 301–304.

Rec.: S. Korboński, *W imieniu Polski Walczącej*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2000, nr 31, s. 326–330.

Wydawnictwa Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2000, nr 31, s. 353–357.

Rec.: *Mazowieckie miasteczko na przestrzeni wieków*. Wybrane zagadnienia rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego, „Rocznik Mazowiecki”, t. XII, 2000, s. 272–275.

Rec.: *Ziemia Zawkrzeńska*, 2000, t. IV [w:] „Rocznik Mazowiecki”, 2001, t. XIII, s. 307–309.

Noty wydawnicze, „Rocznik Mazowiecki”, 2001, t. XIII, s. 312–313.

Rec.: Ks. J. Sikora, *Wołomin. Parafia Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie. Kościół*, Wołomin 2000, [w:] „Rocznik Mazowiecki”, 2001, t. XIII, s. 287–289.

Rec.: J. Stryjek, *Kalendarium Wołomina do 1939*, [w:] „Rocznik Mazowiecki”, 2001, t. XIII, s. 292–294.

2001

Rok 1918 na Podlasiu, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka i K. Pindla, Siedlce 2001, ss. 214.

Rec.: P. Borek, *Niepodległość 1918*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, 2006, nr 1, s. 83–90; A. Mentecka, „Szkice Podlaskie”, 2001, z. 9, s. 291–296.

Myśl niepodległościowa Wincentego Witosa, [w:] *Rok 1918 na Podlasiu*, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka i K. Pindla, Siedlce 2001, s. 97–112.

Rozbrojenie Niemców na terenie Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza w listopadzie 1918 roku, [w:] *Rok 1918 na Podlasiu*, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka i K. Pindla, Siedlce 2001, s. 124–145.

Odzyskanie niepodległości w 1918 roku – przebieg wydarzeń na Mazowszu, [w:] *Warszawa i Mazowsze w walce o niepodległość kraju w latach 1794–1920*, praca zbiorowa nauk. A. Koseskiego i A. Stawarza, Warszawa 2001, s. 289–316.

„Robotnicy z Chodakowa” – prawda i fikcja, „Niepodległość i Pamięć”, 2001, nr 17, s. 63–76 (współautor R. Dmowski).

Władysław Rawicz (1832–1863) – naczelnik cywilny województwa podlaskiego w powstaniu styczniowym, „Rocznik Białskopodlaski”, 2000–2001, t. VIII–IX, s. 337–353.

Pamiętniki Kajetana Kraszewskiego, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie”, 2001, z. 12, s. 157–164.

Nowe Podlasiana. Przegląd wydawnictw historycznych za lata 1999–2001 (Podlasie Południowe – siedleckie i białskopodlaskie), „Rocznik Mazowiecki”, 2001, t. XIII, s. 279–290; Przedruk [w:] „Szkice Podlaskie”, 2001, z. 9, s. 245–258.

O regionalizmie Ziemi Mławskiej i pisarstwie historycznym Ryszarda Juskiewicza. Na marginesie recenzji IV tomu „Ziemi Zawkrzeńskiej”, pod red. R. Juskiewicza, Mława 2000, „Szkice Podlaskie”, 2001, z. 9, s. 264–266.

2002

Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej, Warszawa 2002, ss. 532.

Rec.: M. Śliwa, „Roczniki Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego. Oddział w Krakowie”, 2003, nr 5, s. 217–219; R. Dmowski, „Pro Memoria”, 2003, nr 3, s. 54; A. Lech, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 2002, nr 32, s. 435–440.

Żołnierska danina życia od 1657 roku, wyd. II poprawione i rozszerzone, Siedlce 2002, ss. 196 (współautor M. Jakubik).

Dzieje i przyszłość ruchu ludowego, t. 1: *Od zaborów do okupacji (1895–1945)*, red. nauk. A. Kołodziejczyk, W. Paruch, Warszawa 2002, ss. 818.

Kultura ludowa Mazowsza i Podlasia. Studia i materiały, t. V, pod red. A. Kołodziejczyka i A. Stawarza, Warszawa 2002, ss. 168.

Doktor Adam Małkowski (1869–1938). Zapomniany działacz i publicysta PSL „Wyzwolenie”, [w:] *Dzieje i przyszłość ruchu ludowego*, t. 1: *Od zaborów do okupacji (1895–1945)*, red. nauk. A. Kołodziejczyk, W. Paruch, Warszawa 2002, s. 83–90.

Kontrowersje i konflikty wokół święcenia sztandarów Stronnictwa Ludowego (1931–1939), [w:] *Dzieje i przyszłość ruchu ludowego*, t. 1: *Od zaborów do okupacji (1895–1945)*, red. nauk. A. Kołodziejczyk, W. Paruch, Warszawa 2002, s. 625–638.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew” a Kościół rzymskokatolicki w latach 1928–1939, [w:] *W kręgu historii i politologii. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Stanisławowi Dąbrowskiemu*, red. Kazimierz Dziubka, Wrocław 2002, s. 600–610.

Józef Soroka (1899–1970), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XL, z. 167, s. 511–513 (współautor P. Popiel).

Księża w ruchu ludowym, „Rocznik Historyczny Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego”, 2002, nr 18, s. 107–126.

Źródła do dziejów osadnictwa tatarskiego na Południowym Podlasiu, [w:] *Źródła do dziejów regionu*, praca zbiorowa pod red. W. Głowackiej-Maksymiuk i G. Welika, AP w Siedlcach, Siedlce 2002, s. 93–101.

Ludowcy wobec problemu szkoły wyznaniowej i klerykalizacji oświaty w latach 1918–1926, [w:] *Wkład ruchu ludowego w przeobrażenia oświaty i szkolnictwa na wsi*, pod red. M. Adamczyka i Z. Ratajka, Kielce 2002, s. 77–92.

Władysław Banaczyk „Orkan” (1902–1980), „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 2002, nr 32, s. 351–389.

Wizja Polski niepodległej w myśli politycznej i działalności ludowców galicyjskich, [w:] *Wizje programowe Polski niepodległej w przeszłości i teraźniejszości*, pod red. A. Stawarza, Warszawa 2002, s. 35–59.

Pułkownik Ludwik Kamiński (1786–1867) – oficer, poeta, tłumacz, ziemianin, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie”, 2002, z. 13, s. 23–53.

Rec.: K. Kraszewski, *Silva rerum. Kronika domowa. Wspomnienia i zapiski dzienne 1830–1881*, „Niepodległość i Pamięć”, 2002, nr 18, s. 317–321; Przedruk pt. *Pamiętniki podlaskiego ziemianina*, „Rocznik Białkopodlaski”, 2003, t. XI, s. 313–319.

Rec.: Kardynał A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, „Rocznik Białkopodlaski”, 2003, t. XI, s. 311–316. Przedruk [w:] „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2002, nr 32, s. 440–448.

10 lat Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, [w:] *Kultura ludowa Mazowska i Podlasia*, t. V, pod red. A. Kołodziejczyka i A. Stawarza, Warszawa 2002, s. 157–163.

Nowe Podlasiana. Przegląd wydawnictw historycznych za lata 1994–2002 (Podlasie Południowe – siedleckie i białkopodlaskie), „Rocznik Białkopodlaski”, 2002, t. X, s. 297–314.

Rec.: *Sławatyckie wydawnictwa*, „Rocznik Białkopodlaski”, 2002, t. X, s. 327–330.

Rec.: T. Rutkowski, *Stanisław Kot (1885–1975). Biografia polityczna*, Warszawa 2000, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2002, nr 32, s. 452–458.

Rec.: E. Walczak, *Chłopskie Stronnictwo Radykalne 1919–1928*, Warszawa 2002, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2002, nr 32, s. 493–496.

10 lat Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2002, nr 32, s. 561–567.

Bibliografia wydawnictw LTN-K za lata 2000–2002, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2002, nr 32, s. 569–571.

Rec.: *Bojownikom o niepodległość. Cześć! Miejsca związane z odzyskiwaniem niepodległości w 1918 r., wojna polsko-bolszewicką 1920 r. i Marszałkiem Józefem Piłsudskim na południowo-zachodnim Podlasiu i wschodnim Mazowszu*, oprac. K i E. Kopówka, zdjęcia C. Ostas, Siedlce 2001, „Szkice Podlaskie”, 2002, z. 10, s. 293–295.

Rec.: J. Pełka, *Dzieje ochotniczego pożarnictwa w powiecie ciechanowskim (1882–2002)*, Ciechanów 2002, „Szkice Podlaskie”, 2002, z. 10, s. 185–189.

Rec.: „Muzealny Rocznik Pożarniczy”, 1996-2001, t. 7-10, „Szkice Podlaskie”, 2002, z. 10, s. 192-196.

Wstęp (współautor L. Bogdan), [w:] *Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych. Studia i materiały*, pod red. L. Bogdan i A. Kołodziejczyka, „Zeszyty Historyczne ZOSP RP”, t. IV, s. 5-6.

Rec.: *Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Starogardzie Gdańskim w fotografii 1862-2002*, „Zeszyty Historyczne ZOSP RP”, t. IV, s. 166-168.

Rec.: W. Tabasz, *Ochotnicze Straże Pożarne Podkarpacia na przełomie tysiącleci. Szkic socjologiczno-monograficzny województwa podkarpackiego*, „Zeszyty Historyczne ZOSP RP”, t. IV, s. 175-179.

2003

Na drogach ruchu ludowego, t. 2: *Rozprawy, studia, materiały*, Warszawa 2003, ss. 179.

Rec.: E. Marcinkowska, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, 2004, nr 20, s. 215-220.

Grodzisk Mazowiecki i Ziemia Grodziska na drogach rozwoju XIX-XX w., pod red. A. Kołodziejczyka i A. Stawarza, Grodzisk Mazowiecki 2003, ss. 192.

Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych. Studia i materiały, pod red. L. Bogdan i A. Kołodziejczyka, „Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP”, 2003, t. III, ss. 220.

Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych. Studia i materiały, pod red. L. Bogdan i A. Kołodziejczyka, „Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP”, 2003, t. IV, ss. 200.

Księża regionu węgrowskiego w nauce, oświacie i kulturze narodowej, [w:] *Kultura narodowa i Kościół Katolicki w tysiącleciu państwa polskiego*, praca zbiorowa pod redakcją W. Ważniewskiego, Siedlce 2003, s. 245-256.

Grodzisk Mazowiecki w latach wojny i okupacji niemieckiej (1939-1945), [w:] *Grodzisk Mazowiecki i Ziemia Grodziska na drogach rozwoju XIX-XX w.*, pod red. A. Kołodziejczyka i A. Stawarza, Grodzisk 2003, s. 49-94.

Zarys dziejów węgrowskiej Straży Pożarnej (1898-2000), [w:] *Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych. Studia i materiały*, pod red. L. Bogdan i A. Kołodziejczyka, „Zeszyty Historyczne ZOSP RP”, 2003, t. III, s. 55-92.

Źródła do dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych. Część I, [w:] Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych. Studia i materiały, pod red. L. Bogdan i A. Kołodziejczyka, „Zeszyty Historyczne ZOSP RP”, 2003, t. III, s. 149–178.

Źródła do dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych. Część II, [w:] Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych. Studia i materiały, pod red. L. Bogdan i A. Kołodziejczyka, „Zeszyty Historyczne ZOSP RP”, 2003, t. IV, s. 133–159.

Ludwik Mikiel (1902–1943), „Szkice Podlaskie”, 2003, z. 11, s. 175–181.

Ludowcy Drugiej Rzeczypospolitej wobec Święta Niepodległości, [w:] Święto Niepodległości – tradycja a współczesność, pod red. A. Stawarza, Warszawa 2003, s. 29–45.

Listy Macieja Rataja, [w:] A. Kołodziejczyk, Na drogach ruchu ludowego, t. 2: *Rozprawy, studia, materiały*, Warszawa 2003, s. 169–178.

Encyklopedia Lorusse’a [polska edycja], t. 1-2, Warszawa 2003 (39 haseł): *Agrarystyka* – s. 15; *Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej* – s. 230; *Chłopi* – s. 255; *Kółka rolnicze* – s. 779; *Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza* – s. 867; *Ludowa Straż Bezpieczeństwa* – s. 867; *Ludowe Zespoły Sportowe* – s. 867; *Ludowy ruch polski* – s. 867–868; *Ludowy Związek Kobiet* – s. 868; *Mazurska Partia Ludowa* – s. 935; *Nowosielce* – s. 1062; *Polski Związek Ludowców* – s. 1201; *Polski Związek Ludowy* – s. 1201; *Polskie Stronnictwo Ludowe* – s. 1201; *Polskie Stronnictwo Ludowe (wilanowskie)* – s. 1201; *Polskie Stronnictwo Ludowe-Lewica* – s. 1201; *Polskie Stronnictwo Ludowe „Odrodzenie”* – s. 1201; *Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”* – s. 1201; *Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”* – s. 1201; *Polskie Zjednoczenie Ludowe* – s. 1202; *Polsko-Katolicka Partia Ludowa* – s. 1202; *Reforma rolna* – s. 1288; *Siewbiarski ruch* – s. 1413; *Solidarność Rolników Indywidualnych* – s. 1422; *Strajki chłopskie* – s. 1479; *Stronnictwo Chłopskie* – s. 1482; *Stronnictwo Ludowe* – s. 1482; *Stronnictwo Ludowe „Roch”* – s. 1483; *Święta ludowe* – s. 1531; *Towarzystwo Czytelni Ludowych* – s. 1576; *Towarzystwo Szkoły Ludowej* – s. 1577; *Uniwersytety ludowe* – s. 1613; *Zaraniarski ruch* – s. 1735; *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe* – s. 1749; *Związek Chłopski* – s. 1754; *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”* – s. 1755; *Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej* – s. 1755; *Związek Samopomocy Chłopskiej* – s. 1755; *Związek Stronnictwa Chłopskiego* – s. 1755. *Wstęp* (współautor L. Bogdan), [w:] *Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych. Studia i materiały*, pod red. L. Bogdan i A. Kołodziejczyka, „Zeszyty Historyczne ZOSP RP”, 2003, t. III, s. 5–6.

Konsultacja naukowa: A. Firewicz, *Sadowne i okolice wczoraj i dziś*, Warszawa 2003, ss. 222; wyd. II, Warszawa 2004, ss. 280 + XXXII.

Rec.: wyd. K. Jastrzębska, *Dzieje zaścianka szlacheckiego Jastrzębie*, Siedlce 2003, ss. 316.

Rec.: E. Kopówka, *Treblinka. Nigdy więcej*, Siedlce 2002, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2003, nr 3, s. 464–467. (współautor R. Dmowski).

Słowo wstępne (współautor A. Stawarz), [w:] *Grodzisk Mazowiecki i Ziemia Grodziska na drogach rozwoju XIX–XX w.*, pod red. A. Kołodziejczyka, i A. Stawarza, Grodzisk Mazowiecki 2003, s. 5–8.

Rec.: Ks. K. Konowrocki, M. Balicka, *Cmentarz parafii św. Trójcy w Kobyłce*, Paprotnia 2003, „Rocznik Wołomiński”, 2005, t. 1, s. 284–287 (współautor T. Swat).

Rec.: Ks. K. Konowrocki, *60 lat mojego kapłaństwa w czasach niełatwych (1943–2003). Wspomnienia*, Paprotnia 2003, „Rocznik Wołomiński”, 2005, t. 1, s. 298–302.

2004

Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne 1992–2004, red. A. Kołodziejczyk, Warszawa 2004, ss. 166.

„Rocznik Legionowski”, 2004, t. I, red. nac. A. Kołodziejczyk, ss. 223.

Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” na Ziemi Garwolińskiej, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka i T. Piesio, Garwolin – Warszawa 2004, ss. 190.

60 lat Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku. Szkoła, nauczyciele, wychowankowie, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka, przy współpracy J. Barczyka, J. Dziedzica i T. Opalskiego, Sulejówek 2004, ss. 304.

Ignacy Jan Paderewski 1860–1941. Patron szkoły, [w:] *60 lat Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku. Szkoła, nauczyciele, wychowankowie*, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka, przy współpracy J. Barczyka, J. Dziedzica i T. Opalskiego, Sulejówek 2004, s. 19–28.

Rec.: Mirosława Bednarzak-Libera, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 2005 nr 3-4, s. 293-297.

Prasa podlaska w XIX–XX wieku. Szkice i materiały, t. II, praca zbiorowa pod redakcją D. Grzegorzuka i A. Kołodziejczyka, Siedlce 2004, ss. 252.

50 lat praw miejskich Legionowa 1952–2002, „Rocznik Legionowski”, 2004, t. I, s. 7–20.

Sprawozdanie podpułkownika inżyniera Stanisława Mazurka z ewakuacji legionowskiej Wytwórni Balonów i Spadochronów do Rumunii we wrześniu 1939 r., „Rocznik Legionowski”, 2004, t. I, s. 125–144 (współautor J. Szczepański).

Pułkownik Władysław Rażmowski „Poraj” 1908–2001, „Rocznik Legionowski”, 2004, t. I, s. 149–158.

Ideologia historyczna Związku Młodzieży Wiejskiej, „Wici” 1928–1939, [w:] ZMW RP „Wici” na Ziemi Garwolińskiej, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka i T. Piesio, Garwolin – Warszawa 2004, s. 123–147.

Ignacy Jan Paderewski w medalierstwie, [w:] *60 lat Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku. Szkoła, nauczyciele, wychowankowie*, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka, przy współpracy J. Barczyka, J. Dziedzica i T. Opalskiego, Sulejówek 2004, s. 34–43.

Jednodniówki strażackie Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza, [w:] *Prasa podlaska w XIX i XX wieku. Szkice i materiały*, t. 2, praca zbiorowa pod redakcją D. Grzegorzuka i A. Kołodziejczyka, Siedlce 2004, s. 155–169.

Ludowcy wobec rządu generała Władysława Sikorskiego (16 grudnia 1922 – 26 maja 1923 roku), [w:] *Generał Władysław Sikorski jako dowódca i polityk europejski*, praca zbiorowa pod redakcją H. Hermana, Siedlce 2004, s. 83–102.

Twórcy Niepodległości, „Niepodległość i Pamięć”, 2004, nr 20, s. 43–55.

Pułkownik Jakób Azulewicz – dowódca 6 Pułku Przedniej Straży Wielkiego Księstwa Litewskiego, [w:] *Czyn zbrojny w dziejach narodu polskiego. Studia ofiarowane Profesorowi Januszowi Wojtasikowi w 70 rocznicę urodzin*, pod red. P. Matusaka, M. Plewczyńskiego i M. Wagnera, Siedlce 2004, s. 131–140; Przedruk [w:] „Rocznik Tatarski”, 2005, t. X, s. 57–68; oraz: „Przegląd Tatarski”, 2009, nr 2, s. 4–8.

Udział Tatarów litewsko-polskich w powstaniu kościuszkowskim, [w:] *Insurekcja kościuszkowska w dziejach i tradycji*, red. nauk. J. Gmitruk, A. Stawarz, Warszawa 2004, s. 135–148.

Major Samuel Józefowicz (1726–1812?) – oficer jazdy tatarskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego, „Rocznik Białskopodlaski”, 2004, t. XII, s. 307–319; Przedruk [w:] *Polska – Europa – Afryka. Studia ofiarowane Prof. Bronisławowi Nowakowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, Pułtusk 2007, s. 49–59.

Biografistyka galicyjskiego ruchu ludowego, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2004, nr 33, s. 17–29.

Stronnictwo Ludowe „Roch” w depešach Delegatury Rządu RP na Kraj do Rządu RP na Uchodźstwie (sierpień 1944 – luty 1945) ze zbiorów Studium Polski Podziemnej w Londynie, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2004, nr 33, s. 415–437.

Henryk Rewakowicz (1837–1907) – prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, dziennikarz, organizator ruchu strażackiego w Galicji, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2004, nr 33, s. 473–494.

Wincenty Stawarz 1921–1998, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2004, nr 33, s. 519–529.

Myśl państwowa i obywatelska księdza pułkownika Józefa Panasia, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, 2004, nr 20, s. 32–44.

Ziemiaństwo powiatu węgrowskiego w latach II Rzeczypospolitej (1918–1939), [w:] *Szlachta podlaska od połowy XIX wieku do III Rzeczypospolitej*, red. S. Kordaczuk, Siedlce 2004, s. 67–80.

Staszyński Stanisław (1890–1957), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLII, z. 175, s. 557–558.

Stawarz Wincenty Gustaw (1921–1998), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLII, z. 175, s. 602–603.

Rec.: T. Swat, „... Przed Bogiem i historią”. *Księga ofiar komunistycznego reżimu w Polsce lat 1944–1956*. Mazowsze, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, 2003, nr 19, s. 269–276; Przedruk [w:] „Niepodległość i Pamięć”, 2004, nr 20, s. 350–355.

Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne (1992–2004), [w:] *Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne 1992–2004*, red. A. Kołodziejczyk, Warszawa 2004, s. 7–25.

Bibliografia wydawnictw Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, [w:] *Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne 1992–2004*, red. A. Kołodziejczyk, Warszawa 2004, s. 30–36.

Wstęp, „Rocznik Legionowski”, 2004, t. I, s. 5–6 (współautor J. Szczepański).

Rec.: A. Lewandowski, *Legionowo. Ludzie i wydarzenia*, „Rocznik Legionowski”, 2004, t. I, s. 184–187.

Rec.: J. Szczepański, *Powiat legionowski na dawnej pocztówce, cz. 1-2*, „Rocznik Legionowski”, 2004, t. I, s. 192–196.

I Zjazd Wychowanków Liceum Ogólnokształcącego, [w:] *60 lat Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku. Szkoła, nauczyciele, wychowankowie*, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka, przy współpracy J. Barczyka, J. Dziedzica i T. Opalskiego, Sulejówek 2004, s. 209–213.

Przedmowa, [w:] *Prasa podlaska w XIX–XX wieku. Szkice i materiały*, praca zbiorowa pod redakcją D. Grzegorzuka i A. Kołodziejczyka, Siedlce 2004, s. 5–6 (współautor D. Grzegorzuk).

Otwarcie obrad, [w:] *Prasa podlaska w XIX–XX wieku. Szkice i materiały*, praca zbiorowa pod redakcją D. Grzegorzuka i A. Kołodziejczyka, Siedlce 2004, s. 7–9.

Ludowe Towarzystwo-Naukowo Kulturalne, [w:] *Słownik polskich towarzystw naukowych*, red. nauk. B. Sordylowa, Warszawa 2004, s. 175–178.

Rec.: „Roczniki Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego – Oddział w Krakowie”, 1993–2003, nr 1–5, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2004, nr 33, s. 531–534.

Przedmowa, [w:] T. Swat, *Gloria Victis. Mogiły poległych z okresu powstania styczniowego 1863–1864 roku na ziemiach polskich*, Pruszków 2004, s. 3–4.
Recenzent naukowy: *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–2004*, pod redakcją B. Grotta, Warszawa 2004, ss. 368.

2005

„Rocznik Wołomiński”, 2005, t. I, red. nacz. A. Kołodziejczyk, ss. 348.

Czasopisma Wołomina i regionu do 1939 roku, „Rocznik Wołomiński”, 2005, t. I, s. 69–104.

Feliks Papliński (1908–1942) – komunista wołomiński, „Rocznik Wołomiński”, 2005, t. I, s. 255–269.

Twórcy niepodległości. Dzień Niepodległej 13 XI 2005, Siedlce 2005, ss.12.

Morderstwo Dawida Siedlarza. Karta z dziejów Komunistycznej Partii Polski w Radzynie Podlaskim, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, 2005, t. 3, s. 97–105.

Rec.: *Diecezja drohiczyńska. Spis parafii i duchowieństwa 2004*, oprac. i red. nauk. ks. dr Z. Rostkowski, „Studia Mazowieckie” (Ciechanów), 2005, nr 1, s. 223–228; Przedruk w: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. IV, Lublin 2005, s. 287–291; „Studia Teologiczne”, 2005, t. 23, s. 421–425; „Szkice Podlaskie”, 2005, z. 13, s. 225–229.

Wstęp, „Rocznik Wołomiński”, 2005, t. I, s. 5–6 (współautor J. Stryjek).

Rec.: K. Guttmejer, *Kobyłka. Perła baroku na Mazowszu*, Kobyłka 1988, „Rocznik Wołomiński”, 2005, t. I, s. 281–284.

Noty wydawnicze, „Rocznik Wołomiński”, 2005, t. I, s. 316–326.

Posłowie, [w:] Ks. J. Jakubik, *Ceranów dawniej i dziś*, oprac. A. Ziontek, Siedlce 2005, s. 149–151.

Oprac. nauk.: K. Niedziółka, *Dzieje Domanic 1548–2002*, Siedlce 2005, ss. 222.

Przedmowa, [w:] K. Niedziółka, *Dzieje Domanic 1548–2002*, Siedlce 2005, s. 7–8.

Rec. nauk.: *Mozaika Ziemi Łosickiej. Religia – kultura – polityka*, pod redakcją A. Indraszczyka, Warszawa – Łosice 2005, ss. 232.

Rec. nauk.: A. G. Jałbrzykowski, *Wspomnienia wileńskie (1939–1940)*, oprac. J. Gmitruk, J. Mazurek, Warszawa 2005, ss. 191.

Z dziejów ziemi najbliższej – wydawnictwa siedleckiego Klubu Kolekcjonerów (2001–2004), „Szkice Podlaskie”, 2005, z. 13, s. 263–268.

Autor elementarzy z „Gazety Świątecznej”, „Nasza Rota”, 2005, nr 3–4, s. 50–51.

2006

„Rocznik Legionowski”, 2006, t. II, red. nac. A. Kołodziejczyk, ss. 380.

Ostatnie walki wojny obronnej 1939 roku na Południowej Lubelszczyźnie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 4 października 2004 roku w Janowie Lubelskim, red. nauk. A. Kołodziejczyk, Warszawa 2006, ss. 141.

„Rocznik Wołomiński”, t. II, red. nac. A. Kołodziejczyk, ss. 380.

Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1944–2005, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka, T. Swata i M. Szczupaka, Węgrów 2006, ss. 434.

„Przeciw narzuconej władzy”. *Podziemie niepodległościowe w Garwolińskim, na Południowym Podlasiu i Wschodnim Mazowszu w latach 1944–1951*, pod red. A. Kołodziejczyka i Z. Gnata-Wieteski, Garwolin – Warszawa 2006, ss. 176.

Pisma oficerów legionowych internowanych w Beniaminowie (1917 rok), „Rocznik Legionowski”, 2006, t. II, s. 45–62; Przedruk, [w:] *Wojsko i kultura w dziejach Polski i Europy. Księga jubileuszowa profesora Piotra Matusaka w 65 rocznicę urodzin*, Warszawa-Siedlce 2006, s. 243–254.

Dzieje Ziemi Liwskiej i powiatu węgrowskiego w badaniach Instytutu Historii Akademii Podlaskiej, „Rocznik Liwski”, 2005/2006, t. I, s. 45–52.

Marian Jakubik (1926–2004) – twórca Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie, regionalista, działacz turystyczno-krajoznawczy, „Rocznik Liwski”, 2005/2006, t. I, s. 279–296; Przedruk w: „Szkice Podlaskie”, 2006, z. 14, s. 169–187.

Zarys dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Wołominie w latach 1908–1939, „Rocznik Wołomiński”, 2006, t. II, s. 69–82.

Wincenty Szydlík (1946–2004), „Rocznik Wołomiński”, 2006, t. II, s. 371–374. *Węgrów i powiat węgrowski w latach 1944–1947*, [w:] *Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1944–2005*, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka, T. Swata i M. Szczupaka, Węgrów 2006, s. 11–83.

Jan Smoła (1891–1945) – czołowy antyklerykał ruchu ludowego w latach II Rzeczypospolitej. Kariera i upadek chłopskiego działacza politycznego, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2006, nr 34, s. 329–356.

In memoriam. Dr Tadeusz Swat (1936–2006), „Niepodległość i Pamięć”, 2006, nr 23, s. 239–242.

Komuniści, front ludowy i Stronnictwo Ludowe, [w:] *Dzieje, wojsko, społeczeństwo. Studia ofiarowane prof. dr hab. Edwardowi Pawłowskiemu z okazji sześćdziesiąt piątej rocznicy urodzin*, red. nauk. H. Hermann, S. Jaczyński, H. Królikowski, Siedlce 2006, s. 87–91.

„Robotnicy z Chodakowa” – kulisy peperowskiej prowokacji, [w:] *„Przeciw narzuconej władzy”. Podziemie niepodległościowe w Garwolińskim, na Południowym Podlasiu i Wschodnim Mazowszu w latach 1944–1951*, pod red. A. Kołodziejczyka i Z. Gnata-Wieteski, Garwolin – Warszawa 2006, s. 79–105.

Mord sądowy na podpułkowniku Zdzisławie Jerzym Barbasiewicz (1909–1952), [w:] *„Przeciw narzuconej władzy”. Podziemie niepodległościowe w Garwolińskim, na Południowym Podlasiu i Wschodnim Mazowszu w latach 1944–1951*, pod red. A. Kołodziejczyka i Z. Gnata-Wieteski, Garwolin – Warszawa 2006, s. 151–175.

Czasopisma historyczne Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza w latach 1969–2006, [w:] *Wydawnictwa ciągłe poświęcone historii regionalnej. 30-lecie działalności wydawniczej Archiwum Państwowego w Siedlcach*, red. G. Welik, Siedlce 2006, s. 9–22.

Drobna szlachta korytnicka na przykładzie Górek, [w:] *Dziedzictwo duchowe i materialne szlachty podlaskiej od XIX wieku do III Rzeczypospolitej*, red. S. Kordaczuk, Siedlce 2006, s. 63–74.

Tymoteusz Łuniewski (1847–1905), ziemianin, pisarz rolniczy, historyk i archeolog, publicysta, „Rocznik Mińskomazowiecki”, 2006, z. 14, s. 204–238.

Wstęp, „Rocznik Legionowski”, 2006, t. II, s. 5–6 (współautor J. Szczepański).

Wstęp, [w:] *Ostatnie walki Wojny Obronnej 1939 roku na Południowej Lubelszczyźnie*, red. nauk. A. Kołodziejczyk, Warszawa 2006, s. 5–7.

Wstęp, „Rocznik Wołomiński”, 2006, t. II, s. 5–6 (współautor J. Stryjek).

Rec.: R. i W. Szydlikowie, *Thuszcz. Studia i szkice z dziejów*. Thuszcz 2004, „Rocznik Wołomiński”, 2006, t. II, s. 317–321.

Rec.: *Studia i materiały do dziejów powiatu wołomińskiego*, nr 1, Wołomin 2005, „Rocznik Wołomiński”, 2006, t. II, s. 327–330.

Wstęp, [w:] *Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1944–2005*, praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka, T. Swata i M. Szczupaka, Węgrów 2006, s. 7–8.

Rec.: W. Witos, *Dzieła wybrane*, t. 4. *Publicystyka*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 2006, nr 34, s. 405–409.

Recenzent naukowy: J. Górski, *Na przełomie dziejów*, wstęp i oprac. A. Ziontek, Siedlce 2006, ss. 118.

Recenzent naukowy: *Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, pod red. G. Ryżewskiego, Białystok-Sokołów Podlaski, 2006, ss. 912, fot.

Rec.: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX W.* t. I pod red. J. Maternickiego; t. II pod red. J. Maternickiego i L. Zaszkiłniaka; t. III pod red. J. Maternickiego, L. Zaszkiłniaka, Rzeszów 2004–2005, „Niepodległość i Pamięć”, 2006, nr 3 (24), s. 417–424; Przedruk: „Przegląd Humanistyczny”, 2006, nr 4, s. 139–146.

Wstęp, [w:] „*Przeciw narzuconej władzy*”. *Podziemie niepodległościowe w Garwolińskim, na Południowym Podlasiu i Wschodnim Mazowszu w latach 1944–1951*, pod red. A. Kołodziejczyka i Z. Gnata-Wieteski, Garwolin – Warszawa 2006, s. 5–9 (współautor Z. Gnat-Wieteska).

2007

Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej, Korytnica 2007, ss. 421 + 64 s. fot.

Rec.: J. Kuligowski, „Rocznik Mińskomazowiecki”, 2008, z. 16, s. 207–209; W. Karolczuk, *Z dziejów Korytnicy*, „Echo Katolickie”, 2008, nr 15, s. 18.

„Rocznik Wołomiński”, 2007, t. III, red. nacz. A. Kołodziejczyk, ss. 416.

Dziedzictwo rewolucji 1905–1907, pod redakcją naukową A. Żarnowskiej, A. Kołodziejczyka, A. Stawarza i P. Tusińskiego, Warszawa – Radom 2007, ss. 432.

Ochotnicze Straże Pożarne Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza – dzieje i teraźniejszość, praca zbiorowa pod redakcją r. Dmowskiego, A. Kołodziejczyka i Z. Todorskiego, Warszawa – Siedlce 2007, ss. 227.

Rec.: E. Noiński, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, 2008, t. V, s. 467–471;

W. Charczuk, „Rocznik Kałuszyński”, 2008, z. 8, s. 301–306; „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, 2009, t. 7, s. 309–313.

„Nie oddamy nawet guzika”. Szanse Polski w starciu z niemieckim agresorem, [w:] *Ostatnie walki Wojny Obronnej 1939 roku na Południowej Lubelszczyźnie*, red. nauk. A. Kołodziejczyk, Warszawa 2006, s. 9–24; Przedruk w: *Wrzesień 1939 roku. Mazowsze w Wojnie Obronnej Polski*, pod redakcją A. Stawarza i W. L. Ząbka, Warszawa 2007, s. 251–266.

Bitwa pod Węgrowem 3 lutego 1863 r. jako przykład improwizowanych działań powstańczych. Pamięci mojego Przyjaciela – doktora Tadeusza Swata, [w:] *Działania nieregularne w Polsce i Europie*, pod red. S. Jaczyńskiego, H. Królikowskiego i W. Włodarkiewicza, Warszawa 2007, s. 53–63.

Zarys dziejów starostwa korytnickiego, „Rocznik Kałuszyński”, 2007, z. 7, s. 9–23.

Przemiany w oświacie i kulturze wsi Królestwa Polskiego w dobie rewolucji 1905 roku, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, pod redakcją naukową A. Żarnowskiej, A. Kołodziejczyka, A. Stawarza i P. Tusińskiego, Warszawa – Radom 2007, s. 227–243.

Pierwszy okres działalności Ochotniczych Straży Ogniwych na terenie Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza (do 1918 roku), [w:] *Ochotnicze Straże Pożarne Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza – dzieje i teraźniejszość*, praca zbiorowa pod redakcją R. Dmowskiego, A. Kołodziejczyka i Z. Todorskiego, Warszawa – Siedlce 2007, s. 17–50.

O potrzebie badań nad prasą regionalną (na przykładzie Wschodniego Mazowsza i Południowego Podlasia), „Rocznik Mińskomazowiecki”, 2007, z. 15, s. 12–28.

Renesans regionalnych towarzystw kultury Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza po 1989 roku, [w:] *Historia i kultura regionalna w edukacji dzieci, młodzieży, dorosłych w Siedlcach*, pod redakcją M. Bednarzak – Libery, Siedlce 2007, s. 147–181.

„Rocznik Białkopodlaski” na tle lokalnych wydawnictw naukowych i popularnonaukowych, „Rocznik Białkopodlaski”, 2007, t. XV, s. 285–303.

Rec.: *Sześć lat „Rocznika Kałuszyńskiego”*, „Rocznik Kałuszyński”, 2007, z. 7, s. 233–236; Przedruk w: „Szkice Podlaskie”, 2007, z. 15, s. 293–296.

Rec. wyd.: Z. Węgrzynek, *Dzieje parafii Wilga 1407–2007*, Wilga 2007, ss. 94.

Wstęp, „Rocznik Wołomiński”, 2007, t. III, s. 5–6.

Rec.: *Studia i materiały do dziejów powiatu wołomińskiego*, nr 2, Wołomin 2006, „Rocznik Wołomiński”, 2007, t. III, s. 345–347.

Rec.: *Wypędzeni. Zielonka 1944*, Wołomin 2005, „Rocznik Wołomiński”, 2007, t. III, s. 353–356.

Nota wyd.: M. Siedlecka-Rybczyńska, *Ziemie Odzyskane*, „Rocznik Wołomiński”, 2007, t. III, s. 359.

Wstęp, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905-1907*, pod redakcją naukową A. Żarnowskiej, A. Kołodziejczyka, A. Stawarza i P. Tusińskiego, Warszawa – Radom 2007, s. 7–9 (współautor).

Kościół i sanktuaria. Sanktuarium maryjne w Kodniu, „Nasza Rota”, 2007, nr 4, s. 45–47.

Wstęp, [w:] *Ochotnicze Straże Pożarne Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza – dzieje i teraźniejszość*, praca zbiorowa pod redakcją R. Dmowskiego, A. Kołodziejczyka i Z. Todorskiego, Warszawa-Siedlce 2007, s. 9-15 (współautorzy R. Dmowski, Z. Todorski).

Ochotnicza Straż Pożarna w Liwie w latach 1928–1932, [w:] *Ochotnicze Straże Pożarne Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza – dzieje i teraźniejszość*, praca zbiorowa pod redakcją R. Dmowskiego, A. Kołodziejczyka i Z. Todorskiego, Warszawa – Siedlce 2007, s. 220–222.

Kartki z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu węgrowskiego, [w:] *Ochotnicze Straże Pożarne Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza – dzieje i teraźniejszość*, praca zbiorowa pod redakcją R. Dmowskiego, A. Kołodziejczyka i Z. Todorskiego, Warszawa – Siedlce 2007, s. 223–227.

Rec.: *Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, red. G. Ryżewski, Białystok – Sokołów 2006, „Rocznik Białskopodlaski”, 2007, t. XV, s. 321–327.

Rec. wydawnicza: „Szkice Podlaskie”, 2007, z. 15, ss. 316.

2008

Na drogach ruchu ludowego, t. 3, *Sylwetki przywódców i działaczy*, Warszawa 2008, ss. 191.

„Rocznik Wołomiński”, 2008, t. IV, red. nacz. A. Kołodziejczyk, ss.348.

„Rocznik Legionowski”, 2008, t. III, red. nacz. A. Kołodziejczyk, ss. 538.

Książdz podpułkownik Józef Panaś (1887–1940) i jego służba w Legionach Polskich, [w:] *Z dziejów wojskowości polskiej. Księga jubileuszowa Profesora Kazimierza Pindla w 70. rocznicę urodzin*, pod red. J. Gmitruka i W. Włodarkiewicza, Siedlce-Warszawa 2008, s. 185–205.

Renesans regionalnych towarzystw kultury Mazowsza po 1989 roku (na przykładzie Mazowsza Wschodniego), [w:] *O tożsamość kulturową Mazowsza – Materiechniki dziedzictwa i tradycji*, pod redakcją naukową A. Stawarza, Warszawa – Ciechanów 2008, s. 49–71.

Lwów w badaniach naukowych, wspomnieniach i publicystyce Stanisława Wasylewskiego (1885–1953), [w:] *Historia – mentalność – tożsamość. Miejsce i rola historii i historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*, praca zbiorowa pod red. J. Pisulińskiej, P. Sierżęgi, L. Zaszkilniaka, Rzeszów 2008, s. 491–505.

Ruch ludowy w powiecie radzymskim. Część I (do rewolucji 1905–1907 roku), „Rocznik Wołomiński”, 2008, t. IV, s. 7–34.

Bolesław Piasecki i jego idea, [w:] *Komu służył PAX. Materiały z sympozjum Od PAX-u do Civitas Christiana 30–31 stycznia 2008 roku*, praca zbiorowa pod red. S. Bober, Warszawa 2008, s. 27–50.

Wincenty Witos a kwestia niepodległości Polski, [w:] *Twórcy Polski Niepodległej*, opr. red. J. Engelgard, A. Stawarz, W. L. Ząbek, Warszawa 2008, s. 67–83.

Andrzej Serwiński (1772?–1842) i jego Cieleśnica, [w:] *Z historii Polski i Podlasia. Księga jubileuszowa profesora Henryka Mierzwińskiego w 50-lecie pracy pedagogicznej i naukowej*, pod redakcją J. Cabaja i J. Gmitruka, Warszawa – Siedlce 2008, s. 123–130.

Nieznane dokumenty dotyczące Brunona Gruszki (1881–1941) i Tadeusza Chciuka-Celta (1916–2001) ze zbiorów Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, 2008, nr 24, s. 205–213.

Rec. wydawnicza: J. Szczepański, *Niemiecka piechota zapasowa w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915–1918*, Warszawa 2008, ss. 136.

Rec.: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku* (cz. II), t. IV i V pod red. J. Maternickiego i L. Zaskilniaka, „Przegląd Humanistyczny”, 2008, nr 3, s. 109–114 oraz „Niepodległość i Pamięć”, 2008, nr 2, s. 262–267.

Rec. wydawnicza: R. Dmowski, G. Welik, *Vademecum kronikarzy Ochotniczych Straży Pożarnych*, Siedlce 2008, ss. 83.

Rec. wydawnicza: *W służbie dla Ceranowa. 500-lecie parafii Ceranów. 100-lecie śmierci Ludwika Górskiego*, red. J. Bielińska i A. Ziótek przy współpracy R. Dmowskiego, Siedlce 2008, ss. 358.

Rec.: *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pod redakcją J. Maternickiego, „Przegląd Humanistyczny”, 2008, nr 5, s. 170–174.

Wstęp, „Rocznik Wołomiński”, 2008, t. IV, s. 5–6.

Źródła ikonograficzne do dziejów wołomińskiej parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej ze zbiorów Marii Biesiadeckiej (1901–1983), „Rocznik Wołomiński”, 2008, t. IV, s. 291–200.

Pamiętki po Stefanie Jakubowskim – żołnierzu 4 pułku piechoty Legionów, „Rocznik Wołomiński”, 2008, t. IV, s. 301–306.

Rec.: *Studia i materiały do dziejów powiatu wołomińskiego*, nr 3, Wołomin 2007, „Rocznik Wołomiński”, 2008, t. IV, s. 307–310.

Rec.: *Wojskowy Instytut Techniczny Uzbrojenia. 80 lat w służbie nauki i techniki uzbrojenia*, „Rocznik Wołomiński”, 2008, t. IV, s. 312–314.

Rec.: *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, „Rocznik Wołomiński”, 2008, t. IV, s. 314–319.

Rec. *Biografie wojenne. Zielonka*, „Rocznik Wołomiński”, 2008, t. IV, s. 319–322.

Twórcy niepodległości, „Nasza Rota”, 2008, nr 3, s. 20–27.

Współrecenzent wydawniczy: „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, 2008, t. V.

Współrecenzent (ponadto: J. Jachymek, K. Przybyś, J. R. Szaflik) *Kalendarium historii polskiego ruchu ludowego*, oprac. Z. Kaczyński, P. Popiel, A. Przybylska, Warszawa 2008, ss. 374.

Niepodległościowy czyn strażaków ochotników, „Kombatant”, 2008, listopad, nr specjalny, s. 24–26.

Rec.: W. Witos, *Dzieła wybrane*, t. 5: *Przemówienia*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, 2008, nr 24, s. 223–227.

Rec.: B. Gorska, *Krzemieńczanin*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, 2008, nr 24, s. 228–231.

Rec.: wyd. P. Wyszogrodzki, *Cepelia w Węgrowie*, Węgrów 2008, ss. 205.

Rec.: W. Witos, *Dzieła wybrane*, t. 1–5 (Warszawa 1982–2007), „Szkice Podlaskie”, 2008, z. 16, s. 207–212; Przedruk: „Niepodległość i Pamięć”, 2009, nr 29, s. 295–299.

Wstęp, „Rocznik Legionowski”, 2008, t. III, s. 5–6 (współautor J. Szczepański).

Z. Makowski, *Moje wspomnienia z obozu hitlerowskiego w Treblince I, koło Małkini. Rok 1943. „Kto się nie dostosuje, ten zginie”*, wstęp, opracowanie i przypisy A. Kołodziejczyk, „Rocznik Legionowski”, 2008, t. III, s. 345–349.

Rec.: J. Szczepański, *Niemiecka piechota zapasowa w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915–1918*, „Rocznik Legionowski”, 2008, t. III, s. 495–499.

Rec.: J. Szczepański, *Powiat legionowski na dawnej pocztówce. Wydawcy i serie* [cz. III], „Rocznik Legionowski”, 2008, t. III, s. 501–504.

Rec.: Z. Kozak, Z. Moszumański, J. Szczepański, *2 Batalion Balonowy; 1 Batalion Balonowy; Wytwórnia Balonów i Spadochronów*, „Rocznik Legionowski”, 2008, t. III, s. 504–510.

2009

Tymoteusz Łuniewski 1847–1905. *Ziemiańin, działacz rolniczy, patriota, właściciel Korytnicy*, „Zeszyty Korytnickie”, 2009, t. 1, 2009, s. 7–89.

Na drogach ruchu ludowego, t. 4, *Rozprawy, studia, materiały*, Warszawa 2009, ss. 232.

Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza, t. 1, pod red. A. Kołodziejczyka przy współpracy W. Charczuka i D. Grzegorzczuka, Siedlce 2009, ss. 275.

1.IX–17.IX 1939, red. tomu A. Kołodziejczyk, „Niepodległość i Pamięć”, 2009, nr 2, ss. 384.

„Rocznik Wołomiński”, 2009, t. V, red. nacz. A. Kołodziejczyk, ss. 452.

Tatarskie Pułki Straży Przedniej Wielkiego Księstwa Litewskiego w Powstaniu Kościuszkowskim, „Niepodległość i Pamięć”, 2009, nr 29, s. 5–18.

Jan Sobek (1880–1955) – *działacz i parlamentarzysta ruchu ludowego z Małopolski*, [w:] *Idee – Państwo – Ludowcy. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Jana Jachymka*, red. nauk. E. Maj, S. Michałowski, A. Wójcik, Lublin 2009, s. 591–598.

Płk Azulewicz Jakub (1731? ok. 1745–1794), [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, t. 1, pod redakcją A. Kołodziejczyka, Siedlce 2009, s. 43–45.

Holder-Eggerowa Maria (1875–1941), [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, t. 1, pod redakcją A. Kołodziejczyka, Siedlce 2009, s. 95–97.

Mjr Józefowicz Samuel (1726–1812), [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, t. 1, pod redakcją A. Kołodziejczyka, Siedlce 2009, s. 104–107.

Łoski Józef (1827–1885), *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, t. 1, pod redakcją A. Kołodziejczyka, Siedlce 2009, s. 136–138.

Łuniewski Tymoteusz (1847–1905), [w:] *Słownik biograficzny Południowego*

Podlasia i Wschodniego Mazowsza, t. 1, pod redakcją A. Kołodziejczyka, Siedlce 2009, s. 138–142.

Małkowski Adam (1869–1938), [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, t. 1, pod redakcją A. Kołodziejczyka, Siedlce 2009, s. 143–144.

Z zagadnień polityczno-ekonomicznej konfrontacji Polski i III Rzeszy w 1939 roku, „*Niepodległość i Pamięć*”, 2009, nr 2, s. 41–56.

Kapitan Marian Mieczysław Kenig (1895–1959), „*Niepodległość i Pamięć*”, 2009, nr 2, s. 115–126.

Z. Zaremba, Diariusz z obrony Warszawy, wstęp, opracowanie i przypisy A. Kołodziejczyk, „*Niepodległość i Pamięć*”, 2009, nr 2, s. 263–272.

Doktor Tadeusz Swat (1936–2006). *W trzecią rocznicę śmierci*, „*Niepodległość i Pamięć*”, 2009, nr 2, s. 351–358.

Działanie wojenne na przedmościu praskim w dniach 23 kwietnia – 3 maja 1809 roku, „*Rocznik Wołomiński*”, 2009, t. V, s. 27–50.

Kartki z dziejów odbudowy kościoła pw. Świętej Trójcy w Kobyłce, „*Rocznik Wołomiński*”, 2009, t. V, s. 141–156.

Ruch ludowy w II Rzeczypospolitej, „*Biuletyn IPN*”, 2009, nr 10–11, s. 12–21.

Kulturotwórcza i patriotyczna rola Ochotniczych Straży Pożarnych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku, [w:] *Na drogach do Niepodległej. Inicjatywy obywatelskie Polaków w XIX i na początku XX w.*, red. nauk. A. Stawarz, Warszawa 2009, s. 41–60.

Ziemiaństwo powiatu węgrowskiego po 1939 roku, [w:] *Dzieje wojenne i powojenne szlachty podlaskiej*, red. S. Kordaczuk, Siedlce 2009, s. 79–100.

Cztery monograficzne ujęcia dziejów Siedlec (1969, 1996, 2007 i 2009 roku), [w:] *V wieków dziejów Siedlec*, red. nauk. D. Grzegorzczuk, P. Matusak, Siedlce 2009, s. 347–358.

Rec. wyd.: J. Załączny, *Monografia Towarzystwa Przyjaciół Legionowa 1979–2009*, Legionowo 2009, ss. 250.

Polskie drogi do Niepodległej. Dwie wystawy: „Polonia Restituta. O niepodległość i granice 1914–1921”, Muzeum Niepodległości Warszawa – wystawa stała od 11 listopada 2006; „Wyprowa w dwudziestolecie”, Muzeum Narodowe Warszawa: grudzień 2007 – marzec 2008, „Niepodległość i Pamięć”, 2009, nr 29, s. 275–280.

„Nihil novi” w sprawie dziejów Obozu Narodowego na południowym Podlasiu. [rec. książki: M. Bechta, ... między Bolszewią a Niemcami. Konspiracja polityczna i wojskowa Polskiego Obozu Narodowego na Południowym Podlasiu w latach 1939–1952], „Niepodległość i Pamięć”, 2009, nr 29, s. 328–339 (współautor W. Charczuk).

Rec.: J. Hampel, *Chłopów polskich drogi do demokracji. Studia i szkice*, „Zeszyty Wiejskie”, 2008, z. XIV, s. 308–313; Przedruk w: „Studia Historyczne”, 2009, z. 2, 182–285; oraz: „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, 2009, nr 25, s. 243–247.

Rec.: M. Kriśań, *Chłopi wobec zmian cywilizacyjnych w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku – początku XX wieku*, „Dzieje Najnowsze”, 2009, nr 2, s. 200–204; Przedruk w: „Przegląd Humanistyczny”, 2009, nr 5–6, s. 178–182; oraz: „Rocznik Historyczny Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, 2009, nr 25, s. 250–255.

Wstęp, [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, t. 1, pod red. A. Kołodziejczyka, Siedlce 2009, s. 7–12.

Wstęp, „Rocznik Wołomiński”, 2009, t. V, s. 5–6.

Rec.: *Studia i materiały do dziejów powiatu wołomińskiego*, nr 4, 2008, „Rocznik Wołomiński”, 2009, t. V, s. 394–396.

Rec.: W. Prandota, „Wici” w płomieniach. *Wspomnienia z lat 1944–1972*, „Rocznik Wołomiński”, 2009, t. V, s. 401–405.

Rec.: „Rocznik Kałuszyński”, z. 8, „Rocznik Wołomiński”, 2009, t. V, s. 409–412.

140. rocznica utworzenia Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, „Nasza Rota”, 2009, nr 3, s. 58–61.

Słowo wstępne, [w:] S. Kordaczuk, *Jednostki Wojska Polskiego 1918–1939. Katalog pocztówek Siedleckiego Klubu Kolekcjonerów*, Siedlce 2009, s. 6–7.

Rec.: D. Mączka, *Powiat siedlecki w latach 1918–1939*, „Rocznik Mińskomazowiecki”, 2009, z. 17, s. 329–335.

2010

Pięć wieków dziejów Siedlec w historiografii. Stan i potrzeby badawcze, Siedlce 2010, ss. 87.

„Rocznik Wołomiński”, 2010, t. VI, ss. 486, red. nacz. A. Kołodziejczyk.

„Zeszyty Korytnickie”, t. 2, pod red. A. Kołodziejczyka i A. Kruszewskiego, Korytnica 2010, ss. 236.

Prasa podlaska w XIX–XXI wieku. Szkice i materiały, t. 3, praca zbiorowa pod redakcją R. Dmowskiego i A. Kołodziejczyka, Siedlce 2010, ss. 269.

„Siewba” na tle prasy Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX wieku, [w:] *Prasa podlaska w XIX–XXI wieku. Szkice i materiały*, t. 3, praca zbiorowa pod redakcją R. Dmowskiego i A. Kołodziejczyka, Siedlce 2010, s. 167–183; Przedruk, [w:] „Siewba” 1906–1908, pod red. J. Gmitruka i R. Szydlika, Warszawa 2010, s. 37–63.

Mniejszość żydowska w programach i działalności polskiego ruchu ludowego, [w:] A. Kołodziejczyk, *Na drogach ruchu ludowego*, t. 4: *Rozprawy, studia, materiały*, Warszawa 2009, s. 191–231; Przedruk w: *Żydzi na Podlasiu*, pod red. Z. Chyry-Rolicz, R. Tarasiuk, E. Kopówki, Siedlce 2010, s. 240–280.

Jan Stapiński (1867–1946) i jego związki z Polskim Katolickim Kościołem Narodowym, [w:] *Dla dobra rządu chłopskich dusz... Wiciarz, ludowiec, nauczyciel, uczony. Księga poświęcona pamięci profesora Józefa Ryszarda Szaflika*, red. nauk. Mieczysław Adamczyk, Janusz Gmitruk, Adam Koseski, Warszawa – Pułtusk – Kielce 2010, s. 125–138.

Ignacy Kroütler (1884–1945) – demokrat, lewicowiec, statystyk, oficer Wojska Polskiego, [w:] *Dzieje, wojsko, edukacja. Księga jubileuszowa Profesora Henryka Hermanna w 70. rocznicę urodzin*, pod redakcją naukową M. Bednarzak – Libery i J. Gmitruka, Warszawa – Siedlce 2010, s. 449–456.

Ruch ludowy w powiecie radzywińskim. Część II (lata 1906–1915), „Rocznik Wołomiński”, 2010, t. VI, s. 75–106.

Maria Holder-Eggerowa (1875–1941), *„Zeszyty Korytnickie”*, t. 2, Korytnica 2010, s. 5–18.

Jan Stanisław Majewski (1899–1941) – dziennikarz, publicysta, historyk, patron Łukowskiego Towarzystwa Regionalnego, [w:] *Bezpieczeństwo, edukacja, kultura i społeczeństwo. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kunikowskiego w 65. rocznicę urodzin*, pod red. nauk. J. Gmitruka, ks. R. Krawczyka i T. Zacharuk, Warszawa – Siedlce 2010, s. 885 – 904.

Marszałek Roman Malinowski – współtwórca Okrągłego Stołu i przełomu politycznego 1989 r., [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944 – 1989). Między apologią a negacją*, t. 4, pod red. naukową J. Gmitruka, E. Lenart, Warszawa 2010, s. 327–337.

Roczne sprawozdania szkół średnich w Białej Podlaskiej; Łukowie, Siedlcach i Węgrowie z lat 1816–1841, [w:] *Prasa podlaska w XIX–XXI wieku. Szkice i materiały*, t. 3, praca zbiorowa pod red. R. Dmowskiego i A. Kołodziejczyka, Siedlce 2010, s. 85–118.

Rec. wyd.: „Roczniki Wyższej Szkoły Biznesu i Administracji w Łukowie”, 2009, nr 5.

Rec. wyd. i przedmowa, [w:] J. Załączny, *20 lat samorządu legionowskiego*, Legionowo 2010, ss. 301.

Wstęp, „Rocznik Wołomiński”, 2010, t. VI, s. 5-6 (współautor J. Stryjek)

Rec.: *Kościół wspaniały, który mógłby stać w Rzymie. Kościół pod wezwaniem Świętej Trójcy w Kobyłce*, Kobyłka 2009, „Rocznik Wołomiński”, 2010, t. VI, s. 435–438.

Przedmowa, „Zeszyty Korytnickie”, t. 2, Korytnica 2010, s. 3–4 (współautor A. Kruszewski)

Przedmowa, [w:] *Prasa podlaska w XIX–XXI wieku*, t. 3, praca zbiorowa pod red. R. Dmowskiego i A. Kołodziejczyka, Siedlce 2010, s. 3–5 (współautor r. Dmowski).

2011

Rec.: M. Bechta, *...między Bolszewią a Niemcami. Konspiracja polityczna i wojskowa Polskiego Obozu Narodowego na Podlasiu w latach 1939-1952*, Warszawa 2008, ss. 600, [w:] *„Nihil novi” w sprawie dziejów Obozu Narodowego na*

południowym Podlasiu, „Rocznik Białskopodlaski” 2009–2011, t. XVII–XIX, s. 299–315 (współautora Wiesław Charczuk)

Cztery monograficzne ujęcia dziejów Siedlec (1969, 1996, 2007 i 2009 roku), [w:] *V wieków dziejów Siedlec*, pod redakcją naukową D. Grzegorzczuka i P. Matusaka, Siedlce 2011, s. 551–560.

Ludowcy wobec Kościoła rzymskokatolickiego i kwestii wyznaniowych w Sejmie Ustawodawczym (1919–1922), „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2011, nr 27

Rec. Z. Kozak, Z. Moszumański, J. Szczepański, Podpułkowski Franciszek Hyniek (1897–1958), Pruszków 2008, ss. 147, „Rocznik Legionowski”, 2011, t. 4, s. 468–471

Opublikowane pośmiertnie

Węgrów 1863, wyd. II, Pruszków 2013, s. 55 (współautor T. Swat)

Spojrzenie na Kampanię polską 1939 r. Aspekty prawnomiędzynarodowe, polityczne, militarne i ekonomiczne, [w:] *Dziedzictwo i pamięć Września 1939 roku na Mazowszu*, red. naukowa T. Skoczek, Warszawa 2013, s. 15-48.

Kampania polska 1939 r. w medalierstwie. Zarys problematyki, [w:] *Dziedzictwo i pamięć Września 1939 roku na Mazowszu*, red. naukowa T. Skoczek, Warszawa 2013, s. 197-204.

Członkostwo w Komitetach Redakcyjnych

„Biuletyn Informacyjny” (LTN-K) w latach 1995–2003 redaktor naczelny

„Monografie Podlaskie” t. 1–3, Siedlce 2003–2005

„Niepodległość” (Sulejówek) 1991

„Niepodległość i Pamięć” w latach 1995–2010

„Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” w latach 1992–2004

„Rocznik Białskopodlaski” 2008

„Rocznik Kałuszyński” 2007

„Rocznik Legionowski” w latach 2004–2011 redaktor naczelny

„Rocznik Mazowiecki” w latach 1998–2001

„Rocznik Wołomiński” w latach 2005–2010 redaktor naczelny
„Studia Mazowieckie” (Ciechanów) 2005
„Szkice Podlaskie” w latach 1999–2008
„Zeszyty Korytnickie” w latach 2009–2010

**Rozprawy doktorskie przygotowane pod kierunkiem
Prof. Arkadiusza Jerzego Kołodziejczyka**

Tadeusz Boruta, *Wieś podlaska w czasie I wojny światowej*, Akademia Podlaska w Siedlcach, 2005
Remigiusz Matyjas, *Powiat grójecki w latach II Rzeczypospolitej*, Akademia Podlaska w Siedlcach, 2005
Grzegorz Welik, *Ziemiaństwo guberni siedleckiej w latach 1867–1912*, Akademia Podlaska w Siedlcach, 2008
Martyna Jurzyk, *Samorząd gospodarczy województwa lubelskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, Akademia Podlaska w Siedlcach, 2008
Paweł Popiel, *Ruch ludowy na Mazowszu w latach 1949–1975*, Akademia Podlaska w Siedlcach, 2009

Recenzje w przewodach doktorskich i habilitacyjnych:

Emil Noiński, *Generał Antoni Jeziorański (1821–1882)*, Akademia Podlaska, 2010, recenzja w przewodzie doktorskim.
Dariusz Półcwiartek, *Ruch ludowy w województwie lwowskim w latach 1918–1939*, Uniwersytet Rzeszowski, 2010, recenzja w przewodzie doktorskim.
Liliana Białach, *Geografia polityczna województwa lubelskiego (1919–1930)*, Uniwersytet Marii Curie – Skłodowskiej, 2010, recenzja w przewodzie doktorskim.
ks. Wojciech Guzewicz, *Ruch katolicko-społeczny na terenie diecezji łomżyńskiej w okresie XX-lecia międzywojennego*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2007, recenzja w przewodzie habilitacyjnym.

Jerzy Maternicki

Uniwersytet Rzeszowski

Walerian Kalinka wobec legendy napoleońskiej

W dotychczasowych opracowaniach historiograficznych, poświęconych dziejom legendy napoleońskiej w Polsce, próżno szukać wzmianki o poglądach W. Kalinki¹. Badacz ten, powszechnie uznawany za „ojca” szkoły krakowskiej, zapisał się w dziejach historiografii polskiej, głównie jako autor dwu znakomitych dzieł dotyczących XVIII w.: *Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta* (1868) i *Sejmu Czteroletniego* (1880–1886). Historycy myśli politycznej zaglądają jeszcze czasami do książki W. Kalinki *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim* (1853)²; pozostałe prace tego historyka, poświęcone dziejom porozbiorowym, takie jak *Żywot Tadeusza Tyszkiewicza* (1853), *Królestwo Kongresowe i związki tajne* (rzecz pisana w latach 1875–1876, opublikowana pośmiertnie w 1895) czy *Jenerał Dezydery Chłapowski* (1885), popadły już w całkowite niemal zapomnienie. Przyznać trzeba, że nigdy nie miały one tej rangi naukowej, co „osiemnastowieczne” monografie W. Kalinki; niektóre były wręcz nieudane. Wszystkie one stanowią jednak cenny materiał źródłowy dla poznania zapatrywań tego historyka, a w jakiejś mierze także i całej szkoły krakowskiej na nasze dzieje porozbiorowe³. Żaden inny przedstawiciel tej szkoły, nie poświęcał do połowy lat 80. XIX W. tyle uwagi epoce porozbiorowej, co autor *Sejmu Czteroletniego*. Nie prowadził w tej dziedzinie systematycznych poszukiwań źródłowych, w każdym razie nie robił tego na taką skalę, jak to było w przypadku badań „osiemnastowiecznych”, ale przecież był całkiem nieźle obeznany z dostępnymi w druku materiałami źródłowymi: publikowanymi aktami prawnymi, innego rodzaju wydawnictwami oficjalnymi, pamiątkami, prasą itp. Znał wiele osób aktywnych w życiu publicznym po 1795 r., mógł więc korzystać z ich relacji i niepublikowanych wspomnień, czasami także z korespondencji i notatek osobistych. Wartość dorobku twórczego W. Kalinki poświęconego epoce porozbiorowej, polega jednak nie tyle na wzbogaceniu wiedzy historycznej o nowe, ważne ustalenia faktograficzne, ile

1 Por.: A. Zahorski, *Z dziejów legendy napoleońskiej w Polsce*, Warszawa 1971; tenże, *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*, Warszawa 1974; J. Maternicki, *Spór o Napoleona i legendę napoleońską* „Przegląd Humanistyczny” 1875, nr 10, s. 109–127.

2 Skrócona wersja tego dzieła ukazała się w 2001 r. Por.: W. Kalinka, *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim. Wybór pism*, oprac. W. Bernacki, Kraków 2001.

3 Por.: J. Maternicki, *Walerian Kalinka jako badacz dziejów porozbiorowych* (w druku). Niektóre ustalenia, przemyślenia zawarte w tej pracy, zostały spożytkowane przez autora w niniejszym opracowaniu.

a nawet głównie na zaproponowaniu przez niego nowego, w dużej mierze oryginalnego, spojrzenia na tę epokę.

Oczywistą jest rzeczą, że w ogólnej refleksji historyka na temat dziejów porobiorowych, nie mogło zabraknąć jego przemyśleń dotyczących Napoleona, Legionów i Księstwa Warszawskiego. Trzeba tu od razu zaznaczyć, że poglądy W. Kalinki na ten okres dziejów Polski pozostawały w pewnym związku z ewolucją jego postawy politycznej.

W czasach młodości przyszedł autor *Sejmu Czteroletniego* związany był z obozem demokratycznym i razem z nim afirmował w pełni walkę zbrojną o niepodległość, w tym heroiczne czyny żołnierza polskiego w dobie napoleońskiej. W 1849 r. niespełna wówczas 23-letni W. Kalinka dowodził, że historię ojczyzn powinno się poznawać w porządku regresywnym. „Trzeba nam przejść pola Grochowa, Raszyna, Maciejowic; posłuchać pieśni majowej, a ukorzywszy się przed błogosławioną ręką Marka, z miłością Boga i ojczyzny puścić się dalej...” – pisał⁴.

Po raz pierwszy szerzej na temat epoki napoleońskiej W. Kalinka wypowiedział się w 1853 r. w książce *Żywot Tadeusza Tyszkiewicza*. Napisał ją pośpieszenie, będąc już na emigracji w Paryżu, w sierpniu 1852 r., tuż przed nawiązaniem bliższej współpracy z Władysławem Zamoyskim i Hotelem Lambert. Książka powstała cztery miesiące po zgonie T. Tyszkiewicza: generała, uczestnika wojny 1792, powstania kościuszkowskiego i kampanii napoleońskiej, w czasach konstytucyjnych Królestwa Polskiego – senatora, później, w okresie powstania listopadowego – prezesa Rządu Polskiego Centralnego Tymczasowego na Litwie, w końcu politycznego emigranta. W. Kalinka znał go zapewne dobrze i – jak przypuszcza J. Mrówczyński – doznał od niego „niejednej przysługi”⁵.

Tytułowy bohater *Żywota*... ukazany został przez historyka na szeroko zarysowanym tle wydarzeń politycznych i wojennych. W 1853 r. W. Kalinka w sposób jednoznaczny solidaryzował się z opinią, że po ostatecznym rozbiórce Polski „ucisk niewoli zrodził w masie narodu pragnienie wolności”⁶. Dobijano się o nią z orężem w rękę w Legionach, w dobie Księstwa Warszawskiego, później w powstaniu 1830–1831. W. Kalinka odnosił się do tych wysiłków z czcią i szacunkiem, czasami tylko zdobywał się na jakąś uwagę krytyczną, ale i wtedy nie wykraczał poza ramy refleksji romantycznej. Przypatrzmy się tej sprawie nieco bliżej.

Pisząc o Legionach J. H. Dąbrowskiego, historyk podkreślał, że były one świadectwem tego, że z „ostatnim rozbiorem Polski nie skończyła się jej egzystencja”⁷. Omawiając toczony przez legionistów walki, autor *Żywota*... z uzna-

4 W. Kalinka, *Dziennik podróży naukowej po Holandii, w roku 1847 i 1848 odbytej*. „Przyjaciół Ludu” 1849, nr 26. Por.: W. Smoleński, *Stanowisko Waleriana Kalinki w historiografii polskiej* [w:] tegoż, *Pisma historyczne* T. III, Kraków 1901, s. 388.

5 Por.: J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka. Życie i działalność*, Poznań 1873, s. 139.

6 W. Kalinka, *Żywot Tadeusza Tyszkiewicza* [w:] tegoż, *Pisma pomniejsze* t. III, Kraków 1900, s. 323.

7 Ibidem, s. 250.

niem pisał o szczerości ich intencji, zapale i żołnierskim męstwie. Jednocześnie – idąc jakby tropem myśli J. Lelewela⁸ – zwracał uwagę na to, iż Napoleon Bonaparte posługiwał się Legionami dla własnych celów i wcale nie myślał o Polsce. Wspominając o pokoju w Lunéville (1801) i rozwiązaniu Legionów, W. Kalinka z goryczą pisał: „Taka spotkała nagroda Polaków, którzy przez pięć lat w ataku pierwsi, w odwrocie ostatni, nad Dunajem, Padem, Adygą i Tybrem krwią swą zwycięstwa Francuzów okupowali”⁹.

Zdanie to nie było bynajmniej zaprzeczeniem sensu politycznego Legionów, ale podkreśleniem tragizmu ich losów. W podobnym duchu W. Kalinka wypowiadał się o postawie Polaków w czasach Księstwa Warszawskiego. Tym razem jednak historyk mocniej zaakcentował swój krytycyzm wobec Napoleona i „ślepej uległości” Polaków wobec niego. Opisując zapal, z jakim Polacy wspierali Napoleona w 1806 r. W. Kalinka wyjaśniał, iż „mniemali, że im Francuzi przynoszą sposobność wywalczenia ojczyzny!” Z dalszego toku wywodów autora wynikało, że były to nadzieje w dużej mierze złudne. Po wkroczeniu wojsk francuskich do Warszawy: „Napoleon wymagał coraz to nowych ofiar, we wszystkim jasno się tłumaczył, tylko w tym jednym punkcie, restauracji Polski, milczał”¹⁰.

Niemniej autor *Żywota...* z dużym uznaniem wypowiadał się o działalności księcia Józefa Poniatowskiego, który nie bacząc na trudności tworzył wówczas z największą energią nowe kadry wojska polskiego.

Do krytyki Napoleona W. Kalinka powrócił informując o pokoju w Tylży, który, w jego ocenie, był „bolesnym ciosem” dla Polaków¹¹. Ale i tym razem, historyk z uznaniem wypowiadał się o tych, co nie załamywali rąk, ale działali nadal, nie rezygnując z idei odbudowy państwa polskiego.

Ze szczególnym uznaniem pisał W. Kalinka o postawie armii polskiej w 1809 r., szczególnie w czasie bitwy pod Raszynem. Była ona „zapowiedzią świetnej kampanii” w wojnie z Austrią. Ale i tym razem opinia ta była uzupełniona krytyczną refleksją na temat polityki Napoleona. Autor *Żywota...* wytykał mu, że pozostawił Księstwo Warszawskie bezbronne. Tylko dzięki ofiarności Polaków i talentowi dowódców (nie tylko ks. Józefa, ale też i J. H. Dąbrowskiego) zdołano odeprzeć armię austriacką. Polacy odnosili coraz to nowe zwycięstwa, które trwały „niemal nieprzerwanie”. Z dumą pisał W. Kalinka, że pod Sandomierzem „rycerstwo polskie zdobywało tryumfy”. Była to „świetna kampania”¹². Wojna 1809 r. skończyła się „zaszczytnie”; zdaniem W. Kalinki, nie ma drugiego

8 Swym krytycznym poglądom na Napoleona I i jego stosunek do Polaków J. Lelewel dał wyraz m.in. w takich pracach jak *Trzy konstytucje polskie* (1831) i *Polska odradzająca się* (1836). Por.: A. Zahorski, *Spór Napoleona we Francji i w Polsce*, s. 96 i n.; J. Maternicki, *Spór o Napoleona i legendę napoleońską*, s. 115 i n.

9 W. Kalinka, *Żywot Tadeusza Tyszkiewicza*, s. 256.

10 Ibidem, s. 258.

11 Ibidem, s. 263.

12 Ibidem, s. 287.

takiego przykładu¹³. W tym kontekście W. Kalinka dzielił się z czytelnikami refleksją ogólniejszej natury: „Zawsze męstwo Polaków dźwigało, zawsze ich dyplomacja gubiła”¹⁴. Warto to zdanie zapamiętać, bowiem kilkanaście lat później, w *Ostatnich latach panowania Stanisława Augusta* (1868) W. Kalinka wiązać będzie nadzieje Polaków nie tyle z męstwem żołnierzy, ile umiejętnie prowadzoną działalnością dyplomatyczną.

Powróćmy jednak do *Żywota*... Jego autor potrafił docenić wartość Księstwa Warszawskiego. Wskazywał, że po zwycięskiej kampanii 1809 r. „pełno było [w nim – J.M.] wewnętrznego ruchu i życia”¹⁵. Choć gospodarka upadała, spadały dochody, to jednak: „Nie żalono się, nie sarkano na ofiary, naród pojmował, że przyszła chwila odkupienia niepodległości, i przed żadnym poświęceniem nie cofał się”¹⁶. Wystawiono 60-tysięczną armię, uczyniono też wiele „ku podniesieniu ludu, ku ulepszeniu wychowania, ku reformowaniu wszystkich gałęzi administracji krajowej. Urok niepodległości choć małej części ojczyzny, magiczny wpływ Napoleona i wiara w lepszą przyszłość, dodawały ochoty do pracy, słodziły chwilowy niedostatek”¹⁷.

Według W. Kalinki, wojna między Rosją a Francją była wówczas nieunikniona. Napoleon starannie się do niej przygotowywał, a Księstwo Warszawskie wystawiło 90-tysięczną armię. Opisuując przebieg działań wojennych 1812 r., słynną wyprawę Napoleona na Moskwę, historyk chwalił „dzielność żołnierzy” polskich. Jednocześnie wracał do swej krytyki cesarza Francuzów, wytykając mu „nieufność ku Poniatowskiemu” i „nieszczere względem Polaków postępowanie”. Przygotowało to „ruinę Napoleona”. Historyk nie miał wątpliwości, że: „Gdyby był, wyrzekłszy słowo o niepodległości Polski, zadeklarował od razu połączenie Litwy, gdyby na czele administracji postawił był z pełną władzą energicznego Polaka, o jakże inne byłyby uczucia Litwinów. Gdyby był szczerze Polakom przychylny, patriotyzm polski byłby go ocalił, bo dość powiedzieć mu jedno słowo, a cała Litwa stanęłaby pod bronią”¹⁸. Napoleon nie wypowiedział tego słowa, bo ono poróżniłoby go na zawsze z Aleksandrem, a tego nie chciał.

W *Żywocie*... W. Kalinka upatrywał w Rosji głównego wroga Polski. Pisząc o powrocie generała T. Tyszkiewicza z niewoli rosyjskiej i jego przyjeździe do Warszawy w 1814 r. historyk zaznaczał, że „nie czuł on się niczym więcej, tylko Polakiem, to jest mężem, którego historia, którego Opatrzność przeznacza po wszystkie czasy stać w szeregu nieprzyjacielskim Rosji. Szli Polacy z Bolesławem Wielkim na Kijów, szli z Żółkiewskim i Napoleonem na Moskwę, nie szli nigdy z Rosją na zachód”¹⁹.

13 Ibidem.

14 Ibidem, s. 286.

15 Ibidem, s. 289.

16 Ibidem.

17 Ibidem, s. 290.

18 Ibidem, s. 299.

19 Ibidem, s. 316. Takiego zdania był T. Tyszkiewicz, a W. Kalinka pod nim się w pełni

Po opublikowaniu *Żywota Tadeusza Tyszkiewicza* W. Kalinka zamierzał początkowo kontynuować swoje prace nad epoką porozbiorową, ale porwany w 1854 r. w wir wypadków politycznych, rychło od tego odstąpił. Powrót do pracy twórczej, jaki nastąpił po wielkim rozczarowaniu, jakim dla wielu Polaków był kończący wojnę krymską kongres paryski, nie zaowocował jednak zrazu żadnymi poważniejszymi dokonaniem naukowymi. Historyk związał się wówczas z nieoficjalnym organem Hotelu Lambert – wydawanymi w Paryżu „Wiadomościami Polskimi”. Formalnie były one adresowane dla żołnierzy polskich na Wschodzie, faktycznie krąg ich czytelników był znacznie szerszy, obejmował różne środowiska emigracyjne, głównie związane ideowo z Hotelem Lambert. W latach 1857–1861 W. Kalinka i Julian Klaczko kierowali faktycznie tym piśmie i byli głównymi jego publicystami. Wilhelm Feldman podkreślał swego czasu, że „mieli [oni – J.M.] zawsze na oku interes ogólnonarodowy, zachowali patos patriotyczny, prześladowali obojętność uczuć, tępiли abdykację z idei; na gruncie paryskim nie mogli się oprzeć pewnym wpływom demokratycznym i wolnościowym”²⁰. Współcześni badacze, m.in. Marcin Król i Sebastian Paczos, wiążą oblicze ideowe „Wiadomości Polskich” z „pośrednią drogą Czartoryskiego, która charakteryzowała się utrzymywaniem wstrzemięźliwości zarówno w stosunku do programu rewolucji społecznych jak i wobec koncepcji rezygnacji z walki zbrojnej”²¹. A. J. Czartoryski, a z nim W. Kalinka i J. Klaczko, wybrali drogę prowadzącą do wzmocnienia sił narodu poprzez pracę organiczną i przebudowywanie jego świadomości.

W. Kalinka pisał w „Wiadomościach Polskich” głównie o sprawach aktualnych, ale rozważając je cofał się często w przeszłość, do czasów dawnej Rzeczypospolitej i pierwszych dziesięcioleci epoki porozbiorowej. Poczesne miejsce w jego refleksji polityczno-historycznej zajmowała wówczas epoka napoleońska. Adresując swoje teksty do żołnierzy polskich na Wschodzie, historyk pisał o Legionach J. H. Dąbrowskiego i Księstwie Warszawskim z dużym na ogół uznaniem.

Przypominał m.in., że: „Kilka tysięcy żołnierza polskiego zebrało się w legionach, i to jedna z najpiękniejszych w nowych czasach dla nas karta”²². W. Kalinka nie kwestionował faktu, że przelano wówczas dużo krwi polskiej, ale zaraz dodawał, że stało się to „nie bez korzyści dla nas”. „Świetne czyny rycerstwa polskiego we Włoszech przywróciły nam u obcych cześć, której nie mieliśmy, a którą do dziś żyjemy” – pisał²³. W latach 1806 i 1807 wsparliśmy Napole-

podpisywał.

20 W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1864–1906*, t. I, Kraków 1907, s. 117.

21 S. Paczos, *Państwo i naród w myśli politycznej polskich konserwatystów do 1939 roku*, Kraków 2009, s. 84.

22 W. Kalinka, *Żale Polaków na Zachód*, [w:] Idem, *Pisma pomniejsze*. Cz. II, Kraków 1984, s. 82. Pierwodruk: „Wiadomości Polskie” 1857.

23 Ibidem.

ona, a to przyniosło nam Księstwo Warszawskie. W. Kalinka cenił tę namiastkę państwowości polskiej. Przypominał jej pięcioletni byt „z korzyściami jeśli nie z istotą niepodległości narodowej”²⁴. Mieliśmy wówczas „rząd własny, a sprzymierzeńca potężnego”²⁵. W ten sposób za „małe przysługi” Francja „hojnie nam odpłaciła”²⁶.

W. Kalinka mocno akcentował to, że w 1809 r. „korzystając ze zwycięstw francuskich”, odparliśmy armię austriacką i odzyskaliśmy połowę zaboru austriackiego. Przy tej okazji pochwalał postawę społeczeństwa polskiego, które „nie oglądając się na pomoc obcych”, we „własnej dzielności” szukało ratunku²⁷.

Publicysta „Wiadomości Polskich” wytykał wprawdzie Napoleonowi, że „choć mógł, nie odbudował Polski”, ale główną winą za ten stan rzeczy obarczał teraz sam naród polski, który – w ocenie W. Kalinki – nie zmobilizował wszystkich swych sił, aby należycie wesprzeć Napoleona i doprowadzić do wskrzeszenia Polski. Jeśli porównamy to stanowisko z poglądami historyka, zaprezentowanymi w „Żywocie Tadeusza Tyszkiewicza”, łatwo zauważymy dość znaczącą różnicę: w 1853 r. całą winę za to, że w czasach napoleońskich nie doszło do odbudowania Polski, W. Kalinka zrzucił na cesarza Francuzów. W 1857 r. głosił już pogląd zgoła odmienny. Twierdził teraz, że z „pierwszym poślizgnięciem Napoleona, jakby mgła za podmuchem wiatru, rozwiała się nasza dzielność”²⁸.

Według publicysty „Wiadomości Polskich”, po klęsce Napoleona pod Moskwą, resztki armii polskiej, wzmocnione w 1813 r. gotowanymi podczas wojny szeregami, mogły „zatrzymać się w Księstwie, nad Bugiem, czy jak wówczas projektowano w Krakowskim”. W. Kalinka przekonywał, że „wojna Polaków samych z Moskwą rozbitą i przed nami tak nieśmiałą, byłaby zwolniła Napoleona od stanowczego w Niemczech nieprzyjaciela, byłaby mu zatrzymała Austrię w wierności i dała by mu może czas poszukać odwetu i nam przyjść na pomoc”²⁹. W ten sposób, zdawał się sugerować W. Kalinka, mogliśmy ocalić Napoleona, a później, przy jego pomocy, odbudować własne państwo.

Konstrukcja myślowa W. Kalinki oparta była na bardzo kruchych przesłankach. Nic nie wskazuje na to, aby w 1813 r. resztki armii Księstwa Warszawskiego mogły zatrzymać wojska rosyjskie i uniemożliwić im zwycięski pochód na zachód.

W. Kalinka z pewnym dystansem odnosił się do decyzji księcia Józefa Poniatowskiego, który podążając za Napoleonem poprowadził wojska polskie pod

24 W. Kalinka, *Polska pod trzema obcymi rządami*, [w:] Idem, *Pisma pomniejsze*, cz. I, Kraków 1892, s. 39. Pierwodruk „Wiadomości Polskie” 1859.

25 W. Kalinka, *Nasze zadania i uchybienia* [w:] tegoż, *Pisma pomniejsze*, cz. II, s. 70. Pierwodruk: „Wiadomości Polskie” 1857.

26 W. Kalinka, *Żale Polaków na Zachód*, s. 82.

27 Ibidem, s. 82-83.

28 Ibidem, s. 84.

29 Ibidem.

Lipsk. Kierował nas tam – pisał W. Kalinka – „mniemany honor”. Historyk wyrażał przy tym żal, że w kraju nie zatrzymała nas „ani miłość Ojczyzny, ani polityczny rozum”. W. Kalinka nie potępiał jednak tego kroku stanowczo, dostrzegał nawet jego pozytywne konsekwencje. „A jednak – pisał – to „honorowe”, choć niedość patriotyczne postąpienie rycerstwa polskiego, to jego męstwo i te wysilenia, które przez sześć lat, nie cały wprowadzie kraj, lecz Księstwo Warszawskie czyniło, sprawiły, że się nami Europa, choć potrochu na kongresie wiedeńskim zajęła”³⁰.

Dla W. Kalinki nie ulegało wątpliwości, że bez Księstwa Warszawskiego i całej epopei napoleońskiej nie byłoby Królestwa Polskiego. Polakom przyszło jednak wtedy, po roku 1815, żyć w trudniejszych czasach. „W zeszłym wieku i za czasów napoleońskich – pisał – można dosyć było naród entuzjazmem rozpaścić, rzucić go na wroga, i jedno lub dwuletnim wysileniem kraj od napaści zasłonić; ale w położeniu, które nam przygotował traktat wiedeński dzieło odbudowania ojczyzny, już długiej, rozważnej, wieloletniej tylko pracy mogło się stać owocem”³¹.

Według W. Kalinki Księstwo Warszawskie (podobnie jak Królestwo Polskie lat 1815–1830 i powstanie listopadowe) pozostawiło w narodzie polskim „żywą pamięć i głębokie ślady”. Nawet tak „mściwy władca”, jakim był Mikołaj I, nie zdołał ich po 1831 r. zatrzeć i „wyzuć Królestwo z cech narodowości”.³¹ Epoka napoleońska, zdaniem autora *Żywota...*, odegrała więc istotną rolę w podtrzymywaniu świadomości narodowej Polaków i ich dążeń wolnościowych. W. Kalinka miał wprowadzić sporo zastrzeżeń do polityki cesarza Francuzów, nie był też całkowicie bezkrytyczny wobec stosunku Polaków do Napoleona, ale – ogólnie rzecz biorąc – w latach 50. XIX W. potrafił w pełni docenić to, czego wówczas dokonali.

Jak omówione wyżej poglądy W. Kalinki prezentowały się na tle ówczesnej myśli historycznej? Nie była ona jednolita. Kultem Napoleona i prowadzonej u jego boku walki Polaków o odzyskanie niepodległości, owiana była twórczość czołowych polskich poetów romantycznych: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Cypriana Kamila Norwida. Pamiętnikarze epoki międzypowstaniowej, w tym uczestnicy kampanii napoleońskich, byli w swych opiniach mocno podzieleni, nie zawsze cesarzowi Francuzów jednakowo przychylni. To zróżnicowanie ocen jeszcze wyraźniej zaznaczyło się na gruncie historiografii. Tu wszakże zdecydowanie dominowały opinie mniej lub bardziej krytyczne. Czołowy przedstawiciel historiografii polskiej tego okresu – Joachim Lelewel osądzał Napoleona bardzo surowo, z dużym krytycyzmem odnosił się też do tych Polaków, którzy mu zaufali. Omawiając czasy Legionów i Księstwa Warszawskiego J. Lelewel utrzymywał jak to określił A. Zahorski, „elementy czarnej legendy napoleońskiej”³². Nieco łagodniej w 1831 r. oceniał Napoleona i Księstwo Warszawskie Karol

30 Ibidem, s. 85.

31 W. Kalinka, *Nasze zadania i uchybienia*, s. 70–71.

32 A. Zahorski, *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*, s. 96 i n.

Boromeusz Hoffman, później jeden z czołowych ideologów historycznych Hotelu Lambert. W jego oczach cesarz Francuzów był człowiekiem genialnym, ale jednocześnie egoistycznym i despotycznym. Sprawę odbudowy Polski traktował instrumentalnie, podporządkowując ją własnym interesom³³.

Dość krytycznie o czasach napoleońskich wypowiedział się także w 1860 r., Fryderyk Skarbek. On również żywił niechęć do Napoleona i surowo ocenił stworzone przez niego Księstwo Warszawskie. Wskazywał m.in. na całkowitą jego zależność od Napoleona. „Jakkolwiek krajowcy powołani zostali do wewnętrznego rządu (...) Księstwa Warszawskiego (...) nie był to nigdy rząd samostny i prawdziwie narodowy (...) Każdy krok tego rządu był kierowany przez niewidzialną władzę przemocy francuskiej”³⁴. F. Skarbek nie był jednak w swoich ocenach jednostronny, potrafił także dostrzec zalety stworzonej przez Napoleona namiastki państwowości polskiej. W Przedmowie do swego najważniejszego dzieła historycznego – *Dziejów Księstwa Warszawskiego*, twierdził, że „była to jeżeli nie istotna to zaszczytna epoka, która powinna zająć wiekopomną kartę w dziejach narodu naszego, aby potomnym wzory cnót obywatelskich do naśladowania przekazać”³⁵.

W. Kalinka na wiele spraw zapatrywał się podobnie jak F. Skarbek, z tą wszakże różnicą, że kładł większy nacisk na zjawiska pozytywne. Ulegał w jakiejś mierze legendzie napoleońskiej, ale starał się ją połączyć z trzeźwym spojrzeniem na epokę. Nie żywił żadnych złudzeń, co do intencji Napoleona, ale urzekło go odrodzenie patriotyzmu i ducha żołnierskiego ówczesnych Polaków. Wysoko cenił ich aktywność, ofiarność, pełną poświęcenia służbę ojczyźnie. Podkreślał przy tym, że – generalnie rzecz biorąc – umieli oni wykorzystać sytuację, jaką im stworzył Napoleon; postąpili mądrze walcząc pod jego sztandarami. Ponieśli razem z nim klęskę, ale ich wysiłek nie był bezowocny, wpłynął korzystnie na dalsze losy narodu. Głosząc tego rodzaju poglądy W. Kalinka był w latach 50. XIX w. jednym z najbardziej „ponapoleońskich” historyków polskich. Idea walki zbrojnej o niepodległość była mu wówczas bliska, o czym świadczy m.in. jego udział w tworzeniu wojska polskiego na Wschodzie w dobie wojny krymskiej³⁶.

W okresie późniejszym, w latach 60. XIX w. W. Kalinka ponownie głęboko zaangażował się w działalność polityczną; w czasie powstania styczniowego działał w Szwecji, później, jako jeden z najbliższych współpracowników Adama J. Czartoryskiego, był sekretarzem Agencji w Paryżu, prowadzącej działalność dyplomatyczną na rzecz powstania. Po jego upadku skupił się na pracy naukowej,

33 Por.: K. B. Hoffman, *Rzut oka na stan polityczny Królestwa Polskiego pod panowaniem rosyjskim przez ciąg lat piętnastu*, Warszawa 1831.

34 F. Skarbek, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, t. I, Poznań 1860, s. 195.

35 Ibidem, s. VIII. Pełniejszą charakterystykę poglądów F. Skarbka na czasy napoleońskie znajdzie Czytelnik w książce J. Maternickiego, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970, s. 128 i n.

36 Por.: J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka*, s. 147 i n.

zajmując się wszakże nie historią porozbiorową, ale epoką Stanisława Augusta Poniatowskiego. Do prac nad dziejami porozbiorowymi powrócił na dobre dopiero w połowie lat 70. XIX w.

Największym ówczesnym osiągnięciem twórczym W. Kalinki w tej dziedzinie było studium *Królestwo Kongresowe i związki tajne*, napisane w latach 1875–1876, opublikowane zaś blisko dwadzieścia lat później³⁷. Powodem zwłoki był brak zgody macierzystego zakonu (w 1868 r. W. Kalinka wstąpił do zgromadzenia zmartwychwstańców) na druk tej pracy w planowanym terminie, tj. w 1876 r.³⁸

W momencie, w którym *Królestwo Kongresowe...* powstawało, dorobek historiografii polskiej w badaniach nad epoką porozbiorową wciąż był jeszcze skromny, nie mniej przecież bogatszy, niż w latach 50 XIX W. Teraz, w latach 70., mógł już W. Kalinka wykorzystać m.in. dwa bogate w fotografie kompendia; jedno napisał niewątpliwie obcy mu ideowo epigon szkoły lelwelewskiej Henryk Schmitt³⁹, drugie – związany niegdyś z Hotelem Lambert Teodor Morawski⁴⁰. Wydaje się, że W. Kalinka rzeczywiście spożytkował obie te prace, choć w tekście powoływał się tylko na ustalenia i opinie T. Morawskiego.

W *Królestwie Kongresowym* całą niemal uwagę skupiał historyk na wybranych, jego zdaniem, najbardziej znaczących wydarzeniach i zjawiskach politycznych, przesądzających o losie narodu polskiego w epoce porozbiorowej. Najwięcej miejsca poświęcił okresowi zamykającemu się w latach 1815–1832, ale uwzględnił również – w sposób bardziej skrótowy – czasy pruskie, Księstwo Warszawskie, a później okres międzypowstaniowy, powstanie 1863–1864 r. i późniejsze represje.

Praca ta powstała w okresie nasilenia przez W. Kalinkę krytyki spisków i powstań narodowych; potępiał je teraz w sposób bezwzględny, nie znajdując dla nich żadnego racjonalnego usprawiedliwienia. W jakiejś mierze wiązało się to z odczuwaną przez historyka potrzebą zdecydowanego przeciwstawienia się od-

37 Por.: W. Kalinka, *Królestwo Kongresowe i związki tajne*. „Przegląd Polski” 1895, z. IV (kwietniowy), s. 1–44; z. V (majowy), s. 295–337; z. VI (czerwcowy), s. 557–587.

38 Blższe informacje na ten temat w wymienionej wyżej pracy J. Mrówczyńskiego, Ks. Walerian Kalinka, s. 448 i n., a także w studium J. Maternickiego, Walerian Kalinka jako badacz dziejów porozbiorowych (w druku).

39 Por.: H. Schmitt, *Dzieje porozbiorowe Polski (1795–1832)*, Lwów 1868. Był to IV tom wydanych przez historyka *Dziejów Polski XVIII i XIX W. O Dziejach porozbiorowych...* H. Schmitta, W. Kalinka wypowiadał się bardzo krytycznie. W liście do B. Zaleskiego z 16 marca 1869 r. orzekał, że to co napisał H. Schmitt w tej książce, to „teoria podpalania”. Oceniał też te prace jako „niedorzeczną”. Por. A. F. Grabski, *Historiografia i polityka*, Warszawa 1979, s. 82.

40 Por.: T. Morawski, *Dzieje narodu polskiego w krótkości zebrane*. t. VI. *Polska pod obcym panowaniem*, Poznań 1872. W. Kalinka cenił tę pracę, podzielał też wiele poglądów autora na epokę porozbiorową. Warto przy sposobności zauważyć, że także późniejsi badacze podkreślali walory naukowe tego opracowania, które w opinii S. Kieniewicza zachowało wartość „do czasu opracowań Szymona Askenazego z początku XX w.” Por.: S. Kieniewicz, *Morawski Teodor (1797–1879), polityk liberalny, ostatni minister spraw zagranicznych powstania listopadowego, historyk w: Polski Słownik Biograficzny*. t. XXI, 1976, s. 750.

radzającym się w Galicji próbom ożywienia ideologii powstańczej⁴¹. Nabrały one większego rozmachu dopiero w 1876 r., a to w związku z konfliktem bałkańskim, ale dały o sobie znać już nieco wcześniej, w 1875 r. W. Kalinka przeciwstawiał się im z całą mocą; wyrażał jednocześnie przekonanie, że wysiłek społeczeństwa powinien nadal skupiać się na pracy wewnętrznej, organicznej.

Nasuwa się w związku z tym pytanie, jak owe zaostżenia krytyki spisków i powstań, widoczne w pracach W. Kalinki powstałych po 1864 r., wpłynęło na jego poglądy na epokę napoleońską?

W latach 70. XIX W. W. Kalinka rzadko wspominał o Legionach, dość szeroko pisał natomiast o czasach Księstwa Warszawskiego. Kładł m.in. mocny nacisk na to, że przybycie Napoleona na ziemię polskie w 1806 r. przerwała okres zepsucia moralnego, marazmu i upadku ducha narodowego w zaborze pruskim. Cesarz Francuzów, potrzebując pomocy Polaków, odwołał się do ich patriotyzmu. Nie zawiódł się: „... znalazło się to uczucie w kraju, żywe, płomienne, porywające wszystkich; a ta jedna cnota, która jeszcze w szlachcie pozostała, w jednej chwili podniosła cały naród; szlachtę, drobnych mieszczan i lud ...”⁴². „W ciągu kilku miesięcy – pisał dalej W. Kalinka – stanęło do boju 30.000 dzielnych polskich żołnierzy, nie licząc znacznych pomocy i ułatwień, których ten kraj dostarczył armii francuskiej. Naród dał więcej, niżli Francuzi mogli się spodziewać, i to postawiło Napoleona w konieczności zrobienia czegoś dla niego”⁴³. W ten sposób powstało Księstwo Warszawskie⁴⁴.

Autor *Królestwa Kongresowego*... miał pełną świadomość tego, iż nie zaspokajało ono w pełni aspiracji Polaków, pisał nawet, że była to „kombinacja sztuczna, wątpliwa, na żadnym głębszym planie nie oparta, pozbawiona możliwości utrzymania się o własnych siłach, wymuszona po prostu na Napoleonie”, nie mniej, bardzo mocno akcentował „nieocenione usługi”, jakie Księstwo oddało Polakom. Decyzja Napoleona: „Od razu zniweczyła nieczne plany pruskie, uratowała tę część ziemi polskiej od niechybnej zatury, podniosła społeczeństwo, i nie tylko tych ziem, ale całemu narodowi dała nowe hasło do życia”.

Wyjaśniając bliżej tę myśl W. Kalinka pisał: „Powiedzmy – Napoleon nie myślał nigdy o sprawie polskiej naprawdę, tak dobrze w r. 1807, jak w 1809, jak wreszcie w r. 1812, kiedy jej tylko jako postrachu na Rosję używał; powiedzmy – nigdy dla Polaków nie zrobił nic więcej nad to, do czego był zmuszony, zawsze gotów odstąpić sprawy polskiej, kiedy mógł przez to przeprowadzić inną kombinację; a jednak wbrew swej woli i mimo swej wiedzy, był on moralnym wskrzesicielem Polski. On przywrócił Polakom ducha żołnierskiego i chwałę wojenną, której powstanie kościuszkowskie nie miało czasu przypomnieć, otoczył ich na

41 Por.: J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864–1907*, Warszawa 1987, s. 98 i n.

42 W. Kalinka, *Królestwo Kongresowe i związki tajne*, s. 3.

43 Ibidem.

44 Ibidem, s. 4.

nowo w oczach świata całego; on wywołał w nich ofiarność dla ojczyzny w stopniu od dawna nie widzianym i męstwo w cierpieniach, które znosili z dziwną pogodą, ufni, że tą drogą dojdą do celu swych życzeń⁴⁵.

Jeśli porównamy te zdania z wcześniejszymi opiniami W. Kalinki na ten temat, możemy dojść do wniosku, że w latach 1875–1876 znacznie mocniej podnosił on walory Księstwa Warszawskiego, niż wcześniej, w latach 50. XIX w. Sprawa nie przedstawia się jednak tak prosto. Oddając cześć męstwu Polaków doby napoleońskiej, odnosząc się z szacunkiem do ich żołnierskich dokonań, W. Kalinka zwracał jednocześnie uwagę na niedostatki ich zmysłu politycznego. Otóż – jego zdaniem – nie umieli oni „myśleć samoistnie, kombinować spokojnie i z wypadków roztropnie korzystać”. Nie byliśmy „narodem politycznym”. Społeczeństwo wciąż jeszcze było „spróżniaczone, zdemoralizowane i rozbite”⁴⁶. Według W. Kalinki: „Co mogło wydać samo uczucie patriotyczne, to też podówczas w wysokim stopniu wydało; ale do czego trzeba było rozumu, doświadczenia, sferności, narodowej karności i podniesionego nastroju moralnego, tego nam całkowicie zabrakło”. Autor *Królestwa Kongresowego*... miał za złe ówczesnym Polakom, że nie mieli swej woli i ślepo ufali Napoleonowi. „Żaden człowiek, od wieków, nie wywarł na Polaków takiego wpływu, jak Napoleon i żaden takiej, rzec trzeba, bałwochwalczej czci od nas nie doznawał”⁴⁷.

Z dalszych rozważań W. Kalinki wynika, że owe krytyczne słowa odnosił on głównie do postawy Polaków w latach 1814–1815 r. Autor *Królestwa Kongresowego*... zdawał się sugerować, iż lepiej byłoby, gdyby Polacy w tym czasie nie trzymali się kurczowo Napoleona, ale działali w sposób bardziej samodzielny, wiążąc się na przykład z Aleksandrem I. Myśl ta nie została jednak przez W. Kalinkę wypowiedziana wprost, jedynie w sposób pośredni.

Budzącą podziw świata bohaterska walka Polaków w czasach napoleońskich, nie pozostała bez wpływu na dalsze ich losy. W. Kalinka ponownie podkreślał, iż wywarła ona wrażenie na zwycięzcach Napoleona, zebranych na kongresie wiedeńskim; przypomniawszy im „żywo nieszczęścia i krzywdy narodu”⁴⁸. W ten sposób w jakiejś mierze przyczyniła się do powstania Królestwa Polskiego. Historyk nie eksponował już jednak tego wątku, jak to czynił w latach 50. XIX w.; teraz, w latach 70., zasługę utworzenia Królestwa Polskiego w 1815 r. przypisywał propolsko nastawionemu antagoniście Napoleona – Aleksandrowi I.

Przytoczone wyżej opinie W. Kalinki z lat 70. XIX w. zdają się jednak świadczyć, iż – ogólnie rzecz biorąc – pozostawał on nadal pod urokiem legendy napoleońskiej, choć ulegał jej już w mniejszym stopniu niż w latach 50. Zmianą najbardziej istotną było przeświadczenie historyka o tym, że w końcowej fazie

45 Piszząc na ten temat W. Kalinka opierał się głównie na dziele F. Skarbka, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, t. I–II, Poznań 1860.

46 Ibidem, s. 4, 5.

47 Ibidem, s. 5.

48 Ibidem, s. 6.

epopei napoleońskiej (1813–1815) Polakom zabrakło zmysłu politycznego. Historyk dość czytelnie sugerował, że zyskali by oni wówczas więcej, gdyby prowadzili bardziej samodzielną politykę. W praktyce mogło to tylko oznaczać odstąpienie od dotychczasowego protektora, tj. Napoleona i związanie się z nowym – zwyciężskim Aleksandrem I.

Ostatnią większą pracą W. Kalinki, poświęconą epoce porozbiorowej, była wydana w 1885 r. książka o generale Dezyderym Chłapowskim⁴⁹. Piszac tę pracę, autor miał nadzieję, że jego biografia ukaże Polakom godny do naśladowania wzór osobowy. Życie i czyny tego – zdaniem W. Kalinki – wzorowego żołnierza i dowódcy, później świetnego gospodarza i żarliwego katolika, nakreślone zostały na szeroko zarysowanym tle historycznym, obejmującym głównie wydarzenia polityczne i wojenne. Piszac o początkach służby żołnierskiej D. Chłapowskiego, historyk dzielił się z czytelnikami wieloma uwagami ogólnymi na temat Napoleona i Księstwa Warszawskiego. Generalnie rzecz biorąc, nie odbiegały one zbyt od tego, co na ten temat pisał we wcześniejszych swoich pracach. Warto wszakże zauważyć, że pod koniec życia W. Kalinka oceniał polski wysiłek zbrojny doby napoleońskiej, a także Księstwo Warszawskie, nieco bardziej powściągliwie, niż w latach 50., a nawet w połowie lat 70. XIX w. Niemniej nadal z uznaniem wypowiadał się o armii Księstwa Warszawskiego, szczególnie o jej dokonaniach w wojnie z Austrią w 1809 r. Według W. Kalinki „...rzadkim [to – J.M.] w historii zdarzeniem, małe, wycieńczone państewko, zostawione samemu sobie, z nielicznym i młodym wojskiem, ze skarbem pustym, z ludnością w poprzedniej wojnie zubożałą, potrafiło oprzeć się napaści możnego sąsiada...”⁵⁰. Dzięki dzielności „rycerstwa polskiego” granice Księstwa Warszawskiego zostały znacznie poszerzone. „Można tedy ze wszelką sprawiedliwością powiedzieć – pisał W. Kalinka – że kampania r. 1809 prowadzona nad Wisłą, stanowi jedną z najpiękniejszych kart w naszej historii XIX stulecia, i że tak dobrze krajowi, jak i wojsku i jego wodzom, księciu Józefowi i Dąbrowskiemu prawdziwą chwałę przyniosła”⁵¹.

Omawiając późniejsze wydarzenia W. Kalinka był już w swoich ocenach bardziej powściągliwy, a nierzadko nawet krytyczny. Dotyczy to zwłaszcza wojny 1812 r. Cytując słowa Napoleona z 23 czerwca tego roku o tym, że rozpoczyna „drugą kampanię polską”, historyk stwierdzał: „Była to nieprawda. Napoleon nie zamierzał bynajmniej przez tę wojnę odbudować Polski; powiedzmy więcej, nie mógł o tym myśleć”. Chciał tylko zmusić Rosję do przyjęcia systemu kontynentalnego, zastraszyć Aleksandra. Mając to na uwadze „chciał wojenny zapał Polaków rozbudzić i do najwyższego podnieść stopnia”. I rzeczywiście był w tym czasie wsparty „powszechnym entuzjazmem” znacznej części narodu. Tylko Li-

49 Praca ta najpierw opublikowana została w odcinkach w „Przeglądzie Polskim”. Por.: W. Kalinka, *Jenerał Dezydery Chłapowski*. „Przegląd Polski” 1885, t. III, s. 1–42, 267–301; t. IV, s. 41–81, 197–224. Też osobno, Poznań – Kraków 1885 ss. 194.

50 W. Kalinka, *Jenerał Dezydery Chłapowski*, [w:] tegoż, *Pisma pomniejsze*, cz. III, s. 34.
51 Ibidem, s. 35.

twą – pisał W. Kalinka – odgadła jego „dwulicowość”; okazała się „przezorniej-sza” od innych ziem polskich⁵².

Historyk bardzo krytycznie odnosił się do ówczesnych kalkulacji politycznych cesarza Francuzów: „Zastraszyć Rosję widmem Polski, aby Polskę potem usunąć na stronę a z Rosją się związać do dalszej z Anglią walki – oto gwiazda przewodnia jego wyprawy; fałszywe to światło zgubiło wielką armię. Ze złą polityką i największy geniusz dobrych operacji wojennych prowadzić nie jest w stanie”⁵³.

Omawiając udział D. Chłapowskiego w wojnie 1812 r., W. Kalinka zaznaczał, że: „Jak wszyscy niemal Polacy z Korony, szedł na nią z wielkimi nadziejami, ale prędko się rozczarował”⁵⁴. Niemniej W. Kalinka podtrzymywał swoje wcześniejsze pozytywne oceny roli Napoleona w dziejach Polski. „Mało kto wśród Polaków wiedział – pisał historyk – jakie były istotne Napoleona względem nas zamiary, a wszyscy czuli, mianowicie w Księstwie, że jemu winni wydobyć się z tego marazmu, z tego błota miękkiego, w którym ich czasy pruskie pograżyły; wszyscy czuli, że on w nich odrodził ducha żołnierskiego, on dał im chwałę wojenną i wrócił im szacunek u ludów Europy w wieku XVIII stracony ...”⁵⁵.

Polacy walczyli u boku Napoleona z „bohaterstwem”, a swoje „szczytne boje” zamknęli jeszcze szczytniejszą „śmiercią ukochanego wodza” – księcia Józefa Poniatowskiego. Postrzegano go jako „rycerza bez palmy” i stróża „honoru narodowego”. „Od czasu Sobieskiego żadne imię polskie nie zyskało tyle, co księcia Józefa, chlubnego w całej Europie rozgłosu ...”⁵⁶.

Mocno też historyk podkreślał, że wysiłek Polaków doby napoleońskiej, choć nie przyniósł upragnionej niepodległości, to jednak nie był bezowocny: „Zyskali imię zaszczytne w całej Europie, przyjaciół i nieprzyjaciół zmusili do szacunku, zmusili ich do przyznania, że Polsce krzywda się dzieje, że ona na lepszy zasługuje los, i doczekali się tego, że na kongresie wiedeńskim daleko znośniejsze zapewniono im położenie niż to, w jakim ich zostawił ostatni traktat podziałowy”⁵⁷.

W. Kalinka główny nacisk kładł jednak na coś innego. Otóż, podkreślał, że w dobie napoleońskiej Polacy: „W sobie samych znaleźli miłość ojczyzny i ofiarność w stopniu od dawna nie widzianym, znaleźli ducha rycerskiego, który przysiągł był od stu lat; w nich samych wzmogła się wiara, że są narodem zdolnym do

52 Ibidem, s. 41, 42.

53 Ibidem, s. 43. Nie ulegając całkowicie legendzie napoleońskiej, zachowując wobec niej pewien dystans, W. Kalinka w czarnych barwach odmalował też odwrót armii francuskiej z Rosji. Pisał o napadach „band żołnierskich” na obywateli Księstwa Warszawskiego. Zdemoralizowani żołnierze napoleońscy „zrazu rabowali z chciwości, później rabowali z potrzeby, z konieczności”. Ibidem, s. 45.

54 Ibidem, s. 46.

55 Ibidem, s. 56.

56 Ibidem, s. 57. Według W. Kalinki książę Józef był „najświeńszym typem” polskiego żołnierza.

57 Ibidem, s. 57–58.

życia, i ustaliło się niezłomne dążenie, by być znowu tym, czym w myśli Bożej być mieli. To wewnętrzne ukrzepienie, ten własny ducha zarodek, to była najwyższa, najistotniejsza nagroda, którą z tych twardych czasów wynieśli⁵⁸.

Ta wysoka ocena okresu napoleońskiego w dziejach Polski, nie przeszkadzała jednak W. Kalince podejść z pełnym zrozumieniem do decyzji D. Chłapowskiego o wystąpieniu z armii (w stopniu pułkownika) w 1813 r. Powodem było przekonanie, iż Napoleon nie myśli szczerze o odbudowaniu Polski. D. Chłapowski nie mógł się z tym pogodzić. W połowie 1813 r. wyjechał do Paryża, a na jesieni 1814 r. do Anglii, gdzie „mógł się przypatrzyć wolnemu narodowi, używającemu w całej pełni konstytucyjnego życia”. W. Kalinka nie miał również za złe W. Chłapowskiemu, że tenże w 1815 r. nie pośpieszył do Francji, by wesprzeć Napoleona, ale powrócił do Wielkopolski, aby ratować zagrożony upadłością majątek rodzinny w Turwi.

Nakreślona przez W. Kalinkę wizja epoki Legionów i Księstwa Warszawskiego łączyła w sobie, jak to już wyżej powiedziano, pewne elementy legendy napoleońskiej z krytyczną oceną stosunku cesarza Francuzów do Polaków i z kolei tychże do cesarza. Przeprowadzona analiza skłania do wniosku, iż rozważając obie te kwestie, W. Kalinka kierował się nie tyle sentymentami, ile przesłankami natury politycznej. Był historykiem – politykiem, trzeźwo oceniającym sytuację, przyświecając ludzom cele i stosowane przez nich środki działania. W ocenie wydarzeń i zjawisk historycznych brał pod uwagę przede wszystkim ich skutki, a nie dobre lub złe intencje ludzi, stojących za tymi wydarzeniami i zjawiskami. Dokonywane przez W. Kalinkę analizy procesów historycznych były z reguły chłodne, wnikliwe, oparte na dobrej znajomości mechanizmów życia politycznego i stosunków międzynarodowych. Jako doświadczony polityk W. Kalinka mógł na wiele spraw spojrzeć szerzej i zarazem głębiej, niż badacze nie mający bliższego kontaktu z żywą polityką, znający ją jedynie z dorywczych obserwacji oraz lektury gazet i książek.

Oceniając czasy napoleońskie W. Kalinka wykorzystał swoje bogate doświadczenie polityczne, jakie zdobył działając u boku Władysława Zamoyskiego i Adama J. Czartoryskiego. Skłaniało go ono do wysokiej oceny czasów napoleońskich. O tym, że przywiązywał do nich szczególne znaczenie najlepiej chyba świadczy fakt, że wśród trzech najbardziej „godnych pamięci” faktów historycznych doby porozbiorowej, znalazły się Legiony i Księstwo Warszawskie⁵⁹. W. Kalinka nie był wobec nich bezkrytyczny, ale cenił je, jak widzieliśmy, wysoko. Częściej pisał o Księstwie Warszawskim, podnosząc jego zbawienny wpływ na dalsze losy narodu polskiego. Podnosił, że wyrwało ono naród z letargu, wzmocniło świadomość

⁵⁸ Ibidem, s. 60.

⁵⁹ Por.: W. Kalinka, *Królestwo Kongresowe*, s. 327-328. Trzecim wyróżniającym się zjawiskiem była działalność księcia Adama J. Czartoryskiego, którą historyk oceniał bardzo wysoko.

narodową Polaków i ich wolę walki o odzyskanie niepodległości. Polacy stali się aktywni, obudzili w sobie ducha żołnierskiego, nie szczędzili ofiar na rzecz wspólnej sprawy; świetnie też spisywali się na polu walki. Wszystko to W. Kalinka pochwalał. Miał przy tym pełną świadomość tego, że Napoleon mało liczył się z oczekiwaniami Polaków, nigdy szczerze nie myślał o odbudowaniu państwowości polskiej, niemniej uważał, że Polacy dobrze uczynili wiążąc się z cesarzem Francuzów. W ówczesnych warunkach aż po rok 1812, Napoleon mógł najwięcej zrobić dla Polski – niezależnie od tego, czy tego chciał czy też nie. Później, po klęsce wyprawy na Rosję, sytuacja uległa zmianie i dalsze, kurczowe trzymanie się Napoleona nie było już tak uzasadnione. Ale historyk nie osądzał tego faktu zbyt surowo, unikał też jednoznacznego stwierdzenia, że trzeba było wówczas postawić na Aleksandra I, choć to, naszym zdaniem, dość wyraźnie sugerował.

Z przeprowadzonej przez nas analizy poglądów W. Kalinka na epokę napoleońską wynika, że jego krytyka „liberum conspiri”⁶⁰, widoczna już w publicystyce polityczno-historycznej drugiej połowy lat 50. XIX w., później znacznie wyostrożona (zwłaszcza w latach 70. i 80. XIX w.), w niewielkim tylko stopniu odcisnęła swoje piętno na poglądach historyka dotyczących Legionów i Księstwa Warszawskiego. W ocenie W. Kalinka wysiłki Polaków na rzecz odbudowy państwowości polskiej, miały w czasach napoleońskich spore szanse powodzenia, jeżeli nie całkowitego, to przynajmniej częściowego. Przyniosły też konkretne owoce najpierw w postaci Księstwa Warszawskiego, później Królestwa Polskiego.

Prezentując tego rodzaju poglądy, W. Kalinka dawał wyraz nie tylko swemu przywiązaniu do ideałów niepodległościowych, lecz także przekonaniu, że w sprzyjających warunkach nie tylko można, ale wręcz trzeba wstąpić na drogę walki orężnej o ich urzeczywistnienie. Należy jednak działać z rozwagą, trzeźwo oceniając szanse powodzenia. Po 1815 r., zdaniem historyka, były one już niewielkie, wręcz znikome, a później, po klęsce powstania listopadowego, praktycznie żadne. W tej sytuacji spiski i powstania straciły sens polityczny, stały się – w ocenie historyka – wielkim zagrożeniem dla polskich interesów narodowych. Historyk nie wykluczał tego, że sytuacja ta może się w przyszłości zmienić, na „dziś” jednak i najbliższą przyszłość zalecał pracę organiczną, która może i powinna wzmocnić siły materialne i duchowe narodu i przygotowywać go do odzyskania w przyszłości niepodległego bytu. Tłumaczy to, dlaczego W. Kalinka przywiązywał tak dużą wagę do epoki napoleońskiej. Z jednej strony chodziło mu o podtrzymywanie ideałów niepodległościowych, z drugiej o przekonanie współrodaków (zwłaszcza w Galicji, do której historyk powrócił w 1875 r.), iż na drogę walki zbrojnej można występować tylko w wyjątkowej sytuacji kiedy spełnione są co najmniej dwa zasadnicze warunki: 1) całe społeczeństwo jest ofiarne

60 W. Kalinka przejął ten termin od J. Szujskiego. Por.: W. Kalinka, *Królestwo Kongresowe*, s. 567. Faktycznie jednak krytykę spisków i powstań podjął znacznie wcześniej niż J. Szujski, jeszcze przed powstaniem styczniowym.

i w pełni zdeterminowane, gotowe do walki o niepodległość i 2) zostanie ona podjęta w sprzyjających okolicznościach zewnętrznych i znajdzie poparcie, tak jak to było w epoce napoleońskiej, co najmniej jednego z mocarstw europejskich.

Poglądy te były zasadniczo zgodne z ideologią polityczną i historyczną konserwatystów krakowskich, miały jednak także sporo rysów indywidualnych. W. Kalinka mocniej niż J. Szujski czy M. Bobrzyński (przed 1886 r.) eksponował swoje ideały niepodległościowe; wypowiadał się na ten temat częściej, w sposób bardziej jednoznaczny; silniej też podkreślał znaczenie Legionów i Księstwa Warszawskiego w dziejach Polski. Jeżeli ulegał (częściowo) legendzie napoleońskiej, to raczej tej białej, a nie czarnej.

Artur Ziótek

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

„Chłop” i „lud” w poezji Michała Kazimierza Ogińskiego

Wstęp

Dyskusja nad postrzeganiem chłopstwa, ludu, stanu włościańskiego w XVIII-wiecznej Polsce pozostaje wciąż kwestią traktowaną jako niezbyt chwalebna badawczo, niezbyt interesująca. Sytuacja nabiera rozmiarów zgoła traumatycznych, gdyby przyrzeć się badaniom nad funkcjonowaniem tytułowych zagadnień w ówczesnych tekstach kultury, w poezji zwłaszcza. Nieatrakcyjność tej tematyki, to oczywiście jedno z pokłósi 50-letniego gwałtu intelektualnego PRL, dla której rozmowa o chłopach w dawnej Polsce kończyła się na piętnowaniu często sztucznych antagonizmów klasowych oraz napięć pomiędzy dworem a wsią, panem a chłopem. „Jednomysłność” ówczesnej strategii specyficznego myślenia historycznego, nie pozwalała na odstępstwa od „przyjętej słusznej linii”, więc i interesujący nas obraz chłopca i jego sytuacji był tendencyjny. Doskonale pokazują to badania nowsze skupiające się w swej dużej części na odkłamywaniu ustaleń zaszłości¹.

Problem recepcji narastał zwłaszcza, gdy chodziło o twórczą refleksję poświęconą „ludowi” czy jego indywidualnym przedstawicielom przez środowiska „panów”. Michał Kazimierz Ogiński (1730–1800), hetman wielki Wielkiego Księstwa Litewskiego, sporą część swojej twórczości poetyckiej i politycznej poświęcił „ludowi”, był on często i sensem i bohaterem wypowiedzi. Przez szereg lat jednak trudno było dopuścić do myśli, iż podejmowana przez niego swoista apologia stanu chłopskiego, może być „na serio”, toteż Leonard Ratajczyk wielokroć przywołując jego *Myśli o rzeczy wojennej*² (nota bene, jako jedyny historyk wojskowości

1 Zob.: *Dwór, plebania, rodzina chłopska*, red. M. Ślusarska, Warszawa 1998 oraz Z. Łotys, *Kwestia chłopska w świadomości społecznej polskiego oświecenia*, Olsztyn 2001 (tam też obszerna bibliografia przedmiotu).

2 M. K. Ogiński, *Myśli o rzeczy wojennej*, Warszawa 1789.

zajął się nimi tak szczegółowo), widział w nich pochwałę magnaterii i deprecjację włościan³, choć prawda była zgoła odmienna⁴.

O ile jednak badania historyczne, nawet skażone ideologizacją, powstawały, badania kulturowe prowadziły z czasu do kuriozalnej sytuacji utożsamiania kultury tylko z kulturą ludową, o tyle historia literatury skrzętnie właściwie temat ów omijała. Związana z tytułowym zagadnieniem twórczość artystyczna leżała odłogiem, chyba, że chodziłoby o motywy sielankowe czy poszczególne szerzej rozpatrywane wątki, jak choćby cztery pory roku oraz poezję ziemiańską, które czytano ukazując konteksty antyczne i chrześcijańskie stojące u podwalin interpretacji natury i pracy ziemiańskiej. Natura ze swoimi kolejnymi elementami jawi się jako pradawny kod kulturowy, którego części mienia się wielością znaczeń symbolicznych utrwalonych przez tradycję. Pasjonującą lekturę dał tu – bodaj jako pierwszy na taką skalę – Adam Karpiński w monografii *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich*⁵. W żadnym jednak z powyższych przedstawień literackich nie chodziło o oddanie faktycznej sytuacji chłopów czy wiejskiego bytowania, a prace uprawiane przez nich opisywane były przez osoby nigdy właściwie nieskażone doświadczeniem rolniczym (w przeciwieństwie na przykład do Hezjoda, do którego twórcy ci sięgali nader chętnie i często). W znakomitej większości przypadków więc, twórczość tę możemy spiąć klamrą wypowiedzi Zofii Abramowiczówny o twórczości sielankowej Teokryta: „Życiu pasterskiemu, oglądanemu oczyma Teokryta, mimo dużej dozy realizmu brakowało przeważnie jednego realnego szczegółu: pracy. Hodowla bydła nie ogranicza się wszak do pasienia, ale ci bukoliczni pasterze przeważnie do tego się ograniczają, a pasienie polega głównie na „dolce far niente” [słodkim nieróbstwie – A.Z.] pozwalającym na zajmowanie się śpiewem i muzyką”⁶.

Nie zdarzało się też raczej, aby to sami zainteresowani chwytały za pióro. „Zielone łąki [...] i zdroje ciekące, / wdzięczne kwiecie, krzewiny i róże pachnące”, czy pożytki płynące z pocziwego żywota na „wsi spokojnej” opiewane były przez szlachciców⁷, którzy niekiedy za sprawą lichej kondycji finansowej

3 Zob. L. Ratajczyk, *Wojsko i obronność Rzeczypospolitej 1788–1792*, Warszawa 1975, s. 73–74 i in. W książce tej natrętnie zamienia autor drugie imię hetmana z Kazimierza na Kleofasa – również czynnego polityka. Ujawniałyby się tu pewna charakterystyczna niemoc interdyscyplinarna. Kilka lat wcześniej bowiem, autorzy i redaktorzy *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”*, (t. IV–VI: *Oświecenie*, Warszawa 1966–1972) dokonali bezsprzecznej identyfikacji pseudonimów obu Ogińskich i klarownego rozdzielenia ich dzieł.

4 A. Zióntek, *Michała Kazimierza Ogińskiego „Myśli o rzeczy wojennej”*, [w:] *Dzieje, wojsko, edukacja. Księga jubileuszowa prof. Henryka Hermanna*, red. M. Bednarzak-Libera i J. Gmitruk, Warszawa – Siedlce 2010, tam też pełna edycja XVIII-wiecznego traktatu.

5 A. Karpiński, *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*, Wrocław 1983.

6 Z. Abramowiczówna, *Wstęp*, [w:] Wergiliusz, *Bukoliki i georgiki*, Tłum. i oprac. Z. Abramowiczówna, Wrocław 1953, s. XXVII.

7 Zob.: J. K. Goliński, *Unitas et varietas. Szkice o piśmiennictwie polskiego baroku*, Warszawa 2007, s. 104–112 (rozdz. *Poezja i natura*).

odstawali stylem życia od swych zamożniejszych panów braci czy tym bardziej magnaterii, jednak w żaden sposób nie zbliżali się nawet do stanu chłopskiego, którego domeną była właściwa, fizyczna praca w polu i gospodarstwie. Postulowane przez pisarzy dawnych przywiązanie do natury, oddanie się życiu zgodnemu z nią w oczywisty sposób poddawało aksjologicznej konfrontacji wieś i miasto. Przedstawiane wcześniej jako archetyp doskonałości, w czym tradycja europejska utwierdzała się toposem Rzymu – wiecznego miasta (a w Polsce choćby Krakowa – pierwszego znanego w naszej literaturze miejsca zyskującego poetycki konterfekt⁸ – czy Warszawy XVIII w., co szczególnie dla nas interesujące⁹), zaczyna coraz częściej pojawiać się jako synonim zagrożeń stanowiących opozycję właśnie dla „wsi szczęśliwej”¹⁰. Przywiązani do własnych korzeni i pielęgnujący tradycję sarmaci, nierzadko przecież przenoszący splendor dworskiej kultury na prowincję, w XVII–XVIII w. często tworzyli samowystarczalne małe aglomeracje, niezbyt chętnie rezydując w wielkich miastach. Lubiący morskie eskapady i batalie Radziwiłł – by przywołać anegdotę – planował nawet „założenie morza” w Nieświeżu. I choć nie było to zjawisko jednorodne i przez cały czas jednak kształtujące ówczesne życie społeczne i kulturowe, to jednak konflikt od XVI wieku istniał, przybierając różne formy. Lokujący się na wsi Mikołaj Rej wstępnie szukał w niej wolności i niezależności od dworu, Konrad Celtis pragnął już jednak bardziej miejsca sprzyjającego kontemplacji własnego wnętrza, a Jan Kochanowski dwoistości ludzkiej natury¹¹. Różne konotacje wiejskiego bytowania będą charakterystyczne dla literatury XVI–XVIII wieku: będzie więc ona samotnią, oazą spokoju i niezależności, miejscem bliskiego kontaktu z naturą, miłosnych uciech, sentymentalnych wycieczek i akcją sielskich miłości (ale też i Rzeczpospolitą Babińską). Zapewniająca ponad wszystko większą dozę prywatności niż miasto (kapitałnie oddają to XVII–wieczne sylwy i staropolska „muza domowa”¹² wskazujące najczęściej w kręgach towarzyskich, jako odbiorców, je-

8 Zob. M. Pliszka, *Miasto, wyobraźnia, tekst. Glosa do „Pochwały Krakowa” Stanisława Ciołka*, [w:] *Paradygmat pamięci w kulturze. Prace dedykowane Antoniemu Czyżowi*, red. A. Borkowski, M. Pliszka i A. Ziółek, Siedlce 2005, s. 103 i n.; por. E. Buszewicz, *Cracovia in litteris. Obraz Krakowa w piśmiennictwie doby odrodzenia*, Kraków 1998.

9 A. Norkowska, *Miasto w literaturze: przestrzeń przyjemności „uczciwej” i „nagannej”*, [w zbiorze:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011.

10 Karpiński, op. cit., s. 8–9, 20–21.

11 Zob. B. Otwinowska, *Humanistyczna koncepcja „otium” w Polsce na tle tradycji europejskiej*, [w:] *Studia porównawcze o literaturze staropolskiej*, red. T. Michałowska i J. Ślaski, Wrocław 1980, s. 176.

12 L. Lękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991; szerzej ujęty kontekst w: Cz. Hernas, *Złota wolność (notatki do interpretacji)*, „Teksty” 1974, nr 4; A. Karpiński, *O konsekwencjach wieku rękopisów*, [w:] *Tekst staropolski. Studia i szkice o literaturze dawnej w rękopisach*, Warszawa 2003, s. 16–18; tenże: *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich...*, op. cit., s. 8–14; J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)*, Warszawa 1985, s. 162–164 i n.

dynie rodzinę i sąsiadów¹³) w swej skrajnej acz nierzadkiej postaci, stawiała się wieś przestrzenią zamkniętą mentalnie, hermetyczną, co trwać będzie niemal do końca XIX wieku¹⁴.

Rozpoznając niechęć do miasta, jako zjawisko podszyte jednak głównie strachem i niepewnością przed nieznanym (lub niezbyt dobrze znanym), Ignacy Krasicki u schyłku życia i epoki celnie pisał w swych *Uwagach*, iż antynomie są dwustronne. Dostrzegał zarówno zaaferowanie miastem mieszczan i ich niechęć do mieszkańców wsi, ale też i na wsiach widział zdecydowaną niechęć czy nawet odrazę do miast. O ile jednak brał w obronę miasta, wieś pozostawiała tu jedynie siedliskiem antypatii wobec nich. Błyskotliwie dowodząc nonsensowności tej niechęci, sięgał swym dowodzeniem nawet po przykład działalności Kazimierza Wielkiego. Kwestię wszelkiego rodzaju rozpusty zarzucanej óśrodkom miejskim kwitował zaś konstatacją: „Jak więc nie strawa, ale niepomiarkowane onej użycie przynosi choroby ciała, równie handel i kunszt szkodliwymi stać się mogą, gdy się ich dogodność na złe używa”¹⁵. Toteż przyczyna deprawacji i zła nie leży w samym mieście czy jego istocie, a w ludziach którzy je współtworzą. Rozsądne korzystanie z jego dobrodziejstw nie niesie za sobą żadnych zagrożeń. Podstawę stanowi umiar i rozsądek. Wiedział bowiem autor, że to, co miało początkowo służyć potrzebie i wygodzie (zob. akapit Krasickiego o Kazimierzu Wielkim) przeradza się w nadmierną okazałość, przepych i marnotrawstwo. Jednak bezpieczną oazę znajdującą w nim zarówno wytrawni mieszczanie, jak i przedstawiciele gminu odrzucający zabobonne przesady, a używający umysłu i zbrojni w cnotę.

„Nie jest ten w tłoku, który się sposobem swojego myślenia wzniosł nad gmin mało lub źle, lub też cale nic nie myślący. Ten zaś sposób wzniesionego myślenia daje poznać i uczuć, iż gdy tak każe stan nasz, abyśmy samotność porzuciwszy, wpośród tłoku zewsząd nas otaczającego strawili życie, powinniśmy wówczas rozumem i cnotą zwyciężyć odrazę; a pamiętać na to, iż co poniewolenie nie dla nas, lecz dla innych czynić musimy, dopełniamy przez to obowiązków naszych a oraz słodziemy sobie przykrość, którą znosimy, pocieszną zawsze my-

13 M. Zachara, *Silva rerum*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowski przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temierusz, Wrocław 1998, s. 873; Eadem: *Szlacheckie sylwy i ich funkcje w życiu społecznym, kulturze i mentalności XVII wieku*, Warszawa 1985 (mps rozprawy doktorskiej) Biblioteka IBL PAN w Warszawie, sygn. Masz. 5000.

14 Przerażeni nowinkami cywilizacyjnymi ziemianie nie będą na przykład pozwalali na przebieg przez swoje folwarki kolei, jako wynalazku, który mógłby razem z niewątpliwymi dogodnościami przynieść też z miast „degenerację”. Stanowisko takie wyrażał np. znany podlaski ziemianin i społecznik europejskiego formatu Ludwik Górski. Zob. choćby: *W służbie dla Ceraanowa. 500-lecie parafii Ceraanów. 100-lecie śmierci Ludwika Górskiego*, red. J. Bielińska i A. Ziontek przy współpracy R. Dmowskiego, Siedlce 2008.

15 I. Krasicki, *Mieszkanie w mieście*, [w:] *Uwagi*, wstęp i oprac. Z. Libera, Warszawa 1997, s. 174.

śłą, iż czyniemy, co czynić powinniśmy; i dlatego stajemy się zdatnymi ojczyźnie i spółobywatelom”¹⁶.

Przypominając o „zdatności” mieszczan dla ojczyzny i „spółobywatelów” zdaje się Krasicki podkreślać ów fakt w kontrze czy tylko odpowiedzi do hasła o niezbędności i pożytku pracy chłopu (co było naturalną pochodną fizjokratyzmu). Czynił to autor z niezwykłą rozważą i pełną świadomością budowanego napięcia. Wszak jego *Uwagi* adresowane do szerokiego kręgu odbiorców (drukowane wstępnie w piśmie „Co Tydzień” w latach 1798–99) stanowić miały lekturę przystępną i pożyteczną¹⁷. W nakreśleniu tego – nieco rozdmuchanego tu – problemu widział autor cel szerszy i wielowarstwowy: jak choćby zmuszenie do analizy i może przewartościowania stanowiska przez obie strony. Zresztą sam fizjokratyzm zakładał swoistą wskazaną już antagonizację, gdyż przeciwstawiając pracę na roli (uznawaną za źródło dobrobytu i bogactwa narodowego) handlowi i przemysłowi (najważniejszych dla merkantylizmu)¹⁸, budował napięcia między aksjologiczną oceną miasta i wsi¹⁹.

Afirmantom prowincji (niezależnie od pochodzenia i przynależności klasowej) arkadyjska, idylliczna wizja wsi i kontaktu z naturą niezagrożoną cywilizacją i – co istotne – urbanizacją daje sposobność do bliższego oglądu, praw przyrody, pracy i plonów ziemi. Dyskurs wokół wsi, a poniekąd już i chłopstwa, rysujący się od XVI wieku, swą kulminację osiągnął w czasach – mówiąc przewrotnie – kulminacji państwa i apogeum reform, czyli w II połowie XVIII wieku. Wykorzenienie stanu chłopskiego rysujące się od czasów Jagiellonów, którzy rzekli się prawnej opieki nad chłopem, przelewając ten obowiązek – ale przede wszystkim – tę władzę na szlachcica, postępowało razem z postępowaniem struktur feudalno-folwarcznych. „O ile w okresie rozkwitu feudalizmu – pisze Zbigniew Łotys – kwestia chłopska odgrywała kwestię drugoplanową, o tyle w drugiej połowie XVIII wieku awansowała do rangi pierwszorzędnej wagi”²⁰. Naruszewicz, który w swej monumentalnej „Historii narodu polskiego” poświęcił kwestii chłopskiej niespełna 0,5% całego dzieła²¹, był jednak na tle historiografii ówczesnej

16 Ibidem, s. 175.

17 Zob. Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*, Warszawa 1979, s. 411; także: J. K. Goliński, *Słodycz zastanowień i oznajmień. Nad „Uwagami” Ignacego Krasickiego*, „Ogród” 2003, nr 1–2, s. 155–156; P. Bukowiec, *Od pouczenia do pocieszenia. Szkic do analizy pragmatycznej „Uwag” Ignacego Krasickiego*, [w:] *Retoryka a literatura*, red. M. Hanczakowski i J. Niedźwiedź, Kraków 2003, s. 7–22.

18 Zob.: Łotys, op. cit., s. 54–75.

19 Szerzej zob.: T. Kostkiewiczowa, *Wizje miasta w literaturze wieku oświecenia*, [w:] Eadem, *Oświecenie próg naszej współczesności*, Warszawa 1994, s. 145 (tam też zarysowany stan badań).

20 Ibidem, s. 7–8.

21 Zob.: E. Cesarz, J. Maternicki, *Chłopi i sprawa chłopska w Adama Naruszewicza „Historii narodu polskiego”*, [w:] *Adam Naruszewicz i historiografia oświecenia*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 93, por. także K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979 – tam

autorem najszerzej rozpatrującym ów aspekt w perspektywie historycznej. Nie pozostaje to jednak obojętne dla wydarzeń bieżących, gdyż w wielkich syntezach historycznych „odbijają się [...] jak w zwierciadle, problemy epoki, w której powstały, a także mniej lub bardziej sprecyzowane wizje przyszłości”²². Tak, jak i w swej twórczości poetyckiej, tak i w pracy naukowej nie należał jednak do osób przesadnie zaaferowanych stanem chłopskim, starał się jednak być wobec nich samych i ich roli w dziejach obiektywny. I był²³. Pośredni namysł nad ich kondycją wynikać może z utworów poetyckich (choćby *Satyra na szlachetność*), w których biskup łucki piętnuje przywary możnowładców. Takie, pośrednie wypowiedzi na temat ludu odnajdujemy u dużej części XVIII-wiecznych twórców. Z drugiej jednak strony daje się zauważyć i zabiegi dokładnie odwrotne. Anonimowy apologeta stanu szlacheckiego pisał: „Pospółstwo zawsze się da rządzić, zawsze powodować, zawsze podbić. I wtenczas, gdy jest najmocniej przekonane, że rozkazuje i rządzi innymi, może być łatwo (jak dawniej w Atenach i w Rzymie, a dziś w Francji) sztucznie podejściem od demagogów oszukane i przez tyranią opanowane. Gdy mu się zdaje, że się najgruntowniej cieszy wolnością, jest najbliżej swojej niewoli. Rzymskie pospółstwo, gdy z dwóch ustanowionych trybunów na dziesięcią moc i władzę rządową przelało, wkrótce wpadli w kajdany Cezarowi”²⁴. Dowodzący w całym eseju wyższości stanu szlacheckiego nad mieszczańskim autor wpisywał się w nurt ożywionej dyskusji nad kondycją społeczną, ale i mentalną poszczególnych stanów.

Rysująca się na pierwszym rozbiórce cezura wyraźnego przewartościowania prowadzonego dyskursu, dała odejście od przeważającej postawy chrześcijańskiej: współczującej i troskliwej, po namysł nad społecznym aspektem takiej, a nie innej kondycji chłopstwa i wsi. W ten też sposób, chłopci przestali być wzruszającymi, zapracowanymi żeńcami (długo funkcjonowali tylko jako wykonawcy pewnych poleceń i prac zleczanych przez szlachciców, którzy uważali się za faktycznych pracowników ziemi), a zaczęli odzyskiwać cechy i przymioty zarezerwowane dotąd raczej dla stanów wyższych. To, co mogło się wydawać utopią i pobożnymi pragnieniami w latach 40., kiedy to Stanisław Leszczyński publikował swój brawurowy *Głos wolny wolność ubezpieczający*, projektując przywrócenie praw osobistych chłopom oraz wprowadzenie czynszu w miejsce pańszczyzny, w drugiej połowie stulecia zyskiwało istotne poparcie w tekstach wychodzących spod piór Jacka Jezierskiego, Hugona Kołłątaja, Stanisława Sta-

(s. 99–101) o potocznej świadomości oświeconych w kwestii przyjmowania wzorców ustroju feudalnego.

22 Ibidem.

23 Znakomicie pokazuje to cytowany wyżej artykuł E. Cesarz i J. Maternickiego, zwłaszcza, że XX i XXI-wieczna koniunktura historyczna i społeczna (polityczna) zwykły tę rolę przeceniać.

24 O skutkach z poniżenia stanu szlacheckiego, [w:] *Abyśmy o ojczyźnie naszej radzili. Antologia publicystyki doby stanisławowskiej*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1984, s. 91.

szcza czy Józefa Wybickiego. Myśliciele czasu Sejmu Wielkiego mieli też świadomość, że idea 100-tysięcznej armii nie ma szans powodzenia bez znacznego zaangażowania chłopstwa (ale i modernizacji wojska pod jego kątem), ekonomicznie zaś wskazywali na fizjokratyzm podkreślający niezbędność ludu dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki i zabezpieczenia podstawowych potrzeb państwa. Ogiński zaś, wychodząc od transgresyjnej lektury Seneki – nie tylko jej aspektu moralnego, ale i idei natury oraz ładu społecznego tworzy w tomie *Książka in octavo majori* niezwykle silną apologię stanu chłopskiego. Chłop staje się tu z czasem symbolem życia zgodnego z naturą, w pełni wartościowego i doniosłego dla kraju i społeczeństwa. Dzieje się to oczywiście w opozycji do magnaterii, z którą wiąże się zepsucie moralne oraz lenistwo i zaniechanie w sprawach ojczyzny.

Powyższy, ledwie zasygnalizowany tylko dyskurs wokół kwestii chłopskich służyć ma nie komplementarnemu przedstawieniu zagadnienia, a naszkicowaniu emocjonalnego i mentalnego tła, na jakim wyrosły myśli i pisma hetmana litewskiego.

Lud i chłopci w pismach Ogińskiego

U podstaw myślenia Ogińskiego o gminie legła myśl neostoicka, z rozbudowaną interpretacją pism Seneki²⁵, który dla autora był intelektualnie, twórczo „Arystotelesa i innych daleko przechodzący”²⁶. Charakterystyczna dla hetmana litewskiego postawa artystyczna, w dwojaki sposób tłumaczona przez autora, wprowadza od razu „gmin” jako odbiorcę. W *Książce in octavo majori* w poetyckim liście/traktacie do czytelnika *Pismo*, ujawnia się pełna charakterystyka pomiotu mówiącego. Przy czym nie chodzi o indywidualne cechy personalne, ale o swoisty kult pracy pokazany na zasadzie porównawczej. I on bowiem, i lud do którego swe słowa adresuje, działają na niwie niezwykle pożytecznej i społecznie doniosłej roboty. Mimo, iż obie profesje są radykalnie różne, to jednak zestawienie płynących z nich korzyści pozwala dostrzec jak jedni dla drugich (mowa o grupach społecznych i dwóch typach pracy) są ważni, niemal niezbędni.

Wstępnie mowa będzie o pisarzach, ludziach pióra, których dzieła – wedle zaprezentowanego w wierszu dyskursu – nie mają na celu dostarczenia częściej rozrywki, ale przekazywania (także utrwalania dla potomnych) wiedzy i fundamentalnych praw rządzących światem.

25 O obecności filozofa w twórczości XVIII w. zob. T. Kostkiewiczowa, *Myśl moralna Seneki w polskiej poezji XVIII wieku*, „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 1, s. 81–111, też: *Polski wiek światła. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 112 i n.

26 M. K. Ogiński, *Książka in octavo majori*, Lwów 1781, s. CXX (w całym tomie występuje numeracja rzymska, z braku innych edycji, dla łatwiejszej weryfikacji podaję w oryginale). Dalsze cytaty lokalizuję w tekście jako KIOM z podaniem numeru strony.

„My toż robimy, lub nie w tym sposobie;
Kiedy chcemy być trosek pozbawieni
Bierzemy w rękę pióro ktejże probie”. (KIOM, s. IV)

W jakiś sposób odnajdujemy tu także nawiązanie do humanistycznej koncepcji „otium”²⁷ z pełną świadomością dzieł i pasji, jakie w „niepróżnującym próżnowaniu” myśl ludzka powołała do istnienia²⁸:

„Wyzwól mię pióro, abym miał zabawkę,
Rwie serce nudność, myśl rozpierzchną pcha się,
Widoki różne pod rozum w naprawkę
Cisną mię zewsząd; głowa kołata się.
Niech zmordowana w twej cnoty sposobie,
Odpocznie sobie”. (KIOM, s. III)

Taka forma wykorzystywania czasu wolnego od zajęć związanych ze służbą hetmańską i polityką, uczyniła z czasem pisanie najbardziej absorbującym spośród zajęć. Pozwala także na swoisty mariaż obu profesji. W tomie *Książce..* bowiem stanie się autor przewodnikiem dla chłopa i ludu po meandrach wiedzy o naturze i nauce moralnej. Przywdzieje kostium mentorski, na wstępie jednak za Seneką zaznaczając, iż sama filozofia (tu jako nauka) nie jest dla gminu w swej bezpośredniej – odkrywczej postaci. Jako motto zapisał fragment *Listów moralnych do Lucylliusza*: „Nie jest filozofia pospolitą dla gminu zabawą ani rzeczą modną, ani dla słów zbioru, ale na istocie ma zasadę, ani dla tego ma być używana aby czas schodził i nią próżniak nudność rozrywał. Umysł tworzy i buduje życie, rozrządza, czyni prostuje, opuszczone lub przyspieszone co by było naucza, włada wspaniale i w drodze błędnego, przez niebezpieczne żeglugi miejsca przeprowadza: bez której filozofii nikt zupełnie pewnym być nie może”. (KIOM, s. X)

Zatem nie można traktować jej jako częściej rozrywki – wtedy nie otworzy przed nami całego spektrum swych dobrodziejstw. Jednak nawet gmin może z pożytkiem z niej czerpać pod warunkiem, że w tej epistemologicznej żegludze – by przywołać występującą w cytacie metaforykę – będzie towarzyszył właściwy przewodnik. Ma nim być nie tyle sam autor, co jego dzieło, a to znowuż uświadamia, iż tenże właśnie autor z całą świadomością bierze na siebie ogromną odpowiedzialność. Owo „niepróżnujące próżnowanie” zaś w swym aspekcie konstruktywnym – w kontekście wymowy całego utworu – jest tu także i zachętą

²⁷ Zob. Otwinowska, op. cit.

²⁸ Zob. np.: Otwinowska, op. cit.; G. Rabo, *Barokowy świat człowieka. Refleksja antropologiczna w twórczości Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*, Poznań 1997, s. 180–188.

kierowaną do stanu chłopskiego by ten pojął i traktował pisarski akt twórczy podmiotu na równi z wytworami własnej pracy. W obu przypadkach jest ona bowiem niezbędna, co winno stać się przeświadczeniem aksjomatycznym. W ten sposób bowiem ujawni się także dwojakie traktowanie gminu (i przez podmiot utworu i przez jego autora) jako adresata: raz będzie on zbiorowym odbiorcą przekazywanej nauki, drugim razem – bohaterem utworów i ich pierwotną przyczyną, przyczyną aktu twórczego i przedmiotem intelektualnej obrony.

Ogiński czytany Seneką, zafascynowany nim, tak nauką, jak i stylem pisarskim²⁹, chłonie go i twórczo przetwarza we własny światopogląd. Z jego pism czerpie naukę o cnocie i naturze ludzkiej, o szczęściu itd. Właściwie niektóre partie jego tomu są poetycką interpretacją, spełnieniem poszczególnych sentencji i nauk rzymskiego myśliciela. Osobno zaś i najbardziej dosadnie utożsamiał się Michał Kazimierz ze zniechęceniem do dworu, radykalnym odwrotem mentalnym od wielkoświatowych salonów. I choć musiał oczywiście w nich bywać i uczestniczyć w centrum wydarzeń politycznych (choćby z racji pełnionej godności hetmańskiej), to jednak jego zwrot ku wsi jest radykalny. Literacko zrealizuje się to poprzez tematykę chłopską szeroko istniejącą na kartach jego dzieł, fascynację folklorem uwidaczniającą się w tworzonych pieśniach, ale też i osobliwych sielankach znowuż nawiązujących niejednokrotnie do rzymskiego filozofa – z niego garściami czerpiących inspiracje ideowe, dydaktyczne i transgresyjne je interpretujące.

Interesujący nas motyw rozpatrzymy głównie na przykładzie dwóch utworów otwierających tomy *Książka in octavo maiori* oraz *Powieści historyczne i moralne*³⁰. Samo umieszczenie ich w inicjacyjnych partiach wydawnictw sugeruje (a potwierdzi to także analiza treści), iż pełnią one rolę podobną do motta, a może nawet bardziej – manifestu ideowego.

Chłop-adresat

Na wstępie *Książki in octavo maiori* na trzeciej numerowanej stronie³¹, po literackiej dyskusji autora z drukarnią stanowiącej część wprowadzenia w treść tomu, następuje inicjacyjny dla jego idei tekst *Pismo*. Jest to obszerny, liczący 66 wersów traktat poetycki wskazujący zarówno na możliwego odbiorcę dzieła, jak i pokazujący poniekąd rolę przypisywana twórcy, pisarzowi. Zacząć więc należałoby od jednoznacznej konstatacji, iż w przeciwieństwie do tomów późniejszych (jak choćby *Bajki i nie bajki* z 1788 r.) Ogiński rolę swą określa tu bardzo poważnie: chce być z jednej strony wskaźnikiem i sternikiem dla czytelnika, ale

29 Por. tegoż: *Do Europy dzisiejszej* [w:] KIOM, s. CXX (przyp. 15).

30 M. K. Ogiński, *Powieści historyczne i moralne*, Warszawa 1782, cytaty z tego tomu lokalizuję w tekście jako PHIM z podaniem numeru strony.

31 Poprzedza ją 4 nieliczbowane, na których mieści się m.in. tytułatura tomu i autorski wstęp.

też i swoje utwory buduje, jako teksty – w dużej części – użytkowe³². *Do Europy dzisiejszej* (KIOM, s. CXVII) stanowi tu przykład najlepszy. Utwór jest bowiem próbą oddania sprawiedliwości „mądrej Europie”, jako korzeniom kultury światowej. Tyle, że sam ów wywód toczony jest jakby w kontrze do tendencji deprecjonowania wartości kulturowej starego kontynentu, głoszącej, iż pogubili się Europejczycy w swej zarozumiałości³³.

Na przestrzeni 84 wersów opatrzonych 65 rozległymi przypisami daje autor subiektywną, lecz inspirującą polifoniczną wykładnię Europejskiego dziedzictwa kulturowego – filozofii, literatury, nauk przyrodniczych, sztuki... Adresatem jest tu chłop, który będąc zdecydowanie użytecznym i wydolnym społecznie, wymaga jednak pewnej pracy u podstaw. Aby jednak móc w pełni ją zrealizować, Ogiński chce najpierw swych bohaterów niejako oswoić i do pracy tej zachęcić. Wstępnie więc mówi o chłopie jako pełnoprawnym i ważnym ogniwie społeczeństwa i narodu, by jednocześnie wykazać łączącą go z autorem więź.

„Czyli ty gminie będziesz wierzył temu
Że i nam praca też rozkosz sprawuje,
Ty trzymasz w ręku ku zdrowiu swojemu
Maszynę, co ci pożytek maluje”. (KIOM, s. IV)

Zakładając mogącą wystąpić niepewność, czy nawet wątplenie odbiorcy w tę jedność z wyższym stanem, podmiot od razu podaje za przykład pracę. Ta bowiem stanowiła oś wokół której toczyło się życie. Od antyku już praca na roli i praca w ogóle stanowiły pewien element warunkujący bezpieczne, więc i szczęśliwe życie. Najdobitniej pokażą to *Prace i dnie* Hezjoda, będące zresztą tekstem znanym dla epok nowożytnych. Utwór powstał jako literacki traktat, którego przeznaczeniem było wywołanie odpowiedniej reakcji u brata autora – Persesa, który używając podstępnych działań chciał nieuczciwie zawłaszczyć całość dóbr po zmarłych rodzicach. Hezjod zaś pokazuje, iż jedyna droga do bogactwa (o które chodziło Persesowi) prowadzi przez pracę. On to właśnie daje podobieństwo człowieka leniwego do trutni, które nie mając własnego żądła „z zapasów gorliwych pszczoł się chowają”³⁴ i dodaje, że „tego bogowie i ludzie nie lubią, co żyje beczynn timer”. Toteż Hezjod jasno wskazywał drogę swemu bratu – pracę na roli (jako jedyną szlachetną dla ludzi jego stanu). Potencjalne zainteresowanie adresata tej mowy żegluga, autor spycha na dalszy plan i marginalizuje wskazując, iż tylko praca na roli daje pewność zarobku, a „z bogactwem zaś cnota i sława

32 Zob. S. Skwarczyńska, *O pojęcie literatury stosowanej*, „Pamiętnik Literacki” 1931, z. 1.

33 Ciekawym kontekstem jest tu eseistyczna książka Janusza Tazbira *W pogoni za Europą*, Warszawa 1998, ukazująca m.in. narodziny europejskiej megalomanii.

34 Hezjod, *Prace i dnie*, tłum. i oprac. W. Steffen, Wrocław 1952, s. 19.

przychodzi”³⁵. *Prace i dnie* pokazują też jednak i szerszy kontekst: po pierwsze wprowadzona jako przykład i argument w dyskusji bajka o jastrzębiu wskazywałaby na konflikt (również na płaszczyźnie ekonomicznej i gospodarczej) pomiędzy próżną i źle zarządzającą arystokracją i uciskany ludem; po drugie jednak będzie – mimo realistycznego pretekstu – także i zbiorem sentencji oraz myśli agrotechnicznej, w których ujawnia się pewna wizja i sposób na powstrzymanie degradacji gospodarstw. Ogiński zdający sobie sprawę ze swoistej świętości pracy na roli i niechęci do magnaterii, utwierdzonej m.in. popularnymi porzekadłami w stylu: „panów mnóstwo czyni ubóstwo”³⁶, stara się usilnie pokazać konieczną różnorodność pracy. Czyni to sięgając po retoryczne środki perswazji. Z wolna a bardzo precyzyjnie buduje (spełniony w końcu) akt illokucyjny. Jego język jest zarówno mocny, dosadny tu gdzie potrzeba uwypuklenia, ale i subtelny, gdy małymi kroczkami trzeba dążyć do zjednania sobie odbiorcy komunikatu. Sprawnie przeprowadzony wywód miałby tu wprost nie tyle przekonać, co uwieść odbiorcę, porwać go dla idei. Akt perlokucyjny będzie spełniony, gdy adresat sam dobrowolnie i z przekonaniem ideę tę podejmie.

Ogiński więc wstępnie próbuje „oswoić” swego odbiorcę mówiąc, że jest niejako niewolnikiem jego pracy, bo korzysta z jej efektów:

„Miło ci patrzeć na twoje obrazy
Którymi karmisz pracowitą duszę
Miło ci otrzeć z rąk i ciała zmazy
Kiedy to robisz, czym ja dziś żyć muszę”. (KIOM, s. IV)

Przyznaje się bez skrupowania, że jest zależny, ale zdaje się to czynić nie z chęci zwykłego stwierdzenia faktu a obłaskawieniu i wzbudzeniu zaufania potencjalnego dyskutanta i projektowanego odbiorcy. Siła argumentów nadawcy leży tu tylko i wyłącznie w umiejętności metodycznego przedstawiania ich, powiedzielibyśmy nawet – wdrażania. Przy opisie (cyt. wyżej) wstępnie i tylko pobieżnie określając charakter pracy pisarskiej, jako „targanie mózgu” i „rozszańczenie” celowo użyte zostają czasowniki („targanie”, „rozszańczenie”) odnoszące się do działań fizycznych, których naturalnym efektem może być zmęczenie. A ta kategoria jest już znana doskonale rolnikom, więc może stanowić nić porozumienia. Dopiero wtedy więc poeta dopowie:

„Częstujmy siebie chlebem wajemności
Aż do sytości”. (KIOM, s. IV)

35 Oba cytaty: Ibidem.

36 Z *przypowieści polskich Salomona Rysińskiego*, oprac. A. Bochnakowa, Kraków 1997, s. 47.

Obopólne rozpoznanie może dopiero dać spełnienie społeczne. W innym przypadku któraś strona tkwić będzie w niezrozumieniu. Wspomniany chleb buduje tu dwie linie kontekstualne. Po pierwsze od razu każe przywołać symbolikę chleba, która w kulturze w dużej części opiera się na „Biblii” (chleb symbolizuje ciało Chrystusa i jego ofiarę; ale też ofiarę składaną Bogu), jest także symbolem płodności, mądrości, w końcu pracy oraz wszystkiego, co wiąże się z nią i rozsądnym jej wykorzystywaniem (umiarkowania, utrzymania, bytu, zarobku i pieniędzy)³⁷. Ponadto, poza funkcjami sakralnymi jest też jednak pośród wszystkich produktów spożywczych – najpowszedniejszym i najbardziej nieodzownym³⁸ (w tym znaczeniu rozumiany był już w starożytności). Wspólne spożywanie go i budowanie wspólnoty wokół stołu służy pojednaniu. Samo zaś zestawienie i porównanie go do pracy wskazuje, iż ta właśnie jest niezbędną do życia. Zatem niezbędne są i prace rolne i umysłowe.

Autor, jak już zaznaczano, z wielkim pietyzmem podchodzi do budowania utworu i umiejętnego kształtowania jego retorycznej perswazyjności. W pierwszych inicjacyjnych strofach nie występuje żadna relacja pomiędzy podmiotem mówiącym a upatrywanym w gminie odbiorcy; są zwrotem do pióra, by to umiejętnie kreśliło „wzory” będące wytworem umysłu, by były jego przedłużeniem.

„Idź w kręte wzory, czyń postaci różne
Na zazdrość takim co tego nie wiedzą,
Staw kółka, laski, w poprzeczne i w podłużne
Tym najdziwniejsze co cię nie pośledzą
Niech ich niekunsztne przewrócą się głowy
Na twe osnowy”. (KIOM, s. III)

Ujawnia się też argument, iż nie jest to tak łatwe, jak mogłoby się potocznie wydawać. Potwierdzić to będą mieli sami przedstawiciele gminy, którzy jako niepiśmienni musieliby włożyć najwięcej wysiłku w rozwikłanie zapisanego, zasztyfrowanego sensu.

Potem zaś już następuje bezpośredni zwrot do właściwego adresata doceniając – jak już wspomniano – jego ciężką pracę, by zaraz pokazać ciężar swojej. W dalszej części pozwala to na używanie, jednoczącego nadawcę i adresata, zwrotu „my”. Trzeba jednak podkreślić, że zabiegi te nie są czynione by drwić, czy dokonać jakiegoś mentalnego oszustwa na chłopach. Ogiński nie jest tu hochsztaplerem a chce być dydaktykiem. Stara się więc rozbudzić „głód pojęcia”, rozumienia i zrozumienia.

37 W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 38.

38 D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, r. Turzyński, Warszawa 1990, s. 455. Zob. także: B. Dejneka, *Chleb w folklorze polskim. W poszukiwaniu znaczeń*, Siedlce 2010.

„Te czarodziejstwa co ja dokazuję,
Czy będziesz wierzył, że tobie pomocne,
Mażę ja papier kiedy myśl szlusuje,
Ty drzesz swą ziemię przez prace donocne;
Śmieje się błędny, na nasze zaczęcia,
Głodny pojęcia”. (KIOM, s. V)

Ów głód pojęcia winien realizować się w obopólnym dostrzeganiu wartości realizowanej pracy.

„Ja twą rozumiem, bo jest bardzo prosta,
Ty mej plenności okiem niedostrzeżesz”.

Prostota pracy wieśniaczej to pewna oczywistość i namacalność jej produktów, z istnieniem których próżno dyskutować. Wyprzedzając jednak potencjalne zarzuty ze strony swego odbiorcy, a czyniąc przy tym i pewne enigmonimiczne zaskoczenie Ogiński kontynuuje:

„Doznajesz [jej, pracy – A.Z.] co dzień, lubo cię nie chłosta
Że się bać trzeba oddać komu zbierzesz,
Skądże rolniku wzięłeś te zwyczaje?
Pismo ci je daje”.

Pismo, czy raczej zapisany tekst jest przecież nośnikiem treści. Zwrot powyższy odwołuje się choćby do całej literatury, w niej bowiem zostały skodyfikowane – o czym mówi kolejna strofa – prawa nauki fizycznej, nauka kucia żelaza itd. Mowa więc bezpośrednio o tych działach, które są bezpośrednio ważne dla codziennych prac chłopskich. W ten sposób oba typy pracy łączą się i zazębiają. Najważniejsze staje się to, by być rzetelnym i dobrym wykonawcą swojej roboty – poniekąd rzemieślnikiem.

„Dobre są twoje, dobre moje cele,
Róbmy, pracujmy, nie dajmy wyprzedzać”. (KIOM, s. VI)

Lud, jako bohater

Poza ukazaniem wyżej występowaniem przedstawicieli ludu w poezji i w pewnej strategii literackiej Ogińskiego, są oni także częstymi bohaterami utworów. Pojawiają się w jego sielankach, pieśniach ludowych i traktatach politycznych.

W tych ostatnich stanu chłopskiego nie sposób było nie docenić, a tym bardziej nie zauważyć jego doniosłości. Pisma wojskowo-polityczne hetmana, tu zaś głównie *Myśli o rzeczy wojennej* wydane u progu Sejmu Wielkiego w 1789 roku, wagę chłopą niezbywalnie podkreślają. Ogiński wyszedł bowiem z założenia, że skoro przeważającą część wojska stanowić mają przedstawiciele gminu, legitymujący się niezbyt wysokim wykształceniem i specyficznym stanem ducha oraz znakomitą doświadczeniem pracy na polu (lecz nie na polu boju przecież), trzeba wojsko w jakimś stopniu dostosować do jego umiejętności. Chodziło o zdrową modernizację doceniającą walory pracownika rolnego, zatem zamianę mało użytecznej w jego rękach szabli (którą ni cięć, ni sztychów wykonać poprawnie nie umiał bez żmudnego i rozległego w czasie przygotowania) na topór, z którym chłop obeznany jest od dzieciństwa. Dodatkowo postulował wprowadzenie składanej łopatki u szyi zamiast ryngrafu, w ten sposób kwestia ochrony ciała pozostałaby niezmienna, ale znacznie rozszerzyłyby się pragmatyczny zakres ekwipunku³⁹.

Obok tego, w tekstach lirycznych, sięgać będzie Ogiński po charakterystyczną dla siebie apologię chłopstwa. Najdokładniejszym tego wyrazem będzie *List do ludu* otwierający jego *Powieści historyczne i moralne* z 1782 roku. Zanim jednak przemówi do swego adresata bezpośrednio, w ramach dedykacji zwróci się ogólnie *Do człowieka*. Już tu da wyraźny sygnał, iż nie interesują go dworskie splendory i nie zamierza – jak to powszechnie miało miejsce w dawnej kulturze – budować wielkości swego dzieła na „podchlebstwach”. Rezygnując z podniosłej i przesadnej „przemowy” do czytelnika, Ogiński zwrócił się do człowieka, jako tego, z którego szeregów wyłania się wiele postaci – „papieżów, bohaterów, aż do oraczów”. Zatem ponawiając ideę z *Książki in octavo maiori* już na samym wstępie podkreśla równość ludzi wszystkich stanów, wszak papież, bohater, oracz – wszyscy wywodzą się z jednego źródła⁴⁰. Są takimi samymi ludźmi skorymi do błędów, ale i mającymi swoje zalety, tak samo czującymi itd. Wszelako w fizjokratycznym w wymowie *Liście do ludu* (tłumaczenie popularnej na ów czas ody, której autorem był belgijski jezuita epoki baroku Antoine Thomas⁴¹) akcent przesunie się zdecydowanie z obiektywnie ujmowanego człowieka na stronę włościan. Swoista apologia chłopów, jaka ma miejsce w poemacie Thomasa-Ogińskiego, dokonuje odwrócenia powszechnego mniemania o ważności szlachty, magnaterii i nieważności chłopą. Metaforyczną egzemplifikację zyska niniejsza teza w następujących po niej poematach moralnych.

39 Zob.: Zióntek, *Michała Kazimierza Ogińskiego Myśli o rzeczy wojennej...*, op. cit.

40 Zbieżne są tuczesnoświeceniowe u nas zainteresowania, także zbierackie, folklorem oraz próby dowartościowania ludu, zob. Cz. Hernas, *W kalinowym lesie. U źródeł folklorystyki polskiej*, Warszawa 1965, tom I.

41 A. L. Thomas, *L'Épître au peuple*, [w:] *Recueil pour l'esprit et pour le coeur*, t. II, Zelle 1765, s. 35–47

Mimo, iż mamy tu do czynienia z tłumaczeniem⁴², to winniśmy pamiętać, że problem oryginalności dzieła literackiego podniosła dopiero epoka następna i to wtedy dopiero owa oryginalność była podstawą oceny literata. Oświecenie doskonale radziło sobie z adaptacjami i tłumaczeniami, niekiedy autorzy oryginału byli wymieniani a niekiedy zupełnie ich pomijano. Ogiński we wstępie do *Powieści...* zaznaczył, że maluje „jednymi farbami bohomy przywar, a drugimi obrazy cnót, w h i s t o r i a c h w y c z y t a n e” (PHIM, s. 3 nlb). Jasno więc zostaje wysłany sygnał do odbiorcy, iż najważniejsza jest idea płynąca z treści.

List do ludu to obszerny, liczący 134 wersy poemat. O ile w utworze dedykacyjnym mowa była ogólnie o człowieku jako zbiorowości, o tyle utwór następny mówi już bezpośrednio o włościanach. Dobitnie uwydatni to pierwsza strofa:

„Ty, którego wzgarda wzdała do podłości,
I co jeden nosisz w stanach praw ciężary;
Ty, który żyć nie masz w gnuśliwej miękkości,
Czynisz swej ojczyźnie z krwawych robot dary”. (PHIM, s. 1)

W bezpośrednim zwrocie do tytułowego adresata, podmiot ujawnia swą świadomość odnośnie kondycji i powszechnego traktowania ludu. Mimo, iż ten swą „krwawą” pracę czyni dary dla ojczyzny – a mowa nie tylko o pracy na roli, ale i o wojsku – wciąż jako jedyny przedstawiciel różnych „stanów” musi znosić ciężary prawa ustalanego przez szlachtę i magnaterię. W strofie kolejnej padnie dosadne stwierdzenie, iż dwory nim gardzą, „ale mądry lubi”. Podmiot mówiący siebie zalicza oczywiście do tej drugiej grupy ludzi. Będąc zaś przedstawicielem „dworów” bierze na siebie pewien rodzaj misji: „Ludu... śmiem cię odkryć...; niech cię znają pany”. Potem następuje już dziewięciostronicowa wszechstronna apologia. Obraz włościan – ich charakteru i pragmatycznej użyteczności dla ojczyzny, jaki z niej wypływa, jest w swej znakomitej większości budowany na zasadzie opozycji do przymiotów „panów”. Po pierwsze więc wspomina podmiot o rzeczy tak niezaprzeczalnej jak praca na roli i ogólnoludzkie (a podstawowe) dobrodziejstwa, bez których „przeświecone stany” nie mogłyby funkcjonować; z ziemią wiąże się także i wydobywanie kruszców oraz ich późniejsze przetwarzanie:

„Spod twojego młota żelazo miękceje,
Przez twe ręce runa się formują,
Drzewo formę bierze, glina kamienieje,
Len, złoto i jedwab lite szaty snują”. (PHIM, s. 4)

42 Utwór ten tłumaczyli także, m.in. Adam Naruszewicz, (*Poezje zebrane*, wyd. B. Wolska, Warszawa 2009, t. II, s. 63–69) i Józef Koblański (*Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego – zapomnianych poetów oświecenia*, Wyd. E. Aleksandrowska, Wrocław 1980, s. 45–53).

Wymienieni są także budowniczkowie mostów (robotnicy), handlarze, oraz żołnierze rekrutujący się z gminu („Jeżeli o ziemię dwóch się sprzecza panów, / ty czynisz swym męstwem, wojny przeznaczenie” [PHIM, s. 4]). Na samej wojaczce jednak ich udział w machinie wojennej się nie kończy. Gdy tylko bowiem ustaną ostatnie potyczki rodzi się potrzeba likwidacji zaistniałych szkód i zniszczeń. W tym także i tych związanych z ubytkiem ludzi:

„Twe biodra, twa siła, lik świata zmniejszony
Rozmnaża na nowo, stratę odstawuje”. (PHIM, s. 2)

Ponadto jednak, poza wszelką kwestią fizyczności ów lud jest utożsamiany przez Ogińskiego (i Thomasa) jako nośnik cnót i tradycji. Przetawione to zostaje na zasadzie opozycji dóbr materialnych i bogactwa duchowego:

„[...] jeszcze są rzadsze twych przymiotów zbiory,
Pokorna niewinność w podział ci się daje,
Króle mają kraje, magnaty honory,
Bogaczów są skarby. Ty masz obyczaje”. (PHIM, s. 5)

Ta cecha prostego ludu, jako nieskażonego miastem i postępem, a pielęgnowanego dawne rodzime tradycje i obyczaje, pojawiać się będzie i w innych utworach hetmana. Ujawni się w nich także zarozumiałość i zadufanie magnaterii; najlepiej podniosą tę kwestię bajki *Pchła i wielbłąd* oraz *Chart i świnią* zamieszczone w *Książce in octavo majori*. Przyjrzyjmy się temu drugiemu.

Utwór zbudowany jest jako dialog tytułowych zwierząt. Inicjuje go chart, zaczynając od napaści: „cóż to za brzydkie stworzenie”, by mnożyć wyliczankę wad świni. Skupia się przy tym głównie na kwestiach estetycznych i poprzez to zdaje się wskazywać na własną wartość, która miałyby się kumulować w tej właśnie – estetycznej – materii. Zabieg z użyciem tej rasy psa jest o tyle świadomym i celnie trafionym posunięciem, że mimo, iż charty chętnie używane były do polowań, to w pogoni za zwierzyną kierowały się nie węchem (jak inne psy) a wzrokiem.

Równie energicznie przystępuje do dysputy adresatka psich kąśliwości. Tytułując charta „panem Hatłasem” nawiązuje do jego niezbywalnej zapewne – jak na ówczesną modę – urody⁴³. W trakcie swej obszernej kwestii wylicza sytuacje, w której charty nie sprostają swym zadaniom, mimo, iż występowały w grupie (więc miały przewagę nad przeciwnikiem). Poszczególne wypowiedzi rozpoczynają od zwrotu „wiele was było” przytacza, jak to wilk położył odłowem owce,

43 Hasło „hatłas” („atłas”), odnosi się do tkanin jedwabnych „ze szczególnie cienkich włókien, o najwyższym połysku i delikatności”, zob.: A. Kajdańska, E. Kajdański, *Jedwab. Szlakami džonek i karawan*, Warszawa 2007, s. 44 [por. także s. 43].

barany, kozy, jagnięta, jak to złodzieje ukradli szkatuły z kosztownościami, a lisy zadusiły „dwie kopy” (120 sztuk) kur.

Kontynuując, świnia raz tylko wskaże dla przeciwwagi na swoje zalety (aspekt kulinarny), puentując zaś swą wypowiedź podkreśli brak jakichkolwiek praktycznych zalet i przymiotów swego oponenta. Zmieni też akcent kryteriów wartościujących: niech ziemię zapełniają ci, którzy w jakikolwiek sposób są pożyteczni i zasilają kraj, a nie „płocze oczy”.

Postawa charta odzwierciedla jednak zamiłowanie do psów oświeceniowych światowców, traktowanych jako swoiste bibeloty, choć tu większą rolę niż tytułowa rasa odgrywały bolończyki i mopsy. Nawet polowania, przy których charty mogły być użyteczne ustępowały miejsca innym rozrywkom, toteż i one same „modne” być przestawały⁴⁴. A zatem w jakiś sposób stawały się zbędne. Inaczej świnia – choć w kulturach europejskich mogła odzwierciedlać nieokrzesanie, brud i wulgarność⁴⁵ (taka byłaby poniekąd i tutaj), to jednak ponad wszystko trwała jako symbol płodności⁴⁶ i co bezsprzecznie ważne, była istotnym (na ów czas nieco deficytowym) składnikiem hodowli rolnej⁴⁷.

Ogiński swe utwory buduje bardzo precyzyjnie. Nie daje się ponieść szaleńczym natchnieniom, ale z chłodną precyzją konstruuje tekst, który ma być czytelny i łatwy w interpretacji, stąd dosłowny *List do ludu* i dość oczywista w lekturze bajka o charcie i świni. Owa czytelność jest tu czynnikiem warunkującym właściwy odbiór tekstu przez każdego czytelnika od wykształconych magnatów, po nieprzygotowanego merytorycznie włościanina (jeśli ten umie czytać, lub zechce słuchać).

„Powiedziałbym [...], że naród polski składa się z trzech stanów: szlachty, będącej wszystkim, mieszczań będących niczym, i włościan, którzy są mniej niż niczym”⁴⁸ – pisał Jean Jacques Rousseau. Ci właśnie włościanie stali się w twórczości pisarskiej Ogińskiego czynnikiem niezwykle istotnym. Byli i bohaterami jego utworów i ich adresatami. W tym drugim aspekcie ujawni się w pełni nie tylko kontekst literacki, ale i życiowa postawa autora „Bajek i nie bajek”. Już w trakcie swego „grand tour” długo przebywając na dworze Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii musiał zaszczerpić w sobie idee, które później przekuły się w zniesienie poddaństwa chłopów⁴⁹. Friedrich Schulz w swych „Podróżach Inflantczyka

44 J. Ryba, *Rzut oka na funkcję psów w kulturze świecenia*, [w:] *Uwodzicielskie oblicza oświecenia*, Katowice 1994, s. 21 i n.; zob. także w tym samym tomie: *Mopsy i mopsice (szkic z pogranicza kynologii i historii kultury)*, s. 31–36.

45 W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1991, s. 419.

46 Ibidem; Forstner, op. cit., s. 303.

47 Zob. Bohdan Baranowski: *Kultura ludowa XVII i XVIII W. na ziemiach Polski Środkowej*, Łódź 1971, s. 95–96.

48 J. J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim*, [w:] *Wiek XVI-XVIII w źródłach*, oprac. M. Sobańska-Bondaruk, S. B. Leonard, Warszawa 1997, s. 414.

49 Zob.: S. Leszczyński, *Głos wolny wolność ubezpieczający*, wstęp i wybór S. Jedynak,

z Rygi do Warszawy" wymienia Ogińskiego, jako jednego z niewielu polskich magnatów, którzy „odważyli się” znieść pańszczyznę na rzecz czynszu i wyswobodzić chłopów w swoich dobrach⁵⁰. Wspominał o tym także i Jan Paweł Woronicz w swej płomiennej homilii głoszonej już nad trumną „ostatniego z zacnych, starych hetmanów” (jak trafnie nazwał Ogińskiego Zygmunt Boras)⁵¹. Wspominając o kanale fundowanym przez hetmana i jego wzorowych majątkach, podkreślając fakt utracenia niepodległości i zagarnięcia tych ziem przez zaborców mówił: „Gorzkieć to wprawdzie wspomnienie, że i ta ziemia przez Polaka stworzona, stała się teraz obłowem i spuścizną naszego zgonu! Ale czyż dlatego ten użyteczny ziemianin traci prawo do wdzięczności rodzaju ludzkiego? Więcej on zapewne przeboleł i zatętniał nad losem ulubionych swych włościan, których dobrem i szczęściem cały zajęty i pierwszy im rozumną wolność powrócił i dla dalszego oświecenia onych, szkoły wiejskie w swych dobrach pozakładał i tysiączne sposoby wsparcia cierpiącej ludzkości zaprowadził. Dla nas przynajmniej ta słodka została pociecha, że kiedy inne narody trąbią swe czyny dla ludzkości, my pierwsi tym się popisać możemy, że takich wzorów w kątach naszych już dawno napatrzyliśmy się”⁵².

Wbrew powszechnemu mniemaniu łatwo więc zauważyć, iż dobro włościan nie było pojęciem abstrakcyjnym w XVIII wieku (choć zapewne nowym). Obok Ogińskiego podobnie wyswobodzili swoich poddanych choćby „Zamoyski prawodawca, Czartoryski wielki chorąży litewski, Chreptowicz żyjący jeszcze podkanczerzy, bratanek króla Stanisław Poniatowski” – co godnie dostrzeżone było przez przemierzających Rzeczpospolitą obcokrajowców⁵³. Zaslugi hetmana na tym polu, podobnie jednak jak i na innych, wciąż giną w natłoku krytyki, jaką zainicjowali zwolennicy Stanisława Augusta jeszcze w czasach konfederacji barskiej. To niedocenianie zauważał i Stanisław Staszic, który w *Przestrobach dla Polski*, podkreślając wielki patriotyzm Michała Kazimierza, pisał: „Masz za to dzisiaj powszechnie dla siebie otwarte serca Polaków, będziesz je miał i w potomności, która kiedy nikczemności i nieczułości innych panów złorzeczyć będzie, uczuje twoją cnotę. Nad jej nieszczęściem westchnie i spojrzy się z gniewem na potomstwo zdrajcy”⁵⁴.

Potomności jednak nie dane było westchnąć nad nieszczęściem cnoty litewskiego hetmana. Niemniej, choćby za sprawą cytowanego już Zygmunta Borasa, obraz postaci został przynajmniej częściowo odłamany.

Lublin 1987.

50 F. Schulz, *Podróże Inflanckiego z Rygi do Warszawy*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. II, Warszawa 1963, s. 475.

51 Z. Boras, *Michał Kazimierz Ogiński herbu własnego – ostatni wielki hetman litewski*, [w:] *Poczet hetmanów polskich i litewskich*, Poznań 2008, s. 10.

52 Cyt. za: A. Ziótek, *Jana Pawła Woronicza „Mowa na pogrzebie jaśnie wielmożnego Ogińskiego hetmana wielkiego litewskiego”*, „Szkieł Podlaskie” 2009–2010, z. 17–19, s. 147 (tu pełna edycja tekstu Woronicza).

53 Schulz, op. cit., s. 475.

54 Cyt. za: S. Staszic, *Pisma filozoficzne i społeczne*, wstęp i oprac. B. Suchodolski, Warszawa 1954, t. I, s. 240–241.

Gimnastyka i sport w Strażach Pożarnych w Polsce 1866–1939

Kultura fizyczna w strażach na ziemiach polskich w XIX w.

Dla sprawnego funkcjonowania Straży Pożarnych w akcjach ratowniczych niezbędnych jest wiele czynników, tj. wysoki stopień organizacji i umiejętność zbiorowego działania, nowoczesny sprzęt gaśniczy, właściwe środki zwalczania ognia, właściwa odzież i wyposażenie strażaków, technika i taktyka walki z ogniem i pożarami, a dziś także z wszelkimi klęskami żywiołowymi, powodziami, wypadkami samochodowymi, pożarami w przemyśle, lasach i in.

Głównym jednak ogniwem tego procesu jest sam człowiek – strażak, jego oddanie idei pomocy innym, często z ryzykiem własnego życia i zdrowia, chęci i umiejętności zbiorowego działania. Dlatego tak ważna jest sprawa sprawności fizycznej strażaków i czynniki kształtujące kondycję człowieka, wytrzymałość oraz odporność fizyczna i psychiczna, zręczność i odwaga, wysiłek i trud działania w wysokich temperaturach, umiejętność szybkiego działania w trudnych sytuacjach. Stąd tak bliskie więzy łączą straż z wojskiem. Uzyskanie tych umiejętności przez strażaka, drużynę strażacką wymaga indywidualnego wyszkolenia w ćwiczeniach i zaprawie bojowej i utworzenia sprawnego zespołu, tj. drużyny, która także wyćwiczyć musi zbiorowe działania, wyrobić w sobie odpowiedzialność jeden za drugiego, współdziałania i niezawodności na stanowisku ogniowym, samodyscyplinę. Czynniki te były i są obecne w strukturach i zespołach strażackich i ulegają udoskonaleniu. Służą temu m.in. gimnastyka i sport, które są rozwijane i uprawiane w straży. Chodzi tu o wybrane dziedziny tego sportu i to dziedziny utylitarne, np. mniejsze znaczenie mają tu szachy, a większe ogólnorozwojowa gimnastyka, dająca strażakowi ogólną sprawność fizyczną, wyrabiająca zręczność niezbędną do akcji gaśniczej w różnych warunkach. Gimnastyka i sport powszechnie czynią człowieka sprawnym, a więc pełnym w wymiarze fizycznym, intelektualnym i psychicznym¹. Wszystkie te trzy czynniki pozwalają na zachowanie wewnętrznej równowagi także strażaka i warunkują jego rozwój poprzez działanie, co w czasie pożaru wpływa na umiejętność podejmowania elastycznych decyzji. Stąd w organizacji i strukturze straży są dziś różne gru-

1 S. Pągowski, *Działalność kulturalna Straży*, „Przegląd Pożarniczy” 1931, nr 9, s. 277.

py strażaków-specjalistów: strażacy z dyżurnych-bojowych zespołów przeciwpożarowych, strażacy honorowi (b. strażacy czynni), młodzieżowe i harcerskie drużyny strażackie, żeńskie drużyny strażackie i in. Podział ten wynika z wieku i dojrzałości do udziału w akcjach gaśniczych w ramach zespołu strażackiego, ze sprawności i możliwości działania samych strażaków. Ten naturalny podział nie wyklucza współzawodnictwa zespołów w zawodach, rywalizacji ludzi w odwadze, szybkości działania, zręczności, nie burzy układu stosunków społecznych zespołów, ich współzależności i wzajemnej odpowiedzialności, które daje im sport. Na te czynniki zwracano uwagę w strażackim szkoleniu fachowym ze sprzętem oraz w wychowaniu fizycznym od XIX w. w Polsce. Stąd na rolę sportu kładziono w strażach na ziemiach polskich duży nacisk, biorąc pod uwagę ich rolę w ukształtowaniu umiejętności gaśniczych, skuteczności i bezpieczeństwa działania przeciwpożarowego, wyrobienia siły fizycznej i tężyzny strażaków, szybkości, zwinności i zręczności. Podkreślano też rolę sprawności fizycznej, którą uzyskują strażacy w czasie uprawiania sportu i gimnastyki, która jest niezbędna w walce z ogniem. Na problemy te zwracał uwagę już 1 XI 1875 r. Statut Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Królestwie Galicji i Lodomerii². Stąd w KZOPS w Galicji, Kierownicza Rada Zwiadowcza miała w czasie zjazdów krajowych nakaz organizowania „popisów gimnastyczno-pożarniczych”. Zjazdy z tych względów miano organizować latem (maj – październik). Celem tego przedsięwzięcia miało być podnoszenie umiejętności z zakresu techniki pożarniczej i sportowej. Ze względu na fakt, że ziemie polskie były podzielone między Rosję, Prusy i Austrię, zawody strażackie ograniczone zostały terytorialnie do Galicji i Lodomerii. Pierwsze zawody tego typu odbyły się w 1880 roku, z okazji 25-lecia istnienia krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych³. Władze Cesarstwa Austriackiego czyniły trudności w szkoleniu strażaków i w zawodach. Na terenie Królestwa Polskiego, należącego wówczas do Rosji, władze carskie nie wydały zgody na organizowanie strażackich i sportowych zawodów, a następnie tylko na udział niektórych straży, które mogły w nich uczestniczyć. Rosjanie po powstaniu 1831, 1863 i 1905 r. byli nieufni i podejrzewali Polaków, że pod firmą straży budują własny ruch niepodległościowy, co zresztą nie było bez racji, bo część OSP taką funkcję w podziemiu pełniło. Zorganizowano jednak zawody w Płocku z okazji wystawy rolniczej, gdzie prezentowano sprzęt strażacki. Stąd utworzony przez Bolesława Chomicza Związek Floriański w 1916 r. w Warszawie nie miał zgody na zawody i regulaminu zawodów strażackich i sportowych. Był on jednak niezbędny do określenia rodzajów ćwiczeń sportowych, liczebności zawodników oraz kryteriów ocen przez sędziów zespołów strażackich i sportowych, które często stanowili organizatorzy wystaw, a nie specjaliści strażacy i sportowi. W 1918 r. warszawski Związek Floriański opracował regulamin, ure-

2 A. Rec, *Cele wychowania fizycznego*, „Przegląd Pożarniczy” 1931, nr 7, s. 202–204.

3 A. Rec, *Wychowanie fizyczne w Polsce*, „Przegląd Pożarniczy” 1932, nr 2, s. 312, 10.

gulował te kwestie, wprowadzając klasy zawodów w zależności od terenu: a) straż miejskie, b) wiejskie, c) małomiasteczkowe. Inne programy obowiązywały je w zakresie zawodów strażackich i ćwiczeniach fizycznych, np. miejskie – ćwiczenia z sikawką, drabiną hakową, z linką oraz ćwiczenia rzędowe, wiejskie i małomiasteczkowe – ćwiczenia z sikawką, z drabiną przystawną i ćwiczenia rzędowe⁴. W Warszawie zawody strażackie i sportowe zostały zorganizowane we wrześniu 1921 r. z okazji ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Straży Pożarnych. Odbyły się one w Parku Sobiciego. Uczestniczyło w nich 12 drużyn strażackich. Również w czasie II zjazdu GZSP RP w dniach 15–17 VIII 1924 r. odbyły się zawody strażackie i sportowe. W 1926 r. GZSP RP wydał więc jeden ogólnopolski regulamin zawodów strażackich na czterech poziomach: a) straż wielkomiejskie, b) miejskie, c) wiejskie (posiadające sikawkę), d) wiejskie (bez sikawki). Były to zawody rejonowe (kilku gmin), okręgowe (powiat), wojewódzkie i centralne. Uczestniczyć w nich mogły zespoły liczące od 12 do 24 strażaków. Skala ocen sięgała 10 punktów. Regulamin ten obowiązywał do 1 IX 1939 r.⁵ W 1927 r. zorganizowano zawody w Poznaniu, które wygrała Łódzka Straż Ogniowa, pokonując WSO i ona reprezentowała Polskę na międzynarodowych zawodach w Turynie w 1928 r.⁶

W zawodach strażackich, poza drużynami strażackimi, uczestniczyły strażackie drużyny harcerskie, skautowskie, żeńskie samarytańsko-pożarnicze. Otrzymywały one początkowo tylko listy pochwalne, dyplomy uznania władz centralnych, następnie nagrody pieniężne, sprzęt pożarniczy, puchary, popiersia, m.in. w 1936 r. na zawodach w Kaliszu premier Rządu RP gen. Felicjan Sławoj Składkowski ufundował na nagrodę konia rasy półkrwi arabskiej z wozem. Strażacy, poza zawodami strażackimi, uczestniczyli w wielu zawodach ściśle sportowych, systematycznie od początku lat dwudziestych XX wieku. Inicjatorem i rzecznikiem wprowadzenia zajęć sportowych, w tym gimnastycznych do szeregów straży, był S. Pągowski. Z jego też inspiracji wprowadzono zajęcia z wychowania fizycznego do programów szkolenia strażackiego na Ogólnopolskowym Zjeździe Straży Pożarnych 15–17 VIII 1924 r. On także zaproponował sport jako wyszkolenie pomocnicze w straży, co poparło M.S. Wojskowych, traktując je jako część wychowania obronnego społeczeństwa w kraju. ZG ZSP RP w 1932 r. powołał Komisję ds. Obrony Przeciwgazowej Drużyn Samarytańskich (Strażaczek) i Przysposobienia Wojskowego, które zajmowały się problemami kształtowania w szeregach strażackich tężyzny fizycznej.

W 1934 r. zaś wydał instrukcję wychowania fizycznego i sportu w Strażach Pożarnych. Instrukcję tę, określającą program Wydziału Wychowania Fizycznego, zatwierdził Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego. Zakładano w stra-

4 T. Brzozowski, *W sprawie zawodów strażackich*, „Przegląd Pożarniczy” 1917, nr 16/17, s. 205–206.

5 *Regulamin zawodów*, „Przegląd Pożarniczy” 1927, nr 21, s. 346–349.

6 H. Taczanowska, *Niezwyłączeni w Turynie*, „Przegląd Pożarniczy” 1985, nr 10, s. 17–18.

zach przeprowadzenie 30 jednogodzinnych zbiórek obejmujących: gimnastykę, skoki w dal, skoki wzwyż, marsz na 5 km, biegi krótkodystansowe, rzut granatem, gry i zabawy zespołowe. Wprowadzono też tabelę oceny sprawności fizycznej strażaka, uwzględniającą jego wiek i realizowane zadania w zespole. ZG przeprowadził także szkolenie strażackich kierowników sportowych na kursach WF, którzy realizowali wyszkolenie sportowe w drużynach OSP. Organizowali oni czynną rekreację strażackich drużyn, zrzeszeń sportowych strażaków, aktywizując ich tą drogą w czasie dyżurów w koszarach. Powstawały w strażach sekcje rowerowe, jazdy konnej, wioślarstwa, pływania, tenisa, łyżwiarstwa, narciarstwa, taternictwa, koszykówki, szczypiorniaka, siatkówki, palanta, piłki nożnej, strzelectwa. Sport w strażach propagował szeroko „Przegląd Pożarniczy”, w którym redagowano stałą rubrykę „Wychowanie fizyczne, a strażę”⁷, gdzie artykuły programowe pisali: A. Rec., W. Wiszniewski, J. Szyszko-Bohusz, J. Drożdżeński, A. Bielenin, W. Jerch, S. Pągowski i in. Duże uznanie zyskała sobie wśród strażaków gra w piłkę wodną. Pierwszy krajowy turniej zawodów wojewódzkich odbył się w 1931 r. w Katowicach. Używano do gry dwu motopomp „Uthemann”, które przepychały piłkę o średnicy 1 m do bramki przeciwnika na boisku 30x20m. Mecz trwał 20 minut i składał się z dwu 10 minutowych części⁸. Redakcja „Przeglądu Pożarniczego” propagowała różne dziedziny sportu i różne zawody, fundowała nagrody i sponsorowała zawody m.in. zawody sportowe, które odbyły się 12 IX 1926 w Siedlcach. Uprawianie sportu rozwijało się w Strażach Pożarnych głównie w miastach, gdzie były baseny, boiska, stadiony, korty, strzelnice. Mniej zjawisko to występowało w OSP na wsi⁹, gdzie nie było takich obiektów sportowych.

Współpraca straży z pionem Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego WP

Duże znaczenie do wychowania fizycznego tradycyjnie przywiązywało wojsko, współpracując w tej mierze z różnymi organizacjami, klubami sportowymi, władzami lokalnymi. Kierował tym pionem działania CZWiWF w Warszawie. W okręgach w 1926 r. utworzono sieć Wydziałów Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, m.in. szefem DOK V w Krakowie był kpt. Edward Pfejfer, związany z ZHP, następnie w Ministerstwie Spraw Wojskowych, w latach 1929–1939 w PUWFiPW, przedstawiciel w ZHP, Maria Wittek była przedstawicielem w Pomocniczej Służbie Kobiet i in. Byli tu przedstawiciele PWP, PWK i in.

7 J. Gierasiewicz, *Wychowanie fizyczne a strażę*, „Przegląd Pożarniczy” 1923, nr 8, s. 122–124.

8 A. Rec, *Strażacka gra w piłkę*, „Przegląd Pożarniczy” 1932, nr 6, s. 187–188.

9 *Zawody strażackie i sportowe w Siedlcach*, „Przegląd Pożarniczy” 1926, nr 29, s. 496.

Dla ilustracji obecności sportu w obchodach rocznic, jubileuszy, świąt można podać obchody, w dniach 20–21 VI, corocznego Powiatowego Święta PWiWF, które odbywało się z Orkiestrą Wojskową, mszą, przeglądem oddziałów WP, PW, ZS, OSP, ZHP z reguły z wręczeniem dyplomów kursu I stopnia, defiladą i zawodami sportowymi o nagrodę starosty. Na przykład w Ciechanowie był garnizon 11 pp Leg. WP w 1919 r. – 75% wpływów miało SN, 9% PSL „Wyzwolenie”, 5% Polski Związek Ludowy oraz kilka procent – PPS, ale już w 1928 r. dominował BBWR. Partie Centrolewu, PSL „Piast”, SCh, PSL „Wyzwolenie”, ChD zdobyły tylko 32% głosów, a resztę Endecja. Działo tu PTG „Sokół” oraz szereg organizacji młodzieżowych (ZHP, ZMW „Wici” CZMW „Siew” OMTUR) oraz kilka organizacji paramilitarnych LOPP, ZOR, Towarzystwo Weteranów Armii Błękitnej, Związek Strzelecki, Związek Syjonistów, Związek Peowiaków, FON, FOM, Komitet Zbiórki na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, Koło Szybowcowe, hufce PW kolejarzy, pocztowców, kobiet, młodzieży oraz OSP i in. Honorowym obywatelem miasta był tu marszałek Edward Rydz Śmigły. 5–6 VIII 1939 r. obchodzono tu na szeroką skalę 25-lecie czynu Legionowego, połączone ze ślubowaniem hufców PWWF. W obchodach święta PWWF uczestniczyła orkiestra 11 pp Leg., mszę świętą oparował ks. kan. A. Pęski, wręczano dyplomy I stopnia kursu PWiWF (kom. por. Stanisław Kostka), młodzieży ZS hufców szkolnych w Ciechanowie, przeprowadzono ćwiczenie wojskowe, marsze, a w defiladzie udział brały 3 i 4 kompania Hufca Szkolnego PW, 1 kompania OSP, 4 kompania ZS, 1 pluton Klubu Cyklistów, 1 kompania ZHP. Na stadionie sportowym zaś odbywały się zawody gimnastyczne, strzeleckie, sportowe, zaprzęgów konnych, kolarskie, jeździeckie. W podobny sposób obchodzono święto 3 Maja, święto 11 pułku, 15 VIII – Dzień WP, „Tydzień Morza”, „Dzień Konia”, Tydzień Lotniczy, Tydzień OPL. Własne święto miał ZOSP – „Dzień Strażaka”. Wieczorem wyświetlano filmy w kinie „Polonia”, występował Teatr Żołnierski, organizowano odczyty Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w bibliotece. W zawodach sportowych na stadionie uczestniczyły oddziały wojskowe, strażackie i hufców PWiWF. Nagrody fundował starosta¹⁰. Liczny był udział w zawodach społeczności strażackiej. Szkolenie ppoż. i sportowe prowadzono w Szkole Rolniczej w Siedlcach, gdzie była baza hufca PW.

O wychowaniu fizycznym w ramach szkolnego hufca PW w okresie międzywojennym prowadzono kursy przeciwpożarowe. Aleksander Szostek wspomina: „(...) por. WP Bratkowski, sierż. [Wojciech] Barej, kpr. Orłowski prowadzili zajęcia PW. Poza godzinami lekcyjnymi dwa razy w tygodniu odbywały się ćwiczenia wojskowe – sport, szermierka, musztra, strzelanie z małokalibrowki i amunicji ostrej na strzelniczy. Na koniec roku uczniowie dostawali świadectwa ukończenia

10 Z. Krasicka, *Przysposobienie wojskowe młodzieży w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Wiś, chłopi...*, op. cit., s. 176–185.

II stopnia PW, które pozwalało iść do wojska dwa miesiące później, od razu na przysięgę. Taki żołnierz miał prawo wyboru broni. Uczestniczyliśmy też w ćwiczeniach Straży Pożarnej, które również kończyły się otrzymaniem świadectwa. Na wsi mogłeś być potem naczelnikiem straży pożarnej. Ćwiczenia były prowadzone przez por. Boczkę i Ignatowicza z Powiatowego Zarządu OSP w Siedlcach... [Po powrocie na swoją wieś] zostałem zaproszony na zebranie Zarządu i Komisji Rewizyjnej OSP do pałacu dziedzica [Bolesława] Chomiczewskiego, który był jej prezesem. Oprócz niego przybyli naczelnik Józef Redosz (...). Mnie wybrano sekretarzem Zarządu Straży. Przyjąłem tę funkcję, zwłaszcza, że wcześniej pełnił ją mój brat Błażej, który poszedł właśnie do wojska"¹¹. Na ziemiach polskich kilka organizacji młodzieżowych wyspecjalizowało się w zakresie szkolenia paramilitarnego i wychowania fizycznego. Wśród nich był ruch harcerski, który skupiał młodzież szkolną, akademicką męską i żeńską PW, który także prowadził wychowanie fizyczne i wojskowe, pogotowie harcerskie, współpracując ze Związkiem Strzeleckim Józefa Piłsudskiego przed I wojną światową. W powiecie pułtuskim, gdzie stacjonował 13 pp (dowódca ppłk Czesław Młot Fijałkowski), utworzona w 1926 r. Powiatowa Komenda PWiWF posiadała instruktora, oficera, 1–2 podoficerów szkolących sportowo i wojskowo młodzież. ZS zbudował tu boisko sportowe, salę gimnastyczną, strzelnicę. Organizowano konkursy i zawody sportowe i strzeleckie. Był to szeroki ruch szkoleniowy np. na Północnym Mazowszu było 140 hufców szkolnych PWiWF w 1933 r., które stanowiły silne zaplecze sportowe, strażackie i wojskowe. Należy podkreślić, że już w 1916 r. Związek Floriański w Warszawie zawarł porozumienie z komendą Harcerskich Drużyn Pożarniczych, w sprawie przygotowania strażackich zastępów harcerskich w szkołach, w szkoleniu młodzieży na strażackich kursach pożarniczych i zdobywanie harcerskiej sprawności strażaka. Tu również ważną rolę odgrywały sport i gimnastyka w kwalifikacji na ten kurs. Powstał więc ruch strażacki w harcerstwie, który po 1936 r. tworzył w Szkołach Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze, które oprócz ćwiczeń fizycznych prowadziły szkolenie ppoż., poznawały sprzęt strażacki, konserwowały go, uczyły się też jego obsługi i uczestniczyły w zawodach na linii gaśniczej. Początkowo obejmowały one młodzież męską, następnie także dziewczęta. Uczestniczyły one w propagandzie ppoż., profilaktyce ppoż., pomocy ofiarom pożaru, opieką nad dziećmi ofiar pożaru i strażackiej akcji kulturalno-oświatowej¹².

Kobiety w straży to z reguły żony i córki strażaków, które odgrywały ważną rolę w akcji wychowania młodzieży w poczuciu obowiązku społecznego, szacunku do ludzi, ich wysiłku, pracy, pomocniczości. Brały one udział w akcji pomocy sanitarnej, materialnej ds. pogorzelców, akcji profilaktycznej, ale także w życiu kulturalnym, uczestnicząc w święcie strażaka, jubileuszach, zawodach sportowych i sekcjach gimnastycznych straży, w biegach, marszach na 5 km, skokach,

11 A. Szostek, *Moje wspomnienia*, Sochaczew 2008, s. 46–47.

12 S. Pągowski, *Działalność kulturalna Straży*, „Przegląd Pożarniczy” 1931, nr 9, s. 277.

grach zespołowych i kursach na stopień strażaka ratownika. W straży tworzone także Żeńskie Drużyny Samarytańskie, które prowadziły szkolenie specjalistyczne i sanitarne. Pierwsze kursy samarytańsko-pożarnicze zorganizowano w 1917 r. w Radomiu dla uczennic Seminarium Nauczycielskiego, którego dyrektorem był ks. Kazimierz Rozkoszny. Ćwiczenia prowadzono w ramach szkolnych lekcji WF i na kursie. Ideę tę zaakceptował i program zatwierdził w 1929 r. ZG ZSP RP. W programie tym przewidziano szkolenie kobiet w zakresie wiedzy obywatelskiej, służby wewnętrznej i samarytańskiej w straży, pracy kulturalno-oświatowej, udziału w obronie pgaz. oraz PWiWF. Pierwszy dwumiesięczny kurs organizacji Żeńskich Służb Samarytańsko-Pożarniczych zorganizowano w 1929 r. w Lublinie¹³. W 1930 r. utworzono w ZG ZSP Komisję ds. Żeńskich Służb Straży Pożarnych, a w komendach okręgów – referaty ŻSSP, a w 1931 r. ZG wydał Regulamin Żeńskich Oddziałów Straży Pożarnych i organizowano wg niego drużyny samarytańskie oraz określano ich zadania: uczestniczenie w gaszeniu pożarów, zwalczaniu epidemii, udzielaniu pierwszej pomocy, akcji kulturalno-oświatowej (prowadzenie świetlic strażackich, wychowanie obywatelskie) oraz przygotowanie do obrony pgaz. i plot., ale także upowszechnianie wychowania fizycznego wśród kobiet. Do Komisji Kobiet Samarytanek przy ZG ZSP RP weszły: Zofia Ostromęcka z ŻSSP, Maria Wittek – naczelnik Wydziału Kobiet w Państwowym Urzędzie PWiWF, Hanna Cybulska z Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Warszawie. Pismo „Gazeta Samarytanek” z maja 1935 r. pisało o tej organizacji: „Nasze Samarytanki w żeńskich oddziałach przy strażach pożarnych, należą do rzędu tych obywaterek, które dzięki charakterowi tej służby i zadaniu, jakich się podejmują, wczuwają się w najistotniejsze wartości ducha narodowego, zdolne są wnikać w istotę swego zaszczytnego posłannictwa. Każda samarytanka strażaczka będąc z natury swych upodobań społecznych i kooperacyjnych szczególnie wrażliwa [jest] zarówno na cierpienie fizyczne, jak również moralne”¹⁴.

Tworzone patrole, drużyny, plutony samarytanek działały w strukturach PSP w powiatach, miastach, województwa. Przyjmowały one dziewczęta powyżej 17 lat, które szkolono na czterech poziomach: 1) samarytanka szeregową (pomocnicza służba, pgaz., ppoż., wychowanie fizyczne i PWK), 2) patrolowa (wychowanie obywatelskie, praca świetlicowa, nauka o broni), 3) komendantka (taktyka i kierowanie oddziałem), 4) instruktorka (kierowanie i kontrola). Prowadziły także samarytanki szkolenia ppoż., kursy zawodowe oraz WF, brały udział w różnych zawodach strażackich i sportowych. W 1938 r. ŻSSP przemianowano w Żeńskie Służby Pożarnicze, które np. w okręgu warszawskim w 33 strażach liczyły 450 członkin¹⁵.

13 „Przegląd Pożarniczy” 1930, nr 20, s. 373.

14 „Gazeta Samarytanek” 1935, nr 10, s. 134–135.

15 „Gazeta Samarytanek” 1936, nr 5.

Specyfiką polskiego strażactwa do 1918 r. był fakt, że nie miało ono zaplecza własnego państwa, a tworzyli go polscy strażacy za zgodą władz zaborczych, z tym, że w okresie zaborów tworzone różne polskie organizacje, które stanowiły w podziemiu lub ofiarnie przykrywkę dla polskiej działalności niepodległościowej. Były to Związek Walki Czynnej (Kazimierza Sosnkowskiego, konspiracyjny utworzony w Galicji w 1908 r.), Związek Strzelecki (w Galicji, Józef Piłsudski, zalegalizowany w 1910 r. w Wiedniu), Polska Organizacja Wojskowa w Królestwie Polskim. Były one oparte o orientację proaustriacką, której przywódcą był J. Piłsudski. Drugi nurt stanowiły organizacje związane ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym – grupa „Zarzewia” (nazwa od pisma), Polski Związek Wojskowy (utworzony w 1908 r. – kom. Jerzy Bujalski), a od 1910 r. – tajna Armia Polska (kom. Mieczysław Norwid-Neugebauer), Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Tomasza Zana, PDS. Orientacja endecka na czele z Romanem Dmowskim była prorosyjska i prezentowała koncepcję ugody z zaborcą. Jak wspomniano powstał również tajny skauting w 1909 r. w szkołach średnich Galicji, jako tajne Oddziały Ćwiczebne zorganizowane na wzór wojskowy, tj. 3–4 zastępy po 10 osób, które stanowiły kompanię. Prowadziłem ćwiczenia fizyczne i wojskowe. W 1911 r. działały w szkołach 17 miast Galicji i były pod wpływem endeckiej tajnej Armii Polskiej. Jesienią 1911 r. Oddziały Ćwiczebne Skautingu uzyskały warunki oficjalnego działania przez włączenie ich do działających legalnie sokolich drużyn harcerskich. Nastąpił wówczas intensywny rozwój ruch skautowego. W ramach drużyn skautingu prowadzono szkolenie ogólnorozwojowe, ale w pewnym stopniu także wojskowe (gry sportowe, ćwiczenia w terenie, kartografię). Tajne drużyny harcerskie powstały w 1911 r. także w szkołach 9 miast Królestwa Polskiego oraz 4 miast zaboru pruskiego.

We Lwowie w narodowych środowiskach akademickich młodzież skupiła się wokół pisma „Zarzewie”, wydawanego od listopada 1909 r. Była to głównie młodzież narodowa, która z obozu wszechpolskiego, weszła do Ligi Narodowej. Akcja wojskowa ruchu zarzewiackiego była kontynuacją Polskiego Związku Wojskowego, który został utworzony w 1909 r. w Krakowie przez inż. Aleksandra Mikulińskiego, a kierowanego przez Jerzego Bujaskiego. PZW przeniesiono do Lwowa w 1909 r. i tu komendantem został Mieczysław Norwid-Neugebauer. 4 X 1910 r. na zjeździe w Krakowie akademickich kół zarzewiackich zlikwidowano PZW i powołano tajną organizację Armia Polska. Terenowo podzielono ją na okręgi: I – lwowski, II – krakowski, III – warszawski, IV – wiedeński. Komendą Naczelną kierował M. Norwid-Neugebauer, komendantem okręgu I był Henryk Bagiński, II – Juliusz Ulrych, a działali tu Bolesław Biskupski i Marian Żegota Januszajtis, III (Królestwo Polskie) – Antoni Ostrowski, IV – Karol Świątkowski.

Jak pisze badacz tego okresu prof. dr hab. Mieczysław Wrzosek: „Organizacja ogarnęła kręgi młodzieży męskiej szkół średnich i rozbudowywała tak zwane oddziały ćwiczebne, zorganizowane na wzór wojskowy (zastępy, plutony, kompa-

nie). Oprócz wiedzy wojskowej oddziały te zdobywały umiejętności wchodzące w zakres organizacji harcerskiej, ukształtowanej na wzór angielski, ale dostosowanej do potrzeb zbrojnej walki o niepodległość. Ćwiczenia prowadzono początkowo w ramach Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego »Sokół«. Szkolenie wojskowe w »Sokole« napotykało jednak przeszkody stawiane przez władze Towarzystwa, związanego z Ligą Narodową i orientacją prorosyjską [Endecja nie chciała bowiem rozwijać szkolenia wojskowego. Roman Dmowski liczył na współpracę z Rosją]. Kierownictwo Armii Polskiej zaczęło więc szukać własnych możliwości szkoleniowych i zdecydowało się na ujawnienie swojej działalności za pośrednictwem Polskich Drużyn Strzeleckich (PDS). Sama Armia Polska pozostawała w konspiracji¹⁶.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” było największą polską organizacją paramilitarną w okresie zaborów. Powstało w 1866 r. we Lwowie z inicjatywy Klemensa Żukotyńskiego i Ludwika Goltentala. Skupiało b. powstańców 1863 r. Główni jego działacze to: J. Millert, J. Krówczyński, J. Dobrzański, T. Żuliński. Nazwy oficjalnie używano od 1869 r., ale od 1884 r. „Sokół” rozpowszechnił się w Galicji i pozostałych zaborach oraz na emigracji. „Gniazda” Sokole powstały w Stanisławowie, Tarnowie, Przemyślu, Urahowie, Kołomyi, Tarnopolu, Rzeszowie, Wadowicach, Nowym Sączu, Jaśle, Stryju, Jarosławiu, Sanoku, Samborze, Drohobyczu i Jaworowie. Był także w Mińsku Mazowieckim – prezesem był ks. prefekt Bronisław Pągowski, a naczelnikiem Władysław Kołpak. Istniał tylko w miastach, tj. Mińsku, Siedlcach, Sokołowie Podlaskim, ale nie rozwinął szerzej działalności poza szkoleniem i gimnastyką. W 1895 r. do pracy „Sokoła” włączyły się kobiety. Powstał on na wzór Stowarzyszenia Czeskiego o podobnych celach. Zwierzchnią władzę „Sokoła” stanowiło Gniazdo-Macierz we Lwowie. W 1892 r. na pierwszym zlocie Sokolstwa Polskiego utworzono Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych w Austrii. Tworzono w nim w 1894 r. oddziały konne przy Macierzy-Gnieździe we Lwowie i w gniazdach „Sokoła” w Krakowie. W 1896 r. podzielono Towarzystwo pod względem terytorialnym na okręgi, a te na gniazda.

Kierownictwo polityczne nad ruchem sokolim sprawowało Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, które początkowo odcinało się od ruchu wojskowo-niepodległościowego Piłsudskiego i Polskich Drużyn Strzeleckich, ale pod naciskiem młodzieży sokolej powołało w 1912 r. Stałe Drużyny Sokole (zwane także Polowymi Drużynami Sokolimi) z komendantem kpt. rez. Józefem Hallerem.

Ich podstawową jednostką organizacyjną i ćwiczebną była drużyna składająca się z trzech plutonów, z których każdy obejmował trzy zastępy, a trzy drużyny

16 E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Warszawa 1984, s. 421.

składały się na hufiec. Członkowie sokolich Drużyn Strzeleckich dzielili się na członków stopnia I i stopnia II. Nowo przyjęci do SDS musieli uzyskać w ciągu 8–12 tygodni podstawowe wykształcenie sokoło-wojskowe, po czym przechodzili do grupy „czynnych członków”. Członków SDS ćwiczano przez dwa lata, a następnie przechodzili oni do rezerwy SDS¹⁷. W programie szkolenia była gimnastyka i sport.

W zaborze pruskim powstały Gniazda Sokole w Inowrocławiu (1885), Poznaniu (1886), Bydgoszczy (1886), Szamotułach (1886), Gnieźnie (1887), później we Wrocławiu, Bytomiu, Katowicach, Chorzowie, Zabrzu, Łabędach i Opolu. „Sokół” w zaborze pruskim utrzymywał więź z „Sokołem” galicyjskim. W 1893 r. utworzono Związek Sokołów Wielkopolskich, a w 1895 r. Związek Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim (po włączeniu doń gniazd z Berlina, Westfalii i Nadrenii).

W 1905 r. dotarł „Sokół” do zaboru rosyjskiego, gdzie po krótkim okresie działalności został zawieszony w 1907 r. przez władze carskie i przeszedł do konspiracji. W 1910 r. Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne załatwiło jego legalizację przez carat, pod nazwą Towarzystwo Gimnastyczne „Piechur”. Siedzibą centrali Towarzystwa był Sosnowiec. Członkowie „Piechura” przechodzili kurs gimnastyki i kurs wojskowy. Zachowywano ścisłą łączność z „Sokołem” w Galicji. Przedstawiciele „Piechura” brali udział w obchodach grunwaldzkich w Krakowie w 1910 r. i w zlocie „Sokołów” w Chorzowie w 1914 r., w którym uczestniczyło 1200 Sokołów. Gniazdo sokole powstało także w 1887 r. w Chicago, a w 1894 r. – Związek Sokołów Polskich w Ameryce.

Prof. Mieczysław Wrzosek o PTG „Sokół” i jego działalności w zakresie legalnego pod zaborami rozwoju kultury fizycznej pisze: „Poważna część młodzieży skupiła się w »Sokole«, który istniał od 1867 r. i był ukierunkowany na działalność sportową oraz wychowawczą. Organizacja ta nie nastawiała się natomiast na prowadzenie szkolenia wojskowego w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale brano je pod uwagę w planach związanych z przygotowywaniem kadr wojskowych. Swoją działalność »Sokół« podejmował legalnie we wszystkich zaborach i na emigracji, między innymi w Stanach Zjednoczonych. Prowadził ją w tzw. gniazdach, które były podstawowymi ogniwami organizacji. Funkcję władzy zwierzchniej sprawowało kierownictwo najwcześniej założonego koła lwowskiego, traktowanego, jako Gniazdo Macierz. Od 1908 r. »Sokół«, mimo ideowych inspiracji ze strony Ligi Narodowej, stawał coraz częściej wobec konieczności określenia swej postawy w stosunku do sprawy szkolenia kadr wojskowych (...). W ten sposób [następowała] stopniowa militaryzacja działalności »Sokoła«, przyczyniła się też do zwiększenia liczby obozów i zlotów. Skłoniło to

¹⁷ Centralne Archiwum Wojskowe, *Towarzystwo Gimnastyczne »Sokół«*, Lwów, sygn. 110, J. Kuligowski, *Mińsk Mazowiecki 1918–1939* (praca doktorska obroniona w IH UPH w Siedlcach), s. 591–592.

zwierchność organizacji do powołania tak zwanych stałych drużyn mundurowych, wyposażonych następnie w odpowiedni sprzęt wojskowy. W programach działalności zaczęto też uwzględniać musztrę wojskową. Istotną rolę w dziejach »Sokoła« odegrał wielki zlot grunwaldzki, który odbył się w 1910 r., spotęgował on bowiem aktywizację młodzieży galicyjskiej, w tym także sokolej. Doprowadziło to w 1912 r. do przekształcenia stałych drużyn mundurowych w Sokole Drużyny Polowe¹⁸.

Po wybuchu wojny bałkańskiej (1912) »zjazd Sokołów» w Stanach Zjednoczonych uchwalił 15 grudnia 1912 r. tworzenie sokolich drużyn polowych. Ich bezpośrednim zwierzchnikiem został Witold Ryłski. Terytorium podzielono na 8 okręgów, do których wchodziły drużyny, dzielące się na plutony i sekcje. Szkolenie »Sokołów» objęło w 1914 r. 24.000 Polaków. »Sokoli» nosili mundury wzorowane na umundurowaniu armii Stanów Zjednoczonych. »Sokół» był więc organizacją liczącą kilkadziesiąt tysięcy członków. W Galicji w roku 1904 oceniano go na 16.000 członków w 7 okręgach ze 133 gniazdami. W Królestwie Polskim w 1906 r. 16.000 członków, a na Górnym Śląsku było 20 gniazd sokolich. W 1919 r. połączyły się zaborowe »Sokoły» w jedną organizację ogólnopolską z centralą w Warszawie. W 1933 r. liczyła ona 90 tys. członków, wydawała pismo »Przewodnik Gimnastyczny »Sokół». Działała do 1 IX 1939 r. Wznowiła działalność w 1989 r. (20 gniazd).

Towarzystwo Tomasza Zana

Istniało także na ziemiach zaboru pruskiego Towarzystwo Tomasza Zana, które miało swoje gniazda w miastach, w których były polskie gimnazja. Troszczyło się ono o wychowanie młodzieży w duchu polskim i zdrowych fizycznie Polaków. Ruch skautowy z Galicji przenikał do Wielkopolski. Zwrócił on większą uwagę skautowego kierownictwa Towarzystwa na potrzebę rozwijania kultury fizycznej wśród młodego pokolenia Polaków. W roku 1912 utworzono przy poznańskim gnieździe Towarzystwa Tomasza Zana oddział skautowy, który wprowadził tajne ćwiczenia fizyczne na Malcie i przy »Wilczym Młynie» nad Wartą, a następnie przekształcił się w oddział wojskowy, który nawiązał kontakt z Polskimi Drużynami Strzeleckimi w Galicji, których instruktorzy na początku 1914 przybyli do Poznania i zorganizowali fachowe szkolenie sportowe i wojskowe. Z Poznania wysłano też do Krakowa i Nowego Sącza grupę członków (m.in.: Jerzy Stam, Henryk Bukowski, Józef Łakiński), którzy w lipcu 1914 r. wzięli udział w manewrach Drużyn Strzeleckich. Planowano, że po powrocie do Wielkopolski zorganizują, na szerszą skalę, polski ruch wojskowy w zaborze pruskim, ale wcześniej wybuchła I wojna światowa¹⁹.

18 E. Kozłowski, M. Wrzosek, op. cit., s. 422–423.

19 *Zarys historii wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, Warszawa 1990,

Drużyny Bartoszone

Drużyny Bartoszone powstały na początku 1908 r. z inicjatywy inż. Wawrzyńca Dajczaka, członka Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. Zostały one powołane także z inspiracji Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Miały one zorganizować wśród polskiej młodzieży wiejskiej narodowe życie kulturalne i wychować ją fizycznie, obywatelsko i żołniersko. Celem Drużyn było zorganizowanie polskiej wsi w Małopolsce Wschodniej, przeciwko nacjonalistycznej większości ukraińskiej, która się tu ożywiła. Drużyny Bartoszone miały charakter wiejskiego „bractwa wojskowego”. Władzę zwierzchnią Drużyn stanowiła Rada Naczelna (wybierana na zjazdach) z Naczelnikiem Głównym. Radzie Naczelnej podlegały chorągwie (ziemie), na których czele stali komisarze. Chorągwie składały się z drużyn utworzonych w poszczególnych wsiach w obrębie powiatu. W organizacji wprowadzono stopnie oficerskie (chorąży, porucznik) i podoficerskie (rotnik – młodszy podoficer, podchorąży – starszy podoficer). Od 1912 r. wprowadzono umundurowanie polowe i rynsztunek na wzór innych organizacji wojskowych. Prowadziły one szkolenie wojskowe i wychowanie fizyczne. Drużyny Bartoszone liczyły w 1908 r. 659 członków w 18 drużynach, w 1913 – 6358 w 172 drużynach.

Powołano Wydział Wojskowy przy Radzie Naczelnej ze Stanisławem Śmigielskim. W ciągu 1913 r. Wydział Wojskowy zorganizował kilka kursów dla instruktorów Drużyn. Ponadto wydał regulamin musztry, regulamin ćwiczeń fizycznych z bronią oraz instrukcję strzelecką. Radą kierowali kolejno Naczelnicy Główni: Wawrzyniec Dajczak w latach 1908–1912 i Stanisław Bac w latach 1913–1914. Sekretarzem generalnym i zastępcą Naczelnika Głównego był Stefan Paślawski. W 1914 r. Drużyny Bartoszone w Galicji skupiały ponad 10.000 członków w 286 drużynach. Drużyny Bartoszone powstały na Śląsku Cieszyńskim i Bukowinie.

W Królestwie Polskim na wzór Drużyn Bartoszowych utworzono tajne Drużyny Junackie, które miały łączność organizacyjną z Radą Naczelną Drużyn Bartoszowych we Lwowie i wysyłały tam swoich instruktorów na przeszkolenie²⁰.

Twórcą tajnego Junactwa w Królestwie Polskim był Stefan Plewiński, członek Ligi Narodowej, przy współudziale Adama Chętnika, redaktora i wydawcy pisma dla młodzieży wiejskiej „Drużyna”, wychodzącego w Warszawie oraz Wacława Szczęsnego, nauczyciela szkół średnich. Korzystały Drużyny Junackie z pomocy ideowej działaczy „Zarzewia”. Prowadziły szkolenie wojskowe i sportowe. Na czele Drużyn Junackich stała Główna Komenda, w której imieniu działał Komisarz Drużyn Junackich, Stefan Plewiński. Powołał on na Komendanta Głównego – Wacława Szczęsnego i jego zastępcę – Antoniego Jarosa. Obok tego działała Rada Przyboczna, w której skład wchodził: Wacław Dziewulski, Wiktor Ambroziewicz, Wacław Podwiński, Władysław Radwan, Janina Porazińska i Adam Chętnik.

red. P. Stawecki, s. 108.

20 *Drużyny Bartoszone 1908–1914, Lwów 1939; Zarys historii...*, op. cit., s. 110.

Junactwo opierało się na wzorach skautingu. Najmniejszą jednostką organizacyjną był zastęp: cztery zastępy tworzyły pluton, a cztery plutony drużynę. Najsilniejszymi ośrodkami ruchu junackiego była Warszawa i Lubelszczyzna, stanowiąc Okręg I i Okręg II. W latach 1913–1914 powstało w Warszawie i okolicy 7 drużyn męskich i żeńskich, a na Lubelszczyźnie 10. Drużyny junackie zorganizowano także w Łomży, Łodzi, Rawie Mazowieckiej, Włocławku, Dąbrowie Górniczej i na Suwalszczyźnie. Ponadto istniały oddzielne zastępy i plutony w Wilnie, Kutnie, Białymstoku oraz w licznych wioskach przy kołach młodzieży wiejskiej, założonych przez czytelników tygodnika „Drużyna”²¹, który propagował wychowanie gimnastyczne.

Polska Organizacja Wolności a strażę pożarne

Działacz harcerski Kazimierz Gorzkowski, syn powstańca 1863 r., działał w kole samokształceniowym ruchu zarzewiackiego, a następnie w Organizacji Młodzieży Narodowej w Lublinie, zaś od 1911 r. w 2 drużynie tajnego skautingu im. Romualda Traugutta. Był organizatorem szkolenia wojskowego i fizycznego w drużynie. 29 XI 1915 r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej, która w dużej mierze była oparta na strukturach Ochotniczej Straży Pożarnej, np. w Kotuniu k. Siedlec członkowie tajnej POW utworzyli OSP, która była maską dla strażackiej działalności podziemnej w POW. Został instruktorem obwodu POW Puławy, gdzie zorganizował kurs strzelecki, szkolenie wojskowe i prowadził wywiad wojskowy. Miał pseudonim „Brzeszczot”. Jak pisze Marek Gałęzowski: „Na podległym sobie terenie Gorzkowski zorganizował również oddział Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego »Piechur«, jawnej ekspozytury POW skupiającej przedstawicieli starszego pokolenia, a po rozwiązaniu w drugiej połowie lutego 1918 przez władze austriackie »Piechura« – tajne piątki spośród jego byłych działaczy (w tym dwie piątki bojowe, jako załączek Lotnych Oddziałów Bojowych) funkcjonujące w ramach Komitetu Obrony Narodowej. Organizował również protesty przeciwko postanowieniom traktatu brzeskiego, m.in. manifestację w Kurowie, zakończoną starciami z wojskiem i rozbrojeniem posterunku żandarmerii austro-węgierskiej w Końskowoli. 2 XI 1918 r. zmobilizował podległych sobie członków POW i w ciągu dwu dni rozbroił okoliczne posterunki żandarmerii, m.in. w Końskiej Woli i Żyrzynie. Następnie pomaszerował do Puław, skąd na czele utworzonego tam batalionu puławskiego, odkomenderowanego do Lublina, gdzie podporządkował się politykom pracującym nad powołaniem Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej²².

21 *Junactwo. Geneza ruchu wojskowo-niepodległościowego wśród młodzieży wiejskiej i rzemieślniczej w b. zaborze rosyjskim w latach 1912–1918*, Warszawa 1937, s. 47, *Zarys historii...*, s. 110.

22 M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005, s. 172.

Programy i skład społeczny tych organizacji paramilitarnych był zróżnicowany. W Związkach Strzeleckich i Polskich Drużynach Strzeleckich przeważała młodzież pochodzenia inteligenckiego; akademicka i szkolna, a w Drużynach Bartoszewych, Junackich dominowała młodzież chłopska. Zróżnicowany w zależności od regionu kraju był także skład społeczny „Sokoła”.

W przededniu I wojny światowej

Komendy Naczelne organizacji paramilitarnych starały się o jednolite umundurowanie, uzbrojenie i wyposażenie swych członków. Różnice istniały tylko w nakryciu głowy. Związki Strzeleckie i Polskie Drużyny Strzeleckie nosiły czapki-maciejówki. Drużyny Bartosze miały czapki rogatywki, a stałe Drużyny Sokole – kapelusze lub polowe czapki sokole, zwane „Radziwiłłówkami”. Od 1913 r. zmieniano kolor munduru na szaroniebieski (feldgrau), tj. na kolor polowy armii austriackiej.

Najliczniejsza organizacja Towarzystwo „Sokół” i jego Stałe Drużyny Sokole nabyły znacznie większą ilość broni, umundurowania i wyposażenia. W Drużynach Bartoszewych, z uwagi na ich założenia ideowe, a także tendencje antyukraińskie, władze austriackie utrudniały im nabywanie broni.

Program szkolenia wojskowego w endeckim Polskim Związku Wojskowym, Armii Polskiej i Polskich Drużynach Strzeleckich nie odbiegał od szkolenia w Związkach Strzeleckich. Prowadziły one szkolenie również na poziomie rekruckim, podoficerskim i oficerskim w oparciu o regulaminy wydane przez Wydział Bojowy PDS oraz *Regulamin musztry* Bolesława Biskupskiego z 1910 r. Wykładowcami byli oficerowie rezerwy. Do 1910 r. Polski Związek Wojskowy wyszkolił kilkunastu oficerów, kilkudziesięciu podoficerów i przeszło 200 szeregowców.

Armia Polska i PDS oprócz szkolenia realizującego program szkoły rekruckiej, podoficerskiej i oficerskiej zwracały także baczniejszą uwagę na szkolenie oddziałów żeńskich podczas dwuletniego kursu. Ważne miejsce w procesie szkolenia kadr podoficerskich i oficerskich odgrywały kursy doszkalające (np. międzyzaborowy kurs instruktorski PDS od 29 czerwca do 15 lipca 1912 r.).

Pozostałe organizacje wojskowe („Sokół”, Drużyny Bartosze i inne) uzyskiwały w szkoleniu nieco mniejsze efekty. W Drużynach Bartoszewych wynikało to z braku kadr oficerskich, bardzo małej ilości broni i niechętnego stosunku władz austriackich, w „Sokole” natomiast z niechętnego nastawienia władz Towarzystwa do szkolenia wojskowego. W Drużynach Bartoszewych trudności te częściowo łagodziła wystarczająca ilość kadry podoficerskiej, wyćwiczonej w armii austro-węgierskiej oraz na specjalnych obozach.

W pierwszym okresie swego istnienia Drużyny szkoliły się na podstawie wydanego w 1909 r. przez Radę Naczelną, na odbitkach hektograficznych, *Regulaminu musztry*, opracowanego na podstawie austriackiego regulaminu piechoty

z 1908 r. oraz polskiego powstańczego regulaminu wydanego w Paryżu w 1861 r.

W Stałych Drużynach Sokolich przeszkolenie przechodzili członkowie Drużyn na kursach żołnierskich w zakresie musztry, służby polowej i ćwiczeń w ostrym strzelaniu oraz kursach, podoficerskich i oficerskich (tworzenie i poruszanie się linii tyralierskiej, stosowanie ognia w ataku i obronie).

Początkowo podstawą szkolenia w Stałych Drużynach Sokolich były regulaminy Drużyn Bartoszewych i innych organizacji. W 1913 r. wydano jednak własne instrukcje i regulaminy (m.in. *Podręcznik dla instruktorów elementarnego kursu ćwiczeń polowych Stałych Drużyn Sokolich*). Przeglądem siły SDS był zlot we Lwowie zorganizowany 6 lipca 1913 r. z okazji 50-lecia powstania styczniowego. W ćwiczeniach wojskowych z kpt. Józefem Hallerem na czele wzięło wówczas udział 20 batalionów. W drugiej połowie 1913 r. zapał do pracy wojskowej w SDS osłabł, we władzach „Sokoła”, ponownie bowiem wzięli górę przeciwnicy rozwoju Stałych Drużyn Sokolich w kierunku militarnym²³.

Po wybuchu I wojny bałkańskiej, 10 XI 1912 r., powstała w Wiedniu PPSD, PSL, Polskie Stronnictwo Postępowe powołały w Wiedniu Komisję Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych na czele z Witoldem Jodko-Narkiewiczem, zaufanym Józefa Piłsudskiego, który tworzył Związek Strzelecki, Polskie Drużyny Strzeleckie, Związek Walki Czynnej, a następnie Legiony Polskie. Nie przystąpiła do niej Endecja (Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne) i organizacje z nią związane, w tym PTG „Sokół”, Armia Polska, Drużyny Bartoszewe. Wiosną 1913 r. Armia Polska zakwestionowała jego osobę na stanowisku Komendanta i zwierzchnika Sił Polskich. 16 IV 1913 r. funkcję zwierzchnią przejął Wydział Wojskowy KTSSN (w 6 osobowym Wydziale byli m.in.: J. Piłsudski, M. Januszajtis, H. Bagiński).

W „Sokole”, w którym kpt. rez. Józef Haller rozbudowywał Drużyny Polowe liczące kilka tysięcy sokołów szkolonych w drugiej połowie 1913 r., przeciwnicy poparcia zbrojnego działania na terenie Austrii i Węgier nie zgadzali się na rozbudowę Drużyn Polowych i zmalała liczba ćwiczeń i szkolenia wojskowego. Drużyny Polowe „Sokoła”, które działały kilkadziesiąt lat, miały zamożnych patronów, zostały umundurowane i uzbrojone. Szkolenie odbywało się nadal w soboty i niedziele, na obozach letnich, pod kierownictwem oficerów rezerwy. W Drużynach Bartoszewych i Drużynach Polowych w 1914 r. było 30 tys. przeszkolonych. Wydawano we Lwowie „Przegląd Sokoli” i czasopismo młodzieżowe „Zarzewie” (PDS), „Strzelec”, „Przedświt” w latach 1912–1914. W lipcu 1914 r. Piłsudski wezwał ochotników na koncentrację do parku Oleandry, z oddziałów strzeleckich tworząc pięć batalionów. Przybyły obok Strzelców Drużyny Bartoszewe, Sokole.

16 VIII 1914 r., z inicjatywy KSSN, utworzono Naczelny Komitet Narodowy na czele z Juliuszem Leo. Utworzono dwie sekcje: wschodnią we Lwowie, na czele z działaczem endeckim Tadeuszem Cieńskim, następnie hr. Aleksandrem Skarb-

23 *Zarys historii*, s. 113–114.

kiem i zachodniej – konserwatystą Władysławem Jaworskim, następnie – Władysławem Sikorskim. 27 VIII 1914 r., rozkazem cesarza austriackiego, powołano Legiony Polskie. Legionem zachodnim dowodził gen. Rajmund Baczyński, a następnie J. Piłsudski, a wschodnim – gen. Adam Pietraszkiewicz (Ukraińiec).

18 X 1914 r. ziemianin Witold Ostoja-Gorczyński otrzymał zgodę cara i szefa sztabu głównodowodzącego gen. Mikołaja Januszkiewicza na formowanie oddziałów polskich przy armii rosyjskiej. Tworzył je Gorczyński w Chełmie, potem Puławach (stąd nazwa Legion Puławski). Był on podporządkowany politycznie KNP w Paryżu, który powstał 28 XI 1914 r. na czele z Romanem Dmowskim. Dowództwo Legionu objął płk Antoni Rentt, a Wydziałem Wojskowym KNP kierował gen. Edmund Świdziński. Werbowano w Warszawie, Siedlcach, Lublinie, Łomży, Płońsku, Suwałkach, Kijowie. Sformułowano batalion w Puławach, batalion w Lublinie. 20 III 1914 r. legion wyruszył na front, 20 V stoczył walkę pod Pokosławiem (d-cą został po rannym Reuttcie – płk Jan Rządkowski), 16 VI – pod Michałowem, 16 VIII – Korczówką, 10 IX – pod Żelwą i inne. Sprawdzało się więc wychowanie gimnastyczne i wojskowe na polu walki w I wojnie światowej. Ogółem przeszkolono przed I wojną światową ok. 30.000 Polaków w organizacjach niepodległościowych w zakresie strażackim, wojskowym i fizycznym, którzy wzięli udział w walce o wolną Polskę, która powstała w listopadzie 1918 r.²⁴

Uczestnik tego niepodległościowego ruchu oraz szkolenia gimnastycznego i wojskowego w endeckich Polskich Drużynach Strzeleckich PTG „Sokół” i Armii Polskiej por. Jan Rzepecki oceniał je następująco pisząc: „Działalność »Zarzewia«, Polskiego Związku Wojskowego (utworzony w Krakowie w 1908 r. przez działaczy NPR, którzy zerwali z NPR, SND i Ligą Polską, tj. M. Neugebauer, M. Januszajtis, H. Bagiński, Alojzy Horak) ... z którymi »Młot« Horak już w 1909 r. odbywa wykłady i ćwiczenia [fizyczne w skautingu]. Ruch wojskowo-niepodległościowy rozwija się stale zmieniając formy. »Zarzewiacki« akademicki zjazd grunwaldzki w 1910 r. uchwała utworzenie tajnej organizacji akademickiej Legia Niepodległości, w której kierownictwie spotykamy znów Neugebauera i Bagińskiego, oraz Juliusza Ulrycha, przyszłego sanacyjnego ministra. Legia jako główny cel stawia sobie »Wychowanie Armii Polskiej« i w roku szkolnym powołuje do życia organizację o tej nazwie. Siedzibą władz naczelnych jest Lwów. Na tle wspólnoty dążeń »Armia Polska«, której członkiem jest także podchorąży »Młot« – Horak nawiązuje kontakt i współpracę ze stojącym jakby bardziej na lewo Związkiem Walki Czynnej, we władzach którego są: Piłsudski, Sikorski, Sosnkowski, Kukiel. »Armia Polska« jest również organizacją tajną, ale w 1911 r. tworzy ona jawnie już działające z jej ramienia Polskie Drużyny Strzeleckie. Podobnie ZWC utworzył »Strzelca« i Związek Strzelecki. Działalność »Zarzewia«, Polskiego Związku Wojskowego, »Armii Polskiej« i Drużyn Strzeleckich przenikała także do kół

24 E. Kozłowski, M. Wrzosek, op. cit., s. 428–464.

młodzieży szkolnej, opanowanej przeważnie przez Towarzystwo Gimnastyczne »Sokół«, będąc pod politycznym wpływem Narodowej Demokracji. Działacze zarzewiaczy rychło podjęli tworzenie wśród młodzieży tajnych Oddziałów Ćwiczebnych i na początku 1911 r. w porozumieniu z »Sokołem« doprowadzili do przekształcenia ich w jawne drużyny skautowe, wzorowane na analogicznym ruchu w Anglii i stamtąd zapożyczające swą nazwę... Wspólnie z »Sokołem« utworzono Naczelną Komendę Skautową, do której wszedł też instruktor skautowy Alojzy Horak, pozostający równocześnie w tajnej Armii Polskiej i jawnych Polskich Drużynach Strzeleckich.... Coraz bardziej rusofilskie i konserwatywne wpływy narodowo-demokratyczne w Komendach »Sokoła« i »Skautingu« próbują hamować wojskowy charakter szkolenia. Na tym tle w zimie 1912–1913 r. występuje ze Skautingu młodzież postępowo-niepodległościowa, a kiedy w kwietniu 1914 r. Naczelnictwo Skautingu ogranicza wyszkolenie wojskowe, zabrania się instruktorom noszenia mundurów strzeleckich i żąda się wreszcie, by wystąpili oni z organizacji strzeleckich. 11 instruktorów »zarzewiaków« występuje ze Skautingu. Wśród nich znajduje się Horak (...)"²⁵.

Był to prężny element narodowy, bazujący też na ruchu strażackim, działający oficjalnie pod zaborami. Ze środowiska tego wyrosło m.in. 14 generałów WP, 4 pułkowników, 2 ministrów, prezes PBK, a więc znaczna część przyszłej elity wojskowo-politycznej II Rzeczypospolitej.

W Związku Floriańskim dużą wagę do sportu i gimnastyki przywiązywał w latach 1912–1921 prezes Bolesław Chomicz, współtwórca i prezes ZO SP RP. W 1921 r. Antoni Bahr podkreślając znaczenie kultury fizycznej w OSP pisał: „Porównując czynności strażaków dachowego i ratunkowego oddziału z obowiązkami oddziałów sikawkowych i wodnych, można by snadnie powziąć zdanie, że tym ostatnim ćwiczenia gimnastyczne mniej są potrzebne. Zdanie to byłoby uzasadnione z tego względu i o tyle, że pierwsi wielką wprawę w spinaniu się mieć muszą, czego drugim tyle nie potrzeba. Wobec tego jednak, że strażacy oddziałów wodnych często, zwłaszcza w razie braku ludzi dwóch pierwszych oddziałów, do zapełnienia luk i pełnienia czynności tychże powołani być mogą, wzgląd na tę rozmaitość czynności ustaje, i gimnastyka wszystkim jednakowo potrzebną się okazuje. Przypuśćmy jednak nawet, że strażak oddziału wodnego nigdy się nie znajdzie w takiej okazji, aby służbę oddziału ratunkowego pełnić musiał, to przecież i w jego zajęciach, tak z sikawką, jak i z beczką nauka gimnastyki a w jej następstwie siła, wytrwałość i zgrabność – jeżeli nie koniecznie do każdej poszczegółnej czynności, to z pewnością, co każdy przyzna, bardzo są pożyteczne tak dla szybkości i dokładności w wykonaniu, jak i dla osobistego bezpieczeństwa. Od chwili alarmu i wyciągania rekwizytów z magazynu aż do ich odstawienia z powrotem, ruchów gimnastycznych wykształconych straża-

25 J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1983 (wydanie II), s. 254–256.

cy sikawkowi i beczkowi potrzebują, bo biegają, wyciągają z trudem rekwizyta, wskakują na wóz, zeskakują zeń, rozbierają sikawkę, układają linię wężową, poruszają dźwignie, z miejsca na miejsce przesuwają czy przenoszą ciężkie zwykle sikawki a nawet beczki, a wszystkie te czynności siły, wytrwałości i zgrabności wymagają, aby szybko, dokładnie i z bezpieczeństwem dla pracujących i innych osób wypełnione być mogły.

Przygotujcie się do boju, prędzej, rażno, wraz!
Zagrzmiał sygnał, strażak słysząc, – jakby piorun trzask:

Ci sikawkę z beczką łączą,
Tamci węzłów sploty,

Rozwijają w dal ku ogniu,
Nieszczędząc roboty.

A ta zgrabność i ta siła wprawia w podziwienie,
Gdy z płomiennym wrogiem walczysz, – w szybkości zbawienie!"²⁶

Dawał on przykłady dochodzenia do wysokiego stopnia sprawności strażaków OSP, oceniając ich profesję oraz specjalność: „Postawmy obok siebie dobrego dachowca-gimnastyka i strażaka, który, chociaż naukę strażacką rozumie, gimnastyki się nie uczył i przedstawmy sobie ich współzawodnictwo np. we wspinaniu się do góry za pomocą drabinek hakowych. Każdy sobie wyobrazi łatwo, jak wielką będzie różnica między wykonaniem u jednego a u drugiego, tak co do szybkości, wytrwałości, dokładności, jak i warunków osobistego bezpieczeństwa każdego z nich; bo gimnastyk wykona tę czynność szybko a bez znacznego zmęczenia, dokładnie a prawie bez niebezpieczeństwa dla siebie, gdy nie-gimnastyk powoli leżeć będzie, byle jak, zmęczy się, i do tego biorąc się do rzeczy niezgrabnie, łatwo spaść może, pomijając już nawet ten ważny wzgląd, że nie przyzwyczajony do wspinania się traci odwagę a z nią przytomność i zimną krew, tak koniecznie strażakowi potrzebne.

Z powyższego przedstawienia rzeczy widzimy, że jeżeli każdemu dla zdrowia, siły, wytrwałości, większej, wobec niebezpieczeństw odporności i dla zgrabności gimnastyka jest bardzo przydatną, to dla strażaka pożarnego ze względu na jakość jego pracy, narażanie się na choroby i niebezpieczeństwa, nauka ta jest konieczna bez różnicy, czy strażak do tego lub owego oddziały należy.

Potrzebę tę zrozumiano prawie od czasu założenia pierwszych straży pożarnych, bo zawsze przy naukach fachowych strażackich gimnastykę uprawiano. Nawet natura ćwiczeń strażackich tak jest zbliżoną do systematycznych gim-

²⁶ *Obrona pożarnictwa*, 1912 r.

nastycznych ćwiczeń, że wiele z pierwszych ochotniczych strażackich korpusów wyszło z łona towarzystw gimnastycznych już przedtem istniejących, zwłaszcza w miastach większych, czego przykładem u nas Straż ochotnicza lwowska, która z Towarzystwa gimnastycznego »Sokół« początek wzięła i dzisiaj jeszcze nazwę »Sokół« nosi. Tak też odwrotnie wielu liczymy zwolenników tej myśli, aby w drużynach Sokolich naukę pożarnictwa wprowadzono, bo niewątpliwą jest rzeczą, że przy należytej organizacji zastępy w gimnastyce ćwiczonej, silnej a karnej Sokolej młodzieży w razie pożaru znaczne usługi sprawie obrony pożarnej oddaćby mogły.

Strażak, który lekceważy gimnastykę, daje świadectwo tylko nieznajomości obowiązków swoich, lekceważenia swojego zdrowia i osobistego bezpieczeństwa. Taki nie na wiele przyda się, często zawadza, staje się nawet ciężarem korpusu, ulegając łatwiej przypadkom uszkodzenia, czem i na materyalną szkodę naraża i do odstraszenia i zniechęcenia innych powód daje.

Rzeczą więc jest zarządów strażackich zwracać pilną bacność na to, aby korpusy strażackie, oprócz właściwej nauki o pożarnictwie ćwiczyły się także w gimnastyce, aby towarzysze z zamiłowaniem do tych ćwiczeń się garnęli i ku szczególnemu pożytkowi swojego zawodu: siły, zdrowia, wytrwałości, odporności na niebezpieczeństwa i zgrabności nabywali, bo jak powiada pieśń Sokoła:

Nie zniszczy nas burza, nie strwoży nas grzmot,
Gdy woli ciało posłucha!"²⁷

Na harmonijny rozwój fizyczny i umysłowy pełnego strażaka wskazywał też prezes ZG ZOSP RP Bolesław Chomicz, który pisał: „Dowództwo straży wraz z zarządem, jako organ wykonawczy walnego zgromadzenia, dba o ćwiczebną sprawność uszeregowanych członków, czuwa nad prawidłowym podziałem i przydziałem szarż, przeprowadza w terminach z góry określonych musztrę i ćwiczenia z narzędziami, przyuczając członków do poczucia obowiązkowości, a karcąc opieszałych i niezdyscyplinowanych. Dowództwo straży zawsze spoczywać powinno w rękach jednostki wybitnie ruchliwej, energicznej, dostatecznie fachowo przygotowanej, a przeto mogącej zdobyć w szeregach posłuch i zaufanie przez osobistą sprężystość i gorliwość. (...) Nadto wszelkie uroczystości, popisy, a bodaj i ćwiczenia odbywać należy z udziałem zaproszonych najwybitniejszych członków magistratów, sejmików, czy rad gminnych. Nie drogą bowiem zasklepiania się lecz najszerzej traktowanej jawności publicznej zdobędzie sobie straż nie tylko sympatię ogółu, lecz uznanie tych czynników, które służyć mogą stałą pomocą materialną. (...) Zespół straży ochotniczej stanowi harmonijne ciało o wspólnych dążeniach wzniosłej idei pomocy bliźniemu, czynnik więc korporacyjny musi przejawiać się przy każdej sposobności, jaką życie straży ochotniczej nasuwa”²⁸.

²⁷ Ibidem.

²⁸ „Przegląd Pożarniczy” 1924, nr 4.

Oblicze polityczne gminy Radecznica (1918–1939)

Wprowadzenie

Przez pojęcie – oblicze polityczne¹ – należy rozumieć układ sił mierzony skalą poparcia społecznego dla ruchów i partii. Układ sił wyrażał orientację grup i warstw społecznych na określone ugrupowania polityczne – programy, przywódców, reprezentujących ich interesy. Był też wyrazem zróżnicowania społecznego, mającego źródła w położeniu materialnym, w warunkach bytowych i rozbieżnościach interesów. Różne systemy wartości prezentowane przez stronnictwa polityczne rzutowały też w istotnym stopniu na popularność – bądź jej brak – w różnych kręgach społecznych.

Przy rekonstrukcji oblicza politycznego społeczności lokalnej – bądź w skali państwa, najbardziej przydatne są następujące instrumenty: pierwszy – skala głosów oddanych w wyborach parlamentarnych, samorządowych, jeśli te przeprowadzone były w oparciu o demokratyczne ordynacje i w warunkach nie krępujących swobodnego określenia opcji, drugi – stan członkowski partii politycznych (masowe, kadrowe); trzeci – skala poparcia w przedsięwzięciach o masowym charakterze np. święta partyjne (święto ludowe, 1 Maja itp.) czy też akcje protestacyjne np. strajki, manifestacje itp.

Polityka jest tym obszarem ludzkiej aktywności, która przenika różne sfery. Jest realizowana w skali państwa, jak i lokalnej. Znane jest powiedzenie Wincenego Witosa: „kto rządzi w gminie, ten rządzi w państwie”. Sam dał temu świadectwo, gdy w latach 1908–1931 był wójtem gminy Wierzchosławice k. Tarnowa – a jednocześnie trzy razy premierem gabinetów rządowych (1920–1921, 1923 i 1926). To w gminie – podstawowej jednostce samorządu terytorialnego miały swe struktury partie polityczne a także zastępy członków, działaczy, z których wielu było autorytetami lokalnymi.

Okres dwudziestolecia międzywojennego dzieli się wyraźnie na dwa podokresy; rządów parlamentarno-gabinetowych, demokratycznych (do 1926), autorytarnych rządów sanacji – po przewrocie majowym – w istocie dyktatorskich. W pierwszych latach niepodległości wybory do Sejmu Ustawodawczego

¹ Zob. J. Jachymek, *Oblicze społeczno-polityczne wsi lubelskiej 1930–1939*, Lublin 1975.

(26 stycznia 1919 r.) jak I kadencji (5 listopada 1922 r.) przeprowadzone w oparciu o demokratyczne ordynacje pozwalały swobodnie określić orientacje polityczne wyborcom. Natomiast sanacja, różnymi sposobami, wpływała na korzystne dla siebie wyniki wyborów: unieważnianie list opozycji, represje wobec działaczy i przywódców, fałszowanie wyników – tzw. „cuda nad urną” i inne. Nowe prawo wyborcze z 8 lipca 1935 roku odbierało partiom politycznym możliwość wystawiania własnych list kandydatów – stąd w 1935 i 1938 r. wybory były bojkotowane przez opozycję antysanacyjną. W dotychczasowym piśmiennictwie są nieliczne wzmianki o wpływach partii politycznych w gminie Radecznica².

Najbardziej przydatnymi dla badanego problemu są dane statystyczne dotyczące wyników wyborów sejmowych z lat 1919, 1922, 1928, 1930, a także inne dotyczące partii politycznych, ludności, akcji masowych itp.³

Układ treści ma charakter chronologiczny. Po syntetycznym obrazie gminy Radecznica – położenie, rys historyczny, podział administracyjny, ludność i gospodarka – wprowadzającym do zasadniczej analizy, ukazane zostały wpływy partii i ruchów politycznych w świetle wyników wyborów sejmowych 1919 i 1922. w których wyborcy bez skrępowania mogli wyrazić przy urnie sympatie polityczne. Pucz wojskowy Józefa Piłsudskiego zmienił system polityczny Polski z demokratycznego na dyktatorski. Interesujące więc było czy i na ile fakt ten wpłynął na oblicze polityczne gminy Radecznica.

Charakterystyka gminy

Biorąc pod uwagę kryterium historyczno-geograficzne Radecznica⁴ jest położona na krawędzi północno-wschodniej części Roztocza zachodniego – od Kraśnika do Zwierzyńca zwanego niekiedy Szczembrzeszyńskim bądź Gorajskim. Ulokowała się na stromej krawędzi Roztocza i Padołu Zamojskiego, wciśnięta między dolinę rzeki Por – lewego dopływu Wieprza, który stanowi północną gra-

2 Interesujące są dociekania E. Batorskiej (*Ludowcy w układzie sił politycznych powiatu zamojskiego w latach 1918–1930*, [w:] *Zawsze wierni Polsce. 115 lat polskiego ruchu ludowego*, red. nauk. E. Podgajna, M. Wichmanowski, Lublin 2011, 47–66).

3 J. Jachymek, A. Koprukowniak, J. Marszałek, *Ruch ludowy na Zamojszczyźnie*, Warszawa 1980, s. 89–112, J. Babiński, *Geografia polityczna w Polsce*, Warszawa 1937; S. Rapa, *Radecznica i okolice – rys historyczny*, [w:] *Radecznica. Ośrodek życia religijnego i społeczno-kulturalnego*, red. R. Jusiak OFM, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 54–55.

4 T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 r.*, Poznań 1920; *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, pod red. L. Krzywickiego, Warszawa 1921; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927*, Poznań 1923; *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dn. 5 i 12 listopada 1922 r.*, „Statystyka Polski” Seria C, t. VIII, Warszawa 1926, T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928–1933*, Poznań 1928; *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych dn. 4 i 11 marca 1928 r.* *Statystyka Polski*, Warszawa 1929, *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dn. 16 i 23 listopada 1930 r.*, „Statystyka Polski”, Seria C, z. 4, Warszawa 1935.

nicę Roztocza w tej części oraz Gorajki – prawego dopływu Poru. Radecznica leży na wysokości 200 m n.p.m., a różnica między mokradłami a wzgórzami roztoczańskimi wynosi ok. 70 m.

Kierując się zaś kryterium podziału administracyjno-terytorialnego, Radecznica jest najbardziej wysuniętą na zachód gminą powiatu zamojskiego, województwa lubelskiego. Od strony wschodniej sąsiadowała – w okresie międzywojennym – z trzema gminami powiatu zamojskiego: Sułów, Szczepieszyn i Zwierzyniec; od południa – z dwoma gminami powiatu biłgorajskiego: Biłgoraj i Tereszków; od zachodu – z gminami Tereszków i Goraj tegoż powiatu i od północy – z gminą Turobin (powiat krasnostawski). Ma położenie południkowe i rozciąga się na odległości 30 km z północy na południe. Osada Radecznica ma położenie centralne dla obszaru zamkniętego obwodem; Biłgoraj – Frampol – Goraj – Turobin, Sułów, Szczepieszyn – Zwierzyniec – Biłgoraj. Przyległe tereny mają typowo rolniczy charakter, są pozbawione zakładów przemysłowych. Odległość do bardziej znanych miejscowości i miast wynosi: Turobin – 12 km, Szczepieszyn – 14 km, Goraj – 18 km, Frampol – 21 km, Zwierzyniec – 24 km, Biłgoraj – 35 km, Zamość – 40 km, Krasnostaw – 50 km, Lublin – 75 km. Od najbliższej stacji kolejowej Szczepieszyn Brody dzieli Radecznice 17 km⁵.

Dla tego obszaru Radecznica wypełniała rolę ośrodka miniregionalnego, przez fakt lokalizacji różnych instytucji obsługujących ludność: gmina, poczta, apteka, liczne sklepy i drobne zakłady usługowe. Jej rangę w dwudziestoleciu międzywojennym podnosiło na szerszą skalę funkcjonowanie klasztoru OO. Bernardynów św. Antoniego Padewskiego z końca XVII wieku, na którego odpust – 13 czerwca – co roku ściągały pielgrzymki wiernych, liczące niekiedy kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Stąd Radecznice nazywano „lubelską Częstochową”⁶. Drugi powód, który podnosił rangę Radecznicę jako ośrodka o ponad regionalnym znaczeniu, to funkcjonujące od 1922 roku przy klasztorze OO. Bernardynów Kolegium Serafickie – tj. szkoła średnia o profilu ogólnokształcącym – gimnazjum i liceum, koedukacyjne, których absolwenci nie koniecznie musieli zasilać stan duchowny bądź życie zakonne.

Historia gminy Radecznica sięga II połowy XIX wieku – ściślej 1868 roku, kiedy to władztwem urzędu były objęte miejscowości: Chłopków, Czarnystok, Dzielce, Gorajec, Latyczyn, Podborcze, Podlesie, Radecznica, Trzęsiny, Ujście, Wólka Czarnostocka, Zaburze, Zaporze. Razem 13 wsi⁷.

5 Najwięcej interesujących informacji zawiera książka: *Radecznica. Ośrodek życia religijnego i społeczno- kulturalnego*, red. R. Jusiak OFM, Kalwaria Zebrzydowska 2006. Ponad to godne uwagi są: A. Bartosz, *Radecznica – trochę wiadomości o jej powstaniu i dziejach*, Lublin 1919; R. A. Tokarczyk, *Dzieje roztoczańskiej wsi Grudki*, Lublin 1992, wyd. II Lublin 2002; Cz. S. Bartnik, *Mistyka wsi. Z autobiografii młodości 1929–1956*, Żrebce 1999; *Dzieje gminy Radecznica*, praca zbiorowa pod red. R. Smoter-Grzeszkiewicz, Zamość 2006.

6 J. Jachymek, *Położenie i pradzieje osady Radecznica. Ośrodek*, s. 13–17.

7 A. Chadań OFM, *Zarys dziejów klasztoru O.O. Bernardynów w Radecznicach. Ośrodek...*, s. 57–60 oraz teksty autorów; R. Jusiak OFM, B. Budnik OFM, P. P. Gach, S. Rapa, ks.

W 1912 roku, gdy Duma Państwowa 23 czerwca podjęła uchwałę o utworzeniu guberni chełmskiej i przyłączeniu do Generalnego Gubernatorstwa Ki-jowskiego, zlikwidowano gminę Radecznica, przy czym wioski: Podlesie, Ujście i Zaporze włączono do gminy Sułów, zaś pozostałe – do gminy Teresopol.

Po wyparciu Rosjan – latem 1915 roku – władze Austro-Węgier anulowały podziały wynikające z utworzenia guberni chełmskiej, reaktywując gminę Radecznica. Pierwszym wójtem gminy został, 18 lipca 1915 roku, Jan Sitarz z Radecnicy. W 1918 roku, gdy odradzała się państwowość polska, do gminy Radecznica należało 14 wsi. Obok wcześniej wymienionych była Szperówka, która około 1920 roku przydzielona została do gminy Szczepietnica. Zmiany w podziale administracyjnym gminy zaszły w 1930 roku, wszak zniesiono sołectwo w Ujściu, włączając je do Radecnicy, zaś z gminy Sułów – wsie Gaj Gruszczański, Gruszkę Zaporską i Zakłodzie⁸.

Gminę Radecznica zamieszkiwała wyłącznie ludność polska, wyznania rzymsko-katolickiego. Nieliczne rodziny żydowskie zamieszkiwały w Chłopkowie, Gorajcu i Zaporzu. W Radecnicy – według I powszechnego spisu ludności z 1921 roku – mieszkało 59 Żydów, zaś według danych II powszechnego spisu ludności z 1931 roku – gminę Radecznica zamieszkiwało 267 Żydów (na 9487) co stanowiło 2,8 % ogółu⁹.

Pod względem społeczno-zawodowym była to ludność rolnicza. Ziemia była urodzajna, ale jednocześnie występowały: niska kultura rolna, rozdrobnione gospodarstwa, niedoinwestowanie w urządzenia rolne, niedostateczna mechanizacja, niestosowanie nawozów sztucznych. Wprawdzie plony uzyskiwane z hektara były nieco wyższe niż w powiecie zamojskim, niż w województwie lubelskim i Polsce: żyto – 12,9 – 98 – 99; pszenica – 14,8 – 12,5 – 12,5, jęczmień – 14,5 – 12,0 – 11,6; owies – 16 – 11,5 – 10,0; ziemniaki – 136,0 – 121,0 – 114,0; buraki cukrowe – 183 – 173 – 186¹⁰.

Życie ludności było bardzo ciężkie; brak odzienia, obuwia, żywności, nędzne warunki mieszkaniowe, choroby, brak dostępu do oświaty określały codzienne życie dzieci, młodzieży i starszego pokolenia wsi. Tak je charakteryzował średniorolny go-

J. Borowski, G. Wójcik. Ibidem. Zob. także: A. Chadam, *Radecznica*, [w:] *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985; J. Groch, *Radecznica*, [w:] *Miejsce święte Rzeczypospolitej. Leksykon*, red. A. Jackowski, Kraków 1998; R. Jusiak, *Bernardyńskie sanktuaria w Polsce, Sanktuarium Święto Antoniego w Radecnicy*, [w:] *Geografia i sacrum. Profesorowi Antoniemu Jackowskiemu w 70 rocznicę urodzin*, pod red. R. Romańskiego i S. Skiby, Kraków 2005.

8 G. Gąbka, B. Kwapisz, *Gmina Radecznica*, [w:] *Radecznica*, Ośrodek, s. 65–66.

9 S. Rapa, *Radecznica o okolica – rys historyczny*, [w:] *Radecznica* Ośrodek s. 53; Zob.: R. Dąbrowski, *Mniejszości narodowe na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, Kielce 2007, s. 40.

10 *Statystyka Polski*, Seria B, 1932 s. 27, 35, 43; *Statystyka rolnicza 1930–1931*, Warszawa 1932.

spodarcz z powiatu zamojskiego: „W chacie z każdym rokiem większy niedostatek. Po-
zostały tylko resztki po tych kilku lepszych latach w moim gospodarstwie. Mieszkam
w jednej izbie z pasierbem, który chociaż się oddzielił mieszka jeszcze ze mną gdyż nie
ma swojej chaty. A w tej izbie co się znajduje ot stoją dwa łóżka przykryte prostymi ko-
cami, przy oknie stół, a obok dwa krzesła swojej roboty. W takiej to izbie mieszka nas
6 osób. O wiele jeszcze gorzej przedstawia się nasze odżywianie. Latem, gdy posiada
się trochę mleka, to jeszcze pół biedy. Wtedy więc śniadanie składa się z dwu potraw;
barszczu i klusek, lub też kartofli z mlekiem albo kapusty. Obiad gotuje się rano gdyż,
nie ma czasu na to, aby go w południe przygotować i składa się z tej samej potrawy
jaką się je pierwszą na śniadanie, a więc barszczu lub kapusty, druga potrawa ugotowa-
wana również rano kasza z mlekiem kwaśnym lub gotowanym albo zupa grochowa.
Na kolację gotuje się przeważnie kartofle, które spożywamy z kwaśnym mlekiem
albo też kluski, lub jakąś kaszę, zwykle jaglaną. Takie to jednostajne, mało dające or-
ganizmowi odżywianie. Lecz gdyby takie ono było cały rok to byłoby wszystko dobrze
a jak się wtenczas odżywiamy gdy w chacie nie ma ani kropli mleka, gdy człowiek
nie ma ani kawałka mięsa lub słoniny, gdy każde choćby podpasione trochę prosię
trzeba sprzedąć, aby tylko zaspokoić podatki, kupić na zimę buty, a wciągnąć na sie-
bie byle jakie tandetne ubranie. Wtedy i bez żadnych nakazów człowiek musi pościć
tak, że po samej zimie, zanim się krowa zacznie doić, wszyscy wyschną z tej nędzy
jak szczury”¹¹.

Szczególnie tragiczny los był tzw. „zbędnych” – ludzi stanowiących nadwyżkę
siły roboczej, nie mających ani ziemi ani pracy, pozbawionych podstaw egzysten-
cji. Paweł Krzowski z Czernięcina, gmina Turobin, odległego od Radecznicy 5
km, tak pisał o nich: „w wielki piątek odwiedziło moją chatę rodzinną w Czer-
nięcinie trzydziestu kilku bezrobotnych robotników rolnych, a nie ma takiego
dnia, żeby 15 przybłędów nie przestąpiło progu chałupy wiejskiej. Tymczasem
chłop, obywatel ziemski dotknięty kryzysem, powiedziałbym załamaniem sys-
temu gospodarczego, nie może wspierać żebrzących o kawałek chleba lub dać ja-
kiekolwiek zajęcie fizyczne, bo sam nie ma zboża, pieniędzy i w ogóle warunków
do życia. Wyprzedał zboże na jesieni za bezcen na podatki, artykuły pierwszej
potrzeby na wiosnę cierpi głód i skrajną nędzę”¹².

Warunki życiowe określały postawę ludności wiejskiej i dążenia do zmiany
situacji, w jakiej się znajdowali. Polska odrodzona stwarzała warunki do określe-
nia orientacji politycznej różnych warstw społecznych – także chłopów.

Na progu Polski odrodzonej

Radość z odzyskania niepodległości państwowej sprawiła, że kampania wy-
borcza do Sejmu Ustawodawczego zarządzona przez tymczasowego Naczelnika

11 *Pamiętniki chłopów*, Warszawa 1936, s. 405.

12 P. Krzowski, *Tragedia współczesnej wsi polskiej*, Warszawa 1935, s. 27.

Państwa Józefa Piłsudskiego, dekretem z 26 listopada 1918 roku, przebiegała w ożywionej atmosferze radykalizmu społecznego. Kandydujący na posła z listy PSL Wyzwolenie Maciej Rataj – wówczas nauczyciel Liceum w Zamościu – niebawem minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w gabinecie Wincentego Witosa (24 lipca 1920 – 13 września 1921), marszałek Sejmu I kadencji (1922–1927) tak oto ją charakteryzował: „Punkt główny i bodajże jedyny, który obchodził i animował wyborców włościańskich to było hasło reformy rolnej, nie w jakiejś formie sprecyzowanej, choćby sprecyzowane w konturach, lecz jako ziemia dla tych którzy na niej pracują. To wystarczyło, o reszcie kandydat nie potrzebował myśleć i mówić bo go o to nie pytano... Wyborca miejski kierował się raczej wyczuciem instynktem komu można więcej zaufać, kto nie oszuka »nie zaprzeda panom«. Dużo gwarancji pod tym względem dawał w pierwszym rządzie swój – włościanin, zainteresowany pospołu z innymi w przeprowadzeniu postulatów włościańskich i dlatego tych najchętniej stawiano na listach, po tych – inteligencji – chłopscy synowie”¹³.

Rataj zwracał też uwagę na słaby stopień wyrobienia politycznego wyborców wiejskich, ich zdecydowanie negatywny stosunek do wszystkiego „co pańskie”. Dużym zainteresowaniem cieszyła się agitacja PSL Wyzwolenie z tej racji, że ugrupowanie to eksponowało hasło reformy rolnej, zwłaszcza nadzielenia ziemią średnio i małorolnych chłopów oraz bezrolnych – zwłaszcza służby folwarcznej.

Obok ludowców kampanię przedwyborczą prowadzili działacze Związku Ludowo-Narodowego, Polskiej Partii Socjalistycznej oraz ugrupowań mniejszości narodowych.

Tabela 1. Układ sił politycznych w 1919 r.

Wyszczególnienie	Uprawnionych	Głosujących w %	PSL Wyzw. gł. w %	Nar. Bez. Kom. Wyb. gł. w %	PPS gł. w %
Gm. Radecznica	3,457	2961 85,7%	2691 90,1%	202 6,9%	13 0,4%
Pow. Zamość	62,452	46100 75,0%	24,040 54,0%	8629 18,6%	8987 19,4%

Źródło: *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, pod red. L. Krzywickiego Warszawa 1921, s. 42, T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 143–152.

Zdecydowanym zwycięzcą było PSL Wyzwolenie. Każdych 9 z 10 oddających głosy ważne – to prawie 2 razy tyle, co w powiecie zamojskim. W województwie lubelskim lista PSL Wyzwolenie uzyskała 36,7 %, a w Polsce – 17 % głosów ważnych. Zarówno listy narodowców jak i socjalistów uzyskały śladowe poparcie. W zamojskim okręgu wyborczym nr 23, w skład którego wchodziły powiaty:

13 M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965, s. 30.

biłgorajski, krasnostawski, janowski, zamojski ludowcy uzyskali aż 8 z 10 mandatów poselskich, a jeden Jan Margol-Fornal z Zaburza, gm. Radecznica. Jedyny poseł z tej gminy w okresie międzywojennym. Mandat uzyskał też M. Rataj, Kazimierz Bagiński – członek Zarządu Głównego z Warszawy oraz działacz niepodległościowy Stanisław Pomarański, z nieodległego Michałowa.¹⁴ Ludowcy tak wielki sukces zawdzięczali zaangażowaniu w działalność niepodległościową oraz programowi eksponującemu wartości demokratyczne, narodowe i chrześcijańskie – zwłaszcza interesy drobnych rolników i bezrolnych.

Po niespełna czterech latach, 5 listopada 1922 r., odbyły się wybory do Sejmu I kadencji. Sytuacja polityczna znacznie się różnicowała, zwłaszcza w ruchu ludowym, wszak dołączyli nowi konkurenci w walce o głosy wyborców – spod znaku PSL Piast – W. Witos Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego ks. Eugeniusza Okonia i Jana Dzieducha rolnika z Soli k/ Biłgoraja, którzy brali udział w wiecach organizowanych w Radecznicy – Komuniści – którzy bojkutowali wybory 1919 roku wystawili własną listę – Związek Proletariatu Miast i Wsi – nr 5; także Blok Mniejszości Narodowych RP nr 16.

Radecznica wchodziła w skład 27. okręgu wyborczego, skupiającego trzy powiaty; biłgorajski, tomaszowski i zamojski.

Tabela 2. Oblicze polityczne gminy w 1922 r.

Wyszczególnienie	Upraw.	Głosów ważnych %	ChSR gł. %	PSLW. gł. %	Chrz. Zw. Jedn. Nar.	PSL Piast	Kom.	PPS
Gm. Radecznica	3793	73,5	1698 60,9	513 11,2	237 8,5	154 5,6	237 8,4	75 2,7
Pow. Zamość	70,456	74,4	13,893 26,5	14,254 27,5		2908 5,5	6438 12,4	7312 13,9

Źródło; *Statystyka Polski*, Seria C, tom VIII, *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniach 5 i 12 listopada 1922*, Warszawa 1926, s. 39; zob. T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927*, Poznań 1923, s.120–132, 213–230.

Pozostałe listy uzyskały śladowe ilości głosów: nr 16 – BMN RP – 50, nr 4 – Socjalistyczny Powszechny Żydowski Związek Robotniczy BUND – 8; nr 18 – Komitet Wyborczy Inwalidów i Zdemobilizowanych Wojskowych – 7.

Na czołową siłę polityczną gminy wysunęło się ChSR, które przejęło głosy PSL Wyzwolenie. Ugrupowanie programowo stało na gruncie radykalnych reform

¹⁴ J. Jachymek, A. Kopruckowiak, J. Marszałek, *Ruch ludowy na Zamojszczyźnie*, Warszawa, s. 91.

społecznych, eksponując czołową rolę chłopów w społeczeństwie i państwie.¹⁵ Duże znaczenie miał fakt, że na czele ChSR stał ksiądz, stąd też wzmożone oddziaływanie Ojców Bernardynów z górk radeczniczej.

Sumując, ludowcy utrzymali czołową rolę wśród ruchów politycznych działających na terenie gminy, aczkolwiek uzyskali łącznie blisko 80 % głosów, czyli nieco mniej niż w 1919 r. Nikłe były wpływy narodowców. Interesujące było to, że komuniści zebrali więcej głosów niż socjaliści. Z ugrupowań ludowych ChSR uzyskało w województwie lubelskim – 10,9 % głosów, a w Polsce – 1,3% i analogicznie: PSL Wyzwolenie – 21,4 % i 11,0 % i PSL Piast – 12,0 % i 13,2, %¹⁶. Gmina Radecznica była nadal ludowcowa.

Po przewrocie majowym 1926 r.

Między wyborami do Sejmu I kadencji w 1922 roku a kolejnymi – do II kadencji w marcu 1928 roku, zaszły zasadnicze zmiany w systemie politycznym Polski. W dniach 12–14 maja 1926 r., po bratobójczych walkach w Warszawie, Józef Piłsudski – drogą puczu wojskowego – zmusił do dymisji zarówno prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, jak i premiera rządu Wincentego Witosa. Przewrót oznaczał odejście od parlamentarno-gabinetowego systemu rządów do autorytarnego, od demokracji do dyktatury. Obóz pomajowy – piłsudczykowski – zwany popularnie sanacyjnym (łac. sanare – uzdrawiać) – utworzył partię polityczną Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, nie zmienił ordynacji wyborczej do parlamentu, ale dla uzyskania poparcia społecznego stosował różnego rodzaju nieuczciwe praktyki, groził np. rozbiciem partii politycznej np. PSL Wyzwolenie – gdyby te łączyły się w antysanacyjny blok wyborczy. Wykorzystywał pieniądze z budżetu państwa na rzecz kampanii wyborczej, przekupywał działaczy opozycyjnych, niektórych wykorzystywał do działalności secesyjnej – rozłamowej – zwłaszcza w ruchu ludowym¹⁷. Do znaczenia doszli ludzie związani z obozem legionowo-peowiackim. W 1926 r. wójtem gminy Radecznica został Czesław Ruciński z Zaporza, legionista internowany latem 1917 roku w Szczypiornie w związku z tzw. kryzysem przysięgowym.

Do rywalizacji o głosy wyborców dołączyły nowe ugrupowania polityczne. Oprócz prosanacyjnego BBWR liczyło się także Stronnictwo Chłopskie – powstałe w styczniu 1926 roku, wskutek rozłamu w PSL Wyzwolenie. W jego szeregach znaleźli się znani na Zamojszczyźnie przywódcy ludowców – Jan Dziduch z ChSR i adwokat Tomasz Czernicki z Zamościa (PSL Wyzwolenie). O silnej

¹⁵ *Programy stronnictw ludowych*, zbiór dokumentów S. Lato, W. Stankiewicz, Warszawa 1969, s. 208–218.

¹⁶ J. Jachymek, *Oblicze...*, op. cit., s. 54–55. Zob.: A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1975, s. 133.

¹⁷ J. Jachymek, A. Koprukowniak, J. Marszałek, *Ruch ludowy na Zamojszczyźnie*, Warszawa 1980, s. 96–100.

pozycji nowo powstałego ugrupowania w gminie Radecznica, świadczą wyniki wyborów do rady gminnej przeprowadzonych w 1927 roku: 8 mandatów SCh, 2 – PPS, 2 – bezpartyjni¹⁸.

Szczególną aktywność wykazywały SCh i PSL Wyzwolenie, organizując liczne wiece przedwyborcze – w 27. okręgu wyborczym Zamość obejmującym powiaty: biłgorajski, tomaszowski, zamojski. Ludowcy krytykowali BBWR jako obóz „reakcyjno-urzędniczy”. Słabsza była agitacja PSL Piast, które do wyborów utworzyło wspólną listę pod nazwą: Polski Blok Katolicki PSL Piast i Chrześcijańskiej Demokracji.

Tabela 3. Skala poparcia społecznego w 1928 roku.

Wyszczególnienie	Gm. Radecznica	Pow. Zamość	Woj. lub.	Polska
Uprawnionych	4311	70913	1,158,943	
Głosów ważnych %	3730 71,8%	58121 83,2%	924,116 80,6 %	78,3
SCh	1735 49,2%	13,512 23,4%	134,351 14,5 %	637,00 5,6 %
PSL Wyzwolenie	1014 27,0%	9,687 16,6%	179,351 19,4 %	834,00 7,4 %
Jedność Rob. Chł. (Komuniści)		2,422 4,1%	38,733 4,1 %	270,00 2,5 %
PPS	534 14,5%	1,704 2,9%	153,768 16,6 %	1,495,00 13,1 %
PBK PSL Piast i ChD	265 7,2%	2,300 3,9 %	39,435 4,2 %	910,00 8,0 %
Lista Katolicko- Narodowa	81 2,1%	4,034 7,0 %	98,142 10,6 %	929,000 8,2 %
BBWR	40 1,0%	3,844 6,6 %	112,664 12,2 %	2,399,00 21,2 %

Źródło: T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928–1933*, Poznań 1928, s. 64–65, *Statystyka Polski*, t. X, *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dn. 4 i 11 marca 1928 r.*, Warszawa 1930, s. 31; zob. A. Pruchnik, *Pierwsze...*, op. cit., s. 281.

Wyniki wyborów sejmowych przyniosły zupełną klęskę sanacji. Zwycięzcą okazały się stronnictwa ludowe, które łącznie uzyskały 83,4% głosów ważnych, przy czym na lidera wysunęło się SCh, które przejęło głosy ChSR i częściowo PSL Wyzwolenie. Zwraca też uwagę wzrost ilości głosujących na listę PPS i nikłe poparcie dla listy narodowej.¹⁹

¹⁸ Ibidem, s. 112.

¹⁹ Zob.: E. Maj, *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928*,

Sanacja w wyborach w 1928 r. uzyskała w skali państwa 27,6 % mandatów poselskich, nie dysponowała więc większością parlamentarną, co nie dawało legitymacji do rządzenia. Dlatego też prezydent Ignacy Mościcki skorzystał z uprawnienia, w jakie wyposażyla nowela z 2 sierpnia 1926 r. głowę państwa, o rozwiązaniu parlamentu przed upływem kadencji. Ciała ustawodawcze o 5-letniej kadencji miały funkcjonować do 1933 roku, zostały rozwiązane 30 sierpnia 1930 roku, a wybory nowych zarządzono na 16 listopada 1930 roku do sejmu i 23 listopada do senatu.

Obóz piłsudczykowski postanowił uzyskać większość parlamentarną za pomocą różnorodnych działań: terroru politycznego, unieważniania list kandydatów na posłów z list opozycyjnych, więzienia przywódców w twierdzy brzeskiej – W. Witosa i innych, tzw. „cudów nad urną”, tj. ujmowania głosów listom przeciwników politycznych – zwłaszcza Centrolewu.

Antysanacyjny blok wyborczy pod nazwą Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu – zwany popularnie Centrolewem, złożony z trzech ugrupowań ludowych: PSL Wyzwolenie, PSL Piast i SCh oraz dwóch robotniczych – PPS i Narodowa Partia Robotnicza – zamierzał kartką wyborczą odsunąć sanację od władzy. Zabieg ten nie powiódł się.

Tabela 4. Wpływy czołowych sił politycznych w 1930 r.

Lp.	Wyszcze- gólnienie	Uprawnio- nych	Głosów ważnych %	Centrolew głosów ważnych %	BBWR głosów ważnych %	Stronnictwo Narod. głosów ważnych %
1	Gm. Radecznica	5017	3984 79,4 %	2,828 71,0 %	592 14,9 %	549 13,9 %
2	Pow. Zamość	75,012	56,331 75,1 %	30,145 53,5 %	18,624 33,1 %	5,224 9,4 %
3	Woj. Lublin	1,207 067	684,363 56,6 %	254,604 30,2 %	306,188 36,3 %	149,096 17,7 %
4	Polska	15,791,000	11,334,000 71,7 %	2,018,000 17,7 %	5,293,000 46,8 %	1,443,000 12,7 %

Źródło; *Statystyka wyborcza do Sejmu i Senatu 16 i 23 listopada 1930. Statystyka Polski*, Seria C, z. 4., Warszawa 1935 r., s. 3, 27–32; T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat...*, s. 64–65; J. Jachymek, *Oblicze...*, op. cit, s.78–79; J. Jachymek, A. Koprukowniak, J. Marszałek, *Ruch...*, op. cit., s. 103.

Wyniki wyborów sejmowych 1930 ukazywały supremację ruchu ludowego w gminie Radecznica. Trzy ugrupowania: PSL Wyzwolenie, SCh i PSL Piast, stanowiły o sile Centrolewu. PPS jak wykazywały wyniki trzech poprzednich

kampanii wyborczych miała niskie wpływy, NPR – nie działał na tym terenie. Centrolew uzyskał więcej niż 7 z 10 głosów; podczas gdy w powiecie zamojskim nieco ponad 5, w województwie lubelskim – 3, zaś w Polsce niespełna 2. Sanacja poniosła klęskę – zyskując w gminie Radecznica niespełna 15 % głosów – mimo że w zamojskim okręgu wyborczym kandydowali prezes BBWR – płk Walery Sławek i Jan Piłsudski. Piłsudczycy ledwie o 1 % głosów wyprzedzili endeków.

Sumując, w każdej z 4 kampanii wyborczych do sejmu ludowcy gminy Radecznica nie tylko zdecydowanie wyprzedzali pozostałe ugrupowania polityczne, lecz także uzyskiwali o wiele lepsze rezultaty w porównaniu z powiatem zamojskim, województwem lubelskim i skalą krajową.

W latach trzydziestych

Sanacja w wyborach w 1930 roku „przydzieliła” sobie 247 mandatów poselskich, co oznaczało 55,6%, czyli większość legitymizująca ją do rządzenia w ślad za tym dokonała zasadniczych zmian ustrojowych; konstytucja z 23 kwietnia z 1935 roku przekreślała parlamentarno-gabinetowy system rządów, demokratyczny, ustanawiając autorytarny – dyktatorski, wreszcie nowa ordynacja wyborcza do parlamentu z 8 lipca 1935 roku – odbierała partiom politycznym prawo wystawiania niezależnych list. To oznaczało, że wybory miały jednopartyjny charakter, wszak cała opozycja je bojkutowała. W życiu politycznym państwa ważnym wydarzeniem była konsolidacja stronnictw ludowych 15 marca 1931 r. z połączenia PSL Wyzwolenie PSL Piast i SCh powstało Stronnictwo Ludowe – najbardziej masowa partia polityczna opozycji antysanacyjnej.

Ponieważ wyniki wyborów sejmowych 1935 i 1938 roku nie oddają skali wpływów partii politycznych, przeto dla rekonstrukcji oblicza politycznego należy zastosować takie instrumenty mierzenia, jak stan organizacyjny partii oraz skalę poparcia społecznego dla akcji masowych, np. strajki i manifestacje.

Ponieważ zachowały się nieliczne informacje dotyczące gminy Radecznica, przeto posłużymy się także danymi odnoszącymi się do powiatu zamojskiego, mając świadomość, że z dużą dozą prawdopodobieństwa charakteryzują badany obszar.

Bojkot wyborów sejmowych 8 września 1935 r. był zdecydowany – niemal powszechny. Oto ze wsi Zaporze, sąsiadującej z Radeczną, na 893 uprawnionych do urn wyborczych oddano 120 głosów – tj. 13,4 %, w powiecie zamojskim – 28,5 %, w województwie lubelskim – 39,9 %, zaś w Polsce – 45,9 %²⁰. Dane te dowodzą klęski sanacji i jej śladowego wpływu na terenie gminy Radecznica.

Wyniki zaś wyborów samorządowych dowodziły, jak sanacja wypierała opozycję, zwłaszcza ludowców. W 1933 roku na 25 członków sejmiku powiatowego w Zamościu – 18 było działaczami SL, zaś w Wydziale trzech na sześciu. Po

20 Zob.: J. Jachymek, *Ruch ludowy w latach 1935–1939*, [w:] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze Polski*, pod red. K. Myślińskiego. Zamość 1969, s. 319.

wyborach samorządowych w 1935 roku na 33 członków Sejmiku 25 należało do BBWR; 5 – SL; 1 – SN, zaś w Wydziale wszystkie 6 mandatów zajęli sanatorzy²¹.

Drugim kryterium pozwalającym na rekonstrukcję oblicza politycznego jest stan organizacyjny partii. Najbardziej masową było SL.

Tabela 5. Koła i członkowie SN w powiecie zamojskim

Stan na	Koła	Członkowie	Lokata w województwie
1 I 1933	37	1029	3
4 IV 1935	59	2133	3
1 IV 1936	60	1964	3
5 IV 1937	61	1912	2

Źródło: J. Jachymek, *Oblicze...*, op. cit., s. 141, 215, 276; J. Jachymek, A. Koprukowniak, J. Marszałek, *Ruch...*, op. cit., s.139.

Można się spodziewać, czego podstawę dają wyniki wyborów z lat 1919–1939, że w gminie Radecznica stan zorganizowania ludowców był wyższy niż przeciętnie w skali powiatu. Zamojska organizacja SL należało do czołowych w województwie lubelskim i dynamicznie rozwijających się. Drugą pod względem ilości członków było SN.

Tabela 6. Stan organizacyjny SN

Stan na	Koła	Członkowie	Lokata w województwie
IV 1935	13	454	3
IV 1936	26	1050	4
IV 1937	48	1050	1

Źródło: J. Jachymek, *Oblicze...*, op. cit., s. 163, 216, 269.

W porównaniu z latami 20. narodowcy zdynamizowali działalność w powiecie zamojskim, głównie dzięki aktywności ziemian-obszarników, częściowo – służby folwarcznej, zależnej od pracodawcy, a także niektórych ludzi wolnych zawodów.

Trzecim obozem politycznym – po ludowcach i narodowcach – byli piłsudczycy. Mimo iż należeli do partii rządzących, BBWR – do X 1935 roku i Obóz

²¹ Zob.: Idem, *Oblicze...*, op. cit., s. 144, 193.

Zjednoczenia Narodowego (luty 1937 – wrzesień 1939), to stopień zorganizowania był słaby. BBWR, według danych z 1932 roku w 7 kołach skupiał 346 członków, w tym na wsi odpowiednio – 5 i 173. Pod względem ilości członków powiat zamojski zajmował 11 miejsce w województwie lubelskim. Równie słaby był stan zorganizowania OZN. W przedziale maj 1937 – luty 1938 zorganizowano 13 oddziałów, w tym 11 na wsi, co plasowało powiat na 6, 7 miejscu w województwie²². Biorąc pod uwagę śladowe poparcie sanacji w wyborach sejmowych 1928 i 1930 można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że wpływy pilsudczyków w małej gminie Radecznica były nikłe.

Trzecim instrumentem mierzalności wpływów społecznych jest poparcie dla akcji masowych o charakterze politycznym. Pod tym względem na czoło wysuwali się ludowcy. Wiece i zgromadzenia polityczne organizowane przez SL, gromadziły niespotykane ilości ludzi. Oto przykłady: 26 czerwca 1932 roku w Zamościu – z udziałem Wincentego Witosa ok. 20 tys; 31 maja 1936 roku – Święto Ludowe w Zamościu – ok. 10 tys.; 15 sierpnia 1936 roku – Rocznica Czynu Chłopskiego – ok. 25 tys.²³ W manifestacjach liczny udział brali ludowcy gminy Radecznica – o czym po latach wspominał Eugeniusz Mamela z Zaporza.

Wspierali też zdecydowanie strajki chłopskie organizowane przez SL. Na jarmarku w Turobinie w ostatnim tygodniu października 1932 roku dało się zauważyć „całkowity brak ludności wiejskiej”. W czasie Wielkiego Strajku Chłopskiego 16–25 sierpnia 1937 roku, w gminie Radecznica, 60% ludności poparło akcję SL²⁴. Szczególną aktywnością w popieraniu akcji masowych SL wykazali się: Józef Żur z Gruszki Zaporskiej, Antoni Batorski z Zaporza, Jan Chwiejda z Latyczyna, Jan Grygiel z Gorajca. Wyrastały też nowe zastępy działaczy angażujących się w Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej Wici, którzy zasilili w okresie II wojny światowej Bataliony Chłopskie i SL Roch. Należeli do nich: Józef Malinowski z Wólki Czarnostockiej, Władysław Pastuszek z Podlesia Dużego, Stanisław Jachymek z Zaporza, Michał Jaskółka z Czarnegostoku, Jan Gilas z Gorajca Zagroble, Jan Duer z Gorajca Zastawia, Stanisław Aldbaum z Gorajca Starej Wsi, Jan Komornik z Podborcza, Jan Kurek z Dzielec, Jan Krukowski z Zaburza, Wojciech Sawa z Radecznicy, Jan Szaran z Gruszki Zaporskiej, Michał Masaniec z Zakłodzia, Kazimierz Olech z Gaju Gruszczańskiego, Jan Kozioł z Latyczyna²⁵.

Celem działania ludowców była Polska Ludowa opisana syntetycznie przez W. Witosa, który po powrocie z tułaczki politycznej z Czechosłowacji pisał w maju 1939 roku: „celem naszym była i jest Polska Ludowa, potężna i niezależna, Polska wolności i równości, Polska prawa, dobrobytu i sprawiedliwości,

22 Ibidem, s. 133, 266.

23 J. Jachymek, A. Koprukowniak, J. Marszałek, *Ruch...*, op. cit., s. 120, 148, 152; Relacja E. Mameli z 1 listopada 2011 r. (w posiadaniu Autora).

24 J. Jachymek, *Oblicze...*, op. cit., s. 113; Tenże, A. Koprukowniak, J. Marszałek, *Ruch...*, op. cit., s. 162.

25 Zob.: *Dzieje gminy Radecznica...*, op. cit., s. 63–64; Relacja E. Mameli.

Polska zasad narodowych, chrześcijańskich i demokratycznych. Polska przez wszystkich umiłowana i broniona”²⁶.

Wnioski końcowe

1. Społeczność gminy Radecznica w okresie międzywojennym orientowała się politycznie na system wartości i programy polityczne stronnictw ludowych o czym świadczyły:
 - a) wyniki wyborów sejmowych: 90% głosów oddanych na PSL Wyzwolenie w 1919 roku, około 80% w 1922 roku – ChSR – liderem, ok. 83% w 1928 roku – SCh na czele, ok. 70 % w 1930 roku – Centrolew
 - b) stan organizacyjny SL w latach 30. jako nie tylko najbardziej masowej partii politycznej, lecz także aktywnej w różnorodnych formach działania.
2. Na tle dominujących wpływów ruchu ludowego – dalszorzędną pozycję zajmowały inne ruchy polityczne – mniej więcej równoważną: narodowcy, socjaliści, sanacja.

²⁶ *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 3: 1931–1939, zebr. i oprac. J. Borkowski i J. Kowal, Warszawa 1966, s. 423.

Działalność ruchu młodowiejskiego na Podlasiu

Geneza chłopskich organizacji młodzieżowych sięga początku XX wieku, ale jej podłoże tworzyły pierwsze organizacje ludowe powstające już u schyłku XIX stulecia, kiedy to niemal w całej Europie zaczęły powstawać klasowe partie polityczne o masowym charakterze. Przemiany społeczne, jak i polityczne wydarzenia w Europie i na świecie, nie pozostawały bez wpływu na nasz kraj i Polaków. Chociaż ruch ludowy w Polsce tworzył się w warunkach braku niepodległego państwa, to jako masowy nurt polityczny zaistniał po raz pierwszy w Galicji w 1895 roku, wtedy to w Rzeszowie, na Zjeździe Delegatów Chłopskich Komitetów Wyborczych, utworzono pierwszą chłopską organizację polityczną pod nazwą „Stronnictwo Ludowe”, która oparta była na warstwie chłopskiej¹. W zaborze rosyjskim dopiero rewolucja 1905 roku uznawana za czwarte powstanie niepodległościowe stworzyła warunki do zorganizowania pierwszej organizacji chłopskiej, jaką był Polski Związek Ludowy.

Działalność, zwłaszcza pierwszych organizacji ludowych przyniosła wiele pozytywnych zmian w budzeniu się świadomości społeczno-politycznej chłopów, a zwłaszcza młodzieży chłopskiej, którzy pod zaborami w XIX wieku żyli w bardzo ciężkich warunkach materialnych, nie byli także traktowani jako obywatele, dlatego też nie angażowali się w ruchy narodowowyzwoleńcze szlachty polskiej. Dopiero przemiany społeczne spowodowane przez ukaz uwłaszczeniowy z 1864 roku zmieniły tę sytuację i rozbudziły aspiracje do artykułowania potrzeb i zaistnienia chłopów stanowiących jako grupa społeczna 70% obywateli, w nowej rzeczywistości. Rozpoczął się proces kształtowania nowych sił społecznych, który w początkowym okresie rozwijał się dość wolno, ponieważ napotykał na wiele trudności, takich jak między innymi braki w podstawowym wykształceniu ludności chłopskiej. Uzupełniano je, zwłaszcza, że po rewolucji 1905 roku zaborcy pozwolili na zakładanie polskich szkół prywatnych². Wiedzę uzupełniano również na kompletach tajnego nauczania w okresie zaborów. Organizowano też specjalne tajne kursy dla nauczycieli wiejskich szkółek. Pierwszy w powiecie siedleckim kurs odbył się w 1907 roku w Ujrzanowie. Znany działacz ludowy z powiatu siedleckiego – Szcze-

¹ 115 lat Ruchu Ludowego w służbie narodu i państwa, referat wygłoszony przez J. Gmitruka na otwarciu IV Kongresu Historyków Wsi w dniach 1–3 września 2010 roku w SGGW w Warszawie, s. 129–130.

² T. Szczuchura, *Ruch ludowy w Siedleckiem*, Warszawa 1984, s. 19–22.

pan Ciekot w 1908 roku uczestniczył w 3-miesięcznym kursie we wsi Grubale pod Siedlcami. Po jego zakończeniu musiał zobowiązać się do zorganizowania tajnej polskiej szkoły i w niej uczyć³. Szczególnie ważną rolę w szerzeniu oświaty odgrywało czytelnictwo i kultura ludowa. Popularnością cieszyły się zwłaszcza czasopisma, które ze względu na prostotę języka oraz aktualne treści docierały do czytelnika. Nowe hasła polityczne, społeczno-gospodarcze i kulturalno-oświatowe dzięki działalności wydawniczej Zarządu Głównego docierały do społeczności chłopskiej poprzez takie pisma jak: „Głos Gromadzki”, „Wieś Polska”, „Zagon”, „Snop” i „Życie Gromadzkie”. Również agitacja Zarządu Głównego Polskiego Związku Ludowego miała wpływ na dynamikę powstających na Podlasiu struktur Polskiego Związku Ludowego, który odegrał znaczącą rolę w ruchu niepodległościowym, społecznym i oświatowym. Jako jedna z pierwszych organizacji działał w latach 1904–1906 tworząc struktury terenowe w postaci kół i komitetów. W realizację założeń organizacyjnych propagowanych przez PZL na Podlasiu włączyli się głównie nauczyciele, przygotowani wcześniej do pracy na kursach prowadzonych przez Stefana Brzezińskiego, a także absolwenci seminariów kształcących nauczycieli, wśród których dużą renomą cieszyło się Seminarium Nauczycielskie w Siennicy. Wśród jego absolwentów, którzy po ukończeniu szkoły wrócili na Podlasie i tam szerzyli działalność na rzecz chłopskiej emancypacji byli: Aleksander Pasiak, który tworzył organizacje młodzieżowe w Krzesku, Ignacy Skwara, Ignacy Szajko i Jan Rytel. Na terenie powiatu garwolińskiego w krzewieniu kultury i oświaty zasłużyli się: Jan Bludius, Józef Kunicki, Piotr Danysz, Franciszek Dąbrowski, Piotr Mettera, Władysław Nowicki, Michał Sekuła. PZL prowadził walkę z zaborcą o naukę języka polskiego w szkole, a także był inicjatorem tajnej oświaty na wsi. Dzięki podejmowanym akcjom konspiracyjne komplety w języku polskim odbywały się niemal we wszystkich gminach na terenie Podlasia. Prowadzili je w tym okresie głównie nauczyciele wiejscy, chłopci po ukończonych kursach, a czasami starsi uczniowie⁴.

Działalność PZL rozpoczęła na podlaskiej ziemi proces kształtowania i organizowania się ruchu chłopskiego w różnych jego postaciach. Kontynuatorem wypracowania wizji budowy nowego ludowego państwa i nowej wsi był Związek Młodej Polski Ludowej. Wydawane tu pismo „Siewba” było swego rodzaju łącznikiem między kierownictwem ZMPL a działaczami terenowymi. Ruch siewbiarski nie był popularny na Podlasiu, ale głoszone przez niego hasła zachęcały chłopów do samokształcenia, podnoszenia swoich kwalifikacji, do włączania się w działalność na rzecz swojego środowiska⁵. Szczególnie ważną sprawą stało się dotarcie i aktywizacja młodzieży wiejskiej w proces podnoszenia stanu świadomości narodowej, społecznej i kulturalnej chłopów. Proces ten zapoczątk-

3 Sz. Ciekot, *Wspomnienia*, Warszawa, 1969, s. 92–93.

4 M. Bednarzak-Libera, *Ruch ludowy na Podlasiu wobec odzyskania niepodległości*, [w:] *Rok 1918 na Podlasiu*, pod redakcją A. Kołodziejczyka i K. Pindla, Siedlce 2001, s. 50–54.

5 Ibidem, s. 58–59.

kowany przez wymienione wcześniej organizacje stworzył płaszczyznę działania dla ruchu młodowiejskiego. W organizacji tego ruchu dużą rolę odegrało pismo „Zaranie” wydawane i redagowane przez Maksymiliana Malinowskiego w latach 1907–1915. Na ziemiach znajdujących się pod zaborem rosyjskim zabroniona była jakakolwiek legalna działalność stowarzyszeniowa, dlatego też, ze względu na jawną działalność zarówno pismo „Zaranie”, jak i ruch zaraniarski nie wysuwał jawnie haseł niepodległościowych. Treści zamieszczane w tym czasopiśmie dotyczyły głównie problemów gospodarczo-społecznych i oświatowo-kulturalnych, ale „Zaranie” odegrało rolę inicjatora w powstawaniu pierwszych młodzieżowych organizacji chłopskich. Impulsem tej akcji stał się wprowadzony w 1911 roku dodatek dla młodzieży do czasopisma „Zaranie” pt. „Świt – Młodzi idą”, pod redakcją Ireny Kosmowskiej, w którym zachęcano młodzież wiejską do włączenia się w aktywną działalność na rzecz szerzenia oświaty wśród chłopów, w organizowaniu na wsiach: czytelni, bibliotek, kółek rolniczych, domów ludowych, Ochotniczych Straży Pożarnych i innych instytucji. Autorzy pisma zachęcali młodych chłopów do aktywnej pracy w budowaniu nowego oblicza wsi. Popierali rozwój różnego typu instytucji samorządowych na wsi. Treści zamieszczone w piśmie miały na celu także rozbudzanie uczuć narodowych, patriotycznych i świadomości społecznej młodych czytelników. Podobne zadanie postawiono przed wydawanym samodzielnie czasopismem „Drużyna”, którego pierwszy numer ukazał się w 1912 roku. Tu również szczególną uwagę zwracano na szerzenie wśród młodzieży oświaty, oświaty rolniczej, zachęcano do czytania książek, walki z analfabetyzmem, pracy w zakresie samokształcenia. Propagowano też uprawianie sportu i turystyki na wsi. Skutkiem tego, już przed wybuchem I wojny światowej w konspiracji powstawały zespoły samokształceniowe, w których czytano książki, prasę i tworzone biblioteczki.⁶

Ruch zaraniarski swoim zasięgiem objął znaczną część Podlasia. W powiecie siedleckim znalazł on swoich zwolenników m.in. w Domanicach, Przyworach, Rzeszotkowie i Trzemuszcze. W powiecie węgrowskim rozwinął się w Stoczku i Pawłowie, w powiecie sokołowskim w Białobrzegach, Ceranowie, Chmielowie, Kiełpienicy i Sterdyni. W garwolińskim rozwijał się w Czarnicach, Sobieniach Biskupich, Woli Zadybskiej, Zawadach, Dąbi Starej, Borysowie, Edwardowie, Hucie Garwolińskiej, Kłoczewie, Łętowie, Rykach i Sulbinach Dolnych. W powiecie radzyńskim: w Wiskach, Brzozowym Kącie, Branicy, Drelowie, Glinnym Stoku, Stopnie, Żabcach, Żerocinie, Zahajkach, Rzeczycy, Przechodzisku, Żeliwnie i Kąkolewnicy. W pow. łukowskim: w Kocku, Kopinie, Skromonicach, Woli Skromowskiej, Odziemkówce i Chorodzieży, w pow. białskim – w Zagórowie, a we włodawskim – w Lipówce⁷.

⁶ *Młodzi Idą! Polski Ruch Młodowiejski*, red. D. Pasiak-Wąsik, J. Gmitruk, Warszawa 2011, s. 10–11.

⁷ M. Bednarzak-Libera, *Ruch ludowy na Podlasiu wobec ...*, op. cit., s. 60.

Działalność zaraniarska uczyła młode społeczeństwo chłopskie samodzielności, podnosiła ich samoocenę i poczucie własnej wartości, zachęcała do uzupełniania ogólnego i zawodowego wykształcenia. Chłopi aktywnie włączali się w ten nowy, młodzieżowy ruch społeczny na wsi. Intellectualny rozwój ludności na wsi wspomagano też oświatą pozaszkolną, której celem stało się przygotowanie chłopów do aktywności w życiu politycznym i społecznym państwa, a także uzupełnianie podstawowego wykształcenia i walka z analfabetyzmem. Oświata pozaszkolna przybierała różnorodne formy. Na terenie Podlasia organizowane były między innymi oświatowe kursy doszkalające dla młodzieży i dorosłych, a w dziedzinie podnoszenia kultury życia chętnie włączała się młodzież wiejska, tworząc koła młodzieżowe, w których zajmowano się organizowaniem przedstawień teatralnych, kolportażem prasy, propagowaniem czytelnictwa, m.in. w Krzesku powstało Koło Młodzieżowe założone przez nauczyciela Aleksandra Pasiaka. Również w powiecie siedleckim działało od 1915 roku Koło Młodzieżowe w Czuryłach. Na Podlasiu w latach 1912–1914 działalność kulturalno-oświatową prowadziły grupy skupione wokół pisma „Świt- Młodzi Idą” w Rzeszotkowie, Domanicach i Trzemeszce⁸.

Na Podlasiu powstały również w wielu wsiach kółka rolnicze przy Towarzystwie Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica. Ich działalność skierowana była na kształcenie młodych rolników. Kółka zajmowały się nie tylko problematyką rolną, lecz także z powodzeniem prowadziły działalność kulturalno-oświatową, m. in. prowadziły biblioteki, urządzały wycieczki turystyczne po kraju i najbliższej okolicy, gdzie organizowano wystawy rolnicze oraz przygotowywały różnego rodzaju kursy zawodowe. Na ziemi podlaskiej kółka staszicowskie działały w powiecie garwolińskim w miejscowościach: Czernice, Robienie Biskupie, Wola Zadybska, Zawady. W powiecie radzyńskim w: Branicy, Brzozowym Kącie, Drelowie, Oliwnym Stoku, Kopinie, Maruszowcu, Starej Wsi, Nahajkach, Żabcach. W powiecie łukowskim w Kompinie, w powiecie węgrowskim w Stoczku i Pawłowie, w powiecie białskim w Zachorowie. W działalność tych organizacji zaangażowali się szczególnie chłopi z Chodowa w pow. siedleckim – Szczepan Ciekot, a w pow. łukowskim Feliks Winiarczyk i inni⁹.

Należy podkreślić, że duże zasługi dla polepszenia sytuacji polskiej wsi i w rozwoju ruchu młodowiejskiego wniosła prasa ludowa. Zarówno „Zaranie” wzbogacone o dodatek dla młodzieży chłopskie, jak i „Drużyna” stanowiły próbę ujęcia tworzącego się wśród młodzieży ruchu w ramy organizacyjne. W dalszych działaniach na rzecz sformalizowanej organizacji młodzieżowej powołany został Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej jako Sekcja Kół Młodzieży Wiejskiej przy Centralnym Towarzystwie Kółek Rolniczych¹⁰.

8 F. Duczek, *Wspomnienia wiciarza*, Warszawa – Siedlce 2000, s. 84–85.

9 M. Bednarzak-Libera, *Ruch Ludowy na Podlasiu...*, op. cit., s. 62–63.

10 *Młodzi Idą! Polski Ruch Młodowiejski*, s. 11.

W maju powołano Zarząd Sekcji Kół Młodzieży na wniosek Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Wiosną 1919 r. odbył się Krajowy Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej, na którym została uchwalona nazwa organizacji (Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej) oraz zatwierdzono tymczasowy regulamin organizacji, mający jednoczyć wszystkie koła w jedną organizację. Jego działalność miała skupiać się na problemach oświatowo-kulturalnych i zawodowych. Instytucja ta działała w strukturze organizacyjnej pionowej: Centralny Związek, Wojewódzki Związek, Powiatowy lub Okręgowy Związek oraz Koło. Ustalono też, że funkcje koordynatorów i osób nadzorujących prace CZMW będą pełnić nauczyciele wiejscy, specjalnie przeszkoleni instruktorzy oraz wytypowani działacze młodzieżowi¹¹.

Następny krok w rozwoju organizacyjnym kół młodzieży chłopskiej zainicjował Wojewódzki Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej, który odbył się w Lublinie w 1921 roku. Podczas posiedzenia wybrano 11 przedstawicieli do zarządu ZW ZMW. Osoby te miały tworzyć Zarządy Powiatowe i koordynować pracę w kołach terenowych. Zadaniem Związków Wojewódzkich było sprawowanie nadzoru nad pracami na terenie swojego województwa oraz pomoc przy organizowaniu pracy okręgów i udzielania im pomocy. Pośredniczyły też pomiędzy Okręgowymi Związkami a Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej¹². W strukturze organizacyjnej CZMW wyszczególniono: Zarząd Główny, Prezydium i Komisję Rewizyjną oraz ogólne plenarne zebrania, które nazywane były zjazdami i zbierały się na obrady raz w roku. Członkowie organizacji zobowiązani byli do płacenia składek członkowskich, które łącznie z dotacjami instytucji publicznych, prywatnych i rządowych stanowiły budżet CZMW.

22 czerwca 1919 roku I Walny Zjazd Młodzieży przyjął regulamin związkowy, który określał prawa i obowiązki członków Koła Młodzieży Wiejskiej. Mieli oni uczestniczyć w zebraniach, popierać i propagować akcje prowadzone przez koła, opłacać składki oraz bronić honoru ojczyzny i postępować wg etyki chrześcijańskiej.

Zadaniem Okręgowych Związków była współpraca z Kołami Młodzieży Wiejskiej w zakresie ich „wyrobienia towarzyskiego”, wspierania w nauce uczniów zdolnych w szkołach rolniczych i uniwersytetach ludowych. Prezesem Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Siedlcach był Aleksander Pasiak¹³.

Koła Młodzieży Wiejskiej w terenie spełniały doniosłą rolę w wychowaniu patriotycznym i obywatelskim młodzieży w wieku od 16 do 25 lat. Przejawem tej działalności miało być podniesienie świadomości narodowej, wzrost kultury osobistej i oświaty wśród młodych członków wsi. W tym celu organizowane były

11 J. Niećko, *Dwudziestolecie Ruchu Młodzieży Wiejskiej 1912–1932*, Warszawa 1932, s. 37–41.

12 Cz. Rajca, *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”*, [w:] *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie*, red. J. Szaflik, Lublin 1964, s. 162–163.

13 M. Mioduchowska, *Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej 1912–1928*, Warszawa 1984, s. 56.

kursy Przysposobienia Zawodowego-Rolniczego, zawody sportowe poprawiające kondycję fizyczną członków kół na wypadek konieczności obrony kraju oraz tworzenie placówek kulturalno-oświatowych na wsi¹⁴.

W II Rzeczypospolitej podlaska młodzież chętnie włączała się do akcji nadawania na wsi nowego kierunku rozwoju, dlatego też aktywnie włączano się do pracy w kołach ZMW. Wśród wyróżniających się kół należy wymienić działające w Czuryłach, prowadzone przez Józefa Ciekota i Józefa Stępnia¹⁵.

Koło w Wiśniewie uważane było za najlepiej zorganizowane. Posiadało sekcję rolną, teatralno-rozrywkową, czytelniczną, spółdzielczą, wojskową i sekcję koleżanek¹⁶. Koło w Krzesku, prowadzone przez A. Pasiaka, także znane było z szeroko rozwiniętej działalności, tak jak koła w Woli Wodyńskiej, w Żaboklikach, Zbuczynie oraz w Chodowie, w którym ruch młodowiejski organizował syn Szczepana Ciekota – Władysław.

Działalność chłopskiego ruchu młodzieżowego miała przede wszystkim charakter wychowawczo-oświatowy, więc kluczowe miejsce w programach CZMW zajmowała działalność oświatowa kół. Efektem tej pracy miało być podniesienie poziomu życia na wsi i wyciągnięcie jej mieszkańców z porozbiorowego zacofania. Głównym celem zaś miało być stworzenie wykształconej, niezależnej młodzieżowej grupy społecznej wywodzącej się z chłopstwa. Główną formą pracy oświatowej było nadal samokształcenie i samowychowanie poprzez popularyzowanie czytelnictwa broszur, pism i książek. W czasopiśmie „Siew” umieszczano artykuły, które wzbogacały wiedzę młodzieży w zakresie praw i obowiązków obywateli demokratycznego państwa.

W kwestii spraw oświatowych od końca 1925 roku działała utworzona w tym okresie Komisja Oświatowa przy Zarządzie Głównym Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, która opracowała program, a następnie w formie komunikatów i za pośrednictwem organu związkowego przekazywała młodzieży. Natomiast w kołach terenowych tworzone były sekcje oświatowe prowadzące akcje w terenie¹⁷.

Działalność oświatowa przejawiała się w tworzeniu lokalnych bibliotek we wsiach prenumerowaniu pism, tworzone biblioteki ruchome, które działały przy Powiatowych Związkach Młodzieży Wiejskiej¹⁸.

Do akcji oświatowych zaliczano także wygłaszanie odczytów i pogadanek dla młodzieży chłopskiej o tematyce społeczno-gospodarczej, oświatowej, dotyczącej higieny zdrowia, gospodarstwa domowego oraz historii Polski i tradycji chłopskich. Inną formą były kursy dokształcające, wycieczki turystyczno-krajoznawcze. Tworzono chóry i orkiestry. Na Podlasiu popularnością cieszyły się przed-

14 Ibidem.

15 Sz. Ciekot, op. cit., s. 118.

16 *Wiśniew 1419-1985*, red. B. Gierlach, Siedlce 1986, s. 42.

17 M. Mioduchowska, op. cit., s. 190-196.

18 Ibidem, s. 205-206.

stawienia teatralne wystawiane przez członków kół. Wystawiano sztuki w wielu wsiach powiatu siedleckiego, gdzie cieszyły się wielkim uznaniem widzów, sztuki amatorskiego teatru wystawiano m. in. w Krzesku.

Rolę kulturotwórczą spełniały też na Podlasiu orkiestry, które zakładano już przed I wojną światową. Działały w wielu wsiach m.in. w Wiśniewie, Żeliszewie i Mordach¹⁹.

Po przewrocie majowym w 1926 roku sanacja zaczęła tworzyć nową organizację o nazwie Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Organizacja ta pod względem ideologicznym lokowała się na lewym skrzydle obozu piłsudczykowski. W jej skład weszli działacze Związku Strzeleckiego, Związku Powstańców Śląskich i Związku Osadników Wojskowych²⁰. Dążono również do włączenia do niej Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, który w tym okresie nie posiadał jeszcze osobowości prawnej. Od 1927 r. administracja sanacyjna zaczęła nękać i prześladować członków tej chłopskiej organizacji. Wprowadzono cenzora z Centralnego Związku Kółek Rolniczych Zaczęto zwalniać pracowników związkowych bez porozumienia z władzami CZMW, ingerowano w strukturę ruchu młodowiejskiego. Nie powiodły się też negocjacje z CZKR w sprawie zmniejszenia restrykcji wobec CZMW. W związku z tym, Zarząd Główny CZMW zaczął organizować pracę poza strukturą organizacyjną CZKR. Ostateczny rozłam w chłopskim ruchu młodzieżowym nastąpił w 1928 roku, w wyniku czego powstał Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, uznany za ważny element składowy ruchu ludowego PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie” i in. Jego działacze wnieśli w latach trzydziestych XX stulecia wkład w rozwój ludowej myśli politycznej, a także w walce z Sanacją. Uważany za organizację apolityczną, działał głównie na polu społeczno-oświatowym i wychowawczym, współpracując ściśle z organizacjami ruchu ludowego. Aleksander Szostak w swoich wspomnieniach pisze o powstaniu ZMW „Wici” w gminach powiatu siedleckiego następująco: „(...) po studiach, jako profesor historii wrócił do Woli Wołyńskiej Adam Zieliński, który przekształcił organizację młodzieżową »Siew« w Związek Młodzieży Wiejskiej »Wici«. Uzasadniał, że »Siew« to była organizacja dziedzica, a nowy Związek będzie chłopski. Opowiadał, że w Warszawie już działa taka grupa, a w jej naczelnych władzach działają ludzie wykształceni. Wymienił nazwiska: [Józef] Niecko, [Stefan] Ignar, [Kazimierz] Bagiński, [Kazimierz] Banach]. W latach 1932–1933 w całej gminie powstawały podobne organizacje. »Wici« zaczęły działać w Wodyniach, Oleśnicy, Trzcincu i Woli Wodyńskiej. Były to koła chłopskie o wysokiej kulturze społecznej. Urządzano różne kursy dokształcające, zabawy bez alkoholu, dożynki, wspólny opłatek albo jajko. Koła odwiedzały się nawzajem. Nasze bardzo się żyło z ludźmi z Trzcince. Z powiatu przyjeżdżali prelegenci, na przykład Kociszewski [Tomasz], Kazimierowicz, Jan Choraży,

19 S. J. Pastuszka, *Teatr ludowy w II Rzeczypospolitej*, Warszawa – Kielce 1995, s. 135–138.

20 <http://wikipedia.org/wiki/z> 11.11.2012.

kuławy Władysław Kozak, koleżanka Osiorówna, Szczepan Ciekot, Władysław Żelazowski i wielu innych. Ja też należałem do Związku Młodzieży Wiejskiej »Wici«. Mieliśmy własną bibliotekę, do której książki kupowano za pieniądze zarabiane na przedstawieniach teatralnych i zabawach tanecznych. Niestety organizacje »Wici« były prześladowane przez policję [sanacyjną], która rozganiała zebrania. Zabawy musiały odbywać się za zezwoleniem starostwa²¹.

Od 1931 roku wicjarze brali aktywny udział w strajkach i manifestacjach organizowanych przez Stronnictwo Ludowe jako protest przeciwko pogarszającej się sytuacji politycznej i gospodarczo-społecznej w Polsce. Sukcesy odnosili zwłaszcza w pracy społeczno-gospodarczej na wsi. W kołach „Wici” uczono bowiem młodzież wzajemnego szacunku, pracy w zespole i zdrowej rywalizacji, podnoszono ich samoocenę i poczucie równości. Podnosiła się w związku z tym świadomość społeczna chłopów i ich patriotyzm. Na polu kulturalno-oświatowym działalność kół obrazowały organizowane kursy i wykłady, tworzone zespoły samokształceniowe, amatorskie zespoły oraz propagowanie czytelnictwa. Sukcesy odnoszono również w rozwijaniu różnych form spółdzielczości na wsi²².

Na Podlasiu organizowano w tym okresie liczne konferencje oraz kursy społeczno-polityczne. Jedna z konferencji odbyła się w Chodowie w dniach 2–11 lipca 1937 roku w stodole Szczepana Ciekota. Miała ona charakter powiatowy. Uczestniczył w niej Jan Urban, który w tym czasie pełnił funkcję prezesa Powiatowego Zarządu ZMW „Wici” oraz młodzież z kół z Chodowa, Żaboklik i Ziomak. Na konferencji dyskutowano nad metodami pracy Związku oraz o dalszych kierunkach jej działań w walce o Polskę Ludową z Sanacją²³.

Na terenie powiatu siedleckiego wicjarze brali też czynny udział w strajkach chłopskich w latach 1932–1937 skierowanych przeciw rządowi sanacyjnemu. Ta walka doprowadziła do rozłamu w chłopskim ruchu młodzieżowym na Podlasiu.

Obok działającej nadal ZMW RP „Wici” działała też druga organizacja młodowiejska – Centralny Związek Młodej Wsi „Siew”, który działał w powiązaniu z CZKR. W roku 1930 CZMW „Siew” uzyskał status samodzielnej organizacji i pozostawał pod wpływem Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Po połączeniu się ze Związkiem Młodzieży Ludowej przyjął nazwę Centralnego Związku Młodej Wsi. Dzięki poparciu państwa organizacja ta prowadziła szeroko zakrojoną działalność kulturalno-oświatową i gospodarczą. Prowadziła prace na rzecz przysposobienia rolniczego. W okresie okupacji duża liczba siewiarzy działała w konspiracyjnym ruchu ludowym²⁴.

Na Podlasiu w powiecie siedleckim do ZMW „Wici” po rozłamie wchodziło 33 koła. Do Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” przyłączyły się

21 A. Szostak, *Moje wspomnienia*, Sochaczew 2004, s. 14.

22 J. Gmitruk, op. cit., s. 19–22.

23 Sz. Ciekot, op. cit., s. 241–242.

24 J. Gmitruk, op. cit., s. 22–23.

koła z Wiśniewa, Zbuczyna, Pruszyń, Gostchorzy, Olszycy i Pieńków Pruszyńskich²⁵. Koło Młodej Wsi z Wiśniewa prowadziło działalność w sekcjach: rolniczej, czytelniczej, sportowej oraz teatralno-oświatowej, która działała bardzo aktywnie organizując przedstawienia teatralne i muzyczne. W sekcji tej wyróżniali się Jan i Wacław Grzebiszowie, Janina i Adela Jurzykówny, Irena Szewczykówna, Antoni i Jan Szewczyk, Józef Chylik, Franciszek Jurzyk, Julia Kulczakówna i Czesława Zbucka²⁶.

Sanacja dążyła do likwidacji kół wiciowych nakładając na nie różnego rodzaju restrykcje. Władze administracyjne nie wydawały pozwoleń na organizowanie imprez kulturalnych i na zwoływanie zebrań związkowych wiciowców. W tej sytuacji trudno było utrzymać swoją działalność. Jednak ona istniała. Działalność w powiecie prowadziło 28 kół, w nich najaktywniej działały koła w Woli Wodyńskiej, Próchenkach, Huszlewie, Olszance, Krzesku, Chodowie i Ziomakach²⁷.

Po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego rok 1935 ogłoszono rokiem pamięci historycznej. W Wodyniach w powiecie siedleckim, przed Kopcem Niepodległości odbyły się uroczystości żałobne z udziałem uczniów ze szkół w Wodyniach i Woli Wodyńskiej, oddziału Strzelców, WP, jednostek OSP z okolicznych wsi. Po nabożeństwie odbyła się uroczysta defilada. Uroczystość zorganizowana była przez sanacyjne władze powiatowe. Nie uczestniczyli w nich wicjarze i koła SL, będące w opozycji wobec Sanacji²⁸. 24 maja 1935 roku „Wicjarze” i SL brali udział w obchodach powiatowego Święta Ludowego w Żelkowie, o czym Aleksander Szostek pisze: „Poszliśmy we trzech – Jasio Szostek – mój stryjeczny brat, Jan Zieliński i ja. Na miejscu zastaliśmy bardzo duże zgromadzenie. Z trybuny przemawiał powiatowy prezes Stronnictwa Ludowego, Pan Żelazowski. Towarzyszyli mu Szczepan Ciekot z Chodowa z córką Wandą, Tomasz Kazimierowicz, pan Kociszewski – powiatowy dyrektor Spółdzielni Rolno-Handlowej w Siedlcach, kulawy na jedną nogę Władysław Kozak, prezes Zarządu Powiatowego ZMW »Wici«, koleżanka Osiorówna – działaczka ruchu i wiele innych mniej lub bardziej ważnych osób. Przybyła też młodzież z Olszycy, Emilianówki, z Krzeska, z Żaboklik, z Wiśniewa, z Wodyń z Franciszkiem Duczkiem – 9 powiatowy prezes ZMW »Wici« – w końcu II RP, Władysław Skóra, Józef Krzyżiński i Sabina Srebnik z Woli Wodyńskiej, Stanisław Pietrzak i Jan Kluczek z Trzcianca oraz wiele młodzieży i starszych ludzi [z SL] z tych i innych wsi. W tłumie powiewało kilka sztandarów SL, ale byli tam też przedstawiciele komunistyczni, którym jeszcze nie wolno było się organizować. Przyłączyli się do »Wici« i SL, chociaż wiciowa młodzież chrześcijańska walczyła z nimi. Święto Ludowe było tłumne. Wszyscy czekali na przyjazd Witosa z Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

25 T. Szczechura, op. cit., s. 76, 168–169.

26 *Wiśniew 1419–1985*, s. 42–43.

27 Sz. Ciekot, op. cit., s. 239–240.

28 A. Szostak, op. cit., s. 32.

Mówiono, że przyjedzie Ignar, Niećko, Banach. Staliśmy razem z innymi i czekaliśmy, ale bałem się, że ktoś mnie spostrzeże i poskarży dyrektorowi [Szkoły Rolniczej w Siedlcach – inż. Tadeuszowi Tomaszewskiemu]. Przestraszyłem się zwłaszcza, kiedy przyjechał samochodem z policją²⁹”.

Obie organizacje rywalizowały ze sobą, stąd nie udawały się próby zjednoczeniowe.

Ruch młodowiejski w dwu nurtach realizował swoje cele ideologiczne. Obie organizacje manifestowały tradycyjne wartości chłopskie i programy przebudowy wsi. W swej działalności przykładały dużą rolę do budzenia świadomości narodowej chłopów do wychowania w duchu patriotycznym. W okresie I wojny światowej wspierały obóz niepodległościowy. Pod wpływem ruchu ludowego młodzieży chłopów wstępowali do organizacji paramilitarnych: Legionów Polskich, Drużyn Bartoszych, Drużyn Strzeleckich. W POW stanowili 1/3 członków³⁰.

Centralny Związek Młodej Wsi współpracował z „Wici” na rzecz rozwoju wiejskich uniwersytetów ludowych, które potocznie nazywane były siewowymi. W okresie II wojny światowej konspiracyjny ruch ludowy SL „Roch” i ChOW „Raclawice” współtworzył filary Polskiego Państwa Podziemnego, chociaż nie doszło wówczas do jego scalenia. SL „Roch” powołał Bataliony Chłopskie, a ChOW „Raclawice” POZ³¹. Również na Podlasiu, dzięki wkładowi przedwojennej młodzieży chłopskiej, która skupiona była w ruchu młodowiejskim powstały Bataliony Chłopskie i działały w okresie okupacji. O ich tworzeniu w powiecie siedleckim A. Szóstek pisze, że „prezes powiatowy ZMW »Wici« przyniósł tajną gazetkę »Roch«, którą czytaliśmy: mówił, że nawiązał kontakt z wiciarzami z powiatu. Błażej powiedział, że zna Skoczylasa [Stefana], organizatora konspiracji. Ustalono, że trzeba rozwinąć te znajomości i stworzyć na terenie gminy Wodynie tajną grupę zbrojną do walki z Niemcami. Przede wszystkim należało zebrać dużo broni i amunicji. Tymczasem każdy zobowiązał się mieć własny karabin... Miała to być POZ – Polska Organizacja Zbrojna... ppor. Błażej Szóstek »Smukły« – »Wiciarz« został jej komendantem w gminie. »Smukły« jako komendant zwołał u nas w domu naradę. Na wniosek Franciszka Duczka [też wojskowy – prezes ZP ZMW »Wici«] podjęto decyzję o przystąpieniu do organizacji zbrojnej »Roch« w Siedlcach, która tworzyła już Bataliony Chłopskie. »Smukłego« wybrano wkrótce komendantem takiej grupy w rejonie Wodynie. Zaczął do nas przyjeżdżać komendant powiatowy BCh Lucjan Koć pseudonim »Jarząbek«³².

29 A. Szostak, op. cit., s. 40.

30 J. Gmitruk, *115 lat Ruchu Ludowego w służbie narodu i państwa...*, op. cit., s. 137–139.

31 R. Olbrychski, *Siew i „Raclawice”. Ruch młodowiejski w czasie pokoju i wojny*, Warszawa 1992, s. 96, 176.

32 A. Szostak, op. cit., s. 112.

Chłopi i wieś polska w latach 1939–1940

Duży wpływ na postawę mieszkańców wsi miały lata wielkiego kryzysu ekonomicznego. Pogorszyło się wówczas położenie bytowe chłopów, wywołując ich niezadowolenie. Według spisu powszechnego z 1931 r. Polska liczyła 32,3 mln ludności, z tego na wsi zamieszkiwało wówczas ponad 23,2 mln osób, co stanowiło około 71% ogółu ludności, przy czym 60,6% stanowiła ludność rolnicza¹. Należy ponadto dodać, że w tym roku chłopi polscy stanowili prawie 60% ogółu ludności polskiej. Struktura agrarna Polski międzywojennej charakteryzowała się przewagą małych (do 5 ha) i średnich (5–10 ha) gospodarstw. W 1931 r. gospodarstwa o powierzchni do 10 ha stanowiły 89% , od 10 do 50 ha – 10,5%, a powyżej 50 ha – 0,5% ich ogólnej liczby². Jednak te ostatnie dysponowały aż 1780 tys. ha gruntów, co stanowiło 25,8% ich ogółu. Trzeba jednak pamiętać, że w okresie dwudziestolecia, w wyniku parcelacji następowało zjawisko zmniejszania się własności obszarniczej na rzecz drobnych gospodarstw chłopskich, zwłaszcza o obszarze 2–10 ha. Ale reforma ta nie zlikwidowała wśród chłopów głodu ziemi.

82,6% ludności ogółu gospodarstw zamieszkiwało w gospodarstwach małych i średnich i one stanowiły dla niej główne źródło utrzymania. W gospodarce chłopskiej dominowała uprawa żyta oraz ziemniaków, stanowiących podstawę wyżywienia pracujących na roli rodzin chłopskich. W województwach centralnych aż 17% ziemi uprawnej przeznaczono pod ziemniaki³.

Kryzys gospodarczy rozpoczęty w 1929 r. pogorszył sytuację ekonomiczną i finansową gospodarstw, a więc dochodowość gospodarstw rolnych. Ponadto przerwał pomyślną poprzednio koniunkturę dla rolnictwa. Zasadniczym przejawem kryzysu był nie spadek produkcji, ale głównie spadek cen towarów pochodzenia wiejskiego. Mimo, że pod wpływem zmniejszenia zużycia nawozów sztucznych spadły plony niektórych upraw z 1 ha, nie odbiło się to na globalnej ich wysokości, ponieważ w latach kryzysu znacznie zwiększyła się powierzchnia ziemi uprawnej. Spadek cen był dość gwałtowny. W latach 1928–1935 cena pszenicy obniżyła się o 66%, żyta – o 68%, ziemniaków – o 66%⁴. W 1934 r.

1 *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 11, tab. 4.

2 *Ibidem*, s. 68.

3 J. Majewski, *Rozwój gospodarki chłopskiej w okresie międzywojennym (1918–1939)*, [w:] *Historia chłopów polskich. Okres II Rzeczypospolitej i okupacji hitlerowskiej*, pod red. S. Ingłota, Warszawa 1980, t. III, s. 69.

4 Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa

wartość nabywcza artykułów rolnych w stosunku do poziomu z 1928 r. spadła o 65%, w tym ziemiopłodów i zwierząt rzeźnych o 67%, nabiału o 57%⁵. O wiele wolniej spadały ceny artykułów przemysłowych, zwłaszcza skartelizowanych, nabywanych przez ludność chłopską. W 1934 r. ceny te zmniejszyły się o 34%. Nastąpiło tak zwane rozwarcie nożyc cen, a spowodowało ono, że na kupno towarów przemysłowych chłop musiał sprzedać znacznie więcej produktów rolnych niż w 1928 roku. W związku z tym znacznie zmniejszyły się zakupy maszyn rolniczych oraz zużycie nawozów sztucznych.

W okresie kryzysu najwięcej narzekano na wsi na nożyce cen i zadłużenie. A to ostatnie oceniano w 1930 r., w kredycie długoterminowym i krótkoterminowym na 3,5–4 mld zł⁶. W 1933 roku płatności z tytułu zadłużenia wynosiły 2,243 mld zł. Było to niemożliwe do zrealizowania, gdyż wartość całego zbytu produkcji rolnej w roku gospodarczym 1933/34 wyniosła około 1,5 mld zł⁷. 70% gospodarstw chłopskich było obciążone pożyczkami⁸. Oprócz spłaty długów wieś musiała pokrywać jeszcze z osiągniętych dochodów bieżące i zaległe podatki. Ponadto, o czym należy pamiętać, obciążenia publiczne, w postaci różnorodnych podatków państwowych i samorządowych utrzymane zostały na dotychczasowym poziomie. Pokrycie nie tylko całości, ale nawet niewielkiej części zadłużenia było olbrzymim, trudnym do zrealizowania, ciężarem dla ludności wiejskiej. Podatek gruntowy płacony przez wieś, w okresie kryzysu utrzymywał się na prawie nie zmienionym poziomie (w 1928 r. – 70 mln zł, w 1935 – 68 mln zł)⁹. To wszystko pogarszało sytuację gospodarstw chłopskich posiadających niskie wyposażenie techniczne. Dominowały zwykłe brony, pługi, na ogół jednoskibowe, ponadto sprzężynówki i kultywatory. Podstawową siłą pociągową były konie, a w Małopolsce nawet krowy. Wiele podstawowych czynności w gospodarstwach wykonywano ręcznie – zboże koszone kosami i sierpami, ręcznie sadzono ziemniaki i wysiewano ziarno. Zboże młócono cepami lub młocarniami kieratowymi.

Rujnowana spadkiem cen, wieś nie była w stanie wywiązać się z obsługi długów oraz spłat podatków. Ludność wiejska domagała się obniżenia podatków i procentów, wstrzymania licytacji i egzekucji oraz odroczenia płatności wszelkich długów aż do poprawy koniunktury gospodarczej. To wszystko stało się poważnym źródłem zatargów między ludnością a władzami. Z powodu trudności z wywiązywaniem się ze zobowiązań, wzrastał na wsi opór antypodatkowy. Załamał się on jednak latem 1932 roku. W następnych latach chłopi uiszczali

1962, s. 147.

5 *Wieś polska w latach wielkiego kryzysu 1929–1935. Materiały i dokumenty*, opracował, wstępem i przypisami opatrzył J. Ciepielewski, Warszawa 1965, s. 27.

6 J. Ciepielewski, *Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929–1935*, Warszawa 1968, s. 77.

7 Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej...*, op. cit. s. 148.

8 J. Majewski, *Rozwój gospodarki chłopskiej...*, op. cit., s. 82.

9 *Mały Rocznik Statystyczny 1938*, s. 368, tabl. 17.

podatki, ale biorąc pod uwagę spadek cen płodów rolnych o 2/3, zapłacili już w 1933 roku około dwukrotnie większy podatek gruntowy niż w 1928 r.

Według jednego z pamiętników chłop, „(...) żył zapasami z lat poprzednich, który wyprzedał swoje wszelkie produkty za bezcen, jak zboże, świnie, mleko, masło, drób, jaja, a sam pościł i morzył się nieznośnie, chodził w trepach, jedno świąteczne ubranie i buty na całą rodzinę na zmianę, nie ulepszał gospodarki, nie kupował narzędzi rolniczych, nie czynił inwestycji i nakładów, aby tylko móc kupić artykuły dla zaspokojenia potrzeb najniezbędniejszych, prymitywnych, zapłacić długi i podatki, aby przetrwać”¹⁰.

Walki chłopów i ich bojowo-opozycyjna postawa w 1933 r. zmusiły rząd do podjęcia środków w dziedzinie oddłużenia rolnictwa (konwersja, odroczenie i obniżenie oprocentowania długów) oraz do obniżenia niektórych cen wytworów kartelowych i monopolowych. Jednocześnie nastąpił poważny wzrost represji politycznych oraz wszelkiego rodzaju kar administracyjnych i wyroków sądowych stosowanych przez władze państwowe. Policja wkraczała w różne dziedziny życia wsi. Areszty, więzienia, kary, znęcanie się nad ludźmi wzmagaly na wsi nienawiść do rządów sanacyjnych oraz pogłębiały przedział między chłopami a rządzącymi urzędnikami. Represje nie tylko integrowały chłopów, lecz także pogłębiały ich niechęć do państwa. Dla chłopów ówczesna Polska była nie tyle sanacyjna, a głównie pańska. Temu zaś starali się przeciwdziałać ludowcy i wciarze, członkowie SL i ZMW RP „Wici”, wskazując, że sanacja i rząd to nie państwo, że rząd jest przemijający, a państwo jest dobrem ogólnym wymarzoną przez lata niewoli i długowieczne. Działalność ta dała o sobie znać w 1939 r., kiedy chłopci masowo wzięli udział w obronie państwa. „Kiedy we wrześniu 1939 r. wybuchła wojna – wspomina 21-letni uczeń Gimnazjum w Janowie Lubelskim, pochodzący z Zofianki – nikt na wsi nie wierzy, że taki przybierze obrót. Wszyscy wierzyli, że jesteśmy »zwarczi, silni i gotowi«, a starsi rozpolitykowani gospodarze mówili, że »szwab dostanie tak, aż się za nim pokurzy«”¹¹.

Po klęsce państwa polskiego we wrześniu 1939 r. w wojnie z dwoma totalitarnymi sąsiadami doszło do podziału jego terytorium pomiędzy Niemcy i Związek Sowiecki. W październiku 1939 r. okupant niemiecki wcielił w skład Rzeszy zachodnie i północne tereny Polski, z pozostałej części swojej okupacji utworzył 26 października tzw. Generalną Gubernię. W skład jej weszły dawne województwa: lubelskie i kieleckie oraz większość krakowskiego i warszawskiego. W chwili utworzenia obszar GG wynosił 95743 km² i dzielił się na cztery dystrykty: Warszawa, Radom, Lublin i Kraków, 56 powiatów wiejskich i 7 miejskich. Teren ten władze niemieckie traktowały za „tymczasową siedzibę narodu polskiego” podporządkowany „wielkiej niemieckiej Rzeszy”, przewidywany w przyszłości

10 J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, Warszawa 1933, t. 1, s. 309.

11 *Wieś Polska 1939–1948. Materiały konkursowe*, opr. K. Kersten, T. Szarota, Warszawa 1970, t. 3, s. 114.

do germanizacji w ramach generalnego planu wschodniego. Na terenach przyłączonych do Rzeszy wszyscy polscy właściciele zostali wywłaszczeni, wielu zostało zamordowanych, a tysiące rodzin chłopskich przesiedlono do Generalnej Guberni.

Wojna trwała dość krótko, niewiele ponad miesiąc i dokonała zniszczeń tylko w tych wsiach, które znalazły się w bezpośredniej strefie działań frontowych lub zostały zbombardowane. Poważnemu zniszczeniu uległo prawie 650 wsi (476 spalono, około 160 zostało zbombardowanych)¹². Większość wsi pozostała nietknięta. Ale wojna wpłynęła na stan pogłowia koni (pobór dla potrzeb armii), wpłynęła na wysokość plonów oraz spowodowała opóźnienie w siewach. W październiku okupant wydał rozporządzenie o ściągnięciu zaległego podatku za trzy kwartały 1939, a na początku 1940 roku podniósł podatek gruntowy o 50%. Należy też pamiętać, że po zakończeniu działań wojennych na wsi dała się odczuć korzystna koniunktura gospodarcza. Skorzystali z niej przede wszystkim właściciele gospodarstw obszarowych i dużych, w mniejszym stopniu średniorolnych, położonych w pobliżu dużych aglomeracji miejskich, będących chłonnym rynkiem zbytu. Ceny na żywność, na skutek zachwiania podaży w miastach zaczęły rosnąć. Uległy także zawieszeniu zadłużenia wobec państwa. Wszystko to spowodowało, że po klęsce wrześniowej niektórym chłopom żyło się lepiej niż przed wojną. Mniej uświadomieni mieszkańcy wsi wyrażali nawet ciche zadowolenie z upadku systemu sanacyjnego, który utożsamiali nawet z państwem. Dopiero po kilku miesiącach władze okupacyjne dokonały ścisłej ewidencji długów, pożyczek itp. zaciągniętych przed wojną przez chłopów w różnego rodzaju instytucjach kredytowych, kasach pożyczkowych i bankach, nakazując ich zwrot w sumach nominalnych, Wobec dewaluacji pieniądza i wzrostu cen żywności nie dotknęły one zbyt mocno ludności wiejskiej. Ale zdarzały się i inne sytuacje. Rolnik z Zabłocia wspominał: „W jesieni 1940 r. Niemcy ogłosili wypłatę podatków i nie tak duży kontyngent. Podatki zostały ściągnięte przy egzekucji, nawet zaległe od lat dziesięciu. Kontyngent częściowo był wydany (...)”¹³.

W początkowym okresie okupacji władze niemieckie nie uciskały chłopów, jednocześnie wykorzystywały ich krytyczny stosunek do przedwojennego systemu rządzenia w Polsce. A klęska państwa ujawniła różnorodne postawy mieszkańców wsi. Niektórzy, jak np. Mikusek z Rokitni w pow. garwolińskim mówili: „Polska, która była – była dla nas chłopów macochą i jakby miała być taka Polska, lepiej żeby jej nie było”¹⁴. Pojawiły się też nastroje proniemieckie. Rolnik z wioski Karnkowo, pow. lipnowski wspomina: „Kilka dziewczyn ubrało

12 K. Przybysz, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1983, s. 47.

13 *Wieś Polska...*, op. cit., t. 3, s. 291.

14 *Chleb i krew. Moja wieś w czasie okupacji niemieckiej. Wspomnienia*, oprac. T. Kisielewski, J. Nowak, Warszawa 1968, s. 48.

się w najlepsze suknie i wyszli przed domy, bo Niemcy cukierki rozdają. Niektórzy z radością podnosili rzucane na ziemię czekolady i jedli. Kobieta idąca drogą jadła czarny chleb, Niemiec wyrwał go z jej ręki, rzucił do rowu, i dał jej z plecaka biały. Patrzcie – mówiono – jakie Niemcy. Nawet podobizny Piłsudskiego z urzędów nie pousuwali, zawiesili tylko przy nim Hitlera i już urzędują. Czy dziwić się p. M., co wyszła z kwiatami do drogi, żegnać dalej odjeżdżających Niemców?"¹⁵.

Uważano, że za Niemców nie będzie źle. Małorolny rolnik z Woli Soleckiej w powiecie iłżeckim pisał: „Po przejściu frontu Niemcy w naszej okolicy nie dokuczali, co nawet dało się słyszeć od niektórych, bo może i za Niemców będzie dobrze, bo nie zabierają nic, ale okazało się inaczej po roku czasu"¹⁶. Niemal identyczne nastroje szerzyły się w powiecie limanowskim. Rolnik z Ujanowic wspominając okres przedwojenny i rządy sanacji pisał: „I tak z początku okupacji niejeden został oślepiony widząc, że Niemcy tyz ludzie i będzie można z nimi żyć. Może nawet będzie i lepi jak za te przekłete sanacje. Bo i naprawdę sanacja dawała się ludziom we znaki. Ciągłe mieli z policją do czynienia. To o wychodek, że nie jest nowy, to o płot, że drącki połamane i nie malowane, to znowu, że podwórze nie pozamiatane, chociaż przed chwilą było zamiatane przez dziecką, więc coś tam zostało. Z mandatami karnemi końca nie było"¹⁷. Podobnie sądzono w lubelskim. Rolnik z pod Annopola zanotował, że po przejściu Niemców: „We wsi ozwało się kilku co było w Niemczech na sezonowych robotach, że Niemcy to sposobny naród, dadzą każdemu pracę. Są sprawiedliwe i nie ma u nich panów, przemysłowiec pije przy jednym stole z robotnikiem itp. Sprawność administracyjna upadła. O podatek nikt nie woła. Przepadły kary za przekroczenia. Ludzie czepiają się handlu domokrażnego. A Niemcy systematycznie obswajają Polaków. Czasem przejeżdżający samochód po interesie nazbiera dzieci i przewiezie przez wieś"¹⁸. Niektórzy cieszyli się, „że się skończą pańsko-sanacyjne rządy i nastąpi parcelacja dworów"¹⁹ – wspominał małorolny z wioski Nagawczyca w rzeszowskim. 35 letni mieszkaniec wioski Tereszpól pisał, że byli ludzie, którzy cieszyli się, „że te Niemczyki do nas przyszli"²⁰. Podobnie rolnik z Rogowa w powiecie sokołowskim wspominał, że „było na ogół nastawienie do Niemców życzliwe"²¹. Upadek państwa łączył się z ustaniem zobowiązań; „Nikt nikogo nie zaczepiał, nikt nie żądał podatków. Ceny zwyżkowały, zaczęto handlować i to było jedyne zainteresowanie. Niedługo jednak taki stan trwał"²² – wspominał sekretarz gminy Stanin. Brak zobowiązań

15 *Wiś Polska 1939–1948. Materiały konkursowe*, opr. K. Kersten, T. Szarota. Warszawa 1967, t. 1, s. 178.

16 *Ibidem*, t. 2, Warszawa 1968, s. 60.

17 *Ibidem*, t. 2, Warszawa 1968, s. 315.

18 *Ibidem*, t. 3, s. 126.

19 *Ibidem*, t. 3, s. 381.

20 *Ibidem*, t. 3, s. 341.

21 *Ibidem*, t. 4, s. 438.

22 *Ibidem*, t. 3, s. 182.

i wynagradzanie za wszelkie czynności powodowało, że ludność zaczęła sobie chwalić nieprzyjaciela. „W pierwszych chwilach niewoli ludność naszej wioski – wspomina mieszkaniec wioski Kamień w rzeszowskim – wcale nie odczuwała żadnej krzywdy, chociaż nieraz była używana do różnych robót publicznych, czy to gdzieś do naprawy dróg, czy też gospodarze mający wozy i konie jeździli do stacji po różne towary, i była zadowolona, bo nawet dobrze płacono. Jednak tego dobrego nie było długo”²³. Podobne nastroje zauważył Stanisław Bober z Pawłowic w powiecie garwolińskim. W swoich wspomnieniach napisał: „Od września 1939 r. do sierpnia 1940 r. nie ściągali podatków i nie żądali żadnych kontyngentów zbożowych. Niektórzy chłopi niewyrobieni społecznie i politycznie zaczęli chwalić gospodarność Niemców, że są dobrymi i mądrymi gospodarzami, że dbają o rolnictwo, nie tak jak rząd polski, który zsyłał chmary sekwestratorów na chłopów i gnębił ich bezlitośnie”²⁴.

Podobne opinie krążyły w powiecie włoszczowskim. Rolnik z Brzozowej stwierdził: „pochlebił nam Niemiec i ci Polacy, co to lubią się przylizywać, aby im przez to coś skapło, jeszcze nie byli na usługach Niemiec”²⁵. Niektórzy traktowali Niemców jako dobrych gospodarzy. „Byli tacy, którzy mówili: «To przyszedł gospodarz, on nam tu fabryki i szosy wybuduje, nauczy nas, jak mamy gospodarzyć, nauczy żyć po ludzku». Taką opinię słyszałem na własne uszy”²⁶. – wspomina cytowany uczeń gimnazjum w Janowie Lubelskim. Podobne opinie krążyły w województwie rzeszowskim. Jak wspomina rolnik z wioski Nawsi: „Po wkroczeniu Niemców ludziska mówili, że Niemcy będą dobrze gospodarzyć. Gdy po niedługim czasie, gdy zaczeni wołać kontyngent zboża, bydła, świn i mleka, to wtenczas były inne głosy”²⁷. W sieradzkim wielu cieszyło się z przyjścia Niemców. „Mówili, że Niemcy to wzorowi gospodarze i dopiero teraz zaprowadzą porządek i dobrobyt. «Teraz nam będzie dobrze – mówił jeden do grupki chłopów. – W naszej Polsce to nigdy dobrze nie było i nie będzie, bo w Polsce nie ma ludzi do rządzenia państwem, u nas jest, ale dużo złodziei»”²⁸.

Kłęska wrześniowa wpłynęła także na wzrost cen artykułów rolnych i wzrost zamożności wsi. Warunki życiowe na wsi znacznie się poprawiły. Wielu rolników zgromadziło znaczny majątek na handlu artykułami żywnościowymi. Za żywność bowiem „można było dostać wszystkie potrzebne rzeczy (...) wkrótce ludzie posiadali dość duże zasoby majątkowe. Na własne nieszczęście nie umieli ich właściwie użytkować”²⁹. Żona rzemieślnika ze Stoczka w powiecie węgrowskim stwierdziła: „Ceny nabrału, drobiu, zboża poszły

23 Ibidem, t. 3, s. 454.

24 *Chleb i krew. Moja wieś w czasie okupacji. Wspomnienia...*, op. cit., s. 51.

25 *Wieś Polska 1939–1948*. t. 2, Warszawa 1968, s. 181–182.

26 Ibidem, t. 3, s. 115.

27 Ibidem, t. 3, s. 382.

28 Ibidem, t. 4, s. 314.

29 Ibidem, t. 4, s. 421.

w górę, podatków na razie nikt nie płacił, więc znaleźli się i tacy, którzy chwalili wroga”³⁰. Ppor. Antoni Mittek, pilot instruktor w szkole pilotów w Grudziądzu, który w listopadzie 1939 roku zamieszkał w Natolinie w gminie Osieck, napisał w swoich wspomnieniach: „Rok 1940-ty ugruntował mnie w pewnej ocenie sytuacji polityczno-gospodarczej. Ogólnie, biedna wieś garwolińska doświadczała znacznego ożywienia gospodarczego. Żywność drożała. Chłop stosunkowo szybko dochodził do pieniędzy i można było u wielu wyczuwać nieśmiałe zadowolenie. Dopiero wprowadzenie kontyngentów, talonów, rozmieszczenie posterunków niemieckich i mocne dyrektywy administracji niemieckiej pozwoliły ocenić sytuację na serio. Odwrotnie oceniałem sytuację w mieście. O pracę było trudno. Zarobki były nędzne a żywność droga. Uprzywilejowani byli wysiedleni z poznańskiego. Znajomość języka stwarzała dodatkowe przywileje. Mimo wszystko morale obywatelskie było wysokie. Upadek Francji był okropnym przeżyciem. Mimo to, Polacy nie przyznali Niemcom zwycięstwa. Nielicznych renegatów społeczeństwo demaskowało. Czynienie administracji okupacyjnej w »poprzek« było modne i zaszczytne. Wzmagala się wola czynnej walki. Społeczeństwo wierzyło sobie. Trzeźwo oceniano sytuację polityczną Polaków”³¹. Rolnik z powiatu pinczowskiego pisze, że po przejściu frontu „Niemcy wydali rozkaz wracać na urzędy, a my chłopci zaczęli wyciągać pługi, orać i siał, bo trzeba żyć, jeść. Ludność zaczęła w jesieni brać się za handel, zwozić z Bochni sól w zamian za zboże – tak się skończył rok 1940”³². O ożywieniu gospodarczym na wsi w początkach okupacji wspomina także rolnik z Wodyń, gospodarujący na ok. 10 hektarowym gospodarstwie. W swoim wspomnieniu pisze, że niektórzy rolnicy „kiedy zboże pięciokrotnie zdrożało i zebrali jaką sumę pieniędzy, kupują potrzebne im narzędzia, o których marzyli od dawna, kupują nawozy sztuczne, a nawet różne meble z miasta potrzebne i niepotrzebne. Wieś ożyła, stał się ruch i praca na polach przy uprawie pól, a nawet łąk, o których całkiem przed wojną zapomniano. Wszyscy coś kupowali, sprzedawali na »szmugiel« do Warszawy, ogarnęła ludzi chęć myślenia i pracy. Nic też dziwnego, że plony się podwyższyły, a na jesieni 1940 r. mocne nastąpiło zainteresowanie uprawą zbóż. Pojawiło się na wsi wiele bron żelaznych, pługów fabrycznych, siewników, nawet dwuskbowych, i różne inne narzędzia uprawy, których przedtem niewiele było, ludzie ubiegali się o kupno cementu na budowę piwnic, obór itp. oraz sprowadzali blachę na dachy lub dachówkę fałdowaną. Stopa życiowa, wyżywienie ludności się mocno poprawiło na lepsze”³³. Niektórzy chwalili okupację i sprzyjającą koniunkturę

30 Ibidem, t. 4, s. 441.

31 Antoni Mittek, *Wspomnienia z okresu II-ej wojny światowej i działalności w ruchu oporu na terenie powiatu Garwolin pod pseudonimem Lot*, rkps, Toruń, marzec 1975, s. 2–3.

32 Ibidem, t.2, Warszawa 1968, s. 108–109.

33 *Wieś Polska...*, op. cit., t. 3, s. 279.

gospodarczą. Jeden z małorolnych rolników z Bednar w powiecie łowickim stwierdził: „dług oddałem za jedną kurę i parę jaj”, ale zmienił ocenę polityki niemieckiej po wprowadzeniu kontyngentów³⁴. Inny z tego samego powiatu, wspominając początek okupacji pisał: „zaczynała się drożyzna, zwłaszcza produktów chłopskich, a więc dalej handlować, co się dało, to kupić, bo później tego nie będzie, jak się wojna przewlecze. W pierwszym roku Niemcy nie wzięli kontyngentu, toteż rok ten był złotem dla chłopów (...)”³⁵. Podobne nastroje panowały w powiecie opoczyńskim. Tak to wspominał później młody wówczas uczeń: „Pierwszy rok okupacji niemieckiej jak dla mojej wsi był na ogół łaskawy, wieśniacy żyli sobie nie najgorzej, choć mimo częściowego zniszczenia przez wojnę wszyscy chleba mieli w wystarczających ilościach”³⁶.

O znacznej zwwyżce cen na artykuły rolne pisze Czesław Madajczyk. Według niego władze GG planowały ustabilizowanie cen artykułów rolnych, jednak nie od razu, lecz po uprzednim ich wzroście o 30–40%. Uważały bowiem, że da to w przyszłości pożądany spadek konsumpcji i wzrost bodźców dla producentów. Wbrew tym planom na przełomie 1939/1940 ceny gwałtownie się podniosły. Za główną tego przyczynę władze uważały wykupywanie towarów przez przebywających w Generalnej Guberni Niemców, którym pozwolono wysyłać do rodzin w Rzeszy paczki do 5 kg³⁷. Ale były i inne przyczyny wzrostu cen artykułów rolnych. W czasie kampanii wrześniowej i masowej ucieczki ludności na wschód przed nadchodzącym frontem, ludność wiejska, pobierając wysokie opłaty za przewóz, noclegi i produkty żywnościowe, uzyskiwała znaczne ilości pieniędzy, które przeznaczała na zakup narzędzi potrzebnych w gospodarstwie oraz odzieży i obuwiu. Ponadto była gotowa płacić za te towary wyższe ceny niż przed wojną. Do wzrostu cen artykułów rolnych przyczyniły się także rekwizycje na potrzeby wojska niemieckiego, konieczność sprowadzania żywności do miast z dalszych okolic oraz tworzenia nadmiernych zapasów w obawie głodu zimą. Władze okupacyjne starały się temu zapobiec, wprowadziły powszechnie obowiązujące cenniki oraz powołały urząd wyznaczający i kontrolujący ceny urzędowe wyznaczone w oparciu o ceny przedwojenne. Wszelkie jednak próby administracyjnego regulowania cen, jak np. rozporządzenie z 21 stycznia 1940 r., za których przekroczenie groziła nawet kara śmierci nie dały wyników. W styczniu 1940 r. ceny były 8-krotnie wyższe aniżeli we wrześniu 1939 r., przy czym najsilniej zwiększały artykuły pierwszej potrzeby³⁸.

Wysokie ceny miały swoje źródło w dysharmonii między podażą a popytem na większość artykułów pierwszej potrzeby, w radykalnej redukcji podaży towarów. Aby osłabić siłę kupna wsi władze zaostrzyły ściąganie podatków od rolników.

34 Ibidem, t. 4, s. 160.

35 Ibidem, t. 4, s. 210.

36 Ibidem, t. 4, s. 234.

37 Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 606.

38 Ibidem, s. 616.

Urzędnik bankowy, mieszkaniec wsi Uniszewo w powiecie olsztyńskim wspomina: „Dobrobyt wsi w czasie wojny znacznie się podniósł. Sprzyjała temu wysokość cen artykułów wytwarzanych na gospodarstwie, a szczególnie ich popyt ze względu na odczuwanie przez miasto coraz większego ich braku, gdyż przydziały kartkowe poczęły stopniowo maleć. Tu począł się tworzyć tzw. czarny rynek. Gospodarze stopniowo coraz mniej oddawali czy to mleka, czy to zboża i sprzedawali je na czarnym rynku po cenach znacznie wyższych od ustalonych, względnie zamieniali na potrzebne im rzeczy, jak odzież, obuwie, których brak zaczęto odczuwać”³⁹. Ponad 60-letni rolnik z Bieńkowic w powiecie bocheńskim wspomina z podobną refleksją: „Początek okupacji przyniósł nawet lekką poprawę wsi, gdy produkty rolne zaczęły dostawać lepszą cenę. Dla orientacji podam tylko, że ziemniaki otrzymały cenę 12 zł na 100 kg (dawniej 5 zł) i tak samo za inne artykuły Niemcy płacili znacznie wyższe ceny. Ale ta sielanka nie trwała długo, (...)”⁴⁰. Podobną sytuację notowano także na terenie Lubelszczyzny. Rolnik z wsi Zabłocie wspomina: „Wieśniacy już w pierwszym miesiącu wojny odżyli krzywdą innych. Z trudem dokończono robót polnych i zbiorów, które w roku tym były obfite. Po uruchomieniu linii kolejowych w grudniu 1939 r. wszczął się masowy napływ warszawian za wykupem artykułów żywnościowych. Kupowano we wsi, co się tylko dało, i płacono dość wysokie żądane ceny. Kilka miesięcy tzw. szmugiel szedł dobrze, później szmuglerze zaczęli narzekać na drożyznę i brak kupna towarów, gdyż wieśniacy obznajomiwszy się z handlem poczęli sami wywozić do Warszawy swoją produkcję”⁴¹. Popyt na towary rolne wpływał na wzrost zamożności i umożliwiał spłatę zadłużeń. Rolnik z Żor w powiecie chrzanowskim wspominał: „Trzeba było (...) dopomagać sobie handlem wywożąc i przywożąc różne towary z miasta i odwrotnie. Przez te czynniki wieś pomagała miastu, a miasto wsi. Po żniwach trzeba było oddać kontyngent zbożowy, potem mleczny i mięsny, gospodarstwa bardzo ucierpiały z tego powodu. Ściągnięto wszystkie zaległości podatkowe. Gospodarstwa, które były zadłużone, mogły spłacić długi w krótkim czasie”⁴².

Rozwój rynku nielegalnego był konsekwencją polityki płac i cen. Ponadto decydowała o jego rozwoju niedostateczna oficjalna aprowizacja. W okolicach podwarszawskich rolnicy starali się wykorzystać korzystną koniunkturę zarobkową drogą szmuglu żywności. Do Warszawy najchętniej wożono towar kolejkami dojazdowymi (WKD), które nie podlegały tak ostrej kontroli jak normalnotorowe koleje. Wśród szmuglerów wielu przewoziło towar na własne potrzeby domowe metodą „obandażowania się” słoniną lub innymi artykułami żywnościowymi. Był to bardzo niebezpieczny proceder. Wozili także sami wytwórcy rozprowadzając towar wśród wcześniej pozyskanych odbiorców lub na

39 *Wieś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*, opr. K. Kersten, T. Szarota, Warszawa 1967, t. 1, s. 90.

40 *Ibidem*, t. 2, Warszawa 1968, s. 212.

41 *Ibidem*, t. 3, s. 290.

42 *Ibidem*, t. 2, s. 256–257.

targowiskach, w formie tzw. handlu koszyczkowego. Władze okupacyjne zalecały tępienie handlarzy jako pasożytów, kierując schwytanych do obozów pracy lub obozów koncentracyjnych.

Przejawy poprawy koniunktury gospodarczej na wsi i ujemne skutki tego zjawiska w sferze polityczno-społecznej dostrzegali m.in. działacze organizacji konspiracyjnych. W konspiracyjnej gazetce „Polska Ludowa”, wydawanej na Podlasiu, pisano w grudniu 1939 roku: „Niektórzy z nas twierdzą, że dziś jest lepiej, jak było za czasów polskich, może dziś i tak, ale na jutro i pojutrze zupełnie będzie inaczej, bo wróg zajrzy do każdego kąta naszego życia gospodarczego, społecznego i politycznego”⁴³. Podobnie było w lutym 1940 r., kiedy oceniając sytuację na wsi władze ZWZ pisały: „Na terenie Guberni Generalnej okupanci starali się początkowo oszczędzać włościan, a nawet pozyskać ich przychylność. Nie przeszkadzano przy wyrębie lasów państwowych lub dworskich, nie stosowano przepisów, regulujących handel artykułami rolnymi. Nie ściągano żadnych podatków, znikł ze wsi egzekutor. Rekwizycje na większą skalę objęły tylko majątki ziemskie, chłopów one rzadko kiedy dotyczyły. Wieś poczęła wyciągać pieniądze z miasta i masowo zakupywała bez wyboru wszystko, co dało się kupić. Te nowe warunki, w których znalazł się włościanin zamożniejszy, spowodowały w niektórych okolicach (zwłaszcza podmiejskich) zanik obawy przed okupantem, a nawet zaistniała jak gdyby „sympatia” dla nowej sytuacji i jej twórców... Stan ten trwał do chwili, gdy okupanci rozpoczęli rejestrację inwentarza żywego, plonów i zapowiedzieli rekwizycje wszystkiego, czym dysponuje wieś do swej wyłącznej dyspozycji. Ustał wolny handel artykułami spożywczymi, zabroniono wywozu płodów rolnych z jednego powiatu do drugiego, wstrzymano niemal wszelki ruch artykułów rolnych między gminami”⁴⁴.

I to wpłynęło na zmianę postawy wsi. Władze Generalnego Gubernatorstwa na czele z Hansem Frankiem wychodząc z założenia, że „Generalne Gubernatorstwo jest jednym z najważniejszych czynników zaopatrzenia Rzeszy w produkty przemysłowe i spożywcze”⁴⁵ rozpoczęły przygotowania do maksymalnej eksploatacji tego terenu. Na początku 1940 r. przystąpiły do opracowania tzw. systemu kontyngentowego. Rozporządzenia z 20 i 21 stycznia 1940 r. regulowały w sposób drobiazgowy obowiązki wsi i całego pionu rolnictwa, a uszczegółowiły je rozporządzeniem z 1 sierpnia 1940 r. W rozporządzeniu z 21 stycznia Generalny Gubernator stanowił m. in. „Kto w celu osiągnięcia zysku nie uzasadniono wysokiego żąda lub przyjmuje ceny za towary, szczególnie przedmioty codziennego zapotrzebowania, które przekraczają urzędowo ustanowione ceny zasadnicze i maksymalne, zagrażając tem dobru publicznemu,

43 Cyt. za: Z. Mańkowski, *Wieś polska i chłopi w latach 1939–1945*, [w:] *Historia chłopów polskich*, Warszawa 1980, t. 3, s. 546.

44 *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, Szczecin 1989, s. 110.

45 *Okupacja i ruch oporu w Dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, t. 1, Warszawa 1979, s. 170.

podlega karze ciężkiego więzienia, a w wypadkach szczególnie zasługujących na potępienie – karze śmierci⁴⁶. Według zamierzeń władz system kontyngentowy miał wprowadzić do gospodarki rolnej system planowego ściągania nadwyżek rolnych na cele niemieckiej maszyny wojennej oraz zaopatrzenia III Rzeszy i GG w środki żywnościowe i surowce przemysłowe. W połowie 1940 r. władze wprowadziły przymus świadczeń produktów rolnych, tj. kontyngentów w zbożu, kartoflach, bydło, trzodzie chlewnej, wełnie, mleku itp., co rozpoczęło eksploatację wsi pod względem gospodarczym. Generalnej Guberni Niemcy wyznaczili rolę zaopatrywania Rzeszy w produkty żywnościowe. Każdy dystrykt otrzymał wówczas od Wydziału Głównego Wyżywienia i Rolnictwa rządu GG limit dostaw poszczególnych produktów rolnych, które z kolei rozłożono na powiaty i gminy oraz gospodarstwa powyżej 50 ha.

Trzeba pamiętać, że niemiecka polityka rolna w Generalnym Gubernatorstwie opierała się głównie na większej własności ziemskiej. Gospodarstwa państwowe oraz niektóre obszarowe zostały przejęte przez administrację niemiecką. Były to tzw. liegenschafts. Ponadto w marcu 1940 r. władze wprowadziły zakaz obrotu parcelami, aby zahamować rozdrabnianie gospodarstw chłopskich. Generalne Gubernatorstwo miała charakter rolniczy. W maju 1941 r. istniało tam 2 253 649 gospodarstw zajmujących ogółem 7 636 473 ha ziemi użytkowanej rolniczo. Przeważały gospodarstwa o obszarze od 1 do 10 ha. Stanowiły one 95,2% ogółu gospodarstw i obejmowały 70,9% ogółu rolniczo użytkowanej ziemi⁴⁷. W 1940 r. władze zabroniły uboju świń na własny użytek pod groźbą kary śmierci⁴⁸. Ponadto spisały cały inwentarz żywy i wprowadziły koczowanie trzody chlewnej, czyli dokładną ich rejestrację.

Przygotowując się do wzmożonej eksploatacji wsi władze okupacyjne wiele uwagi poświęciły usprawnieniu i rozbudowaniu administracji rolniczej, aparatu skupu i obrotu towarowego oraz powiązaniu go z siłami policyjnymi i represyjnymi. Główny ciężar pracy w zakresie ustalania kontyngentów, kontroli ich wykonania, kontroli stanu bydła i trzody chlewnej spoczywał na agronomach powiatowych (Kreislandwirt) i okręgowych (Bezirkslandwirt) posiadających prawie nieograniczone kompetencje. Od nich też zależał wymiar kary za niewykonywanie narzuconych obowiązków w zakresie przymusowych dostaw. W większości rekrutowali się oni spośród ludności niemieckiej lub kolaborantów. Podobne zasady obowiązywały przy rekrutacji koczowniczej.

Dużą rolę w aparacie administracyjnym i gospodarczym na wsi odgrywali także wójtowie i sołtysi. Tu należy dodać, że okupant utrzymał dawny podział

46 Rozporządzenie celem zwalczania podbijania cen z dnia 21 stycznia 1940 r., „Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów” 1940, nr 3, s. 8–9.

47 Zygmunt Mańkowski, *Wies polska i chłopi w latach 1939–1945*, [w:] *Historia chłopów polskich*, Warszawa 1980, t. III, s. 526.

48 *Chleb i krew. Moja wieś w czasie okupacji. Wspomnienia*, Warszawa 1968, s. 206.

administracyjny i terytorialny i pozostawił w zasadzie bez zmian dawne gminy i sołectwa. Ograniczył jednak kompetencje wójtów i sołtysów. Zarządzeniem z 28 listopada 1939 roku zlikwidował dawne samorządy gminne. Jednocześnie zarządzenie oddawało pełnię władzy w ręce starostów i podległego mu aparatu. Zezwalało także na powoływanie do pomocy wójtów (zachowując ich odpowiedzialność za porządek w gminie) tzw. „doradców” jako nieformalnej reprezentacji społeczeństwa. Zadaniem „doradców”, w skład których wchodził: sołtysi, kierownicy szkół, księża, bogatsi chłopi itp. było jednak udzielanie pomocy w realizacji zarządzeń okupanta, organizacja pomocy społecznej, rozkładanie kontyngentów itp. Wójtowie pozbawieni dawnych uprawnień samorządowych, mieli teraz ściśle wykonywać zarządzenia starostw i policji. Do ich głównych zadań należały m.in. udział w wyznaczaniu i ściąganiu kontyngentów oraz ludzi do pracy przymusowej w Rzeszy, ułatwianie pracy agronomom itp.⁴⁹

Rok 1940 nie był zbyt pomyślny dla gospodarki rolnej. Działania wojenne we wrześniu 1939 r., opóźnienia w jesiennych pracach rolnych (orka i siewy) oraz bardzo mroźna zima – wpłynęły na obniżenie urodzaju zbóż ozimych. Pszenica w 50–60% wymarzała i została w większości zaorana na wiosnę. A na skutek zmniejszonego sprzężaju i opóźnienia prac wiosennych zasiewy zbóż jarych przeciągnęły się do połowy czerwca. W rezultacie urodzaj ich był zaledwie średni. Jedynie urodzaj buraków i ziemniaków był na ogół pomyślny. W październiku 1943 r. J. Bühler podsumowując 4-lecie istnienia Generalnej Guberni wspominał, że w 1939 r. Rzesza udzieliła „Generalnej Guberni pożyczki zbożowej w wysokości 130000 ton dla zabezpieczenia zaopatrzenia w ciągu zimy 1939/40”⁵⁰.

Początkowo kontyngenty nie były wysokie. W 1940 r. wynosiły one:

- zboże – 50 kg z jednego ha rocznie
- mleko – 300 litrów od krowy
- żywiec – 100 kg z jednego gospodarstwa rocznie
- ziemniaki – 200 kg z jednego ha rocznie⁵¹.

Zgodnie z zarządzeniem władz dostawy zbóż miały być wykonane w terminie do 20 września. Nie wszyscy jednak zdawali sobie sprawę, co to takiego kontyngent. Rolnik z Łosińca wspominał: „No i zaraz z początkiem żniw już zaczęli ludzie mówić o kontyngencie, ale nikt nie wiedział, co to znaczy ten kontyngent. Pytali ludzie sołtysa, co to jest kontyngent, a sołtys odpowiedział ze złością: »Co was głowa boli o kontyngent, już niedługo się dowiecie dokładnie, co to znaczy«”⁵². Żona rolnika z Woli Czołnowskiej pisała: „Z początku ludzie sami odwozili zboże, potem zaczęli przyjeżdżać Niemcy za kontyngentem”⁵³.

49 Zob.: Zygmunt Mańkowski, *Wieś polska i chłopi...*, op. cit., s. 530–533.

50 *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939-1945*, Warszawa 1970, t. 2, s. 285.

51 Ibidem, s. 146.

52 *Wieś Polska...*, op. cit., t. 3, s. 309.

53 Ibidem, t. 3, s. 200.

W roku gospodarczym 1940/1941 wszystkie gospodarstwa rolne oddały ogółem: 454,9 tys. q zboża, 552,1 tys. t ziemniaków, 43,3 tys. t żywca, 8573 t tłuszczów⁵⁴. W następnych latach obciążenia te znacznie wzrosły, ponadto pojawiły się nowe. W ostatnich miesiącach okupacji była to już bezwzględna grabież.

Władze okupacyjne domagały się bezwzględnej realizacji kontyngentów. Już w 1940 r. organizowały one zebrania chłopów, na których oznajmiali im „że nie są ... właścicielami ziemi, ale pozostają na niej jedynie z polecenia państwa niemieckiego i jeżeli nie będą jej należycie uprawiać i przestrzegać nałożonych kontyngentów, będą z niej wyrzucani”⁵⁵. W sierpniu 1940 r. – jak pisze w swoich wspomnieniach Stanisław Bober – „Starosta niemiecki w Puławach wydał zarządzenie, aby zebrać po 3 opieszłych w dostawie zbóż, tak zwanego kontyngentu – do spółdzielni w Życzynie. Wójt wezwał opieszłych do remizy strażackiej kilkudziesięciu z całej gminy. Chłopi się zebrali i wójt p. Zagwidzon zaczął się wypytywać co było przyczyną braku dostawy kontyngentów zbożowych i upomniął każdego, aby wykonali to niezwłocznie. Nie upłynęło 15 minut jak otworzyły się drzwi w remizie strażackiej i wkroczyło dziesięciu żandarmów uzbrojonych w baty zakończone ołowiem i grube kije i nic nie mówiąc rozpoczęli bicie chłopów. Rozpoczął się ryk ludzi i jęki”⁵⁶.

Obok systemu kontyngentów dokładnej kontroli poddano, na podstawie rozporządzenia z 1 sierpnia 1940 r., przemiał zboża, wprowadzając opłatę w wysokości 15% wartości zboża przeznaczonego do przeróbki. Równocześnie wprowadzono zakaz używania żaren i masowo je konfiskowano. W tym też roku władze wprowadziły tzw. pogłównie od osób powyżej 18 roku życia, z czego około 1/3 zebranej sumy przeznaczona była na potrzeby gminy, a reszta szła do kasy starostwa.

Za dostarczone produkty rolne władze okupacyjne płaciły chłopom ceny znacznie niższe od aktualnych na rynku nielegalnym. Zapłatą była dość często wódka, której okupant nie szczędził społeczeństwu polskiemu. Trzeba też pamiętać, że rozpijanie ludności było w interesie władz okupacyjnych. Był kształtował świadomość. Nastroje na wsi zaczęły się stopniowo zmieniać już w drugiej połowie 1940 roku.

54 *Okupacja i ruch oporu w Dzienniku Hansa Franka*, t. 2, s. 286.

55 Z. Mańkowski, *Wieś polska i chłopi...*, op. cit., s. 538.

56 Stanisław Bober, *Życiorys Nauczyciela (Pamiętnik na tle życiorysu nauczyciela)*, mps (przepisane z oryginału w marcu 2003 r.), s. 44; Zob. także: *Chleb i krew. Moja wieś w czasie okupacji. Wspomnienia*, Warszawa 1968, s. 51.

Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych w powiecie działdowskim do 1939 r.

Mieszkańcy Działdowszczyzny¹ przez stulecia trapieni byli plagą pożarów, a ich wielka liczba i ogromne straty materialne zmuszały władze państwowe, miejskie i gminne, a wreszcie mieszkańców do podejmowania przedsięwzięć, które na przyszłość by je wyeliminowały. Temu miało służyć, wydane przez króla Fryderyka Wilhelma II, rozporządzenie w sprawie odbudowy Działdowa². Dla poprawienia zaopatrzenia w wodę zdatną do picia i nie zbędną do gaszenia ognia, władze miejskie podjęły decyzję o budowie wodociągu. Został oddany do użytku w grudniu 1912 r. Zwiększał skuteczność walki z ogniem, co z dumą odnotowano w „Kronice”: „Straż stanąć mogła godnie w rzędzie innych wielkich Straży (...). Powstanie pożarów w mieście ograniczono do minimum”³. Znacznie wcześniej, bo już w XVII wieku władze Działdowa wyposażyły miasto w sikawki, a po spaleniu się jednej z nich w 1794 r. zakupiły nową w 1826 r. Kosztowała 225

1 Na mocy 28 artykułu traktatu wersalskiego Działdowo, wraz z okolicznymi wsiami, zostało przyłączone do Polski. Z terenu tego utworzony został powiat działdowski, którego obszar wynosił 491,77 km², nie był zmieniony aż do roku 1932. Na jego obszarze znalazło się jedno miast (Działdowo), 43 gminy wiejskie i 21 obszarów dworskich. W 1931 r. nastąpiła zmiana w liczbie wsi. Gminę Mały Przełęk i obszar dworski Przełęk Duży połączono w jedną jednostkę administracyjną, która otrzymała nazwę Przełęk, natomiast obszar dworski Tuczek przemianowano na gminę wiejską. Od tego momentu na terenie powiatu istniały 44 gminy wiejskie i 19 obszarów dworskich. 1 kwietnia 1932 r. po reformie administracyjnej kraju do powiatu działdowskiego włączono część powiatu lubawskiego i brodnickiego. Obszar powiatu działdowskiego powiększył się do 858,19 km² i składał się z dwu miast (Działdowo i Lidzbark), 76 gmin wiejskich i 29 obszarów dworskich. W 1934 r. gminy wiejskie przemianowano na gromady, z których utworzono 8 gmin zbiorczych. Reforma administracyjna spowodowała również zmianę granic powiatu działdowskiego. Gminy wiejskie Boleszyn i Kowaliki włączone zostały do powiatu lubawskiego. Nastąpiło więc nieznaczne (do 842,17 km²) zmniejszenie powiatu. Powiat w 1921 r. zamieszkały był przez 23 727 osób, w 1924 r. – 23 674, a w 1939 r. – 47 091. P. Bystrzycki, *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne*, Olsztyn 1997, s. 48, 49, 51.

2 Pożary i ich skutki omawia: F. Gause, *Geschichte des Amtes und der Stadt Soldau*, Marburg/Lahn 1958, s. 217–231; E. Sukertowa-Biedrawina, *Działdowo w XVIII wieku*, Działdowo 2009, s. 85–89.

3 Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej APO), Zespół m. Działdowo, sygn. 251/1346, s. 2.

srebrnych groszy⁴. Również bogatsze i zapobiegliwsze gminy nabywały sikawki. Brodowo posiadało takie urządzenie już przed rokiem 1896⁵. Sikawkę miała gmina Uzdowo, szpryca znajdowała się w Narzymiu. Jednak najważniejszym działaniem było powołanie do życia straży ogniowej.

Ochotnicza Straż Pożarna w Działdowie została założona wiosną 1888 r. z inicjatywy miejscowych obywateli. Najgorliwiej wokół tego krzątał się destylator Marx. Zebranie organizacyjne straży odbyło się 28 kwietnia pod przewodnictwem ówczesnego burmistrza Koeselinga. Pierwszym naczelnikiem został Prowe. W wyniku wyborów członkami zarządu i zarazem oddziałowymi zostali: Buetow i Meissel, a na stanowisko sekretarza i skarbnika powołano Salomona. W 1893 r. naczelnikiem został kupiec Goering, a po nim Stachel. Korpus straży podzielony był na 5 oddziałów, którymi dowodzili: Retkowski, Mueller, Spode, Bandow i Kolman. Sekretarzem został kupiec O. Thiel. Po otrzymaniu od władz miejskich niezbędnych narzędzi działdowska straż była gotowa do spełniania swych podstawowych funkcji.

Osiemnaście lat później w 1906 r. powołana została straż w Iłowie, jej założycielami byli: Theodor Preuss, Gustaw Kasprzyk, Antoni Bublitz, Józef Rychter oraz Jan Rybka.⁶ Utworzenie straży pożarnych w Działdowie i w Iłowie stało się wzorem i dopingiem dla niektórych wsi, które również chciały zorganizować straże. Wkrótce powstała straż w Narzymiu⁷. Trzy lata później utworzono ochotniczą jednostkę straży pożarnej w Wysokiej⁸, a w roku następnym w Burkacie. Gmina wybudowała remizę i zakupiła sikawki⁹. Również w Pierławce Ochotnicza Straż Pożarna powstała przed 1914 r., „lecz w skutek działań wojennych cała rozpadła się”¹⁰. Także inne drużyny przestały istnieć.

Natomiast straż działdowska, jak określono w „Kronice”, „robiła wrażenie człowieka konającego. Do tego głównie przyczynił się brak łączności pomiędzy Zarządem, a resztą członków, dalej zmiana granic politycznych, wreszcie emigra-

4 Wyciąg z kroniki miasta, s. 17.

5 „Gazeta Mazurska” 1926, nr 3, s. 11.

6 P. Grzymkowski, *Zarys historii Ochotniczej Straży Pożarnej w Iłowie do 1939 r.*, maszynopis, Iłowo 2004, s. 1.

7 Powstała przed 20 września 1906 r., gdyż w tym dniu brała udział w gaszeniu „wielkiego pożaru”, w wyniku którego „spaliło się 43 budynków, między niemi i szkoła”. Ośrodek Badań Naukowych w Olsztynie, B. Żyto, K. Willamowski, *Monografia wsi Narzym*, sygn. R113, s. 7; 15 listopada 1920 r. sołtys Maksymilian Czajkowski zawarł umowę z kowalem Emilem Lipińskim, który zobowiązał się do utrzymania w dobrym stanie szprycy gminnej i stawiania się z nią do pożaru, za co otrzymał w użytkowanie „4 morgi łąki koło wiatraka”. T. Szambora, *Narzym. Stowarzyszenie Ochotniczej Straży Pożarnej 1924–2004*, maszynopis w zbiorach Biblioteki Szkoły Podstawowej w Narzymiu, s. 2.

8 *100-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Wysokiej*, opracował G. Mrowiński, Działdowo 2009, s. 8.

9 Ośrodek Badań Naukowych w Olsztynie, G. Laser, *Monografia wsi Burkat*, sygn. r.110, s.7.

10 „Gazeta Mazurska” 1924, nr 9, s. 36.

cja jednostek zajmujących w straży wpływowe stanowiska"¹¹. Pełniący funkcję sekretarza Thiel postanowił ożywić jej działalność i na 30 maja 1921 r. zwołał walne zebranie członków. Do lokalu Krawolickiego zaproszono również pierwszego polskiego burmistrza Pawła Wielobackiego. W czasie spotkania wyłoniony został nowy Zarząd, na czele którego stanął Jan Żbikowski. Do straży zaczęli się zgłaszać Polacy „mimo, że organizacja ta przybrała się w szatę polską, to przy czynnościach tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych posługiwała się językiem niemieckim”¹². Ważnym historycznym momentem w dziejach działdowskiej straży był dzień 14 lutego 1922 r. Wtedy do Zarządu po raz pierwszy weszli Polacy: Sylwester Poznański i Filip Balewski. Rok później, 15 lutego 1923 r., naczelnikiem został burmistrz Alfred Rzyman. Funkcję tę pełnił przez wiele lat, aż do 17 września 1927 r. Jemu działdowska straż zawdzięczała znaczny rozwój „tak pod względem organizacyjnym, jak też technicznym”¹³. W tym czasie do straży zgłosiło się aż 15 Polaków, co spowodowało, że od tej pory wszystkie „sprawy wewnętrzne załatwiane (były – D.P.) w języku polskim”¹⁴. 21 lutego 1928 r. naczelnikiem straży został Stanisław Żyto, a od 19 stycznia 1929 r. godność tę sprawował Filip Balewski. Kolejnym naczelnikiem był Jan Jagiełko-Jaegertal. W marcu 1930 r. zarząd podał się do dymisji. 2 kwietnia 1930 r. odbyło się walne zebranie zwołane przez burmistrza Antoniego Felskiego. Po dłuższej dyskusji wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Antoni Felski – prezes, Filip Balewski – naczelnik, Wiktor Wybraniec – zastępca naczelnika, Józef Waśniewski – sekretarz, Wiktor Dietsch – skarbnik, Władysław Graduszewski – gospodarz i Świniarski – oddziałowy¹⁵.

W roku 1888 straż działdowska liczyła 43 członków, w tym 8 wspierających. Pięć lat później liczba ta wzrosła do 50 członków czynnych. W 1923 r. do straży należało 32 członków czynnych i 24 popierających. W roku 1926 liczby wzrosły do 36 członków czynnych i 94 popierających. W ciągu tego roku ze straży

11 APO, Zespół m. Działdowo, Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Działdowie, sygn. 251/1346, s. 2.

12 „Strażak Pomorski”, 1929 nr 7–8, s. 13.

13 APO, Zespół m. Działdowo, Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Działdowie, sygn. 251/1346, s. 2.

14 APO, Zespół m. Działdowo, Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Działdowie, sygn. 251/1346, s. 3.

15 Archiwum Państwowe w Mławie, Starostwo Działdowskie 1920–1939, sygn. 4, s. 110; Według statutu przyjętego 19 stycznia 1929 r. członkiem czynnym mógł zostać „każdy pełnoletni nieposzlakowany obywatel”. Musiał być zdrowy, „czerstwy (...) i o tyle wolnym, aby móc przy ćwiczeniach, pożarach i t. p. wykonywać swoje obowiązki służbowe”. Członkiem wspierającym mógł być każdy, kto zobowiązał się płacić regularnie składkę przewidzianą regulaminem. Członków honorowych mianowało Walne Zebranie na wniosek Zarządu z grona długoletnich członków OSP, albo takich, którzy szczególnie zasłużyli się „około rozwoju” straży. Członkowie honorowi mieli te same prawa, jakie posiadali członkowie czynni. APO, Zespół m. Działdowo, sygn. 251/1346, d.

wystąpiło 7 czynnych, a zapisało się 11 nowych. Zimą 1927 r. straż zrzeszała 40 czynnych członków i 103 wspierających. Pół roku później w działdowskiej straży zorganizowanych było 35 druhów.

W ślad za Działdowem w 1923 r. poszła Wysoka. Impulsem do założenia straży w Pierławce był wielki pożar, jaki nawiedził wieś w 1922 r., kiedy to zniszczeniu uległo 40 gospodarstw. Dopiero jednak 13 kwietnia 1924 r. odbyło się zebranie organizacyjne, na którym wybrano zarząd. Naczelnikiem został Cześła, sekretarzem i skarbnikiem Sampa (kierownik szkoły), a dowódcą oddziału Domanowski¹⁶. W 1927 r. do straży należało 9 członków. Dwa lata później liczba członków wzrosła do 24 czynnych i aż 64 wspierających¹⁷. Zabiegi wokół założenia straży ogniowej w Narzymiu podejmowane były już w roku 1923. Dopiero w roku następnym, 9 sierpnia 1924 r., z inicjatywy światlejszych mieszkańców udało się założyć Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Narzymiu. Szczególne zasługi na tym polu położył August Przeradzki. On też został pierwszym prezesem i naczelnikiem, jego zastępcą, a zarazem sekretarzem był August Antoszewski, gospodarzem Alfred Sengbeilf, a skarbnikiem Emil Stibohr¹⁸.

W 1924 r. w powiecie działało 5 ochotniczych straży pożarnych. Oznaczało to, że jedna straż przypadała przeciętnie na 98 km² powierzchni powiatu oraz na 4745 mieszkańców, podczas gdy w tym czasie w Polsce na – 134 km² i 9930 mieszkańców. Możliwości udzielania skutecznej pomocy w razie pożaru w powiecie działdowskim były znacznie większe niż na pozostałym terenie państwa polskiego, tym bardziej, że jednostki ochotnicze mogły liczyć na wsparcie straży dworskich¹⁹. Mieszkańcy jednak nie ustawiali w wysiłkach tworzenia nowych drużyn.

Ochotnicza Straż Pożarna w Krasnolące została założona w 1925 r. z inicjatywy sołtysa Fryca Falkusa i kierownika szkoły Edwarda Wolfa. Dwa lata później liczyła 9 członków. Również w Kurkach straż została założona w 1925 r. Na jej czele stał Alojzy Kościński. W 1927 r. liczyła 14 członków.

Statut Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej przewidywał, że na terenie działalności Związku Wojewódzkiego mogły działać związki

¹⁶ „Gazeta Mazurska” 1924, nr 9, s. 36.

¹⁷ „Gazeta Działdowska” 1929, nr 12, s. 3.

¹⁸ T. Szambora, *Narzym. Stowarzyszenie...*, s. 5. Dnia 4 lutego 1933 r. 13 członków straży w Narzymiu wybrało zarząd w składzie: August Przeradzki – prezes, Emil Stibohr – sekretarz, August Antoszewski – skarbnik. APM, Starostwo Powiatowe w Działdowie 1920–1939, sygn. 7, s.11.

¹⁹ W powiecie istniały co najmniej pięć straży dworskich w: Myśletach, Księżym Dworze, Koszelewach i państwowej domenie Malinowo. „Straży pożarnej Przełek nie posiada, ma jednak sikawkę, która znajduje się we dworze i bywa używana w razie wybuchu pożaru.” Olsztyński Ośrodek Badań Naukowych, F. Kazimierzczak, J. Wierzbowski, *Monografia Przełęka*, sygn. R-105, s. 19. Również w Gralewie nie było straży pożarnej, a sikawka znajdowała się we dworze. *Rys historyczny OSP w Gralewie w latach 1923–2008*, opracowała B. Kornelska, maszynopis w zbiorach autora, s. 1.

okręgowe i powiatowe. W powiecie działdowskim Zrzeszenie Straży Pożarnych (Związek Powiatowy) powołany został w 1925 r. Zarząd stanowili: prezes – Jan Skąpski z Wielkiego Łęcka, sekretarz – Edward Wolf z Krasnołęki, skarbnik – August Sowa z Wysokiej. Najważniejszym zadaniem Związku było „rozciągnięcie opieki nad rozwojem pożarnictwa w powiecie działdowskim i skupienie w jego szeregach jak najwięcej ludności mazurskiej oraz tworzenie placówek pracy społecznej w odległych wioskach od ośrodków życia kulturalnego”²⁰. Niebawem powstały nowe jednostki.

W Płośnicy straż została zorganizowana 16 maja 1926 r. Zapisali się 20 „dzielnych i niezawodnych obywateli”. Zarząd tworzyli: sołtys Redzanowski – prezes, Nowakowski naczelnik, jego zastępcą był Połomka, Werner – gospodarz, Robert Wolf – oddziałowy toporników, a Packi – oddziałowy sikawkowy. Sekretarzem i skarbnikiem został Grocinger²¹.

W połowie lat dwudziestych pożary w gminie Uzdowo przybrały rozmiary klęski, jednak impulsem do założenia Ochotniczej Straży Pożarnej był groźny pożar w niedalekim Gralewie, pastwą którego padł żywy inwentarz²². Z inicjatywą założenia w gminie straży wystąpił Zarząd Zrzeszenia Straży Pożarnych powiatu działdowskiego. Najbardziej zaangażowani w zorganizowanie byli: kierownik szkoły Franciszek Strychalski i sołtys Walesch. Zebranie organizacyjne odbyło się 8 listopada 1926 r. pod przewodnictwem sołtysa gminy Walescha. On też został pierwszym prezesem straży, naczelnikiem Fr. Strychalski, sekretarzem nauczyciel Adam Cillich, a gospodarzem Szczepaniak. Założenie straży pożarnej nastąpiło na zebraniu prawie wszystkich mieszkańców wsi i całej rady gminy, która w ten sposób dała dowód, „że ceni ważność obrony przeciwpożarowej”. Mieszkańcy gminy wykazali entuzjazm dla nowej inicjatywy, natychmiast zgłosiło się na członków 28 obywateli gotowych walczyć z ogniem. 14 listopada strażacy odbyli pierwszą zbiórkę, na którą przybył instruktor pożarnictwa Alfred Rzymian. Zebranych zapoznał „ze szczegółami organizacji strażackiej, opierając swe instrukcje na przebytych doświadczeniach praktycznych.” Po przejściu sikawki od gminy jednostka była gotowa „do obrony życia i mienia przed pożarem”. Swoją chrzest bojowy przeszła 17 października 1927 r., podczas gaszenia obory Hermana Żywca. „Jak na pierwszy raz, wywiązała się dobrze ze swego zadania” – oceniał Uzdowiak na łamach „Gazety Mazurskiej”²³.

W Burkacie straż rozpoczęła działalność 22 maja 1927 r., a w Kisinach 27 listopada 1927 r. Wstąpiło w jej szeregi 18 osób²⁴. W 1927 r. 137 członków sku-

20 „Gazeta Mazurska” 1927, nr 27–28–29, s. 110.

21 „Gazeta Mazurska” 1926, nr 20, s. 78; „Gazeta Działdowska” 1926, nr 44, s. 3.

22 „Gazeta Mazurska” 1926, nr 41, s. 159. Pożar wybuchł 31 października 1926 r. w gospodarstwie oberżysty Pawła Klingenberga. Spaliła się stodoła z chlewem. Ofiarą pożaru padły: 3 konie, żreback i 8 świń.

23 „Gazeta Mazurska” 1926, nr 45, s. 175; 1927, nr 42, s. 163.

24 „Gazeta Mazurska” 1928, nr 3, s. 11. Straż została zorganizowana i inicjatywy

pionych było w 11 drużynach. Jedna straż przypadała na 44, 7 km² i 2225 mieszkańców. W stosunku do roku 1924 postęp był wyraźny.

Rok następny zaznaczył się dalszym rozwojem ruchu strażackiego w powiecie. Powstały nowe ochotnicze straże pożarne. O ile – jak wspomniano powyżej – w 1927 r. na terenie powiatu było 11 straży pożarnych, to w roku następnym 14. Pismem z 16 kwietnia 1928 r. Związek Straży Pożarnej Województwa Pomorskiego podzielił powiat na dwa obwody. Pierwszy obejmował OSP: w Działdowie, Burkacie, Krasnołacie, Płońnicy, Uzdowie, Wysokiej i Pierławce. Obwód drugi obejmował straż: w Iłowie, Białutach, Kisinach, Kurkach, Narzymiu, Zakrzewie i Brodowie. Instruktorem I Obwodu był naczelnik działdowskiej straży Żyto, a II naczelnik OSP w Iłowie Kasprzyk. Instruktorzy mieli przeprowadzać lustracje i ćwiczenia straży, przede wszystkim jednak zakładać nowe jednostki. Na łamach gazety przypominano strażakom, iż „winni odnosić się przychylnie i posłusznie do Panów Instruktorów”²⁵.

24 czerwca 1928 r. staraniem instruktora powiatowego Żyto została założona straż w Wielkim Łęcku. Zapisало się 16 członków, którzy do zarządu wybrali: Władysława Kaczyńskiego – prezes i naczelnik, Jana Psiuka – zastępca naczelnika, Berenda – gospodarz, Jagodzińskiego – sekretarz i skarbnik i Kaczoraka – dowódca toporników²⁶. Prawie rok później w powiecie było 15 straży, a na łamach prasy wyrażano nadzieje, „że w każdej wiosce nieza długo będzie straż”, gdyż jest to „jedyna organizacja najpotrzebniejsza, która broni mienia bliźniego”²⁷. Wkrótce w powiecie zostały zorganizowane nowe placówki. 2 maja 1929 r. „w Brodowie zorganizowane zostało Towarzystwo Ochotniczej Straży Pożarnej, przyczepem na razie zapisало się 16 członków i wybrano tymczasowy Zarząd, do którego weszli: Adolf Schau – prezes, Fryderyk Żywietz – sekretarz, Oskar Hain – skarbnik, Karol Szymański – naczelnik. Wszyscy członkowie są rolnikami z Brodowa” – informował starosta wojewodę²⁸.

18 sierpnia 1929 r. zorganizowana została drużyna w Kłęczkowie, do której zapisало się 10 strażaków i Turzy Wielkiej. Oddział straży ogniowej w Turzy Wielkiej powstał dzięki staraniom sołtysa Kołaka. W szeregi straży wstąpiło 16 członków. Zarząd tworzyli Otton Olszewski – naczelnik, Stefan

kierownika szkoły Karola Małka, on też został jej pierwszym naczelnikiem. Poza tym Zarząd tworzyli: Adolf Urbanek (sołtys) – prezes, Franciszek Lenhart (oberżysta) – gospodarz, Franciszek Aschenbrenner (nauczyciel) – sekretarz, skarbnik i dowódca porządkowy, Józef Grzybowski (kował) – dowódca oddziału sikawkowego i Zygmunt Gralewski (rolnika) – dowódca oddziału toporników; APM, Starostwo Powiatowe w Działdowie 1920–1939, sygn. 2, s. 25. Starosta informował wojewodę w sytuacyjnym sprawozdaniu tygodniowym, że do straży zapisало się 22 członków.

25 „Gazeta Działdowska” 1928, nr 34, s. 3.

26 „Gazeta Działdowska” 1928, nr 51, s. 3.

27 „Strażak Pomorski” 1929, nr 7–8, s. 15.

28 APM, Starostwo Powiatowe w Działdowie 1920–1939, sygn. 3, s. 40. W 1930 r. prezesem był Emil Jebram.

Osowski – gospodarz, Gustaw Gabriel – oddziałowy i Jakub Pawlicki – sekretarz i skarbnik²⁹.

Na początku maja 1931 r. mieszkańcy Skurpia podjęli wysiłki na rzecz zorganizowania jednostki przeciwpożarowej. Powołany został Komitet Organizacyjny Ochotniczej Straży Pożarnej. W niedzielę, 16 lipca 1931 r., w szkole w Skurpiu odbyło się zebranie organizacyjne, na którym, po zapisaniu się 23 osób na członków czynnych, wybrano zarząd. Na czele straży stanęli: Emil Stiebor – prezes, Jan Baron – naczelnik, Otton Plewka – zastępca naczelnika i gospodarz oraz Stanisław Oryl – skarbnik i sekretarz³⁰.

Wiosną 1933 r. w powiecie było 26 straży pożarnych³¹. W trzecim kwartale 1935 r. zawiązana została Ochotnicza Straż Pożarna w Gródkach³². 31 marca 1936 r. na terenie powiatu istniało 29 OSP, które zrzeszały 355 strażaków. Była to duża grupa ludzi dobrej woli, którzy z ogromnym zaangażowaniem pracowali dla dobra ogółu. Wspierało ich 15 członkiń trzech drużyn Żeńskiej Służby Samarytańsko-Pożarniczej³³.

Podstawowym obowiązkiem statutowym straży była walka z pożarami. W latach 1893–1896 działdowskich strażaków wzywano do 20 pożarów. W 1901 r. tylko do 3. Dwadzieścia cztery lata później ugasili 4 pożary, a w roku następnym 5. Straż w Iłowie do pożarów w 1929 r. wyjeżdżała 4 razy. W latach 1928–1930 wybuchło w powiecie działdowskim 35 pożarów, w wyniku których zniszczonych zostało 40 nieruchomości, a w nich 59 budynków. Na każdy pożar przypadała średnio więcej niż jedna płonąca nieruchomość i prawie dwa budynki. Tabela pozwala zauważyć, że liczba pożarów miała tendencję wzrastającą.

	Liczba pożarów	Zniszczone nieruchomości	Zniszczone budynki mieszkalne	Zniszczone budynki gospodarcze	Straty	
					tys.	%
1928	13	13	4	12	24	29,3
1929	6	9	3	13	22	70,9
1930	16	18	6	21	170	90,4

Źródło: Statystyka Pożarów 1928–1930, Warszawa 1934, s. 35, 48, 61. („Statystyka Polski” seria B, z. 22).

29 „Gazeta Działdowska” 1929, nr 67, s. 3; APM, Starostwo działdowskie, sygn. 3, s. 75. Naczelnikiem straży w Kleczkowie był Bichler.

30 „Gazeta Mazurska” 1931, nr 36, s. 181; „Strażak Pomorski” 1931, nr 1, s. 9. Najważniejszym celem Komitetu Organizacyjnego, na czele którego stanął rolnik Emil Stiebor, było pozyskanie funduszy na zakup sikawki.

31 „Strażak Pomorski” 1933, nr 4, s. 31.

32 APM, Starostwo Powiatowe w Działdowie 1920–1939, sygn. 13, s. 23.

33 „Strażak Pomorski” 1936, nr 1, s. 10; 1936, nr 9/10, s. 131. Dnia 16 listopada 1936 r. żeńską drużynę samarytańsko-pożarniczą powołano w Iłowie, a następnego dnia w Płońscy i Krasnolące.

W roku 1931 wybuchło 20 pożarów, a w następnym 49. W latach 1933–1935 miało miejsce w powiecie 106 podobnych wypadków³⁴. Średnio w roku (dla lat, z których dysponujemy danymi) wybuchało w powiecie 28 pożarów.

Na niewielką skuteczność działania strażaków wskazuje ostatnia kolumna tabeli, z chwilą wybuchu pożaru bardzo rzadko udawało się uratować budynek od całkowitego zniszczenia. Zamieszczone w lokalnej prasie sprawozdania z akcji gaśniczych świadczą o ofiarnej walce w obronie życia i mienia, ale działania strażaków ograniczały się do zapobiegania przerzuceniu się ognia na sąsiednie zabudowania. Ze względu na szczupłość miejsca przypomnę tylko kilka. We wtorek 11 sierpnia 1925 r. pojawił się ogień w Kurkach w stodole Mazanka, skąd przeniósł się na chlew i stodołę Żywca i chlew Szordykowskiego. Na miejsce pożaru przybyły straże: z Działdowa, Narzymia, Pierławki i sikawki z Księżego Dworu i Zakrzewa. Energiczna akcja ratunkowa pożar zlokalizowała³⁵. Również w Krasnołacie 29 września 1928 r. miejscowa straż stłumiła ogień w zarodku w gospodarstwie Fryca Falkusa. Ponad rok później, 30 grudnia 1930 r., sześć jednostek straży pożarnej brało udział w akcji ratowniczej w Wysokiej. Ogień został opanowany. Natychmiast zaalarmowana straż w Kisianch 4 października 1931 r. ugasiła pożar w zarodku. 9 stycznia 1932 r. zapaliły się zabudowania gospodarza Wilhelma Falka w Niestoi. Silny wiatr przeniósł płomień na zabudowania Adama Żebrowskiego. W akcji ratowniczej brało udział, aż 6 jednostek straży, które ogień opanowały. Straty szacowano na 22 tysiące złotych.³⁶ 22 kwietnia 1932 r. wybuchł pożar w Rutkowicach w majątku Waltera Beyera. Sprawna akcja ratownicza czterech straży z: Turzy Wielkiej, Działdowa, Skurpia i Kisin sprawiła, że ogień strawił tylko trzy domy „starej budowy, z drzewa i częściowo z cegły kryte słomą”, chlew i stodołę z drzewa. W lokalizacji pożaru w majątku Tadeusza Goetzendorf-Grabowskiego w Kramarzewie brały udział jednostki z Uzdowa, Szękowa, Krasnołaki, Turzy Wielkiej, Działdowa i niemiecka straż Frodau³⁷. 21 lutego 1934 r. zapłonęło gospodarstwo Krzywkowskiego w Kisinach, dzięki natychmiastowej pomocy straży zniszczeniu uległa tylko stodoła, reszta budynków ocalała.³⁸ 25 lipca 1935 r. groźny pożar wybuchł w Wielkim Łecku. Spalenie groziło 9 gospodarstwom. Dzięki ofiarnej i dzielnej pracy pożoga pochłonęła tylko kilka budynków. Ogień zlokalizowano po 14 godzinach akcji gaśniczej³⁹.

W latach 1920–1939 straże pożarne wzywane były do gaszenia pożarów kilkaset razy, przy czym niejednokrotnie do odległych miejscowości, niekiedy leżą-

34 „Strażak Pomorski” 1936, nr 9/10, s. 128.

35 „Należy ubolewać, że gmina Kurki niezdobyta się jeszcze na zorganizowanie straży, a nawet nie ma w porządku sikawki i węży” – pisała „Gazeta Działdowska” 1925, nr 64, s. 3.

36 „Gazeta Działdowska” 1932, nr 4, s. 3.

37 „Gazeta Działdowska” 1932, nr 67, s. 2.

38 „Słowo Pomorskie” 1934, nr 46, s. 6.

39 „Strażak Pomorski” 1935, nr 7, s. 5.

cych poza granicą państwa. 28 listopada 1931 r. straż z Działdowa, Krasnołuki i Kłęczkowa uczestniczyły w akcji ratowniczej w Kozłowie Małym. W nocy z 8 na 9 czerwca 1932 r. straż z Iłowa brała udział w akcji ratowniczej w Napierkach⁴⁰.

Sprawność bojowa straży i jej skuteczna walka z pożarami zależała od sprawnej organizacji i należytego wyposażenia w narzędzia pożarnicze. Dane, jakimi dysponujemy, nie pozwalają stwierdzić, w jakie narzędzia wyposażone były poszczególne straż. Możemy więc przypuszczać, że pod tym względem sytuacja w powiecie działdowskim, zwłaszcza w pierwszym okresie ich działalności nie była zła. Wynikało to z faktu, że część straży przejęła narzędzia i wyposażenie znajdujące się na stanie gminy. Najlepiej wyposażona była najdłużej działająca drużyna z Działdowa. Już w 1891 r. straż, mając część taboru, zakupiła wóz rekwizytowy. Osiemnaście lat później tabor został powiększony o nową sikawkę przenośną. W 1915 r. Związek Pomocy z Charlottenburga podarował straż sikkawkę czterokołową. Magistrat w marcu 1923 r. zakupił dla działdowskiej drużyny 3 drabiny hakowe, 8 bosaków i trzy trąbki alarmowe. Sześć lat później tabor składał się z wielkiego zwijadła węży, wozu rekwizytowego, drabiny mechanicznej, 3 drabinek mechanicznych. Podstawowym narzędziem w walce z pożarami były sikkawki, których działdowska straż posiadała 3. Obsługiwane były zaledwie przez 2 beczkowozy. Była to liczba dalece niewystarczająca. Znamcy pożarnictwa uważali, że dla pracującej przy pożarze sikkawki potrzebne były 3 beczki. Pod warunkiem sprawnego dowożenia wody, a z tym w Działdowie nigdy nie było dobrze. Straż była dobrze zaopatrzona w węże, bez których nie mogły funkcjonować sikkawki. W 1924 r. strażacy zakupili 180 metrów, z początkiem 1928 r. posiadała ponad 200 metrów węży, z czego połowa była prawie nowa. Reszta na skutek dłuższego używania była mocno zniszczona. Jednak w latach następnych strażacy uskarżali się na brak potrzebnej ilości węży, drabin przystawnych i syreny alarmowej. Na łamach lokalnej gazety już w 1928 r. oceniano, że „najpotrzebniejszym udoskonaleniem naszej S.P. byłaby syrena parowa względnie elektryczna, która by momentalnie budziła naszych poświęcenia godnych obrońców mienia bliźniego”⁴¹. „Syrena” została zainstalowana na wieży ratuszowej. Pierwszy raz użyto jej we wtorek 19 sierpnia 1930r.⁴² W 1932 r. starosta Montwiłł zaproponował zakupienie przez powiat z pomocą miasta sikkawki motorowej⁴³. W połowie lat trzydziestych podjęto działania zmierzające do zmotoryzowania straży. Zakończyły się niepowodzeniem.

40 „Gazeta Działdowska” 1932, nr 46, s. 3.

41 „Gazeta Działdowska” 1928, nr 32, s. 3.

42 „Gazeta Działdowska” 1930, nr 68, s. 3. Powodem alarmu miał być pożar na ulicy Tylniej, jak się okazało gotowano tam smołę do smarowania dachu.

43 Archiwum Państwowe w Mławie, Starostwo Powiatowe w Działdowie 1920–1939, sygn. 6 s. 3. Jak podkreślał w sprawozdaniu tygodniowym, był osobiście obecny i podjął myśl zakupu przez powiat sikkawki motorowej. Zapewniał, że „sprawę tę przełożę korporacjom powiatowym”.

Równie dobrze wyposażona była straż w drugim mieście powiatu – Lidzbar-ku. Wkrótce po jej założeniu dzięki ofiarności mieszkańców zakupiono sikawkę kołową i dzwon alarmowy. Kolejne zakupy to cztery beczkowsy, dwie ciężkie i dwie lekkie drabiny, bosaki i wiadra strażackie. Z okazji 10-lecia istnienia straży zakupiona została druga sikawka. Obchody 30-lecia istnienia straży uczczono zakupem kolejnej drabiny. W 1937 r. zainstalowana została nowoczesna syrena powietrzna na gmachu Magistratu przy Placu Hallera. Tuż przed wojną straż otrzymała samochód⁴⁴.

Doskonale wyposażone były straże dworskie. Wszystkie posiadały sikawki. Straż w Malinowie dysponowała sikawką ruchomą „na 4 kołach z nr 1971” z 1907 r. „Do sikawki należały: 1) 1 prądownica zapasowa, 2) 13,50 m węża tłocznego, 3) 5 m węża ssawnego, 4) 1 rura żelazna kątowna, 5) 1 wiadro, 6) 2 haki, 7) 1 drabina”⁴⁵.

Zaopatrzenie w sprzęt na terenach wiejskich było dobre. Straż pożarna w Pierławce miała sikawkę, wężę i bosaki. Straż w Wielkim Łęcku dysponowała „bardzo dobrą sikawką czterokołową”, 60 m węża tłocznego, drabinkami, bosakami i tłumicą⁴⁶. Znakomicie wyposażona była straż w Kisinach: „sikawka i beczkowsy (sic! D.P.) już były, kupiliśmy tylko drabiny strażackie, narzędzia dla oddziału toporników i ratowników” – wspominał K. Małek⁴⁷. Sikawkę posiadała straż z Iłowa. Pierwszym naczelnikiem OSP w Iłowie w okresie międzywojennym był Gustaw Kasprzyk. Dzięki jego staraniom zakupiono w Berlinie składaną drabinę, ponoć najdłuższą w całym powiecie⁴⁸. Jednostka z Wysokiej „posiadała sikawkę ręczną, syrenę, zaprzęg konny (sic! D.P.) i remizę”⁴⁹.

Budowa remizy była najważniejszym przedsięwzięciem poszczególnych straży. Działdowska straż wybudowała remizę na początku XX wieku. Był to „decydujący moment dla dalszego rozwoju straży” – ocenił kronikarz⁵⁰. W 1914 r. w wyniku działań wojennych budynek spłonął, a tabor został przeniesiony na zamek pokrzyżacki. Dopiero w 1921 r. magistrat oddał do użytku nową remizę strażacką przy ul. Księżodworskiej ze wspanią, wysoką na trzy piętra wieżą obserwacyjno-ćwiczebną⁵¹. W niedługim czasie po włączeniu Iłowa w granice II

44 M. Dzimira, M. Raczyński, *120-lecie OSP...*, op. cit., s. 22, 27, 28, 29. Samochód ten miał być przystosowany na potrzeby straży pożarnej. Brak pieniędzy i przeciągający się remont spowodował, że nigdy on nie wyjechał do pożaru.

45 Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej APB), Urząd Wojewódzki Pomorski (dalej UWP), sygn. 23866, s. 38.

46 Wszystkie te narzędzia stały od wojny w straźnicy „zanieczyszczone i zapomniane”. „Gazeta Działdowska”, 1928, nr 51, s. 3.

47 K. Małek, *Interludium mazurskie. Wspomnienia 1920–1929*, Warszawa 1968, s. 148.

48 P. Grzymkowski, op. cit., s. 3.

49 *100-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Wysokiej*, s. 8.

50 APO, Zespół miasta Działdowo, Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Działdowie, sygn. 251/1346, s. 2.

51 Ibidem, s. 3.

Rzeczpospolitej, strażacy wspólnym wysiłkiem wybudowali remizę. Tuż obok postawili wspinalnię sięgającą drugiego piętra, na której strażacy doskonalili swoje umiejętności praktyczne⁵². Dumą strażaków z Lidzbarka była wybudowana w 1930 r. nowoczesna remiza⁵³.

Poważny problem działających w powiecie straży stanowiły konie, ponieważ nie posiadały własnych. W razie alarmu strażacy musieli szukać koni i budzić ich właścicieli „przez to nie mogą dość prędko przybyć do ognia” – alarmowała miejscowa gazeta⁵⁴. 17 września 1927 r. w czasie nadzwyczajnego Walnego zebrania działdowskiej straży w wolnych wnioskach zaproponowano, „by za szybkie stawienie koni udzielać nagrody, a opieszałych ukarać w myśl obowiązujących przepisów”⁵⁵. Rada Miasta w budżetach na rok 1925 i 1926 na ten cel wyasygnowała 100 zł⁵⁶. W Narzymiu sołtys co miesiąc wyznaczał jednego gospodarza, który zobowiązany był stawić się z końmi do wozu gaśniczego⁵⁷.

Stosunkowo najmniej kłopotów było z umundurowaniem strażaków. W 1922 r., na wniosek Poznańskiego, działdowska straż sprzedała ciężką sikawkę, a uzyskane pieniądze przeznaczono na zakup 30 mundurów i „odpowiedniego do czasów obecnych ekwipunku”⁵⁸. Z końcem lat dwudziestych posiadała aż 50 mundurów. W Kisinach wszyscy strażacy, wspominał Małek, umundurowani byli „w podwójne mundury: zimowe – sukienne i letnie – drelichowe”⁵⁹. W Burkacie, Iłowie, Narzymiu i Wysokiej wszyscy druhowie byli umundurowani, a w Turzy Wielkiej niestety dla kilku członków uniformów zabrakło⁶⁰. 6 kwietnia 1930 r. w Brodowie przy udziale 12 członków odbyło się zebranie straży, podjęto decyzje o zakupie mundurów dla strażaków.

Od początku istnienia straży działdowskiej przykładano dużą wagę do wy-

52 P. Grzymkowski, op. cit., s. 3.

53 A. Dzimira, M. Racyński, op. cit., s. 28.

54 W nocy z 5 na 6 sierpnia 1927 r. wybuchł pożar w stajni Szczepańskiego. Strażacy w przeciągu 10 minut stawili się na miejscu pożaru, „jednak niestawienie koni przez właścicieli ku remizie uniemożliwiło przybycie na czas całego taboru.” Po nadejściu taboru ogień został w ciągu pół godziny zlokalizowany. „Gazeta Działdowska” 1927, nr 62, s. 3.

55 „Gazeta Działdowska” 1927, nr 75, s. 3.

56 APB, UWP, sygn. 8029, b.p.

57 T. Szambora, Narzym. *Stowarzyszenie Ochotniczej Straży Pożarnej 1924–2004*, „Zeszyt Historyczny” 2004, nr 5, s. 5.

58 APO, Zespół m. Działdowo, Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Działdowie, sygn. 251/1346, s. 2.

59 K. Małek, op. cit., s. 149. Na zakup mundurów dla strażaków zarząd gminy ofiarował 200 zł, a Wydział Powiatowy 90. Mundury kosztowały 800 zł. „Gazeta Mazurska” 1928, nr 3, s. 11.

60 „W Ochotniczej Straży Pożarnej w Turzy Wielkiej znajduje się jako członek tej straży, Żywin Paweł, optant na rzecz Niemiec, który przy rozdawaniu mundurów został uwzględniony, otrzymując mundur. Członkowie Polacy natomiast nie wszyscy otrzymali mundury, w skutek czego powstało wśród członków Polaków niezadowolenie i niektórzy z powodu tego są skłonni ze straży wystąpić”. APM, Starostwo Powiatowe w Działdowie, sygn. 4, s. 67.

szkolenia fachowego strażaków. W roku 1892 przeprowadzono 5 ćwiczeń, a w latach 1893–1896 tylko 6. W następnych latach strażacy regularnie ćwiczyli kilka razy w roku. W 1924 r. straż działdowska odbyła 27 zbiórek. W 1925 r. strażacy ćwiczyli 10 razy, odbyli 14 zbiórek i 2 próbné alarmy⁶¹, a w 1926 r. – 15 zbiórek, w których przeciętnie udział brało 50% czynnych członków. Znacznie lepiej na wezwanie trąbki alarmowej stawiali się strażacy w Iłowie. W 1928 r. w 18 alarmach brało udział 92 %⁶². Strażacy z Kisin ćwiczyli dwa razy w miesiącu pod kierownictwem naczelnika K. Małka⁶³. W sprawozdaniu za marzec 1936 r. informował starosta, że strażę odbyły 10 zebrań, a za najaktywniejszą uważał straż z Płośnicy⁶⁴.

Zdobywali również doświadczenie podczas różnego typu zjazdów strażackich. W trakcie jednego z nich, od 9 do 11 lipca 1904 r. swoje umiejętności doskonaliło aż 900 strażaków z całego Okręgu. 22 sierpnia 1926 r. w Działdowie odbył się zjazd strażacki, w którym wzięły udział prawie wszystkie strażę z powiatu działdowskiego i straż z Lidzbarka. W czasie zjazdu wykonano szereg ćwiczeń, m. in. zaprezentowano sposób użycia nowo sprowadzonej prądownicy. Dla podniesienia sprawności bojowej wykorzystano nawet jubileusz 40-lecia istnienia działdowskiej strażę. Z tej okazji Pomorski Związek Wojewódzki OSP urządził zjazd strażę z I Okręgu połączony z konkursem zorganizowanym przez naczelnika Okręgu druha Chudzińskiego z Nowego Miasta. Działdowska straż zdobyła drugą nagrodę.

Na uwagę zasługuje zjazd strażę pożarnych, jaki odbył się 1 lipca 1927 r. w Burkacie z udziałem „półtora sta bojowników po toporze”, reprezentujących 10 strażę pożarnych. Zebranych powitał starosta Jan Plackowski, który po dokonaniu przeglądu, w „niezwykle pięknych słowach powitał zjazd, wyraził podziw dla liczebności strażę naszego powiatu i dla sprawności ich organizacji.” Następnie przemawiał instruktor Rzyman, który podkreślił znaczenie zjazdu dla wzmocnienia „łączności całej rodziny strażackiej”, wyraził nadzieję, że zjazd „pokrzepi wątpiących we wytrwaniu na stanowiskach.” Na zakończenie przypomniał „obowiązki strażę jako organu wykonawczego władz policyjnych na polu pożarniczym”. W czasie odprawy starosty z naczelnikami omówiono aktualną sytuację „i wytknięto sobie program pracy na przyszłość”. Zjazd zakończyła zabawa w ogrodzie Schrodera, gdzie około 2000 osób bawiło się do białego rana⁶⁵. 7 września 1931 r. w Działdowie odbył się zjazd delegatów OSP

61 „Gazeta Mazurska” 1926, nr 7, s. 27.

62 „Gazeta działdowska” 1929, nr 12, s.3.

63 „Gazeta Mazurska” 1928, nr 3, s. 11. K. Małek po latach twierdził, że „ćwiczenia i szkolenia trzech oddziałów: wodnego, toporników i ratowniczego odbywały się regularnie raz na tydzień, przeważnie w niedzielę od 9–11 przed południem lub od 15–17 po południu”. K. Małek, op. cit., s.149.

64 APM, Starostwo Powiatowe w Działdowie 1920–1939, sygn. 14, s. 8.

65 „Gazeta Działdowska” 1927, nr 54, s. 3.

z powiatu. Przybyło 80 delegatów⁶⁶. Latem 1935 r. strażacy odbyli dwukrotnie ćwiczenia rejonowe w Burkacie i Lidzbarku, ponadto odbyła się konferencja powiatowa⁶⁷.

Dużą rolę w wyszkoleniu pożarniczym działdowskich strażaków odgrywały różnego rodzaju i stopnia kursy. Przykładowo 28 lipca 1929 r. w Działdowie odbył się jednodniowy kurs, w którym udział wzięło 15 straży pożarnych z powiatu działdowskiego. 8,5 godzinny kurs rozpoczęły ćwiczenia pokazowe, po których 120 strażaków wysłuchało wykładów. Kurs zakończył się konkursem, w którym udział wzięło 10 drużyn. Najlepiej ćwiczyli działdowscy druhowie, zdobyli pierwszą nagrodę (50 zł), nagrodę II w wysokości 30 zł strażacy z Narzymia, a III z Wielkiego Łęcka (20zł). Korespondent oceniał, „że kwalifikacja i rutyna w ćwiczeniach tutejszego stražactwa stoi na wysokim poziomie”⁶⁸. Również w roku następnym jednodniowy kurs straży pożarnych działdowscy strażacy ukończyli z wyróżnieniem. W 1933 r. w Działdowie zorganizowano sześciodniowy kurs pożarniczy I stopnia. Słuchaczami było 32 strażaków i 12 żołnierzy miejscowego baonu piechoty. Program szkolenia można zaliczyć do szczegółowych, obejmował zajęcia teoretyczne oraz praktyczne. Do programu kursu dołączone były wykłady i ćwiczenia z Obrony Przeciwgazowej i Przeciwlotniczej, które prowadził inspektor Jóźków⁶⁹.

W procesie doskonalenia umiejętności strażaków ważną rolę odgrywały lustracje poszczególnych straży przeprowadzane przez inspektorów z zarządu powiatowego i wojewódzkiego. 29 października 1935 r. alarm przeprowadzony przez inspektora wojewódzkiego w Kisinach wykazał „bardzo dobrą gotowość bojową straży”. Dwie minuty po nim w remizie stawiło się 5 strażaków w kompletnym uzbrojeniu bojowym, a kilka minut później sekcja gotowa była do wyjazdu wraz z 6. wozami gospodarskimi z beczkami wody. Bardzo szybko stawiło się też 17 kolejnych wozów gospodarskich z dwoma beczkami wody na każdym. Na głos trąbki przybiegło 36 ludzi ze straży przymusowej i 10 kobiet z wiadrami⁷⁰.

Ochotnicze straże pożarne w powiecie spełniały nie tylko swoje podstawowe funkcje i zadania, jakimi było gaszenie pożarów i prewencja, ale odgrywały również ważną rolę społeczną i kulturalną. Lektura działdowskich gazet przynosi wiele informacji na temat udziału straży w życiu kulturalnym Działdowa i wsi. 23 stycznia 1927 r. młoda straż z Płośnicy wystawiła krotochwilę Władysława Ludwika Anczyca „Błądek opętany”. Aktorzy „dobrze wywiążali się ze swych ról”, licznie zgromadzona publiczność okazała uznanie dla „bezinteresownej i pełnej

66 Archiwum Państwowe w Mławie, Starostwo Działdowskie 1920–1939, sygn. 5, s. 14, 17.

67 APM, Starostwo Powiatowe w Działdowie, sygn. 13, s. 23.

68 „Strażak Pomorski” 1929, nr 7–8, s. 15; „Gazeta Działdowska”, 1929 nr 63, s. 3.

69 „Strażak Pomorski” 1933, nr 6, s. 50. Strażaków wspierał nauczyciel Antoni Sobiech, który powitał zebranych i wygłosił przemówienie

70 „Strażak Pomorski” 1935, nr 11/12, s. 6.

poświęcenia pracy strażaków⁷¹. 30 grudnia 1928 r. straż uzdowska przygotowała przedstawienie teatralne połączone z zabawą. Strażacy-artyści odegrali sztukę ludową w trzech odsłonach autorstwa Ireny Mrozowskiej „Babska Polityka”. „Przedstawienie udało się znakomicie (...) publiczność była bardzo zadowolona i dlatego nie szczędziła oklasków na cześć aktorów⁷². Strażacy z Wielkiego Łęcka w karnawale 1935 r. urządzili zabawę taneczną i przedstawienie teatralne, a z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja przygotowali dwie sztuki dramatyczne: „Ogień swatem” i „Pali się⁷³”.

Poza upowszechnianiem sztuki teatralnej ochotnicze straże pożarne w powiecie popularyzowały muzykę. 29 maja 1929 r. „Gazeta Działdowska” informowała, że straż „ma zamiar jak najszybciej zorganizować orkiestrę, której brak na miejscu już nie raz odczuwano⁷⁴. W roku następnym, 2 kwietnia 1930 r., strażacy działdowscy kolejny raz omawiali sprawę orkiestry strażackiej⁷⁵. Koncert inauguracyjny orkiestry miał miejsce 29 listopada 1930 r. z okazji 100-lecia wybuchu powstania listopadowego. Orkiestra na zakończenie uroczystości odegrała „sztukę muzyczną, która zachwyciła publiczność”. Niemal knące brawa zmusiły do dodatkowego występu. 9 sierpnia 1931 r. w lesie miejskim orkiestra urządziła bezpłatny koncert, a miesiąc później uświetniła jubileusz Związku Inwalidów Wojennych. Trudności finansowe spowodowały, że 23 stycznia 1932 r. walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Działdowie postanowiło jednogłośnie dalszą działalność orkiestry zawiesić, „aż do polepszenia się sytuacji gospodarczej⁷⁶. Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Lidzbarku – Maksymilian Rochon – założył w 1924 r. orkiestrę. Kapelmistrzem był Wojciech Śpiewak. Pierwszy występ dali w maju tego samego roku, a już 22 czerwca 1924 r. witali prezydenta Stanisław Wojciechowski. Trzy lata później podejmowali uroczystości biskupa chełmińskiego Władysława Okoniewskiego. Jak twierdzą autorzy publikacji poświęconej lidzbarskiej straży, orkiestra brała udział w każdej zorganizowanej w Lidzbarku imprezie⁷⁷. Orkiestry utrzymywały strażę w Narzymiu i Płońscu.

Ochotnicze straże pożarne brały udział w obchodach świąt narodowych, a raczej były stałym elementem, uroczystości obchodzonych rocznic wydarzeń historycznych: odzyskania niepodległości, 10 rocznicy przyłączenia Działdowa do Polski i 10-lecia plebiscytu na Mazurach i Warmii, 250-lecia Odsieczy Wiedeńskiej. Szczególnie uroczystości czcili strażacy kolejne rocznice uchwalenia Konstytucji 3 maja. Na terenie Działdowo wzięli udział w wielkiej uroczystości zorganizowa-

71 „Gazeta Mazurska” 1927, nr 6, s. 23. Po przedstawieniu odbyła się zabawa.

72 „Gazeta Działdowska” 1929, nr 2, s. 1. Zabawa taneczna zakończyła się następnego dnia rano.

73 „Strażak Pomorski” 1935, nr 4, s. 11.

74 „Gazeta działdowska” 1929, nr 43, s. 3.

75 APM, Starostwo Powiatowe w Działdowie 1920–1939, sygn. 4, s. 110.

76 „Gazeta Działdowska” 1930, nr 97, s. 3; 1931, nr 63, s. 3; 1932, nr 8, s. 3.

77 M. Dzimira, M. Raczyński, *120-lecie OSP i 85-lecie Orkiestry Dętej w Lidzbarku*, Lidzbark 2009, s. 58.

nej z okazji 136. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Obchody rozpoczęły się wieczorem 2 maja pochodem orkiestry 32 pułku piechoty i straży pożarnej z płonącymi pochodniami⁷⁸. W 1929 r. naczelnik straży Szramka urządził w Płosnicy z okazji 3 maja pochód, na czele którego jechała banderia złożona z 9 jeźdźców w barwach narodowych⁷⁹.

Strażacy broniąc swojej apolityczności, odmówili udziału w obchodach imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w 1927 r., ale już w roku następnym „udział wzięła i nawet straż pożarna” – zauważyła miejscowa gazeta⁸⁰. Straż w Wielkim Łęcku w 1935 r. urządziła 19 marca z wielkim rozmachem obchody imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. W przeddzień imienin na alarm stawili się przed remizą wszyscy druhowie. Za wioską zapłonęło ognisko, dokąd udali się z pochodniami strażacy i strzelcy, śpiewając „Pierwszą Brygadę”. Do maszerujących dołączyła młodzież, a nawet starsi utworzył się w ten sposób „wielki pochód, który przemaszerował przez wieś”. Następnego dnia w akademii urządzonej w szkole straż wzięła udział w komplecie. Okolicznościowe przemówienie wygłosił i życzenia imieninowe „dostojnemu Solenizantowi” złożył prezes Franciszek Skuza⁸¹. Strażacy działdowscy 13 maja 1935 r. uczestniczyli w krótkiej uroczystości w koszarach z powodu przedwczesnej śmierci Józefa Piłsudskiego.

Uroczystościami czysto strażackimi były jubileusze poszczególnych drużyn. W 1926 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Iłowie obchodziła dwudziestą rocznicę istnienia. Z tej okazji jednostki: z Grudziądza, Działdowa, Narzymia, Lidzbarku, Łasina, Chełmna, Kowalewa, Kisin, Białut, Wieczfni oraz Związek Straży Pożarnych Województwa Pomorskiego ufundowały dla iłowskiej straży sztandar. Wśród fundatorów znalazły się również indywidualne osoby, stowarzyszenia, a także organizacje z Iłowa, między innymi: Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Związek Maszynistów Kolei Państwowych, Koło Gospodyń Wiejskich oraz Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Przekazanie i rozwinięcie sztandaru było świętem dla całej okolicy i straży. Przy udziale delegacji straży z powiatu działdowskiego, Grudziądza, Lidzbarka i Mławy-Wólki, 11 lipca o godz. 10 odbyła się w ogrodzie szkolnym uroczysta msza polowa z poświęceniem sztandaru. Okolicznościowe kazanie wygłosił proboszcz parafii Białuty ks. Leon Sochaczewski. Po mszy, po południu, nastąpiło przekazanie i rozwinięcie sztandaru. Widniał na nim pośrodku orzeł, a wokół niego napis: „OCHOTNICZA STRAŻ OGNIOWA JŁOWO POWIAT DZIAŁDOWO POMORZE” oraz dwie daty: w lewym dolnym rogu 1906, a w prawym 1926. Na drugim płacie (rewersie) św. Florian zalewający wodą płonący budynek, a nad nim wyhaftowany złoty napis w półkołu: „Bogu na chwałę bliźniemu z pomocą”. „Niewątpliwie nadanie sztandaru podniosło

78 „Gazeta Działdowska” 1927, nr 36, s. 2.

79 APM, Starostwo Powiatowe w Działdowie 1920–1939, sygn. 3 s.44.

80 „Gazeta Działdowska” 1928, nr 23, s. 3.

81 „Strażak Pomorski” 1935, nr 4, s. 11.

prestż łośwskich strażaków. Teraz mogli, podobnie jak inne organizacje w powiecie, reprezentować swój hufiec, będąc rozpoznawalnymi” – oceniała historyk tej straży⁸². Wręczenie odznaczeń zasłużonym strażakom zakończyło dwudniowe uroczystości⁸³.

Również obchody 40-lecia istnienia działdowskiej straży stały się ważnym wydarzeniem. W uroczystościach 3 czerwca 1928 r. wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, strażaków, a także mieszkańcy Działdowa. Z tej okazji przybyli: Prezes Pomorskiego Związku Straży Pożarnych – Stefan Tomczyński, wiceprezes Związku – Klabun, Starosta powiatowy – Jan Plackowski, przewodniczący Rady Miasta – Alfred Wellenger, Inspektor Pomorskiego Związku Straży Pożarnych – Leon Kaszewski i inni. Uroczystości rozpoczęły ćwiczenia i wykłady dla strażaków. O godzinie 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po mszy udekorowano zasłużonych członków OSP, a następnie odbyła się defilada, w której poza strażakami z powiatu działdowskiego wzięli druhowie z Grudziądza, Mławy, Brodnicy, Bratjana, Jabłonowa, Złotowa i wielu innych, łącznie około 300. Po obiedzie odbyły się zawody, w których rywalizowało 14 drużyn. Wręczenie nagród odbyło się w ogrodzie Hotelu Polskiego. Następnie prezes działdowskiej straży odczytał nadesłane telegramy, m. in. od założycieli: Spodego z Sopotu i Butowa z Olsztyna. Później, do godziny 20 odbył się „koncert w ogrodzie, podczas którego uprawiano strzelanie do tarczy i kręglowanie o nagrody.” Uroczystość zakończyła zabawa taneczna. Bawiono się na dwóch salach do białego rana⁸⁴.

Także w Płońnicy zabawa taneczna zakończyła obchody piątej rocznicy istnienia straży pożarnej. Z tej okazji 7 czerwca 1931 r., w ogrodzie Biernatha, odbył się koncert urozmaicony różnymi niespodziankami, a następnie zabawa w lokalu Wolfa⁸⁵.

Najpopularniejszą formę działalności kulturalno-rozrywkowej stanowiły zabawy, które, jak to określił K. Małek, były „tradycyjne”⁸⁶. 17 września 1928 r.

82 P. Grzymkowski, op. cit., s. 7.

83 „Za dwudziestoletnią aktywną służbę strażacką zostali odznaczeni z świadectwem posiadania takowych: 1. Kasprzyk, 2. Bublic, 3. Richter”. Rada Naczelna Głównego Związku Straży Pożarnych RP dodatkowo przyznała Gustawowi Kasprzykowi srebrny medal zasługi. „Gazeta Działdowska” 1926, nr 70, s. 3; „Gazeta Mazurska” 1926, nr 28/29, s. 112.

84 „Strażak Pomorskie” 1928, nr 6, s. 6. Odznaczeni zostali: Oskandy (medal brązowy i medalem za wysługę 25 lat), Sentkowski (za wysługę 20 lat), Bolesław Wysocki (15 lat), Wiktor Dietsch (medal brązowy) i Władysław Napierała („dyplom za gorliwą pracę”). Cztery lata wcześniej, 6 lipca 1924 r., dokonano dekoracji ośmiu zasłużonych członków, „którzy w długoletniej pracy w straży już od założenia takowej, bezinteresownie ogółowi służyli.” „Gazeta Mazurska” 1924, nr 14, s. 55.

85 „Gazeta Mazurska” 1931, nr 26, s. 139.

86 K. Małek, op. cit., s. 149. Autor puszczając wodze fantazji pisał: „zabawy strażackie, połączone z różnymi imprezami kulturalno-oświatowymi, z pokazami ćwiczeń strażackich, odczytami z przezroczami, występami chóru wielogłosowego, ćwiczeniami gim-

w Krasnołacie straż urządziła zabawę⁸⁷, a kilka tygodni później imprezę tego typu zorganizowała również jednostka działdowska⁸⁸. 7 sierpnia 1927 r. straż w Uzdo-
wie urządziła wielką zabawę leśną, połączoną ze strzelaniem do tarczy z nagro-
dami, loterią fantową i niespodziankami. Czysty dochód przeznaczony został
na zakup narzędzi strażackich⁸⁹. Również druhowie z Burkatu dochód z zabawy
zorganizowanej 3 lipca 1927 r. przeznaczili na zakup przyrządów pożarniczych⁹⁰.
W dniu 31 grudnia 1928 r. strażacy aranżowali zabawę sylwestrową w Kurkach,
a 20 maja 1929 r. majówkę w Krasnołacie⁹¹.

Reasumując, możemy więc stwierdzić, że ochotnicze straże pożarne spełnia-
ły ogromną rolę w powiecie działdowskim poprzez wyzwalanie różnorodnej ak-
tywności i działalności mieszkańców przyczyniały się do rozwoju kulturalnego,
gospodarczego i zwiększenia bezpieczeństwa na Działdowszczyźnie.

następnymi, z ludowymi teatro-widowiskami, z kuligami w okresie zimy." To wszyst-
ko według Małłka działo się w niewielkiej wsi Kisiny.

87 APM, Starostwo Powiatowe w Działdowie 1920–1939, sygn. 2, s. 115. Zabawę zakłócili
Roman Niegrzybowski i Adam Gburek. Wyproszeni z sali zebrali około 50 robotników
i zamierzali zabawę rozbić. Interweniowała policja. Winnych ukarano.

88 APM, Starostwo Powiatowe w Działdowie 1920–1939, sygn. 2, s. 112

89 „Gazeta Mazurska” 1927, nr 27–28–29, s. 110.

90 „Gazeta Działdowska” 1927, nr 52, s. 3.

91 APM, Starostwo Powiatowe w Działdowie 1920–1939, sygn. 3, s. 1, 53.

Jednostki ochotniczej straży pożarnej w służbie społeczeństwa powiatu warszawskiego w latach 1918–1939

Historia oddziałów ochotniczych straży pożarnych na terenie powiatu warszawskiego sięga korzeniami czasów sprzed wybuchu I wojny światowej¹. Najwcześniej, bo już w roku 1884, powstała straż pożarna w Markach. Została zorganizowana na potrzeby miejscowej fabryki przędzalniczej Briggsów, ale w razie potrzeby gasiła pożary w Markach i okolicznych miejscowościach. Już na początku XX wieku, z inicjatywy proboszcza Władysława Żaboklickiego, powstała karczewska straż ogniowa. Jej prezesem został ksiądz Żaboklicki, a komendantem Stefan Suchecki². Do najstarszych należała też straż pożarna w Zakroczymiu, zarejestrowana przez władze rosyjskie w 1911 roku. Straż w Jabłonninie powstała staraniem mieszkańców (Łabudzińskiego, Klubowicza, Kwiatkowskiego, Jasińskiego, Wodzińskiego) w kwietniu 1912 roku. W Otwocku ochotnicza straż pożarna rozpoczęła działalność w roku 1913 z inicjatywy przybyłego z Łodzi artysty malarza Strzeżymira Rawicza Pruszyńskiego, który był jej organizatorem i pierwszym komendantem (1913–1915)³. W 1916 roku powołano do życia Ochotniczą Straż Pożarną w Falenicy. Jeszcze w trakcie działań wojennych powstała ochotnicza straż pożarna w Chotomowie. Stanowiła ona formę legalnej osłony dla działalności Polskiej Organizacji Wojskowej. Utworzył ją Polikarp Wróblewski, komendant POW w Chotomowie. W tym celu ukończył w 1917 roku kurs dla instruktorów straży pożarnej organizowany przez Związek Floriański (Zjednoczenie Straży Pożarnych w byłym Królestwie Polskim) w Warszawie. Jako instruktor straży pożarnej mógł rozpocząć dozwoloną przez okupanta działalność. Na pierwszym zebraniu jesienią 1917 roku wyłoniono zarząd, przyjęto statut, który zatwierdził Związek

1 O roli straży pożarnych w regionie podwarszawskim w XIX [w:] A. Stawarz, *Mazowsze w latach 1905–1914. Rozwój aktywności społeczno-kulturalnej a idea niepodległości*, [w:] *Warszawa i Mazowsze w walce o niepodległość kraju w latach 1794–1920*, Warszawa 2001, s. 248.

2 R. Skwara, *95 lat karczewskiej straży pożarnej*, „Linia Otwocka” z 5 października 2001.

3 M. Świerczyński, *85 rocznica powstania ochotniczej straży ogniowej w Willach Otwockich*, „Almanach Otwocki”, s. 44–46.

Floriański. W roku następnym powstała drużyna ochotniczej straży pożarnej, do której masowo wstępowali młodzi ludzie. Obok drużyny bojowej powstała sekcja teatralna, kulturalno-oświatowa i sportowa. Do prac czynnie włączyły się kobiety. Fundusze potrzebne na rozpoczęcie działalności pochodziły ze składek i dobrowolnych datków. Dzięki temu szybko udało się wyposażyć strażaków w konieczny ekwipunek i już podczas odpustu w dniu 15 sierpnia 1918 roku mieszkańcy Chotomowa mieli okazję podziwiać drużynę w pełnym rynsztunku bojowym. Polikarp Wróblewski zorganizował drużyny strażackie w Olszewnicy i Krubinie. W 1918 roku wznowili oficjalną działalność strażacy z Zakroczymia.

Strażacy aktywnie włączyli się w życie społeczne regionu, ale przede wszystkim w listopadzie 1918 roku uczestniczyli w usuwaniu oddziałów niemieckich okupujących ziemie polskie. Bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości strażacy zaangażowali się aktywnie w usuwanie zniszczeń wojennych, a w roku 1920 wstępowali do armii walczącej z bolszewikami⁴.

Na I Zeździe Delegatów Związku Ochotniczych Straży Pożarnych z terenów dawnych zaborów w roku 1921 powstał Związek Straży Pożarnych RP, potem zaczęto tworzyć związki wojewódzkie i powiatowe⁵. Jednocześnie nałóżono na samorząd terytorialny obowiązek podjęcia działań zmierzających do podniesienia poziomu obrony przeciwpożarowej w kraju. Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 20 sierpnia 1921 roku stanowił, że władze gminne winny zmierzać do tworzenia specjalnie zorganizowanych drużyn strażackich. Postanowiono, że w każdej gminie na 200 zagród musi przypadać jedna straż pożarna z sikawką i niezbędnymi narzędziami. Środki na utrzymanie miały pochodzić z datków mieszkańców oraz dotacji gminnych lub z subwencji wydziałów powiatowych, które zobowiązano do przekazania w roku 1921 kwoty 50 tysięcy marek na założenie jednej straży pożarnej, a 10 tysięcy na dofinansowanie każdej już istniejącej⁶. W roku 1922 odbył się w Warszawie zjazd delegatów ochotniczych straży

4 Na ten aspekt działalności ochotniczej straży pożarnej zwraca uwagę wielu badaczy: T. Olejnik, *Towarzystwo Ochotniczych Straży Pożarnych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996, s. 197; *Strażactwo polskie w dobie walk orężnych o niepodległość*, „Przegląd Pożarniczy” 1928, nr 42–43, s. 667–674; E. Walczak, *Ochotnicze Straże Pożarne wobec problemów odbudowy narodu i państwa polskiego w latach 1918–1921*, [w:] *Bogu na chwałę. Ludziom na pożytek. 85 lat Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2006, s. 40–43. Warto podkreślić, że 3 sierpnia 1920 roku Bolesław Chomicz – prezes Związku Floriańskiego – zgłosił wszystkich strażaków – ochotników do armii, aby wspomóc polskie wojsko w walkach z bolszewikami; P. Matusak, *Trwałe wartości w dziejach OSP* [w:] *Bogu na chwałę...*, op. cit., s. 37.

5 J. Kowalewski, *Pierwszy Ogólno-Państwowy Zjazd Delegatów Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej*, „Przegląd Pożarniczy” 1921, nr 15–18; *Statut Głównego Związku Straży Pożarnych RP*, ibidem [w:] *Bogu na chwałę...*, op. cit., s. 14–25.

6 S. Pągowski, *Samorządy a sprawa pożarnictwa*, „Przegląd Pożarniczy” nr 19–29 z października 1921, ibidem, s. 30–32.

pożarnych powiatu warszawskiego. Wybrano zarząd okręgowy, sekretarzem został Polikarp Wróblewski z Chotomowa.

O randze straży pożarnej w terenie świadczy fakt, że Wydział Powiatowy powołał do życia komisję pożarniczą, której celem było propagowanie idei straży. W Wydziale Powiatowym odbywały się odprawy naczelników oddziałów straży pożarnej. W takim spotkaniu 5 grudnia 1926 roku uczestniczyło 75 delegatów z 24 oddziałów. Ponadto we wszystkich gminach powiatu warszawskiego utworzono fundusz na organizację formacji strażackich. Wkrótce, jak twierdził Bolesław Chomicz, placówki ochotniczych straży pożarnych stały się na wsiach, w miastach i miasteczkach „pierwszorzędną szkołą dla uobywatelniania mieszkańców”⁷.

W każdej niemal większej miejscowości na terenie powiatu warszawskiego strażacy zaakcentowali swoją obecność, nie tylko gasili pożary, ale też w różny sposób pomagali miejscowej ludności, a ponadto wpisywali się w życie kulturalne regionu.

W rejonie podwarszawskim w okresie międzywojennym powstawały kolejno nowe oddziały ochotniczych straży pożarnych, m.in.: w Krubinie (1918), w Nieporęcie (1924), w Skrzyszewie (1926), w Legionowie (1928), w Kałuszynie (1928), w Radości (strażnica mieściła się w Zbójnej Górze), w Michałowie (założycielem był Mikołaj Bożym, znany lokalny działacz społeczny i samorządowy), w Skoroszach (z inicjatywy właściciela ziemskiego Franciszka Adolfa Achera). Wśród rejestrowanych organizacji pojawiały się Towarzystwa Straży Ogniowej Ochotniczej w Otwocku Wielkim (1920), w Skolimowie (1920), w Starej Miłośnie (1920), w Zakroczymiu (1921), w Czosnowie (1922), w Łajskach (1926)⁸. Pod koniec 1924 roku powstało Towarzystwo Straży Ogniowej Ochotniczej w Nieporęcie. Jego współtwórcą, a potem pierwszym prezesem był ksiądz Ludwik Kowieski, zaś komendantem Władysław Kawka. W zakroczymskiej straży pożarnej funkcję prezesa pełnili Wacław Szymankiewicz, Józef Roszkiewicz i Sylwester Fabiszewski. Utworzono także oddział złożony z młodzieży żydowskiej, wśród strażaków znaleźli się: Mendel Jarlich, J. Kohm, A. Sotenberg, M. Szejnman, Ch. Rotsztejn⁹.

W roku 1926 w powiecie warszawskim było ogółem 46 jednostek ochotniczej straży pożarnej, w których działało 1 285 strażaków czynnych, zaś liczba popierających wynosiła 826¹⁰.

Z inicjatywy Seweryna Kulczyckiego rozpoczęła działalność straż pożarna w Legionowie. Na pierwszym posiedzeniu 11 marca 1928 roku w obecności przedstawiciela władz straży pożarnej – kapitana Teodora Ozdobińskiego – do-

7 E. Walczak, *Myśli Bolesława Chomicza* [w:] *W 75 rocznicę zjednoczenia ruchu strażackiego 1921–1996*. Jednodniówka ZG ZOŚP RP, Warszawa 1996, s. 11.

8 „Dziennik Urzędowy Województwa Warszawskiego” 1920, nr 4, s. 54; nr 7, s. 67; 1921, nr 3, s. 46; 1922, nr 144, s. 11; 1926, nr 3, s. 7.

9 Idem, *90 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakroczymiu*, Zakroczym 2003, s. 10–12.

10 *Prace korporacyjne w Okręgu Związku Warszawskiego w roku 1926*, „Przegląd Pożarniczy” 1927, nr 34, s. 592–593.

konano wyboru zarządu, w skład którego weszli: Stefan Kulczycki (prezes), Piotr Żółtowski (naczelnik), Franciszek Niewiadomski (zastępca naczelnika), Bolesław Malinowski, Aleksander Smogorzewski, Marian Brzeziński, Jerzy Scecewicz, Józef Grajner¹¹.

W roku 1933 przy wsparciu lokalnych działaczy (m.in. Wacława Sadowskiego) rozpoczęła działalność ochotnicza straż pożarna w Janówku. Jej członkami byli mieszkańcy dwóch sąsiednich wsi: Janówka i Góry, a pierwszym prezesem został Turkowski¹², zaś komendantem Wiesław Tkaczyk. Zaszczytna funkcja trębacza przypadła Antoniemu Trzasce. Potem komendantem został Wacław Sadowski, który ukończył kursy strażackie w Nowym Dworze (1936) i Rembertowie (1937)¹³. Ochotniczą strażą pożarną w Pruszkowie kierował w latach 1924–1945 naczelnik Witold Chelmiński, honorowym prezesem był burmistrz miasta.

Użytkowane przez strażaków remizy stanowiły w okresie międzywojennym centrum życia kulturalnego podwarszawskich miejscowości. Ponieważ jednak często były w złym stanie, albo nie wystarczały na potrzeby strażaków i mieszkańców, społecznymi środkami próbowano je rozbudować i zmodernizować. W Karczewie na początku lat dwudziestych przystąpiono do budowy murowanej remizy, a w 1928 roku wzniesiono wieżę obserwacyjną i dobudowano piętro. W Otwocku początkowo siedziba straży mieściła się w magistracie, a potem powstała remiza przy ulicy Karczewskiej. Budynek był piętrowy, obok wzniesiono murowane garaże oraz stajnie dla koni. Wkrótce po zakończeniu działań wojennych przystąpiono do budowy remizy w Chotomowie. Drewniany budynek z podwyższoną sceną oddano do użytku w 1924 roku¹⁴. Z inicjatywy komendanta straży Polikarpa Wróblewskiego oraz Józefa Bziuka zainicjowano budowę nowej, murowanej remizy. Powołane komitet społeczny, pieniądze na realizację tej inwestycji miały pochodzić m.in. ze sprzedaży pocztówek – cegiełek zaprojektowanych przez architekta Antoniego Dygata¹⁵. Budowę rozpoczęto w 1935 roku. Cegłę na budowę przywożono z fortu w Pomiechówku. Do połowy 1939 wybudowano parter, ale prace przerwał wybuch wojny, a wznoszoną remizę zniszczyli Niemcy w 1944 roku.

11 Na podstawie materiałów OSP Legionowo.

12 Pełnił tę funkcję aż do wybuchu wojny w 1939 roku.

13 A. Raciński, *OSP Janówek – okruchy historii*, „To i Owo” z 26 lipca 2007. Kursy dla strażaków obejmowały wiedzę ogólną, edukację społeczno – obywatelską, zasady prewencji i walki z ogniem. E. Walczak, *Działalność oświatowo – kulturalna ochotniczych straży pożarnych w środowisku wiejskim II Rzeczypospolitej* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. I. *Od zaborów do okupacji*, pod red. A. Kołodziejczyka i W. Parucha, Warszawa 2002, s. 242.

14 P. Chrościel, *Z dziejów ochotniczej straży pożarnej w Chotomowie*, [w:] *Chotomów, Jabłonna...*, op. cit., s. 134–137. PZUW sfinansował też zakup samochodów i motopomp dla drużyn strażackich w Falenicy i Piasecznie; K. Wyszacki, *Współpraca PZUW ze strażami pożarnymi*, „Przegląd Pożarniczy” 1928, nr 42–43, s. 560.

15 J. Szczepański, *Powiat legionowski na dawnej pocztówce*, Legionowo 2000, s. 25.

W roku 1926 na 46 oddziałów straży w powiecie warszawskim 27 posiadało własne remizy, a 10 miało także ściany wspinaczkowe (m.in. straż w Nowym Dworze)¹⁶. Liczba tych budynków wzrosła jeszcze, bo w 1928 wybudowano remizę w Nowym Dworze. W roku 1930 oddano do użytku nową remizę strażacką w Skrzyszewie, co było znaczącym sukcesem przede wszystkim komendanta miejscowej straży. W latach 30. wzniesiono remizę w Zakroczymiu. Za pieniądze uzyskane z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i z funduszy gminnych udało się w latach 1934–1935 wybudować remizę strażacką w Janówku. Natomiast dzięki wsparciu lokalnych działaczy oraz władz powstała nowa remiza w Pruszkowie. Także Związek Powiatów dotował budowę remiz, przeznaczając na ten cel kwotę 600 złotych¹⁷.

Wyposażenie poszczególnych jednostek straży pożarnej było bardzo zróżnicowane. W roku 1926 wspomnianych 46 jednostek dysponowało 72 sikawkami i 105 beczkowozami¹⁸. Często brakowało potrzebnego sprzętu, co bardzo utrudniało prowadzenie akcji gaśniczych. Z problemami borykało się wiele jednostek, strażacy nie posiadali koni, więc w razie potrzeby wyznaczeni gospodarze musieli udostępniać swoje konie do wozu strażackiego. Przykładem może być Karczew, gdzie mimo ofiarności strażaków i posiadanemu na stanie wozowi strażackiemu wykonanemu na licencji firmy Fiat nie udało się (z powodu zbyt małych środków) uratować miasta w czasie pożaru w 1929 roku, kiedy spłonęła niemal połowa zabudowań. W Chotomowie, dzięki staraniom zarządu straży, udało się z funduszy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zakupić pompę ręczną typu „Triumf”, a z budżetu powiatu beczkowozy i węże¹⁹. Strażacy z Zakroczymia zakupili wóz i 2 pompy ręczne, a potem nową motopompę²⁰.

Legionowska straż zdobyła fundusze na zakup sprzętu, pochodziły one z dotacji PZU, kwest ulicznych oraz imprez charytatywnych. Dzięki ofiarności społeczeństwa Legionowa udało się zakupić sikawkę ręczną typu „Triumf”, dwa beczkowozy, drabinę, syrenę alarmową, a także umundurowanie. W 1931 roku oddział dysponował już czterema beczkowozami, motopompą „Lis” oraz wozem do przewozu ludzi i sprzętu²¹. Od roku 1937 oddział straży pożarnej w Nieporęcie miał do dyspozycji wóz konny zaprzężony w trzy pary koni udostępnianych przez miejscowych gospodarzy. Oddział straży w Janówku dysponował dwoma

16 *Prace korporacyjne w Okręgu Związku Warszawskiego w roku 1926*, „Przegląd Pożarniczy” 1927, nr 34, s. 592–593.

17 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt.: AAN), Związek Powiatów RP, sygn. 1119, s. 61, 85 i załączniki 22 i 28.

18 *Prace korporacyjne w Okręgu Związku Warszawskiego w roku 1926*, „Przegląd Pożarniczy” 1927, nr 34, s. 592–593.

19 PZUW sfinansował też zakup samochodów i motopomp dla drużyn strażackich w Falenicy i Piasecznie; K. Wyszacki, *Współpraca PZUW ze strażami pożarnymi*, „Przegląd Pożarniczy” 1928, nr 42–43, s. 560.

20 K. Szczepatko, *Zakroczym*, Zakroczym 1999, s. 88–89.

21 Na podstawie materiałów OSP Legionowo.

wozami konnymi, jeden przewoził zbiornik z wodą, a drugi pompę ręczną. Przy zaangażowaniu lokalnych działaczy oraz wsparciu władz udało się zakupić na potrzeby straży w Pruszkowie samochód pożarny Chevrolet (za kwotę 15 tysięcy złotych). O tym, że także stan techniczny poszczególnych jednostek ulegał ciągłej poprawie może też świadczyć przykład Otwocka, gdzie straż pożarna dysponowała w 1937 roku aż 7 samochodami²². Zaś w Markach naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej Karol Mańk w 1939 roku ofiarował własny samochód ciężarowy, który po dostosowaniu do nowych potrzeb z powodzeniem zastąpił stary beczkowóz²³. Także Związek Powiatowy, realizując plan motoryzacji straży sfinansował zakup sikawek motorowych²⁴.

Liczebność poszczególnych oddziałów straży była zróżnicowana. W 1924 roku ochotnicza straż pożarna w Otwocku liczyła 49 członków czynnych i 44 popierających. Honorowym prezesem był Michał Górzyński, zaś funkcję komendanta pełnił Chudziński. Drużynę ochotniczej straży pożarnej w Markach, utworzoną z inicjatywy miejscowych działaczy (Stanisława Kiełka, Stanisława Motyczyńskiego, Witolda Wojnarowskiego), zarejestrowano 23 września 1921 roku (działalność rozpoczęła w 1924 roku). Pierwszym prezesem został Piotr Jędrzejewski, wójt gminy Marki. Liczebność drużyny szybko rosła, w momencie rejestracji była to grupa 23 strażaków, a w 1927 roku 90 osób. Wśród nich było 55 robotników, 32 rzemieślników oraz 3 urzędników. Dominowali ludzie młodzi, poniżej 30 lat liczyło sobie aż 81 osób²⁵.

Stan organizacyjny jednostek straży pożarnej systematycznie ulegał poprawie, w roku 1929 w powiecie było 60 drużyn, w roku 1933 – 80, a w 1934 – już 85. Ze składek wpływało 1200 złotych, subwencja sejmiku wynosiła 34 000²⁶.

Członkom oddziałów ochotniczej straży pożarnej na terenie powiatu warszawskiego nie brakowało pracy. W roku 1925 w 23 powiatach województwa warszawskiego wybuchło łącznie 801 pożarów, które zniszczyły 2 789 budynków. W powiecie warszawskim odnotowano 52 pożary, spłonęły 184 budynki, a straty oszacowano na 107 881 złotych, zaś w roku następnym w 54 pożarach spaliło się 101 zabudowań, straty wyniosły 59 776 złotych. Wśród przyczyn występowania pożarów najczęściej notowano nieostrożność, podpalenie i wady instalacji kominowej²⁷.

Oto niektóre przykłady z terenu powiatu. W sierpniu 1921 roku wybuchł groźny pożar w Chotomowie, spaliło się 15 budynków mieszkalnych, stodoły, stogi słomy i siana. Tylko dzięki pomocy straży z sąsiedniej Jabłonny udało się

22 „Głos z Powiatów Województwa Warszawskiego” 1937, nr 11, s. 5.

23 Z. Paciorek, *Marki – dzieje, tradycja, kultura*, Marki 2004, s. 161.

24 AAN, Związek Powiatów RP, sygn. 1119, s. 61, 85 i załączniki 22 i 28.

25 R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*, Warszawa 1985, s. 254–255.

26 AAN, Związek Powiatów RP, sygn. 1119, s. 61, 85 i załączniki 22 i 28.

27 *Kłęska pożarowa w województwie warszawskim*, „Przegląd Pożarniczy” 1927, nr 34, s. 589–590.

uratować resztę zabudowań. Poza stratami materialnymi odnotowano 10 wypadków poparzeń, w tym 2 ciężkie. Konieczna była fachowa pomoc medyczna, której udzielił doktor Bzura²⁸. Tylko w Otwocku w roku 1924 odnotowano 6 wyjazdów do większych pożarów. Straż pełniła również funkcję pogotowia ratunkowego, pojazdy strażackie przewoziły do szpitala chorych i rannych w wypadkach²⁹. W Falenicy miała miejsce wielka akcja gaszenie pożaru 27 maja 1929 roku³⁰.

W celu podniesienia sprawności oddziałów ochotniczych w roku 1926 dokonano 532 lustracji straży, zarządzono 429 próbnych alarmów, zreorganizowano 27 oddziałów i utworzono 80 nowych jednostek. Na te cele z budżetu powiatu wydawkowano 10 tysięcy złotych³¹. Ponadto strażacy brali udział w kursach, bo – jak podkreślano – „jeśli strażak ma być wzorem człowieka i obywatela, to nie może być ciemny i nieuświadomiony”³². W okręgu warszawskim zorganizowano w 1926 roku 30 kilkudniowych i 177 jednodniowych kursów dla członków ochotniczych straży pożarnych z terenu. Zaś w okresie od października 1925 roku do 5 kwietnia 1927 przeprowadzono 97 kursów, z których każdy trwał od 3 do pięciu dni, a uczestniczyło w nich 1262 strażaków³³. Organizowano także spotkania o charakterze ćwiczebnym (26 takich spotkań odbyło się w Otwocku).

Strażacy przywiązywali dużą wagę do podnoszenia sprawności bojowej i sami też organizowali kursy, np. w Nieporęcie w każdą niedzielę odbywały się szkolenia³⁴.

Funkcjonujące w terenie oddziały straży pożarnej odnosiły sukcesy w zawodach sprawnościowych. Pruszkowska straż zajęła w sierpniu 1927 roku pierwsze miejsce w zawodach wojewódzkich wśród straży miejskich, a 15 czerwca 1928 roku pierwsze miejsce w zawodach ogólnopolskich w Poznaniu, gdzie reprezentowała województwo warszawskie³⁵.

Drużyny strażackie brały udział rywalizacji powiatowej. Związek Powiatowy w celu podniesienia sprawności bojowej zorganizował Zjazd Ćwiczebny Drużyn Strażackich Okręgu Warszawskiego³⁶. We wrześniu 1937 roku na zawodach powiatu warszawskiego w Jeziornie Ochotnicza Straż Pożarna z Piaseczna (prezes Markowski) zajęła pierwsze miejsce w zawodach powiatowych w rywalizacji

28 „Przegląd Pożarniczy” 1921, Nr 15–18, s. 111.

29 B. Matysiak, *90 lat istnienia Otwockiej Straży Pożarnej 1913–2003*, „Rocznik Otwocki”, 2004, t. VIII, s. 146–147; J. Czerepiński, *Lata dwudzieste, lata trzydzieste...*, op. cit., „Almanach Otwocki” Otwock 2001, s. 141.

30 J. Dobrzyńska, *Falenica moja miłość*, Warszawa 1995, s. 93.

31 *Prace korporacyjne*, s. 592–593.

32 „Przegląd Pożarniczy” 1930, nr 51–52, s. 779.

33 E. Wąlczak, *Działalność oświatowo-kulturalna...*, op. cit., s. 243.

34 W. Bławdziewicz, *Dzieje Nieporętu 1387–1989*, Warszawa 2000, s. 57–58.

35 Sukces ten wywalczyła drużyna w składzie: Bolesław Forbrich, Olesiński, Bukowski, Bogusz, Kaźmierczak, Modrzejewski, Michałak, Mościcki, Miotka, Pręgiel, Przyborski, Szelągowski, Stefaniak, Turtanowski, Wall, Więcki, Ziętek. Powracającym z Poznania strażakom Pruszków przygotował owacyjne powitanie; M. Skwara, *Historia Pruszkowa w zarysie*, t. II, Pruszków 2006, s. 142–143.

36 AAN, Związek Powiatów RP, sygn. 1119, s. 61, 85 i załączniki 22 i 28.

chłopców w wieku 9–13 lat. W nagrodę młodzi strażacy otrzymali srebrny puchar, a na zaproszenie Straży Marszałkowskiej odwiedzili sejm, brali udział w pokazach, próbnym alarmie³⁷.

Straż pożarna odegrała znaczącą rolę w dziejach społeczeństwa II RP, poczynając od udziału w walkach o odzyskanie niepodległości w listopadzie 1918 roku. Jej zadaniem była przede wszystkim walka z pożarami. Strażacy na trwałe jednak wpisali się w tworzenie wizerunku lokalnych społeczeństw, gdzie zaistnieli jako inicjatorzy wielu ciekawych i pożytecznych działań³⁸. Przykłady takiej działalności można znaleźć w każdej niemal miejscowości. W Karczewie zorganizowano strażacką orkiestrę dętą i teatr amatorski. Remiza strażacka w Nieporęcie była centrum życia kulturalnego wsi, a strażacy uczestniczyli zarówno w świętach religijnych jak i państwowych³⁹. Dętą orkiestrę strażacką w Chotomowie zorganizował Wacław Rogowski. W roku 1924 powstała strażacka orkiestra dęta w Zakroczymiu⁴⁰. Działalność kulturalną prowadziła straż w Falenicy. Z dochodów z imprez pobudowano remizę i dofinansowano rozbudowę kina „Bałtyk”. Za pozyskane z różnych źródeł środki zakupiono motopompę i mundury. W 1927 roku powstała osiemnastoosobowa orkiestra. Wśród strażaków bardzo wyróżniali się członkowie rodziny Ozdobińskich⁴¹.

W województwie warszawskim liczba orkiestr wciąż rosła, w 1925 roku działało ich 116, w 1926 – 132, 1927 – 145, a w 1928 już 152⁴². W repertuarze dominowały melodie narodowe i ludowe, a swoją obecnością orkiestry uświetniały uroczystości państwowe, religijne, imprezy lokalne, grały na festynach, majówkach, nabożeństwach czy weselach.

Strażacy organizowali biblioteki, w których upowszechniali czytelnictwo prasy i książek, byli inspiratorami ruchu amatorskiego – tworzyli teatry, chóry i wspomniane orkiestry dęte⁴³. W skali kraju zespoły teatralne działają przy OSP stanowiły w 1933 roku 33% ogółu teatrów stałych w Polsce. W województwie warszawskim w roku 1937/1938 strażackie teatry zorganizowały 400 przedsta-

37 „Głos z Powiatów Województwa Warszawskiego” 1937, nr 11, s. 14.

38 O dokonaniach strażaków: *Sprawozdanie Okręgu Stołecznego Związku Straży Pożarnych RP 1935–1937*, Warszawa 1938.

39 W. Bławdziewicz, *Dzieje Nieporętu 1387–1989*, Warszawa 2000, s. 57–58. Zwyczajowo strażacy w drugi dzień Wielkanocy polewali domy mieszkańców wsi, którzy musieli się wykupić, dając im żywność i alkohol. Oddział uczestniczył też w oficjalnych spotkaniach, np. w 1936 roku strażacy brali udział w defiladzie przed władzami gminy i gośćmi ze starostwa.

40 K. Szczerbatko, *Zakroczym*, Zakroczym 1999, s. 88–89.

41 J. Dobrzyńska, op. cit., s. 93.

42 „Przegląd Pożarniczy” 1929, nr 22–23, s. 311.

43 O licznie działających orkiestrach strażackich najlepiej świadczyło stwierdzenie zamieszczone na łamach „Przeglądu Pożarniczego” z 1929 roku: „Nie ma miasta, a i większej wsi, żeby orkiestry dętej nie było, lub poważnych zamiarów jej założenia, (...) w rozwoju orkiestr dętych straże pożarne wiele już zdziałały”; „Przegląd Pożarniczy” 1929, nr 31, s. 489.

wień. W repertuarze miały sztuki W. Anczyca, A. Fredry, G. Zapolskiej⁴⁴. Ponadto zespoły teatralne przygotowywały inscenizacje nawiązujące do rocznic historycznych, uczestniczyły w obchodach świąt narodowych. Propagowały także katolicki system wartości, spełniając rolę nośnika zasad katolickiej moralności.⁴⁵ Teatry działały przy OSP w Nowym Dworze, Jabłonie, Chotomowie, Otwocku (założony w 1932 roku z inicjatywy Stanisława Russka).

Powszechnie widoczne było wsparcie ze strony miejscowych władz oraz współpraca ze środowiskiem lokalnym. Takimi lokalnymi świętami były uroczystości poświęcenia strażackich sztandarów. W dniu 6 czerwca 1926 roku poświęcono sztandar straży w Chotomowie. Gośćmi były delegacje z Jabłony, Nowego Dworu, Henrykowa, Tarchomina oraz przedstawiciele związku wojewódzkiego. Potem odbyła się defilada i pokaz sprawności⁴⁶.

Oddziały ochotniczej straży pożarnej spełniały ważną rolę w życiu społeczeństwa powiatu warszawskiego w okresie międzywojennym. Zapewniały poczucie bezpieczeństwa, integrowały lokalną społeczność, kształtowały obraz życia kulturalnego. Strażak stał się wzorem człowieka i obywatela, aktywnym członkiem społeczności.

44 *Teatr i chór w straży pożarnej*, „Przegląd Pożarniczy” 1925, nr 2, s. 25–26; E. Walczak, *Działalność oświatowo-kulturalna...*, op. cit., s. 244–247.

45 S. J. Pastuszka, *Teatr ludowy w II Rzeczypospolitej*, Warszawa – Kielce 1995, s. 71.

46 „Przegląd Pożarniczy” 1926, nr 17, s. 297.

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Maciej Rataj i Stefan Karboński – współtwórcy Polskiego Państwa Podziemnego

Wybuch II wojny światowej zastał Stefana Karbońskiego i Macieja Rataja w Warszawie. Przed wrześniem 1939 r. Stefan Karboński nie otrzymał przydziału do wojska; po odbyciu skróconego kursu Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty Nr 7 w Śremie był od 1928 r. podporucznikiem rezerwy z przydziałem do 57. pułku piechoty. Po radiowym przemówieniu płk. Romana Umiaostowskiego, 6 września ewakuował się z Warszawy na wschód. W okolicy Kowla zdołał zaciągnąć się do jednego z oddziałów, ale już po kilku godzinach oddział ten został rozbrojony przez wkraczające na ziemie wschodnie oddziały Armii Czerwonej. Zdołał zbiec z transportu i z ZSRR i wrócić do Warszawy.

Ostatnie dni sierpnia dla M. Rataja upłynęły na gorączkowych rozmowach politycznych. Z Wincentym Witosem spotkał się przelotnie. Wiadomość o śmierci żony spowodowała, że W. Witos natychmiast wyjechał do Wierchosławic. Maciej Rataj, pomimo zdecydowanie negatywnego stanowiska władz sanacyjnych w kwestii porozumienia z opozycją, 1 września wraz z Kazimierzem Bagińskim i przedstawicielami PPS udał się na Zamek. Prezydent Ignacy Mościcki odmówił jednak przyjęcia delegacji obu stronnictw, przekreślając nadzieje na utworzenie Rządu Jedności Narodowej. Prezydent stracił realizm polityczny, odrzucił wyciągniętą rękę zwolenników porozumienia z obozem sanacyjnym. Politycy opozycji postanowili działać.

3 września w mieszkaniu prof. H. Tennenbauma przy ulicy Kredytowej Maciej Rataj spotkał się z gen. W. Sikorskim. Był w pesymistycznym nastroju. Jego oburzenie skierowane było na prezydenta, rząd i marszałka Rydza-Śmigłego. Władysław Sikorki przewidywał klęskę wojsk polskich, okupację i upadek rządu sanacyjnego, ale był pewien rozgromienia Niemiec w wyniku wojny europejskiej. Uważał, że opozycja winna być gotowa do objęcia rządów po sanacji, w kraju i na emigracji. Sikorski namawiał Rataja, aby udał się do Lwowa, gdzie większa była nadzieja na kompromis z sanacją i utworzenie nowego rządu.

Rataj stanowczo sprzeciwił się jednak wysuwaniu swojej osoby na kandydata do urzędu premiera i odrzucił propozycję wyjazdu do Lwowa. Wspomniał o możliwości wyjazdu do Kazimierza nad Wisłą. Wskazał na zaufanie, jakim cieszył się Sikorski na Zachodzie, zwłaszcza we Francji, na emigracji, jako premier nowego

składającego się z partii opozycyjnych rządu. Słowa Rataja musiały jednak zapasać głęboko w duszę Sikorskiemu. Plany spotkań politycznych Macieja Rataja na początku września pokrzyżowały działania wojenne¹.

Ostatecznie losy wojenne zawiodły go do znanego działacza ludowego i spółdzielczego Szczepana Ciekota, mieszkającego w Chodowie pod Siedlcami. Ciekot nie podaje szczegółów na temat tego pobytu, poza tym, że Rataj był z córką. Gościł tam prawdopodobnie do końca września i do Warszawy powrócił dopiero na początku października, tj. z chwilą zdjęcia niemieckiej blokady stolicy².

W konspiracji

Kłęska wrześniowa pogrzyżyła naród polski w rozpacz i zwątpieniu. Rozpoczął się najtragiczniejszy i najtrudniejszy okres dla Polaków – walka o przetrwanie – już nie tylko narodowe, kulturalne, lecz także biologiczne.

Walka ta zaczęła się niemal od pierwszych dni okupacji. Początkowo nieskoordynowana, żywiołowa, przynosiła wiele niepotrzebnych ofiar. Jeszcze nie zdawano sobie sprawy, że okupacja ta będzie daleko odbiegała od tej z lat pierwszej wojny światowej, że tym razem okupant nie cofnie się przed żadną zbrodnią. Od pierwszych tygodni okupacji do działalności niepodległościowej włączył się również Maciej Rataj.

Jego konspiracyjna działalność miała wówczas wyraźnie dwutorowy charakter: dążenie do odtworzenia i integracji ruchu ludowego w warunkach okupacji oraz utworzenie wspólnej reprezentacji politycznej stronnictw opozycyjnych w podziemiu. Początkowo Rataj wykazywał większe zaangażowanie w tworzenie konspiracji na płaszczyźnie międzypartyjnej niż w zakresie konspiracyjnego centralnego ośrodka kierowniczego w Stronnictwie Ludowym. Natomiast już niemal nazajutrz po powrocie do Warszawy rozpoczął nawiązywanie kontaktów z wybitniejszymi działaczami ludowymi, przede wszystkim z członkami statutowych władz Stronnictwa, występując jako pierwszy z czołowych działaczy z inicjatywą odbudowy Stronnictwa w warunkach konspiracji.

Należy pamiętać, że w chwili wybuchu wojny Rataj formalnie nie pełnił żadnych funkcji w kierownictwie SL, był tylko redaktorem naczelnym „Zielonego Sztandaru”. Prezes Witos został ranny i wkrótce uwięziony przez Niemców. Jeżeli chodzi o trzech wiceprezesów, to Stanisław Mikołajczyk znalazł się w obozie internowanych na Węgrzech i wkrótce we Francji, natomiast Władysław Kiernik i Andrzej Czapski pozostali w kraju. Mieli oni prawo zwołania posiedzenia NKW i podjęcia działań. Takiej inicjatywy oczekiwał Rataj. Jak wiadomo, Czapski został aresztowany i zamordowany w pierwszych dniach grudnia, Kiernik zaś takich działań nie podjął, co niewątpliwie opóźniło powstanie konspiracyjnego

1 A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj 1884–1940*, Warszawa 1991, s. 316–317.

2 Sz. Ciekot, *Wspomnienia 1885–1964*, Warszawa 1969, s. 247.

ruchu ludowego. Spowodowało też zaangażowanie się wielu działaczy ludowych w prace innych, niż ludowe polityczno-wojskowych ośrodków³.

W tej sytuacji koordynatorem wszystkich inicjatyw ludowców został Rataj. Podporządkowali mu się pozostali w Warszawie działacze. Rataj nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Stał się współorganizatorem Polskiego Państwa Podziemnego.

Wielkie nadzieje na czynne zaangażowanie Rataja w działalność konspiracyjną pokładał komendant pierwszej organizacji konspiracyjnej, powołanej jeszcze w oblężonej Warszawie – Służby Zwycięstwu Polski (SZP) – gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski. 28 września Tokarzewski zakomunikował przywódcom socjalistów, Zygmuntowi Zarembie i Mieczysławowi Niedziałkowskiemu, że szuka kontaktu z Ratajem. Kontakt ten został nawiązany zaraz po powrocie Rataja do Warszawy. 10 października odbyło się pierwsze posiedzenie Głównej Rady Politycznej (GRP) przy SZP w mieszkaniu adwokata Leona Nowodworskiego przy Nowym Świecie. W spotkaniu, oprócz Rataja, z ludowców uczestniczył również adwokat Stefan Karboński, przed wojną prezes Zarządu Wojewódzkiego SL w Białymstoku. Gen. Tokarzewski zapoznał zebranych ze statutem organizacji wojskowej i powstałego przy niej czynnika politycznego. Zebrani złożyli przysięgę. Na tym zebraniu powołano Mieczysława Niedziałkowskiego na komisarza cywilnego przy dowództwie wojskowym i ustalono, że jego zastępcą będzie Rataj. Obaj weszli w skład Rady Politycznej⁴.

Rataj nie od razu zdecydował się na poparcie inicjatywy kół wojskowych związanych z obozem piłsudczykowski i grupy socjalistów skupionych wokół Tokarzewskiego. Przede wszystkim 10 października niewiele wiadano na temat rządu polskiego we Francji. Meldunek o pierwszym zebraniu GRP przesłano jeszcze na ręce marszałka Rydza-Śmigłego. Ponadto Rataj był zdecydowanym zwolennikiem nadrzędności przedstawicielstwa politycznego nad SZP, tymczasem komendant SZP miał jednocześnie pełnić funkcję przewodniczącego jej nadbudowy politycznej, tj. GRP.

Obok SZP już w październiku wykrystalizował się drugi ośrodek podziemia politycznego skupiony wokół osoby Ryszarda Świętochowskiego – Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych (CKON) o wyraźnie antysanacyjnym obliczu. CKON uzyskał początkowo poparcie gen. Sikorskiego. Doprowadziło to do polaryzacji stanowisk nie tylko całego podziemia, lecz także w szeregach SL. Dawni zwolennicy linii Rataja z reguły opowiadali się za inicjatywą Tokarzewskiego, natomiast zwolennicy linii politycznej Witosa – za ośrodkiem Świętochowskiego. Po nieudanych próbach doprowadzenia do porozumienia

3 K. Przybysz, *W konspiracji. Polski ruch ludowy 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 39.

4 J. Karasiówna, *Pierwsze półrocze Armii Podziemnej (SZP-ZWZ)*, „Niepodległość” 1948, t. I, s. 266–267; E. Duraczyński, *Stosunki w kierownictwie podziemia londyńskiego 1939–1943*, Warszawa 1966, s. 18.

SZP z CKON Rataj udzielił poparcia SZP, odnosząc się jednak do tej organizacji z pewną rezerwą. Nie ukrywał, że występuje jako osoba prywatna i nie ma żadnych formalnych pełnomocnictw od SL do wejścia do Rady Politycznej SZP. Do działania upoważnił w swoim imieniu Stefana Korbońskiego. Sam nie brał w pracach GRP udziału.

Przystąpienie Rataja do współpracy z Tokarzewskim wynikało z jego zaufania i sympatii do generała oraz przeświadczenia o możliwości szybkiego zakończenia wojny i konieczności odbudowy armii w jak najkrótszym terminie. Był także przekonany o możliwości kontrolowania konspiracyjnego wojska przez czynnik polityczny.

Rataj był w tym okresie zdecydowanym zwolennikiem powołania jednej, ogólnonarodowej, wojskowej organizacji konspiracyjnej. Miał zadeklarować Tokarzewskiemu, że ludowcy nie będą tworzyli własnych oddziałów wojskowych. Wyraźnie natomiast podkreślał, że nad wojskiem musi funkcjonować nadrzędny czynnik społeczno-polityczny. Uważał więc, że należy dążyć do utworzenia zakonspirowanej reprezentacji krajowej, która obok swych funkcji politycznych sprawowałaby również nadzór nad konspiracyjnym wojskiem. Zakładał pełną jego apolityczność. Nie mogło to oczywiście budzić entuzjazmu wojskowych.

Za załączek takiej reprezentacji Rataj uznał GRP. Pragnął w niej skupić wszystkie antysanacyjne, a jednocześnie demokratyczne stronnictwa i partie. Widział więc miejsce także dla Stronnictwa Pracy i dla demokratycznych odłamów Stronnictwa Narodowego. Wykluczał natomiast udział OZON-u i ONR-owców.

Wspomniana rezerwa Rataja w stosunku do GRP wynikała nie tylko z nadrzędnej roli Tokarzewskiego wobec reprezentacji politycznej i niepełnego garnituru stronnictw wchodzących w jej skład; obawiał się również pogłębienia dezintegracji wśród ludowców z powodu swojego pełnego zaangażowania w działalność ośrodka utworzonego jeszcze z inspiracji kół sanacyjnych. Brał pod uwagę, że nie wszyscy ludowcy z kraju popierają SZP.

Wobec fiaska wysiłków zmierzających do unormowania stosunków pomiędzy SZP a Ryszardem Świętochowskim, postanowił poczekać i w tym czasie nawiązać kontakt z Witosem, by rozwiązać kwestię organizacji ruchu ludowego w konspiracji. Jego zdecydowanie negatywne stanowisko wobec akcji Świętochowskiego, której nie uważał za poważną, zmniejszyło możliwości działania CKON, nawet w Małopolsce, gdzie dominowali zwolennicy linii Witosy. W rezultacie prawdopodobnie przyczyniło się do wycofania poparcia gen. Sikorskiego dla jego działalności.

Równoległe z tworzeniem ogólnopolskiego ośrodka politycznego Rataj przystąpił do wstępnych prac nad przejściem SL do działalności konspiracyjnej. W tym celu polecił Józefowi Grudzińskiemu i Marii Szczawińskiej zebranie wiadomości o ważniejszych działaczach ludowych oraz o stosunkach i nastrojach panujących w terenie. Przekształcili oni lokal Sekretariatu SL przy ulicy Książęcej

4 na księgiarnię do kontaktów z działaczami ruchu ludowego. „Wybitniejszych działaczy polecił kierować do siebie celem przeprowadzenia z nimi bezpośrednich rozmów. Wszystkich innych zalecał informować bądź też tylko sugerować, że w niedługim czasie sieć organizacyjna Stronnictwa zostanie przebudowana z przystosowaniem do działań konspiracyjnych. Zanim nie dotrą emisariusze z odpowiednimi zarządzeniami, nie należy się spieszyć, a co najważniejsze, trzeba unikać emisariuszów nieznanych organizacji” – relacjonował jego dyrektywy Józef Niećko⁵.

Szczawińska kierowała do Rataja tylko najbardziej zaufane i przydatne osoby, ale i tak mieszkanie Rataja na ul. Hożej stało się celem odwiedzin licznych działaczy ludowych z całego kraju. Do drzwi Rataja pukali także przedstawiciele innych ugrupowań i stronnictw politycznych, ludzie zagubieni, szukający wsparcia moralnego i otuchy. Ludowcy upominali się o dyrektywy i wskazówki, inni stawiali siebie do dyspozycji. Przez Hożę przewijało się dziennie po kilkunastu interesantów. Na uwagę Karbońskiego, o konieczności ograniczenia tych wizyt ze względów bezpieczeństwa, Rataj odparł, że uznaje jej słuszność, ale nie może trzymać drzwi zamkniętych. Jego córka próbowała wprowadzić jakąś selekcję gości, lecz nie dało to rezultatów⁶.

1 listopada Rataj spotkał się ze Stanisławem Wójcikiem, przed wojną prezesem wojewódzkim SL w Lublinie. Poinformował on o sytuacji w terenie i rozmowach, jakie Józef Niećko w końcu października przeprowadził z nim i Władysławem Cholewą. W ich trakcie wysunięto wstępny projekt powołania spośród członków SL i „Wici” tajnej organizacji ruchu ludowego opartej na systemie trójkowym i utworzenia trzysobowej komórki centralnej. W jej skład weszliby: Niećko, Grudziński i ktoś z przedstawicieli Małopolski. Według tego projektu Rataj miał spełniać rolę nadrzędną nad trójką kierowniczą i całością konspiracji ludowej, a ze względów bezpieczeństwa winien się ukryć i zmienić nazwisko.

Rataj w pełni zaakceptował projekt systemu trójkowego, wysuwając dodatkowo Stanisława Osieckiego w skład przyszłego kierownictwa. Zalecił dalsze typowanie ludzi do konspiracji, z tym zastrzeżeniem, że ostateczny montaż siatki nastąpi po ukonstytuowaniu się komórki centralnej. Oczekiwał na przyjazd do Warszawy Józefa Niećki⁷.

Niećko dotarł do Rataja w połowie listopada. Poinformował go o penetrowaniu szeregów ludowych przez różne organizacje polityczne i wojskowe oraz konieczności jak najszybszego powołania własnej konspiracji. Maciej Rataj miał nadzieję, że Witos zostanie uwolniony przez Niemców. Z tego powodu w sprawę tworzenia ogólnopolskiego ośrodka dyspozycji politycznych zaangażował się

5 J. Niećko, *Na drodze do Polski Ludowej. Wybór pism z lat 1945–1949*, do druku przygotował Z. Hemmerling, Warszawa 1967, s. 65–66.

6 S. Karboński, *W imieniu Rzeczypospolitej...*, op. cit. Warszawa 2009, s. 64.

7 Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, sygn. R-697, S. Wójcik, Uwagi na temat powstania CKRL na Lubelszczyźnie, s. 7.

tylko we własnym imieniu, a nie w imieniu SL. Liczył się z możliwością długiej okupacji. Odkładając decyzję o powołaniu kierownictwa SL w konspiracji, Rataj nie powstrzymywał tworzenia sieci terenowej.

Dalsze prace nad powołaniem kierownictwa ruchu ludowego w konspiracji przerwało pierwsze aresztowanie Rataja w drugiej połowie listopada 1939 roku. Nie powstrzymało to jednak podjętej już akcji tworzenia konspiracji ludowej w terenie. Z zachowanych źródeł wynika, że w październiku i listopadzie uczestniczył w kilku posiedzeniach Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej (SKSS). Oprócz Rataja w pracach Komitetu brało udział wiele wybitnych osobistości warszawskich, m.in. Stefan Starzyński (do chwili aresztowania), Mieczysław Niedziałkowski, książę Janusz Radziwiłł, Artur Śliwiński, Leon Nowodworski, Julian Kulski, harcmistrz Stanisław Sedlaczek, prof. Stefan Dziewulski, Michał Kaczorowski, Andrzej Wierzbicki, Adam Ronikier, Jan Jankowski, Piotr Drzewiecki. Skład ten zmieniał się, aresztowano wiele osób, posiedzenia odbywały się nieregularnie⁸.

Na początku listopada odbyło się zebranie, na którym powołano specjalną organizację do rozdzielania amerykańskich darów dla stolicy. Uczestniczył w nim Rataj. W Komitecie funkcjonowała zakonspirowana komórka do spraw politycznych. Przewodniczył jej Rataj, a oprócz niego w jej skład wchodził Niedziałkowski i Witold Staniszkis ze Stronnictwa Narodowego. Sam Rataj, chociaż proponowano mu objęcie funkcji wiceprzewodniczącego SKSS w początkach listopada 1939 r., wchodził jedynie w skład prezydium, odmawiając przyjęcia tej funkcji. Wybór ten był kolejnym potwierdzeniem wielkiej roli Rataja w Warszawie pierwszych miesięcy okupacji i ogromnego autorytetu, jakim się cieszył. Z jego pozycji zdawali sobie sprawę zapewne i Niemcy.

Po nieudanych próbach nakłonienia W. Witosa do współpracy w tworzeniu proniemieckiego rządu, Niemcy usiłowali dotrzeć poprzez osobę hrabiego Ronikiera również do Rataja. W sprawie odbudowy Polski przy pomocy Niemiec sondował go również znany germanofil Władysław Studnicki. Propozycję takiej współpracy Rataj kategorycznie odrzucił⁹.

Pierwsze aresztowanie

Podjmując działalność konspiracyjną, Rataj zdawał sobie sprawę, że naraża się na duże niebezpieczeństwo. Może jeszcze nie w pełni orientował się, że dekonspiracja oznacza wyrok śmierci lub co najmniej obóz koncentracyjny. Odrzucił również propozycję przerzucenia go do Francji. Obok Władysława Sikor-

8 B. Kroll, *Opieka i samopomoc społeczna w Warszawie 1939–1945*, Warszawa 1977, a. 110.

9 W. Studnicki, *Z tragicznych dni w Warszawie do końca 1939 roku*, „Wiadomości” nr 23 z 8 VI 1947 r.

skiego, główną winą za brak decyzji w tej sprawie Jerzy Kuncewicz obarcza Stanisława Mikołajczyka i Stanisława Kota. Możliwości przerzucenia Rataja na Węgry, a stamtąd do Francji były, jesienią 1939 r., duże. Jan Wiktor omówił szczegóły całej akcji z księdzem Michałem Matrasem, proboszczem w Szczawnicy, a górale ręczyli za jego bezpieczeństwo. Z takim planem Wiktor udał się do Rataja. Ten jednak zdecydowanie odmówił. Podobnie jak Witos, Rataj zdecydował się pozostać z narodem, z chłopami, dzielić wspólne nieszczęście.

Na temat daty pierwszego aresztowania Rataja powstało kilka wersji. Według relacji córki, spisanej przez Wincentego Bryję, po Rataja przyszło dwóch żandarmów 17 listopada, a przed domem czekało jeszcze czterech. Przeprowadzili dość pobieżną rewizję, kazali mu się ubrać i zabrali go ze sobą¹⁰. Nie podali ani powodu aresztowania, ani dokąd zabierają marszałka. W celu wyjaśnienia motywów i miejsca uwięzienia Korboński postanowił udać się do siedziby gestapo w Alei Szucha w charakterze zaangażowanego przez rodzinę adwokata. Dotarł do gestapowca Thiele, który brutalnie odmówił jakichkolwiek informacji, a paczkę z bielizną polecił zanieść na Pawiak. Trudno odpowiedzieć na pytania, jakie były przyczyny aresztowania marszałka.

Okazało się, że Rataj został osadzony w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej. Dzięki polskiej służbie więziennej wiadomość o tym bardzo szybko dotarła do córki i najbliższych współpracowników. Po aresztowaniu, 22 grudnia, Mieczysław Niedziałkowski, znalazł się on w tej samej celi, co marszałek. Oprócz nich w celi siedzieli pastor Stanisław Kożusznik i ksiądz Marcei Nowakowski.

Zaraz po aresztowaniu rozpoczęły się zabiegi o uwolnienie marszałka. Wziął w nich aktywny udział ksiądz Radziwiłł. Nie jest wykluczone, że dzięki temu i przy braku konkretnych dowodów działalności antyniemieckiej Rataj odzyskał wolność. Stało się to z początkiem lutego 1940 r. Wincenty Bryja podaje nawet datę – 1 lutego. Następnego dnia Bryja odwiedził marszałka w jego mieszkaniu na Hożej. Rataj opowiadał o ofiarności polskiej służby więziennej. Bryja zauważył, że znać było po nim przeżycia, ale czuł się fizycznie dobrze. Korbońskiemu powiedział, że Niemcy niczego mu nie udowodnili, działali na ślepo, dopytywali się o przeszłość, poglądy.

Znów na ul. Hożą ruszyły procesje interesantów. W związku z koniecznością choćby krótkiej kuracji i wypoczynku, na prośbę najbliższych współpracowników Rataj zgodził się na pewien czas opuścić Warszawę. Po serii konferencji i spotkań politycznych został potajemnie wywieziony samochodem amerykańskiej firmy Palmolive-Colgate, której Korboński był radcą prawnym, do zakładu św. Józefa w Otwocku, prowadzonego przez siostry zakonne bezhabitowe. Mieszkał tam w drewnianej willi w ogrodzie, otoczony opieką i serdecznością. Wypoczywał i spacerował. Miejsce jego pobytu znało tylko kilku najbliższych współpracow-

10 Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu, sygn. 15437/II, W. Bryja, *O jedność wsi. Zrzeszenie Inteligencji Ludowej*, cz. II, s. 53

ników: Korboński, Grudziński, Szczawińska, Niećko, redaktor Zygmunt Augustyński oraz córka.

Wyjazd nastąpił w związku z przybyciem do Warszawy W. Kiernika. Próbowano nakłonić go do przeprowadzenia rozmowy z Ratajem w Otwocku, ale Kiernik uznał, że jeśli sam mógł przyjechać aż z Krakowa, to Rataj może pofatygować się z Otwocka. Rataj przyjechał zatem do Warszawy i już pozostał¹¹.

Powołanie Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego

Aresztowanie Rataja bez wątpienia ujemnie odbiło się na tempie odtwarzania Stronnictwa Ludowego w konspiracji. Zastępca Rataja – Korboński – nie należał do pierwszoplanowych działaczy politycznych, a zastępca Niedziałkowskiego – Kazimierz Pużak – był uważany za związanego z obozem piłsudczykowski.

W okresie nieobecności Rataja nastąpiły ważne zmiany w organizacji polskiej działalności konspiracyjnej. Dążąc do zapewnienia sobie większej kontroli nad krajem, rząd gen. Sikorskiego powołał nową organizację – Związek Walki Zbrojnej, na miejsce SZP. Na posiedzeniu 26 lutego na bazie GRP utworzono Polityczny Komitet Porozumiewawczy przy ZWZ. Jego podstawą były te same stronnictwa, które współtworzyły GRP, tj. PPS, SL i SN. Z upoważnienia Rataja reprezentantem SL w PKP został Korboński (26 lutego z powodu krótkotrwałego uwięzienia jako zakładnika zastąpił go Grudziński i on też złożył przysięgę według formuły ZWZ)¹².

Zmiana struktury podziemia pod kątem uniezależnienia organizacji wojskowej od czynników politycznych kolidowała z koncepcjami Rataja, któremu chodziło o możliwość sprawowania kontroli nad podziemiem wojskowym przez stronnictwa.

Z Otwocka Rataj udzielał wskazówek i instrukcji. Zdecydował o pozostawieniu w PKP Korbońskiego, lecz osobiście nie angażował się. Swojej nieufności wobec Komitetu dał wyraz w rozmowie z Korbońskim: „Widzi pan, nie wiadomo jeszcze, jak praca w PKP pójdzie. Ja nie mam wcale chęci wchodzenia w zadawione spory i kwestie. Jeśli w PKP miałyby się rozwinąć te czy inne rozgrywki z wojskiem czy między stronnictwami, to ja do PKP nie wejść. Z tego, co pan mówi, wynika, że załatwiliście tylko podstawowe sprawy, a w codziennej pracy dopiero szukacie wspólnego języka i ta współpraca dopiero zaczyna się układać. Wolę zatem zachować pewną rezerwę. Jeśli PKP wytrzyma próbę życia, co się wkrótce okaże, to może wejść w jego skład. Jeśli nie, to nie wiem, czy i pana w nim pozostawimy. Ułożymy się tylko między sobą w ten sposób, że tylko ze mną będzie pan omawiał sprawy związane z PKP”¹³.

11 S. Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 63–66.

12 A. Wojtas, *Działalność polityczna ludowców w okresie II wojny światowej*, cz. I, Warszawa 1979, s. 48.

13 S. Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 64.

Udzielając pośredniego poparcia PKP, Rataj nie chciał popaść w konflikt z rządem. Nie darząc jednak pełnym zaufaniem ZWZ – PKP, odrzucił projekt powierzenia mu funkcji delegata rządu, zgłoszony przez Karbońskiego, a poparty przez PPS.

Aresztowanie Rataja nieco zahamowało, ale nie powstrzymało odbudowy Stronnictwa w konspiracji. Z polecenia Rataja J. Grudziński kontynuował nawiązywanie kontaktów z terenem. Równocześnie doszło do znacznej aktywizacji działaczy skupionych w Warszawie oraz wicarzy z tzw. ośrodka wiciowego. Tymczasem do Witosa przebywającego w więzieniu rzeszowskim dotarł z polecenia Rataja Piotr Świetlik, informując go o planowanym przez Rataja centralnym kierownictwie i jego składzie. Witos zaakceptował projekt Rataja. W ślad za tym w połowie lutego 1940 r. odbyło się w Lublinie zebranie, w którym wzięli udział Niecko, Grudziński, Jan Domański, Stanisław Wójcik i Jan Chmielewski. W jego wyniku postanowiono m.in.:

1) skończyć z penetracją obcych czynników na wsi przez utworzenie własnego ośrodka dyspozycyjnego

2) skupić we własnych szeregach organizacyjnych ludowców z SL i „Wici”, a nawet z opozycyjnej części „Siewu”, ciężącej już przed wojną ku „Wiciowcom”

3) odwołać wszystkich ludowców i wicarzy z organizacji obcych ruchowi ludowemu. Powołano tymczasowe kierownictwo w osobach Niecki, Grudzińskiego i Marii Szczawińskiej z zastrzeżeniem, że jeśli Rataj wyjdzie z więzienia, kierownictwo to podporządkuje się mu, uważając go za czynnik nadrzędny¹⁴.

Po przyjeździe do Warszawy Niecko skontaktował się z już uwolnionym Ratajem, który zaakceptował wyniki narady w Lublinie. Pozbył się również wszelkich obiekcji i zdecydował o przejęciu wszystkich spraw ruchu ludowego w swoje ręce. Na miejsce Marii Szczawińskiej, zgodnie ze swoimi wcześniejszymi planami, wysunął Stanisława Osieckiego. W ten sposób 27 lutego 1940 r. nastąpiło ukonstytuowanie Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego (CKRL), nad którym Rataj zastrzegł sobie nadrzędność. W jego skład weszli działacze doświadczeni, bliscy umiarkowanej, centrowej linii politycznej Rataja: były sekretarz generalny Grudziński – najbliższy przed wybuchem wojny współpracownik marszałka, przedstawiciel starszego pokolenia działaczy, doświadczony Osiecki i długoletni kierownik organizacyjny ZMW RP „Wici” – Niecko. Przez niego Rataj uzyskiwał wpływ na Związek i skupioną w nim młodzież.

Jednocześnie doprowadził do porozumienia z przedstawicielami Małopolski. Na wspomnianym spotkaniu z Kiernikiem przyrzekł mu stałe miejsce w CKRL. Uznając jego niekwestionowany autorytet, okręgowe kierownictwo Stronnictwa w Małopolsce podporządkowało się bez żadnych zastrzeżeń CKRL z Ratajem na czele. Nie zmieniło to orientacji działaczy małopolskich na przedwojenną strategię polityczną Witosa i prof. Kota. Później, gdy zabrakło Rataja, nastąpiło znaczne rozluźnienie więzi organizacyjnych Warszawy i Krakowa.

14 J. Niecko, *Na drodze...*, op. cit., s. 87–88.

Przed świętami wielkanocnymi, przypadającymi w 1940 r. na 24 i 25 marca, w mieszkaniu Rataja odbyły się dwa kolejne posiedzenia CKRL, na których Rataj zapoznał zebranych ze swymi koncepcjami. Stanowisko przewodniczącego powierzył Osieckiemu. Sobie zastrzegł prawo podejmowania ostatecznych decyzji w sprawach politycznych o charakterze ogólnokrajowym. Dokonał podziału zadań. Osiecki miał zająć się sprawami finansowymi, Niećko i Grudziński organizacyjnymi, przy współudziale Szczawińskiej, której ponadto powierzono łączność. Sobie zastrzegł sprawy polityczne na terenie PKP, gdzie miał go zastępować Korboński. Przewidywał też kontrolę nad pracami Komisji Programowej, której kierownictwo powierzył Stanisławowi Miłkowskiemu. Obawiał się zbytniego radykalizmu i samodzielności młodych wiciarzy, a także działaczy wywodzących się z byłego „Siewu”, którzy wchodzili w skład Komisji. Oznaczało to odsunięcie Miłkowskiego od bieżącej działalności politycznej. Powierzono mu wprawdzie kierownictwo Stronnictwa na województwo warszawskie, ale jego skład miał być zatwierdzany przez CKRL.

W trakcie pierwszego spotkania Rataj poinformował również o wynikach, odbytej 19 marca w mieszkaniu Marii Babskiej w Warszawie, konferencji przedstawicieli wojewódzkich związków wiciowych z udziałem kierującego ośrodkiem wiciowym Miłkowskiego. Na konferencji tej poddano krytyce dotychczasową działalność ośrodka wiciowego i wiązanie się wiciarzy z ZWZ. Na czas wojny postanowiono zlikwidować odrębną działalność „Wici” i przystąpić do wspólnej organizacji ruchu ludowego.

Doszło także do rozmów z przedstawicielami „Siewu”, na bazie którego powstała Chłopska Organizacja Wolności „Raławice”. Wyniki rozmów z kierownictwem „Raławic” zreferował Niećko. „Raławice” podporządkowały się CKRL, występując jednocześnie z CKON. Zjednoczenia tego nie doprowadzono jednak do końca.

Deklarację współpracy z CKRL przedstawił Ratajowi Wincenty Bryja w imieniu Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. „Ruch nasz zespala się w jedność – oświadczył z zadowoleniem Rataj. – W obliczu największego zagrożenia względy partyjne i osobiste ambicje muszą być podporządkowane i poświęcone najwyższemu celowi – walce o Niepodległość”.

Następnego dnia odbyło się posiedzenie CKRL poświęcone sprawom politycznym z udziałem Korbońskiego. Rataj potwierdził na nim dotychczasowe ustalenia w sprawie PKP, tj. dalsze zastępstwo Korbońskiego i udział SL w jego pracach. Zapowiedział, że następne zebranie zwoła po świętach. Okazało się jednak, że było to ostatnie zebranie CKRL z jego udziałem.

Niewątpliwie wielką zasługą Rataja było stosunkowo bezkonfliktowe przejście Stronnictwa do działalności konspiracyjnej. Jego decyzja o powołaniu CKRL i zdecydowane poparcie dla tworzenia wspólnej organizacji SL i „Wici” już wkrótce utorowały ludowcom drogę do pozycji najsilniejszej partii antyhitlerowskiego podziemia.

Jedno jest pewne: Maciej Rataj miał bardzo mało czasu. Wykorzystał go w sposób maksymalny, kosztem ciągłego narażania się, kosztem ciągle odkładanej decyzji przejścia na działalność w pełni konspiracyjną i ukrycia się. Jakże inaczej, jak co najmniej lekkomyślnością czy nieprzestrzeganiem podstawowych zasad konspiracji, można nazwać zwoływanie posiedzeń CKRL do własnego mieszkania? Już wkrótce miało to wydać tragiczny owoc¹⁵.

Ostatnia droga

Po raz drugi aresztowano Macieja Rataja po świętach wielkanocnych. Stefan Karboński podaje, że w sobotę 30 marca, Rataj miał umówione spotkanie z komendantem ZWZ Stefanem Roweckim w konspiracyjnym lokalu Karbońskiego w gmachu „Prudentialu” przy placu Napoleona. Nie przybył na nie, a łączniczka przyniosła informację, że rano zabrało go gestapo. Potwierdza tę datę Osiecki i zapis w kronice Landaua (1 kwietnia) o aresztowaniu Rataja. Również dokumenty mówią o przywiezieniu jego na Pawiak 30 marca.

Wraz z nim przybyli w tym dniu na Pawiak m.in. ksiądz Edward Detkens i wiceprezydent Warszawy Jan Pohoski. Polska straż więzienna natychmiast przekazała ich personalia „na miasto”.

Tym razem sam Rataj miał przecucie, że będzie to sprawa poważna i nie zakończy się tylko parotygodniowym aresztem. Wiemy, że „śledztwo” prowadził ten sam gestapowiec, obersturmführer Thiele. Ze wspomnień współwięźnia Stanisława Matuszaka wynika, że Rataj był przesłuchiwany na Szucha, do kąd przewożono go z Pawiaka co najmniej dwa razy. W czasie tych przesłuchań pytano go o podanie miejsca ukrycia obrazów Jana Matejki: *Grunwald* i *Hołd Pruski*. Z całą pewnością nie to jednak było powodem aresztowania. Gestapo domyślało się, że wokół Rataja krystalizuje się polskie podziemie polityczne, mogło nawet mieć dowody w postaci doniesień agentów obserwujących Rataja i jego mieszkanie. Nie ulega wątpliwości, że gestapo dobrze orientowało się, jak wielkim autorytetem cieszył się Rataj, i to nie tylko w kręgach ludowcowych.

Kolejne aresztowanie Rataja wiązało się z konkretną dyrektywą z Berlina (tzw. akcją „A-B”), dotyczącą likwidacji polskiej inteligencji i osób podejrzanych o związki z ruchem oporu, toteż już w chwili aresztowania przewidziano dla niego likwidację lub obóz koncentracyjny. Prawdopodobnie zdecydowana postawa marszałka w trakcie przesłuchań, niemożność wydobycia z niego obciążających kogokolwiek zeznań, spowodowała decyzję o jego likwidacji. Grypsy, które docierały do córki i współpracowników, ze zrozumiałych względów (możliwość przechwycenia przez Niemców) nie zawierały niczego konkretnego.

Już pierwszy pobyt w więzieniu poważnie podkopał zdrowie Rataja. Przejścia więzienne doprowadziły wkrótce do tak silnego wycieńczenia organizmu,

¹⁵ A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj...*, op. cit., s. 331–333.

że musiano przenieść marszałka do izby chorych, w której przebywał do początków czerwca. Nie podnosił się z łóżka, leżał prawie bez ruchu, mówił cicho i z trudem. Więźniowie i personel medyczny okazywali mu wiele szacunku. Rataj był pewien, że tym razem nie wyjdzie już na wolność i umrze w więzieniu.

Zaraz po aresztowaniu Rataja córka i współpracownicy podjęli starania o jego zwolnienie. Pochłonęły one wiele trudów i pieniędzy, lecz okazały się bezskuteczne. Stefan Korboński wciągnął do akcji ratunkowej księcia Janusza Radziwiłła i jego małżonkę. Tym razem okazało się to daremne, mimo szerokich, europejskich koneksji księcia. Korboński, nie dbając o własne bezpieczeństwo, usiłował uzyskać kontakt z wyższymi oficerami gestapo. Żadna z prób nie przyniosła powodzenia¹⁶.

Bezwzględnie nawiązano też kontakt z Ratajem za pomocą grypsów, ułatwiony przez polskich strażników. Prawie codziennie przekazywano mu wiadomości, że sprawa jest „na dobrej drodze”. W jednym z grypsów prosił, by o oznaczonej godzinie pod oknami izby chorych znalazła się jego córka Anna. Pojawił się w oknie, popatrzył na córkę i Korbońskiego, po czym dał im znak, by odeszli. W kolejnym grypsie żegnał się z córką i zięciem, przysyłał im swoje błogosławieństwo.

Niemcy wyznaczyli teren egzekucji dla więźniów Pawiaka. Transporty skazańców przygotowywano z dnia na dzień. Z centrali gestapo na Szucha przywożono do więzienia listy osób przeznaczonych do transportu. Na ich podstawie wyprowadzano więźniów z cel, gromadzono w piwnicy na oddziale VIII, a w przypadku dużego transportu – na dziedzińcu.

Zarówno Rataj, jak i Niedziałkowski mieli pewne podstawy, by sądzić, że zostaną wywiezieni do obozu koncentracyjnego. Egzekucje w Palmirach były utrzymywane w głębokiej tajemnicy, Niemcy rozpuszczali pogłoski o wywózce do obozu w Oranienburgu (Sachsenhausen).

Od rana 20 czerwca rozpoczęło się wywożenie więźniów. W ostatnim transporcie pojechali Rataj i Niedziałkowski, ten pierwszy wyprowadzony pod ręce z powodu osłabienia. Samochody skierowano do Palmir.

Przed 20 czerwca Niemcy ogłosili polskim robotnikom leśnym pracującym tam pod dozorem volksdeutschów, że z polecenia niemieckiej policji politycznej 20 i 21 czerwca są dniami świątecznymi, pracy nie będzie, nie wolno w tych dniach chodzić po lesie, czego mają dopilnować gajowi. Robotnikom zapłacono za dwa dni „świąt”.

Więźniów przywiezionych do Palmir Niemcy prowadzili grupami w głąb lasu. Nadal nie zabierano im dokumentów ani bagażu. O swoim losie upewnili się dopiero, gdy ustawiano ich nad krawędzią wykopanych dołów, „planowo, gęsto obok siebie, aby zaoszczędzić pracy zbierania i chowania zwłok”. Egzekucję wykonywał pluton SS lub policji, po salwie dobijano rannych strzałami z pisto-

16 S. Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 53–57.

letów. Skazańcom krępowano ręce, czasami zawiązywano oczy, za ich plecami trzymano niekiedy drąg lub drabinę, by ciała po opuszczeniu podparcia spadały do dołów. Zwłoki zakopywano nie sprawdzając nawet, czy ci, którzy nie dają znaku życia, są rzeczywiście martwi.

W sumie w egzekucjach 20 i 21 czerwca zginęło 368 więźniów Pawiaka, w tym 82 kobiety. Oprócz Rataja i Niedziałkowskiego rozstrzelano wtedy wiceprezydenta Warszawy Jana Pohoskiego, lekkoatletę Janusza Kusocińskiego, złotego medalistę olimpijskiego z Los Angeles w 1932 r., wielu posłów, artystów, naukowców, pedagogów.

Tak zginął Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej, duma polskiej wsi, jej przywódca i obrońca, wielki patriota i demokrat, pierwszy parlamentarzysta Odrodzonej Polski.

„Jego śmierć jest ogromną stratą dla Polski i dla demokracji – pisał w końcu 1940 r. w dalekim Londynie Herman Lieberman. – Rataj miał za sobą piękną historyczną przeszłość, lecz był także człowiekiem teraźniejszości. Każdym nerwem, każdą kroplą krwi żył i trwał w tej teraźniejszości, żył jej cierpieniem, jej tęsknotą i jej wiarą w przyszłość. A ta teraźniejszość nim żyła, bo go uważała za jednego ze swych przewodników i dlatego też był wielkim mężem przyszłości, jej nadzieją i jej ostoją”¹⁷.

W prasie emigracyjnej pojawiło się wiele innych artykułów wspomnieniowych.

„W okupowanym przez najeźdźcę kraju zakończył przedwcześnie swoje życie Maciej Rataj – donosił pierwszy numer londyńskiego »Zielonego Sztandaru« z listopada 1942 r. – Jego śmierć stanowi dotkliwą szczerbę nie tylko w gronie przywódców ruchu ludowego, ale wrywa jedną z czołowych postaci w życiu politycznym Polski. Reprezentując najlepsze pierwiastki polskiego chłopca – jego rzetelny, skromny w formach patriotyzm, jego gromadzkie uczucia, zmysł rzeczywistości, umiar i rozwagę, jego gospodarską i obywatelską godność – stał się Maciej Rataj centralną osobistością w państwie, jak centralną siłą jest w tym państwie chłop [...] pozostał z chłopami na najcięższą chwilę w kraju. Trwał na posterunku w grozie okupacyjnego terroru, kiedy kraj opuścili niemal wszyscy ci, co przywłaszczyli sobie monopol na patriotyzm”¹⁸.

Wiele artykułów poświęcono pamięci Rataja również w prasie konspiracyjnej.

„W czasach cierpień i zbrodni, ofiarnej pracy i upodlenia potrzebni są Narodowi wielcy przywódcy, którzy nie dają mu skarłęć żywić go i krzepić kryniczną wodą, czerstwym chlebem swej ofiarnej i bezinteresownej pracy dla dobra ogółu.

17 H. Lieberman, *Prawda i fikcje o Macieju Rataju*, „Robotnik Polski” w Wielkiej Brytanii 1942, nr 5–7, s. 1.

18 „Zielony Sztandar” z 8 XI 1942, nr 1, s. 1.

M. Rataj był takim niezłomnym bojownikiem, który życiem całym i męczeńską śmiercią, szerokimi horyzontami swej myśli, głębią serca żywi nie tylko szeregi chłopskie, lecz ogół narodu” – pisał autor w kolportowanych w Rzeszowskim ludowych „Wieściach” w lipcu 1943 r.

Nazywano go chłopskim trybunem, przypominano jego zasługi dla wsi, ruchu ludowego i Polski, wskazywano, że był symbolem jedności ruchu ludowego, walki ze złem, fałszem i uciskiem. Żył nie tylko w pamięci, lecz także w sercach ludowców i żołnierzy Batalionów Chłopskich¹⁹.

W czasie pacyfikacji Zamojszczyzny w jej obronie wzięła udział I kompania kadrowa BCh imienia Macieja Rataja, zorganizowana przez Jana Krupę. Walcząca w czasie powstania warszawskiego na Mokotowie 10. Dywizja Piechoty AK otrzymała jego imię.

Mieszkanie na ul. Hożej po aresztowaniu i śmierci marszałka było nadal jednym z ośrodków pracy konspiracyjnej. Pamięć i duch Rataja stanowiły źródło siły i zaangażowania jego najbliższych. Anna i Tadeusz Stankiewiczowie (Tadeusz szczęśliwie uniknął niemieckiej niewoli) brali czynny udział w działalności konspiracyjnej. Anna zaangażowała się zwłaszcza w pomoc dla aresztowanych i opiekę nad ich rodzinami. Dostarczała więźniom paczki, przesyłała grypsy. Wspomina o tym m.in. więziona na Pawiaku działaczka ludowa Maria Maniakówna. Tadeusz Stankiewicz pracował w jednej z konspiracyjnych komórek planujących przebudowę gospodarczą w powojennej Polsce. W październiku 1943 r. przyszedł na świat syn Stankiewiczów, któremu nadano imię dziadka – Maciej.

Nadeszło powstanie warszawskie. Po uszkodzeniu domu przy Hożej 14 przeniesiono się do piwnicy. Tam Maciejek stawiał pierwsze kroki. 14 września w dom trafiły bomby lotnicze. „Wpadłem na schody do suteryn – korytarz cały, ale przy wejściu do piwnicy jak nożem uciął. Ściana gruzu, cegieł i połamanych desek wspominał Korboński. – Zacząłem wołać: Hanka, Tadeusz, odezwiście się! Odpowiedziało mi spod gruzów szczekanie psa. Jego też tylko udało się uratować”. Zginęli wszyscy: Anna, Tadeusz, Maciejek, wierna niania Bronka, łączniczka „Eda”, która przyszła do Tadeusza Stankiewicza ze zleceniem, killkunastu innych mieszkańców Hożej 14²⁰.

Ciała wydobyto spod gruzów dopiero po wielu miesiącach. We wspólnym grobie na Warszawskich Powązkach (kwatery 143, rząd 5) spoczęli: Anna z Ratajów Stankiewicz, lat 30; Tadeusz Stankiewicz, lat 32; Maciej Stankiewicz, 11 mies.; Bronisława Gwiazda, lat 30.

¹⁹ „Chłopski Sztandar” z 23 VI 1946, nr 25, s. 6.

²⁰ S. Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej...*, op. cit. s. 68.

Stefan Karboński już od pierwszych dni okupacji poświęcił się całkowicie działalności konspiracyjnej. Po utworzeniu 10 października 1939 r. Rady Głównej Obrony Narodowej (nazwanej również Główną Radą Polityczną przy Służbie Zwycięstwu Polski) zastępował na jej posiedzeniach Macieja Rataja, zaś po powołaniu 2 lutego 1940 r. Politycznego Komitetu Porozumiewawczego został w nim przedstawicielem konspiracyjnego SL, występującego pierwszych czasie okupacji pod kryptonimem Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego – CKRL „Roch”.

W marcu 1941 r. przekazał tę funkcję Józefowi Grudzińskiemu, ponieważ został mianowany pełnomocnikiem Komendanta Głównego ZWZ gen. Stefana Roweckiego do spraw walki cywilnej. Prowadzone przezeń Kierownictwo Walki Cywilnej (KWC), powołane w ramach Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej ZWZ, a następnie w kwietniu 1942 r. podporządkowane Delegaturze Rządu RP na Kraj, kierowało akcją szeroko pojmowanego biernego oporu społeczeństwa. Pierwsze podpisane przez KWC wezwanie pojawiło się na łamach prasy konspiracyjnej w kwietniu 1942 r., a już w następnym miesiącu opublikowano w prasie słynne dziesięć przykazań walki cywilnej.

Karboński zorganizował także w sierpniu 1941 r. sieć łączności radiowej z władzami RP w Londynie, pracującą na potrzeby SL i delegatury rządu (biuro szyfrów prowadziła jego żona, Zofia z domu Ristau).

Był także jednym z kilku ludzi znających tajemnicę radiostacji „Świt”, od września 1942 r. pozorującej pracę z terenu okupowanego kraju, a w rzeczywistości nadającej wiadomości z Wielkiej Brytanii na podstawie informacji nadsyłanych codziennie właśnie przez KWC.

W lipcu 1943 r., po połączeniu KWC i Kierownictwa Walki Konspiracyjnej, został szefem Oporu Społecznego (dawnej Walki Cywilnej) w nowo utworzonym Kierownictwie Walki Podziemnej (KWP), centralnym ośrodkiem dyspozycyjnym kierującym całokształtem walki z okupantem zarówno walki bieżącej AK, jak i biernego oporu społeczeństwa.

Mianowany dyrektorem Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP w sierpniu 1944 r. (na miejsce Kazimierza Bagińskiego), funkcję tę pełnił również po upadku powstania warszawskiego i wznowieniu działalności kierowniczych ośrodków podziemia poza Warszawą, zaś po podstępnym aresztowaniu przez NKWD Jana Stanisława Jankowskiego (27 marca 1945 r.) został p.o. Delegata Rządu RP na Kraj.

W toku działalności konspiracyjnej otrzymał awans do stopnia porucznika (rozkaz nr 79 Dowódcy AK gen. bryg. Stefana Roweckiego z 20 kwietnia 1943 r.) i kapitana rezerwy (rozkaz nr 487 Dowódcy AK gen. dyw. Tadeusza Komorowskiego z 1 października 1944 r. z uzasadnieniem: „za to, że w czasie walk podziemnych wyróżnił się spośród innych niezłomną postawą wobec wroga, odwagą

i wynikami pracy"). Został także odznaczony *Virtuti Militari* V klasy na mocy rozkazu (L.dz. 5 Delegata Sił Zbrojnych na Kraj płk. J. Rzepeckiego) z 20 czerwca 1945 r.

Osiem dni później złożył funkcję p.o. delegata rządu i natychmiast w nocy z 28 na 29 czerwca został aresztowany wraz z żoną przez NKWD w Krakowie, ale wobec utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (28 czerwca) zwolniono go z więzienia po miesiącu (26 lipca).

25 kwietnia 1946 r., w drugim dniu ekshumacji zbiorowej mogiły straconych 20 i 21 czerwca 1940 r. w Palmirach, znaleziono zwłoki Macieja Rataja. Ciało zachowało się w dosyć dobrym stanie, bez przepaski na oczach. Przy zwłokach znaleziono plecak z rzeczami przysłanymi z domu, łaskę, portfel z dokumentami, dowód osobisty, bilet wizytowy z napisem „Maciej Rataj – Sejm”, kilka listów. Wszystkie papiery były czytelne. Tożsamość zwłok potwierdziła bliska współpracowniczka Rataja – Maria Szczawińska²¹.

Kierownictwo Polskiego Stronnictwa Ludowego zdecydowało nadać pogrzebowi Macieja Rataja charakter wielkiej manifestacji ludowej. Powołano Komitet Organizacyjny w składzie: Stanisław Osiecki, Wincenty Bryja i Franciszek Kamiński. NKW PSL nie przyjął propozycji, by pogrzeb odbył się na koszt państwa. Fundusze na ten cel zebrano wśród członków Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pogrzeb zaplanowano na niedzielę 23 czerwca. 21 czerwca, w szóstą rocznicę śmierci Rataja, odprawiono w sześciu kościołach Warszawy nabożeństwa żałobne w jego intencji. Do wzięcia udziału w uroczystości zaproszono władze państwowe. Kolportowano specjalne żałobne portrety Marszałka. Budynki PSL obwieszono żałobnymi flagami. W sobotę, 22 czerwca, w Palmirach w obecności władz PSL i pozostałej rodziny położono ciało do trumny metalowej, zaopatrzonej w tabliczkę „Śp. Maciej Rataj – Marszałek Sejmu”. Trumnę zalutowano. Przy katafalku w pobliżu mogiły zaciągnięto całonocną wartę honorową.

Tego samego dnia ksiądz proboszcz E. Gregorkiewicz, przewodniczący lokalnego Komitetu Uczczenia Pamięci Męczeństwa Palmir, odprawił w Łomnej mszę w intencji Rataja. Wzięło w niej udział całe kierownictwo PSL: S. Mikołajczyk, W. Kiemik, J. Niećko, S. Osiecki, S. Wójcik, Cz. Wycech, W. Bryja, S. Korboński, S. Mierzwa i wielu innych przywódców i działaczy. Na czołowych stronach w prasie ludowej ukazały się nekrologi. Nekrolog zamieścił także organ CKW PPS „Robotnik”.

23 czerwca od wczesnego rana uruchomiono specjalną komunikację samochodową i autobusową z Warszawy do Palmir. Pod gmachem PSL w Alejach Jerozolimskich zgromadziły się długie kolumny samochodów oczekujących na wyjazd na „polanę śmierci” w Palmirach. Przed stojącą na katafalku trumną przykrytą flagą narodową i zielonym sztandarem PSL zasiedli przedstawiciele rządu, władz PSL i rodziny marszałka: siostrzeniec Maciej Krzesaj, ojciec zięcia

21 Relacja M. Szczawińskiej udzielona autorowi w 1981 r.

Władysław Stankiewicz, szwagier Kazimierz Wiczyński. Wartę honorową pełniła kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego i przedstawiciele młodzieży wiejskiej. Po mszy żałobnej celebrowanej przez księdza dr. Jana Ziębę, przyjaciela Marszałka, który we wspaniałym kazaniu nakreślił pracowite życie i dokonania zamordowanego oraz, nie przejmując się obecnością członków rządu, nawoływał do walki o prawdziwą wolność i demokrację.

Głos zabrał prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut. Stwierdził m.in., że Rataj w pełni zasłużył na miano Wielkiego Polaka, „był jednym z tych ludzi, którzy w dawnej, przedwrześniowej Polsce wysoko trzymali sztandar rzetelnego patriotyzmu, nierozdzielnie związanego z umiłowaniem demokracji, z walką o demokrację w życiu wewnętrznym kraju...”. Bierut udekorował trumnę Rataja Krzyżem Grunwaldu I klasy. Czy słowa te płynęły z głębi serca? Chyba nie. Tuż po zakończeniu uroczystości pogrzebowej aresztowano grupę kilkudziesięciu peeselowców za wznoszenie „antypaństwowych” okrzyków: „Niech żyje wolność, niech żyje niepodległość”. Poważny nastrój zakłócił incydent z samolotem rozrzucającym nad polaną ulotki PPR, wzywające do głosowania trzy razy „tak” w zbliżającym się referendum. „Spojrzałem na Bieruta – wspominał Karboński. – Gdyby spojrzenia mogły zabijać, już dawno by nie żył. Setki ludzi naokoło spojrzało tak samo”²².

W imieniu rządu przemawiał minister odbudowy Michał Kaczorowski, który odznaczył trumnę „Medalem Zwycięstwa i Wolności”. W imieniu Wojska Polskiego żegnał Rataja wiceminister Marian Spychalski. Następnie głos zabrał prezes PSL Stanisław Mikołajczyk. Przypomniawszy słowa Rataja: „Odejdę, ale wierzę, że istnieć nie przestanę, byłoby to zbyt straszne i okrutne” i zapewnił o kontynuacji jego dzieła: „Przyszliśmy w szumie drzew, w zieleni lasów, niech ta zieleń zawsze zapewnia Cię, że Twój chorążowie, dzierżąc silnie i wysoko zielone sztandary ludowe, pozostali wierni Twojej idei”²³. Po Mikołajczyku przemawiali jeszcze Wincenty Baranowski w imieniu SL, Władysław Kiernik i Czesław Wycech jako przedstawiciel nauczycielstwa.

Jako ostatni zabrał głos prezes Zarządu Głównego ZMW RP „Wici” Jan Duszka. „Byliście naszym przyjacielem. Wy, Wielki Wychowawco, najlepiej nas i naszą pracę rozumieliście. Mogliśmy zawsze liczyć na Waszą płynącą z głębi serca i rozumu jak najbardziej życzliwą radę i pomoc” – powiedział. Przyrzekł wypełnienie przez młodzież ludową testamentu życia Rataja²⁴.

Po przemówieniach, nad trumną pochyliło się 421 sztandarów PSL, przeddefiniowała 250-osobowa banderia konna. Do mogiły ponieśli trumnę na ramionach członkowie władz naczelnych PSL, BCh, „Wici”. Kompania honorowa Wojska Polskiego oddała trzykrotną salwę. U mogiły prezes Mikołajczyk wręczył cho-

22 S. Karboński, *W imieniu Kremła*, Paryż 1956, s. 122, 125.

23 „Piast” 1946, nr 26, s. 1–2.

24 „Wici” 1946, nr 25, s. 1.

rażym nowo ufundowane sztandary PSL. 40 tysięcy zgromadzonych odśpiewało „Rotę” i „Boże coś Polskę”. Na grobie Rataja postawiono prosty drewniany krzyż z napisem: „Tu spoczywa MACIEJ RATAJ, Marszałek Sejmu RP, przywódca chłopów, rozstrzelany 21 VI 1940 r.”. Obok niego spoczął na zawsze Mieczysław Niedziałkowski.

W trakcie pogrzebu młodzież z Uniwersytetu Ludowego imienia Macieja Rataja w Rachaniach na Zamojszczyźnie recytowała wiersze. Cz. Wycech w imieniu ZNP wpłacił na konto powołanego w sierpniu 1945 r. przez ZMW RP „Wici” Funduszu Stypendialnego Ruchu Ludowego imienia Macieja Rataja 10 tys. złotych. Od sierpnia 1945 r. do 30 czerwca 1946 r. zebrano na Fundusz 730 tys. złotych. Korzystało z niego miesięcznie około 150 niezamożnych córek i synów chłopskich. W zamyśle projektodawców Fundusz miał stać się „żywym pomnikiem Macieja Rataja”.

Kilka miesięcy później już w całej pełni rozgorzała bezpardonowa walka z PSL. Oprócz skrytobójczych mordów na członkach Stronnictwa, uwięzienia setek i tysięcy jego działaczy, komuniści nie cofnęli się przed oszczerstwami i kłamliwą propagandą nawet wobec pomordowanych przez hitlerowców i zmarłych. Na łamach odebranego ludowcom „Zielonego Sztandaru” w maju 1947 r. pseudoludowy komunista z SL Władysław Kowalski zarzucił Ratajowi prawicowość i sojusz z endecją. Pisał o projektowanej rzekomo przez Rataja sprzedaży ruchu ludowego sanacji na polach Nowosielec, o jego podróży salonką wraz z marszałkiem Rydzem-Śmigłym na tę uroczystość. Szeroko rozwodził się nad rzekomymi koncepcjami Rataja w sprawie oparcia się na endecji. Podkreślał jego antysemityzm: „Muszę tu obiektywnie stwierdzić, kto to był Rataj. Politykiem nie był. Był to układny biurokrata, pozbawiony pasji działania i odwagi, łatwo natomiast poddający się istniejącej atmosferze, dzięki czemu przyswoił sobie sanacyjno-endecki antysemityzm, twierdząc, że jest to konieczne dla zgromadzenia mas w Stronnictwie. Uderzył też w ton antysemicki na kongresie krakowskim w r. 1937, czego mu kongres jednak nie pochwalił. Chłopi jeszcze raz wykazali swoją dojrzałość polityczną, ale Rataj do końca tego nie rozumiał i uparcie twierdził, że antysemityzm jest hasłem, które należało przyjąć” – ciągnął swoje rewelacje Kowalski²⁵.

Zrobienie z Rataja czołowego zwolennika sojuszu z endecją i wojującego antysemitę, dla zorientowanych zakrawało na kiepski żart, ale w ówczesnej sytuacji politycznej żartem nie było. W wyniku bowiem terroru i fałszerstw, PSL przegrał wybory w styczniu 1947 r., a ponadto Kowalski był jednym z prominentów rządzącego obozu – marszałkiem Sejmu Ustawodawczego. Mimo protestów działaczy ludowych, w czerwcu Kowalski powtórzył swoje zarzuty, tym razem w „Dzienniku Ludowym”. W obronie czci i pamięci Rataja stanęli m.in. Jan Duszka i Józef Niećko. Przypominali jego współpracę z PPS, przyjaźń z Niedziałkow-

25 W. Kowalski, *Od Nowosielec do PSL*, „Zielony Sztandar” z 25 V 1947, nr 21, s. 2.

skim, wskazywali na odwagę, z jaką podjął wyzwanie śmierci w czasie okupacji.

W czerwcu 1947 r. w Palmirach nie odbyły się już uroczystości związane z rocznicą śmierci Rataja. Zorganizowano jedynie uroczystą akademię, odprawiono żałobne nabożeństwa. Nie miał szans urzeczywistnienia wielokrotnie zgłaszany postulat nadania imienia Rataja ulicy Wiejskiej lub Hożej. Zmieniano natomiast nazwy ulic noszących jego imię. W Szczecinie ulicę Rataja przemianowano na „Ku słońcu”, a pikanterii tej zamianie dodaje fakt, że biegnie ona wzdłuż miejskiego cmentarza. W Warszawie ulica Rataja znajduje się na dalekim przedmieściu, nie ma nawet utwardzonej powierzchni i stoi przy niej zaledwie kilka parterowych domków. Zlikwidowano Uniwersytet Ludowy imienia Rataja w Rachaniach w powiecie Tomaszów Lubelski i Fundusz Stypendialny imienia Rataja, a jego nazwisko znalazło się w panteonie czołowych „wrogów ludu pracującego”.

Przemiany październikowe 1956 r. częściowo przywróciły właściwy wymiar zasług bohaterów antyhitlerowskiego podziemia. We wrześniu i październiku 1957 r. „Dziennik Ludowy” drukował obszerne fragmenty pamiętników Macieja Rataja. W 1965 r. nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej ukazały się jego „Pamiętniki”, obejmujące lata 1918–1927, w opracowaniu Jana Dębskiego. W setną rocznicę urodzin Rataja, 18 lutego 1984 r., w gmachu sejmu odbyło się uroczyste odsłonięcie popiersia Macieja Rataja.

Stefan Korboński z misji politycznej i niepodległościowej powierzonej mu przez Macieja Rataja wywiązywał się znakomicie. Przez 15 miesięcy uczestniczył w posiedzeniach Politycznego Komitetu Wykonawczego. W kwietniu 1941 r. został oddelegowany przez CKRL do Komendy Głównej ZWZ. Gen. Stefan Roweczek mianował Stefana Korbońskiego pełnomocnikiem KG ZWZ ds. Walki Cywilnej. Wkrótce wyłonił się nowy organ nazwany Kierownictwem Walki Cywilnej. Korboński kierował KWC od początku do końca jego istnienia. Od 1 kwietnia 1941 r. miał bezpośrednią łączność z rządem w Londynie, dzięki szyfrom i własnej radiostacji.

Po wybuchu powstania w sierpniu 1944 r. Korboński pełnił funkcję dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych w Delegaturze Rządu RP na Kraj. Gdy w marcu 1945 r. aresztowany został przez NKWD Jan Stanisław Jankowski, powierzono mu stanowisko Delegata Rządu RP na Kraj; faktycznie sprawował też obowiązki przewodniczącego Rady Jedności Narodowej. Funkcje te pełnił do czasu aresztowania przez NKWD w czerwcu 1945 r.

W sierpniu 1945 r. Stefan Karboński uzyskał ponowny wpis na listę adwokatów w Warszawie, był także radcą prawnym Elektrowni Warszawskiej. Wkrótce wszedł w skład Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie.

Natychmiast zaangażował się również w działalność opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Od września 1945 r. był przewodniczącym Komisji Prawniczej PSL, od października tego roku także Tymczasowego Zarządu PSL m.st. Warszawy, a od 6 stycznia 1946 r. prezesem organizacji stołecznej PSL.

Wybrany w skład Komitetu Organizacyjnego Kongresu PSL, a następnie na przewodniczącego Komisji Statutowej, na Kongresie PSL w styczniu 1946 r. wszedł w skład Rady Naczelnej, a w lutym 1947 r. również do Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL. Od kwietnia 1946 r. był członkiem, a od maja 1947 r. sekretarzem zarządu Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej.

W dniu 25 listopada 1946 r. zasiadał w prezydium Akademii Żałobnej w Warszawie ku czci adwokatów – ofiar okupacji. W tym samym czasie miał wystąpić jako świadek w drugim dniu toczącego się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym procesu gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwika Fischera w grudniu 1946 r., ale nie został dopuszczony do zeznań.

W styczniu 1947 r. został wybrany na posła do Sejmu Ustawodawczego. W toku dyskusji nad projektem amnestii 21 lutego wygłosił głośnie przemówienie, mówiąc m.in.: „Zamiast określenia »bandyci z AK« z początku r. 1945, mówi się dzisiaj słusznie »bohaterscy Żołnierze AK«” (co wywołało ostrą replikę Romana Zambrowskiego), informując o masowych nadużyciach wyborczych i o powstaniu „nowego podziemia, podziemia innego rodzaju – zakonspirowanego w duszach ludzkich” (po zapowiedzi jego wystąpienia radio przerwało transmisję z sali obrad sejmu). Jako poseł do Sejmu Ustawodawczego walczył o demokrację. Przeciwstawiał się narastającemu totalitaryzmowi komunistycznemu. Zbierał materiały o zbrodniach i prześladowaniach wobec członków PSL.

Po wyjeździe Stanisława Mikołajczyka z kraju 21 października 1947 r., zagrożony aresztowaniem wraz z żoną Zofią wyjechał 6 listopada 1947 r. do Szwecji. 13 listopada był już w Londynie, by po dwóch tygodniach wspólnie ze Stanisławem Mikołajczykiem, Kazimierzem Bagińskim i Pawłem Zalewskim wylądować w Stanach Zjednoczonych. Tam osiedlił się na stałe i kontynuował działalność polityczną w PSL najpierw razem ze Stanisławem Mikołajczykiem, później osobno²⁶.

Stefan Korboński wspólnie z Kazimierzem Bagińskim utworzyli na emigracji Polskie Stronnictwo Ludowe – Odłam Jedności Narodowej. Dążyli oni do porozumienia ze środowiskiem londyńskich polityków znajdujących się w opozycji do „obozu prezydenckiego” Augusta Zalewskiego. PSL-OJN weszło w skład Rady Politycznej, a Stefan Korboński był jej znaczącym przedstawicielem w USA. W okresie akcji zjednoczeniowej gen. Kazimierza Sosnkowskiego w 1954 r. PSL-OJN wzmocnili Stanisław Bańczyk i Stanisław Wójcik, popierający ideę powołania Rady Jedności Narodowej i Radę Trzech. W 1962 r. PSL-OJN współtworzyło – z PPS, Polskim Ruchem Wolnościowym „Niepodległość i Demokracja”, SD i SP – Federację Ruchów Demokratycznych, działającą w opozycji do Rady Jedności Narodowej i „obozu prezydenckiego”. W 1968 r. doszło do połączenia z PSL w jedno Polskie Stronnictwo Ludowe, jednak w 1972 r. część działaczy ze Stanisławem Bańczykiem, Józefem Rzemieniewskim, Tadeuszem Chciukiem-Celtem

²⁶ *Stefan Karboński 1901-1989*, pod red. M. Ptasieńkiej-Wójcik, Warszawa 2009, s. 23-41.

i Anną Chorążyną wznowiło odrębną działalność. Tego samego dnia NKW PSL wykluczył Stefana Korbońskiego z szeregów PSL.

W dniach od 8 do 10 maja 1950 r. w Waszyngtonie obradował II Kongres Międzynarodowej Unii Chłopskiej, który umocnił PSL, na prezesa ponownie wybrany został Stanisław Mikołajczyk.

5 lutego 1952 r. Rada Polityczna, stanowiąca porozumienie polskich partii politycznych na uchodźstwie (w Wielkiej Brytanii), przyjęła do swego grona PSL – Odłām Jedności Narodowej, reprezentowanej przez Kazimierza Bagińskiego i Stefana Korbońskiego.

W marcu 1963 r. PSL – Odłām Jedności Narodowej weszło w skład Federacji Ruchów Demokratycznych. Stefan Korboński z grupą swoich zwolenników nie podzielił tego akcesu. Jego oczy zwrócone były na Zgromadzenie Europejskie Narodów Ujarmionych (ACEN).

W listopadzie 1964 r. ukonstytuował się w USA Komitet Zagraniczny PSL. Stefan Korboński został jego wiceprzewodniczącym. Pracami komitetu kierował Stanisław Bańczyk, Michał Pluciński – był sekretarzem, a Stanisław Marczak – członkiem. Jednym z zadań komitetu było działanie na rzecz odzyskania niepodległości przez Polskę i dążenie do zjednoczenia ruchu ludowego na emigracji na 1000-lecie powstania państwa polskiego.

W miesiąc później Stanisław Mikołajczyk, prezes PSL na Uchodźstwie wydał oświadczenie w sprawie powołania w USA Komitetu Zagranicznego PSL, w którym stwierdził, iż grupa, która stworzyła komitet (Bańczyk, Korboński, Pluciński) nie miała ani formalnego, ani moralnego prawa do jego powołania.

Stefan Korboński był przewodniczącym Przedstawicielstwa Polskiej Rady Politycznej w USA, Polskiej Rady Jedności, członkiem Polskiego Instytutu Naukowego w USA i Międzynarodowego PEN-CLUBU na uchodźstwie. Został również przewodniczącym polskiej delegacji do Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych (Assembly of Captive European Nations, ACEN), utworzonego w 1954 r., i następnie w latach 1958, 1966 i 1971–1983 wybierany był na prezesa ACEN (25 marca 1981 r. „Żołnierz Wolności” nazwał go „doświadczonym dywersantem”). Przez kilka lat wchodził również w skład Rady Naczelnej Koła Armii Krajowej i przewodniczył Komisji Krzyża Armii Krajowej.

Zmarł 23 kwietnia 1989 r. w Waszyngtonie. Przez wiele lat należał do grupy tych działaczy emigracyjnych, w stosunku do których obowiązywał w PRL zapis cenzury – zasada bezwarunkowego eliminowania ich nazwisk oraz wzmianek o ich twórczości (poza krytycznymi) w środkach masowego przekazu. Żadna z jego książek nie mogła ukazać się w Polsce w obiegu oficjalnym.

Działając na emigracji pozostawiał we wdzięcznej pamięci marszałka Macieja Rataja, któremu zawdzięczał wysoką pozycję w Polskim Państwie Podziemnym. Był kontynuatorem jego linii politycznej.

Literatura

- Banach K., *Z dziejów Batalionów Chłopskich. Wspomnienia, rozważania, materiały*, wyd. 2, Warszawa 1984.
- Bień A., *Bóg wyżej – dom dalej 1939–1949*, Warszawa 1991.
- Buczek r., *Stronnictwo Ludowe w latach 1939-1945. Organizacja i polityka*, Londyn 1975.
- Celt M. [Chciuk T.], *Raport z podziemia – 1942*, Monachium 1990.
- Domańska r., *Pawiak, więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.
- Duraczyński E., *Stosunki w kierownictwie podziemia londyńskiego 1939–1943*, Warszawa 1966.
- Fitowa A., *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939–1945*, Warszawa – Kraków 1984.
- Fitowa A., *Stanisław Mierzwa „Słomka” na tle swoich czasów*, Wierchosławice 1994.
- Grabowski W., *Polska tajna administracja cywilna 1940 – 1945*, Warszawa 2003.
- Gmitruk J., *Jan Piekalkiewicz. Bohater zapomniany*, Warszawa 2009.
- Gmitruk J., *Raport emisariusza Rządu RP płk. Jana Skorobohatego–Jakubowskiego „Karczmarka” dla ministra Stanisława Kota w Augers 10 I 1941*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 1999, nr 14.
- Gmitruk J., *Rola dziejowa Stanisława Mikołajczyka*, Warszawa 2007.
- Hemmerling Z., *Maciej Rataj*, Warszawa 1975.
- Karski J., *Tajne Państwo. Opowieść o polskim podziemiu*, Warszawa 2000.
- Kołodziejczyk A., *Maciej Rataj 1884–1940*, Warszawa 1991.
- Kołodziejczyk A., *Myśl polityczna Macieja Rataja. Studia i szkice*, Warszawa 1990.
- Korboński Stefan 1901–1989, pod redakcją M. Ptasieńskiej-Wójcik, Warszawa 2009.
- Korboński S., *Polskie państwo podziemne. Przewodnik po podziemiu z lat 1939–1945*, Paryż 1975.
- Korboński S., *W imieniu Kremla*, Paryż 1956.
- Korboński S., *W imieniu Rzeczypospolitej...*, Warszawa 2009.
- Kroll B., *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985.
- Maciej Rataj we wspomnieniach współczesnych*, wybór i opracowanie Stanisław Lato, Warszawa 1984.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II: 1914–1939, Londyn 1967.
- Moskal F., *Z pasją naprzód*, Warszawa 2002.
- Przybysz K., *Konspiracyjna działalność Macieja Rataja (1939–1940)*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, nr 11–12.
- Przybysz K., *Konspiracyjny ruch ludowy na Mazowszu 1939–1945*, Warszawa 1977.

- Przybysz K., *W konspiracji. Polski ruch ludowy 1939–1945*, Warszawa 2010.
- Pużak K., *Wspomnienia 1939–1945*, Gdańsk 1989.
- Rybicki R.W., *Stefan Karboński ostatni Delegat Rządu na Kraj (27 III – 28 VI 1945)*, Warszawa 2010.
- Szaflik J.R., *Konspiracyjny ruch ludowy 1939–1942. W świetle sprawozdań CKRL i listów z kraju do ludowców na emigracji*, [w:] *Studia z dziejów ruchu ludowego*, Warszawa 1971.
- Szaflik J. R., *Początki konspiracyjnego ruchu ludowego. Studium o taktyce Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego 1939–1943*, Warszawa 1973.
- Szczechura T., *Ruch ludowy w Siedleckiem*, Warszawa 1984.
- Śliwa M., *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego*, Warszawa 1980.
- Terlecki O., *Generał Sikorki*, t. I, Kraków 1981.
- Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985.
- Wojtas A., *Działalność polityczna ludowców w okresie II wojny światowej*, cz. I, Warszawa 1979.
- Zakrzewski A., *Wincenty Witos, Chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1977.
- Zaręba Z., *Wojna i konspiracja*, Kraków 1991.

Polski ruch ludowy i jego działacze w polskim filmie fabularnym, na znaczkach pocztowych i monetach

Współczesny świat zna bardzo wiele sposobów upamiętnienia ważnych (niekiedy tragicznych, niekiedy przełomowych) wydarzeń i wybitnych ludzi różnych epok. Stają się oni patronami ulic, szkół, lotnisk i innych miejsc użyteczności publicznej, powstają ich pomniki, trafiają na monety czy banknoty. Zaszczytu tego dostąpili również działacze polskiego ruchu ludowego. W Poznaniu czy Tarnowie stanęły pomniki Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka, w stolicy upamiętniono także chłopski czyn zbrojny, budowany jest pomnik Batalionów Chłopskich. Wielu ludowców stało się patronami szkół różnych stopni, zaś Maciej Rataj i Bataliony Chłopskie także statków handlowych: masowców zbudowanych w latach 1985 i 1988.

Biografiami słynnych ludzi i ważnymi wydarzeniami interesuje się kino. Filmy historyczne i biograficzne, powstające we wszystkich chyba krajach świata przybliżają widzom konkretne fakty i sylwetki słynnych postaci historycznych – polityków, duchownych, artystów, sportowców itp., popularyzują ich idee, poglądy i osiągnięcia. We Włoszech nakręcono opowieść o św. ojcu Pio (zagrał go Michele Placido), Amerykanie uczcili filmem Charlie Chaplina (w którego wcielił się Robert Downey Jr), w Polsce filmowej biografii doczekał się choćby Mikołaj Kopernik (odtworzany przez Andrzeja Kopiczyńskiego), w ostatnich latach powstały również takie obrazy, jak *Karol. Człowiek, który został papieżem* oraz *Karol. Papież, który pozostał człowiekiem*, dwa stanowiące całość filmy, poświęcone życiu zmarłego 2 kwietnia 2005 roku papieża Jana Pawła II, w którego wcielił się Piotr Adamczyk. Znaczenie propagandowe filmów tego gatunku jest ogromne, choć zdarzają się przypadki, że życie słynnej osoby staje się jedynie punktem wyjścia do pewnej refleksji, dotyczącej takiej czy innej dziedziny życia. Przykładami mogą tu być dwie hollywoodzkie produkcje z ostatnich lat – *Peter Sellers: życie i śmierć* (poświęcona znakomitemu aktorowi) oraz *Aviator* (opowiadająca o Howardzie Hughesie).

Polski ruch ludowy nie doczekał się niestety spopularyzowania w ten sposób swoich czołowych działaczy. Nie nakręcono filmu o Wincentym Witosie, Stani-

sławie Mikołajczyku, Macieju Rataju – choć złożyło się na ten stan rzeczy wiele powodów, od politycznych po finansowe. W latach PRL takie filmy powstać po prostu nie mogły, choć władze stopniowo liberalizowały podejście do dziejów polskiego ruchu ludowego, zezwalając na publikowanie artykułów i książek na ten temat. Mylnie byłoby jednak przekonanie o całkowitym wyrugowaniu ludowej problematyki z polskiego kina. Mimo właściwego, czytaj: tendencyjnego naświetlania międzywojennej i wojennej rzeczywistości, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zaczęły powstawać filmy przypominające polityczne wydarzenia roku 1918 i lat II wojny światowej. Na ekrany kin trafiły czołowe osobistości II Rzeczypospolitej oraz politycy rządu londyńskiego, a wśród nich działacze polskiego ruchu ludowego.

W 1977 r. w kinach pojawił się film *Śmierć prezydenta*¹ ze Zdzisławem Mrożewskim w roli głównej. Scenariusz Jerzego Kawalerowicza i Bolesława Michałka starał się zrekonstruować wydarzenia związane z wyborem i tragiczną śmiercią pierwszego prezydenta II Rzeczypospolitej, Gabriela Narutowicza. Uczestniczyli w nich także ludowcy, nie zabrakło ich i w filmie. Rolę prezesa PSL „Piast” i premiera polskiego rządu Wincentego Witosa, J. Kawalerowicz powierzył Jerzemu Saganowi, marszałka Sejmu Macieja Rataja zagrał Tomasz Zaliwski, zaś w Stanisława Thugutta z PSL „Wyzwolenie” wcielił się Zbigniew Kryński. W tym samym roku powstała polsko-radziecka produkcja opowiadająca o latach II wojny światowej. Scenariusz *Żołnierzy wolności*² napisali wspólnie Jurij Ozierow, Oskar Kurganow i płk Zbigniew Załuski, film wyreżyserował pierwszy z nich. Wśród występujących w tym obrazie postaci znalazł się również premier rządu londyńskiego Stanisław Mikołajczyk, którego zagrał wspomniany już Zbigniew Kryński. Rok 1978 przyniósł kolejny film wojenny: *Do krwi ostatniej*³ ze scenariuszem Zbigniewa Safjana, w reżyserii Jerzego Hoffmana. Ambasadorem Polski w ZSRR i bliskim współpracownikiem S. Mikołajczyka profesorem Stanisławem Kotem był w nim Roman Sikora. Trudno oczywiście oczekiwać w nich w pełni obiektywnego obrazu polskiej emigracji.

Na fali odwilży w roku 1980 powstały kolejne dwa filmy przypominające początki II Rzeczypospolitej. W *Polonia Restituta*⁴ w reżyserii Bohdana Poręby, ze scenariuszem Włodzimierza T. Kowalskiego rolę Macieja Rataja ponownie zagrał Tomasz Zaliwski. Ten sam aktor wcielił się w marszałka Sejmu także w *Zamachu stanu*⁵ Ryszarda Filipskiego, ze scenariuszem Ryszarda Gontarza odtwarzają-

1 J. Słodowski, *Śmierć prezydenta* [w:] *Leksykon polskich filmów fabularnych*, pod red. J. Słodowskiego, Warszawa 1996, s. 695–696.

2 www.film Polski.pl.

3 A. Czachowska, *Do krwi ostatniej* [w:] *Leksykon polskich filmów fabularnych*, pod red. J. Słodowskiego, Warszawa 1996, s. 129–130.

4 D. Zielińska, *Polonia Restituta* [w:] *Leksykon polskich filmów fabularnych*, pod red. J. Słodowskiego, Warszawa 1996, s. 523–524.

5 G. Pieńkowski, *Zamach stanu* [w:] *Leksykon polskich filmów fabularnych*, pod red. J. Słodowskiego, Warszawa 1996, s. 813.

cym okoliczności zamachu majowego 1926 r. i przejęcia władzy przez Józefa Piłsudskiego. Witosą zagrał ponownie Jerzy Sagan. Obok nich w filmie pojawili się również: Kazimierz Bagiński (Zygmunt Malanowicz), Władysław Kiernik (Jerzy Złotnicki), ks. płk Józef Panaś (Józef Nowak) i Józef Putek (Adam Raczkowski).

W *Polonia Restituta* sportretowana została jeszcze jedna ważna dla polskiego ruchu ludowego postać – Irena Kosmowska. Posłankę PSL „Wyzwolenie” zagrała zarówno w filmie kinowym, jak i w serialu zrealizowanym w 1983 r. Anna Milewska. Warto zwrócić przy tej okazji uwagę na jeszcze jeden film, również z roku 1983. W polsko-radzieckiej koprodukcji *Krach operacji »Terror«*⁶ pojawia się bowiem... komunistyczna posłanka na Sejm RP Kosmowska, również odtwarzana przez A. Milewską. Jest to zapewne ta sama Irena Kosmowska, zaś określenie jej mianem działaczki komunistycznej było związane z okolicznościami i tematyką filmu Anatolija Bobrowskiego (drugiej po „Znaków szczególnych brak” opowieści o Feliksie Dzierżyńskim).

W 1983 r. na ekrany kin wszedł kolejny obraz Włodzimierza T. Kowalskiego i Bohdana Poręby. *Katastrofa w Gibraltarze*⁷ poświęcona była oficjalnie uznanym okolicznościom tragicznej śmierci premiera rządu londyńskiego i Naczelnego Wodza w jednej osobie, gen. Władysława Sikorskiego. W jego współpracownika i następcę, Stanisława Mikołajczyka wcielił się Edward Wichura, prof. Stanisława Kota ponownie zagrał Roman Sikora. W tym samym roku znany dokumentalista Sylwester Kielbiewski zrealizował fabularyzowaną opowieść o trzykrotnym premierze polskiego rządu *Wspominając Witosę*⁸, rolę wójta z Wierchosławic powierzając etatowemu już jego odtwórcy, J. Saganowi.

80. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości kino uczciło kolejnym obrazem, powracającym do pamiętnych dni 1918 r. Nakręcone na podstawie scenariusza Ryszarda Frelka *Rzeczypospolitej dni pierwsze*⁹ wyreżyserował Roman Wionczek. Po raz czwarty Wincentego Witosę zagrał Jerzy Sagan, w Stanisława Thugutta wcielił się tym razem Karol Dillenius.

Wszystkie te filmy miały tę samą wadę – każdy z nich powstał pod wpływem aktualnej linii propagandowej, opowiadając swoją historię na tyle uczciwie, na ile pozwoliły władze. Podobna sytuacja dotyczy również dwuczęściowego spektaklu Teatru TV z 1974 r., tj. opracowanego przez Ryszarda Frelka i Włodzimierza T. Kowalskiego widowiska *Sprawa polska 1944*¹⁰, w którym Stanisława Mikołajczyka zagrał Zbigniew Kryński, zaś Andrzeja Witosę – Henryk Czyż.

Po przemianach politycznych i gospodarczych w 1989 r. sytuacja zmieniła

6 G. Pieńkowski, *Krach operacji »Terror«* [w:] *Leksykon polskich filmów fabularnych*, pod red. J. Słodowskiego, Warszawa 1996, s. 309.

7 A. Czachowska, *Katastrofa w Gibraltarze* [w:] *Leksykon polskich filmów fabularnych*, pod red. J. Słodowskiego, Warszawa 1996, s. 270–271.

8 www.filmpolski.pl.

9 www.filmpolski.pl.

10 www.filmpolski.pl.

się, w nowych warunkach można było już mówić o sprawach stanowiących dotychczas tematy tabu. Zmieniło się i kino stając się w dużej mierze dostarczycielem prymitywnej, wzorowanej na amerykańskiej tandecie rozrywki. Historia odeszła na plan dalszy. Poprawa nastąpiła dopiero w końcu lat dziewięćdziesiątych, po zachłynięciu się wolnością i kapitalizmem twórcy zaczęli dostrzegać w końcu poważniejsze problemy. Znow sięgnięto do historii, szczególnie zaś do zbrodni stalinizmu. W 1999 r. w repertuarze Teatru TV znalazł się spektakl Jerzego Stefana Stawińskiego *Podróż do Moskwy*¹¹, oparty na stenogramach ministra spraw zagranicznych w rządzie S. Mikołajczyka Tadeusza Romera. Reżyser Maciej Englert przygotował klasyczny teatr faktu, oparty na rekonstrukcji rozmów. Ciekawe jest to, że odtwórcy postaci niekoniecznie przypominają swoje historyczne odpowiedniki. W premiera Stanisława Mikołajczyka wcielił się w spektaklu Leon Charewicz, Andrzeja Witosa zagrał Tomasz Zaliwski.

Odtworzeniem wydarzenia historycznego zajął się w Teatrze TV również Stefan Szlachtycz, który w 1993 r. wyreżyserował spektakl Harveya Sarnera *Sprawa Andersa*¹². Przedstawienie jest rekonstrukcją procesu sądowego, wytoczonego w lutym 1960 r. przez gen. Władysława Andersa redaktorowi Adamowi Gasiovi i wydawcy dziennika „Narodowiec” Michałowi Kwiatkowskiemu; rolę prof. Stanisława Kota zagrał w nim Janusz Krawczyk. W roku 2001 Andrzej Trzost-Rastawiecki zrealizował na podstawie własnego scenariusza biograficzny serial o jednym z największych Polaków w historii – *Marszałek Piłsudski*¹³. W dobrze zrealizowanym, choć nieco hagiograficznym filmie (akcja kończy się w zasadzie w 1930 roku, Brześć nad Bugiem w ogóle w nim nie występuje) rolę Wincentego Witosa zagrał Stanisław Jaskułka.

29 listopada 1999 r. w Teatrze TV zaprezentowana została kolejna premiera. Był to spektakl *Bigda idzie!*¹⁴, wyreżyserowany przez Andrzeja Wajdę na podstawie trzyczęściowej powieści Juliusza Kadena-Bandrowskiego pt. *Mateusz Bigda*. Tytułowy bohater i książki, i przedstawienia to ambitny i żądny władzy działacz chłopski, przypominający Wincentego Witosa. Autor – zagorzały zwolennik J. Piłsudskiego, jako ziemianin z pochodzenia wrogo był nastawiony do demokracji parlamentarnej. W swoich utworach starał się wykazać wyższość własnej warstwy społecznej i dał wyraz niechęci, czy wręcz nienawiści także do chłopów. W *Bigdzie*, a także w dwóch innych swoich powieściach: *Czarne skrzydła* i *Generał Barcz* sportretował polityków jako zgraję hochsztaplerów i cyników, bezwzględnie walczących o przywileje, wpływy i stołki. Nie oznacza to bynajmniej, że opisane w nich postacie są odbiciami rzeczywistych działaczy politycznych

11 www.filmpolski.pl.

12 www.filmpolski.pl.

13 www.filmpolski.pl.

14 www.filmpolski.pl.

różnych partii i ugrupowań, bardziej karykaturami o zbyt jaskrawo pokazanych cechach negatywnych. Dlatego też przy zachowaniu szacunku dla kreacji obsadzonego w roli tytułowej Janusza Gajosa – jednostka opętana żądzą władzy jest rzeczywiście fascynująca i odpychająca zarazem – trzeba pamiętać, że Mateusz Bigda ma z Wincentym Witosem tyle wspólnego, co, jak doskonale ujął to Kazimierz Wyka, kukła niesiona podczas manifestacji z fotografią osoby, którą przedstawia.

Sytuacja uległa zmianie w 2006 r., gdy na antenie TVP 1 stałe miejsce znalazł specjalny nurt Teatru Telewizji, pod nazwą *Scena Faktu*. Kolejne wchodzące w jego skład spektakle stanowią rekonstrukcje (a czasem artystyczne wizje) wydarzeń z najnowszych dziejów Polski, skazanych wcześniej przez komunistyczne władze na zapomnienie. Przedstawienia oparte są na aktach procesowych i sądowych, wizje lokalne, a także bezcenne czasem rozmowy ze świadkami zdarzeń, znajomymi i rodziną bohatera lub bohaterów. Twórcy biorą pod uwagę tylko te fakty, dla których istnieje potwierdzenie w dokumentach, często rezygnując ze scen fikcyjnych. Nie oznacza to bynajmniej, że poniedziałkowe przedstawienia wyczerpują temat – są raczej pierwszą próbą pokazania ciemnych stron PRL.

23 marca 2009 r. zaprezentowany został w ramach *Sceny Faktu* spektakl Roberta Miękusy i Janusza Petelskiego *O prawo głosu*¹⁵, będący historią ucieczki Stanisława Mikołajczyka z rządzonej przez komunistów Polski, przedstawioną na tle jego losów jako premiera rządu polskiego w Londynie, przywódcy PSL i wicepremiera Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Zadanie nie było łatwe – prezes PSL do dziś jest dla wielu osób postacią nie do końca jednoznaczną. Wątpliwości budzą motywy, jakimi się kierował w swej pracy politycznej, zwłaszcza w odniesieniu do decyzji o powrocie do Polski w 1945 r.

Akcja przedstawienia toczy się nocą, 21 października 1947 r. Podróżujący w ciężarówce ambasady Wielkiej Brytanii do portu w Gdyni Mikołajczyk wraca wspomnieniami do lat 1943–1944, kiedy to jako premier rządu RP musiał odpowiedzieć sobie na pytanie: wracać do rządzonego przez komunistów kraju czy pozostać w Londynie? Wątpliwości wyrażali członkowie jego gabinetu, kategoryczny sprzeciw zgłosił wysłannik prezydenta Władysława Raczkiewicza, gen. Władysław Anders.

Mikołajczyk wrócił do Polski 27 czerwca 1945 r., owacyjnie witany przez mieszkańców. Wszedł w skład Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, stanął na czele opozycyjnego wobec PPR Polskiego Stronnictwa Ludowego. Szybko on i jego partia stali się obiektem zacieklej ataków ze strony władz: aresztowania, pobicia, a nawet zabójstwa były normalnymi metodami walki z PSL. Komuniści zadbali też o „właściwe” wyniki referendum i wyborów do Sejmu Ustawodawczego, protesty kierowane przez ludowców do generalnego komisarza głosowania ludowego bądź do Sądu Najwyższego pomijając milczeniem. Zagrożenie stało się

¹⁵ www.filmpolski.pl.

w końcu tak wielkie, że jedynym wyjściem była ucieczka z kraju i przeniesienie działalności PSL na emigrację.

Twórcy przedstawienia podeszli do czekającego ich zadania z dużą starannością, przeprowadzając kwerendy nie tylko w Instytucie Pamięci Narodowej, ale również w archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego i w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Konsultowali się także z prof. dr. hab. Andrzejem Paczkowskim (autorem jednej z książkowych biografii S. Mikołajczyka) i z dr. Januszem Gmitrukiem (dyrektorem ZHRL i MHPRL). Zadbali też o właściwą obsadę spektaklu. W Stanisława Mikołajczyka wcielił się Adam Ferency, jeden z najlepszych i najpopularniejszych polskich aktorów, rzeczywiście przypominający go fizycznie. Sprawdzili się również Bożena Stachura (Maria Hulewiczowa), Marian Dziędziel (Stanisław Wójcik), Marek Kalita (Stefan Korboński), Piotr Kozłowski (Franciszek Wójcicki), Maciej Marczewski (Paweł Zaleski), Wojciech Walasik (Stanisław Bańczyk) i Marek Lewandowski (Wincenty Bryja).

Niestety, i tym razem namacalnie wręcz można się przekonać jak trudna jest do zinterpretowania historia polskiego ruchu ludowego. A. Ferency otwarcie przyznał w dzienniku „Polska”, że zagranie Mikołajczyka było dlań dużym wyzwaniem aktorskim: nie potrafił do końca zrozumieć motywacji prezesa PSL. Wincenty Witos w interpretacji Olgierda Łukaszewicza sprawiał wrażenie młodszego niż powinien, zaś Władysław Kiernik Lecha Łotockiego (choć zagrany dobrze) nie przypominał oryginału. Twórcom nie udało się także uniknąć błędów faktograficznych: Witos przedstawiony w spektaklu jako dwukrotny premier, stawał na czele rządu RP trzy razy – w roku 1920, 1923 i 1926 – zaś następcą S. Mikołajczyka na stanowisku prezesa PSL na Uchodźstwie był Franciszek Wilk, a nie Stanisław Bańczyk.

Przemiany polityczne w Polsce pozwoliły kinu zająć się wydarzeniami, wcześniej przemilczanymi, stanowiącymi często tematy tabu. Na ekran trafiła wreszcie wojna polsko-bolszewicka lat 1919–1921. W 2011 r. Jerzy Hoffman zrealizował wielki historyczny fresk, zatytułowany *1920 Bitwa Warszawska*¹⁶. Nie miejsce tu na szeroką analizę obrazu, reklamowanego jako pierwszy polski film w technologii 3D, trzeba jednak wspomnieć, że rolę premiera Rządu Obrony Narodowej Wincentego Witosa odegrał Andrzej Strzelecki.

Z problemami wsi utożsamiał się również urodzony w Porębie Wielkiej w powiecie limanowskim pisarz Władysław Orkan. Autor *Franka Rakoczego* i *W roz-tokach* dostrzegał konieczność podjęcia na wsi szerokiej pracy kulturalno-oświatowej, prowadzonej przede wszystkim przez młodą inteligencję, wywodzącą się z ludu i jemu służącą. Drogą do osiągnięcia tego celu miało być zakładanie bibliotek ludowych, wędrownych teatrów, przede wszystkim zaś – uniwersytetów ludowych. W 1988 r. Wanda Jakubowska poświęciła pisarzowi film fabularny *Kolory*

¹⁶ www.filmpolski.pl.

*kochania*¹⁷, łącząc w nim dwa wątki: biograficzną opowieść o Orkanie i historię górala Franka, bohatera powieści *W roztokach*, którzy spotykają się w zakończeniu. Choć film nie odniósł sukcesu, warto zauważyć interesujący zabieg, jakim było obsadzenie w obu rolach tego samego aktora, Jacka Chmielnika (również współautora dialogów).

Polski ruch ludowy nie jest zbyt szeroko reprezentowany w polskim filmie fabularnym, warto jednak pamiętać o pojawiających się na ekranie ludowych działaczach, nawet jeśli są tylko postaciami drugiego czy trzeciego planu. Powinien być to dla współczesnych ludowców powód do satysfakcji. Skoro scenarzyści zdecydowali się uwzględnić ich w swych utworach, to znaczy, że rola ruchu ludowego w dziejach Polski jest w jakiś sposób istotna.

Warto także wspomnieć o kilku artystycznych ciekawostkach. Mało kto zapewne wie, iż Wincenty Witos trafił na ekrany kin już w okresie międzywojennym i to nie tylko za sprawą kronik filmowych. W 1924 r. Jan Kucharski wyreżyserował dramat *Miłość przez ogień i krew* (znany także pod tytułem *Miłość przez ogień i śmierć*)¹⁸, osnutą na tle wydarzeń historycznych ze stycznia 1920 r. opowieść o bezrękim muzyku inwalidzie, chcącym zabić niewierną dziewczynę i swego rywala, ale w ostatnim momencie przekonującym się, że jego prawdziwym przeznaczeniem jest siostra sanitariuszka. Schematyczny w gruncie rzeczy film przedstawiał zdarzenia z wojny polsko-radzieckiej, głównymi postaciami dramatu stali się więc m. in. Józef Piłsudski, Włodzimierz Lenin i właśnie Witos, w którego wcielił się Antoni Bednarczyk (współorganizator Schroniska Artystów Weteranów Scen Polskich w Skolimowie, od 1926 r. honorowy członek Związku Artystów Scen Polskich).

25 lutego 1987 r. Teatr Telewizji przedstawił na swej scenie kolejny spektakl Ryszarda Frelka, zatytułowany *Śmierć Artura Zawiszy*¹⁹, w którym obok marszałka Edwarda Rydza Śmigłego i płk. Józefa Jaklicza pojawił się także płk Alojzy Horak (od 1 sierpnia 1942 r. szef oddziału III Komendy Głównej BCh), którego zagrał Arkadiusz Bazak.

W 2008 r. prezesa PSL i ambasadora RP w ZSRR dostrzegli także Brytyjczycy: w 6-odcinkowym dokumencie fabularyzowanym *WW II. Behind closed doors. Stalin, the Nazis and the West*²⁰ w prof. Stanisława Kota wcielił się Marek Lewandowski, zaś w Stanisława Mikołajczyka – Robert Czebotar.

11 listopada 1981 r. w widowisku Adama Hanuszkiewicza *O naprawie Rzeczypospolitej*²¹ wystawionym w Teatrze Narodowym również pojawiła się postać wójta z Wierzchosławic, którego zagrał Wojciech Siemion. 14 listopada 1983 r.

17 D. Zielińska, *Kolory kochania* [w:] *Leksykon polskich filmów fabularnych*, pod red. J. Słodowskiego, Warszawa 1996, s. 293.

18 www.filmpolski.pl.

19 www.filmpolski.pl.

20 www.filmpolski.pl.

21 Polski Wortal Teatralny, www.e-teatr.pl.

Teatr Telewizji uczcił 65. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości spektaklem *Polski listopad*²² autorstwa dr. hab. Franciszka Ziejki: w odtwarzającym wydarzenia i atmosferę pierwszych chwil wolności widowisku w Wincentego Witosa wcielił się Jerzy Grałek. 17 lutego 1984 r. natomiast, z okazji setnej rocznicy urodzin Macieja Rataja w programie I Polskiego Radia wyemitowane zostało dokumentalne słuchowisko Jerzego Gruma pt. *Ostatnia rozmowa* w reżyserii Stanisława Młynarczyka z Tomaszem Zaliwskim w roli marszałka Sejmu.

Polski ruch ludowy i jego działacze dostąpili także w latach powojennych zaszczytu zagoszczenia na znaczkach pocztowych i na pamiątkowych monetach. Choć uczciwie trzeba przyznać, że tematyka ta nie była wiodącą, nie została także całkowicie pominięta. Już 1 grudnia 1946 r. z inicjatywy ministra poczt i telegrafów Józefa Putka (notabene działacza i członka władz Stronnictwa Ludowego), Poczta Polska wprowadziła do obiegu serię trzech znaczków o nominale 5+10 zł z podobiznami ks. Stanisława Stojałowskiego, Jakuba Bojki, Jana Stapińskiego i Wincentego Witosa czcząc w ten sposób 50. rocznicę powstania polskiego ruchu ludowego²³.

26 listopada 1949 r., z okazji Kongresu Jedności Ruchu Ludowego, w obiegu znalazł się pierwszy z serii czterech znaczków o nominałach: 5 zł, 10 zł, 15 zł i 35 zł, przedstawiających rolnika i oracza na traktorze²⁴.

Kolejny jubileusz polskich ludowców – 70-lecie powstania Poczta Polska uświetniła 5 czerwca 1965 r. Tego właśnie dnia do sprzedaży trafiły dwa znaczki o nominałach: 40 gr – przedstawiający zieloną koniczynkę na tle pierwszej strony „Przyjaciela Ludu” i 60 gr – przedstawiający kłosa na tle fabryki²⁵. Ukazała się również specjalna koperta pierwszego dnia obiegu z zieloną, czterolistną koniczynką na tle kłosów, stosowano także okolicznościowy datownik. 29 marca 1969 r. rozpoczynającemu właśnie obrady V Kongresowi Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego towarzyszył znaczek o nominale 60 gr, przedstawiający stylizowanego ptaka z kłosami zamiast piór²⁶. Zaś 15 maja 1970 r. z okazji 75-lecia polskiego ruchu ludowego Poczta Polska wprowadziła do obiegu znaczki o nominale 60 gr, przedstawiający stylizowany zielony sztandar z hasłem: „Ziemia, władza, oświata dla ludu” oraz z zielono-czerwoną kokardą²⁷.

Nietrudno zauważyć, że prawie wszystkie te walory filatelistyczne prezentowały nie konkretne osoby czy wydarzenia, ale różnorakie wiejskie motywy. Sytuacja zmieniła się dopiero w latach osiemdziesiątych: 2 marca 1984 r. Poczta Polska zainaugurowała serię *Przywódcy ruchu ludowego* publikując znaczki

22 www.filmpolski.pl.

23 *Oficjalny katalog znaczków polskich 1860–1992*, Warszawa 1993, s. 23

24 *Ibidem*, s. 27.

25 *Ibidem*, s. 74.

26 *Ibidem*, s. 94.

27 *Ibidem*, s. 100.

o nominale 6 zł z podobizną Wincentego Witosa.²⁸ Kolejne znaczki o nominale 10 zł z podobiznami Tomasza Nocznickiego i Macieja Rataja ukazały się 26 lipca 1985 r.²⁹, natomiast w marcu 1984 r. z okazji IX Kongresu ZSL Poczta Polska wydała okolicznościową kartkę pocztową.

11 listopada 1988 r. na znaczek pocztowy wydany z okazji 70. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości ponownie trafił trzykrotny premier rządu RP Wincenty Witos³⁰, a 13 lipca 1995 r. z okazji stulecia ruchu ludowego Poczta Polska wprowadziła do obiegu znaczki o nominale 45 gr, przedstawiający bochen chleba oraz symbol ruchu ludowego – koniczynkę.

Wszystkie te walory filatelistyczne emitowane były przez legalnego, państwowego wydawcę. Pamiętać jednak trzeba, że znaczki pocztowe wydawała także opozycja polityczna, szczególnie silną działalność publicystyczną rozwijająca w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Znaczki te były pewnego rodzaju cegiełkami wspierającymi podziemne organizacje, stąd też dość wysokie ich ceny. W 1985 r. właśnie za pomocą wydawnictw pocztowych Poczta NSZZ RI „Solidarność” uczciła czwartą rocznicę strajków w Ustrzykach Dolnych i w Rzeszowie, publikując blok z dwoma znaczkami przedstawiającymi chłopski sztandar z dwiema kosami. Pomiędzy znaczkami umieszczona została postać kosyniera.³¹ W 1987 r. Poczta Solidarność upamiętniła natomiast pierwszą powojenną legalną partię opozycyjną w Polsce, jaką było działające w latach 1945–1947 Polskie Stronnictwo Ludowe specjalnym blokiem pięciu znaczków. Znalazły się na nich wizerunki Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka, a także reprodukcje pierwszych stron PSL-owskich publikacji: dziennika „Gazeta Ludowa” (z portretem Witosa i informacją o jego śmierci), czasopisma „Polska Ludowa” (organu Stronnictwa w Wielkopolsce) oraz broszury z programem i statutem PSL.³² W tym samym czasie ukazał się także dwuznaczkowy blok związany z rocznicą porozumień ustrzycko-rzeszowskich z lutego 1981 r. i wizytą papieża Jana Pawła II w Tarnowie w czerwcu 1987 r. (na jednym ze znaczków znalazło się czerwone słońce zachodzące za zieloną niwę, na drugim kłos przechodzący w postać z rozłożonymi dłońmi przepleciony białą-czerwoną literą „s”) oraz znaczek przeznaczony na dofinansowanie funduszu oporu rolników z orłem.³³ Na trzech kolejnych znaczkach tworzących serię pojawił się natomiast sztandar NSZZ RI „Solidarność” regionu bydgoskiego z Tadeuszem Kościuszką na tle dwóch kos z jednej oraz z orłem i Matką

28 Ibidem, s. 150.

29 Ibidem, s. 155.

30 Ibidem, s. 166. Był to jeden z serii ośmiu znaczków, na których upamiętniono także Ignacego Daszyńskiego, Juliana Marchlewskiego, Stanisława Wojciechowskiego, Wojciecha Korfanteo, Ignacego Jana Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego i Gabriela Narutowicza.

31 www.podziemna.republika.pl.

32 Ibidem.

33 Ibidem.

Boską z drugiej – przy czym na części znaczków sztandar był biało-czerwony, na części biało-zielony.³⁴

Poczta Solidarność uczciła także w 1988 r. specjalnymi blokami Niezależnego Ruchu Ludowego zarówno jeńców wojennych z obozu Trzebuska, zamordowanych w lasku turzańskim w 1944 r. przez NKWD i kontrwywiad sowiecki, umieszczając na nim krzyże przy drzewach oraz informację o zbrodni, jak też piątą rocznicę powstania rzeszowskiego Komitetu Oporu Rolników – na tle zielonego pola szatę rozdziera matejkowski Rejtan.³⁵ Pamiętano także o ofiarach reżimu PRL-owskiego, poświęcając specjalne walory Piotrowi Bartoszcze, jednemu z czołowych działaczy NSZZ RI „Solidarność”, zamordowanemu w lutym 1984 r., najprawdopodobniej przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i więźniom sumienia: Januszowi Szkutnikowi (działaczowi NSZZR „Solidarność Wiejska” i NSZZ RI „Solidarność” w Rzeszowie), Józefowi Telidze (oficerowi AK, organizatorowi NSZZR „Solidarność Wiejska” i Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników) i Janowi Beszcie-Borowskiemu (także działaczowi NSZZR „Solidarność” i OKOR).³⁶ Wśród wydanych przez Poczta Solidarność Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w formie bloku znaczków z wizerunkami skazanych w procesie szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego nie zabrakło portretów Kazimierza Bagińskiego, Adama Bienia i Stanisława Mierzwę.³⁷

Znaczki publikowała nie tylko szeroko rozumiana „Solidarność”. W bloku *Twórcy Niepodległej* wydanym przez warszawską Poczta Niezłomni umieszczono oprócz wizerunków Ignacego Paderewskiego, Ignacego Daszyńskiego, Romana Dmowskiego i oczywiście Józefa Piłsudskiego także portret Wincentego Witosa.³⁸ Z kolei poczta Konfederacji Polski Niepodległej wypuściła w 1988 r. trzyznaczkowy blok, zatytułowany *Delegaci Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj w latach 1940-1945*, umieszczając na nich wizerunki Cyryla Ratajskiego, Jana Stanisława Jankowskiego i prof. Jana Piekalkiewicza, ekonomisty i wybitnego działacza najpierw PSL „Piast”, potem Stronnictwa Ludowego.³⁹ W 1991 r. Poczta HLS w Nowej Hucie na swym ostatnim już bloku upamiętniło czterema znaczkami pocztowymi z symbolami białego orła setną rocznicę założenia w Galicji Towarzystwa Szkoły Ludowej.⁴⁰

Do klaserów filatelistów trafiło więc przez powojenne lata kilka naprawdę ciekawych wydawnictw, zarówno oficjalnych, jak i podziemnych, zaś do albumów numizmatyków w tym samym okresie – zaledwie trzy monety. Pierwsza

34 Ibidem.

35 Ibidem.

36 Ibidem.

37 Ibidem.

38 Ibidem.

39 Ibidem.

40 Ibidem.

z nich dopiero 7 grudnia 1984 r., kiedy to z inicjatywy Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Wincentego Witosa Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu monetę o nominale 100 zł z wizerunkiem Witosa.

W maju 1995 r. Mennica Państwowa z okazji 100-lecia zorganizowanego ruchu ludowego wyemitowała srebrną monetę kolekcjonerską również z podobizną Wincentego Witosa o nominale 10 zł. Natomiast 6 listopada 1996 r. 30. rocznicę śmierci Stanisława Mikołajczyka Narodowy Bank Polski uczcił wprowadzając do obiegu srebrną monetę kolekcjonerską o nominale 10 zł z jego wizerunkiem.

Mimo, że polski ruch ludowy i jego działacze nie zostali w ciągu minionych lat odsunięci na boczny tor i całkowicie pominięci w scenariuszach polskich filmów czy w planach emisyjnych Mennicy Narodowej bądź Poczty Polskiej – to nasuwa się nieodparty wniosek, że wciąż jeszcze jest w tej materii bardzo dużo do zrobienia. Świadomość roli, jaką ruch ludowy odegrał w polskiej historii i jego na nią wpływu ciągle jest mała: wystarczy zwrócić uwagę na coroczne obchody Święta Niepodległości, podczas których czczeni są Józef Piłsudski, Ignacy Paderewski czy Roman Dmowski, Wincentego Witosa praktycznie nie ma w ogóle.

Małgorzata Piórkowska

Miejska Biblioteka Publiczna

im. Augusta Cieszkowskiego w Węgrowie

Kolekcjonerskie pasje Podlasianek od XVI do końca XIX w.

Kolekcjonerstwo, a w jego ramach bibliofilstwo, było niezwykle modne i rozpowszechnione w całej Europie od XVI do XIX w., również w Polsce i nie ominęło ziem Nadbużańskiego Podlasia. Zjawisko to rozwijało się głównie wśród zamożnych warstw ówczesnego narodu i bywało wyrazem nie tylko osobistych pasji¹, ale: mody, snobizmu i statusu społecznego. Po rozbiorach, do ogólnych motywów gromadzenia kolekcji, dołączył motyw patriotyczny, chęć ocalenia dorobku kultury polskiej i pamiątek historii. Wśród pań przejawiających kolekcjonerskie zamiłowania od XVI do XIX w. były właścicielki bibliotek rodowych, opiekunki księgozbiorów odziedziczonych po rodzicach, współwłaścicielki zbiorów męzowskich, jak i twórczynie własnych bibliotek.

Elżbieta z Ostrofskich, żona Jana Kiszki (zm. 1591), krajczego Wielkiego Księstwa Litewskiego, starosty żmudzkiego, od 1588 roku kasztelana wileńskiego, starosty brzeskiego, założyciela w 1570 roku w Węgrowie, drukarni. Zgodnie z zapisem testamentowym, odziedziczyła po mężu wszystkie jego ruchomości, znajdujące się w rodowej posiadłości w Łosku. Niestety, nie długo cieszyła się odziedziczonymi dobrami. Trzy lata, po śmierci Jana, zamek najechał i ograł, brat zmarłego – Stanisław Stanisławowicz Kiszka. Z protestancji Halszki dowiadujemy się o najcenniejszych ruchomościach Jana, takich jak: złoto, srebro, klejnoty zamknięte w oddzielnej szkatule, szaty oraz rynsztunek bojowy w tym: „10 koncerzy pozłocistych oprawionych w srebro, po 10 takich że szabel, uzd, rzędów i siodeł, poza tym hakownice, strzelby, pułkami, zbroje (14 konnych w pasy składanych i 17 pieszych), 20 szyszaków około 20 skór lamparcich oraz

1 Zgodnie z teorią C. i J. Duninów, nie każdego posiadacza biblioteki można nazwać od razu bibliofilem. W powszechnym odczuciu słowo bibliofil oznacza zapalonego kolekcjonera, zbieracza książek. Wiele osób tworzy w domu warsztat: fachowy, naukowy, informacyjny. Cechą domowej biblioteki jest jej wewnętrzne uporządkowanie, a książka spełnia rolę służebną i informacyjną. Na podstawie szczątkowej dokumentacji dotyczącej bibliotek prywatnych XVI–XIX w., trudno określić jaki miały charakter i czy na pewno zgodnie z definicją bibliofilstwa taką rolę pełniły. C. i J. Duninowie, *Philobiblon Polski*, Wrocław, 1983.

papiery, wśród nich wydawnictwa Budnego i prekursorskie dzieła z zakresu arianizmu litewskiego”².

Imponujący wspólny księgozbiór posiadali w Białej Podlaskiej: Michał Kazimierz Radziwiłł i jego małżonka Katarzyna z Sobieskich. Ich synowa Anna Katarzyna Radziwiłłowa z Sanguszków (1676–1746), żona Karola Stanisława, właściciela rodowej rezydencji w Nieświeżu, jak pisze Bartoszewicz³ sama lubiła książki, przeniosła „dostatni” księgozbiór teściów, nazywając go „oddział biały” do Nieświeża. Anna Katarzyna słynęła z pobożności, czego dowodem miało być spalenie, zakupionej za 100 talarów księgi: *Clavicula Salomonis*, jako heretyckiej⁴. Radziwiłłowa, była silną indywidualnością, całkowicie oddaną interesom domu radziwiłłowskiego, a w szczególności syna – Hieronima Floriana. Z niezwykłą energią zdołała przeprowadzić spłacenie wielkich sum związanych z przeprowadzeniem na jego rzecz ogromnych „dóbr neuburskich” po Radziwiłłach birmańskich, spłacała też długi, które pozostawił jej wcześniej zmarły mąż. „Po śmierci Radziwiłłowej, w komnatach jej znaleziono piękną bibliotekę, którą odesłano do Nieświeża”⁵.

Małżonka Jana Fryderyka Sapiehy (1680–1751), starosty brzeskiego, kancлера wielkiego księstwa litewskiego, człowieka bywałego w świecie, a przede wszystkim bibliofila – Konstancja z domu Radziwiłł (1697–1756), posiadała własny księgozbiór złożony z dzieł francuskich. Księgozbiór znakowany był ekslibrisem i uchodził za pierwszy, polski kobiecy ekslibris z napisem w języku polskim. Po jej śmierci księgozbiór włączono do biblioteki kodeńskiej, którą dziedziczyli bratanek Jan Sapieha i jego syn.

Twórczynią jednej z najcenniejszych kolekcji była księżna Anna Paulina z Sapiehów Jabłonowska (1728–1800), wojewodzina Braclawska. Górowała nad otoczeniem głęboką wiedzą i wykształceniem. Znając życie w krajach Europy zachodniej, uważana była za jedną z najświatlejszych kobiet XVIII w. „Przeszła do potomności jako niewiasta rozumna, szczerze zajęta tym, by ludziom służyć uczciwie i zacnie”⁶. Jej siematycka kolekcja słynął nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Podstawę księgozbioru, stanowiła kolekcja odziedziczona po ojczymie Józefie Aleksandrze Jabłonowskim wielkim mecenasie nauki i sztuki. Taki oto w literaturze zachował się obraz Jabłonowskiego: „ręka wydelikacona, ubrana w koronkowe ozdoby, umiała tylko w foliałach się grzebać”⁷ oraz księgozbiór z Lachowic, jego dziadka hetmana Stanisława Jana Jabłonowskiego⁸. Bogata biblioteka w Lachow-

2 J. Zawadzki, *Dwory, zamki i pałace w siedzibach Kiszaków herbu Dąbrowa do połowy XVII w.*, [w:] Barok. Historia. Literatura. Sztuka, 2006, XII/1, s. 103.

3 J. Bartoszewicz, *Zamek biały*, Lwów 1881, s. 97.

4 Słownik pracowników książki polskiej, Warszawa 1979, s. 701.

5 L. Zalewski, *Biblioteka seminarium duchownego w Lublinie i biblioteki klasztorne diecezji lubelskiej i podlaskiej*, Warszawa 1926, s. 120.

6 A. J. Rolle, *Wybór pism*, t.1: *Gawędy historyczne*, Kraków 1965, s. 252.

7 A. J. Rolle, op. cit., t.1, s. 263.

8 A. J. Rolle, op. cit., s. 264.

cach, zawierała dzieła historyczne i teologiczne, z zakresu prawa, filozofii, medycyny, matematyki, sztuki, oraz zakupiony liczący 3.202 wol. księgozbiór po Danielu Salthenie. Dr Antoni J. Rolle opisuje wśród zbiorów lachowickich: zbiory medali, starożytnych kamieni, zbrojownia, nawet galeria portretów rodzinnych, choć połowa z nich była wytworem fantazji domorostłych i niedomorostłych artystów – należące do najbogatszych w kraju, oraz porządnie ułożone archiwum, podzielone na oddziały, fascykuły, numera. Biblioteka zawsze wyglądała najbardziej imponująco, zajmowała jedno skrzydło pentagonu, a musiała być spora, kiedy bibliotekarz księcia Fryderyk Zygmunt Witzleben, wydając katalog jej zbiorów w Lipsku (1752–1755), ledwie go zamknął w czterech tomach⁹.

Anna, mimo że nie przepadała za ojczymem, była pod wielkim jego wpływem intelektualnym. Stworzyła na swoim dworze siedlisko najwyższej kultury, nie tylko dzięki pięknemu pałacowi, który był otoczony obszernym parkiem z oranżerią, sadem i ogrodem warzywnym. W rezydencji siemiatyckiej urządziła wspańiałą bibliotekę i gabinet historii naturalnej. Tymi zbiorami zawiadywał kapitan Henryk Greybner. Księżna gromadziła zbiory całe życie, nie szczędząc trudu i kosztów, „dla braku jednego egzemplarza dzieła, jakiego zwierzątka, muszli itp. zakupywała niekiedy całe zbiory prywatne i biblioteki, a potem rozdawała duplikaty amatorom lub osobom, które lubiła i szanowała”¹⁰.

Według literatury, księżna w poszukiwaniu rozmaitych okazów dla swych zbiorów podróżowała po całej Europie, toteż gabinet jej należał do najznakomitszych kolekcji owych czasów. Gabinet składał się z pięciu wielkich sal, okazy poukładane były w pięknych szafach, stanowiących prawdziwe arcydzieła sztuki stolarskiej; ozdobne one były inkrustacjami z kolorowego drzewa, muszli i minerałów¹¹. „W pierwszej sali owalnej znajdowała się biblioteka, w drugiej sztuki piękne, numizmaty, wyroby najsubtelniejsze, materie z kory drzew itp., w trzeciej sali kruszce w naturalnych i sztucznych kształtach i wszelkie płody z wnętrza ziemi pochodzące, w czwartej wszelkiego rodzaju zwierzęta krajowe i zagraniczne wypchane, w piątej rośliny krajowe i zagraniczne z pięciu części świata pochodzące na różne sposoby zakonserwowane”¹². Staszic w swoim *Dzienniku podróży*, tak pisze o zbiorach siemiatyckich: „W pałacu znajduje się gabinet historii naturalnej, w muzeach kolekcja wielka i rzadka przez Seba sławnego uczonego uczyniona, a przez Jabłonowską zakupiona. Zbiór płazów ziemskich dosyć liczny. Ptactwa niewiele, ale dobrze zachowane. Mineralogji zbiór do nauki dosyć

9 A. J. Rolle, *Wybór pism*, t. 3: *Sylwetki literackie*, Kraków 1966, s. 37.

10 J. Bergerówna, *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach*, Lwów 1936, s. 22.

11 *Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789–1805*, s. 353. Pisał o tym również H. Mierzwiński, *Księżna Anna Paulina Jabłonowska z Sapiehów Jabłonowska (1728–1800)*, „Szkice Podlaskie” 1999, z. 10, s. 207 oraz J. Bernoulli, *Podróż po Polsce 1778 [w:] Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 351. L. Kozakiewicz, *Siemiatycze (zarys dziejów)*, Ziemia 1965, s. 189–194.

12 S. Staszic, op. cit., s. 353.

wystarczający, dla rzadkości nieosobliwszy. Narzędzia fizyczne szczupłe i dawne oprócz jednej lunety akromatycznej na ½ cala otwartości. Jest także zbiór medali nie wielki, kopersztychów pięknych wiele. Robót z XVI w. w słońowej kości i robót jako też strojów mieszkańców Indji jest cały jeden pokój, między którymi znajdują się narzędzia gospodarskie i domowe Rzymian z Herkulanum i Pompeji¹³.

Eksponaty gromadzone w Siemiatyczach budziły wiele zainteresowania, toteż księżna wielokrotnie gościła na swoim dworze ówczesne znakomitości. Kilkakrotnie podejmowała odwiedzających ją monarchów. W roku 1780 złożył jej wizytę cesarz austriacki Józef II. W dwa lata później gościli następcę tronu rosyjskiego wielki książę Paweł z żoną Dorotą Witemberską. Odnalezione listy zwiedzających w latach 1782–1792 wskazują, że gabinet rocznie odwiedzało przynajmniej kilkadziesiąt osób. Swoje zamiłowania przyrodnicze księżna ujawniała w założeniu ogrodu-parku w Kocku, słynnego z piękności, doboru drzew i krzewów, w którym posiadała wiele egzotycznych roślin. Specjalną miłością darzyła ptaki i miała ich całe mnóstwo, tak krajowych, jak i zagranicznych. „Z sieci w smole umoczonej a potem w piasku, była zrobiona duża klatka jak mały pokój w ogrodzie, obejmująca krzewy naturalnie rosnące, napełniona różnego gatunku ptactwem¹⁴.

Księżna brała żywy udział w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym. Była współtwórczynią konfederacji barskiej oraz innych działań politycznych, autorką kilkunastu pozycji drukowanych: *Porządek robót miesięcznych ogrodnika i Physiologia albo Krótko zebrane lekcje elementarne o naturze i własnościach duszy* oraz licznych opracowań, które pozostały w rękopisach. Zgromadziła pokaźną bibliotekę naukową. Zbiór jej książek przyrodniczych, górował nawet – zdaniem niektórych badaczy – nad działem przyrodniczym Biblioteki Załuskich i księżnicami uniwersyteckimi oraz zbiór klasycznych poezji łacińskich. Cały księgozbiór liczył kilka tysięcy tomów. Księżna miała dwa exlibrisy zaliczane do najpiękniejszych anonimów XVIII w. Dla swoich potrzeb założyła drukarnię tzw. pokojową, w której tłoczono formularze gospodarcze i własne prace¹⁵. W 1788 r. ofiarowała swoje zbiory państwu, a bratanek jej, książę Antoni Jabłonowski, wyraził gotowość oddania swego pałacu w Warszawie na pomieszczenie kolekcji, jak również przeznaczenie stałego funduszu na utrzymanie pałacu, służby i pomnażanie zbiorów. Gdy na sejmie padł głos, że „Rzeczpospolita nie potrzebuje teraz osobliwości, tylko pieniędzy i broni”, księżna obraziła się i odpowiedziała, że „jako kobieta broni nie posiada¹⁶. Dlatego też zbiory księżnej, jej spadkobiercy sprzedali carowi Aleksandrowi I za milion zł polskich.

13 S. Staszic, op. cit., s. 352.

14 J. Bergerówna, op. cit., s. 28.

15 J. Rolle, op. cit., s. 263.

16 U. Głowacka-Maksymiuk, *Aleksandra z książąt Czartoryskich Ogińska*, Siedlce 2009, s. 89.

Twórcy bibliotek, kolekcjonerzy stawali się często jednoosobowymi instytucjami, ogniskującymi na całe życie kulturalne miejscowości. Ich kontakty intelektualne ze światem oddziaływały ożywczo na miejscowe społeczeństwo. Inspirowując jeszcze inne społeczne poczynania.

Anna z domu Sanguszkowa, księżna Radziwiłłowa, żona Karola Stanisława na terenie swoich dóbr, położonych na Podlasiu i Nowogrodzyczynie, rozwinęła działalność gospodarczą na wielką skalę. W krótkim czasie stworzyła rozległą sieć manufaktur wyrabiających głównie przedmioty sztuki zdobniczej i rzemiosła artystycznego. Poczynając od 1714 rozpoczęła wyrób gobelinów i kobierców, który rozwinęła w zorganizowaną produkcję w manufakturach w Białej Podlaskiej, Nieświeżu i Korelniczkach, a w Białej także kilimów oraz tkanin haftowanych i aplikowanych. W Nolibokach od 1723 r., a w Urzeczu od 1737 r., Radziwiłłowa uruchomiła huty i szlifiernie szkła, których działalność przetrwała do połowy XIX w.

Przykładem wyjątkowej twórczyni była również osoba księżnej Aleksandry Ogińskiej z Czartoryskich (1730–1798), żona Michała Kazimierza Ogińskiego, kompozytora i zbieracza książek, miała w swojej rezydencji w Siedlcach okazały księgozbiór odziedziczony po zmarłym ojcu Michale Czartoryskim, kanclerzu Wielkiego Księstwa Litewskiego, wzbogacony o część bogatego księgozbioru z pałacu w Słonimiu.

Książki, które księżna przywoziła ze Słonimia i te, które nabywała potem, podpisywała na stronie tytułowej swym nazwiskiem. Do naszych czasów przetrwał tylko mały fragment tej biblioteki (90 pozycji). To dzięki temu wiemy też, że w lekturze księżnej Aleksandry były dzieła filozoficzne i historyczne. „Księżna dużo czasu poświęcała lekturze, czytała nie tylko polskich autorów, ale przeważnie literaturę w języku francuskim i niemieckim. Siadała wówczas w pokoju z zielonym kominkiem, znajdującym się na piętrze siedleckiego pałacu. Zagłębiała w fotelu, w chłodniejsze dni okryta szalem przenosiła się w inną rzeczywistość, śledząc losy swych książkowych bohaterów¹⁷”.

Wielką namiętnością księżnej był teatr. Z wielką pasją i starannością przygotowywała przedstawienia teatralne. W krótkim czasie stworzyła w Siedlcach wspaniały ośrodek kultury dworskiej i chociaż nie cieszył się taką sławą jak Puławy, panowała tu podobna atmosfera i realizowane były podobne aspiracje kulturalne. Pałac siedlecki stał się siedliskiem muz, zaczęli tu przybywać muzycy i poeci tacy, jak: Dionizy Kniaźnin, Franciszek Karpiński, Julian Ursyn Niemcewicz, Jan Paweł Woronicz, Ignacy Bykowski. Księżna stworzyła też balet dziecięcy rekrutujący się z uzdolnionych dzieci poddanych chłopów. Był to czas, kiedy na premiery teatralne przyjeżdżało się z Warszawy do Siedlec. Ściągała tu również elita z Korony i Litwy. Swoją późniejszą malarską sławę zawdzięczał jej syn oberżysty Aleksander Orłowski.

¹⁷ Ibidem, s. 107.

Księżna jako pierwsza wystąpiła z pomysłem stworzenia w Polsce najpiękniejszego ogrodu sielankowego, porywając do tej idei najznakomitsze damy epoki – Izabelę Czartoryską, Helenę Radziwiłłową, Elżbietę Lubomirską z Czartoryskich. Sentymentalny park księżnej Ogińskiej nazwany został od jej imienia Aleksandrowym, później Aleksandrią. „Były w nim liczne groty, kanały, wysepki, stylizowane sentymentalne budowle, jak altany, łazienki, oranżerie, gołębniki, meczety, a nawet miniaturowe folwarki i wiatrak.”

W obrębie Aleksandrowa, który był już prawie gotowy w 1782 r., księżna poleciła zbudować skarbiec. Jego inwentarz obejmował oprócz kopersztychów, landszaftów, obrazów mniejszych i większych na płótnie, także szafę prostą z Archiwum, a w pałacu przy kościele, zwanym Plebanią, miała księżna własny pokój „na dole, gdzie na ścianach wisiało 19 małych lub większych landszaftów i gablo-ta z kolekcją motylów”¹⁸.

Aleksandra „miała nieprzyjemne rysy twarzy, surowe spojrzenie, brzydkie usta i chrapliwy głos”, ale była sympatyczna i uczynna¹⁹. Dbała o rozwój Siedlec. Rozbudowała je, starała się o rozwój handlu, zakładała w dobrach szkoły parafialne i wystawiła szpital dla ubogich.

Pokaźną bibliotekę zgromadzoną w Radzynie przez Eustachego Potockiego, uświetniły archiwa Kątskich i Szczuków, wniesione przez małżonkę Marię z Kątskich, wśród nich bardzo bogata korespondencja do okresu 1670–1710 oraz późniejsze diariusze sejmowe.

Bardzo istotnym przejawem kultury umysłowej w XIX w. było czytelnictwo książek i czasopism. Według Jana Popiela wzrost czytelnictwa literatury w dworach ziemiańskich nastąpił wraz z osłabieniem życia towarzyskiego i przyniósł „szkody w świecie niewieścim, wzrost niewiary i upadek obyczajów”²⁰.

Do przykładowych kolekcji XIX-wiecznych należał księgozbiór zgromadzony we dworze, w Repkach, należących do Ewy Doria-Dernałowicz. W dworskiej bibliotece zdecydowanie przeważały książki obcojęzyczne. Wśród 203 pozycji wymienionych w inwentarzu, zaledwie 35 (17%) to książki polskojęzyczne, przeważają książki francuskojęzyczne – 126 (62%), wydane we Francji lub Belgii. 30 książek (15%) wydrukowano w języku włoskim, 11 (5,6 %) w języku niemieckim, a 1 – po łacinie. Wśród 10 map i planów, aż 9 było francuskich i niemieckich, a tylko jedna pozycja w języku polskim. Przeważały encyklopedie, słowniki, wydawnictwa historyczne, filozoficzne oraz pamiętniki. Bogaty zbiór literatury pięknej zawierał m.in. wydania dzieł Racine’a, Corneille’a i La Fontaine’a. Inwentarz wymienia również dzieła: Ariosta, Dantego, Petrarki i Machiavellego, Schillera oraz fachowe pozycje dotyczące przede wszystkim gospodarki rolnej.

¹⁸ Ibidem, s. 70.

¹⁹ Ibidem, s. 70.

²⁰ I. Popiel, *Wieś dawna a dzisiejsza, ze wspomnień starego człowieka*, „Przegląd Podlaski”, 1910, zesz. 10, s. 2.

Znalazły się również dzieła literatury polskiej: 10-tomowe wydanie dzieł Krasickiego, 6-tomowe – Mickiewicza, 4-tomowe – Pola, *Irydion* Krasińskiego. Są też liczne prace dotyczące historii Polski oraz szereg specjalistycznych pozycji z zakresu rolnictwa, pszczelarstwa, hodowli i uprawy roślin. Są też wymienione: książki kucharskie, pedagogiczne oraz kilka dzieł religijnych. Prenumerowano również czasopisma; „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”.

Tradycje radoryskiej biblioteki podtrzymywała córka, wielkiego miłośnika książek Augusta Szydłowskiego, Teresa Ksawera Potworowska (1852–1948), wdowa po Jerzym, doktorze chemii ze specjalnością w cukrownictwie. Kupowała znacznie mniej beletrystyki niż ojciec, gdyż rozpowszechnił się w okolicy zwyczaj „latających bibliotek”, zwanych seriami. Sąsiadujące dwory wpłacały pewną sumę pieniędzy, za które kupowano nowości książkowe. Dzielono je na dziesięć paczek, po kilka tomów każda i rozsyłano po jednej paczce do każdego z tych stowarzyszonych dworów. Po miesiącu każdy musiał odesłać książki do następnego dworu. Przy zakupach książek uwzględniane były życzenia każdego dworu. Po dziesięciu miesiącach, książki były rozlosowywane wśród uczestników serii.

Potworowska, prenumerowała zawsze „Tygodnik Ilustrowany”, wydawany jej zdaniem, na wysokim poziomie literackim. Do pisma dołączano, za małą dopłatą do prenumeraty, zbiorowe wydania wszystkich dzieł Sienkiewicza w zielonej płóciennnej oprawie. W ciągu roku uzbierano całkiem pokaźną kolekcję, ponieważ co tydzień przychodził jeden tom. Książki bywały pożyczane służbie dworskiej i folwarcznej. Prócz Sienkiewicza więcej czytelnicy najchętniej czytali: Orzeszkową i powieści historyczne Kraszewskiego. Później znalazły się w bibliotece dzieła S. Żeromskiego, W. Reymonta, S. Wyspiańskiego, J. Conrada (te najczęściej ofiarowywane przez ich tłumaczkę Anielę Zagórską). Na początku XX w. prenumerowano również Bibliotekę Dzieł Wyborowych, w której w ciągu kilku lat ukazały się wybitne dzieła literatury polskiej i obcej w tłumaczeniach, m.in. dzieła F. Dostojewskiego, Blasco Ibaneza i inne. Ksawera Potworowska gustowała w książkach medycznych, korespondowała nawet z lekarzami z Warszawy. Hodowała również zarobkowo kwiaty doniczkowe, co dawało rodzinie znaczne zyski.

Miała troje dzieci, dla nich była przeznaczona część biblioteki, w tym sporo książek odziedziczonych po starszym ciotecznym rodzeństwie i nawet zabytkowe pozycje np.: *Gwiazda przewodnia* Gould, *Mali mężczyźni*, *Małe Kobiетки*, *Dobre żony*, *Ernest Elton*, *leniwy chłopiec* – wszystkie Alcott. Były również książki polskich autorów: J. I. Kraszewskiego, Urbanowskiej *Róża bez kolców*, *Dziennik Franciszki Krasińskiej*, Klementyny z Tańskich Hoffmanowej.

Żona Ignacego Popiela zgromadziła bardzo pokaźną bibliotekę fachową z zakresu medycyny i cieszyła się sławą dobrej lekarki. Władysław Popiel wspominał: „chłopi z okolic przyjeżdżali do Turny nie do dziedziczki, a do onej znachorki, owej Popielowej”. W archiwum rodowym Popielów zgromadzono papiery i pisma

rękopiśmienne tzw. teki sekretarza, (a niewątpliwie konfidenta rosyjskiego) króla Stanisława Augusta Wilhelma Friesego z 1795, 1796, 1797 roku.

Po śmierci Włodzimierza Czetwertyńskiego – Światopełka 1837–1918, właściciela jednej z największych, bo liczącej 25.000 wol bibliotek na Podlasiu w Milanowie, odziedziczyła małżonka Maria Wanda Czetwertyńska. Przeniosła znaczną część kolekcji do Warszawy i umieściła zbiory w swoim posażnym pałacu Uruskich.

W zbiorach tej biblioteki znajdowało się bardzo wiele cennych i niezwykle rzadkich inkunabułów i starodruków, zarówno polskich, jak i obcych. Wśród tych najrzadszych wymienić można inkunabuł Mikołaja z Błonia *Traktatus sacerdotalis de sacramentis Digue diunie officiis et forum administrationibus*, wydany w Strasburgu w 1496 roku, *Wtargnienie do Moskwy Krzysztopha Radziwiłła polnego Hetmana W. X. Litewskiego roku 1581* Jana Kochanowskiego, *De originae et rebus estis polonorum Libri XXX* Marcina Kromera, *Herby Rycerstwa Bartosza Paprockiego* z 1584 roku, komplet wydań *Statutu Litewskiego* Sarmatiae Europaeae descripto Aleksandra Gwagnina z 1578, 18 dzieł Piotra Skargi, 12 dzieł Faustusa Socyna i ponad 30 dzieł Braci Polskich oraz wiele innych wybitnych autorów staropolskich, takich jak: Marcin Bieliński, Jan Długosz, Łukasz Górnicki, Jan Herbut, Wincenty Kadłubek, Wespazjan Kochowski, Marcin Kromer, Łukasz Opaliński, Jan Potocki czy Jan Zamoyski. W dziale obcym, oprócz 7 inkunabułów, znajdowały się również wydawnictwa 100-tomowe *Oeuvres completes* Voltaire'a, wydanych w Bazylei w latach 1791–1792, 70 tomów *Histoire et Memoires de l'Akademie Royale*, wydanej przez Akademię Francuską w latach 1718–1722 czy 39 tomów *Histoire Naturelle Georgetępných de Buffon*, wydanej w latach 1749–1789.

Wiele z pozycji tej biblioteki należało do jedynych zaledwie kilku egzemplarzy dostępnych na terenie kraju. Według doniesienia z 9 marca 1912 r. księżna Maria założyła w Milanowie bez zezwolenia bibliotekę z czytelnią, oficjalnie dla Ochotniczej Straży Pożarnej, ale z biblioteki korzystali pracownicy folwarku oraz okoliczna młodzież. Biblioteka liczyła ok. 300 tomów, głównie książek historycznych w języku polskim, prenumerowała też polską prasę²¹.

Rola księgozbiorów domowych z natury była dość znaczna, stanowiły przecież warsztat pracy dla fachowców, dostarczały materiału dla wielokrotnej lektury, stwarzały klimat intelektualny oddziałujący na dzieci i młodzież, co było tym ważniejsze, że wskutek utraty nieodległości i wynarodowienia szkolnictwa, dom rodzinny stawał się miejscem przekazywania tradycji narodowych. Teresa Tatariewiczowi wspomina: „Ja i moje rodzeństwo byliśmy jakby zafascynowani biblioteką i książkami, które dużą rolę odgrywały w naszym domu i były głównym tematem rozmów i sporów w czasie rodzinnych zjazdów. Najwyżej cenionym dla nas podarunkiem były książki”.

21 Cyt. za: G. Welik, *Ziemiaństwo guberni siedleckiej 1867–1912*, Siedlce 2009, s. 218.

Podlaskie kolekcjonerki równie często obdarowywały książkami zwłaszcza biblioteki zakonne i kościelne. Róża z Ogińskich Krasińska, żona Stanisława Bonifacego, syna fundatora węgrowskich kościołów, przez zakonników reformatów zwana była fundatorką. Darowała ich bibliotece kilka dzieł o treści historycznej²², podobnie jak wspomiana wcześniej Anna z Sanguszków Radziwiłłowa: „w 1743 roku ofiarowała reformatom bialskim 13 dzieł w 14 tomach różnej treści, obcych wydań. Na każdej z książek na stronie wewnętrznej oprawy lub na karcie tytułowej znajduje się adnotacja: „Hunc librum pro bibliotheca Conventus Albae Ducalis PP. Reformi Anno 1743 dono obtulit Celsissima Principissa Anna Radziwiłłowa Fundatrix Ac Benefactrix nostra Viscerosissima Cancellaria MDL.oretu pro ea”²³.

Księgozbiory kolekcjonowane przez podlaskie magnatki i ziemianki, należy traktować nie tylko jako jeden z ruchomych obiektów wyposażenia domu na równi z obrazami, rzeźbami, meblami, lecz także jako istotny element szeroko pojętego krajobrazu kulturowego Podlasia.

22 L. Zalewski, *Biblioteka seminarium duchownego w Lublinie i biblioteki klasztorne w diecezji lubelskiej i podlaskiej*, Warszawa 1926, s. 127.

23 Ibidem, s. 120.

Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej w Stanisławowie i powiecie Stanisławów w latach 1891–1918

Artykuł, którego celem jest przedstawienie działalności prowadzonej przez Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL) w Stanisławowie i powiecie Stanisławów w latach 1891–1918 powstał w oparciu o źródła i literaturę zgromadzoną w toku prowadzonych badań zmierzających do napisania dysertacji doktorskiej nt. *Towarzystwo Szkoły Ludowej w Galicji (1891–1918)*. Rozprawa doktorska została obroniona przez autorkę na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W seminarium doktorskim prowadzonym przez śp. prof. dr. hab. Józefa Ryszarda Szaflika na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego uczestniczył także śp. prof. dr. hab. Arkadiusz Kołodziejczyk, ówczesnie doktor, pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Jedną z większych, pod względem liczby członków, organizacji działających w Galicji było Towarzystwo Szkoły Ludowej. Geneza jego powstania związana była z upamiętnieniem obchodu setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja w 1891 r. w Krakowie. TSL rozpoczęło jednak działalność dopiero w marcu 1892 r. Organizatorem i pierwszym prezesem Towarzystwa był Adam Asnyk. Po jego śmierci funkcję przewodniczącego Zarządu Głównego TSL pełnili kolejno: dr Ernest Bandrowski (w latach 1897–1919), potem dr Ernest Adam (od roku 1920), a następnie Witold Ostrowski (w latach 1926–1939)¹.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Galicji zatwierdzało specjalnymi re-skryptami statuty uchwalone przez Towarzystwo na Walnych Zgromadzeniach członków w latach: 1892, 1896, 1903, 1908. Stanowiły one podstawę do jego

¹ Szerzej na ten temat: Archiwum Państwowe w Krakowie, (AP w Krakowie), Akta Komitetu Obchodów Setnej Rocznicy Nadania Konstytucji 3 Maja 1791 r.; Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie (MHPRL), Odezwa Zarządu Głównego TSL, nr 1331; W. Sikora, *Towarzystwo Szkoły Ludowej w latach 1891–1928. Krótki rys działalności*, Kraków 1929.

funkcjonowania². TSL uzyskiwało fundusze niezbędne do swojej działalności ze składek członków, od społeczeństwa (dary, zapisy), a także przez organizowanie masowych zbiórek np. w dniu 3 maja tzw. „Dar Narodowy 3 Maja” i „Dar Grunwaldzki”³. Na prowadzenie konkretnej działalności np. organizowanie szkół, kursów zawodowych, burs, ochronek itp. zabiegano o subwencje u władz krajowych i państwowych⁴.

Towarzystwo miało, zgodnie z przyjętą organizacją, trzystopniową strukturę. Organem centralnym był Zarząd Główny, w skład którego wchodziły osoby wybierane przez obradujący co roku Walny Zjazd TSL, ponadto prezesi Związków Okręgowych. Związki Okręgowe były niższą komórką organizacyjną niż Zarząd Główny. Skupiały wszystkie koła miejscowe na określonym terenie i kierowały prowadzoną przez nie pracą oświatową. Najniższą komórką organizacyjną Towarzystwa stanowiły koła miejscowe, które zajmowały się prowadzeniem pracy programowej. Zrzeszeni w nich działacze mogli autonomicznie dokonywać wyboru zadań statutowych w zależności od potrzeb lokalnego środowiska i posiadanych środków materialnych⁵.

W roku 1913, w czasie największego rozkwitu działalności TSL, przed I wojną światową, funkcjonowało 21 Związków Okręgowych, w których skupionych było 301 kół, do których należało razem 41 702 osób⁶. Członkiem Towarzystwa mógł być każdy, bez różnicy płci i przekonań politycznych, kogo przyjął zarząd jednego z kół miejscowych lub Zarząd Główny⁷. Ta szeroka formuła spowodowała, że byli nimi Polacy a także Żydzi, ponadto szeregi organizacji zasilali: inteligencja, księża, kupcy, rzemieślnicy, robotnicy oraz chłopci, burżuazja i ziemianstwo. Działacze Towarzystwa wywodzili się z różnych partii politycznych: obozu narodowodemokratycznego, ruchu ludowego i ugrupowań socjalistycznych.

2 Zob.: AP w Krakowie, TSL-2 Statut TSL z 1892 r., TSL-3 Statut TSL uchwalony na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu dnia 5 stycznia 1896 r., TSL-4 Statut TSL uchwalony na Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu dnia 2 czerwca 1903r., zatwierdzony reskryptem C. K. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, TSL-5 Statut uchwalony na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu we Lwowie dnia 2 lutego 1908 roku, przyjęty do wiadomości reskryptem C. K. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 22 sierpnia 1908 r., 1.28008.

3 Zob. np.: AP w Krakowie, TSL-2 Statut TSL..., op. cit., s. 2; *Dochody kół TSL, „Nasz Kraj”*, 1906, z. 18, s. 27; *Dar Narodowy 3 Maja*, „Piast”, 1915, nr 18, s. 2; *Dar Grunwaldzki*, „Przewodnik Oświatowy”, 1909, nr 6, s. 225–236; A. Górniiewicz, *W sprawie Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zestawienia rachunkowe*, Kraków 1898.

4 Zob. np.: *Repetitorium z czynności galicyjskiego Sejmu Krajowego od r. 1895 po rok 1901*, t. II, Lwów 1912, s. 122.

5 Zob. np.: W. Sikora, *Towarzystwo Szkoły Ludowej...*, op. cit., 6–10; idem, *Zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej*, Kraków brw., s. 8–9; *W dwudziestolecie pracy oświatowej TSL, „Zaranie”*, 1911, nr 49, s. 11–15.

6 Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (BPAN w Krakowie), *Materiały do dziejów TSL J. Zielińskiego*, k. 68; W. Sikora, *Towarzystwo Szkoły Ludowej...*, op. cit., s. 12.

7 Zob. np.: BPAN w Krakowie, *Materiały...*, op. cit., k. 124.

Towarzystwo Szkoły Ludowej nawiązywało w prowadzonej działalności oświatowej do narodowych, postępowych tradycji i patriotycznych postaw Polaków⁸. Sięgało m.in. do zasad ustrojowych Konstytucji 3 maja i reform oświatowych Komisji Edukacji Narodowej. Programowy cel działalności ujęli jego działacze w hasło „Przez oświatę do wolności”. Szerzenie oświaty wśród ludu opartej na narodowych podstawach i na wierze ojców uznało TSL za główny cel swojej działalności. Równocześnie jednak przyjęło zasadę nie przenoszenia prądów i walk politycznych na grunt prowadzonych prac⁹. Ponadto jego działacze sądzili, że „TSL ma wielkie ogromne zadanie także w tym kierunku, ażeby zbliżyć lud do sfer inteligentnych i przeciwnie ludzi inteligentnych uczyć żyć z ludem i dla niego pracować”¹⁰. W trudnym dla ludności polskiej okresie braku państwowości podjęło się Towarzystwo zbliżenia i zaktywizowania wielu grup wiekowych oraz środowisk społecznych tak, by następnie włączyły się one do życia społecznego i narodowego oraz walki o niepodległość ojczyzny.

Towarzystwo starało się jak najefektywniej realizować przyjęte założenia ideowo-programowe, które ewaluowały. Początkowo skoncentrowano się na budowaniu własnych szkół i subwencjonowaniu gmin kresowych, które postanowiły szkoły z własnych funduszy wybudować. Następnie w miarę ujawniania się nowych potrzeb w dziedzinie oświaty i wzrostu liczby działaczy postanowiono poszerzyć zakres prowadzonych prac o kolejne metody, środki i formy realizowane wśród różnych grup wiekowych, społecznych i środowiskowych. Wprowadzono: szkoły nauczania początkowego, kursy dla analfabetów, ochronki, bursy, „uczelnie”, ogniska, kolonie letnie, czytelnie, wypożyczalnie, biblioteki, wykłady, pogadanki, odczyty, biura porad prawnych i pośrednictwa pracy, teatry, chóry, orkiestry, obchody świąt i rocznic narodowych, wycieczki, domy ludowe, muzea, prace wydawnicze i kolportażowe. Działalność programowa Towarzystwa realizowana była, więc w dwóch głównych kierunkach:

- kształcenie oraz wychowanie dzieci i młodzieży (oświata szkolna);
- upowszechnianie oświaty i kultury narodowej wśród dorosłych (oświata pozaszkolna)¹¹.

8 Zob. Np.: M. Bednarzak-Libera, *Tradycja kościuszkowska w działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej*, [w:] *Insurekcja kościuszkowska: historia – tradycja – współczesność*, Kielce 1995, s. 149–166; eadem, *Idee kościuszkowskie w działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej*, [w:] *Powstanie 1794 roku i tradycje kościuszkowskie na Podlasiu*, pod red. nauk. J. Wojtasika, Siedlce 1997, s. 149–154.

9 MHPRL, *Odezwa...*, op. cit., s.1–2.

10 J. Świerk, *TSL – zaczęta i nieskończona nić*, Kraków 1920, s. 14–15.

11 Zob. np.: M. Bednarzak-Libera, *Formy działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej na wsi galicyjskiej w latach 1891–1914*, [w:] *Chłopi – naród – kultura*, przew. Komitetu red. J. R. Szaflik, t. 4, *Kultura i oświata na wsi*, pod. red. A. Meissnera, Rzeszów 1996, s. 229–239; idem, *Oświata pozaszkolna w działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej (1891–1918)*, „Zeszyty Naukowe, Seria Nauki Humanistyczne, Historia”, z. 2, Siedlce 1996, s. 85–103.

Towarzystwo Szkoły Ludowej miało swoją siedzibę w Krakowie. Tu pracował Zarząd Główny i wszystkie stworzone przez niego agendy: Centralna Składnica Książek, Wypożyczalnia Przeźroczy, redakcja organu TSL pisma „Miesięcznik TSL” (1901–1906) przemianowanego na „Przewodnik Oświatowy” (1907–1939). W orbicie zainteresowań TSL znalazła się ludność polska zamieszkująca w następujących krajach monarchii Austro-Węgierskiej: Galicji, Bukowinie, Śląsku Cieszyńskim, Morawach, Austrii Dolnej. Ponadto prowadzono niektóre formy pracy kulturalno-oświatowej także w takich krajach jak: Brazylia, Dania, Bośnia i innych¹². Towarzystwo działało najintensywniej w Galicji. Przykładowo: w 1910 r. z pośród 283 kół aż 257 powstało w tym kraju. Do nich należało 29 040 osób z pośród 30 009 wszystkich członków Towarzystwa¹³.

Powiat Stanisławów

Stanisławów od 23 stycznia 1867 r. przestał być miastem obwodowym i stał się powiatem, gdyż w Austro-Węgrzech miał miejsce nowy podział administracyjny i sądowniczy. Powstało tam starostwo powiatowe, wydział powiatowy, sąd powiatowy i okręgowy. Miasto zaczęło się rozwijać pod wpływem budowy linii kolejowej, która uczyniła z tego ośrodka duży węzeł kolejowy, a także handlowy oraz prowadzenia dużych inwestycji wojskowych. Po kolejnej rozbudowie kolei w latach 1886–1888 miasto to stało się największą stacją kolejową Galicji. W 1893 r. wybrano Stanisławów na siedzibę trzeciej galicyjskiej Dyrekcji Kolei Państwowych. Pod koniec XIX w. miasto to stało się największym skupiskiem przemysłu pokuckiego, głównie rolniczego. Z czasem uznano Stanisławów za trzecie po Lwowie i Krakowie miasto Galicji. Ponadto był jednym z ważniejszych ośrodków kulturalnych. Miało tam siedzibę greckokatolickie biskupstwo. Stanisławów był prężnym ośrodkiem twórczości architektonicznej o własnym, ukształtowanym stylu. Liczba jego mieszkańców rosła np. w 1890 r. miał 20345 mieszkańców (w tym 2 046 wojskowych garnizonu) większość z nich 12141 stanowili Żydzi. Po dziesięciu latach liczba jego mieszkańców wzrosła do 30410, z których 23319 było narodowości polskiej, 4071 – ukraińskiej, a 2265 – niemieckiej. W roku 1910 r. miał Stanisławów już 63 000 mieszkańców. Napływała głównie ludność ukraińska z okolicznych wsi¹⁴.

12 Szerzej na ten temat: M. Bednarzak-Libera, *Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej na obszarze monarchii, austro-węgierskiej (poza Galicją) w latach 1891–1918*, [w:] *Dzieje kształtowania się polskich instytucji oświatowych*, pod red. E. M. Mierzwę, Piotrków Trybunalski 2002, s. 199–231.

13 BPAN w Krakowie, *Materiały...*, op. cit., k. 68.

14 Szerzej zob. np.: Z. Komar, *Trzecie miasto Galicji Stanisławów i jego architektura w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 2008; K. Broński, *Rozwój społeczno-gospodarczy Stanisławowa w latach 1867–1939*, Kraków 1999; S. Gajkowski, *Stanisławów i jego pamiątki z dawnych czasów*, Stanisławów 1922; *Księga pamiątkowa mieszczaństwa polskiego w Stanisławowie 1868–1934*, pod red. J. Zielińskiego,

Równie prężnie pod względem ludności rozwijał się powiat Stanisławów. W roku 1900 zamieszkiwało na jego obszarze 134 100 osób, a w 1910 r. już 158 066 osób z tego 62 388 Polaków, co stanowiło 32,51% wszystkich osób. W powiecie brak było parafii, kościołów i kapłanów katolickich. Na jego obszarze funkcjonowały cztery dziekanaty rzymsko-katolickie: buczacki, doliński, konkolnicki, stanisławowski. Taki podział był szkodliwy nie tylko z pobudek religijnych, lecz także społeczno-narodowych, gdyż powodował porzucanie przez włościan obrządku rzymsko-katolickiego i przechodzenie na grecko-katolicki z powodu dużego oddalenia, nieraz o kilka mil od właściwego duszpasterza rzymsko-katolickiego. Dominowało wyznanie grecko-katolickie, którego wyznawcy stanowili w 1900 r. 79% ludności. Greko-katolicy mieli ponad pięć razy więcej parafii, sześć razy więcej kościołów i trzy razy więcej kapłanów niż osoby wyznania rzymsko-katolickiego.

W powiecie Stanisławów prowadziło nauczanie w 1900 r. 73 szkoły ludowe, z czego 19 miało język wykładowy polski. Ponadto było 5 szkół ludowych prywatnych, w tym cztery z językiem wykładowym polskim i jedna z językiem niemieckim. W tym powiecie nie było odpowiedniej sieci szkół ludowych do potrzeb jego mieszkańców, gdyż aż 51, 86% ludności nie umiała czytać i pisać w 1900 r. Podjęto walkę z analfabetyzmem, w której m.in. organizując szkoły uczestniczyła np. Rada Szkolna Krajowa, TSL, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Klasztor SS. Miłosierdzia, Organizacja Narodowa w Stanisławowie, osoby prywatne. Taką działalność prowadziły też towarzystwa ukraińskie i inne¹⁵.

Koła TSL w Stanisławowie

W Stanisławowie założono trzy koła Towarzystwa. Pierwsze dwa powstały 3 maja 1892 r., a trzecie w 1903 r. Stanisławowskie koła TSL prowadziły działalność oświatową w zakresie oświaty szkolnej i pozaszkolnej. Jej rozwój następował stopniowo i zgodnie z kolejnymi statutami Towarzystwa.

Koło Męskie TSL w Stanisławowie I było jednym z dwóch kół powstałych w 1892 r. Skupiało mężczyzn. Jego pierwszymi działaczami byli m.in.: dr Henryk Zathay, dr Edmund Lorch, Eugeniusz Skliwa, Marceł Machnowski, Michał Rembacz, dr Marian Ostafiński¹⁶. Koło rozwijało się prężnie organizacyjnie. Wykazywało stały wzrost liczby członków, który wynosił np. w roku 1901 – 102 członków, w 1902 r. – 127, 1903 r. – 282, a w roku następnym już 413. Skład Zarządu Koła Męskiego zmieniał się. Przykładowo w 1904 r. był następujący: prze-

Stanisławów 1935; L. Streit, *Dzieje synagogi postępowej w Stanisławowie*, Stanisławów 1939; J. Zieliński, *Kolegiata w Stanisławowie. Krótki zarys historyczny*, Lwów 1933.

15 *Powiat stanisławowski w cyfrach*, „Miesięcznik TSL”, 1905, nr 5–6, s. 137–155.

16 *Sprawozdanie Zarządu Głównego za czas 13-go czerwca 1893 r. do 1-ego czerwca 1894 roku*, [w:] *Sprawozdanie Zarządu Głównego Towarzystwa „Szkół Ludowej” po koniec roku 1893*, Kraków 1894, s. 48.

wodniczący – Mateusz Pilecki, zastępca – Tadeusz Pelczarski, sekretarz – Justyn Sokulski, zastępca sekretarza – Zygmunt Piskuzub, skarbnik – Mieczysław Nawojski, zastępca skarbnika – Jan Pischinger, a członkami Zarządu byli: Marcin Berliński, Stanisław Błotnicki, Roman Chlebowski, dr Włodzimierz Jurkiewicz, Jan Dąbrowski, Marian Markiewicz, Antoni Rudkowski, Aleksander Saloni, Józef Sroczyński. To koło TSL współpracowało z Kołem Pań w Stanisławowie II¹⁷.

Koło stosowało różne formy działalności. W roku 1897 przystąpiło do walki z analfabetyzmem¹⁸. Kursów dla dorosłych analfabetów¹⁹ zorganizowało w roku: 1904 – 2; 1905 – 2²⁰. Z kolei szkółek początkowych²¹ prowadziło w roku 1905 – 1. W roku 1909 zorganizowano tylko albo 1 kurs dla analfabetów, albo szkołkę początkową²². Starano się, aby zarówno kursy dla dorosłych, jak i szkółki początkowe były etapem wstępnym do dalszego toku kształcenia ich uczestników. Zwalczaniem analfabetyzmu w powiecie Stanisławów zajmowały się też inne koła powstałe w Stanisławowie, o czym będzie jeszcze mowa.

W roku 1904 poinformowało Koło Męskie TSL w Stanisławowie I Zarząd Główny Towarzystwa, że prowadziło 22 czytelnie i wypożyczalnie, bursę, zorganizowało 90 odczytów i pogadanek i 2 zabawy i przedstawienia teatralne²³. Roztaczało opiekę nad młodzieżą w założonej w Stanisławowie „uczelni”. Sprawowało też opiekę nad szkołami ludowymi, rozdając dzieciom przybory szkolne i odzież²⁴. Z czasem Koło skupiło dużo członków. W 1911 r. liczyło 731 osób. Jednakże jego rozwój osobowy nie wpłynął znacząco na prowadzoną działalność. W roku 1911 informowało Koło Męskie, że utrzymywało częściowo 6 szkółek początkowych, do których uczęszczało 345 dzieci; miało pod opieką 2 szkoły ludowe z 121 uczniami, ponadto urządziło kurs przygotowawczy do egzaminu

17 *Sprawozdanie Zarządu Koła męskiego Towarzystwa „Szkoły Ludowej” w Stanisławowie za rok 1904*, Stanisławów 1905, s. 7, 26, 31.

18 *Sprawozdanie kwartalne Zarządu Głównego TSL*, Kraków 1897, s. 8.

19 Na kursach dla dorosłych analfabetów i młodzieży pozbawionej nauki szkolnej organizowanych przez TSL uczono czytania, pisania i liczenia po polsku, niekiedy przekazywano elementarną wiedzę z historii literatury itp. i inne praktyczne umiejętności potrzebne w codziennym życiu.

20 *Sprawozdanie z działalności TSL za rok MCMIV*, Kraków 1905, s. 7.

21 Szkołki początkowe zakładało TSL w wynajmowanych lub bezpłatnie użyczanych budynkach (także chatach wiejskich). W wyposażonych skromnie pomieszczeniach nauczanie prowadził zatrudniany i opłacany przez koła nauczyciel mający co najmniej ukończone kilka klas szkoły wydziałowej. Do szkoły uczęszczały dzieci w wieku szkolnym, 14–20 letnia młodzież, także niekiedy osoby mające powyżej 20 lat. Nauczanie prowadzono sześć – siedem miesięcy. Program nauczania szkółek początkowych przewidywał przyswojenie przez analfabetów biegle czytania, tak druku, jak i pisma odręcznego oraz naukę pisania i rachunków. Ponadto nauczano tam religii i w miarę możliwości dziewcząt robótek ręcznych i gospodarstwa domowego. Na koniec roku nagradzano najzdolniejszych uczniów książkami, a wszystkich zachęcano, by następnie korzystali z czytelnie, wypożyczalni i bibliotek TSL

22 BPAN w Krakowie, *Materiały...*, op. cit., k. 55–58.

23 *Sprawozdanie z działalności TSL za rok MCMIV...*, op. cit., s. 6–7.

24 *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910*, Kraków 1911, s. 320.

wstępnego do szkoły średniej oraz wspierało materialnie kilku uczniów umieszczonych w bursie w Stanisławowie. Ponadto urządziło w mieście dwie konferencje dla nauczycieli. Działacze wysłali kilka dziewcząt na dwumiesięczny kurs przygotowawczy urządzony przez Towarzystwo Kółek Rolniczych w Delejewie. Zorganizowali kurs zawodowy, prowadzili 40 wypożyczalni połączonych z czytelniami, w których udostępniano 5000 książek i 7 pism; przeprowadzili 227 pogadanek; zorganizowali 14 obchodów narodowych, 6 koncertów, 2 zabawy i 5 wieców. Koło miało 11 636,68 k dochodów, a 10 159,28 k wydatków²⁵. W następnym roku Koło Męskie wraz z Kołem Pań w Stanisławowie II i Związkiem Młodzieży Polskiej utworzyło wspólnie komisję czytelnianą, której zadaniem było wychować i wykształcić dobrych prelegentów. W 1912 r. urządzono 76 odczytów, obchód narodowy, 3 przedstawienie teatralne, wiec oświatowy. Koło opiekowało się 9 klasami eksponowanymi, do których uczęszczało 509 dzieci. Ponadto 39 czytelniami różnego typu (3931 książek, 81 pism)²⁶. W kolejnym roku kontynuowano działalność szkolną, czytelniczą i odczytową oraz urządzano obchody, przedstawienia²⁷.

Tabela 1. Wykłady popularne wygłoszone w 1904 r. w czytelniach przez prelegentów Koło TSL w Stanisławowie I

Lokalizacja czytelnia	Prelegent	Tematyka
Bednarów	Tadeusz Pelczarski Ignacy Padechowicz	O obronie Częstochowy Doraźna pomoc w nagłych wypadkach
	Włodzimierz Markowski W. Markowski Jan Poschinger T. Pelczarski	O płodozmianie O uprawie ziemniaków O Konstytucji 3 maja O Janie III. Sobieskim i oswobodzeniu Wiednia od Turków
	Tomasz Markowski T. Markowski J. Poschinger	O leczeniu bydła O leczeniu bydła O ubezpieczeniach ogniowych

25 *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1911*, Kraków 1912, s. XIII*, 78*–79*.

26 *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1912*, „Przewodnik Oświatowy”, 1913, nr 4–6, s. 65*.

27 *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1913*, „Przewodnik Oświatowy”, 1914, nr 9, s. XI.

Chorostków	T. Markowski T. Pelczarski Zygmunt Piskozub Marcin Berliński Aleksander Salonii M. Berliński M. Berliński	O zielonych nawozach O księdzu Kordeckim O Konstytucji 3 maja O wojnie orzysko-japońskiej Bajeczne dzieje Polski O Japonii i Japończykach O trylogii sienkiewiczowskiej
Delejów	T. Pelczarski T. Markowski Andrzej Wondaś Jerzy Krzyszkowski	O obronie Częstochowy Jaki pług jest najlepszy O teatrze amatorskim O powstaniu listopadowym
Drohomirczany	T. Pelczarski J. Krzyszkowski M. Berliński M. Berliński	O obronie Częstochowy O pożytku z czytania O Japonii i Japończykach O budowie wszechświata
Halicz	Dr Włodzimierz Jurkiewicz	O poszanowaniu władzy
Jezupol	Dr W. Jurkiewicz W. Markowski T. Markowski M. Berliński	O znaczeniu i poszanowaniu władzy O zwyczajach narodowych Z dziedziny weterynarii O wojnie rosyjsko-japońskiej
Knihinin Gorka	A. Wondaś T. Pelczarski	O obowiązkach narodowych Doniosłość mowy ojczystej
Knihinin-Kolonia	J. Sokulski T. Pelczarski M. Berliński Z. Piskozub Dr W. Jurkiewicz Dr W. Jurkiewicz	O zadaniach i celach TSL O obowiązkach narodowych O wojnie rosyjsko-japońskiej Oprawie spadkowym O najmie O czci, jej poszanowaniu i obrazie
Knihinin wieś	A. Wondaś	O powstaniu listopadowym
Kończaki Stare	W. Markowski A. Wondaś	O zielonych nawozach O obowiązkach narodowych
Łysiec (pow. Bohorodczany)	Z. Piskozub Stanisław Szczerski I. Padechowicz Józef Sroczyński Ks. Szczesny Malarski T. Pelczarski Jerzy Krzyszkowski Ks. Sz. Malarski	O Kościuszcze Zamierchłe dzieje O zgubnym wpływie alkoholu O miłości ojczyzny O reprezentacji państwowej O Kazimierzu Wielkim O powstaniu listopadowym O kulcie Najśw. M. Panny w Polsce
Maryampol	T. Pelczarski J. Poschinger M. Berliński T. Markowski	O obronie Częstochowy O zadaniach i celach TSL O wojnie rosyjsko-japońskiej Z dziedziny weterynarii

Meducha	I. Padechowicz Aleksander Saloni Jan Orzechowicz T. Pelczarski M. Berliński	Pierwsza pomoc w nagłych zasłabnięciach O obowiązkach narodowych O Konstytucji 3 maja O ks. Kordeckim O wojnie rosyjsko-japońskiej
Stanisławów	I. Padechowicz A Wondaś W. Markowski J. Orzechowicz A. Saloni I. Padechowicz	Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach Wojna rosyjsko-japońska O wodzie jako materiale palnym w przyszłości O budowie wszechświata O obowiązkach narodowych Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach
Św. Stanisław	P. Saloni I. Padechowicz T. Pelczarski T. Markowski	O obowiązkach narodowych Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach O ks. Kordeckim Z dziedziny weterynarii
Treściance (pow. Buchacz)	T. Pelczarski Kwiatkowski T. Pelczarski W. Markowski W. Markowski	O obronie Częstochowy O budowie wszechświata O Janie III Sobieskim O wpływie płodozmianu na tępienie szkodników polnych O zielonych nawozach
Uhorniki	J. Piskozub T. Pelczarski	Dzieje Polski porozbiorowej O ks. Kordeckim
Wołczyniec	T. Pelczarski Ks. Malarski T. Pelczarski Ks. Malarski W. Markowski Dr W. Jurkiewicz	Doniosłość mowy rodzinnej O Kazimierzu Wielkim O obronie Częstochowy O Konstytucji 3 maja O wpływie płodozmianu na tępienie szkodników polnych O własności
Wołczków	M. Berliński	O wojnie rosyjsko-japońskiej
Wołosów	W. Markowski T. Pelczarski A. Saloni	O zielonych nawozach O ks. Kordeckim O obowiązkach narodowych
Worochta (pow. Nadwórna)	P. Błotnicki	O zadaniach i celach TSL

Źródło: Sprawozdanie Zarządu Koła męskiego Towarzystwa „Szkoly Ludowej” w Stanisławowie za rok 1904..., op. cit., s. 10–11, 20–23.

Koło Męskie TSL w Stanisławowie I intensywnie zajmowało się organizacją wykładów popularnych, odczytów i pogadanek. Prowadziło działalność odczytową w swoich czytelniach lub w siedzibach innych organizacji m.in. Towarzystwa Kółek Rolniczych, „Gwieździe”, czytelniach Koła Pań TSL w Stanisławowie II. Organizowało je nie tylko na obszarze powiatu Stanisławów, ale i w powiatach: Bohorodczany, Buczacz, Nadwórna. W tym celu działacze utworzyli Kółko wykładowe, które skupiało np. w 1904 r. 16 prelegentów. Przygotowano wykłady z zakresu rolnictwa, weterynarii, ubezpieczeń społecznych, historii Polski, zagadnień kulturalnych i politycznych. Najwięcej wygłaszano wykładów z zakresu dziejów narodowych, a następnie rolnictwa i weterynarii. Część wykładów, pogadanek i odczytów wzbogacona była przeżroczami. Wyświetlano je przy pomocy specjalnych aparatów (skioptykonów). Ponadto przy pomocy obrazów ściennych oraz bezpośredniej demonstracji omawianego procesu lub zjawiska. Czyniło to tą formę pracy Koła TSL w Stanisławowie II atrakcyjną, toteż wzbudzała zainteresowanie wielu osób²⁸.

Ze *Sprawozdania Zarządu Koła męskiego Towarzystwa »Szkoły Ludowej« w Stanisławowie za rok 1904* wynika, że równie intensywnie jak prowadzeniem działalności odczytowej zajmowali się jego działacze zakładaniem czytelni i wypożyczalni. W roku 1904 prowadzono je w powiecie Stanisławów w następujących miejscowościach: Bednarów, Chrostków, Delejów, Drohomirczany, Halicz, Jezupol, Kinihinin Kolonia, Kończaki Nowe, Kończaki Stare, Łany, Maryampol miasto, Maryampol wieś, Meducha, Tumirz, Uzin, Wołczynię, Wołczków, czyli 17 placówek. Ponadto prowadzono 5 czytelni na obszarze innych powiatów, tj. w: Byszowie w pow. Podhajce, Łyścu i Bohorodczanach w pow. Bohorodczany, Trościeńcu w pow. Buchacz, Worochcie w pow. Nadwórna²⁹. Czytelnie i wypożyczalnie umieszczano w wynajmowanych budynkach, niekiedy szkolnych. Wyposażano w książki zakupywane w Składnicy Zarządu Głównego TSL w Krakowie i różnych wydawnictwach, otrzymywane z darów. Ponadto w prenumerowane odpowiednio dobierane czasopisma m.in.: „Ojczyzna”, „Nasz Dzwonek”, „Kalendarze” Kacpra Wojnara, „Niedziela”, „Niewiasta Polska”. Czytelniami i wypożyczalniami kierował miejscowy Zarząd na czele którego stał kierownik, niekiedy był nim nawet chłop. Działacze Koła Męskiego TSL w Stanisławowie I starali się, żeby czytelnie wiejskie nie miały tylko cech wypożyczalni książek, ale były też „ogniskiem umysłowym i miejscem wymiany myśli”. W czytelniach urządzano wykłady popularne, odczyty, wspólne czytanie prasy i książek³⁰.

28 Zob. Tabela 1.

29 Ibidem, s. 15–19.

30 Ibidem, s. 9–10, 15–19.

Inną formą stosowaną przez Koło Męskie była opieka nad młodzieżą w bur-sie³¹ i „uczelnii”³². W latach 1904–1907 prowadzono Bursę włościańską im. Ta-deusza Kościuszki w Stanisławowie. Utworzono fundusz bursowy, który zasilano ze środków uzyskanych z ofiarności społecznej i własnych funduszy. Bursę uru-chomiono 1 września 1904 r. przyjmując 10 synów włościańskich za odpłatno-ścią 10 kor. miesięcznie (3 najbiedniejszych mieszkało bezpłatnie). Przy jej orga-nizacji współpracowano z Ochronką dla chłopców im. Arcybiskupa Isakiewicza, Kołem Pań w Stanisławowie II, Komitetem Organizacji Narodowej w Stanisła-wowie. W grudniu 1904 r. utworzyli działacze Koła Męskiego TSL w Stanisławo-wie I do prowadzenia bursy odrębne Towarzystwo, które kierowało wraz z nimi tą placówką w kolejnych latach³³. Koło Męskie TSL w Stanisławowie I założyło w 1910 r. w Stanisławowie „uczelnie”. Zainteresowało się nią w pierwszym roku działalności 46 uczniów³⁴.

Koło Pań w Stanisławowie II powstało również w 1892 r. Skupiało tylko ko-biety. W pierwszym roku działalności założyło czytelnę w Tarnawicy Polnej i Ce-lejowie. Ponadto zaopatrywało czytelnie w książki, rozdawało przybory szkolne i odzież dzieciom, ufundowało biednemu uczniowi seminarium nauczycielskie-go stypendium. Jego pierwszymi działaczkami były: Jadwiga Jaroszowa, Paulina Zatheyowa, Paulina Ostafińska, Helena Rapacka, Marcela Szponarowa, Maria Wierzejska, Helena Zajązkowska³⁵. Koło skupiało np. w 1904 r. 203 kobie-ty. Wtedy też zajmowało się prowadzeniem 5 czytelń, kursu dla analfabetów, ochronki, zorganizowało obchód narodowy, 19 odczytów i pogadanek, 3 zabawy i przedstawienia teatralne³⁶.

31 Działacze TSL zauważyli, że w Galicji brak jest inteligencji w miastach i wsiach, a szczególnie jej przedstawicieli, którzy angażowałyby się aktywnie do prowadzenia pracy społecznej wśród ludu. W celu ułatwienia włościanom posyłania swych synów do szkoły wydziałowej, handlowej, gimnazjum lub seminarium nauczycielskiego postanowiono zakładać w miastach powiatowych bursy. Te placówki umożliwiały dzieciom chłopskim ukończenie szkół kolejnych w galicyjskim systemie edukacyjnym po szkołach ludowych. W roku np. 1913 prowadziło TSL 20 burs.

32 „Uczelnie” były placówkami oświatowymi prowadzonymi przez TSL w celu zapewnienia młodemu pokoleniu należytej opieki i kierunku wychowawczego. Organizowano je dla uczniów szkół ludowych i średnich, którzy tam w godzinach popołudniowych przychodzili, aby pod nadzorem przygotować lekcje na następny dzień. Ponadto prowadzono tam pogadanki, odczyty, wykłady oraz organizowano gry i zabawy, spacer, wycieczki, wyjścia na przedstawienia teatralne i koncerty, obchody narodowe. Uczelnie były lokowane w budynkach szkolnych.

33 *Sprawozdanie Zarządu Koła męskiego Towarzystwa „Szkoły Ludowej” w Stanisławowie za rok 1904...*, op. cit., s. 8–9.

34 *Sprawozdanie w jubileuszowym roku 1910...*, op. cit., s. 117, 302, 320.

35 *Sprawozdanie tymczasowego Zarządu głównego za rok 1892/3 odczytane na Walnym Zgromadzeniu dnia 13 czerwca 1893 r.*, [w:] *Sprawozdanie Zarządu Głównego Towarzystwa „Szkoły Ludowej” po koniec roku 1893, Kraków 1894*, s. 12; *Sprawozdanie Zarządu Głównego za czas 13-go czerwca 1893 r. do 1-ego czerwca 1894 roku*, [w:] *ibidem*, s. 35, 48.

36 *Sprawozdanie z działalności TSL za rok MCMIV...*, op. cit., s. 6–7.

Jak już wspomniano, Koło Pań w Stanisławowie II prowadziło ochronki w powiecie Stanisławów. Założyło je w celu objęcia opieką dydaktyczno-wychowawczą dzieci w wieku przedszkolnym na ogół z biednych domów. Prowadziło od 15 czerwca 1904 r. do 7 lipca 1912 r. ochronkę im. Królowej Jadwigi w Drohomirczanach. Usytuowało ją w wynajętym lokalu składającym się z 3 pokoi, który otaczał ogród, 2 podwórza i mógł pola podarowanego przez hrabiego Czahiego. W tej ochronce opiekę sprawowały przez cały dzień Siostry Służebniczki. Dzieci nie otrzymywały wyżywienia. Opiekę zapewniono różnej liczbie dzieci np. w roku 1909 – 48 dzieciom, w 1911 – 151, w 1912 – 45. Drugą ochronkę usytuowało Koło Pań w Kinhininie Kolonii we własnym lokalu, 4 pokojowym otoczonym ogrodem, podwórzem i placem zabaw. Siostry Służebniczki sprawowały tam całodzienną opiekę w latach 1906–1913 nad dziećmi w wieku 2–6 lat. W ochronce tej zapewniano wyżywienie tylko dzieciom biednym. W obu ochronkach prowadzono nauczanie katechizmu, historii Polski, deklamacji, śpiewu, robotek (wykonywano przedmioty na sprzedaż – koszyki wiklinowe w Kinhininie Kolonii, woreczki siatkowe w Drohomirczanach)³⁷.

Koło Pań zajmowało się też organizacją kursów zawodowych, bo w kształceniu zawodowym dostrzeżono ważne źródło podniesienia poziomu gospodarczego powiatu i Galicji. W 1910 r. prowadziło dla 14 uczniów kurs guzikařstwa w Delejowie³⁸. Na kolejnym kursie uczono dzieci i młodzieř wyrobu przedmiotów z siatki, sznurka i powrozów. Zarząd Koła dostarczał materiał i płacił kursantom za wykonane przedmioty, które następnie sprzedawał. Wykonywano najczęściej rzeczy służące do codziennego użytku. Kursy zorganizowano np. w 1911 r. w Delejowie – guzikařstwa, Drohomirczanach – wyrobów siatkowych i powroźniczych³⁹.

W roku 1911 skupiało Koło Pań w Stanisławowie II 359 kobiet. Przy ich pomocy zorganizowało szkołę ludową w Weleśnicy, częściowo utrzymywało szkoły ludowe w Przerośli, Wołoszowie, Świętym Stanisławie oraz całkowicie finansowały szkołę ludową w Tyśmienicach, która przekształcona została następnie w klasę eksponowaną. Działaczki tego Koła nadal opiekowały się szkołami ludowymi w Hołomkowie (172 dzieci) i Drohomirczanach (74 dzieci). Ponadto prowadzono dwie ochronki oraz 9 wypożyczalni połączonych z czytelniami książek (książek 1766, wypożyczeń 3131) w tym jedną czytelnię dla robotnic-krawcowych w Stanisławowie, a także kursy przemysłu domowego. Panie urządziły w 1911 r. 31 odczytów, obchodów narodowych, 11 przedstawień, w tym 7 za

37 *Sprawozdanie w jubileuszowym roku 1910...*, op. cit., s. 320; *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1911...*, op. cit., s. 94–99.

38 Zob. np. *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910 ...*, op. cit., s. 320.

39 *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1911...*, op. cit., s. 45–46.

które pozyskały 2647, 90 k.⁴⁰. Równie intensywnie Koło to działało w roku 1912. Nadal zajmowało się utrzymywaniem i organizowaniem szkół ludowych oraz zapewnianiem dzieciom opieki w ochronkach. Ponadto prowadziło 9 wypożyczalni połączonych z czytelniami, czytelnię i bibliotekę miejską. Zorganizowało trzy kursy zawodowe: guzیکarstwa, wyrobów siatkowych i wiązanych. Urządziło 26 odczytów, 5 obchodów narodowych, 3 przedstawienia teatralne, 6 wieców oświatowych w sprawie upaństwowienia szkół średnich. Pracami koła kierowała przewodnicząca, którą była Adela Mazurowa⁴¹. W roku następnym prowadzono takie same formy pracy⁴².

Trzecim kołem powstałym w Stanisławowie było Koło Polek im. Henryka Sienkiewicza TSL w Stanisławowie III. Założono je w 1903 r. W roku 1904 miało 158 członkiń. Zajmowało się wtedy też organizacją czytelni, zwalczaniem analfabetyzmu w szkołkach początkowych i kursach dla analfabetów, organizacją odczytów i pogadanek oraz zabaw i przedstawień teatralnych⁴³. W 1910 r. poinformowało, że prowadziło 8 czytelni i wypożyczalni, a także dom ludowy w Uhornikach, który był ważnym ogniwem pracy oświatowej i kulturalnej na tamtym terenie. Ponadto sprawowało opiekę nad dwoma szkołami ludowymi, zorganizowało 9 odczytów, 4 koncerty i jedną wycieczkę⁴⁴. W roku 1911 skupiało 107 kobiet. Prowadziło tylko dwie szkoły ludowe w Głębokiej i Hornikach. Nie prowadzono innej działalności z powodu nieobecności przewodniczącej Koła⁴⁵. W roku następnym poinformowano, że utrzymywano częściowo dwie szkoły 141 uczniami. Założono 8 wypożyczalni i bibliotekę miejską, nadal prowadzono dom ludowy w Uhornikach, urządzono 8 odczytów, 4 obchody narodowe, 3 przedstawienia sceniczne. Koło ofiarowało Zarządowi Głównemu 100 k. na pokrycie deficytu TSL przeznaczone na ten cel przez przewodniczącą Ksawerę Mroczkowską⁴⁶. W roku następnym nie wprowadzono nowych form pracy tylko kontynuowano już prowadzone⁴⁷.

Na obszarze powiatu Stanisławów, powstałe w Stanisławowie trzy koła TSL rozwijały działalność programową samodzielnie lub wspólnie. Działacze skupieni w Kole Męskim w Stanisławowie I i Kole Pań w Stanisławowie II urządzali razem uroczyste obchody rocznic narodowych. W tych uroczystościach brała udział okoliczna ludność. Co roku urządzano różne obchody. Przykładowo w 1904 r. urządzono uroczysty obchód rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Zorganizowano pochód, mszę w kościele, a wieczorem w teatrze wystawiono przedsta-

40 Ibidem, s. XIII*, 79*.

41 *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1912...*, op. cit., s. 65*–66*.

42 *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1913...*, op. cit., s. XI.

43 *Sprawozdanie z działalności TSL za rok MCMIV...*, op. cit., s. 67.

44 *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910...*, op. cit., s. 320, 356–357.

45 *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1911...*, op. cit., s. 79*.

46 *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1912...*, op. cit., s. 66*.

47 *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1913...*, op. cit., s. XI.

wienie⁴⁸. Koło Męskie TSL w Stanisławowie I i Koło Pań TSL w Stanisławowie II zorganizowały np. w 1910 r. po 18 obchodów narodowych⁴⁹. Obchody rocznic narodowych były ważnym kierunkiem działalności kół TSL, bo wpływały na umacnianie poczucia narodowego oraz pogłębianie patriotyzmu u ludności polskiej, zwłaszcza mieszkających na terenach etnicznie mieszanych.

Stanisławowscy działacze TSL zajmowali się organizacją szkół ludowych⁵⁰ i klas eksponowanych⁵¹. Towarzystwo zakładało szkoły ludowe, by chronić dzieci polskie przed wynarodowieniem. Organizowano je przeważnie w tych gminach, gdzie władze państwowe, wskutek małej liczby dzieci, bądź innych przyczyn, nie zakładały szkół rządowych. Koszty utrzymania tych placówek dla ludności polskiej ponosił Zarząd Główny TSL, a koła zobowiązane były do wyszukiwania miejscowości, gdzie dzieci polskie pozbawione były możliwości uczęszczania do szkoły prowadzącej nauczanie w języku polskim. Już w pierwszych latach prowadzenia akcji szkolnej założono szkołę ludową w Delejowie w powiecie Stanisławów⁵². Jej patronem został Adam Asnyk. Do szkoły tej uczęszczało np. w roku szkolnym 1902/03 111 dzieci narodowości polskiej (48 chłopców i 63 dziewczynki). Ponadto pobierało tam naukę dopełniającą 38 dzieci (16 chłopców i 22 dziewczynki)⁵³. Zarząd Męskiego Koła TSL w Stanisławowie I wraz z Kołem Pań TSL w Stanisławowie II zajmował się gromadzeniem funduszy na adaptację budynku szkolnego. Urządzano zabawy, przedstawienia amatorskie i wenty gospodarcze⁵⁴. W kolejnych latach wybudowano w wyniku starań kół i pomocy Zarządu Głównego szkoły ludowe w Łukowcu Wiśniowskim i Jezioruku⁵⁵. W szkole ludowej w Łukowcu Wiśniowskim im. A. Asnyka pobierało naukę np. w roku szkolnym 1902/03 261 dzieci (81 chłopców i 69 dziewczynek)⁵⁶. W roku 1905 prowadzono w powiecie Stanisławów 2 szkoły ludowe w Delejowie i Jezioroku⁵⁷. Szkoła w Jezioroku nie dysponowała własnym budynkiem szkolnym. Koło Męskie TSL w Stanisławowie podejmowało więc działania zmierzające do

48 *Sprawozdanie Zarządu Koła męskiego Towarzystwa „Szkoły Ludowej” w Stanisławowie za rok 1904...*, op. cit., s. 11–12.

49 *Sprawozdanie z działalności w jubileuszowym roku 1910...*, op. cit., s. 319–321.

50 TSL zakładało szkoły ludowe, gdy znajdowało się w danej miejscowości, co najmniej 40 dzieci narodowości polskiej w wieku szkolnym.

51 TSL zakładało klasy eksponowane, gdy w danej miejscowości nie było w wieku szkolnym 40 dzieci narodowości polskiej.

52 M. Stępowski, *Towarzystwo Szkoły Ludowej...*, op. cit., s. 72.

53 *Z naszych szkół*, „Miesięcznik TSL”, 1903, nr 3, s. 21.

54 *Sprawozdanie Zarządu Koła męskiego Towarzystwa „Szkoły Ludowej” w Stanisławowie za rok 1904...*, op. cit., s. 12–13.

55 *Sprawozdanie kwartalne...*, s. 3; *Sprawozdanie ZG TSL za czas od 1 czerwca 1898 do 1 kwietnia 1899*, Kraków 1999, s. 24; M. Stępowski, *Towarzystwo Szkoły Ludowej...*, op. cit., s. 73–74.

56 *Z naszych szkół...*, op. cit., s. 21.

57 *Sprawozdanie z działalności TSL w Krakowie za rok 1905*, Kraków 1906, s. 21–22, 24–25, 26–29.

zgromadzenia odpowiednich środków potrzebnych na zakup ziemi pod budynek szkolny⁵⁸. W kolejnych latach kontynuowano tę działalność zakładając na obszarze powiatu Stanisławów klasy eksponowane lub szkoły ludowe, np. w 1911 r. w: Bednarowie, Jamnicy, Tyśmieniczanie⁵⁹. Z tą działalnością ściśle łączyła się pomoc miejscowych kół TSL dla niezamożnych uczniów szkół ludowych w postaci rozdawnictwa książek i przyborów szkolnych, odzieży, przygotowywania posiłków, a nawet jednorazowych i okresowych zasiłków pieniężnych (stypendiów).

W powiecie Stanisławów zakładaniem czytelni i wypożyczalni zajmowały się wszystkie koła TSL istniejące w Stanisławowie. Na obszarze powiatu Stanisławów prowadzono czytelnię w roku: 1904 – 24, 1905 – 28, 1909 – 35, 1910 – 32. Dysponowały od 26 do 611 dziełami i od 1 do 7 pismami⁶⁰. Ponadto w 1910 r. założyły Koło TSL W Stanisławowie I i Koło TSL w Stanisławowie III również po jednej czytelni w pow. Bohorodczany⁶¹. Propagowało czytelnictwo zarówno książek, jak i prasy. TSL było jednym z najbardziej aktywnych galicyjskich organizacji na tym polu.

Stanisławowskim Kołom Towarzystwa udało się rozwinąć w powiecie Stanisławów amatorski ruch teatralny. Przedstawienia organizowano w Jezupolu, Delejowie i Maryampolu. Odbýwały się w domach, a niekiedy też w Stanisławowie. Przygotowaniem amatorskich przedstawień teatralnych zajmował się ks. Głowacz, prof. Wondaś. Zorganizowano też amatorski chór, który prowadził Urbanyj-organista z Delejowa⁶².

Towarzystwo prowadziło w latach 1909–1911 przy pomocy kół miejscowych biuro porady prawnej w Stanisławowie. Jego głównym celem było nie dopuszczanie do prowadzenia przez ludność rujnującą ją często procesów. Ponadto w celu niesienia pomocy osobom zwracającym się do działaczy z różnymi zapytaniami i po poradę⁶³.

W oparciu o dostępne sprawozdania TSL z lat 1914–1918 nie udało się ustalić, czy stanisławowskie Koła TSL funkcjonowały i prowadziły działalność⁶⁴. Najprawdopodobniej doszło do połączenia Koła Męskiego TSL w Stanisławowie

58 *Sprawozdanie Zarządu Koła męskiego Towarzystwa „Szkół Ludowej” w Stanisławowie za rok 1904...*, op. cit., s. 13.

59 *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1911...*, op. cit., s.30–37.

60 *Sprawozdanie z działalności TSL w jubileuszowym roku 1910 ...*, op. cit., s. 320–321.

61 *Ibidem*, s. 269.

62 *Sprawozdanie Zarządu Koła męskiego Towarzystwa „Szkół Ludowej” w Stanisławowie za rok 1904...*, op. cit., s. 12.

63 *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1911...*, op. cit. s. 149.

64 Zob. *Sprawozdanie Zarządu Głównego TSL za lata 1914 i 1915*, Kraków 1916; *Sprawozdanie Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1916*, Kraków 1917; *Sprawozdanie Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1917*, „Przewodnik Oświatowy”, 1918, nr 7–9; *Sprawozdanie Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej z działalności za rok 1918*, „Przewodnik Oświatowy”, 1919, nr 7–8.

I z Kołem Pań TSL w Stanisławowie II, które wspólnie prowadziły w 1917 r. działalność szkolną⁶⁵.

Towarzystwo zorganizowało w Stanisławowie dwa Walne Zgromadzenia. Pierwsze odbyło się w 1898 r.⁶⁶. Drugie przeprowadzono w 1905 r.⁶⁷. Wybranie tego miasta dwa razy na miejsce obrad wskazuje, że Zarząd Główny uznawał tamtejszych działaczy za prężnych, a prowadzoną przez nich działalność za ważną dla realizacji celów Towarzystwa. W 1905 roku zamieszczono też w organie Towarzystwa obszerny artykuł poświęcony powiatowi stanisławowskiemu, w którym przedstawiono mieszkającą tam ludność demograficznie i własnościowo. Ponadto omówiono stan oświaty ludowej na tym obszarze⁶⁸.

Stanisławów był siedzibą Związku Okręgowego Kół Towarzystwa. Zorganizowano go w 1904 r., kiedy to zaczął Zarząd Główny łączyć koła w Związki Okręgowe. Związki Okręgowe były ogniwami pośrednimi pomiędzy kołem a Zarządem Głównym TSL. Utworzono je w celu m. in. ożywienia, przyśpieszenia i usprawnienia działalności Towarzystwa⁶⁹. W 1911 roku, a także kolejnym obejmował stanisławowski Związek Okręgowy 20 kół, a mianowicie: Bohorodczany, Bołszowice, Buchacz, Bukowice, Bursztyn, Horożanka, Halicz, Kałusz, Monastarczyska, Nadwórna, Olesza Dwór, Otynia, Potok Złoty, Sołotwina, Stanisławów I, Stanisławów II, Stanisławów III, Tłumacz, Tyśmienica, Wojniłów. W 1912 skupionych było w nim nadal 20 kół miejscowych⁷⁰. W roku 1913 powiększył się o koło powstałe w Bitkowie. W tym okresie kierował pracami tego Związku Okręgowego dr Leszek Cyga, sekretarzem był dr Ferdynand Rydet, skarbnikiem Ernestyna Domiczkowska⁷¹. W okresie I wojny światowej zawiesił stanisławowski Związek Okręgowy działalność. Jednakże prace oświatowe prowadziły niektóre należące do niego koła⁷².

Towarzystwo Szkoły Ludowej, prowadząc działalność w powiecie Stanisławów, uzupełniało poważne braki i niedociągnięcia systemu oświatowego Galicji. Chroniło ludność polską przed wynarodowieniem. Stanisławowskie trzy koła zakładały szkoły ludowe, prowadziły klasy eksponowane i zwalczały analfabetyzm prowadząc kursy dla dorosłych analfabetów i szkołyki początkowe. Dla dzieci w wieku przedszkolnym zorganizowano ochronki, a dla uczniów szkół średnich bursę i uczelnie. Koła prowadziły również działalność kulturalno-oświatową.

65 *Sprawozdanie Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1917...*, op. cit., s. 64.

66 Zob. *Protokół VI Walnego Zgromadzenia w Stanisławowie*, [w:] *Sprawozdanie ZG TSL za czas od 1 czerwca 1898 do 1 kwietnia 1900...*, op. cit., s. 3–17.

67 Zob. np. *Po Walnym Zgromadzeniu*, „Miesięcznik TSL”, 1905, nr 5–6, s. 129–137.

68 Zob. *Powiat stanisławowski w cyfrach*, „Miesięcznik TSL”, 1905, nr 5–6, s. 137–155.

69 BPAN w Krakowie, *Materiały...*, op. cit., k. 63.

70 Ibidem; *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1911...*, op. cit., s. 17*; *Sprawozdanie z działalności TSL za rok 1912...*, op. cit., s. 10*–11*.

71 *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1913...*, op. cit., s. 156.

72 *Związki Okręgowe i Koła*, „Przewodnik Oświatowy”, 1918, nr 7–9, s. 64.

Propagowały czytelnictwo książek i czasopism prowadząc czytelnie i wypożyczalnie. Szerzyły wiedzę organizując wykłady popularne, odczyty i pogadanki, kursy zawodowe, biura porady prawnej. Ponadto stanisławowskie Koła TSL popularyzowały kulturę polską organizując amatorskie zespoły teatralne, domy ludowe. Ta działalność przyczyniła się do emancypacji kulturalnej mieszkającej tam ludności polskiej. TSL rozbudziło inicjatywę społeczną ludności powiatu poprzez wciągnięcie do bezinteresownej działalności kulturalno-oświatowej dużej liczby działaczy i społeczników. Ponadto zachęciło do korzystania z bogatej i różnorodnej oferty form pracy.

Związek Kapłanów „Unitas” wobec problemów społecznych przełomu lat 20. i 30. XX wieku na przykładzie wybranych zjazdów diecezjalnych

„Znajomość człowieka nie z przed lat, ale tego, nad którym mamy pracować, znajomość warunków, w których upływa życie fizyczne, umysłowe i moralne parafian, znajomość wpływów, jakie na nich oddziałują, i niebezpieczeństw, jakie im grożą, oto konieczny warunek owocnego duszpasterzowania”¹. Takie cele przyświecały uczestnikom zjazdu duszpasterskiego zorganizowanego w 1928 r. przez Związek Kapłanów „Unitas” diecezji krakowskiej. Spotkanie to było jednym z wielu organizowanych w dwudziestoleciu międzywojennych przez ten związek w skali ogólnopolskiej i diecezjalnej. Z części z nich zachowały się materiały drukowane, m. in. ze zjazdu poznańskiego w 1931 r.² i katowickiego w 1932 r.³

Problematyka działalności Związku Kapłanów „Unitas” zasługuje na pełne opracowanie historyczne. W pracy niniejszej sygnalizuję jedynie niektóre problemy badawcze. Szerzej staram się ukazać tematykę trzech spotkań organizacji diecezjalnych, które jednak w składzie uczestników i podejmowaną problematyką wykraczały poza granice diecezji.

Działalność „Unitasu” nie doczekała się dotychczas pełnego opracowania historycznego. W pracy wykorzystuję ogólne publikacje z historii kilku diecezji, w których powstały struktury związku i wykazywały aktywność. Początki działalności zostały ukazane w pracach poświęconych księdzu Piotrowi Wawrzyniakowi, twórcy i pierwszemu prezesowi „Unitasu”⁴. O przejawach aktywności

1 *Pamiętnik kursu duszpasterskiego urządnego w Krakowie w dniach od 5 do 9 listopada 1928 r.*, Kraków 1929, s. V–VI.

2 *Pamiętnik kursu duszpasterskiego w sprawie sekciarstwa i innowierstwa urządnego w Poznaniu w dniach od 10 do 13 lutego 1931 r. z dodatkiem referatów wygłoszonych na zebraniu sekcji kapłańskiej I Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu dnia 28 czerwca 1930 r.*, zebrał ks. Bolesław Cizak, Poznań 1931.

3 *Pamiętnik Kursu Społeczno-Duszpasterskiego urządnego przez Związek Kapłanów „Unitas” w Katowicach, 20 i 21 kwietnia 1932 roku*, Katowice 1932.

4 W. Jakóbczyk, *Ks. Piotr Wawrzyniak 1849–1910*, [w:] *Wielkopolskie XIX wieku*, praca zbiorowa pod redakcją W. Jakóbczyka, t. II, Poznań 1969; K. Śmigiel, *Ks. Piotr Wawrzyniak. Człowiek, kapłan, społecznik*, Poznań 1985.

związku możemy dowiedzieć się też ze współczesnych publikacji dotyczących duchowieństwa wybranych diecezji⁵.

Podstawowym źródłem wykorzystanym przeze mnie są wspomniane wyżej materiały ze zjazdów krakowskiego (1928 r.), poznańskiego (1931 r.) i katowickiego (1932 r.). Przeprowadziłem również kwerendę w materiałach powstałych w trakcie przygotowań i po spotkaniach duchowieństwa na początku lat dwudziestych ubiegłego stulecia. Sięgnąłem też do wydawanego w Poznaniu „Miesięcznika Kościelnego Unitas”.

Powstanie i kierunki działalności „Unitas”

Związek Kapłanów „Unitas” stanowi swego rodzaju wkład organizacyjny dzielnicy pruskiej do Kościoła polskiego w odrodzonej Rzeczypospolitej. Początki związku sięgają bowiem 1907 r., a terenem działania był zabór pruski. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości „Unitas” rozszerzył swoją działalność na diecezje z terenów dawnych zaborów austriackiego i rosyjskiego.

Inicjatorem założenia związku był ksiądz Piotr Wawrzyniak. Chciał, aby „Unitas” stał się związkiem zawodowym kapłanów⁶. Do 1 lipca 1910 r. akces do niego zgłosiło 601 kapłanów w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej, co stanowiło ponad 70% ogółu tamtejszych duchownych. Do statutowych zadań „Unitasu” – jak zauważył Kazimierz Śmigiel – należało: „pielęgnowanie ducha kapłańskiego i poczucia solidarności, obrona godności kapłańskiej, rozwijanie życia naukowego i towarzyskiego, zabezpieczenie materialne kapłanów”⁷.

Od 1909 r. z inicjatywy Związku Kapłanów „Unitas” ukazywał się „Miesięcznik Kościelny Unitas”, wydawany w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Redakcją kierował ksiądz Władysław Hozakowski. Na łamach czasopisma ukazywały się sprawozdania okresowe z działalności „Unitasu”. I tak z komunikatu z zebrania Zarządu Głównego, które odbyło się 13 stycznia 1910 r., dowiadujemy się, iż od ostatniego zebrania (9 sierpnia 1909 r.) do związku przyjęto 71 nowych członków. Aktywnie działały struktury powiatowe, organizujące cykliczne zebrania. Ich tematyka była różnorodna. Dotyczyła m. in. ubezpieczenia mienia od klęsk żywiołowych, obrony prawnej duchowieństwa i wychodźstwa. W komunikacie z zebrania znalazła się też informacja, iż zebrani szczegółowo zajmowali się sprawą ubezpieczeń w firmach: Westa, Rheinland i Deutscher Anker. Sprawozda-

5 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2000; A. Marek, *Model życia kapłańskiego w świetle nauczania biskupów i kapłanów diecezji katowickiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2000; A. Szal, *Duchowieństwo diecezji przemyskiej o.ł. w latach 1918–1939*, Przemysł 2005; W. Guzewicz, *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej w II Rzeczypospolitej*, Lublin 2003.

6 W. Jakóbczyk, *Ks. Piotr Wawrzyniak 1849–1910...*, op. cit., s. 376.

7 K. Śmigiel, *Ks. Piotr Wawrzyniak...*, op. cit., s. 60.

nie kończył apel do członków „Unitasu”. Kierownictwo Związku przypominało w nim swoim członkom o konieczności odprawiania mszy za zmarłych kolegów i terminowym opłacaniu składek⁸.

W początkowym okresie istnienia na kierunki działalności „Unitasu” istotny wpływ wywierał jego pomysłodawca, ks. Piotr Wawrzyniak. Wskazywał on m. in. na potrzebę właściwej informacji na temat religii i konieczność obrony duchownych przed niesłusznymi atakami w prasie. Te cele były realizowane przez zarząd, któremu udało się dojść do porozumienia z redakcjami większości czasopism polskich. Na ogół nie zamieszczały one korespondencji ukazujących duchownych w niekorzystnym świetle⁹.

Ksiądz Piotr Wawrzyniak podejmował też inicjatywy o charakterze ponadzaborowym¹⁰, które wiele lat po śmierci założyciela, w okresie międzywojennym, były powielane w działalności Związku Kapłanów „Unitas”. Przykładem realizacji takiej inwestycji jest otwarcie Domu Zdrowia dla Kapłanów Katolickich „Księżówka” w Zakopanem. Jego otwarcie w 1910 r. było możliwe dzięki powstałemu rok wcześniej towarzystwu. Dom w Zakopanem, zgodnie z wolą inicjatora, służył kapłanom ze wszystkich ziem polskich¹¹.

W odrodzonej Rzeczypospolitej z kręgu działaczy „Unitasu” z zaboru pruskiego wyszła inicjatywa zespolenia wszystkich organizacji kościelnych z trzech dzielnic. Projekt w tej sprawie zgłosił w 1920 r. prezes związku w diecezji chełmińskiej, ksiądz B. Czapla. Inicjatywa ta została dobrze przyjęta przez miejscowe duchowieństwo, jak również zyskała aprobatę Prymasa Polski, ks. Edmunda Dalbora¹². Wniosek B. Czapli doczekał się realizacji w skali ogólnopolskiej, czego wyrazem m. in. było tworzenie struktur „Unitasu” i cykliczne zjazdy przedstawicieli organizacji diecezjalnych¹³. Z ich programami możemy zapoznać się z zachowanych publikacji okolicznościowych¹⁴.

8 *Komunikaty Zarządu Głównego Związku Kapłanów „Unitas”, „Miesięcznik Kościelny (Unitas)”*, 1910, z. 15, s. 219.

9 K. Śmigiel, *Ks. Piotr Wawrzyniak...*, op. cit., s. 61.

10 Witold Jakóbczyk wskazał na udział księdza Piotra Wawrzyniaka oraz księży Stanisława Adamskiego i Kazimierza Zimmermanna w zjeździe duchowieństwa, który odbył się w Warszawie w sierpniu 1907 r. Pierwszy z wymienionych w swoim wystąpieniu wskazywał m. in. na rolę polskiego duchowieństwa w życiu społecznym i narodowym, w przeciwstawianiu się wynarodowieniu; W. Jakóbczyk, *Ks. Piotr Wawrzyniak 1849–1910...*, op. cit., s. 375–377.

11 K. Śmigiel, *Ks. Piotr Wawrzyniak...*, op. cit., s. 61; por. też: W. Jakóbczyk, *Ks. Piotr Wawrzyniak 1849–1910...*, op. cit., s. 375–377.

12 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej)...*, op. cit., s. 335.

13 W 1921 r. odbył się też zjazd organizacji kościelnych archidiecezji warszawskiej pod patronatem miejscowego metropolity, kardynała Aleksandra Kakowskiego; *Pierwszy Zjazd Katolicki w Warszawie w dniach 6, 7, 8 września 1921 r. Program*, Warszawa 1921.

14 III. *Zjazd Katolicki pod protektorem J. Eminencji X. Kardynała Dalbora odbędzie się dnia 10, 11, 12 czerwca 1922 r. w Poznaniu*, Poznań 1922; *Zjazd IV. Katolicki pod protektorem J. Eminencji X. Kardynała Dalbora, Arcybiskupa-Prymasa, odbędzie się*

W niepodległej Polsce – jak już wyżej wskazano – nastąpił też rozwój Związku Kapłanów „Unitas” poza teren byłego Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. I tak np. w diecezji katowickiej ukonstytuował się on 27 stycznia 1927 r. jako Zjednoczenie Kapłanów „Unitas” Diecezji Katowickiej. W jego ramach powstały: sekcja naukowa, oddział handlowy i kasa chorych. Szczegółowe zadania związku Henryk Olszar przedstawił następująco: „1. rozwijanie życia naukowego; 2. popieranie wykształcenia socjalnego (kursy społeczno-duszpasterskie); 3. pozyskiwanie świeckich do walki z niemoralnością; 4. udzielanie księżom obrony, porady i pomocy prawnej; wspomaganie instytucji społecznych; 5. aprobowanie akcji budowy domów zdrowia i urzędzenia hospicjów dla kapłanów; 7. organizowanie pomocy ekonomicznej dla duchowieństwa”¹⁵.

Organizacja katowicka rozwijała się prężnie, czego wyrazem był szybki przyrost liczby członków. Według ustaleń H. Olszara po pierwszym roku działalności do „Unitasu” zgłosiło akces 119 kapłanów, po czterech latach było ich 193, zaś na zakończenie pierwszego dziesięciolecia istnienia – 280. Związek skupiał wówczas 75% ogółu duchowieństwa diecezji katowickiej¹⁶.

Andrzej Marek w ocenie działalności Zjednoczenia Kapłanów Diecezji Katowickiej „Unitas” zwrócił uwagę „na kształtowanie doskonałości kapłańskiego wnętrza i podnoszenie kwalifikacji duszpasterskich kapłanów. Podkreślił też, że realizacja przedsięwzięć pod kątem formacyjnym duchowieństwa, była głównym ogniwem spajającym kapłanów przynależących do Unitasu”¹⁷. A. Marek wskazał również na sferę działalności Związku specyficzną dla diecezji katowickiej. W jego ocenie bowiem „Unitas” stał się też kontynuatorem poczynąń działającego niegdyś Towarzystwa Naukowego Kapłanów Śląskich. A zatem poza sferą samopomocową, podstawową w poczynaniach organizacji diecezjalnych w skali ogólnopolskiej, wpływał także na formację intelektualną kleru¹⁸.

W literaturze historycznej znajdujemy też informacje o działalności „Unitasu” na terenie dawnego zaboru austriackiego. I tak w 1920 r. powstał Związek Kapłanów Diecezji Przemyskiej obrządku łacińskiego „Unitas”. W maju tego roku uzyskał zatwierdzenie miejscowego biskupa Józefa Sebastiana Pelczara i władz państwowych. Podobnie jak w przypadku organizacji katowickiej, badacze odnotowują tendencję zwyżkową w liczebności członków. I tak w 1929 r. do związku należało 65% ogółu duchownych diecezji przemyskiej, zaś sześć lat później – 73%. W ocenie księdza biskupa Adama Szala, czynnikami decydującymi o wstępowaniu księży była perspektywa uzyskania wsparcia materialnego na

dnia 5, 6, 7 maja 1923 r. w Lesznie, Poznań 1923; VI. Zjazd Katolicki pod protektoratem Prymasa Polski J. Eminencji X. Kardynała Dalbora odbędzie się dnia 27, 28, 29 czerwca 1925 r. w Ostrowie Wlk., Poznań 1925.

15 H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie...*, op. cit., s. 334.

16 Ibidem.

17 A. Marek, *Model życia kapłańskiego...*, op. cit., s. 217.

18 Ibidem, s. 231.

emeryturze lub w wypadku choroby, jak również poparcie dla związku i zachęty do członkostwa w nim miejscowego biskupa¹⁹.

Szczególne miejsce w działalności „Unitasu” w Przemyśle miała jego wyodrębniona agenda – Samopomoc Kapłańska. Związek miał znaczący udział w powstaniu na terenie diecezji dwóch domów wypoczynkowych-uzdrowisk – Domu Zdrojowego „Anatolówka” w Brzozowie i Domu „Unitas” w Truskawcu²⁰. Tym samym organizacja przemyska nawiązywała w swojej działalności do wspomnianych wyżej poczynań zakopiańskich księdza Piotra Wawrzyniaka.

Problematyka samopomocy kapłanów dominowała w działalności „Unitasu” na terenie diecezji łomżyńskiej. Związek powstał tam w 1932 r. Stworzona w jego ramach Kasa Emerytalna, zapewniała swoim członkom dotacje miesięczne po przejściu na emeryturę. Warunkiem otrzymywania pomocy było uiszczenie co najmniej przez trzy lata składek na rzecz wspomnianej kasy i dokonanie jednorazowej wpłaty wpisowej w wysokości 50 złotych²¹.

Organizacja i tematyka wybranych zjazdów (kursów)

Śród wybranych przeze mnie do omówienia zjazdów „Unitasu” każdy miał temat przewodni. Problematyce organizowania i prowadzenia działalności duszpasterskiej w parafiach był poświęcony – jak już wyżej wskazano – pierwszy z wymienionych kursów. Odbił się on w Krakowie w dniach 5–9 listopada 1928 roku. Organizacji spotkania podjął się Związek Kapłanów „Unitas” Archidiecezji Krakowskiej na czele z jej prezesem księdzem Stanisławem Domasikiem²². W programie czterodniowych obrad znalazło się 18 referatów²³.

19 A. Szal, *Duchowieństwo diecezji przemyskiej...*, s. 235–236.

20 Ibidem, s. 233–234.

21 W. Guzewicz, *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej...*, op. cit., s. 105.

22 *Pamiętnik Kursu Duszpasterskiego...*, s. V–VI.

23 W programie spotkania krakowskiego znalazły się następujące referaty: ks. Michał Lewek z Tarnowskich Gór – *Organizacja parafii w Niemczech*; ks. Antoni Sobczyński z Kielc (w l. 1922–1927, poseł, ZLN) – *Znajomość i kontakt z parafianami*; ks. Bolesław Rydz z Wodzisławia – *Środki do ożywienia obowiązkowych praktyk religijnych w parafii*; ks. Andrzej Mroczek z Ciężkowic – *Apostolstwo świeckich*; ks. Izidor Steczko z Polanki Wielkiej – *Bractwa kościelne*; ks. Ludwik Kasprzyk z Krakowa (senator) – *Biblioteki i czytelnie parafialne*; ks. Józef Sznajder z Bielska Białej – *Duszpasterstwo stanowe wśród mężczyzn i kobiet*; ks. Andrzej Paryś z Liszek koło Krakowa – *Praca społeczna duszpasterza*; ks. Teodor Czaputa z Krakowa – *Zagadnienia moralności płciowej w życiu młodzieży*; ks. Stanisław Podoleński z Krakowa – *Wychowanie młodzieży do życia małżeńskiego*; ks. Jan Skarbek z Oświęcimia – *Egzamin przedślubny dla nowożeńców z uwzględnieniem przeszkód małżeńskich i dyspens*; ks. Michał Lewek – *Prawo moralne w życiu małżeńskim*; ks. Władysław Wicher, prof. UJ – *Konfesjonał w stosunku do nadużyć małżeńskich*; ks. Stanisław Maśliński z Krakowa – *Ambona o moralności płciowej*; ks. Jan Rostworowski z Krakowa – *Przeciwdziałanie niemoralności w modzie, widowiskach i druku*; ks. Zygmunt Pilch z Kielc – *Przeciwdziałanie niezależnej moralności*; ibidem, s. 9–13.

Drugi z omawianych kursów odbył się w Poznaniu w dniach 10–13 lutego 1931 r. Gospodarzem spotkania był miejscowy Związek Kapłanów „Unitas”. Inicjatywa zorganizowania kursu wypłynęła od Prymasa Polski, kardynała Augusta Hlonda. Głównym tematem była sprawa „aktualnego stanu innowierstwa i sekciarstwa w Polsce”. W programie spotkania znalazło się 15 referatów, dotyczących m. in. mniejszości wyznaniowych w Polsce, masonerii, okultyzmu i spirytyzmu, jak również propagandy bolszewickiej.

Szczególny charakter miał kurs duszpasterski, zorganizowany w Katowicach w dniach 21–22 kwietnia 1932 r. W przedmowie do publikacji pozjazdowej ksiądz Michał Lewek, prezes Zjednoczenia Kapłanów Diecezji Katowickiej „Unitas”, stwierdził, że „kurs duszpasterski, urządzony w obecnej chwili na terenie Górnego Śląska, musiał z natury rzeczy nabrać charakteru społecznego. Wszak obecny kryzys gospodarczy z swą przerażającą klęską bezrobocia nie daje się nigdzie w Polsce tak ostro we znaki jak na Śląsku”. Jako istotny cel uczestnictwa w kursie ks. Lewek wskazał możliwość uświadomienia kapłanom następstw społecznych i religijnych obecnego kryzysu oraz uzyskania wskazówek do pracy duszpasterskiej, aby przez nią „przyczynić się przynajmniej do moralnego złagodzenia obecnej nędzy”²⁴.

Organizowane przez „Unitas” kursy duszpasterskie cieszyły się dużym zainteresowaniem duchowieństwa. Szczegółowe zestawienie zachowało się ze spotkania krakowskiego, w którym wzięło udział 221 księży. Na duże zainteresowanie duchowieństwa wskazał w mowie powitalnej miejscowy metropolita Adam Stefan Sapieha. Podkreślił też znaczenie nauki duszpasterskiej. Stwierdził wprost, iż duszpasterstwo jest „sztuką wychowania, oddziaływania na ludzi i dlatego posługiwać się musi elementami ludzkimi, dostosowywać się do każdej psychiki ludzi, stosunków ludzi, stosunków, jakie panują, i wykorzystywać wszystkie zdobycze wiedzy ludzkiej”²⁵.

W spotkaniu w 1928 r. zdecydowanie przeważali duchowni z archidiecezji krakowskiej. Wśród uczestników znajdujemy też przedstawicieli archidiecezji: gnieźnieńskiej, poznańskiej, lwowskiej, warszawskiej; diecezji: częstochowskiej, sandomierskiej, tarnowskiej, lubelskiej, przemyskiej, kieleckiej, katowickiej, włocławskiej, łomżyńskiej, łódzkiej. Spotkanie miało więc charakter ogólnopolski. Znalazło to również odzwierciedlenie w składzie prezydium. Zasiadali w nim księża: Wincenty Czajkowski ze Lwowa, Włodzimierz Jasiński z Łodzi, Leon Żebrowski z Wilna, Aleksander Fajęcki z Warszawy, Stefan Skoczyński z Jaworzna (archidiecezja krakowska), oraz Antoni Zajdler z Malic i Franciszek Zbroja z Pawłowa (oba diecezja sandomierska)²⁶.

24 *Pamiętnik Kursu Społeczno-Duszpasterskiego...*, op. cit., s. 5.

25 *Pamiętnik Kursu Duszpasterskiego...*, op. cit., s. IX.

26 *Ibidem*, s. VII, XV–XX.

Z pozostałych dwóch zjazdów nie dysponujemy szczegółowymi danymi o ich uczestnikach. W Poznaniu, jak wynika z ogólnej informacji, pojawiło się „ponad stu kapłanów z całej Polski”²⁷. W kursach katowickich w 1932 r. wzięło udział 148 duchownych. W tej liczbie znalazła się grupa delegatów z diecezji przemyskiej, krakowskiej, poznańskiej, warszawskiej i lubelskiej²⁸.

Z problematyki podejmowanej podczas pierwszego ze wskazanych kursów duszpasterskich na uwagę zasługuje referat dotyczący roli świeckich w życiu Kościoła. Przedstawił ją podczas spotkania krakowskiego ksiądz Andrzej Mroczek, proboszcz z Ciężkowic. Swoje wystąpienie zatytułował „Apostolstwo świeckich”. Refleksje przedstawione przez referenta stanowiły zapewne efekt jego doświadczeń w pracy duszpasterskiej. Spostrzeżenia te są godne odnotowania z uwagi na ich aktualność. Ksiądz Mroczek stwierdził, iż „nie można sobie nawet wyobrazić normalnego istnienia i rozwoju Kościoła Chrystusowego bez apostołowania świeckich”. Dalej wskazywał na kierunki działania księży, którzy umiejętnie powinni pozyskiwać wiernych do współpracy. W tych działaniach – zdaniem referenta – pożądane efekty można uzyskać „drogą wychowania i droga wyszukiwania”. W pierwszej z nich zakładano formację świeckich od czasu I Komunii św., przez systematyczne praktyki religijne, czytelnictwo prasy katolickiej, członkostwo w bractwach i stowarzyszeniach kościelnych. Pozyskiwanie apostołów świeckich „drogą wyszukiwania” miało się dokonywać we wszystkich środowiskach – od „najwyższej inteligencji”, jak nazywał ksiądz Mroczek kadrę naukową uniwersytetów, po robotników i chłopów. Sposoby angażowania uzależniał referent od grupy społecznej. I tak podawał przykłady biskupów, którzy utrzymywali kontakty z ludźmi nauki i kultury, pozyskując ich tym samym do współpracy. W innych środowiskach wskazywał na bezpośrednie spotkania proboszczów parafii z wiernymi, których „można przekonać do służby apostołskiej. Wykorzystać każdy stan – postulował ksiądz Mroczek – i mężczyzn, i niewiasty, i młodzież i dziewczęta, bo apostołstwo świeckich jest tak różnorodne, że każdy wiek i każda płeć może znaleźć pole pracy i to właśnie dla niej jedynie odpowiednie”. W sposób bezpośredni i dosadny wskazywał jakie grupy i dlaczego pozyskiwać dla apostołstwa. Stwierdził, iż trzeba „wykorzystać w pierwszym rzędzie mężczyzn, małżeństwa bezdzietne, stare panny, których jeżeli się nie wyzyska na polu apostołstwa, to zdziwaczej, żyjąc bez celu”²⁹.

Dalej ksiądz Mroczek przekazał sześć praktycznych wskazówek dla kapłanów, szukających apostołów świeckich. Podkreślał, iż: „1. Najpierw musi mieć kapłan wiarę w powodzenie sprawy, do której się świeckich zaprzęga (...) 3. Niechaj kapłan się nie wysuwa, o ile możliwości, na pierwszy plan. Honor cały niechaj

27 *Pamiętnik Kursu Duszpasterskiego w sprawie sekciarstwa i innowierstwa...*, op. cit., s. VII.

28 *Pamiętnik Kursu Społeczno-Duszpasterskiego...*, op. cit., s. 7.

29 *Pamiętnik Kursu Duszpasterskiego...*, op. cit., s. 87.

mają świeccy – a ostatecznie Bóg (...) 4. Trzeba nam [księżom – J. C.] być dobrymi, łagodnymi, kochającymi, demokratycznie usposobionymi, nie wystawiającymi zbyt rąk, aby je całowano; 5. O ile możliwości z działalności naszej wyeliminować pierwiastek uczuciowy, aby uświadomiony katolik przywiązania do Kościoła i gotowości pracy na Jego chwałę nie mierzył stopniem sympatii i miłości do kapłana; 6. Pozwólmy świeckim mieć własne zdanie w sprawach, w których to dopuszczalne, bo nie przysięgali in verba magistri. Nie chcemy, aby się kładli plackiem przed każdym naszym zdaniem”³⁰.

Drugi z omawianych zjazdów, który odbył się z Poznaniu w 1931 r., był w całości poświęcony problematyce „sekciarstwa i różnowierstwa”, postrzeganych jako zagrożenie dla Kościoła. Tematykę zasugerował organizatorom główny inicjator spotkania kardynał August Hlond, Prymas Polski.

W programie zjazdu znalazło się piętnaście referatów, które dotyczyły przede wszystkim problematyki wyznaniowej, rozpatrywanej pod kątem postrzeganych przez środowiska kościelne zagrożeń dla katolicyzmu w Polsce. Wśród referatów znaleźli się m. in. literat i działacz społeczny, ksiądz Nikodem Cieszyński (1886–1942), z referatem nt. „Pogląd na sekciarstwo polskie, jego rozwój i znamiona”; ksiądz Henryk Likowski (1876–1932) – historyk Kościoła, profesor Uniwersytetu Warszawskiego (tytuł jego wystąpienia: „Pogląd na wyznania protestanckie w Polsce współczesnej”); czy biskup sufragan łomżyński, ksiądz Bernard Dembek (1871–1937), który swoje wystąpienie zatytułował: „Duszpasterz w przeciwdziałaniu sekciarstwu”.

W wystąpieniu ostatniego z wymienionych znajdujemy spostrzeżenia zbliżone do tych, na które wskazywał cytowany wyżej ksiądz Andrzej Mroczek. Biskup Dembek omawiając kwestie przeciwdziałania sekciarstwu podkreślał znaczenie właściwych postaw, które winny cechować duszpasterza, dobrego i skutecznego w działaniu. Nie pomijał też niewłaściwych zachowań, podając typowe. W kwestii stosunku do parafian stwierdził: „A czyż stosunek nasz osobisty do parafian podczas urzędowania w kościele i poza kościołem i przy załatwianiu różnych spraw parafialnych nie pozostawia również dużo do życzenia? Czyż nie znamy takich duszpasterzy, którzy do parafian odnoszą się, jakby byli ich panami – a oni ich sługami i poddanymi?”³¹

Ponadto B. Dembek w swoim wystąpieniu podkreślał znaczenie świątobliwego i cnotliwego życia kapłanów, ich dbałość o własny rozwój duchowy i intelektualny. Akcentował potrzebę życzliwego nastawienia księży do swoich parafian. Z przykrością stwierdzał, iż „tak liczne skargi naszych parafian są istotnie uzasadnione i że my kapłani – jak podkreślał – tak często dajemy powód do rozgoryczenia wśród wiernych przez swoją szorstkość i opryskliwość. Jakżeż my przez to wiernych odstraszaamy i zniechęcamy już nie tylko do własnej osoby, ale

³⁰ Ibidem, s. 88.

³¹ B. Dembek, *Duszpasterz w przeciwdziałaniu sekciarstwu*, ibidem, s. 165.

do Kościoła!³² Jako przeciwwagę dla tego rodzaju postawy biskup Dembek rzucił w relacjach duchownych z parafianami: „Dajmy im tedy nasze serca. Niech świat obojętny albo niechętny wie, iż go kochamy i że żyjemy bardziej dla jego szczęścia niż dla własnego. Dawajmy siebie wszędzie, gdzie sposobność się nastręcza. Najchętniej oddawajmy się wydziedziczonym, biednej klasie robotniczej. Prawda, że czasem potrzeba wprost heroicznej ofiary i cierpliwości i opanowania się, ale i przed takim heroizmem wzdrygać się nie wolno, gdy o zbawienie dusz chodzi”³³.

Wśród wystąpień zjazdu poznańskiego znalazł się referat Klemensa Jędrzejewskiego z Płocka, dotyczący propagandy bolszewickiej³⁴. Referent wskazał na zagrożenia płynące z tej strony dla cywilizacji chrześcijańskiej. Za szczególnie groźne dla chrześcijaństwa uznał działania Międzynarodówki Komunistycznej, która w ocenie referenta „zwalcza wszelki wpływ burżuazjiny na proletariat, walczy ona: przeciwko religii, przeciwko wszelkiej innej filozofii niż marksizm; przeciwko doktrynom, głoszącym przymierze między kapitałem i pracą: przeciwko oportunistom socjalistów”³⁵.

K. Jędrzejewski, cytując dokumenty programowe ruchu komunistycznego, nazywał Rosję radziecką „podstawą operacyjną wojującego komunizmu, fortecą i sztabem światowej rewolucji, Mekką całej akcji komunistycznej”. Wskazywał na finansowanie przez Moskwę agitacji bolszewickiej w skali międzynarodowej³⁶. Szeroko omawiał przyczyny postępu tejże agitacji. Podkreślał znaczenie inteligencji w przeciwdziałaniu rozprzestrzenianiu się propagandy komunistycznej. Jako właściwą formę organizacyjną kontrakcji uznał zrzeszanie się w strukturach Akcji Katolickiej. „Jednym z jej zadań – jak podkreślił Jędrzejewski – jest nie tylko propaganda chrześcijańskich idei społecznych, lecz i należyte zorganizowanie na terenie parafii idealnego współżycia między dziećmi jednej Matki Kościoła, świadomego wychowawczego oddziaływania elity na masy. Im bliższa i intensywniejsza będzie działalność społeczna inteligencji katolickiej, tym odporniejsza stanie się masa na wpływ wywrotowej propagandy”³⁷.

K. Jędrzejewski dostrzegał konieczność przeciwstawienia się agitacji bolszewickiej. Uważał, że działania te muszą mieć zorganizowany charakter. Doceniał też znaczenie czynnika ekonomicznego, wskazując, iż usunięcie lub przynajmniej zmniejszenie skutków kryzysu ekonomicznego może przynieść ograni-

32 Ibidem, s. 170.

33 Ibidem.

34 K. Jędrzejewski, *Cele i drogi propagandy bolszewickiej w Polsce*; tamże, s. 152–160.

35 Ibidem, s. 152.

36 W kwestii finansowania przez Rosję działalności komunistycznej Jędrzejewski pisał: „Rozporządzając ogromnymi środkami, zasobami, wyciskanymi ze stu kilkudziesięciu milionów poddanych, mieszkańców współczesnej Rosji, mając do dyspozycji odpowiednio zorganizowane partie komunistyczne, Komintern niezmordowanie pracuje nad realizacją programu III Międzynarodówki”; ibidem.

37 Ibidem, s. 153.

czenie postępu komunizmu. Gwarantem zaś zupełnego pokonania komunizmu winno być – zdaniem referenta – pogłębienie życia religijnego³⁸.

Problematyka propagandy komunistycznej znalazła się również w programie zjazdu katowickiego w 1932 r. Referat jej poświęcony przedstawił inżynier Adolf Kliszewicz z Tarnowskich Gór³⁹. Wskazywał w nim na nienaturalny charakter komunizmu. Zdaniem autora system ten jest możliwy do zastosowania jedynie we wspólnotach zakonnych, których członkowie nie mają rodzin i nie posiadają własności prywatnej. Kliszewicz podkreślał też, że istnienie rodziny wyklucza komunizm, gdyż nie jest wtedy możliwe przeprowadzenie kolektywizacji. „Wprowadzać zaś komunizm siłą – jak zauważył – to znaczy gwałcić naturę ludzką u samych jej podstaw i sprowadzać człowieka na najniższe komórkowe szczeble zwierzęcego bytowania, a dążyć do tego z takim nieugiętym uporem, jak bolszewicy, mogą faktycznie tylko ludzie, będący pod wyraźnym wpływem transcendentnej siły zła”⁴⁰.

Ukazując niekorzystny wpływ komunizmu na życie społeczne A. Kliszewicz odwołał się do przykładu stosunków społeczno-ekonomicznych, panujących w ówczesnej Rosji. Wprowadzenie tam komunizmu – zdaniem autora referatu – „stało się zupełnym grobem społeczeństwa. Odebrał on bowiem jednostce wszystko, co składa się na życie indywidualne, religię, narodowość, rodzinę, własność”⁴¹.

System bolszewicki przyrównał A. Kliszewicz do ustroju cesarstwa rzymskiego. W bolszewizmie – jak pokreślił – znajdują odzwierciedlenie wszystkie cechy cezaryzmu rzymskiego, w tym przede wszystkim: panowanie jednej idei „amoralnej”, kolektywizm odbierający prawa jednostki i niszczący przejawy różnorodności w życiu społecznym. Wskazał też Kliszewicz na uniwersalistyczne tendencje podobne, jak w czasach cesarstwa rzymskiego. „Bolszewizm – jak zauważył – z jakąś niepojętą, nadludzką wprost energią, wytrwałością i zawziętością, kroczy do podboju świata, innymi wprawdzie drogami i metodami, niżli to czynił Rzym, ale w tym samym ostatecznym celu narzucenia światu swej formy stabilizacyjnej, swego pacis bolszewiensis na gruzach wszelkich form różnorodności i osobowości”⁴².

38 W kwestii przeciwdziałania propagandzie komunistycznej K. Jędrzejewski stwierdził: „kontrpropaganda, należycie zorganizowana, jest koniecznością, zwłaszcza w dzisiejszych czasach przełomowych, usunięcie lub chociażby zmniejszenie kryzysu gospodarczego przyczyni się bezwarunkowo do częściowej likwidacji komunizmu, zgaszenie głównego ogniska rewolucji też będzie miało doniosłe skutki. Ale nawet wszystkie sposoby razem wzięte nie usuną w zupełności komunizmu. Potrzebna jest gruntowna i głęboka wewnętrznie przemiana duchowa dusz, realizacja zasad nauki Chrystusowej w życiu prywatnym i publicznym”; *ibidem*, s. 159.

39 A. Kliszewicz, *Socjalizm i komunizm doby obecnej*, [w:] *Pamiętnik Kursu Społeczno-Duszpasterskiego...*, op. cit., s. 17–34.

40 *Ibidem*, s. 25.

41 *Ibidem*.

42 *Ibidem*, s. 31.

Uczestnicy zjazdu katowickiego dzielili się też doświadczeniami z działań, mających na celu łagodzenie skutków bezrobocia. Przykładem jest wystąpienie prezesa Zjednoczenia Kapłanów Diecezji Katowickiej „Unitas”, ks. Michała Leweka. Autor referatu zawarł w nim własne doświadczenia i zawarł szereg rad praktycznych. Obserwacje poczynań charytatywnych na terenie diecezji katowickiej doprowadziły go do przekonania, iż całość działań powinny nadzorować instytucje państwowe. Prywatna zaś dobroczynność powinna obejmować pojedyncze wypadki biedy.

Ks. M. Lewek wskazał na szczególną sytuację społeczno-ekonomiczną na terenie Górnego Śląska wywołaną wielkim kryzysem, na rozmiary ubóstwa spowodowane zamykaniem zakładów przemysłowych. W ocenie referenta bieda w ówczesnych rodzinach robotniczych miała wymiar nie tylko ekonomiczny, ale również moralny. I właśnie angażowanie się Kościoła w łagodzenie skutków kryzysu widział przede wszystkim w sferze moralnej. Te działania miały stanowić uzupełnienie inicjatyw podejmowanych przez państwo.

W niesieniu pomocy ubogim ks. Lewek radził zwrócić uwagę na psychikę ludności ubogiej, pozbawionej pracy. Przestrzegał przed ujemnymi następstwami świadczeń materialnych. Stwierdził wprost, iż bezrobotni „przywyczajeni już od dłuższego czasu do otrzymywania z rozmaitych stron zapomóg bez pracy, nie widzą także w darach prywatnej dobroczynności nic dobrowolnego, z dobrego serca im zaofiarowanego, ale coś, co im słusznie według sprawiedliwości się należy, do czego mają prawo, za co wcale nie potrzebują okazywać wdzięczności i przy czym mogą nawet w najgorszy sposób wymyślać, o ile z jakichkolwiek przyczyn spotykają się z odmową albo otrzymana zapomoga ich z tego lub owego powodu nie zadowalnia”⁴³.

Podsumowanie

Przedstawione wyżej wybrane informacje z organizacji i przebiegu diecezjalnych zjazdów (kursów) Związku Kapłanów „Unitas” pokazują zaangażowanie kapłanów w podnoszenie skuteczności podejmowanej działalności duszpasterskiej. Wydaje się, iż ta pogłębiona refleksja, wyrażona w oficjalnych wystąpieniach, stanowi wyraz dążeń do poznania całokształtu uwarunkowań życia społeczno-ekonomicznego, kulturalnego i politycznego ówczesnego społeczeństwa polskiego. Wiele spostrzeżeń, przedstawionych w referatach, ma już charakter ściśle historyczny. Niektóre jednak są stale aktualne. Dotyczy to zwłaszcza miejsca świeckich w życiu Kościoła.

Problematyka działań „Unitasu” w okresie międzywojennym zasługuje jednak na pełne i wnikliwe opracowanie historyczne.

43 Ibidem, s. 41.

Organizacje spółdzielcze w okolicach Raciąża w latach 1929–1950

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku, na wsi bardzo popularne stały się spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, skupiające drobnych rolników (które znamy pod nazwą Kasy Stefczyka). Działały one w latach 1890–1939. Powstały one dla przeciwdziałania powszechnym na wsi praktykom lichwiarskim (tj. udzielaniu pożyczek na wysoki procent). Ich zadaniem było zbieranie oszczędności członków, a następnie udzielanie im kredytów; podstawą Kas Stefczyka były małe obszary działania, nieograniczona odpowiedzialność i przestrzeganie celowości gospodarczej pożyczek. Już pod koniec lat trzydziestych XX w. było ich w II Rzeczypospolitej blisko 3000.

Pierwszą tego typu kasę założył w 1890 roku w Czernichowie pod Krakowem Franciszek Stefczyk, nauczyciel. Z wykształcenia był on historykiem. W latach 1899–1918 pełnił funkcję kierownika Biura Patronatu dla Spółek Oszczędności i Pożyczek przy Wydziale Krajowym we Lwowie. Od 1907 roku współorganizował Krajową Centralną Kasę dla Spółek Rolniczych we Lwowie. Równocześnie od tego roku był posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego. W czasie obrony Lwowa w listopadzie 1918 roku był jednym z przywódców polskiego Komitetu Bezpieczeństwa i Ochrony Dobra Publicznego (odpowiedzialny za sprawy skarbu).

Na początku 1919 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie kierował przeniesioną ze Lwowa Centralną Kasą Spółek Rolniczych. W 1924 roku został prezesem Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych. Był autorem wielu prac o spółdzielczości. Zmarł w Krakowie w 1924 roku. Został pochowany we Lwowie na cmentarzu Łyczakowskim (wraz z żoną zm. w 1916 roku)¹. W 1993 roku powstała w Polsce Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa – SKOK Stefczyka, nawiązująca do po przedwojennych tradycji Kas Stefczyka.

W okolicach Raciąża (w ówczesnym pow. sierpeckim, położonym w woj. warszawskim) w okresie międzywojennym (1918–1939) powstały 2 takie kasy: w Koziebrodach (w 1927 roku) i w Krajkowie (w 1929 roku). Ponadto wcześniej w samym Raciążu istniało już Towarzystwo Drobного Kredytu (zał. w 1901 roku

1 B. Cywiński, *Idzie o dobro wspólne.... Opowieść o Franciszku Stefczyku*, Sopot 2005.

przez miejscowego lekarza Romana Wnorowskiego). O organizacjach w samym mieście Raciąży należałoby poświęcić oddzielny artykuł. Także we wspomnianym wcześniej Krajkowie w latach 30. założona została Spółdzielnia Spożywców „Nasz Sklep”. Ciekawą inicjatywą było założenie przed wybuchem wojny w 1939 roku Gorzelni Spółdzielczej w Krajkowie z siedzibą w Kondrajcu (o niej na końcu tego artykułu). Ze względu na wybuch wojny gorzelnia nie rozpoczęła działalności.

Samo miasteczko Raciąż było naturalnym ośrodkiem społeczno-gospodarczym dla kilku okolicznych parafii (Gradzanowo Kościelne, Gralewo, Koziebrody, Krajkowo, Raciąż i Unieck) i gmin (Gutkowo, Gradzanowo, Koziebrody, Raciąż, Rybitwy i Stróżęcín). Był wymieniony wśród innych grodów już w 1065 roku w tzw. fałsyfikacie mogilneńskim. Po upadku grodu stał się własnością książąt płockich i był siedzibą kasztelana. Dwukrotnie (w 1254 i 1404 roku) podpisywano tu rozejm z Krzyżakami.

W 1425 roku miasto otrzymało prawa miejskie. Po przyłączeniu księstwa płockiego do Korony w 1495 roku, miasto przeszło w ręce królewskie. Od 1512 roku miasto stało się (na drodze zamiany za miasto Kock w Lubelskiem) siedzibą klucza dóbr biskupów płockich. Miasto było też do II rozbioru siedzibą powiatu sądowego województwa płockiego. Tu odbywały się sejmiki ziemskie dla województwa płockiego, z których wybierano 4 posłów do Sejmu i 2 deputatów do Trybunału Koronnego w Piotrkowie Trybunalskim.

W okresie zaborów miasto wchodziło w skład guberni płockiej. W 1869 roku Raciąż utracił prawa miejskie (odzyskał je w 1922 roku). W 1924 roku otwarto tu linię kolejową Nasielsk – Sierpc, która spowodowała szybszy rozwój miasta (w latach 1921 i 1939 miasto liczyło odpowiednio: 4513 i 5311 mieszkańców – w tym około 1500–1600 osób pochodzenia żydowskiego). Należy nadmienić, że tej ostatniej liczby ludności nie udało się do dzisiaj przekroczyć.

Podczas okupacji hitlerowskiej było tu getto i obóz pracy (do 1942 roku). Miasto zostało wyzwolone 19 I 1945 roku. Po II wojnie światowej miasteczko stało się ośrodkiem lokalnego przemysłu (m. in. powstała tu proszkownia mleka). Było siedzibą gminy (obejmującej także tereny wiejskie wokół miasta)². W chwili obecnej miasto (na 4 km²) liczy około 4800 mieszkańców. Od 1992 roku jest siedzibą 2 gmin: miejskiej i wiejskiej (obejmującej 249 km² i ok. 9300 mieszkańców zamieszkałych w 52 sołectwach).

Kasa Stefczyka w Koziebrodach

Pierwsze zgromadzenie założycielskie „Rolniczej kasy Stefczyka. Spółdzielni z odpowiedzialnością nieograniczoną w Koziebrodach” odbyło się 17 lutego 1927 roku. Brało w nim udział 22 osoby w mieszkaniu St. Jakubiaka. Na prze-

2 E. Lewandowski, *Województwo ciechanowskie*, Ciechanów 1979, s. 54–55.

wodniczącego zebrania wybrano Jana Wiśniewskiego, asesorów (członków prezydium zebrania) – Juliana Biesiekierskiego i Stanisława Cybulskiego, sekretarza – Edwarda Biesiekierskiego. Zebranie zagaił Adam Jabłoński, który przedstawił Statut oparty na ustawie o spółdzielczości, z 29 października 1920 roku. Zebrani przyjęli uzupełnienia do niego.

Zgodnie ze Statutem wpisowe wynosiło 2 zł, a udział członkowski – 25 zł. Ustalono wysokość pożyczek do 15 000 zł. Członkami Kasy mogli być mieszkańcy 15 wsi należących do ówczesnej gminy Koziebrody, m. in.: Bielán, Druchowa, Koziebród, Koziebród – Kolonii, Malewa, Małej Wsi, Milewa, Milewka, Niedroża Mł., Osieka Piasecznego, Osieka Wielkiego, Osieka Włostybory i Żabowa.

Głównymi organami Kasy były :

a) Zarząd – składający się z 3 osób wybieranych przez Radę Nadzorczą na 3 lata (co roku wybierano rotacyjnie jednego nowego członka). Do podjęcia uchwał potrzebnych było dwóch członków.

b) Rada Nadzorcza – składała się z 6 członków i 3 zastępców członka – wybieranych przez Walne Zgromadzenie na 3 lata (co roku wybierano 1/3 składu Rady). Uchwały Rady Nadzorczej były prawomocne, gdy w posiedzeniu bierze udział połowa członków Rady. Rada Nadzorcza sprawdzała księgi kasowe raz na kwartał, ustalała wysokość odsetek oraz przyjmowała nowych członków.

c) Walne Zgromadzenie było zwoływane corocznie do końca kwietnia.

Pod Statutem podpisali się m. in.: Julian Biesiekierski – rolnik z Koziebród, Stanisław

Cybulski, Ignacy Ciarciński, Stanisław Ludwikowski, Jan Łyszcz – rolnik z Malewa, Antoni Mariański, Władysław Tutkaj, Jan i Władysław Wiśniewscy. Następnie wybrano Zarząd i Radę Nadzorczą. Do Zarządu wybrano: Władysława Wiśniewskiego (jako prezesa) – rolnika z Koziebród, St. Jakubiaka (skarbnika) i J. Biesiekierskiego (rachmistrza). W skład Rady Nadzorczej weszli: jako członkowie – Ignacy Ciarciński, Stanisław Cybulski, Adam Jabłoński, Stanisław Ludwikowski, Wincenty Szczypa, Mateusz Tutkaj – rolnik z Malewa; jako zastępcy członków – Antoni Mariański, Władysław Mielczarski i Władysław Tutkaj³.

Uchwalono też przystąpienie kasy Stefczyka w Koziebrodach do Centralnej Kasy Spółdzielni Rolniczych. Ponadto 1 czerwca 1927 roku została wpisana do rejestru przez Sąd Okręgowy w Płocku. Kasa rozpoczęła działalność od 1 sierpnia tego roku. 5 października tego roku została przyjęta w poczet członków Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych.

Jednakże w niedługim czasie Kasa popadła w trudności finansowe. 16 sierpnia 1931 roku odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków, na które

3 Archiwum Akt Niowych w Warszawie (AAN), Akta Rady Spółdzielczej, sygn. 7932 (Kasa Stefczyka w Koziebrodach). *Protokół zgromadzenia założycielskiego Rolniczej Kasy Spółdzielczej z odpowiedzialności nieograniczoną w Koziebrodach z dn. 17 II 1927 roku.*

przybyło ich 34. Wówczas przewodniczącym Rady Nadzorczej był Mateusz Tutkaj. Zebraniu przewodniczył Klemens Lewandowski, a asesorami (członkami prezydium zebrania) byli: Maksym Gołębiowski i Antoni Klimaszewski. Przewodniczący zgłosił jako porządek zebrania likwidację Kasy. Po wysłuchaniu wniosku Zgromadzenie podjęło decyzję o jej likwidacji. Jako przyczynę tego kroku podano panujący wówczas kryzys gospodarczy w II Rzeczypospolitej, co spowodowało, że narastały straty i zaległości członków w spłatach pożyczek. Poinformowano o tym Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Warszawie i poproszono go o pomoc w przeprowadzeniu likwidacji⁴.

Na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu w dniu 15 listopada 1931 roku (które odbywało się w lokalu szkoły Powszechnej w Koziebrodach) podtrzymano uchwałę wcześniejszą Walnego Zgromadzenia o likwidacji Kasy. Na zebranie przybyło 37 członków. Przewodniczącym zebrania był Wawrzyniec Ostrowski, a asesorami – Maksym Gołębiowski i Ignacy Hernik.

Zebrani postanowili, że odpisy protokołów zostaną wysłane do Sądu Okręgowego w Płocku celem wykreślenia Kasy z rejestru oraz 3-krotnego ogłoszenia do prasy w tej sprawie.⁵

Na Nadzwyczajne Zgromadzenie w dniu 18 września 1932 roku przybyło 29 członków. Przewodniczącym zebrania był Jan Łyszcz, a asesorami – Kazimierz Głuszek i Feliks Urbaczewski. Zebrani powołali na likwidatorów Kasy dotychczasowy Zarząd w składzie: Jan Sobczak (prezes) – rolnik z Niedroża Młodego, Julian Biesiekierski i Stanisław Wiśniewski⁶.

Pismem z dnia 26 maja 1933 roku Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Warszawie zawiadamiał Ministerstwo Skarbu że 3 kwietnia tego roku wykreślił Kasę Stefczyka w Koziebrodach. Jako powód podano nie zastosowanie się do zaleceń Związku. Prawdopodobnie chodziło o ostatnią kontrolę rewizyjną Kasy przeprowadzoną przez Zarząd Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Warszawie w dniu 17 czerwca 1932 roku.

W numerze 4 z 1935 roku czasopisma „Spółnota Pracy” (taki nosiło tytuł – przyp. aut.) zostało opublikowane sprawozdanie Kasy Stefczyka za 1933 rok. Według tego sprawozdania Kasa liczyła 83 członków, w tym rolnicy: do 2 ha – 23 członków, od 3 do 5 ha – 53 członków, od 5 do 20 ha – 3 członków, od 20 do 50 ha – 1 członek, powyżej 50 ha – 1 członek; handel i przemysł – 1; członek zbiorowy (Kółko rolnicze „Jedność”) – 1.

Jak widać z tego zestawienia, olbrzymia większość członków Kasy wywodziła się z drobnych rolników, dla których przynależność do niej była szansą na rozwój

4 Ibidem, *Protokół Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków kasy Stefczyka w Koziebrodach z dn. 16 VIII 1931 roku.*

5 Ibidem, *Protokół Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Kasy Stefczyka w Koziebrodach z 15 XI 1931 roku.*

6 Ibidem, *Protokół Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Kasy Stefczyka w Koziebrodach z 18 IX 1932 roku.*

i nadzieję na przetrwanie gospodarstw w czasie ówczesnego kryzysu gospodarczego przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku. To zestawienie pokazuje także rozdrobnioną strukturę ówczesnych gospodarstw rolnych.

W tym czasie członkami Rady Nadzorczej byli: Mateusz Tutkaj, Jan Łyszcz i Franciszek Balski – rolnik z Osieka Piasecznego (zostali wybrani 20 maja 1930 roku). Zarząd pozostawał w tym samym składzie (Jan Sobczak, Julian Biesiekiński i Stanisław Wiśniewski). Od 1928 roku rachunkowość Kasy prowadził Włodzimierz Zapisek (pobierał za to wynagrodzenie w wysokości 80 zł rocznie).

Udziały pełne posiadali wszyscy członkowie (83), 5 członków miało więcej niż jeden udział. Udziały członkowskie wyniosły 2175 zł. Suma wkładów z poprzedniego roku wyniosła 119 zł 65 gr., a wypłacono – 100 zł. Ponadto były 3 tzw. drobne wkłady (od dzieci i młodzieży) na sumę 19 zł 65 gr.

Łączne zobowiązania dłużne wynosiły 6088 zł (od 3 członków weksle na sumę 190 zł, zobowiązania dłużne 43 członków na sumę 5898 zł). Ponadto Kasa miała udziały w Centralnej Kasie Spółdzielni Rolniczych na sumę 650 zł. Inne większe zobowiązania to: opłata do Związku Rewizyjnego – 2850 zł, opłaty stemplowe i blankiety wekslowe – 2321 zł.

Z bilansu na dzień 31 grudnia 1933 roku wynika, że Kasa zanotowała obrót w wysokości 27877 zł 43 gr., ale pomimo tego bilans strat i zadłużenia był wyższy. Bilans zamknięcia Kasy wyniósł (stan czynny i bierny) wyniósł 8444 zł 2 gr (w tym dług w wysokości 6000 zł). Kasa zanotowała wydatki i dochody w 1933 roku na sumę 1385 zł 67 gr., a w 1934 roku – 1392 zł 94 gr⁷.

W 1933 roku Kasa Stefczyka wystąpiła ze Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych i od tego czasu była pod nadzorem Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu. Jak wynikało z pisma Kasy do Ministerstwa Skarbu z dnia 18 sierpnia 1934 roku, kasa miała dług do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w wysokości 6500 zł. Nie wydawano wówczas nowych pożyczek, ale pobrano w 1933 roku prowizję i procenty w wysokości 302 zł 58 gr i wypłacono procent wspomnianej Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w wysokości 392 zł 52 gr. Dlatego też Kasa zwracała się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zwolnienie od opłat stałych⁸.

W 1934 roku bilans Kasy na dzień 31 grudnia zamknął się sumą 8491 zł 22 gr. Od tego czasu Kasa powoli zaczęła wychodzić „z dołka”. 12 lutego 1936 roku Kasa Stefczyka została przyjęta do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych. O dalszych losach Kasy do wybuchu wojny w 1939 roku brak konkretnych informacji.

Po zakończeniu II wojny światowej po dokonaniu pewnych zmian w statucie, postanowieniem Sądu Okręgowego w Płocku z dnia 26 maja 1948 roku (se-

⁷ Ibidem, *Sprawozdanie Kasy Stefczyka w Koziebrodach za 1933 rok* zamieszczone w czasopiśmie „Spółnota Pracy” nr 4 z 1935 roku.

⁸ Ibidem, *Pismo Kasy Stefczyka w Koziebrodach do Ministerstwa Skarbu z dnia 18 VIII 1934 roku*.

dzia M. Wawrzyński), Kasa Stefczyka w Koziebrodach została wpisana do rejestru spółdzielni pod numerem RS–II–258. Wpis do rejestru miał być opublikowany w czasopiśmie „Społem” na koszt Kasy. Ponadto wpis należało przesłać Państwowej Radzie Spółdzielczej.

Wspomniane zmiany dotyczyły m. in.:

- wysokości udziału – 1000 zł (w tym 500 zł od razu)
- uchwały Zarządu w sprawach nabywania, zbywania lub obciążenia nieruchomości wymagały zatwierdzenia przez Radę Nadzorczą.

Zgodnie ze Statutem do zadań spółdzielni należało:

- krzewienie oszczędności i przyjmowanie wkładów oszczędnościowych
- udzielanie członkom pożyczek na potrzeby gospodarcze w formie skryptów pod zastaw papierów wartościowych

- wydawanie przekazów, dokonywanie wpłat i wypłat

- kupno i sprzedaż papierów wartościowych

- przyjmowanie subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne

- przyjmowanie do depozytów papierów wartościowych

Wybrany został 3-osobowy Zarząd w składzie: Stanisław Kalista, Stanisław Gajewski i Franciszek Proowski, ale samodzielna działalność Kasy Stefczyka w Koziebrodach po wojnie nie trwała długo. Na Walnym Zgromadzeniu Kasy Stefczyka w Krajkwie, z siedzibą w Raciążu, 29 kwietnia 1950 roku (kiedy to przeniesiono Kasę Stefczyka z Krajkowa do Raciąża) postanowiono połączyć w jedną całość Kasę Stefczyka w Krajkwie z Kasą Stefczyka w Koziebrodach. W ten sposób powstała instytucja pod nazwą „Gminna Kasa Spółdzielcza w Raciążu” (w 1973 roku zmieniono jej nazwę na „Bank Spółdzielczy w Raciążu”, funkcjonujący do dzisiaj)⁹.

Kasa Stefczyka w Krajkwie

Spółdzielnia Oszczędnościowo-Pożyczkowa „Kasa Stefczyka” w Krajkwie powstała 3 maja 1929 roku, na podstawie wzorcowego statutu firmowanego przez Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie oraz na podstawie Rozporządzenia Prezydenta RP z 17 marca 1928 roku o prawie bankowym. Członkami tejże Kasy były osoby zamieszkałe w następujących miejscowościach: Dramin, Drozdowo, Kondrajec (Pański i Szlachecki), Kosobudy, Krajkowo, Kruszenica, Lipa Sierakowo, Szczepkowo, Zdunówek i Żychowo.

Okolicznością sprzyjającą założeniu Kasy było osiedlenie się na początku lat dwudziestych XX w. w Krajkwie i okolicy rodzin pochodzących z Łowickiego i Skierniewickiego, gdzie znano już tak zorganizowaną spółdzielczość. W tym miejscu należy się parę słów o ich przybyciu na te tereny.

9 J. Borowski, *Kasa Stefczyka w Koziebrodach*, „Głos Raciąża”, 2007, nr 6, s. 8.

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku, duża część majątku Krajkowo (należącego do Alberta Emila Rałchudta) została sprzedana i rozparcelowana pomiędzy osadników z terenu Łowicza i Skierniewic (którzy w liczbie 250 osób przybyli tu na jesieni 1922 i wiosną 1923 roku). Zamieszkali oni w budynkach podworskich. W wyniku galopującej wówczas inflacji, kwota zakupu wzrosła ze 108 mln do 15 mld marek polskich. Doprowadziło to do pewnych nieporozumień. Ostatecznie transakcja zakupu ziemi została sfinalizowana dopiero w 1924 roku (nabywcy zgodzili za nią zapłacić w naturze w wysokości 1000 kwintali żyta w czterech ratach). Czterdzieści rodzin nabyło ziemię i stworzyło z majątku trzy kolonie. Była to społeczność dość dobrze zorganizowana, z własną kulturą, obyczajami i folklorem. Wielu z osadników ukończyło wcześniej kursy z zakresu spółdzielczości i odczuwali potrzebę stworzenia takiej spółdzielni. Należy podkreślić, że już w okresie zaborów na ziemi łowickiej i skierniewickiej istniały bogate tradycje spółdzielczości.

Według statutu członek Kasy mógł wystąpić z niej z 3-miesięcznym wypowiedzeniem z końcem każdego roku obrachunkowego (1 styczeń – 31 grudzień). Członkowie mieli prawo brać udział w Walnych Zgromadzeniach Kasy, zaciągać pożyczki i korzystać z urządzeń i budynków Kasy.

Głównym celem działalności Kasy była pomoc najbiedniejszym rolnikom w utrzymaniu gospodarstw. Kredytów udzielano osobom najbardziej potrzebującym, aby mogli skorzystać z nich wtedy, gdy mieli zabezpieczenie wekslowe.

Jak już wcześniej wspomniano, Kasa Stefczyka składała się z następujących organów: Walnego Zgromadzenia członków, Zarządu i Rady Nadzorczej. Na finanse Kasy składały się następujące fundusze:

- zasobowy i specjalny
- udziały członkowskie
- wkłady oszczędnościowe
- pożyczki zaciągane przez spółdzielnię
- dochody z innych źródeł.

Wartość udziału członkowskiego ustalono na 50 złotych.

Statut założycielski Kasy podpisali: ks. Stefan Słowakowski – proboszcz parafii Krajkowo w latach 1928–1931, Waław Łaski – właściciel dóbr Sierakowo, Stanisław Chojnacki – kierownik Szkoły Powszechnej w Krajkowie, Antoni Trębski, Jan Pająk i Piotr Wołowicz.

W skład pierwszej Rady Nadzorczej Kasy wybrano: Waławę Łaskiego, (przewodniczący), Antoniego Trębskiego (jego zastępca), Piotra Wołowca (sekretarz), Stanisława Godosa, Aleksego Janusa, Władysława Muchyńskiego i Jana Pajaka. Do Zarządu Kasy weszli: Józef Szymański, Hieronim Jańczyk i Władysław Trębski.

Kasa została zarejestrowana w Sądzie Okręgowym w Płocku 24 lipca 1929 roku. Należy zaznaczyć, że każda zmiana dokonana w statucie Kasy była zgodnie z ówczesnym prawem akceptowana także przez Sąd Okręgowy. 22 października

tego roku Kasa została przyjęta w poczet Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Warszawie.

Przez pierwsze 4 lata księgowość prowadził Antoni Trębski, rolnik. Po nim księgowość prowadzili: Stanisław Chojnacki i Feliks Gładki¹⁰. Od 1 marca 1935 roku Kasa przystąpiła do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na doroczne Walne Zgromadzenie w dniu 5 maja 1935 roku przybyło 38 członków. Przewodniczył Władysław Muchyński (sekretarz – Albin Rybkowski, asesorem, czyli członkowie prezydium zebrania – Jan Pająk, Antoni Łyś.). Przyjęto sprawozdanie bilansowe za 1934 rok, które przedstawił Józef Wiatr. Sprawozdanie Rady nadzorczej przedstawił Albin Rybkowski. Udzielono też absolutorium Zarządowi. Podzielono nadwyżkę bilansową w wysokości 89 zł 59 gr. w sposób następujący:

- 25 % (tj. 21 zł 33 gr) na fundusz zasobowy
- 19 zł 35 gr – Ludwikowi Jańczykowi – jako jednorazowe wynagrodzenie za pomoc w kasie
- 49 zł 2 gr – podzielić między członków Zarządu po równo.

Nie przeszedł wniosek Rady Nadzorczej, aby na fundusz zasobowy przeznaczyć 70 zł, a resztę dla Ludwika Jańczyka.

Z Rady Nadzorczej ustąpili: Wacław Łaski i Stefan Wojewódzki. Tego pierwszego wybrano jednak ponownie (31 głosami) oraz Zygmunta Wolskiego (25 głosami). Jednogłośnie Walne Zgromadzenie wyraziło zgodę na przystąpienie od 1 marca 1935 roku do wcześniej wspomnianego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej. Ta zmiana w statucie (art. 50) została zaakceptowana przez Sąd Okręgowy w Płocku dopiero 1 kwietnia 1939 roku.

Przyjęto też Regulamin przyjmowania i zwrotu wkładów. W wolnych wnioskach poruszano sprawę obniżenia udziału członkowskiego do 25 zł. Ustalono, że ci członkowie, którzy nie dopełnili udziału do 50 zł, otrzymują pożyczki do wysokości 150 zł.

Po zamknięciu zebrania wpłynął wniosek do Zarządu Straży Pożarnej w Krajkowie (założona 25 października 1925 r. – przyp. aut.), aby Walne Zebranie uchwaliło z funduszu zasobowego zapomogę w wysokości 4-letniej opłaty za lokal Kasy na przebudowę remizy. W zamian Straż nie będzie pobierać czynszu od Kasy. Zebrani przyjęli ten wniosek. Za oryginału protokołu zebrania podpisy złożył Zarząd Kasy w składzie: Hieronim Jańczyk, Józef Szymański i Jan Gładki¹¹.

10 AAN, Akta Rady Spółdzielczej, sygn. 8029, *Kasa Stefczyka w Krajkowie*; M. M. Grzybowski, *Parafia Świętej Trójcy w Krajkowie*, Płock 2001, s. 49 ; J. Panak, *Folklor łowicki w Krajkowie*, „Głos Raciąży”, 1997, nr 8, s. 6.

11 Ibidem, *Protokół Walnego Zgromadzenia z dnia 5 V 1935 roku*.

Podczas Walnego Zgromadzenia w dniu 11 kwietnia 1937 roku jego przewodniczącym wybrano Piotra Wołowca (sekretarzem – Albina Rybkowskiego, a asesorami – Jana Pajaka i Stefana Wojewódzkiego). Przyjęto sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej (przewodniczący – Wacław Łaski) za 1936 rok oraz udzielono im skwitowania. Czystą nadwyżkę w wysokości 96 zł 36 gr podzielono w następujący sposób:

- 25 % tj. 24 zł 9 gr przeznaczono na fundusz zasobowy
- resztę, tj. 72 zł 27 gr przeznaczono do podziału między Zarząd Kasy.

Przyjęto budżet i plan pracy na 1937 rok. Utrzymano najwyższą wysokość zobowiązania, jaką mógł zaciągnąć Zarząd Kasy – 50 000 zł. Maksymalna wysokość kredytu udzielana członkowi wynosiła 500 zł.

Z Rady Nadzorczej ustąpili: Aleksy Janus, Józef Gajda i Zygmunt Wolski (wybrany spoza terenu spółdzielni) oraz jako zastępca Albin Rybkowski. W ich miejsce wybrano: Franciszka Trębskiego (48 głosami), Jana Kozłowskiego (38 głosami) i Albina Rybkowskiego (37 głosami). Jako zastępcę członka Rady Nadzorczej wybrano (29 głosami) Władysława Bryka.

Na wniosek Rady Nadzorczej postanowiono rozszerzyć teren działania Kasy o następujące miejscowości: Draminek, Dreglin, Grzybowo, Kiniki, Kodłutowo, Komunin, Kowalewko, Pęsy, Rybitwy, Śródborze i Zygmunto. To rozszerzenie terenu działania Kasy wymagało zmiany art. 6 statutu. Tę zmianę zaakceptował Sąd Okręgowy w Płocku w dniu 24 kwietnia 1939 roku.

Następnie postanowiono zmniejszyć wpisowe z 8 do 5 zł. Ponadto do 20 maja 1937 roku Zarząd Kasy miał wypisać i uzupełnić wszystkim członkom książeczki. Po tym terminie członek należący do Kasy w razie nie przyniesienia książeczki będzie płacił 20 gr za każdą operację.

W wolnych wnioskach członek Stanisław Godos wystąpił z wnioskiem, aby usunąć tych członków, którzy działają na szkodę spółdzielni¹².

Podczas Walnego Zgromadzenia w dniu 6 marca 1938 roku jego przewodniczącym wybrano Adama Bojanowskiego – kierownika szkoły Powszechnej w Kodłutowie (sekretarzem – Józefa Pniewskiego, asesorami – Adama Panaka i Feliksa Ossowskiego). Przyjęto bez zastrzeżeń sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za 1937 rok. Nadwyżkę w wysokości 219 zł podzielono w sposób następujący:

- 89zł – dla księgowego
- 70 zł – dla skarbnika
- 60 zł – dla prezesa Zarządu.

Nie przeszedł inny wniosek w sprawie podziału nadwyżki Muchyńskiego (na 68 zebranych, 38 było przeciwnych wnioskowi, 27 – za, 3 głosy nieważne). Zaakceptowano przekroczenie budżetu za 1937 rok o 27 zł, oraz przyjęto nowy budżet i plan pracy za 1938 rok (dodano 30 zł na cały rok dla pomocnika do dyspozycji Zarządu).

12 Ibidem, *Protokół Walnego Zgromadzenia członków z 11 IV 1937 roku*.

Z Rady Nadzorczej ustąpili: Wacław Łaski i Józef Trębski oraz Józef Wiatr jako zastępca członka. W ich miejsce wybrano: Józefa Pniewskiego (42 głosy), Piotra Wołowca (40 głosów) i Józefa Trębskiego (36 głosów). Podwyższono kwotę zobowiązania Kasy do 80 000 zł, wysokość kredytów: dla członków – do 1000 zł, dla osób prawnych – do 1500 zł.

Jednocześnie zgodnie z art. 36 statutu Kasy zmniejszono stawkę udziału członkowskiego z 50 zł do 25 zł i wpisowego – z 5 zł na 3 zł (za tymi zmianami głosowało 67 członków). Tę zmianę statutu zaakceptował Sąd Okręgowy w Płocku w dniu 24 kwietnia 1939 roku.¹³

W okresie międzywojennym do Kasy Stefczyka w Krajkwie należało około 300 osób. Ożywioną działalność Kasy Stefczyka w Krajkwie przerwał wybuch II wojny światowej. Po wkroczeniu do Krajkowa Niemcy zlikwidowali Kasę, ścigały część pożyczek oraz zabrali akta i wyposażenie¹⁴.

Po wyzwoleniu w 1945 roku podjęto myśl o reaktywowaniu Kasy. Powstała ona na nowo 25 września tego roku podczas zebrania zorganizowanego w szkole przez Kazimierza Zielińskiego – przedstawiciela Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej i Centralnej Kasy Spółdzielni Rolniczych w Warszawie. Na tym zebraniu wybrano Radę Nadzorczą w składzie: Józef Pniewski (przewodniczący), Franciszek Trębski, Aleksy Janus, Piotr Wołowicz, Stanisław Godos (wszyscy z Krajkowa) i Wojciech Zieliński ze Zdunówka.

W kwietniu 1946 roku grupa działaczy Kasy wystąpiła do Sądu Okręgowego w Płocku o ponowną rejestrację spółdzielni ze względu na przepadek ksiąg i akt rejestrowych. Do wniosku dołączono statut (do którego naniesiono pewne poprawki), w którym czytamy m. in., że członkami Kasy mogli być mieszkańcy gminy Raciąż, miasta Raciąż, gminy Gutkowo (z siedzibą w Uniecku) oraz wsi: Dramin, Drozdowo, Głinojeck, Kiniki, Kowalewko, Pęsy, Rybitwy i Śródborze. Udział członkowski ustalono w wysokości 50 zł. Pod statutem podpisali się: Józef Gajda, Jan i Feliks Gładcy, Stanisław Godos, Hieronim i Jan Jańczykowie, Władysław i Józef Muchyńscy, Jan Szpila, Józef Szymański. Członkami Zarządu byli: Hieronim Jańczyk, Władysław Muchyński i Józef Szymański. Postanowieniem Sądu Okręgowego w Płocku 30 kwietnia 1946 roku „Kasa Stefczyka. Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością” została wpisana do rejestru spółdzielni Nr RS II. 120¹⁵.

Ponieważ powiększył się znacznie teren działania Kasy, dlatego też postanowiono przenieść ją do Raciąża. Pierwsze Walne Zgromadzenie Kasy Stefczyka w Krajkwie z siedzibą w Raciążu odbyło się 29 kwietnia 1950 roku. Na tymże zebraniu połączono Kasę Stefczyka w Krajkwie z podobną Kasą Stefczyka działającą w Koziębrodach jako „Gminną Kasę Spółdzielczą w Raciążu”. Pod tą nazwą

13 Ibidem, *Protokół Walnego Zgromadzenia członków z 6 III 1938 roku*.

14 M. M. Grzybowski, *Parafia...*, op. cit., s. 128.

15 AAN, Akta Rady Spółdzielczej, sygn. 8029.

działała do 27 lutego 1973 roku, kiedy to zmieniono nazwę na „Bank Spółdzielczy w Raciążu”, bardzo dobrze funkcjonujący do chwili obecnej (działa na terenie czterech sąsiednich gmin: Raciąż, Radzanów, Siemiątkowo i Sześćsk)¹⁶. Na połączenie obu Kas miała też wpływ nowa „wizja” spółdzielczości (bardziej scentralizowana) ówczesnych władz komunistycznych epoki stalinowskiej.

Kasa Stefczyka w Krajkwie była bardzo udanym przedsięwzięciem miejscowej społeczności lokalnej. Była ona pomocna dla wielu biedniejszych rolników. Tym bardziej, że jej działalność przypadła na lata ciężkiego kryzysu gospodarczego w II Rzeczypospolitej (1929–1935). Jej sukcesy ekonomiczne powodowały, że przybywało członków i rozszerzał się teren działania, tym bardziej, że założona w 1927 roku podobna Kasa Stefczyka w Koziebrodach przeżywała poważne trudności ekonomiczne.

Jako organizacja spółdzielcza, Kasa Stefczyka uczyła miejscowe społeczeństwo wspólnego działania na rzecz poprawy bytu ludności i była wzorem do naśladowania dla podobnych przedsięwzięć w samym Krajkwie (wspomniane: Spółdzielnia Spożywców „Nasz Sklep” – 1936–1938, Gorzelnia Spółdzielcza „Kondrajec” z siedzibą w Krajkwie – 1939) i w okolicy.

Gorzelnia Spółdzielcza w Krajkwie z/s w Kondraju

Na wiosnę 1939 roku powstała myśl założenia spółdzielczej gorzelni. Jej statut został uchwalony przez Walne Zgromadzenie w dniu 2 kwietnia 1939 roku. Zgodnie ze statutem jej celem była przeróbka płodów rolnych dostarczanych przez członków spółdzielni na spirytus. Jej członkami byli rolnicy mieszkający w promieniu 10 km od Krajkowa. Przyjmowani przez Zarząd członkowie wpłacali udział w wysokości 100 zł. Każdy członek deklarował 1 udział za każde 50 q zadeklarowanych ziemniaków do przerobu. Udziały wpłacał w 1/5 przy zadeklarowaniu, a resztę w 2 ratach kwartalnych. Członek mógł wystąpić ze spółdzielni z wypowiedzeniem jednorocznym. Mógł też być wykluczony, jeśli przez 5 lat nie utrzymywał ze spółdzielnią stosunków handlowych.

Organami Spółdzielni były:

a) Zarząd – 3-osobowy powołany przez Radę Nadzorczą spośród członków spółdzielni na 3 lata (co roku miała następować rotacja jednej osoby). Przewodniczącego Zarządu i jego zastępcę wyznaczała Rada Nadzorcza. Zarząd co kwartał miał składać Radzie Nadzorczej sprawozdanie ze swojej działalności. Posiedzenia Zarządu miały odbywać się raz na dwa tygodnie. Zarządowi nie wolno było zbywać nieruchomości bez zgody Rady Nadzorczej oraz zaciągać kredytów i przyjmować wkładów oszczędnościowych.

16 M. M. Grzybowski, *Parafia...*, op. cit., s. 129 ; *Z historii Banku Spółdzielczego w Raciążu*, „Głos Raciąża” 1999, nr 3, s. 10.

b) Rada Nadzorcza – składała się z 9 członków wybranych na 3 lata przez Walne Zgromadzenie. Co roku wybierano 1/3 składu Rady. Członek Rady Nadzorczej nie mógł być pracownikiem spółdzielni. Co roku Rada miała wybierać ze swego grona przewodniczącego, zastępcę i sekretarza. Posiedzenia miały się odbywać raz na kwartał.

c) Walne Zgromadzenie – składało się z wszystkich członków spółdzielni. Było zwoływane corocznie nie później niż 6 miesięcy po upływie roku obrachunkowego (1 września – 31 sierpnia następnego roku). Do zadań Walnego Zgromadzenia należały:

- wybór członków Rady Nadzorczej i ustalanie im wynagrodzenia
- uchwalanie budżetu
- zezwolenie na nabywanie i zbywanie nieruchomości.

Na amortyzację zamierzano odpisywać corocznie 2 % wartości budynków murowanych, 3 % – budynków z innych materiałów i 5 % wartości maszyn i urządzeń. Na fundusz zasobowy miały składać się: darowizny, wpisowe, niepodjęte w ciągu 5 lat dywidendy i udziały członkowskie, 20 % czystej nadwyżki.

Każdorazowa zmiana statutu wymagała uchwały członków (co najmniej $\frac{3}{4}$ oddanych głosów). Pod statutem podpisali się następujący przedstawiciele: Gałczyński z Kondrajca, Zieliński ze Zdunówka, J. Ochrytkow z Kodłutowa, M. Chojnacki z Krajkowa, Mikołaj Misiewicz z Kossobud, H. Ossowski z Krajkowa, Hieronim Jańczyk z Krajkowa, W. Lutomirski, J. Szymański z Krajkowa i Kisielewski z Raciąża.

Statut i zamierzenia spółdzielni uzyskały też akceptację 28 kwietnia 1939 roku Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo – Gospodarczych RP w Warszawie. Ostatecznie Gorzelnia Spółdzielcza „Kondrajec” z/s w Krajkowie z odpowiednimi udziałami została zarejestrowana 16 czerwca 1939 roku w Sądzie Okręgowym w Płocku. Na przeszkodzie rozpoczęcia działalności gospodarczej stanął wybuch II wojny światowej¹⁷.

¹⁷ AAN, Akta Rady Spółdzielczej, sygn. 8030.

Wybory parlamentarne w powiecie mińskomazowieckim w dwudziestoleciu międzywojennym¹

Sytuacja ogólna

Po odzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 r. w powiecie mińskomazowieckim, zwanym też mińskim, partie polityczne rozpoczęły bardzo intensywną działalność. Sytuacja ta była charakterystyczna dla całego kraju, który po 123 latach niewoli ponownie wybił się na niepodległość. Na omawianym terenie aktywną pracę agitacyjno-polityczną prowadziło wiele ugrupowań politycznych, przede wszystkim prawicowo-narodowe (jak Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, popularnie zwane endecją i Narodowy Związek Robotniczy – NZR), lewicowe (PPS i Bund), komunistyczne (Komunistyczna Partia Robotnicza Polski – KPRP, późniejsza Komunistyczna Partia Polski – KPP) oraz stronnictwa ludowe (w tym najsilniejsze na tym terenie, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”).

Budowa struktur państwa polskiego i jego granic, w tym wybory do Sejmu Ustawodawczego i wojna polsko-sowiecka 1920 r., niewątpliwie wpłynęła na polaryzację postaw społeczeństwa polskiego. W okresie tym nastąpiła radykalizacja nastrojów społeczno-politycznych. Ich efektem były strajki chłopskie, wiece i demonstracje bezrobotnych, tworzenie się komitetów folwarcznych czy (w czasie krótkiej okupacji tego obszaru przez Armię Czerwoną) komitetów rewolucyjnych. Jednakże działania Sejmu Ustawodawczego, administracji państwowej i samorządowej oraz postawa niektórych grup społecznych, np. ziemiaństwa, a także zwycięstwo w wojnie z Rosją sowiecką przyczyniło się do spacyfikowania nastrojów rewolucyjnych.

¹ Artykuł stanowi fragment rozprawy doktorskiej pt. *Życie polityczne, społeczno-gospodarcze i kulturalne powiatu mińskomazowieckiego w latach 1918–1939*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Arkadiusza Kołodziejczyka, a w związku z jego nagłą śmiercią, obronionej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Romana Krawczyka.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego

O ustroju państwa i nadaniu mu konstytucji miał zdecydować Sejm Ustawodawczy, do którego wybory zostały wyznaczone na 26 stycznia 1919 r.

Po raz pierwszy w dziejach narodu polskiego, udział w wyborach mógł wziąć każdy obywatel, który ukończył 21 lat, bez różnicy płci. Czynnego prawa wyborczego nie posiadali wojskowi. Głosowanie miało odbyć się na listy kandydatów zarejestrowanych przeważnie przez partie polityczne. Opublikowany, wraz z ordynacją, dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego z 28 listopada 1918 r. dzielił terytorium państwa na okręgi. Powiat miński, wraz z powiatem radzymińskim i prawobrzeżną częścią powiatu warszawskiego, tworzył okręg nr 17, z siedzibą głównej komisji wyborczej w Mińsku Mazowieckim. Z okręgu tego miało być wybranych 7 posłów.

Zgodnie z ordynacją wyborczą, główna komisja wyborcza podzieliła okręg wyborczy na obwody głosowania. Według Tadeusza Rzepeckiego, w powiecie mińskim miało być utworzonych 49 obwodów głosowania, a uprawnionych do głosowania było 49 944 wyborców². Inne dane podaje Główny Urząd Statystyczny (GUS). W opracowaniu statystycznym wydanym przez GUS pod redakcją L. Krzywickiego, liczba uprawnionych w powiecie mińskim wynosiła 47 167 osób, a liczba obwodów głosowania 43³. Po cztery komisje obwodowe istniało w dwóch miastach i gminie Kuflew, po trzy w gminach: Cegłów, Kołbiel, Łukówiec, Mińsk, Rudzienko i Siennica, po jednej w gminach: Chróścice, Latowicz i Stanisławów, a w pozostałych po dwie. Różnice w obu publikacjach dotyczą danych z poszczególnych jednostek administracyjnych – trzech powiatów (mińskiego, radzymińskiego i warszawskiego – jego prawobrzeżnej części) zebranych z poszczególnych obwodów⁴. Natomiast dane ogólne, sumaryczne w obu publikacjach źródłowych dla całego okręgu nr 17 są takie same lub do siebie zbliżone (różnice wynoszą kilkanaście głosów). Ostatecznie to wyniki ogólne z okręgu decydowały o wyborze kandydatów na posłów.⁵

2 T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920, s. 140–143 (zob. statystyka wyborów sejmowych i życiorysy posłów).

3 *Statystyka Wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, pod red. L. Krzywickiego, Warszawa 1921, odbitka z „Miesięcznika Statystycznego” 1920, t. 11, s. XXI i 32.

4 Liczba uprawnionych w poszczególnych powiatach wyniosła: mińskim (T. Rzepecki 49 944, GUS 47 167), radzymiński (T. Rzepecki 37 207, GUS 33 810) warszawski – brzeg prawy Wisły (T. Rzepecki 48 330, GUS 54 594).

5 W okręgu tym oba źródła podają następującą liczbę uprawnionych (T. Rzepecki – 135 561; GUS – 135 571) liczbę głosów ważnych (T. Rzepecki – 107 343, GUS – 107 331), głosów nieważnych (T. Rzepecki – 359, GUS – 373). Ponieważ dane GUS pozwalają na analizę wyników w miastach i w poszczególnych gminach, te dane uznano za podstawę przy omówieniu wpływów partii politycznych w wyborach. T. Rzepecki podaje, iż „w niektórych okręgach wyborczych cyfry padłych głosów na pojedyncze partie w pojedynczych powiatach nie zgadzają się z ogólną sumą. Pochodzi to stąd, że Główne Komisje Wyborcze zmieniały wyniki z poszczególnych obwodów, unieważniając lub uważając za ważne

W okręgu nr 17 wśród zgłoszonych 12 list znalazły się ugrupowania: Związek Ludowo-Narodowy (listy nr 2 i 3), Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” (9), Polska Partia Socjalistyczna (12), lista „Narodowa” (7), grupa wyborców bezpartyjnych stojących na gruncie narodowym (10), Lista Grupy Włościańskiej (4) oraz listy żydowskie: Żydowskie Stronnictwo Ludowe (1), Żydowska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Robotnicy Syjonu „Poalej Syjon” (5). Bojkot wyborów ogłosiła Komunistyczna Partia Robotników Polski i Bund. Mimo tego frekwencja była wysoka.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w okręgu nr 17 w wyborach wzięło udział 107 331 osób na 135 571 uprawnionych. Frekwencja zatem wyniosła 79,17%. W powiecie mińskim natomiast do urn poszło 36 496 na 47 167 uprawnionych i frekwencja wyniosła 77,38%⁶. Była ona najniższa w tym okręgu (w powiecie radzyńskim wyniosła 82,81%, a warszawskim prawobrzeżnym – 78,47%). Na badanym obszarze najniższą frekwencję odnotowano w miastach. Wpływ na taką sytuację mogła mieć agitacja antywyborcza ugrupowań radykalnych wśród klasy robotniczej, głównie KPRP. Inną przyczyną takiego stanu rzeczy był też skład narodowościowy wyborców, np. ludność żydowska wykazała słabe zainteresowanie wyborami⁷. W Kałuszyń w wyborach udział wzięło 62,43% uprawnionych, Mińsku – 66,41%. Na terenach wiejskich najmniej głosów oddano w gminach: Glinianka (67,13%), Dębe Wielkie (70,21%), Kołbiel (72,19%) i Łukówiec (72,46%). Najwięcej do urn poszło wyborców w gminach: Iwowe (90,15%), Stanisławów (88,98%), Cegłów (87,76%), Rudzienko (86,25%), Latowicz (85,51%) i Jakubów (85,48%). Dane statystyczne z wyborów podaje poniżej tabela nr 1.

Wielki sukces w wyborach odniosła endecja i stronnictwa do niej zbliżone. W całym okręgu nr 17, na 107 331 głosujących, na związek grup ludowo-narodowych oddano 66 142 głosów, to jest 61,62%. W powiecie mińskim dane te były niższe, ale zwycięzcą był ten sam podmiot. Na 36 496 głosujących na listy narodowe oddano 16 513 głosów, to jest 45,25%. Na endecję najwięcej osób głosowało w gminach: Ładziń 1406 (91,48%) Chróścice 807 (80,54%), Iwowe 1097 (76,82%), Glinianka 1303 (76,42%), Dębe Wielkie 1122 (71,15%), Jakubów 1337 (65,64%), Kołbiel 1396 (55,66%), Rudzienko 1608 (54,88%), Mińsk 1460 (53,76%), Stanisławów 566 (56,10%), Latowicz 546 (52,55%). Najmniej głosów natomiast oddano w gminach: Cegłów 281 (11,88%) i Kuflew 736 (19,23%).

głosy. Cyframi zasadniczymi przy obliczaniu przypadłych mandatów na poszczególne partie są cyfry podane z całego okręgu, choćby te nie zgadzały się z głosami oddanymi według powiatów”. Ibidem, s. 99.

6 *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, pod redakcją L. Krzywickiego, Warszawa 1921, odbitka z Miesięcznika Statystycznego, wydane go przez GUS, 1920, s. XXI. Wg T. Rzepeckiego w okręgu głosowało 79,1%, w tym w powiecie mińskim 75,9% (s. 256). Najmniej głosowało w miastach Mińsk Maz. i Nowy Dwór (62%).

7 L. Hass, *Wpływy ugrupowań politycznych wśród ludności woj. warszawskiego w latach 1919–1922 (w świetle wyborów sejmowych)*. „Rocznik Mazowiecki”, 1972, t. IV, s. 110–111.

Tabela nr 1. Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego 1919 r. w powiecie mińskim

Listy		Liczba głosów		% w stosunku do okręgu
	W tym	W okręgu	W tym w pow. mińskim	
Związek grup ludowo-narodowych:	ogółem	66 142	16 513	24,97
	Związek Ludowo-Narodowy (lista nr 2 i 3)	54 785	15.518	28,33
	Lista Narodowa (7)	5 559	512	9,21
	Grupa wyborców bezpartyjnych stojących na gruncie narodowym (10)	3 531	368	10,42
	Przedstawiciele gmin pow. radzyńskiego stojących na gruncie bezp. narodowym (8)	2 267	115	5,07
Stronnictwa żydowskie:	ogółem	9 465	3 495	36,93
	Żydowskie Stronnictwo Ludowe (1)	8 269	2 856	34,54
	Żydowska Socjaldemokratyczna Partia Poalej-Syjon (5)	1 196	639	53,43
PSL „Wyzwolenie” (9)		23 873	11 757	49,25
PPS (12)		7 035	4 344	61,75
Luźne listy (4 i 11)		443	281	63,43

Źródło: *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, pod red. L. Krzywickiego, Warszawa 1921, odbitka z Miesięcznika Statystycznego, wydane go przez GUS, 1920, t. 11, s. XXI, 32.

W wyborach 1919 r. poważny sukces odniosło PSL „Wyzwolenie”, które uplasowało się na drugim miejscu. W okręgu nr 17 „Wyzwolenie” zdobyło 23 873 głosów (22,24%), w tym w powiecie mińskim aż 11 757 (32,21%). Największy sukces ludowcy osiągnęli w gminie Ceglów 1909 (80,68%), także dzięki mariawitom oraz w gminach: Kuflew 2481 (64,83%), Łukówiec 1596 (59,35%), Siennica 1293 (45,07%), Kołbiel 768 (30,62%), Mińsk 738 (27,20%) i Rudzienko 716 (24,44%). Na ludowców najmniej głosów oddano w gminie Stanisławów 45 (4,46%) i Ładzyń 91 (5,92%).

Kolejnym ugrupowaniem była Polska Partia Socjalistyczna, która w okręgu otrzymała 7 035 (6,55%) głosów i nie zdobyła mandatu. W powiecie mińskim poparło ją 4 344 osób (11,90%). Najwięcej głosów na PPS oddano w Mińsku Mazowieckim – 931 (28,12%), a poza nim w gminach: Siennica – 770 (26,84%), Mińsk – 493 (18,15%); na którą głosowali robotnicy z Fabryki Fogelnesta, Łukówiec – 340 (12,62%) i Kuflew – 462 (12,07%). Żydowskie Stronnictwo Ludowe w powiecie mińskim zajęło czwarte miejsce, najwięcej głosów otrzymało w Kałuszynie, zdobywając aż 1276 głosów (65,74%), następnie w gminie Mińsk – 652 (19,61%) i Siennica – 213 (7,42%).

W okręgu nr 17 Lista Narodowa (nr 2 i 3) otrzymała 5 mandatów. Do takiego sukcesu przyczyniło się także duchowieństwo, które zachęcało do głosowania na listę Związku Ludowo-Narodowego. Na niej również znalazł się sam miński dziekan ks. Kazimierz Sobolewski⁸. Mandat otrzymał Franciszek Buczny, Julian Wróblewski, Julian Łabęda, Szczepan Bochenek i wspomniany już ks. Kazimierz Sobolewski. Ten ostatni był bezpośrednio związany z powiatem mińskim, jak już zaznaczono, był dziekanem i proboszczem mińskim, także kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej⁹. Niewątpliwie to jego kandydatura przyczyniła się do sukcesu wyborczego listy nr 3 w powiecie mińskim, wspieranej przez duchowieństwo, ziemiaństwo i inteligencję. W okręgu nr 17 na tę listę oddano 16 593 głosów, w tym aż 14 523 w powiecie mińskim. W Sejmie Ustawodawczym ks. K. Sobolewski pracował w komisji administracyjnej. Warto też dodać, że zastępcą posła z listy nr 3 został Michał Antosiewicz, gospodarz z Bestwin gmina Siennica.

PSL „Wyzwolenie” zdobyło dwa mandaty. Posłami z tego okręgu zostali: Stanisław Kielak, rolnik z powiatu radzyńskiego i Antoni Anusz, urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu, pochodzący z powiatu mińskiego¹⁰.

8 Szerzej zob.: A. Kołodziejczyk, *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 122 i nast.

9 Ks. K. Sobolewski urodził się w 1865 r., szkołę średnią skończył w Suwałkach, wykształcenie duchowne zdobywał w seminarium duchownym w Warszawie i akademii duchownej w Petersburgu. Świecenia kapłańskie przyjął w kwietniu 1890 r. Był wikariuszem w Łodzi, Słomczynie, na Pradze, proboszczem w Ostrołęce, Jakubowie a w latach 1907–1923 w Mińsku Mazowieckim. W 1925 r. został proboszczem w Łowiczu, w parafii św. Ducha. Zmarł w 1935 r. Ks. K. Sobolewski był aktywnym działaczem społecznym, piastującym wiele funkcji (prezesa lub członka zarządu) w kilku lokalnych stowarzyszeniach społeczno-kulturalnych i oświatowych. Był twórcą biblioteki parafialnej, organizatorem miejscowego Kółka Rolniczego i Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, członkiem dożywotnim Polskiej Macierzy Szkolnej. T. Rzepecki, *Sejm... 1919*, op. cit., s. 142; Ks. M. Solarczyk, *Duchowni katolicy w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 67; A. Rusinowski, *Działalność społeczna duchowieństwa katolickiego w archidiecezji warszawskiej 1914–1930*, Ząbki, s. 151–152.

10 A. Anusz, urodził się w 1884 r. w Łatowiczu, pięć klas skończył w IV Gimnazjum w Warszawie, w 1905 r. zdał egzamin maturalny w gimnazjum filologicznym w Petersburgu. Rozpoczętych w Petersburgu studiów prawniczych nie ukończył z powodu aresztowania i zesłania na katorgę. Od 1903 r. był członkiem PPS. Po wybuchu w Rosji

Wybory do Sejmu i Senatu I Kadencji

Prawdziwym jednak sprawdzianem wpływów partii politycznych w powiecie mińskim były dopiero wybory do Sejmu i Senatu w 1922 r., w okresie charakteryzującym się znacznie większą stabilnością polityczną niż rok 1919. Odbyły się one na podstawie Konstytucji marcowej z 1921 r. i nowej ordynacji wyborczej.

Zgodnie z dekretem z 18 sierpnia 1922 r. o zarządzeniu wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, głosowanie do Sejmu odbyło się 5 listopada, a do Senatu – 12 listopada 1922 r. Na podstawie nowej ordynacji wyborczej powiat miński wspólnie z powiatami: warszawskim i radzymińskim tworzył okręg nr 2 z siedzibą komisji okręgowej w Warszawie.¹¹ Na obszarze powiatu zorganizowano 40 obwodów głosowania (6 w miastach i 34 w gminach wiejskich, w tym po jednej w gminach: Chróścice, Latowicz i Stanisławów, cztery w gminie Kuflew, a po dwa lub trzy w pozostałych gminach). Na okręg ten przypadało pięć mandatów. Do wyborów przystąpiły w zasadzie ugrupowania, które wzięły już udział w kampanii wyborczej 1919 r. Prawica jednak utworzyła w skali kraju blok wyborczy pod nazwą Chrześcijański Związek Jedności Narodowej (nr 8), zwany przez przeciwników „Chjeną”. Tworzyły go, przede wszystkim, Związek Ludowo Narodowy, Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy i Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe. W okręgu, odrębną listą prawicową była też lista Na-

rewolucji, został zwolniony z katorgi. Kierował wydziałem ochrony Komitetu Polskiego w Moskwie. Z ramienia PPS był członkiem tymczasowej Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego. Po powrocie do kraju w 1918 r. został sekretarzem w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i wstąpił do PSL „Wyzwolenie”. W 1920 r. był zastępcą, a następnie członkiem Rady Obrony Państwa. Zmieniał również przynależność partyjną, najpierw był członkiem PSL „Wyzwolenie”, następnie przeszedł do PSL „Piast”, od maja do września 1923 r. działał w PSL „Jedność Ludowa”, od 1926 r. ponownie w PSL „Wyzwolenie” (jako członek Zarządu Głównego i skarbnik). W 1928 r. przeszedł do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W latach 1929–1932 był prezesem Związku Strzeleckiego. Był także autorem kilku publikacji, m.in. *Niepodległość Polski w programie PPS* (1918), *O Wincentym Witosie* (1925) i *Rola Józefa Piłsudskiego w życiu narodu i państwa* (1927). W Sejmie Ustawodawczym był przewodniczącym komisji wojskowej. Był także posłem I i II kadencji 1922–1930 (mandat wygaś 8 września 1928 r. z powodu zrzeczenia się). Zmarł 21 grudnia 1935 r. w Warszawie. T. Rzepecki, *Sejm ... 1919*, op. cit., s. 142–143; *Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939, Słownik biograficzny*, t. I, Warszawa 1998, s. 50–51, sprostowanie daty śmierci, ibidem, t. III, Warszawa 2005, s. 416.

- ¹¹ Ustawa z dnia 28 VII 1922 Ordynacja wyborcza do Sejmu, Dz. U., 1922, nr 66, poz. 590, zob. załącznik do ustawy, s. 1170–1171 oraz Dekret z dnia 18 VIII 1922 o zarządzeniu wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, poz. 593. Terminy wyborów uchwalił Sejm Ustawodawczy w dniu 28 VI 1922 r. i polecił Naczelnikowi Państwa, aby na podstawie tej uchwały zarządził pierwsze wybory do Sejmu i Senatu RP, ibidem. Uchwała z 28 VII 1922 o terminie pierwszych wyborów do Sejmu i Senatu na zasadzie nowej ordynacji wyborczej, poz. 592. L. M. Kłos, *Mińsk Mazowiecki. Miasto i powiat...*, op. cit., s. 67–68 podaje, iż okręg nr 2 „objął powiaty miński i radzymiński oraz Warszawę Prawobrzeżną” (przyp. J. K.).

rodowego Zjednoczenia Ludowego „Polskie Centrum” (nr 12). Po raz pierwszy, na badanym terenie, o głosy wyborców zabiegało Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” (nr 1) oraz ugrupowania radykalne – komuniści, występujący pod nazwą Komunistyczny Związek Proletariatu Miast i Wsi (nr 5) oraz Chłopskie Stronnictwo Radykalne ks. Eugeniusza Okonia (nr 15).

W okręgu nr 2 uprawnionych do głosowania było 167 219 osób, wzięło w nich udział 127 558, frekwencja wyniosła zatem 76,28%. Głosów ważnych oddano 125 905. W powiecie mińskim uprawnionych było 44 868 osób, udział wzięło 35 254, a frekwencja wyniosła 78,57%, w tym w miastach 73,95% a na wsi 79,55%¹². Najniższą frekwencję odnotowano w Kałuszynie 60,47% i gminie Jakubów (68,92%), a najwyższą w gminie Iwowe 90,05%, Stanisławowie 87,17% i Ładzinie 85,28%. W powiecie głosów ważnych oddano 35 073 (nieważnych było 181). W okręgu nr 2, powiat miński, pod względem frekwencji, uplasował się na drugim miejscu (w radzymińskim wyniosła 80,49%, najniższa była w warszawskim 73,57%), jednakże w stosunku do wyborów z 1919 r. nieco wzrosła (o 1,19%). Statystykę wyborczą w okręgu nr 2 i powiecie mińskim ilustruje tabela nr 2.

Tabela nr 2. Wybory do Sejmu w 1922 r. w powiecie mińskim

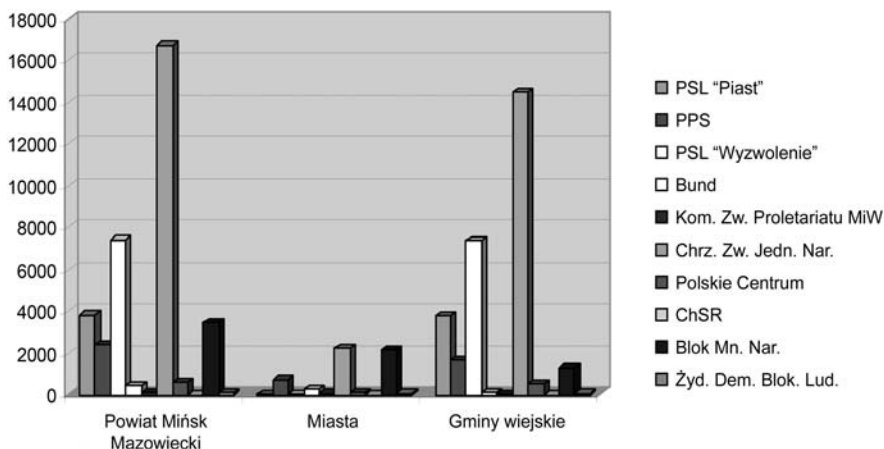
Listy	Liczba głosów		%
	okręg nr 2	w tym powiat miński	
Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” (1)	11 226	3 808	33,92
Polska Partia Socjalistyczna (2)	14 469	2 394	16,55
Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” (3)	11 569	7 400	63,96
Ogólno Żydowski Związek Robotniczy „Bund” (4)	1 060	429	40,47
Komunistyczny Związek Proletariatu Miast i Wsi (5)	1 425	115	8,07
Chrześcijański Związek Jedności Narodowej (8)	70 684	16 695	23,62
Polskie Centrum (12)	2 062	619	30,02
Chłopskie Stronnictwo Radykalne (15)	34	–	–

¹² T. i W. Rzepeccy podają, iż w województwie warszawskim najgorzej pod względem frekwencji wyborczej wypadł powiat miński, który według ich danych wyniosła 74,11% (uprawnionych 44 868, udział wzięło 33 254 wyborców. Według GUS w powiecie głosowało 35 254 osób stąd frekwencja, według tych danych, wyniosła 78,57%. T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927..*, op. cit., s. 128, 480; Statystyka Polski, t. VIII, *Statystyka Wyborów do Sejmu i Senatu, odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 roku*, Warszawa 1926, s. 16.

Blok Mniejszości Narodowych (16)	12 189	3 475	28,51
Żydowski Demokratyczny Blok Ludowy (20)	1 130	138	12,21
Listy 23–25	57	–	–

Źródła: T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927*, Poznań 1923, s. 127–130; *Statystyka Polski*, t. VIII, *Statystyka Wyborów do Sejmu i Senatu, odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 roku*, Warszawa 1926, s. 16.

Wykres nr 1. Wybory do Sejmu w 1922 r. w powiecie mińskim.



Źródło: ibidem.

W okręgu nr 2 zwyciężyła lista bloku Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. „Ósemka” otrzymała ogółem 70 684 głosów. W powiecie mińskim na listę nr 8 głosowało 16 695 osób, to jest ponad 47% wyborców. Na „ósemkę” najwięcej głosów oddano w gminach: Chróścice (82,97%), Glinianka (64,82%), Mińsk (61,05%), Rudzienko (60,99) i Stanisławów (60,77%). Więcej niż połowa wyborców głosowało na nią w gminach Iwowe, Jakubów, Łukowiec, Latowicz.

Najmniej głosów na tę listę padło w gminie Siennica 27,19% i Cegłów 27,85%, Kuflew 30,27%, i Latowicz 33,41%, Kołbiel 35,30% i Ładzyń 46,70%. Lista nr 8 otrzymała 4 mandaty. Posłami zostali: Antonii Marylski, Julian Łabęda, ks. Adam Wyrębowski i Ignacy Rowicki (1888 – 1963) z Mińska Mazowieckiego.

W okręgu nr 2, na drugim miejscu, uplasowała się lista nr 2 Polskiej Partii Socjalistycznej, która zdobyła 14 469 głosów. Przypadł jej jeden mandat. Posłem z tej listy został dr Adam Pragier, profesor skarbowości Wolnej Wszechnicy Polskiej z Warszawy. Należy zaznaczyć, iż w powiecie mińskim lista ta uplasowała się dopiero na piątym miejscu, z liczbą 2394 głosów (6,79%). Najwięcej głosów na PPS oddano w Mińsku Mazowieckim – 608 (14,36%) w Siennicy – 336

(12,62%) i Kuflewie – 391 (11,64). W powiecie mińskim PPS, w stosunku do wyborów w 1919 r., poniosła porażkę, gdyż liczba głosów spadła o 1950 (45%), w okręgu natomiast odniosła sukces, gdyż podwoiła liczbę oddanych na nią głosów. Osiągnięcie to PPS zawdzięczało zorganizowaniu służby dworskiej, dlatego wzrost głosów dla tej partii nastąpił w powiatach, gdzie istniała wielka własność. Spadek popularności PPS w powiecie mińskim prawdopodobnie wynikał też z utraty członków na rzecz komunistów, w tym najpopularniejszego Jerzego Czeszejko-Sochackiego¹³.

W powiecie mińskim w wyborach 1922 r. drugie miejsce zajęła lista nr 3 PSL „Wyzwolenie”, w przeciwieństwie do wyników w okręgu, gdzie uplasowało się ona dopiero na czwartym miejscu. Nie powtórzyło ono jednak swego sukcesu z 1919 r. W okręgu nie zdobyło mandatu, a w powiecie mińskim otrzymało 7400 głosów (20,99%). Najwięcej głosów zdobyło w gminie Cegłów 1144 (58,79%), Siennica 1256 (47,16%), oraz około 30% w gminach: Kołbiel – 1037 i Łukówiec – 852. Najmniejsze poparcie PSL „Wyzwolenie” uzyskało w gminie Ładzyń 79 (5,37%) i Iwowe 99 (7,01%).

Kolejną, trzecią siłą w powiecie, zostało PSL „Piast” (lista nr 1), które na tym terenie po raz pierwszy startowało. W powiecie „Jedynka” otrzymała 3808 głosów (10,79%), największą liczbę głosów zdobyła w gminie Dębe Wielkie – 722 (41,90%) i Kołbiel 891 (31,80%). Łącznie na PSL „Wyzwolenie” i PSL „Piast” głosowało 11 208 osób (31,79%). Po endecji, ruch ludowy nadal był drugą siłą polityczną w tym powiecie.

Na czwartym miejscu uplasował się Blok Mniejszości Narodowych (lista nr 16), który otrzymał 3475 głosów (9,86%) – w okręgu zdobył trzecią pozycję. Zdecydowane zwycięstwo odniósł w zdominowanym przez Żydów Kałuszynie – 887 głosów (57,30%), ale najwięcej głosów zdobył w Mińsku Mazowieckim – 1271 (w stosunku do wszystkich oddanych głosów stanowiło to już ponad 30%). W gminach wiejskich blok otrzymał najwięcej głosów w dawnych miasteczkach, a obecnie osadach: Stanisławów – 16,86% (149 głosów), Kołbiel – 13,35% (374) i Latowicz – 12,09 % (109).

Partie radykalne, żydowski Bund (lista nr 4) i Komunistyczny Związek Proletariatu Miast i Wsi (lista nr 5) poniosły porażkę. Po raz pierwszy jednak komuniści zaistnieli w wyborach. W powiecie mińskim lista nr 4 otrzymała 429 głosów, w tym w miastach 290, a nr 5 – zaledwie 115 głosów, w tym w miastach – 81. Warto też zaznaczyć, iż wywodzący się z powiatu mińskiego kandydat na posła Antoni Anusz, tym razem startujący z listy PSL „Piast”, otrzymał mandat poselski z listy państwowej. W tej kadencji Sejm przewodniczył sejmowej komisji morskiej i był członkiem komisji wojskowej.

Według ordynacji wyborczej do Senatu, z województwa warszawskiego (bez m.st. Warszawy) tworzącego okręg miało być wybranych 7 senatorów. Prawo wybierania

13 T. i W. Rzepeccy, *Sejm...1922*, op. cit., s. 490.

miał każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 30 lat, natomiast kandydaci ubiegający się o mandat senatora powinni mieć ukończonych 40 lat. Przepis ten sprawił, iż liczba uprawnionych do głosowania do Senatu w powiecie mińskim była mniejsza w porównaniu do Sejmu o 12 794 wyborców. Wybory do Senatu odbyły się w dniu 12 listopada 1922 r. Ich wyniki ilustruje tabela nr 3.

Tabela nr 3. Wybory do Senatu 1922 r. w powiecie mińskim

Listy	Liczba głosów		% w stosunku do okręgu
	Okręg - woj. warszawskie	Powiat miński	
Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” (1)	42 081	1 615	3,84
Polska Partia Socjalistyczna (2)	67 245	1 309	1,95
Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” (3)	57 987	3 323	5,73
Komunistyczny Związek Proletariatu Miast i Wsi (5)	2 268	27	1,19
Narodowa Partia Robotnicza (7)	789	2	0,25
Chrześcijański Związek Jedności Narodowej (8)	29 1585	1 2826	4,40
Unia Narodowo-Państwowa (10)	1 503	9	0,60
Polskie Centrum (12)	2 175	91	4,18
Chłopskie Stronnictwo Radykalne (15)	1 025	–	–
Blok Mniejszości Narodowych (16)	69 600	3 000	4,31
Centrum Mieszczańskie (14) i Żydowski Demokratyczny Blok Ludowy (20)	99	8	8,08

Źródła: *Statystyka Polski*, t. VIII, *Statystyka Wyborów do Sejmu i Senatu, odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 roku*, Warszawa 1926, s. 103.

W wyborach do Senatu w powiecie mińskim wzięło udział 22 259 osób na 32 074 osób uprawnionych. Frekwencja była nieco niższa niż do Sejmu (w badanym okresie stało to się regułą) i wyniosła 69,40 %.

Tak jak do Sejmu, również przy wyborach do Senatu zwyciężała lista nr 8, która w województwie warszawskim zdobyła 291 585 głosów (41,71%), a w powiecie mińskim 12 826. Spośród biorących udział w wyborach, w powiecie głosowało na nią około 57,62% wyborców. Lista nr 8 otrzymała 5 mandatów. Senatorami z tej listy zostali: arcybiskup katolicki obrządku ormiańskiego Józef Teodorowicz, Michał Bojanowski, Błażej Krzywkowski, Stanisław Gustaw Brun, Bolesław Bielawski.

W powiecie mińskim na drugiej pozycji uplasowało się PSL „Wyzwolenie” z 3323 głosami (14,93%), a na trzeciej Blok Mniejszości Narodowych 3000 głosów (13,48%), który w okręgu zajął drugie miejsce (69 600 głosów) i otrzymał 1 mandat. Senatorem z tej listy został Lejb Kowalski. Czwarte miejsce zajął PSL „Piast” – 1615 głosów (7,26%), a piąte PPS – 1309 głosów (5,88%). Ta ostatnia lista zajęła w województwie warszawskim trzecie miejsce zdobywając 67 245 głosów i otrzymała jeden mandat. Senatorem z tej listy został Ksawery Franciszek Prauss. Żaden z senatorów nie wywodził się z powiatu mińskiego.

W związku z upływem kadencji, obie izby zostały rozwiązane zarządzeniem Prezydenta RP z 3 grudnia 1927 r. Wybory do parlamentu II kadencji zostały wyznaczone: do Sejmu na 4 marca i do Senatu na 11 marca 1928 r. Był to okres pomyślnej koniunktury gospodarczej kraju, ale także konfrontacji pomiędzy ugrupowaniami, które zamach majowy poparły, a tymi, przeciw którym był on skierowany¹⁴.

W wyborach wzięły udział ugrupowania, które już startowały w 1922 r. oraz nowe, powstałe po tym roku. Prawicowy blok Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej z 1922 r. uległ rozbiciu, ale jego podstawowe stronnictwo – ZLN utworzyło blok przede wszystkim, ze Stronnictwem Chrześcijańsko-Narodowym i Obozem Wielkiej Polski pod nazwą Lista Katolicko-Narodowa (lista nr 24). Kolejnym blokiem o charakterze centrowym był Polski Blok Katolicki PSL „Piast” i Chrześcijańskiej Demokracji (lista nr 25). Blok ten domagał się przyspieszenia parcelacji części wielkiej własności oraz pomocy państwa w popieraniu melioracji i komasacji gruntów rolnych. Obóz prorządowy, po raz pierwszy reprezentował BBWR, który w wyborach startował pod listą numer 1. Blok ostro krytykował stosunki panujące przed zamachem majowym, wysuwał na plan pierwszy kwestię stabilizacji gospodarczej, reformy konstytucji i odnowy politycznej, to jest sanacji.

Umiarkowaną lewicę robotniczą reprezentował PPS (lista nr 2), a chłopską PSL „Wyzwolenie” (3) oraz nowe Stronnictwo Chłopskie (list nr 10), powstałe w 1926 r. po secesji posłów z klubu Związku Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie i Jedność Ludowa”¹⁵. Domagały się one m.in. zniesienia Senatu i przymusowego wywłaszczenia wielkiej własności. PPS atakowała endecję i odcinała się od ruchu komunistycznego. Radykalną lewicę reprezentowała przede wszystkim lista nr 13 Jedności Robotniczo-Chłopskiej, ale też Chłopskie Stronnictwo Radykalne (12). Mniejszość żydowską reprezentowały listy: Blok Mniejszości Narodowych (18), Ogólnożydowski Narodowy Blok Wyborczy do Sejmu i Senatu (33), stojący na stanowisku współpracy z rządem, oraz socjalistyczny

¹⁴ L. Hass, *Wpływy ugrupowań politycznych wśród ludności woj. warszawskiego w drugiej połowie lat dwudziestych (w świetle wyborów sejmowych)*, „Rocznik Mazowiecki”, 1974, t. V, s. 306.

¹⁵ M. Śliwa, *Ludowcy i socjaliści w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1995 s. 43–46.

Ogólnožydowski Związek Robotniczy „Bund” (4) i Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poalej Syjon” (5).

Wybory do Sejmu i Senatu 1928

W wyborach marcowych 1928 r. powiat miński znalazł się, podobnie jak i w poprzednich wyborach, w okręgu nr 2 (razem z powiatem warszawskim i radzyńskim). Na jego terenie zorganizowano 47 obwodów wyborczych (o 7 więcej niż w 1922 r.), w tym 7 w miastach (cztery w Mińsku Mazowieckim i trzy w Kałuszynie – dodatkowo utworzono trzecią) oraz 40 w gminach wiejskich, w tym po jednym w gminach: Chróścice, Czarnogłów, Latowicz i Stanisławów, po cztery w gminie Kuflew i Rudzienko, pięć w gminie Kołbiel, a w pozostałych od dwóch do trzech¹⁶.

W 1928 r. w powiecie mińskim, w stosunku do poprzednich wyborów, wzrosła liczba osób uprawnionych do głosowania o 6134 i ich liczba ogólna wyniosła 51 002. W wyborach do Sejmu wzięło udział 42 348 głosujących. Frekwencja była wysoka i wyniosła 83,02% (w miastach 76,62% i w gminach 84,70%). Była więc najwyższa w stosunku do wyborów w 1919 r. i 1922 r. Główną przyczyną większej aktywności wyborczej, poza wzrostem demograficznym był, liczniejszy od dotychczasowych wyborów, udział w akcji wyborczej ludności małych miasteczek i osad¹⁷. Najwięcej osób poszło do urn w gminach: Stanisławów (91,70%), Iwowe (91,55%), Latowicz (90,43%), a we wszystkich pozostałych gminach, frekwencja przekroczyła 80% uprawnionych do głosowania. Najniższą odnotowano w miastach: w Kałuszynie 71,99% i Mińsku Mazowieckim 79,80%. Komisja okręgowa unieważniła 274 głosy.

Wybory marcowe 1928 r. przyniosły zmianę w układzie sił politycznych nie tylko w okręgu, lecz także w powiecie mińskim. Na lidera wysunęła się umiarkowana lewica chłopska oraz BBWR, reprezentujący obóz pomajowy. Ugrupowania prawicowe poniosły porażkę, a lewica zwiększyła swój stan posiadania, co ilustruje tabela nr 4.

16 Na terenach wiejskich w stosunku do 1922 r. przybyło 6 obwodów – po jednym w gminach (Czarnogłów – w 1922 r. w pow. węgrowskim, Glinianka, Rudzienko) oraz dodatkowo 2 – w Kołbieli. W wyniku likwidacji gm. Łukówiec w 1922 – 3 obwody, powstały dwie gminy: Jeruzal – 2 obwody i Wielgolas – 2 obwody, w stosunku do 1922 r. przybył jeden obwód.

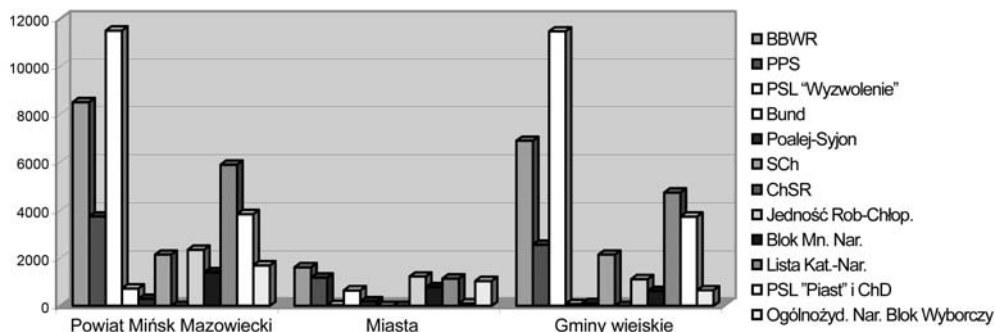
17 L. Has, op. cit., s. 316.

Tabela nr 4. Wybory do Sejmu 1928 r. w powiecie mińskim

Listy	Liczba głosów		% w stosunku do okręgu
	okręg – woj. warszawskie	powiat miński	
BBWR (1)	51 064	8 498	16,64
PPS (2)	17 943	3 741	20,85
PSL „Wyzwolenie” (3)	23 014	11 499	49,97
Ogólnozydowski Związek Robotniczy Bund w Polsce (4)	1 585	728	45,93
Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy Poalej-Syjon (5)	517	293	56,67
Stronnictwo Chłopskie (10)	7 977	2 148	26,92
Chłopskie Stronnictwo Radykalne (12)	2155	2	
Jedność Robotniczo-Chłopska (komuniści, nr 13)	11 436	2 349	20,54
Blok Mniejszości Narodowych (18)	7 900	1 405	17,78
Lista Katolicko-Narodowa (24)	24 158	5 882	24,35
Polski Blok Katolicki PSL „Piast” i ChD (25)	7 558	3 837	50,77
Ogólnozydowski Narodowy Blok Wyborczy do Sejmu i Senatu (33)	5 174	1 692	32,70

Źródło: T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928–1933*, Poznań 1928, s. 17–19; Statystyka Polski, t. X, *Statystyka Wyborów do Sejmu i Senatu, odbytych w dniu 4 i 11 marca 1928 roku*, Warszawa 1930, s. 3–4.

Wykres nr 2. Wybory do Sejmu 1928 r. w powiecie mińskim



Źródło: ibidem.

W powiecie mińskim najwięcej głosów oddano na listę nr 3 PSL „Wyzwolenie”. W sumie otrzymała ona 11 499 głosów (27,15%), w okręgu lista zajęła dopiero czwarte miejsce – 17 943 głosów i otrzymała jeden mandat. W powiecie mińskim najwięcej głosów otrzymała w gminach: Rudzienko – 1632 (55,95%, w poprzednich wyborach 60,99% głosowało na „Chjenę”), Jeruzal – 1049 (69,84%), Kołbiel – 1007 (29,87%) i Kuflew – 1000 (29,82%), Jakubów – 751 (37,01%), Wielgolas – 722 (45,24%). PSL „Wyzwolenie” straciło znaczne poparcie w gminie Cegłów, na którego głosowało zaledwie 180 głosujących (8,22%), w 1922 r. otrzymało 1144 głosów (58,79%).

Na drugim miejscu uplasował się prorządowy BBWR, który otrzymał 8 498 głosów (20,07%) – w okręgu lista ta zwyciężyła i otrzymała 210 656 głosów, a w konsekwencji 2 mandaty. Najwięcej głosów BBWR zdobył w Mińsku Mazowieckim – 1470 (29,56%). Na terenie gmin wiejskich odniósł sukces tam, gdzie dotychczas (w poprzednich wyborach) dominowało PSL „Wyzwolenie”, w Cegłowie – 1139 (51,99%), Siennicy – 844 (29,70%), Mińsku – 810 (28,79%) i Jakubowie – 592 (29,18%).

Lista Katolicka Narodowa (24) zdobyła trzecią pozycję i otrzymała 5882 głosów (13,89%) – w okręgu uplasowała się na drugim miejscu – otrzymała łącznie 24 158 głosów i jeden mandat. Poparcie dla endecji zmalało o ponad połowę. Na badanym obszarze listę nr 24 najliczniej wsparli mieszkańcy Mińska Mazowieckiego – 948 (19,06% – w 1922 r. lista nr 8 zdobyła 1986) i gmin: Iwowe – 597 (33,20%) i Mińsk – 493 (17,53%) i Chróścice – 487 (51,10%). W gminie Rudzienko otrzymała poparcie tylko 340 głosów, podczas gdy w 1922 r. na listę nr 8 Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej padło 1487 głosów.

Pozostałe listy zajęły poniżej 10% głosów: lista nr 25 – Polski Blok Katolicki Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś” i Chrześcijańskiej Demokracji – 3837 (9,06%), lista nr 2 PPS – 3741 (8,83%) – w okręgu lista zajęła trzecie miejsce i otrzymała 23 014 głosów. W powiecie mińskim PPS zwiększył swój stan posiadania z 1309 głosów w 1922 r. do 3741, to jest o 1347 głosów – ponad 100%. Na wsi na PPS głosowali głównie robotnicy rolni. Jak napisał L. Hass – przyrost głosów oddanych na listę socjalistów polskich był następstwem dużego ożywienia politycznego klasy robotniczej, jakie nastąpiło pod wpływem przewrotu majowego¹⁸. PPS najwięcej głosów zdobyła w Kałuszynie – 733 (23,97%), Kuflew – 454 (13,54%), Mińsku Mazowieckim – 448 (9,01%, ale poparcie w tym mieście spadło – w 1922 r. lista otrzymała 608 głosów) i Siennicy – 443 (15,59%) najmniej w gminie Czarnogłów – 8 (0,9%).

Można mówić o pewnym sukcesie listy komunistycznej (13), która zdobyła 2349 głosów (5,55%), to jest o 2234 głosów więcej niż w 1922 r. (zdobyła wówczas tylko 115 głosów) i Stronnictwa Chłopskiego (10) – 2148 (5,07%), które jako nowe ugrupowanie może także mówić o sukcesie. Mniejszość żydowska

¹⁸ L. Hass, op. cit., s. 336.

była rozbita. Blok Mniejszości Narodowych (18) zdobył 1405 głosów (3,32%), a Ogólnozydowski Narodowy Blok Wyborczy do Sejmu i Senatu (33) – 1692 (4%). Ogólny Żydowski Związek Robotniczy „Bund” w Polsce (4) otrzymał 728 głosów (1,72%), z tego w Kałuszynie – 580, a Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poalej Syjon” (5) pojawił się ponownie (nie startował w 1922 r.), ale zdobył tylko 293 głosy (0,7%). W całym powiecie, Chłopskie Stronnictwo Radykalne otrzymało tylko dwa głosy.

W całym okręgu nr 2 zwyciężyła lista nr 1 i otrzymała 2 mandaty. Posłami zostali: znany już Antoni Anusz, który z powodu stałego zamieszkania w Warszawie, ztracał swoje kontakty z rodzinnym powiatem i dr Marian Sobolewski z Warszawy. Po jednym mandacie otrzymały listy:

– nr 24 (posłem został dr Ludwik Wiśniewski z Jadowa, a jednym z dwóch zastępców został Ignacy Rowicki, nauczyciel z Mińska Mazowieckiego, poseł I kadencji, który w 1929 r. z powodu rezygnacji dr. Wiśniewskiego z mandatu został ponownie posłem)

– nr 3 (posłem został Jan Nosek, kierownik sekretariatu naczelnego PSL „Wyzwolenie”, znany działacz na terenie powiatu)

– nr 2 (ponownie z tej listy posłem został dr Adam Pragier).

Wybory do Senatu odbyły się 11 marca 1928 r. Ich wyniki przedstawia tabela nr 5.

Tabela nr 5. Wybory do Senatu 1928 r. w powiecie mińskim

Listy	Liczba głosów		% w stosunku do okręgu
	okręg – woj. warszawskie	powiat miński	
BBWR (1)	102 568	4 610	4,49
PPS (2)	109 858	1 719	1,56
PSL „Wyzwolenie” (3)	72 107	4 320	5,99
Stronnictwo Chłopskie (10)	26 344	514	1,95
Chłopskie Stronnictwo Radykalne (12)	2 357	1	--
Blok Mniejszości Narodowych (18)	46 263	1 288	2,78
Lista Katolicko-Narodowa (24)	86 399	3 380	3,91
Polski Blok Katolicki PSL „Piast” i ChD (25)	17 978	1 210	6,73
Ogólnozydowski Narodowy Blok Wyborczy do Sejmu i Senatu (33)	15 441	941	6,09
Komitet Wyborczy PPS Lewica (33a)	11 611	844	7,27

Źródła: T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928–1933*, Poznań 1928, s. 188–190; Statystyka Polski, t. X, *Statystyka Wyborów do Sejmu i Senatu, odbytych w dniu 4 i 11 marca 1928 roku*, Warszawa 1930, s. 123.

W powiecie mińskim w wyborach do Senatu uprawnionych było 35 720 osób, w głosowaniu wzięło udział 18 944 osób. Frekwencja wyniosła 53,03% i tradycyjnie była nieco niższa niż do Sejmu. Głosów nieważnych oddano 117.

W powiecie mińskim, zwyciężyła lista nr 1. BBWR otrzymał 4610 głosów (24,33%). „Jedynka” konkurowała z listą nr 3 PSL „Wyzwolenie”, które zawsze na tym obszarze miało dużo zwolenników. Otrzymało podobną liczbę głosów – 4320 (22,80%). Endecja poniosła porażkę. Lista Katolicka Narodowa uplasowała się dopiero na trzecim miejscu z liczbą 3380 głosów (17,84%). Czwartą pozycję zajęła lista nr 4 PPS – zdobyła 1710 głosów (9,03%). Kolejne miejsca, ze zbliżoną liczbą głosów, otrzymały listy nr 18 Blok Mniejszości Narodowych i lista nr 25 Polski Blok Katolicki PSL „Piast” i ChD.

W województwie warszawskim wyniki były nieco inne. Pierwsze miejsce zajęła lista nr 2 i otrzymała 2 mandaty (Dorota Kłuszyńska – redaktorka z Warszawy, Stanisław Gruszyński – technik-mechanik z Kutna). Tyle samo mandatów otrzymała BBWR (Wacław Szuyski – ziemianin z Kraszewa, pow. ciechanowski i Stefan Perzyński – adwokat z Warszawy). Po jednym mandacie zdobyły listy nr 24 (Stanisław Aleksander Godlewski – ziemianin z Luszyna, pow. Gostynin), 3 PSL „Wyzwolenie” (Tomasz Nocznicki – z Lipia, pow. Grójec, czołowy działacz ruchu ludowego) i 18 Blok Mniejszości Narodowych (Salem Budzyner, przemysłowiec z Łodzi). Warto też zasignalizować, iż zastępcą z listy nr 1 został Kazimierz Gnoiński, nauczyciel z Siennicy.

Wybory „brzeskie”

Pogarszająca się sytuacja gospodarcza, wzrost bezrobocia oraz działalność opozycyjnego Centrolewu i kontrakcja obozu rządowego, stały się jedną z głównych przyczyn przerwania II kadencji parlamentu. Prezydent RP, zarządzeniem z dnia 30 sierpnia 1930 r., wyznaczył przedterminowe wybory do Sejmu (16 listopada) i Senatu (23 listopada 1930 r.) nowej, III kadencji. Wybory odbyły się na podstawie ordynacji z 1922 r.

Kampania wyborcza odbyła w atmosferze aresztowań brzeskich. Władze bezpieczeństwa 10 września 1930 r. aresztowały 18 posłów stronnictw opozycyjnych¹⁹. Wkrótce nastąpiły kolejne aresztowania, w wyniku których pozbawiono wolności następnych 60 posłów i senatorów rozwiązanych izb. Wybory odbyły się z naruszeniem wolności obywatelskiej, ale także nacisków aparatu administracyjnego. Wspomniane aresztowania brzeskie, szykany wobec polityków nie popierających rządu oraz powszechna konfiskata prasy opozycyjnej i druków wyborczych, stały się tłem rozpoczętej kampanii wyborczej²⁰. Obok „jedynek”

19 W tym Wincentego Witosa z PSL „Piast” i Adama Pragiera (PPS), posła z okręgu 2, których przewieziono do twierdzy wojskowej w Brześciu nad Bugiem.

20 A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu polskiego*, t. II, cz. II, *II Rzeczpospolita*, Warszawa 1989,

(BBWR), prorządowy charakter miały lista nr 2 – PPS-Dawna Frakcja Rewolucyjna i lista nr 21 Monarchiści z Monarchicznej Organizacji Wszechstanowej. Z ugrupowań opozycyjnych na plan pierwszy wysunął się Centrolew (PPS, PSL „Wyzwolenie”, Stronnictwo Chłopskie, PSL „Piast” i NPR) zgłaszający wspólną listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu nr 7. Ugrupowania te krytykowały rządy sanacji i opowiadały się za powrotem do systemu demokratycznego. Odrębne listy stworzyły Stronnictwo Narodowe (Lista Narodowa nr 4) i Chrześcijańska Demokracja (Katolicki Blok Ludowy nr 19) oraz komuniści (Jedność Robotnicza-Chłopska nr 26e, ale w obawie, że zostanie ona unieważniona zgłosili inne listy, np. Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” nr 25d). Stronnictwo Narodowe krytykowało sanację i komunistów nie atakując wprost „Centrolewu”, przeciwstawiało się jego koncepcji²¹.

Nie doszło do powstania bloku mniejszości narodowych, zgłoszono odrębne listy (nr 17 Blok Obrony Narodowości Żydowskiej – grupujący głównie ugrupowania syjonistyczne, opozycyjny wobec rządu, nr 18 Ogólnożydowski Narodowy Blok Gospodarczy – prorządowy, oddzielnie występowały żydowskie partie robotnicze, Bund – z Niezależną Socjalistyczną Partią Pracy (NSPP, istniejącą od 1924 r.) stworzył Blok Lewicy Socjalistycznej – nr 5 i Poalej Syjon – nr 6. Listy i wyniki wyborów w okręgu nr 2 i powiecie mińskim przedstawia tabela nr 6.

Tabela nr 6. Wybory do Sejmu 1930 r. w powiecie mińskim

Listy	Liczba głosów		% w stosunku do okręgu
	okręg – woj. warszawskie	powiat miński	
BBWR (1)	69 414	9 988	14,39
PPS dawna Frakcja Rewolucyjna (2)	5446	1 225	22,49
Lista Narodowa (4)	27 165	7 176	26,42
Blok Lewicy Socjalistycznej (Bund i NSPP, 5)	1821	608	33,39
Poalej-Syjon (6)	414	268	64,73
Centrolew (PPS, Wyzwolenie, Str. Chłopskie, Piast, NPR, (7)	35 405	13 187	37,25
Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej (17)	5 483	813	14,83
Ogólnożydowski Narodowy Blok Gospodarczy (18)	6 780	2 357	34,76
Katolicki Blok Ludowy (19)	1 793	336	18,74

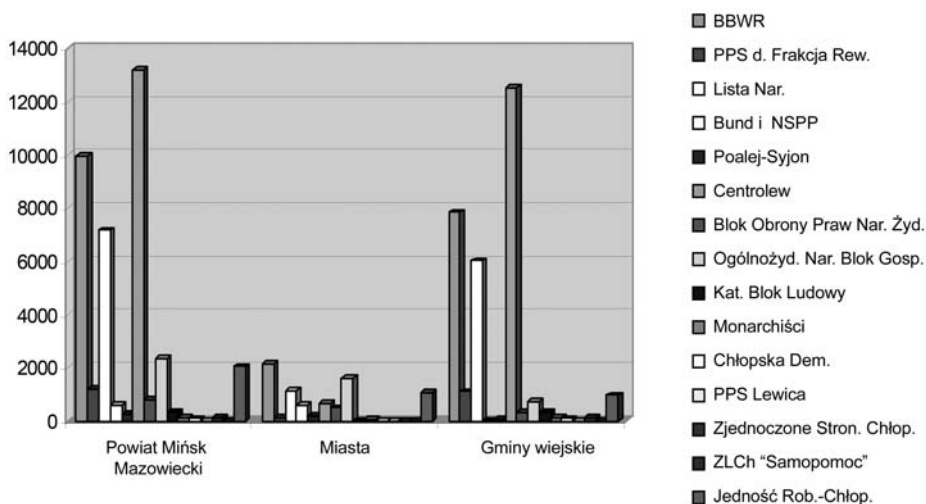
s. 154–156.

21 Ibidem, s. 157.

Monarchiści (21)	911	144	15,81
Chłopska Demokracja (22a)	877	88	10,03
PPS Lewica (23b)	14	--	0
Zjednoczone Stronnictwo Chłopskie (24c)	361	135	37,40
Zjednoczona Lewica Chłopska „Samopomoc” (25d)	--	--	--
Jedność Robotniczo-Chłopska” (26e)	7258	967	13,32

Źródło: Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 4, *Statystyka Wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 Listopada 1930 roku*, Warszawa 1935, s. 1–2.

Wykres nr 3. Wybory do Sejmu 1930 r. w powiecie mińskim



Źródło: ibidem.

W powiecie mińskim w wyborach do Sejmu 1930 r. uprawnionych było 53 257 osób, w głosowaniu wzięło udział 38 666 osób. Frekwencja wyniosła 72,60%, głosów nieważnych oddano 299. W powiecie zwyciężyła (w przeciwieństwie do wyników w okręgu nr 2) lista nr 7. Centrolew otrzymał 13 187 głosów (34,10). Listę poparła głównie ludność wiejska 12 514 głosów, to jest 94,90% (w mieście zdobyła 5,10%, w tym w Kałuszynie 463, a w Mińsku tylko 210 głosów). Centrolew największą liczbę głosów i bezwzględną większość, uzyskał w czterech gminach: Kołbiel – 1580 (52,34%), Kuflew – 1480 (50,07%), Glinianka – 1374 (61,20%) i Jakubów – 918 (57,95%), ale w Siennicy – 1124 (43,30%), Rudzienku – 982 (47,49%) i Dębe Wielkie – 861 (45,60%), najmniejsze poparcie otrzymał w gminie Latowicz – 139 (15,17%) i Chróścice – 142 (16,32%). W okręgu zwyciężyła lista nr 1, która w powiecie mińskim zajęła drugą pozycję,

zdobywając 9 988 głosów, w tym w mieście 21,50%, a na wsi 78,50% głosów. Najwięcej głosów „Jedynka” zdobyła w Mińsku Mazowieckim – 1849 (35,94%) oraz w gminie Mińsk – 1026 (36,70%), następnie w Siennicy – 836 (32,20%) i Kuflewie – 816 (29,60%), Cegłowie – 623 (31,66%), Jeruzalu – 598 (43,65%) i Kołbieli – 595 (19,71%). W Latowiczu otrzymała 409 głosów, ale za to głosowało na nią 44,65% uprawnionych. BBWR najmniej głosów otrzymał w gminach: Stanisławów – 75 głosów (7,27%), Iwowe – 113 (7,79%), Chróścice – 128 (14,71%), Ładzyń – 190 (12,80%) i Kałuszynie – 298 (9,84%).

W powiecie mińskim trzecią siłą okazała się lista nr 4. Lista Narodowa otrzymała 7 176 głosów (18,56%), w tym w dwóch miastach otrzymała 1146 głosów (15,97%). Najliczniej została poparta w Mińsku Mazowieckim – 953 (18,52%), gminie – Mińsk 760 (27,16%), Ładzyń – 715 (48,18%), – Iwowe 603 (41,56%), Chróścice – 488 (gdzie osiągnęła bezwzględną większość 56,09%) i Wielgolas – 437 (32,78%). Najmniejsze wsparcie uzyskała w gminie Czarnogłów – 47 (5,13%), Jeruzal – 101 (7,73%), Cegłów – 133 (6,76%) i Latowicz – 150 (16,30%).

Na czwartej pozycji uplasowała się prorządowa lista nr 18. Ogólnożydowski Narodowy Blok Gospodarczy otrzymał 2 357 głosów (6,10%), ale w całym okręgu stanowiło to poparcie prawie 35% wszystkich oddanych na tę listę głosów. Największe poparcie blok ten zdobył w miastach – 1631 głosów (69,20%). W Mińsku otrzymał 850 (16,52%) i Kałuszynie – 781 (25,79%). Na terenach wiejskich głosowało na blok 726 osób, najwięcej w gminie Kołbiel – 214 (7,09%), Siennica – 147 (5,60%) i Kuflew – 121 (4,09%). Nie uzyskał żadnego głosu w gminach Chróścice, Czarnogłów, Iwowe i Jakubów oraz Ładzyń i Wielgolas, a tylko 3 głosy w gminie Mińsk, w pozostałych gminach od 11 (Jeruzal) do 98 (Stanisławów).

Kolejne miejsca zajęły listy:

nr 26 Jedność Robotnicza-Chłopska (komunistyczna) – 2042 głosów (5,28%), w tym w dwóch miastach – 1075 głosów (52,64%), z największą liczbą głosów w Mińsku Mazowieckim – 735 (14,29%) i Kałuszynie – 340 (11,23%), a na wsi w gminie Latowicz – 177 (19,32%), Cegłów – 156 (7,93%), Kuflew – 143 (4,83%), Jeruzal – 124 (9,05%) i Mińsk – 109 (3,90%)

nr 2 PPS dawna Frakcja Rewolucyjna – 1225 (3,17%), z największą liczbą głosów w Cegłowie – 437 (22,21%) Czarnogłowie – 151 (16,49%) i Siennicy – 136 (5,24%), najmniej, po jednym głosie, w Jeruzalu i Ładzyniu

nr 17 Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej (syjonistyczny, opozycyjny wobec rządu) – 813 (2,10%), z największą liczbą głosów w Mińsku – 312 (6,06%), Kałuszynie – 183 (6,04%) i gminie Kołbiel – 74 (2,45%)

nr 5 Blok Lewicy Socjalistycznej (Bund i Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy – NSPP, Poalej Syjon Prawica) – 608 (1,57%), z największą liczbą głosów w Kałuszynie – 498 (16,45%) i Mińsku – 81 (1,57%)

nr 19 Katolicki Blok Ludowy – 336 głosów (0,87%)

nr 6 Poalej Syjon Lewica – 268 (0,74%), najliczniejsze poparcie w Kałuszynie – 212 (7%) i Kołbieli – 54 (1,79%)

nr 21 Monarchiści – 144 głosów (0,37%).

Pozostałe listy otrzymały poniżej 140 głosów, a listy nr 23b PPS Lewica i nr 25d Zjednoczona Lewica Chłopska „Samopomoc” nie otrzymały żadnego poparcia.

Warto dodać, iż na listy żydowskie (5,6, 17 i 18) oddano razem 4046 głosów (10,46%).

Jak już wyżej napisano, wybory do Senatu odbyły się tydzień później – 23 listopada, ich wyniki przedstawia tabela nr 7.

Tabela nr 7. Wybory do Senatu 1930 r. w powiecie mińskim

Listy	Liczba głosów		w stosunku do okręgu
	okręg – woj. warszawskie	powiat miński	
BBWR (1)	181 499	5 362	2,95
PPS dawna Frakcja Rewolucyjna (2)	3 278	67	2,04
Lista Narodowa (4)	104 906	2 913	2,78
Centrolew PPS, Wyzwolenie, Str. Chłopskie, Piast, NPR (7)	85 567	2 944	3,44
Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej (17)	29 594	489	1,65
Ogólnożydowski Narodowy Blok Gospodarczy (18)	23 027	1617	7,02
PPS Lewica (27a)	37	-	-
Jedność Robotniczo-Chłopska (28b)	6 467	396	6,12

Źródło: Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 4, *Statystyka Wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 listopada 1930 roku*, Warszawa 1935, s. 121.

W powiecie, w wyborach do Senatu, uprawnionych było 37 141 osób (o 1421 więcej niż w 1928 r.), w głosowaniu wzięło udział 14 411 osób (o 4533 mniej niż w 1928 r.). Frekwencja wyniosła 30,80% i była najniższa w badanym okresie, głosów nieważnych oddano 623 (o 506 więcej niż 1928 r.). Najwięcej głosów unieważniono w gminach wiejskich 579 (92,94%).

W Mińskim, podobnie jak w całym województwie warszawskim, zwyciężyła lista nr 1 BBWR – otrzymał 5362 głosów, o 752 więcej niż w 1928 r. „Jedynka” zdobyła więc 37,21% wszystkich oddanych głosów, w dwóch miastach zdobyła 1341 (25,01%), a w gminach wiejskich – 4021 głosów (74,99%).

Na drugiej pozycji uplasował się Centrolew (lista nr 7), z liczbą 2944 głosów 920,43%, który największe poparcie zdobył na terenach gmin wiejskich 2 716 (92,26%) – w okręgu lista zajęła dopiero trzecią pozycję. Zbliżoną liczbę głosów otrzymała Lista Narodowa (nr 4), która w okręgu zajęła drugą pozycję. Na listę nr 4 padło 2 913 (20,21%), w tym w Kałuszynie i Mińsku Mazowieckim głosowało na nią 657 osób, to jest 22,55%, ponad $\frac{3}{4}$ głosów (2256) zdobyła na terenach gmin wiejskich.

Na czwartej pozycji uplasował się Ogólnożydowski Narodowy Blok Wyborczy (lista nr 18), który otrzymał 1617 głosów (11,22%). Najwięcej głosów na tę listę oddano w miastach – 1209 (74,77%), na wsi otrzymała 408 głosów (25,23%). W województwie warszawskim lista nr 18 uplasowała się dopiero na piątej pozycji, po liście nr 17 Bloku Obrony Praw Narodowości Żydowskich, która w powiecie mińskim zajęła piątą pozycję zdobywając 489 głosów. PPS zdobyła 396 głosów, a PPS dawna Frakcja Rewolucyjna, 67 głosów.

Wyboru do parlamentu 1930 r. były sukcesem obozu rządzącego, na co duży wpływ miały też działania władz administracyjnych walczących głównie z Centrolewem²². Dzięki temu spory sukces odniosło Stronnictwo Narodowe, natomiast chadecja poniosła poważną porażkę. Negatywnym zjawiskiem była niska frekwencja. Wzrastał więc proces obojętnienia politycznego wśród wyborców.

Wybory do parlamentu IV i V kadencji

Wybory do parlamentu IV kadencji odbyły się już w oparciu o nową konstytucję i nową ordynację wyborczą z 8 lipca 1935 r.²³ Prawo wybierania miał każdy obywatel, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył 24 lata, a prawo wybieralności – analogicznie – który ukończył 30 lat. Zmniejszono też liczbę parlamentarzystów posłów – 208 i senatorów – 96. Obszar państwa podzielono na 104 okręgi. Powiat miński włączono do okręgu nr 8, w skład którego wchodziły jeszcze powiaty: pułtuski i radzyński, z siedzibą okręgowej komisji wyborczej w Puławach. Każdy powiat podzielony był, tak jak do tychczas, na obwody głosowania. Na każdy okręg wyborczy przypadały dwa mandaty poselskie.

Nowa ordynacja ustalała nowy sposób wyłaniania kandydatów, który był niedemokratyczny, ponieważ uniemożliwiał opozycji dostęp do list kandydatów. Partie polityczne straciły prawo zgłaszania swych list wyborczych. W okręgu wyborczym, listy kandydatów na posłów ustalało zgromadzenie okręgowe złożone

22 Szerzej zob.: A. Ajnenkiel, op. cit., s. 156-158; L. Hass, op. cit., cz. II, „Rocznik Mazowiecki, 1977, t. VI, s. 153-161.

23 Dz. U., 1935, nr 47, poz. 319, ordynacja wyborcza do Sejmu, poz. 320 ordynacja wyborcza do Senatu.

z przedstawiciela okręgowego komisarza wyborczego, delegatów samorządu terytorialnego i samorządu gospodarczego oraz organizacji zawodowych. Wyłonienie składu zgromadzeń według ordynacji z góry zapewniało większość obozowi rządzącemu. W skład zgromadzenia okręgowego wchodził też delegaci zgłoszeni po jednym przez, co najmniej, 500 wyborców zamieszkających w okręgu. Wybory do zgromadzenia okręgowego zarządzał wojewoda. O kolejności umieszczenia kandydatów na posłów na liście rozstrzygała przewaga głosów.

Według ordynacji wyborczej do Senatu z terenu województwa warszawskiego miało być powoływanych 5 senatorów. Prawo wybierania do Senatu miał obywatel, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył 30 lat, a wybieranym do Senatu mógł być obywatel, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 40. Senatora powoływały wojewódzkie kolegia wyborcze. W ten sposób miało być wybranych w kraju 64 senatorów, natomiast 32 senatorów powoływał Prezydent. Zarządzeniami z dnia 15 lipca 1935 r. Prezydent RP zarządził wybory do Sejmu i wyznaczył je na 8 września 1935 r. oraz wybory do Senatu, jednocześnie wyznaczając terminy czynności wyborczych. 15 września wojewódzkie kolegia wyborcze powoływały senatorów oraz ich zastępców, a do 27 września senatorów miał powołać Prezydent²⁴. Wybory delegatów do Zgromadzenia Okręgowego w okręgu wyborczym nr 8 odbyły się w dniach 23 lipca – 2 sierpnia. Z powiatu mińskiego z samorządu terytorialnego wybranych miało być 35 delegatów, w tym sześciu z Rady Powiatowej, trzech z Rady Miejskiej w Mińsku Mazowieckim, po dwóch z Rady Miejskiej w Kałuszynie i rad gmin Mińsk, Rudzienko, Dębe Wielkie, Glinianka, Kuflew, Siennica i Kołbiel i po jednym delegacie z pozostałych gmin. Z samorządu gospodarczego wybranych miało być 27 delegatów, w tym przez Izbę Rolniczą – dziewięciu, Izbę Przemysłową – dziesięciu i Izbę Rzemieślniczą – ośmiu. Z samorządu zawodowego sześciu delegatów (w tym przez Radę Izby Lekarskiej – trzech, Radę Izby Adwokackiej – dwóch i Radę Izby Notarialnej – jeden); Organizacje zawodowe (związków zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce i Związku Nauczycielstwa Polskiego) łącznie – 14 delegatów i organizacje kobiece (Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet) – pięciu delegatów²⁵.

Bojkot wyborów ogłosiły SL, PPS i SN, frekwencja więc nie mogła być wysoka. Okazało się, że była najniższą w okresie międzywojennym, pomimo aktywnej agitacji obozu rządzącego²⁶.

W wyborach do Sejmu IV kadencji z okręgu 8 zostali wybrani Stanisław Kielak lat 49, rolnik zamieszkały we wsi Chrzęsne (gm. Tłuszcz, powiat radzyński-

24 Dz. U., 1935, nr 49, poz. 327, Zarządzenie Prezydenta RP z 15 VII 1939 o wyborach do Sejmu i poz. 328, Zarządzenie Prezydenta RP z 15 VII 1939 o wyborach do Senatu.

25 W. Dz. W., nr 11 z 18 VII 1935, poz. 106, s. 447–450.

26 W całym kraju na 16 332 tys. uprawnionych wzięło udział 7 504 tys. osób, czyli 46,57%, ale w województwach centralnych frekwencja była jeszcze niższa, zob. A. Ajnenkiel, op. cit., s. 197. Dokładne wyniki wyborów z powiatu mińskiego nie są znane.

ski) oraz Stefan Dąbrowski lat 39, rolnik zamieszkały we wsi Kowalewice (gm. Gołę, powiat pułtowski)²⁷.

Wybory do Senatu były pośrednie i odbyły się w dwóch etapach. Dnia 25 sierpnia wybrano delegatów do wojewódzkiego kolegium wyborczego, natomiast w dniu 15 września 1935 r. kolegium, wyłoniło kandydatów na senatora. Zostali wybrani: Czesław Paweł Michałowski – prawnik (lat 50, minister sprawiedliwości z Warszawy), Jerzy Siemiątkowski (lat 46, rolnik z Wąpielisk, powiat rypiński), Janusz Radziwiłł (lat 55, ziemianin z Nieborowa), Michał Róg (lat 51, dziennikarz z Warszawy, secesjonista z SL, przeciwnik bojkotu wyborów) i Władysława Macieszyna (lat 43, działaczka społeczna z Warszawy). Zwyciężyli kandydaci sanacji. Należy zaznaczyć, iż układ sił politycznych w powiecie nie był korzystny dla obozu rządzącego. Według danych Wydziału Powiatowego, w 1936 r. przedstawiał się on następująco: dominował ruch ludowy (SL i secesjoniści) – 38 896 osób poparcia, 35% wpływu; Stronnictwo Narodowe – 27 784, tj. 25%; partie prorządowe 27 784, tj. 25%; PPS – 11 113, tj. 10%; komuniści (KPP) 1666 – 1,5% oraz inne ugrupowania – 3890, 3,5%²⁸.

IV kadencja parlamentu została skrócona. 18 września 1938 r. Prezydent orędziem rozwiązał obie izby i wyznaczył nowe wybory do parlamentu V kadencji, ostatniej w dwudziestolecu międzywojennym. Odbyły się one na podstawie ordynacji wyborczej z 1935 r., tak ostro krytykowanej przez opozycję. Wybory do Sejmu zostały wyznaczone na dzień 6 listopada, a powoływanie senatorów przez wojewódzkie kolegia wyborcze, na dzień 18 listopada 1938 r.²⁹ Wybory delegatów do zgromadzenia okręgowego odbyły się w dniach 22 września – 1 października. Wybierano podobną liczbę delegatów, co w 1935 r., z tym że spośród organizacji kobiecych, z których miano wybrać 5 delegatów, doszedł jeden organ – Wojewódzka Organizacja Kółek Gospodyń Wiejskich, która wybierała dwóch delegatów, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet – dwóch, a Zarząd Wojewódzki Związku Pracy Obywatelskich Kobiet – jednego. Minister spraw wewnętrznych powołał Jana Sobieskiego (inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Pułtusk) na okręgowego komisarza wyborczego w okręgu nr 8. Z kolei dnia 21 września 1938 r. Wydział Wojewódzki powołał członków i zastępców członków okręgowych komisji wyborczych. Do komisji okręgowej okręgu nr 8 w Pułtusk wybrano osiem osób, po czterech członków i zastępców, w tym z powiatu mińskiego dwie osoby: Czesława Szymanowskiego, adwokata z Mińska Mazowieckiego – został członkiem i Marię Lewandowską, radną miejską z Mińska

27 Monitor Polski, nr 216 z 20 IX 1925, poz. 242 – ogłoszenie Generalnego Komisarza Wyborczego z 20 IX 1935 r. z wyborów na posła.

28 APO, Akta Sejmiku..., op. cit., sygn. 37; dane tylko procentowe podaje L. M. Kłos w swojej rozprawie *Mińsk Mazowiecki. Miasto i powiat...*, op. cit., s. 106 na podstawie Akt Sejmiku..., op. cit., sygn. 29, k. 83.

29 Dz. U., 1938, nr 67, poz. 497, zarządzenie Prezydenta RP z 13 IX 1938 o wyborach do Sejmu, poz. 498, zarządzenie Prezydenta RP z 13 IX 1938 o wyborach do Senatu.

Mazowieckiego – zastępcą członka komisji Edwarda Mioduszewskiego (pow. pułtuskiego)³⁰.

Mimo bojkotu opozycji, frekwencja w kraju wyniosła 67,1%. Na taki stan rzeczy wpływ miała poprawa sytuacji gospodarczej oraz fakt przyłączenia do Polski Zaolzia – który uważany był jako sukces obozu rządzącego. W obliczu skomplikowanej sytuacji międzynarodowej część społeczeństwa również pozytywnie odpowiedziała na hasło zjednoczenia narodowego.

W okręgu nr 8 w wyborach do Sejmu uprawnionych do głosowania było 159 502 osób. W głosowaniu wzięło udział 116 388 wyborców. Frekwencja wyniosła 72, 97%, była więc znacznie wyższa niż w 1935 r. Była ona wynikiem – jak już wyżej wspomniano – także konsolidacji narodowej przed narastającym zagrożeniem zewnętrznym, głównie ze strony III Rzeszy. Obóz rządzący reprezentował OZN, który zdominował rywali politycznych. Wybory zbojkotowała opozycja. Głosów nieważnych oddano 2670, głosów ważnych – 113 718. Poszczególni kandydaci otrzymali następującą liczbę głosów: Józef Nodzykowski (OZN) – 44 751, Feliks Kamiński (OZN) – 38 403, Bronisław Kozik (OZN) – 25821, ks. Stanisław Pujdo – 26 025, Wincenty Koskowski (OZN) – 16 378, Stefan Doliński (OZN) – 13 101, Maria Smigielska (OZN) – 5 493, Bolesław Bohusz (OZN) – 4 754³¹.

Mandat posła otrzymali dwaj pierwsi kandydaci – Józef Nodzykowski, rolnik, wiceprezes Warszawskiej Izby Rolniczej, zamieszkały we wsi Kacice powiat pułtuski i Feliks Kamiński rolnik z Osin powiat miński, znany działacz niepodległościowy i samorządowy³².

Wybory do Senatu odbyły się 18 listopada 1938 r. Kolegium wyborcze obradowało pod przewodnictwem Tadeusza Kamińskiego, w obecności 199 delegatów, przy 200 wybranych. Senatorami zostali:

Adam Koc, płk dypl. w stanie spoczynku, czołowy polityk obozu rządzącego, działał w komisjach: spraw zagranicznych, wojskowej i regulaminowej

Bolesław Przedpełski, inżynier chemik, rolnik z Warszawy, działał w trzech komisjach budżetowej, gospodarczej i rolnej, w której był sekretarzem

30 W.Dz.W., nr 17 z 17 IX 1938, poz. 204, s. 357–560; nr 23 z 22 IX 1938, poz. 211 i 212, s. 582–583; L. M. Kłos, *Mińsk Mazowiecki. Miasto i powiat...*, op. cit., s. 106 błędnie podaje, iż M. Lewandowska była członkiem komisji okręgu wyborczego nr 8.

31 Zobacz spisy posłów i senatorów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej V kadencji, „Przekrój” 1939, nr 1, s. 3–154.

32 Józef Nodzykowski rolnik z Kacic pow. pułtuski, działacz niepodległościowy, m.in. przewodniczący Związku POW w Pułtusku, czł. zarządu Straży Pożarnej w Kacicach, w l. 1932–1934 komisaryczny burmistrz miasta Serocka. W Sejmie działał w komisjach komunikacyjnej i wojskowej. F. Kamiński (1887 – 1969) był m.in. radcą Warszawskiej Izby Rolniczej, prezesem Rady Nadzorczej Kasy Stefczyka w Mińsku Maz., od 1934 członkiem Wydziału Powiatowego w Mińsku Maz. a w 1935 r. wszedł w skład Warszawskiej Rady Wojewódzkiej. W Sejmie działał w komisji wojskowej. *Sylwetki kandydatów na posła z woj. warszawskiego*, „Głos” 1938, nr 10–11, s. 6.

Jan Rembieliński, dziennikarz z Warszawy, wieloletni redaktor tygodnika „Myśl Narodowa”, działał w komisjach: gospodarczej i spraw zagranicznych.

Michał Róg, dziennikarz z Warszawy, senator od 1935, działał w komisjach budżetowej, administracyjno-samorządowej (był jej przewodniczącym), rolnej i regulaminowej.

Józef Budzanowski z Rypin, gdzie od 1919 r. był burmistrzem, jednocześnie prezes Izby Rzemieślniczej we Włocławku, następnie w Płocku, działacz BBWR, od 1937 r. prezes obwodu OZN organizacji miejskiej, następnie wiceprezes obwodu powiatowego OZN. Działał w komisjach: budżetowej, administracyjno-samorządowej, gospodarczej i komunikacyjnej.

Zastępcami senatorów zostali: Ignacy Radlicki, Władysław Miedzianowski, Zdzisław Szymański, Stanisław Wasiak i Ludwik Skoroszewski.

Wyniki wyborów potwierdziły dominujący wpływ rządzącej sanacji, ale wyniki, z uwagi na bojkot głównych partii opozycyjnych (SL, SN i Stronnictwa Pracy), nie mogły odzwierciedlać układu sił politycznych w powiecie. Ugruntowane wpływy na terenie powiatu miał ruch ludowy, a w miastach PPS.

Zakończenie

Na początku II Rzeczypospolitej w geografii politycznej powiatu mińskiego istotną rolę odgrywały ugrupowania prawicowo narodowe. Znajdowały one oparcie wśród ziemiaństwa, inteligencji, duchowieństwa i części mieszkańców Mińska Mazowieckiego oraz wsi. W okresie demokratycznym, tj. do zamachu majowego 1926 r., endecja skutecznie rywalizowała z ruchem ludowym, który był liczącą się siłą polityczną w tym powiecie, a także z PPS, głównie działającym w Mińsku Mazowieckim. Pozostałe stronnictwa, w tym komunistyczne – działające nielegalnie – nie odgrywały już tak dużej roli.

Zmiany w mozaice politycznej i w sile oddziaływań ugrupowań politycznych nastąpiły po wypadkach majowych 1926 r., kiedy to na przełomie lat 20. i 30. wyłoniły się ugrupowania rządowe, zwane też sanacyjnymi. Były to, przede wszystkim, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem – BBWR i Obóz Zjednoczenia Narodowego – OZN). Od lat 30. zdominują one życie polityczne w strukturach władzy terenowej.

Opozycję wobec obozu rządowego stanowiły ugrupowania, do których należały m.in. partie prawicowe i centrowe o obliczu narodowym i chrześcijańskim. Zaliczyć do nich należy Stronnictwo Narodowe (SN) oraz – rozwiązany przez władze państwowe – Obóz Wielkiej Polski (OWP) i Organizacja Narodowo-Radykalna (ONR). Opozycyjne stronnictwa tworzące ruch ludowy reprezentowane były głównie przez PSL „Wyzwolenie”, PSL „Piast”, Stronnictwo Chłopskie (Sch), a w późniejszym okresie głównie przez Stronnictwo Ludowe (SL). Przeciwny sanacji był też ruch socjalistyczny – PPS i część partii żydowskich na czele

z Bundem. Niezbyt liczny ruch komunistyczny, działający nielegalnie, zajął także postawę wroga wobec państwa (KPP).

Wobec dominacji obozu rządowego i w obliczu zagrożenia wojennego słabnie aktywność opozycji i zmniejsza się ich rola na badanym obszarze. W obliczu zbliżającej się wojny w społeczeństwie zwyciężały nastroje integracyjne wokół elity rządzącej. Warto też dodać, iż z terenu powiatu mińskiego mandat posła zdobyło niewielu jego mieszkańców (ks. Kazimierz Sobolewski, Antoni Anusz, Ignacy Rowicki i Feliks Kamiński), ale i ta niezbyt liczna mińska reprezentacja w parlamencie była nie bez znaczenia dla rozwoju życia politycznego na tym obszarze³³.

³³ W artykule pominięto parlamentarzystów, którzy urodzili się na terenie powiatu mińskiego lub pracowali na jego obszarze, ale mandat wyborczy zdobyli w innym okręgu wyborczym, jak np. nauczyciele: Ludwik Suda (1883–1947) ur. w Łatowiczu, poseł II kadencji 1928–1930, nauczyciel historii w siennickim seminarium, aresztowany przez Niemców w 1917 r., Alfons Erdman (1886–1943), poseł I i V kadencji 1922–27 i 1938–39, senator II kadencji 1928–1930, działacz samorządowy i społeczny pow. warszawskiego Wojciech Sosiński (1893–1942) ur. w Ludwinowie gm. Jakubów, aktywny działacz w pow. warszawskim, poseł IV i V kadencji 1935–1939 czy przemysłowiec i polityk, Jan Zgleniczny (1866 – 1931), senator II kadencji 1928 – 1930, właściciel folwarku Olesin Duży w gm. Dębe Wielkie; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. M. Majchrowskiego, Warszawa 1994, s. 433; *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1991–1939. Słownik biograficzny*, t. II, pod red. A. K. Kunerta, Warszawa 2000 s. 33–34; *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta*, Warszawa 1989, s. 380–381.

Działalność ziemian guberni siedleckiej w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim

W drugiej połowie XIX wieku najważniejszą instytucją kredytującą ziemian Królestwa Polskiego było Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (dalej TKZ). Działało nieprzerwanie od 1825 roku i skupiało ogół ziemian. Aby być stowarzyszonym w TKZ należało spełnić określone w przepisach Towarzystwa warunki. Trzeba było posiadać dobra o wartości powyżej 1000 rubli (do 1888 roku powyżej 5000 zł), które miały ustalone granice i założoną hipotekę gubernialną¹.

Kryzys rolny lat 80. XIX wieku przyniósł gwałtowne zapotrzebowanie na kredyty. Pod koniec kryzysu, w 1892 roku w TKZ zadłużonych było 625 majątków z guberni siedleckiej, czyli zdecydowana większość dóbr ziemskich². Najbardziej zadłużone były gospodarstwa średnie, o powierzchni od 300 do 1000 morgów – 76 proc. zadłużenia i o powierzchni od 1000 do 3000 morgów – 71 proc. zadłużenia, najmniej zaś majątki najmniejsze, o powierzchni do 100 morgów – 44 proc. zadłużenia i największe, powyżej 3000 morgów – 47 proc. zadłużenia³ (por. tabela 1).

Najwięcej majątków (36 proc.) zadłużonych było na sumy wynoszące od 25 do 50 proc. ich wartości. Zadłużenie prawie jednej czwartej majątków wynosiło od 50 do 75 proc. ich wartości, zaś długi prawie 14 proc. majątków sięgały 100 proc. ich wartości. W przypadku aż 107 majątków (10,6 proc.) zadłużenie przekraczało ich wartość⁴ (por. tabela 2).

Z danych TKZ wyłania się niewesoły obraz stanu majątków ziemskich. Prawie połowa (48,7 proc.) majątków wielkiej własności ziemskiej w guberni była zadłużona na ponad 50% wartości majątku⁵. Długi na rzecz TKZ nie były jedy-
nymi obciążeniami majątków ziemskich. Analiza ksiąg hipotecznych majątków

1 Więcej o TKZ por. S. Borowski, *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskim 1825–1922*, Warszawa 1943, Archiwum PAN Warszawa, sygn. III–5, maszynopis.

2 *Wiadomości statystyczne dotyczące dóbr obciążonych pożyczką TKZ w Królestwie Polskim*, oprac. I. Rostworowski, Warszawa 1896, s. 26–27. Według obliczeń R. Chomać, w 1892 r. zadłużonych było 91,8 proc. własności folwarcznej. R. Chomać, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.* Warszawa 1970, s. 146.

3 *Wiadomości statystyczne...*, op. cit., s. 26–27.

4 Ibidem.

5 Ibidem.

pozwała stwierdzić, że w każdym przypadku na dobrach ciążyły też przeróżne długi prywatne, posagi i inne zapisy obciążające majątek⁶.

Poprawa sytuacji w rolnictwie Królestwa Polskiego nie zmniejszyła w istotny sposób zadłużenia wielkiej własności w guberni. Co prawda odsetek zadłużonej wartości folwarcznej spadł z 91,8 proc. w 1892 roku do 64,8 proc. w 1913 roku, ale jeśli mierzyć zadłużenie w rublach na hektar, to zwiększyło się ono z 21,73 rb/ha w 1892 r. do 48,51 rb/ha w 1913 roku. Warto jednak nadmienić, że w skali całego Królestwa majątki z guberni siedleckiej należały zarówno w 1892 roku, jak i w roku 1913 do najmniej zadłużonych⁷.

Część majątków nie potrafiła przetrwać mimo pożyczek mających poprawić ich gospodarkę. Nadmierne zadłużenie prowadziło do sprzedaży dóbr na drodze licytacji. W latach 1883–1892 w guberni sprzedano za długi względem TKZ 66 majątków o łącznej powierzchni 63 937 morgów. Zarówno pod względem liczby sprzedanych dóbr, jak i pod względem ich powierzchni, największe w całej guberni były licytacje w powiecie łukowskim. Obszar dóbr sprzedanych na licytacjach za długi w tym powiecie stanowił aż 27 proc. całego obszaru dóbr sprzedanych w guberni siedleckiej. Inaczej było w powiecie garwolińskim, gdzie za długi zlicytowano tylko 4 majątki o łącznej powierzchni 2025 morgów⁸ (por. tabela 3).

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie było nie tylko instytucją kredytową, znaną niemalże wszystkim właścicielom ziemskim w guberni⁹. Oprócz działalności kredytowej TKZ spełniało rolę forum, na którym można było legalnie gromadzić się i wymieniać poglądy na inne, nie tylko gospodarcze sprawy. Służyły temu coroczne wybory do władz w każdej Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa oraz poprzedzające je zebrania przedwyborcze, będące jedynymi zjazdami ziemiańskimi. Wybory te przypominały nieco dawne sejmiki, na których „ucierano”, kandydatury, tworzone koalicje, prowadzono jawne i zakulisowe gry, aby prze-forsować kandydatury osób faworyzowanych przez ziemian z poszczególnych powiatów. Píše o tym barwnie Kajetan Kraszewski przy okazji wyborów do siedleckich i krajowych władz TKZ w 1876 roku: „Całe nasze Włodawskie obiecało kreski do Dyrekcji Szczegółowej Łoskiemu, a do Głównej Ejdziatowiczowi, aliści na dni parę przed wyborami Łoski zdecydował się na kandydaturę do Dyrekcji Głównej, a to głównie z tego powodu, że dotychczasowi Radcy Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach chcąc się na miejscach utrzymać obiecali forytować Łoskiego do Warszawy z bojaźni, aby który z nich z miejsca nie wyleciał, ogromnie więc za nim forsowali. Ale i my też, obiecawszy popierać Ejdziatowicza, byliśmy w znacznej sile głosów, co się od Włodawskiego nigdy przedtem jako żywo nie

6 Archiwum Państwowe w Siedlcach, Hipoteka w Łukowie, Księgi hipoteczne dóbr ziemskich Guzówka, Jeleniec, Podlódów, Stanin, Szaniawy Matysy.

7 R. Chomać, *Struktura agrarna...*, op. cit., s. 146–147.

8 *Wiadomości statystyczne...*, op. cit., s. 28–29.

9 *Wiadomości statystyczne...*, s. 2; S. Borowski, *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie...*, op. cit., t. 1, s. 129.

zdarzało, aby tak jednoznacznie działało i w takiej się zjechało liczbie, więc tamta partia – Łukowskie, Bialskie etc. Niesłuchanie były tym zalterowane, głową tam był hr. S. Aleksandrowicz z Konstantynowa i Buchowiecki z Kołczyzna, obaj zacni i szanowani ludzie. Na mnie, że ludzie, a zwłaszcza też bliżsi znajomi są łaskawi, więc też hr. Aleksandrowicz pociągnął mnie na konferencje wigilią wyborów”¹⁰. Ta kto najpierw w nieoficjalnych rozmowach przedstawiciele poszczególnych powiatowych stronnictw, a później w tajnych wyborach ziemianie uczestniczyli w jedynej swoistej namiastce demokracji i samostanowienia, jaką były wybory do władz TKZ. Dostarczały też one sporo emocji: „...istne wyścigi, gdy jedni tryumfują, drudzy nosy spuszczaają na kwintę, tu los się zmienia, – tryumfatorzy milkną, drudzy się śmieją, aż po chwili znów losy się zmieniają”¹¹.

Ziemianie masowo uczestniczyli w wyborach do władz TKZ. W czasie tych zjazdów trudno było w Siedlcach znaleźć stancję. Zdawali też sobie sprawę ze znaczenia tych zjazdów dla podtrzymywania kontaktów przedstawiciele ziemian z guberni¹².

Piastowanie demokratycznie wybieranych urzędów w TKZ świadczyło o możliwości i gospodarności właściciela folwarku. Do 1888 roku majątek kandydata do sprawowania funkcji we władzach centralnych lub Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa nie mógł być zadłużony bardziej, niż na połowę szacunku hipotecznego. Od 1888 roku wraz z rosnącym zadłużeniem dopuszczono u kandydatów dług do 75 proc. wartości dóbr¹³.

Sprawowanie funkcji w TKZ było także wyrazem zaufania, jakim darzyli swego kandydata wyborcy, podnosiło jego prestiż wśród obywateli. Można sądzić, że tytuł prezesa lub radcy Dyrekcji Głównej, Komitetu lub Dyrekcji Szczegółowej TKZ miał duże znaczenie psychologiczne dla ziemian, którzy od wieków lubowali się w rzeczywistych i honorowych tytułach. Od 1830 roku sprawujący funkcje we władzach TKZ zrównani zostali w prawach i obowiązkach z urzędnikami publicznymi. Od roku 1860 obowiązywała ich tabela rang, a sprawowanie urzędów było opłacane¹⁴.

10 K. Kraszewski, *Kronika Domowa*, opr. Z. Sudolski, Warszawa 2000, s. 433. Więcej o J. Łoskim por. A. Kołodziejczyk, *Józef Łoski (1827–1885) – zapomniany historyk, wydawca i rysownik*, „Studia Podlaskie”, t. IV, 1993; idem, *Podlasie w pracach historycznych i publicystyce Józefa Łoskiego*, „Rocznik Białkopodlaski”, t. II, 1994.

11 K. Kraszewski, op. cit., s. 434.

12 Jak pisał Kajetan Kraszewski: „Zjazd ten na wybory jest rzeczą dobrą, zwłaszcza w czasach teraźniejszych, kiedy obywatelstwo odsunięte jest od wszystkiego, rozbite nie mogące nic działać ani mające przyczyny komunikowania się, gdyż życia ani politycznego, ani obywatelskiego nie ma, nie widuje się ze sobą i stosunków nie ma. Na takim zjeździe ludzie się nieco ocierają o siebie, poznają się, zbliżają, czują że są, potęguje się niejako i życie towarzyskie odradza.”, ibidem, s. 436.

13 S. Borowski, *Towarzystwo...*, op. cit., t. 1, s. 231.

14 Wynagrodzenie prezesa Komitetu TKZ w skali roku wynosiło od 1879 r. 4,5 tys. rs, a od 1901 r. 7 tys. rs, radca Dyrekcji Głównej zarabiał w 1879 r. 2,4 rs, a od 1901 r. 3,5 tys. rs., prezes Dyrekcji Szczegółowej (gubernialnej) – od 1879 r. 2,4 tys. rs., a od

Sprawowanie funkcji w TKZ było również źródłem utrzymania dla zdeklaszowanych ziemian. Przykładem może tu być wspomniany przez Kajetana Kraszewskiego Józef Łoski, właściciel Kostomłotów nad Bugiem. Łoski był znanym rysownikiem, historykiem, genealogiem i publicystą. Znacznie gorzej szło mu jednak gospodarowanie majątkiem, który w 1875 roku zlicytowano za zaległości dla TKZ. To samo TKZ „wyciągnęło” jednak Łoskiego z finansowych opresji już w 1876 roku. Wybrano go bowiem w Siedlcach na stanowisko radcy Dyrekcji Głównej w Warszawie, co zapewniło mu stabilizację finansową¹⁵.

W latach 1864–1914, 57 ziemian z guberni siedleckiej piastowało ważne funkcje we władzach centralnych i gubernialnych TKZ, 84 zaś było delegatami taksowymi¹⁶. Delegacje taksowe określały wartość dóbr, co miało decydujące znaczenie dla przyznania pożyczki, dlatego pełnienie tej funkcji wymagało dużej uczciwości i cieszyło się znacznym uznaniem. Praca w TKZ była dobrą szkołą dla przyszłych urzędników i działaczy gospodarczych, wyrabiała nawyki działalności w ramach demokratycznie wybieranych struktur. Dzięki analizie listy członków władz TKZ z lat 1825–1922, można powiedzieć, którzy ziemianie w guberni siedleckiej cieszyli się największym zaufaniem współobywateli (por. tabela 4). We władzach głównych TKZ w Warszawie zasiadali: Ludwik Bryndza (radca Dyrekcji Głównej w latach 1890–1900), Józef Chomiczewski (radca Komitetu 1912–1914), Konstanty Cielecki (radca Dyrekcji Głównej 1862–1882), ks. Włodzimierz Światopełk-Czetwertyński (radca Dyrekcji Głównej 1884–1890, radca Komitetu 1890–1906, prezes Komitetu 1906–1918), Leon Dmochowski (radca Komitetu 1890–1898), Franciszek Górski (radca Dyrekcji Głównej 1900–1904), Ludwik Górski (radca Komitetu 1864–1890, prezes Komitetu 1890–1906), Konstanty Gruszecki (radca Komitetu 1898), Władysław Gruszecki (radca Dyrekcji Głównej 1838–1876), Czesław Karpiński (radca Komitetu 1910–1917), Stanisław Kuczyński (radca Dyrekcji Głównej 1902–1918), Leon Szeliski (radca Dyrekcji Głównej 1904–1918), Marian Szeliski (radca Komitetu 1898–1914)¹⁷.

Wysokie urzędy w TKZ sprawowały czasem całe pokolenia. Tak było w wypadku Bryndzów z Woroblina. Aleksander Bryndza był w latach 1838–1842 radcą Dyrekcji Szczegółowej Siedleckiej, a w latach 1842–1863 radcą Komitetu TKZ w Warszawie. Jego syn Ludwik był przez 10 lat radcą Dyrekcji Głównej. Syn Ludwika, także Ludwik, przez 18 lat piastował funkcje radcy Dyrekcji Szczegółowej Siedleckiej, a potem Dyrekcji Głównej. Także dwóch przedstawicieli Bądzynskich z Ruskowa było urzędnikami TKZ w latach 1870 i 1906–1910. Dla niektórych

1901 r. 3 tys. rs., radca Dyrekcji Szczegółowej otrzymywał 1,5 tys. rs w 1879 r., zaś od 1901 r. 1,8 tys. rs. Ibidem, s. 246, 254, 259–260.

15 A. Kołodziejczyk, *Józef Łoski...*, op. cit., s. 106.

16 S. Borowski, op. cit., t. 3.

17 Ibidem; A. Koprukowniak, *Włodzimierz książę Światopełk-Czetwertyński (1837–1918). Szkic do portretu*, [w:] Idem, *Ziemiaństwo Lubelszczyzny i Podlasia w XIX i XX wieku*, Radzyń Podlaski – Lublin 2005, s. 406.

ziemian tytuł radcy czy prezesa był krótkotrwałym dodatkiem do tytułu arystokratycznego, jak było w wypadku hr. Stanisława Aleksandrowicza czy ks. Czesława Światopełk-Mirskiego. Zwykle jednak piastowano urzędy przez długie lata (Ludwik Górski – 42 lata, Jarosław Rakowiecki – 41 lat, Karol Kozłowski – 40 lat, Władysław Gruszecki – 37 lat, ks. Włodzimierz Światopełk-Czetweryński – 34 lata, Artur Podczaski – 34 lata, Edmund Kuszell – 26 lat, Stanisław Dmochowski – 24 lata, Bolesław Chrzanowski – 24 lata, Hipolit Gorzechowski – 20 lat, Wiktor Szaniawski – 20 lat, Marian Szeliski – 20 lat, Kazimierz Kuczewski – 17 lat, Kazimierz Pruski – 15 lat, Ludwik Zaleski – 14 lat)¹⁸, mimo że wybory do władz terenowych odbywały się co roku.

Ważną, mniej zaszczytną, ale wymagającą dużej uczciwości, była funkcja delegata taksowego. Delegacje taksowe określały wartość dóbr, co miało decydujące znaczenie dla przyznania pożyczki. Rzadziej spotykamy osoby pełniące przez więcej niż dwa lata funkcje delegatów taksowych, choć i tu zdarzają się wyjątki. Najdłużej, bo 26 lat był delegatem taksowym Piotr Wilkoński z Górzna. Leopold Grodzicki z Poizdowa był delegatem taksowym przez 18 lat, podobnie jak Józef Chomiczewski z Woli Wodyńskiej, Arkadiusz Grodzicki z Józefowa i Patkowa Ruskiego i Tymoteusz Łuniewski z Korytnicy przez 16 lat, Henryk Kiwerski z majątku Sokół – 13 lat. Zdarzało się, że funkcja delegata taksowego była początkiem urzędniczej kariery we władzach TKZ. Tak było w przypadku Ludwika Bryndzy z Woroblina (radca Dyrekcji Głównej 1890–1900), Józefa Chomiczewskiego z Woli Wodyńskiej (radca Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach 1910–1912, radca Komitetu w Warszawie 1912–1914), Bolesława Chrzanowskiego z Dziadkowskich (radca Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach 1882–1886, prezes Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach 1886–1906), Antoniego Godlewskiego z Kamionnej (prezes Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach 1876–1886, radca Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach 1886–1888), Wincentego Jermołowicza z Igań (radca Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach 1908–1910 i 1912–1914), Stanisława Kuczyńskiego z Koroszczyzna (radca Dyrekcji Głównej 1902–1918), Edmunda Kuszlla z Kosowa Hulidowa (prezes Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach 1882–1909), Jarosława Rakowieckiego z Telaków (radca Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach 1878–1910, zastępca prezesa Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach 1909–1910, prezes Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach 1910–1918, wreszcie radca Komitetu 1918–1919), Jana Rostworowskiego z Zawadówki (radca Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach 1886–1898), Kazimierza Szamoty z Bedlna (radca Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach 1890–1903), Wiktora Szaniawskiego z Przegalin (radca Dyrekcji Szczegółowej w Siedlcach 1882–1902), czy Mariana Szeliskiego z Worguli (radca Komitetu w Warszawie 1898–1918).

Byli więc ziemianie nie tylko rolnikami, ale i urzędnikami. Przyczyn tego faktu można szukać w indywidualnych przypadkach w sferze gospodarczej – posiadanie niezależnego od ziemi źródła dochodów czy w chęci robienia kariery i decydowania o własnych sprawach.

¹⁸ S. Borowski, op. cit., t. 3.

Tabela 1. Rozkład długów ze względu na obszar dóbr w 1892 r.

Powiaty	Małe do 30 do 100 morgów		Średnie od 100 do 300 morgów		Większe od 300 do 1000 morgów		Wielkie od 1000 do 3000 morgów		Bardzo wielkie powyżej 3000 morgów	
	Ogół długów Rs.	% oddłużenia	Ogół długów Rs.	% oddłużenia	Ogół długów Rs.	% oddłużenia	Ogół długów Rs.	% oddłużenia	Ogół długów Rs.	% oddłużenia
Powiaty bialski garwoliński konstantynowski łukowski radzyński siedlecki sokołowski węgrowski włodawski	-	-	13414	41	307212	79	442475	61	202005	22
	450	35	93004	60	715399	78	1248956	70	301703	49
	-	-	13514	36	598264	83	1376053	93	542528	61
	-	-	69612	89	654021	82	721704	63	725380	62
	-	-	41205	208	241138	61	337635	42	804944	39
	-	-	81425	83	361715	89	738813	101	218741	37
	3315	55	20290	37	323488	63	601031	56	371111	37
	-	-	46575	58	228797	58	709317	63	330692	35
	1755	34	104173	69	276368	80	1046863	76	816331	76
Razem	5520	44	483212	68	3707702	76	7222847	71	4313435	47

Źródło: *Wiadomości statystyczne...*, op. cit., s. 26–27.

Tabela 2. Podział dóbr na kategorie pod względem stopnia zadłużenia w 1892 r.

Powiaty	Dobra, których zadłużenie nie przewyższa 25% szacunku			Dobra, których zadłużenie wynosi od 25 do 50% szacunku			Dobra, których zadłużenie wynosi od 50 do 75% szacunku			Dobra, których zadłużenie wynosi od 75 do 100% szacunku			Dobra, których zadłużenie przewyższa szacunek		
	Ilość dóbr	Przestrzeń w morgach	w %	Ilość dóbr	Przestrzeń w morgach	w %	Ilość dóbr	Przestrzeń w morgach	w %	Ilość dóbr	Przestrzeń w morgach	w %	Ilość dóbr	Przestrzeń w morgach	w %
bialski	8	27259	42,0	22	21211	32,6	9	8163	12,6	5	2945	4,5	8	5413	8,3
garwoliński	8	21981	19,1	30	30689	26,6	30	31506	27,4	12	10057	8,7	20	20988	18,2
konstantynowski	7	7386	9,1	29	35179	43,2	12	14627	17,9	7	13122	16,1	11	11188	13,7
łukowski	6	2483	2,4	28	35028	33,2	26	30964	29,4	20	29968	28,4	14	6917	6,6
radzyński	5	8094	7,3	20	81942	74,2	7	15009	13,6	4	3855	3,5	5	1601	1,4
siedlecki	4	2385	3,6	21	26027	39,0	12	12787	19,2	15	11712	17,6	18	13731	20,6
sokołowski	7	18228	20,5	24	25440	28,7	22	31899	36,0	8	7252	8,2	7	5831	6,6
węgrowski	8	30969	31,8	23	38980	40,1	12	10412	10,7	7	9558	9,8	10	7410	7,6
włodawski	7	13381	10,2	18	15515	11,9	19	53472	40,9	16	30246	23,1	14	18175	13,9
Razem	60	132166	15,3	215	310011	36,0	149	208839	24,3	94	118715	13,8	107	91254	10,6

Źródło: Wiadomości statystyczne..., op. cit., s. 26–27.

Tabela 3. Ilość dóbr sprzedanych za zaległości Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w latach 1883–1892.

Powiaty	1883 rok		1884 rok		1885 rok		1886 rok		1887 rok		1888 rok		1889 rok		1890 rok		1891 rok		1892 rok		Razem	
	Ilość dóbr	Pow. w mor-gach	Ilość dóbr	Pow. w mor-gach	Ilość dóbr	Pow. w mor-gach	Ilość dóbr	Pow. w mor-gach	Ilość dóbr	Pow. w mor-gach	Ilość dóbr	Pow. w mor-gach	Ilość dóbr	Pow. w mor-gach	Ilość dóbr	Pow. w mor-gach	Ilość dóbr	Pow. w mor-gach	Ilość dóbr	Pow. w mor-gach	Ilość dóbr	Pow. w mor-gach
bialski garwoliński konstantynowski łukowski radzyński siedlecki sokołowski węgrowski włodawski	-	-	-	-	-	-	-	-	2	1553	-	-	1	3577	1	489	2	1085	-	-	6	6704
	-	-	-	-	-	-	-	-	1	279	-	-	2	1484	-	-	1	262	-	-	4	2025
	1	1457	2	25566	-	-	-	-	1	3550	-	-	-	-	2	3340	-	-	1	104	7	11007
	-	-	1	4719	2	1691	2	1668	2	2689	1	534	-	-	3	1139	1	1433	2	3408	14	17281
	-	-	-	-	2	182	2	781	1	1219	1	373	1	939	1	480	-	-	2	3460	8	7252
	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	2	327	-	-	3	990	1	3160	7	4639
Razem	-	-	-	-	-	-	-	-	1	174	1	109	3	1795	1	1270	-	-	3	3526	9	6874
	1	1457	3	7275	3	1873	4	2449	5	1416	1	2633	4	3911	-	-	-	-	1	175	11	8135
																					66	63937

Źródło: *Wiadomości statystyczne...*, op. cit., s. 28–29.

Tabela 4 Członkowie władz TKZ i delegaci taksowi z guberni siedleckiej

Lp.	Nazwisko i imię	Funkcja	Okres sprawowania
1.	Aleksandrowicz Stanisław	pr. Z. Okr. Sie.	1878
2.	Bądryński Ludwik	pr. Z. Okr. Sie.	1870
3.	Bądryński Stefan	r. K.	1906–1910
4.	Bądryński Władysław	dt. sok.	1877–1884
5.	Brudziński Ludwik	dt. sok.	1877–1880
6.	Bryndza Ludwik	dt. bia.	1873–1874
		r. DG	1890–1910
7.	Bryndza Ludwik s. Ludwika	r. DS. Sie.	1904–1914
8.	Buchowiecki Władysław	dt. bia.	1881–1884
		dt. konst.	1891–1892
		pr. Z. Okr. Sie.	1876
9.	Budziszewski Ludwik	dt. bia.	1891–1892
10.	Bukowiecki Władysław	dt. konst.	1897–1898
11.	Chojcecki Artur	dt. sok.	1873–1874
12.	Chomiczewski Józef	dt. sie.	1883–1900
		r. DS. Sie.	1910–1912
		r. K.	1912–1914
13.	Chrzanowski Bolesław	dt. konst.	1873–1874
		r. DS. Sie.	1882–1886
		pr. DS. Sie.	1886–1906
14.	Cielecki Konstanty	r. DG.	1872–1882
15.	Czetwertyński Włodzimierz	r. DG.	1884–1890
		r. K.	1890–1906
		pr. K.	1906–1918
16.	Drozdowski Alojzy	dt. łuk.	1873–1874
17.	Dmochowski Leon	r. K.	1890–1898
18.	Dmochowski Stanisław	r. DS. Sie.	1882–1906
19.	Ejdziatowicz Tadeusz	dt. włod.	1873–1874
20.	Faytt Michał	r. DS. Sie.	1910–1914
21.	Frankowski Józef	dt. konst.	1911–1912
22.	Głuchowski Jan	dt. łuk.	1891–1892
23.	Godlewski Antoni	dt. węgr.	1873–1874
		pr. DS. Sie.	1876–1886

24.	Godlewski Franciszek	dt. sok.	1904
25.	Gorzechowski Hipolit	r. DS. Sie.	1858–1878
26.	Górski Franciszek	dt. sie.	1893–1898
		r. DG.	1900–1904
27.	Górski Józef	dt. sie.	1901
28.	Górski Ludwik	pr. Z. Okr. Sie.	1862
		r. K.	1864–1890
		pr. K.	1890–1906
29.	Grodzicki Arkadiusz	dt. konst.	1877–1892
30.	Grodzicki Leopold	dt. łuk.	1877–1894
31.	Gruszecki Konstanty	r. K.	1888–1898
32.	Gruszecki Władysław	r. DG.	1838–1876
33.	Helbich Józef	r. DS. Sie.	1906–1913
34.	Hołowiński Antoni	dt. sie.	1873–1876
35.	Horoch Alfons	dt. włod.	1885–1886
36.	Horodyński Witold	r. DS. Sie.	1872–1880
37.	Jasiński Roch	dt. włod.	1873–1880
38.	Jaworski Rudolf	dt. sie.	1873–1874
39.	Jermołowicz Wincenty	dt. sie.	1910–1912
		r. DS. Sie.	1908–1910, 1912–1914
40.	Karpiński Czesław	dt. włod.	1907–1908
		r. K.	1910–1917
41.	Karpiński Karol	r. DS. Sie.	1909–1920
42.	Karpiński Leon	dt. bia.	1913–1914
43.	Karpiński Stanisław	dt. włod.	1908
44.	Kępiński Ludwik	dt. włod.	1883–1884
45.	Kiwerski Henryk	dt. garw.	1873–1886
46.	Koryciński Czesław	r. DS. Sie.	1903–1904
47.	Koryciński Stefan	dt. sok.	1903
48.	Korzybski Jan	dt. sie.	1903–1904
49.	Korzybski Zdzisław	dt. garw.	1873–1874
50.	Kowalski Marcin	dt. włod.	1877–1884
51.	Kowerski Henryk	dt. garw.	1881–1882
52.	Kozłowski Karol	pr. DS. Sie.	1854–1872
53.	Kuczewski Kazimierz	r. DS. Sie.	1898, 1904–1921

54.	Kuczyński Stanisław	dt. bia.	1891–1892
		r. DG.	1902–1918
55.	Kuszell Edmund	dt. sie.	1891–1892
		pr. DS. Sie.	1882–1909
56.	Kuszell Ignacy	dt. łuk.	1891–1892
57.	Kuszell Józef	r. DG.	1866–1872
		pr. DS. Sie.	1872–1876
58.	Kuszell Lucjan	dt. węgr.	1873–1874
59.	Lipiński Józef	dt. bia.	1903
60.	Łaski Zygmunt	dt. garw.	1891–1892
61.	Łoski Józef	dt. bia.	1873–1876
62.	Łubieński Zdzisław	dt. radz.	1877–1878
63.	Łubkowski Aleksander	dt. radz.	1891–1892
64.	Łuniewski Tymoteusz	dt. węgr.	1877–1892
65.	Makowski Aleksander	dt. łuk.	1891–1892
66.	Marchocki Klemens	pr. Z. Okr. Sie.	1872
67.	Marchocki Michał	dt. sie.	1876–1882
68.	Markowski Rajmund	dt. sie.	1879–1884
69.	Meysner Karol	dt. garw.	1891–1892
70.	Michałowski Henryk	dt. konst.	1873–1874
71.	Mirski-Światopełk Czesław ks.	r. DS. Sie.	1906–1908
72.	Moczulski Seweryn	dt. radz.	1883–1884
73.	Newelski Wiktor	r. DS. Sie.	1898–1910
74.	Niedziałkowski Ignacy	dt. garw.	1881–1883
75.	Niepokojczycki Jan	dt. radz.	1891–1892
76.	Nowiński Aleksander	dt. sie.	1903
77.	Nowowiejski Karol	dt. łuk.	1877–1880
78.	Ochenkowski Karol	dt. sok.	1881–1882
79.	Orzechowski Edmund	dt. sie.	1903–1904
		r. DS. Sie.	1913–1914
80.	Orzechowski Lucjan	dt. sie.	1885–1886
		r. DS. Sie.	1890–1892
81.	Ostrowski Władysław	dt. garw.	1883–1884
		dt. konst.	1891–1892
82.	Pawłowski Grzegorz	dt. węgr.	1891–1892
83.	Płodowski Józef	dt. łuk.	1881–1884

84.	Podczaski Artur	r. DS. Sie.	1846–1880
85.	Podczaski Bronisław	dt. konst.	1877–1882
86.	Podoski Leon	dt. łuk.	1873–1874
87.	Poleski Sabin	r. DS. Sie.	1862–1871
88.	Pruski Kazimierz	r. DS. Sie.	1866–1882
89.	Rakowiecki Jarosław	dt. sie.	1873–1874
		r. DS. Sie.	1878–1910
		z. pr. DS. Sie.	1909–1910
		pr. DS. Sie.	1910–1918
90.	Rakowski Jarosław	dt. sie.	1877–1878
91.	Ratajewicz Witold	dt. włod.	1891–1892
92.	Ronikier Adam hr.	pr. ZO. Sie.	1868
93.	Rosenwerth Henryk	dt. konst.	1883–1884
94.	Rostworowski Jan	dt. włod.	1889–1892
		r. DS. Sie.	1886–1898
95.	Roszkowski Bolesław	dt. sie.	1901–1902
96.	Sadkowski Władysław	dt. sok.	1873–1874
97.	Sauwe Józef	r. DS. Sie.	1864–1872
98.	Sosnkowski Julian	dt. radz.	1873–1874
99.	Szamota Kazimierz	dt. radz.	1877–1884
		r. DS. Sie.	1890–1903
100.	Szaniawski Wiktor	pr. ZO. Sie.	1880
101.	Szaniawski Wiktor s. Wiktora	dt. radz.	1873–1882
		r. DG.	1882–1902
102.	Szeliski Antoni	r. DS. Sie.	1860–1872
103.	Szeliski Leon	r. DS. Sie.	1902–1904
		r. DG.	1904–1918
104.	Szeliski Marian	dt. bia.	1883–1884
		r. K.	1898–1918
105.	Szlubowski Stanisław	dt. radz.	1891–1892
		pr. ZO. Sie.	1874
106.	Tatarzyński Mateusz	dt. konst.	1911
107.	Topolnicki Hipolit	dt. bia.	1877–1882
108.	Werner Edmund	dt. sie.	1885
109.	Wilkoński Piotr	dt. garw.	1877–1902
110.	Wójcikowski Andrzej	dt. sie.	1891–1892

111.	Wokulski Henryk	r. DS. Sie.	1882–1895
112.	Wyszomierski Józef	dt. węgr.	1873–1874
113.	Zabiełło Stefan	dt. włod.	1891–1894
114.	Zaleski Ludwik	r. DS. Sie.	1872–1886
115.	Żmigrodzki Henryk	dt. bia.	1903–1904

Źródło: S. Borowski, *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie...*, op. cit., t. 3. Użyte skróty: pr. DS. Sie. – prezes Dyrekcji Szczegółowej Siedleckiej; z. pr. DS. Sie. – zastępca prezesa Dyrekcji Szczegółowej Siedleckiej; r. DS. Sie. – radca Dyrekcji Szczegółowej Siedleckiej; r. DG. – radca Dyrekcji Głównej, r. K. – radca Komitetu, z. r. K. – zastępca radcy Komitetu, pr. ZO. Sie. – prezes Zarządu Okręgowego Siedleckiego, dt. – delegat taksowy, bia. – powiat bialski, garw. – powiat garwoliński, konst. – powiat konstantynowski, łuk. – powiat łukowski, radz. – powiat radzyński, sie. – powiat siedlecki, sok. – powiat sokołowski, węgr. – powiat węgrowski, włod. – powiat włodawski.

Niemieckie obozy kwarantannowe dla jeńców powracających z niewoli rosyjskiej. Generalne Gubernatorstwo Warszawskie, 1918 r.

U schyłku I wojny światowej na ziemiach polskich miały miejsce ważne dla niemieckiego dowództwa przedsięwzięcia o charakterze wojskowym. Wprawdzie o losach wojny przesądziły krwawe operacje militarne na froncie zachodnim, ale warto zwrócić uwagę na poważny wysiłek logistyczny, który armia niemiecka podjęła w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim w połowie 1918 r. Polegał on na przyjęciu z Rosji, umundurowaniu, wyleczeniu i odżywieniu kilkudziesięciu tysięcy jeńców niemieckich, tureckich i bułgarskich, których zwolniono z niewoli po zawarciu pokoju w Brześciu. Jeńcy, przed powrotem do Niemiec, przechodzili przez obozy kwarantannowe utworzone w koszarach Warszawy, Żegrza i Jabłonny. Powyższe wydarzenia stanowią zapomniany, ale istotny epizod I wojny światowej.

W wyniku postanowień traktatu pokojowego podpisanego 3 marca 1918 r. w Brześciu, pomiędzy Rosją Radziecką, a Cesarstwem Niemieckim, Austro-Węgierskim, Imperium Osmańskim (Turcją) i Królestwem Bułgarii diametralnie zmieniła się sytuacja jeńców wojennych. Na podstawie art. 8 traktatu, strony zobowiązały się do ich szybkiego zwolnienia¹. Postępowanie w tym zakresie regulowały dodatkowe umowy, będące integralną częścią traktatu. W rozdziale V traktatu dodatkowego w art. 17 pt. „Wymiana jeńców wojennych i więźniów cywilnych” omówiono kolejność i zasady finansowania powrotu jeńców, a także kwestie utrzymania pozostawionych przez nich cmentarzy. Przewidziano także powstanie komisji niemieckich w Rosji, które zajmowały się odsyłaniem jeńców do ojczyzny.

Ich przyjęcie i przystosowanie do nowych warunków życia po długiej niewoli rosyjskiej było zadaniem skomplikowanym. Przed skierowaniem do Rzeszy jeńcy musieli przejść trzytygodniową kwarantannę. Na rozkaz niemieckiego Naczelnego Dowództwa Wojskowego (Oberste Heeresleitung – OHL) ośrodki kwarantan-

¹ *Warunki pokoju z Rosją*, „Kurjer Warszawski”, 1918, nr 64 (wyd. poranne), s. 1.

nowe miały zostać utworzone w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim. W tym celu zwierzchnik GGW generał gubernator Hans Hartwig von Beseler rozszerzył w lutym 1918 r. kompetencje Sztabu Generalnego GGW o kwestie związane z organizacją powrotu niemieckich żołnierzy z niewoli rosyjskiej². Formalnie poprowadził je Wydział Ia, którym do końca marca 1918 r. kierował mjr Karl von Wulffen³. Gen. H. Beseler został zobowiązany do przygotowania odpowiedniej bazy lokalowej. Początkowo zdecydował o wykorzystaniu infrastruktury koszarowej w Warszawie, Modlinie, Pomiechówku i Zegrzu Południowym. Z czasem władze niemieckie doszły do wniosku, że najdogodniejszym ośrodkiem kwarantannowym dla szeregowców będą zespoły koszarowe w Zegrzu i Jabłonie. Nie tylko ze względu na wystarczającą ilość budynków, ale także na stopniowe opuszczanie ich przez zgrupowanie piechoty Infanterie Ersatz Truppe Warschau. Po zawarciu traktatu pokojowego z Rosją nie było już konieczne przygotowywanie uzupełnień frontowych dla pułków walczących na Wschodzie. Z tego powodu ostatnie bataliony szkolne opuściły garnizony w Jabłonie i Zegrzu wiosną 1918 r. Nie bez znaczenia były także względy sanitarne. Oddalenie koszar o ponad 20 km od Warszawy zapobiegało wybuchowi epidemii w mieście.

W związku z planami utworzenia ośrodka kwarantannowego w trybie przyspieszonym wycofano z Zegrza Południowego podległe Beselerowi pododdziały Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht). 6 marca 1918 r. Szef Sztabu GGW płk William von Nethe wydał dowództwu PSZ rozkaz zwolnienia zegrzyńskich koszar dla, jak to ujął, jeńców niemieckich (w org. „deutscher Kriegsgefangenen“)⁴. W rezultacie gen. piechoty Felix von Barth, dowódca PSZ, polecił przeniesienie zegrzyńskich kursów wyszkolenia piechoty do koszar w Ostrowi. Bezpośredni nadzór nad wykonaniem zadania powierzył płk. Henrykowi Minkiewiczowi, dowódcy Inspektoratu Kursów Wyszkożenia. 9 i 10 marca 1918 r. pododdziały PSZ wyjechały ze stacji Zegrze dwoma transportami kolejowymi w sile 65 oficerów, 1150 żołnierzy i 50 koni. Jednocześnie z każdego kursu zostały wyłonione tzw. oddziały zdawcze, które w ciągu 3 dni miały uporządkować zegrzyńskie koszary dla byłych jeńców i przekazać je niemieckiej administracji garnizonu⁵.

Do 31 marca 1918 r. z rosyjskich obozów jenieckich przyjechało do Warszawy 171 oficerów i 15 273 żołnierzy. Z tej liczby 2 oficerów i 949 szeregowych od

2 Archiwum Akt Nowych (AAN), Mikrofilmy obce, sygn. M 561/1 – Bundesarchiv Militärarchiv, Nachlaß Hans Hartwig von Beseler, *Leitung der gesamten Dienstgeschäfte. Geschäftsverteilung des Generalgouvernements Warschau. Gültig vom 13. 2. 1918 ab*; por. Abteilung Ia - *Rückkehr deutsch Krieger aus russ. Gefangenschaft*, s. 92.

3 28 III 1918 r. mjr Karl von Wulffen został nadkwatremistrzem (Oddział B) w Sztabie Generalnym Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego; por. *Drei Jahre Generalgouvernement Warschau*, „Deutsche Warschauer Zeitung” 1918, nr 234, b.p.

4 Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), sygn. I.121.26, Inspektorat Wyszkożenia przy Wodzu Naczelnym WP, *Translokacja oddziałów (Truppenverlegungen)*, k. 73-74.

5 CAW, sygn. I.160.1.92, Komisja Wojskowa Tymczasowej Rady Stanu, *Rozkaz Inspektoratu Wyszkożenia przy Wodzu Naczelnym WP*, L.dz. 18632 Ia, Warszawa 8 III 1918.

razu skierowano do szpitali wojskowych, m.in. do Festungslazarett Warschau⁶. Pozostali trafili do tymczasowych obozów kwarantannowych, które utworzono w Warszawie, Modlinie, Pomiechówku i Zegrzu Południowym. Tam przechodzili 21-dniową kwarantannę, a następnie wyjeżdżali do Niemiec. W większości nie kwalifikowali się do dalszej służby wojskowej. Do końca marca 1918 r. ze wspomnianych obozów wyjechało do Rzeszy (było urlopowanych) 131 oficerów i 10 042 podoficerów i żołnierzy. Dwóch oficerów pozostawiono do dyspozycji Ministerstwa Wojny. Mieli oni organizować w Rosji powroty jeńców. Władze niemieckie miały jeszcze nadzieję, że z kraju ogarniętego wojną domową będzie możliwe wysyłanie zorganizowanych transportów kolejowych.

W tym okresie według dr. Stefana Podkomorskiego, będącego urzędnikiem cenzury niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim, Niemcy wydali rozporządzenie zakazujące nazywania byłych jeńców mianem „Rückläufer”. Określenie to miało pejoratywny odcień i kojarzyło się z uciekinierami z niewoli rosyjskiej. Odtąd w depeszach i artykułach prasowych zastąpiono je „godniejszą nazwą” Deutsche Heimgekehrte, tj. Niemców powracających do Ojczyzny⁷.

W połowie 1918 r. ośrodek odbywania kwarantanny dla niemieckich szeregowców został całkowicie skupiony w Zegrzu. Nosił nazwę: Quarantäneanstalt für deutsche Heimgekehrte Zegrze-Süd. Jednocześnie dla starszych podoficerów komisjonowanych (z portepée) urządzono obóz kwarantannowy w warszawskiej Cytadeli (Quarantänelager für Portepée-Unteroffiziere in der Zitadelle Warschau). Zgrupowaniem tym dowodził kpt. Hesse z 1. batalionu zapasowego 81. Pułku Piechoty z Wetzlaru. Natomiast ośrodek kwarantannowy dla byłych jeńców oficerów utworzono przy warszawskich Łazienkach (Offiziers-Heimgekehrtenlager Łazienki). Jego komendantem został kpt. Zschiesche, którego przeniesiono tu ze zlikwidowanego stanowiska kapitana ds. artylerii pieszej w sztabie Gubernatorstwa Warszawskiego⁸. Powracający wraz z Niemcami oficerowie bułgarscy i tureccy zajęli w Łazienkach kwatery w Pałacu Myślewickim. Ta część ogrodu od ul. Agrykoli, wzdłuż koszar carskich aż do folwarku, została otoczona kordonem i wyłączona dla publiczności⁹.

Nadzór wartowniczo-porządkowy nad powyższymi obozami powierzono pododdziałom landszturmu, które czasowo oddelegowano do GGW z obszaru Ober Ostu, tj. zarządzanego przez Naczelnego Dowódcę na Wschodzie (Oberbefehlshaber Ost). Była to 1. i 3. kompania Bawarskiego Batalionu Piechoty Landszturmu „Speyer” (IIB, 17). Batalion ten należał do 1. Królewskiego Bawarskiego Pułku

6 Rückkehr deutscher Kriegsgefangener, [w:] H. Beseler, 8. Bericht des Generalgouverneurs über die Verwaltung des Generalgouvernements Warschau. Zeitraum: 1. Oktober 1917 bis 31. März 1918, Warschau 13 April 1918, s. 8.

7 S. Podkomorski, *Tajne dokumenty cenzury niemieckiej 1914–1918*, Warszawa 1919, s. 105. *Przepis cenzury nr 124 z 3 IV 1918 r.*

8 Było to stanowisko: Hauptmann der Fußartillerie beim Gouvernement Warschau, por. *Veränderungen zur Personalliste Nr. 1612*, „Militär-Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau” 1918, nr 109, s. 596.

9 Dla jeńców, „Kurier Warszawski”, 1918, nr 192, s. 5.

Piechoty Landszturmu z Dywizji Kawalerii gen. por. Moritza von Egloffsteina w Grupie Armii „Kijów”¹⁰. Żołnierzy 3. kompanii oddelegowano do obozu w Zegrzu, natomiast Bawarczycy z 1. kompanii pełnili służbę w Warszawie. Ponadto personel obozów kwarantannowych uzupełniono o dodatkowych 22 oficerów, 127 podoficerów i 170 szeregowców przysłanych z Rzeszy i Ober Ostu¹¹.

W okresie od 1 kwietnia do 10 września 1918 r. napływ byłych jeńców z niewoli rosyjskiej był bardzo intensywny. Oddział Transportu Chorych w GGW przewiózł w tym okresie do ośrodków kwarantannowych: 336 oficerów, 6 lekarzy, 48 531 szeregowców niemieckich, a także 102 żołnierzy austro-węgierskich, 3897 Turków i 75 Bułgarów¹². Według 9. Sprawozdania gen. gubernatora Hansa von Beselera z 13 października 1918 r. ich stan zdrowia był stosunkowo dobry, tylko około 11% żołnierzy wymagało leczenia w lazaretach. Jako podstawowe rodzaje chorób odnotowano malarię, schorzenia skórne wynikające z niedostatecznej higieny ciała, choroby weneryczne, gruźlicę płuc, ogólne stany wyczerpania organizmu oraz szkorbut. Wśród szeregowców tureckich na pierwszym miejscu znajdowały się schorzenia gruźlicze w różnych postaciach.

Po dotarciu do Warszawy byli jeńcy najpierw byli poddawani odwszeniu, następnie wydawano im mundury i komplety bielizny z Rezerwowego Magazynu Mundurowego¹³. Najczęściej były to kurtki polowe Feldbluse wz. 1915, wprowadzone do użytku w 1915 r. Następnie byli przewożeni do poszczególnych obozów kwarantannowych. Początkowo stan zdrowotny powracających był stosunkowo dobry. Wynikało to z faktu, że szeregowi pracowali w przemyśle rosyjskim, gdzie dostawali lepsze racje żywnościowe. Ponadto od czasu podpisania rozejmu w grudniu 1917 r. ich warunki bytowe nieco się poprawiły. Zapewne z tego powodu w połowie 1918 r. okres kwarantanny, ustalony początkowo na 21 dni, został skrócony do 14 dni.

Centralny ośrodek kwarantanny dla szeregowców

Szeregowi, których przywożono do zegrzyńskiego ośrodka odbywania kwarantanny (Quarantäneanstalt für deutsche Heimgekehrte) przechodzili wstępne badania lekarskie, a następnie kierowano ich do poszczególnych oddziałów (obozów):

10 *Kriegsgliederung des Ostheeres nach dem Stande von Anfang November 1918*, [w:] *Die Rückführung des Ostheeres*, Berlin 1936, t. 1, s. 188.

11 *Truppen. Veränderungen*, [w:] H. Beseler, 8. *Bericht des Generalgouverneurs...*, s. 1.

12 *Gesundheitszustand*, [w:] H. Beseler, 9. *Bericht des Generalgouverneurs über die Verwaltung des Generalgouvernements Warschau. Zeitraum 1. April 1918 bis 30. September 1918*, Warschau 13. Oktober 1918, s. 15. Oddział Transportu Chorych w GGW (Krankentransportabteilung des Generalgouvernements Warschau) stacjonował na warszawskich Powązkach.

13 Rezerwowy Magazyn Mundurowy w Warszawie (Reservebekleidungsdepot Warschau) został utworzony 15 maja 1917 r. po zredukowaniu dotychczasowego Magazynu Mundurowego (Bekleidungsdepot Warschau), por. „*Militär-Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau*” 1917, nr 62, s. 356.

- obóz powracających do ojczyzny, Oddział I, Zegrze Południowe – Wschód (Heimgekehrten-Lager Abteilung I Zegrze Süd-Ost)
- obóz powracających do ojczyzny, Oddział II, Zegrze Południowe – Zachód (Heimgekehrten-Lager Abteilung II Zegrze Süd-West)
- obóz powracających do ojczyzny, Oddział III, obóz Zegrze – Północ (Heimgekehrten-Lager Abteilung III Zegrze Nord)
- obóz powracających do ojczyzny Oddział Jabłonna, obóz w Jabłonnie (dziś Legionowo) (Heimgekehrten-Lager Jablonna, Abteilung Jablonna).

Dawne carskie koszary w Zegrzu i Jabłonnie były dobrze utrzymane i położone w sosnowych lasach. Po zwolnieniu ich przez bataliony piechoty z Infanterie Ersatz Truppe Warschau i Polską Siłą Zbrojną doskonale nadawały się na przyjęcie żołnierzy z „bolesnej niewoli”. Dowódcą ośrodka kwarantannowego został mjr landwery Heyn z Poznania, w służbie cywilnej radca celny. Był on jednocześnie komendantem poligonu wojskowego Zegrze-Jabłonna (Truppenübungsplatzes Zegrze-Jablonna). Jego adiutantem mianowano ppor. landwery Flüchtera z zawodu nauczyciela w Bochum. Natomiast komendantem obozu w Jabłonnie, który był oddalony od Zegrza o około 8 km, został kpt. Vogel z Mainz¹⁴.

W okresie od 1 kwietnia do 11 września 1918 r. przez ośrodek kwarantanny w Zegrzu i Jabłonnie przeszło ponad 50 tys. jeńców-szeregowców różnych armii i narodowości.

Tabela nr 1. Szeregowcy w obozie kwarantannowym Zegrze – Jabłonna 1 kwietnia – 11 września

	Szeregowcy
Wojska niemieckie	49 088
Wojska tureckie	3 190
Wojska bułgarskie	54
Wojska austro-węgierskie	14
	52 346

Źródło: 9. Bericht des Generalgouverneurs über die Verwaltung des Generalgouvernements Warschau. Zeitraum: 1. April 1918 bis 30. September 1918, Warschau 13 X 1918, s. 9.

Obozy w Zegrzu i Jabłonnie dziennie liczyły średnio 6–7 tys. szeregowych, docierających tu często z odległych obozów jenieckich położonych na Syberii, a nawet na Dalekim Wschodzie m.in. z okolic Władywostoku. Ich obsługę tworzyło 450 osób personelu, który zajmował się rejestracją przybyłych, zakładaniem

¹⁴ AAN, Mikrofilmy obce, sygn. M 561/1 – Bundesarchiv Militärarchiv, Nachlaß Hans Hartwig von Beseler, Adressenverzeichnis der Offiziere, Beamten usw. der Truppen, Behörden, Formationen usw. der ehemaligen General-Gouvernements Warscha, Berlin, den 10. August 1920, s. 11, 15, 44.

kartotek, wprowadzaniem danych osobowych itp. Jeńcy skierowani do poszczególnych obozów zostali podzieleni na tzw. kompanie żołnierskie (Kriegerkompanie). Każdy z nich otrzymał również numer indywidualny, o czym świadczą listy żołnierskie. W korespondencji dr. Rudolfa Eggelinga, który do Zegrza przyjechał z obozu jenieckiego Wolgalager koło Symbirska (dziś Uljanowsk), spotykamy numer personalny nadawcy – 1713. W czerwcu 1918 r. został przydzielony do 8. kompanii żołnierskiej w Zegrzu Południowym (8. Kriegerkomp., Zegrze Süd-West, II Abt.). Inny szeregowy Bade z 3. kompanii żołnierskiej w Zegrzu Południowym (3. Kriegerkomp., Zegrze Süd-Ost) w maju 1918 r. otrzymał nr 1399¹⁵.

W zegrzyńskim obozie znajdował się kantor polowej kasy wojennej, w którym żołnierze wracający z Rosji mogli wymienić pieniądze. Przyjmowano głównie dawne ruble, których kurs wiosną 1918 r. wahał się od 1.20 do 1.80 marki. Wymianie podlegały także korony austriackie. Natomiast tzw. kierenki – ruble rządu Kiereńskiego były dla Banku Rzeszy bez wartości. Ponadto w obozach funkcjonowały zarządy kasowe (Kassenverwaltung), które wypłacały odprawy żołnierzom wyjeżdżającym do Niemiec. Utworzono je w północnym Zegrzu dla obozu Zegrze Nord (III Abteilung), w Zegrzu Południowym dla obozu Zegrze Süd-West (II Abteilung) oraz w Jabłonnii wspólny zarząd kasowy dla obozów w Zegrzu Południowym – Zegrze Süd Ost (I Abteilung) i w Jabłonnii (Abteilung Jablonna)¹⁶. Środki finansowe przekazywała im polowa kasa wojenna (Feldkriegskasse), którą w GGW prowadził Wydział Intendentury IVa w Sztapie Generalnym GGW¹⁷.

Dawni jeńcy byli obserwowani przez oficerów wywiadu z Centralnego Urzędu Policji w Warszawie (Zentralpolizeistelle Warschau). Wiosną 1918 r. bagatelizowano jeszcze wpływy propagandy radzieckiej na ich poglądy. W 8. Sprawozdaniu z 13 kwietnia 1918 r. gen. H. Beseler tak raportował cesarzowi Wilhelmowi II: „Wyrażane początkowo obawy, że duża część z nich zarazi się ideami bolszewickimi, zupełnie się nie sprawdziły. Wręcz przeciwnie, w wyniku panujących w Rosji warunków jeńcy wojenni nabrali zbawiennego panicznego strachu przed tak wychwalaną wolnością, równością i braterstwem. Należy oczekiwać, że po powrocie do Niemiec, opowiadając tamtejszym zwolennikom rewolucyjnych idei o swoich doświadczeniach, wyprowadzą ich w ten sposób z błędów”¹⁸. Powyższe przekonanie Beselera potwierdzali także duchowni, którzy opiekowali się jeńcami, proboszczowie – Traub z Dortmundu i Luther z Charlottenburga. Pół roku

15 Pocztówka w zbiorach autora. Obieg: Zegrze 16 V 1918 r.

16 *Kassenwesen*, [w:] H. Beseler, 9. Bericht des Generalgouverneurs..., op. cit., s. 14.

17 Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD) Kaiserliches Deutsches Generalgouvernement Warschau 1915–1918 (Cesarsko-Niemieckie Generalne Gubernatorstwo Warszawskie – GGW), sygn. 9, *Uebersicht der im Gebiet des Generalgouvernements Warschau befindlichen militärischen Behörden und Truppen nach dem Stande vom 5. Mai 1918*, Warschau, den 5. Mai 1918, s. 1.

18 *Rückkehr deutscher Kriegsgefangener*, [w:] H. Beseler, 8. Bericht des Generalgouverneurs..., op. cit., s. 9.

później opinia Beselera znacząco się zmieniła. Obawy o poglądy jeńców wyniesione z Rosji znalazły wyraźne odbicie w 9. Sprawozdaniu z 13 października 1918 r.: „Uwagę zwraca fakt, że osoby powracające w ostatnich transportach są zadziwiająco dobrze obeznane z większością tematów politycznych. Gdy osoby z pierwszych transportów były pozytywnie usposobione i szczęśliwe, że wyrwały się z rosyjskiej nędzy i rozgardiaszu, te ostatnie są źle nastawione i stosunki panujące w Niemczech postrzegają bardzo negatywnie”¹⁹. Zapewne część uwolnionych żołnierzy przeniosła przez obozy kwarantannowe w GGW radykalne poglądy społeczne na rodzimy grunt. Kilka miesięcy później poskutkowało to poparciem rewolucji listopadowej w Niemczech.

Szpital w Zegrzu Południowym

Żołnierzy w obozie kwarantannowym poddano obserwacji medycznej, obejmującej m.in. badania krwi i kału. Gdy zdarzały się przypadki podejrzenia cholery lub malarii, pacjentów kierowano do oddziału zakaźnego utworzonego przy szpitalu garnizonowym w Zegrzu Południowym (Ortslazarett Zegrze-Süd). Tu jeńcy przechodzili 5-dniową izolację i szczepienia. Szpital liczący 40 łóżek utworzono w kwietniu 1918 r. W połowie roku liczbę miejsc zwiększono do 80²⁰. Jego szefem, a także przełożonym oficerów sanitarnych w Jabłonie i północnym Zegrzu został lekarz sztabowy Frick z Halle. Jemu podlegał również gabinet stomatologiczny, prowadzony przez dr Jaehna – przed mobilizacją, dyrektora i wykładowcę 2. Berlińskiej Kliniki Stomatologicznej. Zegrzyński lazarett był niewielką placówką w porównaniu z dużymi szpitalami fortecznymi Warszawy i Modlina. 28 października 1918 r., na dwa tygodnie przed odzyskaniem niepodległości, w Zegrzu Południowym leczyło się zaledwie 41 niemieckich żołnierzy. W tym samym czasie, w jednym tylko warszawskim Festungslazarett III przebywało 1929 żołnierzy, w szpitalu w Modlinie 1299 żołnierzy, a w szpitalu jeńców rosyjskich (Russenzazarett Zitadelle) w warszawskiej Cytadeli 755 osób²¹. Warto dodać, że w lazarecie dla Rosjan został urządzony warsztat ortopedyczny, gdzie jeńcy rosyjscy wytwarzali protezy dla niemieckich inwalidów powracających z niewoli.

Dwu-, trzytygodniowa kwarantanna miała na celu stopniowe przywrócenie dyscypliny wojskowej, polegała na przypomnieniu zasad oddawania honorów – służyła, jak napisał w sprawozdaniu gen. Beseler, odbudowie ciała i ducha. Dużą

19 *Rückkehr deutscher Kriegsgefangener*, [w:] H. Beseler, 9. Bericht des Generalgouverneurs..., op. cit., s. 10.

20 AGAD, GGW, sygn. 3, *Gesundheitszustand*, [w:] *Bericht über Tätigkeit und Zustände im Gouvernementsgebiet für die Zeit vom 1.7.18 bis 25.9.18*, Warschau 25 IX 1918, k. 13.

21 AGAD, GGW, sygn. 46, *Krankenbestand in den Lazaretten des Gouvernements Warschau vom 28. 10. 1918*, k. 123.

wagę przykładano do ćwiczeń fizycznych: gimnastyki, gier i zawodów sportowych. Ważne były tzw. apele i marsze kompanijne, które miały poprawić kondycję fizyczną i psychiczną byłych jeńców. Istotną rolę pełniły spotkania informujące żołnierzy odciętych dotychczas od świata o bieżącej sytuacji politycznej i wojskowej, naturalnie w duchu procesarskim. Także byli jeńcy wygłaszali odczyty o swoich doświadczeniach wyniesionych z Rosji. Jeden z nich opublikowała gazeta żołnierska „Der Landsturm”, wydawana od czerwca 1918 r. w Warszawie. Na jej łamach Franz Tirner scharakteryzował sytuację gospodarczą Niemców nadwołżańskich po przewrocie bolszewickim. Autor, zanim trafił do obozu kwarantannowego w Zegrzu, przez dwa lata pracował jako niemiecki jeńiec wojenny w olejarni w kolonii Balzer (dziś Krasnoarmiejsk) koło Saratowa. Tak przedstawił kondycję jeńców po zawarciu rozejmu rosyjsko-niemieckiego: „Jeńcy wojenni byli traktowani w Balzer ogólnie dobrze. Wprawdzie u Niemców trzeba było więcej i ciężiej pracować niż u Rosjan, ale za to zapłata za pracę i wyżywienie były o wiele lepsze. Jeńcy wojenni, których maniery były społecznie akceptowalne zaczęli bardzo szybko obracać się w najlepszym towarzystwie²². W artykule czytamy także: ogromna różnica cen [mąki – J.S.] skłoniła wielu do działań spekulacyjnych, nawet jeńcy wojenni parali się w ostatnim czasie chętnie takim handlem i zarabiali na nim bardzo dużo pieniędzy”²³.

W ośrodku kwarantannowym w Zegrzu aktywnie działał Niemiecki Dom Żołnierza, w którym organizowano prelekcje, projekcje kinowe, prowadzono bibliotekę i niedrogą kantinę. Pracę oświatową wspierały gościnne przedstawienia Teatru Niemieckiego z Warszawy oraz występy Niemieckiego Teatru nad Narwią, mającego w Zegrzu stałą siedzibę. Teatr ten został założony latem 1917 r. dla formacji Infanterie Ersatz Truppe Warschau. Po jej rozwiązaniu i wysłaniu na front zachodni, został zachowany dla obozu kwarantannowego. Jego scena letnia mieściła się w północnym Zegrzu w forcie dużym²⁴. W ośrodku kwarantannowym występował także chór, którym kierował kapelmistrz Hugo Wenzel. Posługę religijną wśród żołnierzy prowadzili duchowni ewangeliccy i katoliccy z garnizonowej świątyni w północnym Zegrzu.

Pobyty w obozie kwarantannowym urozmaicały żołnierzom duże festyny sportowo-artystyczne organizowane na terenie fortu dużego (przez Niemców zwanego fortem zachodnim). Wiele uwagi poświęciła im niemiecka prasa. Na łamach „Deutsche Warschauer Zeitung” opublikowano kilka relacji z Zegrza, które oddają atmosferę spotkań. Z czasem stały się one słynne w całym Gubernatorstwie Warszawskim. Chętnie odwiedzali je niemieccy goście z Warszawy,

22 F. Tirner, *Ein kleiner Beitrag über deutsche Kolonien an der Wolga im Gouvernement Saratow*, „Der Landsturm” 1918, nr 26, s. 2–3.

23 Ibidem, s. 2.

24 Więcej na temat Niemieckiego Teatru nad Narwią, [w:] J. E. Szczepański, *Niemiecka Piechota Zapasowa w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915–1918*, Warszawa 2008, s. 64–67.

którzy w dniu imprezy przyjeżdżali specjalnym pociągami z Dworca Wiedeńskiego (obecnie na jego miejscu znajduje się Dworzec Warszawa-Śródmieście).

Pierwszy obszerny artykuł: „Das Pfingst-Sportfest in Zegrze” poświęcono festynowi sportowemu zorganizowanemu w maju 1918 r. w święto Zielone Świątki²⁵. Autor relacji zwrócił uwagę na inscenizację przygotowaną przez żołnierzy, w której to niemieccy farmerzy odpierają atak „Afrykańczyków”. Jednakże najistotniejszą częścią festynu były zawody lekkoatletyczne kierowane przez kpt. Hagena, obejmujące m.in. czwórbój: pchnięcie kulą, skok w dal, trójskok, bieg na 100 metrów. Towarzyszyły im pokazy gimnastyczne z programem opracowanym przez wspomnianego już ppor. landwery Flüchtera, adiutanta komendanta obozu. Podczas festynu odbyły się także zawody zapaśnicze o mistrzostwo Zegrza, których zwycięzcą został Georg Lewandowski. Podsumowaniem zawodów była zabawa przypominająca ludowe odpusty zielonoświątkowe w Niemczech. Na dziedzińcu fortu ustawiono drewniane 12-metrowe słupy, na które żołnierze wdrapywali się, aby złapać papierosy, kiełbasę lub szynkę. Serwowano piwo, a kuglarze i zegrzyńska orkiestra wojskowa urozmaicały zabawę. Kulminacyjnym punktem festynu było wręczenie nagród i wyróżnień przez komendanta obozu mjr. landwery von Heyna, którego przemówienie tak cytował dziennik „Deutsche Warschauer Zeitung”: „Słyszano wiele wątpliwości co do tego, czy po powracających jeńcach, po tylu przeżytych trudach, można się jeszcze spodziewać sportowego wysiłku. Przebieg festynu udowodnił, że wątpliwości te były niezasadne. Stary niemiecki duch sportowy jest żywy wśród żołnierzy. Wyniki były dobre, a niekiedy wybitne. Nagrody ufundowane przez ojczyznę dodadzą byłym jeńcom odwagi i radości. Pokazują, że ojczyzna o nich nie zapomniała”²⁶.

Nieco skromniejszy program artystyczno-sportowy przedstawiono w zegrzyńskim forcie 9 czerwca 1918 r.²⁷ Tym razem obok żołnierzy z Zegrza i Jabłonny, zasiedli na wałach goście z Warszawy. Niemiecki Teatr nad Narwią zaprezentował sztukę pt. *O Deutschland hoch in Ehren*. Napisał ją w 1917 r. por. rez. Conrad, adiutant gen. mjr. Friedricha von Massowa, dowódcy zgrupowania piechoty Infanterie Ersatz Truppe Warschau. W role wcielili się m.in. podoficerowie Josef Berten, Karl Pluscher i Max Hünchen. Ponadto męski kwartet solowy zaprezentował składankę szlagierów berlińskich. Z nowym, rzekomo lepszym, repertuarem wystąpił chór męski. Wojsko zabawiały też dwie kilkumetrowe kukły z dużymi głowami symbolizujące w pantomimicznym tańcu Niemcy i „knującą” Anglię. Duże wrażenie na zebranych wywarło wspomnienie zmarłych towarzyszy i cierpienia jeńców przebyte na Syberii, które przypomniał jeden z landszturmistów. Jak odnotował „Deutsche Warschauer Zeitung” przedstawienie w Zegrzu

25 *Das Pfingst-Sportfest in Zegrze*, „Deutsche Warschauer Zeitung” 1918, nr 140, b.p.
Święto Zielonych Świątek w 1918 r. przypadło 19 maja.

26 Ibidem.

27 *Sommerfest in Zegrze*, „Deutsche Warschauer Zeitung” 1918, nr 155, b.p.

z zainteresowaniem obejrzał gen. mjr baron von Schleinitz, dowódca 26. Pułku Piechoty Landszturmu w Warszawie²⁸. Doskonale znał on zegrzyńską twierdzę, gdyż od połowy 1917 r. do kwietnia 1918 r. był tu szefem sztabu zgrupowania Infanterie Ersatz Truppe Warschau²⁹.

Nieco inny przebieg miały duże zawody sportowe, które odbyły się 13 sierpnia 1918 r. Autor artykułu „Sportfest in Zegrze” zaznaczył, że wprowadzeniem do nich był zsynchronizowany taniec z granatami ręcznymi. Po raz pierwszy potwierdził obecność w Zegrzu żołnierzy tureckich, którzy jako wojska sprzymierzone, razem z Niemcami opuścili rosyjskie obozy jenieckie. W przerwie między zawodami wykonali oni kilka tańców³⁰. Także w prasie polskiej w lipcu 1918 r. odnotowano wzmożony przyjazd jeńców tureckich do Warszawy³¹. „Deutsche Warschauer Zeitung” w notatce z września 1918 r. ponownie zwrócił uwagę na Turków licznie zgromadzonych w Zegrzu. Wzięli oni udział w uroczystości upamiętniającej zwycięską dla Prus bitwę pod Sedanem w 1870 r.³². Z wałów fortu obejrżeli m.in. program artystyczno-rozrywkowy obejmujący m.in. pieśni w wykonaniu tenora Rudolfa Ermelsa oraz występ „tancerki płci męskiej”. Istotę przedstawienia stanowiła wspomniana już sztuka „O Deutschland hoch in Ehren”, którą wystawił Niemiecki Teatr Nad Narwią. Zegrzyński teatr wraz z zespołem muzycznym gościnnie występował także w Jabłonie, Pułtusku i Warszawie. Otrzymywał pochlebne recenzje prasowe³³.

Nadzór administracyjny nad budynkami ośrodka kwarantannowego prowadziła zegrzyńska filia Administracji Garnizonu Jabłonna³⁴. Konkretnie zarządzał nimi administrator obszaru Zegrze. Niemcy tworzyli administracje tylko dla największych pocarskich zespołów koszarowych w Generalnym Gubernator-

28 *Künstlerfest in Zegrze*, „Deutsche Warschauer Zeitung” 1918, nr 158, b.p.

29 AGAD, GGW, Sygn. 11, *Personalliste der Stäbe des Generalgouvernements und der Militärgouvernements nach den Stande 18. Oktober 1917*, Warschau 18. Oktober 1917, s. 3; *Veränderungen zur Personalliste Nr. 1459*, „Militär-Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau” 1918, nr 97, s. 544.

30 *Sportfest in Zegrze*, „Deutsche Warschauer Zeitung” 1918, nr 228, b.p. Czytamy tu: *Unsere Bundesbrüder, die Türken, beteiligten sich mit einigen Tänzen und ernteten reichen Beifall*.

31 *Jeńcy – Turcy*, „Godzina Polski”, 1918, nr 181–A, s. 5; *Dla jeńców*, „Kurjer Warszawski”, 1918, nr 192, s. 5; *Jeńcy–Turcy i Bułgarzy*, „Godzina Polski” 1918, nr 189–A, s. 5.

32 *Sedanfeier in Zegrze*, „Deutsche Warschauer Zeitung” 1918, nr 244, b.p. Prof. A. Kołodziejczyk uznał odkrycie obecności jeńców tureckich w obozie kwarantannowym w Zegrzu za absolutną nowość w historiografii, por.: A. Kołodziejczyk, *J. Szczepański, Niemiecka Piechota Zapasowa w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915–1918*, „Rocznik Legionowski” 2011, t. III, s. 497.

33 *Pułtusk*, „Der Landsturm” 1918, nr 33, s. 2; *Gastspiel der Theatertruppe aus Zegrze im Festungslazarett 3*, „Deutsche Warschauer Zeitung” 1918, nr 211, b.p.

34 AGAD, GGW, sygn. 10, *Uebersicht der im Gebiet des Generalgouvernements Warschau befindlichen militärischen Behörden und Truppen nach dem Stande vom 8. Oktober 1918*, Warschau, den 8. Oktober 1918, s. 7.

stwie Warszawskim. W październiku 1918 r. istniały one w twierdzach Dęblin i Modlin, w Łodzi, Łomży, Ostrowi, Zambrowie, a także w Warszawie i Jabłonie wraz z filiami w Mińsku Mazowieckim, Rembertowie, Zegrzu i w obozie internowanych oficerów Legionów Polskich w Beniaminowie. Na podobnej zasadzie zostały rozwiązane kwestie aprowizacji. Żywność dla obozu kwarantannowego dostarczała zegrzyńska filia Polowego Urzędu Prowiantowego z Jabłony. Jesienią 1918 r. na obszarze okupacji niemieckiej funkcjonowało 16 dużych polowych urzędów prowiantowych z dwiema filiami; w Wieluniu i – wspomnianej – w Zegrzu. Urzędnicy wojskowi z administracji garnizonowej, jak i urzędu prowiantowego zatrudniali w zegrzyńskich obozach kwarantannowych ludność cywilną z okolicznych wsi. Najczęściej podejmowała ona pracę w kuchni, gospodarstwie rolnym, a także sprzątała w koszarach, opierała wojsko, transportowała żywność i towary.

Zakończenie

Przez pół roku, do 15 września 1918 r., przez ośrodki odbywania kwarantanny w Zegrzu, Jabłonie i Warszawie przeszło prawie 70 tysięcy oficerów i żołnierzy niemieckich, tureckich, austro-węgierskich i bułgarskich. Była to liczba znacznie przewyższająca stałą obsadę wojsk w GGW, szacowaną w 1918 r. na około 50 tys.³⁵. To ogromne przedsięwzięcie organizacyjne udało się władzom GGW przeprowadzić szybko i sprawnie.

Tabela nr 2. Żołnierze zarejestrowani w obozach kwarantannowych GGW, marzec – wrzesień 1918 r.

	Oficerowie	Szeregowi
Wojska niemieckie	558	65 031
Wojska tureckie	482	3246
Wojska bułgarskie	14	52
Wojska austro-węgierskie	–	102
	1054	68 431

Źródło: 9. Bericht des Generalgouverneurs über die Verwaltung des Generalgouvernements Warschau. Zeitraum: 1. April 1918 bis 30. September 1918, Warschau 13 X 1918, s. 10–11.

Ośrodki kwarantannowe funkcjonowały aż do chwili odzyskania przez Polskę niepodległości. Jeszcze 8 listopada 1918 r. na Dworzec Kowelski w Warszawie

35 J. E. Szczepański, *Landszturm w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915–1918. Formacja głębokich rezerw*, Warszawa 2012, s. 259.

(obecnie Dworzec Gdański) przyjechało 317 jeńców wojennych³⁶. Niewątpliwie jednak już w tym okresie ilość powracających żołnierzy znacznie się zmniejszyła. Z tego powodu ograniczono personel w obozach kwarantannowych, m.in. wspomnianą 1. kompanię Bawarskiego Batalionu Piechoty Landszturmu „Speyer” (IIB,17) odesłano do macierzystego pułku w Grupie Armii „Kijów”.

W listopadzie 1918 r., w dniach przełomu, po ustąpieniu cesarza Wilhelma II i utracie władzy przez gen. Hansa von Beselera, w obozie kwarantannowym w Zegrzu na wzór innych niemieckich garnizonów, ukonstytuowała się Rada Żołnierska (Soldatenrat). Jej naczelnym celem była jak najszybsza ewakuacja wojsk i mienia do Rzeszy. Jednocześnie już 11 listopada 1918 r. do zegrzyńskich koszar wkroczył niewielki, bo zaledwie 24-osobowy pododdział Polskiej Organizacji Wojskowej. Dowodził nim Eugeniusz Jurkowski ps. „Grabiński”, dowódca 3. plutonu Obwodu Praskiego POW. Peowiacy na swoją siedzibę obrali dotychczasowe ambulatorium. Nie byli w stanie przejąć i zabezpieczyć rozległej zegrzyńskiej twierdzy. Wacław Śliwiński, żołnierz 3. plutonu wspominał: „Było nas razem ze dwa tuziny. Zadaniem zaś naszym było, po zajęciu twierdzy Zegrza Północnego i Południowego, strzeżenie wszystkich obiektów, do czego również zmusiliśmy i żołnierzy niemieckich, którzy pozostawali pod naszą opieką do czasu wysłania ich do faterlandu”³⁷. Żołnierze z obozu kwarantannowego mieli już dość wojny, ale podjęli się jeszcze pełnienia wart w Zegrzu wspólnie z peowiakami. Niemcy nie okazali się jednak sumiennymi strażnikami. Za bezcen wyprzedawali mienie obozowe, szczególnie wzięcie miały: „komplety medykamentów zabezpieczających przed figlami przygodnych amatorów”³⁸. Kilka tysięcy opakowań z tymi „medykamentami” zajmowało cały pokój w ambulatorium.

Kwestia opuszczenia Zegrza przez wojska okupacyjne jest różnie przedstawiana w źródłach. Według raportu ppor. marynarki Tadeusza Strybla do szefa marynarki załoga niemiecka odplynęła z Zegrza przed południem 13 listopada 1918 r.³⁹. Nieliczni polscy wojskowi nie byli w stanie podjąć interwencji w chwili załadunku niemieckich żołnierzy na statek „Herold”. Jednocześnie parowiec holował berlinkę po brzegi wypełnioną wojskiem. Całość transportu rzeczno-ubezpieczały karabiny maszynowe.

Nieco inaczej sprawę ewakuacji z Zegrza naświetlił niemiecki memoriał pt. *Reichsvärreter* (Zdrajcy Rzeszy) opracowany w 1922 r. na bazie dokumentów Urzędu Likwidacyjnego GGW. Jego fragmenty w 1924 r. opublikował Wacław Szmidt⁴⁰. Zgodnie niemieckim opracowaniem załoga obozu kwarantannowego

36 *Powrót uchodźców*, „Kurier Warszawski” 1918, nr 311, s. 9.

37 Sybirak [Walerian Śliwiński], *Słów parę o roku 1918*, „Peowiak. Organ Związku Peowiaków”, 1932, nr 9, s. 13.

38 Ibidem, s. 13.

39 P. Łossowski, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*, Warszawa 1986, s. 168.

40 W. Schmidt, *Rozbrojenie Niemców w Polsce 1918 r. w oświeceniu nacjonalistów nie-*

w Zegrzu, mając w pamięci doświadczenia wyniesione z Rosji, przygotowała do wywiezienia także żywność i wyposażenie. Jednakże na rozkaz podoficera (vizefeldwebela) Martina Domkego – dr. prawa i wpływowego działacza Głównej Rady Żołnierskiej w Warszawie, pozostawiła wyposażenie na miejscu, ewakuując tylko ludzi⁴¹. Być może M. Domke, wypełniając warunki umowy zawartej z J. Piłsudskim, posunął się do podstępu. W czasie rozmowy z zegrzyńską radą, powołał się na rozkaz pozostawienia mienia rzekomo wydany przez nowy niemiecki rząd z Berlina. Trudno rozstrzygnąć na ile usłuchano M. Domkego, a na ile przeważała chęć ewakuacji wszystkich żołnierzy z liczego obozu. Statek nie był dużą jednostką i mienie być może musiało ustąpić ludziom⁴².

Cytowany wyżej, kpr. W. Śliwiński tak wspominał Zegrze po opuszczeniu przez wojska niemieckie: „Służba wartownicza w pierwszych dniach trwała 14 godzin na dobę, resztę czasu zabierał spoczynek, służba patrolowa i częste nocne alarmy dla odparcia wizyt amatorów taniej zdobyczy, zakradających się w celach rabunkowych do wojskowych magazynów. Zuchwalstwo tego elementu doszło do tego stopnia, że na nasze wezwania do zaprzestania rabunku odpowiadano strzałami...”⁴³. Ofiarność żołnierzy POW pozwoliła wkrótce utworzyć polską Komendę Twierdzy Zegrze, na czele której w listopadzie 1918 r. stanął płk Olgierd Pożerski.

Struktura ośrodków kwarantannowych dla powracających jeńców niemieckich w GGW, 1918 r.

Ośrodek kwarantannowy dla Niemców powracających do ojczyzny w Warszawie (Quarantäneanstalt für deutsche Heimgekehrte Warschau)

- obóz kwarantannowy dla podoficerów komisjonowanych w Cytadeli (Quarantänelager für Portepée-Unteroffiziere in der Zitadelle), komendant obozu – kpt. Hesse
- obóz kwarantannowy dla oficerów powracających do ojczyzny w Łazienkach (Offiziers-Heimgekehrtenlager Lazienki), komendant obozu – kpt. Zschiesche

mieckich, „Droga” 1924, nr 4, s. 34. Niezależnie od tendencyjnej interpretacji, memoriał „Reichsvärreter” podaje wiele nieznanych faktów z urzędowych źródeł.

41 M. Domke był podoficerem służącym w głównym parku samochodowym w Warszawie (Kraftwagenpark Warschau).

42 Statek wiślany „Herold” został zbudowany w 1897 r. przez stocznię w Elblągu. Była to jednostka pasażersko-towarowa, bocznokołowiec, mogąca zabrać około 170 pasażerów. Przed wybuchem I wojny statek należał do Chaima Rogozika z Płocka, pływał od Sandomierza do granicy niemieckiej pod Nieszawą. W czasie I wojny znajdował się, jako zdobycz wojenna w zarządzie niemieckim. Po I wojnie nosił nazwę „Kazimierz Wielki”.

43 Sybirak [W. Śliwiński], op. cit., s. 14.

Ośrodek kwarantannowy dla Niemców powracających do ojczyzny w Zegrzu
(Quarantäneanstalt für deutsche Heimgekehrte Zegrze)

Komendant ośrodka kwarantannowego – mjr landwery Heyn

Adiutant komendanta – ppor. landwery Flüchter

- I Oddział, obóz Zegrze Południowe-Wschód
(Heimgekehrten-Lager Abteilung I Zegrze Süd-Ost)
- II Oddział, obóz Zegrze Południowe-Zachód
(Heimgekehrten-Lager Abteilung II Zegrze Süd-West)
- III Oddział, obóz Zegrze Północ
(Heimgekehrten-Lager Abteilung III Zegrze Nord)
- Oddział Jabłonna, obóz w Jabłonie (dziś Legionowo)
(Abteilung Jablonna, Heimgekehrten-Lager Jablonna)
- Zarząd kasowy (Kassenverwaltung)
Oddział I Zegrze Południowe – płatnik (Zahlmeister) Clauss

Renesans kulturalnych towarzystw regionalnych w latach 1989–1994

Tworzenie się i rozwój organizacji pozarządowych to duży kawałek życia małych, lokalnych, jak i dużych regionalnych społeczności. Organizacje pozarządowe tworzone są z potrzeby „serca” i dokonania zmiany w najbliższym otoczeniu, z chęci działania nie tylko dla siebie, lecz także dla innych. Ciekawą definicję podał Jerzy Damrosz: „Każdą próbą aktywizacji określonego regionu ma na celu wyzwolenie energii społecznej, która by pokierowała »oddolnym« działaniem na rzecz szeroko rozumianej Własnej Ojcowizny, bez posługiwania się »odgórnym instruktażem«”¹.

Nasilające się różnorodne przemiany ogólnoeuropejskie, naciski globalistyczne i uniformistyczne, osłabienie międzypaństwowych barier granicznych powoduje, że tym bardziej skupiamy się na tym, co nam jest najbliższe, własnej narodowej tożsamości.

Określenie organizacja pozarządowa funkcjonuje już od kilkunastu lat w języku polskim. Termin ten jest dosłownym tłumaczeniem angielskiego „non-governmental organizations”. Używamy także określeń: organizacje społeczne czy organizacje obywatelskie, stosowane są nazwy m.in. „voluntary organizations” (organizacje dobrowolne), „non-profit organizations” (organizacje nie nastawione na zysk), „civil organizations” (organizacje obywatelskie)². Stowarzyszenia były i są dobrowolnymi i samorządnymi zrzeszeniami obywateli w celach innych niż zarobkowe. Na świecie od początku lat 70. XX wieku, a w ostatnich latach również w Polsce używa się coraz częściej, mówiąc i pisząc o organizacjach pozarządowych, terminu trzeci sektor (ang. Third Sektor), mianem tym określa się wszystkie formy działań społecznych usytuowane pomiędzy państwem (pierwszy sektor) a rynkiem (drugi sektor). Trzeci sektor obejmuje różne formy związków, grup tworzonych na potrzeby osiągnięcia określonego celu w tym także organizacje pozarządowe.

1 J. Damrosz, *Rola mateczników kultury i współczesnego piśmiennictwa w kształtowaniu nowego obrazu Mazowsza* [w:], *O tożsamość kulturową Mazowsza – mateczniki dziedzictwa i tradycji*, Warszawa – Ciechanów 2008, s. 27.

2 M. Arczewska, *Nie tylko jedna ustawa. Prawo o organizacjach pozarządowych*, Warszawa 2009, s. 7.

W naszym kraju organizacje pozarządowe stały się aktywnym podmiotem polskiego życia społecznego i publicznego po roku 1989. Najważniejsze obszary działań tych organizacji to pomoc społeczna, ochrona zdrowia, oświata, edukacja, kultura, sport, ekologia³.

Organizacje pozarządowe to instytucje dzięki którym zostają zachowane często ulotne fragmenty życia społecznego i kulturalnego naszego kraju. Współcześnie regionalizm polski ma duży wkład w rozwój lokalnej, regionalnej, krajowej kultury i gospodarki. Na terenie kraju działa kilkaset tysięcy członków towarzystw regionalnych, współdziałających z różnymi innymi organizacjami i instytucjami. Anatol Jan Omelaniuk, przewodniczący Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP, tak powiedział: „Zadaniem ruchu regionalistycznego jest troska o zachowanie i rozwój wszystkich wartości z ich regionem związanych. Jest to ruch społeczny na rzecz regionu, ale i w regionie”⁴. Ruchy lokalne, zajmujące się bardzo różnorodną działalnością stymulują aktywność regionalną w sposób holistyczny, powodują rozwój twórczości aktywności zarówno artystycznej, jak i intelektualnej.

W polskim prawie terminu „organizacja pozarządowa” użyto po raz pierwszy w ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych z 1997 r.⁵ Ustawa ta nakładała na organy właściwe dla osób niepełnosprawnych obowiązek współpracy między innymi z organizacjami pozarządowymi działającymi na rzecz tych osób⁶.

Historia powstawania towarzystw kulturalnych sięga XIX wieku. Coraz większy dostęp do wiedzy i uspołecznianie się ludzi spowodowały rozwój towarzystw i stowarzyszeń. Wiek XIX w Polsce to okres zaborów, organizacje społeczne stały się instrumentem walki z rasyfikacją i germanizacją narodu⁷. Odzyskanie niepodległości spowodowało żywiołowy rozwój ruchów społecznych. Ruch regionalnych towarzystw kultury narodził się w okresie II Rzeczypospolitej. W roku 1922 w Sandomierzu spotkali się społecznicy, którzy stwierdzili, że należy utworzyć organizację, która koordynowałaby i scalała indywidualne wysiłki i zamierzenia w celu poznania i udokumentowania wartości kulturowych poszczególnych miejscowości⁸. Takimi organizacjami stały się: terenowe Powszechno Uniwersytety Regionalne i Koła Naukowe działające na prowincji. Mimo licznych przeciwności

3 Por. M. Gumkowska, J. Herbst, *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych – raport z badania*, Warszawa 2006, s. 10.

4 A. J. Omelaniuk, *Przez kulturę regionalną do kultury narodowej i europejskiej*, „Informator Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej”, 2006, nr 2, s. 41.

5 Dz U Nr 123, poz. 776 z późn. zm.

6 M. Świątczak, K. Dąbrowska, K. Kopcińska, T. Schimanek, [red:], *Biała Księga Prawa dla Organizacji Pozarządowych w Polsce*, Warszawa 2002, s. 5–6.

7 T. Kulak, *U źródeł regionalizmu II Rzeczypospolitej*, [w:] *Historia w ruchu regionalnym*, red. A. J. Omelaniuk, Wrocław 2001, s. 8.

8 S. Walasek, *Regionalizm – przeszłość i współczesność – wyzwania dla edukacji*, [w:] *Nauki pedagogiczne w Polsce*, red. T. Lewowicki, M. J. Szymański, Kraków 2004, s. 160.

i braku wykształconej warstwy inteligencji polskiej, zostawiły po sobie liczny dorobek w postaci wydawnictw, pomników, a także licznych inicjatyw społeczno-kulturalnych i oświatowych⁹. W czasie II wojny światowej Polacy skupili się na walce o przetrwanie narodu i jego kultury. Wyzwolenie spod okupacji i odrodzenie państwa polskiego spowodowało prowadzone pod dyktando rządzących tworzenie ruchów obywatelskich. „Przyjęta przez PPR – PZPR strategia przebudowy świadomości Polaków miała się dokonywać poprzez monopolistyczne (państwowe) organizacje”¹⁰. Były one do 1989 r. uzależnione od ówczesnej władzy, ale funkcjonowały skupiając wokół siebie grono często ciekawych ludzi, pasjonatów. Po 1989 r. kondycję polskiej kultury niektórzy określali mianem: zapaści, regresu. Tłumaczyć to można szokiem związanym z upadkiem realnego socjalizmu – kultura była jedną z ofiar „transformacji”¹¹.

Zapoczątkowana w 1989 r. w Polsce zmiana ustrojowa spowodowała proces daleko idących zmian politycznych, gospodarczych i świadomości społecznej. Polacy spojrzeli na życie społeczne z innej perspektywy, pojawiła się potrzeba nowej jakościowo aktywizacji jednostek i całych grup społecznych. Rozpoczęło się trwające do dzisiaj budowanie społeczeństwa obywatelskiego, budowanie i budzenie świadomości obywateli „od dołu”. Organizacje istniejące, które w latach osiemdziesiątych XX wieku ograniczyły lub zawiesiły swoją działalność, po przełomie politycznym, likwidacji cenzury i kontroli państwa, rozpoczęły nowe ścieżki swojej działalności¹². Świadomość przynależności do danej grupy społecznej lokalnej czy też regionalnej daje poczucie wspólnoty celów i idei, wzmacnia nie tylko więzi grupowe i poczucie bezpieczeństwa, lecz także stanowi poważny impuls do aktywności społecznej, do działania na rzecz tej zbiorowości¹³.

Przemiany postawiły towarzystwa w trudniejszej sytuacji niż dotychczas, nowe prawo o stowarzyszeniach, brak zainteresowania ze strony władz. Trudności lokalowe i finansowe zwielokrotniły twarde warunki tworzącej się gospodarki rynkowej. Po kilku latach demokracji – w 1994 r. – 379 (32%) towarzystw posiadało własną siedzibę dla prowadzenia działalności i gromadzenia zbiorów. 806 (68%) nie posiadało własnego lokalu. 507 (63%) korzystało z gościnności placówek kulturalno-oświatowych. W urzędach i szkołach siedzibę miało 131 (16%)

9 A. Kołodziejczyk, *Renesans regionalnych towarzystw kultury Mazowsza po 1989 roku*, [w:] *O tożsamość kulturową Mazowsza-mateczniki dziedzictwa i tradycji...*, op. cit., s. 50.

10 A. Gładysz, *Regionalizm polski – dwa wieki w służbie narodu*, [w:] *Czym jest regionalizm*, [red:] S. Bednarek, A. Kociszewski, A. J. Omelaniuk, K. Orzechowski, Radom 1998, s. 48.

11 J. Engelgard, *O tożsamość kulturową Mazowsza-mateczniki dziedzictwa i tradycji...*, op. cit., s. 5.

12 A. Kołodziejczyk, op. cit. s. 49.

13 Z. Stasiewicz, *Projekt –M.*, „Mateczniki kultury Mazowsza”, [w:] *O tożsamość kulturową Mazowsza- mateczniki dziedzictwa i tradycji...*, op. cit., s. 7.

towarzystw. W lokalach prywatnych mieściło się 96 towarzystw, najczęściej w mieszkaniach aktualnych prezesów. W siedzibach innych towarzystw i organizacji (np. strażackich) 24 towarzystwa, a 48 w lokalach będących własnością parafii, zakładów pracy, uzdrowisk.

Urynkowanie gospodarki i zmiana struktury cen spowodowały, że towarzystwom brakowało środków na czynsze, remonty, utrzymanie bazy lokalowej. Było to tym bardziej bolesne, że wiele towarzystw utworzonych w czasach zaborów i w okresie międzywojennym posiadało siedziby ufundowane przez społeczeństwo, stały wtedy w obliczu zaprzestania działalności i utraty majątku. Składki członkowskie nie pokrywały wydatków, nie mogły rozwinąć szerszej działalności umożliwiającej samofinansowanie się, przed wszystkim z powodu braku środków obrotowych na taką działalność¹⁴.

Zaprzestanie dotowania podmiotowego najbardziej dotknęło te towarzystwa, które prowadziły szeroką działalność popularyzatorską, badawczą, wydawniczą, utrzymywały biblioteki, pracownie, muzea. Skutki odczuły także te towarzystwa, które pełniły rolę federacji, koordynatorów działań społecznikowskich na terenie województw. Niektóre rozpadły się, inne zmieniły charakter i zakres działalności. Jeszcze boleśniejsze dla towarzystw było ograniczenie i wstrzymanie zadań zleconych, które zostały przekazane do realizacji placówkom kultury, którym często brakowało profesjonalnej kadry i doświadczenia, w realizacji tego typu przedsięwzięć. Był to błąd wynikający z mylnego przeświadczenia, że wszystko da się załatwić dzięki profesjonalnym instytucjom. Towarzystwa podejmowały różnorodne próby działalności samofinansującej się, co jednak było bardzo trudne. Prowadzono m.in.:

- działalność wydawniczą – kalendarze, pocztówki, czasopisma samorządowe
- działalność poligraficzną, kserograficzną
- działalność koncertowo-rozrywkową
- galerie, plenery malarskie, reklamę, foto-video
- naukę języków obcych, przekłady, tłumaczenia
- działalność handlowa: sklepy z pamiątkami, kawiarnie, księgarnie
- wydzierżawianie lokalu własnego
- biura obsługi ruchu turystycznego, domy noclegowe
- wiele innych działalności¹⁵.

Z powyższego zestawienia widać, że w trudnych czasach aby przetrwać towarzystwa chwyciły się różnych działalności, często niezwiązanych z zainteresowaniami członków i zapisami statutowymi. Prowadzono wymuszoną działalność, która prowadziła do zniechęcenia członków, rozproszenia wysiłków.

14 *Działalność Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury w latach 1990–1994. Stan ruchu regionalnego w Polsce (próba bilansu)*, Wrocław – Ciechanów 1994, s. 83.
15 *Ibidem*, s. 85.

Towarzystwa były zróżnicowane pod względem treści podejmowanej działalności programowej, co widoczne było w nazwach¹⁶. Najliczniejszą grupę stanowiły towarzystwa miłośników regionu, miejscowości – 553 towarzystwa. Ich formuła była najpojemniejsza. Większość działała w miastach, w przestrzeni lokalnej i mikroregionalnej. Systematycznie powiększała się ilość towarzystw rejestrujących swoją działalność na terenie gmin.

Liczną grupę stanowiły towarzystwa „kulturalno-oświatowe”, prowadzące rozległą działalność na rzecz społeczności lokalnych. W grupie tej znajdowały się dawne towarzystwa oświatowe, które przekształciły się, rozszerzyły formy pracy, zmieniły nazwy. Było ich 211. Ważną społecznie rolę odgrywały także towarzystwa „miłośników muzeów i zabytków”. Po okresie załamania w końcu lat siedemdziesiątych i przekształceniu profilu działalności ich ilość wzrosła do 26.

W sposób ciągły wzrastała też liczba towarzystw naukowych o statusie regionalnym. W 1994 r. było ich 29. Borykały się one z dużymi trudnościami zarówno lokalowymi, jak i finansowymi, które związane były z utrzymaniem bibliotek, zbiorów, prowadzeniem badań naukowych i działalnością wydawniczą. Część tych towarzystw działała poza ośrodkami naukowymi, odgrywając ważną rolę stacji badawczych.

309 towarzystw służyło uprawianiu promocji i upowszechnianiu określonych dziedzin sztuki, edukacji artystycznej i estetycznej dzieci i młodzieży. W tej grupie najliczniejsze były towarzystwa muzyczne – 128. Sztukami pięknymi zajmowało się 81 towarzystw.

Niewiele było towarzystw o profilu „fotograficznym i filmowym i plastycznych”.

Coraz liczniej pojawiały się towarzystwa „teatralne i taneczne”.

Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku działalność podjęły także towarzystwa „miłośników miast i ziem”, znajdujących się obecnie poza granicami państwa polskiego. Stowarzyszenia te dysponują do chwili obecnej rozbudowaną siecią oddziałów terenowych: Towarzystwo Miłośników Lwowa i Ziemi Lwowskiej, Towarzystwo Miłośników Wilna i Grodna, Towarzystwo Miłośników Wołynia i Polesia itp.

Regionalne towarzystwa kultury miały różny zasięg oddziaływania terytorialnego. Często występowała duża różnica między zapisami statutowymi a faktycznym polem działania. W lubelskim żadne z towarzystw nie określało swojego działania jako wojewódzkiego, 39% mówi o zasięgu lokalnym, 54,5% makroregionalnym, a 6% ponad wojewódzkim. W przemyskim 8,7% to towarzystwa lokalne, 35% – makroregionalne, 44% – wojewódzkie, 13% – ponad wojewódzkie. Z 13 działających we Wrocławiu: 6 ogranicza się do miasta, 4 do województwa, 3 do obszaru Dolnego Śląska.

¹⁶ *Działalność Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury w latach 1990–1994...*, op. cit., s. 71.

Najwięcej było towarzystw obejmujących swą działalnością region w znaczeniu etnicznym lub obszar dawnego powiatu. Grupa ta stanowiła ok. 43% ogółu towarzystw. Towarzystwa lokalne stanowiły 33% ogółu. W początkach lat 90. XX wieku towarzystwa zastępują likwidowane gminne ośrodki kultury, biblioteki i kluby – realizując inicjatywy, służące aktywizacji kulturalnej społeczności lokalnych.

Towarzystwa miały siedziby swoich zarządów w 723 miejscowościach¹⁷. W miastach wojewódzkich miały siedziby 401 towarzystwa, w innych 489 miastach – 599 towarzystw i 185 na wsi.

Liczebność towarzystw kształtowała się bardzo różnie i czasem trudno określić ile osób należało do stowarzyszenia. Jedynymi danymi są deklaracje członkowskie; ile było w organizacjach osób czynnych, ile biernych w działaniach, trudno odpowiedzieć. Z danych statystycznych wynika, że w regionalnych towarzystwach kultury zarejestrowanych było w 1994 r. 246 729 członków. Średnio na jedno towarzystwo przypadało 208 członków (w 1976 r. było ich 347). Chociaż różnice w liczebności poszczególnych towarzystw były bardzo duże, od 15 do kilku tysięcy członków. W latach 1976–1994 liczba towarzystw wzrosła o 123,5%, natomiast liczba członków – o 34%. Przyczyny tego zjawiska są różne. Z powodów ekonomicznych – ogólny spadek aktywności społecznej, część członków „dawnych” towarzystw przeniosła się zapewne do „nowych”, bliższych terenowo lub wyspecjalizowanych, zapewne znaczenie miały także względy polityczne. Powstawanie partii politycznych odciągnęło znaczną część ludzi, którzy dotychczas znajdowali azyl w stowarzyszeniach.

Wszystkie towarzystwa regionalne prowadziły działalność skoncentrowaną wokół problematyki kultywowania i upamiętniania tradycji własnych miejscowości i środowisk, ochrony zabytków i folkloru, organizacji życia kulturalnego (plenery malarskie, spotkania literackie, odczyty, sesje historyczne, kształcenie i dokształcanie) oraz inicjowania różnych przedsięwzięć społecznych, współuczestniczenia w programach rozwoju własnych środowisk. Charakter i kierunki tych działań uzależnione były od specyfiki towarzystwa, osobliwości i potrzeb środowiskowych, możliwości kadrowych i finansowych. Ta różnorodność działań, podejmowanych często w konfrontacji z organami władzy terenowej, tworzy w warunkach regionalnych prąd intelektualny, będący inspiracją do aktywizacji sił we wszystkich zakresach. Większość towarzystw prowadziła działalność adresowaną do dużego grona odbiorców, zaledwie 4% tylko do swoich członków. Zbyt mała ilość młodzieży w składach towarzystw spowodowała, że 25% ich liczby adresowała swoje działania właśnie do tej grupy wiekowej. Towarzystwa współpracowały ze szkołami, pomagając w zakładaniu izb regionalnych, organizując konkursy wiedzy o regionie, wciągając młodzież szkolną i studentów do udziału w pracach badawczych (archeologia, obozy gwaroznawcze, folklorystyczne). Na

¹⁷ Ibidem, s. 74.

podkreślenie zasługuje fakt, że wiele stowarzyszeń zwłaszcza w małych miejscowościach, powstało z inicjatywy nauczycieli.

Powszechną tradycją w towarzystwach była działalność związana z ochroną zabytkowych dóbr kultury. Gromadzono dokumentację, prowadzono ewidencję zabytków. W zależności od możliwości finansowych i sprawności organizacyjnej podejmowane były prace remontowe z myślą o własnej siedzibie lub organizacji muzeum. Przed wszystkim jednak towarzystwa starały się być grupami nacisku i drogą do popularyzacji wiedzy o najbliższym regionie. Dla wielu towarzystw formą zachowania dziedzictwa przeszłości było zainteresowanie etnografią i sztuką ludową, a przede wszystkim jej promocją. Poza działalnością związaną z gromadzeniem zabytków i dokumentacji, organizowano: konkursy, wystawy, pokazy, koncerty, tworzone zespoły folklorystyczne. Regionalizmowi, od początku tego ruchu towarzyszyła świadomość, że sztuka ludowa i folklor są bogactwem kulturowym decydującym o obrazie regionu¹⁸.

Stałym elementem działań była opieka nad miejscami pamięci narodowej i różne formy utrwalania tej pamięci, co odbywało się czasami z ryzykownym wkraczaniem na obszary w pewnych okresach niedozwolone. Ważnym czynnikiem utrwalania patriotyzmu lokalnego jest pamięć o wydarzeniach historycznych i związkach regionu z wybitnymi postaciami, działania te skierowane są przede wszystkim do młodzieży.

Kolejnym obszarem działań towarzystw było występowanie w sprawach ochrony środowiska naturalnego. Podejmowano działania edukacyjne, gromadzono dokumentację świadczącą o skali zagrożeń. Podejmowane były inicjatywy i konkretne działania zmierzające m.in. do tworzenia parków krajobrazowych, rezerwatów, stref ochronnych. Ta forma działania uzasadniona jest harmonijnym powiązaniem ochrony walorów naturalnych ze sprawami dorobku kulturowego.

Wśród różnorodnych imprez, na uwagę zasługuje udział towarzystw w organizacji jubileuszów miast. Jest to bardzo atrakcyjna forma przekazu wiedzy o regionie. Towarzyszą takim imprezom: sesje naukowe, odczyty, wystawy, konkursy. Często stają się one motywacją do podejmowania inicjatyw badawczych i wydawniczych. W warunkach środowisk lokalnych towarzystwa odgrywają ogromną rolę w pomnażaniu wiedzy o regionie, przyczyniają się do ożywienia intelektualnego środowisk, tworząc w wielu z nich załączki środowisk twórczych.

Kolejnym ważnym obszarem działalności towarzystw są: edukacja regionalna i kulturalna, rozumiane jako istotne czynniki regionotwórcze, które są „świadomym orientowaniem ludzi na te wartości regionu, które decydują o jego odrębności językowej, folklorystycznej, przyrodniczej i historycznej”¹⁹. Dla ponad 40%

18 Ibidem, s. 77–79.

19 J. Hajduk-Nijakowska, *Towarzystwa społeczno-kulturalne jako forma regionalnej tożsamości kulturowej*, [w:] *Symbolika regionów. Studia etnograficzno-folklorystyczne*,

towarzystw edukacja regionalna jest celem samym w sobie. Zagospodarowują one puste przestrzenie nie objęte działalnością profesjonalnych placówek lub zastępują je na obszarach wiejskich, małych miasteczek czy gmin. Cele działania są niekiedy sprecyzowane w nazwach organizacji, wymieniających różnego rodzaju zjawiska kultury czy rodzaje sztuki. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku w towarzystwach regionalnych nastąpił proces zmian. Odeszli starzy działacze, ich miejsce zajęli młodzi liderzy.

W społecznościach lokalnych towarzystwa tworzyły sieć społecznego ruchu kulturalnego i intelektualnego, można je uznać za układ równoległy do państwowych instytucji upowszechniania kultury. Posiadały one bogaty zasób wiedzy o „małych ojczyznach”, przyczyniając się do nie tylko upowszechniania wiedzy o regionie, ale i do zachowania obyczajów i pomników kultury materialnej. Ich wysiłkiem powstały zbiory publikacji dokumentujących przeszłość i teraźniejszość różnych społeczności lokalnych.

Działalność wydawnicza zawsze była w kręgu zainteresowania towarzystw, jednak nie wszystkie posiadały środki finansowe, aby wydawać publikacje. W 1994 r. tę formę działania prowadziło 522 towarzystwa we wszystkich województwach²⁰. Wśród wydawców było 356 towarzystw „miłośników miast, ziem i regionów”; 75 towarzystw „kulturalno-oświatowych”, 18 towarzystw „miłośników muzeów i zabytków”, 29 towarzystw naukowych.

Zjawiskiem, dość młodym jest wydawanie czasopism regionalnych o różnym charakterze i częstotliwości ukazywania się. W zbiorach Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie znajdują się 162 tytuły czasopism wydawanych w 42 województwach.

W latach 1989–1994 powstały nowe towarzystwa, zostało wydanych szereg publikacji, organizowano: wycieczki, odczyty, seminaria, imprezy kulturalne i historyczne. Ludzie zaczęli z własnej inicjatywy tworzyć lub reaktywować już istniejące „inicjatywy oddolne”, tj. różne organizacje pozarządowe w tym zajmujące się m.in. rozwojem kultury. Uaktywnili się nowi ludzie, chcący zmieniać rzeczywistość. Zniesiono cenzurę, pojawiły się liczne wydawnictwa prasowe o zasięgu lokalnym: gminnym, parafialnym, miejskim, regionalnym, wojewódzkim. Dawne towarzystwa regionalne reaktywowały działalność, powstawały nowe, łączące działalność społeczno-kulturalną z wydawniczą i samorządowo-gospodarczą. Ograniczeniem były tylko wymogi proceduralne Krajowego Rejestru Sądowego, gdzie składając dokumenty rejestrowe należało dostosować je do istniejącego prawa, no i oczywiście zaangażowanie członków w pracę na rzecz organizacji²¹.

red. D. Simonides, Opole 1988, s. 63.

20 *Działalność Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury w latach 1990–1994...*, op. cit., s. 81.

21 *Ibidem*, s. 53.

Od 1989 r., w warunkach państwa demokratycznego, stowarzyszenia muszą przejawiać wiele inicjatyw własnych, aby w ramach wolnego rynku zdobyć środki na realizację planowanych zamierzeń. Przemiany swą skalą i radykalnością zaskoczyły wszystkich. Nowa sytuacja postawiła ruch stowarzyszeniowy wobec nowych problemów, na które ruch ten nie był przygotowany, głównie ze względów ekonomicznych. Upadek mecenatu państwa spowodował szukanie nowych rozwiązań, mających na celu wsparcie finansowe działalności. Ciężar ten wzięły na siebie samorządy wszystkich szczebli, jak i różne instytucje m.in.: firmy ubezpieczeniowe, banki, przedsiębiorstwa prywatne, sponsorzy indywidualni, chociaż początek był skromny, to jednak lata po roku 1989 zaowocowały licznymi sesjami i konferencjami naukowymi, popularno-naukowymi, wydawnictwami itp. Coraz bardziej popularny stawał się ruch kolekcjonerski. Pojawili się ludzie, którzy naprawdę chcieli pracować na rzecz lokalnych środowisk. Oczywiście nie wszędzie tak było, nie następowało to automatycznie, ale rozpoczął się proces, który wyzwolił duże zasoby ludzkie²².

16 września 1990 r. w Lublinie została powołana, na IV Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury, Rada Krajowa Regionalnych Towarzystw Kultury, stanowiąca społeczną reprezentację ruchu regionalnego w Polsce. Oczywiście nie kwestionowała ona znacznego dorobku i zaangażowania działającego od 1985 r. Zespołu Regionalnych Towarzystw Kultury. Podczas IV Kongresu podjęto szereg uchwał, które Rada Krajowa miała zrealizować. Jej główny cel to tworzenie prawnych i materialnych warunków sprzyjających działalności regionalnych stowarzyszeń kultury, a także tworzenie więzi ponadregionalnych²³. Mimo skromnych możliwości finansowych i organizacyjnych Rada Krajowa RTK dążyła integracji ruchu regionalnego poprzez organizację spotkań, konferencji i zjazdów, na których następowała wymiana doświadczeń i wypracowywanie rozwiązań modelowych. Pokłosem takich działań były wydawnictwa Rady Krajowej i Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie. Skład osobowy Rady Krajowej (Urszula Rosłaniec, Aleksander Kociszewski, Marian Mieszkowski, Anatol Omelaniuk, Zygfryd Rokosz, Jan Smolarz, Zdzisław Wyszowski) wraz z uchwałami IV Kongresu w listopadzie 1990 r. został przesłany do Sejmu, Senatu, Prymasa Polski, Ministra Kultury i Sztuki, Ministra Edukacji Narodowej, Ministra Finansów, wszystkich wojewodów, radia, telewizji, a także prasy o charakterze ogólnopolskim, a przed wszystkim do wszystkich towarzystw regionalnych. Z tych wszystkich instytucji jedynie Ministerstwo Kultury i Sztuki opowiedziało na postulaty IV Kongresu. Inne resorty zbyły je milczeniem, mimo że zdecydowana większość postulatów dotyczyła spraw ekonomicznych, problematyki wychowania regionalnego, zagadnień współpracy towarzystw ze szkołami i nauczycielami. Natomiast dla Krajowej Rady RTK uchwały i postulaty IV Kongresu były motorem i podstawą do pracy.

²² Ibidem, s. 62.

²³ Ibidem, s. 6.

Poważne trudności, niezależne od Krajowej Rady, napotkało wydanie pełnej dokumentacji IV Kongresu RTK, powodem była opieszałość współorganizatorów Kongresu, którzy zbyt długo gromadzili i wstępnie opracowywali materiały. Dopiero w październiku 1991 r. Krajowy Ośrodek Dokumentacji RTK otrzymał materiały do ostatecznej redakcji i szybko, po 2 tygodniach, przekazał do druku w wydawnictwie Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego „Silesia”. Dalsze opóźnienia były spowodowane brakiem środków finansowych na publikację. Z półtorarocznym opóźnieniem książka trafiła do wszystkich centralnych instytucji państwowych, politycznych, kościelnych z prośbą o wsparcie ruchu regionalnego. Po jednym egzemplarzu przekazano dyrektorom Wydziałów Kultury Urzędów Wojewódzkich, Wojewódzkich Bibliotek Publicznych i Wojewódzkich Domów Kultury z zaproszeniem do współpracy. Pozostały nakład został przekazany wszystkim towarzystwom regionalnym, członkom Krajowej Rady RTK i głównym bibliotekom naukowym²⁴. Na IV Kongresie nie wszystkie województwa zgłosiły reprezentantów do składu Krajowej Rady RTK, dlatego też skierowano pisma do wiodących towarzystw wojewódzkich z prośbą o zgłaszanie swoich przedstawicieli. Zgłoszenia szybko dotarły z województw: legnickiego, poznańskiego, zamojskiego, olsztyńskiego, tarnowskiego, następnie z tarnobrzesckiego i ostrołęckiego. W czasie trwania kadencji Krajowej Rady nastąpiły zmiany przedstawicieli z województw: bydgoskiego, białkopodlaskiego, poznańskiego, przemyskiego. Z prac w Radzie Krajowej RTK wycofali się przedstawiciele województw: krakowskiego, łódzkiego, pilskiego, włocławskiego, rzeszowskiego, zamojskiego. Słabo działali reprezentanci: tarnowskiego, tarnobrzesckiego, jeleniogórskiego, legnickiego. Natomiast najaktywniej w KR działali przedstawiciele z województw: bielskiego, białostockiego, chełmskiego, ciechanowskiego, częstochowskiego, katowickiego, kieleckiego, konińskiego, leszczyńskiego, łomżyńskiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, szczecińskiego, toruńskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego.

25 czerwca 1992 r. Krajowa Rada RTK przedstawiła sprawozdanie z pierwszej połowy kadencji razem z listą spraw pozostałych do realizacji. Dokonano jednocześnie oceny członków Rady, zwracając się do środowisk regionalnych w poszczególnych województwach. Szkoda, że niewiele środowisk regionalnych wystawiło swoje rekomendacje. Sprawozdanie zostało rozesłane do wszystkich towarzystw kultury na terenie kraju²⁵.

Zmiany w kraju po 1989 r. postawiły przed Krajową Radą RTK trudne zadania. Podejmowane działania wiązały się nie tylko z problemami ekonomicznymi towarzystw (cofnięto dotacje podmiotowe, zwolnienia podatkowe). Zarysowywała się coraz niekorzystniejsza zmiana polityki wobec działań stowarzyszeniowych. Na fali totalnej krytyki wszelkich przejawów życia społecznego „czasu minionego” formułowano także, pod adresem ruchu regionalnego, pochopne i krzyw-

24 Ibidem, s. 66.

25 Ibidem, s. 7.

dzące opinie. Oceny te wynikały z niezrozumienia genezy i samej istoty ruchu. Ważne było na początku lat 90. XX wieku też uświadomienie różnym szczeblom władzy, czym jest ruch regionalny i jak poważną rolę może odegrać w procesie demokratyzacji ustroju i rozwoju samorządności terytorialnej. Było to niezwykle trudne przedsięwzięcie, zwłaszcza, że w tych latach występowały tak negatywne zjawiska jak likwidacja wielu placówek kultury: domów kultury, klubów, bibliotek, muzeów, galerii, księgarni, kin, teatrów, orkiestr. Nastąpiło zubożenie kulturalne Polaków, a co za tym idzie traktowanie kultury wg zasad produkcyjnych i wolnego rynku²⁶. Dlatego Krajowa Rada RTK czyniła mocne starania, aby zmniejszyć pojawiające się tendencje, poprzez liczne wystąpienia do różnych adresatów. W wyniku wystąpień do Komisji Kultury i Środków Przekazu Sejmu RP zawierających prośbę o rozpatrzenie problemów ruchu regionalnego (14 XII 1990 r., 16 I, 12 IX 1991 r.) otrzymano obietnicę ówczesnego przewodniczącego Andrzeja Łapickiego, że dojdzie do spotkania z prezydium Rady Krajowej RTK i debaty w Komisji, niestety z powodu skrócenia kadencji Sejmu do debaty nie doszło.

Od roku 1993 m.in. dzięki zainteresowaniu Rady Krajowej RTK, Polska włączyła się w inicjatywę Rady Europy i Unii Europejskiej i we wszystkich województwach odbywają się Europejskie Dni Dziedzictwa. Celem głównym tych dni jest szeroko rozumiane promowanie regionalnego dziedzictwa, edukacja kulturalna i historyczna. Na Mazowszu imprezy takie odbywają się w dwudziestu kilku miejscowościach, ich inicjatorami, animatorami są liderzy lokalni i samorządowcy.

Profesor Henryk Samsonowicz stwierdził, że Mazowsze stanowi dzielnicę Polski, która pod pewnymi względami ukazuje podstawową cechę kultury europejskiej. Są to z jednej strony wartości uniwersalne, wspólne dziedzictwo kultury, kultury śródziemnomorskiej, greckiej, rzymskiej, wspólnego kościoła czy wspólnej wiary, wartości wyrażonej w tworzeniu więzi łączącej ludzi sztuki i nauki, a z drugiej zaś strony szukanie identyfikacji społecznej w mniejszym obszarze przestrzennym i kulturowym – regionalizm. Ta specyficzna cecha kultury europejskiej, polegająca na współlistnieniu uniwersalizmu i regionalizmu, jest wyraźnie widoczna w tworzeniu odrębności mazowieckiej²⁷.

Towarzystwa lokalne prowadzą obok podstawowej działalności kulturalnej także działalność wydawniczą. Według Antoniego Lewandowskiego w 1998 r. ponad 1300 organizacji wydało około 1000 różnych publikacji (monografie miast, regionów, przewodniki, publikacje dotyczące zabytków i historii miejscowości) Towarzystwa wydają czasopisma, propagują twórczość poetycką, są ogniskami życia kulturalnego²⁸.

26 J. Pasierb, *W perspektywie kultury*, Wrocław 1994.

27 H. Samsonowicz, *Historyczne uwarunkowania tożsamości Mazowsza*, [w:] *Mazowsze. Tożsamość i wizerunek regionu*, Ciechanów – Warszawa 2001, s. 25.

28 A. Lewandowski, *Pokochać małe ojczyzny*, „To i Owo” z 15 października 1998 r.

Powołanie Rady Krajowej RTK spowodowało, że sytuację i problemy ruchu regionalnego przedstawiała jedna organizacja wybrana demokratycznie, reprezentująca ok. 1300 stowarzyszeń regionalnych działających na terenie gmin, miast, województw i regionów. Członkowie Rady Krajowej nie tylko rozmawiali, lecz także korespondowali z każdą instytucją mogącą cokolwiek zrobić dla ruchu regionalnego. I tak w dniach 14 marca 1991 r. i 21 stycznia 1992 r. rozmawiano z kierownictwem Departamentu Edukacji Kulturalnej, a w dniu 23 maja 1991 r. – z wiceminister Agnieszką Morawińską. Zapewnienia o rozumieniu sytuacji ruchu regionalnego były, ale też odpowiadano, że nie ma możliwości udzielenia pomocy. Rada Krajowa RTK prowadziła ożywioną korespondencję, wysyłając listy poruszające problematykę regionalną do różnych adresatów, zaczynając od listu z czerwca 1991 r. do Prezydenta Rzeczypospolitej, poprzez list do Marszałka Sejmu prof. dr. Mikołaja Kozakiewicza, który 1 czerwca 1991 r. skierował pismo do sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu z zaleceniem podjęcia dialogu z rządem, co jednak nie przyniosło żadnych rezultatów. List do Ministra Kultury i Sztuki Marka Rostworowskiego, z 12 marca 1991 r., nie doczekał się odpowiedzi, mało tego, Minister nie wyraził zgody na rozmowy z przedstawicielami Rady Krajowej RTK. Także rozmowy z kierownictwem Departamentu Edukacji Kulturalnej przeprowadzone 14 marca 1991 r. i 21 stycznia 1992 r., mimo deklaracji zrozumienia sytuacji ruchu regionalnego, nie dały pozytywnych skutków.

Przełomem w kontaktach z ministerstwem był list z 19 marca 1992 r. do Ministra Kultury i Sztuki prof. dr. Andrzeja Sicińskiego, skutkiem było spotkanie w dniu 21 maja 1992 r. prezydium Rady Krajowej RTK z wiceministrem Michałem Jagiełłą. Uczestnikami spotkania byli: dyrektor Departamentu ds. Uczestnictwa w Kulturze – Maciej Klimczak, a także pełnomocnik ministra ds. kultury ludowej – Zdzisław Podkański. Na spotkaniu zadeklarowano pomoc we wszystkich możliwych dziedzinach z wyjątkiem pomocy finansowej w formie dotacji, bo tego zabraniały ówczesne przepisy prawa budżetowego²⁹. Członkowie Rady Krajowej RTK zaczęli brać udział w pracach zespołu konsultacyjnego Ministra Kultury i Sztuki, na posiedzeniu w dniu 19 maja 1993 r. zajęto się problemami ruchu regionalnego. Rada Krajowa nie ograniczała się tylko do wystąpień na forum centralnym. Członkowie jej aktywnie uczestniczyli w naradach dyrektorów Wojewódzkich Domów Kultury, Wojewódzkich Bibliotek Publicznych, gdzie przedstawiali informacje o stanie ruchu regionalnego i działaniach Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie. 18 listopada 1992 r. Rada Krajowa RTK przesłała do Prezydenta RP, Premiera, Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, Ministra Rady Krajowej, przewodniczącego Rady Kultury przy Prezydencie „Informację o regionalnych towarzystwach

29 *Działalność Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury w latach 1990–1994...*, op. cit., s.11.

kultury w Polsce³⁰ z analizą sytuacji aktualnej i wnioskami na przyszłość. Informację wysłano także do klubów poselskich UD, PC, PSL, ZCHN, z prośbą o wzięcie pod uwagę wskazanej problematyki w debacie budżetowej na 1993 r.

W założeniach pracy Rady Krajowej RTK było nawiązanie współpracy z innymi organizacjami pozarządowymi działającymi na terenie kraju. Rada Krajowa RTK próbowała wielokrotnie, niestety bez skutku, nawiązać współpracę ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. W marcu 1992 r. zacieśniono natomiast współpracę z PTTK w zakresie ochrony dóbr kultury. Kontakt nawiązany w kwietniu 1992 r. z Duszpasterstwem ds. Środowisk Twórczych zaowocował przepływem informacji pomiędzy Episkopatem a Radą Krajową. Po długich rozmowach także Ministerstwo Edukacji Narodowej zaprosiło Anatola Omelaniuka i Antoniego Kociszewskiego do udziału w pracach zespołu opracowującego założenia programów szkolnych uwzględniających treści edukacji regionalnej dzieci i młodzieży. Przewodniczący Rady Krajowej RTK był członkiem zespołu do opracowania koncepcji nowego podziału administracyjnego kraju, w pracach tego zespołu uczestniczyli także przedstawiciele Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Unii Wielkopolan, Związku Górnośląskiego. Z materiałów, które zostały wypracowane w zespole, Anatol Omelaniuk dokonał wyboru i przygotował zestaw w formie książkowej, który został przekazany towarzystwom regionalnym w kraju. 1 października 1993 r. Antoni Kociszewski spotkał się w Ambasadzie Finlandii z prezesem Asocjacji Towarzystw Regionalnych Finlandii – Juhasi Railo. Rozmawiano o stanie ruchu regionalnego w obu krajach i możliwościach nawiązania współpracy. Poruszono ciekawe zagadnienie utworzenia Asocjacji Ruchów Regionalnych Basenu Morza Bałtyckiego. Rada Krajowa uczestniczyła także w ciekawej sesji naukowej w dniu 20 maja 1993 r. w warszawskich Łazienkach: „Jakie tradycje? Jakie Wartości? Historyczne uwarunkowania regionów kulturowych w Polsce³¹”.

Do cennych inicjatyw ruchu regionalnego należały Spotkania Regionalne, będące w ocenie społeczników sprawdzoną formą wymiany doświadczeń i inspiracji programowych oraz miejscem integrowania towarzystw regionalnych w układach makroregionalnych.

Wspólnie z Dolnośląskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym nawiązano kontakt z Sekcją Polską Europejskiego Ruchu Odnowy Wsi i Małych Miast „Ecovast”. W miarę możliwości i potrzeb odbywały się konferencje specjalistyczne, poświęcone określonej monograficznej tematyce: Wrocław 7–8 grudnia 1991 r. konferencja naukowa „Samodzielność kulturowa wsi”, Wrocław 8 grudnia 1991 r. „I Ogólnopolski Zjazd Towarzystw Regionalnych Działających

30 *Informacja o regionalnych towarzystwach kultury w Polsce*, Wrocław – Ciechanów 1992.

31 *Działalność Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury w latach 199 1994...*, op. cit., s.14.

w Środowisku Wiejskim". Byli na nim przedstawiciele 41 towarzystw, tj. ok. 50% ogółu towarzystw tego typu. W Krakowie 16 i 17 października 1992 r. odbyła się Ogólnopolska Konferencja Towarzystw Upowszechniających Sztukę. Na konferencję przyjechali przedstawiciele 75 towarzystw z całego kraju. 21 maja 1993 r. na Zamku Królewskim odbyła się na „Konferencja prezesów towarzystw miłośników ziem i miejscowości kresowych”. W Ameliówce k/Kielc od 8 do 10 kwietnia 1994 r. odbyła się „I Krajowa Konferencja Historyków Regionalistów”. Zaraz potem w dniach 13–15 maja 1994 r. pod patronatem Podsekretarza Stanu Ministerstwa Kultury i sztuki Zdzisława Podkańskiego odbył się „II Ogólnopolski Zjazd Towarzystw Regionalnych Działających na Wsi”.

Rada Krajowa RTK próbowała powołać do życia ogólnopolskie pismo regionalistyczne. Nie uzyskawszy w 1992 r. dofinansowania ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki, pomysł upadł. Rada Krajowa RTK będąca społeczną reprezentacją ruchu regionalnego, niestety nie dysponowała żadnym majątkiem, korzystała z pomocy Krajowego Ośrodka Dokumentacji RTK, wsparcia towarzystw, organów administracji terenowej. Dzięki przychylności Ministerstwa Kultury i Sztuki, pozyskała pieniądze na sfinansowanie spotkań regionalnych i wydawnictw; 72 mln zł – 1991 r., 130 mln zł – 1992 r., 400 mln zł – 1993 r., 1250 mln zł – 1994 r., z czego 840 mln zł na zleconą organizację „Sejmików Regionalnych” poprzedzających „V Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury”. Także dzięki staraniom Rady Krajowej Minister Kultury i Sztuki zwiększył pulę nagród w konkursie o Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki „Za wyróżniające dokonania w regionalnych towarzystwach kultury” z 18 mln zł w 1990 r. do 54 mln zł w 1991 r. i do 250 zł mln w 1992 r. W następnych latach ze względu na przepisy prawa budżetowego nagrodę zawieszono³².

Rada Krajowa RTK została zobligowana Uchwałą IV Kongresu Regionalnych Towarzystw Kultury odbywającego się w Lublinie 16 września 1990 r. do przygotowania dokumentu, który będzie odpowiadał na podstawowe pytanie w nowych warunkach ustrojowych. Jakie funkcje powinien spełniać ruch społeczno-kulturalny, jakie powinny być zadania i rola towarzystw regionalnych? Karta powstawała przez kilka lat. 2 października 1992 r. w Warszawie miało miejsce spotkanie grupy inicjatywnej w składzie: Jerzy Damrosz, Aleksander Kociszewski, Anatol Jan Omelaniuk, Jan Smolarz. Zaprosili oni do prac w Ogólnopolskim Zespole Ekspertów 20 wybitnych specjalistów – teoretyków i praktyków regionalizmu. Chęć udziału w pracach zespołu potwierdzili: Andrzej Bukowski – profesor Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego, Jerzy Damrosz – profesor Instytutu Kultury Ministerstwa Kultury i Sztuki, Adam Dobroński – profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Filia w Białymstoku, Marek Elbanowski – profesor Instytutu Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, Antoni Gładysz – profesor Uni-

32 *Działalność Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury w latach 1990–1994...*, op. cit., s. 33.

wersytetu Śląskiego, Julian Janczak – profesor Instytutu Historii PAN; Zygmunt Kłodnicki – prezes ZG Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, pracownik Katedry Etnografii Uniwersytetu Wrocławskiego, Aleksander Kociszewski – dyrektor Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury, sekretarz Rady Krajowej RTK, prezes Ciechanowskiego Towarzystwa Naukowego, Marek Konopka – Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Krzysztof Kwaśniewski – profesor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Poznańskiego, Anatol Jan Omelaniuk – przewodniczący Rady Krajowej RTK, wiceprezes Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Piotr Petrykowski – Uniwersytet Toruński, prezes Toruńskiego Towarzystwa Kultury, Jan Smolarz – wiceprzewodniczący Rady Krajowej RTK, Lubartowskie Towarzystwo Regionalne, Józef Staszal – wiceprzewodniczący Rady Krajowej RTK, Związek Podhalan, Elżbieta Wysocka – profesor Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej w Warszawie³³.

W trakcie prac skład został uzupełniony o: Stefana Bednarka – Uniwersytet Wrocławski, DTSK i Adama Pleśniara – Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Eksperci spotkali się pierwszy raz w dniach 25–26 marca 1993 r. w Radziejowicach. Wymieniono poglądy, odbyła się indywidualna prezentacja poglądów i ustalono tok dalszych prac. W spotkaniu uczestniczył Maciej Klimczak – dyrektor Departamentu ds. Uczestnictwa w Kulturze Ministerstwa Kultury i Sztuki. Pierwsze dwie wersje tekstu przedstawiono do dyskusji towarzystwom, ekspertom i na Sejmikach Regionalnych. Wersję trzecią, po naniesionych poprawkach, Rada Krajowa RTK przyjęła jako tekst do zatwierdzenia w czasie obrad V Kongresu RTK.

Z „Karty Regionalizmu Polskiego” wynikały następujące wnioski: zbliżyć się do społeczności lokalnej, zachować odrębności lokalne, tożsamość kulturową, być bliżej obywateli, wzmacniać aktywność społeczną, sprzyjać wyrównywaniu dysproporcji w gospodarce finansowej. Chciano zmiany kompetencji, przekazania ich ze szczebla centralnego na poziom regionalny w różnych obszarach: gospodarki przestrzennej, rozwoju gospodarczego, przeciwdziałania bezrobociu, ochrony środowiska naturalnego, zdrowia, kultury, oświaty, współpracy transgranicznej. Postulowano także przywrócenie powiatów. Organizacja terytorialna państwa oparta na regionach wytworzy nowe systemy ruchów społecznych o zasięgu regionalnym. „Celem ich będzie kreowanie regionów i „małych ojczyzn”³⁴. Należy działać na rzecz identyfikowania się społeczności z obszarem zamieszkania, umożliwiać samorealizację i zaspokajanie potrzeb i aspiracji oraz nauczyć samodzielnego rozwiązywania problemów związanych z zarządzaniem środkami we współpracy z samorządami terytorialnymi, tworzyć politykę regionalną i projektować przyszłość. Powołać silne Ośrodki Regionalizmu w głównych

³³ Ibidem, s. 24.

³⁴ *Karta Regionalizmu Polskiego* uchwalona 25 września 1994 roku na V Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury we Wrocławiu.

regionach Polski w oparciu o istniejące towarzystwa regionalne, których celem będzie pogłębienie poczucia własnego zakorzenienia i własnej tożsamości etnicznej, narodowej, z drugiej strony będą one dążyć do kształtowania wspólnej świadomości europejskiej, opartej na wzajemnej tolerancji i przyjętych powszechnie w naszej cywilizacji wartościach. Ważnym też celem ma być przekazanie treści i wartości kultury regionalnej i narodowej, polskiej całej tworzącej się wielonarodowej Wspólnoty Europejskiej³⁵ – to wnioski Rady Krajowej RTK.

Rada Krajowa RTK od początku działalności prowadziła ożywioną działalność w zakresie wspierania lokalnych towarzystw regionalnych.

23 listopada 1993 r. zwróciła się w apelu do towarzystw regionalnych w Polsce o nawiązanie bliższej współpracy z samorządami, podkreślając jego rolę. Samorząd gminny, odtworzony po kilkudziesięciu latach okazał się trwałym i najstabilniejszym elementem organizacji państwa, elementem, który – mimo ograniczeń finansowych i legislacyjnych – funkcjonuje skutecznie, racjonalnie i z wielką odpowiedzialnością. Dlatego też jednym z najpilniejszych zadań dla regionalnych towarzystw jest przygotowanie się i włączenie do udziału w najbliższych wyborach do samorządów terytorialnych. Rada Krajowa RTK zachęca towarzystwa do wystawiania swoich kandydatów do rad gminnych i miejskich. Tylko obecność członków regionalnych towarzystw kultury w radach, a także w zarządach miasta i gminy daje pełną gwarancję realizowania celów statutowych stowarzyszeń. Pozwala to na inicjowanie działań zgodnych z zamierzeniami społeczności zrzeszonej w towarzystwach oraz ich realizację przez władze samorządowe. Apelem tym Rada Krajowa poparła stanowisko „w sprawie rozwoju samorządu terytorialnego i kontynuacji reform administracji publicznej”, dokument ten spotkał się z dużym zainteresowaniem Krajowego Sejmiku Samorządowego, Urzędu Rady Ministrów, Zespołu ds. Reorganizacji Administracji³⁶.

Dużym przedsięwzięciem była organizacja V Kongresu Regionalnych Towarzystw Kultury, poprzedziły ją sejmiki regionalne, których odbyło się 14. Podczas ich trwania, delegaci towarzystw regionalnych dyskutowali o problemach ruchu regionalnego, zapoznawali się z projektem Karty Regionalizmu Polskiego. Wybierano także delegatów na V Kongres (1 delegat na 5 towarzystw) i przedstawicieli do składu Rady na najbliższą kadencję (1 przedstawiciel z województwa). Sejmiki Regionalne, poprzedzające obrady V Kongresu RTK, spełniły funkcję integracyjną, wykazały, że ogromny potencjał społeczno-kulturalny tkwi w „mających ojczyznach”.

Patrząc na działalność regionalnych towarzystw kultury w latach dziewięćdziesiątych XX wieku możemy wskazać cechy charakterystyczne:

35 *Działalność Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury w latach 1994–1998*, Radom – Ciechanów 1998, s. 148–149.

36 *Działalność Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury w latach 1990–1994...*, op. cit., s. 8.

- rosnąca samodzielność i duża współpraca z Radą Krajową RTK
- nawiązywanie bliższej współpracy z samorządami różnych szczebli
- systematycznie rosnąca liczba towarzystw
- lawinowy przyrost ilości druków zwartych i ciągłych, wydawnictw periodycznych, broszur, folderów³⁷.

Ruch regionalny przetrwał najtrudniejszy okres początek lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Największym sukcesem wg regionalistów był fakt ciągłej obecności towarzystw w życiu społecznym. Trwanie stowarzyszeniowego, społecznego uczestnictwa, żywotność ruchu regionalnego świadczy o silnym zakorzenieniu w świadomości obywatelskiej i uzyskaniu potwierdzenia niesionych wartości w społeczeństwie³⁸.

Po 1989 r. zmienia się stan prawny funkcjonowania towarzystw regionalnych: cofnięto dotacje podmiotowe, zwolnienia podatkowe. Rada Krajowa RTK czyniła starania, aby wzmocnić stan prawny towarzystw i zapewnić im wsparcie finansowe. Przed debatą sejmową w sprawie budżetu na rok 1991 r. skierowano 14 grudnia 1990 r. pismo do Ryszarda Bugaja – przewodniczącego Sejmowej Komisji Budżetu, Planu i Finansów oraz klubów poselskich (UD, PS, SD, OKP, Lewicy Demokratycznej) przedstawiające sytuację towarzystw po nagłym wstrzymaniu dotowania podmiotowego. Kopie tych pism skierowano do A. Łapickiego i wiceministra Kultury i Sztuki – S. Starczewskiego³⁹. Wnioskowano o utrzymanie dotowania towarzystw przez wojewódzkich i lokalnych decydentów budżetu; stworzenie możliwości utrzymania ze środków budżetowych instytucji stowarzyszeniowych (biblioteki, stacje naukowe, galerie, muzea); utworzenie przy wojewódzkich domach kultury lub innych placówkach stanowisk organizacyjnych do obsługi ruchu regionalnego. Rada Krajowa RTK prosiła także o zgłaszanie interpelacji w sprawie pomocy finansowej dla towarzystw. Z interpelacją do Ministra Kultury i Sztuki wystąpił tylko klub parlamentarny SD, jednak nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Kilku posłów wystąpiło na ten temat w dyskusjach komisyjnych, nie uzyskując jednak zgody na dokonanie odpowiednich zapisów w ustawie budżetowej. Nie dały pozytywnych rezultatów wystąpienia do Ministra Finansów o rozważenie możliwości udzielenia towarzystwom jednorazowej pomocy finansowej w kwocie 15 mld zł na wsparcie działalności w 1991 r. Analogiczne pisma skierowano do sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz klubów parlamentarnych. Podejmowane były liczne próby pertraktacji z Ministerstwem Finansów w sprawie ułatwień w prowadzeniu działalności stowarzyszeniowej. 13 grudnia 1990 r. wnioskowano przedłużenie zwolnień podatkowych dla sto-

37 A. Kołodziejczyk, *Renesans regionalnych towarzystw kultury Mazowsza po 1989 roku (na przykładzie Mazowsza Wschodniego)*, [w:] *O tożsamość kulturową Mazowsza – mateczniki dziedzictwa i tradycji*, Warszawa – Ciechanów 2008, s. 63.

38 *Komunikaty Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury*, 1995, nr 1, s. 8.

39 *Działalność Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury w latach 1990–1994...*, op. cit., s.10.

warzyszeń, wygasających z końcem 1990 r. Kolejne wystąpienia są datowane: 12 IX 1991, 4 X 1991, 15 III 1993 r., niestety bez rezultatów. Na wystąpienie do ówczesnego premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego o wydanie aktu wykonawczego do art. 20 ustawy o prawie budżetowym z 5 stycznia 1991 r., zezwalającego na zlecenie organizacjom pozarządowym zadań państwowych, nie otrzymano wówczas odpowiedzi. Sprawa tego zapisu pojawiła się w wystąpieniach do Ministerstwa Finansów (12 IX 1991 r.) i sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu (3 III 1992 r.). Odpowiedź Ministerstwa Finansów, co prawda zasadniczo negatywna, dawała nadzieję na wydanie aktu wykonawczego. Prawdopodobne jest, że ustawiczne wystąpienia Rady Krajowej przyczyniły się do wydania Uchwały Nr 76 Rady Ministrów z 9 lipca 1992 r. w sprawie wykazu zadań państwowych, które mogą być zlecane jednostkom niepaństwowym. Ustawa podpisana przez premiera Waldemara Pawłaka otwierała towarzystwom drogę do ubiegania się o zlecenia w dziedzinie kultury, oświaty, sportu i rekreacji. 3 marca 1992 r. skierowano pismo do Juliusza Brauna – przewodniczącego Komisji w nowej kadencji, który zapowiedział odbycie debaty na temat towarzystw po zakończeniu prac nad ustawą o radiofonii i telewizji. I ponownie z powodu skrócenia kadencji Sejmu debata nie odbyła się. Ale Juliusz Braun przyjął zaproszenie i spotkał się z członkami Rady Krajowej 20 listopada 1992 r. podczas VII Spotkań Regionalnych w Świętej Katarzynie w kieleckim. Jednak ponowne pismo z listopada 1993 r. nie przyniosło pozytywnych rezultatów. Marian Mieszkowski przygotował raport, ukazujący potrzebę wsparcia towarzystw rozpoczynających działalność gospodarczą kwotą 45 mld zł. Raport z wnioskiem w tej sprawie przedłożono 16 marca 1992 r. Ministerstwu Finansów, które oczywiście odpowiedziało odmownie, uzasadniając to zakazem dotowania stowarzyszeń⁴⁰.

Nowa rzeczywistość po czerwcu 1989 r. wyzwoliła tłumioną inicjatywę. Pojawiło się wielu nowych ludzi, chcących działać na rzecz środowiska lokalnego.

Z danych statystycznych wynika, że w 1985 r. w Polsce działało 875 towarzystw, w 1988 r. było ich 1011 (powstało 145, a zlikwidowano 11). Tendencja wzrostowa widoczna jest także w krytycznym dla ruchu stowarzyszeniowego roku 1990. Mimo, że rozpadły się 121 towarzystwa, to zarejestrowano 164 nowe, czyli w 1990 r. istniało 1052 towarzystwa. Duża rotacja była w latach 1990–1994. W ciągu 3,5 roku powstało 346 nowych lub wznawiających działalność towarzystw, a jednocześnie 213 zlikwidowano lub zawiesiło działalność. Na koniec 1994 r. było ich 1185. Liczba towarzystw w poszczególnych województwach była zróżnicowana, a rozpiętość wynosiła od 4 do 57 towarzystw. Zmianom uległa także geografia ruchu stowarzyszeniowego. Porównajmy lata 1985 i 1994⁴¹.

W 1985 r. najwięcej towarzystw działało w woj. poznańskim – 43, katowickim – 39, szczecińskim, zielonogórskim – 34, opolskim – 32, lubelskim – 31,

40 Ibidem, s. 11.

41 Ibidem, s. 67.

bydgoskim i rzeszowskim – 29, krakowskim – 28, łódzkim – 27, gdańskim, nowosądeckim – 25, piotrkowskim – 24, wałbrzyskim, bielskim – 23. Grupa ta 14 województw stanowiła blisko 51% ogółu towarzystw. Kolejne 25% skupiało się w 12 województwach: kaliskim – 22, kieleckim – 21, białostockim – 20, gorzowskim, toruńskim – 18, warszawskim – 17, wrocławskim – 16, krośnieńskim, radomskim, siedleckim, śluskim po 15. W kolejnych województwach znalazło się 18% towarzystw: płockim – 14, olsztyńskim – 13, skierniewickim, suwalskim, tarnowskim, jeleniogórskim, łomżyńskim po 12, ciechanowskim – 11, przemyskim, ostrołęckim, tarnobrzyskim, włocławskim, leszczyńskim i sieradzkim po 10, pozostałe ok. 7%, tj. 59 towarzystw działało w 8 województwach: zamojskie, białkopodlaskie – 9, częstochowskie, konińskie – 8, elbląskie, koszalińskie, legnickie – 7, chełmskie – 4.

W połowie 1994 r. w poznańskim zarejestrowanych było 57 towarzystw, w lubelskim 54, krakowskim – 45, bielskim – 43, zielonogórskim – 41, szczecińskim – 37, katowickim i łódzkim po 36, kieleckim – 35, kaliskim, nowosądeckim, warszawskim, rzeszowskim po 33, opolskim – 31, bydgoskim – 30, gdańskim – 29. Wymieniona grupa 16 województw skupiała ok. 51% istniejących w kraju stowarzyszeń kulturalnych. 28 było w kolejnych 15 województwach: białostockim 28, olsztyńskim i wrocławskim po 26, piotrkowskim, tarnowskim, wałbrzyskim po 25, częstochowskim 24, gorzowskim, siedleckim, zamojskim po 20, skierniewickim i radomskim po 19, toruńskim, pilskim i jeleniogórskim po 18. W następnych 13 województwach działało 15% towarzystw: ostrołęckim, krośnieńskim po 17, łomżyńskim i tarnobrzyskim po 15, włocławskim, śluskim, leszczyńskim po 14, płockim, legnickim i sieradzkim po 13, ciechanowskim i białkopodlaskim po 12, przemyskim 11. Najmniej towarzystw zarejestrowano w chełmskim, elbląskim, suwalskim po 10, koszalińskim – 9, konińskim – 4, co stanowi ok. 3,5% towarzystw zarejestrowanych wówczas w kraju.

Analiza okresu 1989–1994 pozwala na wyodrębnienie 2 etapów. Do roku 1992 widoczna jest stabilizacja, a nawet rozwój. Wprawdzie rozpadły się 104 towarzystwa, ale działalność podjęło 291 nowych, co oznacza wzrost o 187. W 1993 r. istniało 1239 towarzystw. Natomiast w latach 1993–1994 następuje zjawisko odwrotne; powstaje 60 towarzystw, a rozpada się 114. Stan zmniejsza się o 54 (1185). Dlaczego tak się działo? Zapewne duże znaczenie miał brak finansów na działalność, ale też warto zwrócić uwagę, że rozpadły się przede wszystkim towarzystwa stosunkowo młode. Wśród 317 stowarzyszeń, które rozpadły się po 1990 r., było zaledwie 18 powstałych w latach 1957–1975, 40 z lat 1976–80, 105 z okresu 1981–90 i 154 powstałych po 1990 r. Dla osób powołujących towarzystwa satysfakcjonujący był sam fakt powstania, a trudności w działalności szybko zniechęcały część nowych działaczy. Można także domniemywać, że o inicjatywach tych decydowały inne niż regionalne motywy. Tego typu próby (często inspirowane) były podejmowane w przeszłości. Gdy nie

potrafiono wyprzeć „Starych” towarzystw z ich pozycji w społecznościach lokalnych – zapal „mijał”⁴².

Reforma administracyjna przeprowadzona pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku pogłębiła zapaść różnych instytucji kultury, zmiana usytuowania prawnego spowodowała, że organizacje pozarządowe pozostały nagle bez środków do prowadzenia normalnej działalności statutowej. „Nie da się wszakże ukryć, że mający ponad półtora wieku ruch zmienił się i ma nowe oblicze, adekwatne do zmieniającej się rzeczywistości. Dzisiejsze towarzystwa regionalne muszą uwzględnić swoje nowe wymiary i oblicza wobec dynamiki zachodzących przemian, spojrzeć także w perspektywę przyszłości. Perspektywę, której symboliczny charakter zawarty jest nie tylko w przełomie stuleci, ale także w przełomie tysiącleci. Sens tego przełomu jest bardzo głęboki i ważny dla nas i przyszłych pokoleń. Dlatego w jego uzewnętrznianiu i współtworzeniu nie może zabraknąć tak ważnego składnika naszej rzeczywistości, jakim są regionalne towarzystwa kultury”⁴³.

42 Ibidem, s. 69.

43 P. Petrykowski, *Regionalne towarzystwa kultury wobec nowych wyzwań*, Ciechanów 2000, s. 74–75. Zob. też: *O uprawianiu i znaczeniu historii regionalnej. Materiały konferencji naukowej „Historia regionalna – jej miejsce w świadomości społecznej. Toruń 6–7 kwietnia 1990 r., Ciechanów – Toruń 1991.*

Henryk Hermann

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

„Unia pozostanie dziełem niepełnym tak długo,
jak długo nie będzie miała wspólnej polityki obronnej”

Leo Tindemans

Geneza i zarys podstawowych problemów integracji obronnej Wspólnoty Euroatlantyckiej

Początek lat 90. ubiegłego wieku to okres zakończenia „zimnej wojny” oraz związana z tym gruntowna zmiana realiów politycznych współczesnego świata. W rezultacie nastąpiło istotne przekształcenie stosunków międzynarodowych, co spowodowało rekonstrukcję całego ładu międzynarodowego, a bodaj najmocniej odbiło się na sferze bezpieczeństwa w skali regionalnej i globalnej. Równocześnie odnotowano zmianę hierarchii zagrożeń, a także poszerzenie ich zbioru o nowe, dotąd nieznane, zwłaszcza te wynikające z aktywności podmiotów poza państwowych. Obserwujemy także zmianę percepcji tychże zagrożeń, co odnosi się w sposób znaczący do obszaru euroatlantyckiego, zajmującego szczególną pozycję w międzynarodowym systemie bezpieczeństwa, ze względu na rangę i rolę Unii Europejskiej, a szczególnie potencjału Stanów Zjednoczonych¹.

Od kilku lat Unia Europejska (UE) pogrążona jest w kryzysie gospodarczym. Wyrażane są opinie o możliwym rozpadzie unii walutowej oraz poddające w wątpliwość trwałość całego projektu europejskiego. Wobec rozwiązania UW, rozpadu obozu komunistycznego, osłabione kryzysem Stany Zjednoczone wyraźnie tracą zainteresowanie Europą, a swoją główną uwagę i wysiłek koncentrują na Bliskim Wschodzie oraz Azji Wschodniej, regionach perspektywicznych politycznie i gospodarczo, gdzie w najbliższej przyszłości mają rozstrzygać się losy świata. Tymczasem kraje europejskie najspokojniej doskonalą projekty integracyjne i główny akcent swojej działalności skupiają na działalności gospodarczej oraz zabiegach o pomyślność i podupadający dobrobyt materialny. Na początku lat 90. europejskie (unijne) procesy integracyjne wyszły poza sferę gospodarki i objęły politykę zagraniczną i bezpieczeństwa oraz sprawy wewnętrzne i wy-

¹ Szerzej na ten temat: E. Haliżak, R. Kuźmiar, *Stosunki Międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, Warszawa 2006; J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2007 s. 42.

miar sprawiedliwości (trzy filary)². Spójrzmy zatem na zagadnienia integracyjne Unii Europejskiej, z wyeksponowaniem problematyki bezpieczeństwa, obszaru nieco dotąd zaniedbanego i spróbujmy go przedstawić z pewnej historycznej perspektywy. Zagadnienia te, choć uznawane za ważne dla krajów członkowskich Wspólnoty Euroatlantyckiej, jak się wydaje, nie są należycie doceniane. Z różnych powodów elity polityczne i gospodarcze nie poświęcają im tyle uwagi, na ile by zasługiwały.

Pojęcie i terminologia

Przeglądając różne opracowania dotyczące problematyki bezpieczeństwa europejskiego (w tym oczywiście także polskiego) zauważamy, iż w języku polskim zamiennie używany jest termin „wspólnota atlantycka, przestrzeń transatlantycka, przestrzeń euroatlantycka”. Mówimy o „stosunkach atlantyckich, transatlantyckich” lub euroatlantyckich jako o stosunkach odnoszących się do wzajemnych relacji poszczególnych krajów Europy ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą. Oceniając bezpieczeństwo Polski w szerokim kontekście, mówimy o „Polsce w euro/transatlantyckiej przestrzeni bezpieczeństwa”. Po wnikięciu w treść tych pojęć stwierdzamy, iż wspólnota atlantycka, euroatlantycka to, to samo co wspólnota transatlantycka i nie popełnimy błędu używając tych terminów zamiennie. Autorzy wielu opracowań stwierdzają³, że Wspólnota Atlantyczna (euroatlantycka, transatlantycka) to ukształtowana w czasach nowożytnych zbiorowość ze swoistymi wartościami i osiągnięciami cywilizacyjnymi, obejmująca społeczności europejskie i Ameryki Płn. (wokół płn. Atlantyku), powstała po odkryciach geograficznych XV i XVI wieku.

Geograficznie i terytorialnie pojęcie Wspólnoty Atlantycznej jest zawężane do obszaru Europy Zachodniej, po 1990 r. także Europy Środkowej i Wschodniej oraz Stanów Zjednoczonych i Kanady. Wskazuję się, że w aspekcie polityczno-militarnym organizacyjną, (instytucjonalną) formą Wspólnoty Atlantycznej jest Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego⁴ powołanego w 1949 roku, jako so-

2 Trzy filary UE ustanowione zostały poprzez Traktat z Maastricht (1992): filar I – Wspólnota Europejska (unia gospodarcza) – wspólny rynek, wspólna polityka rolna i strukturalna, unia walutowa i rozwój regionów; filar II – wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa (unia polityczna); UE w stosunkach zewnętrznych występuje jako jeden podmiot; filar III – współpraca policyjna i sądowa w sprawach karnych, wspólne rozwiązywanie problemów imigracji, przestępczości zorganizowanej, terroryzmu i patologii społecznej. Wszystkie państwa wstępujące do UE zobowiązane były w pełni zaakceptować trzy filary. Od wejścia w życie traktatu lizbońskiego (2007) podział Unii Europejskiej na filary został zniesiony.

3 Można wskazać takie opracowania jak: *Stosunki transatlantyckie z perspektywy polskiej polityki bezpieczeństwa*, red. Agnieszka Orzelska, Warszawa 2009; M. Kozub (red.): *Polska w transatlantyckiej przestrzeni bezpieczeństwa*, Warszawa 2009; J. Czaja (red.): *Euroatlantycka przestrzeń bezpieczeństwa*, Warszawa 2005.

4 Por.: R. Kupiecki, *Siła i solidarność NATO 1949–1989*, Warszawa 2007.

juszu obronnego „zachodnich demokracji” przed zewnętrznym, obcym ideologicznie zagrożeniem ze strony ZSRR i krajów demokracji ludowej. Zanik tego zagrożenia po 1989 roku, w rezultacie rozpadu bloku państw socjalistycznych, powoduje osłabienie transatlantyckich więzi polityczno-militarnych.

Współcześnie w rozumieniu popularnym, stosowanym w publicystyce i opracowaniach popularno-naukowych pojęcie „wspólnoty Inter/euro/atlantyckiej” jest niekiedy zawężone i obejmuje w zasadzie tylko Organizację Paktu Północnoatlantyckiego, NATO (North Atlantic Treaty Organisation – polskie tłumaczenie „Organizacja Traktatu Północno Atlantyckiego”) oraz w głębokim tle wyżej wskazana koncepcja geopolityczna uzasadniająca ukształtowanie się i istnienie wspólnoty państw i narodów, zamieszkujących kontynenty po obu stronach północnej części Atlantyku. Na przestrzeni dziejów sojusz euroatlantycki podlegał różnorodnym przekształceniom.

Uogólniając, zdaniem wielu autorów posługujących się terminem „wspólnoty inter/euro/atlantyckiej”, pod pojęciem tym najczęściej kryje się: „koncepcja geopolityczna zakładająca ukształtowanie się w epoce nowożytnej wielonarodowej zbiorowości kulturowej, wyodrębnionej przez wspólny zasób wartości duchowych oraz osiągnięć materialnych, obejmującej społeczeństwa zamieszkujące kontynenty po obu stronach północnej części Oceanu Atlantyckiego”⁵. Jeden z autorów, Marian Kozub, w swoim opracowaniu pisze, że: [...] wspólnota transatlantycka może być definiowana jako ogół państw odwołujących się do pewnej, określonej tożsamości. Jest to zatem zespół wartości, norm, instytucji i sposobów myślenia do których przywiązują podstawowe znaczenie, będących wytworem określonego, oryginalnego procesu twórczości kulturowej oraz rodzajem moralnego środowiska skupiającego pewną liczbę narodów, gdzie każda z narodowych kultur jest tylko szczególną formą całości. Swoistym wzorem do którego można odnieść wspólnotę transatlantycką, są niewątpliwie Narody Zjednoczone”⁶.

Z kolei tenże autor wyjaśniając genezę zjawiska oraz jego implikacje i uwarunkowania stwierdza, że: „Stanowiła ona jednak nie tylko wówczas, ale i pozostała do dnia dzisiejszego koncepcją relacji społecznych osadzonych na uniwersalnych wartościach ogólnoludzkich. Wartościach odnoszących się do praw i swobód obywatelskich, wolnego rynku oraz samostanowienia i suwerenności podmiotów. Niezależnie jednak od nich, determinantami określającymi charakter wspólnoty poprzez pryzmat więzi łączących państwa są ich potrzeby, interesy, cele polityczne oraz pochodne, czyli wszelkie inne. W takim ujęciu można ukazać dualistyczną funkcję wspólnoty transatlantyckiej, a w tym: jako nośnika idei wartości oraz intelektualnej podstawy do określenia zbiorowych działań w sto-

5 M. Kozub (red.), *Polska w transatlantyckiej przestrzeni bezpieczeństwa*, Warszawa 2009. s. 72.

6 Ibidem, s. 71.

sunkach międzynarodowych, przede wszystkim poprzez zinstytucjonalizowane formy współpracy⁷.

Za siły sprawcze, które doprowadziły do ukształtowania się Wspólnoty Atlantyckiej w aspekcie historycznym wskazuje się takie czynniki jak:

- uznawanie wspólnych wartości kulturowych wyrastających z cywilizacji śródziemnomorskiej
- rzymska tradycja prawnicza tkwiąca u podłoża współcześnie obowiązujących systemów prawa
- przywiązanie do wolności i idei demokratycznych
- religie judeochrześcijańskie
- liberalizm prawa, liberalizm w gospodarce
- wcielanie w życie zasad demokracji przedstawicielskiej
- wysoki standard i poziom życia materialnego oraz także duchowego (intelektualnego)
- racjonalizm nauki i szerokie zastosowanie najnowszych technologii
- swobodna wymiana poglądów oraz idei
- ścisłe więzy komunikacyjne i transportowe.

Wzmożenie oddziaływań intelektualnych i naukowo-technicznych, ułatwienia komunikacyjne, wyjątkowo intensywne powiązania transportowe (połowa światowych przewozów morskich i lotniczych, zarówno towarowych, jak i pasażerskich) pozwoliły na sformułowanie w XX w. tezy o Atlantyku jako „morzu śródziemnym” cywilizacji zachodniej lub trans/euro/atlantyckiej, co jest nawiązaniem do roli Morza Śródziemnego dla świata Antyku i Średniowiecza. „[...] Można więc przyjąć, że powstanie wspólnoty atlantyckiej jest wynikiem kształtowania relacji między państwami obejmujących kolejne rodzaje stosunków międzynarodowych oraz dziedziny życia społecznego. Począwszy od wspólnego podejścia do ideału wolności, polityki, poprzez zagadnienia bezpieczeństwa aż do wspólnego pojmowania kwestii gospodarczych, kulturalnych i naukowo-technicznych. Państwa w obrębie wspólnoty dokonują weryfikacji uniwersalnych dla nich potrzeb, interesów oraz celów. Naturalnym spoiwem jest przy tym ich polityka w zakresie wywierania wpływu oraz uzyskania z niego korzyści w stosunkach międzynarodowych”⁸.

Geneza sojuszu euroatlantyckiego

Zanik przewagi Europy na kontynencie północnoamerykańskim nastąpił w rezultacie zerwania przez tenże kontynent w latach 1776–1825 zależności politycznej od Wielkiej Brytanii i Hiszpanii oraz wzrostu amerykańskiej potęgi demograficznej i gospodarczej szczególnie od XIX wieku, a także już w XX wie-

⁷ Ibidem, s. 73.

⁸ Ibidem, s. 73.

ku polityczno-militarnej. Historycznie ujmując problem to konstatacja, iż do XV wieku Atlantyk stanowił faktyczną barierę między całkowicie odseparowanymi od siebie kontynentami i także cywilizacjami: śródziemnomorsko-europejskiej i Indian Ameryki Północnej. Kontakty amerykańsko-europejskie, zapoczątkowane w 1492 roku wyprawą Krzysztofa Kolumba miały charakter bardzo różnicowany i nie równoprawny, gdyż stroną aktywną i agresywnie ekspansywną byli Europejczycy. Podbój, eksploatacja i kolonizacja Ameryki przez Hiszpanię i Portugalię od końca XV wieku, a od XVII w. również przez Holandię, Anglię i Francję i inne kraje, prowadziły, oprócz skutków politycznych, do stworzenia transatlantyckich powiązań komunikacyjnych (początkowo rabunkowy import dóbr z Ameryki, później nasilająca się wymiana handlowa, migracje osadnicze itp.) oraz stopniowego rozprzestrzeniania się cywilizacji europejskiej w tak zwanym wówczas Nowym Świecie.

Współpraca państw europejskich ze Stanami Zjednoczonymi przybrała bardziej ścisły charakter w okresie I wojny światowej (1914–1918). Wówczas poza wsparciem politycznym i militarnym (w ostatnim roku wojny w Europie walczyła ponad 3 milionowa armia amerykańska), a Europa otrzymała wsparcie (materiałne: głównie w sprzęcie wojskowym) i udzielonych pożyczkach. Po zakończeniu wojny, Prezydent Stanów Zjednoczonych W. Wilson wyszedł z propozycją rozwiązań dotyczących powojennego bezpieczeństwa w skali globu. Z jego inicjatywy 28 czerwca 1919 r. na konferencji w Wersalu podpisano Statut Ligi Narodów (wszedł w życie 10 stycznia 1920 r.). Zdaniem historyków i polityków kształtowanie euroatlantyckiej przestrzeni bezpieczeństwa zapoczątkował Pakt Brianda-Kelloga (27.8.1927 r.), który zawierał klauzulę całkowitego wyrzeczenia się stosowania siły w stosunkach międzynarodowych. Jednak mimo istnienia Ligi Narodów (akces zgłosiło ponad 60 państw) oraz Paktu Brianda – Kelloga nie uniknięto II wojny światowej (1939–1945) wywołanej przez agresywne państwa faszystowskie.

W latach II wojny światowej więź Stanów Zjednoczonych i Europy przybrała jeszcze bardziej ścisły charakter (głównie w ramach „Wielkiej Koalicji”), przy dominującej roli USA. Dotyczyło to, podobnie jak w I wojnie światowej, wsparcia militarnego oraz pomocy materiałowej. Warto odnotować, że o ile w I wojnie światowej Amerykanie przysłali do Europy kontyngent wojskowy oraz wsparcie finansowo-materiałne, to jednak naczelnym dowódcą wojsk sprzymierzonych w Europie był francuski marszałek Ferdynand Foch, o tyle już w II wojnie światowej, Amerykanie kierowali działaniami militarnymi na tym Starym Kontynencie. Naczelnym dowódcą wojsk na Europejskim Teatrze Działań Wojennych został amerykański generał D. Eisenhower, późniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych. Jest to symptom przemian, które dokonały się w międzyczasie. Wraz z zakończeniem wojny (1945 r.), zgodna dotychczas współpraca mocarstw koalicji antyfaszystowskiej ustąpiła miejsca zaostrej rywalizacji, która przerodziła się szybko w tzw. „zimną wojnę”⁹.

9 Termin „zimna wojna” został wprowadzony w 1947 roku przez Amerykanina Bernarda

Za początek zimnej wojny uważa się wystąpienie 5 marca 1946 r. w Fulton w Stanach Zjednoczonych byłego brytyjskiego premiera Winstona Churchilla, który stwierdził: „Od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem zapadła żelazna kurtyna, dzieląc nasz kontynent. Poza tą linią pozostały stolice tego, co dawniej było Europą Środkową i Wschodnią. Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt i Sofia. Wszystkie te sławne miasta i wszyscy ich mieszkańcy leżą w czymś, co trzeba nazwać strefą sowiecką. Są one wszystkie poddane, w takiej czy innej formie, wpływowi sowieckiemu, ale także, w wysokości i rosnącej mierze, kontroli ze strony Moskwy”¹⁰.

Po zakończeniu wojny wyniszczona Europa Zachodnia z całym dobrodziejstwem i pewną pokorą przyjęła amerykańską pomoc materialną i gwarancje bezpieczeństwa (parasol atomowy). W zamian Europejczycy byli gotowi zaakceptować hegemonię USA, co gwarantowało im dobrobyt materialny i zachowanie równowagi sił wewnątrz kontynentu. Zapewniało to Amerykanom dominującą rolę „pacyfikatora” w Europie, na co chętnie sami Europejczycy przystali i do czego szybko przywykli. Ten sposób wytworzyły się naturalne warunki i powstał grunt pod dalszą integrację Zachodu, w tym m.in. powstanie NATO. Była to wówczas odpowiedź na podstawowe lęki trapiące Europę: „Jak utrzymać Rosjan z dala, Amerykanów jak najbliżej, a Niemców pod kontrolą. NATO to zapewniało i bodaj nadal zapewnia”.

W zamian Europejczycy byli gotowi zaakceptować hegemonię USA. W międzyczasie rozwijał się okres „zimnej wojny”, charakteryzujący się konfrontacją między dwoma systemami i supermocarstwami. Rywalizacja toczyła się na wielu płaszczyznach: wojskowej, ideologicznej, psychologicznej, gospodarczej. Jej najistotniejszym elementem był technologiczny wyścig zbrojeń: broń klasyczna, broń masowego rażenia, broń jądrowa i środki jej przenoszenia, później uzbrojone rakiety itp., a w latach 80. były to również próby przeniknięcia do kosmosu, zbrojeń kosmicznych i rozwoju z tym związanych technologii. Z kolei konsolidacja po stronie wschodniej partii komunistycznych i utworzenie Kominformu (wrzesień 1947 r.), a także ogłoszone w Szklarskiej Porębie na posiedzeniu dziewięciu europejskich partii komunistycznych przemówienia A. Żdanowa, skłoniły państwa Europy Zachodniej do szukania form ściślejszej współpracy militarnej. Złowrogie były zwłaszcza oskarżenia Żdanowa o prowadzenie przez USA polityki imperialistycznej, zmierzającej do nowej wojny, co budziło w stolicach zachodnioeuropejskich niepokój. Strach ten potęgował fakt, że wedle szacunków amerykańskich, ZSRR w 1947 r. utrzymywał nadal pod bronią dwa i pół miliona

Barucha, by opisać pojawiające się napięcia między dwoma byłymi sojusznikami z czasów II wojny światowej. Termin popularność zyskał dzięki książce znanego publicysty amerykańskiego Waltera Lippmana. Miała ona tytuł „Zimna wojna”. Stwierdził on w niej, że zakończył się okres koalicji antyhitlerowskiej, a rozpoczął się okres konfrontacji między mocarstwami zachodnimi i ZSRR.

10 Por.: http://pl.wikipedia.org/wiki/Zimna_wojna.

żołnierzy i 400 tys. funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Część wojsk radzieckich stacjonowała także w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, urzutowana w trzy zgrupowania strategiczne utrzymywane w pełnej gotowości bojowej (Północna, Centralna, Południowa Grupa Armii Radzieckiej).

Po zakończeniu II wojny światowej przesądzający również był udział Stanów Zjednoczonych w budowaniu systemu bezpieczeństwa w skali globalnej. Ścisłym forum współpracy państw europejskich i Stanów Zjednoczonych stała się utworzona 24.10.1945 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ). Obie rywalizujące strony miały więc wspólny interes związany z bezpieczeństwem i poszanowaniem praw człowieka. W latach 50. Europa skorzystała z amerykańskiej pomocy materialnej w postaci „Planu Marshalla”, który prowadził swoją działalność w latach 1948–1952. Okres powojenny, szczególnie do lat 60. to intensywny okres dekolonizacyjny. W skutek czego większość państw Europy Zachodniej traci swoje kolonie, które eksploatowały około 500 lat. Pozbawia je to znacznej części dochodów, ogranicza rynek wewnętrzny i zmusza do przystosowania swoich gospodarek do nowych warunków. Pozycja polityczno-militarna Stanów Zjednoczonych, ich potencjał gospodarczy oraz osiągnięcia w zakresie nowych technologii, przy słabości konkurencji, uczyniły ze Stanów Zjednoczonych w stosunkowo krótkim czasie mocarstwo w skali globalnej, co pozwalało im narzucać innym państwom swoje warunki i wymuszać uległość. Dostrzegamy to zjawisko na przykładzie NATO, pomyślanym jako organizacja polityczno-militarna, oparta na zasadach wzajemnej pomocy i współpracy, która bardzo szybko stała się gwarantem stabilności ładu światowego, rywalizując w tym względzie z powołanym w 1956 r. Układem Warszawskim. Być może, że ta właśnie rywalizacja uchroniła świat od kolejnego w naszych dziejach kataklizmu.

Jednak sytuacja uległa zmianie na początku lat 90. Wskutek przemian stała się rzecz prozaiczna. Sojusz Euroatlantycki i NATO straciły swojego groźnego przeciwnika. Układ Warszawski uległ rozwiązaniu. Kryzys militarny nie spełnił się. Jednak to nie oznacza, że zabrakło zagrożeń, gdyż pojawiły się nowe, nie mniej groźne, jednak raczej nie typu militarnego. Natomiast obserwowany od lat 80. gwałtowny wzrost potęgi niektórych państw regionu basenu Oceanu Spokojnego (Chiny, Indie), głównie ekonomicznej, a w ślad za tym także polityczno-militarnej, wskazuje na tracenie przez kraje Wspólnoty Atlantyckiej prymatu w polityce i gospodarce światowej. Następuje świt Wspólnoty Pacyfiku i roli tego regionu jako światowego centrum gospodarczego, a w ślad za tym politycznego i w domyśle militarnego. Zdaniem wielu prognostów politycznych, jest to przewidywany trend przemian w polityce światowej w najbliższych dekadach.

Dynamicznie rozwijające się po drugiej wojnie światowej Stany Zjednoczone zostały liderem świata zachodniego, były i pozostają nadal liderem NATO, a także zdobyły dominującą pozycję w ONZ. Przy okazji zdobyły pozycję dominującą,

jeśli chodzi o problemy bezpieczeństwa w skali globalnej. Najwyraźniej widać to w przypadku powoływania (lata 70.), a następnie funkcjonowania KBWE/OBWE, gdzie udział Stanów Zjednoczonych był istotny i znaczący. Co prawda zbiegło się to z odprężeniem w relacjach Wschód – Zachód (procesy te ogniskowały się głównie w Europie) i pojawiającymi się głosami o zmniejszaniu się roli USA w skali regionalnej i globalnej. Jednak rzeczywistość nie świadczyła o tym, by deprecjonowała się rzeczywista rola USA jako globalnego gracza.

Wśród europejskich partnerów zaczęło pojawiać się zaniepokojenie, iż tak znacząca supremacja, głównie militarna i polityczna Stanów Zjednoczonych nad europejskimi partnerami, ogranicza ich samodzielność, krępuje inicjatywę, nie pozwala kontynentowi europejskiemu zająć i odgrywać samodzielnej roli jako partnera strategicznego w skali globalnej. Dyskretnie wyrażano pogląd, iż taka pozycja Stanów Zjednoczonych nie tylko ogranicza i deprecjonuje ich rolę, lecz także zagraża bezpieczeństwu politycznemu państw europejskich. Oczywiście, jak wszędzie, zdania poszczególnych państw europejskich były i są nadal podzielone. Na czele niezadowolonych w Europie stanęła Francja. Każde z państw ma swoje racje i odmienne uwarunkowania oraz motywacje. Aby poszerzyć swoje możliwości i chociaż w minimalnym stopniu zmniejszyć wpływ USA, państwa regionu zaczęły dążyć do zwiększenia integracji w ramach kształtującego się systemu przyszłej Unii Europejskiej (UE). Bardziej znaczący krok uczyniono dopiero po upadku Związku Radzieckiego i rozpadzie bloku państw socjalistycznych. W tym sensie NATO straciło swojego przeciwnika, co podważyło jego rację dalszego istnienia, w dotychczasowej formule. Wraz z rozpadem ZSSR i bloku państw socjalistycznych zniknęło (niektórzy twierdzą, że bezpowrotnie) zagrożenie utraty suwerenności państw europejskich. Pod znakiem zapytania stanęła dotychczasowa formuła partnerstwa atlantyckiego.

Kluczowym zagadnieniem stało się określenie na nowo roli Stanów Zjednoczonych i NATO w Europie. Szczególnie chodzi o NATO rozumiane jako instytucjonalną podstawę obecności USA w Europie. Uświadomiono sobie, że należy zmierzać do ustalenia jasnych zasad w myśl których zainteresowane strony współpracowałyby w dziedzinie gospodarki oraz przy zapobieganiu i rozwiązywaniu konfliktów. NATO pomyślane jako organizacja polityczno-militarna, oparta na zasadach wzajemnej pomocy i współpracy, bardzo szybko stała się gwarantem stabilności ładu światowego, rywalizując w tym względzie z powołanym w 1956 r. Układem Warszawskim. Dynamicznie rozwijające się Stany Zjednoczone stały się liderem Świata Zachodniego, a przy okazji zdobyły pozycję dominującą jeśli chodzi o problemy bezpieczeństwa w skali globalnej.

Upadek komunizmu, zjednoczenie Niemiec, powstanie nowych państw, odrodzenie się starych, niemal przekreśla wyścig zbrojeń i możliwość wybuchu wojny w Europie. Powyższe przyczyny dały sygnał do budowania nowych, jednak opartych na starych (pierwotnych) fundamentach stosunków atlantyckich. Wej-

ście państw Europy Środkowo-Wschodniej do NATO i UE ożywiło i wzmocniło więź euroatlantycką, a nowoprzyjęte państwa (w tym również Polska) przyjęły wyraźnie proatlantycką, jeśli nie bezkrytycznie proamerykańską – np. Polska – orientację. Wydarzenia z 11 września 2001 r. wywołały w Europie silne poczucie solidarności i braterstwa z Ameryką i jej walką z terroryzmem. Jednak nie doprowadziło to do likwidacji spornych problemów, które trapiły ten sojusz. Europa nie zaaprobowała unilateralistycznego modelu polityki lansowanej i realizowanej przez byłego już prezydenta USA G.W. Busha. Wiąże się z tym zarzut pochopnego sięgania po przemoc w stosunkach międzynarodowych. Europejczycy lansowali pogląd, iż reagowanie na zagrożenia terrorystyczne musi być działaniem zespołowym, wkomponowanym w międzynarodowy system bezpieczeństwa. Kierownicze gremia UE zdecydowały, iż Europa powinna nie tylko uczestniczyć w globalnej koalicji przeciwko terroryzmowi, lecz także podejmować tę walkę przede wszystkim przez umocnienie własnej Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB).

Przesądzający również był i jest udział Stanów Zjednoczonych w budowaniu systemu bezpieczeństwa w skali globalnej po zakończonej wojnie w 1945 r., co pozwalało im narzucać innym państwom swoje warunki i wymuszać uległość. Aby poszerzyć swoje możliwości i chociaż w minimalnym stopniu zmniejszyć wpływy USA państwa regionu zaczęły „dążyć do zwiększenia integracji w ramach kształtującego się systemu przyszłej Unii Europejskiej”. Bardziej znaczący krok uczyniono dopiero po upadku Związku Radzieckiego i rozpadzie bloku państw socjalistycznych¹¹.

Geneza polityki obronnej i bezpieczeństwa

Po II wojnie światowej państwa sojuszu euroatlantyckiego zaczęły szukać sposobu zabezpieczenia się przed ewentualnym wybuchem nowego kataklizmu wojennego w przyszłości. Pierwszy układ zawarły Francja i Wielka Brytania 3 marca 1947 r. w Dunkierce, podpisując traktat o sojuszu i wzajemnej pomocy. Powstał on głównie z myślą o obronie przed Niemcami, jednak szybko się okazało, że groźniejsze jest zagrożenie związane z ekspansją komunizmu. W związku z zimną wojną Stany Zjednoczone naciskały na państwa Europy Zachodniej do zawiązania skuteczniejszej współpracy. W grudniu 1947 r. zainspirowana Wielka Brytania zgłosiła propozycję zawarcia przez państwa zachodnioeuropejskie paktu militarnego gwarantowanego przez Stany Zjednoczone. Do wstępnych rozmów zostały zaproszone również kraje Beneluksu. Krajom tym zależało, aby przyszły układ miał charakter regionalny i zgodny z regułami ONZ. Celem paktu byłaby

¹¹ Por. syntetyczne ujęcie stosunków transatlantyckich w opracowaniu A. Jarczewskiej-Romaniuk, *Stosunki transatlantyckie*, [w:] *Dyplomacja czy siła?*, pod red. Stanisława Parzymiesa, Warszawa 2009, s. 187–211.

współpraca sygnatariuszy zarówno w dziedzinie militarnej, jak i także gospodarczej. Francja nie zgadzała się z takim rozwiązaniem. Jednak, gdy komuniści w dniach 20–25 lutego 1948 r. przejęli władzę w Czechosłowacji wycofała swój sprzeciw. 17 marca 1948 r. Wielka Brytania, Francja i kraje Beneluxu podpisały w Brukseli pakt Pakt Brukselski – (Treaty of Economic, Social and Cultural Collaboration and Collective Self-defense) pomiędzy Belgią, Francją, Holandią, Luksemburgiem, Wielką Brytanią. Dotyczył on „wzajemnej pomocy wojskowej oraz współpracy ekonomicznej i kulturalnej”. Był to kolejny z traktatów, oprócz podpisanego rok wcześniej traktatu z Dunkierki, w Europie Zachodniej po 1945 roku, dotyczący między innymi kwestii obronności i stwarzający podwaliny pod budowany od podstaw system bezpieczeństwa Europy Zachodniej. Była to reakcja na rosnące zagrożenie ze strony ZSRR oraz odradzających się Niemiec, co do których nie wiadomo jakie one będą po przegranej wojnie.

W 1948 r. powstała również na mocy Traktatu Brukselskiego z 17 marca 1948 r. „Unia Zachodnia”¹². Był to sojusz wojskowy, który przewidywał pomoc amerykańską w odbudowie Europy ze zniszczeń wojennych oraz dalszą współpracę gospodarczą i kulturalną. Stworzono także struktury wojskowe UZ (Sztab Obrony Zachodu z siedzibą we francuskim Fontainebleau), a na ich czele stanął cieszący się zasługami z okresu II wojny światowej brytyjski marszałek Bernard Law Montgomery. Pakt Brukselski zawierał klauzulę zobowiązującą państwa członkowskie do automatycznego udzielenia sobie wzajemnej pomocy militarnej w przypadku agresji zbrojnej na jedno z nich oraz odwoływał się do gwarantowanego przez Kartę Narodów Zjednoczonych prawa do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej w celu odparcia napaści zbrojnej. Najważniejszym organem Paktu była Rada Konsultacyjna, w której skład wchodził ministrowie spraw zagranicznych państw członkowskich. Zadania militarne Paktu koordynował wspólny sztab, bieżącą współpracą ekonomiczną i kulturalną kierowały specjalne komitety ekspertów rządowych państw członkowskich.

Dopiero w 1954 roku na mocy układów paryskich Unię Zachodnią, przekształcono w „Unię Zachodnioeuropejską” (Western European Union – WEU)¹³. Weszła ona w życie po ratyfikacji 5 maja 1955 r. „Była to międzynarodowa organizacja wojskowa, która z założenia miała stać na straży bezpieczeństwa wspól-

12 Unia Zachodnia – sojusz wojskowy powołany Traktatem brukselskim z 17 marca 1948 roku. Był rozwinięciem podpisanego rok wcześniej traktatu z Dunkierki (Francja, Wielka Brytania) o kraje Beneluxu. Głównym powodem zawiązania sojuszu była obawa przed remilitaryzacją Niemiec. Pakt ustanawiający Unię przewidywał pomoc w odbudowie Europy z powojennych zniszczeń oraz współpracę gospodarczą i kulturalną. W 1954 roku Unię Zachodnią przekształcono w Unię Zachodnioeuropejską.

13 Unia Zachodnioeuropejska (UZE), ang. Western European Union (WEU) – międzynarodowa organizacja wojskowa, która została utworzona na mocy tzw. Układów Paryskich z 23 października 1954, które po zakończeniu procesu ratyfikacji weszły w życie 5 maja 1955 przekształcając tym samym powstałą w 1948 Unię Zachodnią grupującą Francję, Wielką Brytanię i kraje Beneluxu.

noty euroatlantyckiej". Wyprzedzając nieco wydarzenia stwierdzamy, iż WEU przetrwała do 31 marca 2010 roku, kiedy to decyzją państw członkowskich jej działalność została wygaszona. Z uwagi na wejście w życie Traktatu Lizbońskiego (2007) działalność tej organizacji została całkowicie wygaszona do 30 czerwca 2011 roku. WEU z założenia miała pełnić wszystkie zasadnicze funkcje Europejskiej Wspólnoty Obronnej poza integracyjną. Zrezygnowano więc – głównie za sprawą Wielkiej Brytanii – z ponadpaństwowego charakteru nowo utworzonej instytucji. Jednakże, podobnie jak w przypadku Traktatu Brukselskiego i ta organizacja nie odegrała znaczącej roli. Działania gospodarcze były bowiem podejmowane w ramach Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej (Organization for European Economic Co-operation – OEEC)¹⁴. Natomiast centrum aktywności wojskowej sojuszu euroatlantyckiego przeniesiono całkowicie na istniejące od 1949 r. NATO, czego Amerykanie skrupulatnie pilnowali, widząc w tym własny interes. Jednakże klauzula natychmiastowej i bezwarunkowej pomocy militarnej w wypadku agresji na któregoś z członków UZE, wykraczała daleko poza zobowiązania podjęte przez sojuszników w ramach NATO, gdzie artykuł 5 Traktatu Północnoatlantyckiego mówi, iż w razie ataku na któregoś z sojuszników państwo członkowskie paktu: „udzieli pomocy [może, ale nie musi – dop. H. H.] stronie lub stronom tak napadniętym (...) podejmując (...) akcję, jaką uzna za konieczną, nie wyłączając użycia siły zbrojnej”.

Mimo tego UZE stała się organizacją bez żadnych funkcji operacyjnych, która nie odegrała istotnej roli, gdyż większość członków uznała, iż nie należy dublować uprawnień NATO. Z drugiej strony w takiej sytuacji UZE stało się faktycznie niezobowiązującym forum wymiany poglądów i sprawozdań na temat potencjału sił narodowych. W jej skład wchodziło 10 państw: Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Belgia, Holandia, Luksemburg, Włochy, Grecja, Hiszpania i Portugalia, ponadto 6 państw posiadało tzw. status członka stowarzyszonego, 7 – stowarzyszonego partnera, a 5 – obserwatora. Choć UZE była organizacją polityczno-obronną, nie odgrywała i nie odegrała większej roli. Na mocy Traktatu o Unii Europejskiej (1992) uznano UZE zbrojnym ramieniem Wspólnoty, przyjmując jako „dalekosiężny cel UE – utworzenie wspólnej armii europejskiej”. Jednakże w Traktacie z Nicei (2001 r.) usunięto przepisy o UZE jako integralnej części unijnych procesów integracyjnych o charakterze polityczno-obronnym.

¹⁴ Organizacja Europejskiej Współpracy Gospodarczej (Organization for European Economic Co-operation, OEEC) – organizacja międzynarodowa powstała 16 kwietnia 1948 r. w celu koordynacji sprawnego funkcjonowania planu Marshalla i stabilizacji kursu waluty. Została założona przez 16 państw uczestniczących w programie: Austria, Belgia, Dania, Francja, Grecja, Holandia, Irlandia, Islandia, Luksemburg, Norwegia, Portugalia, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Wielka Brytania i Włochy. OEEC utworzyła m.in. Europejską Unię Płatniczą. Na mocy Konwencji o Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju podpisanej przez 20 państw 14 grudnia 1960 r. OEEC została przekształcona w Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) z dniem 30 września 1961 r.

W latach 90. UZE stała się bardziej aktywna, czego przejawem było stworzenie „Korpusu Europejskiego”, zacieśnianie współpracy z NATO i zaproszenie do współpracy na prawach „partnera stowarzyszonego” państw stowarzyszonych z UE i ubiegających się o członkostwo w tej organizacji. Na szczycie Rady Europejskiej w Helsinkach w 1999 roku postanowiono o wygaszeniu UZE i przeniesieniu jej kompetencji do nowotworzonych struktur Wspólnej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WEPBiO) w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB). Traktat Brukselski, który dotyczył m.in. kolektywnej samoobrony, przetarł drogę do utworzenia NATO w 1949 roku. Jednak sojusz początkowo nie obejmował RFN, przez co wspólna obrona przed ewentualnym atakiem ze strony ZSRR była mało wiarygodna. Poczucie zagrożenia nową wojną światową wzmógł dodatkowo wybuch wojny koreańskiej w czerwcu 1950 r. Niechętna dotąd wzmocnieniu Niemiec Francja przedstawiła plan utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej (EWO), który jest znany jako Plan Plevena. Podpisany w jego wyniku traktat o EWO (1952 r.) nie wszedł w życie. Sprawił on jednak, iż w Europie Zachodniej narodziła się myśl stworzenia skoordynowanej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Zwolennicy Europy federalnej (gauliści) dostrzegli możliwość wznowienia realizacji tej idei. Wskutek czego w marcu 1953 r. Tymczasowe Zgromadzenie EWWiS opracowało i przedstawiło projekt Traktatu o Europejskiej Wspólnocie Politycznej. Miała ona polegać na połączeniu EWWiS i EWO oraz na koordynacji zewnętrznej polityki państw członkowskich. Wskutek osłabnięcia napięć zimnej wojny w drugiej połowie lat 50. oraz wzrostu wzajemnych francusko-niemieckich niechęci do integracji polityczno-wojskowej, francuskie Zgromadzenie Narodowe odmówiło ratyfikacji traktatu o EWO. Jednak powołano na nim grupę studyjną, pod przewodnictwem Christiana Foucheta, która opracowała projekt układu ws. unii politycznej w Europie Zachodniej, znany jako „Plan Foucheta”. Nie został on jednak zrealizowany, gdyż Belgia i Holandia obawiały się, czy integracja polityczna nie spowoduje osłabienia NATO, a wniosione przez Francję poprawki zostały odrzucone. Francja nie poprzestała jednak na próbach zbliżenia państw EWG i w 1962 r. przedstawiła drugi plan Foucheta, który lansował gaulistowską koncepcję Europy ojczyzn, jednak również i on został odrzucony.

W grudniu 1969 r. na spotkaniu państw „szóstki” w Hadze, prezydent Francji Georges Pompidou zaproponował odbywanie regularnych spotkań ministrów spraw zagranicznych członków Wspólnot Europejskich w celu zharmonizowania polityki zagranicznej. W jego wyniku w 1970 r. prace rozpoczęła grupa urzędników pod przewodnictwem belgijskiego dyplomaty Étienne Davignona. Opracowała ona dokument, zwany „Raportem luksemburskim” (lub Raportem Davignona), który powołał Europejską Współpracę Polityczną. W jej ramach nastąpiła koordynacja polityki zagranicznej państw WE. Odtąd wspólnie ustalały one stanowiska w różnych kwestiach międzynarodowych. 15 grudnia 1973 r.

w Kopenhadze odbyło się spotkanie głów państw i rządów, podczas którego wypracowano „Dokument o tożsamości europejskiej”. Podkreślił on konieczność integracji w Europie, by jej głos liczył się w świecie. W następstwie szczytu paryskiego premier Belgii, Leo Tindemans przygotował raport nt. przyszłej Unii Europejskiej, który opublikowano 7 stycznia 1976 r. Z punktu widzenia potrzeb niniejszego opracowania szczególnie ważnym dla nas jest jedno stwierdzenie z tego dokumentu, że „Unia pozostanie dziełem niepełnym tak długo, jak długo nie będzie miała wspólnej polityki obronnej”.

Na przełomie lat 70. i 80. rola EWP była niezbyt znacząca i de facto ograniczała się do zapewnienia państwom członkowskim możliwości wzajemnej wymiany poglądów. W obliczu kryzysowych sytuacji na świecie, jak radziecka interwencja w Afganistanie (1978) czy irańska rewolucja islamska (1978), państwa już wówczas „dziewiątki” nie potrafiły wypracować wspólnego stanowiska. Próbę reform EWP zainicjowała w 1981 r. Wielka Brytania. W wyniku dyskusji wypracowano Raport Londyński, który został przyjęty 13 października 1981 r. Raport londyński wprowadził również procedurę kryzysową, która polegała na możliwości zwołania w ciągu 48 godzin Komitetu Politycznego bądź spotkania ministrów, jednak pierwsza próba zastosowania tego mechanizmu w obliczu wprowadzenia stanu wojennego w Polsce (listopad 1981 r.) okazała się nieudana i dopiero po inwazji Izraela na Liban w czerwcu 1982 r. po raz pierwszy go uruchomiono. Następnym projektem, który proponował zmiany w funkcjonowaniu polityki zagranicznej był raport przedstawiony przez irlandzkiego senatora, Jamesa Dooge’a, zwany od jego nazwiska „Raportem Dooge’a”. Zaproponował on, by konsultacje na tematy bezpieczeństwa zewnętrznego objęły także wymianę strategii i technologii wojskowych oraz tworzenie wspólnych standardów zbrojeniowych. Na Konferencji Międzyrządowej w Luksemburgu, odbywającej się w wrześniu 1985 r. podjęto dalsze decyzje w sprawach integracji europejskiej, których efektem było podpisanie 17 lutego 1986 r. Jednolitego Aktu Europejskiego. W kwestiach polityki zagranicznej najważniejszymi regułami ustanowił zgodność i solidarność działań, które miały chronić wspólne interesy Europy, a także obronę pokoju, demokracji i praw człowieka na świecie.

19 kwietnia 1990 r. prezydent Francji François Mitterrand oraz kanclerz Niemiec Helmut Kohl zaproponowali zwołanie międzynarodowej konferencji ws. utworzenia Unii Europejskiej. Jednym z proponowanych jej celów było ustanowienie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, która stanowiłaby rozwinięcie EWP, by Unia mogła skuteczniej działać w obliczu niestabilnej sytuacji politycznej na świecie. W dniach 14–15 grudnia 1990 r. na drugim posiedzeniu Rady Europejskiej w Rzymie rozpoczęto konferencję w sprawie utworzenia Unii Europejskiej. Wśród najbardziej spornych kwestii był dylemat, czy w skład wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa włączyć kwestie obronne, co rozstrzygnęło spotkanie ministrów spraw zagranicznych i obrony w Vianden 27 czerwca 1991 r., na którym ustalono, że sprawy obrony powinny być włączone do zakresu działania

UE, a Unia Zachodnioeuropejska powinna stanowić jej uzupełnienie. W kwietniu 1991 r. Luksemburg przedstawił projekt zbudowania Unii Europejskiej w oparciu o 3 filary, z których druga miała stanowić wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa. Po długich negocjacjach Radzie Europejskiej udało się na spotkaniu w Maastricht 9–10 grudnia ustalić ostateczną wersję Traktatu o Unii Europejskiej, który podpisano 7 lutego 1992 r., a wszedł w życie 1 listopada 1993 r.

Formalne wprowadzenie polityki obronnej w ramy Unii Europejskiej nastąpiło dopiero w Traktacie z Maastricht. Traktat Amsterdamski z 1997 r., przewiduje włączenie do kompetencji Unii Europejskiej tzw. „misji petersberskich”, czyli misji humanitarnych i ratunkowych w ramach Unii Zachodnioeuropejskiej oraz operacji przywracania pokoju. Ponadto za jedno z istotniejszych postanowień Traktatu Amsterdamskiego, mające wpłynąć na poprawę skuteczności polityki II filaru uważa się utworzenie instytucji Wysokiego Przedstawiciela do spraw Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Został nim Javier Solana. Organami odpowiedzialnymi za realizację wspólnej polityki zagranicznej i obronnej w UE są: Rada Europejska, Rada UE, Komisja, Parlament Europejski, Urząd Przewodniczącego, misje dyplomatyczne i konsularne państw członkowskich, przedstawicielstwa Komisji oraz Agencje: Europejski Instytut Studiów nad Bezpieczeństwem, Centrum Satelitarne oraz Europejska Agencja Obrony.

Polska popiera amerykański punkt widzenia i nie tyle optuje za samodzielnością obronną UE, ile opowiada się za pogłębianiem współpracy UE – NATO. Decyduje o tym nie tylko skala zaangażowania polskich żołnierzy i policjantów służących w misjach NATO i UE w Kosowie i Afganistanie, ale również szerszy kontekst polityczny i przyszłość współpracy transatlantyckiej. Impas w relacjach obu organizacji może sprzyjać próbom przenoszenia punktu ciężkości relacji transatlantyckich w wymiarze bezpieczeństwa na forum stosunków UE – USA, z wszelkimi tego konsekwencjami dla Sojuszu. Dlatego konieczne jest poszukiwanie rozwiązań systemowych pozwalających na rzeczywistą współpracę w obszarze teatru działań operacyjnych.

Mimo tych dokonań unijne więzy II filaru nadal pozostają zbyt słabe, aby UE mogła zmierzyć się ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego. Unia jest w zasadzie zgodna, iż w obliczu nowych zagrożeń musi zintensyfikować wysiłki w celu udoskonalenia swoich zdolności obronnych. Takich wniosków dostarczył konflikt w Kosowie, kiedy to kraje unijne nie były w stanie na niego zareagować. Potwierdziła się jeszcze raz znana od stuleci zasada, że sama dyplomacja, nie poparta siłą militarną, nie była i nie jest w stanie zapobiec eskalacji działań zbrojnych. By postanowienia w dziedzinie (WEPBiO) zinstytucjonalizować, utworzono następujące struktury polityczno-wojskowe: Komitet ds. Polityki i Bezpieczeństwa oraz Komitet i Sztab Wojskowy. Unia tworzy siły szybkiego reagowania zdolne do rozmieszczenia w ciągu 60 dni poza swoimi granicami 50–60 tys. osób i utrzymania ich

tam przez rok. Państwa członkowskie skłaniają się też do otwarcia (wartego 30 miliardów euro rocznie) europejskiego rynku zbrojeń. Do tej pory rynek ten nie został zliberalizowany i podlegał wyłączeniu ze zwyczajowych reguł rynku wewnętrznego. Całość prac ma być monitorowana przez Unię. Jest to istotny krok w polepszeniu konkurencyjności na rynkach broni. Udział w systemie będzie dla państw unijnych dobrowolny.

Wnioski

Formalne wprowadzenie polityki obronnej w ramy Unii Europejskiej nastąpiło w ramach Traktatu z Maastricht (1992), choć załączki organizacyjne istniały już wcześniej, od lat 40. Traktat Amsterdamski (1997), przewiduje włączenie do kompetencji Unii Europejskiej tzw. „misji petersberskich”, misji humanitarnych i ratunkowych w ramach Unii zachodnioeuropejskiej oraz operacji przywracania pokoju. Za jedno z istotniejszych postanowień Traktatu Amsterdamskiego, mające wpłynąć na poprawę skuteczności polityki II filaru uważa się utworzenie instytucji Wysokiego Przedstawiciela do spraw Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. W ramach Wspólnej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony powstały następujące struktury polityczno-wojskowe: Komitet ds. Polityki i Bezpieczeństwa oraz Komitet i Sztab Wojskowy. Możliwości Unii to siły szybkiego reagowania zdolne do rozmieszczenia w ciągu 60 dni poza granicami UE (50–60 tys. osób) i utrzymania ich tam przez rok. Organami, które realizują wspólną politykę zagraniczną i obronną w Unii Europejskiej są: Rada Europejska, Rada UE, Komisja, Parlament Europejski, Urząd Przewodniczącego, misje dyplomatyczne i konsularne państw członkowskich, przedstawicielstwa Komisji oraz Agencje: Europejski Instytut Studiów nad Bezpieczeństwem, Centrum Satelearne oraz Europejska Agencja Obrony.

Aspekty bezpieczeństwa w przestrzeni transatlantyckiej cechują się wysoką dynamiką wzajemnych relacji, co uwarunkowane jest narastaniem współzależności i często kontrowersji ze strony niektórych państw natury politycznej, gospodarczej oraz szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Biorąc pod uwagę narastanie zagrożeń w euroatlantyckim środowisku bezpieczeństwa należy stwierdzić, iż kraje europejskie są bardziej narażone na zagrożenia niż Stany Zjednoczone, których położenie i zwartość polityczna są wyższe niż krajów europejskich.

Unia Europejska mimo posiadania aktualnie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, a także niechęci do łożenia większych kwot na cele obronne, nie stanowi takiego potencjału, by mogła sobie zapewnić samodzielnie bezpieczeństwo. Stąd też integrująca się od wielu lat Europa nie jest w stanie samodzielnie sprostać wyzwaniom bezpieczeństwa współczesnego świata i chociażby dlatego potrzebuje sojusznika jakim są Stany Zjednoczone. Tylko wzajemna i wspólna euroatlantycka współpraca może zapewnić możliwość przeciwstawienia niejedno-

krotnie sprzecznym interesom, tendencjom i negatywnym zjawiskom występującym w międzynarodowym środowisku bezpieczeństwa, wpłynąć na bieg wydarzeń nie tylko w Europie, lecz także w relacjach euroatlantyckich oraz w skali globalnej.

Chociaż po zakończeniu „zimnej wojny” główna uwaga i wysiłek Stanów Zjednoczonych został przeniesiony z Europy na Daleki Wschód, to jednak z amerykańskiego punktu widzenia pozostawienie samemu sobie tak istotnego pod względem strategicznym regionu jak Europa nie jest wskazane. Z drugiej strony umocnienie stosunków transatlantyckich oraz zbudowanie równoprawnego partnerstwa między USA i UE pozostaje jedną z najistotniejszych kwestii politycznych i strategicznych sojuszu euroatlantyckiego. UE tylko wówczas będzie równoprawnym partnerem USA, jeżeli zbuduje swój potencjał obronny na takim poziomie, by zapewniał on domniemany potencjał gwarantujący bezpieczeństwo. Niezbędne do tego jest transatlantyckie partnerstwo i dialog. Chociażby z tego powodu wydaje się, że w perspektywie długoterminowej stosunki transatlantyckie powinny być umacniane i zacieśniane. Trwałość i perspektywiczność wspólnoty transatlantyckiej zapewniają natomiast więzi między państwami będące rezultatem ich związków. Więzy te wyrażają interesy realizowane grupowo przez poszczególne państwa. Brak jednolitej typologii klasyfikowania interesów narodowych powoduje liczne nieprawidłowości w sprawnym posługiwaniu się tą kategorią.

Unia Europejska jest zgodna, iż w obliczu nowych zagrożeń musi zintensyfikować wysiłki w celu udoskonalenia swoich zdolności obronnych. Takich wniosków dostarczyła sytuacja wokół konfliktu w Kosowie, gdzie kraje europejskie nie były w stanie zareagować na konflikt, okazało się, bowiem że sama dyplomacja, nie poparta siłą militarną nie była w stanie zapobiec eskalacji działań zbrojnych. Więzy II filaru Unii są jeszcze zbyt słabe, aby otwarcie i jednolicie móc konkurować z możliwościami Stanów Zjednoczonych bądź NATO w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Państwa członkowskie UE skłaniają się do otwarcia (wartego 30 miliardów euro rocznie) europejskiego rynku zbrojeń. Do tej pory rynek ten nie został zliberalizowany. Nowy Kodeks postępowania w kwestii sprzedaży sprzętu wojenskowego zyskał, na posiedzeniu komitetu kierowniczego Europejskiej Agencji Obrony (EDA), akceptację ministrów obrony krajów UE. Celem kodeksu jest podniesienie konkurencyjności na europejskich rynkach broni, a całość ma być monitorowana przez Unię Europejską. Jest to pierwszy od lat tak istotny postęp w tej dziedzinie. Udział w systemie będzie dla państw UE dobrowolny. Do kwietnia 2013 r. roku państwa członkowskie mają zdecydować, czy chcą brać w nim udział czy też nie.

Bitwa pod Warką z 7 kwietnia 1656 r. w tradycjach patriotycznych i regionalnych

Warka jest głównym ośrodkiem patriotycznym powiatu grójeckiego, na co złożyły się burzliwa historia oraz idea regionalna. W wareckim obyczaju patriotycznym dominują Kazimierz Pułaski – bohater Polski i Stanów Zjednoczonych, Piotr Wysocki – bohater Nocy Listopadowej 1830 r., powstańcy 1863 r. Trochę w cieniu pozostawała dotąd bitwa pod Warką z 7 kwietnia 1656 r., choć miasto nad Pilicą ma ul. Szwedzką i piękny plac Stefana Czarnieckiego.

Zwycięstwo z 7 kwietnia 1656 r. współcześnie odebrali jako natychmiastowy dowód skuteczności aktu lwowskiego. Aktu dokonanego przez króla, który wraz z krajem znalazł się w tak wielkiej opresji, że obiecywał nawet pewien retusz feudalizmu: „po odzyskaniu pokoju użyję ze wszystkimi Stanami wszelkich sposobów, ażeby lud mego Królestwa od wszelkich niesprawiedliwych ciężarów i uciśnienia uwolnionym został”¹. Warka nie mogła jednak konkurować ani ze ślubami lwowskimi, ani z obroną Częstochowy, ani z przeorem Kordeckim. Anonimowy autor napisanego na początku lat siedemdziesiątych XVII w. poematu *Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej* nie miał wątpliwości, iż w listopadowe i grudniowe dni 1655 r. Najświętsza Panna osobiście wspierała obrońców:

„I oczywiście w szacie lazuruwej,
Jako palestyńskie chodzą białogłowy,
Dała się widzieć: raz na miejscu stała,
Drugie raz ręką baszty podpierała,
A gdzie najbarziej strzelano z armaty,
Tam zasłaniała ściany krajem szaty”².

Z bitwą pod Warką nie łączono bezpośredniej, spektakularnej ingerencji „Królowej Sarmacji”; żołnierski czyn po prostu funkcjonował w świadomości współczesnych, jak świadczy twórczość poety Jana Gawińskiego (zm. ok. 1684), który napisał wiersz o pobitych pod Warką *potężnych pułkach szwedzkich*³.

1 Zob.: *Bogarodzico-Dziewico. Polski almanach maryjny*, oprac. A. Podsiad, Warszawa 1987, s. 55–57.

2 Ibidem, s. 67–77.

3 *Strofy o Grójeckiem. Antologia*, wstęp, wybór i opracowanie Zdzisław Szelać, Grójec

Dla potomnych ważniejszy od wareckiej wiktorii stał się – uważany za jej sprawcę – Stefan Czarniecki, bohater dobry na każdy czas. Jego kult przesiąknął polską literaturę piękną – w kontekście mistrza „wojny szarpanej” pojawiała się też bitwa warecka. Podobnie było w kaznodziejstwie i pisarstwie religijnym. Ks. Władysław Aleksander Łubieński (1703–1767) przeszedł do historii jako prymas, kontrowersyjny polityk, autor mów i listów. Jeszcze w 1740 r., będąc scholastykiem krakowskim, kanonikiem gnieźnieńskim, proboszczem infułatem łaskim, zadedykował Augustowi III Sasowi *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych...* (Wrocław 1740). Książka doczekała się kilku wznowień, w okrojonej formie – Wilno 1763 i Wilno 1771. Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce posiada niekompletny egzemplarz owej kompilacji. We fragmencie poświęconym rządowi Jana Kazimierza, opisano szczegółowo, zgodnie z ówczesną wiedzą historyczną, działania militarne Stefana Czarnieckiego w latach 1655–1660. „W tym Steynbok – pisał ks. Łubieński – odebrawszy Malborg spieszył Karolowi na sukkurs, a **Czarnecki pod Kozienicami napadłszy na 8 Chorągwi jego zniósł, drugich pod Warką rozproszył** (wyróżnienie – R. M.), pod komendą Xiążęcia Fryderyka, który ledwie przez 3 dni i 3 nocy nie jedząc uszedł do Warszawy, z innemi Ministrami Szwedzkimi, Czarneckiemu jednak wielu się dostało w niewolą Xiążąt, Wodzów i Ministrów Szwedzkich”. Zwraca uwagę pisownia nazwiska wodza Czarnecki (zamiast Czarniecki) oraz przede wszystkim ewidentne pomniejszenie rangi boju pod Warką na rzecz potyczki pod Kozienicami. Okazuje się, że kasztelan kijowski pod Kozienicami „zniósł” licznego nieprzyjaciela, pod Warką zaś jedynie go „rozproszył”.

W 1797 r. Józef Wybicki, mniej znany jako dziedzic Krobowa pod Grójcem, napisał tekst *Mazurka Dąbrowskiego*. Postępujący stale wzrost popularności tej pieśni sprzyjał kultywowaniu wśród warchan pamięci o hetmanie, a tym samym zapewne i o bitwie. W 1836 r. ukazały się drukiem, wielokrotnie później wznowiane, *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska, Mazura rodem spod Rawy. Dzieło wywarło duży wpływ na rodzimą literaturę i – co za tym idzie – świadomość historyczną Polaków, w pierwszej kolejności elit społecznych: ziemian, księży, bogatego mieszczaństwa, rodzącej się w XIX w. inteligencji.

Genialnie w atmosferę XVII w., w niemalym stopniu na podstawie dzieła Paska, wczuł się Henryk Sienkiewicz, pisząc Trylogię. Wiadomo: historyk w starciu z pisarzem, a zwłaszcza z noblistą, nie ma szans. Trylogia bardziej niż ustalenia historyków determinowała wiedzę Polaków o siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej. W Grójeckiem na przełomie XIX i XX w. o umizgach Kmicica do Oleńki z wypiekami na twarzy czytali ziemianin Julian Suski (1894–1978) i chłop-samouk Tomasz Nocznicki (1862–1944). Zwrócili uwagę na fragment III tomu *Potopu* (1886 r.), zawierający Sienkiewiczowską wizję bitwy pod Warką. Odtąd każdy publicysta czy krajoznawca, pisząc o Warce czy Winiarach, przywoływał

jako źródło wiedzy właśnie ów, „piękny i obrazowy”, ustęp z *Potopu*. „Warkę wi-
dać – rzekł Wołodyjowski. – Ot, wieża kościelna błyszczy w miesiącu”.

Pod wpływem Sienkiewicza pozostawał niejaki Jacobson. Podczas pobytu w Warce prowadził tajne nauczanie języka polskiego i historii, budząc uczucia patriotyczne wśród młodzieży⁴. Ok. 1906 r. popełnił wiersz o Warce, gdzie triumf nad Szwedami wykorzystany został jako pretekst do ukazania dawnej wielkości miasta nad Pilicą w stosunku do gorzkiej teraźniejszości początku XX w.

„Ongi kiedyś przed wiekami,
O, inaczej tu się działo.
Bój zawzięty ze Szwedami,
Choć Polaków było mało,
A wróg liczny i okryty –
To na kwaśne jabłko zbity,
Był zmuszony podać tyły.
Nasz Czarniecki na karoszu
W mury miasta wjeżdża żywo,
A mieszcanki niosą w koszu
Najprzedniejsze swoje piwo.
Oj, bo słynął gród prastary
W całej Polsce, jako wiecie,
Że najlepsze w nim browary
I najlepsi szewcy w świecie. [...]
Gdzie te buty, gdzie to piwo,
Gdzie niewiasty jako łanie?
Znikło wszystko, jako żywo,
Nie zostało nic mój panie.
W mieście śmiecie, brudne bruki
I żydostwa całe chmary,
Które jako głodne kruki
Objadają gród prastary.
Piwo – lura, but dziurawy,
Pusta kieszeń i stodoła,
A mieszczenie, jak niemrawy,
Łażą wszyscy dookoła.
Za to w miejskim Magistracie
Monopolu płyną strugi.
Jak łapówki tam nie dacie,
To was panów zjedzą sługi”⁵.

4 L. Nawrocki, *Oświata i szkolnictwo w rejonie Warki na przełomie XIX i XX w.*, „Echo Warki” 1999, nr 9, s. 6–7.

5 Rękopis w zbiorach Władysława Gwardysa w Warce.

Zauważmy, że w satyrycznej wersji dziejów, zaserwowanej przez Jacobsona, 7 kwietnia 1656 r. garstka Polaków prowadzonych przez Czarnieckiego pobiła pod Warką przeważającego liczebnie i technicznie wroga. Cóż, rzeczywistość wyglądała odwrotnie, ale zawsze lepiej rzecz wygląda, gdy mniejszość pokonuje większość. Na tej samej zasadzie propagowano pogląd, że w 1655 r. w zetknięciu ze szwedzką potęgą Częstochowa była „forteczką” czy bezbronnym „kurnikiem”⁶, gdy w istocie stanowiła znakomicie uzbrojoną twierdzę.

Funkcjonowało jednak jeszcze jedno, ważniejsze źródło wiedzy o przeszłości – międzypokoleniowy przekaz ustny, nośnik ukształtowanej na modłę homerską wiedzy o przeszłości kraju i rodzinnej miejscowości. Owa „nić, łącząca dawne pokolenia z teraźniejszymi”, dowartościowująca serca i umysły, pobudzająca do miłości ojczyzny, została w poważnym stopniu naderwana – moralizował ks. Marceli Melchior Baltazar Ciemniwski (zm. 1927), warecki proboszcz, a zarazem publicysta, regionalista, autor *Dziejów miasta Warki* (1924). Pisząc monografię, wykorzystał m.in. relacje ustne najstarszych warczan czy okolicznych chłopów, którzy „opowiadali podania z czasów wojen szwedzkich, dokładnie wskazywali, gdzie były **okopy szwedzkie** (wyróżnienie autora – R. M.), gdzie stały wojska polskie itd., a młodzież zgromadzona z zapartym technieniem słuchała, aby słówka jednego nie uronić”. Historykowi w sutannie opowiadano, iż „według dawnego podania podczas bitwy wielu Szwedów było wegnanych i zatopionych w jeziorach i błotach między Palczewem a Michałowem się znajdujących”. Podobno tyłu tu nasiekano wrogów, iż po „wodach michałowskich” można było przejść „suchą nogą”. Miejsce to nazwano „Nędzą Szwedzką”.

Oto mamy i „okopy szwedzkie”. Ks. Ciemniwski zapewniał, iż „kilkanaście lat temu znać było ślady okopów szwedzkich, a 1914 r. na dawnych okopach szwedzkich ustawione były armaty Austriaków osłaniających odwrót Niemców”. Już przed wareckim proboszczem publikowano rewelacje na temat tychże obiektów fizjograficznych. „Tygodnik Ilustrowany” 15 stycznia 1870 r. zamieścił drzeworyt wykonany przez Konstantego Przykorskiego na podstawie rysunku Ludwika Grabowskiego, opatrzony podpisem: „Tak zwane okopy szwedzkie pod Warką”⁷. W 1912 r. miesięcznik „Wieś Ilustrowana” informował: „Pozostały na polach winiarskich i wareckich ślady tej bitwy, w postaci okopów szwedzkich, a wąż prowadzący do rzeki Pilicy, lud dotąd nazywa wążem Czarnieckiego”⁸. Oczywiście określenia „okopy szwedzkie” używano także w stosunku do wielu innych miejscowości, np. Lewiczyna w powiecie grójeckim. W pamiętniku Juliana Suskiego czytamy: „Lewiczyn miał nade wszystko »kopiec szwedzki« – okrągły okop za ogrodem, który tradycja łączyła z wojnami szwedzkimi”⁹.

6 F. Koneczny, *Święci w dziejach narodu polskiego*, Kraków 1985, s. 170

7 „Tygodnik Ilustrowany” 1870, nr 107, s. 28–29.

8 *Winiary* 1912, „Echo Warki” 1999, nr 11, s. 8.

9 J. Suski, *W służbie publicznej na dwóch kontynentach*, Warszawa 1988, s. 20.

Czy idzie tu o oryginalne umocnienia szwedzkie z czasów drugiej wojny północnej? Zagadkę wyjaśnia archeologia. Są to po prostu grodziska, czyli porośnięte trawą wzgórki i pierścienie kryjące w sobie konstrukcje dawnych wałów. „Wiązano je z wydarzeniami, które silnie zapisały się w dość ubogiej i nie uporządkowanej zbiorowej pamięci ludu. Takim momentem w historii Polski – pisał Zdzisław Skrok – był szwedzki potop. Jeszcze po wielu stuleciach pamięć o tym wydarzeniu przetrwała wśród ludu, choć w miarę upływu czasu rzeczywiste fakty historyczne pomieszane zostały z legendami i baśniowymi opowieściami. Niezależnie od tego, jak dawno w przeszłości umieszczono czasy potopu, to jednak podkreślano zawsze, że była to wojna obronna na terytorium Polski. Walki ze szwedzkim najeźdźcą były długie i zażarte. Jednakże sprawiedliwości stało się zadość. Zwyciężyli prawowici obrońcy ojczyzny. Świadectwem tych wojennych zmagających miały być właśnie owe sterczące samotnie na mazowieckich równinach pagórki i pierścienie wałów. Nazywano je »Szwedzkimi Górami«, »Szwedzkimi Okopami«, »Szwedzkimi Wałami«, »Szwedzkimi Redutami«¹⁰.

Z „potopem” wiązała się również, w przekazie ludowym, proveniencja niektórych kapliczek. Jedna z nich do dziś stoi w pobliżu Warki, w Grabowie nad Pilicą, a konkretnie w jego części zwanej Wyborowem. W 1881 r. w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* znalazła się notka: „Na przestrzeni dóbr Grabów znajduje się murowany obelisk, postawiony, jak niesie podanie, generałowi czy sztabowemu oficerowi wojsk szwedzkich, za króla Jana Kazimierza, i okopy sypane przez Stefana Czarnieckiego, który pod sąsiednim miasteczkiem Warką wpływ rzekę Pilicę przebył, razem z wojskiem swoim”¹¹. W 1911 r. w czasopiśmie „Ziemia” zamieszczono artykuł Szczęsnego Jastrzębowskiego (1861–1928), rodem spod Radomia, etnografa i archeologa amatora, czynnego na terenie byłej guberni radomskiej, kieleckiej i piotrkowskiej, działacza Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Autor twierdził, że obelisk, którego fotografię dołączono do artykułu, wzniesli Szwedzi nad grobem swojego generała czy pułkownika poległego w bitwie pod Warką, choć mogło to nastąpić także podczas następnej wojny północnej – na początku XVIII w.¹² W 1913 r. wersję o pomniku na szwedzkiej mogile czy na mogile generała wojsk szwedzkich podał w *Monografii dekanatu kozienickiego* inny działacz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, związany ze środowiskiem radomskim, ks. Jan Wiśniewski. W następnych latach pomnik szwedzki w Grabowie-Wyborowie systematycznie popadał w ruinę¹³. Stosunkowo niedawno pamiętkę odnowiono.

10 Z. Skrok, *Na tropach archeologicznych tajemnic Mazowsza*, Warszawa 1980, s. 125–126.

11 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. II, Warszawa 1881, s. 773.

12 Sz. Jastrzębowski, *Pomnik szwedzki w Grabowie*, „Ziemia” 1911, nr 35, s. 583.

13 I. Stefaniak, *Zapomniane miejsca Warki i okolic. Pomnik szwedzki w Grabowie n. Pilicą*, „Echo Warki” 1998, nr 2, s. 6.

Cytowany już wyżej ks. Marceli Ciemniński wspomina także, jakoby w starym modrzewiowym dworcu w Lechanicach (położonym 6 kilometrów na południowy zachód od Warki) znajdowała się drewniana belka z napisem mówiącym, że po bitwie pod Warką odpoczywał tu czy jadł obiad S. Czarniecki. Dobra Lechanice w XVI–XVIII w. należały do rodziny Boskich, na przełomie XVIII i XIX w. znalazły się w posiadaniu Kicińskich. Pod koniec XIX stulecia stały się własnością Brzezińskich, którzy w latach 1908–1918 przebudowali dwór. Gdy proboszcz warecki pisał monografię, wspomniana belka, w sensie materialnym, już nie istniała, a jedynie żywa była pamięć o niej?¹⁴

W międzywojniu w wareckim obyczaju patriotycznym królowały rocznice powstania listopadowego i powstania styczniowego, budowano kult Piotra Wysockiego, niedługo przed wybuchem II wojny światowej zaczęto promować postać Kazimierza Pułaskiego, syna starosty wareckiego. Dla Wiktora Krawczyka (1899–1957), kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej nr 1 im. Piotra Wysockiego, a zarazem czołowego na lokalnym gruncie krzewiciela idei regionalizmu, bój z XVII w. był po prostu jednym z najistotniejszych wydarzeń w dziejach miasta¹⁵.

II wojna światowa okazała się dla Warki kataklizmem dziejowym. Przetrwała jednak zapoczątkowana w okresie Drugiej Rzeczypospolitej idea regionalizmu, procentując w trudnych latach PRL-u. Miejscowi krajoznawcy z Wiktorem Krawczykiem na czele od 1947 r. działali w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym, a od roku 1950 w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Krawczyk był konsultantem wydawnictw o charakterze krajoznawczym. „Pamięć o pokonaniu Szwedów pod Warką – pisał w 1951 r., korzystający z jego uwag, Roman Wojciechowski z Warszawy – jest tak żywa, że jeszcze dzisiejsi ludzie umieją określić dokładnie pozycje i ruchy wojsk. Starzy ludzie pokazują olbrzymi głaz po lewej stronie Pilicy w dolinie rzeki, między Winiarami a Starą Warką. Na ten głaz miał skoczyć konno St. Czarniecki i stąd pilnować przeprawy wojska”¹⁶.

Własna historia stanowiła istotny środek marketingowy na rzecz odbudowy miasta ze zniszczeń wojennych. W imię tego celu wykorzystywano wszelkie rocznice związane z rocznicami urodzin i śmierci Pułaskiego i Wysockiego. Pozytywnym impulsem okazała się nadchodząca – 300. rocznica bitwy pod Warką.

14 A. Tomaszewski, *Zapomniane miejsca Warki i okolic. Lechanice*, „Echo Warki” 1998, nr 4, s. 12.

15 „Warka – pisał W. Krawczyk – miewała też dni klęsk i nieszczęść wielkich, zwłaszcza w czasie najazdów szwedzkich. Spłonęła w tym czasie prawie cała, bo tylko 17 domów ocalało. Ten okres Potopu przysporzył jej jednak dużo chwały, znana jest bowiem w historii naszej sławna bitwa ze Szwedami, stoczona pod Warką przez Stefana Czarnieckiego w dn. 7 kwietnia 1656 r. W. Krawczyk, *Kronika Szkolna 7-kl. P. Szkoły Powszechnej im. Piotra Wysockiego w Warce*, rękopis (kopia u autora), s. 5.

16 R. Wojciechowski, *Warka i okolice*, Warszawa 1951, s. 26–27, tamże ustęp: *Na pole bitwy ze Szwedami*. Zob.: Idem, *Dolina Pilicy. Przewodnik turystyczno-krajoznawczy dla spływów kajakowych*, Warszawa 1954, s. 103.

W latach pięćdziesiątych XX w. na Rzeczpospolitą szlachecką spoglądano przez szkiełka ideologii marksistowskiej. „Potop” szwedzki stwarzał wyborną okazję do snucia klasowej wizji dziejów. Aż prosiło się o to, by w opozycji do zdrady magnatów ukazać zaangażowanie chłopów i mieszczan w ruch narodowo-wyzwoleńczy, ich obywatelską postawę. Powstało wiele opracowań naukowych i popularnonaukowych, a także utworów literackich odwołujących się do lat 1655–1660. W 1955 r. w miesięczniku „Nowe Drogi” (nr 12), organie teoretycznym i politycznym KC PZPR, ukazał się artykuł Juliusza Bardacha *W 300 rocznicę wojny z najazdem szwedzkim*. Do akcji organizacyjnej i propagandowej przystąpił Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego, wydając w styczniu 1956 r. broszurę *O wielkiej zdradzie i bohaterstwie (w trzechsetną rocznicę walk z najazdem szwedzkim)* pióra Adama Kerstena; zm. 1983). Z krótkiego wprowadzenia można się dowiedzieć, że walka z „panami szwedzkimi” korespondowała z uchwaloną przez Sejm 22 lipca 1952 r. Konstytucją PRL. Konstytucją stwierdzającą, iż „Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego. (...) Dziś, w trzechsetną rocznicę walk, warto przypomnieć, kto kraju bronił, a kto go zdradził, komu droższą była własna ziemia, własny język, obyczaje i wiara, a kto w obawie przed utratą własnego majątku prosił o łaskę obcego pana” – w ten sposób A. Kersten, notabene biograf Stefana Czarnieckiego, spłacał obowiązkowy haracz ideologiczny. Historyk uznał, że po wielu zwycięstwach, „z których największym była bitwa pod Warką, wojska polskie wyzwoliwszy całą prawie południową część kraju mogły ruszyć do Wielkopolski, by wspomóc walki oddziałów partyzanckich. Do walki z najeźdźcą wystąpiły tam oddziały szlachty i chłopów”.

We „właściwym” tonie utrzymana była też kampania propagandowa w „Życiu Warszawy” czy w „Trybunie Mazowieckiej”.

22 marca 1956 r. o godzinie 18.00 w sali obrad Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie odbyło się zebranie, podczas którego powołano „Komitet Obchodu Trzechsetnej Rocznicz Najazdu Feudałów Szwedzkich na Polskę dla m. st. Warszawy i Województwa Warszawskiego”. Przewodniczącym Komitetu został pisarz Wojciech Żukrowski, a wiceprzewodniczącymi: historyk prawa – Juliusz Bardach, reportażysta i podróżnik – Czesław Centkiewicz oraz kustosz Muzeum Narodowego w Warszawie – doc. Jan Wegner, który przed wojną doktoryzował się na podstawie pracy *Szwedzi w Warszawie* (wyd. 1936), a w roku 1947 opublikował *Łowicz w czasach »potopu«*. Obok pochodzących z Warki: W. Krawczyka – w jednej osobie dyrektora LO i PTTK-owca, tudzież Mariana Kaczmarzkiego – tokarza w Fabryce Urządzeń Mechanicznych, do Komitetu zaproszono, albo raczej powołano, historyków, literatów, posłów, społeczników, wojskowych, robotników i chłopów. Byli wśród nich: Franciszek Bobik – rzemieślnik, prezes Pomocniczej Spółdzielni Drzewnej, radny Stołecznej Rady Narodowej; Karolina Beylin – pisarz i dziennikarz, członek Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego;

Władysław Bieńkowski – dyrektor Biblioteki Narodowej w Warszawie; Helena Boczek – poseł na Sejm, sekretarz Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, członek Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej i inni¹⁷.

Zanim ukonstytuował się komitet wojewódzki, 17 marca 1956 r. (w sobotę) o godzinie 18.00 w Warce odbyło się zebranie Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego. Wzięli w nim udział przedstawiciele Komitetu Miejskiego PZPR, Rady Narodowej, Związków Zawodowych, różnych instytucji i organizacji. Ustalono skład „Lokalnego Komitetu Obchodu” i jego Prezydium, powołano sekcje: propagandową, „akademii” i gospodarczą. Uroczystości w Warce zaplanowano na 7 i 8 kwietnia 1956 r. – jako centralne dla całego województwa warszawskiego¹⁸.

Działacze Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego i Oddziału PTTK wystąpili do Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego z prośbą o wsparcie konkretnych postulatów. Pierwszy z nich wyraźnie zainspirowany był międzywojniem. Wybudowanej w 1930 r. Szkole Powszechnej nr 1 nadano imię Piotra Wysockiego, uznając ją za „żywy pomnik” patrona, tym razem chciano nowej szkoły – „żywego pomnika Czarnieckiego i jego wojska”. Na ratuszu, czyli na siedzibie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej – powinna znaleźć się tablica pamiątkowa. Rynek powinien nosić imię S. Czarnieckiego. Niewielkie Muzeum Regionalne PTTK Powiatu Grójeckiego, mieszczące się w pałacu na Winiarach, powinno zostać przekształcone w monograficzne muzeum poświęcone odparciu najazdu szwedzkiego¹⁹.

Tymczasem 7 kwietnia 1956 r. w Warce odbyły się tzw. masówki i akademie. W Muzeum Regionalnym PTK²⁰ otwarto „Wystawę w 300-tną rocznicę zwycięstwa pod Warką 7 IV 1656 – 7 IV 1956”. Urządziła ją Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Pruszkowie, wykorzystując scenariusz przeznaczony do bibliotek powszechnych województwa warszawskiego²¹. Idea naczelną zawierała się w hasłach: „Wojna z najazdem szwedzkim należy do najpiękniejszych kart w dziejach narodu polskiego” i, co najważniejsze, „Niepodległości ojczyzny zdradzonej przez rządzących magnatów bronili chłopci i część szlachty pod wodzą Stefana Czarnieckiego przeciwko świetnie uzbrojonej i wyćwiczonej armii szwedzkiej w latach 1655–1660”. Do każdego zagadnienia dołączono wykaz literatury przedmiotu.

17 *Skład Komitetu Obchodu Trzechsetnej Rocznicy Najazdu Feudałów Szwedzkich na Polskę dla m.st. Warszawy i Województwa Warszawskiego*, maszynopis, w zbiorach Władysława Gwardysa w Warce.

18 Archiwum Oddziału PTTK im. W. Krawczyka w Warce.

19 Ibidem.

20 Zob.: R. Matyjas, *60 lat Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Warce*, Warka 2007, s. 121–140.

21 *W 300. rocznicę zwycięstwa nad Szwedami 1656–1956. Scenariusz wystawy dla bibliotek powszechnych woj. warszawskiego*, wyd. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Pruszkowie, maszynopis powielony. Archiwum Oddziału PTTK im. W. Krawczyka w Warce.

Eksponaty pochodziły z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Pruszkowie oraz z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Ikonografię tworzyły m.in. reprodukcje obrazów Juliusza Kossaka czy Jana Matejki.

Niedziela 8 kwietnia była bardzo wietrzna. W centrum miasta zgromadziło się kilka tysięcy mieszkańców Warki i okolicznych wsi, kilkuset gości z Warszawy, w tym grupa przewodników terenowych PTTK (Z. Wieczorek, W. Nistchowa, Cz. Bujak, H. Grzybowski, młody historyk T. Chudoba) oraz osoby prywatne, zwabione ogłoszeniami w gazetach. Na domach otaczających rynek łopotały białe-czerwone flagi. Trybuna honorowa przybrana zielenią, białe płótno zasłaniające wmurowaną w ścianę ratusza tablicę²². Ok. 11.00 zaczęła się część oficjalna. W imieniu miejscowego Komitetu Frontu Narodowego, zagaił ją W. Krawczyk. Stwierdził, iż wareckie obchody są „ogniwnem w łańcuchu obchodów Trzechsetnej Roczniczy najazdu feudałów szwedzkich na Polskę”, przypomniał udział w walkach ze Szwedami mieszczan z Warki i chłopów z okolicznych wiosek. Głos zabrał kolega W. Krawczyka z „Komitetu Obchodu Trzechsetnej Roczniczy Najazdu Feudałów Szwedzkich ...” – gen. Stanisław Okęcki (1908-1991), przewodniczący Komisji Wojskowo-Historycznej MON, redaktor pisma „Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej” (tom wydany w 1956 r., poświęcono głównie „potopowi” szwedzkiemu). „Dowodzący polskimi siłami zbrojnymi w okresie »potopu« Stefan Czarniecki – tłumaczył gen. Okęcki – zdawał sobie sprawę, że przeciw regularnym i wyćwiczonym wojskom szwedzkim możemy wystawić jedynie niejednolicie uzbrojone oddziały. Opracował więc plan partyzanckiej »wojny szarpanej«, w której uczestniczył cały naród a przede wszystkim chłopci. W okresie tej właśnie »wojny szarpanej« stoczono bitwę pod Warką. Po wycięciu w pień tylniej straży szwedzkiej pod Kozienicami doszło do bitwy, w której rozgromiono dywizję margrabiego Fryderyka von Baden-Durlach, zdobyto kilkanaście chorągwi, kilkanaście dział i tabory...”. Przemówienie generała nagrodzono oklaskami. Nastrój chwili udzielił się i wysłannikowi „Trybuny Mazowieckiej”. „Pamięć ludzka – komentował Andrzej Smuga – jest zawodna i chociaż wielu klaszczących nie może wiedzieć, co robił w czasie wojny jego pra-pra-pradziadek – pewne jest, że przodkowie wielu spośród zebranych pomogli Stefanowi Czarnieckiemu w rozgromieniu Szwedów”²³.

Przy dźwiękach *Mazurka Dąbrowskiego*, granego przez orkiestrę wojskową, odsłonięto na ratuszu pamiątkową tablicę z napisem: „W trzechsetną rocznicę zwycięskiej bitwy pod Warką z najeźdźcami szwedzkimi – 7.IV.1656 – 7.IV.1956 r.” Odczytano tekst uchwały Miejskiej Rady Narodowej nazywającej Rynek placem Stefana Czarnieckiego.

22 R. Augustyniak, *Na turystycznym szlaku Mazowsza*, „Życie Warszawy” 1956, nr 85, s. 6.

23 A. Smuga, *Trzechsetna rocznica bitwy pod Warką. Rynek w Warce nazwany Placem Stefana Czarnieckiego (od specjalnego wysłannika „Trybuny Mazowieckiej”)*, „Trybuna Mazowiecka” 1956, nr 85, s. 1.

Następnie tłum podążył aleją Pułaskiego w kierunku Winiar, na prawdopodobne pobojuwisko. W Muzeum Regionalnym PTTK podziwiano – wspomnianą już wyżej – okolicznościową wystawę. Zdaniem dziennikarza, w gablotach znajdowały się wygrzebane z pól szable i inne pamiątki z okresu walk ze Szwedami. Obok podobizny Czarnieckiego umieszczono portrety Pułaskiego i Wysockiego. Nie zabrakło hełmów polskich i radzieckich żołnierzy walczących w 1944 r. na przyczółku warecko-magnuszewskim. W kwietniu i maju 1956 r. wystawę obejrzało wielu młodych ludzi z Warki i Mazowsza. W atmosferę tamtych dni wprowadzają wpisy w księdze pamiątkowej Muzeum Regionalnego PTTK (obecnie w zbiorach Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego). „Wystawa, która tu w Warce została zorganizowana z okazji 300-lecia rozgromienia Szwedów pod Warką wzruszyła mieszkańców, którzy z zaciekawieniem zwiedzali”. „W dniu 8 kwietnia zwiedziliśmy wystawę urządzoną z okazji 300-lecia rocznicy bitwy pod Warką. Bardzo nam się podobało. Znajduje się tu wiele pamiątek historycznych o Czarnieckim i o najeździe Szwedów pod dowództwem Karola Gustawa”. „Dnia 10 IV 1956 r. nauczycielstwo powiatu grójeckiego – uczący biologii pod przewodnictwem kol. Wiktora Krawczyka dyrektora Państw. Liceum Ogólnokształcącego zwiedziło tutejsze Muzeum”. „Jestem w Warce po 11 latach. Dumny jestem, że tu się urodziłem i odwiedzam swe rodzinne miasto w 300 rocznicę bitwy ze Szwedami”.

Nie udało się przekształcić Muzeum Regionalnego PTTK w placówkę monograficzną dedykowaną „potopowi” szwedzkiemu, zapewne poprzestano na tzw. stoisku. Ważne było jednak co innego. Kwietniowe obchody dowartościowały warczan i wzmogły w nich poczucie dumy z własnej historii, stając się lokalnym wstępem do „polskiego października”. Reprezentant sarmackiego świata został patronem rynku miejskiego! 7 października 1956 r. (w niedzielę) „w Warce nad Pilicą na placu Czarnieckiego odbyły się po raz pierwszy na Mazowszu wesołe Gody Winobrania”. Herold, ogłaszając rozpoczęcie święta, powołał się „Imć Pana Kasztelana Stefana Czarnieckiego, co pobił u nas Szwedów”!

O kasztelanie kijowskim śpiewano w całym powiecie. W 1961 r. w Państwowym Liceum Pedagogicznym im. Małgorzaty Fornalskiej w Mogielnicy powstał *Polonez grójecki*, nieoficjalny hymn powiatu, którym rozpoczynano doroczne Święto Kwitnących Jabłoni. Zwrócono uwagę, że ziemia grójecka kryje w sobie:

„Męstwo Czarnieckiego, szablę Pułaskiego,
Wysockiego sławę, rany krwawe”²⁴.

W Warce pogromca Szwedów nie mógł jednak wygrać konkurencji ani z Wysockim, ani tym bardziej z Pułaskim. Wszystkie znaki na ziemi i na niebie wskazywały, że to nie Szwedzi, lecz Amerykanie i Polonusi pomogą odbudować miasto, a nawet stworzą eldorado pod nazwą „Pulasky village”. W połowie lat sześćdziesiątych XX w. „bohater dwóch narodów” najpierw został tutaj patro-

24 Zob. *Strofy o Grójeckiem*, s. 33–35.

nem szkoły-Pomnika Tysiąclecia (pierwotnie miał być „żywy pomnik Czarnieckiego i jego wojska”), a następnie Muzeum.

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego pamiętało jednak o zwycięzcy spod Warki. Za pośrednictwem darowizn i zakupów zbiory placówki wzbogaciły się o książki poświęcone tematyce „potopu” szwedzkiego, a także drzeworyty (niektóre według Dahlberga) przedstawiające Warszawę, Stefana Czarnieckiego, bitwę pod Warką, bitwę pod Gołębem i bitwę pod Warszawą, kościół w Czarnicy, mapę Danii. W 1975 r., wspólnie z Mazowieckim Ośrodkiem Badań Naukowych oraz Urzędem Miasta w Warce, opublikowano materiały z sesji naukowej poświęconej historii Warki. W książce *Dzieje Warki 1321–1971* znalazł się rozdział o bitwie z 7 kwietnia 1656 r. pióra Leszka Podhorodeckiego (1934–2000), u którego umiłowanie dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej zaczęło się od lektury *Potopu*. Wizję Sienkiewiczowską skonfrontował ze źródłami studiując na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1951–1955, jako uczeń Stanisława Herbsta. Już wtedy zainteresował się warecką bitwą, poświęcając jej obszerny artykuł zamieszczony w „Studiach i Materiałach do Historii Sztuki Wojennej” (t. II, Warszawa 1956, s. 300–323). Książka wydana w 1975 r. stała się dla warczan podstawowym naukowym kompendium wiedzy o dziejach miasta, o bitwie.

Historyk L. Podhorodecki nie miał szans w starciu z reżyserem Jerzym Hoffmanem²⁵. Ekranizacja powieści Sienkiewicza (1974 r.) stała się dla Polaków podstawowym źródłem wiedzy o latach „potopu”, jak przedtem pierwowzór literacki, a zarazem kopalią paraleli ze współczesnością. Bitwę pod Warką, łącząc ją z bitwą pod Prostkami, nakręcono na Ukrainie i Białorusi, nad Dnieprem, jedną kamerą i obiektywem. Według samego J. Hoffmana: wyszła z tego bitwa pod „Warkoprostkami”²⁶. Zatem z ekranu ani razu nie pada słowo „Warka”. Nie Warka bowiem była celem realizatorów, a historia Kmicica i obraz Polski w czasie zmagania ze Szwedami.

W gminie Warka są dwie szkoły podstawowe, którym patronuje Stefan Czarniecki: w Roznieszewie i w Ostrołęce. W 1985 r. Oddział PTTK w Warce wydał medal z wizerunkiem Czarnieckiego. W latach 1998–2004 do bitwy z 1656 r., zwłaszcza przy okazji kolejnych rocznic, odnosiło się „Echo Warki”, miesięcznik wydawany przez Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego oraz Towarzystwo Miłośników Miasta Warki. W dniu 24 sierpnia 2001 r. w Warce otwarto zmodernizowany most kołowy, nadając mu imię Hetmana Stefana Czarnieckiego. Niestety, niedługo potem wandale zbezczeszili tablicę pamiątkową²⁷.

25 M. Wojtczak, *Kronika nie tylko filmowa*, Warszawa 2004, s. 208–209.

26 P. Chmielewski, *350 lat temu Szwedzi uciekli z Warki przed wojskiem Stefana Czarnieckiego. Bitwa pod Warkoprostkami*, „Panorama Powiatu Grójeckiego. Informacje Starostwa Powiatowego w Grójcu” 2006, nr 7, s. IV (dodatek do „Nad Wisłą. Gazeta Podwarszawska” 2006, nr 7).

27 Otwarcie i poświęcenie mostu im. Hetmana Stefana Czarnieckiego 24 sierpnia 2001,

Na przełomie II i III tysiąclecia zapowiadało się na pojednanie polsko-szwedzkie. Radny Mieczysław Gwara wysunął koncepcję wzniesienia w Warce – na koszt Szwecji – obelisku upamiętniającego „rycerzy szwedzkich i polskich poległych w Polsce na wszystkich polach bitew”. W styczniu 2001 r. „Echo Warki” opublikowało krytyczne opinie czytelników w tej sprawie²⁸. Pomysłu nie udało się zrealizować. Król szwedzki do Warki nie przyjechał. Turyści ze Skandynawii nie napłynęli.

Ciekawymi inicjatywami zaowocowała 350. rocznica bitwy pod Warką. W roku 2006 odbyła się sesja naukowa, a także zapoczątkowano serię komiksów historycznych związanych z Warką. Pierwszy z nich, wydany przez Stowarzyszenie W.A.R.K.A. przy współpracy z Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego, nosi tytuł *Bitwa pod Warką w roku 1656*²⁹. Komiks może być atrakcyjną formą krzewienia wiedzy historycznej, zwłaszcza dla młodzieży, która Sienkiewicza raczej nie czyta, a już na pewno nie pod kołdrą przy łatarce, jak to pół wieku temu czynili wareccy młodzianie.

W marcu 2011 r., w związku z 355. rocznicą bitwy pod Warką, Muzeum im. K. Pułaskiego oraz Dworek na Długiej zorganizowały kilka konkursów. Nieprzypadkowo zadano uczniom pytanie: „Jak wyobrażasz sobie pomnik Czarnieckiego w Warce?” Niektórzy sugerowali, że pomnik powinien być wykonany ze złota, zaś Wojtek Małowaniec z podstawówki w Nowej Wsi zaproponował: „Czarniecki powinien siedzieć na koniu, z szablą w ręku, tuż za nim na koniu Jerzy Lubomirski. Zaś za nimi powinny znajdować się wojska. Najpierw husaria w zbrojach (...), z bojowymi minami. Za nimi lekka jazda z szablami lub pikami. Zaś na końcu dragoni i szlachta”. Pytanie konkursowe zbiegło się czasie z powstaniem Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Stefana Czarnieckiego w Warce. Przedsięwzięcie zainicjował Waldemar Górnicki, artysta i właściciel pracowni w Niwach Ostrołęckich pod Warką – zajmującej się odlewaniem pomników. Pomnik konny wodza zaprojektował jego syn, Tomasz Górnicki, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dzieło młodego artysty stoi już na placu Stefana Czarnieckiego. Wprawdzie nie zostało zrobione ze złota, lecz odlane z brązu, to jednak wygląda imponująco. Będzie zapewne ważnym symbolem wareckiego – a może i ogólnopolskiego – obyczaju patriotycznego.

²⁸ „Echo Warki” 2001, nr 42, s. 12.

²⁸ *Telefony od czytelników „Echa”*, „Echo Warki” 2001, nr 35, s. 11. Pan W. K.: „nie stawia się pomników najeźdźcom. Co innego wybaczyć, a co innego upamiętniać tych, których najazd spustoszył Polskę przyczyniając się do jej późniejszego upadku. Po okresie wojen szwedzkich Polska nigdy nie odzyskała dawnej świetności”.

²⁹ Scenariusz i tekst: Anna i Leszek Owczarczykowie oraz Iwona Stefaniak, rysunki: Krzysztof Wyrzykowski.

Biskup podlaski Jan Marcelli Gutkowski (1776–1863) – zarys biografii

Postać drugiego z kolei biskupa ordynariusza diecezji janowskiej, czyli podlaskiej Jana Marcelego de Gutkovo Gutkowskiego (rządy diecezją od 9 października 1826 r. – pozbawiony diecezji przez rząd rosyjski 28 kwietnia 1840), zasługuje moim zdaniem na przypomnienie jej szerszemu gronu czytelników. Biskup ten nie doczekał się bowiem do dziś biografii, a należał do grona najbardziej znanych duchownych XIX-wiecznej Polski. Koleje jego życia mogą, zdaniem autora, stać się kanwą scenariusza filmu sensacyjnego.

Różne fragmenty jego życiorysu omawiali m.in.: ks. Hieronim Kajsiewicz¹, ks. Marcelli Godlewski², ks. Mieczysław Żywczyński³ – autor ten sporządził także obszerny biogram tego hierarchy w „Polskim Słowniku Biograficznym”⁴, ks. Stanisław Wilk⁵, a także księża: Jan Włodarczyk, Zygmunt Młynarski i Piotr Aleksandrowicz⁶. Krótki biogram biskupa w oparciu o kwerendę w Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach opublikował również autor niniejszego tekstu.

1 Niniejszy tekst jest znacznie poszerzoną o nowe ustalenia autora i uzupełnioną o aparat naukowy wersją artykułu opublikowanego w 2003 roku. R. Dmowski, *Bp Jan Marcelli Gutkowski – w 140 rocznicę śmierci*, „Pro Memoria” 2003, nr 4, s. 6–9. H. Kajsiewicz, *Życiorys śp. Jana Marcella na Gutkowie Gutkowskiego Biskupa Podlaskiego (albo Janowskiego) w końcu biskupa Marcyanopolińskiego (in partibus), zmarłego na wygnaniu we Lwowie 2 października 1863. Ułożony według pism przez śp. Pasterza Autorowi powierzonych w Rzymie pod koniec tegoż roku 1863*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiewicza*, t. II *Mowy przygodne*, Berlin 1870.

2 M. Godlewski, *Parę nieznanych stron z życia Marcelego Gutkowskiego Biskupa Podlaskiego (1831–1845)*, „Ateneum Kapłańskie”, 1932, t. 30, z. 3; 1932, t. 30, z. 5; 1932, t. 31 z. 4; 1933, t. 31 z. 5.

3 M. Żywczyński, *Sprawa Gutkowskiego (1832–1839)*, „Rocznik Lubelski”, 1958, t. I, s. 129–146.

4 Idem, *Gutkowski Jan Marcelli*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Warszawa – Wrocław – Kraków 1960–61, s. 180–181.

5 S. Wilk, *Gutkowski Jan Marcelli*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 6, Lublin 1993.

6 J. Włodarczyk, *Historia diecezji siedleckiej czyli Podlaskiej*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” (dalej cyt. jako „WDP”) 1962, nr 7–9, s. 269–271; Z. Młynarski, *Sylwetki biskupów janowskich czyli podlaskich*, „WDP”, 1970, nr 5–6, s. 127–129; P. Aleksandrowicz, *Diecezja Siedlecka czyli Podlaska. W 150 rocznicę erekcji (1818–1968). Przyczynki i materiały do dziejów Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej*, Siedlce 1971, s. 92–94.

Początki kariery

Jan Marceli Gutkowski urodził się 27 maja 1776 r. we wsi Wilkowo Pawlaki w parafii Raciąż koło Ciechanowa w diecezji płockiej, jako syn Ludwika i Marianny zd. Czachorowskiej⁷. Rodzice pochodzili z drobnej szlachty mazowieckiej herbu Lubicz.

Do szkoły uczęszczał w Płocku. W 1792 r. wstąpił jako ochotnik do wojska (kawalerii narodowej) i wziął udział w wojnie z Rosją. Po kilku latach zrezygnował z kariery wojskowej i wybrał drogę duchowną⁸. Wstąpił do Zakonu Dominikanów w Płocku, gdzie przybrał imię Marcelego. W 1799 r. przyjął święcenia kapłańskie we Włocławku⁹ i został kaznodzieją, a następnie profesorem teologii we Wrocławiu¹⁰. Następnie został przeorem klasztoru św. Dominika w Płocku, który jednak w 1804 r. musiał opuścić ze względu na kasatę klasztoru przez władze pruskie. Według ks. H. Kajsiewicza w tym samym roku był kaznodzieją i profesorem teologii przy kolegiacie pojezuickiej we Wrocławiu¹¹.

Wraz ze wskrzeszeniem Wojska Polskiego w Księstwie Warszawskim odrodziła się również służba duszpasterska. Ks. Gutkowski został wówczas jednym z kilkudziesięciu kapelanów wojskowych Księstwa Warszawskiego. W 1806 r. rozpoczął posługę kapelańską w Legii Nadwiślańskiej¹². Wraz z wojskami Napoleońskimi przebywał w Niemczech, Francji, Hiszpanii, Austrii i Rosji¹³. Za swe zasługi w Hiszpanii został odznaczony przez Napoleona srebrnym krzyżem Orderu Virtuti Militari, a podczas kampanii rosyjskiej Krzyżem Legi Honorowej¹⁴. W 1812 r. podczas walk nad Berezyną dostał się do niewoli rosyjskiej i do 1815 r. przebywał na zesłaniu w Czernichowie w guberni Kałuskiej¹⁵. Tam mieszkał w domu marszałka szlachty, pełniąc równocześnie funkcję nauczyciela domowego.

7 Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, Akta osobowe bp. Jana Marcelego de Gutkowo Gutkowskiego, Lit. G, Dział II, Nr 19, t. 1, bnk.

8 E. Nowak, *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968–1831*, Warszawa 1932, s. 200.

9 *Nieco wiadomości o stanowisku Kapelanów Wojsk Polskich w latach 1820–1830*, zebrał i opracował ks. M. Bojanek, Warszawa 1913, s. 14.

10 E. Nowak, op. cit., s. 200.

11 H. Kajsiewicz, op. cit., s. 353.

12 E. M. Ziółek, *Duszpasterstwo w wojsku Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego i w Powstaniu Listopadowym*, [w:] *Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach polskich*, red. J. Ziółek, A. Barańska, W. Matwiejczyk, D. Nawrot i E. M. Ziółek, Lublin 2004, s. 176.

13 E. Nowak, op. cit., s. 120; J. Odziemkowski, T. Frątczak, *Polskie duszpasterstwo wojskowe*, Warszawa 1996, s. 33.

14 S. Łoza, *Legia honorowa w Polsce*, Zamość 1923, s. 44; J. Odziemkowski, T. Frątczak, op. cit., s. 33.

15 M. Żywczyński, *Gutkowski Jan Marceli*, s. 180.

Królestwo Polskie

Po powrocie z zesłania przedstawiono go Wielkiemu Księciu Konstantemu, któremu zaimponował swą postawą, zarówno psychiczną, cechowała go bowiem nietypowa dla duchownych rubaszość, bezpośredniość i odwaga, jak i fizyczną (ogromnym wzrostem). Z nominacji ks. Konstantego został mianowany kapelanem wojskowym, najpierw od 20 maja 1815 r. pułku strzelców konnych gwardii, a następnie od 9 grudnia tego roku awansował na stanowisko dziekana¹⁶. Dziekan miał być zwierzchnikiem pozostałych kapelanów wojskowych, o uprawnieniach analogicznych do uprawnień biskupów polowych. Stanowisko biskupa polowego nie istniało wówczas w wojsku Królestwa, gdyż brakowało stosownych porozumień ze Stolicą Apostolską. Dlatego też kapelani zmuszeni byli nadal otrzymywać jurysdykcję na wykonywanie posługi kapłańskiej od ordynariuszy diecezji, z których pochodzili¹⁷. Ze względu na spory kompetencyjne, odmienne pojmowanie uprawnień kapelanów wojskowych doszło, jak podaje Ewa Ziółek, do wymiany korespondencji pomiędzy ks. Gutkowskim a ks. Andrzejem Wołłowiczem – ówczesnym administratorem diecezji warszawskiej¹⁸. Z dokumentu jurysdykcji udzielonej wówczas kapelanom dowiadujemy się, że kapelani obowiązani byli odprawiać mszę św. w niedziele i święta, udzielać chorym i umierającym ostatnich sakramentów, głosić słowo Boże, podczas pobytu w obozach wojskowych mieli również prawo chrztu dzieci, błogosławienia małżeństw oraz grzebania zmarłych wojskowych. Kapelani zobowiązani byli do prowadzenia odpowiednich ksiąg metrykalnych¹⁹.

By nadać działalności kapelanów wojskowych podstawy prawne i ustalić ich hierarchię służbową, 22 lutego 1816 r. wprowadzono *Instrukcję dla kapelanów wojskowych*. Jej współautorem był ks. Gutkowski. Określała ona ramy organizacyjne duszpasterstwa wojskowego, uszczegóławiała obowiązki kapelanów oraz normowała stosunki z władzą wojskową i kościelną²⁰. Dla trzydziestotysięcznej armii Królestwa Kongresowego ustanowiono 22 etaty kapelańskie. Duszpasterstwem wojskowym kierował kapelan naczelny, a podlegali mu kapelani dywizyjni i pułkowi.

Na mocy przepisów wspomnianej instrukcji, już 22 lutego 1816 r. pierwszym Naczelnym Kapelanem został mianowany ks. J. M. Gutkowski. Swoją funkcję sprawował przez 9 lat, do 1825 r. Naczelný Kapelan powoływany był wyłącznie

16 *Nieco wiadomości*, s. 13.

17 D. Chodyniecki, *Kapelani wojskowi w dziejach Polski do wybuchu II wojny światowej*, „Saeculum Christianum” 1997, nr 2, s. 124.

18 E. M. Ziółek, op. cit., s. 177–178.

19 E. Nowak, op. cit., s. 143.

20 Szerzej w: T. Jachimowski, *Duszpasterstwo wojskowe armii Królestwa Polskiego*, „Kwartalnik Poświęcony Sprawom Katolickiego Duszpasterstwa Wojskowego w Polsce” 1931, nr 1, s. 23–37; nr 2, s. 31–47; nr 3–4, s. 64.

spomiędzy kapelanów dywizyjnych i pułkowych. W przypadku, gdy na stanowisko to powoływano kapelana dywizyjnego, jego miejsce zajmował inny, gdy zaś, a tak było przy nominacji Gutkowskiego, na to stanowisko powoływano kapelana pułkowego piastował on równocześnie oba. Ks. J. M. Gutkowski był jednocześnie kapelanem pułku strzelców gwardii konnej²¹. Naczelny Kapelan miał olbrzymią władzę w stosunku do podległych sobie kapelanów, gdyż na podstawie wspomnianej *Instrukcji...* podlegali oni jedynie władzom wojskowym oraz jemu samemu. Nie mieli natomiast prawa wykonywać poleceń Wyższej Władzy Kościelnej Królestwa i biskupów diecezjalnych na których terenie przebywali²², chociaż to od biskupów diecezjalnych otrzymywali jurysdykcję do wykonywania czynności kapłańskich²³. Do obowiązków kapelanów należało m.in. prowadzenie katechez oraz organizowanie nauki czytania i pisanie dla żołnierzy. Szczególną wagę przywiązywano do religijności, moralności i honoru żołnierza. Instrukcja określała kapelana jako „ojca i przewodnika duchowego” wszystkich żołnierzy i oficerów²⁴. Dlatego przy doborze treści kazań i pogadanek, zwracano uwagę na wpojenie żołnierzom przekonania o zaszczytnym i wręcz koniecznym charakterze służby wojskowej²⁵.

Na podstawie początkowo comiesięcznych, a później cokuwartalnych raportów kapelanów dywizyjnych i pułkowych Naczelny Kapelan sporządzał, odnośnie problemów, z którymi sam nie mógł sobie poradzić, początkowo comiesięczny, a następnie cokuwartalny raport Naczelnemu Wodzowi i Komisji Wojny. Do jego obowiązków należało ponadto stałe nadzorowanie pracy podległych mu kapelanów dywizyjnych i pułkowych oraz raz w roku wizytowanie ich pracy. Pisał również wnioski awansowe oraz wnosił o nałożenie kar dyscyplinarnych dla tych, którzy na to zasłużyli²⁶.

W 1816 r. Gutkowski uzyskał sekularyzację z zakonu. Po objęciu funkcji Naczelnego Kapelana Wojskowego ks. Gutkowski otrzymał wiele godności kościelnych, m.in. 7 marca 1817 r. został proboszczem w Orszymowie pod Płockiem, choć tu nie rezydował, a 3 maja tegoż roku prałatem scholastykiem katedry płockiej²⁷. W 1819 r. ks. Gutkowski otrzymał doktorat honoris causa teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego²⁸ oraz godność archidiacona metropolii warszawskiej²⁹. Pełnił także funkcję kapelana Panien Kanoniczek przy kościele św. An drzeja w Warszawie.

21 E. Nowak, op. cit., s. 145.

22 Instrukcja dla kapelanów wojskowych, tytuł 4, art. 1, art. 2.

23 E. Nowak, op. cit., s. 126.

24 E. Nowak, op. cit., s. 43.

25 J. Odziemkowski, B. Spychała, op. cit., s. 7.

26 *Nieco wiadomości*, s. 6.

27 M. Żywczyński, *Sprawa Gutkowskiego*, s. 130.

28 „Alma Mater” Miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego 2001, nr jubileuszowy. Zamieszczony na stronie internetowej <http://www3.uj.edu.pl/alma/alma/26/01/dok1.html>.

29 E. Nowak, op. cit., s. 145.

24 maja 1820 r. udzielił w kaplicy zamkowej ślubu Wielkiemu Księciu Konstantemu z Joanną Grudzińską³⁰, księżną łowicką, po uprzednim rozwodzie tegoż z Anną Julianną sasko-koburską i zrzeczeniu się przez niego tronu rosyjskiego. W 1824 r. otrzymał godność XVIII z kolei proboszcza-infułata kolegiaty zamojskiej. W wyniku umowy pomiędzy ordynatem Zamoyskim a rządem godność ta przysługiwała każdemu Naczelnemu Kapelanowi wojskowemu³¹.

Gutkowski sprawował funkcję Naczelnego Kapelana do końca 1825 roku. Jego następcą na stanowisku Naczelnego Kapelana byli: w latach 1826–1827 ks. Benedykt Majewski, a następnie ks. Antoni Aleksander Ulidowicz (26 X 1827–24 V 1830)³².

Biskup Diecezji Podlaskiej

Diecezja janowska, czyli podlaska została erygowana przez papieża Piusa VII bullą „*Ex imposita nobis*” z 30 czerwca 1818 r.³³ Nowa diecezja powstała w wyniku podziału powołanej w 1805 r. diecezji lubelskiej. Łącznie, w skład nowo powstałej diecezji janowskiej, czyli podlaskiej weszło 117 parafii i dwie filie parafialne.

Granice nowej diecezji, zgodnie z memoriałem władz Królestwa Polskiego z 22 grudnia 1816 r. o dostosowaniu granic kościelnych do państwowych, dostosowano do granic województwa podlaskiego, ze stolicą w Siedlcach. Na stolicę diecezji wybrano jednak nie Siedlce, a Janów Podlaski – dawną rezydencję biskupów łuckich, była siedzibę łuckiej kapituły kolegiackiej i seminarium duchownego. Od Janowa Podlaskiego – stolicy biskupiej nowo powstała diecezja otrzymała nazwę diecezji janowskiej, czyli podlaskiej. Włączono ją w skład utworzonej, kilka miesięcy wcześniej, bo 12 marca 1818 r. metropolii warszawskiej.

Diecezja podlaska, ze względu na jej położenie geograficzne i stosunki narodowościowo-wyznaniowe jej mieszkańców, już od momentu powstania była niezmiernie ważna dla władz rosyjskich³⁴. Starły się one, by na janowską stolicę biskupią wprowadzać ludzi, oddanych rządowi carskiemu. Jak pokazała przyszłość, okazało się jednak, że w przypadku wszystkich rządców diecezji w jej XIX-wiecznym okresie istnienia władze popełniły pomyłkę. Biskupi okazali się wierni religii rzymskokatolickiej i papieżowi, a nie carowi.

30 *Nieco wiadomości*, s. 14.

31 F. Stopniak, *Dzieje Kapituły Zamojskiej*, Lublin 1962, s. 88, 176, 187.

32 J. Odziemkowski. T. Frątczak, op. cit., s. 34.

33 Bulla *Ex imposita Nobis* z 30 czerwca 1818 r., [w:] O. Beiersdorf, *Papiestwo wobec sprawy polskiej*, Wrocław 1960, s. 271–283.

34 Szerzej: K. Sochaniewicz, *Stosunki narodowościowo-wyznaniowe w diecezji podlaskiej w r. 1863*, Zamość 1918.

Pierwszym biskupem podlaskim został Feliks Łukasz Lewiński (rządził diecezją od 9 września 1819 r. do swej śmierci 5 kwietnia 1825 r.³⁵ W 1822 r. ukonstytuował kapitułę katedralną, podzielił diecezję na 11 dekanatów oraz przejął pod swoją władzę dwa seminaria duchowne w Janowie i Węgrowie. Po jego śmierci kapituła katedralna wybrała wikariuszem kapitulnym, 19 kwietnia 1825 r., Franciszka Lewińskiego, prałata dziekana tejże kapituły, przyrodniego brata zmarłego biskupa³⁶. Rządził on diecezją do października 1826 r.

Ks. Jan Marcei Gutkowski, protegowany na biskupa janowskiego przez Wielkiego Księcia Konstantego Pawłowicza, ówczesnego wielkorządcy Królestwa nie cieszył się poparciem otoczenia, w szczególności duchowieństwa, które uważało go za człowieka bez reszty oddanego władzy zaborczej. Ks. Józef Pruszkowski, stwierdza: „Gutkowski na swoim stanowisku miał wielu sobie nieżyczliwych, zwłaszcza wśród duchowieństwa, gdyż do godności, jakie tylko, dzięki usilnemu poparciu wielkiego księcia otrzymywał, wielu kapłanów zasłużonych w kościele, słuszne miało pretensye”³⁷.

Uważano go także za „kapłana wolnych przekonań, włóczęgę, który tyle czasu spędził poza Kościołem, w obozie nieprzyjaciół Stolicy Apostolskiej i papieża”³⁸ [chodziło o armię napoleońską – przypis r.D.]. Mówiono o nim, że „do grenadiera podobniejszy aniżeli do księdza”, nie cieszył się też dobrą opinią wśród biskupów. Zarzucano mu przede wszystkim to, że był „pupilem” znieawidzonego Wielkiego Księcia, że dbał o intratne tytuły, że lekcewał moralne wskazania Kościoła³⁹.

Znany publicysta Tymoteusz Lipiński zaznaczył w swym pamiętniku, powtarzając, jak się wydaje, uliczne plotki: „Obrzęd konsekracji odbył arcybiskup, który po skończonej ceremonii, dał wielki obiad u siebie. Nowy biskup jest ex Dominikan, wzrostu nadzwyczaj wielkiego. Spodziewać się należy, iż taką godnością zaszczycony, zmieni swój sposób życia a nawet i obyczaje, że nie będzie uczęszczał do miejsc stanu duchownemu nieprzyzwoitych, po cukierniach, bilardach, jak dotąd czynił, że na koniec nie będzie już potrzebował mamek dla swego potomstwa”⁴⁰. Mimo tych zastrzeżeń ze względu na usilne starania rządu

35 Szerzej na temat rządów biskupa Lewińskiego w: Z. Młynarski, *Sylwetki biskupów janowskich czyli podlaskich*, „WDP” 1970, nr 5–6, s. 124–127; R. Dmowski, *Biskup Feliks Łukasz Lewiński – pierwszy biskup Diecezji Janowskiej czyli Podlaskiej*, [w:] *Mozaika Ziemi Łosickiej. Religia – kultura – polityka*, red. A. Indraszczyk, Warszawa – Łosice 2005, s. 89–98.

36 M. Dzieścielski, *Feliks Łukasz i Franciszek Ignacy Lewińscy – biskupi podlascy*, „Studia Pelplińskie”, 2009, t. 41, s. 159–173.

37 Cyt. za: P. J. K. Podlasiak [J. Pruszkowski], *Janów biskupi czyli Podlaski. Z dawnych i współczesnych źródeł*, Kraków 1897, s. 114.

38 E. Nowak, op. cit., s. 201.

39 M. Żywczyński, op. cit., s. 130.

40 T. Lipiński, *Zapiski z lat 1825–1831*, do druku przygotował i przypisami objaśnił Kazimierz Bartoszewicz, Kraków 1883, s. 50. Gutkowski zostawił jako biskup gorliwy i przykładowy najpiękniejsze po sobie wspomnienie. Śmiało występując po roku 1831 w obronie praw kościoła, zmuszony był opuścić diecezję i Królestwo. Zmarł we Lwo-

rosyjskiego papież Leon XII 3 (18) lipca 1826 r. prekonizował go na biskupa janowskiego, konsekracja biskupia miała miejsce 1 października 1826 r. w kościele św. Jana w Warszawie⁴¹ równocześnie otrzymał nominację na senatora Królestwa Polskiego. Ingres do kościoła katedralnego w Janowie odbył w jego imieniu bp. Franciszek Lewiński sufragan podlaski. Ze względu na brak mieszkania w stolicy diecezji w Janowie Podlaskim, przez trzy lata mieszkał w klasztorze dominikanów w Warszawie czekając na zwrot zamku biskupiego w Janowie Podlaskim. Następnie zamieszkał w Janowie, w specjalnie zbudowanym budynku, gdyż mimo ustaleń zawartych w konkordacie nie otrzymał na swe potrzeby dawnej siedziby biskupów łuckich, zajętej wówczas przez władze stadniny koni. W 1830 r. wyjednał u Stolicy Apostolskiej dekret, wyznaczający św. Apostołów Szymona i Tadeusza na patronów Diecezji Podlaskiej.

Jako senator zasiadał w powołanym przez cara Mikołaja I Sądzie Sejmowym (przeciwko członkom Towarzystwa Patriotycznego) działającym od 15 czerwca 1827 r. do 16 marca 1829 r. Był jednym z najsurowszych rzeczników wysokiej kary dla podsądnych⁴².

Stosunek biskupa do powstania listopadowego

W okresie powstania listopadowego biskup Gutkowski bardzo niechętnie odnosił się do walki zbrojnej⁴³, jako jedyny z biskupów nie podpisał aktu de-tronizacji cara Mikołaja z tronu polskiego⁴⁴, w wyniku czego został przez Sejm Królestwa Polskiego wykreślony z listy senatorów⁴⁵. Gdyby nie zmienił swej polityki uległości wobec cara, władze powstańcze zagroziły mu również odebraniem diecezji⁴⁶.

Zabronił m.in. podległemu sobie duchowieństwu ogłaszania z ambon odezw powstańczych, karał łamiących ten zakaz księży⁴⁷. Mimo sprzeciwu biskupa po-

wie, jako filar, kolumna kościoła.

41 E. Nowak, op. cit., s. 201.

42 H. Dylągowa, *Duchowieństwo przed powstaniem listopadowym*, [w:] *Duchowieństwo a powstanie listopadowe. (Postawa patriotyczna i życie religijne)* pod redakcją Władysława Rostockiego, Jana Skarbka i Jana Ziółka, Lublin 1980. „Roczniki Humanistyczne” t. XXVIII, z. 2, s. 23–25; H. Dylągowa, *Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy 1821–1829*, Warszawa 1970, s. 297 i n.

43 F. Stopniak, *Kościół na terenie województwa białkopodlaskiego od połowy XIX wieku*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, red. T. Wasilewski i T. Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 363.

44 A. Wroński, *Duchowieństwo i Kościół katolicki w Królestwie Polskim wobec sprawy narodowej w latach 1832–1860*, Warszawa 1994, s. 56.

45 S. Ziółek, *Sejm Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego 1830–1831*, Warszawa 2007, s. 332.

46 M. Żywczyński, *Gutkowski Jan Marcei „PSB”*, t. IX, 1960–61, s. 180.

47 Szerzej o udziale duchowieństwa podlaskiego w powstaniu oraz o stosunku bp. Gutkowskiego do działań powstańczych w krótkim, ale znakomicie udokumentowanym artykule: J. Warmiński, *Duchowieństwo województwa podlaskiego w powstaniu*

wstanie listopadowe na Podlasiu spotkało się z poparciem sporej części duchowieństwa. Bp. Gutkowski, choć kilka lat wcześniej był Naczelnym Kapelanem WP, czynnie sprzeciwiał się także rekwizycji dzwonów kościelnych na potrzeby powstańcze⁴⁸. Sam zaś najprawdopodobniej w obawie o swoje życie, na krótki okres schronił się, za Bugiem, na terytorium cesarstwa⁴⁹.

W 1832 r. biskup Gutkowski wydał list pasterski, w którym zarzucał powstańcom bezbożność. Podsumował powstanie niezmiernie ostro, pisząc: „duch zawrotu i furii piekielnych ogarnął zepsutych”⁵⁰. Warto zauważyć, że w swojej krytyce powstania, jako walki z legalną władzą (należy pamiętać, że car był również królem polskim), nie był on odosobniony. Podobna krytyka powstania znalazła się w bulli papieskiej wydanej przez Grzegorza XVI w 1832 r., w której potępił on powstanie listopadowe jako bunt przeciwko prawowitej władzy ustanowionej przez Boga. Czytamy w niej m.in., że potępiono tych, którzy „pod pozorem dobra religii w naszych nieszczęsnych czasach, podnosząc głowę przeciw prawej władzy monarchów, swoją ojczyznę, pozbawioną wszelkich więzów należnego posłuszeństwa, bardzo ciężką okryli żałobą”⁵¹. Krytyka ta wywołana była jak sądzi wielu historyków, przede wszystkim strachem papieża, jako głowy Kościoła, przed kolejną groźbą rewolucji.

W 1835 r. biskup Gutkowski, został odznaczony orderem św. Anny. Wiadomo, również, że był także Kawalerem Orderu Św. Stanisława IV klasy.

Konflikt z rządem rosyjskim

„Piękną kartę” w działalności biskupa Gutkowskiego stanowi jego walka z rządem rosyjskim w obronie religii i praw Kościoła rzymskokatolickiego. Według ks. M. Żywczyńskiego Gutkowski, jako biskup podlaski zmienił swoje obyczaje, ale pozostał w nim ten sam porywczy, uparty, bezwzględny, wprost wo-

1830–1831, [w:] *Państwo, Kościół, Niepodległość*, praca zbiorowa pod red. J. Skarbka i J. Ziółka, Lublin 1986, s. 77, 84, 85.

48 J. Skarbak, *Wkład materialny duchowieństwa rzymskokatolickiego w Powstaniu Listopadowym 1830–1831 roku*, [w:] *Duchowieństwo a powstanie listopadowe...*, op. cit., s. 123; J. Skarbak, J. Ziółka, *Pomoc materialna duchowieństwa rzymskokatolickiego dla powstania listopadowego 1830–1831*, „*Studia Płockie*” 1974, t. II, s. 254, 258.

49 M. Godlewski, *Parę nieznanych stron z życia Marceliego Gutkowskiego Biskupa Podlaskiego (1831–1843) Z niewydanych źródeł*, „*Ateneum Kapłańskie*” 1932, t. 30, z. 3, s. 226.

50 ADS, Akta Ogólne, (stare), nr 413, Rozporządzenia i listy pasterskie biskupów podlaskich. List pasterski J. M Gutkowskiego z 30 I 1832 r., k. 40.

51 Cyt. za: K. Grzybowski, B. Sobolewska, *Doktryna polityczna i społeczna papieża (1789–1968)*, Warszawa 1971, s. 25. Szerzej problematykę stosunku papieża do powstania omówił: M. Żywczyński, *Geneza i następstwa encykliki Cum primum z 9 VI 1832 r. Watykan i sprawa polska w latach 1830–1837*, Warszawa 1935; M. Godlewski, ks., *Watykan a powstanie listopadowe*, „*Ateneum Kapłańskie*”, 1931, t. 28, s. 2, s. 113–129.

jowniczy temperament⁵². Jako pasterz diecezji wnikliwie zajął się jej sprawami. Podniósł poziom nauki w seminarium, sam często przebywał w nim i przemawiał do alumnów, dbał o poziom intelektualny oraz moralny duchowieństwa poprzez kongregacje dekanalne i egzaminy kleru. W listach pasterskich podkreślał zadania kapłanów w trudnych dla Kościoła czasach, często przeprowadzał wizyty kanoniczne. Publicznie zawstydył lenistwo i opieszałość księży, a nagradzał postępujących zgodnie z powołaniem.

Ks. Pruszkowski pisze: „Gutkowski był reformatorem swojego duchowieństwa, czuwał troskliwie nad jego pracą w kościele, nad jego obyczajami w domu. Pomiędzy innymi postanowieniami swojemi, zakazał księżom gier hazardowych, gry w karty na plebaniach w czasie odpustów, zwłaszcza podczas odprawiającego się nabożeństwa. Zabronił używania krótkiej kapoty, czy to około gospodarstwa, czy tem bardziej w kościele, a także osobistego włóczenia się księży po jarmarkach i targach, co wówczas było rzeczą bardzo zwyczajną. Oprócz tego surowe wydał przepisy, mające na celu podniesienie moralności duchowieństwa.

Duchowieństwo starsze, nieprzywykłe do tak surowych rządów, było bardzo niezadowolone i szemrało na Gutkowskiego, lecz gdy spostrzegło, że biskup nie zważa na ich opinię i wypełnia obowiązki swoje niezmiennie z tą samą surową sprawiedliwością i sumiennością pasterską, że przytem wielką łaską swoją wyróżnia młodszych lecz wzorowych i pracowitych kapłanów, sam wyjednywa dla nich u panów kollatorów prezenty na beneficja, z pominięciem starszych, zmuszeni byli wszyscy pochylić głowy przed biskupem, i uznać w nim apostolskiego męża, który dla świętej a wielkiej pracy szuka dobrych i gorliwych robotników”⁵³. W wyniku tych działań biskup szybko zdobył ogromną popularność w diecezji zarówno wśród kapłanów, jak i wiernych.

W sprawach religijnych okazał się, ku zaskoczeniu wszystkich, nieprzejednany wobec żądań władz. Ks. Marceł Godlewski podaje kilkanaście przykładów sprzeciwu biskupa wobec posunięć administracji carskiej, zaznaczając równocześnie, że niemal każdy z nich kończył się skargą władz, składaną na zachowanie biskupa w Watykanie⁵⁴. Sprzeciwił się m.in. zakazowi rządowemu, zabraniającemu duchowieństwu rzymskokatolickiemu udzielania posług religijnych unitom, restrykcjom przy przyjmowaniu kandydatów do seminarium. Wielokrotnie występował w obronie małżeństw katolickich, w obronie religii i praw kościoła, i z tego też względu popadł w konflikt z władzami rosyjskimi⁵⁵. Według zarządzeń władz, dzieci urodzone w małżeństwie mieszanym (katolicko-prawosławnym) miały być ochrzczone i wychowywane w obrządku prawosławnym. Dlatego Gut-

52 M. Żywczyński, op. cit., s. 130.

53 Cyt. za: P. J. K. Podlasiak [J. Pruszkowski], op. cit., s. 119.

54 M. Godlewski, op. cit., 1932, t. 30 z. 5, s. 446–452.

55 E. Jabłońska-Deptuła, Religijna suwerenności narodowej w XIX wieku, „Więź”, 1982, nr 4–5, s. 13; eadem, ...Czyż może historia popłynąć przeciw prądowi sumień? (Kościół – religia patriotyzm) 1764–1864, Paryż 1987, s. 16.

kowski zakazał w swej diecezji błogosławienia par o odmiennych wyznaniach. Sprzeciwiał się zarządzeniom władz dotyczącym małżeństw mieszanych, m.in. zabronił błogosławienia bez dyspensy Stolicy Apostolskiej małżeństw katolików z osobami innych wyznań.

Był gotów podporządkować się władzy świeckiej w sprawach dotyczących polityki, nie godził się jednak na jakiegokolwiek ingerencje w sprawy czysto religijne. W swych listach pasterskich do diecezjan, wzywał wiernych do modlitw „za długie i szczęśliwe panowanie Najjaśniejszego Monarchy”, ale równocześnie przytaczał słowa Jana Złotoustego: „Kiedy usłyszysz, żeby cesarzowi oddać co jest cesarskie, to tylko przez to rozumiemy co religii i pobożności bynajmniej nie szkodzi; co bowiem wierze i cnocie przeciwne, nie cesarza lecz czarta jest daniną i haraczem”⁵⁶.

Sprzeciwiał się postulatowi rządu, aby wszystkie decyzje biskupie miały uprzednio zezwolenia rządowe. Zakazał podległym sobie księżom ogłaszania z ambon rozporządzeń rządowych, stojąc na stanowisku, że kościół jest miejscem kultu religijnego a nie miejscem uprawiania polityki. Zabraniał księżom używania tytułu „urzędnik stanu cywilnego”⁵⁷.

Nie zgodził się na konfiskatę książki Józefa Hermana Schmidta pt. *Zgodność i różność między zachodnim i wschodnim Kościołem, czyli pomysł ku połączeniu odstępczej cerkwi greckiej z Kościołem rzymskokatolickim*, twierdząc, że książka zawiera naukę zgodną z nauką Kościoła, a konfiskata godziłaby w wolność religijną⁵⁸. W 1839 r. wbrew poleceniom władz nie złożył sprawozdania o bractwach i stowarzyszeniach religijnych działających na terenie diecezji podlaskiej, uzasadniając, że wiedza ta nie jest rządowi do niczego potrzebna.

Korespondował z rządem w ostrej, wręcz nietaktownej formie, co szczególnie drażniło urzędników carskich, którzy zdawali sobie sprawę z faktu, że lojalny pod względem politycznym a nieprzejednany pod względem obrony praw Kościoła biskup jest niezwykle groźnym przeciwnikiem.

Rząd w ramach represji odmówił Gutkowskiemu pensji, przeprowadzał liczne śledztwa, podczas których badano biskupa podejrzewając go o chorobę psychiczną. Sytuacja stawała się niezwykle napięta, tym bardziej, że postawa biskupa zdobywała mu liczne rzesze zwolenników, czego najlepszym dowodem było dobrowolne opodatkowanie się duchowieństwa podlaskiego na rzecz utrzymania biskupa. O swoim postępowaniu Gutkowski informował nuncjusza wiedeńskiego za pośrednictwem przebywającego na wygnaniu biskupa Skórkowskiego, a taka korespondencja była zabroniona. Treść tej korespondencji dostała się w ręce rządu rosyjskiego oraz emigracji polskiej, która publikowała te listy we

⁵⁶ Cyt. za: A. Wroński, op. cit., s. 138–139.

⁵⁷ A. Wroński, op. cit., s. 139; M. Żywczyński, *Sprawa Gutkowskiego 1833-1840...*, op. cit., s. 144.

⁵⁸ M. Żywczyński, op. cit., s. 132–133.

Francji. Biskup janowski urastał w opinii zagranicznej na bohatera walki o wolność religijną.

Władze wystosowały do Stolicy Apostolskiej szereg pism w których oskarżały Gutkowskiego o zdradę stanu. W korespondencji z przedstawicielami władz administracyjnych używał ostrych, a nawet ironicznych sformułowań, na co szczególnie zwracali uwagę posłowie rosyjscy, żądając od papieża usunięcia biskupa z diecezji. Papież Grzegorz XVI w brewe z 21 czerwca 1837 r. uznał jednak, że biskup janowski ma rację broniąc praw Kościoła, ostrzegł go jedynie by był ostrożniejszy w korespondencji z rządem. Biskup uznając, że władze zwracały się do niego, zwłaszcza od 1837 r., w równie nieodpowiedni sposób, nie zmienił tonu swych wypowiedzi.

Zesłanie

Zniecierpliwiony zachowaniem biskupa, mającego wcześniej w sferach rządowych opinię ugodowca i liberała, car Mikołaj I wydał rozkaz usunięcia siłą bp. Gutkowskiego z Janowa. Aresztowania dokonano w nocy z 28 na 29 kwietnia 1840 r. i wywieziono do Ozieran w guberni mohylewskiej, gdzie umieszczono go w drewnianym klasztorze kanoników regularnych, wśród lasów i bagien. Urzędnik policyjny pilnował biskupa dzień i noc. Nie dozwolono mu nawet na odprawianie Mszy św⁵⁹. Dopiero 17 maja rząd powiadomił o tym fakcie Stolicę Apostolską. W odpowiedzi na to kardynał sekretarz stanu dwukrotnie złożył protest, który niczego nie zmienił.

Po długich rokowaniach rządu rosyjskiego ze Stolicą Apostolską, 7 kwietnia 1841 r. papież Grzegorz XVI wystosował do Gutkowskiego brewe, w którym, biorąc pod uwagę dobro Kościoła, a szczególnie troskę o Diecezję Podlaską pozbawioną pasterza, zachęcał go, aby się zrzekł biskupstwa podlaskiego. Gutkowski zgodził się z wolą papieża, uczynił to jednak dopiero rok później po otrzymaniu wspomnianego pisma. 19 maja 1842 r. podpisał rezygnację z biskupstwa janowskiego.

Skutkiem tej decyzji było zwolnienie Gutkowskiego z wygnania. W 1843 r. biskup opuścił granice Rosji i wyjechał do Lwowa (wówczas był to zabór austriacki), gdzie 19 marca 1843 r. zamieszkał w klasztorze oo. franciszkanów. Tytuł biskupa podlaskiego nosił jednak aż do 1856 r. (tj. do chwili nominacji następcy na stolicę biskupią). 18 października tego roku został obdarzony tytułarną godnością arcybiskupa marcjanołitańskiego.

Biskup wygnaniec, zmarł we Lwowie w wieku 87 lat, 3 października 1863 r. i tam został pochowany. Jego grób znajduje się przy jednej z głównych alei słynnego Cmentarza Łyczakowskiego (kwatery nr 4)⁶⁰.

⁵⁹ P. Aleksandrowicz, op. cit., s. 93.

⁶⁰ A. Sprycha, *Wspomnienie o bp. Gutkowskim. Żołnierz (nie tylko) Chrystusa*, „Echo

Podsumowując należy stwierdzić, że opinia o bp. Gutkowskim zamieszczona na łamach Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN wyrażona w słowach: „Giętki, posłusznie wypełniający monarsze rozkazy”, jest nie tylko krzywdząca, ale całkowicie bezzasadna.

Biskup Podlaski, okazał się gorliwym pasterzem i obrońcą praw Kościoła katolickiego, ale wszedł przez to w konflikt z rządem carskim. Zgodnie z ówczesną doktryną Kościoła, stał bowiem na biblijnym stanowisku: „oddajcie Bogu co boskie, a co cesarskie cesarzowi”. Jego nieugięta postawa wobec władz rosyjskich, przywołuje jednoznaczne skojarzenie z postawą Prymasa Tysiąclecia, Stefana Wyszyńskiego, który również prowadził początkowo krytykowaną i niezrozumianą przez wielu ugodową politykę wobec władz komunistycznych. Potrafił jednak podobnie jak bp. Gutkowski sto lat wcześniej powiedzieć, dokończenie tej ewangelicznej przypowieści: „ale gdy cesarz siada na ołtarzu, mówimy nie wolno”. Przed śmiercią stał się sławny w całym ówczesnym, katolickim świecie jako: „kolumna i filar polskiego Kościoła”.

Andrzej Stawarz

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

O potrzebie badań nad znaczeniem regionalnych towarzystw kultury we współczesności

Regionalizm we współczesnej Polsce odgrywa ważną rolę w rozwoju społecznym i kulturalnym, chociaż nie zawsze jest w pełni uświadamiany i doceniany, zarówno przez samorządy, jak i społeczności lokalne. Stale wzrasta liczba stowarzyszeń regionalnych i lokalnych, mnożą się ciekawe i wartościowe inicjatywy, podejmowane są różnorodne prace badawcze nad regionami. Rozwijana jest myśl regionalistyczna, można nawet mówić o stałym doskonaleniu ideologii regionalizmu we współczesności – w odniesieniu do aksjologii, zmieniającej się kultury w warunkach „płynnej nowoczesności” czy też wobec integracji europejskiej. Mam tu na uwadze przede wszystkim regionalizm jako formę aktywności społecznej służącej bezpośrednio lub pośrednio kształtowaniu tożsamości kulturowej regionów i wspólnot terytorialnych, nazywanych częstokroć w ujęciu socjologów i etnologów „małymi ojczyznami”¹.

Z całą pewnością prof. dr hab. Arkadiusz Kołodziejczyk, którego pamięci poświęcony jest ten tom, należał do ścisłego grona wybitnych badaczy-regionalistów ostatniej dekady XX i pierwszej dekady XXI wieku. Zajmował się w tej mierze przede wszystkim opisywaniem przeszłości wielu „małych ojczyzn”, głównie miast i gmin Mazowsza i Podlasia. Swoim udziałem w nowatorskich monografiach historycznych, np. *Węgrowa* czy *Milanówka*, swoiście wyznaczał nowe obszary poznawania przeszłości regionu. Wniósł ponadto wielce znaczący wkład w rozwój tego rodzaju badań jako inicjator i redaktor, bądź też współredaktor serii wydawniczych (np. *Kultura ludowa Mazowsza i Podlasia*) oraz licznych prac zbiorowych, wreszcie zupełnie nowych czasopism naukowych o charakterze regionalnym, jak np. „*Rocznik Legionowski*” czy „*Rocznik Wołomiński*”. Wysoce ceniłem sobie współpracę z prof. Arka-

1 Por. m.in.: J. Damrosz, *Ojczyzna i jej regiony (region, regionalizm, edukacja lokalno-regionalna i etniczna)*, Płock – Warszawa 2007; pokłosia dwóch ostatnich Kongresów Regionalnych Towarzystw Kultury: *A to Polska właśnie...*, pod red. A. J. Omelaniuka, Wrocław – Warszawa 2007; *Świętokrzyskie sercem Polski*, zespół redakcyjny pod kier. M.A. Zarębskiego, Kielce – Zagnańsk 2011.

diuszem Kołodziejczykiem w tej dziedzinie, jego udział autorski i redaktorski w wielu wspólnych przedsięwzięciach naukowo-badawczych i edytorskich.

W jednym ze swoich ostatnich publikowanych artykułów Arkadiusz Kołodziejczyk zajął się kwestią odradzania się ruchu regionalistycznego na przełomie XX/XXI w.² To dosyć szczegółowe, wartościowe poznawczo opracowanie daje asumpt do poważnego rozważenia kwestii podjęcia szerszych badań nad ruchem regionalistycznym w Polsce, a w szczególności nad jego funkcją kulturotwórczą w okresie po roku 1989. Na potrzebę zaprojektowania i poprowadzenia tego rodzaju badań wskazuje też analiza szeregu wypowiedzi i referatów z chociażby dwóch ostatnich Kongresów Regionalnych Towarzystw Kultury (Warszawa 2006, Kielce 2010). I nie chodzi w tym wypadku wyłącznie o jednorazowe badania, lecz o stworzenie podwalin projektu mającego służyć powołaniu nowego podmiotu (zespołu badawczego), który jako swoiste „obserwatorium kultury regionalnej” miałby za zadanie monitorowanie, dokumentowanie i analizowanie działalności ruchu stowarzyszeń społeczno-kulturalnych oraz inicjowanie i współdziałanie w realizacji konkretnych tematów badań naukowych.

Wielce wartościową poznawczo pracę w tej mierze wykonał działający w latach 1983–2001 Krajowy Ośrodek Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie. Olbrzymi dorobek tego ośrodka³, zlikwidowanego decyzją ministra kultury i dziedzictwa narodowego, nie uległ – na szczęście – zaprzepasczeniu, chociaż już ponad 10-letnia przerwa w systematycznym dokumentowaniu ruchu regionalistycznego jest dotkliwa i zapewne będzie trudna do odrobienia. Jednakże przejście przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie bogatego księgozbioru i dokumentacji po zlikwidowanym KODRTK (za sprawą Ciechanowskiego Towarzystwa Naukowego, które dbało o zachowanie zbiorów) stało się obecnie podstawą do podjęcia działań zmierzających zarówno do kontynuowania prac leżących do niedawna w gestii ośrodka ciechanowskiego, jak i wypracowania podstaw dla nowych zadań związanych z badaniami nad kulturotwórczym znaczeniem ruchu regionalistycznego we współczesności.

Wydaje się, iż doskonałą możliwość konkretnego i twórczego działania w tej mierze niesie z sobą fakt podjęcia współpracy przez grupę badaczy-regionalistów reprezentujących Mazowsze i regiony ościenne z Wydziałem Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zrealizowana w tym gronie inicjatywa sympozjum „Perspektywy badań nad kulturą regionalną” (UKSW, 30 maja 2011 r.) dostarczyła organizatorom interesujących materiałów do poważnego rozważenia sprawy projektu „obserwatorium kultury

2 A. Kołodziejczyk, *Renesans regionalnych towarzystw kultury Mazowsza po 1989 roku (na przykładzie Mazowsza Wschodniego)*, [w:] *O tożsamość kulturową Mazowsza – maceczniki dziedzictwa i tradycji*, red. A. Stawarz, Warszawa – Ciechanów 2008, s. 49–71.

3 Udokumentowany przede wszystkim licznymi publikacjami, w tym w 42 tomach „Prac Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie” i 13 numerach „Informatora KODRTK”.

regionalnej". Przejęty przez Bibliotekę UKSW księgozbiór utworzony w ramach KODRTK w Ciechanowie (ok. 10 tys. druków zwartych i kilkadziesiąt tytułów czasopism specjalistycznych) może stanowić świetną podstawę poszukiwań badawczych, w tym także w zakresie prac licencjackich, magisterskich, rozpraw doktorskich na Wydziale Nauk Humanistycznych⁴. Na tym wydziale od kilku lat świetnie funkcjonuje polonistyka, dobrze rozwija się kulturoznawstwo. W ramach tego drugiego kierunku w roku akademickim 2010/11 zapoczątkowana została regionalistyka. Powołano w Instytucie Filologii Klasycznej i Kulturoznawstwa Katedrę Badań Regionalistycznych, natomiast w ramach studiów I stopnia ruszyły zajęcia specjalizacji regionalistycznej („Kultura – region – różnorodność”). Obecnie przygotowwany jest program pracy nowej katedry oraz projekt mający służyć powstaniu „obserwatorium kultury regionalnej”.

Jeżeli chodzi o doświadczenia poznawcze o charakterze teoretycznym i praktycznym ostatnich lat, związane z potrzebami dokumentowania i analizowania ruchu regionalistycznego i jego funkcji kulturotwórczej, to warto skorzystać z wyników prac podjętych w ramach projektu „Mateczniki kultury Mazowsza”. Projekt ten realizowany był wspólnie przez Akademię Humanistyczną im. A. Gieysztora w Puławach (Międzywydziałowy Instytutu Rozwoju Regionalnego i Lokalnego) i Muzeum Niepodległości w Warszawie w latach 2006–2008⁵. Osnową tego projektu stały się współczesne „mateczniki dziedzictwa i tradycji”, a więc te organizacje społeczne i instytucje kultury, które z racji swoich uprawnień statutowych i kompetencji zajmują się zachowaniem, ochroną i upowszechnianiem dziedzictwa regionu (dziedzictwa materialnego i niematerialnego) oraz krzewieniem tradycji kultury regionalnej. Po stronie organizacji społecznych pierwszorzędą rolę spełniają regionalne stowarzyszenia społeczno-kulturalne i naukowe, po stronie instytucjonalnej – przede wszystkim muzea regionalne⁶, a także specjalnie powoływane ośrodki zajmujące się dokumentowaniem przeszłości i teraźniejszości konkretnych miast i ich okolic (powiatów jako swoistych mikroregionów administracyjnych)⁷.

Warto zadbać o to, by projekt badawczy „Mateczniki kultury Mazowsza” znalazł kontynuację w ramach programu działalności „obserwatorium kultury regionalnej”. Do tego programu powinny być włączone zarówno Katedra Badań

4 Jeżeli chodzi o inne wydziały UKSW, to księgozbiór regionalistyczny może też służyć studentom i doktorantom np. Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych.

5 Por. Z. Ptasiewicz, *Projekt – „Mateczniki kultury Mazowsza”*, [w:] *O tożsamość...*, op. cit. s. 7–12.

6 Od kilku lat organizowane są konferencje naukowe poświęcone problematyce muzeów regionalnych. Materiały z tych konferencji zawierają bardzo wiele nowych ustaleń istotnych z punktu widzenia badań nad współczesną kulturą regionalną. Patrz m.in.: *Regionalizm. Idea – tradycje – perspektywy rozwoju w muzealnictwie*, oprac. zbiorowe, Płock 2007; *Muzea regionalne. Jaka przyszłość?*, oprac. zbiorowe, Pułtusk 2010.

7 Najlepszym, jak dotąd, przykładem jest Ośrodek Dokumentacji Dziejów Miasta w Płońsku, zorganizowany w ramach Miejskiego Centrum Kultury w Płońsku.

Regionalistycznych WNH UKSW, jak i Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora w Puławach oraz towarzystwa naukowe, w pierwszej kolejności Mazowsza i Podlasia, później zapewne innych regionów Polski. Program „obserwatorium” zdecydowanie powinien stopniowo obejmować cały kraj, w przyszłości należałoby też zadbać o rozwinięcie współpracy międzynarodowej, chociażby z niektórymi państwami Unii Europejskiej oraz Europy wschodniej. Jednak najbliższe miesiące należy poświęcić stworzeniu podstaw koncepcyjnych (idea, zakres merytoryczny prac dokumentacyjnych i badań naukowych) i organizacyjnych „obserwatorium”. W moim przekonaniu dobrą płaszczyzną współdziałania w tej kwestii może być porozumienie między Wydziałem Nauk Humanistycznych UKSW a utworzonym w 2009 r., z inicjatywy Arkadiusza Kołodziejczyka i grupy jego bliskich współpracowników, Mazowiecko-Podlaskim Towarzystwem Naukowym.

W ramach prac koncepcyjnych służących powołaniu „obserwatorium kultury regionalnej” warto rozważyć przede wszystkim nie tyle formułę organizacyjną samego „obserwatorium”, ile bardziej zająć się określeniem przedmiotu prac badawczych i zaprojektowania odpowiedniego grantu. Współczesna kultura w wymiarze regionalnym jest bardzo interesującym przedmiotem różnego rodzaju badań – socjologicznych, etnologicznych, językoznawczych, folklorystycznych itd. Jest nadal – mimo trudnych wyzwań i licznych zagrożeń w dzisiejszej rzeczywistości – fenomenem kultury współczesnej, zachowując wiele form własnego dziedzictwa i kultywując te tradycje, które dobrze służą utrzymaniu własnej odrębności i tożsamości. Problematyka kultur regionalnych wycinkowo uwzględniana jest w nowszych projektach badawczych⁸, wchodzi też częściej niż w poprzedniej dekadzie w zakres studiów w coraz większej liczbie wyższych uczelni (głównie uniwersytetów, ale także innych uczelni, również niepublicznych). Jednakże, gdy przyjrzymy się profilowi podejmowanych badań, jak i wykładanych przedmiotów akademickich, stwierdzamy fakt słabego uwzględnienia problematyki dziejów polskiego regionalizmu, a także współczesnej roli stowarzyszeń regionalnych w kształtowaniu kultury oraz budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. I przynajmniej tym drugim zagadnieniem powinno zająć się, możliwie szybko, projektowane „obserwatorium”.

Rzecz jasna program „obserwatorium kultury regionalnej” trzeba widzieć w szerszej perspektywie poznawczej, zarówno w całej różnorodności kultur regionalnych, jak i w kontekście wyzwań współczesności. Niewątpliwie musimy w tym wypadku wziąć pod uwagę diagnozę, jaką zaprezentował Zygmunt Bauman podczas niedawnego Europejskiego Kongresu Kultury we Wrocławiu. Jego zdaniem „Kultura składa się dziś z ofert, a nie nakazów; z propozycji, a nie norm

⁸ Jedne z bardziej wartościowych poznawczo wyników badań opublikowano kilka lat temu w pracy: *Mazowsze bez granic. Przyczynek do antropologii kulturowej regionu*, red. J. Kurczewski, Warszawa 2005.

(...)”, zaś charakteryzuje ją „przemożny pęd do nieustającej zmiany”⁹. Co więcej, kultura staje się jednym „z departamentów gigantycznego domu towarowego, jakim stał się świat przeżywany przez ludzi przeobrażonych (...) w konsumentów”¹⁰. W rezultacie kultura służy już w coraz mniejszym stopniu „oświecaniu i uszlachetnianiu” ludzi, lecz „posiada klientów do uwodzenia”¹¹. W czasach „płynnej nowoczesności” wyczerpują swą moc paradygmaty odnoszące się do poznawania, interpretowania rzeczywistości, w tym kultury. „Uwodzenie” konsumentów wydaje się mieć charakter „niekończącej się czynności”, co – częstokroć złudnie, iluzorycznie – ma służyć niepowtarzalności zdarzeń, atrakcyjności ofert, dzięki którym nasze życie pozbawione będzie konformizmu, rutyny, monotonii. Tymczasem obserwacja, zapewne dalece niepełna, ruchu regionalistycznego w Polsce, ukierunkowanego na kultywowanie i upamiętnianie tradycji lokalnych i regionalnych, ochronie dziedzictwa (w tym zabytków i folkloru), prowadzi do wniosku, iż ten żywy nurt działalności społecznej stara się obronić wartości i różnorodność kultur regionalnych przed wpływami globalizacji. W istocie mamy do czynienia przede wszystkim z problemem zachowania własnej tożsamości kulturowej, której podstawą jest zakorzenienie we wspólnotach lokalnych i regionach. Zdaniem Leona Dyczewskiego OFMConv najlepszym narzędziem obrony własnej tożsamości kulturowej jest coraz głębsze poznawanie swojej kultury, umiślanie tego, co własne i rozwijanie, stałe wzbogacanie rodzimego dziedzictwa kulturowego¹².

Nie przesądzając ostatecznego kształtu tego programu, można się pokusić o chociażby kilka propozycji co do kierunków działalności „obserwatorium”. W moim przekonaniu w początkowej fazie tej działalności należałoby stworzyć bazę danych o „matecznikach dziedzictwa i tradycji”, a więc tych podmiotach społecznego współdziałania oraz instytucjach, które w praktyce dnia codziennego nie tylko zajmują się kulturą własnych regionów, lecz także w mniejszym czy większym stopniu przyczyniają się do rozwoju tej kultury. Mówiąc o kulturze regionalnej mam na myśli ten dorobek przeszłych pokoleń i kontynuowane tradycje, które służą zachowaniu własnej odrębności, podtrzymywaniu i kształtowaniu tożsamości regionalnej. Rodzime treści kultury regionalnej reprezentują bowiem świat regionalnej (lokalnej) duchowości i mentalności, wiele istotnych wartości życia społecznego we wspólnotach terytorialnych (wsie, gromady, gminy, miasteczka), poszanowanie tradycyjnych zwyczajów i obyczajów (przynajmniej

9 Z. Bauman, *Kultura płynnej nowoczesności*, Warszawa 2011, s. 27–28.

10 Ibidem, s. 30.

11 Ibidem, s. 30.

12 L. Dyczewski, *Kultura w całościowym planie rozwoju*, Warszawa 2011, s. 52–70. Por. też: L. Kołozub, *Kultura regionalna a tożsamość kulturowa*, [w:] *Regionalizm, kultura i oświata regionalna*, pod red. B. Cimały i J. Kwiatek, Opole 2010, s. 13–19; P. Petrykowski, *Tożsamość regionalna wobec współczesnych wyzwań*, [w:] *Tożsamość kulturowa regionu w warunkach integracji europejskiej – przykład Mazowsza*, pod red. A. Koseskiego i A. Stawarza, Warszawa 2003, s. 10–34.

w pewnej części). Ciągłe jednak mamy do czynienia ze zjawiskami groźnymi dla tożsamości kulturowej regionów, po części wynikają one z charakteru przemian współczesnej cywilizacji (globalizacja, postmodernizm – hybrydyzacja kultur), ale też i swoistego kompleksu „zaściankowości” czy „peryferyjności” w stosunku do centrum. Stopniowo tego rodzaju kompleksy są przełamywane, wszak w wielu małych miejscowościach rodzą się coraz to nowe inicjatywy w zakresie życia kulturalnego, które nie hołdują pozbawionym wartości wzorcom kultury popularnej, a oparte są na potencjale dziedzictwa i twórczości środowisk lokalnych. W tym wypadku kluczowym zagadnieniem wydaje się sprawa waloryzacji kultury regionalnej w świadomości mieszkańców poszczególnych regionów¹³. Odnajdujemy na mapie Polski regiony kulturowe, w których kontynuowane są stosunkowo liczne tradycje. Stanowią one nadal o wyrazistości tych regionów, w dużej mierze dlatego, że z tradycji tych mieszkańcy nadal są dumni, odczuwają silną potrzebę ich kultywowania¹⁴. W części regionów procesy przemian (industrializacja, urbanizacja, globalizacja) doprowadziły jednak do swoistej erozji dziedzictwa kulturowego, przez co zanikło wręcz wiele grup etnograficznych, rozproszeniu uległy też enklawy społeczności lokalnych reprezentujących różne grupy etniczne czy wyznaniowe. Mamy w tym zakresie godne odnotowania wielce pozytywne zjawisko poznawczego „odzyskiwania” utraconego (w czasem po prostu zapomnianego przez badaczy) dziedzictwa kultury regionalnej, w tym także na Mazowszu¹⁵.

Wielokulturowość współczesnej Polski jest w coraz mniejszym stopniu definiowana etnograficznie, czyli poprzez różnorodność kultur poszczególnych grup etnograficznych i etnicznych. Mnożące się od paru lat festiwale i inne imprezy poświęcone wielokulturowości w bardzo małym stopniu odwołują się do prezentacji form folkloru in crudo, preferując wykorzystanie estradowe form zdecydowanie zaliczanych do folkloryzmu, albo też zupełnie nowej twórczości w mniejszym czy większym stopniu inspirowanej wybranymi elementami tradycji słownej, muzycznej, plastycznej. Nie do powtórzenia w obecnej dobie wydają się takie spektakle jak np. *Wesele kurpiowskie* z lat 30. XX w., czy cykl widowisk folklorystycznych realizowany w warszawskiej Filharmonii Narodowej w latach 90. ubiegłego stulecia. Ale już np. ciechanowskie przeglądy zespołów zapustnych stanowią intrygujący przykład łączenia tradycji regionalnych ze współczesnymi formami wypowiedzi satyrycznej, prześmiewczej odnoszącej się do naszej rzeczywistości społecznej czy obyczajowej. Tego rodzaju imprezy, sytuujące się zdecydowanie poza sferą występów częstokroć pozbawionych dobrego gustu i wartości

13 Szerzej pisałem o tym w artykule pt. *W obliczu globalizacji i glocalizacji – o waloryzację kultury regionalnej Mazowsza*, „Studia Mazowieckie”, 2007, nr 3, s. 81–92.

14 Najbardziej charakterystyczne pod tym względem regiony kulturowe: Podhale, Kaszuby, Kurpie, Łowickie.

15 Przykładowo można tu wspomnieć o pracach badawczych ośrodka w Ciechanowie nad mieszkańcami wsi szlacheckich (grupa Poborzanie).

artystycznych czy intelektualnych, może nie należą do rzadkości, ale powinny być w jeszcze większym stopniu przedmiotem troski całego ruchu regionalistycznego w Polsce. Powinny też być w większej skali niż dotychczas przedmiotem zainteresowania socjologów kultury i etnologów. Ale to tylko jeden z wielu przykładów z obszaru badań, które należy rozwinąć na gruncie współczesnych kultur regionalnych, a ściślej – poświęcić ich dokładniejszemu opisaniu i zinterpretowaniu.

Najchętniej zacząłbym tego rodzaju studia poznawcze od badań nad rolą ruchu regionalistycznego w rozwoju kultury współczesnej na poziomie lokalności w wybranych regionach administracyjnych (gminach, powiatach). Konieczne w tym wypadku byłoby uzyskanie jasnej odpowiedzi na kilka zasadniczych pytań: 1) jak się ma wyznaczony statutowo zakres celów i zadań stowarzyszeń regionalnych do faktycznie realizowanych przedsięwzięć; 2) jak są oceniane przez społeczności lokalne i samorządy formy i efekty działań o charakterze kulturotwórczym; 3) jaki jest zakres, metody i wyniki współdziałania stowarzyszeń regionalnych z instytucjami kultury i edukacji w regionie (muzeami, bibliotekami, szkołami). Uzyskane w tej mierze wyniki stałyby się dla „obserwatorium kultury regionalnej” dobrą podstawą do stworzenia poważnego projektu badawczego nad regionalizmem kulturowym. Tematem przewodnim, kluczowym mogłoby być zagadnienie „Kulturotwórcza rola stowarzyszeń regionalnych i lokalnych”.

W nawiązaniu do powyższych propozycji warto zauważyć, iż IX Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury w Kielcach przyniósł niezwykle bogate i inspirujące materiały, które zachęcić powinny wielu badaczy do podjęcia większego wysiłku naukowego na polu kultury regionalnej. Przypomnę, iż podczas kieleckiego kongresu, na którym spotkali się zarówno działacze jak i badacze-regionaliści, dyskutowano w dziesięciu zespołach problemowych: 1) Aktualne problemy w edukacji szkolnej. Rola wydawnictw w kształceniu regionalnym; 2) Samorząd a towarzystwa regionalne; 3) i 9) Rola nauki w służbie regionu i korzenie regionalizmu polskiego; 4) Turystyka krajobrazowa, kulturowa; 5) Znaczenie kultur mniejszości narodowych i pogranicza; 6) Mateczniki Małych Ojczyzn; 7) Muzea miejscem pracy regionalistów; 8) Literatura małych ojczyzn i jej wartości patriotyczne; 10) Anatomia kulturowo-literacka Zagłębia. W szczególności liczne opinie uczestników zespołów 3, 5, 6, 7 i 9 dobrze korespondują z zakresem przedmiotu proponowanych przeze mnie badań. Odwołując się w szczególności do wyników pracy zespołu 6, może warto zastanowić się nad ponownym rozważeniem wykorzystania kategorii „mateczniki małych ojczyzn”¹⁶, nawiązującej do zaprezentowanej w badaniach nad Mazowszem kategorii „mateczniki dziedzictwa i tradycji”. Moderator dyskusji tegoż zespołu na Kongresie RTK w Kielcach, Seweryn A. Wisłocki, w innej swojej publikacji świetnie rozwija rozważania w tej kwestii, wykorzystując zarówno szereg wątków zawartych w naszej literaturze

16 Patrz: *Świętokrzyskie sercem Polski...*, op. cit., s. 94–104.

narodowej (Mickiewicz, Kraszewski, Żeromski), jak i przypominając ustalenia znakomitego polskiego humanisty Józefa Burszty, który „(...) powtarzał stale, że człowiek rodzi się w danym miejscu i rodzinie, które są pierwszym kręgiem poznania świata zewnętrznego, potem w miarę wzrastania – najbliższe sąsiedztwo, później wieś, gmina lub jej najbliższa część (analogicznie w miastach: fragment ulicy, dzielnica, czasem całe miasto, jeśli nie jest duże). Są to związki naturalne, emocjonalnie umotywowane, w których akceptuje się wszystko jako swojskość – pejzaż, ludzi, panujące stosunki, przeświadczenia mityzujące rzeczywistość, które spajają regionalny wymiar kultury, folklor wierzeniowy i religię. To jest po prostu, jak określa antropologia kultury ten sposób widzenia i oceniania świata przez ludzi wszystkich ras i kultur – orbis interior – czyli nasz świat, swojski, któremu przeciwstawiany jest – orbis exterior – czyli świat obcy, znajdujący się na zewnątrz „naszego” okręgu, nieznany, wrogi, groźny (...). Oczywiście, wszystko, co znajduje się w „świecie naszym” jest jedynym, pozytywnym i jedynie słusznym odzwierciedleniem porządku kosmogonicznego, czyli boskiego (...).”¹⁷. W zakończeniu artykułu Seweryn Wisłocki podaje, jak można się domyślać, zarówno działaczom ruchu regionalistycznego, jak i badaczom konkretnych społeczności lokalnych, ogólny kierunek poszukiwań poznawczych: „Tak więc w dokładnym rozeznaniu swoich, regionalnych reliktyw kulturowych, szczególnie w folklorze wierzeniowym, droga do uświadomienia sobie jak, tu i ówdzie, zatracone pojęcie swego matecznika odnaleźć, odszukać, czasem w banalnej na pozór śpiewce ludowej, czasem w omszałym głazie przydrożnym, być może dawnym ołtarzu ofiarnym... Wiele tych śladów się zachowało, tylko należy im sens, czyli dawne znaczenie, lub pojęcie przywrócić”¹⁸.

Można przyjąć, iż poszukiwanie, odnajdywanie zatraconego „swego matecznika” przez regionalne towarzystwa kultury stanie się jednym z pierwszych zagadnień podejmowanych w ramach „obserwatorium kultury regionalnej”. Zapewne jednak nie jedynym. Wyraźnie narzucają się i inne kwestie, takie jak chociażby popularyzowanie (w ramach działań edukacyjnych czy różnych form artystycznych ukazujących np. dawne obrzędy, życie codzienne przodków, „ginące zawody” itp.) własnych tradycji, czy szerzej – dziedzictwa materialnego i niematerialnego. Jednak kulturotwórcza praca współczesnego ruchu regionalistycznego wykracza coraz śmielej poza sferę „mateczników dziedzictwa” (dokumentowanie, ochrona i popularyzacja). Mam tu na myśli szereg działań ukierunkowanych na rozwijanie lokalnej twórczości artystycznej – literackiej, plastycznej, widowiskowej, a inspirowanej miejscowymi, regionalnymi tradycjami. Regionalizm, przez wiele lat w PRL-u traktowany był w szerszym odbiorze

17 S.A. Wisłocki, *Matecznik Mały Ojczyzny – próba uściślenia pojęcia*, „Świętokrzyskie” 2010, nr 2, s. 46.

18 Ibidem, s. 50.

społecznym przez pryzmat folkloru, a może raczej folkloryzmu¹⁹. Tymczasem faktyczne dokonania tego ruchu były i pozostają nadal, niestety, słabo spopularyzowanymi w szerszym zakresie. Mimo iż od lat kilkunastu badacze regionalizmu mocno podkreślają znakomite osiągnięcia związane z aktywnością i badaczy, i działaczy ruchu na obszarze dziedzictwa kulturowego. Osiągnięcia w wymiarze czterech podstawowych form działań związanych z dziedzictwem (poznawanie, chronienie, rozwijanie, prezentowanie) są wielce znaczące, lecz prace powinny być kontynuowane i to jeszcze bardziej systematycznie. Tam gdzie istnieją odpowiednie warunki – przez badaczy specjalistów (np. etnografów), w trudniejszych sytuacjach – przez lokalnych badaczy przygotowanych przez specjalistów²⁰.

Zajmując się poznawczo ruchem regionalistycznym dotykamy istotnego zagadnienia działalności kulturotwórczej w społecznościach lokalnych, głównie wiejskich, także małomiasteczkowych. Zachęcający do głębszej refleksji, chociaż nieco przerysowany obraz stanu kultury wsi współczesnej przedstawił kilkanaście lat temu Zygmunt Kłodnicki podczas Krajowego Kongresu Kultury Wsi, wypowiadając w podsumowaniu swojego wystąpienia takie słowa: „(...) Oto kultura tradycyjna, nasze dziedzictwo kulturowe, przez setki lat kształtowała społeczności lokalne, a przez nie jednostki czułe i przywiązane do ojcowizny. Obecny impakt kultury masowej pozornie czyni z nas obywateli świata, w gruncie rzeczy pariasów pozbawionych prywatnych ojczyzn i rodzimej kultury. Dziś wieś zostawiona jest samej sobie, już bez dziedzictwa kulturowego, ale i bez domów kultury, klubów rolnika czy „Ruchu”, bibliotek, ze zmniejszoną ilością szkół, mniej niż w mieście wykształconymi nauczycielami, coraz biedniejsza, zostawiona na pastwę najłatwiej dostępnych rozrywek, jakimi są picie wódki i oglądanie telewizji i wideo (...). Oto na naszych oczach (...) za naszym przyzwoleniem, 1/3 Polaków jest wyzuwana ze swojej kultury, pozbawiana tożsamości regionalnej, młodzi ludzie wyrastają w kręgu kultury masowej, nieodpowiedzialni za swoją małą ojczyznę, bo już jej nie znają, a więc nie mają (...)”²¹.

Również z ówczesnych badań socjologów kultury, podobnie jak i wielu etnografów i etnologów, wynikało, iż kultura lokalna wsi (a więc i kultura regionalna) znajdują się w poważnym kryzysie. Przyczyn tego kryzysu badacze upatrywali przede wszystkim w bierności i braku poczucia wartości mieszkańców wsi, dezintegracji społecznej, niskim poziomie życia, niedowładzie infrastruktury życia kulturalnego oraz słabym zainteresowaniu mieszkańców wsi sprawami kultu-

19 Por.: J. Bartmiński, J. Styk, *Miejsce folkloru w idei regionalizmu*, [w:] *Regionalizm jako folkloryzm, ruch społeczny i formuła ideologiczno-polityczna*, pod red. M. Latoszka, Gdańsk 1993, s. 27–38.

20 Por.: R. Kantor, *O potrzebie uprawiania etnografii regionalnej*, „Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny” 2004, t. VI, s. 37–39.

21 Z. Kłodnicki, *Rola dziedzictwa kulturowego w kształtowaniu postaw i osobowości społeczności lokalnych*, [w:] *Krajowy Kongres Kultury Wsi*, pod red. A. J. Omelaniuka, Wrocław – Ciechanów 1997, s. 150.

ry²². Jednakże kluczową sprawą okazał się być brak autorytetów (w rozumieniu Bystroniowskim), które w przeszłości, stosunkowo jeszcze niedawnej, odgrywały decydującą rolę w zachowaniu tradycji, tożsamości i spójności społeczności lokalnych. Dziś etnolodzy i antropolodzy polscy, odwołując się do Bystroniowskiej koncepcji autorytetów, podejmują próby formułowania zadań mających ożywić działalność kulturotwórczą w zbiorowościach lokalnych. Proponuje się „uzdrowienie autorytetów” bądź też wykreowanie nowych autorytetów „dostosowanych do współczesnych warunków i potrzeb”²³. Takimi autorytetami lokalnymi mogą być przede wszystkim animatorzy (liderzy) kultury, działający jako eksperci w sprawach kultury lokalnej i regionalnej, a w wypadku ich braku na danym terenie – animatorzy „hobbyści”, „półzawodowi”, a więc np. działacze ruchu regionalistycznego, którym miejscowe władze samorządowe umożliwią zdobycie potrzebnych kwalifikacji w ramach profesjonalnie zorganizowanych kursów i szkoleń²⁴.

Mając na uwadze konceptualizację przyszłych badań w ramach „obserwatorium kultury regionalnej” zdecydowanie więc warto zająć się problematyką funkcjonowania działaczy regionalistów jako autorytetów kultury lokalnej, animatorów (liderów) pracy kulturotwórczej w środowiskach lokalnych. Jednym z pierwszych kroków zapewne winno być udokumentowanie relacji autobiograficznych, biografii i relacji opisujących współczesne działania regionalistów na rzecz kultury lokalnej i regionalnej. W tym względzie warto będzie skorzystać z wyników ankiety przeprowadzonej niedawno przez Zakład Etnologii Polski i Europy Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego²⁵.

Istotnym zagadnieniem, które winno być uwzględnione w programie przyszłych badań „obserwatorium kultury regionalnej”, jest problematyka zaangażowania stowarzyszeń regionalnych w tworzenie, organizowanie miejsc symbolicznych, w których – jak proponuje Leon Dyczewski OFMConv – „(...) dzisiejszy człowiek mógłby w jakiejś mierze realizować swój twórczy kontakt z drugą osobą, wspólnie przeżywać niewidzialną rzeczywistość, tworzyć i bawić się zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i uzdolnieniami (...)”²⁶. Jak wiadomo, symbolika związana z terytorium danej wspólnoty lokalnej (nierzadko łącznie z mitologią tego terytorium) zachowuje nadal znaczący wpływ na system norm i wartości podzielanych przez członków danej społeczności. Jednakże w warunkach „płynnej rzeczywistości” więzi międzyludzkie ulegają osłabieniu, zagrożona jest tożsamość kulturowa oparta na miejscowej tradycji, dorobku kolejnych pokoleń.

22 L. Dyczewski, *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin 1993, s. 199–205.

23 R. Kantor, *Teoretyczne i praktyczne podstawy kulturotwórczej działalności w zbiorowościach lokalnych*, „Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny”, 2002, t. IV, s. 9–11.

24 Ibidem, s. 12–14.

25 *Ja – regionalista. Refleksje, stanowiska, komentarze*, pod red. D. Kasprzyka, Łódź 2010.

26 L. Dyczewski, *Kultura w całościowym...*, op. cit., s. 203.

Stopień, poziom uczestnictwa w kulturze regionalnej jest jednym z głównych warunków trwałości wspólnot terytorialnych, jak i zachowania przez nie własnej tożsamości²⁷. Tymczasem w Polsce, jak i wielu innych krajach, od dłuższego czasu obserwuje się procesy dezintegracji, względnie nawet rozpadu wspólnot lokalnych²⁸. Nie rozszerzając w tym miejscu tej kwestii, niewątpliwie złożonej i wieloaspektowej, należy rozważyć jej włączenie do programu przyszłych badań. Trzeba bowiem koniecznie postawić przed badaczami (etnologami, socjologami, psychologami społecznymi) także i pytanie o to, czy i w jakim zakresie oraz na jakie sposoby regionalne towarzystwa kultury podejmują w ramach swoich prac problem odbudowania więzi osobowych, które – głównie ze względu na coraz większy zasięg konsumpcjonizmu – są zastępowane więziami rzeczowymi. Jest to zjawisko bardzo charakterystyczne, szczególnie w dużych miastach, metropoliach, swoistych „matecznikach nowoczesności”, które pod wieloma względami dostarczają nowych wzorców stylów życia mieszkańcom społeczności lokalnych.

Regionalne towarzystwa kultury, podejmując bardzo wiele rozmaitych zadań, o czym przekonują nas m.in. wyniki IX Kongresu RTK, stoją jednak nadal przed problemem zasadniczym, tj. zmianą paradygmatu regionalizmu²⁹, w tym może w szczególności zupełnie nowego zdefiniowania regionu kulturowego. Tym bardziej, że w strategiach rozwoju regionalnego poszczególnych województw zabrakło miejsca dla ruchu społecznego, regionalnych więzi społecznych, tożsamości, a zatem i kultury regionalnej. Czy i w jakiej formie, z jakim skutkiem towarzystwa regionalne próbują zmagać się z wprowadzaną po 1999 r. doktryną zarządzania regionami pełną „biurokratycznej bezduszości, dogmatycznych założeń i apodyktycznych ustaleń”³⁰, wykorzystując swoje doświadczenia i kompetencje w skutecznym realizowaniu obywatelskich inicjatyw, w tym zadań o istotnym dla społeczności lokalnych i regionów znaczeniu kulturotwórczym? Podjęcie trudu organizacji proponowanych przeze mnie badań w tym zakresie zapewne byłoby nawiązaniem do wielce znaczących osiągnięć zarówno Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie, jak i ogromnego dorobku regionalistycznego wypracowanego przez wielu badaczy.

27 Por.: Z. Rykiel, *Tożsamość terytorialna jako uczestnictwo w kulturze*, [w:] *Tożsamość terytorialna w różnych skalach przestrzennych*, pod red. Z. Rykła, Rzeszów 2010, s. 29.

28 Zob. m.in. P. Matczak, *Śmierć kliniczna wspólnot lokalnych*, „Czas Kultury”, 2006, nr 5–6, s. 12–23.

29 Problem ten dosyć szeroko ujął Andrzej Tyszka w artykule pt. *Zmiana paradygmatu*, [w:] *Świętokrzyskie sercem Polski*, s. 211–222.

30 A. Tyszka, *Zmiana...*, op. cit., s. 221.

Piotr A. Czyż

Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie

Parafia włodawska pw. św. Ludwika w świetle protokołu wizytacji 24 maja 1921 r. bp. Czesława Sokołowskiego, sufragana podlaskiego

Używając nazwy miejscowości Włodawa, kieruję się sentymentem do tego, czym jest ona dla mnie – „Mała Ojczyzną”. Jest to region obszaru Garbu Włodawskiego i północno-wschodniej części Równiny Łęczyńsko-Włodawskiej, obdarzony malowniczymi krajobrazami dolin rzecznych, jezior, torfowisk, pól oraz bogactwo różnych gatunków roślin i zwierząt. Znajduje się w otoczeniu Poleskiego Parku Narodowego, Poleskiego Parku Krajobrazowego i Sobiborskiego Parku Krajobrazowego, stanowiących razem Poleski Obszar Chronionego Krajobrazu. Obejmuje przygraniczne obszary Polesia na styku Białorusi, Ukrainy i Polski. Przez te malownicze tereny łąk, lasów, torfowisk i zarośli wierzbowych odwiecznym rytmem toczy swe fale Bug, który jest potocznie nazywany „największą dziką rzeką Europy”¹, wypełniając szeroką dolinę meandrami i wyspami starorzecza.

Z historią miasta związane są trzy kultury i wyznania: katolicyzm, prawosławie i judaizm. Również trzeba wspomnieć o protestantyzmie związanym z osobą Rafała Leszczyńskiego², będącego gorliwym wyznawcą kalwinizmu. Specyfika

1 *Włodawa i okolice w fotografii*, Lublin – Włodawa 2005, s. 5.

2 Rafał Leszczyński herbu Wieniawa (1579 – 29 marca 1636 we Włodawie) wojewoda bełski, przywódca różnowierców, syn Andrzeja Leszczyńskiego, wojewody brzeskiego i jego pierwszej żony Anny Firlejówny. Naukę rozpoczął w szkole braci czeskich w Koźminku. Uczył się następnie w gimnazjum w Głogowie, a w r. 1594 wyruszył na zachód, w celu dalszej nauki. Pierwszym etapem jego podróży był Heidelberg, ale systematyczne studia Leszczyński rozpoczął w Strasburgu i w Bazylei, układając ich plan w ten sposób, że corocznie semestr zimowy spędzał na uczelni sztrasburskiej, kształcąc się w naukach humanistycznych i prawniczych, na semestr letni przenosił się do Bazylei, celem studiowania teologii. Działalność publiczną Leszczyński rozpoczął jako poseł sandomierski na sejm 1605 r.; reprezentował wówczas umiarkowaną opozycję. W r. 1606 został starostą horodelskim. Posłował z woj. sandomierskiego na sejm r. 1611; domagał się wówczas obwarowania konfederacji warszawskiej i brał żywy udział w obradach deputacji dla przygotowania konstytucji, mającej zapobiec wystąpieniom antyróżnowierczym. Do senatu wszedł w r. 1612 jako kasztelan wiślicki. Sejm 1613 r. wybrał go do komisji mającej uregulować sprawę zaległego żołdu żołnierskiego; w tym roku otrzymał starostwo wschowskie. W r. 1618 został kasztelanem kaliskim, a w 1620 – wojewodą bełskim.

wyznań i kultur miała bardzo duży wpływ na rozwój miasta. Dominującą nacią mieszkająca w mieście byli Żydzi, a katolicy na progu ery nowożytnej stanowili mniejszość.

Z parafią pw. św. Ludwika związana jest osoba Ludwika Konstantego Pocięja³, który sprowadził oo. Paulinów z Jasnej Góry fundując im przy odbudowanym

Przekonania religijne, a także kontakty osobiste nawiązane w czasie nauk zagranicznych, wpłynęły na orientację polityczną Leszczyńskiego. Zerwał on z tradycją w swym rodzie od polityki prohabsburskiej i przeszedł do obozu francusko-szwedzkiego, reprezentującego interesy różnowierstwa. Taki układ uległ zaostrzeniu w okresie wojny trzydziestoletniej. W czasie powstania czeskiego został w bliskich stosunkach z Ślązakami. Po śmierci ojca stał się jedynym przedstawicielem protestantyzmu we własnej rodzinie. Z mecenatu Leszczyńskiego korzystało wielu wybitnych mieszkańców Leszna, jak dwaj uczeni rektorzy gimnazjum: Jan Rybiński i Andrzej Wegierski. Posiadał rozległe dobra (17 miast i 116 wsi) rozrzucone były po całej niemal Koronie: leżały one poza rdzenną Wielkopolską, na Mazowszu (Radzymin), w Małopolsce (Baranów Sandomierski) i na Podlasiu (Włodawa), sięgały daleko na Wołyń i Ruś, a nawet wkraczały w granice Litwy. W latach 1628–29 udzielił w swych dobrach schronienia wygnanym z Czech, Moraw i Śląska luteranom i braciom czeskim. Część wygnańców została umieszczona we Włodawie i jej okolicach. Podczas rokowań sztumdorfskich (Sztumska Wieś) zmarła żona Leszczyńskiego (12 stycznia 1635 r. w Kwidzynie, pochowana we Włodawie). Leszczyński zmarł nagle we Włodawie 29 marca 1636 i tamże pochowany bardzo uroczyście w miejscowym zborze. Nie przeszkodziło to jego krewnym, wyznającym katolicyzm, uknucia legendy, mówiącej o przedśmiertnym przejściu na katolicyzm; M. Sipayłło, *Leszczyński Rafał*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, (dalej cyt. jako PSB) t. XVII, Wrocław 1983, s. 135–139.

- 3 Ludwik Konstanty Pocięj herbu Waga, podskarbi litewski, następnie hetman wielki litewski i kasztelan, potem wojewoda wileński. Ur. w Kietowiskach w województwie trockim, był najstarszym synem wojewody witebskiego Leonarda i Reginy Ludwiki Ogińskiej. Początki swojej kariery zawdzięczał wpływowym członkom rodziny swojej matki. W r. 1687 został pisarzem ziemskim. Z województwa brzesko-litewskiego wielokrotnie posłował na sejmy w latach 1688, 1689, 1690 i oba sejmy w r. 1693 i w r. 1695 w r. 1689 został podkomorzym brzesko-litewskim. Wówczas był starostą powierchniańskim, a następnie otrzymał także starostwo borciańskie. Podpis Pocięja figuruje na ujawnionym w trakcie sejmiku 1701 r. akcie z 24 grudnia 1700 r., na mocy którego stany zebrane w Wilnie nadawały Augustowi II władzę dziedziczną w Wielkim Księstwie Litewskim. Poseł na nadzwyczajny sejm w Lublinie (11 czerwca – 19 lipca 1703 r.) podpisał jego konstytucję oraz został jednym z deputatów szlachty u boku króla. Uważany za wiernego współpracownika hetmana Michała Wiśniowieckiego. Kiedy Wiśniowiecki uzyskał buławę wielką, Pocięj liczył na buławę polną. Podobno miał już od króla przywilej na ten urząd, lecz ostatecznie uzyskał go Grzegorz Ogiński, poparty przez Długoruckiego. W zimie 1706 r. dowodził większością wojska Wiśniowieckiego. Równocześnie protestował przeciwko pomysłom cara Piotra I, który chciał przekazać Kozakom Jana Mazepy, dwie fortece litewskie: Bychów i Mohylew. Od kwietnia 1708 r. przebywał w swoich dobrach koło Włodawy, głównie w Różance. Zagrożony marszem wojsk saporoszańskich w końcu czerwca 1708 r. skupił swoje oddziały pod Włodawą i, w wzmocniony chorągiewkami przysłanymi przez Sieniewskiego, opuścił swoje dobra. W lutym, korzystając z przerwy w działaniach wojennych, Pocięj ożenił się w Częstochowie z Emercjaną, córką St. Warszyckiego, miecznika koronnego i Anny z Jordanów. Dn. 22 października 1709 r. otrzymał buławę polną litewską. Nominacja ta została prawdopodobnie wymuszona przez cara Piotra I, tak na staroście bobrujskim Janie Sapieżu, dotychczasowym hetmanie z nominacji St. Leszczyńskiego, jak i na królu Augustie II. Przejął kasztelanie

kościelne parafialnym⁴ klasztor z zabudowaniami gospodarczymi. Paulini przebywali we Włodawie do 1864 r., kiedy to na nocy ukazu carskiego dobra zakonu uległy kasacji w nocy z 15 na 16 listopada. Klasztor ograbiono z cenniejszych rzeczy, zakonnikom proponowano sekularyzację bądź wyjazd za granicę, a nie chcących skorzystać z tych propozycji przewożono do klasztorów zbiorczych, w tym wypadku na Jasną Górę⁵. W parafii pozostał tylko jej administrator dotychczasowy podprzeor o. Narcyz Michalski, którzy trzy lata później został zastąpiony księdzem Jackiem Piotrkowskim, a utworzona parafia podlegała biskupowi lubelskiemu⁶. Przez 118 lat parafią włodawską kierowało duchowieństwo diecezjalne, mające do dyspozycji również część klasztoru położoną najbliżej kościoła. Reszta paulińskiego domu została podzielona do użytkowania urzędowi⁷.

Po odzyskaniu niepodległości parafia włodawska weszła w skład reaktywowanej diecezji podlaskiej pod rządami księdza biskupa Henryka Przeździeckiego. Ksiądz biskup rozpoczął wizytację diecezji zgodnie z przepisami obowiązujących ówczesnie kanonów Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r.⁸ kanonu 340 paragrafu 3. Oraz odnosząc się do obowiązującego Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.⁹ kanon 396 paragraf 1, biskup jest zobowiązany bo wizytowania diecezji w przeciągu dwóch pierwszych lat przejścia władzy w diecezji w celu zdania

wileńską, bezprawnie odebraną przez Augusta II Michałowi Wiśniowieckiemu. Dopiero z początkiem sierpnia 1711 r. wojsko litewskie wyprowadzone zostało spod Włodawy na Ukrainę. Ponadto w połowie grudnia 1713 r. w dobrach włodawskich Pociej wykryto nielegalną mennicę. Pociej miał olbrzymie dobra ziemskie. Po rodzicach odziedziczył Różankę, przed 1692 zakupił sąsiednią Włodawę (miasto z 11 wsiami i 7 folwarkami) i Terespol w 1708 r. (miasto z 11 wsiami i 5 folwarkami) – wszystkie w województwie brzesko-litewskim. Orchów w ziemi chełmskiej (miasto i 2 wsie). W roku 1698 sprowadził do Włodawy oo. Paulinów i w latach 1711–1717 wybudował dla nich klasztor, budowa kościoła miała rozpocząć się w 1719, jednak prace ruszyły dopiero w 1739 r. Zmarł w Różance 30 stycznia 1730 r., pochowany w kościele św. Ludwika we Włodawie; A. Sowa, *Pociej Ludwik Konstanty*, PSB, t. XXVII, s. 38–47.

4 Pierwszy kościół parafialny był pod wezwaniem świętej Anny, znajdował się nieopodal obecnej świątyni.

5 Drugim klasztorem paulińskim, który nie uległ kasacji była Skalka w Krakowie.

6 T. Zalewski, *Historia parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Świętego Ludwika we Włodawie w latach 1915–2010*, [w:] *Włodawa. Szkice z dziejów miasta w XX stuleciu*, pod red. M. Bema, A. Duszyka, K. Łatawca, Włodawa 2012, s. 333.

7 M. Nadratowski, *Parafia i klasztor Ojców Paulinów*, [w:] *Włodawa. Miasto i region na przełomie XX/XXI wieku*, pod red. R. Szczygła i E. Olszewskiego, Lublin – Włodawa 2002, s. 255

8 *Codex Iuris Canonici, PII X Pontificis Maximi iussu digestus, Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus* było pierwszą nowoczesną kodyfikacją prawa kanonicznego Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego promulgowaną 27 maja 1917 r. przez papieża Benedykta XV bullą *Providentissima Mater Ecclesia*. Kodeks wszedł w życie 19 maja 1918 r.

9 *Codex Iuris canonici auctoritate Joannis Pauli PP. II promulgatus* jest podstawowym dokumentem ustawodawczym Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego promulgowany 25 stycznia 1983 przez Jana Pawła II konstytucją apostolską *Sacrae disciplinae leges*. Wszedł w życie 27 listopada 1983 r. Zastąpił pío-benedyktyński kodeks prawa kanonicznego i liczne ustawy kościelne wydane po 1917.

sprawozdania biskupowi rzymskiemu w osobie papieża¹⁰. W przypadku wizytacji parafii włodawskiej chodzi o papieża Benedykta XV.

Wizytacja parafii odbyła się 30 maja 1919 r.¹¹, następna wizytacja odbyła się 24 maja 1921 r.¹². Dwie pierwsze wizytacje odbyły się w pierwszych latach rządów księdza biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego.

Akt wizytacyjny znajduje się w Archiwum Parafialnym Ojców Paulinów we Włodawie, w księdze zawierające wizytacje biskupie. Napisany został na pięciu nienumerowanych kartach. Wizytację przeprowadził biskup Czesław Sokołowski¹³, sufragan podlaski.

Biskup Czesław Sokołowski urodził się 9 lipca 1877 r. w Warszawie, studia teologiczne odbył w seminarium duchownym warszawskim. Był wyświęcony na kapłana 11 sierpnia 1905 r., studia wyższe skończył w Akademii Duchownej w Petersburgu w latach 1899–1903. Od r. 1904 do 1918 pełnił obowiązki profesora seminarium metropolitalnego warszawskiego, od r. 1913 do r. 1918 był kanclerzem kurii arcybiskupiej w Warszawie i sprawował inne urzędy w diecezji. Zorganizował w r. 1917 na Uniwersytecie Warszawskim wydział teologiczny i tam wykładał.

Dnia 25 lipca 1919 r. był prekonizowany na biskupa sufragana podlaskiego, a 28 września 1919 r. otrzymał sakrę biskupią i został mianowany biskupem pomocniczym bpa Przeździeckiego. Był zdolnym i dzielnym współorganizatorem Diecezji. Został rektorem seminarium, oficjałem, wikariuszem generalnym, w r. 1924 rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Gdy bp Sokołowski został wybrany przez biskupów na rektora Uniwersytetu Lubelskiego, bp Przeździecki głosował, podporządkowując sprawę osobistą, a nawet całej Diecezji Podlaskiej, dobru Kościoła w całej Polsce. Nie zwolnił go ze stanowiska wikariusza generalnego i oficjała Diecezji Podlaskiej, lecz prosił o pomoc w pasterzowaniu na Podlasiu.

Po śmierci bpa Przeździeckiego 16 maja 1939 r. bp Sokołowski wybrany został wikariuszem kapitulnym, 27 czerwca 1940 r. administratorem apostolskim Diecezji. Rządził Diecezją w tragicznych czasach II wojny światowej. Po

10 Can. par. 3. Si annus pro exhibenda relatione assignatus inciderit ex toto vel ex parte in primum biennium ab initio dioecesis regimine, Episcopus pro ea vice a conficienda et exhibenda relatione abstinere potest; *Codex Iuris Canonici*, Rome 1918; Kan. 396 – § 1. Biskup obowiązany jest wizytować diecezję każdego roku, albo w całości, albo częściowo, tak jednak, by przynajmniej raz na pięć lat zwizytował całą diecezję. Obowiązek ten ma wypełniać osobiście, a w wypadku uzasadnionej przeszkody, przez biskupa koadiutora lub pomocniczego, albo przez wikariusza generalnego lub biskupiego albo przez innego prezbitera; *Codex Iuris Canonici* 1983, s. 178.

11 Archiwum Parafialne Ojców Paulinów (dalej: APOP), *Księga Wizytacji* (dalej: KW), *Wizytacja biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego z 30 maja 1919 r.*, b. n.

12 APOP, KW, *Wizytacja Protokół wizytacji biskupiej parafii włodawskiej ks. Czesława Sokołowskiego z 1924 r.*

13 Ibidem.

zamknięciu przez Niemców seminarium duchownego w Janowie zorganizował w Siedlcach studia dla alumnów. Ustanowił do pomocy sobie wikariuszów generalnych ze specjalnymi przywilejami Stolicy Apostolskiej, 3 księży prałatów: Jana Grabowskiego, Aleksandra Lipińskiego i Andrzeja Szklarskiego. Razem z nimi wizytował parafie. Biskup Sokołowski przyjmował chętnie księży wydalonych z diecezji zachodnich. Rządził Diecezją do nominacji bpa Ignacego Świrskiego. Zmarł 11 listopada 1951 r. w Michalinie pod Warszawą. Pochowany został w Warszawie na Bródnie¹⁴.

W akcie wizytacyjnym z 30 maja 1919 r. biskup Henryk Przeździecki pozostawił wskazania, a mianowicie:

1. „aby w pracy nad podniesieniem moralnie parafian nie ustawał jako środek ku temu wskazujemy: nauki katechizmowe, dostosowane do potrzeb wiernych; zawiązywanie bractw i stowarzyszeń religijnych, odbywać z członkami bractw przynajmniej raz na miesiąc zebrania, połączone z pogadankami społeczno-religijnymi; zakładanie szkół powszechnych oraz współpracę w nich z miejscowym nauczycielstwem
2. niechaj rodzice odmawiają wspólnie pacierz z dziećmi, dadzą w ten sposób dobry przykład, a i dzieci nauczą się prawidłowego bez błędów odmawiania pacierza
3. polecamy stare parlatyle zamienić stopniowo na nowe całe kamienne
4. jak najrychlej poreperowania dachu na kościele, w ogóle kościół który wiele w czasie wojny wycierpiał doprowadzić do porządku, a na razie zabezpieczyć przynajmniej przed gorszą ruiną
5. starych aparatów nie przerabiać zanim projekt przeróbki przez Nas zaaprobowany nie zostanie.
6. bardzo pięknie stare szafy inkrustowane znajdujące się w skarbcu ochraniać, a z czasem doprowadzać do pierwotnego stanu”¹⁵,

dzięki którym odczytujemy znaczną poprawę sytuacji w parafii:

1. „J. Ks. proboszcz troszczy się o podniesienie molarne parafian przez:
 - a) głoszenie nauk katechizmowych przystępnych, co przy osobistych dobrach proboszcza skutecznia doskonale
 - b) bractwa organizuje; ponieważ bractwa i tercjarstwo nie mają kanonicznej erekcji polecamy J. Ks. proboszczowi, ażeby jak najrychlej wystąpił w tej

14 P. Aleksandrowicz, *Diecezja Siedlecka czyli Podlaska w 150 rocznicę erekcji (1818–1968). Przyczynki i materiały do dziejów Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej*, Siedlce 1971. s. 106–108.

15 APOP, KW, *Wizytacja biskupa diecezji podlaskiej ks. Henryka Przeździeckiego z 1919 r.*; T. Zalewski, *Historia parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Świętego Ludwika...*, op. cit., s. 346–347.

sprawie do Kurji. A po erekcji kanonicznej przedstawił do aprobaty Władzy Duchowej tychże bractw; tercjarstwo wprowadzić nie erygowane kanonicznie ks. proboszcz prowadzi; ma listy imienne, zarząd wybrany jako też odbywa z nimi miesięczne pogawędki

- c) Szkoły powszechne rozwijają się. Ks. proboszcz pomimo licznych zajęć wykłada 14^{cie} lekcji tygodniowo w 7^{mio} klasowej szkole powszechnej we Włodawie.
2. Ks. proboszcz periodycznie zachęca rodziców do wspólnego odmawiania pacierza z dziećmi.
 3. Pamięta, aby stare portatyłe zamieniać na nowe całe kamienne.
 4. Kościół zastaliśmy wewnątrz starannie utrzymany i co do zewnętrznej strony widzieliśmy. wznoszone rusztowanie; ks. proboszcz oświadczył, że za trzy miesiące kościół będzie zewnątrz doprowadzony do porządku.
 5. Ks. proboszcz pamięta i ściśle przestrzega polecenia co do konsekracji starych aparatów i szaf inkrustowanych¹⁶.

Biskup Czesław Sokołowski, pozostawił kolejne uwagi dotyczące funkcjonowania parafii. Dotyczące uiszczaniu opłat do kurii diecezjalnej. Poruszony został problem funduszy przy bractwie „Pięciu Ran Zbawiciela”, oraz zatrudnienie organisty. Poniższy tekst publikowany jest zgodnie z oryginalnym dokumentem.

16 APOP, KW, *Protokół wizytacji biskupiej parafii ...*, op. cit., s. 2–3.

Aneks¹⁷

Włodawa
2-V-1921

Wizytator Generalny Diecezji Podlaskiej

Mu niżej podpisany Czesław Sokołowski D^e św. Teologii Biskup Pentakomieński¹⁸, Sufragan Podlaski, Wizytator Generalny i na mocy delegacji J. E. Ks. Biskupa Podlaskiego z dnia 6 października 1920 r. N^o 3388 Wizytator generalny Diecezji Podlaskiej przybyliśmy w dniu 23 maja 1921 r. do Włodawy celem dokonania wizyty generalnej kościoła i parafii we Włodawie.

Za podstawę Naszej wizyty wzięliśmy protokół wizyty Kanonicznej dokonanej w tejże parafii przez J. E. Ks. D^e Henryka Przeździeckiego¹⁹, obecnego Arcypasterza Podlaskiego z dn 30 maja 1919 r.

Stwierdziliśmy na miejscu, że proboszczem parafii Włodawa oraz dziekanem dek. Włodawskiego jest ksiądz Wiktor Żaboklicki²⁰, kapłan w sile wieku pracujący gdyż liczący 48 lat a od 17 lat pracujący jako proboszcz.

Ks. Wiktor Żaboklicki objął stanowisko obecne w dniu 15 stycznia 1921 r. po księdzu Janie Kłopotku²¹ w warunkach trudnych, jak to okazuje się z odnosnych dokumentów Kurji, założonych w aktach parafii Włodawa oraz w aktach osobistych ks. Jana Kłopotka, tak, że Władza Diecezjalna zmuszona była ks. Jana Kłopotka usunąć ze stanowiska dziekana i proboszcza par. Włodawa i powierzyć mu tylko stanowisko proboszcza par. Cerańów²².

Ks. Wiktor Żaboklicki pracuje gorliwie i stara się wszystkie pozostałe niedomagania i zaniedbania naprawić.

Odnosnie do poleceń danych ówczesnemu proboszczowi par. Włodawa ks. dziekanowi Ludwikowi Romanowskiemu pod dniem 30 maja 1919 r.

Stwierdziliśmy kolejno co następuje:

1. J. Ks. proboszcz troszczy się o podniesienie molarne parafian przez:
 - a) głoszenie nauk katechizmowych przystępnych, co przy osobistych dobrach proboszcza uskutecznia doskonale.

17 W tekście zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

18 Pentacomia – tytuł nadany Bp. Czesławowi Sokołowskiemu jako tytularnemu biskupowi pomocniczemu Rabbah w Palestynie.

19 Biskup Podlaski w latach 1918–1939. Za jego rządów w roku 1924, za zgodą wyrażoną bullą *Pro recto et utili* przeniósł stolicę biskupstwa z Janowa Podlaskiego do Siedlec.

20 Proboszcz i dziekan parafii Włodawa w okresie od 2 I 1921 – 3 IX 1922.

21 Proboszcz i dziekan parafii Włodawa w okresie 23 III 1919 – 31 XII 1920, a następnie proboszcz parafii Cerańów.

22 Wieś położona w województwie mazowieckim, w powiecie sokołowskim.

- b) bractwa organizuje; ponieważ bractwa i tercjarstwo nie mają kanonicznej erekcji polecamy J. Ks. proboszczowi, ażeby jak najrychlej wystąpił w tej sprawie do Kurji. A po erekcji kanonicznej przedstawił do aprobaty Władzy Duchowej tychże bractw; tercjarstwo wprowadzić nie erygowane kanonicznie ks. proboszcz prowadzi; ma listy imienne, zarząd wybrany jako też odbywa z nimi miesięczne pogawędki
- c) Szkoły powszechne rozwijają się. Ks. proboszcz pomimo licznych zajęć wykłada 14^{cie} lekcji tygodniowo w 7^{mio} klasowej szkole powszechnej we Włodawie.
- 2. Ks. proboszcz periodycznie zachęca rodziców do wspólnego odmawiania pacierza z dziećmi.
- 3. Pamięta, aby stare portatyłe zamieniać na nowe całe kamienne.
- 4. Kościół zastaliśmy wewnątrz starannie utrzymany i co do zewnętrznej strony widzieliśmy. wznoszone rusztowanie; ks. proboszcz oświadczył, że za trzy miesiące kościół będzie zewnątrz doprowadzony do porządku.
- 5. Ks. proboszcz pamięta i ściśle przestrzega polecenia co do konsekracji starych aparatów i szaf inkrustowanych.
- 6. Przy rewizji okazało się że niema „Liber Stipendiorum”²³ wobec tego oparcitolaliśmy osobną na ten cel przeznaczoną księgę. W. J. Ks. proboszczowi zaś polecamy ażeby zgodnie z piśmienną obietnicą na pierwszej stronicy tejże księgi podpisaną prowadził poczynając od d. 24 maja r. b. zaznaczonego też wyraźnie intencje przysłane z Kurji na festa suppressa.
- 7. Również przy rewizji stwierdziliśmy, że parafia nie posiada księgi dochodów i rozchodów. Wezwaliśmy tedy członków dozoru kościelnego oraz przedstawiciela bractwa „Pięciu Ran Zbawiciela”²⁴ i dowiedzieliśmy się, że dozór zbiera na tacę pieniądze, zapisuje do księgi bractwa i tam dysponuje sumami. Wobec tego poleciliśmy W. J. Ks. Dziekanowi oraz dozorowi kościelnemu, ażeby:
 - a) niezwłocznie W. J. Ks. Dziekan zaprowadził osobną księgę dochodu i rozchodu; księgę tę upatruje sąsiedni dziekan; pozycje wydatków będą usprawiedliwiane odpowiednimi kwitami, które będą stanowiły aneks do rzeczzonej księgi; księgę będzie prowadził W. J. dziekan.
 - b) Pieniądze będą przechowywane w osobnej skrzynce; zamykanej na dwa odmienne klucze; jeden klucz będzie u proboszcza miejscowego drugi u prezesa lub jednego z członków dozoru.
 - c) Obecną zawartość skrzynki W. J. Ks. proboszcz łącznie z dozorem sprawdzi i protokularnie zapisze poczem sume wniesie na dochód wyżej wymienionej księgi, protokół zaś zachowa jako aneks tejże księgi.
 - d) Przypomnieliśmy dozorowi, że nie wolno mu dysponować pieniędzmi zebranymi, lecz należy to do proboszcza po porozumieniu z dozorem.

23 Księga w której nie tylko notuje się intencje mszalne, lecz także wysokość stypendiów.

24 Bractwo działające w parafii p.w. św. Ludwika.

- e) Przedstawicielom bractwa „Pięciu Ran Zbawiciela” oświadczyliśmy, że dopiero po ulegalizowaniu bractwa i aprobach przez Władzę Djeceżjalną statutów podina wskazań w tychże statutach będzie mogło posiadać swoje osobne fundusze, dysponowanie zaś funduszami będzie określone w statutach.
8. Dozorowi poleciliśmy ażeby zajął się sprawą ogrodzenia własności kościelnej i pomagał W. J. Ks. proboszczowi w tej sprawie jak do tego zobowiązał się przysięgą.
 9. Stwierdziliśmy, że kościół nie posiada organisty, to też poleciliśmy proboszczowi, ażeby niezwłocznie zatroszczył się o załatwienie tej sprawy. Dozorowi poleciliśmy, ażeby pomagał proboszczowi do ustalenia podstaw co do uposażenia organisty co do możności W. J. Ks. proboszczowi do zawarcia pisanej przez prawo djeceżjalne umowy z przyszłym organistą, przyczem nadmieniliśmy, że sprawa wyboru organisty należy wyłącznie do proboszcza.
 10. Na prośbę mieszkańców wsi Orchówek odległej o jedną wiorstę od Włodawy, w dniu 24 maja r. b. przybyliśmy do tejże wioski i zwiedziliśmy kościół katolicki i zamienioną przez schyzmę na cerkiew w czasie wojny europejskiej uszkodzony co do dachu i sklepienia w obecności miejscowego proboszcza zachęciliśmy do reperacji kościoła i dążenia by Zbawiciel zamieszkał w tym kościele w N. Sakramencie zapewniając, że władza Djeceżjalna okaże im wszelką pomoc co do przywrócenia służby bożej.
 11. Stwierdziliśmy, że aczkolwiek Włodawa narazie nie posiada utrzymania dla wikariusza, to jednak niezbędny jest pomocnik proboszczowi, co może być uskutecznione przez mianowanie prefekta na etat do szkół miejscowych już istnieje 7 oddziałów szkoły powszechnej we Włodawie i 4 oddziały w Orchówka, reszta znajduje się w pobliżu.

Dozór miejscowy i przedstawiciele parafii prosili o rychłe załatwienie w powyższy sposób całej sprawy. Przyrzekliśmy im, że Władze Djeceżjalne prośby ich w miarę możliwości uwzględni.

Powyższy protokół poleciliśmy napisać na wieczystą pamiątkę w księdze „Wizyt kanonicznych” parafii Włodawa, co własnoręcznym podpisem stwierdziliśmy.

Dan we Włodawie 24 maja 1921 r.
Wizytator i Wikariusz Generalny
x. Czesław Sokołowski
Bp. Sufr. Podlaski
p.o. Sekretarza Wizytacji
Stanisław Jackiewicz

Wiesław Charczuk

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Dzieje dóbr ziemskich Krzesk-Królowa Niwa, Krzesk Stary, Zawady, Kwasy z przynależnością wsi Żurawieniec, Trzcianka, Wólka w powiecie siedleckim, Niemiry z częściami na Wysoki- nach Tęczkach w powiecie łukowskim od I połowy XV wieku do 1944 roku

W lutym 2013 r. minęła druga rocznica przedwczesnej śmierci jeszcze w pełni sił twórczych, planów badawczych – zwłaszcza dotyczących badań południowego Podlasia i wschodniego Mazowsza – prof. dr. hab. Arkadiusza Kołodziejczyka, nauczyciela i mistrza, a jednocześnie przyjaciela młodzieży i młodych adeptów nauki. Profesor pozostał w mojej pamięci jako mentor, który mobilizował nas do badania dziejów wsi i miejscowości południowego Podlasia. Mówił, że nikt tego lepiej nie zrobi niż my, młodzi badacze dziejów regionu, w którym żyjemy. Zachęcony przez grono przyjaciół, uczniów i współpracowników Profesora, chciałbym zadedykować „Mistrzowi małych ojczyzn” tekst poświęcony dziejom dóbr ziemskich Krzesk.

Krzesk to niewielka miejscowość położona obecnie w gminie Zbuczyn, we wschodniej części powiatu siedleckiego, województwa mazowieckiego. Powstanie wsi jest związane z nową falą kolonizacji tych terenów, która nastąpiła w I poł. XV w. Stabilizacja polityczna po zwycięskiej bitwie z Zakonem Krzyżackim w 1410 r. oraz poprawne stosunki z Wielkim Księstwem Litewskim sprzyjały rozwojowi osadnictwa, które było podporządkowane kościołowi małopolskiemu. Pierwszą wzmiankę historyczną dotyczącą Krzeska odnajdujemy już w 1409 r., gdzie w sporze granicznym wieś szlachecka pod nazwą Krzeszko należała do Micosiusa Krzeszky i zapisana jako Volya Krzeska dicta Krolyova Nyva¹. Była własnością rodu Krzeskich herbu Bończa, który władał tymi dobrami

¹ *Dzieje Lubelszczyzny*, t. III, *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskie-*

do XVII w. Potem linia krzeska tego rodu zanika. Administracyjnie wieś należała do Ziemi Łukowskiej (od poł. XIII wieku Łuków był stolicą kasztelanii)² i parafii łukowskiej, której wpływy na tych terenach sięgały już w XII w. Mimo, że od 1416 r.³, a już na pewno od 1418 r. Krzesk należał do parafii zbuczynskiej, to jeszcze w 1448 r. pleban łukowski Mikołaj pobierał dziesięcinę ze wsi Krzesk⁴. Osada Krzesk powstała na północ od kompleksu leśnego „Tłuściec” na terenach lesistych. W średniowieczu z zachodu na wschód ciągnęły się potężne kompleksy leśne zwane „Tłuścem” na linii dzisiejszych miejscowości: Wiśniew, Krzesk Stary, Radomyśl i Tłuściec⁵.

Po erekcji parafii zbuczynskiej, 9 lipca 1418 r., Krzesk znalazł się w diecezji krakowskiej, parafii zbuczynskiej. Kolejną wzmiankę historyczną miejscowości Krzesk odnajdujemy w opisanym sporze granicznym między właścicielem Wierzejk oraz Wysokina, która pochodzi z 1418 r. Jako świadek występuje Stanislaus de Czyrzek, zaliczony błędnie przez wydawcę do miejscowości Czerśl. Mógł to być tylko Krzesk, gdyż leży blisko obu wymienionych poprzednio miejscowości i tylko osoba pochodząca z Krzeska mogła być dobrze zorientowana w sporze, nie zaś ktoś z daleko położonej Czereśli. W 1430 r. wieś królewska występuje jako Crzesco, zaś w 1431 r. Crisko. W latach 1429–1431 wieś przeszła we władanie Sachyna (Sasina) z Krzeska⁶. Kolejna zmiana nazwy osady nastąpiła w 1448 r. kiedy występuje jako Kozesko. Natomiast w 1429 r. odnajdujemy wzmiankę historyczną o wsi szlacheckiej Krzesku Starym. Kolejny zapis historyczny poświadczający istnienie osady Królowa Niwa istnieje w źródłach dopiero w 1493 r.⁷ Prawdopodobnie pod koniec panowania Kazimierza Jagiellończyka, który utworzył nowe województwo lubelskie i na początku panowania Jana Olbrachta na tym terenie sprzyjający rozwój osadnictwa doprowadził do wydzielenia osady przed 1493 r. o nazwie Wola Krzeska, zwanej również Królowa Niwa⁸. Teren ten administracyjnie wchodził do województwa sandomierskiego, a od 1474 r. do nowo utworzonego województwa lubelskiego⁹. W XVI w. za panowania króla Zygmunta Stare-

go w *średniowieczu*, oprac. S. Kuraś, Lublin 1983, s. 119–274; S. Litak, *Formowanie sieci parafialnej w Łukowskim do końca XVI wieku*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XII, z. 2, 1964, s. 23.

2 M. Plewczyński, *W Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, [w:] *Siedlce 1448–1995*, red. nauk. E. Kospath-Pawłowski, Siedlce, 1996, s. 22.

3 B. S. Kumor, *Dzieje Diecezji Krakowskiej do 1795 roku*, Kraków 2005, s. 112.

4 W. Charczuk, *Z dziejów Zbuczyna w XV–XXI wieku*, „Rocznik Międzyrzecki”, 2012, t. XLII, s. 75.

5 S. Litak, *Siedlce przed lokacją*, „Roczniki Humanistyczne”, 1962, t. XI, z. 2, s. 147–148.

6 *Herbarz szlachty Ziemi Łukowskiej na Lubelszczyźnie*, oprac. M. Woliński, t. I, Szczecin 2011, s. 151.

7 J. Kalaga, *Wczesnośredniowieczny kompleks osadniczy w Krzesku-Królowej Niwie*, Siedlce 1988, s. 12.

8 *Dzieje Lubelszczyzny*, t. III, *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego...*, op. cit., s. 134.

9 W. Charczuk, *Z dziejów Zbuczyna...*, op. cit., s. 73.

go w 1529 r. nazwa wsi została odnotowana jako Krzesk, zaś w latach 1531–1552 występuje pod nazwą Crzesko.

W „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” pod hasłem Krzesk mamy następujący zapis: „Krzesk, r. 1531 Crzesko, ws, pow. siedlecki. W r. 1531 ws w par. Zbuczyn, pow. łukowski, płaci od ½ łana, a Wesół (Krzesk Wesółka) od 1 łana. W r. 1552 Krzescy siedzą w K. Wesiołce, Jasionce, Królowej Niwie, Zawadach. W r. 1580, Krzesk Królowa Niwa i Wesółka były zamieszkiwane przez Krzeskich, którzy płacili od 3 włók, 18 półwłóczek, 1 ćwierci, 15 zagrodników na roli i 8 zagrodników bez roli. Suma 15 fl. 15 gr.”¹⁰.

Krzesk wraz z Wesółką i Królową Niwą, posiadali Leonard i synowie niegdyś (nieżyjącego – przyp. W. Ch.) Jana, Krzescy. Dziedziczyli też dobra na Jasionce i Zawadach. Dziedzicami zaś tych wsi w 1580 r. byli: Kilian, Adam syn Mikołaja, Mikołaj, Adam syn Jarosza, Jerzy syn Floriana, Florian i Szczęsny Sędzik, wszyscy z rodu Krzeskich. Florian ożenił się z Anną Żelską. Z tego związku urodził się syn Maksymilian i córka Małgorzata, którzy procesowali się w 1585 r. w Czersku z Górzyńskim¹¹.

Krzesk Stary

Można przyjąć, że wieś występuje pod nazwą Krzesko Sthare od roku 1564 aż do XIX w. Nazwę miejscowości pod nazwą Krzesko Sthare spotykamy w 1603 r. i XVII–XVIII w., z wyjątkiem 1620 r., kiedy to zapisano pod nazwą Krzesko. Następnie w 1585 r. dobra Krzeska Starego przeszły w ręce: Jana, Stanisława, Feliksa i Anastazego z Krzeskich. Córka Floriana i Anny Żelskiej, Małgorzata wyszła za mąż za Zygmunta Płomieńskiego i sprzedawała w 1603 r. część swoich dóbr. W 1599 r. Wojciech Krzeski de Ruska Wola, syn Marcina pojął za żonę Katarzynę, zaś świadkami na ślubie byli Stanisław Zachorzyk i Adam Ambrożyk de Ruska Wola¹². Następnie dobra krzeskie dostały się Adamowi i Marcinowi Krzeskim, synom Mikołaja, którzy zostali odnotowani w latach 1589–1596 jako właściciele Krzeska Starego w Lublinie. Natomiast w 1585 r. właścicielami Krzeska Starego byli: Jan, Stanisław, Feliks i Anastazy Krzescy. W zapisach historycznych odnajdujemy wzmiankę, że w 1601 r. chrzestnym Wysokińskiego był Bartłomiej Krzewski vel Krzeski, natomiast w 1602 r. ślub zawarli Stanisław Krzeski z Jadwigą¹³. Wtedy właścicielami Krzeska, Królowej Niwa i Wesółki byli: Mikołaj Jaruszowicz Krzeski, Anna, Marcin syn Mikołaja, Stanisław syn Floriana, Jerzy,

10 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydany pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, Wł. Walewskiego, t. XV, Warszawa 1904, s. 180.

11 *Źródła dziejowe*, t. XIV: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, opisana przez Adolfa Pawińskiego, t. III, *Małopolska*, Warszawa 1886, s. 394, 416.

12 *Herbarz szlachty Ziemi Łukowskiej...*, op. cit., s. 151.

13 *Ibidem*, s. 151.

Krzysztof, Adam, którzy posiadali część majątku w Woli Chomejowej, Jerzy Krzeski Zawadzki, Stanisława Krzeska, Marcin syn Floriana, w 1626 r. płacili pobór z Glinego Stoku powiat radzyński¹⁴. Następnie z Krzeskiem był związany Adam Krzeski vel Krzewski, który w 1643 r. był wojskim łukowskim, ożeniony z Katarzyną Ryszkowską, zmarł w 1646 r. W 1647 r. sakrament małżeństwa zawarli Anna Krzeska z Piotrem Szaniawskim, zaś świadkami na ich ślubie byli Krzysztof i Jan Krzescy de Zawady. Właścicielem rodowitego Krzeska i Woli Chomejowej w 1653 r. był Adam syn Aleksandra i Marianny Kazanowskiej. W 1667 r. pełnił funkcję skarbnika łukowskiego. Właściciele Krzeska, Zawad i Wesółki, brali aktywny udział w życiu politycznym Rzeczypospolitej, m.in. Adam, Aleksander, N. Krzeski, Jan, Jan z Krzeska, Jan z Zawad i Marcin Krzewscy oraz Łukasz i Jakub Krzowscy, podpisali w 1669 r. z województwem lubelskim elekcję króla Michała Korybuta¹⁵. Następnie w 1674 r. Krzesk stał się dobrem Jana i Michała. W Rejestrze poborowych na Lubelszczyźnie z 1676 r. mamy zapis, że Krzesko Królową Niwę posiadał N. Krzeski, który miał 36 poddanych. Kolejny raz mamy wzmiankę pochodzącą z 1696 r. o udziale właścicieli dóbr Krzeska w elekcji króla Michała. W województwie lubelskim elekcję króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego podpisali: Adam, Aleksander, Jakub, Łukasz, Marcin i Jan z Zawad¹⁶.

W 1662 r. dobra Krzeska Starego przeszły we władanie nowego właściciela Andrzeja Murakowskiego. Jemu urodził się syn Mikołaj¹⁷. Kolejnym właścicielem Krzeska Starego został Bernard Beydo, który w latach 1658–1670 był cześnikiem łukowskim. Za żonę pojął Katarzynę de Węże. Występuje jako elektor województwa lubelskiego króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1669 r. W 1673 r. część Krzeska przeszła w posiadanie Zofii Niemirzyny. W 1676 r. Bernard Beydo Rzewuski-cześnik łukowski występuje jako właściciel dóbr Stary Krzesk¹⁸. Następnie Krzesk stał się własnością Grzegorza Szorc v. Szorc v. Szortc de Królowa Niwa i Marianny. Informację tę potwierdza akt urodzenia Rozalii Marianny córki Grzegorza Szorc i Marianny z 1758 r.¹⁹

Dobra Zawady

Sąsiadujące z Krzeskiem dobra Zawady dziedziczył Zawadzki. Była to wioska szlachecka, w 1514 r. właściciel Zawad płacił dziesięcinę plebanowi pruszyńskiemu. W latach 1531–1533 władali tymi dobrami Leonard i Mikołaj. Prawdopodobnie byli oni jednego pochodzenia lub w jakiś inny sposób powiązani z Krze-

14 *Rejestr poborowy województwa lubelskiego (Powiat lubelski i urzędowski z r. 1626, ziemia łukowska z r. 1620)*, opr. J. Kolasa, K. Schuster, S. Inglot, Wrocław 1957.

15 *Herbarz szlachty Ziemi Łukowskiej...*, op. cit. s. 151.

16 *Ibidem*, s. 152.

17 *Herbarz szlachty Ziemi Łukowskiej...*, op. cit., s. 193.

18 *Ibidem*, s. 256.

19 *Ibidem*, s. 289.

skimi właścicielami wsi Krzesk, gdyż w 1552 r. dobra Zawady znajdowały się w rękach rodu Krzeskich, a w 1620 r. w Krzesku dobra dziedziczył Jerzy Krzeski Zawadzki. Co jest ciekawe w 1604 r. Jan Zawadzki jest wymieniany jako rektor szkoły w Trzebieszowie. Następnie dobra krzeskie przeszły w ręce cześnika łukowskiego Bernarda Beydo. Potem właścicielem dóbr Krzeska Starego został Andrzej Murakowski, któremu urodził się syn Mikołaj²⁰, potem ożeniony z Katarzyną de Węże. Występuje jako elektor województwa lubelskiego króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1669 r. Następnie losy dóbr ziemskich w Krzesku są związane z rodem Niemirów. Przynależność Zawad do Krzeska wyjaśnia spisana w języku łacińskim *Liber Baptisatorum* parafii zbuczynskiej. Znajduje się tam wpis o chrzcie w 1655 r. Jana Niemiry, syna właścicieli Zawad Karola Niemiry i Jadwigi z Krzeskich. Jadwiga pochodziła z rodziny Krzeskich – właścicieli Krzeska i pobliskich folwarków, a w posagu dostała Zawady. Jej mąż Karol Niemira, podstoli drohicki, był zapewne synem Wojciecha Niemiry, podkomorzego drohickiego (zm. 1645 r.) i wnukiem Wojciecha Niemiry, wojewody podlaskiego (zm. 1625 r.). Dalsze wzmianki już wyraźnie mówią o przynależności Zawad do dóbr właścicieli Krzeska, m.in. z 1662 r. o narodzinach Katarzyny, córki Pawła Maksymiska de Zawady, właściciela Krzeska, Halas i Anny, córki zubożałego Grzegorza de Zawady i Maryny²¹.

W Rejestrze poborowym Ziemi Łukowskiej z 1673 r. odnajdujemy informacje, że część Krzeska znajdowała się w posiadaniu Zofii Niemirzyny. Pozostała część dóbr znalazła się we władaniu Grzegorza Szorc v. Szorc v. Szorc de Królowa Niwa i Marianny. Informację tę potwierdza akt urodzenia Rozalii Marianny córki Grzegorza Szorc i Marianny z 1758 r.²²

Natomiast sąsiadujące z Krzeskiem dobra Zawady dziedziczył Zawadzki. Leonard i Mikołaj, prawdopodobnie byli oni jednego pochodzenia lub w jakiś inny sposób powiązani z Krzeskimi właścicielami wsi Krzesk. Ród Zawadzki brał aktywny udział w życiu politycznym Rzeczypospolitej, m.in. N. Zawadzki na elekcji Stanisława Leszczyńskiego w 1733 r. reprezentował województwo lubelskie²³, kolejny z rodu Jan Piotr Zawadzki w 1683 r. jest wymieniany jako rektor szkoły w Trzebieszowie, który w 1699 r. uczestniczył w pracach komisji do zbadań i ogłoszenia cudowności obrazu Matki Bożej w Leśnej Podlaskiej powołanej przez biskupa łuckiego Franciszka Michała Prażmowskiego.²⁴

Przynależność dóbr ziemskich Zawad do Krzeska wyjaśnia spisana w języku łacińskim *Liber Baptisatorum* (Księga Ochrzczonych) parafii zbuczynskiej. Znajduje się tam wpis o chrzcie w 1655 r. Jana Niemiry syna właścicieli Zawad, Ka-

20 *Herbarz szlachty Ziemi Łukowskiej na Lubelszczyźnie*, oprac. M. Woliński, t. I, Szczecin 2011, s. 193.

21 *Herbarz szlachty Ziemi Łukowskiej...*, op. cit., s. 349.

22 Ibidem, s. 289.

23 *Herbarz szlachty Ziemi Łukowskiej...*, op. cit., s. 349.

24 J. Geresz, *Komisja Biskupa Prażmowskiego* „Echo Katolickie” 2008, nr 31, s. 23.

rola Niemiry i Jadwigi z Krzeskich. Od tego momentu dalsze losy dóbr krzeskich związane są z rodem Niemirów, który był właścicielem dóbr aż do II połowy XIX w. Jadwiga z rodziny Krzeskich – właścicieli Krzeska i pobliskich folwarków, dostała w posagu Zawady. Jej mąż Karol Niemira, podstoli drohicki, był zapewne synem Wojciecha Niemiry, podkomorzego drohickiego (zm. 1645 r.) i wnukiem Wojciecha Niemiry, wojewody podlaskiego (zm. 1625 r.). Dalsze wzmianki już wyraźnie mówią o przynależności Zawad do dóbr właścicieli Krzeska, m.in. z 1662 r. o narodzinach Katarzyny, córki Pawła Maksymiaka de Zawady Krzesk i Heleny, właścicieli Krzeska i Anny, córki zubożałego Grzegorza de Zawady i Maryny²⁵.

Jan Niemira, właściciel wsi Iwanów²⁶, która na początku XVI w. rozpadła się na Iwanów-Dobki, Iwanów-Kwasy, Iwanów-Kijki pełnił w 1710 r. funkcję podstolego, był chorążym drohickim, a od 1718 r. chorążym łukowskim. Jan Niemira nabył 29 czerwca 1724 r. od Stefana Jastrzębskiego wieś Iwanów-Kwasy, części na Żurawińcu i łąn pola na Zawadach²⁷. W łacińskich księgach metrykalnych parafii zbuczynskiej z XVIII w. zostały odnotowane chrzty kolejnych pokoleń właścicieli Zawad, a więc i dzieci Jana Niemiry, i Katarzyny z Ciecierskich (z Ciecierskich właścicieli Mordów), np. wpis z 1704 r. odnosi się do chrztu Karola Niemiry (nadano imię po dziadku – przyp. W.Ch.), późniejszego chorążego drohickiego. Karol Niemira był bezpotomny, natomiast po jego bracie Piotrze Niemirze pozostało potomstwo. Syn Jana Niemiry (chorążego Ziemi Drohickiej-przyp. W.Ch.), Piotr – dziedzic dóbr Zawady i Kwasy, części na Krzesku Królowej Niwie (intromisja w 1748 r.). W 1766 r. dokonał kolejnej intromisji do dóbr Krzeska-Królowej Niwy, Krzeska Starego i części na Wólce, Trzciance i Wesółce, co zostało potwierdzone wpisem do ksiąg wieczystych²⁸. Był skarbnikiem mielnickim (1758 r.), chorąży mielnicki 1768 r. z Marianny Grzybowskiej (matka Jana, która na mocy kontraktu podpisanego 21 czerwca 1773 r. otrzymała w części podwójnej prawo do własności dóbr Krzesk-Królowa Niwa²⁹), pozostawił syna Jana, wylegitymowanego ze szlachestwa w Galicji w 1803 r., pułkownika wojsk koronnych, następnie prezesa Rady Obywatelskiej departamentu siedleckiego, dziedzica wsi Królowa Niwa³⁰. Piotr Niemira Chorąży Mielnicki zmarł w 1769 r. Spadkobiercami po nim zostali synowie: Michał późniejszy skarbnik mielnicki w 1795 r. i Jan, który urodził się jako pogrobowiec

25 *Herbarz szlachty Ziemi Łukowskiej...*, op. cit., s. 349.

26 *Dzieje Lubelszczyzny*, t. III, *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego...*, op. cit., s. 83.

27 Archiwum Państwowe w Siedlcach (dalej: APS), sygn. 282, Hipoteka w Siedlcach 1822–1946, cz. II, Dobra ziemskie Krzesk-Królowa Niwa, k. 3.

28 APS, sygn. 282, Hipoteka w Siedlcach 1822–1946, cz. II, Dobra ziemskie Krzesk-Królowa Niwa, k. 3.

29 Ibidem, k. 16.

30 *Urzędnicy województwa lubelskiego XVI–XVIII wieku*, oprac. W. Kłoczewski i W. Urban, Kórnik 1991, s. 64.

w 1769 r. w Zawadach (wpisu jego chrztu dokonano w księgach kościelnych Zbuczyna w 1775 r. – przyp. W.Ch.).

Natomiast wdowa po Piotrze, Marcjanna z Grzybowskich dokupiła w latach 1773–1775 kolejne części Krzeska- Królowej Niwy, Wesółki, Wólki i Trzcianki od Jana i Ignacego Rzewuskich za sumę 18 000 złotych polskich³¹. Przed śmiercią Piotr Niemira sporządził testament, w którym poczynił szereg legatów, m.in. na rzecz Kościoła w Zbuczynie (2000 zł), Bernardynów w Łukowie (4000 złp), Kapucynów w Warszawie (2000 zł) i Lubartowie (2000 zł), Reformatów w Węgrowie (2000 złp). Ponadto Piotr Niemira poczynił zapisy na rzecz swych krewnych i znajomych: Michałowi Janowi Marchockiemu synowi Klemensa i Natalii zapisał 10 000 złp, Emilii z Pleszczyńskich Niewiarowskiej (30 000 złp), Janowi Władysławowi Brzezińskiemu (3000 złp), Janowi Rzewuskiemu (20 000 złp), dzieciom Ludwika Gołębiowskiego (3000 złp), Janowi Zabickiemu (20 000 złp) oraz lekarzowi Flejczarowskiemu (10 000 złp). W testamencie Piotr Niemira zobowiązał spadkobierców do zapłaty jednorocznego podatku za włościan. Na oprawę związaną z pogrzebem przeznaczył 12 000 złp.³²

Po zmarłym ojcu Piotrze, Jan i Michał Niemirowie (bracia rodzeni do końca życia pozostali bezżenni) nabyli od Jana Łaskiego w grudniu 1803 r. za sumę 106 000 złp części na Krzesku-Królowej Niwy, Krzesku Starym, Zawadach, Wesółce i Wysokinach Tęczkach, wykupując w ten sposób już całość ziem Krzeska i okolic³³. W 1822 r. bracia szacowali wartość majątku na 300 000 złp. Zapewne po transakcji z Janem Łaskim przenieśli swoją siedzibę z Zawad do Krzeska, gdzie wybudowali murowany dwór. Można w tym przypadku mówić, że dwór murowany został wybudowany nie przez Marchockich, ale wcześniej przez Niemirow. Bracia Michał i Jan Niemirowie byli znani na całym Podlasiu ze swej aktywności. Młodszy, Jan Niemira, był w 1791 r. komisarzem cywilno-wojskowym Ziemi Mielnickiej, w 1794 r. został mianowany przez Naczelnika Tadeusza Kościuszkę generałem ziemiańskim Ziemi Mielnickiej. W czasach Księstwa Warszawskiego był prezesem Rady Obywatelskiej Siedleckiej, a prawdopodobnie na początku 1813 r. został mianowany generałem, jako dowódca pospolitego ruszenia w departamencie siedleckim w momencie, kiedy armia rosyjska pod dowództwem Michaiła Kutuzowa ścigając wojska napoleońskie w styczniu zajęła Siedlcę³⁴. Brał aktywny udział w życiu politycznym Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, m.in. w 1812 r. i 1820 r. był posłem na sejm. Natomiast Michał Niemira ceniony był także u współczesnych za swą prawość i udzielanie pomocy potrzebującym. Pełnił także często funkcję opiekuna nieletnich sierot, m.in. Aleksandra Kuczyńskiego

31 APS, sygn. 282, Hipoteka w Siedlcach 1822–1946, cz. II, Dobra ziemskie Krzesk-Królowa Niwa, k. 3.

32 Ibidem.

33 Ibidem, k. 4.

34 A. Bereza, W. Okniński, *Sądownictwo siedleckie. Tradycje i współczesność*, [b.m.w.] 2010, s. 37.

z Korczewa. Bracia Niemirowie często byli bywalcami w stolicy, m.in. Michał Niemira i Józef Skalski z Krzeska, o ich pobycie w stolicy Królestwa Polskiego wspomina „Kurier Warszawski” z 1821 r.³⁵ Słynęli również z hodowli koni na Podlasiu³⁶. Obaj bracia byli szeroko znani na całym Podlasiu także z racji pielęgnowania na początku XIX w. staropolskich tradycji, zwłaszcza w sferze ubioru i zachowania się. W tym miejscu warto przytoczyć fragment wspomnień Kazimierza Władysława Wójcickiego³⁷, badacza kultury ludowej, obrazujący sposób bycia i zachowania się ostatnich przedstawicieli kultury sarmackiej na Podlasiu, który przybył na dwór Jana i Michała Niemirów. Z dużą sympatią pisze o kontuszczoach z dworu w Krzesku: „Ostatni raz 12 kontuszczoów razem widziałem w 1829 r. w Krzesku za Siedlcami. Na starym Podlasiu był starodawny dom, słynny z gościnności dwóch rodzonych braci, znakomitych obywateli, Michała i Jana Niemirów. Starszy wiekiem pan Michał, skarbnik jak go tytułowano, był wiernym typem owych ojców naszych, w otwartość i szczerłość a gościnność i uprzejmość uważali za potrzebę życia. W cichości i tajemnicy niósł on pomoc potrzebny, wspierał tych, co nieszczęściem podupadli i bliscy byli nędzy. Jan Niemira, generał z r. 1794, poseł na sejm 1820 r. z powiatu siedleckiego, odznaczał się w zawodzie obywatelskim. Na św. Jana i św. Michała, w dniu imienin obu braci, dwór ich napełniał się niezwykłym gwarem. Z najdalszych okolic tłumnie obywatelstwo zjeżdżało się do Krzeska dla złożenia swych życzeń starym obyczajem; z pełnych piwnic nie brakowało węgryzna ani suto zastawionych stołów, a gościnność i uprzejmość solenizantów przykraszały dostatek. Tu w ciągu roku każdego dnia przy stole czekały gotowe nakrycia dla nieprzewidzianych gości, czyli jak nasi ojcowie mówili, dla zagórskich panów. Pozostawali bezzenni, ażeby się nie rozdzielać ze sobą. Kiedy w sędziwym wieku umarł pan skarbnik, od jego zgonu osmutniał boleśnie brat młodszy... W 1829 r. pan generał wyprawił imieniny na św. Michała bratu swemu,

35 „Kurier Warszawski” 1821, nr 122, s. 2.

36 Marian J. Czapski, *Historia powszechna konia*, t. II, Poznań 1874, s. 266.

37 Kazimierz Władysław Wójcicki (1807–1879), syn Jana chirurga wojskowego, który był lekarzem króla Stanisława Poniatowskiego. Wójcicki ukończył kolegium pijarów, uczęszczał na wykłady Brodzińskiego i Osińskiego profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. Interesował się starożytnością i kulturą ludową. Badania nad kulturą ludową uzupełniał latami wędrówek po Polsce. Głównym inspiratorem jego naukowych wędrówek po Polsce był ogłoszony w 1828 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk konkurs o zwyczajach i obyczajach w Polsce. W ten sposób losy przywiódł Wójcickiego na Podlasie do dworu Niemirów w Krzesku. Po upadku powstania listopadowego udał się do Elbląga. Stamtąd udał się do Galicji i znalazł się we Lwowie. Pokłósiem jego wędrówek po Podlasiu, Lubelszczyźnie, Krakowskim, Wielkopolsce i Pokuciu były: „Pieśni ludu i klechdy”, „Stare gawędy i obrazy”. Lata świetności twórczej Wójcickiego przypadają na lata 40. XIX w. Związał się z Warszawą. W latach 50 i 60. XIX w. zaczął publikować na łamach „Biblioteki Warszawskiej” prace pamiątnikarskie poświęcone miastu, w którym spędził niemal całe swoje pracowite życie. Zmarł w 1879 r. Oprac. na podst. K. W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, wybrał J. W. Gomułicki oraz Z. Lewinówna, wstęp M. Grabowska, t. 1, Warszawa 1974, s. 5–22.

a jeden na drugiego przesadzali się w prezencie i wystawności w te dnie uroczyste. W wielkiej sali przy kilku stołach w podkowę zastawionych zasiadło 11 szlachty podlaskiej w kontuszach i żupanach, a większa ich połowa przy szabli, dwunastym w polskim stroju był sam dostojny gospodarz, pan skarbnik Niemira. Patrząc na te poważne postacie, słuchając ich mowy, dykteryjek i jowialnych dowcipów, przenosiłem się myślą w dawne wieki pomyślności i sławy³⁸.

Bracia Michał i Jan Niemirowie mieli siostrzenicę Annę, która wyszła za Jana Piłsudskiego, z linii Piłsudskich osiadłych w końcu XVIII w. w powiecie garwolińskim, nota bene bliskich krewnych przodka późniejszego Józefa Piłsudskiego, Marszałka Polski³⁹. Piłsudscy mieli trójkę dzieci: Antoniego oraz Emilię (Amelię) i Annę, którym wujowie majątni, ale bezzenni swoim siostrzeńcom zapewnili ustabilizowany byt materialny. Amelia (Emilia) z Piłsudskich wyszła w 1818 r. za Ludwika Bienieckiego, syna Franciszka Bienieckiego herbu Korab i Salomei z Siennickich⁴⁰. Małżeństwo Bienieckich było bezdzietne. W 1832 r. doszło do rozwodu Bienieckich. W kilka lat później Bieniecka wyszła po raz drugi za Henryka Ciołkowskiego ze Szkopów, parafia Wyróżęby⁴¹. Małżeństwo Ciołkowskich było również bezdzietne. Henryk Ciołkowski zmarł w 1845 r. i został pochowany na cmentarzu w Wyróżębach. Jan Niemira w 1849 r. sporządził testament na mocy którego siostrzenice otrzymały po 50 tys. złp w posagu, a Antoni Piłsudski otrzymał od wujów zakupiony przez nich majątek Jakubów niedaleko Mińska Mazowieckiego. Sędziwi Niemirowie zmarli w I połowie XIX w.

Po śmierci Michała Niemiry, który zmarł 12 maja 1844 r. a jego brat Jan – 24 sierpnia 1852 r.⁴² (którzy wyrazili ostatnią wolę aby pochować ich w podziemiach kościoła Bernardynów w Łukowie – przyp. W.Ch.), nowy okres rozwoju tych dóbr ziemskich jest związany z Amelią z Piłsudskich Ciołkowską, która na mocy testamentu z 28 sierpnia 1852 r. odziedziczyła te włości. Amelia na mocy testamentu Jana Niemiry otrzymała jedną połowę, a drugą „przez głowę Anny Bądryńskiej na mocy testamentu tejże”, siostra Anna (zmarła wcześniej) zapisała jej w testamencie swoją część dóbr⁴³. Dobra ziemskie Krzesk-Królowa Niwa pozostawały we władaniu Amelii przez jeden tydzień, potem stały się własnością rodu Marchockich.

38 K. W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, wybrał J. W. Gomulicki oraz Z. Lewinówna, wstęp M. Grabowska, t. 2, Warszawa 1974, s. 243–244.

39 <http://aleksandrowicz.ubf.pl>.

40 B. Niemirka, *Księgi hipoteczne jako źródło do dziejów ziemiaństwa*, [w:] *Szlachta i ziemiaństwo na Mazowszu i Podlasiu w XIX i XX wieku*, red. G. Welik, Siedlce 2006, s. 34–36.

41 B. Niemirka, *Historia parafii katolickiej w Jabłonie Lackiej* (praca niepublikowana znajduje się w Archiwum Parafialnym w Jabłonie Lackiej).

42 APS, sygn. 282, Hipoteka w Siedlcach 1822–1946, cz. II, Dobra ziemskie Krzesk-Królowa Niwa, k. 5.

43 Ibidem.

Ścibor Marchoccy herbu Ostoja wzięli nazwisko od wsi Marchocice, w XV w. nazywali się Ścibor i pochodzili z Małopolski⁴⁴. Podlaska linia tej rodziny wywodzi się od Krzysztofa Marchockiego, właściciela majątku Kudelczyn w powiecie sokołowskim. Był on żonaty z Anną z Pieńkowskich h. Suchekomnaty obejmując Kudelczyn, który należał pierwotnie do rodziny żony⁴⁵. W 1810 r. został nabyty przez Marchockiego od Antoniego Pieńkowskiego, wojskiego mielnickiego. Marchocki był członkiem rady powiatowej węgrowskiej w czasach Księstwa Warszawskiego. Jego podpis spotykamy w umowach notarialnych z tego okresu. Krzysztof Marchocki zmarł w 1830 r., zaś majątek Kudelczyn przeszedł w spadku na jego dzieci: Antoniego, Klemensa i córki: Teofilę, Teresę i Barbarę. Klemens Marchocki wykupił następnie udziały spadkowe od rodzeństwa za sumę 44 000 złp. Barbara była już wówczas zamężna za Brzezińskim, a Teofila za Rylskim. Klemens Marchocki sprzedał majątek Kudelczyn co zostało zapisane w akcie notarialnym z 23.10/4.11.1852 r. za sumę 60 000 złp tj. 9000 rbs, najprawdopodobniej na pokrycie legatów ciążyących na Krzesku. Poprzez matkę Annę z Pieńkowskich pochodziło dalekie pokrewieństwo Niemirów z Marchockimi. Bracia Niemirowie byli bezdzietnymi, a siostrzenice również były bezdzietne, tak więc majątek miała przejąć zaprzyjaźniona z Niemirami rodzina Marchockich.

Nowy okres w historii dóbr ziemskich wiąże się z osobą nowego właściciela Klemensa Joachima Marchockiego, który 4 sierpnia 1852 r. kupił od właścicielki dobra ziemskie, w skład których weszły: Krzesk Majątek, Krzesk-Królowa Niwa, Krzesk Stary i Zawady za sumę 400 000 złp⁴⁶. Sam Klemens J. Marchocki w 1859 r. został mianowany przez Wydział Komisji Rządowej Sprawiedliwości sędzią pokoju⁴⁷ Okręgu Siedleckiego. Funkcję sprawował do 1876 r.⁴⁸ Siostrzenica

44 S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 10, Warszawa 1913, s. 212.

45 S. Ścibor-Marchocki, *Dzieje ziemian na Podlasiu 1939–2000 – na przykładzie historii rodziny*, [w:] *Szlachta podlaska od połowy XIX wieku do III Rzeczypospolitej*, Siedlce 2004, s. 107.

46 S. Uruski, *Rodzina. Herbarz...*, op. cit., s. 212.

47 Po zwycięskiej wojnie Napoleona z Austrią w 1809 r. na mocy postanowień pokoju w Schönbrunn ziemie trzeciego zaboru austriackiego zostały przyłączone do Księstwa Warszawskiego. Nowe sądownictwo funkcjonowało na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 13 maja 1808 r. Najniższym sądem cywilnym był sąd pokoju, powołany dla każdego z 9 powiatów departamentu siedleckiego (białskiego, garwolińskiego, łosickiego, łukowskiego, radzyńskiego, węgrowskiego, włodawskiego, siedleckiego i żelechowskiego). Do zadań sędziów pokoju należało jednanie stron, sprawy opiekuńcze i przewodniczenie w tzw. radzie familijnej. Sędzia pokoju był wybierany przez sejmik szlachecki, dekret królewski zaś był potwierdzeniem wyboru. Urząd ten był piastowany bezpłatnie, stanowił przejaw służby publicznej i patriotycznej. Bardzo rzadko stanowił stopień do dalszej kariery w sądownictwie. Kadencja trwała 6 lat. Sędziowie pokoju w hierarchii urzędów sądowych stali wysoko, na równi z sędziami Sądu Apelacyjnego. Warto podkreślić, że francuski model sądownictwa funkcjonował formalnie do 1876 r.

48 „Gazeta Warszawska” 1859, nr 46, s. 1; A. Bereza, W. Okniński, *Sądownictwo...*, op. cit., s. 54.

braci Niemirów Amelia Ciołkowska, zabezpieczyła sobie dożywocie na hipoteczę majątku. W trakcie sporządzania dokumentu sprzedaży-zakupu nowy właściciel Krzeska-Królowa Niwa zobowiązał się, że Amelia z Piłsudskich Ciołkowska sama wybierze sobie pokoje we dworze, w których będzie chciała mieszkać, odpowiednio będzie ją zaopatrywał w niezbędne przedmioty, żywność, ponadto na jej potrzeby przekazał 4 konie, powóz i służbę⁴⁹. Z informacji wynika, że Amelia mieszkała głównie w Warszawie i tam też zmarła w 1865 r. i została pochowana na cmentarzu obok siostry Anny Budzyńskiej, w Skrzyszewie, powiat sokołowski⁵⁰.

Ponadto nowy właściciel dóbr ziemskich musiał się wywiązać finansowo z obciążeń, którymi były obłożone dobra, m.in. przekazać 2000 złp na rzecz kościoła w Zbuczynie, 2000 złp dla Ojców Bernardynów w Łukowie, 2000 złp dla Ojców Reformatorów w Węgrowie i 2000 złp na rzecz Ojców Kapucynów w Warszawie⁵¹.

W momencie kupna dobra krzeskie były obciążone na sumę 21 000 rubli srebrnych w formie listów zastawnych, które właściciel zobowiązał się spłacić Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu. Dodatkowo musiał zapłacić kwotę 10 000 złp na małoletniego syna Michała Jana Marchockiego, który potem ożenił z Marią Prawdzic-Sokołowską oraz dodatkowo 30 000 złp na jego rzecz z dóbr Krzymosze. Dodatkowo poprzednia właścicielka dóbr ziemskich Krzesk-Królowa Niwa (Amelia z Piłsudskich Ciołkowska) wyłożyła sumę 100 000 złp, czyli 15 000 rbs na „Fundusz Edukacyjny Niemirów”. Nowy właściciel dóbr Klemens Marchocki został zobowiązany wpłacać procent od pozostawionego kapitału, czyli (15 000 rbs) do Kasy Rządowej, do której płacone były podatki skarbowe. Ten fundusz nie mógł być przeniesiony na spłatę innych obciążeń lub inne dobra⁵². Co jest ciekawe, z funduszu edukacyjnego miało korzystać pięciu chłopców z rodu Niemirów, którzy uczęszczali do gimnazjum gubernialnego w Warszawie lub Lublinie, lub w innym mieście gubernialnym na terenie Królestwa Polskiego. Ponadto z funduszu były tworzone stypendia dla uczniów z rodu Niemirów, którzy po ukończeniu gimnazjum gubernialnego zostali przyjęci w poczet studentów na terenie Królestwa Polskiego, ewentualnie na studia za granicą⁵³. (Istnieją informacje, że w 1918 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego informowało o zgłaszaniu się młodzieży z rodu uprawnionych do korzystania z Funduszu Edukacyjnego – przyp. W.Ch.).

Z uwagi na położenie Krzeska blisko drogi wschód-zachód, zwanej „traktem brzeskim”, który jako jeden z pierwszych został wybudowany po prawej stronie

49 APS, sygn. 282, Hipoteka w Siedlcach 1822–1946, cz. II, Dobra ziemskie Krzesk-Królowa Niwa, k. 14.

50 <http://aleksandrowicz.ubf.pl>

51 APS, sygn. 282, Hipoteka w Siedlcach 1822–1946, cz. II, Dobra ziemskie Krzesk-Królowa Niwa, k. 21.

52 Ibidem, k. 69.

53 Ibidem, k. 25.

Wisły, w latach 1819–1823. Ze względu na położenie miejscowości przy trakcie brzeskim, władze zdecydowały o budowie stacji przepręgowej. Wynikało to, że obok transportu przesyłek rozwijała się komunikacja związana z przewozem ludzi.

W XIX w. majątek Krzesk-Królowa Niwa z okolicznymi folwarkami Zawady i Kwasy liczył wtedy 169 włók chełmińskich przyjmując, że 1 włoka chełmińska = 16,95 ha⁵⁴, daje nam powierzchnię ponad 2864 ha ziemi. Analizując zapisy ksiąg wieczystych wynika, że majątek był dobrze zagospodarowany; liczył blisko 1000 owiec, posiadał liczne bydło. Kilka lat później, według szacunku Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wart był 100 000 rbs w przeliczeniu 1 rbs = około 6,7 złp.

Na poczet obciążeń dóbr ziemskich, w sporządzonym testamencie przez Amelię w dn. 12 lipca 1865 r., po jej śmierci 1500 rbs otrzymać mieli m.in.: dzieci Napoleona i Elizy Płoszczyńskich, dzieci Klemensa i Emilii Niemińskich, dzieci Franciszka i Konstancji Chomętowskich, Feliks Ciołkowski, Wawrzyniec Piotrowski, Klemens Marchocki, który w testamencie został zobowiązany do spłaty legatów: Brygidy Ciołkowskiej, Szpitala Ewangelickiego w Warszawie, Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, Szpitala Katolickiego Maryi w Siedlcach oraz służących Amelii z Piłsudskich Ciołkowskich: Marianny Piotrowskiej, Tomaszowej Chylińskiej i Agaty Głędzińskiej⁵⁵.

Po Kongresie Wiedeńskim Krzesk i okolice znalazły się w Królestwie Polskim. Namiestnikiem Królestwa Polskiego został mianowany przez cara Aleksandra I gen. Józef Zajączek⁵⁶. W latach 40. XIX w. została wybudowana stacja przepręgowa. Na ten cel Michał i Jan Niemirowie będąc właścicielami dóbr ziemskich Krzesk-Królowa Niwa w maju 1844 r. wydzielili pod budowę budynku pocztowego 2,5 morgów ziemi⁵⁷.

Istnieją przesłanki, że stacja pocztowa mogła już istnieć w latach 30. XIX w. W „*Pamiętniku podlaskiego szlachcica*” spotykamy informację, że brat Kazimierza Obniskiego szlachcica herbu Ślepowron Wincenty Obniski w latach 30. XIX w. praktykował na poczcie w Krzesku⁵⁸. Dostępne źródła historyczne dotyczące funkcjonowania poczty w I poł. XIX w. datują budowę stacji w Krzesku na ok. 1846 r. Stacja podlegała pocztamtowi centralnemu w Siedlcach⁵⁹.

W tym miejscu wymaga sprostowania i uzupełnienia informacja zamieszczona przez Mieczysława Kalickiego⁶⁰, który w swoim opracowaniu poświęconym

54 D. Fenna, *Jednostki miar. Leksykon*, Warszawa 2004, s. 287.

55 APS, sygn. 282, Hipoteka w Siedlcach 1822–1946, cz. II, Dobra ziemskie Krzesk-Królowa Niwa, k. 37.

56 M. Kalicki, *Zarys historii parafii Krzesk 1907–2007*, Międzyrzec Podlaski 2007, s. 17.

57 APS, sygn. 282, Hipoteka w Siedlcach 1822–1946, cz. II, Dobra ziemskie Krzesk-Królowa Niwa, k. 4.

58 J. Borzym, *Pamiętnik podlaskiego szlachcica*, Łomża 2009, s. 159.

59 L. Lipińska, *Międzyrzecka stacja pocztowa na mapach zgromadzonych w Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu*, Wrocław 1984, s. 248.

60 M. Kalicki, *Zarys historii parafii...*, op. cit., s. 18.

historii parafii Krzesk, postawił tezę, że stacja pocztowa funkcjonowała do lat 60. XIX w. i została zlikwidowana w momencie wybudowania linii kolejowej z Warszawy do Brześcia, której odcinek przebiegał przez miasta: Siedlce, Łuków, Międzyrzec Podlaski. Trasa kolejowa Warszawa – Brześć została wybudowana w latach 1866–1867⁶¹. Natomiast tak ukształtowany szlak pocztowy, który prowadził przez: Warszawę – Miłosnę – Mińsk Mazowiecki – Kałuszyn – Mingosy – Siedlce – Zbuczyn – Królową Niwę – Międzyrzec Podlaski – Sycynę – Białą – Zalesie – Nowe Osiedle – Terespol – Brześć Litewski przetrwał do lat 70. XIX w.⁶² Na mapie Królestwa Polskiego z 1863 r., obecnie znajdującej się w zasobach IGiPZ PAN, widnieje Krzesk jako miejscowość z istniejącą stacją pocztową na trasie Siedlce – Międzyrzec Podlaski⁶³. Kolejną wzmianką, która potwierdza słuszność mojej tezy jest zapis w księdze hipotecznej o zakupie po likwidacji stacji pocztowej w Krzesku, gruntów należących do Zarządu Pocht, przez właściciela dóbr Krzeska. Otóż po włożeniu dużych sum pieniężnych przez Klemensa Marchockiego na modernizację tego kawałka gruntu, postanowił nabyć w formie licytacji, która odbyła się 3 lipca 1869 r. w biurze Naczelnika Powiatu Siedleckiego. Za ten kawałek ziemi właściciel dóbr krzeskich zapłacił 64 rbs⁶⁴. Prawdopodobnie likwidacja stacji pocztowej w Krzesku nastąpiła pod koniec 1868 r. lub na początku 1869 r. Na kolejnej mapie pocztowej opracowanej przez Marcelego Gotza w 1874 r., widnieje trasa kolejowa Warszawa – Brześć i zaznaczone miejscowości ze stacjami pocztowymi, ale bez Krzeska-Królowa Niwa jako osady ze stacją pocztową⁶⁵.

W trakcie zrywu styczniowego 1863 r. car Aleksander II 2 marca 1864 r. na terenie Królestwa Polskiego wprowadził ukaz uwłaszczeniowy, który zmienił ustrój gminy na wsi polskiej. Realizując ukaz carski włościanie z Krzeska na zasadzie zawartej dobrowolnie umowy z Klemensem Marchockim w dn. 23 kwietnia 1869 r., nadali Marchockiemu 3 morgi ogólnego gruntu⁶⁶. W 1873 r. właściciel dóbr ziemskich Klemens Marchocki, folwark Zawady z przyległościami Krzesk Stary i Kwasy, przekazał swojemu synowi Michałowi Marchockiemu. Na terenie folwarku Zawady istniała osada młynarska z młynem, która należała

61 Odcinek Warszawa – Siedlce – Łuków oddano do użytku w 1866 r., a odcinek Łuków – Terespol w 1867 r. Szerzej zob.: r. Dmowski, *Zarys historii kolei w Mińsku Mazowieckim w latach 1866–1941*, „Rocznik Mińskomazowiecki”, 1997–1998, t. 4, s. 15.

62 L. Lipińska, *Międzyrzecka stacja pocztowa...*, op. cit., s. 249.

63 Centralna Biblioteka Geografii i Ochrony Środowiska, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk, sygn. D.11310[1-4] [I.9B-14], Mapa Królestwa Polskiego podług najnowszych źródeł ułożona i litografowana w Zarządzie Ober Kwatermistrza Wojsk w Królestwie Polskiem.

64 APS, sygn. 282, Hipoteka w Siedlcach 1822–1946, cz. II, Dobra ziemskie Krzesk-Królowa Niwa, k. 25.

65 L. Lipińska, *Międzyrzecka stacja pocztowa...*, op. cit. s. 249.

66 APS, sygn. 284, Hipoteka w Siedlcach 1822–1946, cz. II, Część ziemska Krzesk-Zawady „B” wydzielona z dóbr Krzesk, k. 2.

do dóbr Krzesk-Królowa Niwa. Na mocy decyzji z 6 października 1868 r. prawo do wieczystej dzierżawy otrzymał Dawid Bojzmow vel Rajzman, pod warunkiem oddawania rokrocznie 200 korców zboża na kaszę lub mąkę dla Krzeska Zawady⁶⁷. Po śmierci Klemensa Joachima Marchockiego dobra krzeskie odziedziczył jego syn Michał, który miał troje dzieci, na nich skończyła się krzeska linia Marchockich, bowiem żadne z nich nie pozostawiło spadkobierców, ani nie przeżyło II wojny światowej⁶⁸.

Po śmierci Michała Marchockiego właściciela Krzeska Zawad w dn. 9 grudnia 1885 r., który zmarł w Warszawie (został pochowany na cmentarzu w Zbuczynie 14 grudnia 1885 r.⁶⁹), z dóbr Krzesk 12 listopada 1886 r., zostały wydzielone Zawady jako spadek, które otrzymały dzieci Michała Marchockiego: Zygmunt Klemens Marchocki, Stanisław Marchocki i Janina Natalia Marchocka. Następnie swoje dobra Stanisław Marchocki sprzedał, co zostało potwierdzone wpisem do księgi wieczystej 15 lipca 1898 r. Zygmunтови i Janinie Marchockim⁷⁰.

Kolejne losy dóbr ziemskich Krzesk przypadają na okres niepodległej Polski 1918–1939. Wtedy dobra w Krzesku były we władaniu Klemensa Ścibora Marchockiego urodzonego 30 września 1877 r. w Krzesku, syna Michała i Anny z Sokołowskich i Janiny Natalii (jego siostra) ur. w 1880 r.⁷¹ Wojna polsko-bolszewicka 1920 r. była zagrożeniem dla mieszkańców Krzeska, jak i właściciela pałacu. W momencie pomyślnie rozwijającej się latem 1920 r. ofensywy Armii Czerwonej⁷² i możliwości wkroczenia w sierpniu bolszewików na teren Krzeska i okolic, pracownik majątku Paweł Garbaczewski, aby uchronić konie znajdujące się w stadninie Klemensa Marchockiego przed rekwizycją przez bolszewików, zaprowadził na lewy brzeg Wisły. W dowód wdzięczności, w marcu 1921 r. Klemens Marchocki z dóbr Krzesk wydzielił jemu grunt o powierzchni 19 mórg 43 prętów kwadratowych nowej miary polskiej⁷³. Nowy właściciel Krzeska został z dn. 30 listopada 1925 r. kawalerem Honoru i Dewocji. Należał jako członek do Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. W uznaniu zasług włożonych przez Zygmunta Ścibora Marchockiego w dzieło powstania parafii w Krzesku i budowy kościoła parafialnego, Ordynariusz Podlaski bp Henryk Przeździecki wyjednał u papieża Piusa XI tytuł honorowy Szambelana Papieskiego:

67 APS, sygn. 282, Hipoteka w Siedlcach 1822–1846, cz. II, Dobra ziemskie Krzesk-Królowa Niwa, k. 13.

68 J. Sypuła-Gliwa, *Dwór, pejzaż okaleczony*, Łomianki 2007, s. 181.

69 „Kurier Warszawski” 1885, nr 341b, s. 4.

70 APS, sygn. 284, Hipoteka w Siedlcach 1822–1946, cz. II, Część ziemska Krzesk-Zawady „B” wydzielona z dóbr Krzesk, k. 2.

71 „Biuletyn Polskich Kawalerów Maltańskich” 2009, nr 20, s. 13.

72 P. Matusak, A. Winter, *Siedlce 1918–1939*, [w:] *Siedlce 1448-1995* pod red. nauk. E. Kospath-Pawłowskiego, Siedlce 1996, s. 71.

73 APS, sygn. 282, Hipoteka w Siedlcach 1822–1846, cz. II, Część ziemska Krzesk-Zawady „B” wydzielona z dóbr Krzesk, Protokół z dn. 7 listopada 1921 r.

„Camerieri Segreti di Spada e Cappa Soprannumerari di S. S.”, który otrzymał 23 marca 1926 r.⁷⁴

Sam Klemens Ścibor Marchocki pochodził ze starego rodu Ściborów, z którego od posiadanych w XVI wieku majątków, wywodzili się Ściborowie z Marchocic – Marchoccy. Jego siostra Janina Natalia zmarła 1 lutego 1938 r. jako panna⁷⁵. W pamięci mieszkańców Zawad i Krzeska zapisała się jako osoba otwarta na wprowadzanie w życie postępowych jak na owe czasy nowinek technicznych, m.in. Marchoccy posiadali w swoim gospodarstwie lokomobilę parową, wykorzystywaną do napędzania młockarni⁷⁶. Po jej śmierci jedynym spadkobiercą Zawad, Krzeska Starego i Krzeska został Zygmunt. Natomiast dobrami Wesółka zarządzał Okliński.

Będąc kawalerem i mając spory majątek oddał się działalności charytatywnej, m.in. w 1905 r. przekazał 9 morgów ziemi pod budowę kościoła, plebanii i cmentarza. Warto wspomnieć, że wcześniej istniała drewniana kaplica, do której tylko w niedziele był przywożony przez Bronisława Mieścickiego pierwszy tymczasowy proboszcz ks. Mazurkiewicz z Siedlec⁷⁷. Tak rzadka obecność księdza była spowodowana znaczną odległością Krzeska od Siedlec i brakiem mieszkania w Krzesku dla proboszcza. Kamień węgielny pod budowę kościoła został poświęcony 5 września 1910 r. przez dziekana Józefa Scipio del Campo, który przybył do Krzeska w zastępstwie biskupa. Kazanie na uroczystej mszy wygłosił proboszcz parafii Trzebieszów ks. Halbersztadt. Po uroczystej mszy państwo Marchoccy dostojnych gości podejmowali poczęstunkiem w pałacu⁷⁸. Prawdopodobnie to dzięki przyjacielskim kontaktom z dziekanem siedleckim, hrabią ks. Józefem Scipio del Campo, który z kolei utrzymywał dobre stosunki z dowódcą 39. Narwskiego Pułku Dragonów, płk. Mikołajem Mikołajewiczem Kaznakowem⁷⁹, ksiądz mógł 29 marca 1908 r. ogłosić z ambony kaplicy mieszkańcom Krzeska, że z Petersburga otrzymał pozytywną odpowiedź na utworzenie parafii w Krzesku i budowę kościoła. Po pozytywnej odpowiedzi z Petersburga na proboszcza przyszłej parafii został wyznaczony ks. Roman Wilde, który nadzorował plany budowy kościoła opracowane wspólnie z Klemensem Marchockim, natomiast z punktu technicznego, plan budowy kościoła w Krzesku opracował powiatowy architekt Janowski⁸⁰. Sam właściciel Krzeska udzielał się społecznie w Akcji Katolickiej, m.in. był prezesem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Siedlcach. Z jego

74 „Biuletyn Polskich Kawalerów Maltańskich” 2009, nr 20, s. 13.

75 APS, sygn. 284, Hipoteka w Siedlcach 1822–1946, cz. II, Część ziemska Krzesk-Zawady „B” wydzielona z dóbr Krzesk, k. 17.

76 Cz. Zbucki, *Kronika Krzeska*, s. 18 (kopia w zbiorach B. Koczkodaj).

77 Informacja uzyskana od Jana Aleksandrowicza w dniu 25 kwietnia 2012 r.

78 „Głos Podlasia” Nr 20, 10 września 1910 r., s. 6–7.

79 W. Charczuk, *Józef Scipio del Campo*, [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, pod red. A. Kołodziejczyka przy współpracy W. Charczuka i D. Grzegorzuka, t. I, Siedlce 2009, s. 206.

80 „Głos Podlasia” Nr 20, 10 września 1910 r., s. 7.

inicjatywy zapraszano ziemian z Podlasia, którzy dzielili się wiedzą społeczną i ekonomiczną w formie wystąpień. Jednym z prelegentów DIAK, który został zaproszony przez prezesa Klemensa Marchockiego był właściciel Ceranowa Józef Górski⁸¹, z którym właściciel Krzeska utrzymywał przyjazne kontakty.

Był inicjatorem, a także opiekunem miejscowej straży pożarnej, która została założona w 1925 r.⁸² Wybudował dla niej remizę. W ramach działalności Związku Kawalerów Maltańskich wpłacił w 1927 r. na remont kościoła św. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu 500 zł, zaś w 1937 r. na kupno szpitala w Rybniku wpłacił 4000 zł. Brał również udział w obchodach okolicznościowych, w których występowali Kawalerowie Maltańscy⁸³. W okolicach Krzeska znany był z pomocy materialnej potrzebującym. Pragnął, aby po jego śmierci odziedziczył dobra krzeskie Stanisław (ur. w 1926 r.), syn Anny i Juliana z głównej linii Marchockich⁸⁴.

Tragizm losów właściciela dóbr ziemskich Krzesk-Królowa Niwa dopełniła wojna polsko-niemiecka 1 września 1939 r. i podpisany tajny protokół między III Rzeszą a ZSRR z 23 sierpnia 1939 r., znany jako pakt Ribbentrop-Mołotow, na podstawie którego 17 września 1939 r. wojska Armii Czerwonej dokonały agresji na Polskę.

Przed wejściem Armii Czerwonej na teren Krzeska i dwór Zygmunta Ścibora Marchockiego stanowił ostoję spokoju, enklawę wolną od bombardowań dla uciekinierów przed zbliżającym się frontem do Warszawy i mieszkańców samej stolicy, objętej już działaniami zbrojnymi w pierwszych dniach września 1939 r. Obraz dworu i jego właściciela w pierwszych tygodniach września 1939 r. dobitnie ilustrują wspomnienia Edmunda Skarżyńskiego, ziemianina właściciela Popowa, który uciekając z rodziną przed Wehrmachtem dotarł do Krzeska: „(...) około godziny 6 rano dojeżdżam do Krzeska. Spotykam tam znajomych – Pawła Okęckiego z żoną, którzy z paroma inżynierami z Warszawy przywędrowali tu pieszo. Ale spokojnie tu i przyjemnie – fotele w ogrodzie i na werandzie. Dom stary meblami ładnymi zastawiony, ludzie czyści, wymyć i wygoleni zdają się mi po czwartym dniu wędrówki i koczowania, pochodzić z innej planety. Obawy ich co do bomb wydają mi się śmieszne. Tak tu cicho i dobrze po panice i ruchu szos oraz przydrożnych zaludnionych lasów. Gospodarz przyjmuje nas gościnnie i szykować każe pokoje w oficynie. Jest tu p. Dzieduszycka z Porytego, p. Sokołowski z Czyżewa, rezydenci panowie Grabowscy z siostrą i parę osób – przygodnych uciekinierów. Odmawiamy częstkę różańca na intencję Polski i naszych bliskich przed przepiękną figurą Matki Boskiej w parku, który jest przepięknie utrzymany i urządzony. Świerki strzyżone w chińskie parasole i całe kilometry szpalerów grabowych. Po kolacji jako tako pomieściliśmy się w oficynie i kła-

81 J. Górski, *Na przełomie dziejów*. Wstęp i opracowanie A. Ziontek, Siedlce 2006, s. 19.

82 W. Charczuk, *Kartka z dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzesku Nowym (lata 1925–1929)* „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” nr 2, 2010, s. 36–40.

83 „Biuletyn Polskich Kawalerów Maltańskich” nr 20, 2009, s. 13.

84 J. Sypuła-Gliwa, *Dwór...*, op. cit., s. 181.

dziemy się spać. Konie stoją w stodole, jest siano i owies i nocleg pod dachem dzięki Bogu”⁸⁵.

Sielski obraz mieszkańców pałacu w Krzesku zburzyło wejście wojska 23. Korpusu Strzeleckiego 4. Armii Czerwonej (d-ca komkor Wasilij Czujkow), które wypełniając zobowiązania wynikające z podpisanego układu, kierując się na zachód zajęły Krzesk. W godzinach wieczornych 28 września 1939 r. 310 pułk strzelecki 8. Dywizji Strzeleckiej Armii Czerwonej, zajął obronę okrężną w rejonie wsi: Wąsy – Wólka Kamienna – folwark Zawady – Krzesk Stary⁸⁶. Zajęcie przez czerwonoarmistów terenu pałacu w Krzesku było wydarzeniem tragicznym dla jego właściciela. Ciekawym źródłem poznawczym, obrazującym wejście Armii Czerwonej na teren Polski oraz stosunek bolszewików do ziemiaństwa, są wspomnienia i pamiętniki spisane przez samych ziemian⁸⁷. W tym miejscu przytoczę fragment pochodzący ze wspomnień właściciela Ceranowa Józefa Górskiego, z którym Zygmunt Ścibor-Marchocki utrzymywał przyjazne kontakty, a który idealnie zobrazuje prawdopodobny stosunek i sposób zachowania się żołnierzy Armii Czerwonej na terenie pałacu Zygmunta Ścibor-Marchockiego w Krzesku we wrześniu 1939 r.: „(...) staram się wytłumaczyć drabowi, że są stare i tępe szable, którymi nawet kurczaka nie można zarżnąć. Uspokaja się, ale zabiera z kominka pistolet szwedzki z XVII w, wykopany w jednym z kurhanów znajdujących się w lesie: »Etot toże oruże«. Na wychodnym obładowani zdobyczą radzą mi rozdać ziemię fernalom. Z reguły dopytują się mego służącego: »On tibia bjot?«. Nie mogą zrozumieć, gdy ten ostatni tłumaczy im, że to się nigdy nie zdarza. »Ech! wrzosz« konkludują. Inni, widząc firanki w oknach mieszkań służbowych, twierdzą, że pochodzą one z kradzieży ze dworu. W swoim prymitywizmie nie wierzą, żeby taki luksus mógł legalnie należeć do proletariatu. Spacerując po salonie, stwierdzają: »Tiebie chorošo żiloś. No tiepier eto budiet narodnyj dom«. Zmuszony jestem jeść z tym tałatajstwem: jacyś marynarze, bliżej nieokreślonej broni żołnierze, kozacy. Całe to bractwo żre i chła niczym moje świnie w korycie. Świadkiem jestem takiej sceny: oficer bolszewicki strzela z rewolweru do knura, bagnetem obcina uszy drgającego jeszcze zwierzęcia, przypala na ogniu i z największym apetytem zajada ze szczecina i brudem *au naturel* jako chrupiący przysmak, aż mu się uszy trzęsą. ... A wygląd tych wojsk? Pożal się Boże! Karabiny na sznurkach, popręgi również ze sznurków. Nie widać regularnych formacji wojskowych, tylko pojedynczych jeźdźców lub niewielkie

85 S. Ścibor-Marchocki, *Dzieje ziemian na Podlasiu 1939–2000 – na przykładzie historii rodziny*, [w:] *Szlachta podlaska od połowy XIX wieku do III Rzeczypospolitej*, Siedlce 2004, s. 107–108.

86 *Dziennik działań bojowych Sztabu Frontu Białoruskiego dotyczący operacji 1939 r. związanej z wyzwoleniem Zachodniej Białorusi spod panowania pańskiej Polski od 15 września 1939 r. do 30 września 1939 r.*, [w:] *Dziennik działań bojowych Frontu Białoruskiego we wrześniu 1939 roku*, oprac. Cz. Grzelak, Warszawa 1998, s. 197.

87 J. Górski, *Na przełomie dziejów. Wstęp i opracowanie A. Ziótek*, Siedlce 2006.

grupy kawalerzystów, którzy wpadają zawsze galopem, zeskakują z koni, coś porywają i z miejsca galopem oddalają się. Skąd? Dokąd? Po co ten wieczny galop i pośpiech? Jakby ich gnała jakaś siła nieczysta. Wszystko razem robi wrażenie nieregularnego wojska, lecz maruderskich band. Nie brak mi usłużnych doradców. Babiny wiejskie szepcą: „Niech Pan ucieka, na wsi mówili, że mają Pana dzisiaj wieczorem zaaresztować”. Niebezpieczeństwo jest jednak istotne: z Krzeska wywieźli Szambelana Marchockiego, a w Cieleśnicy p. Rosenwerth uniknął zaaresztowania tylko dzięki temu, że skrył się w sitowiu stawu rybnego⁸⁸.

Prawdopodobnie inspiratorem, który wydał bolszewikom Zygmunta Marchockiego był przewodniczący rewkomu w Krzesku Jan Pieciak. We wspomnieniach Czesława Pasiaka widać obraz okrucieństwa komunistów do ziemian, warstwy, która w koncepcji ustroju komunistycznego była przeznaczona do fizycznej eliminacji: „Bolszewicy gonili Marchockiego przez wieś na łańcuchu jak kiedyś Cyganie niedźwiedzia. Było ogromne zgorszenie na wsi na ten widok. Pogonili go w kierunku Międzyrzecza Podlaskiego⁸⁹. Po aresztowaniu właściciela dóbr ziemskich Krzesk-Królowa Niwa przez NKWD, ślad po nim zaginął. Został wywieziony na wschód. Pewną trudność w odtworzeniu dalszych losów Zygmunta Klemensa Ścibora-Marchockiego dla badacza, sprawia jego cywilny charakter. Został zabrany przez Sowietów jako ziemianin – cywil, a nie wojskowy, nie wiadomo jakie miał dokumenty przy sobie, czy w ogóle zdążył je wziąć ze sobą? Na liście ofiar zbrodni katyńskiej w obozie Kozielsk I figuruje nazwisko Marchocki Zygmunt, syn Michała i Marii⁹⁰. Jest to ostatni ślad po Zyguncie Ścibor-Marchockim.

Pod nieobecność właściciela majątku ziemskiego Krzesk-Królowa Niwa na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Warszawie z dn. 8 marca 1940 r. kuratorem prawnym majątku Klemensa Ścibora Marchockiego zostali mianowani: Ignacy Parczewski i Wacław Józefowicz⁹¹. W maju 1940 r., a więc prawdopodobnie już po rozstrzelaniu w obozie kozielskim, SO w Warszawie 8 maja tegoż roku zwolnił z prawa kuratorów do majątku Krzesk. Mianował nowym kuratorem majątku adwokata z Warszawy Thuchowskiego i Tadeusza Sokołowskiego z majątku Krzesk. Nominalnie funkcje kuratorów nad majątkiem Marchockiego objęli z dn. 12 maja 1940 r.⁹² Zapewne też wtedy zarządcą majątku z ramienia wojsk okupacyjnych był wysokiej rangi oficer niemiecki.

Ostateczny cios dobrom ziemskim Krzesk-Królowa Niwa zadała władza komunistyczna w 1944 r. Komuniści chcąc zakamuflować prawdę o losach właści-

88 Idem, s. 31–33.

89 Cz. Zbucki, *Przeżycia z lat okupacji niemieckiej 1939–1944 i pobytu na nieludzkiej ziemi w łagrach sowieckich*, Siedlce – Krzesk 2012, s. 19–21.

90 Szczesniak L. A.: *Katyń. Lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk*, Warszawa 1989, s. 232.

91 APS, sygn. 284, Hipoteka w Siedlcach 1822–1946, cz. II, Część ziemska Krzesk-Zawady „B” wydzielona z dóbr Krzesk, k. 17.

92 Ibidem, k. 18.

ciela Krzeska, w „Monitorze Polskim” zamieścili ogłoszenie wzywające, aby Zygmunt Klemens Ścibor-Marchocki stawił się lub osoby mające informacje o losach jego, powiadomiły Sąd Grodzki w Siedlcach. W ogłoszeniu podano kłamliwe informacje jakoby Zygmunt Marchocki został zabrany przez uzbrojone bandy (czytaj żołnierze radzieccy – przyp. W.Ch.), które grasowały w powiecie siedleckim w drugiej połowie września 1939 r.⁹³ Na mocy art. 1 Dekretu z dn. 24 sierpnia 1945 r. (Dz.U. RP Nr 34, poz. 204) i stosownie do ust. 2 ust. 1 lit. „e” Dekretu PKWN z dn. 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz.U. RP Nr 3 poz. 13 z 1925 r.) zostały przejęte na rzecz Skarbu Państwa. Zatwierdzono to pismem Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Lublinie z dn. 6 sierpnia 1946 r. W sumie dobra ziemskie Krzesk, które poddano parcelacji liczyły 1271 ha, z tego dobra Zawady 540,14 ha, gruntów ornych 266 ha i majątek Krzesk 730,96 ha, z tego gruntów ornych 371,75 ha⁹⁴.

Po upaństwowieniu majątku Klemensa Ścibora-Marchockiego przez komunistów po 1944 r., w dworze wybudowanym w I poł. XIX w. w stylu klasycystycznym siedzibę znalazł posterunek Milicji Obywatelskiej, poczta, biblioteka gminna i siedziba gminy.

93 „Monitor Polski”, Nr 59, 7 maja 1947, s. 5.

94 M. D. Bednarski, *Podlaski eksperyment. Z przemian społeczno-gospodarczych i politycznych na terenach wiejskich południowego Podlasia w latach 1944–1948*, Radzyń Podlaski 2005, s. 32.

Zanim kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny stał się katedrą... Dzieje budowy i organizacji parafii do 1924 roku

Od momentu budowy w połowie XVIII w. kościoła Św. Stanisława, to w nim koncentrowało się życie religijne mieszkańców Siedlec i okolicznych miejscowości. Wybudowano go na potrzeby zaledwie około 1500 wiernych¹ i z biegiem lat stawał się niewystarczający. Już w 1854 r. mówiono o jego powiększeniu. Jednak specjalnie powołana komisja uznała, że rozbudowa jest niemożliwa ze względów konstrukcyjnych².

Powrócono do tej myśli w 1867 r., kiedy Siedlce stały się siedzibą guberni. Nastąpił szybki wzrost liczby mieszkańców miasta, przy jednoczesnym spadku odsetka ludności żydowskiej³. Tym razem pomyślano o budowie nowej świątyni. Nie były to jednak dobre czasy dla Kościoła katolickiego. Władze carskie prowadziły intensywną rusyfikację, traktując Kościół jako ostoję polskości. Car zlikwidował diecezję podlaską (1867), a kilka lat później (1875) Kościół unicki. Czynnikiem hamującym starania był też brak odpowiednich funduszy⁴.

Pod tym względem sytuacja zmieniła się, kiedy w 1894 r. Andrzej Peterman, członek Sądu Okręgowego, zapisał 6 tys. rubli na budowę nowego kościoła. Zastrzegł jednak, że jeśli budowa nie rozpocznie się w ciągu dziesięciu lat, to suma złożona w banku przejść ma na rzecz rzymsko-katolickiej diecezji w Saratowie⁵. W 1897 r.⁶, na zebraniu zwołanym z inicjatywy ówczesnego

1 *Początki kościoła wg. notatek J. Scipio del Campo*, [w:] *Inwentarz fundi instructi kościoła i beneficjum proboszczowskiego rz.- kat. Parafii katedralnej Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny w Siedlcach 1939 r.*, s. 10.

2 B. Błoński, *Katedra siedlecka. Krótki zarys historyczny*, Siedlce 1995, s. 7.

3 J. Wojtasik, *Siedlce w latach zaborów (1795–1914)*, [w:] *Siedlce 1448–2007*, red. E. Kospath-Pawłowski, Siedlce 2007, s. 106.

4 *Początki kościoła...*, op. cit., s. 10.

5 Ibidem, s. 11.

6 Trudno ustalić datę dzienną tego zebrania: ks. Scipio podaje datę 21 stycznia 1897 r.; skrócona historia budowy katedry zamieszczona w aktach parafii pod nr 6354 podaje 21 czerwca 1897 r.; ks. B. Błoński w swojej pracy przytoczył datę 21 grudnia 1897 r.;

proboszcza siedleckiego, ks. Wiktora Dąbrowskiego, postanowiono rozpocząć starania o budowę nowej świątyni. Odpowiedź od władz administracyjnych nadeszła dopiero 6 października 1901 r. Gubernator Siedlec zawiadomił w niej, że Naczelnik Kraju nie wyraził zgody na nowy kościół. Zezwolono jedynie na rozbudowę lub przebudowę kościoła św. Stanisława. Następna komisja, obejrzawszy kościół 24 stycznia 1902 r. stwierdziła, że wszelkie zmiany w bryle kościoła są niemożliwe⁷.

Na prośbę części parafian inż. Z. Zdański opracował więc plany i kosztorys nowego kościoła. Kwotę niezbędną dla rozpoczęcia robót ustalił na 84 469 rubli 46 kopiejek⁸. Ówczesny prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Ludwik Górski, uzyskał zgodę centralnych władz Towarzystwa na przekazanie części ogrodu przylegającego do ul. Długiej (obecnie bpa I. Świrskiego) pod budowę nowego kościoła⁹. Plany kościoła przedstawiono parafianom na zebraniu, które odbyło się 20 października 1902 r. Z ogólnej liczby 897 parafian mających prawo głosu, przybyło na nie 705 osób. Postanowiono powtórnie wystąpić do władz państwowych o pozwolenie na budowę drugiego kościoła w mieście. Koszty inwestycji parafianie zobowiązali się wziąć na siebie. Wybrano komitet, który miał starać się o pozwolenie na budowę. Głównym jego animatorem był wikariusz siedlecki, ks. Antoni Suracki. Niektórzy z obecnych dobrowolnie ofiarowali pieniądze na przyszlą budowę. Lista ofiarodawców zawiera 144 nazwiska. Największą ofiarowaną kwotą było 5 tys. rubli Macieja Białobrzeskiego. Znaleźć można na niej nazwiska osób zasłużonych dla miasta, jak np. inż. Józef Formiński, Bronisław i Teofil Pauli, inż. Zygmunt Zdański, ks. A. Suracki. Łącznie zebrano 29 805 rubli. Rolnicy zobowiązali się dostarczyć niezbędną ilość kamienia polnego, piasku i drewna¹⁰.

Drogą urzędową wystosowano odpowiednie pismo do warszawskiego generał-gubernatora. Władze chciały, aby świątynia była mała, a jej wieże nie nadały miastu charakteru katolickiego. Siedlczanie natomiast pragnęli, aby ich świątynia była jak najokazalsza. Projekt Z. Zdańskiego zakładał budowę kościoła w stylu gotyku nadwiślańskiego, z dwoma wieżami, z cegły, na fundamencie z granitu polnego. Budynek miał składać się z trzech wydłużonych naw przeciętych transeptem i zakończonych prezbiterium¹¹.

moim zdaniem najbardziej wiarygodna jest data podana w oficjalnej uchwale zgromadzenia parafian z dnia 20 października 1902 roku – 8 czerwca 1897 r.

⁷ Orzeczenie komisji w sprawie rozbudowy kościoła św. Stanisława, Archiwum Kurii Diecezjalnej Siedleckiej czyli Podlaskiej (AKDSP), Akta Parafii w Siedlcach – Katedra N. P. N. M. P. dekanatu katedralnego w Siedlcach, Lit.: S, Dział: II. Nr porz. 11, tom I, nr 2774.

⁸ Ibidem.

⁹ *Początki kościoła...*, op. cit., s. 11.

¹⁰ Ibidem, s. 12.

¹¹ Niestety, projekt Z. Zdańskiego spłonął w 1944 r., wraz z całym archiwum parafialnym.

Wiadomo, że początkowo generał-gubernator był zupełnie przeciwny budowie nowej świątyni¹². Siedlczanie uciekli się do protekcji pułkownika Mikołaja Mikołajewicza Kaznakowa¹³, późniejszego generała, wówczas dowódcy elitarnego 39. pułku dragonów tzw. Narwców, stacjonującego w Siedlcach. Pułkownik osobiście zapoznał się z planami. Jego pośrednictwo okazało się bardzo skuteczne. Dnia 21 lipca 1903 r. kancelaria generał-gubernatora zawiadomiła Komitet o wydaniu pozwolenia na budowę nowego kościoła¹⁴. Nadal trwały rozmowy na temat zatwierdzenia planu i kosztorysu. Ostatecznie uzyskały one zatwierdzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Petersburgu w dniu 18 grudnia 1903 r.¹⁵

Rozpoczęcie budowy obwarowano jednak szeregiem warunków. Cały ciężar budowy ponieść mieli parafianie. Prace mogły być rozpoczęte po zebraniu w gotówce połowy potrzebnej sumy, tj. ok. 42 tys. rubli. Nie był to już problem. Jak wspomniałam, parafianie 20 października 1902 r. zebrali 29 805 rubli. Rolnicy na tym samym zebraniu ofiarowali materiały budowlane wartości 6 269 rubli. Udało się również podjąć sumę zapisaną przez A. Petermana. Początkowo władze robiły trudności, ponieważ warunkowy termin minął 1 stycznia 1904 r., a złożona suma wzrosła do niebagatelnej kwoty 10 tys. rubli¹⁶. W przyszłości brakującą sumę miano uzyskać z proporcjonalnych, obowiązkowych składek parafian.

Dużo kontrowersji wzbudziła lokalizacja kościoła. Co prawda, od początku myślano o placu przy ul. Długiej, przekazanym przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Pojawiły się jednak inne propozycje: wskazywano plac Michała Rychlińskiego, niedaleko dworca kolejowego czy na teren przed więzieniem, na którym odbywały się ćwiczenia wojskowe. Padła nawet propozycja, aby nowy kościół postawić przed cmentarzem u zbiegu dzisiejszych ulic Cmentarnej i Piaskowej. Plac ofiarowany przez Ludwika Górskiego wydawał się za mały. Spór rozstrzygnął bp lubelski Franciszek Jaczewski decydując, że kościół stanie na placu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego¹⁷. Jeszcze w 1904 r. uformowały się Komitety:

12 B. Błoński, op. cit., s. 8.

13 Mikołaj Mikołajewicz Kaznakow (1856–1929 Kann) był osobą jak najbardziej wskazaną do interwencji, ponieważ sięgnąć ona mogła samego cara, a przynajmniej carskiego dworu. Szlachecki ród Kaznakowów od kilku pokoleń wiernie służył carowi na najwyższych stanowiskach w armii, a jego przedstawiciele należeli do najbliższego otoczenia cara. W niektórych źródłach podane jest, że osobą, która skłoniła płk. Kaznakowa do pośrednictwa był ks. J. Scipio del Campo (tak podaje ks. B. Błoński). Można też znaleźć stwierdzenia, że pułkownik Kaznakow był w zażyłych stosunkach z okolicznymi domami ziemiańskimi. To miało ośmielić jednego z nich, Zygmunta Leonarda Łempickiego (odbywającego służbę pod dowództwem pułkownika Kaznakowa) do prośby o interwencję. Z. Ł. Łempicki w wolnej Polsce doszedł do stopnia generalskiego. Można przypuszczać, że zarówno ks. Scipio del Campo, jak i Z. Ł. Łempicki mogli prosić Kaznakowa o interwencję.

14 *Początki kościoła...*, op. cit., s. 12.

15 Ibidem, s. 13.

16 Pismo Warszawskiego Generał-Gubernatora do Gubernatora Siedleckiego z dnia 4 stycznia 1904 r. Nr 95, AKDŚ, Akta Parafii..., op. cit., nr 2774.

17 *Początki kościoła...*, op. cit., s. 13.

budowlany i nadzorczy. Prezesem pierwszego był Adam Ostrowski, a od 1907 r. – Aleksander Korsak; drugiemu prezesował Sergiusz Kasziński, mianowany przez władze administracyjne. Komitety już od początku 1905 r. gromadziły materiały budowlane: kamienie, wapno, cement, cegłę, drewno itp. Od wiernych z całej diecezji płynęły ofiary na budowę świątyni.

Na początku roku parafia siedlecka poniosła dotkliwą stratę. 3 stycznia zmarł jej długoletni proboszcz, ks. W. Dąbrowski. Na jego miejsce biskup mianował ks. Józefa Scipio del Campo, dotychczasowego administratora parafii w Bełżycach¹⁸. Nowy proboszcz okazał się zdolnym i energicznym organizatorem¹⁹. Z ogromnym poświęceniem zabiegał o fundusze na budowę, wykorzystując swój dar przekonywania. Należy go uznać za osobę najbardziej zasłużoną przy budowie kościoła. Jego zasługa jest tym większa, że były to niespokojne czasy. Kilka dni po krwawej niedzieli w Petersburgu (22 stycznia 1905r.), 25 stycznia odbyła się w Siedlcach pierwsza demonstracja. 30 stycznia miasto włączyło się do strajku powszechnego. Tłumy demonstrantów opanowały ulicę Długą, Warszawską i Piękną. 3 lutego rozpoczął się strajk szkolny, który przyniósł wprowadzenie języka polskiego do szkół²⁰. Po przegranej bitwie pod Mukdenem, chcąc uspokoić kraj, car wydał 30 kwietnia 1905 r. ukaz o tolerancji religijnej. Znosił on ograniczenia stosowane wobec niektórych wyznań, głównie unitów. Było to jedno z najważniejszych osiągnięć rewolucji 1905 r. Ponadto, w nieco szerszym zakresie, można było korzystać z wolności stowarzyszania się i wolności słowa. Na kilka lat nacisk rusyfikacji znacznie zelżał. Rozpoczęło się żywiołowe budowanie nowych kościołów. Na terenie zlikwidowanej diecezji podlaskiej wybudowano świątynie w Łosicach, Ruskowie, Kornicy, Konstantynowie, Malowej Górze, Łomazach, Sławatyczach, Wisznicach, Sforach, Krzesku, Rykach, Stoczku Łukowskim, Sadownem, Kosowie Lackim, Parczewie, Huszczy, Komarówce Podlaskiej. Były to kościoły murowane, przeważnie w stylu neogotyckim.

10 października 1905 r., po tryumfalnym wjeździe do Siedlec, bp lubelski Franciszek Jaczewski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła²¹. Miał on być kościołem filialnym parafii św. Stanisława i otrzymać wezwanie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Wiosną 1906 r. rozpoczęto budowę fundamentów. Kamienie dostarczali wierni z parafii w Paprotni (jako wyraz wdzięczności za odprawianie przez siedleckich księży nabożeństw w ich zapieczętowanym przez zaborcę kościele). Cegła pochodziła z cegielni Kopytków, a dachówka z firmy L. Bojańczyka we Włocławku. Szcze-

18 Ksiądz Józef Scipio del Campo (1870–1942) pochodził z hrabiowskiego rodu o włoskich korzeniach. Według rodowych podań jego przodek przybył do Polski z dworem królowej Bony. Ks. J. Scipio del Campo, jako proboszcz siedlecki, działał aktywnie na polu oświaty, pomocy społecznej, w 1914 r. wszedł w skład Komitetu Obywatelskiego.

19 *Początki kościoła...*, op. cit., s. 13.

20 U. Głowacka-Maksymiuk, *Rewolucja 1905–1907 w Siedleckim*, Siedlce 1983, s. 27.

21 J. Ryster, *Kościół katedralny w Siedlcach*, „Głos Podlaski” 1938, nr 48, s. 587.

główny projekt konstrukcji robił na bieżąco główny architekt, inż. Z. Zdański. Wszystkie prace budowlane prowadził technik Zygmunt Szuman. Jego głównym pomocnikiem był majster murarski Edward Gątkowski. Do wszystkich prac angażowano wykonawców drogą przetargu. Prace ciesielskie wykonywał Józef Ignatowski ze swoimi robotnikami. Roboty blacharskie wykonała firma J. Klimczyka. Najprostsze prace, nie wymagające specjalnych umiejętności, wykonywali sami parafianie. Członkowie obu komitetów bardzo aktywnie działali na rzecz budowy. Najwięcej zainteresowania wykazał Michał Rychliński i Piotr Gil ze Strzały. W trakcie budowy zaciągano krótkoterminowe kredyty w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu.

Wydarzenia związane z rewolucją 1905–1907 roku zrodziły wśród członków komitetów nadzieję na wskrzeszenie diecezji podlaskiej. Bardzo prawdopodobne wydawało się, że nową siedzibą biskupa będą Siedlce, a budowany właśnie kościół będzie pełnił funkcję katedry. Z myślą o tym dokupiono plac od Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (od strony południowej) i posesję Załuskich (od zachodu). Miało to umożliwić powiększenie kościoła i placu wokół niego. Zmian w projekcie dokonano samowolnie, nie ubiegając się nawet o zgodę władz, które zupełnie nie ingerowały w budowę świątyni²². Trudno ustalić dokładnie zakres tych zmian, gdyż wszystkie plany spłonęły w 1944 r. Prawdopodobnie o kilka metrów wydłużono prezbiterium. Najważniejszą zmianą było jednak wybudowanie wysokich, okazałych wież o pięknej, ażurowej konstrukcji. Budowę rozpoczęto od prezbiterium. Jako ostatnie postawiono wieże i fasadę kościoła. Z zabudowań plebanii świętego Stanisława na teren budowy przeniesiono stary drewniany spichlerz, w którym urządzono pomieszczenia dla rzemieślników i stróża nocnego.

Budowę kościoła w stanie surowym ukończono jesienią 1912 roku. Prace trwały przy dolnej części fasady, chórze, schodach i wyposażeniu wnętrza. W jednej z zakrystii urządzono kaplicę przedpogrzebową. Organy tymczasowo zastępowała fisharmonia²³. Proboszcz jeszcze w 1912 roku rozpoczął starania o wybudowanie właściwych organów. Odpowiedni projekt przygotował Dominik Biernacki, właściciel Fabryki Organów Kościelnych w Dobrzyniu nad Wisłą, budowniczy tego instrumentu w katedrze lubelskiej. Planowano, że organy zostaną zbudowane w kilka miesięcy, ale trudności logistyczne w firmie wykonawcy i wybuch wojny sprawiły, że prace posuwały się bardzo wolno. Organy oddano do użytku w 1928 r., ale od samego początku wymagały one poprawek²⁴.

8 listopada 1912 roku Komisja Techniczna w składzie: architekt gubernialny E. Mnowski, inżynier miejski Z. Zdański i inż. J. Formiński, w obecności człon-

22 B. Błoński, op. cit., s. 11–12.

23 *Wzmianki o kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Siedlcach, o parafii przy tym kościele, o proboszczach tej parafii, o katedrze biskupiej, o pierwszym proboszczu par. kat. i in. zebrane przez ks. Andrzeja Emila Olędzkiego*, s. 10.

24 M. R. Szulik, *Kultura muzyczna katedry siedleckiej: Zabytkowe organy Dominika Biernackiego*, Siedlce 2008, s. 10–15.

ków obu komitetów, dokonała kontroli technicznej budynku. Nie dopatrzone się żadnych przeciwwskazań do otwarcia kościoła²⁵. 12 listopada 1912 roku Komitet budowy kościoła wystosował pismo do biskupa Franciszka Jaczewskiego z prośbą o dokonanie konsekracji kościoła w dniu jego tytularnego święta, tj. 8 grudnia²⁶. W ślad za tym pismem poszedł list siedleckiego proboszcza, ks. J. Scipio del Campo, o podobnej treści. Ponieważ biskup był obłożnie chory i ciężka zima utrudniała podróż z Lublina do Siedlec, ks. Scipio zaproponował, że on poświęci kościół, a uroczysta konsekracja odbędzie się w terminie dogodnym dla biskupa²⁷. W odpowiedzi z 5 grudnia 1912 roku biskup udzielił swojego błogosławieństwa i upoważnił ks. Scipio do poświęcenia kościoła²⁸.

Po latach żmudnych starań i trudnej budowy mieszkańcy Siedlec osiągnęli swój cel. 8 grudnia 1912 roku, w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, ks. Józef Scipio del Campo dokonał poświęcenia kościoła. Zaczęto odprawiać nabożeństwa w niedziele i święta. Spichlerz przerobiono tak, aby nadawał się na mieszkanie. Ulokowano w nim jednego z wikariuszy – ks. Wojciecha Wójcikowskiego²⁹. Uroczysta konsekracja kościoła miała miejsce 21 września 1913 roku. Dzień wcześniej biskup Jaczewski wjechał udekorowanym zieloną powozem do Siedlec. Przed kościołem wybudowano specjalną bramę tryumfalną. Na uroczystość przybyły tłumy wiernych, które wzięły udział w uroczystej procesji z relikwiami, której przewodniczył biskup³⁰. Uroczystość konsekracji nowego kościoła była dla mieszkańców Siedlec okazją do zamanifestowania przywiązania do religii i tradycji narodowej. Oprócz miejscowego duchowieństwa biskupowi asystowali m.in. Kanclerz Kurii Biskupiej Lubelskiej ks. Ludwik Kwiek i ks. Karol Dębiński, kanonik Kapituły Katedralnej Lubelskiej³¹.

„Nowy kościół”, jak potocznie nazywano przyszlą katedrę, rozpoczął swoją egzystencję jako kościół filialny parafii św. Stanisława. Zarówno w aktach parafii św. Stanisława, jak i katedralnej, brak jest wzmianek na temat losów kościoła od 1913 roku do końca I wojny światowej. Z pewnością spowodowane było to gwałtowną zmianą sytuacji politycznej kraju. Miasto zmieniło okupanta. 12 sierpnia 1914 roku wjechał do Siedlec na rowerach pierwszy czteroosobowy patrol żołnierzy niemieckich. Kilka dni później do Siedlec zjechał dowódca

25 Protokół Komisji Technicznej z dn. 8 listopada 1912 r., AKDSP, Akta Parafii ..., op. cit., nr 3467.

26 Pismo Komitetu budowy kościoła do bpa F. Jaczewskiego, AKDSP, Akta Parafii..., op. cit., nr 3491.

27 Pismo ks. J. Scipio del Campo do bpa F. Jaczewskiego, AKDSP, Akta Parafii..., op. cit., nr 3471.

28 Odpowiedź biskupa lubelskiego na pismo ks. J. Scipio del Campo, AKDSP, Akta Parafii..., op. cit., nr 3472.

29 *Wzmianki o kościele...*, op. cit., s. 11.

30 Dokładny opis uroczystości można znaleźć w cyklu artykułów S. Kordaczuka zamieszczonych w „Tygodniku Siedleckim” w 1995 roku.

31 J. Ryster, op. cit., s. 587.

frontu – ksiązę Leopold Bawarski, który przez parę tygodni mieszkał w gmachu Dyrekcji Kredytowej Ziemskiej a więc w bezpośrednim sąsiedztwie „nowego kościoła”. 17 października 1915 roku przybył niemiecki naczelnik powiatu Frese-nius. W marcu 1916 roku jego miejsce zajął Muhlberger. Burmistrzem miasta był z urzędu Niemiec dr Schaller, jego zastępcą Polak – od listopada 1915 roku – Stefan Sołtykowski. 19 listopada 1915 roku na prezesa Rady Miejskiej został powołany ks. J. Scipio del Campo, który jednak szybko zrzekł się tej funkcji. Zastąpił go Bronisław Brodziński³².

Był to ciężki okres dla parafii. Od końca 1915 roku do końca 1918 Podlasie było pod okupacją niemiecką, a Lublin austriacką. Duchowieństwo nie miało żadnej łączności z władzą diecezjalną w Lublinie. Wszystkie instytucje niemieckie utrzymywane były przez miasto. Żądania okupanta były uciążliwe i bezwzględne. Bardzo cennym łupem były dzwony i piszczałki organowe. Zarówno Rosjanie, jak i Niemcy przeprowadzali ich konfiskatę. Ograbiono w ten sposób kościół pod wezwaniem św. Stanisława. Montaż organów w nowym kościele miał rozpocząć się latem 1914 roku. Wybuch wojny przeszkodził rozpoczęciu prac. Dzięki zapobiegliwości ks. J. Scipio del Campo udało się ukryć nie zmontowane jeszcze piszczałki. Zdołano też zapobiec zdjęciu dzwonów kościoła. Na polecenie proboszcza rozebrano prowizoryczne schody na wieżę, a wejścia zamurowano³³.

W kwietniu 1916 roku okupant, chcąc przychylnie nastroić ludność miasta, zezwolił na uroczyste obchody 125. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. W Komitecie Obchodu Narodowego zasiadł m.in. ks. J. Scipio del Campo. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w „nowym kościele”, po czym przez miasto ruszył wielotysięczny pochód. Ulicy Stodolnej uroczyscie nadano nazwę 3-go Maja³⁴. Drobne ustępstwa nie zdołały przekupić mieszkańców miasta, którzy z niecierpliwością oczekiwali wyzwolenia. Nadszedł wreszcie dzień 10 listopada 1918 roku, kiedy to miejscowe oddziały POW opanowały obiekty wojskowe i administracyjne okupanta, który wycofał się z miasta chyłkiem i bez przelewu krwi³⁵. W całym kraju rozpoczęła się mozolna praca nad tworzeniem struktur administracji i gospodarki młodego państwa.

Zmian wymagała też organizacja Kościoła katolickiego na ziemiach polskich. Papież Benedykt XV bullą „Pro recto et utili” z 24 września 1918 roku wznowił diecezję janowską, czyli podlaską. Na jej biskupa mianował ks. Henryka Przedzieckiego, który w czasie wojny był Wikariuszem Generalnym dla części Archidiecezji Warszawskiej okupowanej przez Niemców. W 1916 r. jeździł do Rzymu jako delegat episkopatu celem poinformowania papieża o sytuacji w Polsce.

32 A. Winter, *Dzieje Siedlec 1448–1918*, Warszawa 1969, s. 16–19.

33 List w sprawie przeniesienia trumny ks. J. Scipio del Campo do katedry, AKDSP, Akta ogólne. Kościół Katedralny. Lit.: K. Dział: III. Nr poz. 27. Tom 1., bez numeru.

34 T. Boruta, *Siedlce w latach I wojny światowej (1914–1918)* [w:] *V wieków dziejów Siedlec*, red. D. Grzegorzczuk, P. Matusak, Siedlce 2011, s. 77.

35 A. Winter, op. cit., s. 214.

Jego wybór na biskupa był dla mieszkańców Podlasia swego rodzaju zaskoczeniem, ponieważ oczekiwali oni, że godność ta zostanie nadana ks. J. Scipio del Campo, który postanowił teraz wyjechać z Siedlec. Skorzystał z umowy między biskupami lubelskim i podlaskim, na mocy której kapłani z diecezji podlaskiej do 1 lutego 1919 roku mogli przenosić się do diecezji lubelskiej³⁶. Ks. J. Scipio del Campo zamienił się z ks. Józefem Kobylińskim, proboszczem z Kraśnika Lubelskiego. Ks. J. Kobyliński objął probostwo siedleckie 21 listopada 1918 roku. Był on proboszczem i dziekanem siedleckim przez długie lata, ciesząc się sympatią i szacunkiem parafian³⁷.

Tymczasem okazało się, że ingres biskupa do katedry w Janowie był niemożliwy, ponieważ miasto było jeszcze zajęte przez Niemców. Marzenia Siedlczan, które w 1905 roku wydawały się mocno na wyrost, a zakładały, że „nowy kościół” będzie kiedyś katedrą, przybrały realne kształty. W sierpniu 1918 roku do Siedlec został wydelegowany referent Departamentu Wyznań ks. Witold Płoskiewicz. Miał on zbadać, czy będzie można w Siedlcach ulokować stolicę diecezji. Przeprowadził rozmowy z władzami miasta i z urzędującym jeszcze ks. J. Scipio del Campo. Zwiedził nowy kościół jako ewentualną katedrę. Omówiono konieczne przeróbki. Na siedzibę biskupa proponowano pałac Ogińskich albo plebanię przy kościele św. Stanisława. Upatrzone gmachy na konsystorz i seminarium³⁸. To właśnie w „nowym kościele” ks. bp Henryk Przeździecki odbył, dnia 1 grudnia 1918 roku, uroczysty ingres rozpoczynający jego rządy diecezją. Była to trzecia wielka uroczystość (po konsekracji i obchodach rocznicy Konstytucji 3 maja), której świadkiem były mury kościoła uznanego teraz za prokatedrę³⁹. Nazajutrz po ingresie, zgodnie ze zwyczajem, biskup odprawił nabożeństwo żałobne za swych zmarłych poprzedników. Do końca miesiąca Siedlczanie mogli uczestniczyć w mszach celebrowanych przez bp H. Przeździeckiego. Ingres do właściwej katedry w Janowie biskup odbył 5 stycznia 1919 roku. Gmachy biskupie zajęte były jednak przez urzędy państwowe. Biskup powrócił więc do Siedlec. Zamieszkał w domu pocerkiewnym przy ul. Floriańskiej 10 (obecnie Liceum Ogólnokształcące im. B. Prusa) i tu umieścił kurię diecezjalną. W październiku mógł już zamieszkać w Janowie. Sprawa przeniesienia stolicy diecezji do Siedlec została odłożona⁴⁰.

Kościół na Podlasiu wkraczał w nowy rozdział swojej historii. W odrodzonym państwie religia katolicka, jako dominująca, cieszyła się poparciem władz państwowych. Nowa sytuacja wymagała wielu zmian w organizacji diecezji. W ramach porządkowania struktur Kościoła na Podlasiu uregulowano więc sprawy

36 P. Aleksandrowicz, *Diecezja siedlecka czyli podlaska. W 150 rocznicę erekcji (1918–1968)*, Siedlce 1971, s. 85.

37 *Wzmianki o kościele...*, op. cit., s. 13.

38 *Notatka*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1919, nr 2, s. 6.

39 J. Ryster, op. cit., s. 587.

40 P. Aleksandrowicz, op. cit., s. 85.

parafii siedleckiej. Konieczny okazał się jej podział. Według jednej koncepcji kościół św. Stanisława objąć miał teren miasta, a „nowy kościół” – okoliczne wsie. Druga zakładała podział, zarówno miasta jak i wsi, na dwie, możliwie równe pod względem liczby katolików, części. Zdecydowano się na drugie rozwiązanie. Przygotowanie projektu podziału powierzono proboszczowi siedleckiemu, ks. J. Kobylińskiemu. Według jego ustaleń w chwili podziału siedlecka parafia liczyła około 17,5 tysiąca wiernych. Większość terenu miasta przypadła parafii św. Stanisława. Spowodowane to było faktem, że w rejonie tego kościoła było ogromne skupisko ludności żydowskiej. Pod względem liczby katolików miasto podzielono na pół. Proponowana granica biegła z północy ulicą Alejową (obecnie ul. Kilińskiego). Zachodnia część tej ulicy wraz ze starą cerkwią (obecnie kościół garnizonowy) należeć miała do nowej parafii. Następnie granica prowadziła ulicą Przechodnią koło Magistratu, wschodnią stroną starego rynku, ulicą Jatkową (obecnie ul. Czerwonego Krzyża) i dochodziła do granicy między polami folwarku Strzała i Starą Wsią. Do nowej parafii przyłączono też wioski leżące na zachód od miasta: Rozkosz (300 osób), Piaski (200 osób), Żytunia (80 osób), Strzała (450 osób), Purzec (188 osób)⁴¹. Mieszkańcy Igań Szlacheckich, Włociańskich i Wesółki (ok. 850 osób), sami poprosili biskupa o przyłączenie do nowej parafii. Chociaż ich kościół parafialny był w Niwiskach, to na nabożeństwa uczęszczali, ze względu na bliższą i lepszą drogę, do nowego kościoła. Z podobnych względów mieszkańcy folwarku i kolonii Rozkosz odłączyli się od parafii w Skórcu. Proboszczowie ze Skórcza i z Niwisk wyrazili swą zgodę na proponowane zmiany⁴². Biskup nie wniósł do projektu ks. J. Kobylińskiego żadnych poprawek. Dekret o utworzeniu nowej parafii podpisał 22 maja 1919 roku z mocą obowiązującą od 27 kwietnia tegoż roku⁴³. Niestety, akt erekcyjny parafii nie dotrwał do naszych czasów.

Pierwszym proboszczem biskup mianował 9 kwietnia 1919 roku ks. Antoniego Surackiego, proboszcza z Kosowa Lackiego, przedtem wikariusza parafii siedleckiej. Czynnie współdziałał on przy realizowaniu projektu budowy kościoła. Na stanowisku proboszcza pozostał niespełna rok – do 15 stycznia 1920 roku. Pierwszym wikariuszem parafii został mianowany ks. Kazimierz Czarkowski. Zatrudniono kościelnego i od 1 lipca 1919 r. – organistę⁴⁴.

Ks. A. Suracki za zgodą biskupa zamienił się na stanowisko z proboszczem Trzebieszowa, ks. Feliksem Halberstadtem, który akta stanu cywilnego zaczął podpisywać 15 stycznia 1920 roku. Jego wikariuszem był ks. Piotr Zarych. Pomimo podeszłego wieku nowy proboszcz energicznie zajął się rozwiązaniem problemów, których młoda parafia miała bardzo wiele. Ponieważ kościół powstawał

41 Projekt podziału parafii siedleckiej sporządzony przez ks. J. Kobylińskiego, AKDSP, Akta Parafii..., op. cit., nr 671.

42 Protokoły z posiedzeń mieszkańców, AKDSP, Akta parafii..., op. cit., nr 700, 734.

43 B. Błoński, op. cit., s. 18.

44 Odpowiedź na kwestionariusz z 22 stycznia 1920 roku, AKDSP, Akta Parafii ..., op. cit., nr 2075.

jako filialny i przez kilka lat był nim w rzeczywistości, nie zatroszczono się wcześniej o wybudowanie plebanii. Ks. F. Halberstadt mieszkał w wynajętym domu Franciszka Rejenciaka. Wikariusz i organista dzielili między siebie dom – spi-chlerz przy kościele. Kościelny mieszkał w małym domku należącym również do kościoła. Konieczne było więc wybudowanie plebanii z prawdziwego zdarzenia. Trudno było jednak o odpowiednie fundusze i plac, na którym mogłaby ona stać. Konieczne były i inne wydatki. Wnętrze kościoła było jeszcze niewykończony, aparaty i bielizna kościelna, przekazane przez parafię św. Stanisława, były stare i w niewystarczającej ilości⁴⁵.

W maju 1920 roku parafia przeżyła radosne wydarzenie. Była nim pierwsza wizytacja biskupia. Praca proboszcza oceniona została pozytywnie. Biskup zadowolony był też z porządku, jaki panował w kościele. Zastrzegł jedynie, aby tablice pamiątkowe na murach świątyni umieszczane były za jego zgodą. Proboszcz otrzymał zadanie kanonicznego uporządkowania Bractwa Różańcowego i Tercjarstwa, które działając na terenie parafii były z nią jedynie luźno związane. Pewne braki dostrzegł biskup w znajomości pacierza wśród dzieci⁴⁶. Wizyta biskupa była dla księży i wiernych mobilizacją do dalszych wysiłków na rzecz parafii. Już 23 maja ks. F. Halberstadt złożył w kurii pismo zawierające prośbę o pozwolenie na urządzenie drogi krzyżowej w kościele. Zgodę biskupa otrzymał 6 czerwca 1920 roku. Stacje zostały ufundowane przez parafian – każda przez inną osobę lub organizację⁴⁷. Zanosilo się na to, że ks. F. Halberstadt uczyni wiele dobrego dla parafii. Niestety, od wschodu zbliżała się Armia Czerwona. 9 lipca 1920 roku bp H. Przeździecki ogłosił swoje wskazówki dla księży w całej diecezji. Odczytany miał być list biskupów do narodu oraz odezwy Wodza Naczelnego i Rady Obrony Państwa. Księża mieli udzielać informacji chętnym do Armii Ochotniczej, a ochotników wychodzących z parafii odprowadzać po uroczystym nabożeństwie procesjonalnie do granic parafii. Duchowieństwo miało współpracować z władzami państwowymi nad utrzymaniem ładu i porządku w swoich parafiach⁴⁸. Nie było to łatwe. Przestraszona ludność gorączkowo wykupywała towary w sklepach. Chaos pogłębiały pogłoski o barbarzyństwie żołnierzy Armii Czerwonej. Chcąc uchronić przed zbezczeszczeniem przedmioty kultu religijnego, głównie obrazy, wierni przynosili je do kościoła. Część z nich wisiała tam jeszcze długo po zakończeniu wojny polsko-radzieckiej.

Bp H. Przeździecki uznał, że kapłani bezwzględnie powinni zostać na swoich stanowiskach. Wyjątkowo mogli się ukryć w parafii, jeśli groziło im bezpośrednie

45 Zmiany za czasów ks. F. Halberstadta, AKDSP, Akta Parafii ..., op. cit., nr 4667.

46 Protokół z wizyty pasterskiej bp podlaskiego Henryka Przeździeckiego w dniach 11–12 maj 1920 r., AKDSP, Akta Parafii..., op. cit., bez numeru.

47 Pismo ks. F. Halberstadta do biskupa z dn. 23 maj 1920 r., AKDSP, Akta Parafii..., op. cit., nr 2125.

48 J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa – Pułtusk 1995, s. 80.

niebezpieczeństwo. Opuszczenie parafii wiązało się z usunięciem ze stanowiska i naganą. Pomimo zrozumiałego lęku, większość księży wypełniła polecenie biskupa. Tymczasem 7 sierpnia 1920 roku Janów Podlaski zajęty został przez Armię Czerwoną. Biskup przeniósł się do Siedlec⁴⁹.

Po wydarzeniach wojennych parafię dotknął następny cios. 5 listopada ks. F. Halberstadt zasłabł nagle w czasie mszy i zmarł po przeniesieniu do domu na atak serca. Pozostawił wiele niedokończonych inwestycji w parafii. Kościół na terenach zajętych wcześniej przez bolszewików porządkował dopiero swoje sprawy. Dlatego właśnie bp H. Przeździecki nie mógł wyszukać odpowiedniego kandydata na proboszcza. Wyzначzył jedynie czasowego administratora. Został nim prefekt szkół siedleckich ks. Eugeniusz Pacewski. Zarząd parafii objął on 16 listopada 1920 roku⁵⁰ i sprawował go do lutego 1921 roku. Prowadził jedynie sprawy bieżące nie podejmując większych prac i inwestycji.

Na nowego proboszcza wybrany został ks. Andrzej Emil Olędzki. Znalazł się w trudnej sytuacji ze względu na brak mieszkania i niechęć parafian, którzy wystosowali nawet pismo do biskupa z prośbą o przeniesienie ks. A. Olędzkiego, a mianowanie na proboszcza dotychczasowego wikariusza, ks. P. Zarycha. Kilka tygodni później ks. P. Zarych został przeniesiony do parafii Witoroż, a ks. A. Olędzki, dzięki swojej energii i zapobiegliwości, szybko zyskał zaufanie i sympatię wiernych. Był pierwszym proboszczem, który kierował parafią ponad rok. Pięć lat pracy w Siedlcach w pełni wykorzystał dla dobra swej parafii.

Na początku znowu wyłonił się problem mieszkania. Dzierżawiony wcześniej lokal zajął właściciel. Wikariusz nadal mieszkał w dawnym spichlerzu. Organista przeniósł się na stację do pobliskiej ochronki, a ks. A. Olędzki zamieszkał z wikariuszem. Nie było więc ani plebanii, ani budynków gospodarczych, ani ziemi parafialnej, ani funduszków na najniezbędniejsze wydatki. Świątynia wymagała jeszcze wielu inwestycji. Duże gotyckie okna oszklone były zwykłym szkłem, które często wypadało. Żłé przymocowaną dachówkę zrywał wiatr. Wejścia na chór i łóże nie miały schodów. Dębowe płyty, którymi wyłożona była podłoga zakrystii, popaczyły się tak, że uniemożliwiały swobodne poruszanie się. Drzwi wejściowe nie były dopasowane i z trudem się domykały. Otwory wentylacyjne w sklepieniach były bez nakryw, co powodowało duże przeciągi. Największe zagrożenie dla całości świątyni i zdrowia przechodniów stwarzały pinakle na wieżach. Dwa z nich zerwał wiatr tłukąc dachówkę i łamiąc drewnianą konstrukcję dachu. Teren wokół kościoła był nieuporządkowany i grząski, co uniemożliwiała procesje. Żłé wrażenie estetyczne pogłębiały brzydkie drewniane płoty sąsiednich posesji⁵¹.

49 Ibidem, s. 82.

50 Przejęcie zarządu parafii przez ks. Eugeniusza Pacewskiego, AKDSP, Akta Parafii..., op. cit., nr 4667.

51 *Wzmianki o...*, s. 11–14.

Na początek Rada Parafialna zwróciła się w kwietniu 1921 roku do biskupa z prośbą o poparcie starań w administracji państwowej o przydział ziemi poduchownej zabranej przez zaborcę. Znajdowała się ona w trzech miejscach: przy ul. Cmentarnej, na Rozkoszy nad Muchawką i na Strzale⁵². Uwzględniono jedynie prośbę odnośnie ziemi na Rozkoszy (ok. 11 morgów). Ziemia poduchowna na Strzale, która wchodziła w skład majątku Stara Wieś została wraz z nim rozparcelowana bez uwzględnienia prośby Rady Parafialnej. Rząd nie zwrócił też gruntów przy ul. Cmentarnej. Przyznano za to 4 morgi łąki i 2 morgi pola na Piaskach (obecnie Zamiejskich)⁵³.

Pojawiła się też możliwość rozwiązania najbardziej palącego problemu, jakim był brak plebanii. Przy ul. Szpitalnej 5 (dziś ul. Kochanowskiego) znajdowała się jednopiętrowa kamienica, która w czasie I wojny światowej należała do dyrektora Gimnazjum Siedleckiego – Ponomarowa. Po jego bezpotomnej śmierci w 1918 r., dom został przejęty przez zarząd miasta. Utworzono w nim sierociniec dla chłopców. Rząd polski w 1923 roku zezwolił na jego wykupienie przez parafię Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Wartość domu oceniono na 80 milionów złotych. 6 grudnia 1923 roku posesja była już własnością parafii. W domu nadal mieściła się ochronka i mieszkało kilka rodzin. Jako ostatnia wyprowadziła się do Stoku Lackiego ochronka. Było to dopiero w 1926 roku⁵⁴.

Tymczasem znowu wynikła sprawa przeniesienia stolicy diecezji do Siedlec. Położenie Janowa Podlaskiego na krańcach diecezji utrudniało biskupowi sprawowanie rządów. Siedlce leżały w centrum i miały dogodne połączenia z całą diecezją, a także z Warszawą. 23 sierpnia 1921 roku siedziba biskupa została przeniesiona do Siedlec. Od pierwszego października mieściła się ona w pałacu Ogińskich, oddanym Kościołowi przez władze państwowe w zamian za gmachy zajęte w Janowie⁵⁵. Zatwierdzenie zmiany przez papieża odwlekąło się. Oficjalnie to Janów był nadal stolicą diecezji. Tam też odbył się w sierpniu 1923 r. Synod Diecezjalny pod przewodnictwem bp. H. Przeździeckiego. Uregulował on całokształt życia diecezjalnego, poczynając od wyznawania wiary i sakramentów, poprzez cenzurę książek religijnych, do wzoru umowy z organistą. Synod opracował jednolity porządek nabożeństw w całej diecezji, uwzględniając nabożeństwa okresowe i uroczystości narodowe. Jego uchwały obowiązywały jeszcze po II wojnie światowej⁵⁶.

Formalnie dopiero 25 stycznia 1924 roku papież Pius XI bullą „Pro recto et utili” przeniósł rezydencję biskupią do Siedlec, a kościół parafialny pod wezwa-

52 Podanie Rady Parafialnej do bp H. Przeździeckiego, AKDSP, Akta Parafii..., op. cit., nr 2436.

53 Przydział gruntu dla parafii katedralnej, AKDSP, Akta Parafii..., op. cit., nr 4277/24.

54 Podanie Rady Parafialnej do bp H. Przeździeckiego, AKDSP, Akta Parafii..., op. cit., nr 2436; Zgoda władz państwowych na wykupienie domu Ponomarowa, AKDSP, Akta Parafii..., op. cit., nr 3842; Raport w sprawie mieszkańców domu przy ul. Szpitalnej 5, AKDSP, Akta Parafii..., op. cit., nr 2555.

55 P. Aleksandrowicz, op. cit., s. 85–86.

56 Ibidem, s. 196–198.

niem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny podniósł do godności katedry⁵⁷. Dnia 28 października 1925 roku konstytucja apostolska „*Vixdum Poloniae unitas*” ustanowiła nowe rozgraniczenie diecezji w Rzeczypospolitej Polskiej. Diecezja janowska, czyli podlaska otrzymała teraz nową nazwę: diecezja siedlecka, czyli podlaska. W jej skład wszedł utworzony w 1924 roku dekanat katedralny Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny⁵⁸.

Świątynię trzeba było teraz przygotować do pełnienia nowej roli. Wiązało się to nie tylko z niezbędnymi pracami konserwacyjnymi i wykończeniowymi. Gruntownej przebudowy wymagało prezbiterium. Powiększono podium przed głównym ołtarzem tak, że sięgnęło drzwi do zakrystii. Ustawiono na nim tymczasowy tron biskupi. Potrzebne były też stalle kanonickie, które powinny znajdować się w prezbiterium. Ustawiono je po obu stronach nawy głównej między starym prezbiterium a pierwszymi filarami. W ten sposób po bokach powstały dwie kaplice. Powiększone i podniesione o jeden stopień prezbiterium oddzielała od nawy głównej przeniesiona i wydłużona balustrada. Przeprowadzenie tych prac wymagało zerwania i ponownego ułożenia terakotowej posadzki. Łączny koszt przebudowy prezbiterium wyniósł prawie 12 milionów złotych. Konieczne było też wybudowanie pod kościołem katakumb, w których miały spoczywać doczesne szczątki biskupów. Przebudowano więc zakrystię kanoniczną tak, by zrobić zejście do podziemi. Wywiezienie ziemi i wymurowanie nisz na trumny kosztowało prawie 4 tysiące złotych. Kaplicę Najświętszego Sakramentu urządzono przy ołtarzu św. Antoniego. Częściowo umeblowano zakrystię kanoniczną⁵⁹. Sprawą ważną dla parafii było uregulowanie odpustów przysługujących kościołowi. Odpowiedni dokument wydany przez Kurię Diecezjalną 1 września 1924 roku umieszczono w zakrystii⁶⁰.

Rok 1924 był przełomowy w dziejach parafii Niepokalanego Poczęcia NMP. Zakończył się okres organizacji, szybkich zmian personalnych i kłopotów lokalowych. Była już plebania, budynki gospodarcze i ziemia parafialna. Pozostały prace wykończeniowe wewnątrz i uporządkowanie terenu wokół świątyni. W nowy okres swojej historii kościół wchodził uhonorowany tytułem katedry.

57 *Tekst bulli*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie”, 1924, nr 1, s. 4–16.

58 P. Aleksandrowicz, op. cit., s. 87.

59 *Początki kościoła...*, op. cit. s. 11–12; rachunki za prace przy prezbiterium i w podziemiach, AKDSP, Akta ogólne..., op. cit., nr 4612.

60 *Początki kościoła...*, op. cit., s. 17.

Emil Noiński

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Franciszek Stasiak (1886–1934) – zapomniany działacz ludowy i niepodległościowy

Działalność społeczno-polityczna Franciszka Stasiaka przypadła na dwie epoki historyczne. Rozpoczął ją bowiem jeszcze w czasach zaborów, a jego główna aktywność miała miejsce w czasach odradzania się państwa polskiego oraz II Rzeczypospolitej. Na poglądy i postawy ideowe, kształtujące jego osobowość, ogromne znaczenie wywarły uwarunkowania lat poprzedzających odzyskanie przez Polskę suwerenności, zdeterminowane m.in. jego działalnością w ruchu zaraniarskim i niepodległościowym. Mimo iż nigdy nie należał do grona czołowych przywódców i działaczy ruchu ludowego, odegrał szczególną rolę w tym środowisku, zwłaszcza na polu społeczno-politycznym.

Franciszek Stasiak urodził się 29 września 1886 roku we wsi Góry, (gmina Markuszów, powiat puławski), jako syn Leonarda i Marianny z Piechów, właścicieli dziewięciomorgowego gospodarstwa, będącego podstawą egzystencji materialnej dla licznej rodziny. O najwcześniejszym okresie dzieciństwa Franciszka Stasiaka nie wiemy nic. Nie pozostawił on po sobie żadnych wspomnień czy pamiętników¹.

Trzech jego braci zaangażowanych było w działalność w ruchu ludowym. Stanisław (1889–1982) w latach 1919–1923 członek Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, podczas II wojny światowej współtworzył Bataliony Chłopskie w powiecie puławskim. Po wojnie współorganizował pierwszy Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” oraz Kongres Stronnictwa Ludowego w Lublinie. W czasach PRL związany był z prokomunistyczną grupą Władysława Kowalskiego – jak pisze Janusz Gmitruk – „zwalczał PSL, krytykował »burżuazyjną« przeszłość ruchu ludowego i przyczynił się do czystek wśród działaczy SL”². Z ruchem ludowym związany był także Bolesław (1898–1943),

1 F. Stasiak nie zyskał uznania autorów *Słownika biograficznego działaczy ruchu ludowego. Makieta* (Warszawa 1989). Poświęciłem mu biogram w *Słowniku biograficznym Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, t. 2 (w druku), którego głównym pomysłodawcą i redaktorem naukowym był Prof. Arkadiusz Kołodziejczyk.

2 J. Gmitruk, *Stasiak Stanisław (1889–1982), rolnik, spółdzielca, działacz ruchu ludowego*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej cyt.: PSB), t. 42, Warszawa – Kraków 2003–2004,

działacz ZMW RP „Wici”, PSL „Wyzwolenie” i SL, następnie członek BCh (ps. „Wróż”), zamordowany w 1943 roku w obozie koncentracyjnym w Majdanku³. Natomiast Jan, trzeci z braci Franciszka, członek ZMW „Wici”, podczas wojny w BCh (ps. „Strug”), po wojnie był członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego⁴.

Franciszek Stasiak, najstarszy z rodzeństwa – i młodszy o trzy lata Stanisław – podstawy ideowe zdobywali w działającej od jesieni 1900 roku szkole rolniczej w Pszczelinie, od początku żyjącej podwójnym nurtem działalności. Oficjalnie miała być bowiem tzw. „fermą ogrodniczą”, jednak jej właściwym obliczem było tajne nauczanie. Opracowany przez Jadwigę Dziubińską program nauki przewidywał po pięć godzin zajęć teoretycznych i praktycznych oraz dwie godziny wspólnego czytania, omawiania lektur, przygotowywania prac pisemnych. Do Pszczelina, dzięki bliskości Warszawy, na prelekcje przyjeżdżali najwybitniejsi przedstawiciele ówczesnej inteligencji, m.in. Edward Abramowski, Mieczysław Brzeziński, Ludwik Krzywicki, Edmund Jankowski, Stefania Sempołowska, Irena Kosmowska⁵.

Do zawodu rolnika uczniów przygotowywano poprzez zajęcia we wszystkich działach gospodarowania (hodowla zwierząt, uprawa roślin, rachunkowość rolna itp.), w tym także poprzez zapoznawanie się z wzorowymi gospodarstwami rolnymi w okolicy. Ponadto organizowano wycieczki do Częstochowy, Krakowa. Dziubińska zamierzała pobudzić w swych podopiecznych poczucie godności obywatelskiej, wpływając zarazem na rozbudzenie świadomości narodowej i patriotyzmu⁶. Dla młodych braci Stasiaków z lubelskiej wioski musiały to być duże wydarzenia.

Stanisław Stasiak po latach z ogromnym sentymentem wspominał naukę w Pszczelinie. „Po raz pierwszy – jak pisze w swych wspomnieniach – usłyszałem

s. 503–504. Synem Stanisława Stasiaka był Ludomir (1919–2001), w latach 1949–1956 członek Rady Naczelnej i Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, następnie sekretarz NKW ZSL, poseł na Sejm PRL (1952–1989), sekretarz Rady Państwa PRL (1969–1980), członek Prezydium i sekretarz Ogólnopolskiego Frontu Jedności Narodu (1958–1980), rzecznik ograniczenia działalności ZSL. Zob. także: *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, s. 372–373.

3 S. Rodak, *Maszerują Chłopskie Bataliony... Z dziejów podziemnego ruchu ludowego w obozie puławskim (1939–1944). Opracowania i wspomnienia*, Warszawa 1960, s. 44–47; Z. Mańkowski, *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie w latach okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie*, pod redakcją J. r. Szaflika, Lublin 1964, s. 209.

4 J. Kasperek, *Konspiracyjny ruch ludowy na Lubelszczyźnie 1939–1944*, Warszawa 1988, s. 141; J. Gmitruk, op. cit., s. 503.

5 Z. Bańkowski, *Pszczelin. Pierwsza szkoła rolnicza dla młodzieży wiejskiej 1900–1925*, Warszawa 1925; T. Wieczorek, *Ludowe szkoły rolnicze w Królestwie Polskim w latach 1900 – 1914*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie” Seria Historyczna, 1969, zesz. 6, s. 78 – 81; I. Klarner-Kosińska, *Z historii szkół rolniczych w Polsce*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2001, nr 17, s. 212–214.

6 Ibidem, s. 213–214.

o niej w 1905 roku. Tak dobrze pamiętam ten rok, dlatego, bo właśnie wtedy mój starszy brat Franciszek wrócił ze szkoły w Pszczelinie, pełen wiary w to, że da się obalić cara i innych zaborców, jeżeli chłopci i robotnicy będą zorganizowani, wspólnie przepędzą wrogów i wtedy dopiero powstanie wolna i niepodległa Polska (...). Chyba to właśnie dlatego, że z naszych wiosek Góry i Zabłocie w powiecie puławskim dwóch chłopaków było w Pszczelinie, w Zabłociu pierwszy powstał na Lubelszczyźnie Dom Ludowy, wybudowany siłami i środkami samych chłopów, a przede wszystkim młodzieży wiejskiej⁷.

Nauka w Pszczelinie umożliwiła Stasiakom zapoznanie się nie tylko z podstawami wiedzy rolniczej. Stworzyła im także nieznane wcześniej płaszczyzny aktywnej działalności społecznej, która zaowocować miała dopiero w następnych latach. Tutaj ukształtowały się też poglądy polityczne młodego Franciszka Stasiaka, który po powrocie w rodzinne strony oddał się pracy społecznej na rzecz środowiska z którego się wywodził, organizując liczne wiece na błoniach wsi Zabłocie, podczas których omawiano bojkot carskich instytucji. Był również jednym z kolporterów nielegalnego „Polaka” na terenie powiatu puławskiego. Od 1904 roku związał się z Polskim Związkiem Ludowym, jednak znacznie bardziej rozwiniętą działalność w jego życiorysie przyniosły dopiero wydarzenia lat 1905–1907. Aktywnie uczestniczył w akcjach na rzecz przywrócenia języka polskiego, biorąc udział w licznych manifestacjach⁸.

W pierwszych dniach grudnia 1905 roku wziął udział w zjeździe organizacyjnym PZL, w którym uczestniczyli m.in. Jadwiga Dziubińska, Jan Koszycz-Witkiewicz, Wacław Kruszewski, Mieczysław Dębski, Jadwiga Jahołkowska i wielu działaczy ludowych z Królestwa Polskiego. Już wkrótce w jego szeregach znalazł się także Edward Abramowski, współpracę zadeklarował m.in. Władysław Orkan, ks. Antoni Wysłouch i Stefan Żeromski⁹. Aktywna działalność Stasiaka nie uszła uwadze władz rosyjskich, bowiem już w grudniu 1905 roku został aresztowany przez władze rosyjskie. Początkowo osadzono go w więzieniu w Zamku Lubelskim, następnie w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, jednak po kilku miesiącach decyzją Warszawskiego Wojennego Sądu Okręgowego został uwolniony¹⁰.

Po odzyskaniu wolności Franciszek Stasiak nie zaniechał działalności antycarskiej. Działal m.in. w Kole Młodzieży „Światło”, organizacji radykalnej inteligencji, współpracując m.in. ze Stefanem Żeromskim w Polskiej Macie-

7 S. Stasiak, *Serdeczne listy Jadwigi Dziubińskiej dodawały mi siłę do przeżycia na obczyźnie*, [w:] *Pamięć boru. Wspomnienia o Jadwidze Dziubińskiej i wybór jej przemówień, artykułów, listów*, praca zbiorowa pod redakcją Z. Mazurowej i L. Wyszomirskiej, Warszawa 1968, s. 105–106.

8 A. Koprukowniak, *Udział ludowców w rewolucji 1905 roku w powiecie puławskim*, [w:] *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie*, s. 269, 271.

9 W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956, s. 22–23.

10 Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, Kartoteka osobowa więźniów X Pawilonu Cytadeli (hasło biobibliograficzne: Stasiak Franciszek).

rzy Szkolnej na rzecz utworzenia polskiego szkolnictwa¹¹. Na początku 1906 roku, w porozumieniu z Jadwigą Dziubińską i Wojciechem Wójcikiem, przyczynił się m.in. do założenia ochronki na terenie gminy Markuszów, w której przygotowywano młodzież do pracy oświatowo-społecznej i niepodległościowej¹². W rodzinnych stronach działał ponadto w teatrze ludowym, którego był współzałożycielem, współorganizował kursy dla analfabetów, bibliotekę i czytelnię¹³. Czasy rewolucji 1905–1907 roku były punktem zwrotnym nie tylko w działalności Stasiaka, ale i w dziejach ruchu ludowego w Królestwie Polskim. Uzmysłowiły chłopom, iż główną drogą do wszechstronnej emancypacji wsi jest oświata.

Kolejne lata w działalności społeczno-politycznej Stasiaka przyniosły znacznie aktywniejszą współpracę z prasą PZL, m.in. z „Zagonem”, „Życiem Gromadzkim”, do których przysyłał korespondencje o stanie oświaty i sytuacji wsi polskiej¹⁴. W 1910 roku kontakt ze Stasiakiem i innymi działaczami zaraniarskimi nawiązała Konstancja Jaworowska, organizująca Związek Chłopski¹⁵. Ruch zaraniarski, w szeregach którego znalazł się Stasiak, prowadził coraz szerszą działalność wśród chłopów polskich. Szczególnie w tej dziedzinie wyróżniał się „Zaranie”, pismo wokół którego skupiał się ruch ludowy. Zaraniarze zapowiadali wzrost poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej. W ich działalności gospodarczej najważniejszym osiągnięciem było utworzenie Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica¹⁶.

Od stycznia 1911 roku TKR stały się nowym polem działalności społeczno-politycznej Stasiaka¹⁷. Przez kilka lat pełnił funkcję instruktora kółek rolniczych w Pułtuskiem, nadsyłając do „Zarania” szereg sprawozdań ze swojej działalności. W 1912 roku pisał, że „kultura rolna w Pułtuskiem stoi średnio. Odnaczają się niektóre tylko wioski, gdzie z głową chodzą koło roli. W Kacicach, na

11 M. Kufel, *Działalność ZMW „Siew” i „Wici” na Lubelszczyźnie*, [w:] *Siew i „Raclawice”. Ruch młodowiejski w czasie pokoju i wojny*, opracowanie R. Olbrychski, Warszawa 1992, s. 199.

12 P. Wójcik, *Ze wspomnień starego zaraniarza*, [w:] *Pamięć boru...*, s. 81.

13 Z. Kmiecik, *Ruch oświatowy na wsi. Królestwo Polskie 1905 – 1914*, Warszawa 1963, s. 72.

14 S. J. Brzeziński, *Polski Związek Ludowy. Materiały i dokumenty*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył Cz. Wycech, Warszawa 1957, s. 216–217; S. Kowalczyk, W. Stankiewicz, *Ruch ludowy w Królestwie Polskim do 1914 r.*, [w:] *Zarys historii polskiego ruchu ludowego. Makietą*, t. 1: 1864–1918, Warszawa 1963, s. 132, 135, 140; Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980, s. 86.

15 *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905–1914. Głos Gromadzki. Życie Gromadzkie. Wieś Polska. Zagon. Siewba. Zaranie*, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1957, s. 66.

16 A. Kołodziejczyk, *Przemiany w oświacie i kulturze wsi Królestwa Polskiego w dobie rewolucji 1905 roku*, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, pod redakcją naukową A. Żarnowskiej, A. Kołodziejczyka, A. Stawarza i P. Tusińskiego, Warszawa – Radom 2007, s. 234.

17 J. Bartyś, *Kółka rolnicze w Królestwie Polskim*, Warszawa 1974, s. 133.

przykład, gospodarze otrzymują już 19 ziarn plonu, a ileż to naszych wiosek jest zadowolonych z 5 do 8 ziarn?"¹⁸.

Zachęcał więc mieszkańców wsi do wprowadzania postępu rolniczego, nowoczesnych metod gospodarowania poprzez stosowanie nawozów sztucznych, nowych odmian zbóż, nowoczesnych maszyn rolniczych, do zapoznawania się z dziełami o rolnictwie autorstwa Stanisława Leśniowskiego, Jakuba Natansona, Henryka Szutera, Aleksandra Sempołowskiego, Kazimierza Dulęby, czy Władysława Szybińskiego¹⁹. Argumenty Stasiaka musiały trafiać do przekonania rolników, bowiem mieszkańcy Kacic kilka miesięcy później zorganizowali Spółkę Mleczarską, podporządkowaną Sekcji Mleczarskiej przy TKR im. Staszica²⁰. Wkrótce we wsi pracowało już kilkanaście wirówek i kierzni (maselnice do wyrobienia masła)²¹.

Jedynie w ciągu 1912 roku, jak pisał F. Stasiak w sprawozdaniu, do ZG TKR przyjęte i zalegalizowane zostały Kółka m.in. w Konstantynowie – Trąbkach (pow. gostyński), Dobrzyjałowie (pow. kolneński), Czerniczu (pow. garwoliński), Maruszewiczach (pow. radzyński), Bronowie (pow. łomżyński), Pawłówce (pow. grójceński), Rybnie (pow. sochaczewski), Ostrowie Krupskim, Siennicy Królewskiej (pow. krasnostawski) a także w rodzinnych stronach Stasiaka, w Kowalach, Rudach, Górach – Zabłociu, Woli Przybysławskiej, Kłodzie (pow. puławski)²². „Z dniem każdym – jak z dumą podkreślał Stasiak – wieś budzi się z letargu, zaczyna krytycznie myśleć o swym położeniu i swych potrzebach. Spotyka się wciąż grupy jednostek, które pragną tworzyć jakieś ogniska, czy środki pracy społeczno-ekonomicznej. Te jednostki najczęściej są zrazu prześladowane i żeby nie narażać się, siedzą cicho. Czekają... a może przyjdzie kto z pomocą? Ale tego kogoś nie widać – dochodzą więc ludzie w końcu do przekonania, że trzeba samemu sobie lepszą dolę budować. I oto z każdym dniem powstają nowe placówki samodzielnej życia społecznego w okolicach, dotąd ruchem tym nieobjętych”²³.

Ponadto w listopadzie 1913 roku zorganizowano w Kacicach, w porozumieniu z Zarządem Głównym TKR, dwudniowy kurs mleczarsko-hodowlany, podczas którego odczyty wygłosili: Piotr Koczara – o znaczeniu kursu dla powstałej

18 F. Stasiak, *Z Tow[arzystwa] Kółek Roln[iczych] im. Staszica. (Sprawozdanie z objazdu), „Zaranie”* 1912, nr 40, s. 1000.

19 F. Stasiak, *O czym już dziś trzeba myśleć. (Pod rozważę członkom Kółek), „Zaranie”* 1912, nr 19, s. 453.

20 J. Molenda, *Chłopi. Naród. Niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999, s. 104.

21 Ibidem, s. 104.

22 F. Stasiak, *Z Tow[arzystwa] Kółek Roln[iczych] im. Staszica, „Zaranie”* 1912, nr 18, s. 429; F. Żurek, *Powiat krasnostawski w walce o wolność. (Od upadku powstania styczniowego do wybuchu wojny światowej)*, „*Niepodległość*” 1935, t. 11, s. 377.

23 F. Stasiak, *Z Tow[arzystwa] Kółek Roln[iczych] im. Staszica, „Zaranie”* 1912, nr 18, s. 429.

Spółki Mleczarskiej i hodowli bydła w Czechach i na Morawach (z którą zapoznał się w czasie wycieczki zorganizowanej przez redakcję „Zarania”); Wacław Kruszewski, członek ZG TKR, o kosztach hodowli roślin i zwierząt; St. BERNACKI, instruktor Związku Okręgowego staszicowskich kółek rolniczych w Pułtusku, o hodowli i rasach bydła; Stanisław OSIECKI, prezes Sekcji Mleczarskiej przy TKR, o stanie mleczarstwa w Królestwie Polskim. Natomiast Jadwiga DZIUBIŃSKA, kierowniczka zaraniarskiej szkoły rolniczej w Kruszynku, o korzyściach płynących z zrzeszania się chłopów w kółkach rolniczych²⁴. Podobnych kursów w powiecie pułtuskim zorganizowano w latach 1912–1913 kilka. Dzięki temu Stasiak mógł pochwalić się przed czytelnikami „Zarania”, pisząc, iż „zorganizowane Kółka pułtuskie myślą też o chłopskim syndykacie, o ujęciu w swe ręce handlu zbożem, o piekarni i młyńnię spółkowym”²⁵.

W jednej z licznych korespondencji w „Zaraniu” za wzór stawiał Kółko Rolnicze w Siennicy Królewskiej, początkowo zrzeszające dziesięciu rolników, założone mimo trudności i niechęci miejscowego proboszcza. Kółko prowadziło własną biblioteczkę, założono Spółdzielnię Spożywczą, w ciągu kilku miesięcy liczba członków wzrosła do czterdziestu osób. „Wobec tego życia, jakie jest w Kółku – pisał F. Stasiak na łamach „Zarania” – i zebranie w którym uczestniczyłem, też było bardzo ożywione (...). Wśród planów jest założenie składu narzędzi rolniczych dla okolicy, rozpowszechnienie siewu rzepaku, który się dobrze rodzi i założenie potem spółkowej olejarni motorowej, albo parowej przy mleczarni (...). Słowem, ze wspólnych narad myśli się rodzą, a z myśli czyni”²⁶.

Praca dla ludu i wśród ludu przynosiła pozytywne efekty. Już w 1913 roku, w rocznym sprawozdaniu z działalności TKR opublikowanym na łamach „Zarania”, Stasiak mógł pochwalić się przed czytelnikami z jej efektów. „Kółka w Pułtuskiem – pisał ich instruktor z nieukrywaną dumą – rozumieją, iż żywotność ich wzmocni się duchowo i materialnie, o ile wszystkie kółka danej okolicy zespola się jedną myślą i kroczyć będą razem do jednego celu”²⁷. Błażej Dzikowski, jeden z bliskich współpracowników Stasiaka, współorganizator chłopskich akcji w obronie języka polskiego, zaraniarz, po latach wspominał, że „wszystko to powstawało z inicjatywy naszego Dziadka Malinowskiego, który namawiał, a nawet zmuszał nas do tego przez »Zaranie«. Uważaliśmy go za cudotwórcę w tworzeniu różnych spółek i dobieraniu ludzi, jakimi byli – Stasiak,

24 W Kacicach powstała także Spółdzielnia Budowlana, zajmująca się upowszechnianiem budownictwa ogniotrwałego, co miało ogromne znaczenie przy powszechnie istniejącej wówczas drewnianej, krytej słomą, zabudowie wsi. W działaniach tych Spółdzielnię wspomagała miejscowa straż pożarna, dla której wybudowano remizę strażacką. Zob.: Ibidem, s. 104, 106.

25 F. Stasiak, *Sprawozdanie ogólne z działalności kółek staszicowskich za rok 1912-ty*, „Zaranie” 1913, nr 13, s. 339.

26 F. Stasiak, *Co widziałem w Kółku rolniczym w Siennicy Królewskiej*, „Zaranie” 1912, nr 5, s. 118.

27 F. Stasiak, *Sprawozdanie ogólne...*, s. 339.

Gabrys, Rogowski, inż. Mokrzyński, Osiecki, Wajdelmanowa, śp. Szymański i wielu innych”²⁸.

Nowy rozdział w jego działalności społeczno-politycznej przyniosło osiedlenie się w Kałuszynie, niewielkim miasteczku w powiecie nowomińskim, w większości zamieszkałym przez Żydów. Franciszek Stasiak dał się wówczas poznać jako dobry organizator, od samego początku zaangażował się w działalność wielu organizacji kulturalnych, społecznych i politycznych. Wraz z żoną, Stanisławą z Chrościckich (związek małżeński zawarł w 1917 roku)²⁹, prowadził gospodarstwo ogrodnicze, zakupione z tzw. resztówki większego majątku ziemskiego. Wkrótce na świat przyszli tutaj jego dwaj synowie – Franciszek (1918 r.)³⁰ oraz Ryszard (1920 r.)³¹.

Pracę w gospodarstwie łączył z działalnością społeczno-polityczną i niepodległościową. W październiku 1914 roku, razem z wieloma działaczami zaraniarskimi, m.in. Tomaszem Nocznickim, Kajetanem Sawczukiem, Wacławem Kruszewskim, Maksymilianem Malinowskim, protestował przeciwko prorosyjskiej roli i charakterowi Komitetu Narodowego Polskiego, powołanego przez koła endeckie i konserwatywne, odmawiając mu podstaw do występowania w imieniu całego narodu³². Cały czas aktywnie działał w organizacjach niepodległościowych, m.in. w Związku Chłopskim, Związku Strzeleckim, następnie w Polskiej Organizacji Wojskowej, w której aż do odzyskania niepodległości sprawował stanowisko komendanta poczty w Kałuszynie³³. Od początku 1917 roku na jego barkach spoczywał cały ciężar ruchu niepodległościowego nie tylko w miasteczku, lecz także w powiecie nowomińskim. W jego domu schronienia przed aresztowaniem szukało kilku peowiaków, m.in. częstym gościem był Jan Mazurek, czy Władysław Kusiński, członek Pogotowia Bojowego PPS³⁴.

W życiorysie Stasiaka nowe wyzwania przyniosły czasy odzyskania przez Polskę niepodległości. Włączył się on wówczas w szereg inicjatyw politycznych, mających na celu tworzenie zrębów państwowości polskiej, organizując m.in. w Ka-

28 B. Dzikowski, *Z przeżyć chłopskich (1903–1915)*, „Niepodległość” 1931, t. 3, s. 135–136.

29 Archiwum Parafialne w Kałuszynie (dalej cyt.: APK), Księga małżeństw parafii Kałuszyn za rok 1917, nr aktu 26/1917.

30 APK, Księga urodzonych w parafii Kałuszyn rok 1918, nr aktu 109/1918.

31 APK, Księga urodzonych w parafii Kałuszyn rok 1920, nr aktu 254/1920.

32 *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 1: 1864–1918, zebrali i opracowali K. Dunin-Wąsowicz, S. Kowalczyk, J. Molenda i W. Stankiewicz, Warszawa 1966, s. 359, 360; J. Marszałek, *Początki ruchu ludowego na Lubelszczyźnie*, [w:] *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie*, s. 40; r. Kociowa, Irena Kosmowska, Warszawa 1960, s. 69–70.

33 T. Krawczak, *Kałuszyńscy Żołnierze Niepodległości*, „Rocznik Kałuszyński” 2008, zesz. 8, s. 18.

34 Ibidem, s. 18; W. Janiszewski, *POW w powiecie mińskim*, „Wiadomości Mińsko-Mazowieckie” 1933, nr 9, s. 1–6; J. Mazurek, *Wspomnienia chłopca – peowiaka*, „Niepodległość” 1933, t. 2, s. 294, 295.

łuszynie i Kuflewie liczne wiece poparcia związku z powołaniem Tymczasowej Rady Stanu³⁵. W grudniu 1918 roku mianowany został komisarzem rządowym na powiat miński (wcześniej nowomiński). Stając na czele Wydziału Powiatowego, będącego organem wykonawczym Sejmiku Powiatowego, przyszło zmierzyć mu się z nasilającymi się problemami społecznymi, m.in. z wystąpieniami rolników przeciwko wyzyskowi, wysokiemu bezrobociu³⁶. Sejmik po raz pierwszy zebrał się 23 grudnia 1918 roku, a jego posiedzenie odbywało się w trakcie wielkiej manifestacji bezrobotnych, w której udział wzięło kilkanaście tysięcy ludzi. Pod jej wpływem uchwalono, by przeznaczyć kwotę 15 tysięcy marek na rzecz osób pozostających bez pracy, utworzono także komisje robocze Sejmiku – finansową, sanitarną, robót publicznych, oświatową, aprowizacyjną i majątkowo-szacunkową.

Proces tworzenia struktur władzy samorządowej na szczeblu powiatowym, który przypadł w udziale Stasiakowi, jako komisarzowi rządowemu, został zakończony. Zadaniem jego było przeprowadzenie wyborów do Sejmiku Powiatowego, wyznaczonych na 18 lutego 1919 roku. Funkcję komisarza Stasiak piastował do sierpnia 1919 roku³⁷, po czym zajął się ponownie prowadzeniem gospodarstwa w Kałuszynie, nie zaniedbując przy tym działalności politycznej. Podczas wojny polsko-bolszewickiej zgłosił się do wojska, do tworzącego się 201. Ochotniczego Pułku Piechoty. Nie wysłano go jednak na front, lecz skierowano do pracy w Biurze Propagandy przy Radzie Ministrów³⁸.

Pracując aktywnie na rzecz odrodzonego państwa polskiego Stasiak jednocześnie nie tracił i nie zrywał kontaktów politycznych z ruchem ludowym. W środowisku tym miał już wyrobioną pozycję, angażując się od ponad dwudziestu lat w działalność społeczno-polityczną na rzecz polskiej wsi. W styczniu 1918 roku wszedł w skład spółki, powołanej na zjeździe udziałowców, pod nazwą „Wydawnicza Spółka Ludowa – F. Stasiak, B. Stolarski i Spółka”, wydającej „Wyzwolenie”, główny organ prasowy PSL „Wyzwolenie”³⁹. W stronnictwie tym piastował też ważne funkcje w Zarządzie Głównym, jednak – po rozłamie wśród ludowców –

35 T. Szczechura, *Ruch ludowy w Siedleckiem*, Warszawa 1984, s. 59.

36 L. Kłos, *Sytuacja społeczno-gospodarcza wsi powiatu mińskomazowieckiego w latach 1918–1921*, [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. 1, *Od zaborów do okupacji (1895–1945)*, red. naukowa A. Kołodziejczyk, W. Paruch, Warszawa 2002, s. 544, 546.

37 K. Kubiak, *Mińsk Mazowiecki w latach 1918–1939*, [w:] *Dzieje Mińska Mazowieckiego 1421–1971*, red. naukowy J. Kazimierski, Warszawa 1976, s. 199–210; J. Kuligowski, *Narodziny II Rzeczypospolitej w Mińsku Mazowieckim*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 1992–1993, zes. 1, s. 35.

38 T. Krawczak, op. cit., s. 19.

39 A. Bogusławski, *Ruch ludowy w czasie wojny 1914–1918 w Królestwie Polskim w świetle wspomnień (lipiec 1916 – listopad 1918 r.)*, wyboru dokonał i przypisami opatrzył Jan Molenda, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” (dalej cyt. jako „RDRL”) 1960, nr 2, s. 312. Udziałowcami byli ponadto Józef Pływaczewski z Kałuszyna i Czesław Ścibor Charzyński z Ładzynia. Zob.: T. Szczechura, op. cit., s. 59.

odszedł do „Piasta”⁴⁰. W latach 1921 – 1923 był członkiem Rady Naczelnej PSL „Piast”⁴¹. W wyborach 5 listopada 1922 roku bezskutecznie ubiegał się o mandat poselski do Sejmu, kandydując z listy tego stronnictwa w okręgu Radzymin – Mińsk – Warszawa powiat⁴².

Porażkę w wyborach już w drugiej połowie 1923 roku mógł powetować sobie objęciem funkcji burmistrza Kałuszyna. Było to jego kolejne wyzwanie, któremu starał się sprostać, jak tylko potrafił. Za jego kadencji miasteczko to powoli zaczęło nadrabiać wszelkie zaniedbania z czasów zaborów, zyskując nowy, bardziej estetyczny wygląd. Dzięki staraniom Stasiaka zbudowano m.in. elektrownię miejską, wybrukowano główne ulice, w 1926 roku powołano spółkę akcyjną, której zadaniem była budowa kolejki wąskotorowej Mrozy – Kałuszyn – Wierzbo (w planach było przedłużenie trasy do Węgrowa). Miało to ułatwić mieszkańcom miasteczka łączność ze stacją kolejową w Mrozach⁴³. Inwestycje te, pochłaniające znaczne sumy z budżetu miasteczka, były głównie jego zasługą, choć wszystkich spraw nie udało mu się do końca doprowadzić. Problemem miasteczka pozostawała nadal chociażby sytuacja sanitarna, a w szczególności brak urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych. Świadczą o tym negatywne wyniki inspekcji przeprowadzonej przez starostę mińskiego, który nałożył na burmistrza karę, za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych⁴⁴.

Nowy burmistrz duży nacisk położył na działalność kulturalną. Już wkrótce dzięki jego ogromnemu zaangażowaniu powstało bardzo prężnie działające Koło Młodzieży „Siew”. Prezesem koła został Bolesław Zabłocki, nauczyciel z miejscowej szkoły. Koło zrzeszało około 50 członków w wieku od 16 do 60 lat, a jego działalność odbywała się w kilku sekcjach. Jedną z prężnie działają-

40 Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, nr inw. 10353 (Lista kandydatów do Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”); S. Giza, *Władze naczelne stronnictw ludowych (1861–1965)*, „RDRL” 1965, nr 7, s. 391.

41 Ibidem, s. 407–408.

42 T. Szczuchura, op. cit., s. 78.

43 S. Mejszutowicz, *Życie gospodarcze Kałuszyna w okresie II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Kałuszyński” 2001, zesz. 1, s. 95–96; J. Kuligowski, *Życie polityczne, społeczno – gospodarcze i kulturalne powiatu mińskomazowieckiego w latach 1918–1939*, Mińsk Mazowiecki 2013 s. 282, 291.

44 Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku było to powodem wielu kpín i skeczy, m.in. w teatryku Qui Pro Quo wystawiano satyrę *Burmistrz z Kałuszyna*, w której rolę córki burmistrza odgrywała Zula Pogorzelska. Kanwą satyry były wyścigi kolarskie, których trasa wiodła przez Kałuszyn. Gdy pojawił się pierwszy rowerzysta, witany przez Pogorzelską kwiecistą mową okazało się, że nie ma on nic wspólnego z wyścigami. Przywoził za to mieszkańcom miasteczka wieść, iż na inspekcję ma przyjechać gen. Felician Sławoj-Składkowski, minister spraw wewnętrznych, twórca tzw. „sławojek”. „Śmiertelny lęk opanował tłum. Kilka osób zemdlało. Burmistrz – jak opisywał tę satyrę W. Rydel – pierwszy ochłonął z przerażenia i opanował sytuację. Robić porządki! – krzyknął. I wszyscy rozbiegli się”. Zob.: W. Rydel, *Historia małego człowieka*, Melbourne 1966, s. 238.

cych był sekcja teatralna, w repertuarze której znalazły miejsce sztuki teatralne m.in. Michała Bałuckiego, Aleksandra Fredry, Adama Grzymały-Siedleckiego, wystawiane w okolicznych miejscowościach, m.in. Mrozach, Dobrem, Grębkowie⁴⁵.

Koło, które swoją siedzibę miało w remizie strażackiej, organizowało zabawy taneczne oraz wycieczki do majątków ziemskich, m.in. do Sinołęki, Jartyporów, Starejwsi koło Węgrowa, Liwa, posiadało także bogaty księgozbiór biblioteczny⁴⁶. „Wykazywało ono – jak pisze w swych wspomnieniach Władysław Rydel, nauczyciel miejscowej szkoły – niezwykle ożywioną działalność. Skupiało w sobie najbardziej wartościową młodzież. W łonie koła istniała grupa artystyczna, która dawała dobre przedstawienia. Za pieniądze, uzyskane z przedstawień, założono dużą i piękną bibliotekę. Koło zorganizowało chór, który często występował na uroczystościach państwowych”⁴⁷. Chór ten, pod kierunkiem Franciszka Sadowskiego, nauczyciela śpiewu w miejscowej szkole, w czerwcu 1931 roku wystąpił w Polskim Radio, prezentując słuchaczom „Wesele sieradzkie”⁴⁸.

Franciszek Stasiak, mimo pogarszającego się z roku na rok stanu zdrowia, pozostał aktywny zawodowo do końca życia, piastując do ostatnich dni funkcję burmistrza Kałuszyna oraz uczestnicząc w życiu społeczno-politycznym powiatu mińskiego. Był członkiem Rady Parafialnej w Kałuszyń, aktywnie działał w Ochotniczej Straży Ogniowej, zwłaszcza w komitecie budowy remizy. Od roku 1921 pełnił m.in. funkcję wiceprezesa Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Mińsku Mazowieckim⁴⁹. W 1927 roku, w dwudziestopięciolecie utworzenia straży pożarnej w Kałuszyń, uhonorowano go odznaką za piętnastoletnią służbę na rzecz tej organizacji⁵⁰. W rok później zaangażowany był w obchody 10. rocznicy odzyskania niepodległości, uroczyste obchodzone w powiecie mińskim. W wydanej z tej okazji jednodniówki poświęcił artykuł dotyczący działalności na rzecz niepodległości państwa polskiego w latach 1914–1918⁵¹. Od sierpnia

45 W. Chrościcki, *Życie kulturalne w Kałuszyń i regionie w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku*, „Rocznik Kałuszyński” 2004, zesz. 4, s. 74–80.

46 W drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku do Koła tego należał Jerzy Koszutski (1905–1960), twórca Chóru Juranda, kompozytor, olimpijczyk z Amsterdamu (1928), syn Kazimierza Koszutskiego, następcy Stasiaka na stanowisku burmistrza Kałuszyna. Zob.: Ibidem, s. 78; Cz. Opałko, *Koszutski Jerzy, pseud. Jurand (1905–1960)*, [w:] PSB, t. 14, s. 382 – 383.

47 W. Rydel, op. cit., s. 255.

48 W. Chrościcki, op. cit., s. 78.

49 J. Kuligowski, *Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Mińsku Mazowieckim. (Z dziejów organizacji rolniczych do 1939 roku)*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2008, zesz. 16, s. 9.

50 Z życia OSP w Kałuszyń, „Gazeta Mińsko-Mazowiecka” 1927, nr 7, s. 5; E. Noiński, *Z dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Kałuszyń w latach 1902–1939*, „Rocznik Kałuszyński” 2006, zesz. 6, s. 68.

51 F. Stasiak, *Działalność niepodległościowa na terenie powiatu mińsko-mazowieckiego od 1914 do 1918 roku*, [w:] *Jednodniówka z okazji dziesięciolecia niepodległości Państwa Polskiego 11 XI 1918–11 XI 1928*, Mińsk Mazowiecki 1928.

1931 roku pochłonięty był dodatkowo pracami Powiatowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Mińsku Mazowieckim⁵².

W 1933 roku za zasługi na rzecz odzyskania niepodległości odznaczony został Medalem Niepodległości⁵³. Z wnioskiem o uhonorowanie go tym medalem wystąpił Bolesław Kusiński, były zastępca komendanta II Obwodu POW, w czasach II Rzeczypospolitej nadkomisarz Policji Państwowej oraz Stefan J. Brzeziński, jeden z głównych założycieli PZL⁵⁴. Wśród mieszkańców Kałuszyna, zarówno narodowości polskiej, jak i żydowskiej, Stasiak zdobył bardzo duży autorytet. „Obiektywizm w podejmowanych decyzjach – jak pisze Władysław Chrościcki – zyskał mu szacunek i uznanie wśród społeczeństwa, tak narodowości polskiej, jak i żydowskiej, stanowiącej wówczas większość mieszkańców miasta. Ta sytuacja ułatwiała mu przeprowadzenie poważniejszych zadań gospodarczych i inwestycji (...). Odznaczał się dużą wrażliwością, inicjatywą i uporem w działaniu, prawością i wyrozumiałością, szczególnie dla ludzi niezamożnych”⁵⁵.

W ostatnich latach życia, ze względu na pogarszający się stan zdrowia, coraz mniej angażował się politycznie, skupiając swe siły na pełnieniu powierzonej mu funkcji burmistrza. Władysław Rydel, świadek ostatnich kilku miesięcy życia Franciszka Stasiaka, po latach w swych wspomnieniach zapisał, że był on „człowiekiem mocno schorowanym. Gruźlica przeżarła mu płuca i w dalszym ciągu czyniła zastraszające postępy. Dlatego organizm wymagał intensywnego odżywiania. Niestety, żołądek już nie funkcjonował i natychmiast zwracał pokarmy. Do tego śledziona powodowała straszne bóle. W stosunkowo krótkim czasie pan burmistrz przeżył dwa ataki sercowe. Miejscowi lekarze orzekli, że trzeciego już nie przeżyje. Bóg jeden tylko wiedział, ile jeszcze chorób i jakie zżerały organizm dawnego syna chłopskiego. To też, ilekroć powrócił z biura, natychmiast wędrował do łóżka”⁵⁶.

Burmistrz zmarł 22 września 1934 roku, w wieku zaledwie 48 lat⁵⁷. Pogrzeb jego był wyrazem hołdu mieszkańców Kałuszyna, zarówno narodowości polskiej, jak i żydowskiej, dla zasług, jakie w ostatnich kilkunastu latach oddał społeczności lokalnej. „Całe miasto – jak pisze W. Rydel – wyległo na ulicę, by wziąć udział w jego pogrzebie. Był to niecodzienny widok. Gorliwego katolika żegnała tłumnie ludność żydowska. I to ci najbiedniejsi...”⁵⁸. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Kałuszynie. Rada Miejska w uznaniu jego zasług dla miasteczka jednej z ulic nadała jego imię⁵⁹.

52 L. M. Kłos, *Mińsk Mazowiecki. Miasto i powiat w drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010, s. 167.

53 „Monitor Polski” 1933, nr 63, s. 5.

54 T. Krawczak, op. cit., s. 19.

55 W. Chrościcki, *Kałuszyn w czasach II Rzeczypospolitej. Wspomnienia z lat 1918–1939*, „Rocznik Kałuszyński” 2007, zesz. 7, s. 134.

56 W. Rydel, op. cit., s. 249.

57 APK, Księga zmarłych w parafii Kałuszyn za rok 1934, nr aktu 71/1934.

58 W. Rydel, op. cit., s. 252.

59 J. Cygan, W. K. Cygan, *Ziemia mińska na drodze do niepodległości 1914–1921*,

Franciszek Stasiak pozostawił dwóch kilkunastoletnich synów – Franciszka (16 lat) i Ryszarda (14 lat), którzy we wrześniu 1939 roku przedostali się do Rumunii, potem na Zachód. Obydwaj znaleźli się w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, oddając swoje młode życie walce na obczyźnie. Franciszek poległ 29 kwietnia 1944 roku w bitwie pod Monte Cassino i tam też został pochowany na Polskim Cmentarzu Wojennym. Pośmiertnie odznaczono go Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych⁶⁰. Ryszard zginął 24 marca 1942 roku w bitwie pod Tobrukiem, spoczął w Aleksandrii w Egipcie⁶¹.

Stanisława Stasiak, dopiero kilka lat po tych tragicznych wydarzeniach, za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża i przy pomocy brata, ks. prof. Juliana Chrościckiego, rektora Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie, dowiedziała się o śmierci synów. Symboliczne grudki ziemi z miejsc ich pochówków sprowadziła kilka lat później, umieszczając w grobie ojca. Na nagrobku zamieszczono też stosowną inskrypcję, poświęconą braciom. Ich matka spoczęła w tym grobowcu w 1971 roku. „Sens życia, to trwanie coraz to nowych pokoleń. Rodzina Stasiaków przestała istnieć” – zapisał po latach w swych wspomnieniach Władysław Chrościcki⁶².

Franciszek Stasiak w świadomości mieszkańców Kałuszyna pozostał jego przedwojennym burmistrzem. W mrokach dziejów utonęła jego działalność niepodległościowa i ludowa, której podporządkował znaczną część swojego życia. Znalazła ona uznanie w oczach Władysława S. Reymonta, który z działaczy chłopskich – z czasów swojej współpracy z PZL – wysoko cenił m.in. Franciszka Stasiaka, Piotra Koczare, Ignacego Kobusa. Ci chłopscy działacze przypadli mu do serca wyróżniając się na polu działalności politycznej, kulturalnej i gospodarczej⁶³.

Warszawa – Mińsk Mazowiecki 2008, s. 46, przyp. 89. Po II wojnie światowej, nowej władzy „ludowej” patron ulicy, przedwojenny burmistrz miasteczka, działacz niepodległościowy i ludowy, nie odpowiadał. Szybko „zadbano” o to, by „zastąpić” go bohaterem ogólnonarodowym, nadając ulicy imię Adama Mickiewicza. Gdy w końcu lat dziewięćdziesiątych XX wieku Władysław Chrościcki, wówczas prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kałuszyńskiej, starał się o przywrócenie pamięci o Stasiaku, spotkał się z oporem i niechęcią Aliny Włodarczyk, przewodniczącej Rady Miejskiej w Kałuszynie oraz Anny Wierzbickiej, byłej dyrektorki miejscowej szkoły. Szerzej na ten temat zob.: W. Chrościcki, *Uhonorować Stasiaków*, „Co Słyszać” 2000, nr 4, s. 4; nr 6, s. 4.

60 Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie w latach 1939–1946, Londyn 1952, s. 249.

61 W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali. Z dziejów walk polskich formacji wojskowych w Afryce Północnej w latach 1941–1943*, Warszawa 1988, s. 232.

62 W. Chrościcki, *Urzędy i urzędnicy Kałuszyna w okresie międzywojennym. Wspomnienia kałuszyńskie*, „Rocznik Kałuszyński” 2006, zesz. 6, s. 200.

63 H. Dziedzic, *O Reymoncie wspomnienia*, Warszawa 1972, s. 67.

Teczka Tadeusza Swata

Tadeusz Swat (1936–2006) – historyk, krytyk literacki, dziennikarz, działacz społeczny, mimo wyraźnej różnicy wieku (ponad 20 lat) był najlepszym przyjacielem Arka. Ich dwudziestoletnia znajomość owocowała wspólnymi dokonaniem naukowymi¹, realizowała się też na płaszczyźnie towarzyskiej². Arek poświęcił Tadeuszowi dwa artykuły biograficzne³, a w drugim z nich – o charakterze bardziej osobistym – zapowiadał opracowanie szerszego wspomnienia. Niestety, nie zdążył...

Niedługo przed nagłą śmiercią Tadeusza Swata jego nazwisko pojawiło się na tzw. liście Wildsteina⁴. Kwestia relacji przyjaciela ze Służbą Bezpieczeństwa nie dawała Arkowi spokoju, dlatego poprosił mnie, bym w ramach prowadzonej w archiwum IPN kwerendy⁵ zajął się również tą „teczką”, zwłaszcza że Swat był także moim znajomym⁶. Uczyniłem zadość prośbie Arka i przekazałem mu komplet materiałów⁷. Później kilkakrotnie wymienialiśmy uwagi o zawartości tej dokumentacji. Nasze zdania i oceny wiarygodności poznanych akt SB różniły się⁸, ale wspólnym zamiarem Arka i moim była publikacja, która by je prezen-

1 M.in.: *Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1441–1944*, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka i T. Swata, Węgrów 1991; *Węgrów – dzieje miasta i okolic 1944–2005*, praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka, T. Swata i M. Szczupaka, Węgrów 2006.

2 O stopniu zażyłości świadczy fakt, że Arek był świadkiem Tadeusza na jego ślubie z trzecią żoną Barbarą.

3 A. Kołodziejczyk, *Dr Tadeusz Swat (1936–2006)*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 23, s. 239–242; A. Kołodziejczyk, *Doktor Tadeusz Swat (1936–2006)*. W trzecią rocznicę śmierci, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 30, s. 351–357.

4 Nazwana przez „Gazetę Wyborczą” „listą ubeków”, zawierała nazwiska funkcjonariuszy SB, tajnych współpracowników oraz osób rozpracowywanych z komputerowej bazy danych IPN upublicznionej na początku 2005 r. przez Bronisława Wildsteina. Swat zmarł 3 maja 2006 r.

5 Od 2008 w ramach zespołu naukowo-badawczego IPN „Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk dziennikarskich 1944–1989” zajmuję się środowiskiem dziennikarzy Stowarzyszenia PAX.

6 Poznałem go w 1979 jako młody dziennikarz „Słowa Powszechnego”, w ciągu kilkunastu lat pracy w tej samej instytucji spotykaliśmy się wielokrotnie, a jego druga żona była moją koleżanką redakcyjną; łączyło nas też uprawianie turystyki.

7 AIPN BU 00191/349 [dalej: Teczka]. Arek sfinansował kserokopię teczek liczącej 143 strony.

8 Arek generalnie podchodził do dokumentacji SB z nieufnością. Przypuszczam, że teczkę Tadeusza przejrzał dość powierzchownie. Na kanwie niektórych zapisów snuł różne

towała. Nie przypuszczałem tylko, że nastąpi to w tej formie – Arkadiuszowi Kołodziejczykowi in memoriam⁹.

Niemal cała kariera zawodowa Swata związana była ze Stowarzyszeniem PAX i jego agendami, w których przepracował przeszło 40 lat, aktywnie działając również w organizacji PAX-owskiej. I właśnie praca oraz działalność w tej instytucji w ciągu 20 lat stanowiły przedmiot szczególnego zainteresowania ze strony SB.

Antoni¹⁰ Tadeusz Swat urodził się w 1936 r. w Warszawie, „wywodził się z inteligencji pracującej”¹¹. Podczas okupacji niemieckiej przebywał wraz z rodzicami we wsi Jasieniec Solecki w Kieleckiem, a w 1945 r. zamieszkał w Olsztynie i tam w 1954 r. zdał egzamin dojrzałości w Liceum Ogólnokształcącym TPD¹². Dwukrotnie starał się o przyjęcie na Wydział Dziennikarski Uniwersytetu Warszawskiego, lecz nie został przyjęty ze względu na brak miejsc. W 1954 r. rozpoczął współpracę z dziennikiem „Życie Olsztyńskie” (mutacją „Życia Warszawy”), a po 2 latach pracę etatową w redakcji. Po likwidacji gazety w 1960 r. zatrudnił się w oddziale „Słowa Powszechnego” w Olsztynie. W 1961–1963 odbył studia polonistyczne w olsztyńskim Studium Nauczycielskim, a następnie otrzymał etat w Oddziale Wojewódzkim Stowarzyszenia PAX w Olsztynie¹³.

Pierwsze informacje o Swacie olsztyńska SB otrzymała już w 1961 r. od TW „Góral”¹⁴. Odnotował on dwa zebrania Wojewódzkiego Ośrodka Szkole-

teorie we właściwym sobie seksualno-antyklerykalnym stylu. Zwykle domagał się ode mnie jednoznacznej oceny, czy Swat był agentem. Odpowiadałem, że największym jego błędem wcale nie były rozmowy z funkcjonariuszami SB i przyjmowanie od nich koniaków, ale zatrudnienie w PAX-ie jego późniejszego grabarza Ziemowita Gawskiego, prezesa Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

9 Prof. Kołodziejczyk wykorzystywał możliwości przekształconego z PAX-u Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, m.in. na zaproszenie prezesa Gawskiego wziął udział w sympozjum „Od PAX-u do Civitas Christiana” 30–31 stycznia 2008 r. Zob.: A. Kołodziejczyk, *Bolesław Piasecki i jego idea*, [w:] *Komu służył PAX*, praca zbiorowa pod red. S. Bober, wstęp Z. Zieliński, Warszawa 2009, s. 27–50. Właśnie propagandowy charakter tej konferencji i jej braki naukowe sprowokowały mnie do podjęcia kwereudy w IPN. Zob.: A. W. Kaczorowski, *Komu służył PAX. Omówienia i recenzje*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 29, s. 343–349. Stąd też mój dodatkowy tytuł, by uczcić pamięć Arka niniejszym artykułem.

10 Swat używał wyłącznie drugiego imienia.

11 Notatka służbowa z 18 V 1963, Teczka, s. 17.

12 I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza (Tadeusz Swat – Leksykon kultury Warmii i Mazur, http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php?title=Tadeusz_Swat&printa...).

13 Początki działalności PAX-u w Olsztynie wiążą się z utworzeniem „Słowa na Warmii i Mazurach” – tygodniowego dodatku do „Słowa Powszechnego” i założeniem 20 XII 1952 oddziału redakcji. Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia PAX powstał 11 VII 1957, jego pierwszym przewodniczącym był Piotr Gołębiowski, po nim funkcję tę pełnili Andrzej Gawroński, Jan Chłosta i Eugeniusz Tryniszewski (*Stowarzyszenie PAX 1945–1985. Informator*, opr. Z. Masłowski i T. Swat, Warszawa 1985, s. 214).

14 Wyciąg z doniesienia „Góral” z 25 XI 1961, Teczka, s. 11; Wyciąg z doniesienia TW „Góral” z 28 XII 1961, Teczka, s. 12–13.

nia Kadr¹⁵ na temat fragmentu wytycznych Stowarzyszenia PAX dotyczących młodego pokolenia¹⁶. Swat należał do głównych dyskutantów i referentów. TW „Góral” uznał referat za dobrze opracowany i „na ogół poprawny politycznie”, zauważył jednak, że Swat postawił niewłaściwą tezę, że „wszystkie organizacje młodzieżowe, które przygotowują członków do PZPR i ZSL, nie mają programu i nie ma w nich dobrej metody wychowawczej, że młodzież zrzesza się masowo, bo takie jest celowe rozporządzenie odgórne, a nie daje się tej młodzieży treści”¹⁷. Prelegent stwierdził, że „całość pracy jakiegoś ośrodka ZMS czy ZMW to imprezy rozrywkowe, nie mówi się z pozycji patriotycznych, nie wzbudza się zainteresowania sprawami społecznymi i politycznymi dużej wagi. Te natomiast walory brakujące we wspomnianych organizacjach posiadają środowiska młodzieżowe przy Stowarzyszeniu PAX. Jeżeli one będą mogły się rozwijać, to na pewno wypracują metody, które wychowają młodego obywatela pozytywnie”¹⁸.

Kolejne doniesienia przekazywał SB w 1963 r. TW „Wierny”, który meldował, że Swat wraz z Janem Chłostą są odpowiedzialni w olsztyńskim PAX-ie za pracę wśród grup młodzieżowych¹⁹. „O ile Chłosta jest mocno związany ideologicznie z PAX-em, to Swat odwrotnie, ma pewne niejasności”²⁰. Osobą Swata zainteresował się bliżej kierownik Grupy II Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej MO w Olsztynie kpt. Jan Licki²¹, który wystąpił z wnioskiem „o zezwolenie na opra-

15 WOSK powoływano od 1961 przy oddziałach wojewódzkich Stowarzyszenia PAX jako odpowiednik Centralnego Ośrodka Szkolenia Kadr. Jedną z form pracy WOSK i COSK były obozy szkoleniowe dla młodej kadry.

16 W zebraniu WOSK w Olsztynie 18 XI 1961 uczestniczyło 9 osób: Gołębiewski z Warszawy, Oles z terenu, Chłosta, Swat i 5 studentów z WSR. Referat wygłosił Chłosta, który „powtórzył zdanie Piaseckiego, że Polska dwa razy weszła na drogę postępu, raz przyjmując chrześcijaństwo, drugi raz przyjmując socjalizm”, z czym nie wszyscy się zgodzili, twierdząc, że „Polska miała więcej momentów, gdzie opowiadała się za postępek” (Teczka, s. 11). Na zebraniu WOSK 16 XII 1961 referat wygłosił Swat, frekwencja była podobna: „ob. Chłosta, czworo studentów z WSR, jedna panienka z Ostródy i Oles ze Szczecyna” (Teczka, s. 12).

17 Ibidem.

18 Ibidem.

19 „Przeważnie do grup tych wchodzi młodzież WSR i SN” (Wyciąg z doniesienia TW „Wierny” z 23 III 1963, Teczka, s. 14). Latem 1963 olsztyński WOSK zorganizował dwutygodniowy obóz wypoczynkowo-szkoleniowy w Giżycku dla młodzieży studenckiej WSR z Kortowa należącej do PAX-u, przewidywano udział „około 15 studentów” (Wyciąg z doniesienia TW „Wierny” z 2 VII 1963, Teczka, s. 18). Podobny obóz dla 16 osób Swat prowadził latem 1964 (Notatka służbowa na podstawie spotkania z TW „Wierny” 30 VII 1964, Teczka, s. 27). Pod koniec 1964 Swat został kierownikiem WOSK w Olsztynie (Wyciąg z doniesienia TW „Wierny” z 28 XI 1964, Teczka, s. 29).

20 Wyciąg z doniesienia bd, Teczka, s. 15.

21 Od 1962 kontrolę operacyjną stowarzyszeń katolickich (w tym PAX-u) prowadził w centrali Wydział II Departamentu IV MSW zajmującego się zwalczaniem Kościoła i innych związków wyznaniowych, a w terenie – Wydziały IV KW MO. Jan Licki (ur. 1933) – w 1951–1953 słuchacz Szkoły Oficerskiej Centrum Wyszczolenia MBP w Legionowie, 1953–1977 kolejno w WUBP, WUdsBP i KW MO w Olsztynie; mjr 1975

cowanie kandydata na tajnego współpracownika²², zaakceptowanym przez naczelnika Wydziału IV KW MO mjr. Mieczysława Sałkowskiego²³. Funkcjonariusz SB stwierdzał w uzasadnieniu, że „z uwagi na brak t.w. [tajnych współpracowników] w omawianym środowisku, nie znana nam jest działalność WOSK jak również jakie problemy są omawiane na zebraniach aktywu organizacyjnego”, tymczasem „typowany kandydat jako współorganizator pracy WOSK bierze udział w prawie każdym zebraniu WOSK jak również w zebraniach aktywu kierowniczego Oddziału PAX”. Swat miał więc w przyszłości „zabezpieczyć dopływ informacji ze wspomnianego środowiska”²⁴.

Plan opracowania Swata jako kandydata na TW zakładał m.in. przeprowadzenie szczegółowego wywiadu w miejscu jego zamieszkania, zebranie danych „o zachowaniu się kandydata z okresu nauki na SN w Olsztynie, z uwzględnieniem działalności społeczno-politycznej, kontaktów towarzyskich itp.” oraz „wszechstronnych danych o kandydacie z odcinka pracy w Oddziale Wojewódzkim PAX, ze szczególnym uwzględnieniem cech osobistych, zainteresowań, nałogów itp.” Kpt. Licki zaplanował także dokonanie „osobistego zetknięcia w celu zorientowania się o możliwościach wykorzystania operacyjnie w/w”²⁵.

Zachowana dokumentacja SB nie potwierdza, by ten plan udało się zrealizować²⁶. Najwięcej zgromadzonych informacji pochodzi od TW „Wierny”, który dość regularnie przekazywał swoje obserwacje z olsztyńskiego PAX-u. M.in. w 1964 r. podczas spotkania aktywu stowarzyszenia z wiceprzewodniczącym WRN Swat mówił o złej organizacji turystyki²⁷. Na jednym z zebrań „omawiając stosunki Kościół – Państwo w obozie socjalistycznym prelegent stwierdził, że ogólnie biorąc to stosunki między Państwem a kościołem [sic!] w Polsce układają się dobrze”²⁸. Z kolei w 1965 r. ppor. Dziadosz podał rysopis „ob. Swat Antoniego” oraz poinformował, że „w/w prowadzi normalny tryb życia, skromnie ubrany”: „nie chodził nigdy w butach z cholewami”, a motor Jawa sprzedał z uwagi na słaby wzrok („nosi przezroczyste okulary”)²⁹.

(Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa IPN).

22 Wniosek o zezwolenie na opracowanie kandydata na tajnego współpracownika z 13 VII 1963, Teczka, s. 19–21.

23 Wniosek został zatwierdzony 15 VII 1963. Mieczysław Sałkowski (ur. 1925) – w resorcie 1945–1990, naczelnik Wydziału IV KW MO w Olsztynie 1962–1981; płk 1981 (Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa IPN).

24 Uzasadnienie opracowania, Teczka, s. 19.

25 Plan opracowania kandydata, Teczka, s. 21.

26 Kpt. Licki zakładał wykonanie ostatnich działań do 15 X 1963 (ibidem).

27 Notatka służbowa na podstawie doniesienia TW „Siwy” z 16 XI 1964, Teczka, s. 28.

28 W zebraniu uczestniczyło zaledwie 9 osób (Notatka służbowa z 18 XII 1964, Teczka, s. 30).

29 Notatka służbowa z 28 V 1965, Teczka, s. 31.

Swat był wówczas „figurantem teczki zagadnieniowej nr 1843”³⁰. W szeroko zakrojonych przez MSW śledztwach w sprawie „P-64” (napad na bank przy ul. Jasnej w Warszawie) i „Zagubiony” dotyczącej porwania i zabójstwa Bohdana Piaseckiego kpt. Licki wyeliminował udział Swata. „Ze sprawy P-64 należy go całkowicie wykluczyć, gdyż nie odpowiada on rysopisowi sprawców, jak też nie żyje ponad stan. Jest lojalnie ustosunkowany do PRL”, natomiast w sprawie „Zagubiony” „w pewnym tylko stopniu odpowiada rysopisowi jednemu ze sprawców”, jednak „z powyższej sprawy również należy go wykluczyć, gdyż w czasie porwania i uprowadzenia B. Piaseckiego miał zaledwie 21 lat”³¹.

TW „Wierny” zwracał uwagę, że Swat jako kierownik WOSK był organizatorem obozów szkoleniowo-wypoczynkowych dla młodzieży akademickiej sympatyzującej z PAX-em³². W 1966 r. został wybrany do Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX w Olsztynie³³. Dalszy przebieg jego olsztyńskiej działalności nie ma żadnego odzwierciedlenia w zachowanej dokumentacji SB, mimo że Swat w latach 1972–1974 kierował regionalnym dodatkiem „Słowa Powszechnego” pt. „Słowo na Warmii i Mazurach”³⁴.

Intensyfikacja zabiegów SB w odniesieniu do Swata nastąpiła dopiero w 1975 r. po jego oddelegowaniu do pracy w nowo utworzonym Oddziale Wojewódzkim Stowarzyszenia PAX w Płocku, gdzie został przewodniczącym³⁵. W 1976 r. naczelnik Wydziału IV KW MO w Płocku otrzymał od swego kolegi

30 Notatka weryfikacyjna w sprawie P-64 i Zagubiony z 4 VI 1965, Teczka, s. 33. Zapewne „teczka zagadnieniowa” dotyczyła sprawy obiektowej prowadzonej przez SB na Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia PAX w Olsztynie. Biuro „C” MSW informowało 16 XII 1976, że Swat figurował w materiałach Wydziału IV KW MO w Olsztynie w sprawie obiektowej na Stowarzyszenie PAX (Karta E-15, Teczka, s. 38). Nie wiadomo, czy dokumentacja tej sprawy zachowała się.

31 Ibidem.

32 Doniesienie spisane ze słów TW „Wierny” 17 VII 1965, Teczka, s. 44. Informator SB podawał, że 16 VI 1965 powołano w Stowarzyszeniu PAX Oddział Miasta i Powiatu w Olsztynie. Jego sekretarzem został Chłosta, a członkami kierownictwa Tryniszewski i inż. Ryszard Kozakiewicz, pracownik Banku Rolnego.

33 Wyciąg z doniesienia TW „Wierny” z 28 VI 1966, Teczka, s. 46. Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Oddziału Wojewódzkiego odbyło się 5 VI 1965, a Swat wszedł do „nowego kierownictwa Zarządu Wojewódzkiego” (ibidem).

34 E. Tryniszewski, *Dodatek tygodniowy „Słowo na Warmii i Mazurach”*, [w:] *40 lat ze „Słowem”*, praca zbiorowa pod red. J. Wójcika, Warszawa 1987, s. 62, 68, 69, 71, 72.

35 Początki działalności PAX-u w Płocku sięgają roku 1959, w 1961 powstał Oddział Powiatowy, którego pierwszym kierownikiem była Jadwiga Śliwińska. Oddział Wojewódzki powołano 25 X 1975. Funkcje przewodniczących pełnili kolejno Tadeusz Swat, Eugeniusz Aleksandrowicz i Ziemowit Gawski (*Stowarzyszenie PAX 1945–1985*, s. 215). 25 I 1976 Swat został wybrany do Zarządu Stowarzyszenia PAX, ale adnotacji o tym brak w jego teczce. Płockiemu PAX-owi zostały poświęcone dwie prace dyplomowe napisane przez funkcjonariuszy SB w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW im. F. Dzierżyńskiego. Zob. M. Rogowicz, *Kierunki i formy działalności Zarządu Wojewódzkiego PAX w Płocku w latach 1976–1980*, Legionowo 1982, AIPN 001708/1468; G. Szkop, *Działalność Stowarzyszenia PAX w okresie sierpień 1980 – grudzień 1981 na terenie województwa płockiego*, Legionowo 1985, AIPN 001708/2272.

z Olsztyna materiały dotyczące Swata wyłączone z sprawy obiektowej „Pokój” nr 6411³⁶. Kontrolę nad figurantem przejął teraz ppor. Ryszard Linosz³⁷, starszy inspektor operacyjny Wydziału IV, którego głównym źródłem informacji był KO/TW „Barbara”.

Doniesienia składane SB przez „Barbarę” mówiły m.in. o kłopotach mieszkaniowych Swata i o jego bezskutecznych próbach nawiązania kontaktu z ordynariuszem plockim bp. Bogdanem Sikorskim³⁸. Źródło stwierdzało, że „jest to człowiek bardzo spokojny, uczciwy w postępowaniu, prostolinijny i szczerzy”³⁹, podkreślając duże doświadczenie Swata w pracy PAX-owskiej i redakcyjnej w „Słowie Powszechnym” oraz przygotowywanie przez niego rozprawy doktorskiej⁴⁰. Z uzyskanych danych wynikało, że organizacja wojewódzka PAX-u w Płocku liczyła 92 członków, „w tym kilka osób do skreślenia”⁴¹. W ciągu 2 lat w kręgu oddziaływania oddziału znalazło się 130 księży⁴².

SB wykorzystywała konflikty i układy występujące w Oddziale Wojewódzkim Stowarzyszenia PAX, próbując w ten sposób zdobywać dodatkowe źródła informacji. Przeprowadzono rozmowę z byłą pracownicą plockiego PAX-u Marią Szu-

36 Szyfrogram nr 2055 z 2 XI 1975, Teczka, s. 47; Odpowiedź na szyfrogram z 21 XI 1975, Teczka, s. 48–49; Pismo ppłk. M. Sałkowskiego z 15 XII 1976, Teczka, s. 50. Zob. przyp. 30.

37 Ryszard Linosz (ur. 1940) – w resorcie 1967–1990, w 1980–1988 w Departamencie IV MSW, 1988–1990 naczelnik Wydziału II Departamentu Studiów i Analiz MSW; ppłk 1988 (Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa IPN).

38 Wyciąg z informacji operacyjnej ze słów źródła KO „Barbara” z 3 II 1977, Teczka, s. 51.

39 Wyciąg z informacji operacyjnej ze słów źródła KO „Barbara” z 11 VI 1977, Teczka, s. 53.

40 Informacja nie była zbyt precyzyjna: „Aktualnie Swat napisał pracę doktorską o tematyce socjalistyczno-psychologicznej [sic! – uwaga AWK] i będzie jej bronił”; Wyciąg z informacji od KO „Barbara” z 9 IX 1977, Teczka, s. 55. Bliższa prawdy była następna wiadomość, że tematem pracy na Uniwersytecie Gdańskim są „Pieśni Mazur”; Wyciąg z notatki służbowej z rozmowy z kandydatem na TW nr 2538 z 21 X 1977, Teczka, s. 56. Tematem rozprawy była „Polska pieśń patriotyczna na Warmii w latach 1772–1939”.

41 Wyciąg z informacji operacyjnej od KO „Barbara” z 7 VII 1977, Teczka, s. 54. Stan organizacyjny PAX-u omawiano na posiedzeniu kierownictwa Stowarzyszenia 4–5 VII 1977, z którego relację przekazał w Płocku Swat. Ogółem w kraju Stowarzyszenie PAX liczyło wówczas 16 541 członków i kandydatów. Różne dane dotyczące rozwoju PAX-u w województwie plockim przedstawiają autorzy prac dyplomowych z Legionowa: Rogowicz pisze o 35 członkach i 63 kandydatach oraz około 100 sympatykach (op. cit., s. 82), natomiast Szkop wymienia 45 członków i 47 kandydatów (op. cit., s. 15) na początku działalności Oddziału Wojewódzkiego. Swat „nie zanotował sukcesów w rozbudowie ilościowej”: pod koniec jego kadencji PAX liczył 122 członków i kandydatów, w tym 14 pracowników etatowych i ryczałtowych Stowarzyszenia oraz około 40 „martwych dusz” (Rogowicz, s. 82). „Kierownictwo Zarządu uważa, iż z pozostałych 70 członków i kandydatów może liczyć na około 40 osób” (ibidem). Drugie źródło wymienia 45 członków i 50 kandydatów przed odejściem Swata z Płocka (Szkop, s. 18).

42 M.in. PAX rozprowadzał wśród księży 98 egz. „Słowa Powszechnego”, 2 – „Kierunków” i 1 egz. „WTK”, trzydziestu księży prenumerowało „Życie i Myśl”. Wyciąg z informacji operacyjnej ze słów źródła KO „Barbara” z 22 X 1977, Teczka, s. 57.

lińską, która czuła się dyskryminowana przez nowego przewodniczącego⁴³. Przekazała ona ppor. Linoszowi list dotyczący Swata i opisujący go „w wulgarnych określeniach” jako pijaka, łajdaka i łobuza maltretującego swych najbliższych, karierowicza, „podlizucha do zwierzchników szczególnie do B. Piaseckiego”⁴⁴. Według indagowanej charakterystyka ta była trafna, a nikt z pracowników przewodniczącego nie lubi. We wnioskach funkcjonariusz SB zaznaczył, że „z uwagi na osobiste pretensje, jakie rości rozmówczyni do ob. Swata, informacje jej należy przyjąć z zachowaniem tolerancji”⁴⁵.

Jednak SB interesowały nie tylko działania organizacyjne przewodniczącego oraz jego pozycja w oddziale i w centrali Stowarzyszenia PAX⁴⁶. Notatkę służbową z rozmowy operacyjnej z ob. M.S. przekazano do sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Krzyżak” założonej 28 grudnia 1977 r. na Swata przez Wydział II Departamentu IV MSW⁴⁷. Był to fragment sprawy grupowej o kryptonimie „Burza” na działaczy PAX-u związanych z opozycją niepodległościową i stawiających sobie za cel przekształcenie Stowarzyszenia w ugrupowanie polityczne o charakterze opozycyjnym wobec władz PRL⁴⁸. 24 lutego 1978 r. naczelnik Wydziału IV KW MO w Płocku mjr mgr Zenon Sikorski⁴⁹ przesłał do centrali w Warszawie informację o realizacji planu pracy w SOR „Krzyżak”⁵⁰.

43 Notatka służbowa z 6 I 1978, Teczka, s. 59–61. Ppor. Linosz pobrał „od ob. M.S. oświadczenie o zachowaniu treści rozmowy w tajemnicy”.

44 Ibidem. Rozmówczyni stwierdziła, że autorem listu nadanego z Warszawy mógł być jeden z pracowników Oddziału Wojewódzkiego w Płocku (podała jego nazwisko). Przesyłka znajduje się w teczce Swata (s. 39–40).

45 Teczka, s. 61.

46 „Swat jest bardzo pozytywnie ustosunkowany nie tylko do osoby B. Piaseckiego, ale również do całokształtu polityki, jaką prowadzi kierując Stowarzyszeniem. (...) do chwili obecnej nie zdarzyło się, żeby podjął jakąś sprzeczną decyzję z zaleceniami centrali. Nigdy też nie wypowiadał się, że jakąś kwestię lub problem załatwiłby inaczej niż wytyczne nadesłane z W-wy. (...) widać jego pełne zaangażowanie w tym kierunku, żeby wszystko co robi, było zgodne z zaleceniami”. Wyciąg z informacji KO „Barbara” z 9 I 1978, Teczka, s. 63–64.

47 „Figurant uprzednio inwigilowany był w ramach kwestionariusz ewidencyjnego”; Wniosek z 20 V 1978 na przeprowadzenie rozmowy polityczno-operacyjnej z figurantem SOR krypt. „Krzyżak”, Teczka, s. 96. Zapewne rejestracja w ramach KE nastąpiła 20 I 1977; Karta E-15, Teczka, s. 38.

48 „Rozpracowaniem objęci są niektórzy działacze centrali PAX, przewodniczący i aktywiści oddziałów wojewódzkich stowarzyszenia, m.in. w: Lesznie, Legnicy, Gorzowie Wlkp., Poznaniu, Płocku, Toruniu, Siedlcach”. Planowano m.in. rozpracowanie i ujawnienie całej grupy ośrodkowej w PAX-ie oraz jej neutralizację. *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, wstęp P. Tomasik, wybór i opracowanie M. Bielaszko i in., Warszawa 2007, s. 267.

49 Zenon Sikorski – naczelnik Wydziału IV KW MO w Płocku 1975–1981, zastępca komendanta ds. SB KW MO/ szefa ds. SB WUSW w Płocku 1988–1990; płk (*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza t. III 1975–1990*, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 235, 236).

50 Informacja dotycząca realizacji planu pracy w SOR krypt. „Krzyżak” nr ewid. 1962, Teczka, s. 65–67. W dokumencie błędnie podano datę rozpoczęcia SOR „Krzyżak”.

W ciągu niespełna dwóch miesięcy płocka SB zrealizowała cały szereg przedsięwzięć. M. in. pozyskano tajnego współpracownika „wywodzącego się ze ścisłego kierownictwa PAX” i otrzymano informację charakteryzującą figuranta sprawy oraz jego stosunek do osoby Piaseckiego; przydzielono zadania operacyjne dla TW „Historyk” i wprowadzono do sprawy TW „Stal” – „oba z kleru rzymskokatolickiego, którzy pozostają aktualnie w najbardziej przyjaznych stosunkach z figurantem, często się z nim kontaktują i bywają zapraszani na odczyty organizowane przez PAX w woj. płockim”⁵¹; założono perlustrację korespondencji na adres domowy i pracy oraz podsłuch telefoniczny w miejscu pracy. Sprawdzono rozpowszechniane wśród członków PAX-u pogłoski i ustalono, że Swat w najbliższym czasie nie planuje odejścia z Płocka⁵². „Potwierdzono także informacje, że figurant sprawy w rozmowach, jakie prowadzi z klerem rzymskokatolickim, nie nawiązuje do spraw społeczno-politycznych, nie odnosi się krytycznie do linii politycznej partii i rządu. Za wszelką cenę dąży natomiast do uaktywnienia pracy wśród kleru oraz osobistego angażowania się do prac w zakresie ochrony środowiska, a także umacniania i rozbudowy szeregów PAX”⁵³.

Wkrótce mjr Sikorski otrzymał pismo od naczelnika Wydziału IV KW MO w Siedlcach, w którym ppłk Ryszard Durka⁵⁴ prosił o poinformowanie go o kontaktach przewodniczących Oddziałów Wojewódzkich Stowarzyszenia PAX w Płocku i Siedlcach⁵⁵. Kierujący siedlecką organizacją Tadeusz Stański⁵⁶ należał do „grupy młodych”, która dążyła do „przeorientowania PAX-u na tory krytyki posunąć Partii i Rządu”⁵⁷, wysuwania postulatów i udzielania przez Stowarzyszenie moralnego poparcia opozycji politycznej w kraju. Analogicznie jak Swat był figurantem SOR o kryptonimie „Mecenas” – „o podobnym charakterze zagrożenia”⁵⁸. Płocka SB przystąpiła więc do sprawdzania ich kontaktów. Według TW „Barbara” Stański i Swat byli prawdopodobnie przyjaciółmi, ale „ten z Siedlec był w Płocku tylko raz przejazdem”⁵⁹, najczęściej kontaktowali się w Warszawie lub Swat jeździł do Siedlec.

51 Ibidem. W teczkę Swata brak doniesień TW „Historyk”.

52 Pogłoski były spowodowane faktem, że Swat nie sprowadził do nowego mieszkania w Płocku rodziny (żona z dziećmi przeprowadziła się z Olsztyna do domu swoich rodziców w Zielonce k. Warszawy). Wyciąg z informacji operacyjnej KO „Barbara” z 5 I 1978, Teczka, s. 58.

53 Teczka, s. 67.

54 Ryszard Durka (ur. 1932) – w resorcie 1950–1979; naczelnik Wydziału IV KW MO w Siedlcach 1972–1979; płk 1975 (Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa IPN).

55 Pismo z 23 II 1978, Teczka, s. 68.

56 Tadeusz Stański (ur. 1948) – prawnik, polityk; przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX w Siedlcach 1975–1978, współzałożyciel i czołowy działacz KPN 1979–1984, więziony 1980–1984, działacz PPN 1985–1990.

57 Teczka, s. 68.

58 Ibidem.

59 Wyciąg z informacji operacyjnej ze spotkania z TW „Barbara” z 8 III 1978, Teczka, s. 71.

W kolejnej informacji do naczelnika Wydziału II Departamentu IV MSW dotyczącej SOR „Krzyżak” mjr Sikorski pisał o pozyskaniu TW „Łucja” – etatowego pracownika Stowarzyszenia PAX, „który posiada naturalne możliwości dotarcia do figuranta i informowania SB o jego wypowiedziach w pracy, kontaktach, wyjazdach w teren itp.”⁶⁰; był to czwarty TW wykorzystywany w sprawie. „Z opinii naszych źródeł osobowych wynika, że jest on osobą taktowną, inteligentną, posiada opinię dobrego organizatora. W wydawaniu opinii, decyzji i postępowaniu swoim jest jednak osobą chwiejną i na dużo spraw nie ma sprecyzowanego zdania lub często je zmienia. Można go łatwo przekonać i zjednać jego sympatię w wypadku posiadania daru przekonywania i kierowania pod jego adresem komplementów. Figurant stwarza wokół swojej osoby atmosferę »męczennika« rozповідаjąc osobom postronnym o ciężkiej pracy w PAX. Gloryfikuje przy tym swój wkład pracy i przypisuje wiele zasług swojej działalności”⁶¹. Wgląd w korespondencję Swata dostarczył jedynie wiadomości na temat spraw związanych z obroną jego pracy doktorskiej na Uniwersytecie Gdańskim.

Wkrótce mjr Sikorski dosłał do centrali nowe informacje. TW „Łucja” donosił m.in., że Swat podjął starania o przeniesienie go ze względów rodzinnych z Płocka do Warszawy, a ponadto przeglądając rachunki telefoniczne ustalił, że w I kwartale 1978 r. „prowadził po dwie rozmowy z Leszmem i Siedlcami”⁶². O spodziewanym odejściu Swata informował SB również kolejny kandydat na TW⁶³. Kierownik Sekcji III Wydziału IV KW MO w Płocku ppor. Linosz usłyszał od niego o „stosunkowo głośniejszej” sprawie zawieszenia w czynnościach przewodniczących Oddziałów Wojewódzkich Stowarzyszenia PAX w Siedlcach i Lesznie – Tadeusza Stańskiego i Romualda Szeremietiewa⁶⁴. „Od dłuższego czasu należeli oni do organizatorów w ramach PAX-u jakiegoś nowego tworu i agitowali do tego innych przewodniczących. Docierali oni również do T. Swata, ten jednak jak określił »nie dał się wpuścić w maliny«”⁶⁵. Władze PAX-u miały im zaproponować jakieś stanowiska w Zjednoczonych Zespołach Gospodarczych, spodziewano się jednak, że ze względów ambicjonalnych nie przyjmą tej propozycji, co w rezultacie doprowadzi do wykluczenia ich z szeregów Stowarzyszenia. „Zarząd

60 Informacja dotycząca realizacji planu pracy w SOR krypt. „Krzyżak” nr rej. 1962, Teczka, s. 76.

61 Ibidem, s. 77.

62 Wyciąg z informacji operacyjnej ze źródła TW „Łucja” z 13 IV 1978, Teczka, s. 82.

63 Notatka służbowa z 21 IV 1978 z przeprowadzonej rozmowy z kandydatem na TW nr rejestracyjny 2588, Teczka, s. 85.

64 Romuald Szeremietiew (ur.1945) – prawnik, polityk, wykładowca akademicki. Członek SD 1966–1970, Stowarzyszenia PAX 1973–1978, przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego w Lesznie 1976–1978, radny WRN, uczestnik ROPCiO 1977–1979, współzałożyciel i czołowy działacz KPN 1979–1984, więziony 1981–1984, założyciel i lider PPN 1985–1990, wiceminister obrony narodowej 1992 i 1997–2001, poseł AWS 1997–2001, dr hab., autor publikacji z zakresu wojskowości i bezpieczeństwa narodowego.

65 Teczka, s. 86.

wykazał tu zdecydowaną postawę, żeby nie dopuścić do jakiegokolwiek rozłamu w Stowarzyszeniu"⁶⁶.

Wydział IV KW MO w Płocku gromadził dane jednocześnie do SOR „Krzyżak” i sprawy obiektowej „Klub”⁶⁷. Cennych informacji ze spotkania w Ojrzanowie 2 maja 1978 r. przewodniczących oddziałów wojewódzkich PAX-u z całego kraju dostarczył TW „Łucja”. Zapadły wówczas decyzje o zdjęciu ze stanowisk czterech przewodniczących z Siedlec, Legnicy, Gorzowa Wielkopolskiego i Leszna. „Z Centrali otrzymał T. Swat polecenie zabrania głosu na tej naradzie i potępienia wszystkich za angażowanie się w niepotrzebną działalność. Szczególnie chodziło o potępienie przez Swata Stańskiego, gdyż wszyscy wiedzą, że byli oni serdecznymi przyjaciółmi”⁶⁸. W Płocku przewodniczący poinformował pracowników, że „powodem zdjęcia tych osób było żądanie władz polityczno-administracyjnych kraju (...) z uwagi na włączenie się ich do działalności Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela”⁶⁹. Swat stwierdził, że była to „bardzo nieprzyjemna odprawa” i „bardzo mocna pokazówka dla wszystkich, którzy mieli zamiar lub zamierzali włączać się do jakiegokolwiek działalności bez aprobaty i zgody centrali”⁷⁰. Nic nie powiedział natomiast o jakimkolwiek zagrożeniu ze strony tych osób dla Stowarzyszenia lub poszczególnych osób z kierownictwa.

Podczas posiedzenia Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Swat wygłosił referat na temat sytuacji społeczno-gospodarczej w kraju. Zwrócił uwagę, że na trudności w zaopatrzeniu w artykuły pierwszej potrzeby złożyły się zarówno przyczyny obiektywne, jak i subiektywne. Trzeba mówić o tym w sposób rzeczowy, a nie krytykancki. „Ludzie przyzwyczaili się tylko do narzekania, nie dostrzegając (...) pozytywnych faktów i zjawisk, jakie zachodzą w naszym kraju”⁷¹.

Powyższe informacje uzyskane od TW „Łucja” przyczyniły się do skierowania 20 maja 1978 r. przez ppor. Linosza – po konsultacji z Wydziałem II Departamentu IV MSW – wniosku na przeprowadzenie rozmowy polityczno-operacyjnej z figurantem SOR „Krzyżak”⁷². Funkcjonariusz SB zauważył, że kontakty Swata ze Stańskim i Szeremietiewem nie miały charakteru działalności organizacyjnej w ramach „grupy młodych”, a poza tym „nie wyraził zdecydowanej zgody na udział w tej działalności”⁷³. Prezentował „pozytywną i lojalną” postawę wobec sytuacji i wydarzeń w kraju, „nie stwierdzono z jego strony tendencyjnych lub

66 Ibidem.

67 Ibidem, 87; Teczka, s. 90, 95, 109. SO „Klub” zapewne obejmowała Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia PAX w Płocku; nie wiadomo, czy dokumentacja w tej sprawie zachowała się. Swat był głównym figurantem SO „Klub” (Teczka, s. 111).

68 Wyciąg z informacji operacyjnej ze słów źródła TW „Łucja” z 5 V 1978, Teczka, s. 94.

69 Ibidem.

70 Ibidem.

71 Ibidem.

72 Teczka, s. 96–98. Funkcjonariusz SB zamierzał podczas rozmowy wykorzystać „sprzęt techniki operacyjnej”.

73 Ibidem, s. 96.

aluzyjnych wystąpień, zarówno na różnego typu spotkaniach, odczytach lub prelekcjach jak i miejscu pracy⁷⁴. Głównym celem starannie zaplanowanej rozmowy miało być „uzyskanie sondażu o stosunku figuranta do SB oraz ewentualne operacyjne wykorzystanie go”⁷⁵.

Rozmowa odbyła się 23 maja 1978 r. w kawiarni „Nowoczesna”⁷⁶. Swat opowiedział o swoich kłopotach mieszkaniowych i problemach rodzinnych⁷⁷, przyznał, że nie jest jeszcze zdecydowany na pozostanie w Płocku. Wyraził zadowolenie z pozytywnej oceny jego dotychczasowej działalności, „nadmienił, że szczególnie cieszy go dobrze układająca się współpraca z duchowieństwem parafialnym”⁷⁸, czym zajmuje się osobiście. Współpraca ta układałaby się o wiele lepiej, gdyby w tej kwestii inne stanowisko zajmował ordynariusz diecezji płockiej bp Bogdan Sikorski. Swat poinformował przedstawiciela SB, że siedemnastokrotnie zwracał się do biskupa o przyjęcie go na rozmowę, jednak ten kategorycznie odmawiał tłumacząc się brakiem czasu. Jak zauważył, biskup należał do grona sześciu ordynariuszy w Polsce, którzy nie chcieli prowadzić dialogu z działaczami Stowarzyszenia PAX⁷⁹. Przy okazji Swat wyraził pogląd, że hierarchia kościelna musi zmienić linię swego postępowania i włączyć się do aktywnego popierania polityki społeczno-ekonomicznej państwa, „tak jak czyni to od początku PAX”. Skrytykował też niektóre posunięcia Episkopatu, na przykład zalecenia w sprawie wycofania się księży ze Zrzeszenia „Caritas”. „Zdaniem figuranta na pocieszenie i za dobrą monetę należy przyjąć stanowisko kleru parafialnego, który oficjalnie przytakuje biskupom, a w praktycznej działalności ma zupełnie inne bardzo realistyczne i pozytywne zdanie w kwestiach życia społeczno-politycznego w naszym kraju”⁸⁰.

74 Ibidem, s. 97.

75 Ibidem.

76 Notatka służbowa z 24 V 1978 z przeprowadzonej rozmowy polityczno-operacyjnej z figurantem SOR krypt. „Krzyżak”, Teczka, s. 100–106. „Miejsce rozmowy zaproponował figurant podczas nawiązania z nim kontaktu telefonicznego”, ibidem, s. 100. Funkcjonariusz zanotował, że w trakcie rozmowy wydatkował 263 zł. Ibidem, s. 106.

77 Zarząd spółdzielni nie chciał go zameldować w mieszkaniu bez rodziny, nastąpiło to dopiero po interwencji I sekretarza KM PZPR w Płocku. Żona Swata była przeciwna przeprowadzce na nowe miejsce (ibidem).

78 Ibidem, s. 101.

79 Mimo negatywnego stosunku bpa Sikorskiego do PAX-u Swat odniósł sukces, nawiązując osobisty kontakt z ordynariuszem płockim (Szkop, s. 19). „Pierwsze spotkanie odbyło się w 1978 r., gdzie poruszono problemy natury ogólnej. Przewodniczący nakreślił główne kierunki pracy płockiego PAX-u. Niemniej biskup nie wyraził swej aprobaty dla działalności Stowarzyszenia” (Rogowicz, s. 109); według tego źródła od 1976 przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego kilkakrotnie usiłował nawiązać kontakt z ordynariuszem (ibidem). „Poprawę we wzajemnych stosunkach” przyniosły dopiero spotkania w 1979 i 1980 następcy Swata Eugeniusza Aleksandrowicza, który wręczył biskupowi 50 egzemplarzy książek Instytutu Wydawniczego PAX poświęconych Janowi Pawłowi II. „Biskup wysoko ocenił taką działalność PAX-u” (ibidem, s. 110).

80 Ibidem, s. 102.

Funkcjonariusz SB nie szczędził taktycznych pochwał pod adresem swego rozmówcy, które ten przyjmował z zadowoleniem. Swat dużo mówił o potrzebie rzeczowej i konstruktywnej dyskusji, „stwierdził dosłownie, że gdy w sklepie brakuje czarnych skarpetek, to nie znaczy, że jest [to] wina ustroju socjalistycznego”, rozwódził się o „polskiej mentalności”. Jego zdaniem dużą rolę do spełnienia ma na tym odcinku kler, który powinien apelować o kształtowanie właściwych postaw i zachowań społecznych i obywatelskich. „Taką właśnie postawę winien kler reprezentować w socjalistycznej Ojczyźnie, gdyż to kto w co wierzy i jaki wyznaje światopogląd, nie ma znaczenia, a ważne jest to, jak pracuje dla dobra ogółu i własnego”⁸¹. Ppor. Linosz nie krył uznania dla takich poglądów.

Swat obszernie zrelacjonował działalność „grupy młodych”, której organizatorami i przywódcami byli Szeremietiew, Stański i przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX z Gorzowa⁸². „Stworzyli oni wewnątrz Stowarzyszenia coś w rodzaju opozycji skierowanej przeciwko obecnemu kierownictwu PAX z Piaseckim na czele i polityce Stowarzyszenia”⁸³, zapraszali młodszych wiekiem przewodniczących oddziałów wojewódzkich na spotkania. Na spotkaniu w Toruniu Swat zorientował się, że „chodzi tu o zrobienie wewnątrz Stowarzyszenia rozróby”. „Okazało się bowiem, że nie tylko oni chcieli wykorzystać chorobę B. Piaseckiego i dążyli do zdjęcia go ze stanowiska, ale i weszli w kontakt z grupami opozycyjnymi w kraju typu Michnik. Opracowali gdzieś jakieś dokumenty nielegalnie i rozpowszechniali je wśród działaczy PAX”⁸⁴. Grupa ta „robiła ze swej działalności dużo szumu”, „każdego zaliczali do swoich”⁸⁵. Według Swata reakcja centrali była natychmiastowa, na nadzwyczajnej naradzie „grupa ta została definitywnie i przez wszystkich potępiona”, a od decyzji Prezydium Stowarzyszenia zależała ich dalszej przynależność do PAX-u⁸⁶. Piasecki powrócił

81 Ibidem, s. 103.

82 Wojciech Szczepanowski (ur. 1945) – prawnik, działacz społeczny i związkowy. Członek Stowarzyszenia PAX 1967–1982, przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim 1975–1979; radny WRN, dziennikarz „Słowa Powszechnego” i „Solidarności Gorzowskiej”, działacz NSZZ „Solidarność”, internowany w stanie wojennym, redaktor podziemnego „Feniksa” 1983–1989, członek Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Gorzowie 1989. W dokumentacji prowadzonej na niego w ramach SOR „Grom” brak wzmianek o kontaktach ze Swatem. Więcej zob.: M. Marcinkiewicz, *Nieudana reforma Stowarzyszenia PAX i próby utworzenia Konfederacji Polski Niepodległej w Gorzowie Wielkopolskim*, „Dzieje Najnowsze” 2010, nr 1.

83 Teczek, s. 104.

84 Ibidem. Swat stwierdził, że czytał jeden z tych dokumentów i dziwił się, że „tych ludzi stać było na ich opracowanie”: „dokument ten to był wytwór demagogii i można go pokazywać ludziom naprawdę reprezentującym kompletne dno”. Przyznał, że Stańskiego znał bardzo dobrze, uważał go za bardzo zdolnego człowieka i dobrego organizatora.

85 Ibidem.

86 Jednak informacja, że Szeremietiew, Stański i Szczepanowski zostali zdjęci ze stanowisk przewodniczących oddziałów wojewódzkich, była niedokładna. Szczepanowskiego zmuszono do rezygnacji za dalsze kontakty z Szeremietiewem dopiero w 1979; Marcinkiewicz, op. cit.. Szeremietiewa i Stańskiego usunięto z PAX-u na posiedzeniu

do zdrowia i „na pewno zrobi wszystko, żeby zatrzyć to przykre zdarzenie i udowodnić, że Stowarzyszenie i jego działacze są lojalni i w pełni popierają politykę partii i rządu”⁸⁷. Osobiście Swatowi było przykro, że koledzy zaliczyli go do „grupy młodych”, mimo że nie zgłaszał akcesu, „a nawet definitywnie odciął się od ich planów i zamiarów”⁸⁸.

Trudno się dziwić wobec takiego oświadczenia, że ppor. Linosz namawiał Swata do pozostania w Płocku. Przewodniczący „bardzo chętnie” zgodził się na następne spotkanie i zaproponował, by odbyło się u niego w domu. Funkcjonariusz SB „w sposób ogólny” dał do zrozumienia, że „dobrze byłoby, gdyby figurant zachował tę rozmowę dla swojej wiadomości”, ten zaś stwierdził, że nigdy nie dzieli się z nikim swoimi kontaktami⁸⁹. W uwagach do 7-stronicowej notatki służbowej z przeprowadzonej rozmowy esbek zanotował, że figurant jest „bardzo łasy” na prawienie mu komplementów i „prowadząc dyskusje z nim w tej formie można stopniowo uzyskać od niego potrzebne informacje”⁹⁰. Z zachowania Swata wywnioskował, że odnosi się z szacunkiem, „a nawet pewnym uniżeniem” do organów władzy i „posiada respekt przed SB”⁹¹. Dlatego po przeprowadzeniu kolejnej rozmowy polityczno-operacyjnej i potwierdzeniu możliwości dalszych kontaktów proponował zakończyć SOR „Krzyżak” „z jednoczesnym przystąpieniem do opracowania figuranta jako kandydata na t.w.”⁹²

Druga rozmowa odbyła się 6 czerwca 1978 r. w mieszkaniu prywatnym Swata⁹³. Wciąż nie podjął on ostatecznej decyzji co do dalszej pracy w Płocku. Przedstawiciel SB interesował się powstaniem oddziału miejskiego Stowarzyszenia PAX w Sierpcu⁹⁴, krytycznie ocenił jednego z pracowników PAX-u w Płocku, ale przede wszystkim drażył temat „grupy młodych”. Swat nie wiedział, kto poin-

Zarządu Stowarzyszenia 6 X 1978; R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną. PAX lat 1975–1982*, Londyn 1990, s. 61.

87 Teczka, s. 105.

88 Ibidem.

89 Ibidem. W PAX-ie obowiązywała zasada, że o wszelkich kontaktach z SB należy informować kierownictwo Stowarzyszenia.

90 Ibidem, s. 106.

91 Ibidem.

92 Ibidem.

93 Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z figurantem SOR krypt. „Krzyżak”, Teczka, s. 108–109.

94 Ppor. Linosz wiedział już, że w Sierpcu ma powstać Oddział Miejski, a dokumenty potrzebne do jego zatwierdzenia i rejestracji zostały złożone w Wydziale Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Płocku; zamierzano też od połowy czerwca 1978 zatrudnić w PAX-ie „małżeństwo z Sierpca” (Informacja operacyjna ze słów źródła TW „Łucja” z 31 V 1978, Teczka, s. 107). Funkcjonariuszowi SB Swat powiedział, że nada bieg administracyjny w sprawie Oddziału Miejskiego w Sierpcu po uzyskaniu pozytywnej opinii KW PZPR (Teczka, s. 108). Ziemowit Gawski został zatrudniony 1 VII 1978, obejmując referat współpracy z duchowieństwem, a jego żona otrzymała zadanie zorganizowania w Sierpcu nowego oddziału miejskiego (Wyciąg z informacji operacyjnej ze spotkania t.w. „Łucja” z 25 VII 1978, Teczka, s. 110).

formował centralę o jej istnieniu wewnątrz PAX-u, sam miał wielką pretensję do Stańskiego, „który go wrobił niesłusznie w całą sprawę”⁹⁵. Jako jeden z 30 członków uważanych przez organizatorów za „swoich”, ale nie należących do grupy, był wzywany na rozliczenie przez kierownika Wydziału Organizacyjnego wiceprzewodniczącego Stowarzyszenia PAX Ryszarda Reiffa. „Rozmowa ta nie należała do przyjemnych”, Reiff „bardzo ostro podszedł do sprawy” i miał wielkie pretensje, że Swat „nie zameldował o tym osobiście sam”, ten jednak wybronił się z postawionych mu zarzutów, oświadczając, że nigdy do grupy nie należał i „od samego początku uważał to za dziecinadę”⁹⁶.

Przykrą niespodzianką dla interlokutora z SB była wiadomość, że figurant o pewnych fragmentach poprzedniej rozmowy⁹⁷ z nim powiadomił swego kolegę Marka Kabata, zastępcę kierownika Wydziału Organizacyjnego Stowarzyszenia PAX. Sam fakt rozmowy z funkcjonariuszem SB Kabat uznał za pozytywny, ponieważ „wszyscy przewodniczący takie rozmowy mają”⁹⁸. Mimo to ppor. Linosz nie był z tych wyjaśnień zadowolony, wobec czego Swat przyrzekł, że w przyszłości zachowa pełną dyskrecję co do kontaktów z SB i treści prowadzonych rozmów. Funkcjonariusz zapewnił, że kontakty te nie zaszkodzą, a mogą przynieść obopólną korzyść, bowiem „dążymy do wspólnego dobra dla naszego kraju i ludzi”⁹⁹. W swoich uwagach do rozmowy zapisał, że figurant chciał się wykazać lojalnością wobec przełożonych, ale nie powinno to stanowić przeszkody w dążeniu do pozyskania go w charakterze tajnego współpracownika.

Rozmowę, która miała miejsce 10 sierpnia 1978 r. początkowo w kawiarni „Nowoczesna”, a później w mieszkaniu Swata, por. Linosz zakwalifikował jako „rozmowę pozyskaniową”¹⁰⁰. Była ona kontynuacją rozmowy z 28 czerwca 1978 r., a funkcjonariusz miał wówczas przedstawić figurantowi propozycję współpracy z SB oraz poprosił o napisanie oświadczenia o zachowaniu tajemnicy. Swat przyznał, że ma tu „pewne wewnętrzne opory natury psychicznej”¹⁰¹. Po „naprawdę głębokim zastanowieniu się” stwierdził, że nie złoży oświadczenia na piśmie, ponieważ w ten sposób przyznałby się do udziału w „grupie młodych”, a poza tym jest to „dowód pewnego braku zaufania” do niego¹⁰². Zapewnił o zachowaniu w ścisłej tajemnicy faktu spotkań i prowadzonych rozmów, jednak forma pisemnego oświadczenia nie odpowiada mu. W tej sytuacji por. Linosz

95 Teczka, s. 108.

96 Ibidem.

97 O współpracy PAX-u z duchowieństwem i stosunku biskupa do Stowarzyszenia; ibidem.

98 Ibidem.

99 Ibidem, s. 109.

100 Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy pozyskaniowej z figurantem SOR „Krzyżak” nr rej. 1962, Teczka, s. 111–112.

101 Ibidem, s. 111.

102 Ibidem.

przyjął ustne oświadczenie za wystarczające „na tym etapie”, a następnie wysłuchał jego informacji na temat działalności oddziału. Esbek zanotował w uwagach do rozmowy, że „figurant czuje pewien respekt przed naszymi organami, posiada jednak wysokie mniemanie o swojej osobie”, bowiem obronił pracę doktorską, ma więc tytuł naukowy i „uważa swoje słowo jako bardziej wiążące niż inne formy”¹⁰³. TW otrzymał pseudonim „Szczęsny”¹⁰⁴.

Przełożony funkcjonariusza zastępca naczelnika Wydziału IV KW MO kpt. mgr Jan Świerczewski¹⁰⁵ w odręcznych zapiskach zalecił „w pierwszym okresie współpracy stopniowo, lecz systematycznie i konsekwentnie przełamywać opory psychiczne TW i subtelnie wiązać go z naszą służbą”¹⁰⁶ i jednocześnie nie zapominać o dalszej kontroli działalności TW jako źródła informacji i głównego figuranta SO „Klub”. Dwa dni później przesłał do centrali informację o zakończeniu SOR „Krzyżak”, prosząc naczelnika Wydziału II Departamentu IV MSW o zlecenie do realizacji przez TW „Szczęsny” zadań operacyjnych¹⁰⁷.

Por. Linosz natychmiast odbył z TW „Szczęsny” spotkanie instruktażowo-szkoleniowe, ustalając zasady konspiracji kontaktów oraz łączności w nagłych wypadkach¹⁰⁸. Opracował też „kierunkowy plan wykorzystania”, który szczegółowo opisywał zamierzenia SB wobec nowego osobowego źródła informacji¹⁰⁹. Obejmowały one wszechstronne rozpoznawanie działalności Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX, jego członków, sympatyków i aktywu, a także prelegentów i osób zatrudnionych w centrali PAX-u w Warszawie. Zwracano uwagę m.in. na neutralizację i przeciwdziałanie tendencjom zmierzającym do

103 Ibidem, s. 112.

104 Początkowo por. Linosz wpisał „Doktor”, pseudonim ten został jednak zmieniony; ibidem.

105 Jan Świerczewski (ur. 1941) – w resorcie 1967-1990; mjr 1989 (Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa IPN).

106 Teczka, s. 111.

107 Pismo z 12 VIII 1978 i informacja dotycząca zakończenia SOR krypt. „Krzyżak” nr rej. 1962, ibidem, s. 113–115. Podstawą zakończenia SOR „Krzyżak” było pozyskanie figuranta w charakterze TW. TW „Szczęsny” miał być wykorzystywany w SO „Klub”; ibidem, s. 115.

108 Notatka służbowa ze spotkania instruktażowo-szkoleniowego z TW „Szczęsny” odbytego 11 VIII 1978 o godz. 10-11.30, Teczka, s. 116. Dokument ten budzi wątpliwości. Należy przypuszczać, że por. Linosz „spotkanie pozyskaniowe” z 10 VIII 1978 rozpiął na dwa, a „spotkanie instruktażowo-szkoleniowe” odbył jedynie na papierze, by dopełnić formalności resortowych. Wydaje się mało prawdopodobne, by Swat przebywając na urlopie wypoczynkowym spotykał się z funkcjonariuszem SB dzień po dniu. Notatkę sporządzono w dwóch egzemplarzach: nr 1 – do teczki pracy, nr 2 – do teczki personalnej. Zachował się egz. nr 1.

109 Kierunkowy plan wykorzystania TW „Szczęsny” nr rej. 3442 z 22 VIII 1978, Teczka, s. 117–118. Dokument zatwierdził 26 VIII 1978 kpt. Świerczewski, polecając uwzględnić uwagi znajdujące się w egz. nr 1. Zachował się tylko egz. nr 2 przeznaczony do teczki personalnej. Opisywana teczka Swata zawiera więc materiały wyselekcjonowane z dwóch pierwotnych teczek: pracy i personalnej.

łamania statutu Stowarzyszenia i „mogącym tworzyć sprzyjające sytuacje do przeorientowania go na szkodliwe politycznie płaszczyzny”¹¹⁰.

Na uwagę zasługuje kwestionariusz¹¹¹, którego trzy pierwsze części wypełnił por. Linosz. W rubryce „zainteresowania osobiste” napisał, że Swat interesuje się folklorem, problemami ochrony środowiska i zbiera starocie. Za „walory osobiste i cechy ujemne” uznał jego dużą inteligencję, wiedzę; „lubi alkohol, dużo pali, prosty w kontaktach z ludźmi, posiada duży szacunek dla organów władzy”¹¹². W ocenie osobistego zetknięcia się z kandydatem do pozyskania funkcjonariusz SB zaznaczył m.in., że Swat „lubi komplementy pod swoim adresem” oraz jest „lojalny i pozytywnie ustosunkowany do obecnej rzeczywistości”¹¹³. Jako motyw pozyskania podana została formuła „na zasadzie dobrowolności i obywatelskiej współodpowiedzialności za bezpieczeństwo i porządek w kraju”, ale por. Linosz miał zaoferować również „uzyskanie pewnych korzyści osobistych z racji kontaktów z SB”¹¹⁴. Zadeklarował, że podczas prowadzonych rozmów będzie zmierzał do pobrania „pisemnego oświadczenia”. „Po kilku rozmowach polityczno-operacyjnych kandydat wyraził zgodę na systematyczne kontakty z SB oraz chęć niesienia pomocy organom ścigania”¹¹⁵. Funkcjonariusz ograniczył się do przyjęcia „ustnego oświadczenia i zobowiązania TW o zachowaniu treści prowadzonych rozmów w ścisłej tajemnicy”, ale w dalszej współpracy miał zmierzać „do napisania pisemnego zobowiązania”; w początkowym okresie spodziewał się otrzymywania od TW informacji ustnych, by stopniowo dążyć „do pisanie lub przekazywania pisemnych dokumentów”¹¹⁶. Zapisy w kwestionariuszu świadczą, że pozyskanie TW „Szczęsny” miało charakter bardziej życzeniowy niż autentyczny.

Mimo bardzo szerokiego zakresu zaplanowanego wykorzystywania TW „Szczęsny” w zachowanej dokumentacji brak informacji operacyjnych z tego źródła pochodzących z okresu po formalnym werbunku. Brak też notatek służbowych oficera prowadzącego z odbytych rozmów. Nie brakuje natomiast doniesień dotyczących Swata z innych źródeł. M.in. przedłużały się spekulacje, czy zrezygnuje on z pracy w Płocku¹¹⁷. Znakomitą ocenę jego osoby przekazał

110 Ibidem, s. 118.

111 Kwestionariusz ewidencyjny nr 57 506, Teczka, s. 3-9. Część I zawiera personalia Swata, część II – uzasadnienie pozyskania do współpracy, a część III – rezultat pozyskania; zatwierdził je kpt. Świerczewski.

112 Ibidem, s. 5.

113 Ibidem.

114 Ibidem, s. 6.

115 Ibidem.

116 Ibidem, s. 7.

117 „Wszystko uzależnione jest podobno od decyzji żony, czy wyrazi zgodę na przyjsie do Płocka z dziećmi, w co bardzo wątpię. Uważam jednak, że Swat w obecnych układach z pracy w Płocku nie zrezygnuje, gdyż ma teraz wszelkie szanse do poobijania się i ewentualnego rozliczania ludzi za odcinki ich pracy”; Wyciąg z informacji operacyjnej ze źródła TW „Barbara” z 7 IX 1978, Teczka, s. 119.

TW „Kazik”¹¹⁸, chociaż dostrzegał również słabości kierowania oddziałem przez przewodniczącego¹¹⁹. Zdaniem TW „Łucja” odejście Swata przyspieszył konflikt zaistniały w oddziale¹²⁰. W grudniu 1978 r. został przedstawiony nowy przewodniczący, a Swat zajął się załatwianiem spraw wymagających uregulowania przed opuszczeniem Płocka. Zachował mandat radnego WRN.

W styczniu 1979 r. por. Linosz „wywołał telefonicznie” spotkanie z TW „Szczęśny”¹²¹. Odniośł wrażenie, że dr Swat bardzo wysoko ocenia swoje szanse, zdając sobie sprawę, że wśród etatowych pracowników PAX-u nie ma dużo osób z takim wykształceniem jak on. W maju 1979 r. oficer prowadzący przygotował charakterystykę TW „Szczęśny”, który pozyskany został „na zasadzie dobrowolności i obywatelskiej współodpowiedzialności za porządek i bezpieczeństwo kraju”¹²². W okresie współpracy odbyto siedem „spotkań zasadniczych”, jeden raz TW wynagrodzony został upominkiem z okazji imienin¹²³. „Podczas spotkań przekazywał informacje mające duże znaczenie operacyjne – prawdziwe, obiektywne, potwierdzane przez osobowe i techniczne źródła informacji”¹²⁴. Funkcjonariusz SB akcentował duże zaangażowanie osobiste TW „Szczęśny” w działalność Stowarzyszenia PAX, jego właściwą i lojalną postawę wobec władz administracyjno-politycznych kraju. Zwracał uwagę, że lubi on, gdy w rozmowach podkreślano jego wykształcenie, umiejętności, wiedzę, inteligencję. „Nie stroni od alkoholu, dużo pali papierosów oraz dużo pije kawy.

118 „Posiada liczne zalety moralne i intelektualne. Szczerze oddany ideologii ruchu społecznie postępowego PAX. Urzeka go przede wszystkim idea światopoglądowości (...). Gorący patriota (postępuje zgodnie z polską szkołą myślenia patriotycznego). Docenia zasadnicze wartości, jakie niesie doktryna socjalizmu. Ubolewa nad brakami panującymi w naszym kraju. Jest człowiekiem głębokim, dociera do źródeł, do przyczyn zła panującego w gospodarce narodowej, jak i w poziomie życia moralnego rodaków. Bardzo koleżeński, otwarty, szczerzy, bardzo troszczy się o swoich współpracowników (...). Nie wytwarza sztucznej bariery między sobą a pracownikami. Jest bardzo skromny, pełen samozaparcia, często rezygnuje z własnego „ja”. Liczy się z opinią kolektynu. Jest człowiekiem zdyscyplinowanym i odpowiedzialnym (...). Pracę w PAX-ie traktuje jako specjalną misję, której poświęca swe uzdolnienia, czas i energię”; Wyciąg z informacji operacyjnej ze źródła TW „Kazik” z 6 XI 1978, teczka, s. 121.

119 Chodziło o tolerowanie nadużyć jednego z pracowników; Wyciąg z informacji operacyjnej ze źródła TW „Kazik” z 13 XII 1978, Teczka, s. 122.

120 Wyciąg z informacji TW „Łucja” z 18 I 1979, Teczka, s. 124.

121 Wyciąg z informacji operacyjnej TW „Szczęśny” z 23 I 1979, teczka, s. 125.

122 Charakterystyka TW „Szczęśny” nr rej. 3442 z 3 V 1979, Teczka, s. 126.

123 Na upominek, który por. Linosz wręczył TW „Szczęśny” osobiście 26 X 1978 z okazji imienin „w celu wiązania go z naszymi organami”, złożyły się: koniak wartości 950 zł, armata (1200 zł) i czekoladki deserowe (115 zł). Funkcjonariusz nie pobierał pokwitowania „dla dobra dalszej współpracy”. Zgodę na wydatkowanie 2265 zł z funduszu operacyjnego wyraził zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Płocku płk mgr Stanisław Dobrogoszcz; do raportu dołączono trzy rachunki. Arkusz wypłat i świadczeń na rzecz osobowego źródła informacji, Teczka, s. 132; Raporty z 23 X 1978 i 26 X 1978, s. 133–134; Rachunki, s. 135–137.

124 Teczka, s. 126.

Ma kłopoty rodzinne, jednak nie wychodzi z nimi na zewnątrz¹²⁵. Funkcjonariusz SB stwierdzał, że w związku ze zmianą miejsca i stanowiska pracy rokuje on nadzieję na dalszą współpracę oraz posiada dalsze perspektywy awansu w Stowarzyszeniu.

Po przejściu Swata do Warszawy¹²⁶, zgodnie z poleceniem naczelnika Wydziału II Departamentu IV MSW płk. Edwarda Jankiewicza¹²⁷ 19 października 1979 r. przejął go na kontakt od por. Linosza inspektor Wydziału II por. Henryk Szczerbiński¹²⁸. TW „Szczęsny” został zarejestrowany pod nowym pseudonimem „Tadeusz”. W zachowanej dokumentacji brak jakichkolwiek informacji na temat szczegółów tej współpracy, wiadomo tylko, że dwukrotnie usiłował o swych kontaktach powiadomić przełożonych, lecz na żądanie SB od zamiaru tego odstąpił¹²⁹. Ponadto arkusz wypłat i świadczeń na rzecz osobowego źródła informacji zawiera sześć prezentów (święteczno-noworocznych, urodzinowych i imieninowych) wręczonych w okresie od października 1979 do lutego 1981 r., o łącznej wartości 6 280 zł¹³⁰. Swat nie kwitował ich otrzymania, ale na wszystkie upominki oficer prowadzący sporządzał stosowne raporty służbowe¹³¹.

125 Ibidem.

126 W biogramach Swata powtarza się błędna informacja, że w latach 1979–1985 zajmował stanowisko kierownika Wydziału Społeczno-Ekonomicznego Stowarzyszenia PAX. Od 19 II 1979 pracował jako zastępca kierownika w Wydziale Szkolenia Kadr. 8 VI 1980 na Walnym Zgromadzeniu został ponownie wybrany do Zarządu Stowarzyszenia, uchodził wówczas za sympatyka „skrzydła rewizjonistycznego” w PAX-ie. Teczka Swata nie zawiera żadnych danych na ten temat; R. Skwarski, op. cit., s. 99, 109. W okresie „Solidarności” współtworzył Ośrodek Analiz i Informacji Stowarzyszenia PAX, który wydawał tzw. Gwizdek – przeznaczony dla ścisłych władz organizacji wewnętrzny serwis bieżących wiadomości. Po zmianie w stanie wojennym kierownictwa PAX-u od 8 II 1982 został zatrudniony przez Wincentego Lewandowskiego w Wydziale Ekonomicznym, gdzie prowadził referat inicjatyw społeczno-gospodarczych i zespół polityki społecznej rady społeczno-gospodarczej; *Dziennik Tadeusza Swata*, rkp, s. 132, 141 (w posiadaniu autora; dziękuję Magdalenie Niedek za jego udostępnienie).

127 Edward Jankiewicz (1925-1980) – w resorcie 1949-1980, naczelnik Wydziału II Departamentu IV MSW 1973-1980; płk (*Plany pracy Departamentu IV MSW*, op. cit., s. 109).

128 Raport z 20 X 1979, Teczka, s. 127. Według relacji por. Linosza Swat nie wyrażał początkowo zgody na przekazanie, nie mógł jednak sprecyzować swoich zastrzeżeń w tym względzie. „Po dłuższej argumentacji” przyjął do wiadomości fakt, iż dalsze kontakty będzie utrzymywał z por. Szczerbińskim występującym jako Henryk Nowak; ibidem.

129 Teczka, s. 9. Zapis z części IV kwestionariusza (postanowienie o rozwiązaniu współpracy). „Czy zastosował się, nie mamy dowodów” – pisał mjr Białogłowski, Teczka, s. 128. Raport ze spotkania z TW „Tadeusz” 30 XI 1981.

130 Arkusz wypłat i świadczeń na rzecz osobowego źródła informacji, Teczka, s. 132.

131 Por. Szczerbiński wręczył TW „Tadeusz” 30 X 1979 prezent imieninowy w postaci butelki koniaku wartości 780 zł; 19 XII 1979 – butelkę koniaku wartości 700 zł jako prezent święteczno-noworoczny; 13 III 1980 – prezent urodzinowy w postaci butelki koniaku wartości 900 zł; 20 X 1980 – butelkę koniaku wartości 1300 zł jako upo-

Kpt. Szczerbiński¹³² 30 listopada 1981 r. w LK „Adam” umówił spotkanie z TW „Tadeusz” w celu przekazania go na kontakt mjr. Włodzimierza Białogłowskiego, starszego inspektora Wydziału II Departamentu IV MSW¹³³. Swat oświadczył zaskoczonym funkcjonariuszom, że nie widzi potrzeby utrzymywania z SB kontaktu, ponieważ obowiązki służbowe i społeczne nie pozwalają mu na to¹³⁴, a przekazywane informacje są ogólnie dostępne. Próby przekonywania go, by zmienił zdanie, spełzły na niczym. TW „Tadeusz” stwierdził, że jeżeli miałby utrzymywać kontakt, to musiałby poinformować o tym swego przełożonego Ryszarda Reiffa (przewodniczącego Stowarzyszenia PAX), bo takie postępowanie jest zgodne z jego własnym sumieniem. Esbecy próbowali go od tego odwieść, ale żadna argumentacja nie trafiała Swatowi do przekonania. Na zakończenie rozmowy kpt. Szczerbiński poprosił, aby napisał on zobowiązanie o zachowaniu w tajemnicy dotychczasowych kontaktów z SB. „Nie wyraził zgody stwierdzając, że daje na to słowo honoru”¹³⁵. Odrzucił również propozycję podtrzymywania kontaktów w formie ograniczonej. Funkcjonariusze usiłowali jeszcze uzyskać informacje dotyczące Stowarzyszenia, ale były one bardzo fragmentaryczne, znane z prasy PAX-owskiej i nie miały wartości operacyjnej. W tej sytuacji mjr Białogłowski doszedł do wniosku, że TW odmówił współpracy z SB i należy wyeliminować go z sieci, a materiały złożyć do archiwum Biura „C” MSW. Wniosek o rozwiązanie współpracy uzyskał 8 grudnia 1981 r. akceptację naczelnika Wydziału II Departamentu IV MSW płk. Wiesława Ciupińskiego¹³⁶, ateczka Swata niedługo potem wpłynęła do Wydziału II Biura „C” MSW.

minek imieninowy; 11 XII 1980 – butelkę koniaku wartości 1300 zł jako upominek świąteczno-noworoczny; 20 II 1981 – butelkę koniaku wartości 1300 zł jako upominek urodzinowy. Funkcjonariusz zwracał uwagę, że TW „Tadeusz” nr ewid. 57506 „nie jest przez nas wynagradzany i okresowe upominki są pewną formą rekompensaty za współpracę”. Raporty zatwierdzali naczelnicy Wydziału II Departamentu IV MSW. Teczka, s. 138–142.

132 Henryk Szczerbiński (ur. 1948) – w resorcie 1971–1989; ppłk (*Plany pracy Departamentu IV MSW*, op. cit., s. 102).

133 Raport ze spotkania z TW „Tadeusz” 30 XI 1981, Teczka, s. 128–129. Białogłowski przedstawił się jako Zarębski. Włodzimierz Białogłowski (ur. 1936) – w resorcie 1962–1990; zastępca naczelnika Wydziału II/V Departamentu IV MSW 1984–1989, zastępca naczelnika Wydziału VI Departamentu Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa MSW 1989–1990; płk 1989 (Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa IPN).

134 Swat był we władzach „Solidarności” w Stowarzyszeniu PAX, „lecz musiał z tego zrezygnować (nie wolno łączyć stanowisk)”. Obecnie angażuje się w prace na rzecz „Solidarności” na zasadzie pracy społecznej”; ibidem, s. 129. Swat był przewodniczącym Koła NSZZ „Solidarność” przy Instytucjach PAX-u, które na początku grudnia 1980 liczyło 46 członków. „Cieszył się w PAX-ie zasłużoną opinią człowieka przyzwoitego”; R. Skwarski, op. cit., s. 109.

135 Ibidem, s. 128.

136 Wiesław Ciupiński (ur. 1933) – w resorcie 1953–1990; naczelnik Wydziału II 1980–1984 i Wydziału V Departamentu IV MSW 1984–1989; płk (*Plany pracy Departamentu IV MSW*, op. cit., s. 170).

Przekazanie teczek do archiwum nie zakończyło zainteresowania SB jego osobą¹³⁷. Jako działacz i pracownik PAX-u i podległych mu instytucji występuje on w materiałach operacyjnych do sprawy obiektowej „Alfa”¹³⁸. W 1985 r. został on wymieniony jako jeden z „nosicieli negatywnych ocen” na temat osoby przewodniczącego Stowarzyszenia PAX Zenona Komendera¹³⁹. Odnotowano też jego aktywność przed Walnym Zgromadzeniem, gdy Swat znalazł się w kilkuosobowej grupie zmierzającej do dokonania przetasowań w kierownictwie Stowarzyszenia, m.in. opracował list otwarty do członków PAX-u¹⁴⁰. Pracował aż do emerytury w 2001 r. w różnych instytucjach PAX-owskich¹⁴¹. Warto podkreślić, że był współautorem informatora, który do tej pory jest podstawowym źródłem wiadomości o Stowarzyszeniu PAX w latach 1945–1985¹⁴².

Na podstawie teczek Swata trudno jednoznacznie ocenić jego relacje z SB, brak bowiem niektórych istotnych materiałów. Wiadomo, że w latach 1978–1981 był formalnie tajnym współpracownikiem, jednak okoliczności rejestracji budzą wątpliwości. Wydaje się, że była to rejestracja na wyrost, dość typowa w Departamencie IV MSW, gdzie obowiązujące instrukcje dopuszczały werbowanie osobowych źródeł informacji bez pobierania pisemnego zobowiązania do współpracy. Funkcjonariusz SB doskonale zdawał sobie sprawę, że w wypadku Swata uzyskanie takiego zobowiązania nie wchodzi w rachubę. Co więcej, Swat odmówił nawet złożenia pisemnego zobowiązania do zachowania treści rozmów z SB w tajemnicy. W ciągu trzech lat funkcjonariuszom nie udało się zmienić tego stanu rzeczy, Swat natomiast próbował informować o swoich kontaktach z SB kierownictwo Stowarzyszenia PAX.

137 Wymaga to przeprowadzenia dalszych badań uzupełniających dotychczasową wiedzę na ten temat.

138 Sprawa obiektowa „Alfa-1032” rejestrowała działania SB podejmowane wobec centrali Stowarzyszenia PAX. W archiwum IPN zachowały się tylko trzy jej teczki zawierające fragmentaryczne materiały głównie z lat 1985–1988. Sprawa zagadnieniowa kryptonim „Alfa” była prowadzona przez Wydział II Departamentu IV MSW prawdopodobnie od lat 60. XX w.; po reorganizacji w 1984 Wydział II otrzymał nową numerację (Wydział V). Zabezpieczeniem operacyjnym centrali PAX-u zajmowało się stale kilku funkcjonariuszy SB.

139 Notatka z 6 XI 1985, AIPN 0639/21 t. 1, s. 180.

140 Wyciąg z notatki służbowej z KO „TD” z 4 XII 1985, ibidem, s. 194. Inspiratorem tych działań był wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Wincenty Lewandowski, którego Komender odsunął od kierowania PAX-em. Ostatecznie Lewandowski wycofał się z prób usunięcia Komendera.

141 Od 1982 pracował w Wydziale Ekonomicznym, a następnie (od 1984) w Wydziale Inicjatyw Społecznych i Ekonomicznych Stowarzyszenia PAX. W 1985–1988 był kierownikiem redakcji literatury pięknej w Instytucie Wydawniczym PAX, a karierę zawodową zakończył w Fundacji Ochrony Zabytków, której w latach 1993–1995 był dyrektorem. Brał też udział w niektórych działaniach politycznych środowiska PAX-owskiego, m.in. w 1991 był członkiem komitetu założycielskiego Polskiego Forum Chrześcijańsko-Demokratycznego.

142 Swat opracował wspólnie ze Zdzisławem Masłowskim zasadniczą część tego informatora zawierającą wiele szczegółowych danych o historii i bieżącej działalności PAX-u.

Jako przewodniczący oddziału wojewódzkiego z pewnością miał rozeznanie, że utrzymywanie tych kontaktów jest praktyką właściwą dla zajmowanego w PAX-ie stanowiska, podobnie jak spotkania z przedstawicielami lokalnych władz partyjnych i administracyjnych. Akceptując panujący system, padł jego ofiarą. Starał się być ostrożny, o czym świadczy fakt, że nie przekazywał SB żadnych dokumentów ani informacji na piśmie. Nie kwitował też żadnych otrzymywanych prezentów; nie wiadomo, czy nie rewanżował się na przykład zwyczajowym wręczaniem albumów papieskich lub innych poszukiwanych książek Instytutu Wydawniczego PAX. Można przyjąć, że traktował te kontakty jako przykrą powinność służbową, realizując konieczne minimum. Pytanie, czy SB stanowiła odpowiednią instancję dla działaczy PAX-u do prowadzenia rozmów na temat stosunków państwa z Kościołem i polityki wyznaniowej oraz czy cena tych rozmów nie była zbyt wygórowana.

Płocka SB osaczyła Swata siecią sześciu tajnych współpracowników, a nawiązanie kontaktu z figurantem SOR „Krzyżak” zostało poprzedzone likwidacją „grupy młodych” jako wewnętrznej opozycji w PAX-ie. Swat odciął się od działań swych kolegów, zapewne z pobudek zarówno ideowych, jak i pragmatycznych, dając w ten sposób dowód lojalności wobec władz Stowarzyszenia. Dla SB było to czytelnym sygnałem do podjęcia kroków w celu pozyskania go do współpracy. Faktycznie jednak współpraca ta ograniczała się do nielicznych spotkań i wymiany informacji na temat funkcjonowania PAX-u w województwie płockim, znanych zresztą SB z innych źródeł. Niestety, nie wiadomo, jak wyglądały spotkania z funkcjonariuszem SB po przeniesieniu się do Warszawy, brak bowiem tutaj dokumentów. W każdym razie ich finał był dla SB kompletną porażką. W nowej sytuacji politycznej – ogólnonarodowego zrywu lat 1980–1981 i reorientacji linii Stowarzyszenia PAX w kierunku wyrażania stanowiska Kościoła i „Solidarności” bez oglądania się na reakcję władz PRL – Swat wybrał niezależność i wypłatał się z dwuznacznej znajomości z panami z MSW. Wielu działaczom PAX-u to się nie udało¹⁴³.

143 W 1980 w 95-osobowym Zarządzie Stowarzyszenia PAX „siły operacyjne” SB liczyły 20 tajnych współpracowników i 6 kontaktów operacyjnych; ośmiu spośród 15 członków Prezydium było tajnymi współpracownikami SB. Plan działań polityczno-operacyjnych w sprawie obiektywnej krypt. „Alfa” z 20 V 1980, AIPN 0639/21 t. 1, k. 115-121. Brak pełnych badań, ilu TW zarejestrowano podobnie jak Swata. Zob.: A. W. Kaczorowski, *Komu służył PAX*, op.cit; idem, *Przełom 1988 i 1989 r. na łamach prasy Stowarzyszenia PAX* [w:] *Wolne media? Środowisko dziennikarskie w 1989 roku*. Studia, red. Paweł Szulc, Tadeusz Wolsza, Szczecin-Warszawa 2010, s. 69-89.

Wrzesień 1939 roku w regionie wołomińskim. Wydarzenia – uczestnicy – miejsca pamięci

W dwudziestoleciu międzywojennym w regionie wołomińskim¹ znajdowało się jedynie kilka instytucji wojskowych, nie będących jednak jednostkami liniowymi. Obiektem znajdującym się na terenie powiatu radzyńskiego i wykorzystywanym również przez wojsko była jednotorowa linia kolejowa pomiędzy Tuszczem a Mińskiem Mazowieckim. Na tym odcinku ćwiczenia poligonowe przeprowadzał 2. Batalion Mostów Kolejowych i 2. Dywizjon Pociągów Pancernych z Legionowa. W Zielonce, funkcjonował instytut badawczo-rozwojowy WP – Centrum Badań Batalistycznych, zaś w Białobrzegach – 2. batalion 1. pułku łączności. Od południa ziemia wołomińska ograniczona była poligonem zielonkowskim, znajdującym się na odcinku od Rembertowa do Okuniewa. Najbliższymi jednostkami liniowymi stacjonującymi w okolicach były: w Mińsku Mazowieckim 7. pułk ułanów lubelskich, a w Pułtusku – 13. pułk piechoty. Z uwagi na zbliżającą się wojnę z Niemcami, w sierpniu 1939 r. pod Zielonką, w Jadowie i Zawiszynie powstały lotniska polowe. W ostatnich dniach sierpnia, w trójkącie: Urle – Wyszaków – Kamieńczyk grupowała się Mazowiecka Brygada Kawalerii, przechodząca tu swoje ostatnie szkolenie².

Ziemia wołomińska nie była przewidywana do działań obronnych, ponieważ Naczelne Dowództwo WP zakładało, że wojska niemieckie zostaną powstrzymane na linii dużych rzek Wisły i Narwi. Najbliższy ziemi wołomińskiej, IV batalion, rozlokowany został w twierdzy Zegrze i miał osłaniać przedmoście od

1 Dla potrzeb niniejszego artykułu określenia „ziemia wołomińska” i „region wołomiński” będę używał jako nazwa terytorialna obszaru znajdującego od granicy Warszawy po rzekę Liwiec, ograniczonego od północy rzeką Bug, a od południa starym traktem handlowym z Warszawy przez Okuniew i Stanisławów do Węgrowa. Na tym terenie, w sierpniu 1939 r., znajdowały się następujące powiaty: radzyński, w skład którego wchodziły miasta Radzymin i Wołomin, oraz gminy wiejskie: radzyńska, kobylkowska, małopolska, klembowska, ręczajska, międzyleska, tuszczańska, zabrodzka, jadowska, urlańska, strachowska i kamieńczykowska, ponadto gmina Marki z powiatu warszawskiego z miejscowościami: Marki, Żabki i Zielonka. Rejon ten, w przeważającej części, wszedł w skład powstałego w 1952 r. powiatu wołomińskiego. Wyjątek stanowią gminy Zabrodzie i Kamieńczyk, które zostały przyłączone do powiatu wyszkowskiego.

2 Szerzej na ten temat zob.: T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin” 1939*, Warszawa 1987, passim.

strony Serocka. Polscy sztabowcy przewidywali, iż w wypadku wybuchu wojny z Niemcami, atak miałby nastąpić z terenu Prus Wschodnich przez Mławę do Modlina i Warszawy (przy założeniu najkrótszej drogi). Aby opóźnić atak na tym kierunku, została uformowana Armia „Modlin” składająca się z dwóch dywizji piechoty: 8 i 20 oraz 2 brygady kawalerii: Mazowieckiej i Nowogródzkiej. W przypadku ewentualnego przeprowadzenia ataku przez Niemców bezpośrednio na Warszawę, dostrzeżono możliwość wyprowadzenia kontruderzenia z linii Narwi, w bok nacierającego agresora. Do uderzenia tego przewidziano Grupę Operacyjną „Wyszków”, w skład której miały wejść dwie dywizje piechoty: 1 i 41 (rezerwowa). Zgodnie z założeniami GO „Wyszków” stanowić miała odwód Naczelnego Wodza, marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego i jemu bezpośredniego podlegać. Ugrupowanie to miało koncentrować się na północ od Wyszkowa³.

Dla zabezpieczenia stolicy przed nalotami, została utworzona Brygada Pościgowa, składająca się z pięciu eskadr myśliwskich. Na lotnisko w Zielonce w dniu 31 sierpnia 1939 r. przybyło dowództwo brygady oraz 111 i 112 eskadry myśliwskie (EM), a trzy pozostałe eskadry wykorzystały lotnisko polowe w Poniatowie k. Legionowa. Ponadto na stację kolejową w Tuszczu został skierowany z Niepołomic pociąg pancerny „Bartosz Głowacki”. Pierwsze samoloty agresora, które pojawiły się nad ziemią wołomińską, to przeprowadzające nalot na Warszawę samoloty bombowe. W okresie od 1 do 3 września stawiała im czoła Brygada Pościgowa. W walce z Luftwaffe w dniu 1 września został ranny pilot ppor. Jerzy Palusiński ze 111 EM, awaryjnie lądujący w okolicy Kobyłki. Był to pierwszy żołnierz września ranny w regionie wołomińskim.

W dalszych bojach brygada ponosiła kolejne straty w ludziach i sprzęcie (żaden lotnik nie zginął w okolicy Wołomina). Mniej szczęścia mieli lotnicy formacji bombowych i obserwacyjnych, których groby rozsiane są po okolicznych cmentarzach. W dniu 7 września został zestrzelony PZL P.23B „Karaś” z 5. pułku lotniczego. Polska załoga w składzie: obserwator ppor. Stanisław Pytlakowski, pilot kpr. Stanisław Zarzecki, strz. sam. szer. Antoni Iwaniuk, runęła na ziemię w Grabiu Nowym koło Wołomina, a ciała pilotów zostały pochowane na cmentarzu parafialnym w Poświętnem⁴.

Tego samego dnia zostały dostrzeżone przez niemieckie myśliwce trzy PZL.37 Łoś z 16. Eskadry Bombowej. Do walki doszło nad Wołominem i Radzyminem. Z lotniska w Starej Wsi koło Węgrowa o godzinie 15.45 wystartowały trzy „Łosie”, których celem było zbombardowanie nieprzyjaciela w rejonie Piotrków Trybunalski – Łódź. Ich załogi stanowili: pierwszy samolot: porucznik obserwator Maślanka Ludwik, podchorąży pilot Ryżko Władysław oraz strzelec kapral Stanisław Barańczyk (urodzony w Jasienicy koło Tuszczu) i kapral Florian

3 Ibidem.

4 O. Cumft, H. K. Kujawa, *Księga lotników polskich poległych, zmarłych i zaginionych 1939-1946*, Warszawa 1989.

Korek; drugi samolot: porucznik obserwator Gajewski Cezary, podchorąży pilot Nowakowski Jan oraz strzelcy kapral Basaj Stanisław i Młodecki Jerzy; trzeci samolot: ppor. obserwator Kołdej Władysław, podchorąży pilot Cierpiłowski Wacław oraz strzelcy kapral Pysiewicz Karol i kapral Wielgoszewski Kazimierz.

Z kilku relacji zachowanych z tego lotu przytoczyć te, które zostały opublikowane przez znawcę lotnictwa polskiego z czasów września 1939 r. – Jerzego Pawlaka⁵. Są to wspomnienia por. Maślanki, w których możemy przeczytać, że „dnia 7 września o godz. 15.45 wystartowałem z załogą pchor. pil. Ryżko, kpr. Barańczyk i kpr. Korek. Prowadziłem klucz, a jako drugi, prawy samolot lecieli: pchor. Nowakowski, por. obs. Gajewski. Samolot trzeci, jako lewy był prowadzony przez pchor. pil. Cierpiłowskiego i ppor. obs. Kołdeja. Nazwisk strzelców samolotowych i radiotelegrafistów nie pamiętam.

Po wystartowaniu i zebraniu się klucza nad m. Stara Wieś leciałem nabierając wysokości w kierunku zachodnim. Przelecieliśmy miejscowość Radzymin i Wołomin. Tu zauważyłem wyprawę samolotów bombowych typu Dornie oraz nad nimi samoloty myśliwskie Messerschmitty. Wszystkie dwusilnikowe. W sumie około dwudziestu maszyn nieprzyjacielskich.

Wskazałem ją pilotowi aby nie być przez nich zauważonym – kazałem zawrócić o 180 stopni i zejść w dół. Tu miałem czekać aż samoloty nieprzyjaciela odlecą, gdyż leciały pod kątem 45 stopni do osi naszego lotu i byli daleko przed nami, mniej więcej 5–7 km. Pilot wykonał rozkaz. Okazało się to jednak niepotrzebne, gdyż z tyłu doganiało nas 12 Me-109. Przypuszczam, że nasi strzelcy nie dostrzegli w porę tych samolotów, gdyż znajdowali się nad własnym terenem i zapewne patrzyli na ziemię zamiast obserwować niego i meldować o zauważonych samolotach wroga. Kiedy tak nurkowaliśmy, gdzieś na wysokości 2200–1500 metrów, usłyszałem nagle serie karabinów maszynowych. Oglądałem się i widzę z tyłu 6 Messerschmittów oraz płat siódmego i całą sieć smug pocisków zapalających. Strzelcy nasi strzelają również do nich. Będąc pewnym zestrzelenia przypiąłem na wszelki wypadek spadochron, tę ostatnią »deskę« a raczej płachtę ratunku. Daję znak pilotowi, by wykonał wiraż w prawo i przynajmniej częściowo uszedł spod ognia nieprzyjaciela (jak stwierdzili lotnicy z 41 Eskadry było 12 Messerschmittów).

Pilot nie zareagował na mój znak, gdyż był już ranny w nogę. Nagle spostrzegłem Messerschmitta, który zaatakował mnie od czoła – beczelny typ! Nasz »Łoś« leci po prostej, a mój pilot krzyczy, że został zastrzelony Nr 3 (lewy boczny – ppor. Kołdeja) i płonąc wali się na ziemię. Kiedy więc zauważyłem przed sobą samolot niemiecki w odległości 600–700 metrów, momentalnie otworzyłem do niego ogień. Podczas strzelania zauważyłem trzy dziury z plexiglasie, które dosłownie obramowały moją głowę. Nagle widzę dym z prawego płata maszyny niemieckiej – szaleję z radości. Ponieważ amunicja się skończyła w ładowniku usi-

5 J. Pawlak, *Polskie eskadry w Wojnie Obronnej. Wrzesień 1939*, Warszawa 1991, s. 194.

łuję go wymienić i w tym momencie widzę nie tylko dym – celny pocisk zapalił benzynę, a ta spowodowała wybuch zbiornika rozrywając płat nieprzyjacielskiego samolotu, który w płomieniach spadł na ziemię. Zdejmuję ładownik i z radością spoglądam na zegarek: jest 16.05 – zestrzeliłem Niemca!

W momencie, gdy spoglądałem na zegarek i zmieniam ładownik, słyszę wybuch i czuję ciepło na szyi. Oglądam się do tyłu – dostrzegam już tylko masę płomieni: maszyna pali się, płomienie liżą mnie po twarzy, rękach i kurtce skórzanej (ta mnie uratowała od spalenia). Pozostaje mi tylko wyskoczyć, by zwiąć zagładającej w oczy śmierci. Zrywam plombę, wyciskam plexiglas, który nie chce odpaść z powodu pędu powietrza i ssania. Morduję się coraz bardziej – trochę odeszło, ale kiedy opuszczam ręce plexiglas z powrotem się zamyka.

Próbę powtarzam dwa, trzy razy – bezskutecznie. »Przytuliłem« się więc czołem do plexiglasu i odepchnąłem – wylatując na zewnątrz z samolotu. Tu momentalnie poczułem świeże powietrze. Wiatr zdarł beret z głowy. Chwyciłem za rączkę spadochronu.

Lecę w prawo skos, głową w dół i rozglądam się za niemieckimi samolotami. Nie widzę ich, ale dostrzegam w oddali dwa spadochrony. Teraz pociągam za rączkę – spadochron otwiera się. Wkrótce opadłem. Ani szarpnięcia spadochronu czy też uderzenia o ziemię – był to szok nerwowy.

Teraz odpiąłem spadochron, złożyłem go i zabrałem »pod pachę«. Spostrzegłem biegnących ku mnie ludzi uzbrojonych w widły i drągi. Krzyczeli, że jestem szpiegiem niemieckim. Lądowałem około 300 metrów od mojej płonącej maszyny. W powietrzu latały blachy z rozerwanego płata Messerschmitta i mojego »Łosia«. Wkrótce nadjechało auto z lotnikami 41 Eskadry, którzy uchronili mnie przed samosądem.⁶

W podsumowaniu tego wydarzenia J. B. Cynk opisuje: „Maślanka i Ryżko, choć poparzeni, uratowali się skokami ze spadochronem, lecz ich strzelcy, kpr. Stefan Barańczyk i kpr. Florian Korek polegli. »Łoś« Kołdeja rozbił się niedaleko, we wsi Wólka Radzymińska i cała załoga: ppor. Kołdej, ppor. Cierpiłowski oraz strzelcy kpr. Karol Pysiewicz i kpr. Kazimierz Wielgoszewski ponieśli śmierć. »Łosia« Gajewskiego, próbującego wymknąć się Messerschmittom, myśliwce dopadły i zestrzeliły nad wsią Janków Stary koło Wołomina. Załoga skakała z palącego się bombowca, ale uratowali się tylko pilot, ppor. Jan Nowakowski oraz strzelec kpr. Stanisław Basaj. Por. Gajewski i strzelec kpr. Jarzy Młodecki zginęli. Cały klucz 16 Eskadry został więc zniszczony⁷.”

Warto w tym miejscu dodać, że już po bitwie ludność cywilna dotarła do wraków zestrzelonych samolotów, aby rozpoznać sytuację i ewentualnie w przypadku rannych udzielić pomocy, jednak znaleziono jedynie martwych. Ciała pilotów przewieziono na cmentarz poległych w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r.

6 Ibidem.

7 Ibidem.

w Radzyminie. Groby lotników były pierwszymi w kwaterze żołnierzy poległych w 1939 r⁸. Do podobnego wydarzenia doszło 9 września, niedaleko Wólki Sulejowskiej, gdzie zestrzelono kolejny „Karaś” z 1. Eskadry Bombowej. Tym razem załoga, w składzie obs. ppor. Wacław Wojtała, pil. ppor. Tadeusz Dziubiński i strz. sam. kpr. Jan Wolny, miała dużo szczęścia i zdołała wyskoczyć na spadochronach. Niestety do wraku samolotu dobiegły dzieci i młodzież z okolicy, gdzie na skutek eksplozji zginęło kilkoro z nich. Ich ciała zostały pochowane na cmentarzu w Sulejowie koło Jadowa⁹.

Rozpoczęte 1 września walki lądowe, z biegiem upływającego czasu, stawały się dla żołnierza polskiego coraz bardziej niekorzystne. Po przełamaniu polskiej obrony pod Mławą, wojska niemieckie parły na południe. Ich celem nie stał się Modlin, lecz osiągnięcie Narwi. Zatem planowane kontruderzenie GO „Wyszków” nie doszło do skutku, a sama 1. DP gen. Wincenta Kowalskiego zajęła pozycje obronne po wschodniej stronie rzeki. Nad Narew zaczęły spływać oddziały Mazowieckiej Brygady Kawalerii, a z północy rozbite grupy 41 (gen. Piekarskiego) i 33 (płk. Zieleniewskiego) Dywizji Piechoty¹⁰.

Uchwycenie przez Niemców przyczółka pod Różanem (6 września) nad Narwią skutkowało wymuszeniem zmiany koncepcji obronnej. Polacy rozpoczęli odwrót na południową stronę Bugu, przez jedyny most w Wyszkowie. Piechota, kawaleria, artyleria i wojska pancerne zaczęły wchodzić na ziemię wołomińską. Od Serocka do Grądów pozycję obronną zajęła Mazowiecka Brygada Kawalerii, dalej do Kamieńczyka 1. DP, za Liwcem do Broku miały usadowić się kolejno 41. DP i 33. DP.

Organizacja obrony od Serocka do Kamieńczyka została prowadzona przez Kompanię Obrony Narodowej (okolice Ryni):

- 1. pułk szwoleżerów z baterią 1. dywizjonu artylerii konnej: Kuligów – Czarnów
 - 3. batalion strzelców z baterią 1. dak: Ślężany – Dręszew
 - 11. pułk ułanów z baterią 1. dak: Młynarze – Grądy
 - 7. pułk ułanów z resztą 1. dak: w Dąbrówce w odwodzie brygady
 - 1. szwadron kawalerii dywizyjnej 1. DP: Ślubów
- Kwatera sztabu brygady (Trojany)
- 5. pułk piechoty Legionów: Latoszek-Rybieńko, odwód w Skuszewie
 - 6. ppLeg. okolice Kamieńczyka.
 - 1. ppLeg. w odwodzie dywizji w Lucynowie.

Gen. Wincenty Kowalski zajął kwaterę w Mostówce. 41. i 33. DP z trudem zajmowały wyznaczone pozycje obronne. Pododdziały 33. DP przepawiły się w bród pod Kamieńczykiem, a 41. DP pod Tuchlinem. 33. DP zajęła pozycje

⁸ Pełne informacje o spoczywających na tym cmentarzu poległych prezentuje: E. Kowalski, *Cmentarz Poległych w Radzyminie*, Radzymin 2005.

⁹ J. Pawlak, op. cit., s. 217.

¹⁰ Szerzej na ten temat zob. T. Jurga, W. Karbowski, op. cit., passim.

obronne od ujścia Liwce po Tuchlin, a 33. DP zmęczona marszami rozłożyła się na odpoczynek w rejonie Strachów – Gwizdały. Tym sposobem dopiero 9 września 31. DP wyruszyła w stronę Broku.

Naprzeciw Polaków w okolicy Wyszkowa, po północnej stronie Bugu, stanęły oddziały 3. armii niemieckiej, a w szczególności: 217. DP Serock – Popowo Kościelne, 61. DP (pod Rybieniem) i 11. DP (Kamieńczyk). Niemcy od rana 8 września pod osłoną artylerii i bombardowań lotniczych próbowali sforsować Bug. Kawalerzyści zmusili wroga do wycofania się. Oddziałom 11. i 61. DP tego dnia również nie udało się uchwycić przyczółków¹¹. Ich ataki skończyły się klęską, a jednostki, które się przeprawiły zostały po krótkim czasie zniesione z pola walki. Niewielkie straty tego dnia odnotowały oddziały Maz. BK. Na cmentarzu w Tuszczu zostało pochowanych trzech zabitych kawalerzystów.

Obrona linii Bugu przebiegała sprawnie, dopóki nie uzyskano informacji, że Niemcy uchwycili przyczółek pod Brokiem, a wyparcie ich na północną stronę rzeki stało się niemożliwe. Naczelnym Wódz zarządził odwrót GO „Wyszków” na wschód w kierunku Lublina. Nastąpiło też odejście 1. DP i pozostałych związków taktycznych. Ostatnim akordem walk było starcie 11. puł. w okolicy Krawcowizny i folwarku Czerniki, do którego doszło 11 września.

Za wycofującymi się oddziałami polskimi wkraczali Niemcy. W okolicy Ryni przez Bug przeszła 217. DP. 11 września przeprowadzono nieudaną akcję wyparcia Niemców, w której straty poniosła 20. DP. Po odejściu GO „Wyszków”, pilną kwestią stało się zorganizowanie obrony Warszawy od wschodu. Początkowo chciano stworzyć obronę w oparciu o pas wydm ciągnących się od Zegrza, przez Zielonkę do Wawra. Pozycje pod Zielonką zajęła nawet 21. DP płk. St. Sosabowskiego, lecz uchwycenie przez Niemców przyczółków na Bugo-Narwi pod Dębem, zamiar ten zniweczył. Zostały utworzone dwie pozycje obronne, wokół Warszawy i Modlina. Szybko zostały one przez Niemców odizolowane od siebie przez oddziały 3. Armii. Wschodni pierścień stolicy zamknęły: od Zacisza – 217. DP, od Ząbek – 61. DP, od Wawra 11. DP. W odwodzie w okolicy Kobyłka-Wołomin stanęła 1. Brygada Kawalerii, jedyny taki związek bojowy w armii niemieckiej w 1939 r¹².

W dniach 26-27 września wojska niemieckie przeprowadziły generalny szturm na Warszawę, m.in. od strony Elsnerowa. Dzień później, 28 września o godz. 13.00, zawarto umowę kapitulacyjną, wyniku której działania wojenne zostały wstrzymane. Po kapitulacji Warszawy, z pobojozisk pod Elsnerowem i innych miejsc w pobliżu Pragi zostali zebrani polegli polscy żołnierze. Ciała ich pogrzebano w mogiłach na cmentarzu w Żąbkach. W bratniej kwaterze swoje miejsce ostatniego spoczynku znalazło 74 żołnierzy. Do tej pory udało się ustalić dane następujących żołnierzy:

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

szer. Jan Aleksandrowicz (80. pp 20. DP; zm. 26.09.1939 r.)
szer. Bolesław Arasiewicz (zm. 18.09.1939 r.)
szer. Bazyli Chwalko (zm. 02.09.1939)
szer. Jan Ciemianowski (80. pp 20. DP; zm. 20.09.1939 r.)
szer. Jan Czernicki
szer. Władysław Filik (80. pp 20. DP; zm. 21.09.1939 r.)
szer. Edward Gnat (80. pp 20. DP; zm. 20.09.1939 r.)
por. Roman Kieranowski (80. pp 20. DP; zm. 26.09.1939 r.)
szer. Józef Karaszewski (zm. 18.09.1939 r.)
szer. Jan Krawczyk (zm. 18.09.1939 r.)
szer. Jan Lewandowski (zm. 18.09.1939 r.)
szer. Jan Łopuch (80. pp 20. DP; zm. 25.09.1939 r.)
szer. Marian Ługowski
szer. Bazyli Malarczyk
st. sierż. Zygmunt Milewski (zm. 26.09.1939 r.)
szer. Adam Mojsy
st. szer. Jan Myszewski
szer. Maciej Olszewski (80. pp 20. DP; zm. 26.09.1939 r.)
szer. Bolesław Pietrowski (80. pp 20. DP; zm. 18.09.1939 r.)
szer. Jan Popko (80. pp 20. DP; zm. 26.09.1939 r.)
szer. Jan Rączkowski (zm. 25.09.1939 r.)
szer. Konstanty Ryndzionek (80. pp 20. DP; zm. 26.09.1939 r.)
kpr. Jan Serba (80. pp 20. DP; zm. 25.09.1939 r.)
szer. Władysław Sidoryk (zm. 22.09.1939 r.)
szer. Antoni Siekrek (zm. 22.09.1939 r.)
szer. Antoni Sluidut (80. pp 20. DP; zm. 26.09.1939 r.)
szer. Jan Słuszniać (80. pp 20. DP; zm. 22.09.1939 r.)
szer. Jan Sterepko
szer. Marian Trebicki (80. pp 20. DP; zm. 26.09.1939 r.)
ppor. Józef Urban (80. pp 20. DP; zm. 26.09.1939 r.)
szer. Czesław Wasilewski (80. pp 20. DP; zm. 26.09.1939 r.)
szer. Jan Zabłocki (80. pp 20. DP; zm. 22.09.1939 r.)
szer. Marian Zawadzki (80. pp 20. DP; zm. 26.09.1939 r.)
szer. Józef Zielko (80. pp 20. DP; zm. 26.09.1939 r.)¹³

Okoliczności pochówku tak wspominała po latach wdowa po Romanie Kiersnowskim – Irena. „O śmierci męża i tymczasowym wspólnym grobie w Elsnerowie dowiedziałam się w listopadzie 1939 r. od kuzyna mego męża Ksawerego

¹³ Wykaz żołnierzy pochowanych w Żąbkach został sporządzony na podstawie: *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej. Żołnierze września*, Pruszków 1993 oraz monografii miasta Żąbki R. Żbikowskiego (*Żąbki – dzieje, ludzie, miasto*, Żąbki 2006).

Guńskiego, który był także żołnierzem 20. DP, udało mu się przeżyć i uniknąć niewoli. Niestety po przedostaniu się na tereny zajęte przez Sowieców, został wkrótce aresztowany i wywieziony w głąb Rosji. Zmarł w 1942 r. już jako żołnierz armii Andersa.

W czasie okupacji niemieckiej dotarła do mnie wieść, że na terenie Warszawy Niemcy wydali zarządzenie, aby zlikwidować wszystkie tymczasowe groby z czasów wojny. Postanowiłam więc przedostać się przez granicę i zająć się grobem męża (wówczas zamieszkiwałam na terenie przyłączonym do ZSRR). Plan ten zrealizowałam w grudniu 1939 r. Miałam szczęście, że się to mi udało, bo po wojnie nie wiedziałabym gdzie jest grób męża i musiałabym szukać po różnych cmentarzach według pisma PCK.

Gdy zjawiłam się w folwarku Elsnerów, wskazano mi zbiorową mogiłę, w której pochowany był między innymi mój mąż. Wszyscy byli pochowani bez trumien, zwłoki rozpoznałam i zdjęłam mu z szyi medalion śmierci, który posiadał każdy żołnierz idący na front. Medalion ten składał się z dwóch części, po śmierci jedną część odłamywało się i dowództwo przekazywało rodzinie lub do PCK, druga połowa pozostawała przy zabitym. Zakupiłam trumnę, wozem konnym zawiozłam do Żabek, pochowałam na cmentarzu.

W tym samym dniu na cmentarzu w Żabkach pochowany był ppor. Józef Urban i jeszcze trzech żołnierzy, lecz już bez trumien. Razem było 5 grobów. Wraz ze mną było kilku oficerów, lecz w tej chwili nazwisk ich nie pamiętam. Byłam także w Szpitalu Ujazdowskim, w którym to przebywało wielu rannych żołnierzy z 20 dywizji, między innymi przebywał tam major Ludwik Jędrzejczyk – dowódca II baonu 80. pp, w którym 6. kompanią dowodził mój mąż. Cudem mjr. Jędrzejczykowi udało się uniknąć niewoli niemieckiej, działał w AK, ps. „Litwin”. Właściwie to mjr Jędrzejczyk dopomógł mi w odnalezieniu grobu mego męża. Wiem, że wielu oficerów zmarło w wyniku odniesionych ran (...)”¹⁴.

Działania wojenne sprawiały, że częstymi stawały się sytuacje, w których żołnierze ginęli w miejscowościach, z dala od swoich jednostek macierzystych. W Żabkach zmarł 14 września ppor. Jerzy Jacimirski z 14 dywizjonu artylerii konnej. Po wojnie został ekshumowany i jego ciało pochowano w Klukowie. Należy zauważyć, że we wrześniu 14. dak wchodził w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, która w tym czasie walczyła pod Andrzejewem.

Na wołomińskim cmentarzu znajduje się bliżej niezidentyfikowana kwatera wojenna. Z zapisu w akcie zgonu wynika, iż spoczywa w niej „żołnierz polski trzynastego pułku piechoty, nieznany z imienia i nazwiska i niewiadomych imion rodziców”¹⁵. Powyższe potwierdza wpis w raptularz zmarłych parafii Matki Bożej Częstochowskiej z Wołomina, gdzie ów żołnierz został wymieniony pośród osób, które zginęły w trakcie bombardowania miasta w dniu 10 wrze-

14 R. Żbikowski, *Żabki – dzieje, ludzie, miasto*, Żabki 2006.

15 K. C., *Znany nieznany żołnierz*, „Więści Podwarszawskie” 1999, nr 38.

śnia 1939 r. o godz. 17.00. Niemniej przy jego danych nie wpisano powodu zgonu i godziny. Ponadto informacja została sporządzona po wpisaniu osób, które zmarły w dniu 15 września. W opracowaniu *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej* wymieniony jest ppor. rez. Jan Anastazy, który zmarł 12 września 1939 r. w Pruszkowie, a został pochowany w mogile ziemnej w Wołominie. Obecnie w wykazie zmarłych i pochowanych na cmentarzu w Wołominie, taka osoba nie występuje. Być może Jan Anastazy został po wojnie ekshumowany lub to on jest nieznanym dotąd żołnierzem pochowanym we wrześniu 1939 r. w Wołominie.

Na cmentarzu parafialnym w Dąbrówce zostało pochowanych trzech polskich żołnierzy. Byli to: Władysław Zemła z Baranowicz, Jan Pasternak z Częstochowy i Władysław Zamęcki z Kołakowa. Z zebranych informacji wynika, że żołnierze ci polegli w bitwie nad Bzurą. Wieś Kołaków znajdowała się w przeszłości w granicach parafii Dąbrówka i rodzina poległego Zamęckiego sprowadziła jego ciało wraz z ciałami dwóch jego kolegów.

Wkraczające na teren ziemi wołomińskiej wojska niemieckie, w odwecie za poniesione straty w walce z regularnymi oddziałami WP dokonywały mordów na ludności cywilnej. 11 września w Strachówce, patrol Wehrmachtu rozstrzelał na drodze trzech miejscowych rolników, których zaskoczono przy zbieraniu amunicji z rozbitego taboru Wojska Polskiego. Zginęli: Gąsiorowski Stanisław, Laszczka Józef, Rogala Czesław. Ciała pochowano na cmentarzu w Sulejowie. Należy przypomnieć, że tego dnia kilka kilometrów dalej w kierunku Mińska Mazowieckiego, pod Czernikiem, 11. pułk powstrzymywał z powodzeniem patrole niemieckie.

W dniu 13 września 1939 r. w miejscowości Ruda, patrol Wehrmachtu rozstrzelał 5 Polaków, a mianowicie: Bziuk (lat 20), Łaszcza Czesław (lat 35), Sitarek Zygmunt (lat 45), Wędołowski Czesław (lat 24), Wojda Klemens (lat 20). Czterech zabitych pochodziło z Rudy, a Cz. Wędołowski z Mokrego. Ciała zostały pochowane na cmentarzu w Radzyminie. Tego samego dnia, w Załubicach Starych Niemcy rozstrzelali pięciu Polaków, rolników z Wolicy: Kosińskiego Stanisława (lat 50), Pyszkiewicza Józefa (lat 40), Więcha Romana (lat 18), Wyszyńskiego Czesława (lat 45), Żerdzickiego Aleksandra (lat 47). Ich również pochowano w Radzyminie. Egzekucje te mogły mieć znamiona zemsty, bowiem w tych dniach toczyły się walki pod Rynią, w których niemiecka 217. DP poniosła straty w ludziach. Znane są także inne przypadki mordowania ludności cywilnej w tym regionie. We wrześniu 1939 r., w Kamieńczyku, wojska Wehrmachtu rozstrzelały dziewięciu nieznanym z nazwiska Żydów, których pochowano w Jadowie.

Po wojnie, burmistrzowie i wójtowie gmin pow. radzyńskiego sporządzali odpowiedzi na pytania ankiety dotyczące działań w okresie II wojny światowej. Wójt gminy Międzyzyleś wskazał, że we wrześniu 1939 r. Wojsko Polskie toczyło walki z Niemcami w borach koło wsi Turze. Z Małopola podano, że kampania

w 1939 r. przeszła bez większych zniszczeń. Spłonął tylko jeden drewniany dom, trzech żołnierzy zabito i trzy osoby cywilne. Więcej zniszczeń zostało dokonanych w dniu 8 września w gminie Klembów, na skutek lotniczego bombardowania okolic stacji kolejowej. Według doniesienia wójta, w pobliżu stacji znajdowały się ukryte polskie tabory wojskowe. W czasie bombardowania miało polec kilku żołnierzy. Tragiczne w skutkach były również bombardowania Tłuszcza i gminy. W dniu 3 września samoloty niemieckie dokonały nalotu na stację kolejową, którą doszczętnie spalono. W dniach 4, 5 i 10 września dokonano bombardowania Tłuszcza i okolicznych wsi gminy Tłuszcz, w czasie których zginęły 103 osoby.

Wspomniane wcześniej bombardowanie Wołomina znalazło swoje odbicie w sprawozdaniu sporządzonym przez burmistrza miasta. Wskazał on, że miasto bombardowało trzy bombowce. Zniszczono pięć domów, osiem osób zostało zabitych, a dwanaście rannych. Burmistrz podkreślił, że w czasie bombardowania na terenie miasta nie było żołnierzy Wojska Polskiego.

Miejsca pamięci kampanii wrześniowej, a zwłaszcza kwatery żołnierzy Wojska Polskiego są na ogół zadbane¹⁶. Z okazji świąt państwowych, jak również w rocznicę wybuchu II wojny światowej, na grobach palą się zawsze znicze, składane są wiązanki i wieńce. Większą trudność sprawi odnajdywanie grobów cywilów poległych we wrześniu. Na szczególne słowa uznania zasługuje społeczność gminy Poświętne, która corocznie organizuje obchody przy grobie lotników.

16 E. Noiński, *Cmentarze i groby Września 1939 r. na Wschodnim Mazowszu*, [w:] *Dziedzictwo i pamięć Września 1939 na Mazowszu*, redakcja naukowa T. Skoczek, Warszawa 2013, s. 115 – 130.

Zbrodnia sądowa w Sokołowie Podlaskim 1946¹

Latem 1944 do powiatu sokołowskiego zawitało tzw. „wyzwolenie”. Umęczeni okupacją niemiecką mieszkańcy Ziemi Sokołowskiej i żołnierze Obwodu AK „Sęp”, „Proso” bardzo szybko zrozumieli na czym ma ono polegać. Polegało na wywiezieniu co najmniej 453 osób do łagrów w głąb ZSRR, częściowo poprzez obóz przejściowy NKWD na sokołowskim stadionie². Uwidaczniało się także w postaci kilkuset zabitych i tysiącach zatrzymanych, uwięzionych i w różny sposób represjonowanych. W tej sytuacji walkę z właśnie wprowadzanym systemem komunistycznym podjęli ludzie, chcący bronić polskiej niepodległości.

Oddział

W tej sytuacji konspiracyjny obwód obejmujący powiat sokołowski przeszedł reorganizację, osiągając znaczny stopień sprawności organizacyjnej. W okresie od lata 1944 do lata 1945 ukształtował się podział na 4 ośrodki, wśród których był ośrodek nr 1 (Sokołów Podlaski – Grochów – Kudelczyn – Kowiesy) na czele z komendantem Edwardem Miroszem vel Mirowskim ps. „Jach”. Ten z kolei dzielił się na 3 placówki: Kudelczyn – dow. Franciszek Pliszka „Marynarz”, Grochów – dow. Zdzisław Stokowski „Nurek”, Kowiesy – dow. Wacław Karcz „Kula”³.

Na rozkaz „Jacha” plut. F. Pliszka „Marynarz” stworzył w styczniu 1945 roku oddział partyzancki w celu prowadzenia działań z zakresu samoobrony. Liczył on od 20 do 60 ludzi, a w okresie funkcjonowania przewinęło się przez niego ok. 100 osób. W kwietniu 1945 roku z-ca „Marynarza” plut. Zdzisław Stokowski

1 Niniejszy tekst jest streszczeniem publikacji *Śladami zbrodni. Sokołów Podlaski – Wyrąb 1946* autorstwa Jacka Odziemczyka, wydanej w 2008 roku przez Urząd Gminy Sokołów Podlaski i Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Koło w Sokołowie Podlaskim z okazji odsłonięcia pomnika na Wyrębie. Na podstawie ww. pracy TVP Oddział w Lublinie przy współpracy Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie, zrealizowało film dokumentalny *Kamienie wołać będą* z cyklu *Z archiwum IPN*.

2 H. Rosochacki, *Sybiracy*, Sokołów Podlaski 2001, s. 6, 7.

3 K. Krajewski, *Podziemie niepodległościowe w powiecie Sokołów Podlaski 1944–1952*, [w:] *Mazowsze i Podlasie w ogniu. Powiat Sokołów Podlaski. Materiały z sesji naukowej „Represje i opór przeciw rządowi komunistycznym w powiecie Sokołów Podlaski po 1944 r. zorganizowanej przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej”*, Warszawa 2007, s. 27, 28 (dalej: *Powiat Sokołów Podlaski*).

„Nurek” odłączył się od głównej grupy tworząc odrębną jednostkę (ok. 20–30 ludzi) i rozpoczął samodzielną działalność. Podział taki istniał do października 1945 roku, tj. do czasu formalnego rozwiązania obu oddziałów⁴. Miało ono związek z ogłoszoną przez władze amnestią z 12 sierpnia 1945 roku i deklaracją, jaką kom. obszaru centralnego DSZ Jan Mazurkiewicz wystosował z więzienia do swoich podkomendnych. Do wspomnianego października 1945 w skali całego kraju z podziemia wyszło 30 tys. ludzi. Proces ten nie ominął również obwodu Sokołów Podlaski i ośrodka nr 1.

Już 24 lipca 1945 żołnierze „Marynarza” złożyli na posterunku MO w Czerwonce 15 karabinów kiepskiej jakości⁵. Fakt ten wskazuje, że partyzanci nie dowierzali reżimowi, a broń sprawną technicznie zachowywali dla potrzeb ewentualnej przyszłej walki. Tymczasem jednak akcja ujawnieniowa trwała dalej. Według raportu sporządzonego w latach późniejszych przez pracownika SB: „Zgodnie z otrzymanym rozkazem od »Jacha« – »Marynarz« ujawnił się 15 października 1945 w PUBP w Siedlcach, a kilku swych członków ujawnił w PUBP w Sokołowie Podl. »Nurek« natomiast ujawnił się sam w dn. 31 X 1945 r. w PUBP Sokołów Podl., nie ujawniając żadnego z członków swego oddziału”⁶.

Akcja ujawnieniowa była jednak fikcją, mającą doprowadzić do lepszego rozpoznania podziemia, by je następnie jeszcze skuteczniej zwalczać. Doskonałe odaje to jednostkowy przykład, będący jednocześnie symptomem szerszej całości. Krzysztof Sawicki relacjonuje jak to wyglądało w przypadku partyzanta Tadeusza Zielińskiego: „Po amnestii chciał spokojnie żyć. Był doskonałym rzeźnikiem. Ale zaczął się dowiadywać, że tej nocy aresztowali tego, kolejnej tamtego... Zapędzili go z powrotem do lasu...”⁷.

W związku z takim rozwojem sytuacji już w XII 1945 oddział w sile ok. 20 ludzi został odtworzony. Dowódcą został „Marynarz”, zastępcą „Nurek”. W dn. 2 II 1946 Pliszka opuścił grupę przekazując komendę i 30 tys. zł Stokowskiemu. Miał wrócić za miesiąc, do czego jednak nie doszło⁸. W tym mniej więcej składzie żołnierze „Nurka” dotrwali do 19 II, czyli tragicznych wydarzeń na kol. Trebień.

W czasie swojego funkcjonowania podkomendni „Marynarza” i „Nurka” wykonywali różne akcje. Do najważniejszych można zaliczyć⁹:

4 Ibidem, s. 31.

5 Ibidem, s. 40.

6 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), 0180/18 t. 1, *Charakterystyka nr 11 oddziału Franciszka Pliszki „Marynarza” i z-y Zdzisława Stokowskiego „Nurka”*, k. 3. Oryginalny tytuł charakterystyki zgodny z ówczesną terminologią władz: *Banda terrorystyczno rabunkowa: d-ca Pliszka Franciszek „Marynarz”, z-a Stokowski Zdzisław „Nurek”*, charakterystyka sporządzona w 1975 na podstawie wcześniejszych materiałów.

7 Relacja Krzysztofa Sawickiego z dn. 10 VIII 2008 na podstawie osobistych rozmów z Tadeuszem Zielińskim i jego rodziną.

8 K. Krajewski, op. cit., s. 50.

9 Wykaz akcji na podstawie: K. Krajewski, *Akcje podziemia niepodległościowego na te-*

- 24 I 1945: likwidacja w Rozbitym Kamieniu przez patrol „Marynarza” (F. Pliszka, Stefan Replin, Marian Księżopolski, Eugeniusz Sikorski, Marian Szczec) 3 pracowników PUBP w Sokołowie Podlaskim: Zygmunta Podniesińskiego, Władysława Tereszczuka (kierownicy sekcji) i referenta Antoniego Szczeca,
- 25 I 1945: patrol z grupy „Marynarza” (Wacław Karcz „Kula” i Józef Giziński) zlikwidował na drodze między Kowiesami i Dmochami referenta gminnego PUBP Jana Roguskiego
- 26 I 1945: grupa „Nurka” rozbroiła posterunek MO w Grochowie
- 20 II 1945: „Nurek” dokonał akcji zaopatrzeniowej na gorzelnię w Jartyporach pow. Węgrów
- 22 II 1945: partyzanci „Marynarza” rozbroili posterunek MO w Przywózkach
- 23 II 1945: oddział dokonał akcji zaopatrzeniowej na cukrownię w Elżbietowie
- 2 III 1945: ponowne rozbrojenie przez „Marynarza” posterunku MO w Przywózkach
- 11 V 1945: „Nurek” rozbroił posterunek MO w Kowiesach
- 20 V 1945: likwidacja przez Stanisława Diaczona „Szofera” z oddz. „Marynarza” w lesie pod Korabiami funkcjonariusza UB z Sokołowa Stanisława Rusiniaka
- 24 X 1945: partyzanci „Marynarza” zarekwirowali w spółdzielni „Jedność” w Przywózkach zaopatrzenie i gotówkę w kwocie 47 tys. zł
- X 1945: dwie akcje zaopatrzeniowe „Nurka”: rekwizycja w gorzelni w Jartyporach i zaopatrzenia w majątku w gm. Ruchna pow. Węgrów
- 10 XI 1945: Zdzisław Boruc „Tadzio” zastrzelił w Grochowie funkcjonariusza PUBP Edwarda Szymczaka
- 4 I 1946: „Marynarz” rozbroił ochronę i zarekwirował spirytus w gorzelni w Jartyporach
- 20 I 1946: partyzanci dowodzeni przez „Nurka” wspólnie z oddziałem Antoniego Hebdy „Korwina” dokonali rekwizycji w cukrowni i majątku państwowym w Przeździatce.

Łącznie resort przypisał partyzantom „Marynarza” i „Nurka” m.in. 20 akcji likwidacyjnych, w tym 6 na funkcjonariuszach UB, 4 akcje na posterunki MO, 21 akcji na różnego rodzaju obiekty państwowe: cukrownie, gorzelnie, państwowe gospodarstwa rolne i placówki handlu uspołecznionego¹⁰. Akcje zaopatrzeniowe na obiekty państwowe i uspołecznione pozwalały leśnym grupom funkcjonować bez nadmiernego obciążania ludności cywilnej, natomiast likwidacje poszczególnych ubeków i konfidentów chroniły ją w oczywisty sposób przed terrorem władzy ludowej. Oczywiście zdarzały się przykłady niesubordynacji, niewłaściwego zachowania ze strony niektórych członków oddziału np. wymuszeń

renie powiatu Sokołów Podlaski w latach 1944–1952, [w:] Powiat Sokołów Podlaski..., s. 257–313.

10 AIPN 0180/18, t.1, *Charakterystyka* nr 11, k. 4, 5.

czy kradzieży. Zadaniem dowódców było wtedy przywrócenie dyscypliny w celu utrzymania jak najlepszych stosunków z mieszkańcami okolicznych wsi, bo to od nich zależał los oddziału. Postawę znacznej części charakteryzowały natomiast słowa, jakie wypowiedział 18-letni Mieczysław Dębiński do matki, kiedy ta, jak każda matka bojąca się o swoje dziecko, prosiła go, by przestał angażować się w walkę: „To jest ważniejsze”¹¹.

Tymczasem wokół tego „co jest ważniejsze”, czyli partyzanckiego oddziału, zaciskała się pętla. Już wcześniej Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego uruchomił i prowadził rozpracowanie operacyjne pod kryptonimem „Terrorysty”. Jego pierwszym i zasadniczym ogniwem byli agenci mający za zadanie zbieranie informacji o partyzantach i cywilnej ludności pomagającej im, tzw. siatce. Do rozpracowania oddziału „Nurka” i „Marynarza” użyto zwierzbowanych agentów o pseudonimach: „Źródło”, „Rower”, „Strzała”, „Zagórski”, „Bat”, „Skowronek”, „Wanda”, „Myśliwy”, „Nóż”, „Zapałka”. Bezsprzeczne „pierwszeństwo” należy się jednak zdrajcy kryjącym się pod kryptonimem „Wilk”. O nim to w materiałach SB napisano: „Szczególnie cenne informacje uzyskiwano od agenta ps. „Wilk” (członka bandy „Marynarza”), dzięki któremu banda systematycznie była nękana przez organa SB (powinno być UB – dop. autora), a tym samym miała, mimo swej aktywności, ograniczone pole zbrodniczego działania”¹².

W II 1946 wysiłki te zbiegły się z wielką operacją antypartyzancką, obejmującą wschodnie połacie kraju. W woj. warszawskim powstał specjalny sztab, a do powiatów Węgrów, Sokołów Podlaski i Ostrów Mazowiecka przerzucono 3. pułk piechoty 1. Dywizji im. T. Kościuszki. Wojsko podzielono na 9 grup operacyjnych, do których przydzielono 32 funkcjonariuszy UBP (m.in. 3 kierowników sekcji WUBP i MBP)¹³. Dalszy ciąg wydarzeń możemy prześledzić na podstawie dokumentacji sporządzonej przez UB oraz relacji osób i świadków, którym nieżyjący już w większości uczestnicy wydarzeń przekazali swoją wiedzę i spostrzeżenia.

Od dn. 5 II do 26 II 1946 aresztowano 65 osób związanych z oddziałem „Marynarza” i „Nurka”, z czego zwolniono 21 (w tym czasie w całym powiecie zatrzymano 177 ludzi). Kierownik Wydziału I WUBP por. Tadeusz Konopka w raporcie pisał: „A wypadków takich nie było, ażeby gdzieś pojechano na operacje i nie zatrzymano ani jednego człowieka, jeżeli posyła się samochód do jednej wioski to daje się adresy do dwóch – trzech wiosek, jeżeli w jednej nikogo nie aresztują to jadą do drugiej”¹⁴. W dalszej części tegoż raportu w p. 9 czytamy: „Dnia 18.2. b. r. o godzinie 1-ej w nocy przyszedł do Urzędu agent »Wilk«, który doniósł, że dwie godziny temu przez wieś Węże przejechała banda na czele ze Stokowskim

11 Relacja Wiesława Dębińskiego, brata Mieczysława, z 5 VII 2008.

12 AIPN 0180/18, t. 1, k. 8, 9. Czasami zdarzało się, że pseudonimy agentów przypadkowo pokrywały się z pseudonimami konkretnych partyzantów.

13 T. Łabuszewski, *Działania represyjne UB wobec podziemia i społeczeństwa na terenie powiatu Sokołów Podlaski w latach 1945–46*, [w:] *Powiat Sokołów Podlaski...*, s. 85.

14 AIPN 0206/185, t. 1, k. 8-10. W tekście zachowano oryginalną pisownię.

Zdzisławem ps. »Nurek« w sile ok. 20 ludzi, banda ta zachodziła do agenta na mieszkanie no on schował się, bandyci zapytali się żony, gdzie mąż znajduje się, na co żona odpowiedziała, że ukrywa się przed aresztowaniem. Bandyci wyszli z mieszkania i pojechali w kierunku wsi Paczuski. Przez dwie godziny zorganizowano akcję w rezultacie której zabito jedną osobę, raniono jednego i aresztowano pięciu wraz ze Stokowskim i ośmiu członków bandy uciekło...¹⁵. Przedstawiona data 18 II 1946 jest o jeden dzień niezgodna z datą 19 II, jaką z kolei podano w późniejszej o parę dni dokumentacji procesowej.

Owego feralnego dnia los partyzanckiego oddziału dokonał się w posesji Stefana i Janiny Błońskich na kol. Trebień. Partyzanci kwaterowali czasami w tym położonym na uboczu gospodarstwie. Strzelanina zaczęła się wczesnym rankiem, gdy jeden z nich Klemens Kalicki zaalarmował resztę o zbliżaniu się obławy¹⁶. Według innej wersji partyzancka czujka, gdy natknęła się na forpocztę grupy operacyjnej nie wytrzymała napięcia i otworzyła ogień¹⁷. W momencie rozpoczęcia strzelaniny Janina Błońska krzyknęła do swoich pięciorga dzieci, aby chowały się pod łóżko. Śpiący na słomie w domu Błońskich partyzanci rozpoczęli ucieczkę. Jeden z nich, młody chłopak, być może ranny, został w mieszkaniu. Rozegrała się dramatyczna scena rozmowy między nim a gospodynią. Prosił Janinę Błońską, aby powiedziała ubekom, że jest jej synem. W odpowiedzi usłyszał: „Dziecko ja się boję, oni mogą nas spalić i aresztować, to się wszystko wyda”¹⁸. Gdy weszli do mieszkania zabrali go w pierwszej kolejności.

Nie znaleźli natomiast ukrywającego się na strychu w liściach łubinu i tytoniu Wacława Buczyńskiego „Ślepego”. „Ślepy” wcześniej miał proponować „Nurkowi” zmianę miejsca stacjonowania tej nocy na gospodarstwo Biernackich, położone między Dmochami a Podnieśnem. Ale ostateczna decyzja należała do dowódcy, który zdecydował inaczej¹⁹. Marian Księżopolski „Kwaterka” uciekał drogą, prowadzącą z Dmoch do Rozbitego Kamienia. Przy krzyżu stojącym wśród brzoź zobaczył postrzelonego i konającego Aleksandra Sowińskiego „Starostę”. Zabitego „Starostę” ubecy wrzucili na furmankę, zabrali kozuch, oficerki, i wieźli przez Rozbity Kamień, pytając mieszkańców czy go rozpoznają. Ci konsekwentnie zaprzeczali, nawet członkowie rodziny. Wokół zabitego rozłożyli cukierki, mające być dowodem, że to bandyta rabujący sklep ze słodyczami²⁰.

Tymczasem „Kwaterka” uciekał dalej, kierując się przez las wężowski w kierunku Dolnego Pola. Zrzucił buty, by biec szybciej. W lesie za Wężami u rodziny

15 Ibidem, k. 9.

16 Relacja Danuty Męczyńskiej, z d. Błońskiej, córki Stefana i Janiny, z dn. 8 VII 2008.

17 Relacja Henryka Kisielińskiego 17 VIII 2008 na podstawie rozmowy z W. Buczyńskim „Ślepym”.

18 Relacja Danuty Męczyńskiej z 8 VII 2008.

19 Relacja Henryka Kisielińskiego z 9 VII 2008 na podstawie rozmowy z Wacławem Buczyńskim „Ślepym”.

20 Relacja Henryka Kisielińskiego z 19 VIII 2008 na podstawie wspomnień dziadka Bolesława Buczyńskiego.

Lipków dostał szmaty do owinięcia nóg. W pobliskim młynie odpoczął i dostał inne obuwie. Kierował się w stronę rucheńskiego lasu do leśniczówki Władysława Kłopotka. Gdy w pewnym momencie zjawilo się wojsko, wydawało się, że jego los może być przesądzony. Gospodyni ukryła go w łóżku pod pierzyną. Okazało się, że ci żołnierze, którzy przyszli do leśniczówki nie brali udziału w operacji, a przyjechali tylko po drewno. Dzięki temu Marian Księżpolski ocalał²¹.

Dużo mniej szczęścia mieli Klemens Kalicki i Zdzisław Stokowski. Kalicki prawie uszedł obławie, kryjąc się w rowie Grabarki. Żołnierze, biorący udział wspólnie z UB w przeczesywaniu terenu, nie zauważyli go. Zauważyła go natomiast przechodząca tamtędy znajoma Janina Kalicka z Dmoch. Nieświadoma grozy sytuacji rozpoczęła rozmowę. W efekcie zwróciła na niego uwagę, powodując w sposób zupełnie niezamierzony aresztowanie²².

Zdzisława Stokowskiego znaleziono i złapano w oborze gospodarstwa Lucjana Zaliwskiego w Rozbitym Kamieniu²³. W tym samym obejściu ukrył się Stefan Replin „Kret”. Relacjonował później, że uratowała go tylko deska, którą zastawił przestrzeń między klepiskiem a spichlerzem, pod który się wczółgał²⁴. W starej części domu Kisielińskich w Rozbitym Kamieniu, należącym do Ezechiela Kisielińskiego, ubecy rozpoczęli przesłuchanie Stokowskiego i Kalickiego. Świadcami tego wydarzenia byli Janina Kisielińska z córką Danutą i synem Januszem. Jak wynika z rodzinnych relacji Klemens Kalicki, korzystając z nieuwagi przesłuchujących, rzucił się w kierunku pepeszy stojącej przy ścianie. Niestety nie zdążył jej dosięgnąć, po czym został okrutnie przez nich skatowany. Po tym wydarzeniu rodzinę Kisielińskich wyprowadzono z izby. Przedtem jednak mogli zaobserwować przesłuchanie „Nurka”. W ich obecności nie był bity, udzielał wykrętnych wyjaśnień. Dostał kartkę, na której miał zapisywać odpowiedzi na zadawane pytania. Znalaziono przy nim także jakieś dokumenty²⁵. Ze wspomnianego już raportu UB wynika, że przy „Nurku” znaleziono podczas rewizji osobistej warszawskie adresy Dąbrowskiego Jana (pod tym adresem miał mieszkać Marciniaś Tadeusz „podobno działacz PSL”, Wojtkowskiego Stanisława i Mirowskiego Edwarda ps. „Jach”²⁶.

W oparciu o dotychczasowy stan wiedzy można ustalić następujące nazwiska uczestników tragicznych wydarzeń na kol. Trebień: zginął Aleksander Sowiński „Starosta”, schwytano Zdzisława Stokowskiego „Nurka”, Tadeusza Zielińskiego, Klemensa Kalickiego i Mieczysława Dębińskiego (według procesowego

21 Relacja H. Kisielińskiego z 9 VII 2008 na podstawie rozmowy z Marianem Księżpolskim „Kwaterką”.

22 Relacja Stanisława Kalickiego, brata Klemensa z dn. 29 VII 2008.

23 Relacja H. Kisielińskiego z 9 VII 2008 na podstawie rozmów z Lucjanem Zaliwskim.

24 Relacja H. Kisielińskiego z 9 VII 2008 na podstawie rozmowy ze Stefanem Replinem „Kretem”.

25 Relacja H. Kisielińskiego z 9 VII 2008 na podstawie informacji Janiny i Ezechiela Kisielińskich oraz ich dzieci Janusza Kisielińskiego i Danuty Kowalczyk; relacja Danuty z Kisielińskich Kowalczyk udostępniona autorowi przez Zbigniewa Wąsowskiego.

26 AIPN 0206/185, t. 1, k. 9–10.

aktu oskarżenia ranny w rękę podczas ostrzeliwania się wojsku). Udało się ukryć i zbiec Marianowi Księżopolskiemu „Kwaterce” z Rozbitego Kamienia, Wacławowi Buczyńskiemu „Ślepe” z Kowies, Stefanowi Replinowi ps. „Kret” i Stanisławowi Replinowi ps. „Jastrząb” z Rozbitego Kamienia, Henrykowi Pliszce „Kogutowi” z Węzów. Anatoliusz Kędziora do tej grupy dodaje Stanisława Diaconę „Szofer” i Tadeusza Gierłowskiego²⁷. Jakiegoś partyzanta miał uratować Stanisław Błoński mówiąc, że to jego parobek²⁸.

Pozostaje odpowiedź na jeszcze jedno pytanie: kim był agent „Wilk”, sprawca trebniowskiego dramatu? Jak przypuszcza K. Krajewski za tym pseudonimem kryła się postać Bronisława Królaka ze wsi Węże Górne²⁹. Przed konsekwencjami uwikłania się w niewłaściwe kontakty ostrzegali go ojciec Józef i brat Emil oraz inni członkowie rodziny³⁰. Nie posłuchał. Został zlikwidowany przez patrol oddziału „Korwina” 28 VI 1946 r. Ciało znaleziono 6 VII przy torze kolejowym w okolicach wsi Przywózki.

Wśród „(...) pracowników biorących udział w rozpracowaniu bandy »Marynarza«, to należy wyróżnić b. kierownika PUBP w Sokołowie Podl. Krupińskiego Henryka oraz pracowników tegoż Urzędu: Tarnowską Janinę i Konopkę Edwarda” – podawało resortowe opracowanie nr 11³¹. Do tego złowrogiego gremium doliczyć należy także Zdzisława Tarnowskiego³². Niektórzy z owych „zasłużonych” skończyli tak jak ten, którego ich resort zwerbował. Porucznik Tarnowski zginął 8 XII 1947 w Białobrzegach. Wkrótce jego los podzielił Konopka. Został zlikwidowany 12 XII 1947 w Kosowie Lackim, kiedy Obwodowy Patrol Żandarmerii Kazimierza Wyrozębskiego „Sokolika” opanował osadę.

Zbrodnia sądowa

W lutym 1946 r. czterech wymienionych w poprzednim rozdziale partyzantów schwytanych po akcji na kol. Trebień, stanęło przed sądem. Byli to wspomniani wcześniej³³:

27 A. Kędziora, *Niezatarte wspomnienia „wroga władzy ludowej”*, Warszawa 2000, s. 98. (Wydruk komputerowy na prawach rękopisu).

28 Relacja H. Kisielińskiego z 9 VII 2008 z rozmowy z Wacławem Buczyńskim „Ślepym”.

29 K. Krajewski, *Aneksy* nr 1, 3, [w:] *Powiat Sokołów Podlaski...*, s. 283, 378, 389, 392–395.

30 Relacja Eufemii Królak, żony Emila brata Bronisława z 18 VIII 2008.

31 AIPN 0180/18, t. 1, k. 8.

32 K. Krajewski, *Akcje podziemia...*, s. 302.

33 Daty i miejscowości urodzeń podane na podstawie akt metrykalnych USC Sokołów Podlaski, USC Węgrów, akt par. Czerwonka i dokumentacji rodzinnej. Jest to o tyle ważne, że w materiałach procesowych podane są niewłaściwe daty roczne urodzin Romana Bielińskiego, Czesława Bielińskiego, Kazimierza Soszyńskiego. Nie występują w nich także daty dzienne. Niewłaściwa jest są także miejscowość ur. w przypadku Leszka Getlera i Jerzego Kędziory. Należy także pamiętać, że układ terytorialny gmin pow. Sokołów w ówczesnym okresie był inny niż dzisiaj; np. Wyrąb należał do gm.

Zdzisław Stokowski: zam. i ur. w Grochowie 20 V 1921, Klemens Kalicki: zam. i ur. w Wiechetkach Dużych 14 IX 1913, Mieczysław Dębiński: zam. i ur. w Grochowie 23 VII 1927, Tadeusz Zieliński: ur. w II 1920 w Kąkolewnicy, pow. Radzyń Podl., zam. w Sokołowie. Dołączono do nich 11 wcześniej uwięzionych osób: Edwarda Cibora: zam. i ur. w Karolewie 16 X 1918, Jerzego Kędziore: ur. 10 II 1922 w Czerwoncu, zam. w Justynowie, Mariana Lipkę: ur. 3 I 1913 w Węgrowie, zam. w Karolewie, Józefa Rucińskiego: zam. i ur. 23 III 1912 w Walerowie, Romana Bielińskiego: zam. i ur. 28 VI 1918 w Bielanych Wąsach, Czesława Bielińskiego (brata Romana): zam. i ur. w Bielanych Wąsach 26 XI 1921, Leopolda Kalickiego: zam. i ur. 10 VII 1917 w Wiechetkach Dużych, Leszka Getlera: ur. 5 IX 1928 na Kol. Pieńki, zam. w Bielanych Wąsach, Leonarda Gierłowskiego: zam. i ur. w Grochowie 22 II 1927, Kazimierza Soszyńskiego: zam. i ur. 2 I 1924 w Księżpolach Komorach, Czesława Księżopolskiego: zam. i ur. 15 VII 1915 w Dmochach Rogalach.

Plutonowy Zdzisław Stokowski „Nurek”, Edward Cibor, Jerzy Kędziora „Wilk”, plut. Marian Lipka „Cebula”, Leonard Gierłowski „Wnuczek” w okresie okupacji byli żołnierzami plutonu „Grochów” II bat. 22. pp AK i I Ośrodka „Sokół” w ramach Obwodu „Sęp” „Proso”³⁴. Brali udział w różnych akcjach bojowych. „Nurek” i „Cebula” (który był także Inspektorem Szkolenia Bojowego) brali np. udział w zamachu na okupacyjnego starostę powiatu sokołowsko-węgrowskiego Ernsta Gramssa 26 X 1943 w jego siedzibie na Przeździatce. To oni wspólnie z dwoma innymi kolegami (Kazimierzem Adamskim „Orłem” Tadeuszem Ratyńskim „Nullusem”) rozbroili bez strzału wartowników pilnujących pałacu.

Po wejściu na teren powiatu wojsk sowieckich i zainstalowaniu się nowych władz Jerzy Kędziora, Józef Ruciński, Edward Cibor i Marian Lipka wspólnie z ośmioma innymi kolegami podjęli służbę na działającym od 15 VIII 1944 posterunku milicji w Czerwoncu. Zostało to wcześniej uzgodnione z konspiracyjnymi przełożonymi i przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej Franciszkiem Kędziorą, ojcem Jerzego³⁵. Jednocześnie współpracowali z pozostającym w konspiracji „Nurkiem” i jego podkomendnymi. Milicjanci-akowcy posiadali własną broń, a na rękawach cywilnych ubrań nosili białe-czerwone opaski. Za swoją służbę nie otrzymywali zapłaty.

Do ich zadań należało likwidowanie bandytyzmu na obszarze ówczesnej gminy Grochów i chronienie ludności przed rabunkami, jakich dokonywali żołnierze

Sabnie; Wiechetki Duże i Małe, Bielany do gm. Kowiesy; Karolew, Walerów, Węże, Trebień, Justynów, Rozbity Kamień, Czerwonka do gm. Grochów.

34 A. Kędziora, *Niezatarte „wspomnienia wroga władzy ludowej”*, Warszawa 2000, s. 153–155; W. Piekarski, *Obwód Armii Krajowej „Sęp”, „Proso” 1939–1944*, wyd. II, Warszawa 1997.

35 A. Kędziora, op. cit., s. 29. Tam też znajduje się wykaz pozostałych akowców-milicjantów: komendant ppor. Stanisław Soszka, Anatoliusz Kędziora, Tadeusz Księżpolski, Jerzy Młynik, Stanisław Lachowski, Piotr Karbowski, Tomasz Soszka i 1 osoba, której autor nazwiska nie zapamiętał.

sowieccy stacjonujący w okolicy. Zlikwidowali np. polową gorzelnię sowieckich czołgistów w Grochowie. Jednak akowska przeszłość była solą w oku władzy ludowej. Formalnie posterunek jeszcze istniał, ale nad jego załogą wisiało niebezpieczeństwo. W pierwszych dniach stycznia został aresztowany Jerzy Kędziora, część obsady zmieniła miejsca zamieszkania a reszta funkcjonariuszy „chroniła się na wszystkie sposoby”³⁶.

Uwięziono ich podstępem. Otóż dn. 15 I 1946 przyjechał do Czerwonki płatnik z Powiatowej Komendy MO, przywożąc pieniądze za zaległe wypłaty od początku służby. Nie wypłacał pensji indywidualnie, czekał aż zgromadzą się wszyscy zainteresowani. Gdy zebrała się grupa milicjantów, budynek mleczarni, gdzie znajdował się posterunek został otoczony przez funkcjonariuszy PUBP, którzy aresztowali Mariana Lipkę, Edwarda Cibora, Józefa Rucińskiego i Piotra Karbowskiego³⁷.

Z powodu braków w dokumentacji procesowej powstają trudności w ustaleniu kiedy i w jakich okolicznościach zostali aresztowani pozostali sądzeni w procesie oskarżeni. Na podstawie analizy zarzutów przedstawionych im w akcie oskarżenia można dojść do wniosku, że pozbawiono ich wolności najwcześniej w II poł. stycznia 1946. Zważywszy jednak, że w przypadku np. Mariana Lipki, któremu zarzucano udział w napadzie w nocy z 20/21 I, a został aresztowany 15 I, i tu możliwe są błędy³⁸.

Leonard Gierłowski, związany z oddziałem „Nurka”, został schwytany w Sokołowie Podl. w jednym z domów przy ul. Kościuszki, częściowo wynajmowanym przez ks. salezjan. Chodził tam na korepetycje. Dodatkowo na jego niekorzyść wpłynął fakt posiadania przy sobie broni w chwili zatrzymania³⁹. Z kolei Leszeka Getlera, prawie rówieśnika Leonarda Gierłowskiego, złapano w domu rodzinnym w Bielanych Wąsach niemalże „znad książek”. Wielką przytomnością umysłu wykazał się jego 12-letni brat Zbigniew, który wiedząc, że związany z konspiracją Leszek ma schowany w domu pistolet, wyrzucił go do pobliskiej sadzawki⁴⁰. Z tej samej wsi pochodzili Roman i Czesław Bielińscy, aresztowani według relacji ich krewnej jednocześnie tego samego dnia⁴¹.

Jedynego żyjącego do dziś (po stronie ofiar) uczestnika procesu, Kazimierza Soszyńskiego, schwytano w jeden ze styczniowych dni 1946 (prawdopodobnie druga poł. stycznia) w jego rodzinnym gospodarstwie w Księżpolach Komorach. Nie był członkiem konspiracji, stąd przypuszcza, że być może aresztowano go

36 Ibidem, s. 75.

37 Ibidem, s. 75.

38 Dzień 15 I 1946 jest także podany jako data początkowa uwięzienia Mariana Lipki w Decyzji Prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z 3 III 1998, podpisanej przez upoważnionego Sędziego Sądu Wojewódzkiego Zygmunta Miltko.

39 Relacja Krzysztofa Bielińskiego z 19 VIII 2008 na podstawie osobistych rozmów z Leonardem Gierłowskim.

40 Relacja Zbigniewa Getlera brata Leszka, z 17 VII 2008.

41 Relacja Ireny Niżnik z 21 VIII 2008. Ojciec p. Ireny Czesław Czapski i matka Romana oraz Czesława Helena Bielińska to rodzeństwo.

zamiast brata Aleksandra, który należał do AK i oddziału „Korwina”⁴². Brak jest natomiast danych, co do szczegółów aresztowania Leopolda Kalickiego i Czesława Księżopolskiego.

Na ofiary czekał już komunistyczny system sądownictwa z nowowprowadzonymi aktami prawnymi, na czele z dekretem Krajowej Rady Narodowej z 16 XI 1945 *O postępowaniu doraźnym* i dekretem *O przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa*. Ich treść rozszerzała zagrożenie karą śmierci w stosunku do kodeksu karnego z 1932. Wkrótce miały rozpocząć się rozprawy w trybie doraźnym w myśl zasady „Dajcie mi człowieka, a paragraf już ja mu znajdę”. Tego typu działanie nazywa się zbrodnią sądową lub morderstwem sądowym⁴³.

Zorganizowane Wydziały do Spraw Doraźnych sądziły głównie na sesjach wyjazdowych. Rozprawom starano się nadać pokazowy charakter i informować o nich szerokie kręgi ludności np. poprzez obwieszczenia, materiały prasowe i ulotki. Zdarzało się, że sesje sądów doraźnych odbywały się w miejscowościach teoretycznie nie podlegających ich jurysdykcji. Tak też się stało i w tym przypadku. Piętnastu oskarżonych sądził Wydział Doraźny Sądu Okręgowego w Siedlcach (ówczesne woj. lubelskie) na sesji wyjazdowej w Sokołowie Podl. (woj. warszawskie).

Dalej sprawy toczyły się w tempie błyskawicznym, prawdziwie doraźnym. Już 25 II 1946 wiceprokurator Kazimierz Graff sporządził akt oskarżenia, 26 II odbyła się rozprawa, 27 II wykonywane były wyroki śmierci.

Kazimierz Soszyński pamięta, że proces odbywał się w dosyć obszernej sali, gdzie znajdowało się spore grono osób. Ze swoich znajomych rozpoznał tylko Zofię Paczuska, która przy wyjściu podała mu chusteczkę, by otarł łzy. Każdego z oskarżonych wprowadzano na salę osobno pod eskortą strażników. Żaden nie miał obrońcy, a sama rozprawa toczyła się krótko, może ok. 3 godz.⁴⁴ Oskarżycielem był wspomniany K. Graff, składowi sędziowskiemu przewodniczył Bronisław Ochnio⁴⁵. Funkcję ławników pełnili Grzegorz Marszałek i Adam Obruśnik, protokołowała Jadwiga Rogowiec.

42 Relacja Kazimierza Soszyńskiego z 13 VII 2008; relacja Ferdynanda Soszyńskiego (brata Kazimierza) z 9 VII 2008; Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Siedlcach w II Wydziale Karnym z dn 13 II 1997, sygn. akt II Ko 389/92/UN.

43 T. Swat, *Zbrodnie sądowe na terenie powiatu Sokołów Podlaski (wybrane przykłady)* [w:] *Mazowsze i Podlasie w ogniu 1944–1956. Powiat Sokołów Podlaski*, s. 213. Praca nie żyjącego już dr. Tadeusza Swata jest pierwszym wyczerpującym opisem przebiegu zbrodni sądowej z 26 II 1946. Pisał także o niej Zbigniew Wąsowski na łamach lokalnej prasy. Z. Wąsowski, *Zbrodnia sądowa*, „Gazeta Powiatowa”, 2005, nr 3, s. 11.

44 Relacja K. Soszyńskiego z 13 VII 2008. Z powodu upływu czasu i szoku, jaki wówczas przeżywał K. Soszyński nie jest w stanie potwierdzić informacji pojawiającej się w innych relacjach o tym, że proces toczył się w budynku sokołowskiego UB.

45 Zarówno K. Graff jak i B. Ochnio mają na sumieniu wiele istnień ludzkich. Ich życiorysy i działalność w: K. Szwaagrzyk, *Winni! – Niewinni! Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945–1956) w świetle dokumentów sądowych*, Wrocław 1999; Idem, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955*, Warszawa 2000; M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Londyn 1989 i inne wydania.

Po wielu latach sądy niepodległej już Rzeczypospolitej oceniając „dokonania” tamtego sądu i prokuratora stwierdzały: „Przy takim pośpiechu nie było czasu na zebranie dowodów niezbędnych dla należytego wyjaśnienia okoliczności sprawy, dla prawidłowego wskazania winy oskarżonych całkowicie pozbawionych możliwości obrony. Akt oskarżenia i wyrok zostały zredagowane po prostu niechlujnie, niedokładnie, podobnie zresztą jak i sentencja wyroku, wystąpiły niezgodności w przedstawionych zarzutach i przypisanych oskarżonym czynach”⁴⁶.

Najbardziej wyrazistym przykładem tychże niezgodności są zarzuty postawione Jerzemu Kędziorze, Józefowi Rucińskiemu, Marianowi Lipce i Edwardowi Ciborowi. Zarzucono im w akcie oskarżenia udział (wspólnie ze Stokowskim) w zbrojnym napadzie na gorzelnię w Przeździatce w nocy z 20/21 I 1946. Tymczasem w zarzucie postawionym Zdzisławowi Stokowskiemu, pod tą samą datą wiceprokurator Graff umiejscowił napad na cukrownię. Uzasadnienie aktu oskarżenia wobec wspomnianej czwórki mówi znowu o cukrowni. Tymczasem w sentencji wyroku „sąd” skazał ich za... napad 4 I 1946 na gorzelnię w Jartyporach. Takimi „szczegółami”, że napadu w nocy z 20/21 I nie mogli dokonać uwięzieni od 15 I (a J. Kędziora już od początku tego miesiąca) wiceprokurator z sądem specjalnie się nie przejmowali, nie mówiąc o tym, że na Przeździatce w ogóle nie było gorzelni⁴⁷.

Roman Bieliński usłyszał w akcie oskarżenia m.in. że: „Będąc członkiem bandy terrorystycznej pod dow. „Marynarza” wziął udział w zbiorce bandy „Marynarza” we wsi Karolewo, która to zbiórka miała na celu dokonanie napadu we wsi Węgrowie na tamtejsze więzienie. Skutek popsucia się broni zamierzony rabunek nie doszedł do skutku”⁴⁸. Tylko przy jego osobie Graff zaznaczył: „Wysoki stopień wykształcenia osk. i jego wykrętne tłumaczenia wskazują na specjalnie wysokie napięcie złej woli”⁴⁹. Jak podaje Z. Wąsowski: „Swemu koledze ze studiów [Romanowi Bielińskiemu – J. O.] mówił podczas przesłuchań – dostaniesz kulę w łeb za antysemityzm na UW”⁵⁰.

Czesława Bielińskiego i Leszka Getlera oskarżono o udział w dn. 13 i 14 I 1946 w zbiorce we wsi Karolew, skąd mieli „wyruszyć na rabunek więzienia w Węgrowie względnie cukrowni w Przeździatce. Od zamiaru odstąpili jedynie wskutek wadliwego funkcjonowania broni i wyraźnego rozkazu d-y bandy”.⁵¹

W trakcie śledztwa stosowano wobec aresztowanych „zwykłe” ubowskie metody przesłuchań: bicie czy sadzenie na stołku odwróconym „do góry nogami”,

46 Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Siedlcach z dn. 26 I 1995 w sprawie Mariana Lipki, sygn. Akt II Ko 650/92/UN; stwierdzenia tej treści także w Postanowieniu Sądu Wojewódzkiego w Siedlcach z dn. 25 I 1995 w sprawie Jerzego Kędziory, sygn. Akt II Ko 651/92/UN.

47 Akt oskarżenia w sprawie 24 DOR/46; sentencja wyroku z dnia 26 II 1946 w sprawie KD 20/46 Sądu Okręgowego – Wydział Doraźny w Siedlcach.

48 Akt oskarżenia w sprawie 24 DOR/46.

49 Ibidem, uzasadnienie aktu oskarżenia.

50 Z. Wąsowski, op. cit.

51 Akt oskarżenia w sprawie 24/DOR/46.

tak żeby jego noga wbiła się w kiszkę stolcową. Później rodziny znajdowały ciała z powybijanymi zębami i złamanymi szczękami... Część więźniów wożono na przesłuchania do warszawskich więzień na ul 11 Listopada i Sierakowskiego. Tam przesłuchiwany K. Soszyński widział Romana Bielińskiego.⁵²

Podczas procesu do winy nie przyznali się Roman Bieliński, Czesław Księżpolski (zarzut o napad na cukrownię w Przedździatce w nocy z 20/21 I) i Kazimierz Soszyński. Świadkiem koronnym na rozprawie był Hipolit Świnarski, zdrajca z Węzów Dolnych, były żołnierz plutonu „Grochów”, informator UB.⁵³ Przy najmniej w 7 przypadkach (K. Kalickiego, r. Bielińskiego, M. Lipki, J. Kędziory, J. Rucińskiego, K. Soszyńskiego, E. Cibora) zeznawał na ich niekorzyść. K. Soszyński, obecnemu na sali rozpraw Hipolitowi Świnarskiemu, gdy ten fałszywie potwierdzał jego rzekome udziały w napadach, rzucił: „Świnarski ty kłamiesz, zastanów się, co mówisz!”⁵⁴.

Kolejnym przykładem nadużycia była broń, jaką przedstawiono w sprawie jako dowody rzeczowe m. in.: 2 ręczne karabiny maszynowe, 3 automaty, karabin, pistolet, moździerz, 700 sztuk amunicji. Miała być uzasadnieniem dla zarzutów o napady z bronią w rękę. W rzeczywistości została ona zebrana przez akowców milicjantów podczas ich służby na posterunku w Czerwonce.⁵⁵

Nikomu jednak nie postawiono zarzutu o nielegalne posiadanie broni. Wszystkich zaś sądzono na podstawie art. 259 kodeksu karnego z 1932, co oznaczało, że zostali uznani za przestępców uprawiających rozbój.⁵⁶ Sześciu osobom połączono art. 259 z art. 23, 26, 27. Nikomu jednak nie postawiono zarzutów w oparciu o art. 225, czyli oskarżenie o zabójstwo. Składowi sędziowskiemu wystarczył bowiem art. 2 § 1 dekretu o postępowaniu doraźnym, przewidujący możliwość zasądzenia kary śmierci bez względu na to, jakie kary są przewidziane w ustawie za dane przestępstwo.⁵⁷

Zapadły więc następujące wyroki: Zdzisław Stokowski, Klemens Kalicki, Tadeusz Zieliński, Roman Bieliński, Jerzy Kędziora, Józef Ruciński, Marian Lipka, Edward Cibor i Mieczysław Dębiński zostali skazani na karę śmierci, konfiskatę mienia, utratę praw publicznych i obywatelskich honorowych na zawsze. Leopold Kalicki, Czesław Księżpolski, Leonard Gierłowski, Kazimierz Soszyński otrzymali 10 lat więzienia. Leszka Getlera i Czesława Bielińskiego skazano na 5 lat pozbawienia wolności. Analiza protokołów z wykonania wyroków śmierci pozwala przytoczyć kolejny argument świadczący o zbrodni sądowej. Dwa

52 Relacja K. Soszyńskiego z 13 VII 208. Opis tortur „stołka” także zaczerpnięty z tej relacji.

53 A. Kędziora, op. cit., s. 37; *Powiat Sokołów Podlaski...*, s. 379.

54 Relacja K. Soszyńskiego. Ponadto K. Soszyński stwierdza, że wcześniej nie znał H. Świnarskiego.

55 T. Swat, op. cit., s. 219.

56 *Dziennik Ustaw* 1932, nr 60, poz. 571.

57 *Dziennik Ustaw* 1945, nr 53, poz. 301.

nazwiska, Mieczysława Dębińskiego i Mariana Lipki, wpisane są na egzemplarzach przygotowanych na sesję wyjazdową do Ostrowi Mazowieckiej. Można sądzić, że zaplanowano z góry co najmniej 7 kar śmierci, a wobec rozszerzenia listy, skorzystano z odpowiednio wcześniej przygotowanych egzemplarzy ostrowskich.

Wyroki wykonano 27 II 1946, między godz. 2.00 a 2.50 w nocy. Jak wynika z relacji rodzin, funkcjonariusze PUBP strzelali skazanym w tył głowy w ruinach zniszczonego kościoła pw. św. Michała Archanioła. Okoliczni mieszkańcy wskazywali bowiem wkrótce potem charakterystyczne ślady krwi wśród gruzów zniszczonej świątyni.

W okresie funkcjonowania sądów doraźnych tj. od 4 II do 5 VII 1946 zapadły 364 wyroki śmierci, z czego w woj. warszawskim 114, w pow. Sokołów 19.⁵⁸ Później ich funkcje przejęły rejonowe i okręgowe sądy wojskowe. Machina terroru nakręcała się dalej.

Echa sokołowskiego procesu dotarły do władz Sądu Okręgowego w Siedlcach. Świadczą o tym zapiski sędziego Władysława Grzymały: „Sądzenie członków podziemia za dywersję, akcje sabotażowe, dezercje z wojska były właściwością Sądów Wojskowych. Ale pojawiły się czasowo, w okresie 1945/1946 i inne »sądy«. Do prokuratury Sądu Okręgowego przyszło kilka nominacji na vice-prokuratorów tegoż Sądu. Podobno do prezesa przyszły też nominacje na sędziów. Ale nominaci nie stawili się ani w Sądzie, ani w Prokuraturze. Aż tu pewnego dnia ukazały się plakaty o wykonaniu kar śmierci na kilkunastu mieszkańcach Sokołowa i tamtejszego powiatu, m.in. na synu wójta gminy Bielany studencie IV roku prawa Bielińskim. Jeden z takich plakatów wpadł w ręce prokuratora Maciejewskiego. Sprawa wydała nam się niesamowita dlatego, że plakaty te głosiły, iż kary śmierci wykonano na mocy wyroków Sądu Okręgowego w Siedlcach.

Prokurator Majewski delegował mnie do Sokołowa, celem zbadania tej sprawy. Udałem się do tamtejszego UB, gdzie skontaktowano mnie z panem w mundurze wojska polskiego, w randze kapitana, nazwiskiem Graf. Zwrócił się do mnie bym przeprosił prok. Maciejewskiego za to, że dotychczas nie zgłosił się do niego, że ogrom pracy zmusił go do tego, że musiał rozpocząć swą działalność bez dopełnienia tej ceremonii”.⁵⁹

58 M. Turlejska, op. cit., s. 371-378. Oprócz wymienionych w niniejszej publikacji 9 zamordowanych Wydział do Spraw Doraźnych Sądu Okręgowego w Siedlcach na sesjach wyjazdowych w Sokołowie Podlaski skazał na kary śmierci 7 II 1946 – Dmowskiego Antoniego, Krawczyka Stanisława, Kura Czesława, Małczuka Henryka, Mastalerczuka Adolfa vel Głóżaka Jana; 8 II – Świętochowskiego Eugeniusza; 15 II – Stolarczyka Kazimierza; 12 III – Kazulę Feliksa i Zemłę Hieronima.

59 Z. Wąsowski, op. cit.

Mogiła

Pomordowanych w ruinach sokołowskiej świątyni ubowcy zawieźli do lasu Zielona pod wsią Wyrąb. Relacje rodzin jednoznacznie wskazują na tę lokalizację, co jednocześnie weryfikuje mylną informację podawaną w niektórych publikacjach o tym, że ów dół śmierci znajdował się w lesie Przesieka pod Repkami.⁶⁰

Kazimierz Lipka, syn zamordowanego Mariana Lipki, w swojej relacji pisze: „Przez pierwsze 2 tygodnie UB sprawdzało mogiłę 3 razy na dobę, z biegiem upływu czasu sprawdzano ją coraz rzadziej, po upływie około półtora miesiąca zaprzestano kontroli. Na wiosnę ojciec zamordowanego i leżącego w tym grobie Romana Bielińskiego z Bielán Wąsów poinformował moją matkę Bernardę Lipkę, że ciało syna zabrał z tej mogiły. Wówczas moja matka zaczęła organizować zabranie zwłok ojca. Odległość z Karolewa, gdzie wówczas mieszkaliśmy do miejscowości Wyrąb, gdzie znajdowała się mogiła wynosi ok. 13 km. Matka posiadała już wiedzę w którym lesie znajduje się grób. Wiosną 1946 wraz ze swoją siostrą Jadwigą Pawlak udała się na nocleg do znajomych w Wyrębie. Po uzyskaniu dokładnych informacji o lokalizacji mogiły, rano o wschodzie słońca udały się do lasu i bez trudu odnalazły to miejsce, które było rozgrzebane przez psy. Ciała leżące pod wierzchem były naruszone, ponieważ warstwa ziemi, która przykrywała zwłoki wynosiła ok. 40 cm. Potem kobiety wróciły do domu.

Rozpoczęto przygotowania do wydobywania i transportu zwłok. W tym grobie leżał również kolega ojca Edward Cibor. Obie rodziny postanowiły działać razem. Przygotowano konie i wóz wypełniony sianem. W tej smutnej wyprawie wzięli udział: moja matka Bernarda Lipka, brat ojca Ignacy Lipka, szwagier mojej matki Roman Pawlak, cioteczna siostra mojego ojca Salomea Ratyńska, szwagier zamordowanego Edwarda Cibora – Zdzisław Przybysz. Wszyscy wówczas mieszkali w Karolewie, obecnie już nie żyją. Wyszli po południu z domu oddzielnie, by spotkać się w umówionym miejscu we wsi Wyrąb. Matka moja ze szwagrem Romanem Pawlakiem jechali furmanką polnymi drogami. Po spotkaniu w Wyrębie w nocy udali się do grobu i rozpoczęli wydobywanie zwłok. Zwłoki Edwarda Cibora znajdowały pod wierzchem i wydobyto je bez trudu, natomiast zwłoki mojego ojca Mariana Lipki leżały na dnie grobu. To zmusiło do wydobywania wszystkich ciał na powierzchnię ziemi. Według relacji matki, ręce pomordowanych były powiązane drutem do tyłu. W grobie w tym czasie było 10 ciał. Wcześniej jako pierwsze zabrane były zwłoki Romana Bielińskiego. Po zabraniu zwłok mojego ojca Mariana Lipki i Edwarda Cibora w grobie pozostało 8 ciał. Podczas wydobywania ciał rozpoznano zwłoki: Jerzego Kędziory, Józefa Rucińskiego, Zdzisława Stokowskiego, Mieczysława Dębińskiego. Pozostali dla osób biorących udział

60 A. Kędziara, *Niezatarte wspomnienia „wroga władzy ludowej”*, Warszawa 2000, wydruk komputerowy na prawach rękopisu, s. 100; błąd ten został powtórzony w kilku innych opracowaniach.

byli nieznani. Ciała włożono na wóz i przykryto sianem. Nastąpił powrót do Karolewa.

W Karolewie ciała pozostawiono na wozie w gaju olchowym w odległości 1 km od domu. Stały tam cały dzień, a w tym dniu moja matka zaprowadziła mnie do ojca i pokazała zwłoki. Miałem wtedy 7 lat, lecz ten moment pamiętam do dziś. Pamiętam jeszcze wiele innych zdarzeń np. represjonowanie mojej matki, która się ukrywała. Następnej nocy ojca przetransportowano na miejscowy cmentarz w Czerwonce Grochowskiej i po cichu bez ceremonii pogrzebowej, bez trumny pochowano w rodzinnych grobach. Bernarda Lipka poinformowała o miejscu zbiorowej mogiły rodziny osób, które zostały rozpoznane. Według wiedzy mojej matki w dole znajdowało się 11 ciał – 9 z wyroku wydanego 26 II 1946 i 2 nieznane”.⁶¹

Wspomniana rodzina Romana Bielińskiego jeździła po ciało swojego krewnego dwa razy. Po raz pierwszy, gdy wydobyli kilka zwłok, nie znaleźli Romana i wrócili do Bielán Wąsów. Być może ktoś lub coś ich wystraszyło. Za drugim razem okazało się, że Roman Bieliński spoczywa prawie na samym dnie dołu, pod nim już jest tylko jedno ciało. Termin wydobywania p. Irena Niżnik (której ojciec Czesław Czapski był rodzonym bratem Heleny Bielińskiej, matki Romana) określa na maj. Prawdopodobny przebieg wydarzeń wyglądał w sposób następujący. Bieliński Bolesław, któremu jednego syna komuniści zabili, a drugiego aresztowali, poprosił o pomoc Zygmunta Czapskiego swojego chrześniaka (syna Czesława), jego matkę Mariannę Czapską oraz sąsiada Władysława Kosieradzkiego z Bielán Żyłaków. Ciało Romana wydobyli Bolesław Bieliński i W. Kosieradzki, a gdy zbliżała się noc zabrali je na wóz ze słomą i kartoflami do rodzinnej wsi wracający z Niecieczy Zygmunt i Marianna Czapscy. Ich z kolei podróż mógł uwierzytelnić fakt posiadania rodziny i ziemi we wsi Nieciecz.

Skąd oni z kolei mogli posiadać informację o lokalizacji leśnej mogiły? W rodzinnych rozmowach padało nazwisko Marianny Stelęgowskiej, zam. w kol. Podkupientyn, pilnującej nocami swojego położonego w sąsiedztwie Wyrębu lasu przed złodziejami. Od niej to miała przyjść informacja o możliwym miejscu lub potencjalnym obszarze, gdzie leżą zamordowani.

Ciało Romana spoczywało jeden dzień w domowej piwnicy. Po umyciu i sporządzeniu trumny zawieziono je nocą na cmentarz w Rozbitym Kamieniu. Wcześniej, po wydobyciu, członkowie rodziny zauważyli brak złotego mostka w dolnej szczęce ich krewnego. Gdy wóz z trumną przejeżdżał koło kościoła w Rozbitym Kamieniu, poświęcił go miejscowy kapłan.⁶²

Od tego momentu trudno ustalić jednoznacznie kolejność dalszego wydobywania zwłok. Relacje poszczególnych członków rodzin różnią się od siebie, co do

61 Relacje Kazimierza Lipki, syna Mariana z dn. 4 III 2008, 24 IV 2008, 3 VII 2008.

62 Opis wydarzeń na podstawie relacji córek Marianny Czapskiej: Marty Jastrzębskiej z 6 VII 2008 i 28 VII 2008, Ireny Niżnik z 28 VII 2008 i 5 VIII 2008.

liczby zostawionych ciał, w niektórych sytuacjach ci, co przekazywali je autorowi na podstawie relacji świadków naocznych, nie zapamiętali wielu szczegółów.

Innym ciekawym przekazem jest relacja Stanisława Kalickiego, młodszego brata zamordowanego Klemensa Kalickiego. Informację o tym, że Klemens leży zakopany w lesie pod Wyrębem Kaliccy otrzymali od wspomnianej rodziny Bieślińskich, która miała ją uzyskać z kolei od swojego krewnego z Sokołowa Stanisława Markowskiego (jego żona Aleksandra była siostrą Heleny Bieślińskiej).⁶³ On natomiast dowiedział się o tym bezpośrednio od kierowcy, prawdopodobnie pracującego w UB, który przewoził ciała straconych do dołu na Wyrębie. Ponieważ po wojnie p. Stanisław pracował przez 6 lat w Sokołowie, odwiedzał Stanisława Markowskiego, z którym także pozostawał w stosunkach rodzinnych. Na zadawane pytanie: „Wujku, tym kierowcą kto był?” padała odpowiedź: „To cięśła tajemnica”.

Po ciało Klemensa Kalickiego wyruszyli ojciec Bolesław i sąsiad Franciszek Ostrowski. Wyjechali z miejsca zamieszkania w Wiechetkach Dużych na kolonię między Bujałami i Niecieczą. Taka trasa była spowodowana tym, że Ostrowski posiadał także gospodarstwo w Bujałach, skąd pochodził jego ojciec. Tam dołączył do nich jakiś kolega o imieniu Wacław. Wydobywanie zwłok odbywało się w nocy. Według tego, co zapamiętał Stanisław Kalicki ze słów Franciszka Ostrowskiego dół był „rozgrzebany i słabo przykryty”, a po zabraniu ciała Klemensa mogło w nim zostać od 3 do 5 zwłok. Odjeżdżając, zasypali go także prowizorycznie licząc, że jeszcze jakieś rodziny zechcą wydobyć zwłoki krewnych⁶⁴.

Najbardziej szczegółowym i wstrząsającym przekazem są słowa Wiesława Dębińskiego, który jako 7-letnie dziecko (ur. 23 III 1939) razem z matką Zofią Dębińską brał udział w ekshumacji brata Mieczysława. Zasluguje ona na przytoczenie w obszernych fragmentach:

„Pewnego wiosennego lub letniego dnia 1946 matka powiedziała mi, że jedziemy za Sokołów po ciało Mietka. Woźnica był z kolonii Grochów. Nie wiem jak się nazywał, choć próbowałem to sobie wiele razy przypomnieć. Przyjechał wozem zaprzężonym w konika, usiedliśmy z matką na snopkach i pojechaliśmy. Był to dzień, nie była to noc. Przejechaliśmy wieś Wyręb, woźnica zatrzymał się na jakiejś drodze i miał na nas czekać. My z matką najpierw szliśmy skrajem jakiegoś lasu. Nie były to jakieś potężne drzewa. Matka wzięła ze sobą worek solniak i saperkę. Nie błądziliśmy po lesie. Moja matka miała rozeznanie, powiedziała: »Tędy, gdzieś to tu musi być«. Dół znaleźliśmy bez trudu. Pamiętam, że był jakby rozkopany, wyglądało jakby ktoś tam kopał. Ziemia nie była czarna, tylko taka bardziej koloru piasku.

63 Relacje te nie wykluczają się nawzajem, informacje bowiem mogły płynąć do rodzin z różnych źródeł.

64 Relacja Stanisława Kalickiego, brata Klemensa z 12 IV 2008 na podstawie relacji ojca Bolesława Kalickiego, Franciszka Ostrowskiego i Stanisława Markowskiego.

Matka zaczęła kopać. Nie kopła głęboko, może na dwa sztychy. Delikatnie rozkopała i oczyściła przestrzeń może 2 m na 2 m. Ruszyła jakieś ciało. Niesamowity odór i smród, który do dzisiaj pamiętam. Ciało brata znajdowało się pod dwoma innymi. Matka przesunęła je i już stała na twardym gruncie dna grobu. Zobaczyła szary sweter z owczej wełny, który Mietkowi robiła. I po tym rozpoznał ciało Mietka. Twarz była zniekształcona, ale o dziwo włosy były. Stałem 2 m od grobu, nie kopalem, trzymałem worek, to była moja pomoc a matka pracowała. Nie wyjęła brata w całości. Na początku włożyła do worka tułów, następnie głowę, potem nogi, które poznała po spodniach.

Potem matka dokładnie mogiły także nie zakopała, też tylko przysypała. Z tamtych ciał nikogo nie rozpoznała. Być może w mogile zostały jeszcze jedne zwłoki. Dlaczego? Bo gdy stojąc w tym dole cofnęła się do tyłu, znowu była na grząskim gruncie. Stąd przypuszczenie, że mogło być to kolejny człowiek. A może część ciała któregoś z tych dwóch?

Zawiązaliśmy worek i matka chciała go na plecy założyć. Nie daliśmy rady. Wzięliśmy jakąś dużą gałąź czy małe wyłamane drzewko z gałęziami. Położyliśmy Mietka na tę platformę i ciągnęliśmy oboje przez las, potem jakiś czas taką leśną dróżką. Był słoneczny dzień. W pewnym momencie matka wzięła na plecy worek. Gdy zobaczył nas woźnica podjechał bliżej. Wracaliśmy przez Sokołów, nikt nas po drodze nie zatrzymywał. W Brzozowie skręciliśmy na Czerwonkę, na cmentarz. Tego samego dnia. Jak dojechaliśmy do Czerwongi już było ciemno. Woźnica pomógł nam zanieść worek na cmentarz i odjechał.

Matka rozkopała grób ojca⁶⁵, tam włożyła zwłoki syna, zagrzebała, wyszykowała tak żeby nie było śladów. Piechotą wróciliśmy do odległego o 2,5 km Grochowa, gdzie mieszkaliśmy⁶⁶.

Innym bezpośrednim świadkiem biorącym udział w wykopywaniu zwłok jest Krzysztof Sawicki. Razem ze Zdzisławem Zielińskim (bratem Tadeusza) „letnią porą” pojechał po ciało Tadeusza Zielińskiego. W tym czasie uczęszczał do II kl. gimnazjum ks. salezjan i mieszkał w Sokołowie Podl. u ciotki Heleny Zielińskiej, matki obydwu wymienionych braci. Z relacji wiadomo, że ciało Tadeusza (w momencie kiedy było wydobywane) znajdowało się pierwsze pod wierzchnią warstwą ziemi, przykrytej dodatkowo gałęzmi. Ręce miał związane do tyłu drutem kolczastym, powybijane zęby, trudną do rozpoznania twarz. Brat rozpoznał go po szramie na ręce lub według innej wersji na nodze, a także po elementach zielonej bluzy. Furmankę potrzebną do transportu pożyczono od Szczepana Ławeckiego, męża Zofii siostry Tadeusza i Zdzisława. Być może na miejscu wydarzeń razem

65 Marian Dębiński zm. 27 I 1945, krótko po tym jak wrócił z niemieckiego więzienia, w którym był osadzony za działalność konspiracyjną.

66 Relacja Wiesława Dębińskiego z 5 VII 2008. W tym miejscu należy sprostować kolejny pojawiający się w literaturze przedmiotu błąd (patrz: A. Kędziora, op. cit., s. 100). Podano tam mylną informację, że ciało Mieczysława Dębińskiego nie zostało zabrane z mogiły i spoczywa tam do dzisiaj.

ze Zdzisławem Zielińskim i Krzysztofem Sawickim był jeszcze ktoś, kto wskazał gdzie znajduje się dół śmierci.⁶⁷

Przywiezieniem ciała Jerzego Kędziory z Wyrębu do rodzinnego Justynowa opisał natomiast jego brat Anatoliusz Kędziora: „Przewiezieniem zwłok brata Jerzego zajął się przebywający w naszym domu Stanisław Zawistowski, brat matki, który uciekł zza Bugu po wywiezieniu na Syberię jego żony z dwojgiem małych dzieci. Po zakupieniu w Węgrowie trumny i przygotowaniu cichego katolickiego pogrzebu na cmentarzu w Czerwonce, powiadomiono rodziców o trwających poszukiwaniach przez ubeków wykradzionych zwłok i dokonanym już aresztowaniu żony Mariana Lipki, która jako pierwsza z gm. Grochów odnalazła „dół śmierci”. Dowiedziawszy się o grożącym niebezpieczeństwie Stanisław Zawistowski zakopał tymczasowo trumnę obłożoną słomą w przydomowym ogrodzie, a sam uciekł na „dziki zachód”.⁶⁸

Z kolei wiadomość o dole pod wsią Wyrąb rodzinie Józefa Rucińskiego przekazali spokrewnieni z nimi Godlewscy z Niecieczy. Po ciało pojechali ojciec Ludwik Ruciński, siostra Marianna Czczot i brat Lucjan Ruciński zamieszkali w Walerowie oraz ich szwagier Marian Wojewódzki z Sikor. Akcja odbyła się którąś wiosenną nocą. Podczas drogi na wozie leżała Marianna Czczot, której zadaniem było udawanie chorej wiezionej do lekarza. Po dotarciu do lasu, rozpoczęli poszukiwania w celu określenia dokładnej lokalizacji. Marianna Czczot spotkała jakiegoś człowieka pędzącego bydło, który wskazał im to miejsce. Rozpoczęli wydobywanie zwłok. W pewnym momencie kopiący w ziemi Marian Wojewódzki krzyknął: „Heniek jest tutaj” (tak w rodzinie nazywano Józefa). Po wydobyciu zwłok okazało się, że Józef ma wybitą lub złamaną dolną szczękę. Składająca tę relację p. Jadwiga Dolatowska stwierdza, że w późniejszych rozmowach członkowie rodziny mówili jej, że po wydobyciu zwłok Józefa została już tylko jedna osoba.⁶⁹ Natomiast Józef Kryński powołując się na swoją rozmowę z Marianną Czczot wspomina, że ta relacjonowała mu o pozostawieniu w dole 2 czy 3 ciał.⁷⁰

67 Relacja naocznego świadka Krzysztofa Sawickiego z 10 VIII 2008, relacja Teresy Mielke córki Zdzisława z 30 III 2008, relacja Witolda Ławeckiego syna Szczepana i Zofii z d. Zielińskiej z 7 IV 2008.

68 A. Kędziora, op. cit., s. 100. Relację tę uzupełnia Roman Więsak, który powołując się na rozmowy jego matki z matką Jerzego Emilią Kędziorą podaje, iż zwłoki zostały przez nią rozpoznane po zrobionym własnoręcznie zielonym swetrze. Może wskazywać to na udział Emilii Kędziory razem ze Stanisławem Zawistowskim w wydobywaniu zwłok syna: Relacja Romana Więsaka z 20 VIII 2008.

69 Relacja Jadwigi Dolatowskiej z dn. 25 V 2008 na podstawie rozmów z ojcem, ciotką Marianną Czczot, dziadkiem Ludwikiem Rucińskim. Udział ojca w opisywanych wydarzeniach potwierdza także syn Roman Wojewódzki. Wkrótce po tym skontaktował się z p. Jadwigą Rucińską (Dolatowską – nazwisko po wyjściu za mąż) jej kolega Arkadiusz Przychodzeń ze wsi Łuzki, informując o rodzinie Zielińskich, która zabrała ciało swego krewnego z Wyrębu.

70 Relacja Józefa Kryńskiego z 23 V 2008 na podstawie rozmowy z Marianną Czczot.

Pozostaje zatem odpowiedź na zasadnicze pytanie: kto pozostał w leśnej mogile? Spoczywa tam nadal plutonowy Zdzisław Stokowski „Nurek”, który według relacji rodziny nie został z niej zabrany.⁷¹ Kim były natomiast pozostałe dwie ofiary i czy w świetle ostatnich relacji zostały wydobyte czy też spoczywają tam nadal? Odpowiedź na to pytanie jest niezwykle trudna i być może nie poznamy jej nigdy. Prawdopodobnie były to dwie osoby, które zostały zamordowane w sokołowskim Urzędzie Bezpieczeństwa w tym samym lub bardzo zbliżonym czasie i które z racji tragicznej „okazji” załadowano na ten sam samochód jadący do lasu zwanego Zieloną pod Wyrębem.

Upływ czasu spowodował, że dzisiaj bardzo trudno jest określić także dokładne daty zabierania przez rodziny ciał swoich bliskich. Z większości relacji wynika, że były to miesiące IV–V 1946. Przeważnie wydobywano je nocami i nocami, czasem przy udziale księdza, grzebano na parafialnych cmentarzach.

Autorowi znane są relacje i miejsca z okolic Wyrębu, gdzie okoliczna ludność wskazuje na ślady zbrodni z okresu okupacji niemieckiej i instalowania się władzy komunistycznej. Każdy las ma swoje często złowrogie tajemnice. Tym niemniej to o miejscu, upamiętnionym obecnym pomnikiem lub jego b. bliskich okolicach opowiadał Tadeuszowi Boguszowi mający pod swoim nadzorem ów las leśniczy Józef Prusaczyk. Mówił mu o tym, że kilka razy było ono rozkopywane. Chodziło o okres powojenny.⁷² Gdy po jakimś czasie T. Bogusz tam poszedł zobaczył niewielki brzozyowy krzyż z tabliczką.

Pamięć

Na początku lat 70. pojechał do miejsca opisanego w końcowym fragmencie poprzedniego rozdziału ówczesny wikary parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Sokołowie Podlaskim ks. Stanisław Falkowski. Zobaczył niewielką mogiłkę zwieńczoną małym krzyżem. Na kilku drzewach wyryte napisy AK.⁷³ W r. 1982 ks. Falkowski został proboszczem parafii Nieciecz, a w 1990 wspólnie z parafianami z Wyrębu postawił tam duży drewniany krzyż z ogrodzeniem. Pod przecięciem ramion krzyża została umieszczona tablica z informacją: Żołnierze Armii Krajowej/Polegli za Ojczyznę/Pokój ich duszom. Staraniem ks. Falkowskiego przy drodze Nieciecz – Wyrąb i Wyrąb – Kupientyn zostały umieszczone znaki informujące, jak dojechać do odnowionej mogiły.

Niektórym mieszkańcom Sokołowa i okolic miejsce to mogło się mylić z innym, pobliskim aktem wojennego dramatu. Wspomniany wcześniej Tadeusz Bogusz relacjonuje, że w 1942 lub 1943 Niemcy rozstrzelali w lesie pod Wyrębem

71 Relacja Bogusława Stokowskiego, brata Zdzisława, z 23 II 2008.

72 Relacje Tadeusza Bogusza z 20 IV 2008 i 30 VII 2008. Tadeusz Bogusz ur. w 1921, zam. na Wyrębie.

73 Relacja ks. Stanisława Falkowskiego z 23 VIII 2008.

kilka osób. Osobiście też widział jak jego szwagier Edward Szczekutek na prośbę rodzin wykopywał cztery zwłoki. Ale było to w innym miejscu, po północnej stronie lokalnej drogi Wyrąb – Kupientyn (ok. 200 m w głąb lasu bliżej drogi Sokołów – Nieciecz, w kierunku na Jabłonnę Lacką).⁷⁴ Mogiła odnowiona przez ks. Falkowskiego znajduje się natomiast po stronie południowej drogi z Wyrębu do Kupientyna.

Następne upamiętnienia miały miejsce w Czerwonce Grochowskiej i Sokołowie Podlaskim. W Czerwonce na skutek działań komitetu w osobach ks. proboszcza Eugeniusza Moczulskiego, Anatoliusza Kędziory i Bogusława Stokowskiego zostały w kruchcie kościoła 11 XI 1993 odsłonięte i poświęcone 4 zespolone tablice, na których znalazły się nazwiska parafian poległych i zamordowanych w różnych okresach walk niepodległość. Wśród nich ta informująca o osobach E. Cibora, M. Dębińskiego, J. Kędziory, M. Lipki, J. Rucińskiego, Z. Stokowskiego.⁷⁵ W Sokołowie Podlaskim 27 V 1996 r. Anatoliusz Kędziora, Franciszek Bałkowiec i ówczesny burmistrz Waldemar Witkowski odsłanili na ścianie kamienicy przy ul. Kilińskiego 8 (w l. 1944–51 dawna siedziba UB) dwie tablice będące hołdem dla pomordowanych i tych, którzy przeszli przez to miejsce kaźni. Na jednej z nich zamieszczono wzór protokołu z wykonania wyroku śmierci na Jerzym Kędziorze. Fundatorem tablic był Społeczny Komitet Budowy Pomnika Czynu Niepodległościowego,⁷⁶ inicjatorem ich zamieszczenia tablic było środowisko byłych żołnierzy AK ze Stanisławem Oleksiakiem ówczesnym wiceprezesem ŚŻŻAK na czele. Nazwiska rozstrzelanych 26 II 1946 widnieją również na pomniku poświęconym pamięci żołnierzy AK i struktur poakowskich Obwodu Sokołów Podlaski „Jezioro” i Brygady Wileńskiej AK odsłoniętym w Sokołowie Podlaskim 30 IX 2007.

Po upadku komunizmu sądy stwierdzały nieważność zapadłych 26 II 1946 wyroków przyznając, że skazani działali na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.⁷⁷ Ze znanych autorowi osób postanowienia takie zapadły na wniosek

74 Relacja T. Bogusza z 20 IV 2008. T. Bogusz pokazywał też autorowi obydwa miejsca, z czego wynika jednoznacznie iż są to dwa różne miejsca lasu Zielona.

75 A. Kędziora, op. cit., s. 121–123; *Akt erekcyjny tablic upamiętniających mieszkańców parafii Czerwotka poległych w obronie niepodległości ojczyzny i pomordowanych przez najeźdźców i okupantów w latach 1920–1956*.

76 „Gazeta Powiatowa” 1996, nr 162, s. 1, 2.

77 Postanowienia o unieważnieniu: Jerzego Kędziory z dn. 26 I 1995, sygn. II Ko 651/92/UN, Mariana Lipki z dn. 26 I 1995 sygn. II Ko 650/92/UN, Leonarda Gierłowskiego z 13 II 1997 sygn. II Ko 797/95/UN, Zdzisława Stokowskiego z 13 II 1997 sygn. II Ko 796/95/UN, Klemensa Kalickiego z 24 XI 2005 sygn. II Ko 101/04/UN. Jeśli chodzi natomiast o skazanych odbywających kary więzienia to większość z nich (brak informacji o Leopoldzie Kalickim) na skutek amnestii opuściła więzienia przed upływem końca wyroku. Z kolei K. Soszyński stwierdza, że uniewinniono go już w 1948. Fakt ten, a przede wszystkim brak przynależności do konspiracji, były powodem do oddalenia przez Sąd Wojewódzki w Siedlcach 13 II 1997 jego wniosku o unieważnienie wyroku z 26 II 1946.

rodzin wobec Jerzego Kędziory, Mariana Lipki, Leonarda Gierłowskiego, Zdzisława Stokowskiego i Klemensa Kalickiego.

Zamordowani w 1946 dziś spoczywają na parafialnych cmentarzach. W Czerwonce – Edward Cibor, Jerzy Kędziora, Marian Lipka, Józef Ruciński, Mieczysław Dębiński.⁷⁸ W Rozbitym Kamieniu – Klemens Kalicki i Roman Bieliński.⁷⁹ Tadeusz Zieliński – na sokołowskiej nekropolii przy ul. Chopina.

Ich pamięci, pamięci Zdzisława Stokowskiego i dwóch nieznanych osób zostało poświęcone Miejsce Pamięci Narodowej odsłonięte 17 IX 2008 w lesie Zielona k. Wyrębu. Wkład finansowy i materialny w dzieło budowy wniosło kilkanaście instytucji, firm i przedsiębiorców z terenu miasta oraz powiatu. Inicjatorami budowy Miejsca Pamięci Narodowej na Wyrębie i osobami zaangażowanymi w jego powstanie byli: ówczesny wójt gminy Sokołów Podlaski Ryszard Domański, proboszcz parafii Nieciecz ks. Stanisław Falkowski, sokołowskie koło Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej na czele z byłym prezesem Janem Sikorskim, obecnym Stanisławem Jagiełłą i honorowym wiceprezesem Marianem Pietrzakiem, obecny prezes Zarządu Głównego ŚZŻAK Stanisław Oleksiak, Józef Zacierka – prezes Koła nr 2 ŚZŻAK Okręgu Warszawa Wschód, grupującego zamieszkałych tam żołnierzy AK z terenu powiatu sokołowskiego oraz nauczyciel historii Jacek Odziemczyk.

Na dużym głazie, wokół którego leży 11 kamieni, widnieje napis:

„Rodaku skłoń głowę i zadumaj się
nad tragizmem polskich dróg
do wolności i niepodległości.

Stoisz na miejscu uświęconym
krwią żołnierzy Polski Podziemnej
zamordowanych 27 II 1946 w Sokołowie Podlaskim
przez komunistyczny system terroru i zniewolenia
i tu zakopanych.

Prośmy dobrego Boga pełnego miłosierdzia,
by ofiara ich życia umacniała naszą ojczyznę
Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polskę.

⁷⁸ W końcu lat 70. została rozbita na cmentarzu w Czerwonce na grobie Dębińskich tablica informująca o tym, że spoczywa tam, oprócz ojca Mariana, także Mieczysław: relacja W. Dębińskiego z 5 VII 2008.

⁷⁹ Na rodzinnym grobie Bielińskich przy imieniu i nazwisku znajduje się informacja: oficer Armii Podziemnej – NSZ.

Noty o autorach

Mirosława Bednarzak-Libera, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii najnowszej, badacz ziem polskich w okresie zaborów, szczególnie Galicji, ruchu ludowego, dziejów oświaty i wychowania, prasy. Członek prezydium ZG Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego i prezes Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego Oddział w Siedlcach, Siedleckiego Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Nauki i Kultury „Libra”, Stowarzyszenia Wspierające Rozwój Edukacji „In Plus”, Historycznej Komisji Dydaktycznej przy Polskim Towarzystwie Historycznym w Warszawie, Kolegium Redakcyjnego „Dydaktycznych Puzzli”, pisma nauczycieli Samorządowego Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Siedlcach, Międzynarodowego Zespołu Badawczego „Galicja 1772–1918”. Ekspert Zewnętrzny Narodowego Programu Foresight „Polska 2020”; początkowo nauczyciel akademicki UPH w Siedlcach, nauczyciel gimnazjalny, a obecnie adiunkt w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie. Autorka ok. 100 artykułów zamieszczonych w materiałach pokonferencyjnych i różnych czasopismach; redaktor „Historia i kultura regionalna w edukacji dzieci, młodzieży, dorosłych w Siedlcach”, (Siedlce 2007) oraz „Dzieje – wojsko – edukacja. Księga jubileuszowa Profesora Henryka Hermanna w 70. rocznicę urodzin”, (Warszawa–Siedlce 2010, współredakcja). W 2008 r. odznaczona Medal im. Księżnej Aleksandry Ogińskiej.

Jerzy Borowski, doktor nauk humanistycznych, bibliotekarz, nauczyciel w Zespole Szkół w Uniecku i w Akademickim Centrum Kształcenia w Mławie (przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Ciechanowie i Mławie). Autor ponad dwudziestu artykułów naukowych, które zostały opublikowane w prasie lokalnej, roczniku „Ziemia Zawkrzeńska” oraz półroczniku „Nasze Korzenie”, wydawanym przez Muzeum Mazowieckie w Płocku. Współautor opracowania „Od przeszłości do teraźniejszości. Szkice z dziejów Uniecka i okolic” (Unieck 2012) wydane z okazji nadania Zespołowi Szkół w Uniecku imienia Powstańców Styczniowych. Członek kolegium redakcyjnego „Strzegowskich Zeszytów Historycznych”, półrocznika wydawanego przez Radę i Urząd Gminy w Strzegowie (pow. mławski). W kręgu zainteresowań badawczych znajduje się historia regionalna oraz dzieje ziem polskich w XIX wieku.

Jarosław Cabaj, doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Prowadzi badania z zakresu historii regionu (Podlasie nadbużańskie i wschodnia Lubelszczyzna) i nauki polskiej w XIX-XX w. Opublikował kilkadziesiąt artykułów naukowych. Jest autorem dwóch monografii „Społeczeń-

stwo guberni chełmskiej pod okupacją niemiecką i austriacką w latach I wojny światowej" (Siedlce 2006) oraz „Walczyć nauką za sprawę Ojczyzny». Zjazdy ponadzaborowe polskich środowisk naukowych i zawodowych jako czynnik integracji narodowej (1869-1914)" (Siedlce 2007).

Wiesław Charczuk, doktor nauk humanistycznych, badacz dziejów najnowszych, regionalista, członek kolegium redakcyjnego „Szkieł Podlaskich" oraz Komisji Historycznej Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Siedlcach. Nauczyciel w Zespole Szkół w Krzesku-Królowa Niwa. Autor i współautor książek, m.in. „Formacje zbrojne Obozu Narodowego na Południowym Podlasiu w latach 1939-1947" (Siedlce 2003), „Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Zbuczynie (1916-2006)" (Siedlce 2010), „Walka polityczna na Południowym Podlasiu i Wschodnim Mazowszu w latach 1944-1956" (Siedlce 2012), „Dzieje gminy i samorządu w Zbuczynie" (Lublin – Siedlce 2014) i około 100 publikacji opublikowanych m.in. w „Dziejach Najnowszych", „Studiach Historycznych", „Pamięć i Sprawiedliwość", „Wiekach Starych i Nowych", „Res Historica" i „Przeglądzie Historycznym". Główne zainteresowania naukowe to dzieje organów bezpieczeństwa PRL i zwalczanie podziemia niepodległościowego w latach 1944-1956 na Wschodnim Mazowszu i Południowym Podlasiu. W 2006 r. odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Piotr A. Czyż, magister historii, asystent w Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie. Do jego głównych zainteresowań naukowo-badawczych należą dzieje włodawskiej linii rodu Zamoyskich, historia Włodawy oraz powiatu włodawskiego w okresie XVIII-XX. Jest autorem artykułów związanych z historią włodawskiej gałęzi Zamoyskich, jak i traktujących o historii miasta, opublikowanych w kwartalniku społeczno – kulturalnym „Wschód", „Radzyńskim Roczniku Humanistycznym", „Zeszytach Muzealnych Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego". Autor wystaw i audycji radiowych poświęconych m.in. rodzinie Zamoyskich i Zakonowi oo. Paulinów.

Rafał Dmowski, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych UPH w Siedlcach. Jego zainteresowania badawcze skupiają się wokół historii Siedlec oraz dziejów Polski przełomu XIX i XX wieku ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Południowego Podlasia i służb mundurowych, historii Kościoła, oraz dziejów kolei i pożarnictwa. Autor m.in. „Zarysu dziejów ochrony przeciwpożarowej w mieście Siedlce. 130 lat siedleckiej straży pożarnej" (Siedlce 2007, wspólnie z Andrzejem Celińskim), „Bitwy pod Iganiami 10 kwietnia 1831 r. Wybór źródeł" (Iganie-Siedlce 2011), „Unitis Viribus. Diecezja podlaska w II Rzeczypospolitej" (Warszawa 2013). Członek redakcji m.in. „Prac Archiwalno-Konserwatorskich", „Rocznika Liwskiego", „Strażaka

Mazowieckiego", „Szczepów Podlaskich". W latach 2002-2009 sekretarz Zarządu Siedleckiego Towarzystwa Naukowego, od 2008 r. członek Komisji Historycznej Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, a od 2013 r. sekretarzem ogólnopolskiego gremium historyków straży. Od 2011 r. członek Komisji Historycznej II Synodu Diecezji Siedleckiej. Od 2011 r. jest także sekretarzem Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Siedlcach. Od 2012 r. jest członkiem Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego Oddział w Siedlcach.

Janusz Gmitruk, doktor nauk humanistycznych, historyk, dyrektor Zakładu Historii Ruchu Ludowego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, prezes Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo – Kulturalnego. Badacz i popularyzator najnowszych dziejów Polski, historii ruchu ludowego, wsi i chłopów. Autor kilkudziesięciu monografii, wydawnictw źródłowych oraz wielu artykułów naukowych i popularnonaukowych, a także organizator sesji naukowych, wystaw, dotyczących tej problematyki. Redaktor naczelny „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego", przewodniczący kolegium redakcyjnego „Rocznika Historycznego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego", przewodniczący Rady Programowej „Myśli Ludowej".

Zbigniew Gnat-Wieteska, doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny w Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Obrony Narodowej w Warszawie oraz w UKSW. Autor ponad 200 publikacji: książek, artykułów naukowych i publicystycznych. Zajmuje się historią najnowszą Polski m.in.: „Inspektorat Puławski ZWZ/AK-WiN 1939-1949" (2005), „Z dziejów «drugiej konspiracji»" (2009); historią wojskowości m.in.: „Poleska Dywizja Piechoty Armii Krajowej" (1993), „Gwardie Honorowe, gwardia królewsko-polska i oddziały przyboczne w latach 1806-1831" (2002), „Rzeka Wisła i jej rola w kampanii wrześniowej" (2012) oraz historią regionalną m.in.: „Armia Krajowa Obwód „Gołąb" - Garwolin" (1997), „Z dziejów powiatu garwolińskiego. Tradycje patriotyczne" (2009), „Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Garwolinie" (2010). Od 1988 r. członek Komitetu Redakcyjnego zarysów historii wojennych pułków polskich w kampanii wrześniowej. Współpracuje z regionalnymi towarzystwami naukowymi i kulturalnymi. Brał udział w wielu sesjach naukowych. Prowadzi działalność popularyzatorską w miejscu zamieszkania.

Henryk Hermann, profesor zwyczajny, historyk wojskowości. Absolwent Szkoły Oficerskiej (1963), Uniwersytetu Warszawskiego (1970), Wydziału Wojsk Lądowych Akademii Sztabu Generalnego WP (1975). Zainteresowania badawcze koncentruje na historii wojskowości, historiografii wojskowej, dydaktyce historii oraz historii historiografii i metodologii badań naukowych. Ważniejsze prace: „Działania specjalne w wojnach i konfliktach zbrojnych po drugiej wojnie świa-

towej" (2000), „Działania specjalne: wczoraj, dziś, jutro”, (2001), „Geneza Sztuki Operacyjnej” (2002), „Operacyjny wymiar walki zbrojnej” (2005). Nagrody i odznaczenia: Nagroda I stopnia ministra Obrony Narodowej za opracowanie pt. Operacyjna grupa manewrowa (OGM) w systemie walki zbrojnej w latach II wojny światowej (1939-1945); Złoty Krzyż Zasługi (1979), Order Odrodzenia Polski V klasy (1984), Medal Edukacji Narodowej (1996). Członkostwo: Polskie Towarzystwo Historyczne, Sekcja Historii Wojskowej Komitetu Nauk Historycznych PAN, Stowarzyszenie Historyków Wojskowości.

Jan Jachymek, historyk, politolog, profesor zwyczajny, emerytowany profesor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, profesor w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Szymona Szymonowica w Zamościu, wiceprezes Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego. Badacz dziejów ruchu ludowego. Twórca koncepcji neoagraryzmu, współtwórca koncepcji ekohumanizmu. W latach 1963-1974 pracownik Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, później pracownik naukowy UMCS w Lublinie. W latach 1988-1990 kierownik Zakładu Historii Ruchu Ludowego. Uczestnik obrad Okrągłego Stołu (luty-kwiecień 1989) w Zespole Reform Politycznych.

Martyna Jurzyk – doktor nauk humanistycznych, historyk, kustosz w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, przewodnicząca ogólnopolskiego Związku Zawodowego Bibliotekarzy i Pracowników Bibliotek „Bibliotekarze Polscy”, członek zespołu Pracowni Badań nad Samorządami (niezależnej placówki badawczej stworzonej przez naukowców z różnych ośrodków akademickich), redaktor tematyczny „Rocznika Samorządowego” wydawanego przez Pracownię. Zainteresowania naukowe skoncentrowane wokół historii społecznej i gospodarczej II Rzeczypospolitej, samorządu gospodarczego i zawodowego oraz dziejów Podlasia i Lubelszczyzny. Prof. A. Kołodziejczyk był promotorem jej rozprawy doktorskiej „Samorząd gospodarczy województwa lubelskiego w dwudziestoleciu międzywojennym” obronionej w 2008 r.

Andrzej W. Kaczorowski, dziennikarz, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (mgr filologii polskiej), działacz „Solidarności”, współpracownik prasy bezdebitowej, uczestnik i badacz ruchu solidarnościowego na wsi 1980-1989, autor wielu publikacji na ten temat, m.in. książek „«Solidarność»” Rolników 1980-1989” (wspólnie z T. Kozłowskim i J. Olszkiem, 2010) i „30-lecie rejestracji NSZZ Rolników Indywidualnych «Solidarność» 1981-2011. Kalendarium Związku” (2011), szef Biura Historycznego NSZZ RI „Solidarność”, członek zespołu naukowo-badawczego IPN „Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk dziennikarskich w latach 1945-1989”; Zasłużony dla Kultury Polskiej (2007); Złoty Krzyż Zasługi (2011).

Grażyna Korneć, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Historii XIX i XX w. Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UPH w Siedlcach. W kręgu zainteresowań badawczych znajduje się historia regionalna, okupacja niemiecka 1939-1944, zwłaszcza na terenie południowego Podlasia i wschodniego Mazowsza, a także teoria i praktyka edukacyjna w zakresie dydaktyki historii. Prowadzi też badania nad udziałem kobiet w powstaniu warszawskim 1944 r. Efektem tych zainteresowań jest kilkadziesiąt publikacji w tym książki: „Tajna oświata na Południowym Podlasiu i Wschodnim Mazowszu 1939-1944”. (2006), „Pałac Ogińskich w Siedlcach” (2003, wyd. 2 albumowe 2007), „Siedleckie Towarzystwo Naukowe” (2008), „Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Suchożebach 1921- 2011.” (2012). Uczestniczka wielu zjazdów i konferencji naukowych w kraju i za granicą. Członek Zarządu Siedleckiego Towarzystwa Naukowego, Komisji Historycznej Zarządu Głównego OSP RP w Warszawie. Członek Komitetów Redakcyjnych m.in. serii „Monografie Podlaskie”, „Słownika biograficznego Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza”, „Szkiców Podlaskich” i innych.

Janusz Kuligowski - dr nauk hum., archiwista, regionalista, badacz dziejów najnowszych, dyrektor Archiwum Prezydenta RP, absolwent KUL Wydział Nauk Humanistycznych (historia). W 2011 r. uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych (specjalność historia) na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. Członek stowarzyszeń: Towarzystwa Przyjaciół Mińska Mazowieckiego (w latach 1992-2008 prezes), Mazowiecko-Podlaskiego Towarzystwa Naukowego, Stanisławowskiego Towarzystwa Historycznego i Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. W latach 1992 – 2010 redaktor „Rocznika Mińskomazowieckiego” oraz redaktor „Mińskich Zeszytów Muzealnych” i „Rocznika Stanisławowskiego”, autor lub współautor kilku książek i kilkadziesiątu artykułów, głównie o tematyce historycznej i regionalnej, w tym „Życie polityczne, społeczno-gospodarcze i kulturalne powiatu mińskomazowieckiego w latach 1918-1939” (Mińsk Mazowiecki 2013).

Jerzy Maternicki, prof. dr hab., emerytowany prof. zw. Uniwersytetu Rzeszowskiego. Prezes Towarzystwa Historiograficznego. Jego zainteresowana badawcze koncentrują się wokół historiografii polskiej XIX i XX wieku. Prowadzi także badania nad edukacją, świadomością i kulturą historyczną Polaków w XVIII-XX wieku oraz dziejami dydaktyki historii i polskich mitów historycznych. Jest autorem ok. 520 prac naukowych, w tym 25 książek, m.in. „Warszawskie środowisko historyczne 1832-1869” (1970); „Dydaktyka historii w Polsce 1773-1918” (1975); „Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914-1918” (1975); „Historiografia polska XX w.”, cz. I: Lata 1900-1918 (1982); „Wielokształtność historii” (1990); „Historia jako dialog” (1996); „Warszawskie środowisko historyczne

w okresie II Rzeczypospolitej" (1999); „Historia i historycy" (2005); „Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w." (2009); „Pogranicza historii. Studia i szkice" (2011); „Walerian Kalinka (1826-1886) i jego badania nad epoką porzobiorową" (2013); „Wielokulturowe środowisko Lwowa w XIX i XX w.", t. I-V (2004-2007, współredakcja); „Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku", t. I-II (2007, 2014, współredakcja).

Piotr Matusak, profesor zwyczajny, absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, uczeń prof. Józefa Buszki. Pracę doktorską pt. „Ruch oporu na ziemi opatowsko – sandomierskiej 1939 – 1945" obronił w 1973 roku na UJ, habilitacyjną – pt. „Ruch oporu w przemyśle wojennym okupanta na ziemiach polskich 1939 – 1945" w 1983 r. również na UJ (otrzymała ona I Nagrodę Ministra Szkolnictwa Wyższego). W 1989 roku został profesorem nadzwyczajnym, a w 1995 roku profesorem zwyczajnym. Pracował w centralnym Archiwum Wojskowym, Wojskowym Instytucie Historycznym, Uniwersytecie Przyrodniczo – Humanistycznym w Siedlcach (pełnił funkcję dyrektora Instytutu Historii, dziekana Wydziału Humanistycznego). Był twórcą i prezesem Stowarzyszenia Historyków Wojskowości, Stowarzyszenia Dom Polski „Sarmacja", Siedleckiego Towarzystwa Naukowego, członek Zarządu Głównego Unii Profesorów. Wybrany kilkakrotnie do Komitetu Nauk Historycznych PAN, Wojskowej komisji Kwalifikacyjnej, redaktor „Szkieł Podlaskich", członek redakcji kilku pism naukowych. Autor prac: „Polski ruch oporu 1939 – 1945 (wspólnie z prof. dr hab. Tadeuszem Rawskim i mgr. Bogdanem Kobuszkowskim – redaktor i współautor), „Drużyna Światowa" (red. naukowa i współautor z prof. Edwardem Pawłowskim i prof. Tadeuszem Rawskim (2005), „Edukacja i kultura Polski Podziemnej 1939 – 1945 (2002), „Europa Walcząca 1939 – 1945 (2005), „Wywiad Związku Walki Zbrojnej 1939 – 1945 (2002). Jest autorem kilkuset publikacji naukowych. Wypromował 150 magistrów i 20 doktorów. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, za zasługi dla województwa kieleckiego, za zasługi dla województwa siedleckiego.

Remigiusz Matyas, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, doktor historii, regionalista, sadownik. Autor książek i artykułów poświęconych południowemu Mazowszu (ze szczególnym uwzględnieniem Grójeczczyzny). Laureat Nagrody w Konkursie im. Prof. Aleksandra Gieysztor na Najlepsze Masoviana 2000. Członek Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Mazowiecko – Podlaskiego Towarzystwa Naukowego. Współpracuje m.in. z Mazowieckim Instytutem Kultury w Warszawie.

Emil Noiński, doktor nauk humanistycznych, kustosz w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Swoje zainteresowania naukowe skupia wokół historii XIX wieku, dziejów wojskowo – politycznych oraz historii Mazowsza. Autor ponad 60 artykułów naukowych opublikowanych w opracowaniach zbiorowych oraz periodykach naukowych i popularnonaukowych, m.in. „Niepodległości i Pamięci”, „Wschodnim Roczniku Humanistycznym”, „Pracach Archiwalno-Konserwatorskich”, „Przeglądzie Tatarskim”, „Akcencie”, „Palestrze”, „Mówią Wieki” i innych. W 2009 r. uhonorowany przez Zvi Rav – Ner’a, ambasadora Izraela w Polsce dyplomem honorowym za ratowanie zabytków i dziedzictwa kulturowego Żydów polskich. W 2010 r. odznaczony medalem „Pro Memoria”. Członek redakcji kwartalnika „Niepodległość i Pamięć” (od 2010 r.), „Mińskich Zeszytów Muzealnych”, (od 2012 r.) oraz „Zeszytów Muzealnych Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego” (od 2014 r.). Od 2007 r. członek Rady Naukowej Fundacji „Polonia Restituta”, w latach 2009 – 2013 sekretarz Mazowiecko – Podlaskiego Towarzystwa Naukowego.

Jacek Odziemczyk, nauczyciel historii w Sokołowie Podlaskim. Autor i współautor 3 książek, wielu artykułów publikowanych w pismach naukowych a także prasie regionalnej, odnoszących się do historii Sokołowa jak również powiatu sokołowskiego. Członek komitetu redakcyjnego „Sokołowskiego Rocznika Historycznego”. Konsultant i narrator w filmach dokumentalnych „Kamienie wołać będą” (cykl „Z archiwum IPN”) oraz „Bracia, nie zasypiajmy sprawy... Ks. Stanisław Brzóska”. Współinicjator powstania kilku Miejsc Pamięci Narodowej m.in. pomnika na Wyrębie, sokołowskiej Alei Dębów Katyńskich (jednej z największych w Polsce) oraz kwest na sokołowskich cmentarzach na rzecz renowacji zabytkowych nagrobków.

Dariusz Piotrowicz, historyk, urodzony w 1962 r. w Nidzicy. W 1988 r. ukończył historię na Uniwersytecie Warszawskim. Nauczyciel w Gimnazjum nr 1 w Działdowie. Prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział Działdowo. Opublikował kilkadziesiąt artykułów naukowych i popularnonaukowych w periodykach, m. in.: „Rocznik Mazowiecki”, „Zapiski Ciechanowskie”, „Niepodległość i Pamięć”, „Studia Mazowieckie”. Popularyzator historii na łamach prasy lokalnej. Autor monografii: „Ciechanów w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918 – 1939”, „Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych w powiecie działdowskim (do 1939 r.)” (praca w druku). Zainteresowania naukowe skupiają się na dziejach najnowszych, ze szczególnym uwzględnieniem historii Działdowszczyzny, powiatu ciechanowskiego i ruchu ludowego.

Małgorzata Piórkowska, absolwentka Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im A. Cieszkowskiego w Węgrowie pełniącej zadania Biblioteki Powiatowej. Ważniejsze publikacje: Szlak Węgrowskich Kamienic. Węgrów 2010. Sentymalna Przechadzka. Węgrów 2011. Sprawiedliwi i Ocaleni. Mieszkańcy Węgrowa i okolic, pomagający Żydom w latach okupacji hitlerowskiej, z posłowiem dr Rafała Dmowskiego. Węgrów 2012. Żołnierze Niepodległej. Bohaterowie ziemi węgrowskiej w walkach o wyzwolenie narodowe 1939-1952, z komentarzem historycznym prof. Piotra Matusaka. Węgrów 2014. Współautorka M. Piórkowska, Rafał Dmowski: Węgrowianie- Alter Szpilman. Węgrów 2013. Posłowie: Mistrz Twardowski i jego magiczne lustro [w:] Rafał Lasota: Zwierciadło Twardowskiego. Węgrów 2014.

Paweł Popiel, doktor nauk humanistycznych, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, praca magisterska „Bolesław Bierut a ruch ludowy” napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Józefa Ryszarda Szaflika. Owocem zainteresowań problematyką ruchu ludowego i najnowszej historii Polski jest rozprawa doktorska „Ruch ludowy na Mazowszu 1949-1975”, przygotowana pod kierunkiem dr hab. Arkadiusza Kołodziejczyka i obroniona w 2009 r. na Wydziale Humanistycznym Akademii Podlaskiej (obecnie Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny) w Siedlcach. Praca ukazała się drukiem w 2011 r. W latach 1994-2012 archiwista, a następnie pracownik naukowy Zakładu Historii Ruchu Ludowego NKW PSL. Od 2012 r. pracownik Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie.

Andrzej Stawarz, doktor nauk humanistycznych, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, etnolog, historyk, muzealnik, regionalista. Autor 5 książek i ponad 150 artykułów naukowych, redaktor naukowy ponad 40 prac zbiorowych, organizator ponad 30 konferencji naukowych; wieloletnia współpraca naukowa z Univerzita Karlova v Praze (Fakulta humanitních studií) oraz Slovenskou akademiou vied (ustav etnologie) w zakresie etnologii miasta. Odznaczony Medalem Zasłużony dla Kultury RP, Laureat Nagrody im. Zygmunta Glogera. Dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie (1990-2009), obecnie jest pracownikiem Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Redaktor naczelny czasopism: „Niepodległość i Pamięć” (1994-2009), „Journal of Urban Ethnology” (1995-2010); Prezes Polskiego Towarzystwa Etnologii Miasta (2000-2012).

Jarosław Stryjek, magister pedagogiki specjalnej specjalizacji resocjalizacja, absolwent Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej w Warszawie, regionalista. Członek stowarzyszeń: Mazowiecko-Podlaskiego Towarzystwa Naukowego, Stanisławowskiego Towarzystwa Historycznego. Współtwórca powstania periodyków:

„Studia i materiały do dziejów powiatu wołomińskiego” i „Rocznika Wołomińskiego”. Od 2011 r. jest redaktorem naczelnym „Rocznika Wołomińskiego”. Autor lub współautor kilku książek, m.in. „Węzeł kolejowy Tłuszcz – 150 – lecie Drogi Żelaznej Petersbursko – Warszawskiej”, „Armia Krajowa, Radzyński Obwód Raróg – Rajski Ptak – Burak w dokumentach”, autor wystaw o tematyce historycznej przybliżających dzieje ziemi wołomińskiej, scenarzysta i reżyser inscenizacji historycznych, w tym m.in.: Ossów 1920 (w latach 2012 – 2014), Borucza 1863, Ignacewo 1863, Tarczyn 1863 (2013), Rzeczpospolita Tłuszczańska – Akcja „Burza”, Tłuszcz (2014), współautor gry strategicznej: Wołomin 1920.

Jacek Szczepański, doktor habilitowany, historyk wojskowości, muzealnik, dyrektor Muzeum Historycznego w Legionowie, zastępca redaktora naczelnego „Rocznika Legionowskiego”. Historyk – regionalista, w latach 2003-2009 prezes Towarzystwa Przyjaciół Legionowa. Członek Stowarzyszenia Historyków Wojskowości i Mazowiecko-Podlaskiego Towarzystwa Naukowego. W kręgu jego zainteresowań naukowych znajduje się problematyka funkcjonowania armii rosyjskiej od końca XIX stulecia do wybuchu I wojny światowej, aspekty militarne pierwszej okupacji niemieckiej na ziemiach polskich (1915-1918), aeronautka wojskowa II RP ze szczególnym uwzględnieniem jednostek balonowych. Autor wielu publikacji na powyższe tematy, m.in. „Obóz Hurki. Dzieje garnizonu w Legionowie do 1918 roku” (1997), „Wojska Balonowe. Legionowo 1897-1939” (2004), „Z dziejów rosyjskiego 4. Batalionu Kolejowego” (2005), „Niemiecka Piechota Zapasowa 1915-1918” (2008), „Landszturm w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915-1918” (2012). W latach 2004-2011 bliski współpracownik prof. Arkadiusza Kołodziejczyka w redakcji „Rocznika Legionowskiego”.

Grzegorz Welik, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, dr nauk humanistycznych. Od 1988 r. pracownik, a od 2007 r. dyrektor Archiwum Państwowego w Siedlcach. Historyk, regionalista, autor kilkudziesięciu publikacji naukowych dot. ziemiaństwa, m. in. „Ziemiaństwo guberni siedleckiej 1867-1912” (2009), unitów podlaskich, lokalnej prasy, obecnych i dawnych podziałów administracyjnych oraz źródeł do dziejów regionu. Redaktor wydawnictw naukowych (m. in. „Źródła do dziejów regionu. 1 Siedlecka Sesja Archiwalna”, (2002); „Szlachta i ziemiaństwo na Mazowszu i Podlasiu w XIX i XX w.”, (2006); „Wydawnictwa ciągłe poświęcone historii regionalnej”, (2006); „Prace Archiwalno – Konserwatorskie”). Popularyzator historii regionalnej na łamach lokalnych mediów. Autor kilkuset artykułów prasowych oraz ponad 1000 audycji radiowych i telewizyjnych przybliżających historię oraz walory turystyczne Mazowsza, Lubelszczyzny i Podlasia. Laureat nagrody im. Ludomira Benedyktowicza, Aleksandrii oraz Platynowego Mikrofonu przyznanych za popularyzację historii.

Urszula Wyrzykowska-Dudek, doktor nauk humanistycznych, pedagog, ekspert Ministerstwa Edukacji Narodowej ds. awansu zawodowego nauczycieli, edukator, trener. Od 2001 r. dyrektor Samorządowego Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Siedlcach, publicznej placówki doskonalenia nauczycieli prowadzonej przez samorząd miasta Siedlce. Zainteresowania naukowe skupia wokół zagadnień dotyczących relacji między potrzebami nauczycieli a ofertą placówki doskonalenia nauczycieli, diagnozowania potrzeb nauczycieli w zakresie korzystania z doradztwa metodycznego, roli doradcy metodycznego we wspieraniu nauczyciela, badania przebiegu procesów edukacyjnych nauczycieli. Obszarem badań są także problemy związane z doształceniem czynnych nauczycieli w zakresie umiejętnego organizowania własnego warsztatu pracy pedagogicznej, aktualizacji wiedzy merytorycznej, analizowania warunków pracy z młodzieżą i wdrażania uzyskanych wyników do praktyki szkolnej. Jest autorką publikacji o charakterze naukowym i popularnonaukowym, współpracuje z licznymi instytucjami zewnętrznymi działającymi w sferze edukacji.

Jolanta Załęczny, doktor nauk humanistycznych, historyk i polonista, regionalista, wieloletni nauczyciel, pracownik Muzeum Niepodległości w Warszawie. Zainteresowania naukowe: historia Polski II poł. XIX wieku oraz okresu międzywojennego, losy uczestników Powstania Styczniowego, obecność Polaków w historii innych narodów, szeroko rozumiany regionalizm mazowiecki, edukacja muzealna. Autorka książek o tematyce regionalnej: „Monografia Towarzystwa Przyjaciół Legionowa 1979–2009” (2009) i „20 lat samorządu legionowskiego 1990–2010” (2010) oraz ponad 80 artykułów historycznych. Uczestniczka ogólnopolskich i międzynarodowych konferencji naukowych. Członek Światowej Rady Badań nad Polonią, Kolegium Redakcyjnego czasopisma humanistycznego „Niepodległość i Pamięć”, Rady Wydawniczej „Rocznika Legionowskiego”.

Artur Zióntek, historyk literatury, edytor, regionalista. Interesuje go głównie literatura i kultura polska XVII-XVIII w., edytorstwo naukowe oraz historia Podlasia. Autor ponad 200 publikacji, w tym książek: „Aleksandra Ogińska i Siedlce w trzech pamiętnikach z XIX wieku” (2007, wspólnie z Rafałem Dmowski), „Siedleckie miniatury. Eseje o literaturze i kulturze” (2009), „Krajobraz i kultura. Informator turystyczny wschodniego Mazowsza” (2013), „Feliks Bartczuk – ostatni weteran powstania styczniowego” (2013, wspólnie z Jackiem Odziemczykiem). Teksty ogłaszał także na łamach m.in. „Wieku Oświecenia”, „Pamiętnika Literackiego”, „Kwartalnika Historii Żydów”, „Wschodniego Rocznika Humanistycznego”, „Kresów”, „Frazy”. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym, Siedleckiego Towarzystwa Naukowego oraz Mazowiecko-Podlaskiego Towarzystwa Naukowego.



|| *Dzieciństwo. Na spacerze w parku praskim*



|| *Z lat dziecińczych. W Szklarskiej Porębie*



Uczeń Szkoły Podstawowej



Pierwsza Komunia Święta



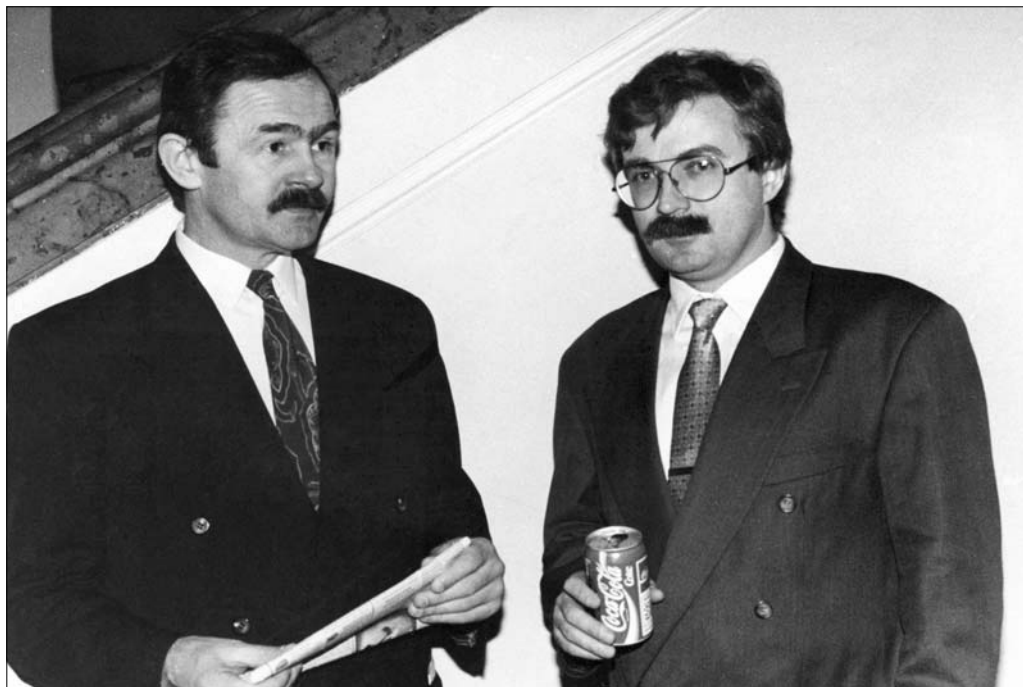
Maturzysta



▮ *Kajakarz na kanałku żerańskim*



▮ *Podczas konferencji naukowej*



■ Rozmowa ze Stanisławem Wójcikiem, posłem na Sejm RP z ramienia PSL



■ Podczas pracy w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego



PSL

Okręg nr 1

Lista Nr **6**

DR ARKADIUSZ KOŁODZIEJCZYK

kandydat

Polskiego Stronnictwa Ludowego
do Sejmu

Lat 36, historyk, nauczyciel akademicki
w Instytucie Historycznym Uniwersytetu
Warszawskiego, sekretarz Zarządu
Wojewódzkiego PSL, autor prac
naukowych i popularnonaukowych,
publicysta.



Spotkanie Redakcji „Orki”. Arkadiusz Kołodziejczyk, redaktor naczelny, Jan Odorczyk, zastępca, Agnieszka Kołodziejczyk, sekretarz redakcji oraz Paweł Wojda, poeta, autor publikowanej na łamach „Orki” poezji.



|| *Podczas audiencji w Castel Gandolfo u Jana Pawła II*



OBYWATEL

mgr Arkadiusz KOŁODZIEJCZYK

otrzymuje

NAGRODĘ

MINISTRA

EDUKACJI NARODOWEJ

ZESPOŁOWĄ STOPNIA DRUGIEGO

Z TYTUŁU OSIĄGNIĘĆ
DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZYCH

WARSZAWA, DNIA 1 października 1988 ROKU



✓ MINISTER
[Signature]



WICEMINISTER OBRONY NARODOWEJ
DO SPRAW WYCHOWAWCZYCH

Bronisław KOMOROWSKI

Szanowny Pan

dr Arkadiusz Kołodziejczyk

Szanowny Panie Doktorze

Mam zaszczyt zaprosić Pana do wzięcia udziału w pracach Komisji Historycznej działającej przy Wiceministrze Obrony Narodowej do Spraw Wychowawczych.

Jestem przekonany, że Pańskie uczestnictwo w pracach tej Komisji przyczyni się do pogłębienia zmian zachodzących w systemie wychowania w armii oraz szerokiego upowszechniania polskich tradycji wojskowych.

Z poważaniem

Bronisław KOMOROWSKI

Warszawa, dnia 11 grudnia 1990 roku.

Zaproszenie do udziału w pracach Komisji Historycznej działającej przy Wiceministrze Obrony Narodowej do Spraw Wewnętrznych, 11 grudnia 1990 r.

MAZOWIECKI OŚRODEK BADAŃ NAUKOWYCH im. Stanisława Herbsta
przy MAZOWIECKIM TOWARZYSTWIE KULTURY

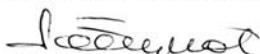
Jury Konkursu
na pracę o Mazowszu i Podlasiu '95
przyznało

zespołowi w składzie:

Pan ANDRZEJ GÓRALSKI
Pan ARKADIUSZ KOŁODZIEJCZYK
Pan ANDRZEJ STAWARZ
Pan ROMUALD TURKOWSKI

Nagrodę
za pracę *Zarys dziejów Milanówka*
Milanówek 1995
Zarząd Miasta Milanówka

Sekretarz naukowy
MAZOWIECKIEGO OŚRODKA BADAŃ NAUKOWYCH


Dr Marian Sołtysiak

Za Jury Konkursu
Przewodniczący


Prof. dr Jerzy Myśliński

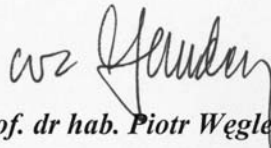
NAGRODA
REKTORA
UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

PRZYZNANA ZOSTAŁA

Panu

dr Arkadiuszowi Kołodziejczykowi

z okazji ŚWIĘTA UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO



Prof. dr hab. Piotr Węgleński

Warszawa, dnia 19 listopada 1999 roku



AKADEMIA PODLASKA
W SIEDLCACH
WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

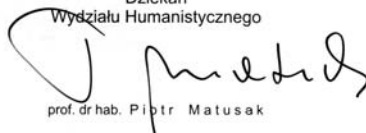
Dyplom

*z okazji X Lecia
Wydziału Humanistycznego
składam*

Panu (ni)

dr. Arkadiuszowi Kotodziejczykowi

*podziękowania za całokształt pracy
dydaktyczno-naukowej.
Życzę dalszych sukcesów w życiu zawodowym
i osobistym.*

Dziekan
Wydziału Humanistycznego

prof. dr hab. Piotr Matuszak

Siedlce, dnia 14 listopada 2001 r.



Podczas konferencji w Instytucie Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach.
Obok prof. Mieczysław Jaworski



Podczas konferencji w Legionowie

*Zarząd Główny
Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy
Batalionów Chłopskich*

przyznaje

dr. Arkadiuszowi Kołodziejczykowi

*Medal Pamiątkowy
60. Rocznicy Batalionów Chłopskich*

*za zasługi w dziedzinie utrwalania prawdy i pamięci
w historiografii polskiej i świadomości społeczeństwa
o wsi walczącej o Polskę wolną i sprawiedliwą
w latach 1939-1945*

Sekretarz ZG OZŻBCh

Zofia Tomczak



Prezes ZG OZŻBCh

prof. Mieczysław Rybak

Warszawa, luty 2003 r.



Szkoła Podstawowa nr 88
im. Gabriela Narutowicza
w Warszawie

PODZIĘKOWANIE

dla

dr Arkadiusza Kołodziejczyka

za

wspólną podróż do
świata historii i kultury
Tatarów polskich

- uczniowie, nauczyciele
i Dyrekcja SP 88

Warszawa, 25.04.2003 r.

Podziękowanie od uczniów, nauczycieli i dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 88 im. Gabriela Narutowicza w Warszawie za wspólną podróż do świata historii i kultury Tatarów polskich



Profesorze Arkadiuszku!

Dziś Twojego święta pora,
Już od rana wielki ruch,
Stań przed lustrem,
Wciągnij brzuch!
Jeśli nie chcesz się stresować,
Musisz ostro zabalować!

Te i inne
życzenia urodzinowe
składają
SEMINARZYŚCI

23 kwietnia 2005 r.

Wioletta Dymkowska-Reda
Gwelińska
Wesliber

Dariusz Gęgorzał
Sławomir Ządka
Mariusz Jędrzej



15 lat

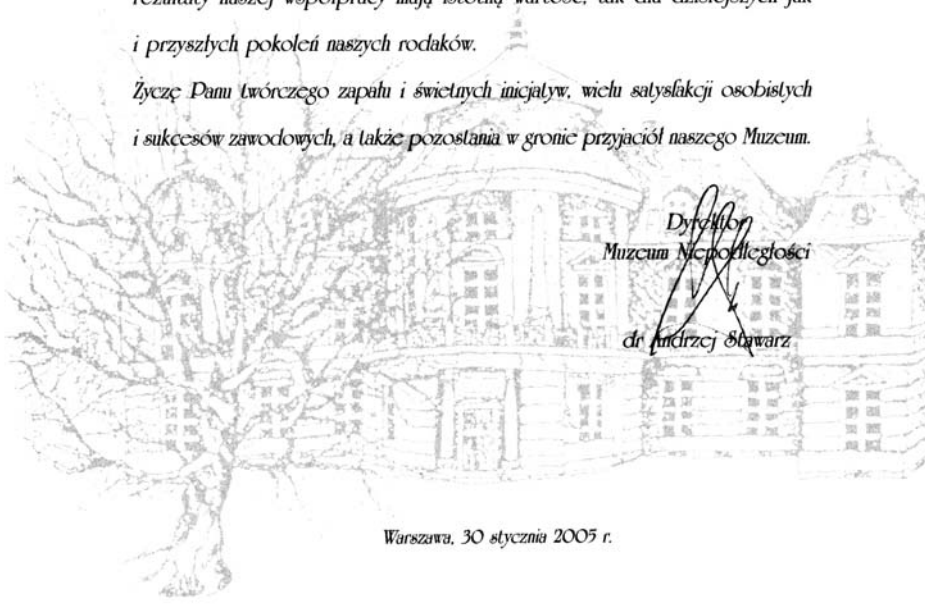
Muzeum
Niepodległości
w Warszawie

Pan

Prof. dr hab. Arkadiusz Kołodziejczyk

Bardzo serdecznie dziękuję Panu za znakomitą i owocną współpracę, która przyniosła w 15-lecie Muzeum Niepodległości wiele pożytku. Jestem ogromnie wdzięczny za zaangażowanie, wiele wspólnych inicjatyw i skuteczne wspieranie działalności naszej instytucji. Żywię przekonanie, iż osiągnięte do tej pory rezultaty naszej współpracy mają istotną wartość, tak dla dzisiejszych jak i przyszłych pokoleń naszych rodaków.

Życzę Panu twórczego zapału i świetnych inicjatyw, wielu satysfakcji osobistych i sukcesów zawodowych, a także pozostania w gronie przyjaciół naszego Muzeum.



*Dyrektor
Muzeum Niepodległości
dr Andrzej Stawarz*

Warszawa, 30 stycznia 2005 r.

Podziękowanie od dr. Andrzeja Stawarza, dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie za współpracę



URZĄD MIEJSKI
UL. OGRODOWA 4, 05 - 200 WOŁOMIN
TEL. 763-30-00, FAX: 763-30-66
e-mail: um@um.wołomin.pl

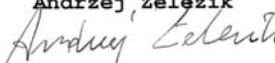
List gratulacyjny dla Pana Arkadiusza Kołodziejczyka

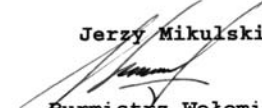
W imieniu mieszkańców oraz władz samorządowych Wołomina pragniemy serdecznie podziękować Panu za efektywną współpracę na rzecz utrwalenia historii regionu oraz jego zasłużonych mieszkańców.

Dzięki aktywnemu działaniu, poświęceniu i dociekliwej pracy badawczej czytelnicy Rocznika Wołomińskiego, wzrastając w duchu lokalnego patriotyzmu, poznają swoje dziedzictwo historyczne, które jest niezbędnym elementem świadomości narodowej.

Zapraszamy Pana do dalszej tak owocnej współpracy na tej płaszczyźnie.

Z poważaniem

Andrzej Żeleźnik

Przewodniczący Rady Miejskiej

Jerzy Mikulski

Burmistrz Wołomina

Wołomin, 18 grudnia 2007r.



Podczas promocji „Rocznika Wołomińskiego”



Dyplom

Druhowi

Arkadiuszowi Kołodziejczykowi

wyróżnionemu

w III Konkursie

*na prace popularnonaukowe i badawcze
dotyczące historii pożarnictwa*

za opracowanie

*Ochotnicze Straże Pożarne Południowego Podlasia
i Wschodniego Mazowsza - dzieje i teraźniejszość.
Warszawa-Siedlce 2007*



Przewodniczący Jury
P. Matuszak
prof. dr hab. Piotr Matuszak

Warszawa, 12 grudnia 2008 roku

Dyplom za opracowanie pt. „Ochotnicze Straże Pożarne Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza – dzieje i teraźniejszość”

2009 ROK
WOŁOMINA

„Ojczyzna to kraj dzieciństwa
miejsce urodzenia
to jest ta mała najbliższa
ojczyzna...” (T. Różewicz)

Dla Pana profesora Arkadiusza Kołodziejczyka

Stanisław Panie Profesorze

*W imieniu władz samorządowych gminy Wołomin składam Panu wyrazy
najgłębszego szacunku za zaangażowanie i trud na rzecz ocalenia pamięci o
minionych czasach i ludziach związanych z Wołominem.*

*W dowód wdzięczności proszę przyjąć ten okolicznościowy medal wybity z okazji 90.
rocznicy nadania praw miejskich Wołominowi.*

2 powierzenia

Burmistrz Wołomina

Jerzy Mikułski

Wołomin, 11 listopada 2009 r.



RADA GMINY KORYTNICA

NADAJE

Panu
Arkadiuszowi Kołodziejczykowi

HONOROWE OBYWATELSTWO
GMINY KORYTNICA



Przewodniczący
Rady Gminy Korytnica
Michał Gromek

Korytnica, 13 listopada 2009 r.



Podczas uroczystości nadania tytułu Honorowego Obywatela Gminy Korytnica



Grób rodzinny Prof. Arkadiusza Kołodziejczyka. Cmentarz parafialny w Kobyłce pod Warszawą



Tablica nagrobkowa. Cmentarz parafialny w Kobyłce pod Warszawą.

Spis treści

Janusz Gmitruk, Przedmowa	7
Jacek Szczepański, Emil Noiński, Profesor Arkadiusz Jerzy Kołodziejczyk (1957–2011)	9
Małgorzata Piórkowska, Węgrowski epizod Arkadiusza Kołodziejczyka	17
Agnieszka Kołodziejczyk, Bibliografia prac naukowych Profesora Arkadiusza Kołodziejczyka.....	22
 I. Polityka. Ruch ludowy. Społeczności lokalne	75
 Jerzy Maternicki, Walerian Kalinka wobec legendy napoleońskiej	75
Artur Ziótek, „Chłop” i „lud” w poezji Michała Kazimierza Ogińskiego	91
Piotr Matusak, Gimnastyka i sport w Strażach Pożarnych w Polsce 1866–1939.....	109
Jan Jachymek, Oblicze polityczne gminy Radeczna (1918–1939)	128
Grażyna Korzeń, Działalność ruchu młodowiejskiego na Podlasiu	142
Zbigniew Gnat-Wieteska, Chłopi i wieś polska w latach 1939–1940	152
Dariusz Piotrowicz, Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych w powiecie działowskim do 1939 r.	165
Jolanta Załęczny, Jednostki ochotniczej straży pożarnej w służbie społeczeństwa powiatu warszawskiego w latach 1918–1939.....	182
Janusz Gmitruk, Maciej Rataj i Stefan Karboński – współtwórcy Polskiego Państwa Podziemnego	191
Paweł Popiel, Polski ruch ludowy i jego działacze w polskim filmie fabularnym, na znaczkach pocztowych i monetach.....	214
 II. Organizacje gospodarcze, społeczne, kulturalne	225
 Małgorzata Piórkowska, Kolekcjonerskie pasje Podlasiaków od XVI do końca XIX w.	225
Mirosława Bednarzak-Libera, Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej w Stanisławowie i powiecie Stanisławów w latach 1891–1918.....	234

Jarosław Cabaj , Związek Kapłanów „Unitas” wobec problemów społecznych przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku na przykładzie wybranych zjazdów diecezjalnych	251
Jerzy Borowski , Organizacje spółdzielcze w okolicach Raciąża w latach 1929–1950.....	262
Janusz Kuligowski , Wybory parlamentarne w powiecie mińsko- mazowieckim w dwudziestoleciu międzywojennym	274
Grzegorz Welik , Działalność ziemian guberni siedleckiej w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim	300
Jacek Szczepański , Niemieckie obozy kwarantannowe dla jeńców powracających z niewoli rosyjskiej. Generalne Gubernatorstwo Warszawskie, 1918 r.	313
Urszula Wyrzykowska-Dudek , Renesans kulturalnych towarzystw regionalnych w latach 1989–1994	327
Henryk Hermann , Geneza i zarys podstawowych problemów integracji obronnej Wspólnoty Euroatlantyckiej.....	347

III. Regionalizm. Biografie. 363

Remigiusz Matyjas , Bitwa pod Warką z 7 kwietnia 1656 r. w tradycjach patriotycznych i regionalnych	363
Rafał Dmowski , Biskup podlaski Jan Marceł Gutkowski (1776–1863) – zarys biografii	375
Andrzej Stawarz , O potrzebie badań nad znaczeniem regionalnych towarzystw kultury we współczesności.....	387
Piotr A. Czyż , Parafia włodawska pw. św. Ludwika w świetle protokołu wizytacji 24 maja 1921 roku bp. Czesława Sokołowskiego, sufragana podlaskiego	398
Wiesław Charczuk , Dzieje dóbr ziemskich Krzesk-Królowa Niwa, Krzesk Stary, Zawady, Kwasy z przynależnością wsi Żurawieniec, Trzcianka, Wólka w powiecie siedleckim, Niemiry z częściami na Wysokinach Tęczkach w powiecie łukowskim od I poł. XV wieku do 1944 roku	407
Martyna Jurzyk , Zanim kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny stał się katedrą... Dzieje budowy i organizacji parafii do 1924 roku.....	426

Emil Noiński , Franciszek Stasiak (1886–1934)	
– zapomniany działacz ludowy i niepodległościowy	439
Andrzej W. Kaczorowski , Teczka Tadeusza Swata	451
Jarosław Stryjek , Miejsca pamięci Września 1939 roku	
w regionie wołomińskim	472
Jacek Odziemczyk , Zbrodnia sądowa w Sokołowie Podlaskim 1946	482
Noty o Autorach	503
 IV. W obiektywie wspomnień	 513

Recenzenci:

prof. dr hab. Adam Cz. Dobroński

Uniwersytet w Białymstoku

prof. dr hab. Marian M. Drozdowski

Polska Akademia Nauk

Redakcja techniczna:

Marzena Milewska

Korekta: zespół

Zdjęcia ze zbiorów prywatnych Agnieszki Kołodziejczyk

© Copyright by

Muzeum Niepodległości w Warszawie

& Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

ISBN 978-83-62235-40-7

(Muzeum Niepodległości w Warszawie)

ISBN 978-83-7901-048-6

(Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego)